This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

L Soc 3751.80.38

Harvard College Library

FROM

Dr. A. C. Coolidge and Subscription Fund

1 Jul. 1895 – 18 Sept. 1896.

ROZPRAWY

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ

FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom VII.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty drugi.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1895.

LSoc 3751.80.38
Phil. f 119

HARVARD COLLEGE
SEP 18 1896
LIBRARY.
Jul 1, 1895
Subscription Fund.
(M. 7.)

W Krakowie, 1895. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

TREŚĆ.

		Strona
1.	A. Brückner. Średniowieczna Poezya łacińska w Polsce . . .	1— 62
2.	J. Bystroń. O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej	63—148
3.	I. Radliński. Słownik narzeczy ludów kamczackich. V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, ze zbiorów Prof. B. Dybowskiego	149—229
4.	L. Malinowski. Ewangelia św. Mateusza R. V, 1—12. Kazanie na dzień wszech świętych. Zabytki języka polskiego z wieku XV, z rękopisu DLII Biblioteki kapitulnej w Pradze	230—318
5.	L. Malinowski. Glosy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV w Bibliotekach kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze . .	319—349
6.	L. Malinowski. Glosy polskie w rękopiśmie Biblioteki Zakładu Narodowego Ossolińskich z r. 1438 N. 379	350—392

Średniowieczna
Poezya łacińska w Polsce.

Przez

ALEKSANDRA BRÜCKNERA.

CZĘŚĆ DRUGA [1].

W tej części pracy naszej omawiamy dwa kodeksy, około których zgrupowaliśmy kilka innych; jeden z nich ważny dla łacińskich dzieł, chociaż nie polskich autorów; drugi dla materyału językowego, mianowicie dla licznych glos polskich. Szczegółowy rozbiór tego materyału podajemy niżej; tu, we wstępie, zcharakteryzujemy ogół glos polskich, oznaczając gdzie, jak i w jakim celu je pisano; inne pytania poruszyliśmy we wstępnych uwagach do glos wrocławskich, ogłoszonych w Pracach Filologicznych III 281—292.

Do niedawna wiedzieliśmy o bardzo niewielu rękopisach łacińskich z glosami polskiemi i prof. Nehring altpolnische Sprachdenkmäler 1887 wspomniał tylko o kilkunastu, gdy tymczasem liczba ich z pewnością kilkaset ogarnia; w tym więc dziale literatura polska nie pozostaje co do liczby, tylko co do wieku daleko za innymi; u nas bowiem należą takie rękopisy dopiero do piętnastego stulecia, podczas

[1]) Por. Rozprawy XVI, str. 302—372.

gdy u Niemców i Czechów rękopisy *glosowane* początki piśmiennictwa wyprzedzają, por. Prace Filolog. l. l.

Pomniki *glosowane* dzielimy na dwie wielkie grupy; jedna obejmuje kazania, w których głównie lekcye z Ewanielii i Listów obfitują w glosy; druga dzieła poezyi religijnej i świeckiej, rzadziej prozaiczne. Glosy po kazaniach, mianowicie zaś po lekcyach, miały rzeczywiście na celu ułatwiać tłumaczenie, i aby nie było potrzeba dopiero na kazalnicy słów podbierać, najodpowiedniejsze wpisywano i powtarzano stale. Wynika z tego, że to materyał nieobfity a zbyt jednostajny; w odpisach jednego zbioru kazań lub w rozmaitych zbiorach spotykamy te same wyrażenia, tak, że nawet spory tom kazań z licznemi glosami, mianowicie drugiej połowy piętnastego wieku, daje nieraz plon nadzwyczaj skromny.

Inaczej rzecz się ma z glosami w pomnikach drugiej grupy; tu naginają się i glosy do obfitszego, urozmaiconego słownictwa tekstu; cel też ich zupełnie odmienny. Tu nie chodzi bynajmniej o to, żeby w danej chwili nie utknąć w tłumaczeniu; ani o to nawet, żeby ułatwić zrozumienie łaciny: tekstów tych bowiem nie tłumaczono, a łacinę łaciną się zawsze objaśnia; widzimy też, że w takich pomnikach glosy polskie pojawiają się nieraz dopiero w połowie tekstu i giną znowu przy końcu tegoż, lub tylko pierwsze karty glosowano, następnych wcale nie tykano.

Otóż glosowanie polskie wyrosło i oparło się o glosowanie łacińskie. W piętnastym wieku, gdy szkół wiele a podręczników, mianowicie słowników, tak niewiele było, nauczyciel, objaśniając tekst, czy w ustnym wykładzie (dyktując), czy dając go odpisywać, dołączał do wyrazów mniej znanych wykład, do znanych synonimy; a więc nawet nad najpospolitszymi, n. p. tempus, pugna i t. d., nad zwykłymi spójnikami, ac, atque i t. d., znajdziemy glosy, hora, bellum, et i t. d. Tutaj to odezwał się nareszcie wzgląd i na język ojczysty; nie uczono go w szkole, ale mimowolnie pytano, jak da się to wyrazić in lingua vulgari, vulgariter: niby przeczuwano, że kiedyś i ten język dostąpi zaszczytu, aby go w literaturze traktować; niby starano się zebrać materyał na przyszłość, stworzyć słownik tego języka. Był to rodzaj gimnastyki umysłowej; terminy potoczne, n. p. nazwy roślin, zwierząt i t. p. mijano, głównie silono się oddawać wyrazy trudniejsze, pojęcia oderwane. Otóż glosy te, to pierwsze próby stworzenia literackiego języka, próby często nieudolne a zawsze chwiejne; ciągle widzimy, jak jeden i ten sam wyraz w tem samem znaczeniu raz tak, drugi raz inaczej tłumaczą; jak niedokładnie polski wyraz łacińskiemu odpowiada; jak niewolniczo

polski za łacińskim kroczy i tłumaczenie dosłowne sens zaciera. Gdy słów polskich nie starczy, kuje się nowe; w wieku dziewiętnastym wyśmiewano nieraz tę manią, bez której przecież język się nie obejdzie; wiek piętnasty skrupulatnym nie był, zbogacał język jak mógł. Zachodzi n. p. w tekscie łacińskim wyraz *cyclopes*, glosa wykłada *fabri infernales* i tłumaczy, wcale nie szczęśliwie, *otchłannicy*, wyraz ten bowiem i innym podziemnym duchom służyć może; albo dla *politor* ten, który ciała grzebie, kuje się wyraz *pogrzebca*, dla *captor otejmacz* i t. d.; złożone wyrazy oddaje się przeciw duchowi języka złożonymi, kuje się więc *nocnobiegający* dla *noctivagus*, dla thesaurigena *skarborodzicielka*, co inny glosator przez *skarbniczka* oddał, *bojo-* i *gwiazdomocny*, *kwiato-* i *dziwopłodny* i t. d. Dla jednego łacińskiego daje się kilka polskich wyrazów, jakby dla wyboru, n. p. procella — *potop albo wir albo nawalność morska*, dirigit arma — *rozpuszcza pokłada wzwira* (*broń*), feces, *kał*, *męty*, toxicat (fercula) — *zaraża*, *jadowici*, *truje* (*pokarmy*), (vindicat) acta — (*mści*), *razów*, *bicia*, *uczynki*, surda (aure) — *niesłuchającym*, *przepuszczającym* (uchem), cuspide (grotem) — *osnem* lub *końcem*, vexat — *siepa*, *kazi*, *rozdziera* i t. d. Wyraz poski oddaje tylko w przybliżeniu, byle jak, łaciński, n. p. *cudny* dla nectareus, *męka* dla megaera, *szkarady* dla gorgoneus; chaos tłumaczą przez *zaćmienie*, *zamieszanie* i i., almus przez *falebny*, *nachwalebniejszy* i i., torus (łoże) przez *sjęcie* lub *wyleganie*, socraticus przez *pogański* i t. d. Wręcz mylnie tłumaczą fallax przez *ostrożny*, fragilis przez *rychły* (zam. *krechki*) i i. Nie należy jednakże mniemać, że glosatorzy całkiem samoistnie do dzieła przystępowali; i tu, jak w każdym innym objawie średniowiecznych zajęć umysłowych, przebija tradycya, związek jakiś duchowy, szkoła: wiele terminów powtarza się ciągle, u najrozmaitszych glosatorów, n. p. dla substancia (*podstata*) i i. Słowa obce znachodzimy nieraz, mniej łacińskie, n. p. *loiczny*, *reguła* i i., głównie czeskie i niemieckie, tak rozpowszechnione w XV wieku; nowotwory jeszcze liczniej niż w glosach, spotykamy w słownikach, najwięcej w czeskich, n. p. w owym w heksametrach ułożonym, który z rękopisu presburskiego świeżo Menčik wydał. Ileż tam słów bez wartości: zapisane już w XIV wieku, a nigdy istotnie nie żyły.

Należy więc wcale oględnie korzystać z materyału językowego, jaki nam glosy podają. Zaznaczamy tu jeszcze dwie inne okoliczności lub cechy zewnętrzne. Glosa polska bardzo często nie tłumaczy wcale wyrazu łacińskiego, nad którym zapisana, lecz odnosi się do obok stojącej glosy łacińskiej, n. p. jeźli atramentum przez *szkaradość* tłumaczono właściwy wyraz, *czyrznidło* dopisano u boku) lub w w. 27 Pa-

lestry wyraz azus, przez *tato zbytnia wilkość* (wedle łac. glosy impressio meteorologica; dla tego drukujemy poniżej nieraz nie słowo łacińskiego tekstu a łacińską glosę z polską. Dalej można nieraz zauważyć, że pisarz takiego kodeksu, kiedy się już wyrazami polskiemi zabawia, wypisuje je także u boku, n. p. bez związku z łac. tekstem, podaje wzięte zkądkolwiekbądź łacińsko-polskie terminy, jeden lub kilka, notując je oczywiście tylko dla pamięci.

Ale mniejsza o to, że i do glos, chcąc je trafnie zużytkować, z pewnem krytycznem usposobieniem przystępować wypada, główna ich wada, że pisane są nieraz bardzo niewyraźnie, prawie nieczytelnie. Wprawdzie między wierszami tekstu łacińskiego zostawia się znaczny odstęp; ale odstęp ten zapełniają najpierw liczby, normujące właściwy szyk wyrazów łac., dalej objaśnienia i synonimy łacińskie; po wszystkich innych dopiero wpisuje się glosy polskie, rzadko nawet współcześnie, często później, bledszym inkaustem, drżącą ręką, drobniutko i pobieżnie: słów się nieraz nie wypisuje, tylko pierwsze litery; miejsca brak taki, że zamiast między rządki, po bokach je dopisywać trzeba i odsyłaczami „ “ wskazywać; przy odpisywaniu z glosowanego egzemplarza popełniają się liczne błędy. Tak więc utrudnione jest nam nieraz korzystanie z glos; pismo mikroskopiczne a niewyraźne; widoczne błędy; trzeba bacznego oka, aby w masie wyrazów odnaleść polskie, które się niczem nie wyróżniają (w kazaniach wygodniej, tam się nieraz rubryką polskie wyrazy podkreśla, albo poprzedza je słowo vulg., wr. i t. p., albo wpisane są między rządki, gdzie łacińskich wcale niema).

I cóż za korzyść z tych glos? Największą odnosi słownik. Był on niegdyś bardzo obfity i wielce starożytny; ale późne i nieliczne pomniki, treści jednostajnej, bogactwa dawnej mowy polskiej wcale nie wyczerpały; uzupełniamy je więc z glos. Glosuje się tylko pojedyncze wyrazy, więc składnia nic z nich nie korzysta, nauka o formach wyjątkowo; tylko głosownia odnosi korzyść w całej pełni.

I jeszcze jedna gałęź zbogaca się z tych glos: mitologia czyli raczej folklor. Tłumacząc bowiem wyrazy, jak manes, lamia, pigmeus, gigas, galaxia (droga mleczna) i t. p., musiano sięgnąć do wierzeń ludowych i terminami mitologicznymi polskimi objaśnić klasyczne. W rozprawie naszej Archiv f. slav. Philol. XIV 187 — 190 skorzystaliśmy już z kilku takich terminów: wykazaliśmy, dla czego manes, duchy przodków, przez ubożа oddano; skąd przepołudnica słowo putana (meretrix) tłumaczy, wspomnieliśmy i o pigmeis = czracom, ie tu musimy domysł, tam sformułowany, usunąć. W rękopisie napisano jaknajwyraźniej crzacom, tę formę więc staraliśmy

się objaśnić; pan Karłowicz jednakże wyraził mniemanie, że to błąd zamiast krzatom (skrzatom), nazwa ducha domowego, latawca, z Niemiec od Czechów i Polaków przejęta. Przychylamy się teraz również do tego mniemania; glosy te bowiem nie są zawsze oryginalne, a nieraz tylko przepisane, c i t zaś rozróżnić trudno a czasem i niepodobna.

Do omówionych już terminów dodajemy jeszcze kilka innych. Gigas tłumaczą rękopisy bądź przez obrzym, bądź stolin, pierwszy wyraz, ogólnie znany, od nazwy Awarów (obrzyn) wywodzą; drugi (późniejsze jego formy stolim, stwolin i t. p. wymienimy niżej) podany w formie najstarszej, tak bliskiej do formy cerkiewnej spolinъ olbrzym, że trudno ich identyczności zaprzeczyć; spolinъ czy stolin wskazują również pochodzenie od nazwy ludu jakiegoś; ciekawa rzecz, że i w stolin *n* w *m* się przemienia. Dalej lamia: jędza; tłumaczenie to nie jest przypadkowe, na innem miejscu wskażemy, że wyobrażenie lamii nie pozostało bez wpływu na słowiańską jędzę. Dalej nazwy konstellacyj: pleiades baby; galaxiae, t. j. drogi mlecznej (gen. sing.), w ręk. rzymslye drogy, błędnie, zamiast rzymskie drogi, ale podobnej nazwy zkądinąd nie znamy, chociaż wiemy, że konstelacyę tę nieraz drogą, n. p. Matki Boskiej lud krakowski nazywał, por. Kolberg: Lud, VII, str. 34.

Ale najobfitszem źródłem pozostaną te glosy dla słownika. Znajdujemy tu bowiem wyrazy, którychbyśmy po innych pomnikach próżno szukali, ἅπαξ λεγόμενα, lub które tylko w piętnastym stuleciu istniały, lub które po wiekach w narzeczach albo w jakim poszczególnym pomniku, n. p. w Przeobrażeniach Żebrowskiego r. 1636, tak obfitych w różnorakie rzadkości, spotykamy. Ponieważ słownika staropolskiego jeszcze nie posiadamy, uważaliśmy za obowiązek, dla ważniejszych słów przytaczać cytaty z innych pomników lub podać etymologią. Ciekawe n. p. takie osoryja vultur, znaleźliśmy je jeszcze w słowniczku około r. 1455 (Archiv XIV, 490) i po innych glosowanych rękopisach; nazwisko urosło z jakiegoś przesądu, powtarzano je, jak tyle innych raz przyjętych nazw, jak n. p. ząbrz dla tigris i t. p. Inne, do tej kategoryi należące: barać i bełk, powtarzające się w narzeczach; blochać, któreśmy u Żebrowskiego odnaleźli; uclicz, poczmurny ἅπ. λεγ.; drzążdże, gost, charpęci, kąbłać, lelejać, łobuzie, mazały, komudność, paprać, rzężenie, skuła (w innych rękop. XV-go wieku), słopień, szamocić, szczerupina, rostrnożyć, zurzyć, żywaźń ἅπ. λεγ, wopy, czego prof. Pawiński wyjaśnić nie umiał; wyśmienity, wypukły w pierwotnem znaczeniu.

Nadmieniamy jeszcze, że jako osobną, trzecią grupę glosowanych pomników możnaby policzyć dokumenty łacińskie z nadpisanem tłuma-

czeniem pojedynczych wyrazów, z których wyciągano potem słowa dla słowników; to samo robiono n. p. z tłumaczeniem psałterza: w Archiv XIV, podaliśmy przykłady obojga, glosy z psałterza (Floryańskiego), szczegielny, rozgarzali i t. d. na str. 491 i glosy z dyplomatów (por. taki glosowany dyplomat u Marcina z Międzyrzecza z r. 1428, Prace filol. I) na str. 489, 493 (privilegii vocabula wyraźnie nazwane) i 495.

Można nakoniec przytoczyć, że nietylko łacińskie ale i polskie pomniki glosowano; glosę nad lub obok tekstu położoną wciągano w odpisach do tekstu samego i psuto przez to układ jego, n. p. w legendzie o św. Aleksym w. 181 „kaszdi nany pomygye szlą wodą lal“ z łą w o d ę jako glosę do *pomyje* wykreślić należy, podobnież w w. 17 „Chowal gye na wyelebnosczy y na krasze“ glosa, n a w y e l e b n o s c z y wyrugowała wyraz pierwotny, może *na czci* i i. Podobnie wiersz tak zwany Sandomierzanina drugi (Maciejowski dodatki 138—141) obfituje w glosy — wtręty, n. p. w strofie 10, w. 2 „w Sządomyrzyu“, str. 11 w. 3 „prze odpusthy szam thąm“, str. 15 w. 2 „bozą“, str. 18 w. 2 „ku czczy chwale thwey Chryste gyą wylozyl“ (*chwale* skreślić), str. 20, w. 1 „krol“ i i.; również we wierszu o śmierci i t. d. W prozaicznych tekstach polskich znajdujemy także glosy, z psałterzy, z modlitw Wacława i i. Wyliczył je prof. N e h r i n g Sprachdenkmäler str. 38, ale najciekawszy pomnik pod tym względem, zdradzający przez to swe pochodzenie średniowieczne, to biblia Leopolity pierwszego wydania — drugie bowiem odrzuciło już wszystkie te glosy, n. p. gweśny a pewny, zamki abo rygle, ortyl a wyrok i t. d. W Archiv X, 388 zwróciliśmy już na to uwagę.

Wyjaśniwszy tym sposobem używanie glos dawniejsze i dzisiejsze ich znaczenie, przystępujemy do opisania nowego kodeksu, zawierającego znaczną ich liczbę.

A.

Rękopis Marcina z Łęczycy.

Biblioteki Jagiellońskiej Nr. 2195, papier, quarto, w nowej oprawie, zachowany dobrze, pisany do str. 418 ręką M a r c i n a z Ł ę c z y c y r. 1466; pergaminowe karty z kazaniami łacińskiemi XIV wieku służą za okładki; na str. 1 i 3 wypisy z ś. Hieronima i t. p.

Od str. 4 — 71 A v i a n z obszernym komentarzem; jest to zbiór czterdziestu dwu bajek ezopowych, napisanych w miarach elegijnych i językiem czystym ale napuszonym; pochodzi z czwartego lub piątego stulecia, od autora poganina, który go jakiemuś Theodozyuszowi poświę-

cił; zażywał wielkiego rozgłosu jako książka szkolna. Do najwięcej znanych bajek tego zbioru należą: owa o człowieku dmuchającym na chłód i na gorąco, o słońcu i wiatrze, jak na podróżnym mocy próbują, o matce, która dziecku wilkiem groziła i t. d. Komentarz naszego tekstu ułożony tak, że najpierw podaje treść każdej bajki, dalej wykład alegoryczny jeden lub kilka, nakoniec objaśnia pojedyncze słowa, na str. 71 w Regestrum vocabulorum Aviani wedle alfabetu zebrane (tamże: Macclla *Jathky*). We wstępie do komentarza podane baśni etymologiczne o nazwisku autora (od avus lub a via); ciekawszym jest podział bajek: najpierw wymienione te, które prządki dla urozmaicenia jednostajnej pracy opowiadać zwykły (sunt enim quedam fabule quibus utuntur mulieres in lanificio ad austeritatem sui laboris repellendam; harum autem fabularum causa invencionis est dileccio). Glos polskich nie dostrzegłem.

Od str. 72—171 Catho Novus, najpierw Regestrum Vocabulorum Cathonis novi str. 72—74, a od str. 76 tekst sam. Prastary, bo czwartego stulecia po Chrystusie sięgający zbiór nauk moralnych — są to dystychy heksametrowe w czterech książeczkach, z wstępem prozaicznym i krótkiemi sentencyami, — był najulubieńszą księgą średniowieczną, na której uczono wszystkich łaciny, wierszowania i morałów; nic dziwnego, że przy niesłychanej popularności tego zbioru kuszono się nieraz o to, aby przelać tak zwanego „Katona“ w formy modniejsze, w leoniny lub w krótkie strofy rymowane; ale żadna z tych przeróbek nie zastąpiła pierwotnego Katona. Znamy takich przeróbek cztery, wydał je Fr. Zarncke w Berichte der sächsischen Ges. der Wiss. philolog. hist. Cl. XV (1863) 23—78, XVII (1865) 54—103, XXII (1870), 187—192. Najdawniejszą z nich jest t. zw. Cato Novus, w leoninach, może z 12-go wieku. Hugo von Trimberg (r. 1280) już go cytuje; ostatnich czterech wierszy, w których autor, jakiś Martinus wymieniony, brak zwykle w rękopisach: prooemium i sentencyj Katona te leoniny nie uwzględniają, przerabiają tylko dystycha. Druga przeróbka, także w leoninach ale późniejsza, trzyma się ściślej oryginału; trzecia, Cato rhytmicus, w strofach rymowanych; czwarta, którą wydawca nazwał Cato interpolatus, dorabia do każdego dystycha Catona nowy; przeplata je prozą. Krakowski Cato Novus może być uważany za przeróbkę piątą, jakby zmieszanie pierwszej z czwartą, złączono bowiem leoniny Nowego Katona z heksametrami dawnemi, a przeplata je proza, lecz pominięto wszelkie wstępy ksiąg pojedynczych i opuszczono w 2, 3 i 4 księdze wiele dystychów, niektóre przestawiono tak, że wszystkiego mamy tylko 84 ustępy czyli „prozy“, jak je nazwano, w jednym ciągu (bez podziału na księgi), podczas gdy Kato Novus liczy 310 wierszy, a Kato 145 dystychów.

Przytaczamy dla przykładu początek i koniec:

(Strona 77). Na boku: prima prosa.

Lingua paterna sonat quod ei sapientia donat.
Hec audi fili mi mentisque repone cubili.
Per primum cultum domini tu dilige multum.
Qua sine cultura non est mens crimine pura.
Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt,
Hic tibi precipue sit pura mente colendus.

Doctus racionis oraculo astrorum et orbiculorum principem attencius revereri, quem non solum modernorum canunt eloquia, verumeciam priscorum carmina roborant auctorem vite omnisque creature factorem esse determinant nullumque preter ipsum intima (str. 78) cordis solercia venerandum. *Cristi cultum ama multum.*

Secunda prosa.

Non teneas vane de sompno surgere mane;
Longa quies sompni vicio fit fomes in omni.
Plus vigila semper, ne sompno deditus esto;
Nam diuturna quies viciis alimenta ministrat.
Longa quies somni scelus hora nutrit in omni.

Ne naturalis caloris tui scintilla torpens sopiat in cinere, animum tuum ad laboris studium excita dormitantem, soporisque superflui detestare pigriciem, plus semper vigilans quam dormitans. Requiei enim et soporis excessiva continuatio virtutibus quam plurimum adversatur (str. 79) et non solum corpus suis enervat viribus, verum eciam adversa (! zam. diversa) fomenta viciis amministrat. *Surge mane vives sane.*

(Str. 151) Vltima (sc. prosa).

Cum sis mercatus servos famulosque lucratus,
Sint homines isti, precio quos sic habuisti.

(Na dole dodano): Cum fueris proprios mercatus in vsum servos,
Hoc famulos dicas, homines tamen esse memento.

In puniendis excessibus medicinalis debet esse correctio, non mortalis. Est ideo sub spaciosa deliberacione reatus, est ulcio differenda, donec que contra delinquentem pestis concipitur, secluso turbine tranquiletur. Quantitas enim vlcionis cum quantitate criminis appendi postulat in bilance, sed si impetu furoris excandescente vindicta sumitur, pena prorsus superascendit demeritum et tormentum erit recti limitis excessivum etc.

Próby te wystarczają, aby dać dokładne pojęcie o całości. „Proza“ więc każda zaczyna się od leoninów Nowego Katona, następują heksametry Katona, dalej, omówienie prozaiczne z nowemi wierszami krótkiemi, wziętemi zkądkolwiek, któreśmy kursywą wyróżnili. 84 proza odpowiada Cato IV, 44 = Cato Novus w. 295 i 296; z następujących dystychów 46 było prozą 76 a 47—80, reszty brak. Proza 83 składa się wyłącznie z leoninów obcych, oddawna będących w obiegu; podobne wtręty znajdujemy w prozie 78, 79 i 81.

Przytaczamy jeszcze ową prozę 83:

Non curre cum fure, qui raptatur suo iure,
Verberibus diris verberatur nimis miris.
Nec tu sis levis convivando sepe lenis,
Sed sis vigorosus, habearis ut favorosus,
Homines inter famosos, habendo malos exosos,
Et bonis conversando, cum eis sepe iocando.
Cum probis bene agas, reproborum fugias gogas.
Non furi iungaris, ne secum predo dicaris.
Ne sis adulter, adultero non fias alter.
Constans diceris, si constans efficieris.
Probus probo datur, ut probus efficiatur.
Virtutum mores tribuuntur propter honores.
Quis tangit picem, quem tactus non tamen angit.
Sic reputatur pravus, malis qui sociatur,
Licet in facie non sit nota nequicie.

Nasz tekst obu Katonów wcale zepsuty, n. p. we w. 2 pierwszej prozy powinno być Exaudi fili mentisque etc., w 3. Principio cultum, w 4. Qua bene cultura fruitur mens; w w. 1 drugiej prozy Ne timeas vane i t. d., nie nadaje się więc do krytyki tekstu. Kto autorem tej przeróbki, kiedy i gdzie powstała, trudno oznaczyć; ustępy prozaiczne (ductus racionis oraculo — recti limitis excessum) z dystychami Katona znajduję w rękopisach Amploniusza (S c h u m, Verzeichniss p. 43, Fol. nr. 50, k. 113—119, pisany r. 1405); do podobnego prozaicznego komentarza R o b e r t a de E u r e m o d i o (mieszczącego się w tymże rkp. pod tymże rokiem) dodawano w drukach (r. 1486 i i.), wiersze Nowego Katona; otóż coś podobnego zaszło i tutaj; może nawet jaki mistrz krakowski dla uczniów swoich tak tekst ułożył. Wstęp prozaiczny naszego tekstu o niczem nas nie poucza: Causa materialis siue subiectum huius libri sunt quatuor virtutes cardinales ..... Incipit iste Katho quia dat bona docmata nato Lector in hoc prato flores lege pectore grato.

U boku dopisywał Marcin wywody słów, etymologią i t. d.; między wierszami zaś wpisywał łacińskie objaśnienia wyrazów i glosy polskie, coraz liczniejsze w dalszym ciągu; wymieniamy z nich wszystkie nieco ważniejsze; tekstu łacińskiego nie przytaczamy wszędzie.

78. torpens *gnvßącz*, dormitantem *gnvßączy*, (excessiva) continuacio *vczązenyą*, fomes *poczathek*.

79. zakaly *fomenta*; 80 condependent *zaleßą*.

83. qua repulsa *ktora gdy odpadne*, sepultis honoribus *gdy odpadną czczy*, (inter) prodigos *marnotrawączymy*.

95. intolerabilis *nyesczyrpyedlive*, effrenis *nyecarna*.

102. (debet) preesse tuae sumptuacioni modestia largienda *vprzedzycz thwemv vßywanyv .. vdzelayącza*, sub inopinata celeritate *podnyedomnymąną richlosczą*.

104. cantus *gwyßdanye*, stipendia *odplathy*, promiseris *zobyąßabyßą* (!), animum pendulum *nyepewny vmißly nyepewnego vmyßlv*.

105. incantantis venefici *yadovithe* (!) *zaclinacza*, delectetur *kochaloby ßą*, gratos *lubyeßnye*, sub viridibus *zyelonym*.

106. mobilis possessio *pomyayącze ymyenye*, inseparabilis *nyeochodzącząą*, vile *sproßną*, expendatur *trawyono*.

107. culpabilis *myrzyon*, cupidus *poządayączy darem*.

108. odibile *zadlyve*, in condicionibus *obyczayech*.

109. subito fine *ßrychlego conczą doconanya*.

110. in littore *na brzedze*, reficiat (nutriat) *naschyczycz*.

111. socialis federis *vczwyrdzone° dowarzystwa* (końcówki nieczytelne), extraneos *czvdzosyemcow nyeßnanich*.

113. excessus *przestąpyenye*, impermixta mansuetudine *nyezamyeschaną* (wykreślone) *prostą czyrzpetlyvoscząy*.

117. investigabiles *nyesczygnyone*.

118. in scrupulo *wzawyeschenyv*, in parvo flumine *namyalkye vodze*.

119. inextingibiliter *besvgaschenya besprzestankv*, inundacio *zabranye*, (navem) *tonączą pogrąßą* (*rosbya*), incumbencium curarum *nastavayączego ßą pyeczolovanya*.

120. coniurati *smowyonego vyernego*, confessionis *vyrzeknyenya*, *nyema bycz mnymano*, non metuit *nyeßamnyßą*.

121. in giganteam quantitatem *wobrzymovą vyelkoscz*, in longanimitate *woczecavanyv*, inducias *myr*, proceri *vyßmyenytego*.

122. pigmeis *crzacom*.

123. fedus *myr*, cicatrix *blyßną*, inabductis invalescat vulneribus *myedzy ynßymy ranamy yątrzy ßą*, succedente pace *spyrzcziny* (!) *pocogem*.

124. federate contentiones *vgaschone swady*, roborari (est) difficilis *rczwyerdzycz trudna*, mensa *opphythoscz ymyenya*, vsus *schaphonye*, terrene facultatis cumulus *czeßnego ymyenya sgromathnoscz*, congregatores *nabyvacze*.

125. effluere *odycz*, plus equo *nadvmyar*.

126. (linguam balbutientem) destruit *sgrąnicz wywodzi*, exasperat *vczqza*, illusionibus *ludarstwam*, inopinata malignitate *nyewymoną* (!) *ßlosczy*.

127. (te) debellare *boyvyą naprzeczywko*, mollit *myączczy*, dulcorat *sloczczy*, mellificat *lagodzy*, in portu *naprzystąpe*, agitatus *gabanego*, procellis quassata (navis) .. illudatur *zalewayączymy velmy zabrana .. wpadlaby*.

128. in necessitatis articulo *czaschv potrzepnego* (*!*) *wprzyczczy*, fronte capillata *obroßlim czolem*, prosperitates *szczeßnosczy*, recaluata *lyßya golą*.

129. pungens esuries *lepcząca ządzya, sbythnymy karmyeny* ßą.

130. visionibus *vydzenym*, somniantis imaginacionis *snovego vkazanya, zadzierzalby*, in diurnis curis *wdzyennych pyeczolowanyv* (!) speculum *wßgląd*, denigrando *pocalayącz sromoczacz*.

131. denigrant atramento *sromoczą* ßaradnwsczą (*czyrznydlo* dodane), non linquat *nyecha opusczy* non ignavia *nyerichloscz* vincat *nyecha nyeprzemoze*, absencium *nyewydomych nyoblycznych* (!), fauces claudere *pasczeky zatulicz*, eloquatur *omavalby*, a corrosivis obloquiis *od vrąganego omowyenya*, disgressari *vwloczacz vczągacz*, fastidito labore carnem sentis vile torpescere *wßgardzywszy robotą vbaczylby bycz lenywe*, corpus antiquatum *vmdlone*, fuci *sczemyelv*, obiectare *zarzvczycz*, in presentes *nawydome*.

132. letalis *ßmyertelne*, arcitenes *strzelcza*, extensum arcum *vyvyedzyone*, ex improviso *nyewymowone* (nieczytelne).

135. in statera *pothvągą*, defecisse *stawącz* (porówn. moriens *stawschy* na str. 89).

136. tanquam cicada garulans *yacoby swakczanczy ßwyrcz*.

137. glutinio *spoyenym*, dilacio *przewloczenye*, importune *nyelacznye*.

138. cirpus *ßythowye*, ob contumaciam *pzecywnosczy*, stimulaciones *ligabąnya*, atrocitas *vcruczenszwo*, suspensis deliciis *odyawßy nyeczustoßczy* (!), igniculi facule *glownye*, enormes delicias *ganyebnye luboszczy*, intentus *vßylvyaczy*.

139. inedia macerat *glodem sczanczy sczanchczy*, possessor *dzyrsączą*, abusive *nyeßwyczące*.

140. palpitant rudimentis *ßlapyą wregulach*, successorum *namyastkow*.

141. hauseris *vyczyrpnąlby,* in percepta *wsrozvmyanye,* degluciaris *bylby poßron,* titubat *leleye ßą,* discursum (abundancium) *rosczekanye,* non arentes (fauces) irriges *ßchnączych nyezalevay.*

143. leviori mollimine *przecyvnosczyamy lßeyßymy,* arriserit *poblozyloby,* a passu *slopyenya.*

144. condeceant *slvschalyby,* sacrificetur *zazegano.*

145. honori *czesnycowy* (dignitati), *zyczycz* optem, oblatas *pokladayączych, nagle.*

146. stimulans *lepczącze,* recalcitrat *zastawyaczßą,* in perscrutandis *wnaczanyv,* plaga diluitur *popelnyenym roschodzy ßyą.*

147. ordine retrogrado *sczym wßpacznym,* potabulum vulgariter *koszyor* vel *vydly,* intumuit *wßydze zabrala,* (torrens fluit acrior) amne perenni *nadwyecuystą rzeką,* aspide *nadiadowithego wąza.*

148. blandiuntur *bloßą,* fallunt *mamya,* inturgescens *zabyrayączą,* ad vxorem *oblubyenyczy,* velocius *vkopnye* (?).

149. inflat *poduszcą,* discordancium *roczączychßą,* palpent *vblogacz,* declinatis ambagibus *sklonywschy okoly,* distorquet acumen *odwracza vmyßl wsdrok,* induit caligine *przyodzewa nyeczystoszcą.*

150. fautor *przyßwolczą,* pena *dovinyenye.*

151. sub spaciosa (deliberacione) *poddobrym,* differenda *odlozoną,* impetu furoris *ßnaglego poruschenya,* excessivum *vistąpyenye.*

Od str. 151 do 230 Aesopus z komentarzem i łacińskiemi i polskiemi glosami; jestto najulubieńszy zbiór bajek średniowieczny: wybór bajek Fedra w prozie łacińskiej, czyli tak zwany „Romulus“ (w czterech książkach, 83 bajki) anonim jakiś najdalej w końcu dwunastego wieku przerobił w dystychy; nowy ten zbiór (w trzech książkach po 20 bajek) uwzględnia tylko trzy pierwsze książki Romulusa i zastępuje dwie ostatnie bajki trzeciej książki dwoma fabliaux, dodaje prolog i dystych na końcu. Już w trzynastym wieku zbiór ten był po wszystkich szkołach rozpowszechnionym i zaczęto go tłumaczyć na francuskie i włoskie; w czternastym stuleciu przełożył go na niemieckie Ulrych Boner (Edelstein, jest to zarazem pierwsza drukowana książka niemiecka) a anonim jakiś na czeskie (Ezop w rękopisie hr. W. Baworowskiego z r. 1472); w końcu piętnastego wieku niemal co roku tekst jego łaciński wychodził i dopiero humaniści wykluczyli go ze szkół; dziś nazywa się go zwykle Anonymus Neveleti (wydawca r. 1610). W komentarzu naszego tekstu powtórzone są zwykłe baśni o autorze

i dziele, że napisane po grecku ukrywało się do czasów cesarza Tyberyusza, który je Romulusowi przetłumaczyć kazał; wedle innych miał to Sokrates przełożyć, lub był mistrz Gwaltherus autorem dziełka, któremu nazwiska swego niby udzielić nie mógł „incidens in lepram“ a widząc, że magister Ezopus peritus poetisandi, więc pod tem imieniem je wydał; następuje zwykła przestroga, aby nie mieszać nazwy Ezopa z nazwą rośliny, izopem. Owym Walterem, który umarł z trądu, byłby więc sławny autor Aleksandreidy, Walter z Lille lub Châtillon, ale Ezop robota nie jego pióra, i tak prawdziwy autor dotąd nie wykryty, chociaż najnowszy wydawca, Leop. Hervieux, les fabulistes latins depuis le siècle d'Auguste jusquà la fin du moyen âge (Paryż 1883 i 1884, dwa spore tomy) Anglika Gwaltera autorem Ezopa być mieni.

154. sapit *smakvye*, precium surgat *mytho robothy vysloby*, arrident *lubvyą*, stulticia *gluposcz.*

156. fluminis *strugy*, supremum *wspaczne.*

158. rapit *roßethrwe*, naufragat *topa*, lacerata *rostargane*, duellum *nądzny boy* suggerit *poduszcą.*

160. rapit *lapą chwathą, przylegla wodam* coheret aquis; 161 fedus *myrv*, protulit *zabrznyala*, sole necor *obrazonam*, nubit *slvbvye.*

162 cruciat via gutturis *czyasna grthan*, en *zaly*, sermo *viklath.*

163. obserat *zapyerala*, minas *groschy*, minus aure *naducho.*

164. candet *bileye*, sevit *vcruthnyala, przyczczeye*, reficit clemencia *vbloßyla ozyvya lutoscz*, toxicat *truge*, armat *poschyla*, sopit cursus *vstanowyl czeczenya*, evomit *rospusczyą, nath proßbą* plus prece.

165. vibrat caput *zaleleyal glową*, importunus *przeczny vporny*, risu tentare protervo *nagravacz vrągaiączim.*

169. utilis parens *zalvyącza matka*, arboreum zonat vimine truncum *odzyemyeg drzevovy ogrodzyla dzzaßdzim, zolwya* limacis, aera scindit *napowyetrze wßleczyal*, concha tegit *sczervpina obrony*, consurgit (copia tumi) *wßzbelknye*, (cornua) longa *dawne.*

170. frange *roslvb*, saxea franget (humus) *opoczysta rostrączy*, frangas *roslvpylby.*

171. placeas *vlvbalby*, picte (lingue) *lagodne*, blandimenta *ludarstwa*, irretit gravitas annosa *ßwyaßylo lethne vczązene*, inglaciat senile gelu *ozą́bią zymnoscz staroszczy.*

172. *obyema rogoma bodzye, leczy* (sigillat) verberat, *mszczy rasow byaczyą vczynky* vindicat acta, *nyeogarnye przyaczoly* non circumdat amicis, murmuris et cauda *skolenym ogonem*, pensat *oddawa.*

173. *dotika* calcat, comit (copulat) *przyßmvye* (*!*) *wsythka czelacz,* arte pari *thakym gigranym,* ludo *wgygraniv,* (ore) tonans *zaryczawschy, wyelky kygy* clava alta, *czystoscz* nitor.

174. vincere *przepmaganye, zyelony laß* umbrosum nemus, considerat *rosczytal.*

175. solvit *przegrißе,* ammonet *vystrzega, poleczylszą, gotvye* minatur.

176. exit *wynykne, offyury* libamina.

177. incoht *nawyedza,* erigit *wspyera,* inventa *poszyschania.*

178. querula *vskarzanim?* (niewyraźne).

179. hiante gula *rosdzyawanymi pasczekamy,* trabis ictu *belknyenym.*

180. vilescit *gorzege.*

181. advena *obczy,* non rapiat *nyeoteymye,* (bona) mille (dierum) *kyela thyßącow, bycz naßycon.*

182. maturum fetum *podobny plod,* hac cura *tey pyeczey, dokonawschy slow, nowego plodv.*

183. tumor *wsdymanye,* gemit *ßvmy,* gemitus *lkanye,* trepidant *drszą* (przekreślone) *drzą.*

184. *baranek jagnyą,* (dum) ludit *byegalby.*

185. mergar *posrzonbych,* ornavit natura dente *przybralo ... vostroscz szap,* tot bona *takye dobroczy,* elumbem *starzalego,* inermes (fauces exit) *ßmdlych* (napisano ßny —), pia *podobna.*

186. fallere *oklamacz,* (vis) dormit *odeslą,* valoris *odplathy,* obviat *przygodzy.*

187. spe moriente *odesczym nadzeye,* suggerit *podwodzy.*

188. movet (hostia) *klekcze,* exprimit ut pateat hostia clausa *glasßa odwthorzonimybily zaparthe drzwy,* parentum *rodzyczow,* rustica mensa *kmyeczy stol,* caprisas *wrzeszczysch,* rimula *skula.*

189. adire *przyskoczycz,* dirigit arma *rospuscza poklada wswyrą bron,* pigeat *zaloscz masch,* gemitus *bolanye,* dulcedinem *lagothnosci,* securus *przespyeczen.*

191. *rzathky pocarm* humidus cibus.

192. fabricat recompensam *sklada oddanye, przemynaly (— by* napisano) complete sunt (dies).

193. craculus *szoyka,* se polit *przyodzyala,* generi non timet *przyrodzenyv nyestraschyßą,* dolum *falßywoscz vßnal* sensit *oblvdnoscz,* increpat (et) domitam verbere (nudat) arcem *przeczlynal (!) vcrothlą ßoyka bakanym.*

194. captor fur *sboyczą oteymacz,* latet *cryeßą.*

195. mulio *gospodarz,* pede sopito cursum moraris *(lenywą nogą) lenyv'm stąpanym byeg mudzyß,* premo *cąsßam,* pungo *gryßą,* nec te sus-

tineo *any ya czebye nyoßą*, (voce) agitat *szwarzy*, ferit *ßmaga*, *voß* currus, *czągne*, verbere *swarem*.

196. mersa *wlaßvsy*, *kal mąthy* feces, sugis *syeß*, saxa premis *opoky slapyes*, non minus urentes sagittas (verba) *mye mnye (!) domawayącza slowa*, offense *obraschi*, cavus *yaskynya*, grana *zyarna*, toxicat fercula *zaraßa iadowyczy pocarmy*.

197. clara farina (utor) *czystich mazal*, fedas *scaradzyß*, si negat *zastanovyßą*, fauoris *pozyczenya*.

198. negas *przyß*, *czyste szompnyenye*, consona *sgothną*, in proposicione legit *wßalobye rosczyta*.

199. preda *yączecz*, predo *lovecz*, esse meum *moya bythnoscz*, faue *przepuscz mnye*.

200. crepare *rospuknączßą*, *dostateczna*, guttura rupta *wnątrznosczy vypukle*, incrassaris *tygeß otylas*, *nyebaczą*.

201. *tarn* spina, offendit *zapchnął*, mersa *vtknavßy*, cum sanie *ßropą*, infirmitatem *vrazenye*, *podava*, circuit (ore) *czalvva*, plaga *vraß*.

202. area *ßvyrzynecz*, *zastarzaloscz* vetustas, clauditur *bądzye wepchnyon*.

203. sopor *wmarthwyenye*, est male quod non est *yße ßą myeny czym nyesth*, petit *przygodzysą*, quesitus *ßvkany*, damnat *vyny*, inpremit *wlepy*, sopit *wmarthwy*.

204. faleris (gaudet) *scropyerza*, *ßvßdy*, *sdrogyego*, *thytho przyodzeva slote przypravy*, species *lsczyenye*, obstat *zabyezy*, *vlyczka vczyßnye sczyßka* via premit, *zavadza* vexat, increpat *povolawa*, mutus *zamylkayączy*, (privatur) *cropyerza vsdy wczczywe* (honesto freno), premit *trzeße*, reda cruenta *sla crwawa*, labitur (declinat) *omynye*, negant *nyeprzepusczayą*, surda (aure) *nyeßsluchayączym*, *przepusczayącym*.

205. vexat *wßtyda*, macies *ßchvthnyenye*, acuit *vyprączy* (dorsum), vlcorat nervos *ßtrudzy zyly* nobile frenum *lsczącza wsda*, hic gemitus *tho rzazenye*, (gressus) gradus *podnyesy*, armet *ma ßą sylycz*, onerata *nyepewna*, pennatis (bonis) *pomyyączemv*, *ßmyele* intrepide, *nyßßy*.

206. armat *posßyla*, castra *spyczy*, edictum subit *vstawa vysla*, *sbyeg*, oppositi chori *przeczywnego vphv*, (filomena) movet *vypusczal*.

208. ledit *drączy*, furtivam gulam *crathnyonego zarloczswa*, *lacznączą* famelica, ditat *naßyczyl*, *spokoynoscz* obliviosa *zapą* (!) muneris instar *zadar*, tuto in antro *wpewnye*.

209. premit *ßmyączy*, tonant (canes) *skolą*, nitet *myekcze ßą*, *rogatego czolą*, stimulat *zße*, mulcet *blaga*, macra crus *czyaka (cienka?)*.

210. vexat vulgariter *ßyepa* w tekscie *schyepa kazy rosdzyerą*, *zadzyrzenym rogow vstanye*, culpati cruris *odganyączych nog*, rapiunt

wchwyczą; amplectens *polyathwschy, pomązv*, *roßdyra*, (crux) punit *vyeßy.*

211. nectareis *czvdnymy, myasto slodzyeya vyąße,* aperit *roßgrzebla, scarzenym,* petit *przyspyeßaßą, lącamßą, yesth poysrzal* visit.

212. restem *vycz*, *ßyącze* torus, *ßmys'a, ßmyslone myloszczy przychodzy* ex ficto amore viget.

213. procis *myloßnycow*, nos decet *slvße na naß, prepoluthnycza* putana.

214. *sgadzaßą* consonat, veteris *starcza*, cautela *ostroßnoscz*, recaltitrat *visrzga,* domat *vßmyerza.*

215. *abynyesethl,* deliras *glupyasch,* foranda foro *thwarde rzeczy vyerczą,* castigo *thrą* tubera *scropawosczy*, aspera plano *ostre gladzyą, wdrobny proch, pada tarczya thwarda* cadit (a) tritu dura (farina), seco *vsczynam,* cum ferior *gryzyonabych,* premit *przewycząza,* parcendi *sprzepusczenym.*

216. pugna opponit *boy boyvge naprzeczyw cladzye,* victoria *vyczasthvo*, firmat *czwyrdzy*, lucus *gosth,* impugnat *rąby*, *przyßyagwßchy,* turba *zebranye, rospacza* desperat, fedus *myr,* ululare *vycz.*

217. *guby ßyeczye* (ruina) trahit, necat *glądzy,* herilis *panska.*

218. stramen *myrzwa,* thorum *vyleganye,* pili *syerzchl,* vincula *obrozy,* non est mihi tanti *nyest luba,* perdulce bonum *nasloczßa rzecz,* condit *craschy, vbogaczy* ßą dives erit.

219. fouet *cąble,* alat *nyechay zywy,* obserat *stulą,* victa (natura) *przepomozone, czczego* vacuum, incusant *scarzą carzą,* ocia (ventris) *proßmvyą, mdlege* torpet, fugit vis *odesla mocz (odydze).*

220. non reparas *nyesth wßparlą,* parcere *bycz mylosczyw,* (simia) de turpi queritur nate *oskaradem vskarza ßą ogonye,* natis *posląthkv (ogona),* porrigit (aures) *naklada,* (ut) dedecus ornet *ßromotą przycrilby, maly cąsek* (pars) agros insculpere *pola pomyatacz.*

221. hec duo damna queror *tey dwoge skody pokladam zaloblyvye,* decoris *ocrasßy,* quod tegat immundas res *aby zacrilaby nyeczyste,* nates *myescza,* festinus *spyeßączßą,* instat *vcruczyen byl,* fuste premit *paliczą smagal (byl),* cui nocet *myrßygo* galline verrunt vulg. *paprząßą.*

222. motus *popądzony*, avia *rostanye drogy. opuscza wpole vdaßą woborą*, latebras *tagemnosczy*, demat *aby odyąlą, zagrzebą, oborą obeyrzy,* meriti *plemy?* (*on*?).

223. soporat *nyeczuye, mylknye*, exulis est *nawygnanego zalezy* .. potentis *na starßego zalezy*, stertere servorum *chrapacz naslvgy zaleßy*, fert *veze*, adurit *podvodzy zapala*, foris *swyrzchv, trudzy, picz dawa.*

224. (auri) dura fames *vyelka lacomoscz*, *scrobe* celat, *wdole pochowa*, agit celeres annus in orbe rotas *przechodzy rok wocrądze pochodzącze byegy*, differt *przedluzy*, mentitur *vbludnye vkazvye*, *Byem* concilium, ducit *vydze*(*!*), *vyleczala*, *dobywßy* (n. m. sing.).

225. crucis *Bvbyenycze*, mesta rapina rapit *ganyebnye drapyesczthwo oßądzy*, civis *myesczak*, prelia *spycze*, dispensat *zaphuge zycuge*, genis *vsty*, ignita *sgarzale wßgąle*, cruci damnat *Bvbyenyczy oßądzy*, *ma podwyescz* suadeat ut perimas *zabylly*, firmabo *doconam*, *podusczenym zapalenym*.

226. bello vindice *dowyedzyenym bythwy*, pugilem *Byrmyerza*, tepesco *nyedostaczczą*, calet *trwa*, *nyesczescze*, *dlavyelkye* multa?

227. mens animosa *posszylony vmyßl*, in loco *naplaczv* pugiles *vallecznyczy* inhiant *przeczyvyąßą*, est fedum *skarado yest*.

228. armis reparat ictus *bronyą odwodzy raßy*, iubar *wßdrok*, cessans *ponyechavayącz*, locum notat *myescze vbaczy*, iners *nyevmyeyąthny*, nodum (claua) dextra rusticalis ferit *Bławo reczysko obrazy*, cadente *vpathwßy*, equiti moranti *kvßydzaczemv ryczerzevy*, *nyecha vkaze*.

229. redit *bandze powstarzana* (pugna), *Bgecz splacza* surge, scribitur *bądze przypysan* (heres), ferire *obrazycz*, opes *przypyßana dzydzyczstwa*, novat (leta fortuna senem) *poczyeschy*, (plus) confert *vazy*, fine suo *nasconanyv*, (fabula) declarat *vyklada*.

Od str. 230—282 następuje poemat Paraclitus, który już cytują Eberhard z Béthune (r. 1210) i Hugo von Trimberg; autor wymienił nazwisko w akrostychu we wstępie: Warnerius Basiliensis me fecit; poemat liczy około 900 leoninów; dotąd niedrukowany; rękopisy w Berlinie (Mscr. lat. Quarto 2, z XIII wieku, k. 20—33 explicit paraclitus Wibrandi de Wicle, nazwisko posiadacza?; tekst znacznie lepszy niż krakowski), Erfurcie (Schum, Nr. Quarto 49, k. 89—110, mylnie oznaczone jako „carmen de paralytico (!) correcto“, z pierwszej połowy XIV wieku) i i. O treści niech pouczą nas słowa komentarza: Iste liber, cuius subiectum sive causa materialis est consolacio peccatoris dividitur in tres partes quia peccator primo introducitur revolvere in animo maliciam . . . deinde invocare graciam divinam . . tercio introducitur gracia peccatori respondere etc.; causa finalis est, ut surgamus a viciis et fugiamus desperacionem etc. U końcu wyliczone dzieła, oczyszczające grzesznika, skrucha, łzy i t. d., ostatnie wiersze:

Cognomen Cristi predulce Paraclitus isti
Sit titulus modulo, spem quia dat populo.
Venimus ad metam, sine me (sc. graciam) nunc esse quietam.
Sanum te video, gloria summa Deo.

(Na k. 283 czytamy: explicit paraclitus per manus cuiusdam martiny de lancicia post mag. Jonem Galka anno domini milleo 466 amen dicamus). O Wernerze z Bazylei dotąd wiemy tylko to, że napisał i drugie dzieło, Synodicus, później mylnie Sidonius przezwane; ułożone wedle eklogi Teodula, jestto bowiem dyalog między starym (Thlepsi) a nowym testamentem (Neocosmus) wobec Sophia, która spór ich rozstrzyga; z rękopisu wiedeńskiego XII wieku wydał je prof. J. Huemer w Romanische Forschungen herausgegeben von K. Vollmöller, III (Erlangen 1887) p. 315 — 330 (kodeks urywa na w. 439); w akrostychu nazwał się znowu poeta (Warnerius). Pisał więc może jeszcze w drugiej połowie XI wieku. (O magistrze Janie Gałce nic powiedzieć nie umiem. Czy to nie ten sam co Jan Gałka pleban biecki, którego testament z początku XVI wieku w kodeksie Jagiellońskim nr. 17 się zachował? O uczniu jego a pisarzu kodeksu innych wiadomości nie posiadam). Paraclitus naszego rękopisu zaopatrzony w obfity komentarz, śledzący za myślami poety, i w liczne glosy łacińskie i polskie. Z ostatnich wypisujemy ważniejsze, podawszy wprzód poprawny początek poematu:

Vir celebris [1]) condam qua me sub rupe [2]) recondam?
Ut mea feda tegam, que latebrosa petam?
Aspicio cunctos sacro baptismate functos [3])
Rite loquenda loqui, rite sequenda sequi.
Nil in me specto, quod sit de pneumate recto,
Et quod agat quisquam, qui repetit patriam.
Rex celi verum numen, qui vincula rerum
In te cuncta ligas mundaque corda rigas [4]),
Vt quid me natum servasti tam sceleratum,
Sordibus implicitum [5]), sub viciis positum,
Bisque me nasci [6]) voluisti paneque pasci
Angelico, pellem cum teneam veterem.
Spes mihi nulla boni, sensus mihi sunt ita proni,
In quodvis facinus lubricus [7]) est animus.
Lugeo, quod salvo [8]) partu genetricis ab alvo
In mundum veni spernere iussa Dei etc.

231. Eu heu *ach nyestoycze*, putrida *skarede*, lubricus *chvthky*, violo *gwalczą*, defleta *odpokvtouanych*, patronum *pomocznyka*.

---

[1]) bogoboyny [2]) skalą [3]) pomazane [4]) chlodzyß [5]) vvyklanego [6]) yßbych ßa narodzyl [7]) rychly crechky [8]) przeßkazenya.

233. occisor *glownyk*, violator *vssylcza*, fragili *rychlemv*, profunditas *odchlan*, gula *zarloczstwo*.

234. *ctore by maly bycz cladzony na ogen* arsuris.

235. perpendo *rosbaczą*, confundor *byvam rostargnyon*, *navtorky czyną* resumo, *powtarzacz*, *bostwem natchnyeny* (na boku: *natchnony*), *bycz vysporyanego pocutuyączego* compunctum volo me.

136. tibi tociens mencior omnipotens *telacrocz omylamcza boze*, pelle *vylącz*.

237. truncavit *osßyek*, disputat *dokazvye*, primatum *starzeczstwo*, triplicans *troyaco pokrywßy*.

240. patrono *pomocznykw* (*?*), dulcia depromis *slothke rzeczy opyewasch*, se perimat *tanpycz*, *vybawcza*.

242. meritum ad interitum *dosluzączego ßą potąpyenia*, fugiendam *vcyarovany*, ficta bonitate *vblvdnym przyßwolenym*, *vpomynasz przesz lagothne mowene* moves per mellifluas rationes, cinicus vulgar. *psothnyk*.

243. de canna sibilat invida sanna *ßtrzczy gwyßdze ganyepnym podrzeßnanym*, garrit *blegocze*, mundanus sapiens in pectore *ßwyeczky mądrzecz namyßly*, vomit *rzyga*, prona ruit *taczą ßą*, *cądy czeką*, panes *straw*, volando *wdączv*.

244. stigie invidie *odchlany zasdrosczyve*, prohibens *zabarayącz*, *ßyrokye*, inflatur *chelpi ßą*, fictus *phaleßnyk*, scrutatur *dowyadza ßą*, edificat *sgronadza*.

245. non steriles *nye nyeplothny*, palmitibus *drzewyv*, *opphycze*, pus durescit *wrzod zapyecaßą*, purgantur ramala *byvąyą vrzyßąny odnosky*, ramalia vulg. *odnoga*, putat *sczepy*, excolitur *ocopano*.

246. se compungit *rospucaßą*, conflatur *ßwarzono* (ferrum), *plaviono* purificatur, *rsdza odyątha*, vngento *masczą*, *lecko* dulciter, procul *offszeky*, *od gnoiv* putredine.

247. attonitus *ogromyony*, lege *czczy*, *zacamyale*, *gorączym ßyerczem*, retrahuntur *wßwodzeny*, *pytalbych*.

248. racioni competit *dowodowy sgadzaßą*, *gdy pyrwy oczecz byl stworzon* arbitrio dato *(slamawßy) dane dobrowolenstwo*, *vygnania*.

249. *byleß popelnyl*, *czyrzpyącz*, fragiles *crechczy*.

250. *wyecznego othpoczynienia*, dira minatur *ocrudnosczyamy*, *vyecuysta mąka*.

251. mortua-sordida *marthwoscz-ßmordlyvosczy*.

252. socraticus *poganshy*, fato *ßrządzenym sprzyczcze (byegowy)*, *dwoyakym obrazenym* gemino telo, *bytlenye*.

253. *tako wyelky sprawethlyvosczy*, argumentum *gadanya*, vigilancia *roßmyßlnoscz*, requiris *badasz ßą*, *nyelogiczne sdradlyvosczy*, de circulis *ocrądzech*, de stacione *ovczewrdzenyv*.

256. libertate data *pozyczonym dobrowolenstwem*, nodum *wązel* soluere *vkaszacz*, dissoluens *roßdergnąwsy*.

257. *bythlenye* communitatem.

258. libera *wyswolona*.

259. tumefactus *pouischalßą*.

260. plectatur *sczynan bywa*.

261. *prelaczy*, prohibenda *zapamyą*, *czyrzpyączym*.

263. discernenti *roßnawayączemv*.

264. ordo *wlaßnoscz*, cantus vox *ßwyąk*, musicus *gądzecz*, cadavera *marththwa czyala*.

265. *nyeprosen by bil dowodv*.

267. squalens *pocalayączßą*, psalmiste *zalmw*, *sgronadzil*, *gdyby czlowyek wpadlth*.

268. pensate *rosczitacze*, languet *bola*, lutum *pocal*.

269. tendere *kwyapyczßą*, dubio spacio *wąthpyączemv czaschowy*, preveniaris *bylby zaskoczon*, vas figuli (dei) *ßadze boga* (voc.).

270. clamoroso gutture *grubim gardlem*, fatum *przeslanye*, ex fato periturus *sprzeßnanya boßkyego potanpyony*, procrastinacio *roscztanya* (u boku), *zewa* hiat.

271. fallentis *klamayączego boga*, bruma *srzon*.

272. stuprum *gwalth*, veneficiis *wtruczv wmarzanyu luda*, *roßnawanym luda* iudicio populi, punitrix *mszczączyßą*.

273. obproprium *scaradoscz*, incautos *nyeostrzezone ludzy*, sortilegia *kvklarstwo*, precipue *barzo*, unda lenta *czycha* lauat *podlewa* (litus) cavat *podrivay*.

274. u boku: pnniceus *bronathny*, sura *lysth*, conturnus *korpy*, aconitus vulg. *wylcze lyko*, *ßnyenaczka*, *trucini czarouanya iad*, *dla vyelkyego lupv*, taxant *vazą*, nec detestantur *nyevyaruyąßą ny vistrzegayąßą*, *wßczynayąßą* aluntur.

275. de luxu *onyeczste* (!) *luboszczy*, predones *spoycze*, signis *wpyąknosczyach*, non pellicias *nyewyrzvczyß*, melodiam concentum *ponyskanya*, cantant *vyą*.

276. reconciliandi *przymyrzycz ßą*, grillis cavus *yaßweczom yama*, *yąth bycz*, *obyczayow*.

277. rite *dowothne*, stupidus *zvmyali*, *ßnamyonvyą czy ßa prze ogyen* dicitur ignis, capitur (mens) *vdrączona*.

278. lacrime *ßlyßy*, *ßleß*.

279. nexus *wąßly*, arma *oßlony*.

281. cremat *pothpalą*.

282. monitus *vpomynony (!)*, consolator (paraclitus) *vczlicz*, attonitus *dothknyony*, titulus *weßwanye*.

Od str. 283—361 poemat Palestra Christi, który jakimś trafem zachował się niemal wyłącznie w rękopisach polskiego pochodzenia; dotychczas bowiem znalazłem go poza niemi tylko raz, mianowicie prof. J. Huemer, opisując kodeks biblioteki uniwersyteckiej w Gradcu nr. 1259 (Wiener Sitzungsberichte, philos. hist. Cl. 1888 tom CXVI, p. 155) wymienia na drugiem miejscu (po Hugo von Trimberg regestrum multorum auctorum) nasz poemat „Victoria Christi", przepis Ehingera z r. 1452, fol. 31—72. Autor, wiek i ojczyzna poematu nam nieznane; wskazawszy jego treść i formę, podamy koniec jego i dłuższy ustęp początku, konieczny dla należytego zrozumienia licznych w tem miejscu glos polskich.

Autor zaczyna od propozycyi, wymieniając temat swej pracy, wzywa dalej Chrystusa i Ducha św., w inwokacyi, i przystępuje do opowiadania. Propozycya i inwokacya pisane heksametrami, opowiadanie samo złożone w dystychach leonińskich, chociaż w pentametrze brak nieraz rymu. Zaczyna od raju i upadku pierwszych ludzi, mówi potem o poczęciu Chrystusa z dziewicy, co logicznie wyjaśnia, o ukrzyżowaniu i złożeniu w grobie; odtąd szeroko rozwodzi treść apokryfu Nikodema, której powtarzać nie będziemy. Kończymy słowami komentarza: Deinde Jesus venit et demones expugnans sanctos patres liberavit et eductos de inferno Michaeli comisit qui eos ad terrestrem paradisum perduxit, ubi cum Elia, Enoch et latrone tripudium habuerunt, quos Christus die quadragesima ad celos perduxit. Cuius ascensionem demones cognoscentes in aera fugerunt et angeli de inferioribus choris mirabantur. Deinde sedet in solio patris, ubi requiescunt septem columne i. e. septem dona spiritus sancti et angeli astantes cum sanctis coram throno colaudant eum; librum ecium vite in manu tenent, in quo scripti sunt omnes sancti cum meritis suis, primo gloriosa virgo Maria, deinde angeli et martires expost. Qui quia sunt sine numero et merita ipsorum nullus artifex potest describere neque gloriam ipsorum meditari, ideo propter brevitatem imponens finem libello carmen cecinit metricum.

Koniec poematu, po wymienieniu śś. Piotra i Pawła, Szczepana i Wawrzyńca brzmi tak:

Agmina sanctorum nec sensus grammaticorum
Nec lepidus rhetor enucleare valet

Gaudia iustorum dialectica recenset ulla
Sed nec arismetria dinumerare potest
Nec geometria mensurat arundine celum
Nec iubilos celi musica docta capit
Est honor in patria quem non capit astronomia
Hic pre leticia fit Rahel ipsa Lia
Semper in empireo celi fruuntur iubileo
Gloria laus ideo sit sine fine deo.
Explicit Palestra, hic nos transferat ad astra
Sit honor astripotenti, decus omnipotenti Amen.

Poemat obszerny, liczy około 1400 wierszy, pisany językiem nader napuszonym, lubujący się w wyliczaniach i opisach szczegółowych, w przytaczaniu obszernych mów Lucypera, Chrystusa, Dyzmy i i. Poemat ciekawy, raz dla tego, że dotąd znaliśmy wprawdzie liczne opracowania wierszowane ewangelium Nicodemi w językach nowożytnych, angielskim i t. d., por. Wülcker das Evangelium Nicodemi in der abendländischen Litteratur (Paderborn 1872), ale nie znaliśmy jeszcze opracowania łacińskiego; dalej ciekawy on dla naszej specyalnie literatury, w której nowe opracowanie tegoż apokryfu istnieje; ten sam temat obrobił bowiem Paweł z Krosna w metrum safickiem, czego wydawca dzieł jego wcale nie zaznaczył. Jestto owe Sapphicon de inferorum vastatione et triumpho Christi z r. 1512, ale rzecz o tem, jak się mistrz Paweł ze swego zadania wywiązał, zostawiam innej sposobności.

Początek poematu brzmi:

Sceptritenentis arat solers mea clio palestram [1]).
Astripotens, qui splendifico diademate febi
Aurigenum pingis [2]) iubar, astris qui duodeno
Sidere zodiaci radiosum construis orbem,
Qui pliades [3]) iungens arcturi [4]) dirigis axem [5]),
Qui rigidi fulmen glaciale [6]) domas aquilonis,
Austro flante [7]) rosas dumis [8]) et lilia campis
Condis vt aureolas [9]) et frondibus [10]) alba lugustra
Laurea serta mee fiolis inserta [11]) minerve [12])
Dones et cicladem gemmarum sidere textam [13]).

[1]) boy [2]) pyącrzesz (ccz?) [3]) baby [4]) voza [5]) punctum sznamyączko [6]) lyskaviczą spyeklą (congelatum) [7]) vyeyączym vyatrem poludnyevym [8]) chrostowy [9]) wyrzchy (przekreślone, coronas) [10]) drzewyv [11]) przeplatane [12]) pothstacze (mee proposite materie) [13]) przeticane.

Debriat hanc elicon, cathezizet [1]) eam tua virtus,
Ut domus hilarata tuis in honore datoris
Exultans [2]) iubilet et aurea cimbala pulset [3])
Solicitansque fides liricas cithariset [4]) vt Orpheus.
Criste triumphipotens [5]), cui celica sceptra [6]) tenenti
Carminis [7]) angelici citharisant aurea plectra [8]),
Phosphoreos axes Febi qui luciferorum
Alipedum tactu stellata per ethra [9]) gubernas,
Qui sua purpureis precincti [10]) tempora frenis
Et vibrando comis innexa capistra [11]) lupatis [12])
Zodiaci salebras tinula babata [13]) pulsant,
Puniceis nimbis lacerant pepla nubila [14]), noctis
Me pius irradia, pulsa torporis eclipsim [15])
Perque metri salebras [16]) rege nostre plaustra [17]) camene,
Ne ruat in preceps Fetontis imagine labens [18]),
Qui male plaustra regens [19]) ruit instar fulminis imo,
Qualiter impulsus [20]) gelidis aquilonibus asus [21]).
Pneumatis [22]) almivomi paradoxa paraclisis [23]) assis,
Florigero sephiri qui flamine [24]) cuncta reformas,
Que strinxit [25]) boreas glacialibus hyspidus algis [26]),
Igni salutifero [27]) mihi cor glaciale resolve
Impregnaque [28]) meam virtutum germine [29]) mentem,
Ut tibi grata fragret illius aromata [30]) fluvii.
Seraphin rutilis ad me volet angelus alis,
Fontis algamatici [31]) dulcedine me refocillans [32]).
Sidere pennarum posco mea metra serenent,
In quibus est Christi depicta palestra triumphi.

---

[1]) aby posilyl [2]) raduyącz syą [3]) slothy cimbal brznyala [4]) brznyączych strvn aby gąthla [5]) valecznyk [6]) moczarstwa [7]) gloszv [8]) slote narządy [9]) lczaczych coni slonecznych byegyem pogwaszdem nyebye [10]) wszkyelsznany [11]) przeplatane vodza [12]) brzmyączymy trzepyothky [13]) glosznymy pothko (dodaj — wami) [14]) slothimy grzywamy rospądzayą poczmvrne obloky [15]) lenystwa zasloną [16]) posczyv [17]) vodza [18]) wpascz [19]) povozącz [20]) sczdrzvczona [21]) thatho sbythlna wylkoscz (asus est impressio meteorologica) [22]) ducha [23]) nywymowne vczeßenye [24]) lagothnym wyenym [25]) spyekl (na boku: spoyl) [26]) zymną ßmarßloscząą [27]) vzeytecznym zapalenym [28]) nasycz [29]) (fructu abundancia) vzythkv [30]) roßmagita sola [31]) swyrzchnye stvdnycze [32]) possylayexcz. W komentarzu prozaicznym na str. 287 plaustrum yenokole; u boku str. 284 dopisano vaccinia yezyny.

Ens sine principio deus orbem numine dio [1])
Fecit ab inicio tractus amore pio [2]),
In quo cunctarum creat cetum deliciarum [3]),
Dulcorem [4]) quarum quis putat esse parum?
Hic zephiri flamen [5]) violarum scemate gramen [6])
Pingens [7]) muriceis purpurat [8]) arva rosis.
Florent [9]) arbusta gignencia poma venusta [10]),
Nectare vitali depositura [11]) mali,
Quorum divinas gustus redolet [12]) medicinas,
Namque peregrinas [13]) dat necis esse ruinas.
Hic velut auricoma nascuntur in arbore poma,
Que gustata docent, que bona queve nocent.

292. *bryly* massa, scitus *vyedzynya*, *swyedzyenya* seduce, gustus *vkuschene*.

293. thezaurigena *skarpnyczka*, humanitatis *czlowyeczen (!)*.

294. currit *obyegawa*, argumentum *docazowanye*, *sprzeczyvyenye*, illacio *wyvod*, pugilum *swarzączychßą przeczywyayączychßą nyesgody myrzy* bella federat, logice rationi *loyczneмv dowodowy*, questiones *gadane*, grata *przygemna*, reparat *wspyra*.

295. testa parit nucleum *kostka porodzyla yądro*, unxit *pomasczyl pomasczenym*, florida *kwąthczą*, turgida lepra *nadąty trąd*, imperio suo *nayego caßn*, alit *wßpyera*, elisit *stlumyl*.

297. stridit *scrzytal*, miseretur scissio veli *zaluge vpadnyenie zaslony*, scidit *rosdwayalj*, invadit *sdradza* fraude *stradą (!)*, traditor *przedawcza*, *spusczylo zaslo* (o słońcu), casura *trząszączą*.

298. collateralis *poleboczny*, pacta *myrv*, astra scissa *promyenye padąyączaßą*, sacrilege fidei *nyedowyarkowye*, eclipsatur *zaczymylßą*, ne tenebremur *ogarnyenybychom*, cathaplasma *plasth*, prestigio *omamyenym*.

299. sculpet *bądze klwal* (epigramma), egregie *poczeslyvye*, apostata *przestąpczą*, rabies dira toxicat *vcruthne roßmyotanye*, rabidis labris *drzączymy vargamy*, flammea probra *ospalanye gnewy*, evomunt *blochayą*.

300. *bądze rzektala* (pica) canit, strix aret *lelek vydrapal*, ad probra *kv pomscze*, gorgonee *scaradoscy*, dolosus *iadovyty*, probra *ganyebnoscy*.

301. sfere *zatworv*, levis *lekye*, basiliscinis *yadowytim, gwalczyly*.

---

[1]) boska laską [2]) sclonyony ossobną [3]) roskoschy [4]) slothkoscz [5]) lagothnego vyenye [6]) ocraszayącz [7]) pyącrze [8]) kwąthą [9]) roskoßna [10]) przyrodzoną wnantrznoscza (na boku zyvaßnyą) potąpyącza [11]) vcußenye przyvodzy [12]) odchodzącze [13]) (na boku) zyelonoscz.

302. presepi stabulabat *ßlobowy stanowylo*, *sloneczna osß*, *sbroyną*, *v grobv ossadzą*, toracibus egide parmis *blachamy paweßamy sczyty*, *pyeczolvyeß*, u boku: labrusca vulg. *zymostradka* alias *kalyna*, *rpyeraß-ßą*, *crzyrzowe*, perstrepit *chrąsczy*, pirageus *wschodowy*, hinit *dza*, anhelat *spyesyßą*.

303. (cervicis) dure *nyecarnego*, relatrastis *vrągaliscze*, conturnicibus *yarząbmy*, imbuti *napoyeny*.

304. plectere *mączycz*, irretis *ßydlysch*, eclipsatus *vthaiony*, furor *pomsta*, eclipsari *zaczmycz*, contagia *skaradosczy*, pungens cuspide *zarazayąncz conczem*, *vydzy ßą wnycz*.

305. latebris *sczyemnycze*, quare aret *czemvby szchnął*, transit *omya*, fferbuit *zapalul ßą* (!).

306. *badaßą* percontatur, loris *vyązydly*, singultando *dyßącz*, *vczyekayą*, *wroczyl ßą yemv*, ruit (terror) *drzal powstal*.

307. forma fulgurei terroris *wßgląth straßlyvego lyskanya*, adhesit *przyleklo*, perculsi *sgromyeny*, fluctuat *crzączylaßą*, tractabat *blogal*, foris *nagoly*.

308. revivus *ozyly*, recidivus *zaßą marthwy*, funditus *owscheky*, fitonissas *czyarownycze*, latrando *blecoczącz*, truphis *klamom*, (mulier) tentat ypomanes *rimysla mamyeni*, manes *rydzydli vbozą*, terror pernicibus alis (nos) penetrans fulmine *strach obyassnyonymy scrzydlj przestraschywßy lisnyenym*.

309. pendula (vita) *wyschvyączy*, crudelibus *großnyeyschmy*, *ßgnewyeßą myotal*, recalcitrat *odbara*, ruperat *polomotalo*.

310. *sczodroblive* prodigialiter, restituit *wßparl*, medela *sdzowye*, *snamienita laską spuszczal*, *owscheky*.

311. politorem (sepultorem) *pogrzepczą*, (obicibus repagulis) ex ere *zatworamy* (*zavoramyy*) *ßmyedzy*, effractis *odbywschy*, *vscheth* exierat.

312. cohors *gmyn*, entimema *gathka*, degit *bydly*, torsit *vyvarl*, eloquiis (argumentis) *domowamy zamkly rzecz* concluserunt, argentum soluit *sgodlo zaplacza* et instat (argumento, obicit) *odmyka zastawyaßą*, crumenas *trzosche*.

313. corrupti reprobant *swyedzyeny tempyą*, refellerunt *zatuly*, deflorent *tąpyą*, (vis) consepeliuit *spospolicze spokladala*, *zavadza*, putrescit *vymvge*, emit *przenaymvyge*, naufragam *gynączą*, fallax *ostroßna*.

314. destruit *schamoczy*, *sloslyvosczy*, degradat *zatąpya*, debilitantur *mdleyą*, a causa materiali *odrzeczy pothsthathnye*, allegare *odvodzycz othpyeracz* (odh wykreślone), sonant pro te *opyewayą zatobą*.

315. sub fumo tenebrositate *pothkomvthnosczą*, plectra *strogenya*, *modlylemßą nabolßnym*, stipendiunt *darvyą*.

316. in aere *napochodzączem powyetrzv*, roseas *czyrwone*, cesaries *przodek crzczyczą*, humeris *pleczom*, oculi tremuli *mdle oczy*, ancipiti *nyedomnymanym*.

317. attoniti *stlvmyeny*, clausa *nyeporuschone*, nectareis *vczeßnymy*, fouet *lagod—*, *czesącz*.

318. attoniti *zvmyawschyszą*, susceptorem *pyastvna*, *swyk yest latacz*, *vyvyoth* tulit, *ßamyenythych (!)*.

319. excuciendo *vypyądzywschy*, *wßcrzesyl*.

320. almis *phalepnymy*, pretitulati *przethny vypyssany braczya*, solerter *namislnye*, divinis dotibus *boskym odarowanym*.

321 *lkayancz*, *podeptana* subdita, *czemnego pyekla*, noctiferis postibus *tagemnymy sywarczmy*, alma *vybrana*, *czemnye*.

322. chaos *zaczmyene zamyesane*, alma *nachwalebnyeyscha*, *lkanye* fletus, *pasczeky*, *poczysmye* conculcabit (*!*).

323. vendicat *sposchabia*, *gląbokye odchlanye*, quatit *rosbya*, reboans *brznyącz*, *przeleczyawschy*, *dokonal sconczyl polozyl*, clamans *rßa*, *drzy*.

324. ardeat *aby palal*, mortifragos *smyertelne*, (iusto) titulo possessione *trzymanym*, nil decet eum *nycz mj neslvßche dobrego*, craticulas *rosthy*, glosabo *vyloßą*, *boyv*, *valky*.

326. clarum pignus *znamyenyty zaclath*, possessiones *dzyerzawy*.

328. legiones *czma zastąpy*, a turbine aquarum *navaly*, comprendere *aby vphaczyla*, congrediens *sparwschyßą schodzączszą*, tekel *roßmyerzenye a roßdyal dnow*, maiestatis *moczy*.

329. cuspide *oßnem*, gigantes *obrzymy*, prostravi *stlvmylem*, malleus *klwacz* (dens), invadam *zoclamam*.

330. depopulatus sum *yestem roßbvrzyl*, domo *vmyąkczam*, *pothbylem*, percucio (dente) *syeko (!)*, concludo *zadawam*.

331. scoria *zvzelicza*, incaute *nyostroßne*.

332. ramno *glogowycz*, clangoris *brzeßnyenia*, classe (sonitus ex manibus) *pleßkany*, in diapente *navyschokem podnyeßyenyv*.

333. nimbus *plvta*, sopire *zatulicz*, stabilire *swyeßycz*, ciclopes (fabri infernales) *odchlaniczy*, terror *przestrashenie*.

334. lora *vsdzenycze*, iacula *strzalky*, ex clangore *ogloßnienya*, populcas .. comas *poculanye* (nieczytelne) *lyscze*, quatit *klopocze*, decoratus *vvyelbyony*, inebriat (cruore) *crwawy*, luetis *ponapelnicze*, *vyschvschone*.

335. possunt vastari *rostrnozony*, dissipabunt *rostrnozą*, palestra *bvrzenye*, parmis *pawczamy*, galaxie (illius impressionis celestis) *rzymslye drogy* (?), źle czytelne; scemate gemmifero *perlovim vpącranim*, aurore *yvtrzenky*, obscurari *czyemnyegecz*, exultantis more gigantis *yakoby*

obrzym vyescholy, insertum *spleczony*, regia sceptra *lasky*, sternet humi *stlvmy syemy*.

336. inopinum fulgur *nyedomnymama* (!) *swy ıthloscz*, circiter *okolicznye*, limbo *przethpyeklim*, conclusit *sposchobylo*, territat *lankaßą straschy*, stupor *zvmyenie*, lacero peplo *odalenim zaslony*, perculsi *ßestraßeny*, fluxerunt *czyekly*.

337. fluit *topyßą*, dissolvitur (pulvis) *roswevan bywa*, *opyewayą*, sequi *sczygnącz*, plangunt *crzyczą*, hispida *obroßle*, bellans *boyarzyn*, plumescunt *(oth)opyerzonyßą*.

338. ave *zavytay*, inebrias *lepczeß*.

339. confligas *stąpsą*.

340. flammea probra dabat *zvrzylo*.

342. gemit (axis) *skrzypy*, precipitabit *vepchne*, qui se subdiderit *poddalbyßą*, personat *oglaßą*.

343. megera (vocat.) *mąko*.

345. pessumdo cohortem *podbyam gmyn*, fulgor *grom*, salutiferas *sdrovymy*.

346. nutriens *zyvancz*, luciferos tot novos *tako nowe swyathlosczy*, cantare *gąscz*, congregat *spbyera*, vilescunt *ganbyeyą*, resonare *brznyecz*, sonis sistri *brznyenym scrzppycz*.

347. infernalibus campis *zapyekly*, obvmbrat *osslania*, (librans) deducens *vyodancz*, concludit *zavadza*.

350. concilio *sborw*, psalterio decacordo *ßalmem odzeßączy strun*, decantavit *z ıspyevalo*, librat *vyothl*, (faux) ferrea *vczwyerdzona*.

351. transiliit *przesethl*, ovipiliones fugat *spboycze rospądzą*, per nubila *pochırpyączyam*.

352. tali colore rubeo *czyrzwoną masszcą*, illustris *iassnymy*, volare *wstapowacz*, movet admiracio *poruscha dzyw*.

353. more giganteneo *obyczayem obrzymovim*, dumi *ganscz lobuße*, botrus *yagoda*, de squalore *ßmvlv*, *ßnye vvyelbyonego* de non claro.

354. deinceps *othychmyasth*, ardorem *palane*, (ornamento) trabeatus *ozslobyony*, (clenodiis) sceptris *vopy*, enucleare *vypowydzecz*.

355. arrident *pobl·gayą*, torclar sanguinolenta *crvawa cropyona prassa*, clangit *brzny*, (sceptra) vexit *roßpusczyl vnyoßl*.

256. compluit *scropyla*, agone *boyowanym*.

Po drobnych zapiskach na str. 362 nattępują Eklogi Wergila od str. 363 — 418; obszerny komentarz treściowy i alegoryczny ustaje ze str. 381, wraca z 392; str. 387 — 390 pierwotnie niezapisane; glos polskich niema, chyba u boku stronic, n. p. 369 iunco *ßythowym*; 392 salix *wyrzba*, saliunca *glogowycz*, lolium *kąkol*, avena *owszyk*, car-

duus *czyrznye*, paliurus *osseth*, thimo *konyk*, 405. coturnus *kvrpy*, puniceo *bronathnym*, suras *na lyszczech* (por. wyżej te same glosy na str. 274); 407 laurea *bobek*, fraxinus *Jaßen*, populus *thopola*, abies *Jethl.*

Od str. 421—508 inną już ręką, nie Marcina naszego, hymny kościelne z komentarzem; 509—513 nie zapisane; 514, 515 wiersze o Matce Bożej i i., u góry Martinus *dußka*, glosy: in colo *naprzeslyczy*, presignata *nasnamovanya* (?), tucius *przeßpyecz*, necessitate *potrzebna* ... ?

Przechodzimy do oceny materyału językowego, jakiśmy z owych glos polskich w rękopisie Marcina z Łęczycy zdobyli.

Pisownia odpowiada znanej nam z połowy piętnastego wieku, t. j. owej chwiejnej i niedokładnej, wykazującej wprawdzie pewien postęp, jeśli ją porównamy z pisownią około r. 1420 panującą, ale dalekiej jeszcze od stałych i trafnych norm, jakie współczesną czeską, już oddawna odznaczały. I tak: dla obu nosowych samogłosek istnieje jeden znak *ą*, mieszany ze znakiem dla *a* i na odwrót; kilka razy *ę* przez *e* wyrażono, *trzesze nyeszczescze reczysko*, raz przez *em*, *tempyą;* pochylenia samogłosek nie wyraża się; dla *i* i *y* również jeden znak. Spółgłoski zmiękczone przybierają *y*, ale nieraz jeszcze znajdujemy je wedle starej modły bez *y*; syczące piszą się rozmaieie, *sz* i *s* często przez *sch*, *ż* przez *z*; *j* na końcu zgłosek nieraz się nie pisze, *necha* zam. niechaj, może tu i gen. adiec. fem. zaliczyć należy, jak *szmyslone(j) miłości* i t. p. Cechuje nasz zabytek pisownia niemych *t, p, k* zamiast *d, b, g* przed *n l*, n. p. *szchvthnyenye*, *lagothne lagothnosci*, *sgothną*, *crathnyonego*, *prepoluthnycza*, *sprawethlyvoszczy*, *bytlenye*, *dowothnye*, *przethny*, *gąthla*, *przyleklo*, *sethl*, *poszyathwschy*, *nyeplothnym*, *vyothl*, *potrzepny*, *ganyepnym*, *skarpnyczka*, *falepny;* pisownia takich wyrazów, jak *slothke*, *rzadhky*, *pogrzepczą* i t. p, jest zrozumiałą, ale *strada* zam. zdrada, *spoycze* zam. zbojce (por. *spboycze* str. 351) mogłyby być prostemi błędami. W takie błędy zabytek obfituje, por. *rsdza* zam. rdza, *roszdyra* zam. rozdzira, *rozdial*, *sdzowye* zam. zdrowie, *szmyączy* zam. smęci, *gladzyą* gładzę, *czyarownycze*, *krzączyla ßye* kręciła, nieraz *y* zam. *ye*, *vydze*, *szvyrzynecz*, *bileje*, *wyedzynya*, *vypowydzecz*, *upominyony*, *urzyzacz* urzezać i i., więc i w *czyaka* cieńka, *sczanczy* ścieńczy, *dowyadza ßye a* tylko pomyłką zamiast *e* się dostało. Inne narowy pisowni, *th* zamiast *t*, nierozróżnianie *c* i *k* i t. p. pomijamy.

W głosowni zwracamy uwagę na grupy *ir* i *irz*, *wirzch cirzpieć wirzgać czyrznidło mirzwa*, *dzirżeć mirzić ćwirdzić pirwy wyczyr-*

pnąć czyrwony śwircz szyroki, *wspirać zabirać wzwirać rozdzirać*, obok *ie* w *sierzchl*, *ućwierdzić sierce dzierżawa*, *zapierać wspierać wiercę; niedomnimany*, *słoneczny*, nie słuneczny. Wsunięte *d* w *zdrzucona*, *wzdrok*, *rozedrwie*, *p* w *szompnyenye*; *f* zamiast *chw* w *ufacić falebny; ukrucieństwo*, *żarłoczstwo* bez *t*, powtarzają się i w innych zabytkach; ciekawszą jest pisownia, oddająca oczywiście wymowę, *czcz* zam. *tcz*, n. p. *niedostaczczę*, *sloczczy* słodczy, *przyczcza*, *mięczczy* miękczy, *przyczczeje* brzydczeje; także *ą* zamiast *on*, *sznamyączko* (od znamionko).

Z form wymieniamy gen. sing., jak *luda*, *woza*, *końca*, *ducha*, gen. plur. jak *ząb* (*ostrość ząb*) *dniów*; dat. *dowodowi czasowi żłobowi* i t. p.; log. sing. *na brzedze*, *w okrędze*, loc. plur. *w okrędzech*, *na łyściech*; instr. dual. *obiema rogoma*, instr. plur. *przyjacioły skrzydły więzidły*; plur. neutr. adiect. na *a*, *martwa ciała*, *rozmajita zioła*, *roskoszna* (*jabłka*); plur. od słza, nom. *słyzy*, gen. *słez*; formy nominalne u adiect., *ukrucien był*, *przezpieczen*, *nieprozen dowodu*, *szkarado jest*; superl. *nasłoczsza*; *południewy* ale *krzyżowy*. U czasownika imiesłowy praet. pierwsze u tematów spółgłoskowych ze *wszy*, *wlazwszy posiadwszy przysiągwszy upadwszy sparwszy*; imiesłowy ich drugie bez *ł* wedle wymowy, por. ruskie, *wywiod*, *uszed*, *zwyk jest*; *nie jest*, ściągnięte w *niest* czytamy trzy razy (na str. 203, 218, 220); od *kwiść* mylne formy *kwątą* i *kwątcą* zamiast *kwtą* i *kwtącą*. Jak w innych pomnikach XV i XVI wieku, używa się imiesłowu act. praes. w znaczeniu biernem, n. p. culpati crutis *od ganiących* (t. j. ganionych) *nóg*, por. rzekący t. j. rzeczony jeszcze u Miączyńskiego: sztokfisz ták rzekące ryby, jedzący t. j. co jeść można i i.; *wątpiącemu czasowi* dubio spacio, przykłady podobne częste już w psałterzu, n. p. modlóczy deprecabilis, werzóczа credibilia, neczyrpęczó intolerabilem, sliszóczi auditam i t. p., por. Miklosich Syntax 821 i Nehring psalt. florian. XXII. Z czasowników wymieniamy jeszcze formy *łapa*; *chwata*, obok *uchwycą* (zamiast dawniejszego uchycą); częstotliwe jak *obiegawać*, *powoławać*; forma *ciemnieję* zam. ciemnieć, niezwykła, jakby wywołana odmianą praesentis, ale nieforemności zachodzą jeszcze nieraz, n. p. w deklinacyi acc. *trzose* zam. *trzosy*, por. formy jak czase i t. p. Dalej wymieniamy instr. *jarząbmi*, pierwotna forma od tematu na *i* (jarębь); instr. sing. *osnem* od rzeczownika ościen stimulus, por. osen (zam. ościen) u Grochowskiego z Rosentretera (około r. 1608) cytowane, kościen gen. kosna (por. w Rozmowach Korczewskiego 1553, II 289 psom się ogania kosnem), ale w biblii Leopolity (1561) czytamy osthnowie. Charakterystyczną jest forma *bola* (boleje), nie błąd pisowni, bo i rzeczownik *bolanie* zachodzi, chociaż w innych słowiańskich językach tegośmy nie znaleźli; dalej o w *błogać*, obok tego już i *błagać*, por. *uwłoczać* i uwłaczać, włodać

i władać, płoszać i płaszać, których *a* wywołane jeśli nie czeszczyzną, to analogią z innemi częstotliwemi z *a*. U czasowników na —nąć part. pract. na *ł ną* nie przybiera: *zamkli*, dziś zamknęli; *ukrótły*, później ukrótnęły, por. w psałterzu i w biblii podźwigł dotkło wytargł i t. d.

Ciekawszą stroną naszego zabytku pozostaje dobór słów, z których teraz ważniejsze wyszczególniamy:

Baby pleiades, por. w biblii r. 1561 miegocącze gwiazdy ktore zową báby *Bakanie* gromienie, karcenie. Barać: *odbarać* recalcitrare, *zabarając* prohibens od *bor* walczyć, por. lubelskie *zbarać się* wzbraniać się Prace fil. IV 270 i cytowane tamże zbiory, łużyckie *barać* i i. Bełk: *wzbełknąć* podnieść się o dymie, *bełknienie* uderzenie, plusk por. ks. Józ. Wadowski cień życia ludzkiego r. 1691 wpadł w morski *bełch* z brzegu, zdepcesz jak ziemie ów *bełch* w srebrnym lodzie (t. j. po zamarzłych nurtach przejdziesz jak po ziemi); bełchliwość y burzliwość rozumkow, Dubitancius Zbyszewiusza r. 1583; w lubelskiem i i., *bełk* głębia Prace IV 182 i i. *Bieleje* candet. *Blegotać*, paplać, por. *blegotliwy* balbus Rozprawy XVI 357, wyblegotać Xięgi Język r. 1542. *Blekotać* szczekać. *Blochać* evonere, por. u Żebrowskiego przeobrażenia r. 1636, str. 273 o balwierzu Midasa: chcąc wyblokać.. kopa duczáykę.. rzecz kłekcze. Błożyć błogać i błagać, *pobłożyć* arridere, *błożyć* blandiri, *ubłożyć* reficere, *błogał* tractabat, *ubłogać* palpare pochlebiać, *pobłagać* arridere (przetłumaczone na innem miejscu przez *lubować*). *Bobek* laurea. *Bojarzyn* bellans, pugil, częste po rękopisach XV wieku, por. Archiv XIV 467, 512, Rozprawy XVI 358 *bojarzyn* argiraspida i i. Bolać, *bola* anget, *bolanie* gemitus. *Bryła* masa. *Brznieć* brzmieć, *brznienie brzniąc zabrzniała brzni brzniała brzniący*, ale raz czytamy już we formie dzisiejzej *brzmiących*, Miklosich etym. Wort. 21 nie słusznie brzmieć i brznieć oddziela, w biblii zawsze tylko brznieć, abi brznyal zwyók wyesyelya 246 b, na zwoneczkoch brznyely 247, gdysz zabrzni zwyók trębny ... w usu waszich brznyęcze 164 b i t. d., bi szwadi przykroscz nye brznyalla modl. Wacława 1 i i.; czy *brzesznienia* clangoris na str. 332 nie jest myłką, zamiast brznienia? *Bydlenie* communitas; *zbytlni* zam. zbytni?; *nabywacze* congregatores. *Zabranie* (wód) inundacio; *zbór* concilium. *Burzenie* palestra (bój), *jestem rozburzył* depopulatus sum.

Rosciekanie discursus (wód). *Ścieńczyć* głodem macerare (pisane ścianczyć). *Cirznie* carduus. *Cirzpieć*, *nieścirpiedliwy* intolerabilis, *cirzpiedliwość* mansuetudo, w biblii czyrzpyódlywi 70 b patiens ale cyrpyedlywoscy 313 b, cyrpyedlywi 331, cyrpyedlywoszcz glosy Wisłockiego 50; nosowy znak wydaje nam się myłką, a cała formacya, jak i odpowiedniego słowa sprawiedliwy, czeską (trpědlivý, spravedlivý)

obok polsk. cierpliwy. *Uclicz* paraclitus, consolator, od *uclić* wyzwolić exbrigare; dla rzadkości wyrazu tego dajemy kilka przykładów: *Oclenie* mieć albo przestrożnik na sejm przyszłej blisko elekciej króla nowego przez J. Karczowskiego etc., tytuł pisemka politycznego roku 1586 (wydał Przezdziecki listy Annibala z Kapui, str. 237 — 249 z rękop. Ottobon. niepoprawnie: Uczknieniek lubo etc., inny odpis znalazłem w Petersburgu, Polskie ręk. XIV Quarto Nr. 58); z tego mię nie wyclił Rota poznańska r. 1393; wyclić się wyzdrowieć Knapski; żeś sama wżdy vcláła (o ziemi) Chróściński: mylnie łączą to słowo z cały, *wycelić, z czegoby wyclić powstać nie mogło; domyślam się pochodzenia od *cło* Zoll, *wyclić* znaczyłoby więc pierwotnie, towar i t. p. wolnym uczynić, po zapłacie cła, później uogólnionoby znaczenie. *Ćma* legio, jak w glosach Michała z Janowca (Archiv X 380 legiones czmy, por. czeskie tma hufiec). *Cudzoziemiec. Czesny* terrenus, z niepierwotną wokalizacyą zamiast czasny, które w XV wieku jeszcze nieraz znajdujemy. *Cześnik* honor; *poczesliwie* znakomicie, częste w XV wieku, poczestliwy u Macieja z Rożan 22, poczesliwy (inclitus) u Marcina z Międzyrzecza r. 1428, w glosach Wisłockiego 49 i i., poczliwy w XVI wieku, w Marchołcie i t. d.; *rosczytać* rozważać, pensare, też tyle co czytać, *roscztanie* procrastinacio uderza niezwykłością. *Czyrznidło* atrament. *Poczmurny* pochmurny od czmura = chmura, por. czeskie čmoura. *Czczy* próżny. *Odpoczynienie wieczne.*

Dać: *przedawca* zdrajca. Deptać: *podeptana* poddana, zam. teptać, jak w czeskiem. Doba: *podobny* pius i maturus. *Dręczyć* ledere. *Drzewie* palmites; *drzewowy. Drzażdże* vimen, od *drzazg* vimen Archiv XIV 495 z r. 1455, później z nosowem brzmieniem niepierwotnem, por. Strumieński o sprawie stawów 1573 chróstów álbo drząźdżu połámánego na zwieraniu grobley, które więc mylnie z drzęzga silva zestawialiśmy Arch. XI, 126. *Rozdziergnąć* węzeł. Wydrapać, *lelek wydrapał* strix aret. *Drzwi. Wzdymanie* tumor. Podrzeźniać, *ganiebnym podrzeźnianim* invida sanna. *Dziw* admiracio.

Gabanie (*ligabania?*) stimulaciones. *Gadka* enthymema. Gańbieć podleć, *gańbieją* vilescunt; *ganiebny; ganiebność* zarzut, probrum. *Gąszcz* dumi, już w psałterzach. *Gąść* cantare, *aby gędła* ut citharizet, *gędziec* śpiewak. *Głogowiec* ramnus, saliunca (raz *glogowic* napisane, pewnie mylnie). Głos, *ogłośnienie* clangor; głasać, *głasa* woła. *Głównie* faculae; *głównik* occisor. Gnusić, *gnuszący* torpens, dormitans. *Gnój* ropa. *Zgodło* pieniądz umówiony, zapłata zgodzona, por. sǫ́d genszesz zgodl biblia 204. Gola, *na goli* na dworze foris, jak u Knapskiego (na goli co leży). *Gorzeć* vilescere. Gozd gaj, pisane *gost*, jak w słowniczku po roku

1455, Archiv XIV 491, ale por. cum silvis vulgariter gosdi dictis Roty r. 1415, (in loco vastae solitudinis) na pustem gosdze Biblia 156. Grom: *ogromiony* attonitus; *zgromieni* perculsi. Gromada: *zgronadza* (!) buduje; *zgromadność* cumulus. *Grtań*, z pierwotnem *g*. Grześć: *rozgrzebła* aperit; *pogrzebca* politor, t. j. ten, który chowa ciała. *Gwiazde niebo*, zam. gwiazdziste lub podobnie. Gwizdać, *gwizdanie, gwiżdże* sibilat.

Charpęci, *po charpęciam* per nubila, częste w języku XVI i XVII wieku, por. u P. Crescentyna r. 1549 między cirnim abo jaką charpecią, ciernie y insze charpęci lubo chwasty i t. d. Chać: *poniechawając* cessans. Chłań: *odchłani* i *odchłanye* nom. plur., stigiae: *odchłannicy* cyclopes. Chód: *nieochodzące się* nierozdzielny, czy zam. nierozchodzące czy też pierwotne ochodzić zam. otchodzić? *Chrapać. Chręści* perstrepit, czy mylne zamiast chrzęści? (por. chrzęst Rozprawy XVI 358), u Knapskiego czytamy chrostnęły zbroje obok chrzeszczące. *Chutki* lubricus, por. bárzo chutki w biblii r. 1561, chutko prędko Kwiatkowski o wychowaniu 1564, str. 74, ludzie chutcy obrotni Górski rada pańska 1597, str. 109. *Zchudnienie* macies.

Jad, *jadowity* basiliscinus i dolosus, *jadowicić* zatruwać. *Jądro* ziarno. *Jasien* jesion, por. yeszyen Archiv XIV 491. *Jarząb* jarząbek. *Jaskinia*. Jaźwiec borsuk, *jazwiecom jama* grillis cavus. *Jątrzyć się* invalescere (o ranie). *Jatki* macella. *Jedl* jodła, por. Rozprawy XVI 358. Jąć: *jęciec* jeniec; *sjęcie* torus; *sjem* sejm, concilium. *Jeżyny* vaccinia. *Iigranie* ars. *Jutrzenka* aurora. *Jenokole* plaustrum, por. jednokole Rozprawy XVI, 344.

Kąbłać fovere, *kąble*, por. kampblaczy alumpni u Marcina z Międzyrzecza, wkąblanyv delectacione i kablyą delectamur, w glosach kazań pełplińskich Archiv XII 144 i 145, gospodze yzesch szyna kamblala w książeczce Nawojki. *Kalina* alias *zimostradka* labrusca. *Kąkol* lolium. *Zakał* fomentum. *Zakamiały* zakamieniały, częste jeszcze w XVI i XVII wieku. *Niekarny* durus (kark), effrenis. *Kaźń* rozkaz. *Kiela* kilka, rzadka w XV wieku forma, zwykle czytamy kilko, kielko, kile, kiele, kilo. *Wskiełznać*, w innych spółczesnych tekstach chełznać. *Kłam* trupha szalbierstwo; *kłamający* fallens. Klektać, *klekce* movet (ostia), por. klekcąc tangendo u Świętosława (24), w lemiesz klekce Rozprawy I, 47. *Zaklinacz* incantans, por. zaclinaczowy Świętosław 9. Kłopotać w pierwotnem znaczeniu, od pierwiastku klep, *kłopoce* quatit. *Kłwać* sculpere; *kłwacz* dens malleus. *Kmieci* czy kmiecy. *Konik* thimo. *Kosior* potabulum vel *wydły*. *Ukopnie* velocius: pomylone. Koło: *okoły* ambages; *okolicznie* niemal, około. *Krechki* fragilis, późniejsze krewkie już w książeczce Nawojki, o stosunku obu por. Archiv XI 133. Krót-

nać stawać się łagodnym, *ukrótły* domitus, por. vkrotnęli á vspokoili sie biblia r. 1561, zwierzem nieokrótłym Klonowic flis str. 85 (t. j. dzikim). *Ukrutnieć* saevire, z czeskiego. *Krzat* pigmaeus. *Kurpi* coturnus jak Rozprawy XVI 359. *Ukuszenie* gustus, częste w XV wieku, n. p. w spowiedzi powszechnej i t. d., z czeskiego. *Krzczyca* caesaries. *Kwapić się* tendere.

Niełacnie importune, natrętnie. *Łacznąca* (raczej łaczniąca? czeskie lačněti) łaknąca famelica. *Łagodzić* mellificare; *łagodny* pictus (o języku), por. łagodzenie blandiciae w rękop. peszteńskim 100. *Wyleganie* torus, por. wyleganiec dziecko nieślubne, wyraz częsty w XV wieku; wyżej mieliśmy *sjęcie* dla torus. *Lelek* strix, jak w psałterzach, lyelyek nyctimene Archiv XIV 493. *Lelejać się* chwiać się, kiwać się, *zalelejał* (*głową*) pokiwał, por. lelejał się zataczał się, w głosach Mikołaja z Janowca Archiv X 381; lelejanie fluctus w obu psałterzach; wstał mistrz jedwo lelejąc się O śmierci wiersz 111; wykrzyknik leli poleli i t. d. Łeptać: *łepcąca żądza* pungens esuries, *łepcące* stimulans, *łepcesz* inebrias; w biblii w innem znaczeniu: zwierz polny jenże słepce was „consumant“ 94 b; kazał kobyłkam aby złeptały ziemię 259 b; czeskie leptati łączy również oba znaczenia, używa się o płynach gryzących (a więc pungere stimulare) i o chłeptaniu, żarciu. *Laski* berło, sceptrum. Lice: *nieobliczny* nieobecny, por. u Świętosława oblycznye byly 76 praesentes, przed oblycznoscą krolya 16 i oblycznosez persona Rozprawy I, XLVII. *Łobuzie* dumi, u innych łabuzie, n. p. Józ. Sulistrowski wyiście króla JM. Stanisława I z oblężenia miasta Gdańska r. 1734 wierszem polskim opisane: osadźili nas w błoćie łabużiu y trszćinie, z łabuziow sprzyjaznego pretenduię dachu i i. Łomot: *połomotało* ruperat, por. czeskie lomotati to samo. Lszczeć, lśnić się, *lszcząca uzda* nobile frenum (na drugiem miejscu leżących koni napisane); *lszczenie* (lsczyenye) species, por. wiersz o śmierci w. 30 lsczy szya, w biblii 307 b: (ssądow mosyężnich) lsczące gesz syą lsczali iako zloto, łszczącisie wągl u Mączyńskiego, wielmi sie łszczę praefulgeo. Luby: *lubieżny* gratus, por. lubieżny suavis w psałterzu; *lubości* deliciae, por. w luboszczach in beneplacitis w psałterzu; *uieczyste lubości* luxus; *ulubiałby* placeas. Łudzić: *łudarstwo* illusio, blandimenta. *Wilcze łyko* aconitus. Łyskać: *łyskawica* fulgur, *wzgląd straszliwego łyskania* forma fulgurei terroris, *strach . . przestraszywszy łyśnieniem* terror . . penetrans fulmine: obok błyskać, błyskawica znanych już z psałterza, łyskawica i t. d. w XV wieku częste, n. p. Archiv X 383. *Łyst* łytka, lysth sura Archiv XIV 491, Knapski pod słowem łyst wyraz łytka wyraźnie czeskim mieni.

Macać perscrutari, badać. *Czyrzwona maść* color rubeus. Marny: *marnotrawiący* prodigus. Mrę: *umartwienie* sopor; *marzanie* zabijanie. Marznąć: *zmarzłość* zimność. *Mazały* farina, por. czeskie mazala w innem znaczeniu. Miałki, *na miałkiej wodzie* in parvo flumine. Miara: *nad umiar* więcej niż słusznie, plus equo. Miasto: *namiastki* następcy, częste w XV i XVI wieku; *mieszczak* mieszczanin, w innych tekstach mieścic (n. p. w rotach sieradzkich 1391 i i.) lub mieszczanin (tamże 1407 i i.). Miektać się migotać się, *miekce się* nitet, por. myekcze vertit oculos w glosach Mikołaja z Janowca Archiv X 383, miekce sie Mączyński r. 1563 i i. Miękki: *miękczy* mollit. Mieść: *rozmiotanie* rabies, *pomiatać* zamiatać. *Mir* pokój, foedus lub induciae, częste; *mirzyć* federare, por. zmirzyć się w biblii 204 b.; *przymirzyć się* reconciliari. Mirzić, *mirzion* culpabilis. Mijać, *pomijające imienie* mobilis possessio. *Mirzwa* stramen. Mnieć: *nie sąmni się* non metuit, *czyste sąpmnienie* sumienie; *niedomnimany* inopinatus i anceps. Mogę: *przepomożone* zwyciężone, *przepomaganie* vincere; *mocarstwa* sceptra; *pomocnik* patronus. Mowa: *domowa* eloquium, *omówienie* obloquium, *omawiać* eloqui, *niewymówiony* improvisus, *niewymowny* inopinatus. *Miedź* aes. Mknąć, *zamkli rzecz* concluserunt, *odmyka zastawia się* instat. Mudzić opóźniać ociągać, *leniwym stąpaniu bieg mudzisz* cursum moraris, z przyrostkiem powiększającym *ko*, *komudność* tenebrositas, por. yacosm to czósto omudzil Spowiedź powszechna Archiv IV 191, dobra wola nie chuda ani też komudna Żebrowski przeobrażenia r. 1636, str. 210. Muł, *z mułu* de squalore. Myśl: *namyślnie* solerter, *rozmyślność* vigilancia.

Noga: *odnoga* i *odnożki* palmites. Niosę: *podniosy* gradus.

Obrzym olbrzym, *obrzymowa wielkość* gigantea quantitas. Ościen osna, *osnem* stimulo, por. wyżej. *Oset* paliurus. *Owsik* avena.

Palica fustis por. pałka Rozprawy XVI 359. Pak: *wspaczny* retrogradus i supremus. Pełny: *ponapełnicie* luetis. *Piastun* susceptor. Pięk-: *piękrać* piększyć (zamiast piękrzyć), *upiękranie* upiększanie, częste jeszcze w biblii r. 1561, n. p. gdy sie przypiękrasz, vpiękrawszy się i i. przipiękrzony, miedzy piękroszkami panienskiemi Mączyński; *piękności* signa. Piéc zapiekły o wszystkiem stwardniałem, *spiekł* strinxit, *zapiekły* infernalis, *zapieka się* durescit (*wrzód*); *pieczołowanie*, *pieczołujesz się*. Piekło: *przedpiekle* limbus. Paprać, gallinae verrunt *paprzą się*, w innym kodeksie krakowskim *papraczszyą*, popapraną twarzą Uciechy r. 1655, dziś babrać. Pchnąć, *wepchnie* praecipitabit, *będzie wepchnion* clauditur, *zapchnął* offendit (o cierniu). *Płast* cataplasma, por. u Seklucyana (1551 r.) nieco płastu miodowego. *Pławić* żelazo. *Pleska* classis, por. pleszczeć, pleskać t. j. klaskać, jak w czeskiem.

Pluta nimbus. Pole, podle, *polsboczny* collateralis. Południe, *przepołudnica* putana, zob. wyż. Prężyć, *wyprężyć* acuit? *Przeczny* uciążliwy. *Przodek* albo krzczyca, caesaries. *Psotnik* cynicus. Pukać się, *rospuknąć się* crepare, *wypukłe* rupta, *rospuka się* se compungit, w innych tekstach z *ą*, *ę*, n. p. rospękł się crepuit, gnaty się wypęczyły Archiv X 381 i 382. *Pogański* socraticus. Opiewać sonare, *opiewają za tobą*, *słodkie rzeczy opiewasz* dulcia depromis.

Ręczysko, dextra rusticalis. Rocić się, *rocących się* discordantium. *Rodzic* parens. *Ropa* sanies. *Zaryczeć* tonare ore. *Rzektać* o sroce. *Narzędy* instrumenta, por. r. нарядъ. *Rzygać* por. Rozprawy XVI 360. *Rzężenie* gemitus, por. zarzężał duchem = westchnął i rzężąc w sobie = wzdychając Seklucyan r. 1551. *Rża* rży, krzyczy. Urągać, *od urąganego omówienia* a corrosivis obloquiis, *urągaliście* relatrastis.

Sąd, *sędzie* (napisane *Bądze*) *boga* vas figuli dei, vocativ. Sidło, *sidlić*. Siec, *siekę* fulmino (dente). Siepać, *siepa* vexat, por. wysiepawszy evulsis (mamillis) w zabytku gnieźnieńskim 496, siepacie targacie i siepali mordowali Archiv X 380, w naszym zabytku *kasi*, *rozdziera* dodane. *Sierzchl* pili sierść, por. sirchl Rozprawy XVI 360, sirzchlisty glosy wrocławskie Prace fil. III 287, sirszl kozią biblia 72 b. Siła, *usilca* violator, jak u Świętosława 59. *Skarbniczka* szafarka skarbów. Skolić, (psy) *skolą* tonant, *skolenie* (psów) murmur, por. skolić Rey Zwierzyniec k. 134, ogarz skolisz Miaskowski II, 99. Skrobać, *skrobie* celat. Skropawość, *skropawości trę* tubera castigo, por. skropawy u Mączyńskiego. Skrzypieć, *skrzypi* gemit (oś); *skrzypice* skrzypce. Skrzytać zgrzytać, *skrzytał* stridit, por. skrzytać w psałterzu, scrzytały Rozprawy XVI, 344 i i., jeszcze w XVI wieku, n. p. skrzyta zębami Wokabularz 1566 i i. *Skuła* rimula, foramen, czy nie należy czytać również *skały* zam. *skały* w Głosach Wrocławskich str. 288 i w rękopisie Materna, zob. niżej? czeskie skula. *Pośladek* lub *ogon* natis, por. pośladek i pośledek anus glosy Wrocławskie. Słopień *słopienia* a passu, por. słapać i szłapać, *opoki słapiesz* saxa premis, palpitant rudimentis *szłapią* (czy *słapią*) *w regułach*, liczne cytaty wszystkich trzech słów w Archiv XII 295. Słuszać, należeć; *słuszące się* należące. *Smagać* ferire (palicą). *Smrodliwość* sordes. Snowy, *snowego ukazania* somniantis imaginacionis. *Sitowie* cirpus. *Sojka* craculus. *Śrzon* bruma. Stary, *starzały* elumbis; *starzeczstwo* primatus starszeństwo. Stać, *nastawające się* incumbens; *stawać* deficere, *stawszy* moriens; *staw* nodus; *niedostaczczę* tebesco; *nie stojcie* eheu, powstałe z nastojcie, a z niego znowu niestoty niestety, por. Archiv X 381 (nastojcie nań jeszcze w psałterzu floryańskim, w XV wieku już tylko niestojcie); *podstata* proposita materia, też *rzecz podstatna*

lub *podstatnia* causa materialis. *Strojenia* plectra. *Struga* flumen. *Swircz* świerszcz. Szamocić, *szamoci* (pisane *schamoczy*) destruit, u Knapskiego szamocę rapto i t. p. Szcie chód, *szcim wspacznym* ordine retrogrado, *odeszcie*, *poszcie*. *Szczepić*. *Szczerupina* concha, jak w psałterzu puławskim (we floryańskim: skorupina). Szczmiel, *szczemielu* (pisane *szczemyelv*) fuci, por. szmyel scabro Archiv XIV 490 (słowniczek po 1455 r.), ćmiel śćmiel o dzikich pszczołach u Knapskiego. *Paszczeka* fauces. Szkarady, *sromocą szaradnością* denigrant atramento; *szkaradzisz* fedas; *o szkaradem ogonie* de turpi nate; *szkarado yest* est fedum; *szkarede* putridus; *szkaradości* contagia, wszystko pisane *ska*—lub *sca*—). *Szubienica* crux. Sobić, *sposobiło* conclusit, *sposabia* vindicat. Słonić, *osłony* arma, *osłania* obumbrat.

Tarn cierń. *Telakroć*, por. wyż. kiela, w innych pomnikach telko, tylko, tele, tyle. Tkać, przytcza *w przyczczy* lub *czasu potrzebnego* in necessitatis articulo, *z przyczcze* lub *zrządzenim* fato i i. Tłum, *stłumił* elisit, *stłumieni* zdziwieni (por. um). *Wątpiący*. Tonąć, *topa* naufragat. *Trawić* wydawać. Treść, *z trsci* de canna. *Truć; trucina*. Trzos, *trzose* (!), crumenas. Trnożyć, czy od trnog (t. j. trójnóg, por. drgubica z trgubica), naczynie kuchenne, a więc wydawać na nie, trawić? w każdym razie roztrnożyć znaczy w XV wieku tyle, co rozflażyć w XVI (od flaga a więc właściwie: puścić na wiatr; pisownia rozflarzyć fałszywa) t. j. roztrwonić, a więc *rostrnożą* dissipabunt, possunt vastari (mogą być) *rostrnożony*, por. bona ne dissiparentur rosztruoszonoby (!) Script. rer. polon. IX, str. 314, roszthrnoscza prodigus Archiv XIV 491 (słowniczek po r. 1456) i w glosach kazań rozmaitych. Trzepiotki, *brzmiącymi trzepiotki* vibrando ... lupatis, por. trzepiotać Rozprawy XVI 360. Tulić, *zatulić* (usta) zamknąć; sopire; refellerunt; *stula* obserat. Twór, *zatworu* sere, *zatworami* obicibus, repagulis; *odtworzone drzwi*.

Uboża manes, por. wyż. Um, *zumienie* stupor, *zumiawszy się* attoniti. *Uzda* lorum, *uździenica* toż samo.

Wał, *nawała* turbo (aquarum); *walecznik* bellator. War, swarzyć, *swarzono* (żelazo) conflatur. *Wełm* fala, tak lub wełn w XV i XVI wieku, por. od wełmów i wełnów u Miączyńskiego i i. *Wić* restis. Wikłać, *wwikłać* (czy uwikłać?). Wiara, *niedowiarkowie* sacrilege fidei. Wiercić, *wiercę*. Wirzch, *zwirzchnia studnica* agalma. *Wirzgać*. *Wilkość* wilgoć. Widzieć, *widzidła* (zam. widziadła?) manes. *Widły* lub *kosior* potabulum. *Więzidła* lora, *zwięzić* irretire; *węzeł* nodus, *węzły* nexus. Wiesić, *zwiesić* stabilire, *wiesi* punit (o szubienicy); *wisający* pendulus. Włóczyć, *wałoczać* uciągać disgressari. *Własność* zamiast włosność

z wokalizacyą czeską. Wola, *przyzwolca* fautor; *dobrowoleństwo* arbitrium i libertas. Wołać, *powoława* increpat. Wiodę, *dowód* ratio; *wzwodzeni* retrahuntur; *wodza* wodze (neutr.). *Obora*. *Obroży* vincula. Wrzask, *wrzeszczysz* caprizas. Wsze, *owszejki* procul i funditus (pisane *ofszeki*, owszeki u Miączyńskiego). Wtóry, *nawtórki czynić* resumo, na innem miejscu *powtarzać;* por. na powtórki u W. Potockiego w Wojnie Choc. *Wycięstwo* victoria, *przewycięża*. *Powyskania* melodia, concentus, od *wysk* krzyk, por. u Marcina z Międzyrzecza r. 1428 wysk ululatus, czeskie výsk, w druku o ochronie panieństwa około r. 1528 (Rozprawy III str. 51—69): pacholczy zbytki stroją vkazuiącz się przed pannami *zwyskani* (*m*). Wysoki, *powyszał się* tumefactus; *wyśmienity* procerus, najdawniejszy cytat tego słowa, które Linde chyba za przeróbkę jakąś z wymienity uważa, ale ponieważ słowo to znaczyło pierwotnie wysoki, więc pochodzi od *wys* (wysoki), por. twory jak rumiany (od ruda) lub litewskie raumů, ruskie низменный od niz.

Ziemia, *odziemek drzewowy* truncus arboris. Ziewać, *ziewa* hiat; *rozdziewanymi paszczekami*. *Zimostradka* czyli *kalina* labrusca (Lambruska Kalina Macer St. z Łowicza). Żrzeć, *wzdrok* iubar; *zazdrościwy* invidus. *Zwierzyniec* area, por. Rozprawy XVI, 341. *Święk* vox cantus, święczeć, *zwięczący* (pisane *swakczanczy*) *śwircz* garrulans cicada; święk częste w psałterzu i biblii, gęśli świękające glosy Wisłockiego 70, svyączaly Rozprawy XVI 345. Znać, *rozznawający* discernens, *rozznawanie* iudicium; *przeznanie* fatum; *znamionczko* punctum. Zurzyć (żurzyć) exprobrare, *zurzyło*, por. roszurzali sǫ gi (exarcebaverunt eum) w obu psałterzach, częste u Wacł. Potockiego, n. p. zurzą się Syloret 31, (dziś żydzi o kościoł) się ták bàrzo żurzą Nowy Zaciąg 1698, rozżurzeła się Juno Żebrowski przeobrażenia 1626, str. 43, zurząc się na wrogi tamże str. 266; czeskie zuřiti wściekać się. Ziębnąć, *oziębia*. Żadzić, *żadliwy* odibilis. *Żłób* praesepe. *Żużelica* scoriae w XV wieku nieraz zapisane. *Żywaźń* dopisane do wyrazów *przyrodzona wnętrzność* vitalis nectar, urobione jak pirwiażń od pirwy, por. pirwiaznki Korczewski rozmowa druga (r. 1553) w. 352, 360, 364, pierwiaznki biblia r. 1561, por. pyrzwyanky wszech robot psałt. puław. 77, 55.

Ilość słów pożyczonych dosyć znaczna, wymieniamy następne: *blachy* toraces, jak często po rotach wieku XV, por. blyachi biblia 221 b; *bronatny*, por. *brunatny* (pannus) Roty u Helcla II nr. 3858; *cymbał* z łacińskiego; *fałszywość*, *fałesznik* fictus, częstsze dawniej; *gmin;* gruby, *grubym gardłem* clamoroso gutture, por. Rozprawy XVI, 357; *gwałt*, *gwałcę;* *kropierz* falere, por. kropierzewy Rozprawy XVI 357 i w kropierzu glosy wrocławskie Prace III 287; *krzyżowy;* *kuklarstwo*. kuglarstwo; *lojiczny;* *myto* pretium; *perłowy* albo raczej *pierłowy;* plac,

na placu, z placa; paweza z włoskiego, później pawęza pawęża; *prełaci*, por. prelatow u Świętosława 71 i i.; *prasa* torcular; *rycerz* eques; *roszty* craticulae, por. rusztowanie; *szla* Siele, czeskie šle, por. szlya reda słowniczek ok. 1455 r. Archiv XIV 491; *smakować* sapere; *struna*, już w psałterzu; *szukać* suchen, czeskie šukati; szpica, *szpycy* castra, *szpice* proelia, częste w biblii, spycyó wogenskó aciem ad pugnandum 183 b, na spyci 244 b, 251 b, przedschpicza woysky ante aciem słowniczek Celichowskiego 1 b; szafować, *szafowanie* (pisane *schaphonye*) usus, *szafuje* dispensat, por. szafarz (pisane zawarz) dispensator Archiv XIV 494, schafarze abo roszdawcze glosy Wisłockiego 52 i i.; *szykuje* dispensat, por. wojskó szikowaw na bok biblia 252 tendens szykvyącz glosy Wrocławskie; *szyrmierz* pugil, por. szyrmyerze pugiles, schyrmowacz w słowniczku Celichowskiego; *uf*, *ufu* chori; *waga ważyć* taxare; *vopy* sceptris, clenodiis, niemieckie Wappen to samo, por. w rachunkach Zygmunta I (Ateneum 1892, I, 328): w Budzyniu przychodzi herold margrabiego Brandenburgskiego cum baculo aeneo et cum w o p i; wiarować, *uwiarowany* fugiendam, *niewiarują się* = nie wystrzegają się; *żałm*, *żałmem o dziesięci strun* psalterio decacordo, *żałmu* psalmiste, por. w psałterzu szalmy nasze psalmos, raczej oczekiwalibyśmy wyrazu żałtarz lub żołtarz; tu należałoby też słowo *uclicz*, jeżli nasz wywód od *cło* Zoll słuszny, por. wyżej str. 31. Tym jednakże ściśle biorąc, nie ogra-) icza się spis słów obcych; z czeskiego możnaby jeszcze nie jedno przytoczyć, na co u góry zwracaliśmy uwagę, n. p. użycie słowa *łeptać* w znaczeniu *gryść; podstota* z urobieniami, substantia materia; *pokuta*, *pokutować*, *odpokutowany* defletus; *szkarady* p. wyżej i i.

Wyżej (str. 5) nadmieniliśmy, jakie trudności nieraz sprawia odczytanie tych glos, pisanych pobieżnie, niepoprawnie, mikroskopicznym pismem między innemi słowami; również położyliśmy nacisk na to, że glosy te Marcin z Łęczycy nie wpisywał zawsze oryginalnie, czy to od siebie, czy pod dyktat mistrza, lecz wciągał je nieraz z odpisu, który miał przed sobą; dla tego liczne myłki, które staraliśmy się poprawić. Nie jedno pozostało nam jednak niejasnem, n. p. wypisane nad *populeas* comas *poculanye lyscze*, kika wyrazów napisano tak, że o odczytaniu wątpić można, n. p. *pleßkany* czytałem *pleßthkany*, niepodobna się w tym steku słów należycie rozpatrzeć; inne wręcz błędnie napisane, n. p. postibus *sywarczmy* (zamiast szaworamy?); *ozslobyony* trabeatus, t. j. ornatus (zamiast ozdobiony); *vyprączy* (zam. wypręży); *roscztanye* przydłużenie? i i.

Z rękopisem Marcina z Łęczycy łączymy dwa inne, nieco wcześniejsze, które podają także tekst jednego z poematów omówionych.

Mianowicie tekst Palestry powtarza się w trzech rękopisach petersburskich polskiego pochodzenia: w kodeksie Jana ze Słupcy (por. Rozprawy XVI, str. 312—352) na k. 1 — 44 Palestra autor bonus de resurreccione domini, przedmowa prozą ta sama, która w przepisie Ehingera, zob. wyż., dalej sam poemat, z kilku glosami polskiemi; dwa inne rękopisy jej opiszemy tutaj szczegółowo.

Jeden z nich, sygn. Łac. XVII, Folio nr. 29, z Koprzywnicy, pisany ręką Materna, który liczniejsze o sobie podał wiadomości. Ze subskrypcyj tego kodeksu i rękopisu w Ossolineum 45 wiemy, że urodził się w Krakowie r. 1426, wstąpił do zakonu Cystersów w Koprzywnicy (Clara provincia), przepisywał tu rękopisy w r. 1449 i później; r. 1460 był w Rzymie i we włoskich klasztorach Cysterskich. Rękopis petersburski, nadzwyczaj starannie pisany, ucierpiał od wilgoci tak, że miejscami pismo zupełnie wybladło; zawiera na k. 1—39 b Ganifreda t. j. Galfreda Anglika Poetria nova, poświęcona Innocentemu trzeciemu (Papa stupor mundi etc.), wyraz polski na k. 12 a, instita vestis longa, *kyeczka;* 13 a, przy opisaniu szermierki „Tercius (ioculator) ad motus agilis se girat in orbem Aut volat in longum vel membra supina resumit" dopisane „hic mos est Lytphanorum". K. 40 a—103 a Rethorica vetus Tullii i wiersz o Muzach; 103 b—124 a Palestra Christi pisana r. 1451 (aurigenum *z'otorodna*); 125 a—189 b Boecius de consolatione philosophie (141 a excellencia *vibornoscz*), ulubiony traktat średnich wieków, w formie mieszanej; 190—201 Alanus de problematibus, wiersze moralne słynnego doctor universalis w sześciu rozdziałach, zwane zwykle liber parabolarum, drukowane nieraz już w XV wieku, zachowane z glosami polskiemi w kodeksie wrocławskim (Prace filolog. III 284 i 287). z czeskiemi (Archiv XIV, str. 18); 202 a—212 Getha, bez dwóch ostatnich wierszy (por. Rozprawy XVI str. 321); 213 a—225 Bukoliki Wergila, wiele kart wydartych (213 b arbusta *czrewe*, 219 a colocasia *mentka*, 215 b citisum *wskassky wroth*. 226 a—281 Alanus de planctu nature, skarga natury na złości ludzkie, mianowicie na sodomią, Migne patrologia CCX, kol. 431—482, forma mieszana, wiersz i proza, non dolus *nelscywoscz*, natura *przyroczene*, forma *czwthnoscz*, pudore *czistoscz*, *yacoby zyrotha* orphanus, activi generis *meskego roczayw*, pudor *zromeslywoscz*, se horret *garczy soba* sexus *plescz*, hermofroditat eum *messecznykem czyny*, terminus *kray*, conversio *przemennoscz* 226 a; mellirent *osloczyly*, facit *czala*, reditus *othdana*, in incude (*w?*) *nacowaldny* (!), in sterili *nagalowem*, monetat (nulla) *newyraza*, sillaba *wyssłowe*, disputet *rossmawa*, qua (Helena) visa *otorwtho eleny vsraw*, vomer *lemesz* 226 b; radiorum *promenoff*, eorum *tychtho*

promenoff, corpus instellatum *nagwescza'o*, mentitur *vkaswgesze*, *czlonky*, rimatur *schvka*, rinula *sckala*, hec elegiaca *thatho zalobliua pena*, visui *wsrokowy*, non dedignatur *newsarczala* (!), scintillans *yscranczy*, planicie *glathkos* ..., eiulacione *wyczim* 227 a; placiditas *luboscz*, gemelli sideris *twoyake gwasdy*, blandiens *lubwyūcz* 227 b; lacrimis imaginariis *misliwim placzem*, vellus *runo*, inne glosy nieczytelne 228 b; indefesse *newidrāczone* (źle czytelne), non superfluo splendore *nesbytne swatlosczi* 229 a; perdix *curopadwa*, anas *kaczor* 231 a; *wnwczka* 231 b; aper *czyky weprsz*, ursa *meczweczycza* 233 a, alauda *scowroneek*).

Na k. 282 i 283 list mgri. Heynrici de Hassia o dziewictwie N. P. Maryi; 284 do końca Prosper liber epigrammatum: sto sześć epigramatów treści dogmatycznej, czerpanych z dzieł Augustyna św., napisane około r. 450, p. Migne LI, kol. 497—532.

Drugi rękopis, sygn. Łac. XVII, Quarto nr. 140, z klasztoru świętokrzyskiego, zaczyna się od wykładu Honoryusza Augustodunensis na Cantica canticorum; k. 64—92 a. Liber Senece viri virtuosi et morosi de quatuor virtutibus cardinalibus, pisany r. 1447 inter caniculares, traktat bardzo popularny w średnich wiekach, przypisywany rozmaitym autorom, dzieło Marcina Dumiensis s. Bracarensis (um. roku 580), czerpane ze Seneki, znane też pod nazwą: de formula honestae vitae, często wydawane i tłumaczone; liczne glosy łacińskie i polskie, n. p. 67 b examinare *dosswathczicz;* 68 a nil inexpertum affirmes *nyepewnygo* (!) *podzwerdzys*, surripiat *podchwacziląbi;* 69 b quibus si animum tuum oblectaveris *opątalbi vblozilby*, contempletur *obyeyrzalaby*; 70 vitupera *sromocz sgayn*, reprehensibilis *sgaynbonya*, suspecta *podzesranya;* 72 b autoritas *slawenthnoscz*, alludit *poblaza przyyaye*, 73 b non vacillare *nywąthpicz;* 74 suffodias *pothąpay podeptay;* 75 temerarius *krąbrny* (f. 84 non pertinax *nyecrabrny*); b continenciam *vstawicznoscza vmyernoscza*, in artu desideria tua constringe *wsztkmyenu pozandąnye wstrzymay;* 78 ad exemplar *nawsrasz;* b si continencie studes *vstawycznosczy pilengesz*, languida *trwchla;* 79 exigue *pomnyeysonye;* b verberes *steskay*, inpudiciciam nutrit *nyesromyeslivoscz kąble;* 80 b elatus *wsdąthy*, contemnat *ma wsardzicz*; 81 correpciones *karzanye*, sine mordacitate *przez wloczstwa*, *prez* (!) *nasmyewanya*, sine tumultu *przez sthlvmyena*, sine desidia *przez zlenyenya;* b exosus *myerzyon gesz;* 82 voluptate resolvunt *oblyvbyenym rostwarzayą;* b non proicies *nyewsipay nyewmyatay*, obiurgaverit *sbakalby*, corrector *oprawczy;* 83 auditor *baczvczy vslucbayvczy;* b ad discrepaciones *kvnyesgaczayvczym*, indecori *nyewradne;* 84 officiositate *vradnoszą*, detestator *wsardziczel* (także na k. 85), seminator *roszewcza*, exactor *wyprawczą;* 85 rumoribus *szepthom*, crimini-

bus *pothwarzstwo*, suspicionibus *podeyrzenu*, tardus *leny*, occultator *criomcza*, auditor *posluscza*, gravis *postavny* (także na k. 84); b cupidus *zadliwi;* 86 b nocentes *zawaczayvcze wstrzimasz*; 87 b iure iurando *wthwerdzonem prawe*, tractatur *obczowano gesz*, *sprawonogest;* 88 defendere *wyczaszycz* (czy - *asnycz?*); b tumultuosa *nawalstwa;* 89 perscrutator *wigladczą*, qualiumcunque noxiarum *nyedarczy slosczy* alias *scod* ostentator *vkaziczel;* b versipellis *przewrothni*, contemplator *przíglancza*, mediocriter *wczessznye*, lente *lekko*, obtusum *zatwerdzonego*, vocaberis digito *vkazanesz;* 90 inquietum *nepokornyka*, extollencias *chelpnoszcy*, neglecta honestate *omąsszkala poczesnoszcą*, vir bestiarius *dziky mąsz*, bellator *boyarzin*, potenciam *nawalstwa* (w zdaniu przeczącem), *zla pąmąthką posszobye;* b putrescit *prochnyeye*, hac mediocritatis linea *thym vmyerzenym*, avara tenacitate *skąpym zathwerdzenym*, *skaląny zaczmony;* 91 obmissio *omyąskanye*, alludentibus *przymawąyanczymsze*, nimia rigiditate *przymerna groznoscza*, severiori atrocitate *okropnym stwerdzenim;* 92 laqueos (reticula) *slapicze.*

Inną ręką, Stanisława z Krakowa r. 1451 napisane na karcie 101—125 a Musices compendium; następują wiersze o muzyce; na k. 137—179 a Palestra ręką Stanisława, z glosami łacińskiemi i polskiemi, n. p. 137 aurigenum *slotorod* .. (niewyraźne); b floripero flamine *kwyatoplodnim vyanim*, transitum *pochodi*, pepla nubila *zasloni czemne*, impulsus ... asus *wpoyone* .. *viobrazenye;* 138 liquefac *rospoczi*, refovens *ochladzayoxcz*, motus *poburzony*; b astripotens *gwyasdomoczni;* 139 thesaurigena *scarborodziczelca*, ventre sigillifero non paciente licet *aczkole ziwot zapyeczextani nye czirpyal porusenya*, b ab oppositus *sdowodu przeciwnosci*; 141 b vultur *ossoria;* 142 hemis (furia) *burzenye*, probra *zlorzeczenye*, monstripera tentoria *dzivoplodne namyoti;* 143 toracibus *luczbrachi*, nevit *snovala abo przendla*, noctivagus *nocznobyegayoxczi;* 144 coturnix *iarzamb;* b postis *vpodwoyov;* 145 repedat *virzga;* 150 disertorum causidicorum *rosmownich pyercz*, subarrant (donant) *potmiczaior;* 151 in aere volubili *rusliwim;* 153 infrenavit *ochelsnal;* b palestripotens vexillifer *boyomoczni choroxsze;* 154 b branc a *scrzele;* 155 profixit *vmislil,* vendicat *vposabya;* echo *odglossenye;* 158 linci *sostrovidzem;* 160 scoria *suszelicza;* b lamie *iexdze;* tuba clangoris *potrexbovi* (niewyraźne); 162 b exultantis gigantis *vyesolego stolina;* 171 rigido *grosznemv;* 172 b nebulones *chvistovye;* 176 alaudula *scoworonek*, falco *sokol*, olor *dropya*, (sidere) fulvo *ridzox.*

Tą samą ręką k. 179 b — 217 Prosper epigrammatum, glosy polskie ustają, zauważyliśmy tylko na k. 182 b vitalis *odszivyaioxcza*, pro capacitate *podlug podobyensva;* b fastidium *brzitcoszczi;* 193 b stabili

motu *nyeprzemyennim ruchanym;* 194 b mens anceps *rostargnyona;* 200 b surripuit *sdradzil;* 201 b (omnis res) concluditur *swarta biwa.* Od k. 221 — 241 inną ręką traktacik o sakramentach i Canon missae z polskiem międzywierszowem tłumaczeniem, które przy innej sposobności omówimy; nakoniec, od k. 242 — 274, Computus ecclesiasticus mistrza Jana de Sacrobosco.

Zdobycz językowa z tych kilkudziesięciu głos naturalnie nie może być znaczniejszą; omówimy przecież pokrótce i tę zawartość obu rękopisów. W pisowni Materna wyróżniamy: *cz* dla brzmienia *dz*, *roczayw przyroczene garczy osloczyly czala* (działa) *czyky* (dziki) *meczweczyczа*, *nagwesczalo*, t. j. nagwieżdżało, *newsarczala* t. j. niewzgardzała; zmiękczenia spółgłosek zazwyczaj się nie oznacza; nosowa samogłoska u końca pisana przez *u*, *ctoruo lubuyūcz*, przez ǫ *elenǫ*, przez *an newidrāczone* i i., przez *e* i *en*, *meski mentka*. Z form wymieniam gen. plur. *promieniów;* acc. neutr. adiect. formy nominalnej, *nagwieżdżało* (sc. ciało); *tato żałobliwa pienia.* Kilka błędów: *plescz* t. j. płeć, *nacowaldny* zam. nacowadlny, *vsraw* zam. vsrzaw *czrewe* zam. crzewe, *yscranczy* zamiast yscrzanczy, *twoyake* zam. dwoyake. Pisownia *wzardzać* zam. wzgardzać, powtarza się i w innych zabytkach i przypomina takie, jak zmartwystać zam. zmartwychwstać (częste w XV wieku, w zabytku gnieźnieńskim, psałterzu puławskim i t. d.) lub rozniewać zam. rozgniewać (rosnevali Zab. gniezn. 46 a, w biblii kilkanaście razy i i.). Z wyrazów wymieniamy: *cudność* forma; *nagwieżdżały* gwiaździsty; *iskrzący; kaczor* anas; *kiecka* institа vestis longa, obce słowo, z niem. Kieze, por. w Regule ś. Franciszka: zarok albo kyeczka albo gzło, w kietcze Paprocki dziesięcioro przykazanie; *krzewie* arbusta; *kuropadwa* perdix; *lemiesz; lściwość* dolus; *lubość* placiditas, *lubować* blandiri; *miętka; miedźwiedzica; myśliwy* zmyślony; *nakowadlnia* incus, por. nàkowàlnia w biblii r. 1561; *messecznik* hermaphroditus nie umiemy ani odszukać w innym pomniku lub języku ani wytłumaczyć (miesięcznik? mieszaniec?); *runo; skoworonek; skuła* rimula (zam. *skala*, por. wyżej str. 35); *szukać* z niemieckiego; *wysłowie* sillaba, termin czeski, vysloví; *wskasski uwrot* cythisum: czy pierwsze niepomylone, n. p. por. andromede *koszky* słowniczek około r. 1455 (Archiv XIV 495).

W następnym kodeksie odróżniamy rękę i pisownię dwu pisarzy, pierwszy nie daje nic osobliwszego, myli się nieraz, *wig'adczą* perscrutator będzie pewnie wykładca (ale *przyglancza* contemplator), o pisowni *wsardziczel wsardicz* (wzgardzić) mówiliśmy wyżej, błędne są *karzanye prez obyeyrzalaby podzesranya* (podeźrzana) i i.; *u* zam. *ą*: *sluchayvczy baczvczy nyesgaczayvczym* (cz = dz) *zawiczayvcze* (cz = dz); *nyewradne*

indecori i *vradnoszą* officiositate będzie pewnie nieurzędne, urzędnością; zwracamy uwagę na pisownię *slawenthnoscz*. Z samogłosek: *mierzion*, *podzwerdzye* i *stwerdzenim; omyąskanye* i *omąsszkala*. Z wyrazów: *bojarzyn* bellator, por. wyż. str. 30; *zbakać* obiurgare; *pobłażać* alludere, *ubłożyć* oblectare; *podeptać; zgańbiony* reprehensibilis; *podchwacić* surripere; *chełpności* extollencie; *kąbłać* nutrire patrz wyż. str. 32; *krąbrny; kryjomca* occultator; *leń* tardus, *zlenienie* desidium; *oblubienie* voluptas; *wmiatać* proicere; *obcować, sprawić* tractare; *oprawca* corrector, *wyprawca* exactor; *prochnieć* putrescere; *opętać* oblectare (animum); *przyjać*, 3. sing. *przyjaje* alludit, nieściągnięta (chociaż istnieje nowo urobiony inf. przyjajać) dochowała się do XVII wieku, n. p. w wokabularzu królewieckim r. 1566: ja wam przyjàję y chcę wam przyiàiać, pies nieprzyiàie kotce, już w biblii r. 1456 gemu nye przyiaialy 265; *na wzraz* ad exemplar; *posłuszca* auditor; *postawny* gravis; *wsypać* proicere; *szepty* rumores; *w stłumieniu* in artu, *stłumienie* tumultus; *steskać* verberare?; *truchły* languidus; *wyciężyć* defendere; *nawalstwo* tumultuosa, *nawalstwo* potencia; *uwłocstwo* mordacitas, por. podług vwlocztwa secundum ignobilitatem glosy Wisłockiego 65; *potwarzstwo* crimina. Najciekawszem pozostaje zwrot: qualiumcunque noxiarum *niedarcy złości* (alias *szkód*), por. zwrot: a *lyedarczy* od wiatru bywayą pądzeny Prace filolog. III 295 (rękopis około r. 1560); w glosach pełplińskich z r. 1420 passim omnibus vulgariter *jarcicomv;* w glosach prof. Przyborowskiego (Prace filol. I, 199—204) *yerczy* = tylko i jeszcze w Dworzaninie Górnickiego r. 1566 (księga III) w the *ledácyiákie* gadki, w formie zmienionej jeszcze więcej.

W glosach Stanisława z Krakowa nakoniec uderza wpierw pisownia samogłosek nosowych, najczęściej przez *o* i *e* ze znakiem, podobnym nieco do naszego *x*, ktoryśmy tak też oddali: *ochladzayoxcz, zapyeczexstani, byegayoxczi, iexdze, choroxsze* i i., obok tego *przendla, iarzamb;* i w innych rękopisach tego czasu (1440 — 1470) znajdujemy czasami taką pisownię, ale nigdy tak wyraźną i konsekwentną jak tu. Inna niezwykła wtedy jeszcze rzecz, oddawanie łacińskich słów, złożonych takiemiż polskiemi, grzech przeciw duchowi języka, którego od końca XVI wieku Gosławski, Klonowic i tylu innych się dopuszczało; tu więc już czytamy owe dziwolągi: kwiatopłodny, złotorody, gwiazdomocny, skarborodzicielka (skarbniczka u Marcina z Łęczycy), dziwopłodny, nocnobiegający, bojomocny. Wynadgradza to nieco Stanisław zapisaniem kilku ciekawszych słów; *luczbrachy* wprawdzie (toraces) i *szkody* są niemieckie, zamiast rusblachy jak u Jana ze Słupcy czytamy (Rozprawy XVI 332), a to z brustblachy. Ale *dropia* olor forma pierwotna

... por. szorawye y drobye w wierszu o śmierci 379; *ochel-* ... por. nieochełznając glosy Wisłockiego 86; *bojomocny* ... pierwotne, por. Prace filol. I, 125) vexillifer; *chwistowie* ... wyraz powtarzający się u Reja, n. p. niepotrzebne chwisty ... (nie znoszących nic dokumentach) Zwierzyniec k. 100 b, wssitkocz ... chwistowie Dyalog o Rzeczpospolitej 1549 r., Józef w. 1530 waszych chwistow, M. Bielski rozmowa w. 512 potem się to obróci na chwistki; ... lamia; *podmycać* podkupiać, od myto, por. n. p. ross. неумытный niepodkupny i i.; *osoryja* vultur, częste w XV wieku; *ostrowidz* ryś; *zapieczętany żywot* venter sigillifer, por. szapeczentani rota poznańska r. 1395; *rospocić* liquefacere; *pierca* causidicus; *ruszliwy* volubilis, *ruchanie* motus; *rydzy* fulvus; *snować* albo *prząść* nere; *skrzele* branchia; *stolin* gigas, por. u Mączyńskiego str. 471 stoliman obrzym àbo stwolin; str. 27 stołym, niektórzy mówią stwolin, obrzim; i jeszcze raz: stoliman wielki okrutny człowiek, stwolin àbo obrzim, niektórzy zową stolin; stwolinek obrzimek; stolimański, obrzimski; u Powodowskiego korab zewnętrznego potopu 1578, str. 54 stwolinowie; u Knapskiego; kaszubskie stolem stołym i t. d.; *skowronek* alaudula; *sokół* falco; *potrębowy* (tuba) clangoris; *uposabiać* vindicare; *podwoje* postes; *wirzgać* repedare; *żużelica* scoria i i. I tu niejedno może źle odczytaliśmy lub może wcale czego nie dostrzegliśmy, glosa dla rimula może napisana *szkula* (nie sckala), może i w *slapicze* laquei reticula błąd jaki, słowo to bowiem pewnie identyczne z wyrazem dla reticula słępnica (!), pisanym slampnycza i t. p. w XIV i XV wieku, n. p. w kodeksie wielkopolskim pod r. 1357 i 1365 (cum gulgustriis vulg. szlampnyczamy), w Liber beneficiorum Łaskiego retibus parvis mrzeza et szlampnycza i i., cytaty zob. u Łebińskiego materyały do słownika 1885, str. 157.

B.

Kodeks Mikołaja z Lublina.

Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, dokąd się dostał przed laty z klasztornej biblioteki (Conventus Crasnicensis Canonicorum Regularium Lateranensium); w oprawie XV wieku, ale bez guzów i sprzążek; zachowany znakomicie, brak tylko ostatniego poszytu; liczy kart papierowych quarto 274; pisany cały w Krakowie ręką Mikołaja z Lublina r. 1447, który się kilka razy podpisał, tak na k. 86 „nicolaus delublin gen“ (genere?). 117 a „expliciunt flores (i t. d.) scripti (i t. d.) anno

domini 1447 per Nicolaum Cristini de Llublin", 1226 „per N de Llublin ... anno domini M°CCCC°XLVII"; na k. 198 „1447".

O osobie pisarza, którego w Liber promotionum znajdujemy pod r. 1447, gdy w jesieni baccalaureat artium otrzymał, zawdzięczam kilka notatek łaskawej uprzejmości Szanownego księdza A. W. Nicolaus Cristini de Lublin clericus cracoviensis dioecesis, s. Pancratii in antiqua Breszto prebendarius et in ecclesia cracoviensi altarista r. 1461 zapisuje ogród (ortum meum patrimonialem extra muros Lublini situm) dla wybudowania na nim kościoła OO. Bernardynów, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży domu ojcowskiego zamierza obrócić na pokrycie kościoła św. Michała w Lublinie (fundacyi Leszka Czarnego, rozebrany około roku 1860). R. 1496 staje przed aktami konsystorza Lubelskiego Nicolaus Cristini de Lublin custos scarbimiriensis et canonicus sandomiriensis, decretorum doctor i stawia prokuratora do windykowania fructuum beneficiorum suorum; miał też dłużej przebywać w Rzymie, jako ekspektant na beneficia in mensibus papalibus; był więc mieszczaninem. O studyach jego świadczy najlepiej poniżej opisany rękopis.

Pierwszy nieliczbowany kwatern podaje, oprócz kilku wypisek szczegółową treść całego rękopisu, z czego wynika, że brak nam ostatniego poszytu z wypisami z Paradoksów Cycerona. Między owemi wypiskami pierwszego kwaternu najwięcej charakterystyczne są: o szlachectwie, n. p. z kroniki Wincentego dla poparcia zdania, że „nobilitas si sit in plebeio, nulli sit res miranda", o dwojakiem szlachectwie, rodu i umysłu i t. p., wskazują one pochodzenie i aspiracye pisarza. Nowym septernem, od k. 1 (liczbowanie ręką pisarza idzie aż do k. CLXVII), zaczyna się dzieło, w którem pod alfabetycznie ułożonemi nagłówkami (Abicere temporalia, Abstinentia, Abusio, Adversitas, Advocati, Adulatio i t. d.) zebrane odnośne cytaty i sentencye najpierw z prozaików potem z poetów starożytnych i średniowiecznych: każdy więc taki artykuł podzielony „secundum philosophos" i „secundum poetas"; słusznie nazwał to dzieło pisarz „flores diversorum autorum ... ex concordanciis philosophorum et poetarum". Ale zbiór ten nie jest własnością naszego pisarza; za podstawę użył on pracy obcej i dopełniał ją tylko z własnej lektury.

Na k. 116 b tak o tem pisze: Quidam frater Cunradus de Hallis lector dicta exempla philozophorum et aliorum antiquorum gentilium collegit et secundum alphabetum in tribus libris parcialibus, quos nominat Tripartitum moralium, ordinavit, in quorum uno, ut dicit in prologo, posuit fabulosa poetarum figmenta, in secundo antiquorum exempla et facta incomparabilia, in primo vero poetarum et

philosophorum dicta nobilia, unde extraxi auctoritates premissas, exceptis aliquibus, que de originalibus apposui et his que ad margines aliunde inscripsi, ea simul cum aliis collectis meis in hoc libro positis admodum preciosa et acceptione digna reputans ac miranda, ut pote non modo existencia copia dicendi et persuadendi nec non cautela et regula morum seu vite componende sed et confusionis in nobis causativa, qui christiani dicimur. Videmus cum legimus vel audimus, homines gentiles etc. tam virtuosos mores habuisse etc. et nos doctrinam Christi etc. habentes sic notabiliter et miserabiliter in moribus deficimus et virtute i t. d.

Treść ostatnich i następnych zdań zaczerpnął Mikołaj z prologu owego dzieła Konrada, nie przytaczamy więc dalej. Dzieło Konrada zachowało się do naszych czasów, choć drukowanem, ile wiem, nie było: trzy jego odpisy posiada biblioteka Jagiellońska, mianowicie rkp. nr. 676, Folio, 135 kart, Collaudacio poetarum z indeksem, ręką mistrza Jana Dąbrówki pisanym; legowany przez tegoż magistris collegiatis uniwersytetu w testamencie (Wisłocki, katalog I, 204); nr. 2696, Quarto, k. 342 — 430 jak się domyślamy, Flores diversorum autorum scripte ex concordanciis philosophorum ac poetarum per manus Groth de Ostrow r. 1451 w Krakowie; nakoniec nr. 2001, z którego w Berlinie korzystałem. Jest to kwartant w starej oprawie Liber Thome de Strampino doctoris, znanego rektora uniwersytetu i biskupa krakowskiego, po którym biblioteka i inne rękopisy posiada; mieści na karcie 1—199 dzieło Konrada; poczem k. 202—271, inną ręką, zdania auctoritates, z rozmaitych traktatów Arystotelesa, Seneki, Boecyusza i t. d. Po innych bibliotekach rzadko gdzie odszukać je można; wedle katalogu rękopisów bibl. nadwornej wiedeńskiej I (1864) p. 264, Nr. 1625, Quarto, zawiera ręką XIV wieku pisane „Fol. 23 — 31 Conradus Halberstadensis tripartitum moralium i. e. collectio exemplorum ex Aristotele, Pompeio Trogo, Valerio Maximo, Seneca, Augustino, Alberto et aliis, adiectus est index in fine mutilus“ i „f. 33—53 Continuatur (haec) collectio; 53—70 Conradus Halberstadensis trivii liber tertius“. W katalogu rękopisów monachijskich IV, 2, (1876) p. 144 czytamy: „Nr. 1197, Folio, 288 foll. ann. 1479 Conradi de Halberstadt Trivium praedicabilium; f. 119 sqq. eiusdem Triloquium seu Tripartitum morale cum indice alphabetico materiarum“.

Mnich więc Konrad z Hali czy z Halberstadu, żyjący w XIV wieku, o którym zresztą żadnych szczegółowych wiadomości nie posiadam, napisał dwa dzieła, Trivium dla użytku kaznodziei (pewnie zbiór sentencyj i t. p. może z pisma św.) i Tripartitus moralis:

przedmowę tego drugiego dzieła, powstałego w czasie swobody od obowiązków lektoratu (ego frater Cunradus de Hallis lector qualiscunque ne a leccionibus vacans a studio vacare videar) podał Dr. Wisłocki w katalogu rękopisów II, str. 487; nie powtarzając jej, zaznaczamy tylko, że z zamierzonych trzech części zbioru, Konrad wygotował tylko pierwszą (Poetarum et philosophorum dicta), drugiej (Antiquorum exempla et facta) i trzeciej (Poetarum figmenta, pewnie z Metamorfoz i t. p.) śladu nieodnaleźliśmy. Liczba autorów, z których Konrad wyciągi układał, była wcale znaczna; spis ich, podany w kodeksie Strzępińskiego, nie jest bynajmniej wyczerpujący; znaleźliśmy w samem dziele n. p. wypisy z Antigamerata, lub z Historia de cornice et accipitre (Jana Barlina, por. Rozprawy XVI, str. 345, tu więc mielibyśmy ślad „Libystiki" poza rękopisami polskiego pochodzenia, a więc wskazówkę, że autora jej na zachodzie szukać należy), chociaż przyznamy, że w naszym odpisie Libistyki cytatu tego (Casus futuros evitare nemo scit) nie odnaleźliśmy. Wymieniamy tutaj dzieła poetyczne, z których Konrad korzystał, prócz starożytnych, od Terencyusza do Claudiana: Cato, Prosper, Maximianus, Querulus, Pamphilus, Alda, Mattheus Vindocinensis in Thobia et in poetria, Gualterus Alexandreidos, Gualterus in poetria, Alanus in problematibus, in de planctu nature, in Anticlaudiano; Architrenius, Pauper Henricus, Esopus, Brunellus Wirekera (często cytowany: znajdziesz tam multa iocosa i t. d.); Auctor qui incipit Astrolabii; Galfredus (de Vinosalvo, Anglicus) de cronica curie papalis i poetria nova, Montenarius in Luna cleri, Jacobus Beneventanus, Velinus in speculo vite, Hildebertus de exilio suo, Bernhardus de improbacione viciorum, Laborintus Eberharda z Bethune, Auctor rudium, Auctor de moribus medicorum, Richardus libro de pertractacione lub de protraccione nupciarum, (Pseudo) Ovidius de vetula; często przytaczane Extravagorum oznacza kursujące anonime wierszyki z morałami, przysłowiami i t. p., n. p. Experto crede Ruperto (k. 83) lub Dat Galienus opes i t. d.; dalej cytują się Arator, Avianus, Prudencius de conflictu viciorum et virtutum, Sedulius de carmine paschali, Theodolus, (Petri de Riga) Aurora vel biblia metrica, Hildebertus parricida et de miseria corporis et anime, Valdus, Facetus, Moralis, Versificator.

Największa część tych dzieł znana powszechnie, o kilkunastu mówiliśmy wyżej lub w Rozprawach XVI; tutaj wspomnimy tylko o kilku mniej znanych. I tak: „Auctor Astrolabi" uchodziło mylnie za dzieło słynnego Abelarda (1079 —1142); sąto moralizujące dystychy elegijne, podobne do Katona, w których ojciec (Abelard) zwraca się do syna, Astrolabiusza (przezwisko, które Heloiza temuż rzeczywiście nadała):

Astralabi fiili vitae dulcedo paternae,
doctrinae studio pauca relinquo tuae i t. d.,

drukowany nieraz, teksty rękopiśmienne zgadzają się mało co do ilości i następstwa wierszów, por. E. du Méril poésies populaires latines du moyen âge (Paris 1847), 430—434. — Alda, słynna komedya elegijna Wilhelma z Blois, który między r. 1167 a 1169 był opatem, tej treści, którą Byron obrał za przedmiot szóstej pieśni Don Juana (scena w seraju), uchodzi za przeróbkę jakiejś Menandrowej komedyi Ἀνδρογυνος; jej nazwy u Konrada (i Mikołaja): Manensis Musa lub Musa de mascula virgine pochodzą z nagłówków Aldy, jednego pierwotnego (occurrit nostro mascula virgo stylo), drugiego mylnie doczepianego po rękopisach: Musa Vionensis Guillermi sive Blesensis i t. d.; Aldę wydali Wright, du Méril poésies inédites du moyen âge (Paris 1854), 421—442, nakoniec C. Lohmeyer w bibliotece Teubnera, Lipsk 1892, III i 87 str.— Ricardus etc. jest również komedyą elegijną „de Paulino et Polla libellus", autor jej „venusinae gentis alumnus, judex Richardus" poświęcił ją około 1230 r. cesarzowi Fryderykowi II; wydana przez du Méril l. l. 374—416, opiewa nieszczęsne przygody Fulkona, który żenił staruszków, Paulina i Pollę.— Valdus, czyli raczej Baldo, autor „Ezopa", bajek pisanych leoninami, a z rozmaitych czerpanych źródeł, wydał du Méril l. l. 213 — 259; i u Konrada zachodzi cytat z 34 bajki, podczas gdy jedyny rękopis wiedeński tylko 28 zawiera.—Dalej dzieła słynnego Hildeberda de Lavardin (zmarłego arcybiskupem w Tours r. 1133 lub 1134), n. p. *Parricida* lub raczej *Mathematicus* (Patrologia Migne'a, tom 171, kol. 1365 — 1380), poemat niedokończony, którego treścią temat o Edypie i Lajosie, por. zdanie p. Hauréau w Notices et Extraits de Manuscrits XXIX, 2, str. 341 — 347, który o autorstwie Hildeberta wątpi; wiersz sławny *de exilio suo*, wydany najpoprawniej przez B. Hauréau les mélanges poétiques d'Hildebert de Lavardin, Paryż 1882, str. 80—86.— Auctor rudium jest to „Disciplina rudium", często spotykana po rękopisach, jak i inny moralizujący poemat „Facetus", o którym zob. F. Zarncke l. l. i Hauréau l. l. Bernhardus de improbacione viciorum, jest to Contemptus mundi, często pojawiający się po rękopisach i drukach, zaliczany (mylnie) do dzieł Bernarda z Clairvaux; Moralis, Florista podobne dzieła; auctor de moribus medicorum nam bliżej nieznany. Liczne też cytaty z poematu Architrenius: nie Jana ze Salisbury (Saresberiensis, umarł biskupem w Chartres r. 1180), wymienione jako takie w przedmowie do wydań Policraticus'a (XV wieku i r. 1513), którego treść C. Schaarschmidt (Joh. von Salisbury, Lipsk 1862, str. 282)

chciał odnieść ku męczeństwu ś. Tomasza: napisał je i poświęcił innemu biskupowi z Chartres około r. 1184 Johannes Hantvillensis, treść podobna nieco do Zodiacus vitae Palingeniusza, w dziewięciu księgach, wydany w Paryżu 1517, 4to, por. Histoire littéraire de la France XIV, str. 569—579, gdzie analiza dzieła podana.

O dziełach prozaicznych nadmieniamy tylko, że „Bertrandus in iconomica“ to list „o rządzeniu czeladnym“, który zwykle pod nazwą Bernarda de Clairvaux krąży, bardzo rozpowszechniony, polskie tłumaczenie piętnastego wieku tej „Epistola Swannheko bernharta nyektormu ryczerzwy“ wydał Fr. Kluczycki Rozprawy I, str. XXXVII — XLVIII. Andreas de disuasione uxoris czyli uxorationis jest króciutki traktat z połowy XIII wieku, wydał Pio Rajna (Studj di filologia romanza pubblicati da Ernesto Monaci, Roma 1891, V 266—272); o innem zupełnie dziele, Andreas ad Gualterum de amore pomówimy niżej. Theophrastus in libro aureolus jest tylko przeróbką z Hieronima św. (z końca pierwszej księgi Adversus Jovinianum); treścią jego odradzanie małżeństwa i t. d.

Te wypisy uzupełnia Mikołaj nowemi, czerpanemi z własnej lektury, n. p. z kroniki mistrza Wincentego, z poematów Brunona, Teoderyka (zob. niż.), Palestry (n. p. na k. 8), z Gwidryna (zob. niżej); z Petrarki (por. niżej), n. p. pod wyrazami Bellum, Delectacio (ten sam cytat) i i.; pod Exercitium cytuje się nieznany nam mayster Sulo (sławny anglik Serlo z końca XII wieku?): Insta ne cesses aderunt post semina messes Post lacrimas risus post exilium paradisus; z tripartitum Beneventana podaje n. p. definicyą „Fabula“ i i., najczęściej dodaje cytaty z pisma św., idące nieraz całym szeregiem, czasami, n. p. pod Matrimonium, z ustaw prawa kanonicznego.

Ale jak Mikołaj, tak i Konrad korzystał sam z pracy poprzednika, chociaż ani słowem o niej nie wspomniał, strojąc się w cudze pióra, mianowicie z *Compendium moralium notabilium* w pięciu księgach Jeremiasza da Montagnone, napisanego w Padwie około 1290—1300 r., przechowanego w dziewięciu rękopisach (jeden w Darmstacie) i wydanego drukiem r. 1506; o autorze zob. P. Rajna l. l. pag. 193—204; dzieło to przywłaszczył sobie Johannes de Giapanis Mediolanensis w połowie XV wieku, l. l. 199. Przywłaszczył je sobie i Konrad; nie możemy wprawdzie chwilowo obu dzieł wprost porównywać, ale z licznych wzmianek (u du Mérila i i.) o autorach i dziełach, cytowanych u Jeremiasza, widzimy, że i Konrad tych samych autorów i dzieła w ten sam sposób cytuje: dla tego ta znaczna ilość włoskich pisarzy (Ricardus venusinus, Montanarius, Andreas de disuasione, Valdo i i.)

u Konrada i i. Dzieło Jeremiasza odznacza się przytaczaniem przysłów włoskich (wydał je osobno Dal Glória i wyda jeszcze Rajna); u Konrada widzimy też, w kodeksie Strzępińskiego przynajmniej raz, przysłowia, ale w języku—czeskim! Co ztąd wnioskować, czy o narodowości samego autora, czy tylko jednego z pisarzy? chociaż kodeks Strzępińskiego właśnie nie Czech przepisał, jak tego myłki tekstu dowodzą: na k. 72 b w artykule Divitiae czytamy „proverbium vulgare *Tato rzecz nepomoß penyeß weyczemoß Ktot nema peneyß ten hubi geyß beß penyeß naterh beyß ßuoli domow;* ostatnie powtarza się w najdawniejszym zbiorku czeskich przysłów, uchodzącym za utwór Smila Flaszki (um. r. 1405): bez penez na trh bez soli domów (Wybór české lit. I, str. 847). Ale może dzieło Konrada istotnie w Pradze powstało: wskazywałyby to może cytacye Antygamerata i i.? I u Mikołaja znajdziemy przysłowia polskie i czeskie; i tak na k. XVII b w artykule Cura (de propriis maxime curant omnes etc. Ricardus etc.: insipiens aliena colit propriumque relinquit etc.): proverbium Tak prawy sowka soby e rzic lowka (pisane właściwie rzit, jakby z czeskiego); dalej na karcie dodanej do k. XXI b pod Dicta ridiculosa excludencia propriam verecundiam: proverbium commune Zayeczeho skoku marmuroweho oleye swonoweho swuku dobud budess zdraw a więc po czesku, jak w rękopisie Strzępińskiego; nakoniec na k. dodanej do k. LXVI pod Paupertas sive damnum paupertatis, przed cytatem z epigramatów Marcialisa „Colit ingratas pauper amicitias“ czytamy: proverbium podzekuy panom. Odszukaliśmy tylko te trzy przysłowia.

Że dzieło Konrada nie może być prostym odpisem z Jeremiasza, dowodzi ten fakt, że Konrad cytuje dzieła, których Jeremiasz znać nie mógł, n. p. Antigamerata, lub z dzieł, z których i Jeremiasz czerpał, inne sentencye, n. p. z poetria Mathei Vindocinensis (dzieło dotąd nie drukowane z drugiej połowy XII wieku, czy to nie poetria parisiensis innych rękopisów?), n. p. na k. 161 Matthaeus in poetria cap. 4 Prosperat adversas sors variata vices Prospera sors nescit perpetuare fidem, dalej na k. 113 a i b i i., cytaty, których u Jeremiasza nie ma. Postąpił więc mniej więcej Konrad z dziełem Jeremiasza, jak Mikołaj z jego własnym, zatrzymał główny zrąb cytatów i dał tylko inny układ całości.

W rękopisie Mikołaja następuje po dziele Konrada najpierw (karta 119 b, do 122 b) krótki poemat, Tydericus de amore Thisbe et Pirami, ten sam, który w rękopisie Jana ze Słupcy znaleźliśmy, por. Rozprawy XVI, str. 350; dodajmy, że najnowszemi czasy nowelą o Thisbe i jej opracowaniach zajął się G. Hart w dysertacyi mona-

chijskiej z r. 1889 i w dalszym ciągu swej pracy wydał oba łacińskie poemata o Piramie z trzynastego wieku wedle kodeksu w Wolfenbüttel p. t. Die Pyramus- und Thisbe- Sage in Holland, England, Italien ud Spanien. Theil 2. Zum Ursprung und Verbreitung der ... Sage nebst zwei lat. Texten etc., Passau 1891. Od k. 123 zaczynają się własne wyciągi Mikołaja, dozwalające nam wejrzeć jeszcze bliżej w zakres i rodzaj lektury jego. I tak na k. 123 „Has auctoritates scripsi ex Andria Terencij" lub „mihi scripsi" z innych tegoż komedyj; k. 125 z Cycerona de senectute i de amicitia; 130 z Tuskulanek, które Mikołaj znał jednakże nie w oryginale, tylko z wyciągów (de extractionibus lub excerptis); 132 b Seneki de remediis fortuitorum casuum, de verborum copia; 136 de proverbiis, wedle alfabetu [dzieła nie autentyczne a Senece podsunięte]; 138 b ze zdań siedmiu mędrców; 139 ze sentencyj Publii Syri i z wyciągów z dziewięciu ksiąg Maksyma Waleryusza; 140 b Hec moralia extraxi ex doctissima hystoria francisci poete laureati de Julio Cesare: jest to Historia Julii Caesaris Petrarki, biografia wyjęta ze słynnego dzieła De viris illustribus, która nieraz osobno (i pod nazwą innego autora) krążyła, por. G. Voigt die Wiederbelebung des klass. Alterthums I[2] 157. Dla nas nowy to ślad humanizmu włoskiego w uniwersytecie krakowskim.

Ale najciekawsze wyciągi na k. 142—148: Has auctoritates scripsi ex libris Brunonis insengrimo. Jest to jeden z najznakomitszych pomników poezyi średniowiecznej, w siedmiu księgach i 6574 wierszach, wykończony w końcu roku 1148 przez nieznanego mistrza flandryjskiego, ucznia szkoły paryskiej, później kanonika w Gandawie. Treść jego wybrana z eposu zwierzęcego—przejścia wilka Izengryma i lisa Rejnarda; tendencya satyryczna, zwrócona głównie przeciw skażeniu życia i dążności duchowieństwa; forma nadzwyczaj zajmująca, choć wysłowienie miejscami nadto rozwlekłe lub zbyt rubaszne. Wydał je P. J. Mone roku 1832 pod mylnym tytułem Reinhardus Vulpes, pod właściwym E. Voigt: Ysengrimus, Halle 1884 (CXLVI i 470 str.): owoc pracy niemal dziesięcioletniej, wydanie ze wszech stron wzorowe, jakiem żaden inny utwór średniowieczny dotąd pochlubić się nie mógł. Liczba rękopisów Izengryma jest wcale ograniczona; znamy dotąd tylko pięć, niewymieniających nazwiska autora; po innych znajdują się tylko sentencye i maksymy, tak zwane proverbia albo flores Isengrimi; w jednym z tych zbiorów autor nazwany: magister Niuardus, ale to jedyne dotąd o nim znane świadectwo. Otóż z tego to dzieła wybrał i nasz Mikołaj sentencye, ale czerpał z pełnego rękopisu, tym ciekawszego, że w niem nazwano autora Brunonem, nie Niwardem; ten rękopis po-

dzielony był na ksiąg pięć, nie siedm lub cztery, jak wszystkie inne; i w niem pewnie jak w innych, czy to kopista, czy jakiś czytelnik, wyróżniał sentencyę z toku opowiadania znakiem lub notą, jak to w odpisach Ezopa i t. p. często widzieć można. Mikołaj wybrał z Isengrima następujące wiersze:

I. 17; 41 — 44; 86; 153 i 154; 159; 171 n.; 177 n.; 195 n.; 201 n.; 217; 221; 376; 399; 400—402; 431 n; 453; 459; 486; 490; 495—500; 504—552; 523—525; 527 n.; 537—539; 596; 632 n.; 635 n. (przestawione); 681 — 686; 701—716 (bez 705 i 714); 723 n.; 796—798; 817; 819; 833—836 (Scimus et hortamur, zam. Non ego diffiteor, curam pietatis egendam, 835 n. Sed cum materies superatur mole gerendi Tunc est subsidio subicienda fides); 841 n. (fructumque labori zam. pretioque laborem); 839; 867 n; 895 (Si non ipse potest zam. Qua non ire potest); 914; 990; 1025; II. 23 n.; 138; 102; 245—248; 259; 329; 360; 381; 434; 477; 537 n.; 584 (zmylony); 156; 643 n.; 646.

Ex secundo libro Brunonis. III. 1 — 20; 71—78; 88; 87; 84; 165; 172; 175 — 179; 183 n.; 187 — 196 bez 192; 295—298; 300; 303 n.; 307; 339—360; 429—442 bez 433 n.; 468—470 (469 tutus—felix); 561; 566—570; 594 n.; 598; 788—793; 812; 837; 915—918; 989 n.; 1031 n.; 1041 n.; 1045 n.; 1100 n.; 1104; 1156.

Ex tercio libro Brunonis: IV. 43—60; 109; 111 n.; 122—124; 155 n.; 167; 173—175; 235—240; 262; 289 n.; 358; 389 n.; 424—426; 438 n.; 459; 489 n.; 669 — 673; 708; 728; 819 n.; 835 n.; 841—843; 853 n.; 859; 861; 866; 941 n.; 951 n.; V. 1—4; 8; 71—74; 77; 81 — 108 (brak jednego wiersza ergastula — laudes pomyłką Mikołaja); 140; 142; 183.

Ex quarto libro Brunonis auctoritates, zaczynała się więc czwarta księga w tym rkp. od V 325, po bajce o lisie i kurze, znanej u nas n. p. z Reja. 355; 404 n.; 412; 465; 473 n.; 480 — 482; 509 n.; 565 n.; 677; 801—808; 934; 947 n.; 1102; 1142; 1189; 1219; 1221; 1267—1270; 770; 1142.

Auctoritates ex quinto libro Brunonis: VI. 54; 135; 143 n.; 187 n.; 278; 294; 297; 305 n.; 309—314; 338; 341—348; 431 n.; 441; 514; 535—538; VII. 239 n.; 265; 303; 317 n.; 321—323; 326; 390; 398; 407; 448 — 450; 459 — 462; 537 — 539; 534; 542 n.; 545; 551 n.; 549 n.; 559 n.; 558; 601 n.; 609 n.; 613 n.; 616 — 519. Expliciunt ista laus deo sitque ita.

Na k. 148 następują Posiciones de libris ethicorum, ułożone wedle alfabetu, poczem od k. 153 — 166 Autoritates ex questionibus Ethico-

rum Biridani wedle następstwa ośmiu ksiąg (cztery ostatnie bardzo skrócone).

K. 166 b — 198 Ovidius de vetula razem z Prefacio Lleonis prothonotarij Sacri palacij bisanteij sub Anathaphio principe in librum Ouidij Nasonis Peligni de vetula. Historya tego poematu świadczy jaskrawo o braku krytyki w umysłach średniowiecznych, którym byle jak sklecona bajeczka imponowała. Że w trzeciej części tego dzieła rozwijane są dogmata chrześciańskie, a w końcu wzywa się Matkę Bożą o wstawienie się do Syna, wystarczało to, by Owidyusza między testes fidei wliczać i nawet taki uczony jak Robert Holkot z lekkiem tylko zastrzeżeniem orzeka: unde constat quod si veraciter liber suus erat fuit pulcherrima prophetia de Christo; u innych bez tego zastrzeżenia. Ale Augustynianin Arnoldus (Geilhoven) de Hollandia (zmarły roku 1442) w swoim „liber Vaticani" wymienia wyraźnie autora: quem librum (de vetula) scripsit magister Richardus de Furnivalle cancellarius Ambianensis et imposuit Ovidio, item scripsit librum de Fortuna; jest to słynny swego czasu (w XIII wieku) naśladowca Owidyusza. Rzecz dzieli się na trzy księgi; w pierwszej opowiada niby Owidyusz, jak życie spędzał służąc miłości, księga to najciekawsza, dla obszernych opisów sposobów polowania i gier rozmaitych (matematycznych, szachów i i.); w drugiej awanturę miłosną, jak w nocy zamiast kochanki ową vetula, którą tytuł całości nadała, uściskał; w trzeciej zmienia życie, oddaje się badaniom dogmatycznym i astronomicznym. W XIV wieku przełożył ten poemat na wiersze francuskie Jean Lefevre; tłumaczenie to wydał i wstępną rozprawą o łacińskiem źródle opatrzył Hippol. Cocheris (La vieille ou les derniers amours d'Ovide poème français du XIVe siècle traduit du latin de Richard de Fournival. i t. d., Paris 1861, LIV i 293 str.); o popularności tego dzieła świadczą jego liczne odpisy.

Na k. 199 Incipit Gwalterus doctor amoris aż do końca; wydany drukiem jeszcze w XV wieku, s. l. et a., dalej r. 1610 (i 1614) przez D. Mulhera, nakoniec p. t. Andreae Capellani regii Francorum de amore libri tres recensuit E. Trojel, Hauniae 1892, LVI i 361 str. 8vo; wydawca zna dwanaście rękopisów; dodajemy wiadomość o trzech innych, między któremi dwa polskiego pochodzenia. Najdawniejszy cytat tego traktatu (amor . . de quo Gualterius tractavit etc.) odszukano u Albertana z Brescyi (Brixiensis) w dziele napisanem roku 1238; o autorze, którego rękopisy Andrzejem i kapelanem na dworze króla francuskiego nazywają, choć pewnego śladu jego dotychczas nie odnaleziono, twierdzą Trojel i Rajna, że napisał swe dzieło między r. 1186 a 1196, G. Paris zaś późniejszą mu datę naznacza. Przeło-

żono je dwa razy na wiersze francuskie w XIII wieku; we Włoszech gdzie się wielkiem cieszyło uznaniem, dwa razy na prozę włoską; dwa razy na niemiecką, z tych późniejsze tłumaczenie wyszło w druku roku 1482 i 1484 „das buch Owidii von der liebe". Treścią tego dzieła traktat o miłości, przypominający żywcem Balzaka fizyologią małżeństwa lub Bourgeta fizyologią miłości, choć tylę wieków je dzieli; w pierwszej księdze mowa o sposobach, jak zyskać miłość, jakiemi argumentami ludzie rozmaitych klas, mieszczanie, szlachta, książęta, duchowni (!), do damy serca, wedle jej stanu przemawiać mają; w drugiej księdze, jakiemi środkami miłość zyskaną się utrzymuje i zwiększa; trzecia najkrótsza, dodana może tylko dla tego, by osłabić wrażenie, wywołane dwiema pierwszemi, lecz ze stanem duchownym autora rażąco sprzeczne, zbiera wszystkie argumenta średniowieczne przeciw kobiecie i miłości i ztąd zakrawa na paszkwil na samo dzieło. Poświęcone ono jakiemuś młodzieńcowi, Gualterowi, dla nauki i przestrogi, ztąd też nazwa całego traktatu Gualterus de amore, utarta we Włoszech, zkąd pewnie rękopis do Polski się dostał; osobno cytowano i przepisywano z niego słynne reguły miłości, dyktowane niby od samego Amora. Zupełnie zaś odrębnem od tego jest Libellus Andree Capellani domini pape Innocentii quarti de dissuasione uxoriationis, o którem zob. wyż.; z obu Andrzejów zrobił jednę osobę już Jeremiasz de Montagnone w końcu XIII stulecia, błąd ten powtarzali inni, dopiero R a j n a rzecz wyświecił (l. l., La questione della data del libro di Andrea Cappellano, str. 225—265).

Przepis Mikołaja Lubelczyka dzieli sumę Gwaltera na dwie części; pierwsza (k. 199—268 b) obejmuje księgę pierwszą i drugą i kończy słowami „Ffinis libri primi ad Gualterum de arte amandi"; k. 269 Initium secundi ad eundem de reprobacione amoris i urywa na k. 274 b przed wyliczaniem „Vicia" płci żeńskiej (str. 340, w. 2 od dołu wydania Trojela), gdyż jak wspomnieliśmy wyżej, brak ostatniego seksternu w rękopisie. Tekst Mikołaja nie odznacza się poprawnością; dla krytyki nie przynosi nic nowego, gdyż zgadza się zupełnie z tekstem G. Trojela (rkp. w Wolfenbüttel z XV wieku), jak to wypływa n. p. z 8 rozdziału drugiej księgi (Trojel 295—312) de regulis amoris, gdzie wstępne opowiadanie i porządek reguł podane u Mikołaja jak w G, podczas gdy tekst wszystkich innych rękopisów odmienny.

Odpis Mikołaja ciekawy czem innem. W oryginale bowiem nie oznacza się bliżej osób rozmawiających, czytamy ciągle: homo ait, mulier ait i t. d.; u Mikołaja natomiast wprowadzone osoby z polskiemi nazwami, które wraz z jedną głosą i przysłowiem teraz przytaczamy:

K. 205 b (verba plebei ad nobilem feminam, których sens, że wszyscyśmy ludzie; dopisane u góry:) *py pywo a ya stobą myli thowarzischu*, u dołu, ale tak przy oprawie obcięte, że tylko ślady zostały: . . . . . *pywo bichom tako pyli a sch* . . .

K. 207 b compages alias *noßenye*.

208 b *Pacholek* respondit sic . . *Maszka* . . *Panoska* .. *Kathußa* . . *Pachołek*.

209 b cui *Głuska* respondens.

210 Zophia, Cui *Bratrzik;* b: tu i na k. 211 a zastąpił Mikołaj słowa mulier, vir i mulier nazwami pudendorum, ale zatarł niby tę czysto średniowieczną nieprzystojność, dodając litery, które nazwy te w nomina propria i t. p. zmieniają: Cui *kephotra* (kiep cunnus), Cui *mąs* (vir) *dze* respondeat (było mądze), Cui *piscza* (is z y).

211 b *Pacholek* dicat.

212 *Panoßka;* b: Cui mulier *Babia* sic respondeat.

213. *Panoßka*.

214. Cui *chlopecz, Duchna;* b: *Duchnik zanyecz tak mouicz ma*.

216. *Panna Anna, Panicz Janek*.

220 b: *Dvchnyczka, Pacholik*.

222 b: *Panyczek* respondeat.

223 b: *Wlodika panek, Panna proßtha, Slachczycz*.

224. *Wlodika, Panna mądra, Włodek xanßße*.

225 *Pan*.

226 *Slachtha pan;* b: *Bogumila*.

227 *Panna czudna, kneße* dicat; b: *Diuonka* (n i u rozeznać nie można), *Slachtha panycz tak prawichz ma, Slachczanka pāna othpouyedzecz tak ma*.

228 *Pachol*.

229. *Slachczycz*.

230. *Rudek pan*.

232. Zophia Regina polonie, Władislaus.

233. *Babia;* b: *Wlodek* Dux Ma(zoviae).

234. Kazimirus, b: Ducissa Opawie i inne podobne znakomitości.

238 b: *Ribalth* (mowa o clericus).

239. *Kathussa, Ribalth* dicat.

240: *Rosa panna, Panicz roßycz, Offka, Pacholyk*, Virgo *panna;* b: *fiołek, Jafroska*.

241 b: *Rogethko* sic, Cui *Malpa, Ribalth*.

242. *Magdalena, Pacholyk,* b: *Ursula*.

243 b: *Pinturek*.

W tym zbiorku słów i nazw uderza najpierw widoczny wpływ czeszczyzny; bratřík, panoška, knieże obok książe są zupełnie czeskie. Z reszty wymieniamy *małpa*, w XVI wieku dla meretrix ciągle używane. *Maszka* nom. propr., od Magda, częste w XVI wieku, n. p. Comedia o miessopusczie po r. 1550 (wydał A. Kalina, Prace filolog. II 538 — 563), w. 555 pani Massio, 557—559 Maszko (kucharka księża), Gospodarstwo r. 1596 Máška (Mažká u Reja, rozmowa wójta 1543, ale wydawca nie zrozumiał tej nazwy). *Duchna*, *duchniczka*, właściwie pierzyna, wraz z duszka (pani duszka) tyle co małpa lub kochanka; *duchnik* scortator. Nazwy kobiece: *Głuszka*, *Jafroszka*, *Katusia*, *Ofka*, *Róża*: forma Katusia częsta w rotach; nazwy męskie: *Różyc*, *Rudek*, *Pinturek* (nam nieznana), *Rogietko* (również), *Janek*, *Włodek* (Włodzisław). Od *pan*: *panna*, *panic*, *paniczek*, *panek*; od *szlachta* nobilis (nie collectivum) *szlachcic* tosamo, *szlachcianka*; *pachół*, *pachołek*, *pacholik*, *chłopiec*; *rybałt*, z włoskiego; *włodyka*; *noszenie* częste w rotach, n. p. noszenya torquetes Roty krakowskie Helcel II nr. 2722; *samiec* mężczyzna, por. samcowego płodu lub pokolenia w biblii 57 i i.

I tak zapoznaliśmy się w rękopisie Mikołaja z trzema rzadkiemi dziełami, z Konradem, Izengrimem i Gwalterem, z zakresem lektury krakowskiego bakałarza, z pierwszemi przysłowiami polskiemi, ze znajomością czeszczyzny. Kończymy ten ustęp wymienieniem dwóch rękopisów, w których się „Gwalterus“ powtarza. Jeden z nich jest w zbiorze Amploniusza w Erfurcie (zob. Katalog Schum'a Folio nr. 50, k. 123 — 162, pisany r. 1405, ale zawiera tylko pierwszą połowę Gwaltera; cały zaś znajdujemy w innym kodeksie polskiego pochodzenia, który tu dla ciekawej treści zupełnie opiszemy.

Kodeks ten dawno był znany uczonym, podał o nim bowiem choć niedokładną wiadomość już P. Jaenichius Notitia bibliotecae Thorunensis etc., Jenae 1723, nr. VIII (pag. 18 i 19), ale z biblioteki gimnazyalnej toruńskiej znikł on i uchodził za utracony. Odnalazłem go w bibliotece Berlińskiej (Ms. lat. Quarto nr. 239), dla której go r. 1847 z rąk prywatnych (od p. Armbruster) kupiono. Kodeks ten, przechowany znakomicie, ze sprzączkami i guzami, składa się właściwie z dwóch części; pisarz pierwszej, późniejszej części złożył obie; na czas jego wskazuje nota na ostatniej stronicy kodeksu, gdzie wzmianka o księciu Janie Mazowieckim, mowa tu o Januszu II, ostatnim księciu płockim (1463—1495). Zaczyna się kodeks zbiorem listów Eneasza Silwiusza (k. 1 — 165), przepisanym r. 1457, który Jaenichius l. l. krótko scharakteryzował (zaczyna się listem do Jana de Haych z Bruku 30. XI. 1444 de statu curiae a kończy listem do Jana Lencherbacha; na

k. 112—142 osławiona historya de amore Euriali et Lucretiae). Narodowości kopisty dowodzą niektore polskie glosy, n. p. meapte *dobrowolnye*, squilam (ryba) *clezcy*, resupinus *wßnak;* rubrykator znowu wypełnia próżne końce wierszów łacińskiemi lub polskiemi frazesami, n. p. na k. 41 *Kachnydczko mą mylą wodffko* (zam. wdowko) *navybornyąszą*. Listy nie następują w porządku ściśle chronologicznym, obejmują głównie lata 1442—1444; są tu też listy do Eneasza i nawet do osób innych, n. p. kanclerza Schlika do kardynała Juliana.

Na k. 165 b niedrukowany dotąd list o klęsce Warneńskiej i powrocie Władysława, nowy dowód, jak żywo ogół katastrofę odczuwał i jak nie mógł pogodzić się z myślą, żeby bohaterski król i jego zamiary tak marnie zniszczeć miały. Historycznych wiadomości nowych list ten nie zawiera; możemy go wręcz bajecznym nazwać, on tylko ciekawy jako nowy dokument ówczesnego naprężenia umysłów, wierzących w cudowny powrót króla Włodka. Nie przytaczamy go więc dosłownie, dajemy tylko wyciąg. Autor pisze od siebie: Ego frater Ambrosius ortus de Morawia ord. s. Aug. heremita inde (!) observancia, s. theologie cursor, vite tenens incolatum in urbe parusiensi (t. j. Perugia) partis Italie, studii parusiensis poeta laureatus regni francie, rector burse conventualis fratrum in cenobio s. Augustini intra muros civitatis ..... qui in eodem conflictu polonie regis ultimo praesens interfui cum uno comite viro magnipotente Anthonio nomine de floreno campo et hec omnia vidi que agebantur in prelio ibi prefato subdole, qui eciam novissime evasi de captivitatis tenore . . . cum aliis sociis bissenis, qui in una simul egimus spelunca fetoribus plena etc. Opowiada najpierw dzieje walki (in vigilia s. Martini!), jak król Włodek za powodem kardynała Juliana (versipellis) pokój zaprzysiężony złamał; o pochodzie przez ziemię turecką, aż doszli ad unum locum intermontanum, qui alias rubens vocatur campus iuxta mare maius, in quo est portus Saracenorum; o dwukrotnem poselstwie sułtana; o przygotowaniu skruszonem Władysława i wojska. Facta vero benediccione et absolucione (przez kardynała) mox per se Rex cecinit illud asuefactum canticum Dei genitrix Maria etc. [a więc Bogurodzica!] cum suis Polonis, reliqui vero psallebant illud quod illis in mente occurreret; następuje walka trwająca ab hora diei secunda usque ad horam noctis quintam luna splendente; liczby zabitych podać nie można; ogólna ucieczka chrześcian; król pozostaje z trzydziestoma, przemowa króla do nich; ale podczas gdy Turcy wozy plądrują, zbliża się pomoc nieprzewidziana; Jacobus nomine comes magnificus baro Anatoliensis Jerosolimitanus stola cinctus gemina, przybył morzem z tysiącem zbrojnych, poznawszy króla

kazał go wziąć na okręt, po krótkiej utarczce z Turkami sam za nim podążył i nakoniec do swego pałacu przyprowadził, czcząc go nadzwyczaj, ale rozmawiając z nim po łacinie tylko i nie nazywając go królem, by jego obecności nie zdradzić; droga morska daleka i niepewna, król do sił powoli przychodzi, kiedy więc powróci, trudno powiedzieć. Tymczasem Turcy, nie znalazłszy go między zabitymi i jeńcami, których porównywali z wizerunkiem króla przeszłorocznym, wszędzie go szukają, sułtan wydał polecenia z zapewnieniem nagród temu, ktoby o królu co pewnego doniósł i z groźbą niesłychanych mąk dla króla, jeźli go pojmie; myślą bowiem, że król objeżdża świat, skupiając wszystkich do walki i pomsty nad nimi. Datum et copiatum in Parusiensi civitate grandi partis Italie ipso die b. Jacobi apostoli etc.

Przypuszczam, że list ten powtarza się w rękopisie Kórnickim, w którym Dr. Prochaska (Przewodnik naukowy X, 1884, str. 98 i n.) odnalazł relacyą Andrzeja de Palacio o Warneńskiej walce; po liście Andrzeja następuje tam bowiem Scriptura de curia etc., w której skreślone również ocalenie Władysława (na dwór Konstantynopolski); dla bajecznej treści Prochaska relacyi tej dalej nie uwzględnił.

Na k. 169—181 rzeczy gramatyczne, najpierw traktat bez tytułu stylistyczny: jest to Augustini Daci Senensis oratoris primarius ysagogicus libellus ad Andream domini Christopheri filium (tytuł wedle rękop. Berlińskiego, Latin. Quarto 94, fol. 178—212); dalej „de racione punctandi“ jako list Leonarda Aretyna, podczas gdy wymieniony rękopis berliński, dalej bazylejski i i., traktacik ten o interpunkcyi listem Petrarki do Salutata nazywa; G. Voigt die Wiederbelebung des classischen Alterthums II, str. 378 pytania tego nie rozstrzyga, chociaż uznaje, że podobna rzecz leżała już poza obrębem właściwych prac Petrarki.

Inną zupełnie ręką na trzech następnych kartach „Tractatus ostendens quam periculosum sit sacerdotibus mulieribus conversari et multiplicem nequiciam mulieris describens“ w czterech rozdziałach, dziełko nieznanego księdza, prawdopodobnie Polaka, bo poświęcone jakiemuś Stanisławowi. Rozdział pierwszy zawiera wstęp, drugi pokazuje quomodo sancti primevi prohibent sacerdotem solitarium visitare domicilia feminarum vel colloquia cum eis habere, trzeci quas feminas et cuius condicionis clerici servare debent in domibus eorum, nakoniec czwarty qualiter Augustinus describit nequiciam malarum mulierum; następują leoniny o złości niewiast, częste po ówczesnych rękopisach, n. p.

Clerice sincere, noli miscere mulieri.
Scandala multa feres, perpetrata per mulieres.

Hec sunt dampnose, deceptrices viciose.
Vendunt, decipiunt, per eas dampna quoque fiunt

i t. d. kończą się wierszami:

Mundiciam cordis et carnis semper amato,
Corpore mente quoque sis mundus tempore quoque,

poczem jeszcze nota tejże treści prozą.

Od k. 185—225 Explicit Summa Gwalteri de amore anno domini 1437 feria secunda ipso s. Jeronimi doctoris gloriosi quare Jesu sit gloria per secula benedicto Amen.

Traktat Andrzeja pisany bardzo ściśle— tekst wcale niepoprawny, ciągłe omyłki i opuszczenia czynią go jeszcze gorszym niż tekst Mikołaja, chociaż oba, acz nie bezpośrednio, z wspólnego źródła wyszły. Poprawki liczne, tekst pisany jednym ciągiem, tylko minią nowe ustępy znaczone; u końca miejscami po karcie wycięte. Następują notaty.

Ustęp na k. 225 b i k. 227 i 228 zapisała ręka traktatu do Stanisława listami miłosnemi lub ich wzorami, do wdowy i t. d., najobszerniejszy z nich pisany wierszami, zajmuje całą odwrotną stronę k. 227. Najdawniejszy to polski wiersz miłosny, wypracowanie żaka krakowskiego, przeplatane kilku zwrotami polskiemi, podobnie w następnym liście prozą „Litera ad amasiam de ardenti amore“ czytamy: nobilissima cordula es tu, virgo pulcherrima, cor insuper vocatur inde cordula, *serdeczna* supervocatur *syrcze*. Całego przepisywać nie chcieliśmy, poezyi tam niema, przytem pismo drobne i nieczytelne, poprzestajemy więc na kilku wyciągach; dla licznych błędów zdaje się nawet, że to odpis, nie oryginał.

Epistola ad dominicellam.

Saluto te speciosa, pulcra clara formosa: in te gloriabor, tu facie liliosa, latet si ei gracio, utique letabor.

Te amavi, te laudavi; te inspexi, te dilexi; dum fui Cracovie; quos audivi de te fari, saltem bene tunc laudavi, heri cras et hodie.

Omnes tui inimici, *Boday vrychlye kyem Bbycy, y kapustą pluszkany;* Credo huc non increpares, annaten conservares, *isthwą mathką czna pany.*

Tua tripudinacio, mea consolacio, ancillatur ergo a me tibi ave nunc et semper destinatur. Nam tu es speciosa, imo et formosa, in vultu ut rosa flores liliosa i t. d. Zwraca się do Salomona, do Ganifredusa prothonotariusa (który w swojej Poetria nova opisał i piękną dziewczynę), Wilhelme vetoris? Dalej:

Pater meus verax, sed est multum tenax, utique est bonus, quia est polonus, habet affectus varios, diligit denarios, post emit villas, quo-

niam itat ad ancillas; dormire non possum, nec vult dare grossum, neque tres alenses, ut haberem expensis.

Ambulans spaciatum, in villatum, scripsi die lune, quinta mensis magi, in festo Dobyeslay.

Hoc ille notavit, qui te amavit, Insigna te nobilem, virginem Cracis manentem, elena nuncupatam.

Virgincula famosa, mihi favorosa, Certe de hoc dubito, sed rescire saluto; de isto non est dubium, quod sit speciosa, sed ambiguum, si est graciosa, mihi *panna elena.*

Przedtem jeszcze: Tu moribus Cato, ingenio Plato, prineeps Aristoteles, si tu adhuc viveres tamen? tu laudares i t. d.

Na k. 229—237: Liber Senece de moribus [mylnie Senece przypisany]; 230 Epistole Senece Neronis magistri ad Paulum apostolum et Pauli ad Senecam, znana już w V wieku i często przepisywana pseudokorespondencya, czternaście nic nieznaczących listów; tegoż liber de remediis fortuitorum i Satira de Claudio Cesare. Odstępy wierszów dopełniane polskiemi wyrazami minią, które zebrane dają: *Kachyndczo ma namyleyschą vyecze esczy welykw bolesczy mamy (?) myslączy ßawzdy o thobey (!) przetho czebye proßą nyą (!) raczymą zapomneczi le (!) mą raczy ßobe przypyßaczy wodnyw (?) ßyrdcza theffgo (!) mą namileyßą. A Kachnyczko Kachnycko thoczesz mą mą vdrączyla yßeß my thy ßgasyla plomeny tfey myloscy. Jesus Maria N. R. J. Jacob?;* 237 b *Baba stara.*

Na k. 237 b—238 a Satira comica, rytm średniowieczny, szydzący z rozmaitych narodów i szczepów, głównie romańskich: Quo miser exul debeo turbine perfusus Quo divertar, nescio, omnibus exclusus. Orbem rotundum transeo hominum ad usus etc.— Sic asinus et catulus inequaliter ludunt Huius comici verba sapientissime retradunt Explicit Satira comica *czalvyße thy rogowßky wrzicz biccaka.* Dorobiony tu ustęp o Polakach i t. d. brzmi:

Omnes terras transeo nec eis dicam vale
Nunquam tamen video tam habentes tale
Quantum in *Polonia* copia ..... sale
Pulcra gens sed ebria in hoc facit male.
Ruthenorum laboribus nolo sociari
Nec *Podolorum* furibus licet conversari
Armenorum et splendoribus quis potest equiparari,
Valachorum Bulgarorum usibus absit gloriari..

Słowo po Polonia copia wyskrobane. Wiersze podobnej treści nieraz po rękopisach zachodzą, n. p. Status terrarum w ręk. ze Sterzing,

opisanym we Wiener Sitzungsberichte, philos. hist. Cl. tom LIV str. 317 (o Polsce tylko „divisos! generum homines Polonia nutrit"), inne wydali Mone, Anzeiger für Kunde der teutschen Vorzeit III (1834) str. 52 i VII (1838) str. 507, Wattenbach Monumenta lubensia pag. 33 i i.

Na k. 238 b notatka o sigillum i cera. Od k. 239—247 rocznik małopolski, nowy odpis znanego tekstu od słów: B. Jeronimus in cronica quam ipse contexuit ita commemoratur i t. d., na k. 243 b czytamy Anno domini 1238 dux Meszko dictus Choßyczko Cuiavie i t. d. o jego pożarciu przez myszy jako karze za nieznośne występki; bulla o odpustach dla Sandomierza i t. d.; kończy pod r. 1320 śmiercią Muskaty i wyborem kanonicznym Nankiera.

247 b — 249 b budująca powieść: S. Jeronimus de captivo monacho historia; tamże (249 b) Oratio ad venerabilem virum Sadech (Szadek) per studentes acta pro subsidio collegii pauperum (krakowskiego) przy nadchodzących świętach. K. 250 Epistola missiva a Turcis Summo Pontifici (Piuszowi II).

K. 251—261 P. P. Vergerii de Justinopoli ad gen. adolescentem Ubertum Carrariensem de ingenuis moribus et liberalibus studiis adolescencie liber, znany z tłumaczenia M. Kwiatkowskiego z r. 1564, wówczas bardzo rozpowszechniony.

Od k. 262—280 a Rhetorica, głównie nauka pisania listów z wzorami, może czeskiego pochodzenia; jako wzór listu ganiącego, przytoczone niby pismo króla węgierskiego „Witoldo infidelitatis amico romane ecclesie prosecutori duci paganorum Litwanorum". Na k. 280 b — 282 a listy Piusa II przeciw królowi Jerzemu z r. 1463. Na k. 282, a niżej: Maius dei gracia princeps veris florum dominus et heres et nature minister i t. d., list o brzemienności królowej Jadwigi, ale tylko początek tegoż (do: auspicia meditacione pensate). Cały ten napuszony list prozą, przeplatany wierszami, przedrukował A. Schultz Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit, Neue Folge, XX Band (1873), 14—16, z rękopisu Wrocławskiej kr. biblioteki (II, Folio, 23 Formulare epistolarum officialium, f. 1 a—b).

Na k. 282 b — 283 b: Luciper avernalium princeps regionum inextinguibilis yeme ignis necnon profundi Acherontis imperator et dominus dilectissimis dominis patriarchis cardinalibus archiepiscopis i t. d. salutem od siebie i swoich sióstr pychy, zbytku i skąpstwa i jej córki symonii, namawia, by wytrwali na dawnej drodze, złemi przykładami lud zwodzili, kler niższy, uczący dobrego życia powściągali i t. d.; datum apud centrum terre sub nostro terribilium impressione characterum sigillo sub anno huc mansionis nostre 6646. Znany ten list satyryczny

pojawia się nieraz w rękopisach, n. p. w rękopisie Floryańskim nr. 100 (A. Czerny, Katalog str. 45 n.), datowany z r. 1383, Monachijskim XVI wieku, datowany z r. 1491, Wiedeńskim nr. 578 bez daty, Paryskich i i., drukowany w Strasburgu r. 1507 (przedtem jeszcze w Paryżu) i później nieraz, mianowicie przez gorliwego protestanta Flacius Illyricus osobno (1549 r.) i omówiony przez niego w Catalogus testium veritatis, on podał za autora jego biskupa Mikołaja Oresme (um. 1382) ale mylnie; za to data trafna: Anno a palatii nostri fractione etc. 1351, Beelzebub vester specialis amicus, Farfarellus Cantabriga secretarius. I rzeczywiście podał Wattenbach (Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit XVI, 1869 r., str. 10 i n.) z Macieja von Neuenburg wiadomość, jako r. 1351 przyczepiono list tej treści na drzwiach, i papież za pisarzem listu bezskutecznie śledzić kazał.

Po liście tym jeszcze nadpis: Serenissimo principi et domino domino Johanni dei gratia duci Mazovie Russie etc. domino meo graciosissimo, z którego już wyżej skorzystaliśmy.

O użyciu genetivu w języku polskim.

Przyczynek

do historycznej składni polskiej

przez

Dra Jana Bystronia.

Literatura nasza gramatyczna od niejakiego czasu znacznie się zbogaciła. Można już wymienić sporą liczbę prac z zakresu gramatyki polskiej, wykonanych starannie i umiejętnie. Jak gdzieindziej, tak i u nas badacze przedewszystkiem uwzględniali dotąd fonetyczną i formalną stronę wyrazów, pomijając ich znaczenie, jakoteż ich funkcyą w zdaniu. To też składnia polska prawie jest nietknięta, na tem polu wszystko jeszcze zostaje do zrobienia.

Praca niniejsza ma być skromnym przyczynkiem do historycznej składni naszego języka. Wobec braku prac przygotowawczych, praca nad składnią polską jest bardzo mozolna i trudna, i dla tego też niniejsza próba już z góry spodziewać się musi pobłażliwej ze strony znawców krytyki.

Materyał językowy czerpał autor z literatury polskiej od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, uwzględniając przedewszystkiem pomniki językowe dawniejsze, z epok zaś późniejszych głównych przedstawicieli piśmiennictwa.

Co się zaś tyczy metody, to autor poszedł za wzorem podobnych prac, poświęconych temuż przedmiotowi w innych językach, głównie

zaś korzystał z porównawczej składni języków słowiańskich Miklosicha, następnie z prac Daničić'a, Bartoša, Gebauera, Liebscha, Małeckiego, Delbrücka i innych. Wszystkie źródła i dzieła pomocnicze podane są przy końcu rozprawy.

Pierwotny język aryjski musiał mieć co najmniej 8 przypadków. Wynika to z obecnego nierównego stanu przypadków w różnych językach aryjskich. Po utracie pewnych przypadków, syntaktyczne ich funkcye przeszły na inne, które od czasów Potta nazywają się mieszanymi (sycretistische casus). Przypadkiem mieszanym jest także genetivus w niektórych językach aryjskich, a między tymi i w słowiańskich. Przynajmniej jeden przypadek (ablativus) zlał się z genet. słowiańskim.

Genetivus (gr. γενικὴ πτῶσις) według Pryscyana miał oznaczać rodzaj „vel quod genus per ipsum significamus, vel quod generalis videtur esse hic casus" (V, 13). W nowszych czasach najprzód A. Hoefer[1]), za nim M. Müller („lectures on the science of language"), a najdokładniej A. Kuhn (Zeitschr. XV, 311, 425) oznaczyli istotę tego przypadku. Według nich genetivus oznacza rodzaj czyli gatunek. Jeżeli powiemy „avis aquae", to „aquae" bliżej niejako określa rodzaj ptaków, do którego ten ptak należy, o którym jest mowa. Wyrażałby zatem gen. prawie ten sam stosunek, co przymiotnik; avis aquae=avis apuatica. Pomijając niemożliwe zestawienie formy gen. n. p. δήμοιο (* δημοσιο) z przymiotnikiem n. p. δημόσιος, nie da się zaprzeczyć, że genet. bardzo często miewa znaczenie przymiotnika. U Homera bez jakiejkolwiek różnicy czytamy n. p. δόμος Ὀδυσῆος ob. Ὀδυσῆϊος (Od. 18, 353), tak samo w jęz. gockim i innych aryjskich, zwłaszcza zaś słowiańskich. Mikl. Synt. 7, 13; por. Delbr. Grundl. der griech. Synt. str. 38.

Tego określenia znaczenia gen. nie można wszelako stosować do gen. w językach słowiańskich, dla tego, że te formy, które dziś zaliczamy do tej kategoryi, pełnią jeszcze funkcye innego przypadku, a nawet formalnie nie wszystkie są genet. Formy gen. sg. słow. tematów — i, — u i spółgłoskowych (gosti, synu, kamene, slovese, matere,

[1]) Zur Lautlehre. Berlin 1839.

[2]) Curtius nazwał je „Mischcasus" (Erl. 1876, 167); wielkim zwolennikiem teoryi synkretystycznej jest Penka, który usiłował ją uzasadnić w kilku rozprawach. Miklosich i Małecki w gramatykach swoich stoją na stanowisku synkretystycznem.

imene) są rzeczywistymi gen., odpowiadając zupełnie formom gen. w językach pokrewnych (gock. gasteis, sunaus — lit. akĕs, sunaús i t. p.); gen. tematów — ā nie jest jeszcze należycie wyjaśniony, gen.— o jest formalnie ablativus, słow. vlŭka, lit. vilko = stind. vrkād. Formy zaimków na—go nie są należycie wyjaśnione. W l. mn. gen. ma odrębne dla siebie formy (vlŭkŭ, dĕlŭ, ženŭ, kostĭjĭ, synovŭ i t. p.; w l. podw. ma gen. wspólną formę z loc.

W obec takiego stanu rzeczy niepodobna podać jednej ogólnej definicyi gen. w językach słowiańskich. Trudne jest również ścisłe przeprowadzenie teoryi synkretystycznej, gdyż na powstanie konstrukcyj syntaktycznych działają te same czynniki psychiczne, które objawiają się w zakresie dźwięków i form, zmieniając przez analogię pierwotny stan rzeczy. Pamiętać jednak należy, że gen. słowiański odpowiada dwom przypadkom: 1) właściwemu genet. 2) ablat.

Dwa przyimki (*do* i *od*) oznaczające kierunek wprost przeciwny, łączą się w jęz. polsk., jako też innych jęz. słow. z gen. *Do* oznacza dążność do jakiegoś celu, zbliżanie się do niego, wreszcie przynależność do niego — *od* przeciwnie wyraża oddalanie się od pewnego przedmiotu, unikanie go. Im dalej się sięga w głąb historyi języka, tem mniej napotyka się zwrotów przyimkowych, tem więcej same formy imienne lub słowne mają mocy wyrażania tych stosunków, do których wyrażenia później używa się przyimków. Przyimki więc, przystępując do form pełniących już pewne funkcye, zmieniać ich nie mogły, ale tylko znaczenie ich podnieść i uwydatnić. Według tego, jakie było pierwotne znaczenie pewnego przyimka, łączył się on z tym lub z innym przypadkiem. Jeżeli zaś dwa tak co do znaczenia swego przeciwne przyimki mogą się łączyć z jedną formą rzeczownikową, to przypuszczać można, iż forma ta musiała pełnić podwójną funkcyę.

Słowiański gen. w pewnych wypadkach objął także funkcyę accusat., mianowicie gen. rzeczowników osobowych lub zwierzęcych rodzaju męskiego. Ten gen. pełniący w zupełności funkcyę accus., nie wchodzi w zakres niniejszej pracy.

---

[1]) M. Hattala. O ablativě ve slovančině a litvančině. Praga 1858. Hübschmann, zur Kasuslehre, Monachium 1875, Rumpel, Zus Kasustheorie, Gütersloh 1866, Vogrinz, Zur Kasustheorie. Sprawozd. gimn. w Litomierzycach 1884. Literatura odnośna zestawiona jest w „Lateinische Syntax nach den Vorlesungen über lateinische Sprachwissenschaft von Chr. K. Reisig, neu bearbeitet von J. H. Schmalz und Dr. G. Landgraf. Berlin 1888 str. 509—511.

I.

Genetivus właściwy.

A. Genetivus w połączeniu z rzeczownikami.

Połączenia dwu rzeczowników, z których jeden stoi w genet., są nadzwyczaj liczne. W jakim stosunku jeden rzeczownik pozostaje do drugiego, nie zawsze da się oznaczyć bez treści całego zdania; miłość brata może n. p. oznaczać albo miłość, którą brat czuje do kogoś, albo też miłość, którą ktoś czuje do brata (genetivus subiectivus: genetivus obiectivus). Trudno sprowadzić te różne kategorye użycia rzeczownika z genet. drugiego rzeczownika pod jednę definicyę, chyba pod definicyę bardzo ogólną: że gen. bliżej „określa“ rzeczownik, że jest jego „dopełniaczem“, że przez takie połączenie wyrażone jest „ścisłe połączenie“ dwu pojęć, bez bliższego określenia rodzaju tej ścisłości. To łączenie rzeczownika z genet. drugiego rzeczownika właściwe jest wszystkim językom aryjskim, jest to więc prastara, pierwotna konstrukcya; różnią się wszelako poszczególne języki co do użycia niektórych kategoryj tego genetivu.

Ze względów praktycznych przyjęto w gramatykach kilka kategoryj takiego genet, połączonego z drugim rzeczownikiem według tego, w jakim stosunku obydwa rzeczowniki pozostają do siebie. Podział ten, aczkolwiek nie jest ściśle naukowy, przedstawia pewne dogodności w ugrupowaniu tych różnorodnych genetiwów, trzymać się go zatem będziemy. W obec tego, że podział ten nie jest ścisły, różni autorowie różną podają liczbę tych kategoryj; Curtius w swej gramatyce greckiej podaje ich 11, ale wyraźnie zaznacza, że nie wymienia wszystkich, lecz tylko niektóre na przykład, a mianowicie:

Genetivus wyraża:

1. pochodzenie: Σωκράτης ὁ Σωφρονίσκου υἱός Sokrates syn Sofroniska.
2. właściciela: ἡ οἰκία τοῦ πατρός dom ojca, ojcowski.
3. materyą: τεῖχος λίθου mur z kamienia, kamienny.
4. treść: δέπας οἴνου puhar wina.
5. wartość, cenę: δοῦλος πέντε μνῶν niewolnik za pięć min.
6. przyczynę: γραφὴ κλοπῆς skarga o kradzież.
7. właściwość: πολίτου ἀρετή cnota obywatela, obywatelska.
8. nazwę: Ἰλίου πτολίεθρον miasto Ilios.
9. podzieloną całość: οἱ πλεῖστοι πῶν Ἑλλήνων.

10. podmiot.	ὁ φόβος τῶν πολεμίων	οἱ πολέμιοι φοβοῦνται, gen. subiectivus.
11. przedmiot		φοβοῦνται τοὺς πολεμίους, gen. obiectivus.

Jak widać z podanych powyżej przekładów polskich, język polski nie we wszystkich kategoryach genet. zgadza się z greckim. Niekiedy genet. greckiemu odpowiada w języku polskim wyrażenie przyimkowe, a bardzo często także przymiotnik.

Że konstrukcye te są prastare, dowodzi porównanie z innymi językami. W j. stind. znajdują się prawie wszystkie; por. Delbrück: Die Grundlagen der griechischen Syntax 39, w łacinie nie ma konstrukcyi odpowiadającej gr. τεῖχος λίθου (=murus lapideus), język litewski posiada prawie wszystkie: tëvo sunùs jak gr. ὁ τοῦ πατρὸς υἱός; tëvo — këmas jak ἡ οἰκία τοῦ πατρός — áukso žëdas, rútu vainikas jak τεῖχος λίθου — trijú áuksinu skepetà jak δοῦλος πέντε μνῶν — žmogùs linksmós szirdès, jak ἀνὴρ μεγάλου φρονήματος, łac. vir magni ingenii, ἄλσος ἡμέρων δένδρων, κρήνη ἡδέος ὕδατος i t. p. — Ragainës mëstas jak Ἰλίου πτολίεθρον — daug żmoniú jak πολλοὶ τῶν ἀνθρώπων — báimė neprételiu jak timor hostium=gen. subiectivus i gen. obiectivus. Por. Schleich. I, 271 nn.

Że podział ten nie jest ścisły, dowodzi chwiejność w zaliczaniu niektórych przykładów do poszczególnych kategoryj, n. p. filius regis, fabulae Terentii zaliczają niektórzy do gen. possess., polskie garniec miodu i t. p. jak δέπας οἴνου możnaby zaliczyć do genet. partitivus i t. d. W wierszu Asnyka: .. gdzie przed wiekami wódz Macedonów rozbijał swoje namioty .. gen. Macedonów mógłby uchodzić za gen. possessivus, jeżeli wodza będziemy uważać za należącego do narodu, który go wybrał; jezeli zaś przez wodza rozumieć tu będziemy tego, co prowadzi Macedonów, to w takim razie Macedonów byłby gen. obiectivus.

Wyrażenia, jak n. p. głowa człowieka, ręka mężczyzny, głos niedźwiedzia, brzeg rzeki, kraj lasu i t. p. trudno zaliczyć do powyższych kategoryj, gdyż brzeg rzeki, kraj lasu i t. p. nie zupełnie odpowiada kategoryi ἡ οἰκία τοῦ πατρός; wyrażenia brzeg rzeki, kraj lasu, środek miasta, wierzchołek góry, i t. p. możnaby także zaliczyć do kategoryi gen. partit., uważając brzeg, kraj, wierzchołek za część całości, podobnie: głowa człowieka i t. d. Por. także Delbrück, Altind. Syntax 151.

a) Genetivus na oznaczenie pochodzenia (gen. originis): N. de O. jest naszego szczyta, naszego zawołania b. i nasz brat naszej krwie. Ulanowski, Zap. kal. Ak. um. Kraków 1885 nr. 133; jako to świadczymy, jako jego baba tego klenota wyszła i naszej krwie jest. Ulan. kal. 133 ob. jako to świadczymy, jako jego mać z tego klenota wyszła i naszej krwie jest. tamże 133; jako

to świadczę, iż Jan jest zawołania i tego klejnota Nowiny i ich krwie. Leksz. grodb. 1361 z r. 1393; jako Jan jest nasz brat naszego klejnota, naszego szczyta i nasza krew. Leksz. grodb. 1551 z r. 1393; iżci on jest książęcego rodu był gnieźń. 196; był Plautinianus także z Afryki jako i Sewerus ubogiego domu. Sk. Rdz. 108; powiedz mój bracie, jakiegoś ty rodu? Mick. Dz. IV, 25; Fiedor i Borzuj wielkich domów oba. J. Kochan. II, 129.

b) Genetivus na oznaczenie właściciela: zetrzy ramię grzesznego i zgłobliwego; szukan będzie grzech jego, a nie nalezion będzie. fl. 9,38; jakom ja Więcsława wywodził pszczoły. czer. 82; nie mam mego męża ostatków. czer. 399; w dom męża swego czer. 1162; swego męża ona (= żona) głowy korona. J. Kochan; niech żony srogich pohańców i dzieci doświadczą, jakim pędem wicher leci. J. Kochan. I, 55; nieszczęsne ochędostwo! żałosne ubiory mojej namilszej córy! J. Kochan. I, 141; tak nas cudem powrócisz na ojczyzny łono. Mick. P. T. I, 13; do twych świątyń progu. Mick. P. T. I, 11; to nie był ochmistrzyni pokój? Mick. P. T. I, 79; sukienka na krzesła poręczu rozpięta. Mick. P. T. I, 84; z ojców mych ziemi, przez wroga wygnany, deptać musiałem obcych ludzi łany. Krasiń. II, 213; znasz zimowy step ten głuchy, gdzie śpią w grobach ojców duchy? Krasiń. II, 225.

W języku poetyckim i w ogóle w stylu podniosłym przymiot osoby lub rzeczy, na którego wyrażenie używa się zwykle przymiotnika, bywa niekiedy wyrażany przez rzeczownik, n. p. jasność słońca = jasne słońce, błękit morza = błękitne morze i t. p.: O matko Polko! gdy u syna twego w źrenicach błyszczy gieniuszu świetność (= świetny gieniusz). Mick. Do matki Polki. I, 2; za mną szabel polskich błyskawice. Mick. Dz. IV, 831; za słodycz twego jednego spojrzenia. Mick. Dz. IV, 81; Konrad nie słynął w przydwornym nacisku gładkością mowy, składnością ukłonów. Mick. Wall. I, 30. Długo nie chcieli zezwalać kapłani, wreście stałością prośby przełamani, dali jej w wieży samotne schronienie. Mick. Wall. II, 71. Czy pamiętasz nad Alp śniegiem rozwieszone Włoch błękity? Nad jeziora włoskim brzegiem czy pamiętasz Alp granity? Krasiń. II, 216. W fal przeźrocza, w sieć promieni zewsząd, postać twa ujęta. Krasiń. II, 217. Patrz, w tych świateł wszechpogodzie brak jednego dziś promienia! Krasiń. II, 219. Myśl, co w mózgach waszych gości, myślą tylko ciał martwości. Krasiń. II, 222. Przypominam jeszcze teraz bladej twarzy alabastry. Asn. III, 105. I kiedy długie majowe wieczory spędzałem, patrząc w jasnych ócz błękity. Asn. I, 87. Ja się lękam w ciemną przyszłość płynąć i utracić rajskich ma-

rzeń jasność. Asn. I, 97; por. Und sie nimmt die Wucht des Speeres (Schiller) i t. p.

c) Genetivus subiectivus: Błogosławiony mąż, jen jest nie szedł po radzie niemiłościwych (niemiłościwi radzą) fl. 1, 1; s mego oćca wolą czer. 8,2055; chwalcie pana prze dobroć jego niewymowną. J. Kochan. ps. 107,1; chwalcie pana z jego świątobliwości, chwalcię pana z jego wielkiej możności .. chwalcie go z dziwnej wielkości jego. J. Kochan. ps. 150,1 nn.; słyszeć (musiałem) zdala tych szatanów wycia, co ziemię moją okuli w kajdany. Krasiń. II, 213; Tentent jezdnego słychać na dziedzińcu. Mick. Graż. 727; niemieckiej broni grzmot. Mick. Graż. 828; przy blasku księżyca. Mick. Graż. 836; dźwięk to zapewne pobożnej piosenki. Mick. Wall. II, 94; pieszczoty ojca, matki uściśnienia. Mick. Wall. III, 80; innych może dotknęła sroższa niebios kara. Mick.; rozbujanej piersi drżenie może ruszy śpiący proch. Asn. I, 73.

W używaniu gen. subi. język polski zgadza się z innymi.

Zamiast formy: okamgnienie (śl. okamig, cz. okamžík), t. j. mgnienie oka w języku dawniejszym znachodzi się często forma ocemgnienie, n. p. w ocemgnieniu Opeć. 8 a 12; 9 a 8; 9 a 13. J. Kochan. ps. 73, 39; 32,7; 22,7. Tu zachodzi upodobnienie przypadków, jak n. p. jeszcze: jako prawie wiemy i świadczymy, jeż Jasiek po liście wyściu (zam. po lista wyściu). Por. Bartoš: o některých spůsobech české attrakce čili assimilace syntaktické. L. filol. II, 120 — 126, n. p. k svatému Pankráci hrobu šli; před hodem velikú nocú přišel Ježíš do Bethanie i t. p. W języku polskim taka attrakcya nastąpiła także po liczebnikach (z pięciu ludźmi zam. z pięcią ludzi i t. p.). Por. Bystroń, przycz. 21.

d) Genetivus obiectivus. Jako Ocin ociec był w dzierżeniu piątej części karczmy. Kj. III, 186; Paszek był w dzierżeniu dziedziny w Swoszowic. Kj. III, 189; pani Klichna po dobyciu lista była w dzierżeniu dziedziny w Więckowic. Kj. III, 190. (dobyła list — dzierżała dziedzinę); przez noszenie krzyża. Kj. III, 105; ku czci Boga oća. gl. XV, Kj. 51; bractwa albo miłości brackiej miłośnicy. gl XV, Kj. I, 97; dobroci miłośnicy, naśladownicy gl. XV, Kj, I, 98; w nadziei wiecznej chwały. gl. XV, Kj. I, 50; królewno lutni złotej i rymów pociesznych, ochłodo myśli tesznych. J. Koch. I, 13; wszego dobrego Dawca i Szafarzu wieczny. J. Koch. I, 39; szafarko trosk i radości. J. Koch. I, 115; ślepi dół ludzkich szafarze. Zabł. szlafm. 14; mam hojnej obietnicę od niego kolendy. Zabł. szlafm. 15; dawniej częściej błagałem dawcę ludzkiej doli. Karp. III, 187; królu! taka zwycięstwa dzisiejszego sprawa

(= sprawozdanie, przedstawienie). Karp. III, 205; o ty! wierności mojej i świadku i stróżu! Karp. III, 163; małpiarstwo natury. Sienk. ta trzecia 9; napychanie brzuchów tamże; okazaniem niewiary w jego moralny upadek, tamże 6; będzie tam umiał być orędownikiem, obrońcą i rzecznikiem naszych ważnych i żywotnych spraw. Czas. 1892, 12; czy należy się od niego domagać wyznania wiary politycznej i rozwinięcia programu. Cz. 1892, 12.

Niekiedy znajduje się obok rzeczownika słownego acc. przedmiotu zam. genet. Może to jest ślad pierwotnej konstrukcyi, n. p. rękę kładzienie. Sk. sakr. 19. Por. stsłw. po prijętii mi otŭ boga welikyj dar, sup. 407, 25, jakby post meam acceptionem magnum donum; po sŭtvorenii komisu obyčenyję pozory postquam comes solita spectacula fecit. sup. 165, 15; cz. Také něco dědin zkaženo hlínu kopaním (kopaniem glinę) Bartoš, gen. 9, 1; gr. ξυνίστωρ κακά; προπομπὸς χοάς; łać. quid tibi hanc curatio est rem? p. Mikl. 376,5.

Bardzo często, zwłaszcza w języku dawniejszym, zamiast genet. stoi przymiotnik dzierżawczy, zakończony na —ovъ, —inъ,— jь,—skъ. Przykłady są bardzo liczne. Oto niektóre z języka dawniejszego:

panów domini fl. 121, 1; 112, 1; 105, 25; Bóg Jakobów fl. 45,7; siemię Jakóbowo 21,24; Boga Jakóbowa 23,6; Bogu Jakóbowu fl. 74,9; synowie Jakóbowi fl. 104,6; siemię Abrahamowo fl. 104,6; dzieciom gawronowym pullis corvorum fl. 146,10; gospodnowo jest królestwo (domini) fl. 11,6; 20,32; 34,7; 96,5; 19,8; 74,7; 118,1; 76,11; gospodzinów domini fl. 117,19; krew kozłową pić będę sanguinem hircorum fl. 49,14; w kościół królów in templum regis fl. 44,17; nieprzyjacielów królowych fl. 44,7; szczenię lwowo catulus leonis fl. 16,13; z ust lwowych fl. 21,22; od lica nieprzyjacielowa fl. 60,3; persona oćcowa fl. S. Ath.; dzierżę jastkółczyno pullus hirundinis fl. Ez. 15; puł. pisklę jastkołczyno; chleb anjelski panem angelorum fl. 77,29; oczyma anjelskima oc. angelorum fl. 137,2; na rzekach babilońskich (Babylonis) fl. 136,1; cedrowie libańscy cedri Libani fl. 103,18; myślenie człowiecze fl. 75,10; od człowieczego ciała fl. S. Ath. 30; z ust dziecskich ex ore infantium fl. 8,3; synowi królewskiemu filio regis fl. 71,1; książęcy principum fl. 32,10; 75,12; synowie ludzscy hominum 35,8; por. 32,13; 32,10; ryby morskie, maris 8,8; od głosa nieprzyjacielskiego fl. 57,2; przynieście syny barańcze afferte filios arietum fl 28,1; księgi Mojżeszowy zof. 1 a 1, duch Boży zof. 1 a 6; z Adamowa boku zof. 3 b 15; liście fikowe zof. 4 a 18; pod mocą męską będziesz. zof. 4 b 15; aby mać była wszego stworzenia człowieczego zof. 4 b 31; dzieci człowiecze zof. 7 b 5; z ręki człowieczej i z ręki męskiej i z ręki brata jego zof. 10 b 17; w przebytku Somowem. zof. 11 b 6; służebnica Saraina 17 b 35.

W ogóle w zof. takie adiectivum possessivum jest bardzo częste, użycie gen. possessivi należy raczej do wyjątków, n. p. synowie Noego 11 a 23 (utworzenie przyimka dzierżawczego od Noe byłoby trudne), z domu swego oćca 13 b 22; straci kraj swej braci 18 a 11;

I w późniejszym języku wyrażanie stosunku własności za pomocą przymiotnika dzierżawczego jest bardzo często używane, chociaż z dalszym rozwojem języka także gen. possessivus (może pod wpływem języków innych) zaczyna się rozpowszechniać. Przytoczę jeszcze nieco przykładów z różnych epok literatury: duchowi Izahakowemu i Rebeczynemu. Budny, 1 mojż. 26,35; głos głos Jakóbów, lecz ręce ręce Ezawowe. Budny, 1 mojż. 27, 23; niewolnica Rachelina. Budny, I mojż. 30, 7; niewolnica Leina I, mojż. 30, 10; do namiotu Jakóbowego i do namiotu Leinego I, mojż. 31, 33; nieprzyjacielskie śmiechy żalu nam dodają. J. Kochan. ps. 80, 14; przyciągnął ku pomocy potomkom Lotowym. J. Kochan. ps. 83, 12; niechaj zmierzą sobą kraj żydowski, którego dostać chcą pod tobą. J. Kochan. ps. 83, 22; pomógłeś z oków potomkowi cnemu Jakóbowemu. J. Kochan. ps. 85, 4; i wskrzesi znowu onę Jakóbową sławę domową. J. Kochan. ps. 85, 23; syn Izaków nad Nilem siadł przeźroczystym. J. Kochan. ps. 105, 44; stojąc nad złodziejskim trupem. Klon. wor. Jud. B_3a. W królewninem ubierze na gankum czekała. P. Koch. Orl. V, 49; ta kula nie jest z waszej broni, ona z tej Horeszkowskiej wyszła jednorurki. Mick. P. T. IV, 776; nie myśl, że jestem zawzięty na krew ludzką. Mick. P. T. IV, 568; jeszcze nie są w nieprzyjacielskiem ręku. Sienk. Pot. III, 108; gdy już cały kraj był w ręku szwedzkim. Sienk. Pot. III, 168; III, 172; banderya w kmicicowem ręku. Sienk. Pot. II, 13.

W języku nowszym, zwłaszcza w poezyi, często przymiotnik zastępuje genet. possessivus, n. p. jako promień słoneczny Mick. P. T. III (niem. Sonnenstrahl, łać. radius solis); zaczęli więc rozmowę o niebios błękitach, o morskich szumach i wiatrach wonnych i skał szczytach. Mick. P. T. V; na niedźwiedziej skórze. Mick. P. T. IV; któryby się wołową skórą nakryć dawał. Mick. P. T. IV, 982; jeden kaptur popi. Mick. P. T. V; za przykładem. niebieskim wszystko się spóźniło na ziemi. Mick. P. T. VI; Maciej; opuścił znowu królewskie stronnictwo. Mick. P. T. VI; sen szlachecki był jeszcze twardszy niż sen muszy. Mick. P. T. IX; a sam się z placką muszą do sadu wyprawił. Mick. P. T. XI.

Tak zwane zaimki dzierżawcze: mój, twój, swój, nasz, wasz — własny — zawsze zastępują gen. possessivus: w naszem ręku. Sienk. Pot. III, 139; słyszę bicie własnego serca. Sienk. ta trzecia 22.

Niektóre języki słowiańskie także od gen. jego utworzyły zaimek dzierżawczy, n. p. serb. njegovъ, cz. její, śląskie narzecza: jeji, jejá, jeji, por. Bystroń, Łuc. §. 124.

Jak ściśle ten gen. jest spokrewniony z przymiotnikiem, dowodzą przykłady, w których obok gen. possess. w temże znaczeniu znajduje się przymiotnik, przydawka genetywna obok przydawki przymiotnikowej, n. p. Borzywoj swym bratem i swymi synowcy nietrzyma więcej księdza Marcinowy części. Przyb. terr. gnesn. 140 4 16; nie rąbił w zapuście pana stolnikowem. Przyb. costen. 1421,80; mój owczarz zajął owce księdza kanclerzowe. Przyb. terr, pyzdr. 1423,58 ... Jan .. był sługą pana Borkowym. Przyb. costen. 1424,71; ludziom pana Sobkowym. Przyb. costen. 1426,25; na pana Borków dom. Przyb. posn. a. 1430,85; ten niniejszy żywot pana Jezusów. Op. I, v. 14; o pana Jezusowe postawie. Op. I, v. 19; I, v. 20; żeby miał być synem Neptunowym, boga, jako poetowie sobie bają, morskiego. Gliczn.wych. 12; zacność pana Krystusowę. Agr. o śl. 15; podobieństwo pana Krystusowe. Agr. o śl. 3,2; Krystus pan nie chciał być synem mężowym, ale synem niewiasty. Agr. o śl. 32; na Prądnik przyniesiono było dwoje wiersze, jakoby miały być jedne Pana Rejowe, a drugie pana Jana Kochanowskiego. Górn. Dw. 1566, N. 6 (1639 także); jaki liścia, taki jest rodzaj i człowieczy (οἵη περ φύλλων γενεή, τοιήδε καὶ ἀνδρῶν Il. VI, 146). Kochan. II, 461.— Por. łać. mea unius opera. Cic. in Pis. c. b; suo unius studio Liv. VI, 23; nawet: quod meum factum dictumve consulis gravius quam tribuni audistis? Liv. VII, 40, 9. p. Reisig. Vorles. III, 547.

Gen. obiectivus rzadko bywa zastąpiony, ale także są przykłady, n. p.: prze ludskie zbawienie będę na krzyżu wisiał. Op. 88 v. b; więc też pszczelne złodziejstwo i miodowych dzieni wydzieranie nasz bartnik świętokrajctwem mieni. Klon. wor. Jud. B_3a; o złodziejstwie końskim albo bydlęcym. Klon. wor. Jud. C. 3 b; por. bojaźń boża, na mój, twój, nasz, wasz widok, to będzie moja zguba i t. d.; Boże .. chciej się pośpieszyć ku ratunkowi memu (ratować mię). J. Kochan. ps. 70, 3; w zdaniu następującem: moja obrona ciebie zawsze będzie mniejszą. Karp. III, 208, gen. subi. zastąpiony jest przez moją, gen. obi. ciebie zachowany.

Także w innych językach gen. obiectivus rzadko bywa zastępowany przez przymioniki. Przykłady: łać. neque negligentia tua neque odio id fecit tuo. Ter. Phorm. V, 8, 27 (z lekceważenia ciebie — z nienawiści do ciebie); nostrae iniuriae, nasze krzywdy, t. j. krzywpy nam wyrządzone. Cic. de inv. I, 54; habenda ratio non sua solum, sed etiam aliorum. Cic. off. I, 39, 139. p. Reisig, Vorles. III, 584; gr. σῇ ποδῇ

= desiderio tuo (tui); wir sind entbrannt in deiner Liebe (Luter); p. Siecke, 23.

e) Gen. explicativus (determinativus także definitivus). Służy na bliższe określenie pojęcia wyrażonego wyrazem, do którego należy. N. p. kara śmierci = kara (pojęcie szersze), objaśnione bliżej gen. śmierci. Por. łać. urbs Romae, verbum dicendi i t. p. gr. καιρὸς τοῦ λέγειν.

Błogosławiony mąż, jen ... na stolcu nagłego spadnienia nie siedział jest fl. 1,1; wiecznie nędzny i nanędzniejszy ten jest, w którego siercu ogień miłości nie gore. Sprkj. III, 100; pani Solecska ima prawo czwartej części. Sprkj. III, 188, nr. 19; toć jest prawo seżżenia i poświętnej obiaty za grzech 81 a; poprowadzę ci syna scieżkami sprawiedliwości Sk. kp. 223 a; spracowaliśmy się w drodze złości. Sk. kp. 223 a; Chrystus nas widzi i koronę zapłaty w ręku trzyma Sk. kp. 225 b; czas to jest płakania i miejsce łez, jako pismo mówi Sk. kp. 233, por. gr. ὥρη μύξων, ὥρη ὕπνων .. λ 379. καιρὸς τοῦ λέγειν; jest też jeden nam pilnie od Pana Boga polecony uczynek pożyczania pieniędzy darmo i bez wszelkiej liczby ludziom ubogim i potrzebnym. Sk. kp. 153 a; Aryusz, mając urząd wykładania pisma św. zajrzał Aleksandrowi biskupstwa. Sk. rdz. 181; czas nadchodzi ruszania się w drogę. Karp. III, 131; niezmierna chęć rządzenia, rozpusta i pycha, gdzie występek największy, wszędzie ją popycha. Karp. III, 143; dzień rodzin syna mego, dzień to był kłamliwy. Karp. III, 157; Eudoksya trucizny jad w tem zamordował. Karp. III, 165; król sam sobie stwarza widma dziwy. Karp. III, 166; każda łzami radości omyje i zliczy rany, które rozdrapał powróz niewolniczy Karp. III, 198; ma talent czytania i pisania Karp. III, 235; nam zbywa na szczęściu widzenia i słyszenia tego ojca niebieskiego. Zabł. rozm. sokr. 38; To widzę osobliwszy sposób życzenia komu dobrze. Zabł. rozm. sokr. 88; bo tym sposobem odejmujamy się najlepszemu śrzodkowi poznania i wykorzenienia własnych błędów. Zabł. rozm. sokr. 97 (zaż gramatykowie nie chełpią się z tego, że są mistrzami dobrze mówienia (bene loquendi). Agr. o ślach Bpp. 45); talent śpiewania bardzo na Litwie popłaca. Mick. P. T. IV; mnogie były powody milczenia. Mick. P. T. V; assesor nowe jeszcze miał powody żalów. Mick. P. T. V; uśpieni kół turkotem. Mick. P. T. V; właśnie teraz przypadła nakręcania pora. Mick. P. T. V; sztuka rzucania nożów. Mick. P. T. V; zapala potrzebę jedzenia. Mick. P T. VIII; a wzmagał się w nim coraz tańcowania zapał. Mick.

P. T. IX; obiadu kandydat. Witwicki Gadu gadu Lipsk 1852; zgadało się, o czem ludzie wojny nigdy się podobno nie nagadają. Witw. gadu; sam szatan mu metodę zniszczenia tłumaczy. Mick. Dz. III; miał także sławę dobrego Polaka. Mick. P. T. IV; mam sławę najlepszego w Litwie ekonoma. Mick. Dz. III; ochotę wzięcia zemsty tem chętniej ponawia. Węg. org. str. 161; w prządzenia sławie przeszły lidyjską Arachnę. Trembecki I, 18; swobodę nudzenia się. Krasz. ostr. z ogn. 46; przeczuwając potrzebę pocieszenia staruszki. Krasz. ostr. z ogn. 99; poddali myśl powszechności odmawiania wszelkich ofiar na sprawy publiczne. Kaczk. T. Niecz. 28; konieczność utrzymania silnego rządu centralnego Monarchii. Kacz. T. Niecz. 34. Grabia.. zdał na Maciejowskiego obowiązek przemówienia do tłumu. Krasz. Żacy kr. 23; Sprawa wpisana i obwołana została, lecz... nazajutrz dopiero mieli naznaczyć termin roztrząsania jej. Krasz. Żacy kr. 32; chęć pomszczenia się za nich. Krasz. Żacy kr. 42. Głośny krzyk rozlegał się po cmentarzu — potem cichość oczekiwania. Krasz. Żacy kr. 47; odezwał się do seniorów głosem.. w którym.. przebijał się cień nieukontentowania Krasz.. Żacy kr. 83; ozwał się pogrzebu dzwon Strut. 8.

Bardzo powszechny jest taki genetivus explicativus w języku późniejszym, zwłaszcza w stylu obfitującym w abstracta. Zamiast: chciał się z nim widzieć mówi się (czy lepiej?) objawił chęć widzenia się z nim, zamiast: musiał sprzedać swoje dobra: znalazł się w konieczności sprzedania swych dóbr. Znać tu ten „niwelujący“ prąd w języku, o którym mówi Miklosich.

Zwłaszcza w stylu dziennikarskim, zależnym znacznie od języków obcych, bardzo są ulubione połączenia rzeczownika z genet. rzeczownika słownego, do którego jeszcze należy gen. n. p. Rosya pozostawiała prywatnym dziennikom zadanie ogłaszania codziennie przepisanej dozy obelg. (Czas 1892, 174,1). Temu genet. „ogłaszania“ odpowiadałby w jęz. niem. infinitivus z zu. Inne przykłady (zaczerpnięte z kilku tylko numerów Czasu): sprawa uznania narodowości i jej autonomii. Cz. 1892, 181,1; dar ignorowania faktów. Cz. 1892, 173,1; Anglia i Rosya znalazły sposobność wzniesienia kolosalnego gmachu swej potęgi. Cz. 1892, 180,1; z Austro-Węgrami łączy Anglią wspólny żywotny interes niedopuszczenia Rosyi do władzy nad półwyspem bałkańskim. Cz. 1892, 180,1; interes utrzymania przeciwwagi. Cz. 1892, 180,1; otrzymaliśmy przyrzeczenie przysłania nam kilku listów. Cz. 1892, 180,1; resztę dni poświęcił całkowicie programowi naprawy krzywd wyrządzonych nieszczęśliwemu naro-

dowi. Cz. 1892, 177,1; historya zachowania się lewicy w tej sprawie. Cz. 1892; uczuł potrzebę wytłumaczenia się z tej zmiany taktyki. Cz. 1892, 174,1; konieczność trzymania się dawnego programu. Cz. 1892, 174,1; w szczerej chęci służenia w jak najlepszej myśli cesarzowi i interesom państwa. Cz. 1892, 185; w metodzie rządzenia. Cz. 1892, 1851; kwestya zabezpieczenia na wypadek nieszczęść. Cz. 1892, 185,1. Hr. Taaffe.. posiada.. temperament niewzruszonego żadnemi trudnościami umiarkowania. Cz. 1892, 185,1.

f) Genetivus qualitatis. Genetivus ten w połączeniu z przydawką wyraża przymiot osoby lub rzeczy; to określenie w gen. równa się przeto co do znaczenia przymiotnikowi, często też gen. qualit. w innych językach odpowiada przydawka przymiotnikowa, n. p. człowiek wielkiego serca = ein grossmütiger mensch, jednego umysłu w modlitwie unanimes gl. XV. Kj. I, 97. W połączeniu z formą czasownika być gen. qualit. pełni funkcyą orzeczenia (gen. praedicativus).

Święta Katerzyna (czujnego?) sąmnienia była. świtkrz. b.; bo ty, Gospodnie, lubieźliwy i cichy jeś i wiele miłosierdź wszem wzywającym cię fl. 85,4; puł. wielkiego miłosierdzia; pysznego oka a niesytego serca s tym jeśm nie jadł. fl. 100,7; jiż są prawego sierca fl. 72; zamęczyli są się wszyscy głupi sierca fl 75,4. puł. zamęczeni sa wszytcy głupiego sierca; fl. był rumiany a krasny na weźrzeniu a nadobnej twarzy zof. 183 a; nynie święty nam Duchu jednej jiności s oćcem i synem wacł. 22; (twardej) głowy.. durae cervicis. Quadrag. 326(24) a 2; myszy są tej natury, że o cudzej strawie żyją. Opal. sat. II, str. 46; centon uczynicie łatany z siłu sztuczek różnego koloru. Opal. sat. II, str. 60; widział osła lecącego, który jest wzroku ostrego. Rej apocal. 756; by też był tak rozumu tępego, iżby mógł mieć i osła stryja rodzonego. Rej. wiz. I, 143; człowiek wielkie cnoty. Opeć 1 a; człowiek jest postawy wzrosłe, krasne a wdzięczne. Opeć C 1 a; włosy ma barwy orzecha laskowego dożrzałego.. oczu poczesnych, żółtych a rozmaicie jasnymi bywających. Opeć. C. 1 a; przywiódł go w jeden dziwnej roskoszy sad. Rej. Wiz. str. 10; koń twardej gęby. Rej. Wiz. III, 605; zacne są twoje sprawy i wielkiej mądrości. Koch. biała głowa uczciwa i serca wielkiego. Kochan. II, 372; była to pani zacna i pięknych obyczajów. Górn. Dw.; młodzi ludzie także niechaj tego baczenia będą. Górn. Dw. k 3 b (1639 także); dziatki młode bardzo czystej są pamięci. Gliczn. wych. I, 76; raczycie być znamienitego a takowego wychowania, które każdym wielkim a zawołanym książętom przynależy.

Gliczn wych. 5; Alexander, który był zawołania rycerskiego. Gliczn. wych. 12; Sara, Abramowa żona, iż żadnego płodu nie miała, zawsze złej i niewesołej myśli była. Gliczn. wych. 17; leda rozumu człowiek. Gliczn. wych. 37; każdy dobrego rozumu człowiek. Gliczn. wych. 43; myślili mu też źle a dobrej woli nań być nie mogli. Gliczn. wych. 55; młodzieniec niektóry był rządu poczciwego. Bpp. I, 8; sąciem wżdy ludzie cnot wybornych. Bpp. I, 19; żaden nie ma tak głupiego a szalonego domniemania być. Secl. oecon. I, 29; jeśli bowiem głupi był i mózgu niedobrze osadzonego, takowego od nauki odstrychnęli. Schotten o cn. 12; niewiasta z mężem jednegoż jest zmysłu, rozumu i mowy. Agr. o ślach. 13; dowód od imion u teologów i jurystów wielkiej jest wagi. Agr. o ślach. 14; (niewiasta) nie patrzy ponuro, ani jest tak mdłych a słabych oczu, jako mąż. Agr. o ślach. 18; gdy ujrzał Rebekę, niewymownej piękności pannę. Agr. o ślach. 22; bądźcie druźnego (śmiałego) serca. Zł. prz. 56; niechajże jedno ten Dawid polski na te nie obrzazanego serca i nieobrzazanych warg Goliaty z kalety swej królewskiej tych kamieni dobędzie. Orzech. Quinc. O_1 a; my Polacy, jako i ini słowiańskiego języka ludzie, mowę swą z greckiego języka mamy wziętą [1]). Orzech. Quinc. O_4 b; nieśmiertelnej sławy rotmistrz Jan Boratyński. Orzech. Quinc. R_1 a; Plato wielkiej nauki i sławnej mądrości po wszem świecie człowiek. Orzech. Dyal. A_2 a; ryćerz ..... bardzo straszny i bardzo ogromnej urody. P. Kochan. Orl. I, 25; nieporównanej siły dziewica to była. P. Kochan. Orl. II, 31; miałem z sobą pannę cudownej gładkości. P. Kochan. Orl. II, 37; na tenże czas filozofowie przed Konstantynem na dysputacyą wyzwali Aleksandra Aleksandryjskiego biskupa, który żywota będąc świętego, nie miał nauki filozofskiej. Sk. rdz. 194; ci byli wesołej, a ci smutnej twarzy. Sk. rdz. 93; o tym czasie napisał też księgi wielkiej głowy. Sk. rdz. 99; był Ludwik twarzy wesołej, ramion troszeczkę nagarbionych. Krom. 389; nie jestem takiego bezpieczeństwa o swym dowcipie. Wyb. mów. II, 5; Stanisław św. iż był dowcipu ostrego i pamięci prędkiej i mocnej przy świętych obyczajach i uczciwem zachowaniu panieńskiej czystości. Starow. 374; iż był wielkiej doskonałości, wiekich cnót i wielkiej pobożności. Starow. 576; ludzie hardego serca. Starow. 729; był to człowiek średniego wieku. Kras. Był Kołłątaj wzrostu nadobnego,

[1]) Orzechowski zestawia polsk. król z gr. κοίρανος.

twarzy okrągłej, czoła wysokiego, oczu i włosów czarnych. Śniad.; byli to ludzie wysokich rang wojskowych. Krasz. Och. I, 16; młody dowódca najrzał posłusznicę (nowicyuszkę) zadziwiającej piękności Och. I, 23; pierwsi dwaj byli kolosalnej budowy. Krasz. Och. I, 39; Janikowski i Komarzewski byli to ludzie średniego wzrostu, krępi tylko, pleców szerokich i mocnego karku. Krasz. Och. I, 40; ogniskiem stał się Humań, i tu, jak wiadomo, rozpoczęła się niesłychanego okrucieństwa rzeź. Krasz. Och. I, 76; niejaka Solecka, niegodziwego charakteru kobieta. Krasz. Och. I, 113; mężczyzna średniego wieku, ogorzałej twarzy, pospolitych i mało znaczących rysów, szedł ulicą. Krasz Żacy krak. 5; młodsza blondynka, aniołek piękności... średniego wzrostu, nieporównanej kibici. Krasz. Ostr. z ogn. 9; mały, krępy, niskiego czoła, szerokich pleców, rozczochranej czupryny, długich rąk i zawiesistych warg, pan Kasper wcale niepokaźną miał minę. Krasz. ostr. z ogn. 74; A skot bywa szerści siwej, a koń bywa gęstej grzywy, nóg żelaznych, twardej skóry. Pol. pieśń o ziemi naszej 35; musiał to być jakiś rycerz dużej ręki. Sienk. ogn. I, 20; posłał mu przez Skrzetuskiego konia wielkiej krwi. Sienk. ogn. I, 25; człek wielkiej ręki i wielkiego rozumu. Sienk. ogn. 1, 26; był to mąż w sile wieku, średniego wzrostu, szerokich ramion, prawie olbrzymiej budowy ciała i uderzających rysów, Sienk. ogn. I.; miał bielmo na jednem oku, a na czole dziurę wielkości talara. Sienk. ogn. I, 25; był to mąż wzrostu tak wysokiego, że głową prawie powały dosięgał. Sienk. ogn. I, 28; ależ wieszczu — boś ty wiary dni zaprzeszłych, ty wieszcz stary. Krasiń. II, 301; widzi, że gładka, białego ciała, oczu sokolich, złotego włosa. Wójc. klechdy II, 46; był to piękny pan słusznej urody. Mick. P. T. III. Byłto mężczyzna mogący mieć lat czterdzieści. Rysów niewydatnych, lecz regularnych, oka błękitnego i pogodnego, ust słodkich. Witwicki. Gadu gadu. Lipsk 1852; czy tam ludzie nie mówili o Poraju silnej ręki. Mick. Dz. I, 269. Myśliwy, równej jak ty ochoty, większej trochę mocy. Mick. Dziady I; tąż laską twardej pracy opokę uderzy. W. Pot. iow. 41; żeby był urodny, wzrostu wysokiego. Antr. XV (77); ch"opiec já se ch"opiec krakoski natury. Antr. XV (60); ale ociec, jako król mądre głowy powiedział. Antr. XV (13). dałaćech ci chustke siedmiorakiej barwy. Cinc. Pieś. 49,4.

Pod wpływem języków obcych powstały także wyrażenia, jak: jestem zdania, mąż stanu, pracownica igły! Por. także: ry-

cerz smutnej postaci, przeciw czemu występuje Skobel o zeps. j. polsk. str. 25; mąż zaufania =Vertrauensmann, wyraz w r. 1848 ukleconу (Skobel 78).

W języku gr. gen. qual. używany jest tylko na oznaczenie miary, wagi, ceny, wieku, n. p Ὁ Εὐφράτης ποταμὸς τὸ εὖρός ἐστι τεττάρων σταδίων A. 1, 4, 11; ὁδὸς δώδεκα ἡμερῶν An. 7, 3, 16; zresztą gen. qual. w jęz. greck. odpowiada przymiotnik, n. p. ἀνὴρ μεγαλόψυχος vir magni animi, jak w niem. grossmütiger mann i. t. p.; w jęz. lit. gen. qual. jest używany jak w j. słow. žmogùs linksmós szirdës, drúto kúno, auksztós giminës, mážo stůmens człowiek wesołego serca, silnego ciała, wysokiego rodu, małego wzrostu; Jesu Christus irá sumus Diewo tôsia gálibes, tôsia gieribes, tôsia iszmínties, kurio ir Diewas Téwas. Led. 24, 15.

Zamiast genet. qualitatis używa się także zwrotu przyimkowego z przyimkiem *o*, zwłaszcza przy własnościach cielesnych: dziewczyna o pięknych włosach = pięknych włosów, pięknowłosa. Była to dziewczyna średniego wzrostu, miernej tuszy, okrągłej twarzy, śniadej cery, o czarnych krótko uciętych włosach i wydatnych wargach. Cz. 1893, nr. 117, str. 3. Była to urodziwa panna o płowych włosach, bladawej cerze i delikatnych rysach. Sienk. Pot. I, 13. W języku litewskim w tym razie może być użyty instrumentalis socyatywny: mergà iłgaĩs płaukais dziewczyna o długich włosach (*z* długimi włosami). Schleicher Lit. Gr. I, 269, obok tego także (rzadziej) gen. qual.: mergà iłgũ płaukũ.

g) Genetivus partitivus (dopełniacz udziałkowy).

Oznacza całość w stosunku do jej części [1]). Całość ta może być pojmowana jako wielość, n. p. mnóstwo ludzi, pięć pań i t. p., albo jako jednostka n. p. funt cukru, kawał mięsa i t. p.

Dopełniacz udziałkowy albo łączy się z jakimś wyrazem, oznaczającym część całości, jej miarę, wagę, liczbę i t. d., n. p. kęs chleba, łokieć sukna, kwarta mleka, funt kawy, pięć drzew, wiele domów, mało zboża, mnóstwo kamieni i t. p., lub też wprost z czasownikiem, od którego zależy, n. p. napił się wina, kupił chleba, sukna, mleka, narąbał drzewa i t. p. W przypadku drugim rozumie się część całości nieoznaczoną.

---

[1]) W gramatykach czeskich kategorya ta nazywa się (bardzo stosownie) „genetiv celkovy“, w gramatykach niemieckich „der Genetiv des getheilten ganzen“.

a) Gen. partitivus po wyrazach oznaczających miarę, wagę, ilość i t. p.

α) Część wyrażona jest rzeczownikiem. Tedy wziąw Saul róg oleja, pomazał ji. zof. 183 a; poków miodu. czer. 807. por. gr. δέπας οἴνου[1]); półtora morga karczu. czer. 1273; naprzód pszenice kop 50; item namłócono z tej pszenice korcy 75... item żyta było kop 60... item mięsa połci 6... item sadeł 3... item wołów było 6,.. item gęsi było kopa... item pługów 2. Kj. III, 349; trzydzieści korców owsa. czer. 213; okobyłę siana. czer. 1227; część bydła. czer. 1448; część dziedziny. czer. 452; ośm skot śrzebra czer. 213; tego połowica jest kalawskiego. Kj. III, 187,9; Halena na ten ogród swego posagu cztyrzy (stirzi) grzywny dała. Zap. kal. 283; Burneta wniosła swego posagu sześćdziesiąt grzywien, tamże 413; jęczmienia trzy korce z tego namłóciła. Dr. Z. Celichowski. Stanu wdowiego, teskliwego pobożne zabawy i pociechy. Z rękop. bibl. Kórnick. Poznań 1891, str. 15; nie mam nic w domu swoim, jeno krtę oleju, tamże 13; to mu wrzucą kęs chleba a ogryzłych gnatów. Rej. Wiz. II, 626; mam zgębę chleba. Cn. Ad. 479; zgębę chleba swego. Opal. sat. II, 2; połowa ludzi nie wie, jak druga połowa żyje. Zab. 3, 177; twardy kamień wżdy kroplą wody dżdżowej, gdy często spada, w piasek się obraca. Pot. Syl. 272; tu więc była ludzi siła. Nehr. Altp. 280; ma pieniędzy siła. Opal. sat. II, 5; postawy w nich siła, a wątku nic. Opal. sat. IV, 4; mnie kąpała matka w mleku, nauczała czarów siła. J. B. Zaleski 6; cyranek, łysek, niezliczona tłuszcza. Klon. fl. str. 8, zwr. 31; ma roli dostatek. Opal. sat. I, 3; siłkę tego jeszcze mam. Opal. sat. II, 1; tytułów na nagrobku będzie podostatku. Opal. sat. II, 1; pacierzy gwałt mówił. Opal. sat. II, 2; lubo miał gwałt pachołków. Opal. sat. II, 4; choć miał sług i piechoty aż nazbyt, do tego zaciężników gromadę. Opal. sat. II, 4; trzy stogi użątku. Mick. P. T. I, 31; liczbę chwil życia mojego rachuję liczbą słońc widzianych. Grab. (Mał.) sześć lat życia, kawał to czasu. Krasz. Och. I, 6; jedna kropla silnego jadu w chwili całe zatruwa ciało. Krasz. Och. I, 12; reszta stołowników domowych... jedli łyżkami blaszanemi. Krasz. Och. I, 33; sztuka mięsa. Krasz. Och. I, 33; duża flasza miodu. Krasz. Och. I, 33; od samego rana... zastawiano stoły sztofami wódek gdańskich połyskujących złotem. Krasz. Och. I, 51; ci, co bank faraona ciągnęli, mieli przed sobą kupy złota wielkie jak kretowiny. Krasz. Och. I, 51; beczka dobrego wina węgierskiego kosztowała cztery dukaty, okseft francuskiego najdroższy siedm,

[1]) Połączenia takie można także uważać za gen. treści albo materyi.

oko kawy i oko cukru pięć złotych. Krasz. Och. I, 60; natłok wybierających i mnogość kandydatów... były nadzwyczajne. Krasz. Och. I, 190; była ich garść tak spora. Sienk. ogn. I, 14; tam zastali szlachty huk. Sienk. ogn. I, 25; w komnatach gości hukiem. Czajk. Czarn.; grono dziewic w jasnej bieli, strojnych, bo to przy niedzieli, płochą bawi się pogonią. J. B. Zaleski, 12; dwie lecie drogi mieli. Sk. rdz. 7; gdzie też miał kęs czasu zabawić. Sienk. ogn. I, 16; mgła motylów. Mick. P. T. III.

Rzeczowniki: moc, siła, gwałt, gromada, kupa i t. p. w połączeniu z gen. part. tracą poniekąd pierwotne znaczenie i znaczą po prostu tyle, co wiele, dużo; w narzeczach śląskich n. p. moc = wiele. Tego roku jest moc śliwek; było moc ludzi w kościele i t. p. Por. łać. vis, franc. beaucoup i t. p.; i opatrzył go dobrze i moc mu darował i zamków i miasteczek. P. Koch. Orl. V, 1; z łaski nieba zostawię kęsek niezły szlacheckiego chleba. Mick. P. T. II; gości mamy siła. Mick. P. T. V.

Niekiedy pojęcie rzeczownika wzmacnia się przez dodanie do niego genet. tegoż samego rzeczownika, n. p. wszystko inne złudą złud, wszystko inne plamą plam. Krasiń. II, 276; jak niewinność trudu trudów. Krasiń. II, 276; na wieki wieków (stpol. wiekom); powiedz nam ojcze wielebny, co jest prawdą prawd wedle wiary? Krasz. Dziecię starego miasta. 49. por. łać. saecula saeculorum, gr. δῖα θεάων, lit. Amžiu Amžies (wieki wieków, karáliu karálius (królów król); vagiú vagis (złodziei złodziej); bėdù bėdà (bieda bied). Schleicher, I, 272; stind. sakhē sakhīnān najlepszy przyjaciel. Delbrück, Altind. Synt. §. 107.

β) Gen. partitivus po wyrazach: ile, tyle, wiele, mało, dużo, dosyć, trochę, mało, nic i t. p.

Ile, drzew tyle rogów znalazło się w boru. Mick P. T. IV; dosyć jednej chwili ... dosyć, by się dowiedzieć tylko, żeśmy żyli. Mick. Dz. I; dla kochanka i kochanki dosyć domku pustelnika. Mick. Dz. IV. dosyć już mamy tej roskoszy dreszczów. Asn. I, 11; Aż spojrzę w prawo: sadzi, a tu rzadko kniei. — Mick. P. T. IV; dużo jest prawdy w śmiałości bezczelnej, dużo piękności w jej bolesnym zgrzycie. Asn. I, 14.

γ) Gen. partitivus po wyrażeniach przysłówkowych: Wyrazom ile, tyle, wiele, kilka, mało i t. p. odpowiadają co do znaczenia wyrażenia przysłówkowe, n. p. nazbyt (wł. na zbyt t. j. do zbycia), pełno, suto, bogato, często, bez liczby i t. p.:

Złym też powietrzem bez liczby ludzi wszędzie umierało. Sk. rdz. 141. frantów nazbyt na świecie, szalbierzów, oszustów. Opal. sat. II, 9; wymówek aż nazbyt. Opal. sat. II, 10; nazbyt ognia stwórca wlał w nasze istoty. Mick. II, 13. son. 14; zbytek ci to podobno

skromności z mej strony. Zabł. komed. wyd. Tur. 2.; nie mogę, widzę, razów zrachować, tak ich często było. Opal. sat. V, 178; haftów, frandzli, muślinu, suto i bogato. Fredro I, 3; zamęczyłem szkap bez liku. Fredro. Zemsta. w paszczece kliju pełno, a w czuprynie pierza. Opal. sat. II, 10; było jedzenia suto i wina w bród. Krasz. Och. I, 81; Smardzewskiego pola szeroko i długo. B. Wisły III, 554; słów wiele, ale rzeczy o kość. Opal. sat. IV, 4; bo u mnie ryb o male. Opal. sat. II, 9; w szkołach trochę popiszesz termineczków. Opal. sat. II, 7; w piwnicy także coś na schyłku wina. Kochan. II, 338; grzybów było w bród. Mick. P. T. III, 260.

δ) Zam. ile używa się także co: ach coż mieczów boleści mego sierca przenikali. Kj. III, 102. U naś, co jest szpitalów, wszystkie są ubogie. Opal. sat. I, 5; cobyś tam listków nalazł i sekretnych ceduł! Opal. sat. II, 1; co rana wzrok i stopę niesie w różne strony. Mick. Dz. I; co tygodnia, co miesiąca w roku; co to beczek miodu, wina! J. B. Zaleski, 34; co tam czarów! co tam strachów! Mick. Dz. I; co tam wabików, co tam sidełek. Mick. Dz. I.

ε) Niekiedy liczebniki wiele, tyle są opuszczone, ale domyślić się ich można łatwo ze związku myśli; zwykle zdanie jakieś (porównawcze, skutkowe) zawiera myśl=mnogo, wiele i t. p. W on czas, pry, czystych zapaśników było, szermierzów, gońców, aż i wspomnieć miło. Kochan. II, 352; dał mi cukierków, ile się ich tylko w kieszeni pomieścić mogło. Krasz. Och. I, 53; jest tam tego jak bru; trupów tu jak maku. Słow. L. Wen. II, 1; a jak wróbli, tak bekasów. J. B. Zaleski. 33; podle zamku równiny było na opoce tak wiele, jako człowiek ciśnie dwakroć z proce. P. Kochan. Orl. II, 47; Wąceniec wziął Stachnina żyta za czternaście grzywien. Przyb. Lib. pyzdr. a. 1398, fol. 67. tego jednania, ile po rzeczy baczę, będzie do świtania. J. Kochan. II, 377; Generałowa Sowińska Luterka! a byłoż ludu (sc. dosyć) na pogrzebie? Krasz. Dziecię starego miasta. 18; por. gr. ἔπιπτον ἑκατέρων. Xen. Hell. IV, 2, 20.

ζ) Gen. partitivus po liczebnikach. W językach słowiańskich liczebniki 1—4 odmieniają się jak przymiotniki, zgadzają się więc w rodzaju i przypadku z imieniem, do którego należą, n. p. dwaj ludzie, trzy drzewa, czterech sióstr i t. d. Te liczebniki tylko wtenczas mają przy sobie genetivus, jeżeli wyrażają pewną liczbę z nieograniczonej ilości, n. p. stsłw. ni jedinomu mimo idąštiichŭ. sup. 439, 27; posła dva učenikŭ svoiichŭ ἀπόστειλε δύο τῶν μαθητῶν αὐτοῦ. Łuk. 19, 29. nicol. Têch jeden. Výb. I, 881. Mikl. 476,1 a. Bart. 10,6 b; por lit. karálius túr dût smákui kás mét sávo dukterú vëna. Schleich. II, 118. W jęz. polsk. w takim razie używany jest genetivus z przyimkiem *z*

(stsłw. iziĭ), sam. genet. rzadko się znajduje, n. p iż onej niezliczonej wielkości, która z Egiptu wyszła była, jedno dwa, to jest Jozue a Kaleb zostali byli. Orzech. Quinc. O, b; nie pewny przykład jest: ale jeden żołdnierzów włócznią bok jego otworzył. Kj. 97,2 gdyż tu przed zoldnijerzow łatwo mogło wypaść *z*.

Począwszy od 5, liczebniki słowiańskie są co do formy rzeczownikami, n. p. pięć, stsłw. pętĭ = πεντάς i t. d. Liczebniki 5—10 odmieniają się jako rzeczowniki tematów - *i* żeńsk. według wzoru: kość (kostĭ) [1]), liczebniki 11 — 19 złożone są z liczebników głównych 1—9 + przyimka na i loc. sg. liczebnika dziesięć (desętĭ) w formie dziesięcie (desęte), n p. tri na desęte, pol. trzynaście z tĭynadź(e)ś (ę)će; liczebniki 20—90 złożone są z liczebnika dziesięć z odpowiednim liczebnikiem 2—9, oznaczającym liczbę dziesiątek, n p. tri deseti, trzydzieści; pętĭ desętŭ, pięćdziesiąt. Liczebnik 100 (sŭto) odmienia się podług deklinacyi tematów - o - nijakich.

Liczebniki więc główne, począwszy od 5, miały przy sobie pierwotnie gen. partit. Konstrukcya ta zachowała się bezwarunkowo przy nom. i acc. liczebnika, w innych zaś przypadkach w późniejszej historyi języka uległa różnym zmianom, których szczegółowe przedstawienie nie należy do naszego przedmiotu.

Przykłady konstrukcyi pierwotnej: stsłw. nom. tri desęte srebrŭnikŭ. mat. 27,3; gen. pęti desętŭ lêtu ne imaši. io, 8, 57; dat. dŭvêma sŭtoma pênęzŭ. io, 6, 7; instr. pętiją chlêbŭ pętĭ tysąštĭ nasytivšu. sup. 287, 28. Mikl.; pol. pięć a sto lat zof. 6; ośm set a siedm lat 6; pięćnaście a ośm set lat, zof 6; pół drugiego sta dni zof. 9; po stu i po pięci dziesiąt dni zof. 9; ku trzem dziesiąt a ku stu lat zof. 13; se cztyrmi sty mężów zof. 36; ode dwu naście książąt izraelskich zof. 98; jeśliby nie zostało do piąci dziesiąt sprawiedliwych. Radz. genes. 18, 28; sześcią świadków, po sześci grzywien. Ks. ust. 62, 65, 66; miedzy siedmią synów Rej, Post. 47 a; siedmią barw błyszczy razem. Łaz. 248. z siedmią ławników. Bielski; zawsze mieszkał z dwiema naście sług, Bp. I, 9; k temu złe powietrze tak wielkie było, iż w Rzymie i w greckich miastach na dzień po piąci tysięcy ludzi jednakaż niemocą umierało. Sk. rdz. 142; królował lat nie całą piętnaście. Sk. rdz. 145. Por. Mikl. 476 β, Mał. 204, 654; Takaż konstrukcya była pierwotnie po wiele, tyle .. o tym państwie na wielu miejsc święty Paweł napisał. Secl. oecon. 10; iżali są jeszcze więcej dróg do nieba i ku zbawieniu. Secl. oecon. 35; tego się pilnie każdy ma wystrzegać, aby się z wielem

[1]) por. siedm dziewek, synów ośm całą. Bączalski, Fortuna albo szczęście, str. 54; królował lat nie całą piętnaście. Sk. rdz. 145. I spiknąwszy się ona jedennaście biskupów Sk. rdz. 162.

ludzi nie przyjacielił. Secl. oecon. 69; sieść sobie s kilkiem osób. kiedy wolna chwila. Rej. Wiz. II, 488; z kilką obławników. Mick. P. T. IV.

Podług analogii liczebników rzeczownikowych (od 5 począwszy), niekiedy także liczebniki przymiotnikowe błędnie łączą się z genet.: każę przynieść kozice, basetlę, dwie skrzypiec. Mick. P. T. VII; mógłbym tu przez dwie godzin tak gadać. Witwicki, Gadu - gadu. Lipsk 1852; gdzie dwie rodzin związku sobie życzy. Fredro IV, 13; przysięgam na mą duszę i majątek stawię, że ledwie jest podobnych dwie w całej Warszawie. Fredro I, 3; Tak będzie cztery kijki jak słupki. Fredro IV, 242; jest dwa bachmaty, dwa husarskie przednie i para żmudzinów. Sienk. Pot. I, 35; jest tam i dwie pono szable. Krasz. Żacy krak. 10; dziś w cyrku pada tysiące zwierząt i sta ludzi. Krasz. Rzym za Ner. 40; między wydaniem pierwszem a drugiem upłynęło cztery lata. Rostafiński w przedm. do Zawackiego Mem. oecon. XIII. Skobel z jakiegoś dziennika krakowskiego (Czasu z roku 1862?) przytacza błędne zdania: jest tylko dwie polityki, jest teraz w Europie dwa potężne narody (O zepsuciu języka, str. 54). Na powstanie tych konstrukcyj, oprócz analogii liczebników od 5 począwszy, mogły także wpłynąć zwroty francuskie i niemieckie: il - y - a, es gibt. Podobne przykłady ruskie przytacza Ogonowski w Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache §. 44, 2, n. p. jesть ľьude na sьvity (Szewczenko); de dwa bude kozaki, tam woni tretьogo suditimuть (Kulisz). Także w języku greck. niekiedy do podmiotu w l. mn. przystępuje orzeczenie w l: poj. n. p. ἔστι ἔμοιγε καὶ βωμοὶ. Plato, Euthyd. 302, c.

Rzeczowniki oznaczające osoby męskie w połączeniu z liczebnikami mają podmiot w gen.: pamiętam, za mych czasów, żyło dwóch sąsiadów. Mick. P. T. IV; ale w tym rozruchu dwóch było ciętych w ręce. Mick. P. T. VII; dwóch kucheików przy piecu siedzi, w mieszki dmucha. Mick. P. T. XI; już przyszło oficerów kilku, tłum żołnierzy. Mick. P. T. XI; pada z poddasza dwóch wróblów bijących się. Mick. P. T. XI; tych dwóch ludzi, ogień, woda. Fredro. Zemsta. Czy tych czterech jeszcze stoi? Fredro. Zemsta; było kilku tak świętych, jak są wasi święci. Słow. II, 11.

b) Gen. partitivus jako przedmiot zależny od czasowników stoi:

1) Po słowach: użyć, zażyć, używać, pożywać, mieć użytek czego, skosztować, zakusić, spróbować czego i t. p., iżbychom ich towarzystwa i niebieskiego królestwa pożywali. świtkrz. a'; jako mnie Ondrzej wziął siedmioro świń chęziebną rzeczą i tego użytek ma. czer. 815; o które pieniądze i bydło Mroczka na mię żałowała, tych ja użytku nie mam. czer. 796; jako Mikołaj wziął dwie krowie moi za kopę i tego użytek

ma. czer. 33; pożywać w niebie chwały. wacł. 64; pożywając chwały świętej Trójcy. wacł. 94; dziecię piersi panieńskich pożywa z nieba pełnych. Op. 21 b; w Węgrzech Pannones panowali, słowiańskiego języka zażywając. Starow. 314 a; on tego imienia i jego szczęścia będzie chciwie a źle pożywał. Secl. oec. 14; pókiś młoda, świata zażyw. Rej, Żyw. J. 1194; cesarz zażyje tabaki. Mick. P. T. IV; jegoż pospolicie moi namiastkowie i mój ociec używali. Kj. III, 190; trzecieć jest on we strawie tako ubodzi był, iżeć on jedną dnia trochę mleka używał jest [1]). gnieźn. 10 b; żeby wżdy obaczył się i był go użytek. Ciekl. Potr. 153; apostołowie jego święci nieba używali. Rej apocal. Bb 7 a; w każdej zacnej sprawie miary swej używa. Rej Wiz. I, 54; fałszu używa. Rej. Wiz. I, 66; zawżdy wieków swych w roskoszy używał. Rej, Wiz. III, 25, III, 50; by roskoszy zażył. Rej, Wiz. III, 58; żołnierz, wiesz, jakich zawżdy używa przykrości. Rej, Wiz. III, 59; Hej, użyjmy żywota! Mick.; zielone drzewo słodkie figi rodzi, których z wronami krucy zażywają. Kochan. II, 339; siła obcych ludzi, siła wdów i sierot ubogich rady jego używało. Kochan. II, 503; pilnie a bacznie tego naszego pisania niechajby używał. Gliczn. wych. 6; nie mało lekkości a sromu użyła. Gliczn. wych. 19; Kraiński, postyllant polski, . . . dobrze wiedział, jakiej w języku polskim polityki zażywać trzeba. Gd. trias B_8; dobra rzecz polewki pożywać z żółtkiem. Spicz. 185; skromnie dóbr mych zażywać. Opal. sat. IV, 2; użył mojej przysługi, nie zawiół się na niej. Zabł. szlafm. 15; użyj nademną litości. Kochan. ps. 11; gdy będziesz miłował bliźniego swojego, już żadnej zwady, już żadnego hadrunku, już żadnego kłopotu, sądu, trudności nie używiesz świata tego. Rej, Post. Pp 2; dziecię, gdy z cudzego, a nie matki własnej pokarmu używa, społem też bierze w się zwyczaj obyczajów cudzych. Gliczn. wych. D3 b; powiadają, iż Scypio zażył był nieco tej białej głowy. Górn. Dw. 278; użyj rady mojej, a stań się wiernym. Sk. Żyw; żadna rzecz tak dobra nie jest, którejby kto źle użyć nie mógł. Cn. th. 1295; wszelkich zażyję sposobów na jego ratowanie. Boh. kom. 2213; chcesz użyć swobody. Malcz. I; sam też Skrzetuski zażył nieco wczasu. Sienk. ogn. I, 17; przeto przyjacielów mamy pożywać, jako i inszych darów bożych, jedzenia, picia, odzienia, domu, rolej, bydła, czeladzi. Secl. oecon. 61. Będę powiadała, żem się na tej służbie biedy wycierpiała, biedy wycierpiała, roskoszy użyła, nie myślcie wy ludzie, abym długo była. B. Wisły III, 523; zostającemu pod opieką wolno jest na opiekuna żalić się, jeżeliby ten władzy swej nad nim jakim sposobem nadużyć miał. Gal. Cyw. I, 89; iżem tego miodu ukusił malutko zof. 179a;

[1]) Tak to miejsce czytam; zam. uszmal. (uśmiał) przyjmuję lekcyą uszival; gedną dna czytam: jedną (scil. razą) dnia. por. cz. jednou dne.

kusząc ukusiłem na końcu pręta, jiż był w mojej ręce, malutko miodu. zof. 179 b, słodkości jego zakusiła. Op. przedm. ; którzy trochę litery zakusili. Gliczn. wych. 59; tej oblubienice swej chce pokuszać rozlicznymi kształty. Rej, apoc. Aa 8; pokuszając tej stałości jej. Rej, apocal. Aa 8; obiecał jej pokuszać mory, głody, rozlicznymi strachy . . . aby wierni próbowali w sobie stałości swoich. Rej, apocal. Aa 8; sprobujmy też roskoszek świata omylnego. Rej Wiz. III, 9; a wszyscy tych jabłuszek kosztujemy radzi. Rej, Wiz. IX, 528; chciał skosztować z królem wojny. Zł. prz. 73; skosztować musiał służebnego stoła. Kochan. II, 498; kapłan wziął drugie ciasto i obojgu dał zakosztować słodyczy. Czajk. Kirdż. 47; gdy ich Pan Bóg kusił i doznawał. Sk. kp. 212 b; szlachectwa papierem próbować. Mick. P. T. IV; aby jeszcze z Polaki sprobował oręża. Pot. choc. 73; kto mi wzbroni spróbować serca ojcowskiego. Słow. L. Wen. IV, 3; tylko łyknie powietrza, a wnet się podchmieli. Mick. Dziady III; Kirdżali zaciągnął dymu, łyknął kawy i słuchał gwarliwej rozmowy. Czajk. Kirdż. 4; kilka razy łakomie powietrza zachwycił. Czajk. Kirdż. 13; łykniemy miodu. Czajk Czarn. 51.

Gen. partitivus po słowach tej kategoryi sięga epoki aryjskiej; w stind. przy słowach aç (używać), pâ = pić, jush (γεύεσθαι, gock. kiusan) por. Siecke 35, w greck. przy ἀπολαύειν, γεύειν, γεύεσθαι, πίνειν (οἶνου), ἑπτιᾶν κρεῶν i t. p., w lit. n. p. jis paragávo vandens kosztował wody; àsz válgau dûnos jem chleba por. fr. du pain; por. Schleich. 274; przykłady z jęz. słow. p. Mikl. 484; w języku łać. konstrukcyi tej nie ma; w językach germańskich dawniejszych, gen. przy słowach tej kategoryi jest dość częsty, por. Baldes. Der Genetiv bei Verbis im Althochd. Strassburg 1882. Grimm. Gramm. IV, 649; resztki zaś tej dawnej konstrukcyi dochowały się jeszcze, n. p. w zwrotach: eines grossen Glückes, guter Gesundheit geniessen — Geniesst der schönen Tage ganz nach freier Lust. Goethe, Torqu. Tasso I, 2; w późniejszym języku używać łączy się także niekiedy z acc.: wy zaś drudzy, dobrzy ludzie, którzy młotki, piony, kielnie w niepotrzebnym dzisiaj trudzie używacie arcydzielnie, idźcie wszyscy precz do czarta! Fredro. Zemsta. Jestto konstrukcya niemiecka.

2) Po słowach: dać, kupić, przynieść, wziąć czego i t. p. stoi gen. partitivus, jeżeli czynność wyrażona słowem odnosi się nie do pewnej całości przedmiotu, ale do przedmiotu poczuwanego jako część. Mówi się więc: kupił krowę, ale: kupił mąki, gdyż krowa jako jednostka swego rodzaju stanowi odrębną całość, zaś mąka kupiona jest cząstką większej całości. Jeżeli natomiast jest mowa w pewnej oznaczonej ilości jakiego przedmiotu, to wtenczas słowa tej kategoryi łączą się z accusat. Kupiec kupuje n. p. mąkę, kaszę i t. p. to jest, albo

cały zapas, będący na składzie, albo też pewną oznaczoną ilość, o której była przy kupnie mowa. W języku niemieckim dzisiejszym nie posiadającym już gen. partit. po tych czasownikach, tę różnicę wyraża się zwykle w inny sposób: Er kaufte Mehl = kupił mąki; er kaufte das Mehl = kupił mąkę. Podobnie rzecz ma się w języku francuskim: kazał sobie wody dać. Rej, Ż. 321 (Sz.); co chleba swego da nędznikowi. Rej, Ż. 202, ale: kozernikowi dasz karty. Rej, Ż. 203; kiedyć owsa dano. Rej, W. 272; wziął ognia z ołtarza. Rej, apoc. C. 72; kup sobie u mnie tego złota. Rej, apocal. 44; Jezabel długo miała frystu do uznania swego. Rej, apocal. 31; do tego dnia aby mógł mieć frysztu. Rej. Ż. 197; jeden przyniesie ptaszkow, drugi zajączków, białe głowy kurek, owoców. Rej, Ż. 359; włożywszy słoniny. Rej, P. 140. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; starzy poganie na znak pokoju chleba i soli podawali temu, któremu życzliwe serce pokazać chcieli. Sk. kaz. N. 392 (L.); Pękowczanie, obaczywszy, iż się Moskalom oprzeć nie mogą, każdy stół swój przed dom wyniosłszy.. chleba i soli na nim położyli. Gwagn. 539 (L.); podano mu gorzałki, co mu widocznie dobrze zrobiło. Sienk. ogn. I, 8; dej koniczkom siana. Cinć. pieś. 14, 4; przywiezę ci cukru, kawy. Cinć. pieś. 34,5; przywiezę ci pocieszeniá. Cinć. pieś. 34,8; w skrzypce i basy sypnał grosza hojnie. Brodź. Wiesł II; jużcić przyjąć trzeba naszych owoców i naszego chleba. Brodź. Wiesł. I, 25; mój bracie, weź wody w dłonie. Mick. Dz. IV; skrzesać ognia i zapalić. Sienk. ogn.; dała mu dzieweczka páwigo pióreczka za kłobuczek na głowe. Cinć. pieś. 24,3; Kasieńka spała i nie spała, wzięna chustecki — ocy obcirała. Bibl. Wisły IV, 144; wezne noża kapuśnego poderzne mu szyje. Zb. wiad. antr. XV (171); bo złapie warzechy, wybije ci zęby. Wieś Rudawa. B. Wisły. IX, 206, 166; podaj mi wrzeciona. Słow. II, 7; jeny mi po prawej stronie gęby dász. Cinć. pieś. 24, 3; gdybyś ty mi wołki znaálz, dałabym ci buzi zaraz. Bibl. Wisły IV, 151; śtyry razy buzi dała za łyzeckę masła. Tamże, IV, 159. por. lit. parsivèszau jůdú szilkú žaliú rutužáczu (dain.), przywiózłbym sobie czarnego jedwabiu, zielonych ruteczek; parnèsz gražiù žodáczu ir gailiù aszaráczu (dain) przyniesie pięknych słówek i gorzkich łezek; důk mán důnos, daj mi chleba. Schleich. 274, gr. τῶν κηρίων ὅσοι ἔφα- γον τῶν στρατιωτῶν, πάντες ἄρρονες ἐγίγνοντο. Xen. an. 4, 8, 20; Κῦρος λαβὼν τῶν κρεῶν διεδίδου, ἕως διεδίδου πάντα. Xen. Cyrop. I, 3, 7.

Niekiedy czasownika należy się domyśleć, n. p. wódki! Sienk. Bartek 276; Assessor wołał ciągle: ołowiu! ołowiu! (sc. dajcie, dawajcie). Mick. P. T. III; tylko śpiewali krzycząc: wódki, miodu, wina! Mick. P. T. IV; Hej kawy! kawy prędzej. Fredro Odl. i poeta.

3) Po słowach: udzielać, pożyczać czego i t. p. Słowa tej kategoryi łączą się z genet. partit. Czynność przez nie wyrażona odnosi się albo tylko do części przedmiotu, (udzielać=dać część, dział czegoś) albo też jest przejściowa, odnosząca się do przedmiotu tylko przez jakiś czas (pożyczać książki=dać komuś książkę na czas jakiś, pozwolić mu korzystać z niej: darować, dać komuś książkę = oddać mu ją w zupełności, zrzec się wszelkich praw do niej. Przykłady użycia genet. po tych czasownikach we wszystkich epokach języka są liczne. Wystarczy tu kilka przykładów: Kryst przez jego prośbę ima płodu był pożyczył. gnieźń. 35; tak im (dzieciom) pożyczamy ust naszych i serc naszych, póki do swoich, władnąć jemi, nie przydą. Sk. sakr. 33; czego ubogim na ziemi pożyczy. Pot. iow. 17; chceszli przyjaciela stracić, pieniędzy mu pożycz. Rys. ad. 6; gwiazda pamięci promyków użycza. Mick. Dz. II; cnota ... coraz niebieskiej użycza im rosy. Pot. iow. 17; i wszelkiej władzy tobie, Mindowe, użycza. Słow. II, 10; na to nam Pan Bóg majątku użyczył, abyśmy go używali z wygodą naszą. Kras. Pod. 2, 119; nędznym udzielaj swojego. gl. Kj. I, 61; Bóg też rządności pomocy udziela. Brodz. Wiesł IV. (I, 34).

W języku nowszym znachodzi się także konstrukcya z acc. powstała pod wpływem języków obcych: Tę (odpowiedź) listownie mu udzielę. Fredro. Zemsta.

4) Po inf. zastępującym miejsce dawniejszego supinum niekiedy w języku dawniejszym używany jest gen. jak w jęz. stsłw., nowosł., rosyjsk. i czesk. por. Mikl. Synt. 489. Bartoš, gen. 27; w języku polskim supinum zlało się co do formy z infinit.: dziewki tych mieszczan wynidą wody czyrzpać. zof. 27 b 35; panna, któraż wynidzie wody czyrzpać. zof. 29 a 21; por. stsłw. pride počrъpatъ vody ἔρχεται ἀντλῆσαι ὕδωρ. Mikl. 489; a tegoto czasu szedł był Laban strzyc (strzecz) owiec. zof. 34 b 13; szłam do sklepu przesuszać szat. Rej Żyw. Józ. 79; gdy przydzie sądzić sprawiedliwego sądu swego. Rej, apoc. l. 161; gdy sędzić przydzie wszytkiego świata. apoc. l. 126; ob. iż ma sędzić żywe i umarłe. apocal. l. 172; Abowiem ten, kto wyszedł siać tegoto świętego nasienia słów a nauki wolej Boga Ojca niebieskiego na szerokość tej nędznej ziemie, jestci ten nasz miłościwy Pan. Rej, Post. 55 a; córki miejscke wychodzą czerpać wody. Budny bibl. 1, mojż. 24, 13; wyjdzie czerpać (wody). 1. mojż. 24; 43; I wyszła Dyna, corka ... oglądać córek onej ziemie. Budny, 1. mojż. 34, 1; przyszedł w dom działać dzieła swego. 1. mojż. 39, 11; jachali dziesięć braciej Józefowych kupować zboża u Mikraimian. 1 mojż. 42, 3; przeglądać niedostatku ziemie przyszliście. 1. mojż. 42, 10; aleście niedostatku ziemie przyszli wypatrować. 1. mojż. 42, 12, i siedli jeść chleba. 1. mojż.

37, 26; rozrzucił się lud . . . zbierać ściernisk miasto plewy. Budny II. mojż. 5, 12; Nabuchodonozor król posłał zbirać sług mistrzów. Maciejowski, Dod. str. 21; Tę właściwość dzieli z językami słowiańskimi j. litewski: isz ty atáys tyesos daritu. Led. 16, 9; kad noreio eyt' sakitu ewángelios. 17, 3; por. także gen. po słowach ruchu na wyrażenie „po coś": eík mergýte vandenélio i t. p. Schleich. 275. Por. J. Zubatý Listy fil. XVI, 64, uw. 2.

5) Po słowach życzyć, winszować komu czego i t. p. Słowa tej kategoryi również łączą się z genet. partit. Kto drugiemu czego życzy, ten samby mu tego niezawodnie udzielił, gdyby mógł: Dyonizyuszowi zdrowia życzyła. Ż. 95. (Sz.); spokojnej nocy życzę. Zabł. szlafm. 24; jak tobie słodyczy na całe życie serce moje życzy. Brodz. Wiesł. IV; z tego wam z serca zycym, a to razem wsyscy. Kamiński, zabob.; życzyli sobie zdrowia. Mick. P. T. IV; ale nie chcę przeszkadzać: więc szczęśliwej drogi (sc. życzę). Mick. Dz. I; a ja iście życzliwie winszuję wam tego. Rej, wiz. I, 482; winszując i szczęścia i długiego życia. Rej, Ż. 206 (Sz.); czego ociec synowi życzyć albo winszować może. Rej, apocal. 178; krucy zwycięztw winszują. Pot. choc. 92, 26; winszuj Waszmość mi sukcesu. Fredro. Zemsta. Ten mydłek myśli, że mu małżeństwa winszujemy. A czegoż mi winszujecie? Sienk. ta trzecia 23.

6) Także słowo sprzyjać w znaczeniu życzyć czego (stsłw. prijati, cz. přáti) łączyło się w języku dawniejszym z genet. Kto nas więcej miłuje i dobrego nam sprzyja? Sk. kp. 214 b; sprzyjam ci szczęśliwej nocy. Mącz. (L.); żądam ci albo sprzam ci dnia dobrego. Mącz. (L.); Jaśnie Oświeconym Panom wszego dobrego i szczęśliwego panowania z umysłu a życzliwie sprza i winszuje. Gliczn. wych. A_2 (L.); Antyochus żydom i zdrowia i mienia i szczęścia dobrego sprzyjaje. 1. Leop. 2. Mach. 9,19 (L.).

7) Po słowach: wierzyć, powierzyć, zwierzyć, zwierzyć się komu czego. Powierzając komu coś (dawniej czegoś), oddaję mu to na czas pewien, nie zrzekając się wszelako prawa własności. Nie oddaję więc tego przedmiotu w zupełności, lecz tylko w czasowe posiadanie, udzielam niejako lub pożyczam tego przedmiotu. Dla tego słowa tej kategoryi łączą się w języku dawniejszym z gen. partitivus, któremu dziś odpowiada przeważnie accusativus: może mi tego każdy wierzyć. Górn. Dw. 1566. B_4 a; póki nam cny Sieniawski wierzy swego ucha. Szymon. siel. XIII, 16; na chleb wierzył grosza. Morszt. św. rosk. C_4 a 3; którym się tu zwierzył królestwa swego albo winnice swojej. Rej, Ż. 42 b; zwierzać się Pan naprzedniejszego skarbu swojego, stadka swego a owieczek swoich. Rej, Ż. 43 a; 52 b 3; a tak ja

was przeto zowę przyjacioły, iżem sie wam zwierzył wszytkich tajemnic swoich. Rej, Post. 52 b. A tak, jeślićby się też kiedy trefiło na tym urzędzie być, iżbyć się bracia twoi zwierzyli tak wielkiego kłopotu swego, to jest prawa a wolności swoich. Rej, Ż. 38 a; każdemu poczciwemu człowiekowi tych trzech rzeczy najwyższych zwierzono. Orzech. Quinc. H, a; dali do tego osobnych dwu stróżów, którym piecęci koronnej zwierzyli. Wyb. mów. X, 40; za niemi kupiec swego zdrowia zwierzył wiatrom i wodzie. Klon. fl. 127; po dziś wiele na to ludzi żałuje, iż wielkim przyjaciołom swoim tajemnic zwierzali. Erazm, jęz. K. b, g; gdy się pan zwierzy szafarzowi pieniędzy swych. Petr. Pol. 179 (L.); wolał się swego zdrowia zwierzyć dobremu człowiekowi niż obronnemu miejscu. Budn. apopht. 95 (L.); którzy mu powierzywszy gardł i majętności swoich, jechali do domków swych. Rej, Ż. 39 b (77 Sz.); będę miał skąd posag dać córce jego, której powierzył mi. Ciekl. Potr. 239.; żeby mi miał powierzyć tak wiela pieniędzy. Ciekl. Potr. 1697; temubych miał powierzyć pieniędzy? Ciekl. Potr. 1707; urzędnikom, którym się tej komory powierzy. Sk. kp. 154 b; zaczym jest się za prawdę, jest na co rozmyślić, komu tego powierzyć rządu, komu oddać buławę a w buławie całość i ojczyzny. Opal. sat. 79; powierzył mi się tego, prosząc, ilem mogła, abym mu u Gynepry do łaski pomogła. P. Koch. Orl. V, 12; nie powierzając się tej rady złośliwej nikomu. P. Koch. Orl. V, 22; czegoć się powierzę. P. Koch. Orl. V, 32.

8) Przy słowach: oszczędzać, szanować czego, skąpić, żałować czego; bo ja snadź więcej szanuję cnoty niźli gardła. Rej, Żyw. Józ. 102; a on sukniej szanuje. Rej, wiz. 134; a iżby szanował dusze, jako osłem tak ją kłusze. Rej, rozpr. 393; szanować się, szanować zdrowia (L.); szanuj szczęścia, nie podnoś się szczęściem, nie ufaj szczęściu. Cn. ad. 1127 (L,); szanuj se dzieweczko swojej poczciwości, jako to jabłuszko swojej zieloności. Cinć. Pieś. 18, 4; oszczędać gotowego, lepiej niż szukać nowego. Cn. ad. 797 (L.); czasu oszczędaj. Cn. ad. 122; czyż dnia tylko jednego będziesz nam jeszcze skąpił? Rzew. List. I, 329; czy to prawda, mopanku, że Pan grosza skąpisz na proces i ten zamek Soplicom ustąpisz. Mick. P. T. I, 195; jé jak żyd, skąpi gościom potraw i napitków. Mick. P. T. XII, 202; Węgrzyna pożałuje, a pije szatańskie fałszywe wino, moskiewskie, szampańskie. Mick. P. T. XII, 203. Miłosierdzie Boskie chciało im zapewne oszczędzić dalszych boleści. Kaczk. T. Niecz. 25; z acc. Oskierkę muszę także oszczędzić. Sienk. pot. 2, 16.

9) Po słowach: zajrzyć, zazdrościć komu czego: jeśli królom nie zajźrzę pereł ani złota. Kochan. II, 362; nie dbaj, że ci

cnot zajrzą, krzywo patrząc na nie. Zab. 6, 384. Nar. (L.); tak wielkiego dobrodziejstwa Bożego zajrzał nam szatan. Baz. Hst. 355(L.); wy tym nędznym bratom swoim żywota ich zajrzycie. Baz. Hst. 182; świętym czci ich zajrzymy. Żarn. Post. 3, 704 b; zazdrość jest dobra, gdy złemu dobrego zażrzymy, a zła, gdy dobrym dobrego. Rej, Zw. 224 b; tobiem tego żałował i zażrzał. Pussm. Bpp. 10, 19. Przebóg dosyć ma zazdrość zazdroszcząc pokuty! W. Pot. choc. 38, 2; w tobie jedna ma nadzieja, lecz zazdroszczą mi jej wrogi. Fredro, Zemsta; niech jej słowik śpiewny zazdrości głosu. Słow. III, 4; czyliż ja zazdroszczę panom ich majątków? Karp. III, 278; on tylko jednej rzeczy spartańskim ustawom zazdrości; to jest igrzysk, gdzie dziewice bez szat walczyły z sobą na publicznych widowiskach. Rzew. List. I, 113; rozumu nie jeden mąż mógłby jej pozazdrościć. Sienk. pot. II, 23*; zawidować*, zawidzieć czego (L).

10) Po słowach: starczyć, dostawać, dostarczyć czego i po wyrażeniu sstać czego, dostawać czego i t. p.: kiedy cnoty nie sstanie. Rej, wiz. I, 179; w gumnie też słomy mało i plew już nie sstaje. Rej, wiz. II, 197; póki jedno sstawa świata tego. Rej, apoc. 6; jakoż ci i głowy stanie. Rej, J. 105; snadźby i papieru nie stało. Rej, apoc. 8; języka na złe dostanie wszetecznej. Rej, P. 32; kiedy na mały czas króla nie dostało. Rej, P. 160; sąd sprawiedliwy i twe imię, panie, wyznawać będę, póki dusze stanie. J. Kochan. ps. 7, 42; rychło wydzierać i kraść musi, aby mu do jego dobrej myśli i potraw i wina i szat i pompy dostawało. Sk. kp. 227 b; aby za żywota mego stawało wam rady. Wyb. mów. XI, 46; i pióraby nie stało. Opal. sat. II, 1; jużby mi dawno papieru nie sstało. Kochan. II, 354; dość było Zaćwilichowskiemu jednego spojrzenia, aby się przekonać. Sienk. ogn. I, 33; przed tobą widzę półmisków niemało, a mnie się ledwie polewki dostało. Kochan. II, 349; św. Jeronim .. dostatczyć jemu pracej nie mógł. Sk. rdz. 113; ona.. wszytkiego wszytkim starczy. J. Kochan. ps. 104, 29. acz się poki sił, póki broni (sc. starczyło) opędzają. Pot. choc. 72, 4; formy słownej starczy, stanie i t. p. często domyśleć się należy: póki życia, póki sił i t. p; wtenczas koń dawaj lecieć co tchu (scil. starczy). Korzen. koll. 144; ruszaj co tchu do Inowłodza. Czajk. Czarn. 61.

Przez atrakcyą do nastarczyć: Poci się wulkan w Lemnie i ledwie nastarczy kuć szabel, mieczów, grotów, rodelli i tarczy. Pot. choc. 93, 24.

11) Przy słowach: dozwolić, pozwolić, dopuścić, cierpieć czego i t. p. I te słowa odnoszą sie do części przedmiotu lub oznaczają jego chwilowe odstąpienie, użyczenie komu innemu: Teda sędzia tego wszego im pozwolił. Błaż. zł. prz. 56; i onemu, co mu pozwoli rzeczy szkodliwych. Rej, Ż. 80 (Sz.); wszyscy nielza jedno mu tego pozwolić musieli. Rej, Z. 370 (Ż.); jakoś nam W. M. wolnego mówie-

nia pozwolił. Górn. Dw. z r. 1566. E_4 a; pozwalam ja tego, iż pisanie jest nakształt mowy. Górn. Dw T_3 b; bo panna .. przecie wszelakiego pozwala w tym spojeniu ukontentowania. Morszt. rosk. D_4 a, 31; pozwól lica. Mick. son. XV, 10; Płoń się, córko . . . tych płomyków miłosnych tobie pozwolę. Słow. V, 7; pozwól mi twej ręki, Pani. Słow. V, 8; Mam nadzieję, że Jmć Dobrodziej, pozwalając chodzić koło jego interesów, pozwolisz mi także swojego dworku i jakiej fury zboża na początek. Rzew. List. I, 38; ziemia była pustynna, na której pastwisk Rzeczpospolita Tatarom pozwalała. Sienk. ogn. 2; czego się komu chce, tego mu najlepiej dozwolić. Rej, Ż. 240 (Sz.); dozwala się tego synom Izraelskim, obrać sobie nadobną białogłowę z więźniów w małżeństwo. Agr. o ślach. 23; k temu im dozwolono szat jedwabnych, złotem bramowanych, pereł, zauszków, pierścieni i łańcuchów. Agr. o ślach. 49; nic (dzieweczce) więcej nie dozwalają, jedno igiełki a wrzeciona. Agr. o ślach. 52; i łotrowskie to czynią, co to w mocy mają, iż tych figlów nikczemnych wolno dopuszczają. Rej, Wiz. IV, 580; a czemuż tego Pan dopuszcza. apoc. 63; gdybyś przyrodzeniu swej woli dopuścił. Rej, Ż. 314 (Sz.); jako niekiedy żydom dopuszczono rozwodów. Agr. o ślach. 54; żołnierzom rospustności wszelakiej i wydzierania dopuścił. Sk. rdz. 175; tego białym głowom dopuszczono, aby się stroiły. Górn. Dw. X_3 b; Pan twój mu tego dopuszcza. Rej, Post. 47 b.

12) Także słowo cierpieć w znaczeniu dopuścić, dozwolić czego w języku dawniejszym łączyło się z genet.: A iż dobrotliwy Pan tego cirpieć raczy. Rej, Post. 38 a; snadź, by mu ścirpiał tego. Rej, J. 99; dobry to, ścirpi nam ten wszego. Rej, Wiz. VII, 1307. 151; a jeśliże takowych policzków na twarzy kapłańskiej król cierpieć będzie rychło .. Majestat królewski wyniszczony w Polsce będzie. Orzech. Quinc. D_3 b.

13) Przy słowach: pomagać komu czego, poprawić, wesprzeć, podeprzeć, potwierdzić czego i t. p.; Kto komu pomaga, ten niejako część jego pracy bierze na siebie. Dla tego słowa tej kategoryi łączyły się dawniej z gen. partit., dziś mówi się pomagać komu w czemś albo do czego. Podobnie zmieniła się konstrukcya po słowach: wspierać, podpierać: Jako to świadczymy, jako Jura nie chciał pomoc Piotrkowi s Pawłem prawa i zaprzał się go. Leksz. grodb. nr. 173 z r. 1387. Wielka to rzecz, kto komu płaczliwej sprawiedliwości pomoże. Rej, Ż. 200 (Sz.); jeśli mu tego wiernie pomagać będą. Rej, Ż. 77; panię pomaga jej tego. Rej, Wiz.; a serce mu tego pomaga; lecz także (rzadziej): gdyż ci do tego już nikt inny pomódz nie może. Rej, Ż. 169 (Sz.); pomagał mu tego Helenus wieszczek. Bielski, Kr. 1564, 55 b; s taką ochotą pomagały obrony mężom swym. Górn. Dw. Z_6 a; którzy tego radzi pomogą. Górn. Dw. C_4 a; pomagać tego temu.

Górn. Dw. C_1 a; biesiady, towarzystwa, żartów, krotochwile, tańcu i innych pociech z chęcią pomoże. Górn. Dw. E_4 a; musiały im pomoc towarzystwa. Górn. Dw. H_8 a (1639 także); oracze jęli styskować bez konia, który im rolej pomagał. Sk. kp. 169 a; matkę też jego, która mu złości onych pomagała, zabili. Sk. rdz. 113; słudzy wszyscy jego, którzy mu okrucieństwa na chrześciany pomagali. Sk. rdz. 179; który mu tak barzo kacerstwa pomógł. Sk. rdz. 185; ktobykolwiek tego obojej płci pomagał, aby spalony był. Sk. rdz. 186; bobyś także jeszcze więcej poprawił tępości i gnuśności jego. Rej, zwierć. 6 b 24; takowi średni pracą, pilnością, staraniem, poprawić swego barzo mogą. Górn. Dw. D_8 b; Ligurgus swą jedną sprawą czyście nam tego wszytkiego poprawia i poświadcza. Gliczn. wych. 5; czego po nim Fabianus poprawił. Sk. rdz. 120; wielkiej Atlantskiej góry podprawiał filarem. Pot. iow. 30; kto zwierza wypuści z obławy, długo musi pracować, nim poprawi sławy. Mick. P. T. IV, 855; poprawiwszy raz jeszcze i włosów i stroju. Mick. T. T. V, 169; poprawiwszy nieco wylotów kontusza. Mick. P. T. I, 339; potem palcem pogroził, kaptura poprawił. Mick. P. T. II, 457; ob. tylko poprawił kaptur. Mick. P. T. II, 768; wąsy siwe pokręcił, kapoty poprawił. Mick. P. T. II, 773; laski się podpiraję, przebredł jeśm Jordan tento. zof. 36 b 31; aby podpirali prawdy swiętej. Rej, apoc. Bb.; podeprę tego tym, co powiem. Górn. Dw. 1566 M_7 b; mógł podeprzeć nieco tych rzeczy. Dw. B_8 a; Egesippus pisaniem swoim barzo mocno prawdy ś. wiary podparł. Sk. rdz. 87; chce, abyśmy wiary tej czekanim podparli. Sk. 212 b; przyrodzenia dobrego ćwiczenim swym podpirać będzie. Koszucki, Lor. A_1 a; kładzieniem róznych farb jednej rzeczy drugą wspiera. Górn. Dw. J_8 b C. (1636 także); ręka rękę myje, noga nogi wspiera. Szymon siel. XIII, 177; patrzajże jeszcze, co twój dobrotliwy Pan potwirdzając tobie tego prawa a tego przywileju . . . uczynić raczył. Rej, Post. 50 a; Abakuk prorok tego potwirdzał. Rej, Post. 13 b; Izajasz potwirdzając tych obietnic. Rej, Post. 14 a; Pan Bóg tego potwierdzić i pocieszać słowy swemi raczył. Gliczn. wych. 9; czego poćwirdził znacznie tegoż dnia, którego miał umrzeć. Koszucki. Lorich. 6 a; czego świadectwem jawnym potwirdza. Agr. o ślach. 9; z pisma św. potwirdzają tyrańskwa swego. Agr. o ślach. 53; w języku ludowym: będą mi poprawiać wianeczka na głowie. Wieś Rudawa. B. Wisły. IX, 133 (32); 207, 171; poprawić z acc.: Wąsowicz poprawił czapkę. Czajk. Czarn. 50; poprawiając kołnierzyk. Korzen. Koll. 73; poprawiając swoją czapeczkę. Korzen. Koll. 154, 156; Żytkiewicz, chcąc poprawić swoją postawę, przestąpił z nogi na nogę i o mało nie upadł. Czajk. Czarn. 59.

14) Przy innych słowach złożonych z przyimkiem *po-pod*: jeśli koleryk, nie dajże mu pokarmów gorących, bobyś jeszcze bardziej podpalił onego gorącego przyrodzenia jego. Rej, zwierc. 6 b, 22; rychlej jej podpoiwszy, przydziem ku rozmowie. Rej, Wiz.. IV, 504 67; ono mu łotrostwo bębna podbijają. Rej, Wiz. IV, 522, 68; miodu podstawić. Rej, Ż. 230 (Sz.); każdy groźnie spoziera i pokręca wąsa. Mick. P. T. V, 888; pokręcił wąsa Czajk. pow. koz.; Stefan Czarniecki pokręcił znowu wąsa. Czajk. Czarn. 31, 64; minął ją zwolna pochyliwszy głowy. Asn. III, 13; Stefan Czarniecki podkręcił wąsa. Czajk. Czarn. 55; z acc. kasztelan wąs podkręcił. Czajk. Czarn. 63; poczyrpw krwie. zof. 81 b, 36.

15) Przy słowach: ratować, poratować: aby ratował swawolnego ciała. Rej, Ż. 147 (Sz.); snadnie ratujesz duszyce ubogiej. Rej. Ż. 147 (Sz.); ziemia ratowała onej niewiasty. Rej, A. l. 103; chciałbym jego ubóstwa ratować. Ciekl. Potr. 49; i swojej niecnotliwej złej zdrady ratuje. P. Kochan. Orl. V, 52; ratował nieszczęśliwej siostry. P. Kochan. Orl. V, 69; przyjechał był na on czas dla królewskiej córy, wszytek zbrojno, aby jej w tym razie ratował. P. Kochan. Orl. V, 91; złotej Lelii ratował. Orl. I, 46; chcąc jej ratować. Orl. I, 16; twoich rzeczy radbym poratował. Ciekl. Potr. 1084; któryby i prostoty mojej poratował. Górn. Dw. B_1 a.

16) Przy słowach: grać, wygrać, przegrać czego. Konstrukcya ta właściwa jest językowi staroindyjskiemu, językom germańskim i słowiańskim z tą różnicą, że w j. stind. stoi w genet. cena gry (Siecke 58), zaś w językach germańskich i słowiańskich gra, o którą chodzi. Język, łaciński i grecki poczuwają grę jako narzędzie, środek zabawy i wyrażają grę przez instrumentalis: ludere aleis, παίζειν σφαίρᾳ. Ponieważ w językach germańskich i słowiańskich obok genet. występuje także accusativus, przeto genet. gry zaliczyć prawdopodobnie należy do genet. partitivus. Języki tę grę (karty, kostki) uważają za przedmiot. Według tego, czy czynność grania na ten przedmiot przechodzi w zupełności, czy częściowo, używa się accus. lub genet. W dawniejszym języku niemieckim używany był przeważnie genet., w nowszym accusativus. Ślady używania gen. zachowały się w języku niem. dotąd, n. p. Klickerles, versteckens, reifges, fanges etc. spielen; jeszcze u Goethego: Zählens spielen (Werther) p. Baldes 45. Z języków słowiańskich najbardziej język serbski lubuje się w tej konstrukcyi. Liczne przykłady podaje Daničić 111: igraju igre svakojake; te kad bi se igre poigrali i t. p. Miklošič przytacza także przykłady z innych języków słowiańskich, także z polskiego: grać kart, kostek, wista, maryasza, grać gonionego i t. d., za Lindym, nie przytacza jednak miejsca, gdzie przykłady te się znajdują. Otóż, o ile się zdaje, zwrotów: grać kart,

grać kostek użył tylko Opaliński na kilku miejscach w satyrach: pije ociec w dzień i w noc, nie wyda go synek, gra kostek i tych pewnie tenże dopomoże. Opal. sat. I, 1; tuć się siła nauczy, pić a kostyrować, warcabami kołatać, kart grać do umoru. sat. 4; gra już kostek, gra i kart w jedenastym roku. II, 1; wolicie sami w święta pić, hulać, kostek grać. sat. 62; po szelągu kart grając albo więc warcabów. sat 65; pije, hula, kart gra. 124. Tu zaliczyć także może należy wyrażenia: grać maryasza i t. p. choć to także mógłby być accusat.: Król. Zygmunt grając flusa. J. Kochan. II, 455.

10) Tu należy także zaliczyć genetivus przy słowach: tańczyć, skakać i t. p. idą też gonionego nadobnie za nimi. Rej, Wiz. XI, 272; skacząc przez próg psiego. Rej. Wiz. V, 796; VI, 888; mogąc bujać wysoko, wlecze się kaniego. Rej, Wiz. VI, 98; podobnie rychlej pójdziemy sowiego. Rej. Wiz. VII, 533; tak zawsze skakać tura. Rej. P. 103; spokojniuchno idą świeczkowego, ci wyrwańca, owi zasię gonionego. Morszt. rosk. C. 63; milej patrzeć, gdy dziewka na koniu harcuje, niż kiedy gonionego z goleńcem tańcuje. M. Biel. S. N. 19; jedni równego zeza, drudzy pasza grają, zaporowczyk też gdacze swą sem odennaście. Morszt. św rosk. C_3 b; kozákabych tańcowała, kozáka mi grejcie. Cinć. Pieśni 70,1; dali drała Wielkopolanie, to nie pięknie. Czajk. Czarn. 15; już muzyka zaczęła zadymać polskiego. Czajk. Czarn. 17; muzyka zagrała polskiego. Czajk. Czarn. 18; Ostap wziął się lewą ręką w boki... i puścił się gęsiego w pierwszą parę. Czajk. pow. koz. 6; staną przed muzyką i tropaka utną. Czajk. pow. koz. 7; zatupopotali tropaka. Czajk. pow. koz. 7; tańczył menueta z wielką zgrabnością. Rzew. List. I, 10.; syn starszy, co to hasa polskiego. Rzew. List. I, 206; albo pójdźmy mazurka. Mick. P. T. IX, 263; prezes . . splótł ręce na brzuchu i puścił dwa wielkie palce tak szybkiego młynka, że ich prawie widać nie było. Korzen. Koll. 167.

18) Zaliczam tu także genet. po słowach: wygrać, przegrać (n.p. bitwy, zakładu i t. p.) właściwy dawniejszej polszczyźnie: gdzieby też ludzie bitwy przegrali, tedy cztery niedziele wysługują. Tarn. cons. rat. bell. z r. 1588, XIV b; gdzie wygrają jakiej bitwy oprócz walnej. Tarn. cons. XIV b; aby nowina bitew przegrawać bywało. Wenécya z r. 1572 w. 2050; wyd. z r. 1587: jakoby to nowina bitwy przegrać komu; a wygrać jej nad lepszym ludu złośliwemu. Wenecya z roku 1587, w. 2050; od diabłów tę miał naukę: jeśliby chciał bitwy wygrać, aby chrześciany zabijano. Sk. rdz. 183; nazajutrz król uczynił sobie rzecz o czarnoksięstwie z onym dworzaninem, który zakładu przegrał. Górn. Dw. T_5 a (wyd. z r. 1639: zakład przegrał); ten Pan już na ten czas dwu bitew srogich wygrawał, jednej tajemnej a niewido-

mej, a drugiej jawnej a widomej. Rej, apoc. l. 161; bo snadniej bitwy wygrasz, gdy stłuczesz hetmana. Rej, Wiz. XI, 900.

19) Przy słowach złożonych z przyimkiem *na-* Słowa złożone z przyimkiem *na-* wyrażają czynność odnoszącą się do części jakiegoś przedmiotu, n. p. nabrać wody, nachylić wiadra (częściowo), zwykle jednak część ta odpowiada potrzebie podmiotu czynnegn, a nawet ją przewyższa: nakrajał chleba, nałupał drew, nabudował domów (uzupełnić można: dosyć, wiele, podostatkiem), narobił sobie biedy (nadto, zawiele, nazbyt); chłop, kiedy się u pańskiego stołu raz potraw z korzeniem nabikował, usnął. Bies. B_3; w tym momencie ... płeć barwy nabrała. Teat. 26; d. 39; przystąpiła do studni i nabrała wody. 1 Leop. genes. 45; nabierzcież wołów i osłów, nabierzcież pieniędzy. Rej Żyw. J. 5341; nabrał sobie śrebra, złota dosyć. Nehr. Altp. 277; nabierzy z sobą rozmaitego pokarmu zof. 8 a; nabrała mocnych, żywszych niż zwykle rumieńców. Mick. P. T. III; nabrałabyś się od nich pięknej maniery. Mick. P. T. V, 188; nabierz sobie mych kwiatów. Papr. koł. Gb; źródła, z których ... nabierano światowego poloru. Krasz. Och. I,11; trzymali się tych błędów, których on był nabroił. 1. Leop. 4. Reg. 17, 19; niewierny nauczyciel wieleby złego uczniowi nawarzył i szkody nabroił. Gliczn. wych. L. 46; nabudował szpitalów w każdym mieście. Sk. Dz 291; nabudowałem sobie domów, uczyniłem sobie ogrodów. Budn. Eccles. 2, 4; Leop. ib ..; gospod dla gości nabudowała. Sk. Dz. 315; wolę ja tych słupów nabudować około siebie, co się nigdy nie obalą Rej, Zw. 50; siedział żebrak przy drodze, żebrząc a nabywając żywności swojej. Rej Post. M_3; naprzód mądrości nabywaj, a we wszem nabyciu twoim nabywaj rostropności. Budn. Prv. 4, 7; abyśmy tym sposobem białych głów sobie nabywali. Gliczn. wych. 14; Skądże Pani Kapusta takich praw nabyła. Rej. Wiz. II; 359; nabywać imion, pieniędzy i bogactw nie jest grzech. Sk. kp. 222 a; nie mogła się napatrzeć i nacałować onych ran świętych. Groch. W. 237; trochę nachapał wykrętów od sławnego mecenasa. Teat. 1 b, 10; w mieście nachowano żyta. Bar. Sk. 277; jużem zdrów, nachwytałem niemało złotych plastrzyków. Boh. kom. I, 42; nachyl wiaderka twego, że się z niego napiję. 1. Leop. genes. 24; ucha nachylał na takie śpiewanie. Prot. Jał. 33; doktór.. naciąga onej ręki abo nogi. Sak. kal. D. 4b. Nap. 60 L.; mętnej nachłysnął się wody. Rej, Wiz. II, 256; nachwytam wody. 1 Leop. genes. 24, 19; nacierpią się głodu jako psi Wróbl. 134; nacieszemy drzew z Libanu. W. 2, Paral. 2; nawycinamy drzewa. Bibl. gd; wielbłądom twoim naczerpię wody. Leop. gen. 24, 19; nabudowałem sobie domów i naszczepiłem winnic, naczyniłem ogrodów, a nasadziłem drzew i nadziałałem sobie stawów. 1 Leop. Eccl. 2, 4—7; do owczarni Pańskiej złodzieje

wiele dziur nadziałali, a z owczarni Pańskiej gołębińców naczynili. Żarn. Post. 264 b; dworka powinna serwet dostatek nadziałać, nici naprzyczyniać, sznurków nabielić. Haur. Sk. 86; przykładów takich naczytać się i napatrzyć można. Mon. 70, 734; nawarzył warzy i nadrobił chleba. 1. Leop. Dan. 14, 32; nagarnąwszy plugawego śmiecia. Weresz. Reg. 121; nadziałajmy cegieł. zof. 12 b, 16; tym sposobem mógł niespodziewanych nagrabić jassyrów. Jabł. Buk. P. 4; trzeba mu wprzód paznogci dobrze nagryść, głowy naskrobać, niźli w pióro wpłynie rym gotowy. Mon. 76, 366; nie inaczej wspłonął, jako gdyby kto ognia pod słomę nagrzonął. Żebr. Ow. 151; najedzie się i obcych i krewnych i mnichów. Opal. sat. I, 6; w złych przypadkach strachuśmy się najedli. Falib. Dis. A_8; tam wysiadszy na ląd, najęliśmy sobie koni. Ciekl. Potr. 16b5; jeśli się żeglować komu próżnym przyda okrętem, kamieni weń i piasku nakida. Pot. Pocz. 89; tedy Izai pojaw osła i nakładł nań pełno chleba. zof. 183 a; będzie zgrzytał, jak skrzypi wóz barzo nałożony siana. 1. Leop. Am. 2, 13. ob. okręt bogatymi towary nałożony. Ustrz. krnc. 2,394; matka przystąpiwszy nałożyła ucha, a on jej ucho ukąsił. Gliczn. wych. Eb; rzekłbyś, że z winem ognia w duszę się nalało. Mick. P. T. V; Hej, Frejend, hej wina nalewać. Mick. Dz. III; nalać mu herbaty, czy wina! Mick. Dz. III; piwkach sobie nalał. Cinć. Pieś. 40,2; drzew na kuchnią nałupał. Tr. L; w one księgi namieszał powieści fałszywych i zatrudnionych. Sk. Dz. 843; o jak się ty tych książek namiłować nie możesz! Bar. Sk. pr.; kazał na żarnach mąki na knysze namleć. Perz. Lek. 259; było nanoszono dosyć z Węgier śrebra i złota. Biel. 116; naobcinawszy gałęzi z drzew. 1. Leop. Jud. 9; ktoby sie tego naliczył i napamiętał. Rej, Zw. 58; czego się zrazu skorupa napije, to się z niej potym nigdy nie wymyje. Rys ad. 4; Aleksander nie mógł się odjąć nieobyczajom, których się był za młodu od Leonidasa napił i nauczył. Gliczn. wych. Augustyn z młodości napił się był kacerstwa manichejskiego. Sk. Żyw. 2,148; cnotą i przyrodzeniem ludzie się rządzili, aż się potym z nienagła swej woli napili. Simon siel. 25; tam się człowiek napije, nadyszy ojczyzny. Mick. P. T. VII; napiekł przaśnego chleba. 1. Leop. genes. 19; synów napłodzisz i dziewek. zof. 1496; Hebrejczykowie napożyczali u Egipcyan kubków i rozmaitych klejnotów. Wróbl. 247; poszedłbyś piecuchu i drewbyś nam narąbał. Wójc. klechd.; idź siekiero, narąb drzewa...; złotych jabłek narwał sobie. Wójc. klechdy. II, 49; taki uczynek wiele niezgody nasiał. Sk. Dz. 746; na dziedzińcu dworskim taki tłok szlachty, że ledwo się obracać mogą: rzekłbyś, że jakaś niewidzialna ręka jak maku jej tam nasiała. Czajk. Czarn. 57; i liścia makowego nasypie na głowę. Mick. P. T. III; gdyż był drwiec, naszczepał sobie. zof. 25 b, 11; natocz

szczodrze wina czteroletniego. Hor. 1,47. Min.; drudzy obok zdrowego ziarna ponasiewali zgorszenia. Kaczk. T. Niecz. 7.

20) Przy słowach złożonych z przyimkami *przy-*, *prze*: kto u kogo chce mieć łaskę, musi jedwabnych słów używać, a coraz mu pożytków przybawiać. Górn. Dw. 239; czas wszystkiego przysparza a przybawia. Budn. apopht. 127; patrząc na twą wdzięczną twarz, rymów mi przybywa. Kochan. II, 355; ten poczciwy brat radby mi nieba przychylić. Rzew. List. I, 106; w tej wodzie, co twych sądów na ludzi przygasza. Pot. choc. 58, 26; Boga wzywaj a ręki przykładaj. Cn. ad. 437; gdy tę robotę zaczniesz, kłopotów i pracej zawżdyć się przyczyniać będzie. Sk. kp. 223; Faraon, uskromić lud chcąc, roboty mu przyczyniał. Sk. kp. 239 b; nowin ludzie zawsze przyczyniają, gdy je powiadają. Cn. ad. 743; pochlebstwy przyczyniać sobie łaski jego umiał. Sk. Dz. 843; przydaj rozumu mej rzeczy. Nehr. Altp. 274; przydam karania waszego siedm kroć więcej prze grzechy wasze. zof. 946; ktoby chciał co umieć, niech przyda i czasu i pilności. Gliczn. wych. N, b; Kirdżali przyłożył oka do szpary. Czajk. Kirdż. 28; głowę wyciągnął na bok i ucha przyłożył. Mick. P. T. V, 674; XII, 66; chce od morza do morza panować, wzwyczaiwszy się wiosek przykupować. Groch. W. 564; nie przyleje k niej oleja, ani kadzidła czso przyczyni. zof. 79 a; noctuas mittere Athenas = morzu wody przylewać, słońcu przydawać pochodni. Chmiel. I, 75; gdy panu dajesz, gdy darujesz, bracie, wody do rzeki darmo przylewacie. Bratk. G, b; nic to nie było siedm lat walczyć nie przestając, mróz i gorąco cierpieć, głodu przymierając. Kochan. Dz. 30; idzie żołnierz borem, lasem, przymierając głodu czasem. pieśń. lud; Bóg onym dwojgu ludziom w raju kazał przymnażać ludzkiego rodzaju. Kanc. Gd. 269; ziemia, nowe źródła pobudzając, rzek przymnażała. Bóg mu wszystkiego przymnażał, patrząc na dobre serce jego. Sk. Żyw. 19; przynabył sobie mnogszego i jeszcze sposobniejszego naczynia. Smotr. Apol. 10; tako mi Bóg pomagaj i święty krzyż, jeż mego pastewnika pospólnego przyorano księdzu opatowi Tynieckiemu. Kj. III, 190; by więc tego przypłacić i ciałem i duszą. Rej. wiz. VI, 880; przypłacisz żonki, przypłacisz posagu. Opal. sat. I, 5; przypłacisz przymiotów. Opal. sat. II, 1; często bankietu przypłacają głodem. Pot. iow. 5; co rok krwią swą przypłacił ich buntu. W. Pot. choc. 47, 30; królowie perscy Babilończykom przysiedli fałdów. Petr. Pol. 314; Turek chrześcianom za tego czasu przysiadł bardzo fałdów. Biel. 314; wszystkiego dobrego tobie przysparzać będę. Rej, Post. Gd 3; niewiasty wesoło krzycząc, śmiałości twoim dodawały, a nieprzyjaciołom strachu przysparzały. Stryjk. 313; Jednych bowiem żartka fantazya . . poniosła i przysporzyła im grzesz-

ków. Kacz. T. Niecz. 7;Michajlaki przyśpieszył biegu. Czajk. Kirdż. 32; przyśpiesza kroku. Mick. P. T. IX, 523; i swego czasu hardemu koniecznie przyłomię rogów. Kochan. ps. 75, 31; kiedy mu łowiec pazurów przystrzyga W. Pot. iow. 30; żebyś przytarł bisurmanom rogu. Pot. choc: 65, 12. Liczne przykłady z Reja przytacza Szomek, str. 10; o zdrowie prosił, a tyś dni jego przedłużył. Kochan. ps. 21, 9; nie dziw, że w Polszcze cnoty bardzo mało, bo prawdziwych Polaków u nas się przebrało. Jeż. Ek. Dz. (L.); przebrało się i Matusza. Pot. iow. 24 (L.); czy sie wiekuistego słowa przebrało? J. Kochan. ps. 77, 18.

21) Przy słowach złożonych z *nad-*, (*na-*), a teraz marmurem albo alabastrem chcesz swej pamięci nadstawić. Rej. Ż. 336 (Sz.); pewnie musi boku albo goleni nadstawić. Rej. Ż. 297 (Sz.); wielką mu potym tego łaską nadstawuje. Rej, J. 19; nadstawi niewola tej mojej niewolej. Rej, J. 114 (Sz.); lecz: czem to nadstawili, Rej, P. 138 (Sz.). Jużeś wieku ubliżył, już nadtyrał zdrowia. Pot. choc. 48, 13; a brat nasz ucha, co to tam za szept, nadstawia. Morszt. rosk A_3a 10; jeśli co paniej nie nadbladło. Morszt. rosk. A_3a 20; Abdank nadstawił ciekawie ucha. Sienk. ogn. I, 11; P. Wazgird nadstawił ucha a zaczął kręcić. Rzew. List. I, 340; Tadeusz końca czeka i nadstawia ucha. Mick. P. T. VII; nadstaw tylko lepiej ucha. Mick. Dz. IV; żebym podług potrzeby mógł ci natrzeć uszy. Ciekl. Potr. 98; Węgrowie Matyaszowi uszy nacierali, aby z chrześcianami nie walczył. Biel. 4?4; natrze uszy. Czajk. Czarn. 59; aż nakłoni białej głowy. Fredro. Zemsta; nachyl twego wiadra. zof. b. 36; gdy kto szyje nałomi. Peregrynacya dziadowska. (Krasz. Pomniki, str. 94); nakłoń, o Panie, uszu swoich. Kochan. ps. 86, 1; nakłoń oczu swoich. ps. 89, 91; i twą łaską sławy swej będą nadstawiali. J. Kochan. ps. 89, 30; natężam ucha na te dyskursa. Rzew. List. I, 107; oto widzisz go, jak nakręcając wąsa, z niespokojnością na nas spogląda. Rzew. List. I, 185; z acc. dla niego między ludźmi nadwątliłam dobre mienie. Czajk. Czarn. 70. Zagłoba nadstawił ucho. Sienk. pot. II, 36.

22) Przy słowach złożonych z przyimkiem *u*—tem wina utoczę na ślubie. Mick. Dz. IV. Ubywało jich aż do miesiąca dziesiątego. zof. 96, 22; tylko trochę urąbał warkocza. Słow. L. Wen. III; pospolicie taki czasu potrzeby gęby uchyla. Ezop. 33; kleszczyki, którymi świecom nosa ucierają. Mącz.; łasica, liżąc pilnik, gdy się jej nosa ukrawało, mniemała, by z pilnika było mięso. Ezop. 84; Ale sie raczej smiłuj nade mną strapionym a ulży nieco bolu kościom udręczonym. J. Kochan. ps. 6, 4; ulżyj jarzma tego, które na nas włożył ociec twój. Budny 2. Chron. 10, 9; powinność dyakonów była, aby ulżywając pracy apostołom, szafarstwem się kościelnym bawili. Sk. kaz.

594; umniejszać słowy czego. Cn. th. 1188; jużeś wieku ubliżył, już nadtyrał zdrowia. Pot. choc. 48,13; jeśli mi nie zechcesz ubliżyć twej ręki. Niemc. P. P. 30; ubliża mi poszanowania. Teat. 18, 123; mną jednym najmniej nie ubywa świata. Jabł. Buk. B. 3; losowi memu szczęścia przez to nie ubywa. Węg. List. 12; ubędzie w regestrze obroku. Rej, rozpr. 590; Saraceny codzień państwa wschodniego ujmowali. Sk. Dz. 821; legat papieski ujął postu wielkiego. Papr. Ryc. (L.); ujmuje komu gruntu. Cn. th. 1212; nie ujmie to powagi komisarzowi, gdy się o dobre części gospodarstwa spyta. Kras. Pod. 2. 201; ile mnie poczciwość moja dodaje ochoty do bronienia Dejotora, tyle bojaźń ujmuje sposobności. Siem. Cyc. 342; ująć komu obroku. Cn. th. 1211; ukracajmy sobie roskoszy tego nędznego królestwa świata tego. Rej, Post. 14 b; ukracaj błędu. Rej, rozpr. 2092; ukróciłeś lat jego kwitnącej młodości. J. Kochan. ps. 89, 81; l lat moich biednych skrócił frasunkami. J. Kochan. ps. 102,54; co dzień zawżdy lat ucierasz. ps. 90, 11; który chłop w młynie usypie zboża, jak złodziej bywa karan. Haur. Sk. 230; sama wina utoczy w piwnicy. Lib. Hor. III; dobrzy żołnierze krwi utoczyć za ojczyznę nie lękają się. Star. Woj. B 26; dziękując ledwie warg trochę uwlecze. Górn. Sen. 108; uwłaczać komu sławy, wiary, nauki. Cn. th. 1210; pijak, żarłok i zwadca dni sobie utrąci, trzeźwy, skromny, szanowny, przeżyje dziesiąci. Pot. Arg. 247; tyś obciążony, a on lekki! ułóż ciężaru, umniejszy sobie pracej. Sk. kp. 159 b; św. Iwo często sobie potrzeb swoich ujmował. Sk. kp: 168 b; więc ci czasu, Arabie, ukraca. Słow. V, 29; jeno uchyl gęby. J. Kochan. pieśń. I, 19, 12.

23) Przy słowach złożonych z przyimkiem *do*- ze znaczeniem: dodać czego do czego: dodaj siły, rządź pióro, rozpal umysł zimny. Groch. W. 26; w tem utrapieniu nadzieja dodawała siły, a miłość pociechy. Stas. Num. 2,126; kto mi głowie mej łez doda, wody i źrzódeł oczom. Kulig. Her. 5; dodaję serca na złe, podbijam bębenka. Cn. th. 132; dodawano strawy. Mick. Dziady. III. Dolewać wody do wina; ciało nasze, osieł ten bardzo jest bujny, gdy mu dosypują tych doczesnych swowolności. Rej, Post. J. i 1. (= gdy mu przyczyniają); lecz było to dorzucić prochu do ognia. Sienk. pot. II, 18.

24) Przy słowach złożonych z przyimkiem *do*-, których znaczenie jest: dojść do jakiegoś celu, dokończyć czego. Tu należą także czasowniki zwrotne złożone z *do*-, a wyrażające dojście do jakiegoś celu, rezultatu, n. p. doczytać się czego = przez czytanie dojść czego. Liczba ich jest bardzo wielka, gdyż prawie każdy czasownik może być w ten sposób złożony, n. p. dosiedzieć, dochrapać się czego i t. p.

Przykłady [1]): dobiłem interesu. Teat. 12, 9; skoro znacie się na tem, prędzej dobijemy targu. Teat. 18 b, 24; chciałem interesu dobić. Mick. P. T. III; mówić jej to, co się królowi zdało, kazano; czego, gdy się na niej dobić nie mogli, odwlekli ją na stronę. Sk. Żyw. 2, 242; sławy dobrej nikt się z nas doma nie doleży, trzeba się jej dobić. Biel. kr. 162; ofiarą życia własnego gotówem się dobijać jej ręki. Teat. 53, 16; kiedyż żądanej dobiegnę mety? Zab. 14, 364; dobiegł wkrótce parkanu. Mick. P. T. III. Nie w czas oszczędzamy, gdy dnia dobieramy. Cn. ad. 200; w zapraszaniu gości uważaj, żeby przyjaznych sobie dobierać. Kras. Pod. 2, 58; dobierał wyrazów nadzwyczajnych. Kras. Pod. 2; aby tem łacniej klucza dobrać można. Teat. 52 d 29; kościołów zaczętych dobuduj. Sk. Dz. 517; w potu swego oblicza będziesz sobie chleba dobywał. zof. 4 b, 26; dobył Babilonu. Rej. Żyw. czł. 102; zastąp', dobywszy ostrej szable swojej. J. Kochan. ps. 35, 7; dobywali zamku, a dobyć go nie mogli. Papr. Ryc. 512; Akwilelej dobywał. Sk. rdz. 121; kat chciał wszystkiej siły dobyć. Sk. Dz. 262; gdy Pan Bóg grozi, a dobywa miecza swego. Sk. kp. 9 b; złoto silniej dobywa fortec niż ołów i żelazo. Kołł. hist. 1, 93; dobył kartki jakiejś pergaminowej. Górn. Dw. 212. Boga, któregośmy łaski doznali, przyjaźni sobie dochowamy. Sk. rdz. 177; skarbów nie sobie stary dochowywa. Prot. kont. B. 2; myśl, jakbyś dochował pieniędzy. Zab. 15, 171; dochrapał się wioski. Pot. Pocz. 714; pierwej dziesięć garncy wypiwszy, nic mu nie szkodziło, a teraz ledwie ośmiu dociągnie. Mon. 68, 205; dociekam celu waszego, chcecie mnie podejść. Teat. 54, 74; kaczmarz zaś dochodzi na nas straty. Opal. sat. I, 13; nie mogą prawie poznać ani sie docisnąć Pana swego. Rej, Post. 9 a; doszli zwierza. Mickiewicz; P. T. IV; już dochodzą progów. Mickiewicz P. T. V; snadź tu jutra nie doczekasz. Nehr. Altp. 288; ojcowie, którzy po synach swych niejakiej pociechy doczekać pragną. Gliczn. wych. M. 2; nie rychłoby się tego doczekał obiada. Pot. iow. 65; takiej to doczekałem się pociechy z dziecięcia mego! Teat. 55; kończył nauki, końca doczekał nareszcie. Mick. P. T. I, 50; ostatka się doczcić możesz w 4. rozdziale. Rej, Post. D. 5; czegobyś się, o Boże, czego nie doczytał? Opal. sat. II, 38; patrz na twarz moję, a doczytasz się w niej prawdy. Teat. 55 d 14; dodaj siły. Groch. W. 26; dziesiątej w ciężkiej pracy dodzierając skóry. Pot. Jow. 58; nigdy jej (sukni) sam nie dodrze, inszy jej dochodzi. Rej. Wiz. II, 293; snadno dodusi konającej wolności. Leszcz. Class. 13; czasby już.. reszty dni moich zwrotu dodychać spokojnie. Hul. Ow. 140; dać

[1]) Zaczerpnięte w znacznej części z Lindego.

gardło wolał niż wiary nie dodzierżeć. Górn. Sen. 178; sobie dodzierżał wiary. Górn. Sen. 352; długoli tego pokoju dodzierżą nieprzyjaciele? Sk. Kaz. 434; dogadał się tego, że go do kozy zapakowano. Oss. Wyr.; jeden doglądał drugiego. Sim. siel. 20; znacznej chwały z nauk doganiał. Birk. Dom. 4; dognał długiego żywota. Bardz. Tr. 39; dogonię ja mojej zguby. Brodź. Wiesł. I, 26; jutro rano ostatka dograli. Kochan.; czego się możesz dogrześć nędznym rozumkiem swoim? W. Post. W. 2, 28; sam tych pieniędzy doiskiwać się (ma) na istcu. Stat. lit. 260; kupcy tareccy Wenetów żeglarstwem morskiem dojeżdżają. Paszk. Dz. 119; rzemiosło myśliwca tego, który psów dojeżdża, ciężkie jest. Ostr. myśl. 48; nie czas teraz dojeżdżać niedźwiedzi. Mick. P. T. IV; dochodzi onych wiadomości. Rej, Wiz. I, 367; z przyjacielem dojadać trzeba korca soli. Pot. Arg.; wraz jej dojrzą. Zebr. Ow. 277; zacności niewieściej nie tylko od imienia, ale od rzeczy samych godności i zasług dochodzić i dowiadować się będziemy. Agr. o ślach. 16; snadno było dochodzić każdemu miejsca tego. Odym. św. 2 Hh 46; najlepszy wiek ów pośrzedni, który zgrzybiałości nie doszedł. Górn. Dw. 97; wierz mi, Dorotko, muszę przyznać zgoła, że gdy się śmiejesz, dochodzisz anioła. Zab. 10, 392; Mieczysław wojną tego chciał dochodzić. Biel kr. 108; dalej tej tajemnicy dochodzić będę. Teat. 3 b, 15; iżemci wszystkim moim żywotem tej miłości k tobie i ku wszytkim dokazał. Sprkj. III, 99; żadnego pewnego dowodu nie masz, czymby kto tego dokazował. Erazm, Jęz. Ji 7; cnota może dokazać wszystkiego. Brdz. Tr. 514; czego dokładają ty słowa. Gliczn. wych. 10; prawa dołożył tego, aby się mąż żony dokładał i radził. Agr. o ślach. 50; kiedy onych próżnych skrzyń worki dokładają. Rej, Wiz. II, 128; dokonał Bóg w siódmy dzień działa. zof. 2 b, 20; dokonał żywota swego. Rej. Ż. 94; gdy tak Minerwa dokończyła rzeczy. Rej, Wiz. 56; oby tak łacno dokonywać sprawy, jak to je łacno dobra chęć zaczyna! Kniaźń. Poez. 2, 143; kto od Boga poczyna, wszystkiego dokonywa. Cn. ad. 391; dokonaj tego, coś począł. Górn. Wł. Q. 4 b; budował kościół i już go dokonywano. Sk. Dz. 226; pytano ich, za czyjemby pozwoleniem dokończywali budowania onego? Budn. 3. Ezdr. 6, 4; król dobrej myśli zażywał, a tańców dokończywał. Zbil. Dr. G. 2; dokopywają się skarbu. 1 Leop. Job. 3, 21; dokupićby się tej pogody złotem. Groch. W. 435; Domicyan dokupował się pokoju. Biel. kr. 16; kto hardy, próżnoby się wziętości dokupował. Kochan. Dz. 159; słońca nigdy nie doleci sowa. Rej. wiz. 115; to mego dolatuje ucha. Min. Ryt. 2, 182; dolewając zawżdy fej skórzanej beczki. Rej, Ż. 129; dolewa szyje. Rej, P. 35; Holofernes dolazł a dobył każdego zameczku ich. 1. Leop. 2, 12; iż go (drzewa) żaden doleźć nie może. Rej. Zyw. czł. 103; przyrzecze.

nie ... dolecialo ucha Kirdżalego. Czajk. Kirdż. 18; ledwiem się drzwi domacał: domacać się pulsu u chorego. Cn. th; domacać się w kim duszy. Cn. th; żaden malarz nie był, któryby był do końca domalował tej części Wenery, której Apelles nie domalował. Kosz. Cyc. 172; że się na nim niczego domęczyć nie mógł. Kosz. Cyc. 119; rychlej kroków domierzył. Nar. Tac. 2, 397; domierzył życia Bolesław, mając at. 46. Nar. Hst. 361; jegoż królestwa domieści nas Bóg wszemogący. Kaz. świtkrz. a'; domieść nas niebieskiego królestwa. Wacł. 95; jegoż królestwa niebieskiego domieści nas Bóg w trójcy jedyny. gnieźń. 11 b; wyrażenie to dotąd używane jest w języku kościelnym. Malinowski Wacł. 4 B. por. odkupionych z miłości prowadź do swoich radości a domieść zbawienia. Pieśni kat. 30; głowy bolenia niezmiernego domieszcza rukiew, często jej pożyczając. Syr. 1202; owa jeszcze tam trafisz na kogo mędrszego, co cię może domieścić baczenia więtszego. Rej. Wiz. 63; a też swego świata domitręży. Rej. Ż. 213; Achil się jej domawia. Min. Ryt. 1; żartem się prawdy domówić nie wadzi. Rys. ad. 78; poprawiania statutu szlachta się domówiła. Stryjk. 756; zaczętych rzeczy domurowano i dokończono. Baz. Sk. 346; domyśli się ostatka. Opal. sat. II, 55; rzadko która z tych ... donosi dziecięcia. Kłok. Turk. 186; co gdy się onego dobrego człowieka doniosło. Budny. bibl. 6 b; dopaliwszy tych drzew insze trzeba kupić. Tr. Pass; nie mógł tak rychło dopaść lat mężnych, jako dopadał dygnitarstw wielkich. Birk. Chod. 2; gdyby dopadł skóry. Rej, Wiz. V, 843; kufla dopadł. Rej, Żyw. czł. 278; zbytniem chory pragnieniem zmorzony, dopadłszy chciwie napoju chłodnego, oraz i zdrowia postradywa swego. Post. F, 163; ledwie że ziemie dopadł. Pot. Jow. 32; dopadłszy gdzie strugi. Pot. fraszki 38; Parys cudzej dopadł żony. Hor. 1, 82, Nar.; dopadło pogaństwo zamku. Nar. Hst. 3, 42; potym tego dopatrzysz, iż to wszystko prawda. Rej, ap. 3; oczy twoje niech dopatrzą prawości. Budn. ps. 17, 2; deputowani czynów komisyi jak najpilniej dopatrywali. Gaz. nar. 1, 187; czemu na śmierć nie idziesz, której w boju krwawym dopędzisz? Bardz. Łuk. 30; dopędzę już do końca zaczętego dzieła. Morszt. 166; i jeśli tak chcą nieba, ostatniej ćwiczyzny dopędzisz na usłudze kochanej ojczyzny. Pot. choc. 104, 6; jeżeli tego dopełni, czegom od niego żądał. Teat. 53, d. 45; generałówneczka całe życie będzie musiała dopełniać woli Michała. Rzew. List. I, 68; dopinaj wawrzynami czoła. Żebr. Ow. 370; król jeszcze większej rzeczy dopinał. Krom. 496; tym dopiął wakancyej u króla. Opal. sat. III, 71; umyślił dostać siłą, czego intrygą nie dopiął. Nar. Hst. 4, 104; dopił ostatka. Cn. th. dopijem zaczętego kwasu. Stryjk. Turk. E. 3; pies w bajce chciał się aż mięsa, które mu się w wodzie wydawało, dopić Oss. Wyr.; źle dopijać się przyjaciela.

Kochan. Dz. 198; dopił się choroby. Cn. Th.; dopiec trzeba kapłuna. Tr.; ktoby się możności ziemskiej na skażeniu duszy swej dopierał, tedy się też nie masz bardzo czego dopierać. Rej, Post. I, 7; kto chce być kapłanem, dobregoć się dopiera. Gliczn wych. O, 6; każda rzecz... swego się końca dopiera. Gliczn. wych. O, b; jakem ludzi dojrzał i dopilnował, wszystko było lepiej. Kras. Pod. 2,144; choćbyśmy sto lat pisali, nie dopiszemy Francuzów. Teat. 34 b, F, i. i.; ten się kozy dopisze. Oss. Wyr.; radziby się starali, aby się mogli doplątać onej straconej ojczyzny swej. Rej, Post. E5; który się dopląta tej łódki Pana swego. Rej, Post. Gg. 5; na morzu świata tego daj mi dopławić się skały. Chodk. kost. 93; drugi go dopłynąwszy. Rej, Żyw. czł. 211; rudy już raz przepłókanej dopłókują. Os. Rud. 46; ostatka dopłonili. Stryjk. 231; i oni śmiechu im dopomogli. Zab. 12, 268; ks. pleban dopomógł kompanii. Kras. Pod. 1, 18; dopomagał się też części łupu. Ezop. 49; tą kijanką doprała się majątku. Oss. Wyr.; jużeśmy doprawili budowania swego. Rej. Wiz. 84 b; dopraszał się u króla starostwa. Os. Wyr.; mrą starzy i drugiej się wiosny nie doproszą. Pot. Jow. 34; łaski życia prędzej doprzędzają. Bardz. Tr. 10; dziś wszystkiego dopsował. Żarn. Post. 3,563; siwej kądzieli z radością doprzędziesz. Rej. Ż. 376; panie wójcie dopuść sprawy. Sax. Porz. 38; wysługę z tego mam u Pana Boga, któryć tego na mię trapienia dopuścił. Sk. kp. 224 a; tych figlów wolno dopuszczają. Rej, Wiz. IV, 580; jeśli takich roskoszy sobie i ciału swemu dopuszczamy, prędko nas grzechy zwojują. Sk. kp. 227 b; ujźrzał Dawid żonę Uryasza i dopuścił się jej. 1 Leop. 2. Reg. 11, 4; on milczał i dopytać się na nim słowa nie możono. Sk. Dz. 832; chciał się jaśniejszych słów na nim dopytać. Sk. rdz. 171; dopytał się w nim wielkiej mądrości. Sk. rdz. 119; słowa się na nim nie dopytasz. Cn. ad. 493; potym się prawego gruntu z tych porządków dopytywaj. Rej, Wiz.; niechaj się sam jegomość fortuny dorabia. Niemc. Powr. posła. II, 9; ledwoby się korcem maku powinowactwa dorachował. Rys. ad 34. Było północy, a sen trosk i ciał doraził. Żebr. Ow. 254; jam się z łaski Pana Boga pieniędzy dorobił. Teat. 8 b, 15; ubodzy kmiecie wołmi dorabiają się chleba. Vol. leg. 2, 1871; gdy już źrzebię konia dorasta. Cresc. 314; z jego synów żaden się swych lat dorość nie mógł. Gliczn. wych.; jam jeszcze tej doskonałości nie dorósł. Sk. Żyw. 2,13; większych lat doroższy. Opal. sat. II, 5; a skoro który doroście swej miary. Kochan. II, 463; jakiego dokumentu się doryłem. Rzew. List. I, 27; czego się może dorwać, nie brakując, kradnie. Klon. wor. 36; nie dorzezałby się na nim krwi. Cn. ad. 1312; któż doścignąć może tajemnicy. Past. F. 62; uczyńmy wieżę, którejby wierzch dosiągł nieba. Leop. Genes. I, 14; tego ten człowiek rozumem dosięgnął. Rej. Wiz.

I, 91; migiem dosiedli koni. Czajk. Kirdż. 31; który najgłębszych serca skrytości dosięże. Pot. Jow. 50; Kopernik dosiągł rozumem aż w obłokach prawdy. Oss. Wyr.; rycerzowi trzeba umieć... konia często dosiadać. Groch. W. 489; żaden śnieg tej płci, żaden nie doskoczy rumieńca rubin. Morszt. 60; Sosenka doskakiwał szóstego tuzina latek. Czajk. Pow. koz. 19; dziad kilku się groszy doskrobał. Jabł. Ez. 136; dośladzono się potym tego. Krom. 587; złośliwym obiecano, rozumu i oczu doślepić, aby widząc nie widzieli. Rej, ap. 5; dosłużyli się królestwa niebieskiego. Zab. 15. Kj. I, 148, ob. a potym się do królestwa niebieskiego dosłużyli (tamże), prawdopodobnie pod wpływem: do kr. nieb. dostali; a potym się oboje dosłużyli majętności dobrej. Stat. lit. 238; nie będziesz, dziecię, żadnej nocy dosypiało. Groch. W. 364; cośmy zaczęli, tego dośpiewajmy. Gliczn. wych. N.7; wódz odważny sam kroku dostoi. Kras. W. Ch. 13; upomina Bolesław rycerstwa, aby nieprzyjacielowi jeszcze dziś pola dostali. Biel. kr. 40; już mi sił ledwie i dusze dostanie. Kochan. ps. 206; tylko trzydzieści kóp drzewa nie dostawało. Kras. Pod. 2, 24; czegom żądał, tegom dostał. Cn. ad. 124; Francuzowie Europy prawie wszystkiej mieczem a bronią swą dostali. Biel. kr. 623; jakiej tu zelżywości dostał Aleksander. Gliczn. wych. 16; dostawszy płodu. Gliczn. wych. 18; gdy żwierz łowią, wystrzaszają je z ich łożysk i tam ich dostają. Sk. kp. 223 b; w tym czasie dostałeś do ręku swoich pisania mego łacińskiego. Sk. rdz. III a; nie odchodź od niewiasty zmyślnej, którejś dostał w bojaźni Bożej. Pussm. Bpp. 10, 30; świętych kości klejnoty dostały archiwu. Pot. iow. 29; jużbyć żony dostał. Mick. P. T. III; dostać nosa = germanizm. por. Skobel o zeps. j. p. str. 25; dostałam mdłości, spazmów, serca palpitacyi. Mick. P. T. II, 624; jeszcze chcę i tej łaski od ciebie dostąpić. Zab. 14, 339; na nauki nakładu im nie żałują, żeby jeno nauki jakiej dostąpili. Gliczn. wych. M.2; niech w to potrafi mądrość alchymistów, aby dostarczała złota do woli. Birk. S. kor. B. 36; Kropidło upornie arcybiskupstwa się doswarzał. Krom. 416; aby był doświadczył stałości jego. Rej, Ż. 258; ogień doświadcza złota, nieszczęście mężnego. Min. Ryt. 4,139; Pan doświadcza serc. 1. Leop. prov. 17, 3; wolą pieniędzmi mieszków dosypować albo skarbów dokładać, niż dziatkom swym o naukę się postarać. Gliczn. wych. M. 2; doszukałem się przyczyn siwizny na głowie. Teat. 42, c. 4; dotłukał starszych murów. Rej, Wiz. II, 244; kto się dotyka smoły, zmaże się od niej. Rys. ad. 24; dotarłem interesu. Boh. kom. 4, 328; daj Boże dotrwać starości poczesnej. Petr. Hor. E. 4; tak był płaszcz zakurzony, żem się go ledwo dotrzepał. Oss. Wyr.; pewien jestem, że mi tego sekretu dotrzymasz. Boh. Kom. 2, 319; który bez łez wspomnieć może Marka, któremu śmierć przed laty dotrzęsła zegarka.

Pot. choc. 64; niepodobna mi teraz dotrzymać ci kampanii. Zab. 2,315; stateczni, którzy na mękach wiary dotrzymali. Sk. rdz. 174; nie chciałaś mi dawnego dotrzymać parolu. Pot. iow. 53; stary wraz z łowczanką placu dotrzymywał. Rzew. List. I, 347 dotycze się to mnie. Cn. Th; jeszcześ młody, jeszcześ się wiary nie douczył. Sk. Żyw. 2, 400; nie możesz tych rzeczy, które są w głębokości morskiej ani się dowiadać, ani widzieć. 1, Leop. 4. Ezdr. 13, 52; mieli pierwej Cecyliana, dowiódszy nań jego grzechów abo błędów z katedry złożyć. Sk. rdz. 169; po łące piękna panienka chodzi, kwiatki zbierając, a dowija wianka. Rej, wiz. 126; każda swawola wnet guzu dowiedzie. Rej, wiz. X, 1, 88; Unii dowiódł, zbracił Polskę z Litwą. Stryjk. Grn. L. 3; tym świadectwem trzech boskich w jednej istności osób dowodzi. Smotr. Ex. 44; żadnego się dowołać nie mogłem człowieka. Mon. 70, 514; wspaniałej myśli doznać może. Rej, Ż. 184; iżem doznał miłości twojej. Rej, apocal. 29, por. Szom; w potrzebie, mówią, doznać przyjaciela. Kochan. Dz. 63; doświadczaj mię, Boże, a doznawaj serca mego. Budn. Ps. 138,23; złota ogniem doznawaj, a człowieka złotem. Cn. ad. 1347; dojrzawszy lat swoich Ryngolt umarł. Biel. kr. 126; obym tego dnia dożył jeszcze. Karp. 2, 147; dożycz mi światłości twojej. Sim. siel. 36; któremu przyrodzenie czego szczęśliwego a bacznego dożyczy. Rej, Zw. 21; dostałech já z nią pasu strzébnego. Cinć. Pieś. 50, 7 ob. dostałech já z nią kabat od święta. tamże, 58, 4.

25) Przy słowach: dzierżeć, trzymać, chwycić, jąć, czepić się czego it.p.: żeby się gardła dzierżało. zof. 79 a; a przydzierżał się wszytkimi obyczajmi skutków Jeroboamowych, syna Nabatowa, a grzechów, k nimże przywiódł lud izrahelski. zof. 200 b, 28; 201 a 11; 208 b 29; gdyż są błogosławieni, co się śrzodka dzierżą. Rej, wiz. II, 313; porzucił żonę a miłośnic się przydzierżywał. Biel. św. 217 b; chwaciwszy się jej rękoma. zof. 212 b, 17; który się jako płotu lada czego chwyta. Rej, wiz. II, 119; szczerej rady a nauki jego sie chycili. Rej, post. 14 b; słabe łodygi wąsami czepiając się pobliższych ciał, do góry się podnoszą. Botan. 76 (L.); biedak majętnej żonki szczerze się uczepi. Teat. 436, 46, (L.); krąży słowik w szumnym lesie, gałązek się czepia. Brodź. Wiesł. II (I, 26); czego się Waść mnie czepiasz, jak rzep psiego ogona? Sienk. ogn. I, 23; kto na ziemskie zstąpił progi, niech ziemskiej szali się wiesza. Brodź. I, 15; i dęby korzenia swego się trzymają. J. Kochan. II, 375; My Polski dzieci, nam Lachów się trzymać, jak koszula ciała. Czajk. Czarn. 55; imie się całować swej dziewki. zof. 36 a 27; 32 b 13. Tu stoi gen. po słowie całować w skutek wpływu czasownika jąć, łączącego się z gen. Podobnie: immy się na-

szych nieprzyjaciół miłować. Sekl. 22; jęli się rzeczy poważnych pisać językiem polskim. Górn. Dw. z r. 1566. B_8 b; imcie się wojny w czas. Wenecya z roku 1587; wyd. z r. 1572, w. 2522 ma: immy my się za to w czas, królu! już twym żołnierzom siła ustawała i szabla tępiej nam się ruskiej szyi brała. Karp. III, 183. Kto się deszczki ułapi, wierz mi, iż ten tłumoczków nie wiąże około siebie. Rej, żyw. czł. 71 a. Przykłady z innych języków słowiańskich p. Miklosich str. 504; por. gr. ἔχεσθαι, λαμβάνεσθαι z gen.

Jąć się czego, znaczy: chwycić się jakiej pracy, zabrać się do niej; podjąć się czego pierwotnie znaczy to samo: któżkolwiek się ziemskiego rządu albo domowego gospodarstwa podjąć chce. Secl. oecon. 13; następnie jednak z wyrazem podjąć łączy się pojęcie czegoś trudnego, wymagającego siły, odwagi, sprytu i t. p., n. p. na wschodnych też krajach takież były nędze i mordy na chrześciany. Za które się wziął Atenagoras Ateńczyk filozof, chrześcianin i podjął się od nich poselstwa do cesarzów, do Marka i syna Kommoda i obronę za nimi napisaną podał. . Sk. rdz. 94 (poselstwo to odbywało się wśród trudnych warunków); siła na to sarkało w senacie, że się tej wojny podjął swej kwoli prywacie. Pot. choc. 71, 28; lecz Prusak chciał podjąć się sędziego obrony. Mick P. T. VII, 324. Czasownik podjąć w znaczeniu ponieść co łączy się z acc.: a prze stałość swą podjął srogą śmierć. Rej, Post. 18 a. Ze względu na pokrewieństwo znaczenia, zaliczam tu także genet.

26) Przy słowach: ważyć, poważyć się czego: kto się nad rozkazanie królewskie tego poważy. Górn. Dw. Aa; ani ważyłbym się był tego. Górn. Dw. 1566, B_1a; gdzie się kto ma czego wielkiego a niebezpiecznego w wojnie poważyć. Górn. Dw. 1566, G_4a; iż się tego ważyć żaden nie śmiał. Sk. rdz. 116; iż się onej dworności w boskich rzeczach ważył. Sk. rdz. 116.

27) Przy słowach: tykać, dotykać, sięgać czego: tykam tej dzielnej ręki i, że prawda, czuję. Karp. III, 200; Soplica kopcami tyka naszych granic. Mick. P. T. VII; zamku Horeszków tyka swych kopców krawędzią. Mick. P. T. I, 377; już cyngla tyka. Mick. P. T. V; dotknę trochę tych obrzędów. Sk. rdz. 109; nasz obóz przytykał Rozwadowa. Rzew. Pam. Sopl. 71; ale sława sięga nieba. Kochan. II, 427; Wyjmi, nieboże, bierzmo pierwej z oka swego, a potym ździebłka sięgaj w oczach u drugiego. Kochan. II, 412; bo ich znajomość jeszcze szkół sięgała. Rzew. List. I, 86.

28) Przy wyrażeniach: tycze, tyczy się czego: niech wie o każdej sprawie, która się tknie ciebie. Kochan. II, 56; co się tycze wypuszczenia z obławy. Mick. P. T. V; co się tyczy dawniejszych z So-

plicami sprzeczek. Mick. P. T. V; co się tyczy państwa Starzyckich. Korzen. koll. 69.

29) Przy słowie: macać czego: zapewne różeczki swej macał.Mick. P. T. VII; dworniczka w marcu gęsi maca, któraby niosła owoc. Haur. Sk. 124; macamy ściany jako ślepi. Bibl. gd. Jes. 59, 10; każda rzecz swych początków, skąd pochodzi, maca. Zab. 8, 395; kiedyśmy przyczyny.. u nich macali. Vol. leg. 2,1082; sąd prawdy macać i pytać powinien. Górn Wł. L.; zgoła wszystkich fortelów buntownik już macał. Pot. arg. 160; brodu w nocy ukradkiem .. macać. Birk. Kaw. Malt. B$_4$b; należy macać prawdy. Opal. sat. I, 5; maca skobli, potrząsa wrzeciądza słabego. Rej, wiz. I, 214; maca worka a trzosa w zanadrzu pociąga—pomyka rohatyny, a granata maca. Rej, wiz. II, 229, macałem przyczyny, skądby to rosło. Górn. Dw. 1566, H$_5$a; flegmatyk ... przedsię i omacmie kufla podle siebie maca. Rej, zwierć. 4 a, 8.

30) Przy słowach: ruszyć, poruszyć, naruszyć czego. Te słowa wyrażają także czynność przechodzącą na jakiś przedmiot niezupełnie. N. p. ruszył cyngla. Mick. P. T. IX, 556 znaczy, że odwiódł go trochę, w części, ale nie zupełnie. Przykłady: ruszył onego starege fortelu swego. Rej, post. 22 a; niechaj ruszą mnicha, księdza, pana, starosty, wojewody albo urzędnika jakiego, albo też szwagra, zięcia albo powinowatego jakiego, wnet usłyszysz, prędką obmowę. Rej. Ż. 38 b; musisz tam nie jednego dzwonka ruszyć. Rej, Ż. 38 a; boś wierę mówiąc o tym, barzo ruszył dzwonka. Rej. Wiz.; ruszył gromów i wypuścił ogniste strzały. J. Kochan. ps. 18. 29; ruszwa różanorękiej zarze z jej pokoja. J. Kochan. ps. 108, 4; 57, 24; 60, 5; 73, 18; nielza było inaczej mężczyznam jedno szukać takowych dróg, ruszyć wszytkich rozumów, zmacać wszelakich fortylów, jakoby białegłowy powściągliwie żyły. Górn. Dw. I, 86; ruszał rozumu, używał języka, abym mu była na to pozwoliła. P. Koch. Jer. 90 (L); fortelu innego zażyję, ruszę dowcipnej chytrości. Past. Fid. 40 (L); wszyscy ruszcie sił przeciw takiej niezbożności. Groch. W. 206; wszystkich śrzodków rusza. Zab. 15, 241 (L); już szereg jegrów w marszu na pokrzywę wkracza, gdy konew ruszył cyngla. Mick. P. T. IX, 556: iż się ten łotr śmiał pokusić, co mej czci miało obruszyć. Rej, Żyw. Józ. Bpp. 7, w. 2442; kiedy już tej w czym namniej naruszy. Rej, Żyw. Józ. 2079.

31) Przy słowach: wyknąć, nawyknąć, nawykać czego. Mnich ten zbudował sobie w Litwie budkę, a mowy ich pilnie wyknął. Biel. Hst. 437; jużbyście panowie Polacy chcieli obyczajów węgierskich wyknąć i naśladować. Św. 258; od białych głów dzieci języka rady wykną. Biel. 12 (= uczą się); Olga jeździła do Konstantynopola wiary chrześciańskiej wyknąć. Biel. 37. Gwagn. 315; naród nasz patrzy, niechaj za

twym wzorem dzielności wyknie i idzie twym torem. P. Kochan. Jer. 183; powściągnął onego żartu, a wyknął potym skromniejszego. Papr. Koł. S. 2 b; z młodu wyknąć trzeba cnoty, nabożeństwa, bojaźni bożej i wszystkiego. Birk. Kaz. Ob. K. 3; czego z młodości nawykł, swoje czyni stary, chyba wtenczas zaniecha, gdy pójdzie na mary. Pot. iow. 2, 63; nieprzyjaciół wszystkich nie wykorzenił, aby się żydzi do boju ćwiczyli i rycerskiego rzemiosła nawykali. Star. Ryc. 7; chciał spraw pod sobą nawyknąć Marsowych. P. Kochan. Jer. 199; ochmistrzowanie dworzaninowe ma się ztąd począć, iżby pana takich obyczajów zwyczaił, któreby go same cnotliwie żyć zuczyły. Górn. Dw. 369; bom tego nie przywykł. Bibl. gd. 1. Reg. 17, 39; kto się rzemiosła uczy, może dzielność jaką mieć i cokolwiek zrobić, ale nie z nauki ani z rzemięsła, którego jeszcze nie nawykł. Sk. sakr. 33; acz z przyrodzenia miałby wymowę, przedsię, iż sie onej między ludźmi nie przyłożył używać, nieraz potknie się. Gliczn. wych. 89; jako sie kto z młodu czego nałoży, też na tem nie mało należy. Gliczn. wych. 5.

32) Po słowach: uczyć, nauczać, uczyć się, nauczyć się: dobroty a kaźni nauczy mię. puł. 243 r.; naucz się tej liczby dobrze wymawiać. Kłos. alg. 9. Bpp. powstało ze zlania się dwu konstrukcyj (: naucz się tej liczby .. naucz się tę liczbę wymawiać) w jednę; stawszy się człowiekiem nauczał świata prawdziwego poznania Boga. Starow. 458 a; nauczą się tu krzyża świętego z pokorą nosić. Secl. oec. 9; powstało może ze zlania się w myśli w jednę całość dwu konstrukcyj: nauczą się tu nosić krzyż — nauczą się tu krzyża, albo przez atrakcyę por. Szom. 21: „gen. przez atrakcyę przy inf.“ „atrakcyą“ tę według Szomka najczęściej znachodzimy przy uczyć i uczyć sie: która tylko szczebiotać a słówek obleśnych wykręcać uczy. Rej, Żyw. czł. poczc. 28; uczmy się wyznawać tej świętej możności tamże. 28; dalsze przykłady por. u Szomka; bom się bojaźni Bożej, cnót i obyczajów i ciebie, ojca swego, czcić, ważyć, szanować, i jeśli co dobrego nadto we mnie widzisz, u nich nauczył. Ciekl. Potr. 50; i naprostszej z onych miejsc nauczył jej drogi. P. Kochan. Orl. II, 14; czego takowy ociec syna uczy, czy łaskawych postępków, czy tyrańskich. Opal. sat. 51; listeczkwó czytać, pisać do różnych młodzieńców się nauczy. Opal. sat. 52; nie iść drogą ścisłej prawdy, jestto nauczać błędu. Jędrz. Śniad. I, 95; z ksiąg obcych wyuczył się gospodarstwa sztuki. Mick. P. T. VII; tak skarg już moje nauczyłem wargi. Słowacki V, 16; a komisarzowa nie mało starania łożyła, żeby pannę Rozalią wyuczyć po francusku, menueta z gawotem, grania na kławikorcie i innych rzeczy równie pożytecznych do pożycia domowego. Rzew. List. I, 4; najpiękniejszych moich piosnek nauczyła mnie dzieweczka. Asn. III, 63: gdy się dobrej (nauki)

przyuczy. Pf. I, 405; synowie się nauki pilnowali i cnot się przyuczali. Rej, Żyw. J. 14; gdyż się już czego inszego poduczy. Rej, Żyw. czł. poczć. 12 b, 9; Rulhiere podał Europie ich rysopis, którego się ona wyuczyła na pamięć. Rzew. Pam. Sopl. XXVIII; lit. sákie ir mokite mus sawo szwinto mokimo. Led. 10, 15; adúnt mus iszmokitu tykieimo. Led. 17, 5.

W dawniejszej polszczyźnie znajduje się także uczyć z dat. (jak w cz.): stdzam twojim naucz mie. fl. 24, 4; nauczy ciche drogam swojim fl. 24, 10.

33) Przy słowie: naśladować kogo (czego): naśladował jeśm dobroty sequebar bonitatem. fl. 37, 21, ob. naśladuj ji (pokój) 33, 14; naśladował Jeroboama a grzechów jego. zof. 199 b 4; cnot i żywota Pana naszego Jezu Krysta naśladować. Kj. III, 209; pilnie bądźcie naśladujący tych. gl. XV. Kj. I, 121; naśladować pokory, posłuszeństwa, robotowania. Eufr. 137; naśladuj i ty tej miłej panny. Opeć 26 b; tym, którzy tego świata naśladują. Rej, apoc. 78 b; naśladują bałwanów a rozlicznych wymysłów swiata tego. Rej, apoc. 83 a; naśladujcie jedno tych, którzy w swej zacności wiedli zawdy swe stany w zacnej poczciwości. Rej, wiz. I, 150; wszyscy miłują dary a naśladują odpłat. Leopolita, Jesaias I, 23 (vulg.: omnes diligunt munera, sequuntur retributiones; w przekładzie Wujka: wszyscy miłują dary, a idą za nagrodą); bychmy cię prawie poznali, wolej twej naśladowali. Bpp. I, 9; moich obyczajów staroświetskich naśladuj i mocno się trzymaj. Ciekl. Potr. 427; abyśmy już potym jednej szczerej i prawdziwej nauki chrześciańskiej naśladowali. Conf. aug. B1a; długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie? J. Kochan. ps. 4, 7; bom ja zawżdy świętych jego dróg naśladował (Vulg. quia custodivi vias domini). J. Kochan. ps. 18, 43; dzień ustawicznie nocy naszladując. J. Kochan. ps. 19, 9; aż więc i dzieci błędów naśladować ojcowskich zwykły. J. Kochan. ps. 49, 38; 99, 30; 106, 6; 119, 2; wielkich pieniędzy wielka troska naszladuje. J. Kochan. pieś. II, 4, 17; ktokolwiek jakiej jego cnoty choć z daleka naśladować mógł. Górn. Dw. 1566. B 7 b; lecz był okrutnik przedsię, z przyrodzenia srogi, zwierzęcej, a nie ludzkiej naśladując drogi. Wenecya z r. 1572, w. 904; por. w. 1405, 2352; Popiel nic zacnego nie uczynił, tylko zawżdy roskoszy naśladował. Gwagn. 25 (L.); książę ruski przysiągł, iż opuściwszy ceremonie greckie, miał kościoła greckiego wiernie naśladować. Stryjk. 281 (L.); matki raczej naśladują, a nie ojca. Gliczn. wych. 15; wolimy światu folgować, jego złych spraw naśladować. Jak. Lub. Dobrotliwość Pańska. W Krakowie u M. Siebeneychera, 7; bychmy cię prawie poznali, wolej twej naśladowali, tamże: którzy jego nauki aż do śmierci naśladują.

Bpp. I, 9; staram się, abych drogi ojca mego naśladował. Sk. kp. z r. 1610, str. 163 a; naśladujcie, Polacy, starych pobożności. Opal. sat. II, 8. Podobnie w dawniejszym języku niemieckim odpowiedni czasownik łączył się z gen.; stgniem.: er dero chenun râtes folgeta; folge mînes râtes; p. Baldes 20, Erdmann 165, Grimm IV, 667.

W znaczeniu iść za kim, łać. sequor, postępować za kim, po kim naśladować łączy się także z acc.: jak po chmurach, po dżdżu Phoebus następuje, tak też przystojną wojnę pokój naśladuje. Wenecya z roku 1572, w. 270; przedaj wszytko, co masz, a rozdaj ubogim, a skarb w niebie mieć będziesz, a pódź naśladuj mię. Sk. kp. 163 b; konstrukcyę tę należy przypisać wpływowi jęz. łacińskiego (sequor aliquem); podobnie w jęz. stgniem. objawiał się tu wpływ j. łać. p. Baldes 20.

34) Przy słowach: prosić, upraszać kogo: proszę tworca wszemogącego w trójcy jedzinego i miły Matki Boże i wszech świętych. spow. powsz. z r. 1375; proszę ciebie. zof. 14 a 25; barzociem twej miłości począł prosić. Pr. fil. 1, 480; żądość pocznie prosić swewole starosty i swiebody marszałka. Bpp. I, 18; już tedy teraz wszystkich bogomyślnych ludzi prosimy, aby nas tylko z pisma albo z nieprzyjaznych mów przeciwników naszych nie sądzili. Conf. aug. A 36; mamy poprosić matki jego. Maciejowski, dod. 120, 12; z wielką matuchnę swą k sobie wezwał, prosząc jej, aby za nim do Jeruzalem nie chodziła. Op. 876; prosząc jej o suknię. Sk. kp. 167 a; Panie! prośmy Zbisławy, niech nam stan ich cały opisze. Karp. III, 172; proś tu do mnie strapionej Zbisławy, Wszeborze. Karp. III, 195; to proś Paszy, aby ci ją dał za żonę. Czajk. Kirdż. 27; proszę siadać Pani Hrabiny. Czajk. Czarn. 66; proszę pana starosty z sobą na pokoje. Rzew. List. I, 179. ob. zaczęły prosić pana starostę Ludwika Strawińskiego. List. I. 211; I, 340; I, 341. śmiałbym upraszać młodzieży. Mick. P. T. V. proszę dziadzi. Korzen. koll. 111; 159; 162; Błagam pięknej Elżbiety, niech nie zatyka ucha pociechom i radom przyjaciela. Czajk. Czarn. 71; z acc.: błagam waszę ks. mość! Sienk. pot. II, 16; II, 17. W języku niem. osoba, której się prosi, zawsze stoi w acc., rzecz, o którą się prosi często w genet.: then sîn sun bitit brotes. p. Baldes, 24; w języku dzisiejszym czasownik prosić coraz częściej łączy się z acc. Można powiedzieć, że pokolenie starsze używa jeszcze konstrukcyi dawniejszej, pierwotnej, gdy tymczasem młodsze wprowadza do języka konstrukcyą nową, która prawdopodobnie nad dawniejszą uzyska przewagę.

35) Przy słowach: wołać, wzywać, prosić, przyzwać kogo (czego): będąc już na placu, zawołał matki swej. Gliczn. 40; Anusia zawołała pokojówki. Czajk. pow. koz. 23; Kornelia, chcąc się też swem ochędożeństwem przed nią popisać, przyzwawszy dziatek

swych, wystawiła je przed nię. Gliczn. 23; gdy Pana Boga wzywać poczniem. Sk. kp. 282; przyzowmy panny, a dowiedzmy się o jej woli, — tedy przyzwali ją. Sk. Żyw. 2, 104; naukami zabronionemi duchów przyzywali. Chełm. Pr. 186; biskup przyzwał onej księżnej swej i przyzwawszy jej, pytał jej. Sk. kp. 165a; wzowiż o to Przechyry a dwormistrza Pana początka. Bpp. I, 14; zawołał wszech swych sług. zof. 23 b, 4; próżno Ceres zapłakana dniem i nocą córki woła. Brodż. I, 15; uprośże Jana, wezwij jego rady. Brodż. Wiesł. I, 31; domowe klęski pomsty wołają. J. Tarn. cons. rat. b, 6; głos twego brata krwie ku mnie krzyczy z ziemie. zof. 5 b; dać raczy, jegoż prosimy. Bogur. 1506. Pf. I, 62; oblicza twego będę prosić puł. 93 v; chrztu prosił. Sk. rdz. 95; jałmużny od niego prosząc. Sk. kp. 169 a; prosząc jej o suknię Sk. kp. 167 a; albowiem rzeczy słusznych, prawem a przysięgą utwierdzonych od W. K. M. naszego miłościwego Pana prosimy. Wyb. mów. II, str. 5, z r. 1547; żebrząc miłosierdzia. Opal. sat. 64; nie będę mojej żebrać przebaczenia zbrodni. Mick. II, 14, son. 14; u niego ten okrutny nieprzyjaciel przymierza żebrać musiał. Secl. oecon. 41; przez dzięki noclegu proszę. Nehr. Altp. 285; tobie ziemia spalona przez ogień słoneczny modli się dżdża. Kochan. II, 431.; omięniałem już prawie, ratunku wołając. Kochan. ps. 69, 5; chwalcie pana, imięnia jego wzywajcie. Kochan. ps. 105, 1.

36) Przy słowach: żądać, pragnąć, łaknąć, chcieć (chce mi się, zachciewa mi się), napierać, domagać, upominać się czego: by zbawiciela i jego przyszcia pożądać. świtkrz. cr; żądał jeśm zbawienia. fl. 118, 174; żądał jeśm kaźni twoich. fl. 118, 40; fl. 61, 10; 39, 10; tedy lud tu żądają picia, prze niedostatek wód. zof. 63 a, 11; z wieliką żądzą żądałem tej wielkonocy. Opeć 54 v; raczyż mi powiedzieć, czego żądasz ode mnie za taką boleść. Kj. III, 99; pożądać będzie król krasy twojej. fl. 44, 13; puł. pożędać (pożędacz) por. Arch V, 247; mać tego dziecięcia płaczący pożądała pomocy od świętego Błażeja. Bł. 68 b, 9. (Małk.); spomożenia żądają. Zab. XV, Kj. I, 148; żywota wiecznego wszelką żądzą duchowną żądać. Kj. I, 143; dobytek pragnie picia. zof. 63 a, 15; pragnie grzesznych zbawienia. Kj. I, 145; spowiedzi a rozgrzeszenia i usprawiedliwienia i pojednania z namilszym i przenadroższym ojcem moim pragnę. Sk. kp. 12 a; pragnąc tego, czego widział, iż mu nie dostawało, Górn. Dw. 1566, G_8b (wyd. z r. 1639 co widział, iż mu nie dostawało); obietnice i modły chciał jeś. fl. 39; chce jedzenia, chce spania, odpocznienia, odziewania i ochronienia zdrowia. Sk. kp. 227; której (żony) jedno będziesz chcieć, ślubię tobie tę masz mieć. Nehr. Altp. 276; i tobie się też, bzdyku, chce żony? Opal. sat. I, 4; król niech cnoty chce, wszyscy się na nią zdobędą. Bardz. Tr.

301; czy ci się szczęśliwości aniołów zachciewa? Przyb. Ab. 24; już się Waszeci Polusi na folwarku zachciwa. Karp. III, 225; gdy zachce się jej czego. Agr. o śl. 27; miecz wojny chciwy. P. Kochan. J. 3; niewiasta łakoma i śrebra i chciwa. Sk. Dz. 114; wszakoż nie chcę, aby do takowej pojedynkiem bitwy był chciwy. Górn. Dw. E_2 a i, (1566); jeśli przykładów chcemy. Opal. sat. 112; ciało u dusze dwojakich się rzeczy domaga: jednych roskosznych, wesołych, miękkich i jakoby uczciwych: a drugich do grzechów sprosnych i wstydliwych służących. Sk. kp. 227 b; trzeba się czasem czego większego napierać, aby otrzymać co jest pożądanego. Lub. Roz. 127; że się napiera chłopię ze szkół żony. Opal. sat. I, 8; by się drugich miał napierać więcej. Opal. sat. II, 1; Basia lat dwanaście miała, kolędy się napierała. Zabł. szlafm.; takoż mi pomoż Bóg i święty † jako Jan nie upominał mi się swego prawa. J. von Lekszycki. Die ältesten grosspolnischen Grodbücher. Leipzig 1887, nr. 1044 z r. 1391; u kogo się swego miał upominać. Sk. kp. 160 a; jeśli mu się słowa i upomnisz długu. Pot. choc. 56; nie słuszna rzecz, prawi, aby się u żony czystości ten upominał, który jej sam nie dochował. Sk. rdz. 84; honorów sobie życzysz i wysokich stołków. Opal. sat. IV, 5; i ja łaknę przebaczenia. Krasiń. II, 363: czas, którego wyciąga usposobienie sie z lekcyi matematyki niższej. M. Baliński w żywocie Jędrz. Śniadeckiego. Wyd. z r. 1840. I, 18; upomnisz mu się długu. W. Pot. iow. 23; skład interesów domowych wymaga najrychlejszego podziału dość znacznej ojcowizny. Rzew. List. I, 96; szkoda śmierci wspominać, bo się zaś drugiemu i uciech odechce. Morszt. rosk. Dz. a 2.

37) Przy słowach: czekać, oczekiwać kogo (czego): łajania czakało jest sierce moje i nędze. fl. 68, 24; puł; czakać będą ... picia swego. fl. 103, 12; ożydaj gospodna. puł. 51. Hanusz sądzi, że forma ta ma znaczenie acc.; żdał jeśm zbawienia twego. fl. 118, 161; puł. 253 v.; choćby człowiek prędko szedł, nikogo niezgoni, a choćże też pomału, nie dożda się koni. Peregrinacya dziadowska. (Krasz. Pomn. 78); czekać będę imienia twego fl. 51, 9; oczekawając wywodzenia. Opeć 16 v; tegoż równie kazania oczekawamy. Secl. oecon. 34; obiecanego zbawienia ... czekać ma. Secl. oecon. 37; który jako sęp ścierwu, łupu zawżdy czaka. Wenecya z r. 1572. 217; obiecał Pan Bóg ... ludowi swemu ziemię onę obfitą, ale jej 40 lat czekać musieli. Sk. kp. 212 b; i rok i dwa poczekam ci ich (pieniędzy), jedno tego nie czyń. Górn. Dw. 1556. T_6 a (1639 także); pieniędzy do dalszego czasu czekać obiecał. tamże; przez łzy w oczach wyzierać będę mego zgonu. Karp. III, 196; kolędy Basia czekała. Zabł. szlafm. 6; możesz jej (córki) czekać, samoś jeszcze młody. Brodź. Wiesł. I; jako kwiat, córka obcej

cię czeka. Brodź. Wiesł. III, (I, 30); por. lit. lúkdawo tos karétos Schl. II, 119. sztukmistrz twojego przebaczenia czeka. Mick. P. T. III. Tym niecierpliwiej wyglądał hasła do wstania od stołu. Rzew. List. I, 193. siedzi ciągle smutny Janek, czeka odpowiedzi. Do swej lubej list wyprawił na odpowiedź czeka. Asn. II, 64.

38) Przy słowach: spodziewać, nadziewać się czego: chrześciańskiego człowieka to rzecz jest, iżby się wiecznego żywota w ewangelii obiecanego zawżdy nie przestawając nadziewał. Pf. I, 410; kto dziś w szczęściu, jutro się nadziewaj przygody. Rej, Żyw. J. 3959; dnia się nadziewa. Rej, wiz. I, 85; przekładał arcybiskup i gniew Boży, którego król i Rzplta nadziewaćby się mogła. Górn. Dw. 164 (L.); nadziewając się tym jeszcze większego podarza. Górn. Dw. 283 (L.); od ciebie się i teraźniejszego szczęścia i przyszłego spodziewamy. Sk. rdz. 187; spodziewając się po nim jakiej prawej pokuty i upamiętania. Sk. rdz. 184; com się tedy nadziewał pociechy od ciebie. J. Kochan. II, 383; a pewnego się wygrania spodziewając nie ustańcie. Sk. kp. 216 b; tegom się spodziewała. Mick. P. T. VIII; w skutek atrakcyi stoi gen. po czasowniku mieć zależnym od nadziewać się: Abowiem nadziewał się w mocy swej mieć tych duszyczek. Rej, Post. 22 a.

39) Przy słowach: szukać, pytać czego i t. p.

Szukał jeśm ostatka lat moich. fl. Isai. sec.; łaski jego naświętszej ma szukać. Kj. III, 209; szukacie łże. fl. 4, 3; to jest pokolenie szukające gospodna, szukające oblicza Boga Jakubowa. fl. 23, 6; fl. 36, 10; 37, 12; 37, 13; 34, 4; którzy tak niebespiecznie bogactwa szukają. Rej, wiz. II, 238; w każdym postępku naszym chwały Bożej i zbawienia swego abo ludzkiego szukamy. Sk. kp. 224 a; pisarze zniechęceni obecnem pokoleniem, odszukują zasług i dzielności przodków. Rzew. List. przedm. XV; kiedybyśmy mieli do Adama samego przodków naszych szperać. Opal. sat. 101; w nieznanem oku dawnej znajomości pytał. Mick. son. 2; orężny pasterz trzód strzegł, rycerz przygód tam szukał, łotrzyk łupu, kozak tatara, tatar kozaka. Sienk. ogn. I, 3; powieki jego pytają synów ludzkich. fl. 10, 5; a hrabia drogi pyta? Mick. P. T. III; grzybów szukała na drzewie. Mick. P. T. III; zdała się szukać samotności, ciszy. Mick. P. T. III; jakby szukał cienia. Mick. P. T. III; wyszukują ołowiu. Mick. P. T. III; szedł zgubionego pierścienia iskać. Papr. Gn. 1191, por. iskać wszy; a ty sobie łowisz (=szukasz) wiana bogatego. Ciné. Pieś. 75, 2.

40) Przy słowach: potrzebować czego i po wyrażeniach: trzeba, potrzeba czego: potrzebować żywota człowieczego. zof. 10 b 18; ale ja nie wiem, na co panu naszemu laufra (potrzeba). Karp. III, 220; na cóż ci, kochaneczko, tych twoich sukien, w które się tak lubisz stroić.

Karp. III, 226; na cóż do smutku tego rachowania! Karp. III, 277; wymowa potrzebuje głosu ani wrzaskliwego jako u białej głowy, ani grubego jako u kmiecia, ale głośnego, znacznego, wdzięcznego, spaniałego i dobrze usadzonego. Górn. Dw. F 7 a; ubogi potrzebuje bogatego pieniędzy, a bogaty potrzebuje ubogiego modlitwy i przyjęcia do przybytków wiecznych. Sk. kp. 162 a; Bóg mój jeś, bo dóbr mojich nie potrzebujesz. ft. 15, 1; trzeba pilności, trzeba dozoru, trzeba umiejętności i pilności w uprawowaniu, dozoru w zasianiu i strzeżeniu szkody, umiejętności zaś w poznawaniu nasienia, roli sposobnej. Zawack. Memor. 5; i tobie tej, niemłódko, młodego potrzeba? Opal. sat. I, 6; do obrazu trzeba punktów widzenia, grupy, ansamblu i nieba. Mick. P. T. III, niebios, niebios potrzeba. Mick. P. T. III; Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów. Mick. P. T. III; tam objaśnień, tam namowy, tam potrzeba tęgiej głowy. Fredro. Zemsta; teraz potrzebujesz spoczynku i wczasu. Mick. Dz. IV; trzeba było godziny, nim śpieszeni rozpuklowali konie i wsiedli na nie. Czajk. Czarn. X; jak regent zapotrzebuje jakiego dokumentu, tylko okiem rzuci na sumaryusz, a już wie, gdzie go znaleść. Rzew. List. I, 33. W zdaniu eliptycznem: Młodzieńcze, rozwagi! (sc. trzeba). Słow. III, 6.

41) Przy słowie: radzić się kogo (czego): mało się rozumu poradziwszy. Rej, apoc. A a, 8 b; Astasius diabłów się o powodzeniu wojny onej radził. Sk. rdz. 88; i owszem, by się było mnie radzono o wojnie, Awidiusz nie byłby zabity. Sk. rdz. 92; radź się serca własnego, niczyjej powagi. Mick. P. T. XI; siedziała przed żwierciadłem, radząc się bóstw wdzięku. Mick. P. T. XI.

42) Przy słowach wyrażających spostrzeżenia zmysłowe lub duchowe. Należą tu słowa: baczyć, patrzeć, pilnować, słuchać czego i t. p.

Przy słowach: baczyć, patrzeć czego: będę baczyć skończenia ich. puł. 304; by możny baczył chudego. Rej, rozpr. 1909; patrzył tego Saul, aby Dawida przebódł. zof. 184 a; cokolwiek czynisz, rostropnie czyń, a patrz końca. Rej. wiz; zawżdy swej sławy patrzą. Rej, Żyw. J. 2920 Bpp. 7; trzeba jim rąk patrzać. Rej, Żyw. J. 5584; aby człowiek, który rzemięsła patrzy, miał co jeść i pić. Gliczn. 62, 3; patrzajże tu zacności wielkiej kapłańskiej. Orzech. Quinc. L$_3$a; a gdy czarność obaczy na twarzy a zmazy, aby też przepatrował i na duszy skazy. Rej, wiz. I, 18; patrzaj nieogarnionej rozumem tajemnice Trójce świętej. Rej, apoc. 7; teżechmy wioski pilni, też strzechy patrzymy. Rej, wiz. VII, 1059; tu patrzy zawżdy pilnie Pan sumnienia jego. Rej, wiz. IX, 341; patrzymy tego dobrze. gnieźń. 14 b; patrzyła zabaw swoich. Sk. kp. 167 a; dotknij go jedno w jakie prawo jego albo w jaką

dołegłość jego, ujrzysz listów, przywilejów, boł rozmaitych, klątew. Rej, apoc. 80 a; która na małej pieczy miewa sławy wiecznej. Rej, wiz. I, 316; Konstrukcya ta powstała prawdopodobnie ze zlania się w myśli dwu zwrotów: mało baczy sławy wiecznej i: na małej pieczy ma sławę wieczną; bestyej doglądasz, a własne syny i dzieci swoje opuszczasz? Sk. kp 229 b; na nasz książęcy urząd zależy, dożrzeć tego. Ustawa o zwierzchniej chwale Bożej. Królewiec. 1544; zajrzeć czego, kogo, contingere visu aliquid, attingere aliquid acie oculorum. Cn. th. 1403 (L.); jeno jej co zajźrzał, poznał warkocz złoty. P. Kochan. Orl. I, 5 (L.); Rynoceros w młodości miał zwyczaj takowy, gdy zajrzał siwej brody, abo siwej głowy, to krzykał na starego, sprośnie go wzgardzając. Papr. koł. Rb. (L.); zajźrzał jej po zabitym ojcu płaczącej. P. Kochan. Orl. I, 262 (L.).; patrz c. gen. w kod. Dzik. str. 1—21.

43) Przy słowach: pilnować, strzedz czego: pilnował dzbana. Kochan. II, 368; pilnuj każdy swego, zaniechaj cudzego. Cn. ad 850; pijany w błocie leży, a psi mu gęby pilnują. Biał. Post. 199: rad podwiczki pilnuje. Opal. sat. I, 1; cudzej szpiżarnie pilnują i szpichrzów. Opal. sat. 46; pilnował brzęku. Pot. choc. 61; swego własnego dobra a nie ojczyzny pilnować. Opal. sat. 121; nie lepiejżeby to było kupcowi pilnować handlu, aniżeli pokątnych tych miłostek. Teat. 15, 37; za dawnych książąt kmiecie musieli pilnować gniazd sokolich. Nar. Hst. 4, 245; każdy mimowolnie porządku pilnował. Mick. P. T. I, 218; Wojski naszych żon musi pilnować. Rzew. List. I, 76; kiedy źrenicą w oczach dno myśli się śledzi. Mick. Dziady I; ale: śledziła chód twych planet. Mick. Dziady III, ja jeśm strzegł dróg twardych. fl. 16, 5; bo strzegł jeśm dróg Bożych. fl. 17, 24; jej kroków śledziłem ukradkiem. Mick. P. T. III, 522; ja tu będę pilnować zamku, aż rozdnieje. Mick. P. T. V; w każdym nowym głosie nadaremnie bada tonu, który jej duszy brzmieniem odpowiada. Mick. Dziady I; strzeży dusze mojej. fl. 85, 2; puł. moje; uczynków żywota swego wszelkiej godziny strzec. Zab. XV. Kj. I, 143; jak źrzenicy strzeżesz w oku. J. B. Zaleski 13; aby ostrzegał wszego przykazania jego. zof. 146 b; zakonów mych ostrzegajcie. zof. 84 a; robót mych ostrzegajcie. zof. 84 b; z pilnością strzegli praw i wolności koronnych. Wyb. mów. II, 7; nie będziesz guślić ani dbać snów. zof. 84 a; ma tego z obudwu stron przystrzegać. Gliczn. wych. 7; por. gr. φροντίζειν, ἐπιμελεῖσθαι, ἐπιμέλεσθαι, μέλει μοι τινος, κήδεσθαί τινος, προνοεῖν τινος — ἀμελεῖν τινος i t. d.

44) Przy słowach: badać, badać się czego: Błogosławieni, jiż badają świadeczstwa jego. fl. 118, 2; ja we wszem siercu będę badać kaźni Boga mego. fl. 118, 115; ob. będę badać zakon twój. fl. 118, 34; przetoż pilnie się badajmy pisma. Agr. o ślach. 16.

45) Przy słowach: słuchać, posłuchać czego i t. p. słuchać głosu Pana Boga swego. zof. 148 a; słyszałaś mękę moję na ciele, słuchaj boleści dusze mojej, boś tego chciała. Kj. III, 102; posłuchajże tej rady duszo miła. Kj. III, 106; posłuszaj głosa prośby mojej, fl. 16,1; wysłuszaj gospodzin głosa płaczu mego. fl. 6, 8, ob. usłysz głos mój. fl. 6, 9; i wysłuszał gospodzin prośbę moję. fl. 6, 9; wnet, jako skoro onego inszy cni a dobrzy zawietrzą. Gliczn. wych. 8; jest czego słuchać takiej rozmowy. Górn. Dw. z r. 1566. F. 4 a; pieśni i fletów słuchałam rada. Mick. Dziady II; por. gr. ἀκούσαντες τῆς σάλπιγγος εὐθὺς ἔεντο ἄνω. Hell. IV, 4, 4; τῆς κραυγῆς ἤσθοντο. Cyr. VI, 2, 13; w stgniem. hôren z gen. Baldes 30, gock. hausjan stibnôs.

46) Przy słowach: woniać, powoniać, wąchać, powąchać czego: woniasz różej. Górn. Dw. 1566. Q_1 a (1639 także); lecz sekretu subtelnym przewąchawszy uchem. W. Pot. iow. 35; powoniaw Pan Bóg woniej chętniej. zof. 10 a, 37; taką ofiarę czynił Noe po potopie.. której P. Bóg powoniawszy, mówi pismo, rzekł. Sk. sakr. 183; nawoniász sie kwicciá rozlicznego, pocałujesz liczka rumiennego. Cinć. Pieś. 29, 2; czego, gdy zwąchał Skinder, wyprawi w pogonią. Pot. choc. 81, 11;

47) Przy słowach: bronić, szczycić czego: bronił swego. Rej, wiz. VI, 491; iż miasta obroniła. Rej, Ż. 183; aby mię obronił krzywdy złościwego. Rej, wiz. VI, 847; ty sirót bronisz, nie inny. J. Kochan. ps. 10, 40; broń sirót, broń upadłych; niechaj ubogim człowiek śmierci podpadły nie będzie srogim. J. Kochan. ps. 47; od niezgodnych ludzi buntów szczyć kościoła twego gruntów. Nowe lato A_3 ab; szczyć od głodu, miecza, moru, powszechnego twego zboru. Nowe lato A_4 ab.

48) Przy słowach: zapomnieć, zapominać, zabaczyć czego i t. p.: zapominasz ubożstwa naszego. fl. 43; puł; zapomni domu oćca twego. fl. 44; jeśm zapomniał jeść chleba mego. fl. 101. Hanusz chleba w tem zdaniu uważa za formę genet. pełniącą funkcyą acc., ja sądzę, że to jest gen. i co do funkcyi syntaktycznej. Z dwu zwrotów: zapomniał chleba — zapomniał jeść chleb, które zlały się w myśli w jednę całość, powstała konstrukcya: zapomniał jeść swego chleba; rozumiejcie temu, jiż zapominacie Boga. fl. 49, 21; zapomniałaby nieczystoty swej. zof. 78 b; zapomniawszy powagi mej. Rej, Żyw. J, 2849; snadź i Boga i cnoty więc zapamiętają. Rej, Żyw. J; zapomniawszy tak hojnego dobrodziejstwa Pana swojego, zapomniawszy cnoty i powinności swojej — dał sie zwieść temu złemu a okrutnemu hetmanowi swemu. Rej. Post. 47 a; przepatrzywszy tego, iż on (Pan) powiedał, żem ja nie przyszedł łamać zakonu. Rej, Post. 8 b; przebaczywszy tego, iż ten Pan nie przyszedł sie starać o świat i o królestwo jego. Rej, Post. 22 b; drogości dusze twej krwią Bożą odkupionej zapominasz? Sk. kp. 229 b; o nędznyż to jest

żywot człowieka takiego, który powinowactwa zapomni swojego. Rej. wiz. III, 678; kądziele zapomniawszy. Opal. sat. II, 1; abym miał swej zapomnieć cnoty. Opal. sat. II, 4; przecię tego wszytkiego zapomniono. Opal. sat. 126; jakiej to jest dobroci pan, zabaczywszy krzywdy swej, zabaczywszy niewdzięczności tej, którą jemu naród ludzki, zapomniawszy rozlicznego dobrodziejstwa jego, okazuje. Rej, Post. Bb 2; zabacz mych grzechów. Kochan. ps. 25, 44; gdy kto wielkiego państwa dostawa, dobrego towarzystwa zapamiętawa. Secl. oecon. 69; Już teraz matki i miłej rodziny, już zapamiętaj (= zapomnij) ojczystej krainy. Kochan. ps. 45, 37; ps. 119, 34; ps. 137, 10; zda się drugdy, jakoby spał i tych rządów i czynienia sprawiedliwości zaniedbywał. Sk. rdz. II b; zabywając niejako tesknice. Kochan. II, 387; śpiewam sobie śpiewam, swej biedy zabywam. Bibl. Wisły. IV, 142; zabywając Hanki. Kochan. II, 383; dobry pan zapomniawszy przysięgi swej. T$_5$a; zapomniałem modlitwy, nie umiem pacierzy. Słow II, 39; cierpień moich zapomnę. Słow. II, 19; zapomnij przekleństw. Słow. II, 51; zapomniał wysokiego często przeznaczenia. Karp. III, 168; z acc. .. zapomniawszy przeszłe szkody. Fredro. Zemsta.

49) Po słowach: pamiętać, wspomnąć kogo (czego): pamiętaj onego bożego przykazania. Zab. XV, Kj. I, 144; wspamiętaj też, Panie, sług, służebnic też twych. Mac. dod. 62 m.; z acc.: gdyż ja pomnię prawa twoje. Kochan. ps. 119, 153; por. 119, 154; 119, 167; 120, 12; Panu dzięki oddawajmy, jego łaskę wspominajmy. Kochan. pieśni II, 13, 1.

II.

Genetivus niewłaściwy,

dający się sprowadzić do pierwotnej funkcyi ablatywnej (ablativischer Genetiv).

Genetivus ten odpowiada ablat. innych języków, pełni więc w językach słowiańskich funkcyę ablatywną. Pierwotnie przypadek ten oznaczał przedmiot, od (z) którego coś wychodzi, oddala się. (Wohercasus). W języku greckim odpowiada mu również genetyw ablatywny, w jęz. stind. i łać. ablativus. Należą tu kategorye następujące:

1. Genetivus separationis po słowach wyrażających odłączenie się od czego, unikanie czegoś, w znaczeniu konkretnem i w przenośnem (bać, wstydzić się czego). i t. p. Niektóre z tych czasowników w późniejszej historyi języka przybrały jeszcze dla uwydatnienia swego zna-

czenia separatywnego przyimki od-, u- wy- za-, inne pozostały niezłożone.

a) Gen. (abl.) separationis po czasownikach niezłożonych z przyimkami: a iure non recedimus vulg. prawa nie biegamy. czer. 800. Słowo biegać ma tu znaczenie: unikać; fugere, i jako takie łączy się z genet.; dziś użytoby już tu podwójnego przyimka *od*: odbiegać od prawa, por. stsłw. bêžimъ kyčenija fugiamus superbiam. sup. 250, 28; bêžimъ pьjanьstvьnago bêsa φύγωμεν τὸν τῆς μέθης δαίμονα. Mikl. 451; trud i trwoga i śmierć bronią mu przystępu. Mick. P. T. IV; w znaczeniu przenośnem: święci barzo się tańca bronili. RWf. X, 66; chroni się biesiad i śpiewania pieśni sprosnych. Sk. kp. 234 b; rzeczy się złych a nieuczciwych przed nimi chronili. Gliczn. wych. E. 3; uczysz nas drogi, a sam chybiasz brodu. Kochan. II, 349; o jak daleko chybił apostolskich onych obyczajów i życia. Opal. sat. 124. Konewka strzelił w czapkę, ale chybił celu. Mick. P. T. VIII; choć kto w tańcu taktu zmyli. Morszt. A_1b; C_1a, 26; proszę ciebie, słuchaj tego, a niechaj mówienia swego. Nehr. Altp. 290; gdy ich (księży) kto zapyta, czyjeby to były dzieci, nawet prząc się ich, składają na przyjacioły i siostry. Gliczn. wych. 12, 3; kto się mnie będzie przał przed ludźmi, zaprzę się go ja też przed ojcem moim. Conf. Aug. A_3b. Gnostycy .. i przeć się Chrystusa i uciekać od męczeństwa kazali. Sk. rdz. 90; wiele się ich dla ciężkości męczenia przało. Sk. rdz. 93; oglądasz ją, ale oka drugiego stradasz. Kj. I, 123 v; bych jich (oczu) tysiąc miał, wszystkich bych stradał. Kj. I, 123 v; aczby stradał pierwotnej sprawiedliwości. Kj. I, 6 r; stradałaby boskiego widzenia. Kj. I. 93 r; — jeśli chybi głowy. Rej, wiz. 158; już tego marnie ostradać musimy. Rej. Post. 19 b; chybiają brodu. Rej, wiz. VII, 1214; waruj chybić drogi. Rej, P. 109; już się strzeże przyjaciół, strzeże się czeladzi. Rej, wiz. II, 276; albo ręki strada albo nogi. Gliczn. wych. 66; swych win stradze. Hube. Rps. P. 84; stradanie pierworodnej sprawiedliwości. Kj. I, 174 (5 v); dziś nam szlachectwa przeczą. Mick. P. T. IV; wiaruj się wszelkiego łgania. RWf. X, 139; aby się panna warowała tańca. RWf. X, 66; judaszowy złości warować się. puł. 220 r; abyśmy się w rozmowach wiarowali słów nieuczciwych i niewstydliwych. Schotten o cn. Bpp. 48; nierychło się stradawszy mostku i łopatki. W. Pot. iow. II; tych mnie imion przy kielichach wara! Mick. Dz. III; stroni ludzi, bo smutny — smutny, bo ubogi. Słow. II, 13; a twego oblicza będę się kryć. zof. 5 b, 17; por. Ogonowski Arch. IV, 372, ob. skrył się ... przed obliczym Pana Boga. zof. 4 a, 22; chowaj się tego. zof. 27 b, 7; kiedych já tam wrót pomijáł. Cinć. Pieś. 62, 1; co, jeśli sobie dobrze uważy człowiek chrześciański, tak rozumiem, że się tego niepocześnego worka Judaszowego

liszy i odrzecze. Klon. wor. J. 3 b; ustyć pochlebiają, a w chytrym sercu jadu śmiertelnego tają. Kochan. ps. 12, 4; dokądem tail swoich nieprawości. Kochan. ps. 32, 5; pieśni I, 25, 18.

b) Genit. (ablat.) separationis po czasownikach złożonych z przyimkami: Jak to świadczę, jako Maciej otbiegł statka. Leksz. ält. Grodb. nr. 2268 z roku 1396; iżby grzecha ostał. świtkrz. Pf. III, 719; ani swego zamysłu ostanie. zof. 181 b; ostaliście Pana, aby on was ostał. zof. 265 a, 88; bo ci wszytcy grozili nam, mnimając, by nasze ręce otpale (?) tego działa. zof. 295 b, 19; jako prawie odstąpiła stawu, a po odstąpieniu nie brała pieniędzy od Jaśka Kj. III, 191; synowie jego ostali są zakona mego, a w sądziech moich nie chodzili. fl. 88, 30; puł. ostanęli synowie jego zakonu mego; czyż zatem.. wyrzeczemy się wszelkiej nauki wychowania i odstąpimy takowego przedsięwzięcia. Jędrz. Śniad. I, 97; już odstąpił cząstki owego szczęścia. Śniad. I, 97; ostańcie swych czarów, a módlcie się naszym bogom. Błaż. (Małk.) 69 b, a; otbądź prawi stadła grzesznego. świtkrz. 6 v; płaszcza odbieżał. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 2858; gdy był biskupem praskim obranym, trzy razy owieczek swych odbiegał. Starow. 313 b; odbieżawszy wszytkiego szedł za panem. Rej, apocal. 13 b; nie tylko świętych a prawdziwych słów jego odbieżą. Rej. apocal. 17 a; ni przecz ni zacz cnoty odbieża. Opal. sat. II, 10; rzekła jej opacicha odbywając jej (=pozbywając się). Eufr. 30; odrzekasz się ducha złego? odrzekasz się wszytkich uczynków jego? odrzekasz się wszelkie pychy jego? Urb. Pf. I, 66; odrzeczeć się nas wiecznie. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 306; a odrzekły się wtenczas i srebra i złota. Rej, wiz. II, 239; k woli mizernemu a obłudnemu światu temu odstąpią i prawdy i wiary i cnoty. Rej, apoc. 76 b; odstąpiwszy Pana Boga. Sk. kp. 223 b; świętej woli twojej odstępujemy. Sk. kp. 11 b; grzechów .. prędko odstąpim. Sk. kp. 11 a; abyśmy z szczerej miłości ku tobie grzechów odstępowali. Sk. kp. 12 a; odwłóczysz mu karania aż do lepszego uznania. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 3310; a snadźby się tego stanu, by mogło być, odżegnać. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 945; rzeczy niepoczciwych uczy się odżegnać, przetoż pilnie zdrady takiej uchodzić mamy. Sk. kp. 223 b; chcemyli ujdź gniewu bożego, doczesnego kazania świeckiego, to jest hańby świeckiej, niecmocy ciężkiej i złej, tudzież też i potępienia wiecznego. Secl. oecon. 22; a takom uszedł ręku jego. gl. XV, Kj. I, 67; takem uszedł rąk jego. 1. Leop. 2. Cor. II, 33; drzewo skrzypiące a krzywe wśród boru rychlej ujdzie siekiery, wiatru i toporu. Pot. Arg. 601; uchodząc wszeteczných Rytygiera zalotów i łoża brzydkiego. Opal. sat. II, 1; uchodząc szyderstw towarzyszy. Mick. P. T. IV; raczył... nas wrogów naszych widomych i niewidomych uchować. świtkrz.; którego nas, Anno święto,

racz uchować. wacł. 58; uchowaj Boże takiej lekkości uszu moich. Zygr. Ep. 99; żeś mię nagłej śmierci łaskawie uchował. Kochan. Ps. 81 (L.); nikt się śmierci uchować, ni miłości może. Min. Ryt. 14, 149; jako, kiedy, kto ujrzy straszliwego smoku między pustymi lasy, wnet uchyli kroku. Kochan. Dz. 46 (L); szczęścia użyć nie jest w stanie, kto przykrej drogi unika. Brodź. I, 36; czego mu bowiem szczęście umknęło z dostatków. Opal. sat. III, 4; że się barzo trudno ustrzec łotra domowego. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 2645; jeśli Jehowa nie ustrzeże miasta, próżno nie śpi stróż. Budn. ps. 127; lepiej swego podczas ustąpić. Cn. ad. 443; zwyczaj przyrodzeniu niechce nigdy placu ustąpić. Rej, Zw. 158 b; dalekoście Polacy przodków ustąpili nabożeństwa i onej ku Bogu żarliwej pobożności. Opal. sat. II, 8; uciekałaby przez doły i góry, aby się tak sprosnych spraw jakimkolwiek obyczajem uwiarować. Wys. Kat. 108 (L); abyśmy się uwarowali grzechu nieczystego. Secl. oecon. 19; ociec testamentem swoim uwłóczy mu (Rubenowi) błogosławieństwa. Sk. kp. 231 a; by mię raczył rozdrzeszyć mych wszech grzechów wiadomych i niewiadomych. Spow. powsz. z r. 1375, renunciet a dotalicio suo vulg. wyrzecze się wiana. czer. 353; nec ad eandem aliquid volunt habere vulg. wyrzekli prze. czer. 426; iż się rzemiesła wyrzekł. Kj. III, 341; nawet nakrycia z częścią sprzętów się wyrzekli. Mick. P. T. V; na nas krześciany zależy, abyśmy się wszelkiego skortowania wystrzegali. Secl. oecon. 22; gdy kłopotów z głowy zbędziesz. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 42; Amon, syn Dawidów, samże swą siostrę Tamar .. zbawił jej panieństwa. Rwf. X, 66; nie będzie jej mógł zbyć po wszytkie czasy żywota swego. zof. 142 b; umiejmy tej tesknośći zbywać a swego miejsca nie opuszczać. Sk. kp. 233 b że łba przy niej Kornel zbył, świadczyło drzewce. W. Pot. choc. 40, 9; czy zbyłeś kłopotów, chorób i niewczasów. Opal. sat. II, 5; wszystkich innych także będę. Kochan. II, 338; każdego żywota zbawi. Nehr. Altp. 286; chcąc go zbawić wszej biady. Nehr. Altp. 286; miła śmierci, przecz chcesz ludzi żywota zbawić? Nehr. Altp. 286; zbaw nas smutku i żałości. Kj. 1, 147; strzymać dalej się śmiechu drudzy nie mogli. Górn. Dw. 204; (*woz*) może to być, iż się strzyma człowiek tego szaleństwa jasnego. Górn. Dw. 1566. I3b (1639 także); zaprzeć się samego siebie. Kj. I, 143; zaprzysz się mnie. Opeć 73 v; kto chce wnić do nieba za mną, zaprzy się sam siebie. Kj. III, 105; zaprzawszy się sama siebie, to jest włostnej wolí. Kj. III, 106; zarzekam się ciebie. Sk. kp. 12 a; poniechajmy tego. Rej, Żyw. J. (Bpp.) 298; Dunin pozbył i oczu i gardła. Opal. sat. II, 1; a ona zelżywości z żywotem pozbyła. Opal. sat. II, 1; wszystkich strzał pozbyła. Kochan. II, 338; heretyckich czartów dziwnie chytrych najbarziej się przestrzegajmy. Sk. kp. 224 a; raczy mię mych grzechów pozbawić.

Nehr. Altp. 275; kto jest pozbawiony zmysłu muzykalnego, ten wielu rzeczy psychologicznych nigdy nie pojmie. Rzew. List. I, 322; mać nie mogła płaczu przestać. Nehr. Altp. 278; podniesienia albo buty wystrzegać się. Zab. XV, Kj. I, 144; tych skrupułów czasby już postradać. Niemcewicz, Powr. posła. II, 5; zaniechaj regała, jeżeli i na dudach zabeczeć nie umiesz. Opal. sat. 6; odszedł nieco, jakoby swej myśli zaniechał. Mickiewicz II, 10, son. 9; jego się bałwochwalstwa i grzechów zarzecze. Sk. kp. 218 b; wyrzeka się przyjaciół, ojca, matki, brata, nawet . . słowem: całego wyrzeka się świata. Mickiewicz Dz. IV. Na krótkim wytknąwszy tych trudów noclegu do owego zniesiemy te towary rynku. W. Pot. iow. 18; wyrzekł się świat szczerości. Pot. choc. 56; niechawszy miast swych. zof. 241 a, 4, 5. A gdyż przestał s nim mówienia. zof. 19 a, 22; aby nasyceni przestali szemrania swego. zof. 112 b, 12; a przydzie czas, iże sprościon (sproszczon) będziesz brzemienia swoju plecu. zof. 30 b, 34; uciekając rany. zof. 313 a, 12; chciał wstać stolca sądowego obok: s stolca; stąpił stolca, przyszedłeś zbawić rodzaj człowieczy tej śmierci; krzywy (reus) mógłby się odejmać swych win; warowała się śmierci; naszych mąk srumasz (frumas) się; straszył się śmierci; a takom uszedł ręku jego. gl. XV. Kj. I, 67; gdy ziemia zbywa się żałoby sprzykrzonej. Karp. III, 7; jeszcześmy jeszcze byli nie zgospodarzeli, żebyśmy się tak słusznej wojny wzdrygać mieli. Pot. choc. 106, 24.

Podobnie w jęz. gr. stoi genet. separationis po słowach: ἀπαλλάττειν, λύειν, ἀπολύειν, ἐκλύειν, ἐλευθεροῦν τινά τινος, ἀποτρέπειν, παύειν, καταπαύειν, καταλύειν, κωλύειν, εἴργειν τινά τινος, χωρίζειν, ἀποκρίνειν τί τινος, στερεῖν, στερίσκειν, ἀποστερεῖν τινά τινος, καθαιρεῖν, εἴκειν, παραχωρεῖν τινος, παύεσθαι, λήγειν, ἀφίεσθαι, ὑφίεσθαί τινος, ἀπέχειν, διέχειν τινός, ἀπέχεσθαι, ἀφιστάναι, φείδεσθαί τινος, ἀφειδεῖν τινος, ἁμαρτάνειν . ἔνθα . . . αὐτοὶ μὲν ἐσχώμεθα δηιοτῆτος 0,731 ἔγγει δ'αἰεὶ Τρῶας ἄμυνε νεπν. ῶ, 522; ἀλλά νυ τόνγε θεοὶ βλάπτουσι κελεύθου (wstrzymują od drogi) δ. 380; w j. lit. atsiżadziâu welno ir wisú pampu io teipagi wisú darbú io. Led. 8, 2.

(2) Genetivus w zdaniu zaprzeczonem. Z językiem litewskim i dawniejszym niemieckim dzielą języki słowiańskie tę właściwość, że po przeczeniu odnoszącem się do myśli całego zdania słowa przechodnie mają przedmiot w gen. a nie w acc. Gen. ten uważa Miklosich za rodzaj gen. partit., tegoż zdania byli Grimm (4. 647, 961), Pott (I, 344) i Löbe-Gabelentz. Lepiej będzie dopatrywać się tu z Małeckim (665) myśli: stronić od czego w zupełności i łączyć tę kategoryę z kategoryą gen. po słowach: unikać, stradać czego i t. p. [1]).

[1]) Tegoż zdania jest Fr. Čapek (str. 17) przeciw Miklosichowi i Kostmíchowi,

W języku litewskim gen. w zdaniach zaprzeczonych jest powszechny, n. p. ász nepażįstu to žmogaús nie znam tego człowieka; jis ránku ne tùr nie ma rąk. Schleich. I, 274, tamże więcej przykładów; adúnt tos sunkibes ir wargay ne priwestu musu. Led. 46, 19; ne imk wúrdo wieszpates Diewo táwo dowanay. Led. 63, 2; 13, 14; ne gieysk' môteros ártymo tawo. Led. 60, 9; jey nebilosime neteysos priesz artymu. Led. 70, 11; w nowszym języku niekiedy zamiast gen. występuje już także acc.: nèvesk manę zam. nèvesk manęs. Schleich. I, 275.

Do pewnego stopnia właściwość tę dzielą także dawniejsze jęz. germańskie, n. p. gocki: antha ruthan, tharei ni habaida airtha managa, jah suns urrann, in thizei ni habaida diupaizos airpos. Marc. IV, 5 = καὶ ἄλλο ἔπεσεν ἐπὶ τὸ πετρῶδες, ὅπου οὐκ εἶχε γῆν πολλήν, καὶ εὐθὺς ἐξανέτειλεν, διὰ τὸ μὴ ἔχειν βάθος γῆς. Jeszcze w jęz. średniogórnoniem. właściwość ta niekiedy występuje, n. p.: im hêten mîne herren solher leide niht getân. Nibel. 3. avent. ed. Holzm. Por. Paul. Mhd. Gramm Halle 1884, §. 257.

Kategorya ta jest tak powszechna w całej historyi języka polskiego, że nie trzeba przytaczać wielkiej liczby przykładów. Por. Szomek, 2—4.

Adam nie ukradł Fałkowi dwu kopu rży. sieradz. r. 1386; nie wykupowała swymi pieniędzmi Piotraszowy dzielnice z zastawy. Spr. Kj. III, 187,8; nie cirp we mnie sierdca tak twardo zamarzłego i twardego zapiekłego. Sprkj. III, 100; Bóg ... nie większe prace miał s nami, tworząc nas, niźli jele z inszymi zwierzęty niemymi. Spr. Kj. III, 100; nie kryj ode mnie przykazania twego. wacł. 9 r; nie puścił jest synów Izrahelskich z ziemie swej. zof. 54 a; pola nie będziesz posiewać, a winnice nie będziesz obrzazować. zof. 91 b; pieniędzy twych jemu nie dawaj na lifę, a użytków nadwyższej od niego nie potrzebuj. zof. 93 a; krwie wszelikiego zwierzęcia nie będziecie jeść. zof. 80 b; warg między zęby nie bierz, głowy nie skrob, ani palcem wierć uszu. Schotten. Bpp. 16, 57; prawdę mówisz, czarcie, którejś od wieka lepszej nie powiedział. Post. pr. cz. Bpp. 47; dla tego pan mój nigdy żadnej rzeczy z lepszym rozmysłem nie chciał przedać jako tej wiosczyny. Ciekl. Potr. Bpp. 18, 73; gdy córkę ujrzy, nie zmiękczyć serca swego nie będzie

---

zwracając słusznie uwagę na to, iż gen. ten używany jest także wtenczas, kiedy o podzielności mowy nie ma, n. p.: nemám mamičky, nemám už tatička i t. p.: Już Zikmund w swej składni czeskiej z r. 1863 (str. 152 §. 94) wyprowadza gen. po przeczeniu z pojęcia odłączania: Genitiv ten odtud jest, že všeliké zápírání nic jiného není, než věci na mysli jednu od druhé oddělovati."

mogła. Górn. Dz. 93; aby sie nie ku leda jakiej białej głowie wdawał a nie z każdą, co niewiasta jest, towarzystwa a składu miał. Gliczn. wych. 6; płodu nie żaden człowiek ani żadna baba może dać. Gliczn. wych. 19; nie chwal nikogo przed śmiercią. Cn. ad. 561. Przykłady z Reja podaje Szomek str. 2; o nie, tu u mnie takiej nie będzie odmiany. A. Fredro. Odludki; nareszcie śladu nie zostało. Fredro. Odl. poeta; Szalony! niech ukocha swe samotne ściany i nie targa łańcucha, by nie drażnić rany. Mick. Dziady 1. Niemasz, niemasz Maryli! Mick. Dz. IV; że mu odtąd krwi kropli w twarzy nie zostało. Mick. Dz. III; dla niego nie pozostanie żadnego środka odwetowania swojej krzywdy. Rzew. List. I, 227; jak umrę, pamięci po mnie nie zostanie. Rzew. List. I, 301.

Po wyrażeniach: nie ma (stpol. nié, stsław. nêstь), fr. il n'y a pas, nie było, nie będzie, w zaprzeczeniu istnienia czegoś, stoi gen.: temu nie trzy lat. Spr. kj. III, 188, 18; jeszcze dwu latu nie. Rot. M. (1417), 346; bo nie w jich uściech prawdy. fl. 5, 10 (bo nie jest w uściech jich prawda. puł.), nie boga non est deus fl. 13 (nie jest bóg. puł.); nie mółw ani powieści fl. 18, 3 (nie są mołwy ani kazania puł.); nie ubóżstwa. fl. 33, 9 (bo nie ubóstwa. puł.); nie bojaźni bożej. fl. 35, 1 (nie jest bojaźń boża. puł.); nie zdrowia. fl. 37, 7 (nie jest zdrowie. puł.); por. Iter. fl. str. 36; w jichże nie zbawienia. wacł. 73 b; nijednego światła nie. zof. 36 a; nie nijednego z was. zof. 188 b; nie go tu. zof. 202 b, 34; azali nie proroka bożego tu? zof. 207 a, 4; tam nie głodu, tamo nie żadnej mocy. Opeć. Żyw. Chr. z r. 1522; późniejsze wydania mają: tam nie masz głodu. Por. Wiszn. Hist. lit. VI, 383; p. Kalina. Rozpr. VI, 12; nie ma równia. wacł. 59 b; jemuż nie równego — mistrza pogańskiego — i krześcijańskiego — ani będzie większego — aż do dnia sądnego. Zł. prz. 59; nad cię inego Boga nie. Zł. prz. 62; nie tu twego bytu. Biels. sat. 35, Bpp. 4, str. 6; kiedy w pytlu hrosza neni. Kochan. II, 340, wyrażenie zapożyczone z jęz. cz.; za siedm dni chleba kwaszonego nie będzie w domiech waszych naleziono. zof. 55 a; nie było domu, w któremby nie leżał umarły. zof. 55 b; nie było rady! Mick. P. T. IV; dobiedz ni nadziei (sc. nie ma, nie było). Mick. P. T. IV; w ludziach straty nie było. Mick. P. T. V; od dzisiaj nie ma zgody, nie ma, nie ma, nie ma. Mick. P. T. VI; pod wpływem analogii: tej płci, na którą nie padło ani kropelki. Słow. V, 4; choć tłuc głową o ścianę, nie masz wyjścia, nie masz ratunku. Sienk. Pot. III, 169.

Pod wpływem jęz. łać. zamiast tej konstrukcyi słowiańskiej powstała konstrukcya nie jest z nom., spotykana dość często w języku dawniejszym, n. p.: bo nie jest w uściech jich prawda. puł. 5, 10; por. przykłady przytoczone powyżej; kiedyby nie były krzywdy, nie byłoby

na świecie sprawiedliwości: aniby było mężnych, by nie byli nieśmieli, ani powściągliwości, by nie była rozpusta, ani zdrowia, by nie były choroby, ani prawdy, by kłamu (1639: kłamstwa) nie było, ani szczęścia, by nie było nieszczęście. Górn. Dw. 1566. H 8 a; jeszcze Pan Bóg dopuszcza dżdża na ziemię i człowiek nie był, któryby ją sprawował. Bpp. 10, str. 12; Jadamowi nie był pomocnik jemu równy. Pussm. Bpp. 10, 13; nie było żadne miłosierdzie u miłego Boga. Pussm. Bpp. 10, 20; gdyż u niego (Boga) nie jest żaden brak w osobach. Rej, Post. 526.

Także w zdaniach eliptycznych, w których należy się domyślić przeczenia, stoi gen. W tych zdaniach jednak jakieś wyrażenie, mające siłę przeczącą (ani, żaden i t. p.) wskazuje, że zdanie jest przeczące: Nic nad zdrowie ani lepszego ani droższego. Kochan II, 424; ani słowa. Zabł. szlafm. 7; a na niebie żadnej chmurki, słońce sieje blask wspaniale. J. B. Zaleski 15; nigdzie śladu ni drożyny. Mick. Dziady I. żadnej lampy, żadnej świecy. Mick. Dziady II; ani żywej duszy! Mick. Dz. IV; już nigdzie blasku ani szumu. Mick. Dz. IV, ani słowa. Dz. IV; żadnej zmiany, wszystko jak dawniej bywało. Czajk. pow. koz. 9; Niemca w domu ani na lekarstwo. Rzew. List. I, 5.

Zdanie: pewnie to wiedząc, iż żadnego tytułu nad ten zacniejszy między ludźmi być nie może. Orzechowski, Quincunx H 1 a powstało ze zlania się w myśli dwu zdań: żadnego tytułu nad ten zacniejszego być nie może i: żaden tytuł nad ten zacniejszy być nie może.

Pod wpływem języków obcych, dawniej łać., w nowszych czasach jęz. fr., a zwłaszcza jęz. niem. w niektórych językach słowiańskich, n. p. w języku cz., konstrukcya ta prawdziwie słowiańska, poniekąd została wyparta. „V jazyku spisovném zachovává se ještě velikou měrou, a máme ho co možná šetřiti“ (Gebauer II, 107).

W języku polskim piśmiennym konstrukcya pierwotna utrzymuje się dotąd stanowczo, natomiast w języku potocznym, zwłaszcza w Galicyi, konstrukcyą niemiecką dość często można spotkać, n. p. ja ją nie widziałem i t. p. (accusativus tromtadraticus — jak go nazwał Lam). W literaturze dawniejszej wyjątki od prawidłowej konstrukcyi są rzadkie; przypisać je należy wpływowi jęz. łać., n. p. iżci oni o ich złość nie śmieją karać je. gnieźń. 12 b; a też wy krzywo nie przysięgajcie, ani wy teże boże imię w swoja usta darmo nie bierzcie. gnieźń. 22 b; kto złym złe nie odda. Rej, Żyw. J. Bpp. 142; jako się więc tym trefia, którzy dostatek rzeczy w głowie swej nie mają. Górn. Dw. C3a. Dość częsta jest konstrukcya nieprawidłowa u komedyopisarzy, n. p. Zabłockiego i A. Fredry (ojca), którzy kształcili się na wzorach francuskich, lecz także u innych pisarzy niekiedy się spotyka, n. p.

przyczyny, które mi nie dozwoliły uprzedzić ją w tej grzeczności. Zabłockiego, dziewczyna sędzią. 11; czyż nie mogłeś, mój Panie, poruczyć staranie około tego komu innemu? tamże; nareszcie o twem szczęściu niech nie będzie mowa. Fredro I, 41; nie widziałem je wczoraj, a byłbym poznał. Czajk. Czarn. 22; nie byłbym ojca twego odrzucał żądanie. Fredro I, 63; niechce zaszczyt, majątek, lecz zaszczyt pomnaża. Fredro I, 65; nie trzeba mi to mówić. Fredro I, 14; aby nie przypisano spokojność obawie. Fredro I, 35; i to wszystkim najdroższe życzenie piękna Aniela nie spełni? Fredro IV, 63; Nie obchodziło ją to bynajmniej. Kras. Dośw. 9; nie mogłem ją mianować dobrem. Kras. Dośw. 13; tu księżna de Luxenbourg, mająca dar szczególny urywać rozmowy, które ją nie bawiły, rzuciła jakiś żart dowcipny. Rzew. List. I, 103; żadna zasłona nie zdołałaby ją zabezpieczyć od jego zemsty. Rzew. List. I, 227; co miłość nie śmie, to przyjaźń określi. Fredro IV, 74; ale żem nie mógł zmiękczyć serce nazbyt harde. Fredro IV, 76; a zaś kochankę sercem poślubioną nawet przed sobą przypomnieć nie dozwala. Fredro IV, 81; tym zwrotem twoję matkę to nie zdziwi. Fredro IV, 85; brak posłuszeństwa zarzucać nie będzie. Fredro IV, 85; któż je nie zna? K. Wł. Wójcicki, Klechdy I, str. 10; dopóki matkę jej czarownicę nie zabije. Wójc. Kl. II, 47; czy też pan nie może rozbiegłe moje ptastwo wpędzić nazad w zboże? Mick. P. T. III; ach, któż uśmiech przelotny łzami nie opłacił! Fredro odl. poeta; jakto? własnemu dziecku nie masz wskazać drogę? Fredro. Odludki; aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą nie płacili. Fredro. Zemsta; nie zważając na wyznanie. Fredro. Zemsta. dla tej przyczyny nie można nasz rękopis uważać za kartę z jakowegoś dzieła ręką pisanego wydartą. Maciejowski. Dodatki str. 5; choć nawet wicher nocy ją nie trącił. Słow. L. Wen. III, 4; oni ci z garstką ludu nigdy nie pozwolą narażać na przygodę w tobie kraju dolą. Karp. III, 114; królowa się żali na słabość, co ją w swoim gmachu zatrzymuje, że nie przyszła tę dzielić radość, którą czuje. Karp. III, 201; on wie, że ze mną pewniej uda się robota i do sławy dzisiejszej nie zamknie mi wrota. Karp. III, 115; królu, nie nazywam to niebezpiecznym bojem. Karp. III, 117; że ojcowskie nie chce mazać łoże. Karp. III, 144.

W języku ludowym: majo jedne córke, nie chco mi ją wydać. Bibl. Wisły IV. 157.

Prawdopodobnie ze względu na rym użył tej konstrukcyi Krasiński: przeciw piekłu podnieść kord -- bić szatanów czarny ród! — rozciąć szablą krwawy knut — barbarzyńskich w świecie hord — lecz nie nęcić polski lud. II, 275; podobnież: królem dziejów jeden on; ja mych braci tylko brat — mnie nie wolno rzucać w świat — ból i zgon. II, 366·

W zdaniach, zawierających myśl przeczącą nawet bez wyraźnego przeczenia, używany bywa niekiedy gen. n. p. Tego daru Bożego zakazał (=nie pozwolił) Pan Krystus kłaść pod korzec. Orzechowski. Quinc. G_3b; mężowi zakazano było owocu z drzewa, a nie niewieście. Agr. o ślach. 30; statut, któryby zakazował pewnych szat i ubiorów. Agr. o ślach. 49; zakazują im też prawa urzędów pospolitych. Agr. o ślach. 52; zyskownej nieczystości zakazował. Sk. rdz. 11; zakazował pić wina i bydląt jeść. Sk. rdz. 90; zakazał też wróżek i grzechów brzydkich i pospolitych przy ofiarach pogańskich. Sk. rdz. 191; zakazuje szczypać cudzej sławy. Opal. sat. A_2a; jeśli odmawiasz puścić ludu mego. Budny II, Mojż. 10, 4; gdybym tego zamilczał (= nie powiedział). Agr. o ślach. 54; czego Euzebius zamilczał. Sk. rdz. 122; pogańscy pisarze, jako nieprzyjaciele chrześcianom dobrych spraw jego po chrzcie zamilczeli. Sk. rdz. 123; iżem zataił proroków bożych. zof. 203 a, 11; ci dwaj, Marcin i Valentinus, taili (= nie pokazali) swoich błędów przod rzymskimi chrześciany. Sk. rdz. 87; niewiasta, tając grzechu upadku swego.. na ziemię padła. Sk. rdz. 127; bo nie baczy pod trawą iż dziwnego gadu tai się zawsze rozlicznego jadu. Rej, wiz. II, 162. Możnaby tu jeszcze zaliczyć więcej czasowników, mających myśl przeczącą a umieszczonych gdzieindziej, n. p. zaniechać czego = nie czynić czego, zajrzyć, zazdrościć (nie życzyć) czego, zapomnieć (nie pamiętać) czego i t. p. Przykłady te dowodzą, jak ściśle gen. w zdaniu zaprzeczonem łączy się z kategoryą gen. separationis.

Także po wyrażeniach: trudno (nie łatwo, nie można) stoi często niekiedy gen. n. p.: bo też tu barzo trudno powiedzieć wszytkiego. Rej, Wiz. 231; trudno rozwagą skrócić płochej główki. Rej, P. 18; acz tam tego trudno należć masz. Rej, Ż. 276, por. Ż. 82; W. 134; W. 164; Ż. 309; W. 201. Ż. 46; W. 20; W. 227, por. Szomek str. 3, 2; tak się z sobą wszytki cnoty poplotły, że ich rozerwać trudno. Górn. Dw. 1566. I_5a (1639 także), ale: a w tym trudno podać naukę. Górn. Dw. K_3a; trudno tego zamilczeć. Opal. sat. III, 4; czego wszytkiego wyliczyć trudno. Górn. Dw. V_8a; gdyż już tego zwyczaju trudno wykorzenić. Górn. Dw. Z_8a; trudno było zamykać oczu na straszliwą prawdę. Sienk. Pot. III, 191; to męczarnia, od której sroższej trudno wymyślić na ziemi. Czajk. Kirdż. 30.

(3) Genetivus comparationis. Oznacza osobę lub rzecz, którą inna osoba lub rzecz przewyższa pod względem własności wyrażonej przymiotnikiem lub przysłówkiem, n. p. jestem wiekszy ojca, μείζων εἰμὶ τοῦ πατρός, maior sum patre. Jestto gen. ablatywny, któremu odpowiada ablativus w jęz. stind. i łać.; genet. w jęz. greck. stind. ghrtāt svādiyah słodszy od złota. RV. 8, 24, 20. (Delbrück Altind. Synt.)

κραδίη στερεωτέρη λίθοιο. ψ. 403. Pojęcie porównania wyłoniło się z pierwotnego pojęcia oddzielenia (separationis) [1]). Dla tego też w dzisiejszej polszczyźnie genet. z przyimkiem separatywnym *od* lub wyrażenie z przyimkiem *nad* odpowiada tej kategoryi.

Jak we wszystkich językach słowiańskich, tak też i w jęz. polskim gen. comp. dawniej był używany, ale już wcześnie zaczął wychodzić z powszechnego użycia, i odtąd wyraża się porównanie za pomocą przyimków *od* lub *nad* (syn większy od ojca — Lepsze nad smutek ufanie pobożne. Brodż. Wiesł. I.) lub też używa się wyrażenia przysłówkowego z niż(eli): syn większy niż ojciec, t. j. syn większy, niże (a nie) ojciec [2]). W obec tego, że gen. compar. jest rodzimą konstrukcyą słowiańską, myli się prof. Parylak, uważając za grecyzm następujący zwrot Kochanowskiego: „Wieczorna gwiazdo! Który na okrągłem niebie ogień nad ziemią gore przyjemniejszy ciebie."

Także J. Przyborowski (Wiadomość o życiu i pismach J. Kochanowskiego, Poznań 1857 str. 205): gen. comp. uważał niesłusznie za grecyzm. „Płonka ta z pod nieba Grecyi nie przyjęła się na naszej ziemi, chociaż ją od najdawniejszych czasów zaczęto hodować."

Przykłady: Uczynił jeś ji małem mniej wszech angiełów. fl. 8, 6; w puł.: umniejszyłeś ji mało od aniołów. Minuisti eum paulo minus ab angelis; mniejszy oćca. fl. S. Ath. 31; Wacł. 112; ten był oćca barzo lepszy. Nehr. Altp. 275; jako ja Zagroby dzirżał z oćcem więcej trzech lat. czer. 930; dalej trzech lat. czer. 50; dzirżę ją dalej trzech lat w pokoju. czer. 1355; dalej pięcinaćcie lub pięćnaćcie lat. R. Hube, Rps. S. 149, Ptg. 42; dalej sześcinaćcie lat. Sg. 93; dalej dwudziestu lat. Sg. 20; uczyni się wyższego wszech narodów. zof. 146 b, 37; ale brat jego młodszy będzie więczy jego. zof. 42 a, 26; zęby jego bielsze mleka. 43 a, 10; bo ociec więtszy jest mnie. Opeć 59 v; a tak byłby błąd pośledni (poszlądny) gorszy pirwego. Spr. Kj. III, 97; iż wam takie upominki dam, których na świecie żadnych lepszych nie masz. Rej, Ż. 351; wszyscy starszy kapłanów żydowskich. Kalina anecd. Arch. III, 39; przyszło potym sześć panien z onymi ukłony . . . jedna drugiej piękniejsza, aż się dziwno zdało. Rej, wiz. III, 335; niewiasty .. nie były podlejsze mężów. Agr. o ślach. Bpp. I, 51; wieczorna gwiazdo! której na okrągłem niebie ogień nad ziemią gore przyjemniejszy ciebie? Kochan. Epithal. 24; których język szkodliwiej miecza siecze; któ-

[1]) Der ablativus comparationis ist ein ablativ der trennung und bedeutet: von wo gerechnet, daher: im vergleiche (Ziemer, Comp. 49).

[2]) Podobnie w jęz. cz. por. Čapek 11, i w serbsk. Daničić 130.

rych zęby oszczepów sroższe i strzał prędkopiórych. Kochan. ps. 57,11; gwiazdy jaśniejsze wybranego złota. J. Kochan. ps. 8, 14; gniew jego nietrwalszy piany. ps. 30, 13; groźniejszy morza i wszech nawałności Bóg z wysokości. J. Kochan. ps. 93, 11; klękali (co winna rzecz była tylko panu) przed wołem, woła głupszy, który przywykł sianu, ps. 106, 44; porównaj ps. 105, 46; pieśni I, 7, 5; 119, 127; 148, 37; Śnieg na ziemi wyższej łokcia leżał. Kochanowski, pieśni I, 2, 3; I, 3, 15; podnieś sie wyższej nieba. ps. 108, 10; powiedam, że białogłowa wszytko to umieć może, co mężczyzna, ani jest jej dowcip kęs jeden naszego podlejszy. Górn. Dw. X_6a (1639 także); aby w dzielności nie był Achilla podlejszy. Górn. Dw. G_8b (także w wyd. r. 1639); bo w tym nie rozumiał się być kęs jeden Achilla podlejszym. Górn. Dw. 1566 H_1a (1639 także); słyszcie Pani, te fraszki, co teraz czytacie, jeśli podlejsze waszych, jeszcze nie wygracie. Kochan. II, 365; aby żaden więcej dwu warstw linów do szczuk w beczkę lwowską kłaść nie śmiał. Kom. Arch. kom. hist. VI, 316; one (białogłowy) w cnotach ani były nigdy ani nie są mężczyzn podlejsze. Górn. Dw. Z_6a (1639 także); ja nędzny, wszego ludu niższy, nie jestem dostojen poruszyć tako świętego dziewictwa. Opeć z r. 1522, list. 56; jeden drugiego gorszy; niemasz w czym przebierać. Cn. ad. 395; sumnienie gorsze kata. Bies. A_3(L.); nie wielkie zalecenie być lepszym najgorszego. Cn. ad. 704; co prędszego Węgrzyna? co Niemca stalszego? Co nad Anglika wzrostem jest udatniejszego? I co popędliwszego nad Francuza w boju? Co mędrszego nad Włocha w walce i w pokoju? Wenecya z r. 1572 wyd. T. Wierzbowski. 1735. Kto mężniejszy Hiszpana, kto Czecha jest śmielszy. Wenecya z r. 1587. Kto Kapistrana świętszy był onego wieku? Wenecya z r. 1572 w. 2065. Kto Juliana mędrszy. Wenecya z r. 1587 w. 2069; ktoby też do pewnego czasu, który jednak krótszy roku i sześci niedziel być nie może, powierzyć chciał monti pietatis pieniędzy swych. Sk. kp. 610, str. 156 a; przecie się nad niem namniej użalić nie chciała ... twardsza kruszca, zimniejsza słupów marmurowych. P. Kochan. Orl. I, 49.

I w nowszej polszczyźnie spotkać się niekiedy można z gen. comparat., zwłaszcza po przysłówkach: więcej, mniej, dłużej, wyżej, niżej i po przymiotniku gorszy: więcej lat ośmiu z łóżka się nie ruszył. Zabł. szlafm. 62; a waść zdrajca gorszy żmii. Zabł. szlafm. 70; czemu, mistrzu, masz siwiznę stokroć młodszą mej młodości. Krasiń. III, 332. W niektórych okolicach Polski gen. comp. dziś jeszcze jest w stałem użyciu, n. p. na Litwie (z ruska?), n. p. był tam więcej miesiąca, dłużej roku; zapłacił więcej stu rubli; gorszy psa, kosztuje to więcej rubla, wyżej domu, okna, człowieka. W języku ludowym znajdujemy także

(choć nieliczne) przykłady gen. compar.: „Oj sierota ja była, cięzsa kamienia. Kolb. Mazowsze II, 223; ja sierota, cięzsa kamienia. W języku ludowym okolic Krakowa gen. compar. spotyka się w zwrotach: gorszy psa, gorszy świni i t. p. Słyszałem także z ust osoby wykształconej, pochodzącej z Wielkopolski zdanie: cóż może być gorsze tego? Prawdopodobnie więc zwrot ten jest w Wielkopolsce dość powszechny. W języku literackim współczesnym znajdują się także sporadycznie przykłady gen. compar., które prawdopodobnie odnieść należy do wpływów gwarowych. W bibliogr. XV — XVIII w. Estreichera str. III: to wszystko dostarczyło mi więcej trzydziestu tysięcy kartek; w infimie były (nahaje) cieniuteńkie i nie administrowano ich więcej dziesięciu. Krasz. Och. I, 10; więcej roku w nim (w konwikcie warszawskim) nie pozostał. Rzew. List. I, 45; oprócz exort duchownych, więcej dwunastu mów świeckich dało się słyszeć. Rzew. List. I, 95; dał mu był razu jednego suknią .. której moda już więcej roku przeszła. Rzew. List. I, 332; więcej dwóch lat. Rzew. List. I, 377; więcej godziny. Rzew. List. II, 454; II, 457. Por. Bystroń, Przyczynki str. 32 n.

(4) Przy słowach: bać, lękać się czego i t. p.: nie będę się bać tysiąca luda ostąpających mnie. fl. 3, 6; bać się będą imienia twego, gospodnie. fl. 101, 16; bo się bał wszytek lud Saulowa zaprzysiężenia. zof. 178 a; w dzień Szymona i Judy boi się koń grudy (przysł.); sądnego dnia ma się bać, a piekła się lękać. zab. XV, Kj. I, 143; bójże się tej kaźni. Rej, apoc. 36; zgonu boisz się, tyranie! Słow. II. 53; lękasz się mego zęba? Słow. L. Wen. III, 4; dłużnik, który się bliskich gód lęka. Rej, Ż. 344; każdy się lęknie niebieskich rzeczy. Rej, wiz. 255; ulęknicie się tej straszliwej trąby. Rej, apoc. 12; obok: nie lękajcie się nic od strachu ludzkiego. Rej, apoc. 179; ubalibyście się słuchu. Budn. Jer. 51, 46; groźno się tego przelęknął. Nehr. Altp. 284; męża krwawego i zgłobliwego żadać się będzie gospodzin (abominabitur) fl. 5, 7; a człowieka krwie winnego i zdradnego żadzić się będzie gospodzin. puł. 5,7. Por. Arch. V, 265. Linde p. żadzić się; przelękła się pozdrowienia. Zł. prz. 62; a owszem się lękaj a ustrasz się tego. Rej, apoc. 13 a; lękam się szmeru liścia, nocnych ptaków krzyku Mick. son. 5; ktoby się miecza przelękł. Sienk. ogn. I, 28; lękaj się jadu, który w oczach żmii płonie. Mick. son. 11; jak gdyby zlękła się szelestu. Mick. P. T. III. Strach wam turmy! Mick. P. T. VII; ustraszywszy się tych strachów. Rej, apoc. 193; ustrasz się tego. Rej, apoc. 14; temu często boją się krzywdy uczynić. Sienk. Pot. III, 158; Stind. bhī- = bać się łączy się z ablatywem. Delbr. 110; śrgn. erschrecken (właściwie odskoczyć por. heuschrecke) łączyło się z genet. ablat.: dô erschrahten

dirre maere die nôthaften man. Nib. 2113; 2255, 4. Jeszcze Hans Sachs (w. XVI) używa tej konstrukcyi.

(5) Przy słowach: nienawidzieć, nienaźrzeć czego: nienawidział jeś wszech. fl. 5, 6; puł. zawidziałeś wszystki; nie widźcie (zam. nie nawidźcie) złego 96, 11; nie naźrzał jeśm kościoła. fl. 25, 5; nie naźrzałem zboru złościwych. puł; ob. czyniące nieprawdę nie naźrzał jeśm. fl. 100, 4; czyniące przestąpania nie naźrzał jeśm. puł; nie naźrzysz styskujących w zamętce. fl. 9, 21; nienawidzi swojej dusze. fl. 10, 6; puł. zawidzi duszę swą.

Pisarze nowsi nienawidzieć łączą niekiedy z acc.: miłując ludzi, nienawidzę tylko te ich wady. Rzew. List. przedmow. VII.

W skutek atrakcyi stoi gen. po czasownikach łączących się zwykle z acc., jeżeli są połączone z czasownikami bać się, lękać się i t. p. Sara Michaela łzy ma w oczach, a lęka się przerwać marzeń męża. Czajk. Kirdż. 52. Nie zgoła był Żołkiewski na te prośby głuchy, boi się wdać korony w nowe zawieruchy. Pot. choc. 80, 10; dotąd się rwać przymierza dziadowskiego strachał. Pot. choc. 91, 2.

(6) Przy słowach: wstydać, wstydzić się czego: że się nie wstydali nagości swojej. Rej, apoc. 45; czegoby się powstydać miał. Rej, Ż. 40; a żalcić mi przeżal pawigo pióreczka, a jeszcze mi żalniej mojej kochaneczki. Cinć. Pieś. 24, 4; takiego dzieciństwa wstydzić się ma każdy. Sk. rdz. V a; lepiej mi się zda ręką własną pisać a pary próżnej nie puszczać ani się pisarza wstydać. Sk. rdz. 113; drudzy się swej chwały wstydzą. Kochan. II, 372; wstydzić się jego chwały i zmartwychwstania musieli. Sk. kp. 215 a; jako się ich będą złoczyńcy sromać. A kto wie jeśli tego nie będziem się sromać? Pot. choc. 95,6; Rej, apoc. 127; nie wstydał się z dziewczęty wrzeciona i wełny. Pot. choc. 61; szablę kocham — wstyd mi noża. Krasiń. II, 297; wstyd mi był mojego wzruszenia. Mick. P. T. X.

(7) Przy słowach: żałować, kajać się, spowiadać się, litować się, płakać czego lub kogo: swoich grzechów sirdecznie żałował. świtkrz. c v; tego mi dzisia żal. spow. powsz. z r. 1375; nie chce się zlutować ani żałować mej niewinnej męki. Kj. III, 101; ach cóż mi jej było żal. Kj. III, 102; Panie Boże, tej naszej przygody się pożal. Rej, Żyw. J. 569; raczyłeś sie użalić mego udręczenia. Kochan. Ps. 40 (L.); barzom się jej rozżaliła dolui super eam. Eufr. 103; jego miła matuchna żałowała tego. Zab. XV, Kj. I, 145; użaliwszy się... niewinności mojej. Wenecya z r. 1572 w. 868; pożal się Panie Boże tak dalekiej drogi. Zabł. szlafm. 28; żal się Boże lepszych czasów. J. B. Zaleski 33; acz mi lito mojej nędze. Rej, Żyw. J. 966; żałobliwymi głosy lutowali męki mojej niewinnej. Kj. III. 101; nie chce się zlutować

mej niewinnej męki. Kj. III, 101; lituj mej żałości. Kochan. II, 175; miałby przyczynę żałować się swego nieszczęścia, płacząc. Kochan. II, 464; kaję się.. mych wszech grzechów. spow. powsz. już nam czas, godzina grzechów się kajaci. Bogur. 1506. Prace filologiczne I, 163. Polak się męstwa przodków gospodarstwem kaje. Wenecya z roku 1572 w. 2300; Lukrecya pierwej na grzech pozwoliła, którego się potym kając, sama siebie zabiła. Sk. Żyw. 1, 93; może się jeszcze ukaje buntownik tej roboty. Pot. Arg. 156; kto się grzechu swego kaje, za karanie mu to staje. Cn. ad 395; płacząc dziewstwa mego. zof. 174,69; aby płakał jej. zof. 26 b, 6, jam to jego młodości dopiero płakała. Karp. III, 146; jako wieśniaczka, kiedy płacze syna lub wdowa męża. Mick. P. T. III; powiedz, jak dawno płaczę lubej straty. Mick. Dz. IV; wszyscy płaczą żony. Mick. Dz. IV; ta, której płaczesz, jest podobno żywa. Mick. Dz. IV; gdyż sie swych grzechów spowiedamy. gnieźń. 15 b; spowiadać się grzechu swego będą. Sk. sakr. 247; Judasz .. jawnie się tego spowiadał. Żarn. Post.. 3, 773 (L.); wyspowiadawszy się z żałością grzechów swoich. Sk. kp. str. 158 b; Jezusa umarłego stworzenie płakało, Pana swego miłego barzo żałowało. Zab. XV, Kj. I, 145; a płakali jego. zof. 95 b, 24, zof. 197 a, 9; a gdyż ji opłakali. zof. 195 b, 26; jako jej mają płakać i narzekać nad nią miłośnicy jej. Rej, apoc. Bb 4 b; opłakać Jezusowej rany. Wacł. 83; jeśli już umarłej płakać królowej mamy. Kochan. II, 501; płaczą chudziny ociec, matka, dzieci, wszyscy. Opal. sat. I, 3; ze smakiem umiera kogo swoi płaczą. Morszt. 247; cego ty płaces, Jagula? Ej płacę ja płacę Jasieńka swojego. Bibl. Wisły IV, 145; ach, mnie momentu skodzis! (żałujesz). Bibl. Wisły IV, 149. Lit. Dajnůk, sesýtė! ko ne dajnůji, ko rymai ànt rankėliu? Schl. Les. 5; asz jums padėsiu brólio gedėti. Schl. 16. Tym jeśli świat nie płuży, i chleba im szkoda. Morszt. rosk. Dz. 26 a; i oczek i dłoni szkoda. Mick. Dziady 1.

W daw.niejszym języku także żałować czego = skarżyć o co: Czso Simon zalowal na Malǫ trzi grziwen fideiussorie, temu sǫ dwe lecze. J. v. Lekszycki. Die ältest. Grodb. 1061 z r. 1391.

(8) Przy słowach: rozweselić, rozmiłować się czego: mogą się tu rozweselić a rozradować wszyscy wierni pasterze słów a spraw prawdziwych pańskich. Rej, apoc. 17 a; Batsaba tak była śliczna niewiasta, iż rozmiłowawszy się jej Dawid, uczcił ją godnością królewską. Agr. o ślach. 22; Orland, który się dawno gładkiej rozmiłował Angeliki. P. Kochan. Orl. I, 5; i nasz język polski rychłoby urósł, gdybyśmy się go rozmiłowali. Górn. Dw. F. 7 a; młody człowiek.. prędko się jednego rozmiłuje i zasię zaraz go opuści. Górn. Dw. K. 3 a (1639 także); rozmiłowawszy się pana swojego Daryusza. Rej, Ż. 94; rozmi-

łowawszw się cnoty. Rej, Ż. 27; rozmiłował się panienki. Budny 1, mojż. 34, 3.

(9) Przy słowach: mścić, pomścić się czego: acz się mścić onego chcieli. Górn. Dw. 205; pomścić się krzywdy. Górn. Dw.; gdy nie może kto sposobem innym mścić się nad większym krzywdy, mści się nad niewinnym. Gaw. siel. 395 (L.); ołtarz pogański zburzył i pomścił się zelżywości zakonu. 3, Leop. 1 Mach. 2, 25; a pomści się wzdychania i moich złes na niej. Kochan. II, 356; pomścili się sromoty a zelżywości i siostry swej i domu swego. Gliczn. wych. 21; w tym Milosz Kobylowicz mszcząc się Pana swego, Amurata w namiecie zabił ukrutnego. Wenecya z r. 1572, 486; mszcząc się śmierci ojca. Wenecya 491; który się przysiągł zemścić na cesarzu Karle śmierci króla Trojana. P. Kochan. Orl. I, 1; tej krwie P. Bóg się mszcząc rzymskie państwo srodze karać tego roku począł. Sk. rdz. 83; nie chciał się Aureliusz mścić krzywdy swej. Sk. rdz. 92; pomści mej krzywdy i zelżenia swego. Kochan. II, 473; wnet się jej (krzywdy) pomścić. Sk. kp. 214 a; jakoby się śmierci jego sławnie pomścić mogła. Górn. Dw. 1576 Y 6a; wszytek lud do wojny podniecili, aby tak wiele okrucieństwa, zabójstwa, nierządu, spalenia i rozszarpania miast na tobie zemścili się. Starowolski wielkiego Turka listy. Kraków 1618, str. 53; pomściła się krzywdy swej Bogini podziemna. Klon. wor. Jud. B. 2 a; nim pomszczę się obelgi mojego honoru. Mick. P. T. VIII; by nie powiedziano, żem się mścił rekuzy. Mick. P. T. X; chcąc się zaraz na siostrze szczęścia jej pomścić. Witwicki, Gadu, gadu. Lipsk, 1852; gdy się nie mścisz pierwszej krzywdy swej. Pot. choc. 67; jakby mściło się zmuszonego szczęścia. Czajk. Kirdż. 49.

(10) Gen. causae: czegóż jeszcze wlazł mi tu ten Hrabia. Mick. P. T. VI; czegożeś biegł tak prędko? Kamiński. Zabobon. Lwów 1820; cegoz się smucić mamy? tamże; czego uśmiechasz się? czego? Co w nim widzisz wesołego? Mick. Dz. II; czegoż oglądasz się? czego? co w nim widzisz powabnego? Mick. Dz. II; boisz się sobie równego człowieka? Mick. Dz. IV; I czegóż ona przede mną uciekła? Mick. Dz. IV; czegoż wzdycham? Mick. Dz. IV; mając swoje miasta i wioski, czego on siedzi w cudzem? Karp. III, 219.

(11) Przy słowach: brakować, jest brak czego, niedostaje czego: dwóch zębów braknie w ustach. Mick. P. T. V; brak mi tylko pozwolenia. Fredro. Zemsta; mówcie komu czego braknie. Mick. Dziady II; ja wiem to dobrze, czego mu brak. Zab. 12, 74; ubóstwu mało co brak, łakomstwu wszystkiego. Min. Ryt. 4, 141; gdy mu na liczbie żołnierzów brakło, w cnocie nadzieję położył. Nar. Hist. 2, 195; podczas suszy wody im często brakuje. Os. Żel. 44; stał tam Kupido wo-

skowy, tylko mu brakowało mowy. Mon. 76, 4; co za łagodność w tej twarzy! brak mu tylko mowy! Rzew. List. I, 75; ale grosza brak w księstwie. Mick. P. T. X, 400; Tu znowu brakło mu oddechu. Mick. P. T. X, 762.

(12) Genetivus materiae. Oznacza materyą, z której co° jest zrobione, a więc punkt wyjścia dla drugiego przedmiotu. W jęz. stsłw. można było powiedzieć: stêna kameni žestokago murus e duro lapide factus, w starszym języku czeskim, a poniekąd także w dzisiejszym ludowym [1]) znajdują się także przykłady gen. materiae, n. p.: imieše na svej hlavě korunu zlata světlého a z kamenie předrahého. Výb. I, 142. Bartoš. Plášť aksamita nový. Výb. I, 1113; uzrě v svej bělúcej ruce prsten nebeského zlata. Kat. 31; kdyby były zamky železa štyrského, žádný nezabraní do dvora panského. Suš. Pís. 235; V pátek naše hody úkrop studené vody. Anth. II, 6; král Vladislav přijel do Prahy u veliké ozdobě zlata a stříbra. Let. 253. Žádný nepřišívá laty sukna nového k rouchu vetchému. Suš. Mat. 114; dala mu perečko modrej fialenky. Suš. Pís. 281. Przykłady z jęz. serbsk. przytacza Daničić str. 59—60. W języku litewskim, zwłaszcza ludowym, gen. materiae bardzo jest ulubiony: áukso žëdas pierścień (z) złota; szilku jûsta (z) jedwabiu pas; žaliú rútu vainikëlis (z) zielonych rut wianek; szilku tinklas (z jedwabiu sieć i t. d. Schleicher 129, 3; w gr. τεῖχος λίθου, τράπεζα ἀργυρίου, ἔκπωμα ξύλου i t. p.; οἱ στέφανοι οὐκ ἦσαν ἢ ῥόδων ἦσαν, ἀλλὰ χρυσίου. Dem. XXII, 70. Konstrukcyi tej odpowiada w jęz. stind. i łać. ablativus materiae.

W języku polskim konstrukcyi tej nie ma. Zastępuje ją gen. z przyimkiem *z* lub też przymiotniki, n. p. lit. áukso žëdas = polsk. pierścień ze złota, p. złoty. W języku poetów spotyka się jednak niekiedy zwroty, któreby można uważać za gen. materiae, n. p. Psyche! ty stoisz w marmuru tunice. Asn. I, 31.

(13) Należy tu jednak zaliczyć użycie gen. po słowach: napełnić, nasycić, napoić czego it. p.: był napełnion boleści. Kalina, Anecd. palaeopol. Arch. III, 38; dom napełnion był słodkiej woniej. ibid.; góra napełniona kamienia. ibid.; Kalina zalicza te przykłady do gen. partit., również gen. napoić: aby wszytcy ludzie pokolenia i języki ich owoców, a winnice jagód i gron byłyby napojeny; pan Bóg napełnił to miasto mięsa. zof. 3 b, 13; napełniona będzie wszytka ziemia Bożej sławy. zof. 104 a, 17; a napełnił go ducha bożego, mądrości, rozumu i umienia. zof. 73 b, 3; napełniono wozy ich zboża. Budny, 1. mojż. 42,

[1]) Por. Hattala. č. M. 1858, 527; Čapek str 13.

25; napełnieni jeśmy rano miłosierdzia twego. fl. 89, 12; puł. także; napełni oblicze ich gańby. fl. 84, 15; puł.; bo napełniła się jest złych dusza moja. fl. 87, 3 — w psałt. puławs. instr.: bo napełniona jest złościami dusza moja; napełniona są radości usta nasza. fl. 125; wszytko napełniono będzie dobroci. fl. 103; napełnisz mię wiesiela. fl. 15; puł.; napełnioną bądźcie usta moje chwały twej. fl. 70; por. fl. 62, 71; puł: 144; fl. 144, fl. 25; fl. 64, 10; fl. 64, 12; 73, 21; 37, 7; nap łnić raczy nas wiesiela duchownego repleat vos omni gaudio. gl. XV, Kj. I, 52; por. gl. XV, Kj. I, 114; Kj. I, 123; napełniona byłaby grzechu. zof. 84, b; jabłoni jabłek napełniony będą. zof. 94 a; napełń róg oleja. zof. 182 a; wziął gąbkę i napełnił ją octu. Opeć 103 r (gl. octem); od nieszczęsnych żydów napojon octu i żółci. Opeć 103 v. (gl. octem i żółcią); tamo było twe serce żółci i octu napawano. Opeć 101 r. (gl. octem); łaczaec napełnił dobroci. Wacł. 139; wszytkich cnót napełniona. Wacł. 61, 79, 85; napełniwszy ręce swoje drzew. Eufr. 79; napełnione są błędów i wszelkich fałszów. Orzechowski. Rozm. V. około polsk. kor. K 3 b; raczyłeś go nadarzyć wnet obficie wszego. Lament Jeronima Szafrańca (przedruk), str. 7; chleba niebieskiego nasycił je. fl. 104,39; 131, 16; natkawszy pełne kąty wszędy przypowieści. Rej, wiz. I, 286; ach moje miłe serce, toćeś rozdwojono, a rozlicznych przysmaków teraz napojono. Rej, Żyw. J. 4888; więcéi oni bywają ślachetni a dobrych obyczajów napełnieni. gnieźń. 13 b; nakarmiwszy się srogiego strachu. Górn. Dw. 1566, H 6 b (1639 także); czuję tu zapach rozmarynu, to mnie zapewne kataru nabawi. Teat. 556; on mnie bojaźni, a jam jego gniewu nabawił. Boh. kom. 2, 91 (L.); dzieci te nabawiły mnie niemało zgryzoty. Teat. 37, 56 (L.); ten dawny oszust nie jednego biedy nabawił. Boh. kom. 3, 360 (L.); wieczny królu z wysokości, tyś nas nabawił wolności. Groch. W. 78 (L.); sama tylko cnota szlachectwa nabawiać człowieka może i uszczęśliwienia. Zab. 10, 241 (L.); kto zdradą zginie, większej żałości nabawia. Zab. 11, 191; ten przewóz nabawi kiedyś nie jednego biedy. Teat. 54, Dz.; i teraz krwawej nabawiały wojny i srogiej hańby ojczyznę. Opal. sat. I, 3; i mleka są szkopce napełnione. Szymon. siel. XIII, 168; sakramenta . . dusze nasze . . darów Bożych rozmaitych do zbawienia potrzebnych napełniają. Sk. sakr. 16; której radości wszytko niebo, wszytka ziemia była napełniona. Rej, Post. 15 b; jeden wół w browarze stojący, opiwszy się wywaru, zdechł przy korycie. Rzew. List. I, 110.

Genetivus po tych czasownikach oznacza materyą, którą się coś napełnia, n. p. stsłw. naplъnišę peštera kamenija. sup. 159, 3; isplъnь bystь svętaago ducha. sup. 18, 27; genetivus ten spokrewniony jest znaczeniem z gen. partit., n. p. napełń róg oleja. zof. 182 c i róg oleju,

kielich wina, beczka piwa i t. p. W pierwszym przykładzie gen. oleja oznacza materyą, którą się napełnia beczka bez względu na jej ilość, w następnych pewną określoną ilość mieszczącą się w rogu, kielichu beczce i t. p. Obok genet. w powyższych przykładach już w wieku XV. występuje instrumentalis (bo napełniona jest złościami dusza moja. puł. 87, 3; wziął gąbkę i napełnił ją octem. Opeć 103 v. gl. por. powyżej przytoczone przykłady, których liczbę możnaby dowolnie powiększyć); materyę, którą się coś napełnia, zaczęto poczuwać jako narzędzie, przyczynę, skutkiem której jest napełnienie, dla tego ob. nasycił się chleba zaczęto mówić nasycił się chlebem, aż wreszcie instrumentalis wyparł konstrukcyą pierwotną; że bowiem konstrukcya z gen. jest pierwotna, tego dowodzi przykład innych jęz. słowiańskich i jęz. pokrewnych, n. p. gr. πολέμου ἡ πόλις ἔγειρε i s. p. W jęz stind. słowo par napełniać częściej łączy się z instr. aniżeli z gen. Delbr. §. 109, §. 90, w dawniejszym jęz. niemiec. genet. i instrument. por. Baldes 48.

Uw. napełniać używane jest w dawniejszej polszczyźnie z acc. w znaczeniu wypełniać, pełnić co: ostrzegajcie wszego przykazania mego i wszech sądów moich a napełniajcie je. zof. 84 b; napełnion z przyimkiem *od*: od tajemnic twoich napełnion jest żywot ich. fl. 16, 15; powstało pod wpływem jęz. łać., por. także niem. von etwas erfüllt, voll, strotzend i t. p.; także nabawić łączy się niekiedy z instr. nad ziemiąś powietrze sprawił i ono ptastwem nabawił. Kanc. gd. 11 (L.); bezczynność przykrą nabawia tęsknotą. Zab. 11, 149; że bardzo głupi, przetom go mógł bardzo łatwo nabawić strachem. Teat. 34, 87 (L.); Jazonowi to Medea sprawiła, że go tą złotą wełną nabawiła. Klon. fl. 4 b; raczyłeś go nadarzyć wnet obficie wszego. Lament Jeronima Szafrańca. A 4 a, 11.

(14) Genetivus (abl.) absolutus. Konstrukcyi tej języki słow. nie mają, podobnie jak inne języki indoeuropejskie, z wyjątkiem greckiego (gen. absol.) i łacińskiego (abl. absol.). W językach słowiańskich istnieje natomiast rodzaj dat absol., podobnie jak w języku gockim. Niekiedy znajdują się jednak w zabytkach starosłow. formalne gen. absol. Jestto konstrukcya grecka, naśladowana niewolniczo, n. p. nikogoże sąšta učitelja prěměni sę=μηδενὸς ὄντος διδασκαλου. sup. 97, 22 (Mikl. 616). Miklosich przytacza także z języka polskiego gen. absol.: żadnej sprawiedliwej przyczyny ktemu nie przywodzącej, nulla legitima causa ad hoc persuadente. Ks. ust. 110. Pod wpływem łać. ablat. absol. powstała konstrukcya locat absol.: mnie zaiste w żydowskie ziemi starostą będącym. (Opeć.). Por. Bystroń, Drobne przyczynki, str. 42—44.

(15) Genetivus temporis. Oznacza (na pytanie kiedy?) czas, w ciągu którego czynność jakaś się odbywa. W jęz. łać. kategoryi tej

odpowiada abl. temporis, w gr. gen. temporis. W językach słowiańskich przy rzeczowniku użytym na wyrażenie czasu zwykle stoi jakieś bliższe określenie, przydawka rzeczownikowa lub przymiotnikowa, w języku gr. wystarczający jest sam gen. temporis, n. p. Κλέαρχος καὶ ἡμέρας καὶ νυκτὸς ἦγεν ἐπὶ τοὺς πολεμίους. Xen. Mem. IV, 8, 2; w skr. aktós w nocy, vástos we dnie, p. Delbrück. S. F. IV, 45; w językach słowiańskich tylko gen. temporis stsłw. вьčera, pol. wczora(j), poczuwany już jako przysłówek, obchodzi się bez przydawki; może także przysłówek dzisiaj, stpol. i ludowe dzisiá uważać należy za gen. temporis od * dźiśé = * dьnьsije [1]).

Przykłady: ku tobie wołał jeśm wszego dnia fl. 85,3; puł. wszytek dzień; niechaj się modli za nami... nynie i czasu śmierci naszej wacł. 42; w imieniu twojem wiesielić sie będę wszego dnia. fl. 88, 16; puł. wszytek dzień; był przed nim tak jako był drzewiejszych dni. zof. 184 a; miesiąca trzeciego wyszcia luda izrahelskiego z Egipta. zof. 65 a 14; piątego lata królowania Jeroboamowa przyjał Sechach, król egipski, do Jeruzalema. zof. 197 b, 1; a ósmego naćcie lata królowania Jeroboama.. królował Abias nad Judą. zof. 197 b, 25; siódmego a dwadzieścia lata Aza, króla Juda, królował Zamry siedm dni w Tersa. zof. 200 a, 25; jenego a trzydzieści lata. zof. 200 b, 17; siódmego naćcie lata. zof. 209 b, 4; tako ubodzi był, iż on jedną dnia trochę mleka używał jest był. gn. czasu Teodozyusza. Eufr. 9—10; niektórego dnia Eufr. 59; poprośmy dzisia świętego Jana naszym sercem nabożnym, abyć on za nami za grzesznymi Krysta prosił, abyć on raczył nas wszego dnia i siego roku we zdrowiu wesela dopuścić. gn. 36; tej istej nocy Krystus świętemu się Błażeju pokazał. Złota prz. 55; czasu lubego przyjemnego, wysłuchałem cie tempore accepto exaudivi te. gl. XV, Sprkj. I, 72; coście jednego czasu zamieszkali, abyście to drugiego napełnili. gl. XV. Sprkj. I, 118; wielkąść boleść miała czasu onego. Nehr. Altp. 273, 274; siódmego naście lata za morzem był. Nehr. Altp. 280; czasu nocnego da się widzieć. Kochan. II, 7, 123; uczciwie ich czasów swoich użyć można. Sk. kp. 222 a; a gdy miał wolne godziny, których ku sobie przy-

[1]) W świkrz. raz jeden znajduje się forma dźińśa (dinsa). Z. Paulisch (O pisowni i języku kazań świętokrzyskich. Kraków 1893. str. 12) przypuszcza, że „forma dźińśa jest accusativus od rzeczownika dźiń i zaimka ś, a zaś przystąpiło pod działaniem analogii wyrazu wczora; por. dolsrbołuż. źińśa". Tu należy jednak zwrócić uwagę na ścieśnione á w wyrazie dźiśá, podczas gdy w wyrazie wczora a jest otwarte. Dla tego tłómaczenie tej formy przez Paulischa nie wydaje mi się wystarczającem.

chodził. Sk. rdz. 116; obrali Korneliusza Rzymianina, syna Kastyna, i na papiestwo maja miesiąca posadzili. Sk. rdz. 127; roku tego Konstantynus z Rzymu do wschodnych królestw wyjachał. Sk. rdz. 191; nie dawnych czasów więcej lada babina starostw na wrzecionie wyniosła niż towarzysz na kopiej który. Opal. sat III, 4; żadne krotochwile w domu prze młode ludzi nie chowa, bez czego oni dzisiejszych czasów być nie chcą. Bpp. I, 8; żołnierz mój, na pięć dyskursów rozdzielony, gdy go najpilniej było potrzeba, tych czasów zamieszanych, z ciemnych kątów... nie mógł się wyprawić. Zawack. mem. 8; jedenastej niedziele po Bożem narodzeniu ma być pług na rolej. Zawack. mem. 18; wieków tych żył Serapion, biskup antyocheński. Sk. rdz. 97; żaden hajduk nie mógł owej zimy płynąć pod wodę. Sienk. ogn. I, 17; pan Bóg wszytkie chwały leży w grube stajni, na ziemi też wielmi twarde, zimy barzo ostre. Opeć 20 a; ja pewnie tej zimy pojadę tam. Mick. P. T. III; tej jednej chwili przeliczył i przebolał wszystkie dolegliwości oczekiwania. Czajk. Kirdż. 31.

Wyjątkowo w dziełku Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum. Kraków 1616 (przedruk prof. J. Rostafińskiego. Bpp. 15) znajduje się kilka przykładów użycia samego gen. temporis bez bliższego określenia w regułach gospodarskich na poszczególne miesiące: Czerwca oracz obchodząc łąki abo zboże, pokłada w myśli, jakie gumno nawieść może. Lipca i zardzewiały sierp się rad przygodzi, ale łaźnie używać i krew puszczać szkodzi. Sierpnia sprawny gospodarz gumno szerzy sobie, lecz baczny purgacyej nie bierze w tej dobie. Października sprawiwszy to wino bez szkody winiarz, kufy dolewa; a tu prawie gody — Listopada wzgardziwszy oracz wiatry srogie, wdzięczen daru Bożego, częstuje ubogie. — Kwietnia kwiatki nastawają, ciała się też otwarzają — Lipca ni żyłki nie ruszaj — Maja miej żywot wolniejszy, we krwi, w łaźni bądź hojniejszy — Sierpnia trzeba miarkowania, niechaj pani ani spania — Września zdrowszy owoc cały, z kozim mlekiem jedz chleb biały — Grudnia głowę nakrywaj, a z jej żyły krwie upuszczaj. W zdaniach powyższych należy się domyślić rzeczownika: miesiąca. Por. przytoczony powyżej przykład: na papiestwo miesiąca maja postawili. Sk. rdz. 127. Niezwykłe użycie gen. temporis spotykamy także w dziełku Romana Szkarłupki „Powieść ostatniego torbanisty — żebraka". Kraków 1862, str. 99: czasu, gdym spisywał opowiadanie torbanisty, nie czytałem jeszcze poezyj Szewczenki. Tu zdanie czasowe stanowi bliższe określenie do gen. czasu.

Genetivus po przymiotnikach.

1) Po przymiotnikach: godny, dostojen, winien czego: wszytkiej chwały dostojna. Wacł. 95; jest dostojen kaźni. zof. 145 a; niebieskiego senactwa dostojną cię udziałał król twój. Eufr. 123; czyniąc się niedostojnym jej towarzystwa. Opeć 9 v. (gl. niegodnym); dostojeneś śmierci. Opeć 75 v. (gl. godzieneś); dostojen potępienia. Opeć 78 r. (gl. godzien); bo nie byli głosu jego słyszeć dostojni. Opeć 80 r. (gl. godni); nie najduję w nim ni jednej winy, o którąby był dostojen śmierci. Opeć 89 r. (gl. winien); głosu twego słyszeć nie byłam dostojna. Opeć 100 r. (gl. godna); dostojeneś tedy bezmiernego miłowania. Kj. III, 99; ten królem polskim bywa, którego ci panowie, ta rada wszystka uznają być królestwa godnym. Wyb. mów. III, 14; wszytek świat jednej myśli ludzkiej niegodzien. RWf. X, 351; oj widzę, że i starca godne drogi lica tak urodne. Brodź. Wiesł. IV (I, 32); plęsy albo pienia godne niewiem czegoś. Opal. sat. przedm. 1; niegodzien wolnego, niegodzien i szlachcica tytułu. Opal. sat. 9; abyś był godzien urodzenia wysokiego. Opal. sat. 98; Fi! to godna zabawka dygnitarskiej córki. Mick. P. T. V; godzieneś pochwał. Mick. P. T. V; Bóg świadkiem, żem nie winien grzechów mego brata. Mick. P. T. V; godzien jest pałac Paca, godzien Pac pałaca. Mick. P. T. XI; czy też niewinna miłość wiecznej godna męki? Mick. Dz. IV; Boga, natury godne takie pienie. Mick. Dz. III; ciało nieskażone.. niewinne wszelkiego narażenia grzechu pierworodnego, to jest nierządnej żądliwości. Kj. III, 101; podniebienia warte mojego. Zabł. szlafm. 38; szkody warte szubienicy. Zabł. szlafm. 41; wart Pac pałaca, a pałac Paca. przysł.; czyliście warte cienia i chłodu. Mick. Dziady I; Ta córka warta dziesięciu Lechonów. Słow. L. Wen. IV, 3; Szarmancki.. bardziej nad innych wart panny Teresy. Niemc. Powr. posła II, 9.

Uw. godzien w znaczeniu stosowny, nadający się, zdatny do czego, łączy się z przyimkami *na, do, ku,* albo z dat: iżeby ludzie na to godni byli, z dzieciństwa mają być na to wychowani i w bojaźni Bożej dobrze ćwiczeni. Secl. oecon. 24; ku każdemu uczynkowi dobremu niegodni. Secl. oecon. 38; ku służbie Bożej będzie godna. Secl. oecon. I, 45; jeśli z młodu oboja płeć w tym nie są wychowani, tedy na starość nikczemu dobremu nie są godni. Secl. oecon. I, 45; już ni ludziom, ni sobie niegodzien, ni Bogu. Rej, wiz. III, 680; z dzieciń-

stwa musimy rozume a mądre ludzie wychować, którzyby ziemiam i ludziem mogli pożyteczni a godni być. Secl. oecon. 44.

(2) Po przymiotnikach: pamięcien, pomny, pilny czego: pamięcien bądź przekory. fl. 88, 49; puł. pomni Boże przekorę; nie byli pamiętliwi mnożstwa miłosierdzia jego. fl. 105; pamięcien bądź sebrania twego. fl. 73; puł. 143; pamięcien będę sprawiedliwości twojej samego. fl. 70, 17; puł. pomnieć będę sprawiedlność (?) twoje samej; pamięcien bądź tego. fl. 73, 19; puł. pamiętny; Skarbimir pilny książęcego boku. Karp. III, 155; nigdy nie był rzemiosła rycerskiego pilnym. Karp. III, 176; pomne dawnych przywilejów. Sienk. ogn. I, 33; tako oczy me niechaj będą pilne służby twojej. Wacł. 91; jedno to, co przysłuszy, tego zawżdy pilen. Rej, wiz. I, 202; będę pilniejszym urzędu swojego. Starow. 627; bądź pilen urzędu swojego. Rej, Żyw. J. 3822; abyś był pilen posługi. Rej, Żyw. J. 1016; abychmy byli ustawicznie pilni głosu Pańskiego. Rej, apocal. 96 b, 22; błogosławieni, którzy są pilni tego, co w proroctwie zapisano. Rej, apoc. 4; pilny, by zając bębna. Rys. ad. 54; ustawicznie jest pilen wiernych swoich. Rej, apoc. Aa 8b; chceli pan albo gospodarz domowy, aby czeladź jego tem pilniejsza roboty a pracy swej była, musi ich zawżdy pilen być. Secl. oec. 63; tyś inszych swaszek pilen, a żonka też inszych. Opal. sat. V, 9; patrząc, jako kto pilen swojego włodarstwa. Rej, wiz. IX, 834; bo i Apollo łuku bez przestania nie ciągnie, pilen czasem i śpiewania. Kochan. II, 12.

(3) Po przymiotnikach: świadomy, wiadomy czego: zarówno świadom prawa jak i gosdodarstwa. Mick. P. T. V; gazet pilny czytelnik, polityki świadom. Mick. P. T. VII; świadomszemu morza. Słow. V, 12; ksiądz biskup huku niezwyczajny. Sienk. Pot. I, 321; tak się nawykła boju krew cała zburzyła. Karp. III, 150. Nie dobrze jeszcze istotnych romansów świadom, zdało mi się, iżem niedyskrecyą na jej gniew zasłużył. Kras. Dośw. 31; skądże Waszmościowie wyrwaliście takiego łacinnika szeplenca, ale zresztą niczego człowiek, świadom rycerskiej sprawy. Czajk. Czarn. 25; pomarli wiadomi wojny i boju ludzie. Opal. sat. 85; wszytkich nauk był wydworny wiadomiec. Sk. rdz. 94; lub mniej wiadoma Helikońskiej wody. Kochowski Lyr. z r. 1674 II; siebie bezwiedna. Krasiń. II, 363; z trafunku potkał w drodze pewnego lokaja, który był niewiadomy tamecznego kraja. P. Kochan. Orl. VI, 13; chce, żebym dzikiej jego znajoma natury, czekała, aż lwu temu urosną pazury. Karp. III, 147; poczesny na obliczu, niewygód cierpliwy. Karp. III, 176.

(4) Po przymiotniku ciekawy czego: ciekawi skutku narad koło domu krążą. Mick. P. T. VI; nie dziw, piękna, żeś ciekawa tej płci. Słowacki V, 4; lud.. cudzych spraw ciekawy. Węg. 25.

(5) Po przymiotnikach: wdzięczny, rad, posłuszny kogo (czego): my tedy będąc narodzenia Bożego wdzięczni.. śpiewajmy napirwej pienie kościelne. Op. 16 b; mało ludzi tego dobrodziejstwa wdzięczno było. Bpp. I, 9; wszytcy takież dworzanie nowego towarzysza wdzięczni byli. Bpp. I, 14; te sprawy.. którycheście.. wdzięczni Wyb. mów.. XI, 44; czegom ja też jest wdzięczen od Wmść. Wyb. mów. XI, 45; czegochmy wszyscy od Pana Boga wdzięczni. Wyb. mów. III, 10; gdy kto łaski niewdzięczen, odmieni się snadnie. Lament Jeronima Szafrańca (przedruk) str. 5; nie bądźmy dobrodziejstwa niewdzięczni takiego. Wenecya z r. 1572. w. 2104; darów od Boga wdzięczen. Opal. sat. 95; 177; wdzięczen chęci, nie pałasza. Zabł. szlafm. 35; wdzięczen łask tylu i waszej opieki. Brodź. Wiesł. I, 28; radzi cudzej szkody. Fredro I (przedm.); iżeś nie był posłuszen ust bożych. zof. 195 a, 29; mąż boży jest, jenże nie był posłuszen rzeczy ust bożych. zof. 195 b. 11; mego napominania posłuszen. Ciekl. Potr. 432; nie był posłuszny Pańskiego rozkazania. Górn. Dw. L 4a (1639 także); aby polskie królestwo najwyższego kapłana posłuszne było. Orzech. Dyal. D3 a; przykazania opatowego we wszytkich (= in omnibus) być posłuszen. Zab. XV, Kj. I, 144; iżeś mego kazania był posłuszen. zof. 26 a, 22; abychmy go na wszem posłuszni byli. Rej, Post. 55 a.

(6) Po przymiotnikach: mocen, zdolny czego i t. p. Zastrzegł, by żaden ordynat nie był mocen alienowania ani odłużenia tego księstwa. Rzew. List. I, 225.

(7) Po przymiotnikach: pewien, isty czego, bezpieczen czego: już żaden dziatek swych własnych bespieczen nie jest. Wyb. mów X, 40; co tego, to bądź pewien, słowo na to daję. Zabł. szlafm. 21; pan Tadeusz ustąpi— jestem tego pewny— Mick. P. T. V; pewny był ucieczki. Mick. P. T. VII; możesz być ist tego, że wysłuchan będziesz. W. Post. W. 264; bądź ist tej pociesznej nowiny. Rej, Post. T. 14; przez zmartwychwstanie Chrystusowe staliśmy się iści naszego zbawienia. W. Post. W. 326; publicznego szacunku ten tylko bezpieczny, kto, cnotliwie pracując, ludziom pożyteczny. Niemc. Powr. posła II, 4.

(8) Po przymiotnikach: chciwy, chętliwy, żądny, łakomy czego: Rachel żądościwa była onych jagód. Biel. Hst. 15; natura nasza polska jest drapieżna, złodziejska i krwie pragnąca. Orzech. Dyal. K 4 b; chciał być pożądający i wiedzący nauki dobrego i złego. Pussm. Bpp. 10, 14; jak rycerz krwi chciwy. Mick. Dziady I; i jak upiór powstaje krwi głodna. Mick. Dz. III; a że ty chciwy Akteona wanien. Słow. II, 10; sprawy tak prędkiego potrzebnej obrotu nie możesz się napierać. Karp. III, 153; czyż ci to droższym będzie Bolesław jedyny nad tyle twojej wsparcia potrzebnej rodziny. Karp. III, 192; jest to

człowiek, który nie będzie głodny chleba do śmierci. Karp. III, 234; skąpiec, jeżeli jest poczciwym, o ile dba o swoją własność, o tyle mniej jest żądny cudzej. Rzew. List. I, 40.

(9) Po przymiotnikach: pełen, syt, opłwity czego i t.p. (Genet. materiae): jegoż poklęcia usta pełna są. fl. 9, 28; puł. także; miłosierdzia twego pełna jest ziemia. fl. 108, puł.; fl. 47, 9; 118, 64; 74, 7; usta twoja opłwita była zgłoby. fl. 49; padołowie będą opłwici żyta. fl. 64, 14; puł.: padołowie będą opłwici żyty; teraźniejszy wiek daleko obfitszy jest niecnoty wszelakiej. Górn. Dw. 1566, H9 b (1636 także); będąc pełna karmi roskosznych a wina. RWf. III, 63; (pełni) krzywego myślenia pleni iniqua cogitatione. Quadragesimale 323 (21); wszytkiej chytrości pełna. Eufr. 69; umarł, będąc już dni pełen i wieku. Biel. 124; starzec ostatniej w leciech dojźrzałości, już i wieku i życia pełen do sytości. Simon. siel. 40; dom pełniustek mężów i niewiast. 1 Leop. Jud. 16, 27; dworzanin bardzo wielu rzeczy ma być pełen. Górn. Dw.; syt zysków i chwały. Mick. P. T. IV. Izahak umarł — star i pełen dni. Budny 1. mojż. 35, 29; trąb już i bębnów syci kozła polubili Morszt. rosk. B4 b, 22; coraz pełńszy nowych chwał. Krasiń. II, 310; bo też czysta czarownica pełne zaklęć miała usta. J. B. Zaleski 6.

Uw. pełen z instrumentalem. Co po tych, proszę, zbiorach, co po pełnych złotem skrzyniach żelaznych? Opal. sat. I, 1. Konstrukcyą tę można objaśnić w ten sposób, że pełen = napełniony, instrumentalis tłumaczy się więc analogią instrum. przy słowie napełnić.

(10) Po przymiotnikach: próżen, praw, wolen czego i t.p.: czso Miroslaw ranczil przeciw Maczeyewi, tego go uczinil prozno. Leksz. Grodb. nr. 190 z r. 1387; jużeś jest na wszem próżen więzienia twojego. Rej, Żyw. J. 3821; acz będą ręce próżne niewinnej krwie jego. Rej, Żyw. J. 290; panna doskonała ma próżna być wszech lekkości. Rwf. III, 66; potrzeba, aby ten wszelakich występków był próżen, który inszemu występek wyrzuca. Schotten o cn. 24; by był prażen strachu. Rej, wiz. II, 280; bespiecznie, próżni troski i bojaźni, dobrych wczasów zażywali. Pilch. Sall. 69 (L.); w trunach próżne ducha kości (= pozbawione). Groch. W. 421; próżna krwawego boju zakwitła Polska w pokoju. Groch. W. 421; prostota przysady wszelakiej i ambicyi próżne. Birk. Dom. 86; nienaruszone panieństwo, wszelakiej cielesności próżne zachowali. Birk. Dom. 77; bez daru ducha św., ty tego grzechu nigdy prazen być ani się uwierować możesz. Rej, Post. 60, 2; niepodobna, żebyśmy kiedy próżni być mieli każdej trwogi. Groch. W. 19. I Mausolea i egipskie groty ostatniej śmierci prożne być nie mogą. Kochan. II, 360: próżna będzie ciała. Kochan. II, 507; chcemyli wie-

cznej śmierci być próżni. Secl. oecon. 34; abyś był wolen takowych nieprzezpieczności i grzechu. Mrowiński. Bpp. 12, 23; aby śmierci winien był. Hist. rz. A_1 b; ktoby ukradł człowieka, a przedał: doświadczon winy śmiercią umrzeć ma. zof. 68 a, 13; dawam się winien deo omnipotenti siedmi śmiertelnych grzechów. Mac. dod. 88, 5; jako ja to wiem... tego mi on praw. czer. 1799; jako, co dano Mikołajowi winę o koń, o samostrzał, tego jest praw. Hube. Roty prz. kr. 33; obnażony pomocy powinnych i przyjaciół swoich. Schotten o cn.; ten zawżdy bezpieczen upadku każdego. Rej, wiz. I, 88; azaś ślepy dwu świec przed nami? (= czy nie widzisz). Górn. Dw. 208; wolen szubienice. Klon. wor. J. C_4 a; sam wszej próżen zdrady. Morszt. św. rosk. B_1 a; kto tu uwierzy weń .. już prażen onego przeklęcia a onej niełaski Pana swego. Rej, Post. 42 b; sam wszej próżen zdrady. Morszt. rosk. B_1 a, 8; nie puścił Pawła tej rzeczy próżno. R. Hube. Rps. P. 232; tego ji puścił próżno. Hube, Rps. Kl. 68, 102; żołnierze .. śpią próżni kłopotu. Mick. P. T. III, 780.

(11) Po przymiotnikach: daleki, blizki czego? nie takém ojcze, prawi, rozumu daleki. Pot. choc. 98, 25; patrz, abyś próżnowania zawsze był daleki. W. Pot. Jow. 10; blizcy śmierci. Mick. P. T. IV; dwaj byli niedźwiedziego najbliżsi pazura. Mick. P. T. V; jużem blizki był zwiędnienia. Fredro. Zemsta; już jestem blizko ściany. Mick. Dz. IV.

Spis skróceń, źródeł i dzieł pomocniczych.

Agr. o ślach. Henryka Korneliusza Agryppy, o ślachetności a zacności płci niewieściej, przekł. Macieja Wirzbięty 1515. Bpp. 14.

Antr. Wiadomości do antropologii krajowej.

Arch. Archiv für slav. Philologie.

Asn. Poezye Asnyka (El ... y), wyd. 2. Lwów 1884.

Baldes. Der Gen. bei Verbis im Althochdeutschen. Strassburg 1882.

Bardz. Bardzińskiego — odrodzona w ojczystym języku Farsalia. W Oliwie 1691 (L.); Senecki tragedye 1696, w Toruniu (L.).

Bartoš, gen. Fr. Bartoš, Příspěvky k české skladbě I. O genetivě závislém na substantivech (w sprawozd. gimn. czeskiego w Bernie 1873).

Baz. Cypryana Bazylika. Żywot Skanderbeka (L.).

Bpp. Biblioteka pisarzy polskich, wyd. Akad. umiej. w Krakowie.

B. Wisły. Biblioteka Wisły, wydawana w Warszawie.

Bibl. Gd. Biblia Luterska, wydana w Gdańsku 1632 (L.).
Bial. X. Marcina Białobrzeskiego, bisk. Kamien. postylla, 1581. Fol. Gotsk. druk.; tegoż katechizm, 1567 (L.).
Biel. Marcina Bielskiego kronika świata 1564 Fol.; mniejsza, in 4to; kronika Polska; ze Zbioru dziejopisów Polskich. W 4 tomach w Warsz. 1764; sejm niewieści. 1595, Krak.; sen majowy 1590 (L).
Biels. sat. Marcina Bielskiego Satyry, wyd. Wisłocki, Bpp. 4.
Birk. X. Dominik. Birkowskiego kazania niedzielne. 1623; żywot św. Dominika w Krak. 1626; syn koronny w Krak. 1613 (L.).
Boh. Dyabeł w postaci Jana Bohomolca. Komedye Franciszka Bohomolca (L.).
Bot. Nar. Botanika dla szkół narodowych (Czempińskiego) w Warsz. 1758 (L.).
Brugm. Griechische Grammatik w Iw. Müllera. Handb. d. klass. Altertumswissenschaft II.
Budn. Bieniasza Budnego krótkie a węzłowate powieści, apophtegmata. Szymona Budnego biblia, w druk. Kawieczyńskiego, 1572 (L.).
Brzoz. X. Walent. z Brzozowa kancyonał, z czesk. przełożony. 1554 w Królewcu (L..)

Ciekl. Potr. Potrójny z Plauta Piotra Cieklińskiego. Bpp. 18.
Cinć. Dra A Cinciały. Pieśni ludu śląskiego.
Cn. Cnapiusza (Knapskiego), thesaurus, w Krak. 1641; synonyma, ed. Kolbacz. Vars. 1780; adagia. Cracov. 1632 (L.).
Conf. Aug. Confessio Augustanae fidei — Marcina Kwiatkowskiego z Różyc. Drukowano r. 1561.
Cresc. Crescencyusza księgi o gospodarstwie 1549, tłómacz. Trzecieskiego (L.)
Czajk. Michała Czajkowskiego pisma (w Bibliotece pisarzy polskich lipskiej): Powieści kozackie i gawędy. Wyd 2. Lipsk 1863 Kirdżali, powieść naddunajska, wyd. II, Lipsk 1863. Stefan Czarniecki. Lipsk 1863.
czer. Księga ziemi czerskiej przez T. Xcia L. Por. mój Przyczynek do historyi jęz. pols. w początku XV. w. Kraków 1887.

Dambr. X. Dambrowskiego kazania, w Lipsku (L.).
Daničić, Srbska Sintaxa. U Beogradu 1858.
Dar. X. Jana Kaz. Darowskiego lot gołębicy. Kalisz. 1656 (L.).
Delbr. Delbrück, Syntaktische Forschungen IV. Die Grundlagen der griech. Syntax. Halle 1879.
Draeger. Draeger, Historische Syntax der lat. Sprache. 2 t. Lipsk 1878, 1881.
Dzik. Kodeks Dzikowski, rękopis z r. 1501, zawierający tłumaczenie średniowiecznych prawa polskiego pomników, wyd. Fr. Piekosiński. Arch. Komis. prawn. Akad. um. III. Kraków 1893.

Eraz. Erazma Roterodama księgi, które zowią język. Kraków 1542..
Eufr. Żywot św. Eufraksyi, zabytek języka polskiego z r. 1524. wyd. A. A. Kryński, Pr. fil. III, 181—281.

fl. Psałterz Floryański: Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis rec. Wl. Nehring. Poznań. 1883.
Fredro. Komedye Alexandra hrabiego Fredry. Warszawa 1871.

Gal. Cyw. Ustawy cywilne dla Galicyi zachodniej (L.).
Gaz. Gazeta Narodowa i obca. w Warsz. 1791. (L.).
gl. XV. Glossa super epistolas z XV. w. Sprawozd. Kom. jęz. I.

Gliczn. Erazma Glicznera Książki o wychowaniu dzieci z roku 1558, wydanie Wisłockiego. Kraków 1876; także według L. (arkusze i stronice oznaczone literami).

gnieźń. Kazania gnieźnieńskie.

Górn. Dw. Dworzanin Łukasza Górnickiego Polski. Kraków 1566.

Górn. Łukasza Górnickiego Dworzanin. 2 tomiki w Warsz.; Seneka o dobrodziejstwach; o elekcii woln. i t. d. rozmowa, czyli Włoch (L).

Górn. Łukasza Górnickiego dzieła wszystkie; wyd. P. Chmielowskiego. Warszawa 1886.

Grimm. Deutsche Grammatik.

Gosł. Stanisława Gosławskiego castus Joseph (L.).

Groch. Stanisława Grochowskiego wiersze w Krakowie 1608 (L.).

Grzępsk. Grzępski. Geometrya 1566 druk. w Krak. (L.).

Gwagn. Gwagnina kronika, tłumaczenie Paszkowskiego: ze Zbioru rękopisów. Warszawa (L.).

Haur. Haura albo skarbiec ekonomii; edyc. trzecia; w Krak. 1693 (L).

Holtze. Syntaxis priscorum scriptorum lat. usque ad Terentium. Lipsk 1861.

Hor. Horacyusza pieśni, tłumaczenia różnych. W Warsz. 1773 (L.).

R. Hube. Rps. Romuald Hube. Zbiór rot przysiąg sądowych... z końca w. XIV i pierwszych lat w. XV. Warszawa 1888 (używam skróceń, objaśnionych na stronie VI. wydania).

Jabł. Xcia Jana Jabłonowskiego Ezop. 1731 w Lipsku; pamiętne uprowadzenie z Bukowiny. 1745 (L.).

Kaczk. Zygmunta Kaczkowskiego. Teka Nieczui. Paryż 1883.

Karp. Dzieła Franciszka Karpińskiego. Wrocław 1826.

Kaz. gnieźn. (gn.) Kazania gnieźnieńskie. Zabytek dawnej mowy polskiej. Poznań 1857.

Klon. fl. Seb. Fab. Klonowicza Flis, to jest spuszczanie statków Wisłą; wyd. St. Węclewskiego Chełmno 1862; worek Judaszów.

Kj. (Spr. kj.) Sprawozdania komisyi językowej Akad. Umiej.

Kochan. Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe Warszawa 1884.

P. Kochan. Orl. Piotra Kochanowskiego. Orland Szalony, wyd. J. Przybylskiego. Kraków 1799.

Kochow. Wespazyana Kochowskiego Chrystus cierpiący. Krak. 1681 (L.).

Kłok. Tur. Kłokockiego monarchia Turecka. Rykota 1678 (L.).

Kniaź. Franciszka Kniaźnina poezye 1787 (L.).

Kołł. X. Hug. Kołłątaja listy. 4 Voll. (L.).

Kolb. O. Kolberga, Lud.

Korzen. koll. Józefa Korzeniowskiego kollokacya. Warszawa 1882.

Kosz. Koszutskiego Cycero o powinnościach (L.).

Kras. Ignacego Krasickiego Wojna chocimska, w Warsz. 1780; Pan Podstoli, w Warszawie 1778 (L.).

Kras. Ign. Krasickiego dzieła, wyd. Bartoszewicza. Kraków 1881.

Krasiń. Pisma Zygmunta Krasińskiego, wydanie przejrzane i przemową opatrzone przez Stanisława hr. Tarnowskiego. Kraków 1891.

Krasz. Pisma J. I. Kraszewskiego. Rzym za Nerona Ostrożnie z ogniem. Lwów 1872. Pamiętniki Ochockiego. Pomniki do distoryi obyczajów w Polsce z XVI i XVII wieku, wydane z rzadkich druków. Warszawa 1842

Krom. Marcina Kromera kronika, tłóm. Błażewskiego (L.).

Ks. Ust. Księgi ustaw polskich i mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1503 i 1551 i t. d. (Miklosich).

Kühn. R. Kühner, Ausführliche Grammatik der griech. Sprache 2. wyd.
Lament Jeronima Szafrańca, starosty Chęcińskiego o śmierci syna jego. Drukowany w Krakowie u M. Siebeneychera (przedr. homogr.).
Kulig. Math. Ign. Kuligowskiego Heraklit chrześciański. Warsz. 1694 (L.).

Led. Katechizm Ledesmy w przekładzie wschodnio-litewskim z wydania wileńskiego z r. 1605 wydał .. Dr. Jan Bystroń. Kraków 1890.
Leksz. grodb. Lekszycki, Die ältesten polnischen Grodbücher. Lipsk. 1887.
Leop. Biblia tłumaczenia Jana Leopolity; dedyk. Zygm. August. 1561 (L.).
Leszcz. Samuela Leszczyńskiego classicum nieśmiertelnej sławy wodzów koronnych. 1674 (L.).
Lib. Jana Libickiego Horacyusza pieśni, w Krak. 1674 (L.).
L. fil. Listy filologické wydawane w Pradze.

Mac. dod. W. A. Maciejowski, Dodatki do piśmiennictwa polskiego. Warszawa 1852.
Mącz. Mączyńskiego Lexicon latino-polonicum 1564, w Królewcu (L.).
Malcz. Malczewskiego Marya.
Mał. A. Małeckiego Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego. T. II.
Mick. Pisma A. Mickiewicza, wyd. krytyczne H. Biegeleisena. Lwów. 1893.
Mikl. Miklosich, Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen. Wien 1868—1874.
Min. Józefa Minasowicza zbiór rytmów, w Warsz. 1755 (L.).
Miodoński. A. Miodoński, O składni języka greckiego, łacińskiego i polskiego. Muzeum III, zesz. 11.
Mon. Monitor Warszawski od roku 1764—1784 (L.).
Morszt. rosk. H. Morsztyn, Światowa roskosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastą służebnych panien swoich. Nowo wydrukowana r. 1630.
Nar. Naruszewicza historya narodu Polskiego w Warszawie 1786; Tacyt (L.).
Nehr. Nehring, Altpolnische Sprachdenkmäler. Berlin 1886.
Niemc. Powr. posła. Juliana Niemcewicza. Powrót posła, komedya w trzech aktach. Lwów 1893.

Odym. Walentyna Odymalskiego świat naprawiony. Kraków 1670 (L.).
Ogon. Stud. Ogonowski, Studien auf dem Geb. d. ruthen. Spr. Lwów 1880.
Opal. Krzysztofa Opalińskiego Satyry 1652.
Op. Opeć, Żywot Pana Jezu Krysta, druk J. Hallera z r. 1522 (z przedruku homograficznego, wydanego staraniem X. Ign. Polkowskiego w Krakowie 1882 r.).
(gl. = Glossy w dziele B. Opecia z r. 1522. p. Kryński, Pr. fil. II, 666 nn.).
Orzech. Stan. Orzechowskiego Quincunx, Dyalog.
Oss. Józefa Ossolińskiego w rękopiśmie: wyrazy niektóre objaśnione (L.).
Otw. Erazma Otwinowskiego przemiany Owidyuszowe (L.).

(Rzew.) Pam. Sopl. Rzewuskiego: Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika Parnawskiego. Paryż 1841.
Papr. Bartosza Paprockiego herby rycerstwa Polsk. w Krakowie 1584 (L.); Gniazdo cnoty (L.).
Past. F. Pastor Fido; w Toruniu 1727 (L.).
Paszk. Marcina Paszkowskiego tłumaczenie kroniki Gwagnina; ze Zbioru Dziejopisów, edyc. Warsz. (L.).
Paul. Princ. Herm. Paul, Principien der Sprachgeschichte, 2. wyd. Weimar 1886.
Petr. Petrycego Arystotelesa polityka. Krak. 1605; Horacyusz, w Krak. 1618 (L.).
Post. pr. cz. Postępek prawa czartowskiego, Bpp.

Pot. Wacława Potockiego Argenida, w Lipsku. W Troca: Biblioth. Polono-Poetica. Lipsk 1728; poczet herbów, w Krak. 1696; Syloret. (L.).

W. Pot. (iow) Wacł. Potocki, Jovialitates, albo żarty i fraszki rozmaite 1747.

W. Pot. Choc. W. Potockiego (A. Lipskiego). Wojna chocimska, poemat bohatyrski w dziesięciu częściach. We Lwowie 1850.

Pr. fil. (Pf.). Prace filologiczne wydawane w Warszawie.

Prot. Jana Protasowicza, konterfekt człowieka starego, wiersz 1597 (L.); Jałmużnik. Wilno 1597.

Przyb. J. Przyborowski: Vetustissimam adiectivorum linguae polonicae declinationem illustravit. Poznań 1861.

puł. Psałterz puławski, przedruk homograficzny z r. 1880.

Pussm. Bpp. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi 1551 Bpp. 10.

Quadrag. Quadragesimale super epistolas, wyd. L. Malinowski. Spr. Kj. I.

Radz. Biblia Brzeska czyli Radziwiłłowska, w Brześciu Litewsk. 1563 (L.).

Rej, rozpr. Mikołaja Reja z Nagłowic krótka rozprawa między trzema osobami, panem wójtem a plebanem. 1543. Bpp. 23.

Rej. wiz. M. Reja Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego podług edycyi z r. 1560 wydał Stanisław Ptaszycki. Warsz. 1881 -- 1888 (ja cytuję wydziały i wiersze, Szomek stronice); Żywot Józefa 1545. Bpp. 7; Postyla.

Rej, apocal. Apocalypsis. Z drukarniej Macieja Wirzbięty 1565 (przedruk homograf.).

R. p. k. Roty przysiąg krakowskich z lat 1399 — 1418, wydał Bolesław Ulanowski w Spr. Kom. język. Akad. um. III.

Rej, Ż. M. Reja, Żywot człowieka poczciwego. wyd. Turowskiego. (Sz.).

RWf. Rozprawy Wydziału filol. Akademii umiejętności.

Pys. Salomon. Rysińskiego przypowieści Polskie 1629 (L.).

Rzew. List. Rzewuskiego, Listopad. Wilno 1848.

Sak. kal. Sakowicza kalendarz kat. Wilno 1645. (L.).

Sax. (Saxon). Porządek sądów i spraw miejskich prawa Magdeburskiego (p. Groickiego) 4. przedruk. w Przemyślu 1760 (L.).

Secl. oecon. Jana Seklucyana Oeconomica albo Gospodarstwo 1546. Bpp. 9.

Schleich. August Schleicher, Handbuch der litauischen Sprache. 2 t. Praga 1857.

Schotten. ocn. Hermana Schottena. O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym. Bpp. 16.

Schrader. Karl Schrader, Ueber den syntactischen Gebrauch des Genitives in der gothischen Sprache. Halle 1874.

Siecke. De gen. in lingua sanscr. usu.

Sienk. Pisma Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1880. Powieści histor. w wyd. 2.

Sk. X. Piotra Skargi roczne dzieje Baroniusza; kazania przygodne; kazania o 7-miu sakrament. (L.).

Sk. P. Skargi. Roczne dzieje kościelne. Kraków 1607 (rdz.); Kazania o siedmi sakramentach z r. 1609, wyd. Wł. Jaworskiego. Kraków 1871 (sakr.); kazania przygodne (kp.).

Słow. J. Słowackiego pisma, wyd. K. Bartoszewicza. Kraków 1882.

Śniad. Pisma J. Śniadeckiego. wyd. Balińskiego. Warszawa 1837.

Spicz. Spiczyńskiego zielnik. (L.).

Starow. Starowolskiego Kazania. Kraków 1644.

Star. Szymona Starowolskiego dyskurs o wojnie Tureckiej (L.).

Stryjk. Macieja Stryjkowskiego o niewoli Tureck. (L.).
Such. Henr. Suchecki, Budowa języka polskiego, pojaśniona wykładem historyczno-porównawczym. Część czwarta. Rzecz o zdaniach.
świtkrz. Kazania świętokrzyskie, zabytek języka polskiego z wieku XIV, wyd. Al Brückner, Pr. fil. III, 697 nn.
Szomek (Sz.). Bol. Szomek, Genitivus u M. Reya pod względem syntaktycznym. Sprawozd. gimn. sanockiego 1892.
Szym. siel. Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, wyd. St. Węclewski. Chełmno 1864.

Tarn. cons. Jana Tarnowskiego, Consilium rationis bellicae, drukował Łazarz Andrysowic w Tarnowie 1558, wyd. homogr. 1879.
Teat. Teatr Polski. 561 Voll. w Warsz. u Dufoura (L.).
Trembecki. Pisma Trembeckiego. Wyd. lipskie. J N. Bobrowicza
Tward. Samuela Twardowskiego, Władysław IV. król. w Lesznie 1650 (L.).

Wacł. Modlitwy Wacława, wyd. L. Malinowskiego. Kraków 1887.
Węgierski (Węg.). Poezye Tomasza Kajetana Węgierskiego. Lipsk 1837.
Wójcickiego klechdy. Warszawa. 1851.
W. Jakóba Wujka postylla większa, w Krak. 1584 (L.).
Wróbl. Wróbla żołtarz 1567.
Wyb. mów. Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych. Zebrał Antoni Małecki. Kraków 1860.

Zab. Zabawy przyjemne i pożyteczne, w Warsz. 1769—77 (L.).
Zabł. Zabłockiego 1) Żołta szlafmyca, Warszawa 1783; 2) Rozprawy sokratyczne.
Zaleski J. B. Pisma. Lwów 1877. Liczby w cytatach mają być: str. 79 zam. 6: I, 86; str. 80 zam. 12 ma być I, 93; str. 81 zam. 34: I, 116; 33: I, 115; str. 141 zam. 6: I, 86.
Zawacki. Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616. Bpp. 15.
Zbil. Piotra Zbilitowskiego droga do Szwecyi. Zyg. III (L.).
Ziemer. Herm. Ziemer: 1) Junggrammatische Streifzüge im Gebiete der Syntax. 2-gie wyd. Colberg 1882. 2) Vergleichende Syntax der indogerm. Comparation. Berlin 1884.
Zł. prz. Złota przędza poetów i prozaików polskich. T. IV.
zof. Biblia królowej Zofii, wyd. Małeckiego. Lwów 1871.
Żebr. Jakóba Żebrowskiego przeobrażenia Owidyuszowe (L.).

Skróceń, które łatwo można zrozumieć, jak n. p. Mick. P. T. (Mickiewicza Pan Tadeusz) nie przytaczam. (L.) oznacza cytat według Lindego, (Sz.) przykład zaczerpnięty z rozprawy Szomka, (Mał.) z gram. Małeckiego, (Mikl.) z Miklošića.

Dopełnienia i sprostowania.

Do str. 72. Niezwykłym przykładem zastąpienia gen. obi. przymiotnikiem jest: dzwirze były zawrzony, gdzie byli uczenicy zgromadzeni prze strach żydowski (= z obawy przed żydami). Opeć 170 a, por. łać. terror Teutonicus.

M. Czajkowski używa gen. explicat i qualit., gdzie zwykle się używa innych sposobów wyrażania, n. p.: ludzie pokoju. Kirdż. 59; Sara Michaela obróciła ku niemu oczy prośby. Kirdż. 59; twarz obrażonej dumy. Kirdż, 60; gdyby i chmura trafu

przeszła, i niebo nadziei w około ciebie na nowo się rozjaśniło, Kirdż. 66; u człowieka dumy i gorących namiętności. Kirdż. 75; są ludzie wolności. Kirdż. 76; Jerzy i jego bracia broni uciekli w niemieckie państwa. Kirdż. 86. Miłosz spojrzał okiem powagi na kapitana zbójców. Kirdż. 93; ludzie siły i wieku. Kirdż. 98; prawe sumienie, serce cnoty. Kirdż. 99. Sara Michaela spojrzała na Tudora okiem wymówki. Kirdż. 101.

Do str. 135. A. Potebnja w dziele: Izъ zapisokъ po russkoj grammatikê, wyd. 2. Charków 1889. Na str. 329 wyraża trafne przypuszczenie, że tak zw. gen. (abl.) absolutus pozostaje w związku z gen. (abl.) temporis, przytaczając przykłady z języka staroruskiego, n. p. togo-że lêta ischodjača .. prichodi Romanъ ko Vručemu— Lavr. 170; I sêde Romanъ vъ Kijevê mêsjača Ijula nastavša. Ip. 157 (387) i t. p.— Tamże Potebnja przytacza przykłady polskiego dat. absol. (za Miklošićem, Synt. 616), gen. absol. i instrumentalis absol.: gdyby żydzi pożyczyli pieniędzy takiemu synowi, rodzicielmi jego będącymi zdrowymi, pożyczanie nie ma być ważno. ks. ust. 53—4.

W spisie skróceń opuszczono:

Čapek Fr. K výkladu nejdůležitějších úkonů českého genitivu w sprawozd. gimn. w Wał. Międzyrzeczu. Przerów 1887, 1888.

SŁOWNIKI NARZECZY LUDÓW KAMCZACKICH.

V.

Słownik narzecza Koryaków wschodnich,

ze zbiorów Prof. B. Dybowskiego,

opracowany przez

Ign. Radlińskiego.

A.

aallek (аальлек) — gatunek kaczki nurkowatej: Sawka; Fuligula mersa.

achachak (ахахак) — ziębnąć, marznąć; algere, gelare. Cf. *tachakavok*, *kit'et'kn.*

achagpasatok (ахагпасаток) — przeszkadzać; impedire. Cf. *tsugesevok.*

achakak (ахакак) = *achachak.*

achańgenavołatok (аханьгэнаволаток) — obrażać się, być obrażonym; offendi, injuriam aegre ferre. V. *tachańgenavok.*

achańgetok (аханьгэток) — nienawidzieć; odisse.

achaspetok (ахаспэток) — spieszyć, kwapić się; festinare. Cf. *vojat'kok.*

achaśuleggikki (ахасьулеггикки) — nie lubić, nie kochać; non amare. V. *chajmoleggikki.*

achatamon (ахатамон) — gąbka; spongia.

achatet'kejugkij (ахатэтькэюгкій) — smucić się; moerere.

achinsaatok (ахинсаатоκ) — zazdrościć; invidere. V. *tynenkruregkij.*

aech, aef (аэх, аэф) *levtki* — mózg; cerebrum. V. *levet.*

aer (аэр) — namiot, letnie mieszkanie zewnątrz osady; tentorium, domus aestiva. V. *ałana.*

ae (аэ) *vannovge* — zęby trzonowe; dentes molares. V. *vannovge.* Cf. *janot v.*

aggagken (аггагкэн) — boga, do boga ; deum, ad deum. V. *eggeg.* Cf. *aggagkog.*

— *takagergen* — modlenie się do boga; supplicatio dei. V. *takagerken.*

aggagkok (аггагкоκ) — bogu, do boga; deo, ad deum. V. *eggeg.* Cf. *vogsat'ko gergon aggagkog...*

aggagrake (аггагракэ) — kościelny, kapłański; ecclesiasticus, sacerdotalis. V. *eggeg.*

aikikły (аикиклы) — beznosy, niemający nosa; sine naso, naso carens. V. *ikkig.*

ajavasenakłe (аявасэнаклэ) — bezpotomny; sine prole.

ajchv'e (айхвѣ) = *ajgaven.*

ajgaven (айгавэн) — wieczorny; vespertinus. V. *ajgaveroen.* Cf. *tajeśchanke.*

— *garergen* — Zorze wieczorne; lumen coeli vespertinum, lumen apparens in coelo post solem occidentem. V. *głgeł.* Cf. *garergen.*

— *takagargon* — nabożeństwo wieczorne; supplicatio vespertina. V. *takagargon.* Cf. *alvatakagargon, turmettevtakagargon.*

ajgaveroen (айгавэроэн) — wieczór; vespera.

ajgek (айгэк) — płakać, łkać; lacrimare, singultare. V. *merevgi,* sq.

ajgeki (айгеки) — łzy wzruszający, opłakania godny; lacrimabilis. V. sq.

ajgełchivok (айгелхивок) — zapłakać, załkać; lacrimascere, singultascere.

ajgoveśga (айговэсьга) — wczoraj; heri. V. *kołła.* Cf. *mittyv,* sq.

ajgoveśgaken (айговэсьгакен) — wczorajszy; hesternus.

ajgv'eroen (айгвѣроэн) = *ajgaveroen.*

ajkateg (айкатэг) — na brzeg, do brzegu; ad ripam, ad litus.

ajkołag (айколаг) — posłanie; stratus. V. *chkutek a.* Cf. *nełgon,* sq.

ajkołek (айколек) — tyczący się łoża, pościeli; ad lectum, stratum, pertinens. V. *nełgon.*

ajmet (аймэт) — brzeg piaszczysty po odpływie morza powstały; litus arenosum post refluxum apparens maris.

ajmsosgen (аймсосген) — wiadro; situla.

ajtat (айтат) — czas zalotów u zwierząt; tempus, appetitio coitus apud animalia (fr. le rut). V. sq.

ajtatok (айтатоκ) — biedz za kim, pędzić, wypędzać, rozpędzać; sequi, pellere, expellere, dispellere.

akagipok (акагипоκ) — dokuczać, dręczyć, uciemiężać, męczyć, krzywdzić; fatigare, opprimere, vexare, laedere. V. *taachańgenavok.*

akakatał (акакатал) — gorączka; febris. Cf. *gletał.*

akamgen (акамген) — burza, burza morska; tempestas, procella. Cf. *vujał.*

akanat'kegevok (аканатькэгэвоκ) — karać, skazywać na śmierć; punire, dare aliquem ad supplicium.

akan ik (акан ик) — albo, lub; vel, aut, seu. Cf. *ik*, sq.

akan ik imn (акан ик имн) — może; fortasse.

akaśan (акасьан), pl. *akaśavgi* — wróg, wrogowie; hostis, hostes. Cf. sq.

akaśin (акасьин) — nieprzyjazny; hostilis. Cf. sq.

akasonat gergon (акасонат гэргон) — piekło; inferi. Cf. *ganenetgok.*

akat'kek (акатькэк) — śmierdzieć; foetere. V. *tt'kevek.* Cf. *tchiśget'kok.*

akełom jevge (акэлом ѣвгэ) — gatunek Jarzębiny, Jarzębina skalna, kamczacka, jagody; Sorbus sp., baccae. Cf. *mejmejevge.* V. sq.

akełom jevton (акэлом ѣвтон) — gatunek Jarzębiny, Jarzębina skalna, kamczacka, drzewo; Sorbus sp., frutex. Cf. *mejevtouton.*

akeśklon (акэськльон) — nagi; nudus.

akinkoły (акинколы) — nie wzbudzający zazdrości, pospolity; invidiam non movens, vulgaris.

aklevok (аклевоκ) splatać; nectere.

— *tkap* — splatać więcierz; nectere rete. V. *tkap.*

alaał (алял) — gówno; excrementum. Cf. *alapokl*, sq.

alaajpogergon (аляайпогэргон) — zatwardzenie żołądka; coprostatio. Cf. *alapokl.*

ałał (алал) — siekiera, topor.

alamot (алямот), pl. *alamtovge* — Mucha, muchy; Musca, muscae.

ałana (алана) — letnie mieszkania zewnątrz osady; aestivus locus. V. *aer.*

ałanmoełgen (аланмоэлгэн) = ałana.

alapokl (аляпокль) — rozwolnienie, biegunka zwyczajna; diarrhoea V. *alaał.* Cf. *mołł a., alaajpogergon.*

ałchapok (алхапоκ) — zamykać; claudere. Cf. *ejpek, takmulevok.*

alepojgen (алепойгэн) — kółko lub haczyk, za który się zawiesza siekiera lub włócznia; annulus vel hamus quo pendet securis vel hasta. V. *ałał, pojgen.*

algeut'ken (альгэуткэн) — chcieć, żądać; velle, desiderare. Cf. *chajmatok.*

algulatok lageg(альгулятокъ лягег) — romansować z dziewczyną; amatorie cum puella agere. Cf. *tłajvogergen navajpok.* V. *laleg.*

ałła (алла) — matka; mater. Cf. *ełłaatgełag.*

ałłav'e (аллавѣ) synowiec, siostrzeniec; filius fratris, filius sororis. Cf. *navłtv'e.*

ałopk (алопкъ) — rąbiąc co, zranić się; aliquid concidendo se vulnerare.

alto (альто) — formuła pożegnania: żegnam, bądź zdrów; salutatio abeuntis: vale.

ałvamarokoł (алвамарокол) — gatunek cebuli; Allium sp. Cf. *veajmarokoł.*

ałvatakagargon (алватакагаргон) — nabożeństwo dzienne; supplicatio diurna. V. *ałvot.* Cf. *ajgaventakagargon, turnettevtakagargon.*

— *mejgaśan* — nabożeństwo poranne uroczyste, wielkie; supplicatio diuturna solemnis, magna. V. *mejgaśan.*

ałvot (алвот) — dzień; dies. Cf. *ełvot.*

— *jetoke* — dzień urodzin, urodziny; dies natalis.

— *uityn, a. uitytyn* — imieniny; dies nomini festus. V. *uityn.*

ałvotek (алвотэкъ) — dzień gdziekolwiekbądź przepędzać, dniować; dies in aliquo loco degere. V. *ałvot.* Cf. *kivek.*

ałvot'k'enak алвотькѣнакъ) — tydzień; hebdomas. V. *ałvot.*

amaggagkok (амаггагкокъ) — w bogu, na boga, z bogiem; in deo, ad deum, cum deo. V.*eggeg.* Cf. *aggagken, aggagkok.*

amaggagkok (амаггагкокъ) — formuła pożegnania: z bogiem (idź); salutatio abeuntis: cum deo (abeas). V. *eggeg.*

amałvag itlan, a. it'kli (амалвагитльанъ, а. итькльи) — każdy; quisque.

ameka (амека) — przejść; transisse. Cf. sq.

amełchevok (амелхевокъ) — przechodzić; transire.

am'esatok (амѣсатокъ) — błyszczeć się; nitere.

amgmg (амгмг), pl. *amgmgev* — fala, fale, zwłaszcza wysokie, wzdęte; unda, undae, praesertim altae, tumidae. Cf. *imlet, mgmg.*

— *tlejvetkot* — fale podnoszą się, biją, uderzają; undae tument, quatiunt. V. *tlejvek.*

amnlagergon (амнлагергон) — pogrzeb; funus. V. sq.

amnlek (амнлек) — grześć umarłego; sepelire.

amongakłe (амонгакле) — bez ręki; sine manu, manu carens. V. *mongołgon.*

amrajkłe (амрайклэ) — nieszczęśliwy; infelix. V. *nmrajke.*

anatok (анатокъ) — kleić; glutinare.

anaval (анавал) — kark; cervix.

anchatak (анхатакъ) — zapierać się, przeczyć; negare.

anegk (анэгк) — wewnątrz; intra, intus.
anekłkłe (анэклклэ) — bezwstydny; inpudens. V. *ngatkłkłe.*
anget (ангэт) — dzień świąteczny; festum. V. *sgesagav a.*
ańjak (аньяк) — chwalić; laudare.
ańgmgev (аньгмгэв) = *amgmgev.* V. *amgmg, mgmg.*
annoan (анноан) — wiosna; ver.
ant'eułper (антъулпэр) — żąć; metere.
apavok (апавок) — chłonąć w siebie, połykać; haurire.
apevgi (апэвги) — stopy zwierzęce; imae pedis animalium partes.
apskałgan (апскалган) — biodro; coxa.
aran (аран) — mąka; farina.
aretger'jelen (аретгэрьѣлэн) — rozpadlina, rysa, szpara; fissura, rima.
arevge (арэвге) — pachy; axillae, alae. V. *gresgevgi.*
ar'jeołgon (арьеолгон) — odpływ morza; refluxus maris. Cf. *eteroe-jeołgon.*
armagałłog (армагаллог) — Kaczka, samiec (gatunek Kaczki — według Kraszeninnikowa); Anas, mas (Anas sp. apud Krašeninnikov). Cf. *inugkin a.*
arsaar (арсаар) — szron; pruina.
— *eretkn* — pokrywać się szronem; pruina apparet.
arvan (арван) — ziemia; terra.
arykv'eńki (арыквѣньки) — pilny, porządny; accuratus.
aržek (аржек) — trzymać; tenere. Cf. *tutvok.* V. *enaržek.*
asevgon (асевгон) — krzemień do krzesania ognia służący; silex ad ignem eliciendum. Cf. *avot.*
aśgejavak'ełen (асьгэявакѣлэн) — niedonoszony [płód]; non suo, justo tempore natus. Cf. *genleły.*
asgeneło (асгэнэло) — dzisiaj; hodie.
asgenełok'e (асгэнэлокѣ) — dzisiejszy; hodiernus.
ašesen (ашесэн) — Nur mały; Colymbus sp. V. *eovan.*
assechłak (ассэхлак) — kichać; sternuere.
ataeńeen (атаэннѣэн) — gatunek ryby zwanej Pies-ryba (nazwa miejscowa); Gymnodoates. V. *atan, enńeen.*
atavjelek (атавелек) — obdarzyć; donare.
atchavok (атхавок) — chromać; claudicare.
at'egasgekłe (атѣгасгэклэ) — bezpióry, nie mający piór; carens pennis. V. *t'egasgon.*
atkegał (аткэгал) — podły, nizki; vilis, miser.
at'keg t'eełgergen (атькэг тѣэлгэргэн) — choroba weneryczna; syphilis. V. *tetgargon.*
atkep (атькэп) — ślad po musze pozostały; vestigium muscae.

atłgon (атлгон) — wielki palec; pollex. V. *tłgongon*. Cf. *mejgośan tłgongon*.

atmanakkłe (атманакклэ) — nie rzadki, częsty, zwyczajny; non rarus, frequens, vulgaris. V. *ntmanakkłe*.

atan (атан) — Pies; Canis. V. *klipi*, *nevetan*. Cf. *jurchaetan*, *kajetan*.

atet (атэт) — drąg zaostrzony do zabijania ryb przy łowieniu służący; contus acutus ad pisces pungendos. V. *attet*, *etyet*.

at'kegn (атькэгн) wstrętny; turpis.

att (атт) — czas właściwy, stosowny do czegokolwiek bądź, pora; tempus ad aliquid aptum.

attet (аттэт) = *atet*.

attet kogirgin (аттэт когиргин) — łowić rybę zabijając drągiem zaostrzonym; conto piscari. V. *atet*.

atuaś (атуась) — ryba łososiowata: Garbusza; Salmo proteus Pall.

atv'ełun (атвѣлун) — Topola; Populus.

avałavg'e (авалавгѣ) — łydki; surae.

avałomkałe (аваломкалэ) — głuchy; surdus. V. *v'ełołgon*. Cf. *evilukłi*.

avannakałij (аваннакалъій) — bezzębny, niemający zębów; dentibus carens. V. *vannovge*.

avetek (авэтэк) — gryść, kąsać; rodere, mordere.

avgałg (авгалг) — gatunek Kaczki; Anas tadorna. V. *egannot gałłog*.

avineg (авинэг), pl. *avinegev* — Rak, Raki; Astacus, Astaci.

avłpił (авлпил) — ogon u ryby; cauda piscis. Cf. *gojgen*.

avojagergon (авоягэргон) — jadło; cibus. Cf. sq.

avojajusgon (авояюсгон) — stół; mensa.

avot (авот) = *asevgon*.

avtattoł gakangotgale (автаттол г.) — Lis czarniawy; Vulpes fuliginosa. V. *tattoł*.

C.

chagpon (хагпон) — iglica, do robienia sieci służąca; acus ad retia nectenda. V. *aklevok*. Cf. *chenlekegunek*.

chajket'ket itupi (хайкэтькэт итупи) — gatunek Gęsi; Anser ruficollis.

chajmagorgon jelik'e (хаймагоргон еликѣ) — pozwalać; sinere.

chajmatok (хайматок) — chcieć; velle. Cf. *algeut'ken*.

chajmoleggikki (хаймолеггикки) — lubić, kochać; amare. Cf. *achaśuleggikki*.

chajmosan (хаймосан) — luby, miły, kochany; amatus, amabilis.

chajpit'keł (хайпитькэл) — zakrywać, nakrywać; tegere, contegere.

chałgangeg (халгангэг) — sidło, sieć na kaczki; laqueus ad anates capiendas. Cf. *kt'cheńgig.*

chałyk (халык) — dwadzieścia, 20, dwudziestka; viginti, XX. Cf. *nnitach ńeńget'kevge.*

chałykav (халыкав) — dwudziestki; viginti (aliquot). Cf. *ńetlegen ńeńget'kevge chałykav.*

chamłavg'e etamkińe (хамлавгѣ этамкинѣ) — szpik w kościach; medulla. Cf. *kamłavg'e e., aech,* sq. V. *etam.*

chamłak'ej (хамлакѣй) — szpikowy; medullaris.

chamv'elgetok (хамвѣльгэток) — przekłuwać; transpungere. Cf. *katvok.*

chańkevok (ханькэвок) — cieszyć; laetificare.

chaśgisuk (хасьгисук) — litować się; miserere.

chaśgok (хасьгок) — czuć głód; esurire. V. *nachełłykij.*

chegakeg (хегакэг) — ryba morska: Kariucha; Salmo eperlanus (Osmerus eperlanomarinus).

chejimchen (хейимхен) — jakaś roślina; planta quaedam.

chenlek (хенлек) — robić sieci; nectere retia. Cf. *aklevok.* V. sq.

chenlekegunek (хенлекэгунэк) — haczyk do robienia sieci służący; unculus ad retia nectenda. Cf. *chagpon.*

chent'ek (хентѣк) — przesiewać przez sito lub rzeszoto; cribro purgare, cribrare.

chkajtakał gatok (хкайтакал гатоk) — bratać się; fraterno foedere jungi, sociari, T. *kajtakłgon.*

chkutek (хкутэк) — powstawać, podnosić się; surgere.

— *ajkołak* — powstać, podnieść się z posłania; surgere e stratu. V. *ajkołak.*

chłyk (хлык) = *chałyk.*

chłykav (хлыкав) = *chałykav.*

chłyk'evgi (хлыкѣвги) = *chałykav.*

chochłak (хохлак) — wołać; vocare.

chojchvtam (хойхвтам) — goleń; crus.

chonjakanan (хоняканан) — szyszki na drzewie; coni arboris.

— *gegav'en* — szyszki modrzewiowe; coni Laricis. V. *Gegav.*

— *legunin* — szyszki brzozowe; coni Betulae. V. *Legun.*

— *socharatgegav'en* — szyszki jodłowe; coni Abietis. V. *Socharatgegav.*

chonpogk'ej, - k'en (хонпогкѣй, - кѣн) — pamiętny, wieczny; memor, aeternus. Cf. sq.

chonpogketoak (хонпогкэтоак) — pamiętać; meminisse. Cf. *etkejukłij, jeśeosavok, ketoekk.*

chosgogemojtok (хосгогэмойток) — pośliznąć się; labi, falli per lubricum.
chuchuk (хухук) — wyć; exululare.
chvat'kogergen (хватькогэргэн) — zająkanie; balbuties. V. sq.
chvat'kok (хватькок) — zająkać się; balbutire.

E.

eavpeni (эавпэни) — pokrzywa sucha, do przędzenia przygotowana; urtica sicca, ad nendum praeparata. V. *turiav.*
echchem (эххем) = *enchem.*
egannot gałłog (эганнот галлог) — gatunek Kaczki; Somateria Stelleri. V. *avgałg.*
egeržat'kok (эгэржатькок) — wyrzynać; excidere.
eg'ełgan (эгѣлган) — wilk; lupus. V. *naveg'ełgan.*
eget'evgi (эгэтѣвги) — gatunek Maliny, jagody; Rubus arcticus, baccae. Cf. *igitevgi.* V. sq.
egetovton (эгэтовтон) — gatunek Maliny, krzak; Rubus arcticus, frutex.
eggeg (эггэг) — bóg; deus. V. *eneg.* Cf. sq.
eggent'ek, eg'eqt'ek (эггэнтѣк, эгѣгтѣк) — wieszczyć, wróżyć, zaklinać, czarować; dokonywać czynności szamana, czynić wszelkie gusła; divinare, incantare, incantamentis uti, artes magicas exercere, superstitione fungi. V. *eggeg.*
egg'evkałij (эггѣвкалъій) — bezżenny; caelebs. Cf. *ńavtogk'e. ńevan.*
egiget (эгигэт) — grzmot; tonitrus. V. sq.
egigetkn (эгигэткн) — grzmieć; tonare.
egšokra (эгшокра) — Owad, gatunek Świerszcza; Grillus sp.
ejan (эян) — niebo; coelum. V. *nejgemgeki e.*
ejegent'evok (эегэнтевок) — odchodzić; abire. Cf. *entaav'ek, gent'evok, telejvek, pkirekk, rekkij.*
ejegi (эѣги) — teraz; nunc.
ejevgit (эѣвгит) — przedtem; antea. Cf. *enańajek.*
ejket v'ejemki (эйкэт в.) — brzeg rzeczny; ripa. V. *v'ejem.*
ejlevpak (эйлевпак) — gadać, bajać; garrire. Cf. *ńeneluk.*
ejp'ek (эйпѣк) — zamykać; claudere. Cf. *ałchapok, takmulevok.*
ejpok (эйпок) = *toppek.*
ejułełan (эюлэлан) — żyjący, żywy, rzeźki, żwawy; vivens, vivus, alacer.
ejup (эюп) — drzazga, która w ciele zastrzęgła; fractura, frustulum ligni, quod in corpore haesit.

ejv'etok (эйвѣток) — dzielić, oddzielać, odłączać; dividere, secernere. V. *tejv'etetok.*

ek'etgukeťij (экѣтгукэлъий) — przemyślny, zręczny, dowcipny; industrius.

ekk (экк) pl., *ekkevgi* — syn, synowie; dzieci; filius, filii; liberi. Cf. *unjunju, nev'ek.* V. *ekkin.*

ekk (экк) = *ejegi.*

ekkin (эккин) — syna, synowy, synowski; filii (gen.), fillialis. V. *ekk*

ekk'ekaťij (эккѣкалъий) — bezdzietny; sine liberis. V. *ekk.*

ekk'etgileg (эккѣтгилег) — pasierb; privignus. V. *ekk.* Cf. *nev'ekk'etgilek.*

ekmegan (экмэган) — czerw, gatunek Osliczki; Oniscus asellus.

ekmigakťij (экмигаклъий) — niepłodny; infecundus, sterilis.

elatgen (эльатгэн) — Lis o garle ciemnym; Vulpes var. V. *tattoť.*

eleg (элег) — sok; succus. V. e. *legunin.* Cf. *eťleg, eťlegasan, neťleg'ki.*

elegviaj (элегвиай) — roślina zwana: Słodkie ziele (nazwa miejscowa); planta nominata: Herba dulcis (nomen vulgare).

eťeť (элъэлъ) — snieg; nix. V. *pagotkn, šasetkn.*

elelekťi (элелеклъи) — ślepy; caecus. V. *leťagon, lelevgi.* Cf. *iňeťaukťi, inelaumen.*

eletauten (элетаутэн) — Wiciokrzew, krzak; Lonicera, frutex. V. sq.

eletavgi (элетавги) — Wiciokrzew, jagody; Lonicera, baccae.

elevtokťij (элевтоклъий) — bez głowy; sine capite, capite carens. V. *levet.*

eťgageťka (элгагэтька) — białołapka, nazwa psa; albis pedibus (canis), nomen canis. V. *geťkav.* Cf. *nyťgakij.*

elkmatek (элькматэк) — błąkać się, tułać się; vagari. Cf. *eltymat.*

eťťaatgeťag (эллаатгэлаг) — macocha; noverca. V. *aťťa.*

eťleeť (эллеэл) — lato; aestas.

eťleeňen (эллѣэннѣн) — ryba łososiowata: Czerwona, Krasna ryba; Salmo lycaodon Pall.

eťleg (эллег) — cukier; saccharum. Cf. *eťlegasan*).

— *miňeť* — wódka, wino; aqua vitae, vinum. V. *miňeť.*

eťlegasan (эллегасан) — cukrzany, cukrowy; e saccharo. V. eťleg.

eťlegen (эллегэн) = *eťlgen.*

eťlekevun (эллекэвун) — gołoledź; humor glaciatus. V. *eťeť, ktgeť.*

eťlgen (эллгэн) — ojciec; pater. Cf. sq.

eťlgetgileg (эллгэтгилег) —ojczym; vitricus.

eťlgin (эллгин) — ojca, ojcowski; patris, paternus. V. *eťlgen.*

eťliťkuk (эллитькук) — skrobać; scabere.

eťpłgon (эплгон), pl. *eťp'evgi* — policzek, policzki; gena, genae.

eltymat (эльтымат) = *elkmatek.*

elvašokran (элвашокран) — pajęczyna; aranеum.

elvašokrav (элвашокрав) — rodzaj Much; Muscae sp.

elv'el (элвѣл) — Ren dziki, nie swojski; Cervus tarandus ferus, non cicur. Cf. *koraga*, *javakoraga*.

elv'enuteki (элвѣнутэки) — obcy, cudzoziemiec; exterus, peregrinus.

elvot (элвот) = *alvot*.

elvot'k'enak (элвоткѣнак) = *alvot'k'enak*.

elvuł (элвул) = *elv'el*.

emgejenen (эмгэѣнэн) — Marzec; Martius mensis V. *jailgen*.

emiił'elan (эмиитѣлан) — gładki, równy; planus.

emk'evłan (эмкѣвлан) — chrząstkowaty, chrząstkowy; cartilagineus, cartilaginosus.

emkilun (эмкилюн) — gatunek Sarany, Lilium kamtschaticum sp. V. *evik*.

emłaratgergen (эмларатгэргэн) — wodospad; cataracta.

emm (эмм) — nie, niema, brak; non, deest, deficit.

emmeńejgoviłkoli (эммэмѣйговилколъи) — niedrogi, tani; non pretiosus, vilis. V. *ńejgoviłaon*

emmeńełkoli (эммэмѣлколъи) — niedobry; non bonus. V. *ńełgkij*.

emnelukli (эмнэлуклъи) — niemy; mutus.

emniki, *emmniki* (эмники) — bezimienny, nie posiadający nazwy, sine nomine, anonymus. Cf. *ennńiki*. V. *ńennynpok*.

— *tłgołgon* — czwarty palec u ręki, bezimienny; digitus annularis, V. *tłgołgon*.

emnłagargan (эмнлагарган) = *amnlagergon*.

emnsmśki (эмнсмськи) — równy, podobny; par, similis.

emset'kukli (эмсэткуклъи) — nie dający się złamać; nie kruchy; infragilis. V. *mset'kuk*, *inemset'kuk*.

enaaržek (энааржек) — trzymać się; władać sobą; potens sui esse. V. *aržek* Cf. *ińenulv'etok*.

enagagtok (энагагток) — zdejmować ciężary; deonerare. Cf. *inegek*, *ineget'kuk*.

enajepatok (энаѣпаток) — odziewać; vestire.

enakmesołgon (энакмэсолгон) — baran u sani: kołek za który zaprząg psi zaczepiają; paxillus cui canium in traheis junctura adhaeret. Cf. *kt'ep*.

enaletek (эналетэк) — bać się; timere.

enalvatek (энальватэк) — wygrywać; lusu vincere.

enańajek (энаньаѣк) — potem; postea. Cf. *ejevgit*.

enańkargorgavok (энанькаргоргавок) — śmieszyć, rozśmieszyć; risum movere. Cf. *kargorgatok*, *ktkargergatok*. V. *nenańkrgergavké*.

enankavravik (энанкавравик) — dziurawić; perforare. Cf. *sechłatkogirgin*, *tejavenke*.

enan-ḿełlegen (энан-мѣллѣгэн) — sześć, 6; sex, VI. V. *enńen*, *ḿełlegen*.

enan-ḿełlegargara (э.-мѣллѣгаргара) — sześcioro; sex, seni. V. *enńen*, *ḿełlegargara*.

enanomakavna (энаномакавна) — matnia; sinus retis.

enantachovatok (энантаховаток) — w zapomnienie puścić, zapomnieć; oblivioni dedisse, oblivione deluisse. Cf. *tatchevatok*.

enantajgatoravok (энантайгаторавок) — spowiadać; aures praebere confessioni. Cf. *tajgatorak*.

enantałparok (энанталпарок) — prowadzić, odprowadzać, towarzyszyć w drodze; ducere, reducere, comitare.

enant'egavke (энантѣгавкэ) — nagroda; praemium.

enantenmok (энантэнмок) — mierzyć; metiri.

enantratok (энантраток) — nasciłać, podsciłać; consternere, substernere.

enarajavok (энарайавок) — paść, upaść; cadere, labi.

enaretok (энарэток) — szukać; quaerere.

enat (энат) — ryba łososiowata: Dzika ryba; Salmo dikonotoch Dyb.

enatałak (энаталак) — bywać, uczęszczać; esse, frequentare.

enatek (энатэк) — zagrzebywać, zakrywać, skrywać; abscondere, contegere, obtegere, celare. Cf. *enitek*.

enatgevok (энатгэвок) — odwykać; desuescere. Cf. *gesinegkij*.

enatełgatok (энатэлгаток) — czytać; legere. Cf. *tłgak*. V. *gatłgołałle*.

enat'kelek (энатькэлек) — smolić, farbować; picem, colorem inducere alicui; colorare.

enatkipłatyk (энаткиплатык) — swawolić; lascivire.

enat'kplenag (энатькпленаг) — przyrząd do kołatania do drzwi służący; instrumentum ad januam pulsandam.

enatłgatak (энатлгатак) — modlić się, odmawiać pacierze; orare, preces recitare. Cf. *aggagken takagergen*, *tłgak*.

enavnak (энавнак) — odbierać, wybierać; repetere, deligere.

enchem (энхем), pl. *encheḿevgi* — robak, robaki; vermis, vermes. Cf. *echchem*. V. *genchemły*.

— *inugki* — robak morski; vermis marinus. V. *inug*, *inugki*.

encheḿetok (энхемѣток) — zarobaczyć się, zawszyć się; verminare, morbo pediculari laborare. Cf. *enchem*.

enchumavet'kłi (энхумавэтьклъи) — nie obuty, bez obuwia chodzący; non calceatus, nudis pedibus. Cf. *eplekke*.

eńechńetkogergen (энѣхнѣткогэргэн) — krostka; pustula.

eneg (энэг) = *eggeg*.

eńegjev tłgołgon (энѣгъѣв т.) — wskazujący palec; index. V. *inygivok, tłgołgon.*

enerivgi (энэривги) — gwiazdy; stellae. *Rugłałevge e.* — gwiazdy spadające; stellae cadentes.

enerżat'kok (энэржатькок) = *egerżat'kok.*

eńeśgatgergon (энесьгатгергон) — chrzciny; baptismus. V. *innisgetgargan* etc.

engagałak (энгагалак) — przejść mimo, ominąć; praeterire.

engem evik (энгэм эвик) — jeden z gatunków Lilii, zwanej Saraną; Lilium kamtschaticum sp. V. *evik.*

eńgińek (еньгинѣк) — wtedy, ongi; tunc, eo tempore.

enińesan (энинэсан) — starszy, starsza; major natu.

— *kłyktumgon* — brat starszy; frater major natu. V. *kłyktumgon.* Cf. *kajtakałgon.*

— *šakgeš* — siostra starsza; soror major natu. V. *šakgeš.*

enitek (энитэк) — ukrywać; occultare, abscondere. Cf. *enatek.*

eńiv (эньив) — wuj; avunculus.

enjańtsosgen (еняньтсосгэн) — skład na rzeczy, spichrz; conditorium, granarium.

enjapsepłłatok (еняпсэпллатоқ) — przewyższać, wyróżniać się, odznaczać się, przodować; excellere. Cf. sq.

enjapsepok (еняпсэпок) — odznaczać, dawać pierwszeństwo; anteponere, praeferre.

eńk'ep (эньқѣп) — wcześnie, rano; mature, mane. Cf. *nurakgillegki.*

eńk'epki (эньқѣпки) — wczesny, poranny; maturus, matutinus, tempestivus. Cf. *turmitykvki.*

enklavge ((энклявгэ) — nozdrza; nares. Cf. *envalv.*

eńkt evun (эньқт эвун) — więc, i tak; ergo, igitur.

enńen (энмьэн) — skała sterczęca, góra skalista; altum saxum, rupes.

ennakłij (ннаклъій) — bezrybi, niemający ryb; piscibus carens. V. *enńeen.*

ennan-ńeťlegen (эннан м.) = *enan-ńeťlegen.* V. *enńen.*

ennan-ńeťlegargara (эннан м.) = *enan-ńeťlegargara.* V. *enńen.*

ennanog (эннаног) — zgadzać się; adsentire.

enńeen (эннѣэн) — ryba, piscis.

enńe chasołchan (эннѣ хасолхан) — pęcherz rybi; vesica piscium. Cf. *t'etej.*

enńe motkon (э. моткон) — tłustość rybia; adeps piscium. V. *motkon.*

enńe tamovgi (эннѣ тамовги) — kości rybie; ossa piscium. V. *etam.*

enńejaiłgen (эннѣяилгэн) — Lipiec; Julius mensis. V. *jaiłgen.*

enńen (эннѣн) — jeden, 1; unus, I.

— *gopatoła* (ə. гапатола) — jedynaście, 11; undecim, XI.
— *kajren* (ə. кайрэн) — współplemiennik, rodak; homo ejusdem gentis.
— *ńemki* (ə. нѣмки) — pochodzący z tej samej osady; homo ejusdem pagi. V. *nm'enm.*

eńeśgatgergon (эннесьгатгергон) = *eńeśgatgergon.*

ennjagergev (эннягэргэв) — naszyjnik, obroża; corona collaris.

ennisgatgergon (эннисгатгэргон) = *eńeśgatgergon.*

ennklek (эннклек), pl. *ennklekvge* — przyjaciel, przyjaciele; amicus, amici.

eńńniki (эньники) = *emniki.*

enno (энно) — on; is, ille. Cf. *ggummo, ggette, muruvgi, turuvgi, ettovgi.* V. sq.

ennyni (эныни) — jego; ejus.

enog (эног) = *inugkin.*

enpig (энпиг) = *ellgen.*

eńrśkan (эньрськан) — rozpadlina, jar, wąwóz; fissura, fauces.
— *netgełchanok'e* — jar, wąwóz głęboki; fissura profunda, fauces altae. V. *netgełchanoke.*
— *nivtuki* — jar płytki, wąwóз nie głęboki; fissura non magna; fauces haud altae. T. *nivtuki.*

ent (энт) — za, z przyczyny; propter.

entaav'ek, entaavok (энтаавѣк, -вок) — odjeżdżać, udawać się w drogę; proficisci. Cf. *ejegent'evok.*

ent'ej (энтѣй) — synowa; nurus.

entuvułpor (этувулпор) — zięć; gener.

entvołprotakałgen (энтволпротакалген) — brat wujeczny, brat cioteczny (po siostrze matki); frater ex avunculo, frater ex matertera. Cf. *kavłgatałan.* V. *jełałgetomgen.*

envalv (энвальв) = *enklavge.*

env'es (энвѣс) — rodzaj fartuszka nakładanego pod szyję na wierzchnie ubranie, *šamorget*, w celu ochronienia go od wilgoci pochodzącej ze skrzepłego oddechu; praecinctorium colli, ne *šamorget* respiratione gelata madesceret. V. *šamorget.*

eovan (эован), pl. *eovavge.* — Nur północny; Colymbus septentrionalis. Cf. sq.

eovajeov (эоваеов) = *eovan.*

epańettołat'ek (эпаньэттолатѣк) — wykładać, wyjaśniać, tłumaczyć; disserere, explicare.

epechergen (эпэхергэн) — bystrzak na rzece; rapida loca in amne. Cf. *ipigipig.*

epineg (эпинэг) — pokrycie, dach; tectum. Cf. *mitakun.*

eplekke (эплеккэ) — boso; nudis pedibus. V. *telejvek e.*
epukajpińegkałij (эпукайпинѣгкалъій) — bezdenny; fundo carens.
ereer (эрээр) — Wierzba; Salix.
ereet (эрээт) — strzelba; telum pyrobolum. Cf. *lgier*, sq.
ereteť kuk (эретэткук) — zabić, zastrzelić; interficere (sagitta, glande). Cf. *kajnevok*, sq.
eretkuśatok (эреткусьатоκ) — ranić, postrzelić; vulnerare (sagitta, glande). Cf. *kajnevok*, sq.
ergeť kavge (эргэткавгэ) — soszki, podpora strzelby przy strzelaniu; fulcrum pyroboli.
ergin (эргин) — deszcz; imber. Cf. sq.
erginetkn (эргинэткн) — deszcz pada; pluit.
erinn (эринн) — wierzbowy; saligneus. V. *ereer*. Cf. *varvir e.*
erlpki (эрльпки) — kamizelka; interula sine manicis.
ermepi (эрмэпи) — oficer; praefectus militum. Cf. *nenny ermepi.*
ešaj (эшай) — ciotka, siostra ojca lub matki; amita, matertera.
ešegi (эшэги) — młodszy, młodsza; minor natu. V. *Lchit e.*
— *kajtakałgon* — brat młodszy; frater minor natu. V. *kajtakałgon.* Cf. *kłyktumgon.*
— *šakgeš* — siostra młodsza; soror minor natu. V. *šakgeš.*
esośgon (эсосьгон) — poły u sukni; sinus vestis, gremium, laciniae. Cf. *pellen.*
esv'etygetok (эсвѣтыгэтоκ) — włazić, wkradać się; inrepere, prorepere. V. *ivatok.*
etajpogergon (этайпогэргон) — zatrzymanie uryny; dysuria. V. *ettet.* Cf. *alaajpogergon.*
etam (этам), pl. *etamvgi* — kość, kości; os, ossa.
etanvałjen (этанвалъѣн) — gospodarz; pater familias, princeps domus. Cf. *navetanvałan.*
etaplekav (этаплекав) — Konwalijka; Convalaria bifolia.
eteśgasvińkoli (этэсьгасвиньколъи) — niezaradny, biedny, nędzny; inops, miser.
etg'eet (этгѣэт) — światło; lux. Cf. *etgolatok*, *ganetgavle.*
etgok (этгоκ) — świat; mundus. Cf. *ganen etgok.*
etgolatok (этголятоκ) — świecić się; lucere. V. *etg'eet.*
eteroejeołgon (этэроэѣолгон) — przypływ morza; fluxus maris Cf. *ar'jeołgon.*
et'kejukłij (этькэюклъій) — pozbawiony pamięci, niepamiętający, obłąkany; memoria carens, immemor, insanus, demens. Cf. *chonpogketoak.*
etnvałjen (этнвалъѣн) = *etanvałjen.*

etogejenavge (этогэ'ънавгэ) — Żórawina, jagody; Vaccinium Oxycoccos, baccae. V. sq.

etogogejenavge (этогогэ'ънавгэ) — Żórawiny, krzak; Vaccinium Oxycoccos, frutex.

etogołga (этоголга) — gatunek Kaczki; Anas sp. (A. cauda acuta — Kraszenninnikow).

etońkesołgen (этонькэсолгэн) — wieszadło dla suszenia ryb; perticae pensiles ad pisces siccandos.

ettchajevok (эттхаъ́нок) — szczać; mingere. Cf. *itchajevok*. V sq.

ettet (эттэт) — uryna; urina. Cf. *etajpogergon*.

ettovgi (эттовги) — oni; ii, illi. Cf. *ggummo*, *ggette*, *enno*, *muruvgi*, *turuvgi*.

etuinetak (этуинэтак) — dolewać, podlewać; adffundere, suffundere. Cf. *takk*, *iń́etatkuk*.

etveet (этвээт) — łódź, łódka; linter, navicula. Cf. *matv*, *nełgeatvon*.

etyet (этыэт) — drąg zaostrzony do zabijania ryb, przy ich łowieniu. służący; contus acutus ad pisces pungendos. Cf. *attet*, *kuneg*.

etyt'kuk (этытькук) = *attetkogirgin*. V. *katvok*.

euatok (эуатоk) — czekać; exspectare.

evakka (эвакка) — powoli; lente.

evenan (эвэнан) — Bażyna, krzak; Empetrum nigrum, frutex. Cf. sq,

evenavgi (эвэнавги) — Bażyna, jagody; Empetrum nigrum, baccae.

evik (эвик) — gatunek Lilii, Sarana; Lilium kamtschaticum.

evilukli (эвилуклъи) — głuchota; surditas. V. *v'ełołgon*. Cf. *avałomkałe*, *tpit'klevok*.

evisetkli (эвисэтклъи) — słodki; dulcis.

evistnevan (эвистневан) — niewolnica; serva.

evješ (эвъ́ш) — ryba łosiowata: Czawycza; Salmo orientalis Pall.

evlegergen (эвлегэргэн) — dolina; vallis.

ev'sagag (эвьсасаг) — na dole, w dole, pod, nizko; imo loco, sub. Cf. *gergosag*.

ev'sasankałagata (эвьсасанкалагата) — z dołu; ab imo. Cf. *gergosankałagata*.

evsik (эвсик) — jęczmień; hordeum.

evtelet (эвтэлет) — powróz, lina, sznur, z konopi lub pokrzywy spleciony; rudens, funis ex urtica tortus vel ex cannabi. Cf. *gilgetelet*.

evujek (эвуъ́к) — jeść; edere. V. *mejgevujek*, *t'evujetok*. Cf. sq.

evujet'kuk (эвуъ́тькук) — zakąsić, pojadać po czem; superedere.

evun (эвун) — dziwnie; mirabiliter.

F.

fachat'kuk (фахатькук) — stawiać powoli kroki, stąpać; incedere.
falookarvoavañan (фальоокарвоаваньан) — Wrzos pospolity, jagody; Calluna vulgaris, baccae. Cf. sq.
falookarvon (фальоокарвон) — Wrzos pospolity, krzak; Calluna vulgaris, frutex.
fepkasołgen (фэпкасолгэн) — koryto rzeki, rów głęboki; alveus, fossa profunda.
fikałłyk (фикаллык) — oddalać; amovere. Cf. sq.
fikałłyviak (фикаллывиак) — oddalać się; discedere, abire.
filetek (филетэк) — psuć się, gnić; putescere. Cf. *renretek*.
fujecharuak (фуехаруак) — pociemnieć, stawać się ciemnem; tenebrescere. Cf. *nfułkaki*, sq.
fułkfuł (фулкфул) — ciemność; tenebrae.

G.

gagovgen (гаговгэн) — ciężar, balast; onus.
gajmateťkon (гайматэткон) — chcieć; velle. V. *navtogke g.* Cf. *chajmatak*.
gakagevełły (гакагэвэллы) — wydrążony, dziuplisty; cavernosus.
gakamamśgle (гакамамсьгле) — puszysty; pennatus. V. *kamamosgon*.
gakamłale (гакамлале) — źródlany, zdrojowy; fontaneus. V. *kamł*.
gakamšalle (гакамшалле) — kosmaty; pilosus, hirsutus. Cf. *getgon*.
gakangotgap'e (гаканготгапѣ) — szary, płowy, rusy; ravus, ravidus, cinereus.
gakavaťgalle (гакаватьгалле) — kędzierzawy; crispus.
gakavrale (гакаврале) — krzywy, skrzywiony; curvus, curvatus. V. *tokavravok*.
gakmegesole (гакмэгэсолѣ) — mający rodzinę; familiam habens. Cf. *eggevkałij, toer kmegosołan*.
galeok (галеок) — potnieć, pocić się; sudare. Cf. *gleoke, gleogel, gletok*.
gałga motkon (галга моткон) — tłustość ptasia; adeps avium. V. *motkon*.
galig (галиг), pl. *galgavge* — Kaczka, Kaczki; Anas, Anates.
gamlkalele (гамлькалеле) — czubaty; cristatus.
gamlkoolle (гамлькооллѣ) — łuskowaty; squamosus. Cf. *tnłgav*.
ganen, ganek, gank (ганэн, ганэк, ганк) — tam; eo. Cf. *gutku*.

ganen etgok (г. этгок) — tam(ten) świat, piekło; eo mundus, inferi. Cf. *akasonat gergon*. V. *etgok*.

gaŋenkal (ганӈнкал) — za, po upływie; post. Cf. *kołła*.

— *ałvoťk'enak* — za tydzień; post hebdomadem. V. *ałvoťk'enak*.

— *jaiłgen* — za miesiąc; post mensem. V. *jaiłgen*.

ganetgavle (ганэтгавлэ) — jasny, światły, oświecony; lucidus, illustratus. V. *etgeet*. *Cf. ńetkege*.

ganga połgont ńetkege (ганга полгонт нӈткэгэ) — srebro; argentum. V. *połgont, ńetkege*. Cf. *lge ganga połgont*.

ganggvole (ганггволӈ) — zaczęty; inceptus. V. *gavok'e*.

gaŋgovgen (ганьговгэн) — ozdobiony perłami; margaritatus.

ganjałgtałle (ганялгталлэ) — przeniesiony; translatus.

gank (ганк) = *ganek, ganen*.

gaŋkagpog (ганькагпог) — ztamtąd; ex eo loco, illinc. V. *gank*. Cf. *guťkete*.

gaŋkavravle (ганькавравле) — pleciony; nectus, tortus.

ganmolen (ганмолен) — dobyty, zdobyty, zajęty; vi captus, occupatus.

gansosolgoppalle (гансосолгоппаллӈ) — uzbrojony; armatus. V. *tan sosim gik*.

gaorašekle (гаорашекле) — zamężny; conjux. Cf. *ujakuś, nevan*.

gapałag (гапалаг) — suchy; siccus. V. *palkan, popavok*. Cf. *gemerfły*.

— *nintogi* — suche drwa; ligna sicca. V. *nintogi*.

gapale (гапалӈ) = *gapałag*.

— *ntatgorgen* — łacha sucha; brachium fluminis exsicatum. V. *ntatgorgen*.

gapatvole (гапатволӈ) — zaniesiony; delatus, deportatus. Cf. *nygek, tałachtaťek, t'etok*

gapťenle (гаптӈнлӈ) — siwy, osiwiały; canus. Cf. *nyłgoevki*.

garach (гарах) = *grakk*.

garagple (гарагплӈ) — ospowaty; variolis notatus.

garennle (гареннлӈ) — rogaty; cornutus. V. *reńńełgon*.

garepok (гарепок) — spiewać; canere. Cf. *grepk*.

— *grepvgi* — spiewać pieśni; carmina canere.

garergen (гарергэн) = *głgen, tkagergen*.

gargaŋenak'e (гаргаӈнакӈ) — wietrzny; ventosus. V. *gig'en*. Cf. *vuivuj, garynke*.

g(a)rgołaśan (г(а)рголасьан) — tłustość górna, podskórna, zewnętrzna; adeps externa. Cf. *grgołaśan*. V. sq.

g(a)rgołk'e evretgergon (г(а)рголке эврэтгэргон) — pokrycie domu, dach; pokrycie izby, sufit; tectum, tectum conclavis. V. *grłgołk'e evretgergon*. Cf. sq.

g(a)rguś leťuvgi (г(а)ргусь лелувги) — wąsy; barbula in labro superiore. Cf. *grguś leťuvgi*. V. *leťuvgi*.

gargosank'e (гаргосанкѣ) — górny, wierzchni; supernus. Cf. *gergosak, gergoś*.

garťgalle (гарлгалле) — krzywy; curvus.

garžale (гаржале) — kreślić figury; figuras describere.

— *osgtlenagi* — kreślić figury narzędziem nazywanem osgtlenag; describere figuras instrumento nominato osgtlenag. V: *osgtlenag*.

gasagkog (гасагког) — na lewo; in sinistram (manum, partem), sinistra (manu, parte). Cf.*mrańkog*.

gasasapatkole (гасасапатколѣ) — wbity; defixus.

gaśejesaťkole (гасьэѣсатьколе) — rozdarty, rozerwany; discissus, discerptus. V. *šaiešak, ińeśgatok*.

gaśgole (гасьголе) — nagi; nudus.

gaśgośgogpoťe (гасьгосьгогполэ) — przebrany; alia veste indutus, vestitu alius redditus. Cf. *vaskenała*.

gaśneťon (гасьнэлон) — mańkut; laeva pro dextra (manu) utens.

gasoksonoťe (гасоксонолэ) — podzióbany; rostro morsus. V. *soksonok*. Cf. *makelgan*.

gasolle (гасолле) — słony, solony; salsus (ros. солоный). V. *solatok*.

gatajgnogergnele (гатайгногэргнэле) — grzeszny, grzesznik; peccans, peccator.

gataťale (гаталале) — bity, kuty; cusus. Cf. *tapoťgontank'e*.

gatańkargenle (гатанькаргэнле) — raniony; vulneratus. V. *tańkargagke*.

gatanťanegle (гатантанегле) — roztopiony, rozpuszczony; liquefactus. Cf. *t'ellegetak*.

gaťenagšańnťe (гатѣнагшаньнлэ) — dostępny; adeuntibus patens.

gatgaťkok (гатгатькок) — drapać, podrapać; scabere.

gaťkesavek (гатькэсавэк) — błądzić; errare. Cf. *tavvenogergen*.

gatlgoťalle (гатлголаллѣ) — czytany; lectus. V. *tlgak, enaťelgatok*.

gatovale (гатовале) — z wielkiemi piersiami; magna ubera habens.

gatvareťkole (гатваретьколе) — pręgowany; taeniatus.

gavaťaťkolen (гававатьколен) — nastrugany, wystrugany; dolatus, scalptus.

gavatkok (гаваткок) = *chvaťkok*.

gavkoń (гавконь) — kobyła; Equa. V. *klekoń*.

gavnaťe (гавналэ) — wzięty, odebrany; captus, receptus, ereptus.

gavok'e (гавокѣ) — rozpoczynać, zaczynać; incipere. Cf. *ganggvole*.

gegav (гэгав) — Modrzew; Abies larix.

gegav'en (гэгавен) — modrzewiowy; abietis laricis (adject.).

gegejuševły (гэгэюшевлы) — uczony; doctus. Cf. *tagjulevok.*
gejenakatpak (гэѣнакатпак) — Borówka brusznica, krzak; Vaccinium vitis idaea, frutex.
gejenavgi (гэѣнавги) — Borówka brusznica, jagody; Vaccinium vitis idaea, baccae.
gejgej (гэйгэй) -- łańcuch gór; jugum, montes. V. *ńejńej, temptkan.*
gejk (гэйк) — z, ze; cum.
gejpały (гэйпалы) — nakryty; tectus.
gejpek, gejpok (гэйпэк, гэйпок) — mieć, chować, utrzymywać; habere, tueri. Cf. *gełpek.*
gejuajeg (гэюаег) — rzyganie; ructus.
gekegełły (гэкэгэллы) — garbaty; gibbosus.
gekełyły (гэкэлылы) — pstry; variegatus
gekłgetv'eły (гэклгэтвелы) — odprzężony, wyprzężony; abjunctus, junctura solutus.
gekegujetyk (гэкэгуѣтык) — Ren idący w stadzie na czele, przewodnik stada; Cervus tarandus ductor gregis.
gekengełły (гэкэнгэллы) — palący się; ardens. V. *glevok.* Cf. *gelvlgełły.*
— *tempłkan* — ogniem ziejąca góra, wulkan; mons ardens, mons vomens ignem, vulcanius. V. *tempłkan.*
gekuk'ejvoły, gekuk'ejvolin (гэкукѣйволы, -лин) — gotowany; coctus.
— *evik* — gotowana Sarana; coctum lilium kamtschaticum. V. *evik.*
gełgoły (гэлголы) — oswojony; cicur. Cf. *sinyńkena.*
gełpek (гэлпэк) = *gejpek.*
gełvlgełły (гэлвльгэллы) — przepalony, zniszczony; perustus. Cf. *gekengełły.*
geḿejnełyj (гэмѣйнэлый) — rosły, wzrosły, duży, wysoki, wielki; grandis, ingens, altus, magnus. V. *ḿejnetok.*
geḿejnetłgeły (гэмѣйнэтлгэлы) = *geḿejnełyj.*
geḿeńkiśgoły (гэмѣнькисьголы) — przechowany, zatrzymany na zapas, zapasowy; conservatus, paratus, provisus. V. *tekisgek.*
geḿerfły (гэмѣрфлы) — suchy; siccus. Cf. *gapale.*
genachv'evły (гэнахвѣвлы) — natężony, napięty; intentus.
genag'łałłe (гэнагьлаллэ) — podobny; similis.
genakajuńevły (гэнакаюнѣвлы) — obrażony, pokrzywdzony; offensus, laesus. Cf. *tachnjuvok, tachańgenavok.*
genanpkałłe (гэнанпкаллѣ) — obity, zbity; verberatus, contusus.
genchemły (гэнхемлы) — zarobaczony, robaczliwy; verminatus, verminosus. V. *enchem, encheḿetok.*
genejuły (гэнэюлы) — syty; satur.

geńenreťły (гэнѣнрэллы) — zgniły; putridus. Cf. *filetek.*

geńev'e (гэневѣ) — z żoną; cum uxore. V. *ńevan.* Cf. *jeťchanvok.*

geńget гэньгэт) — Wydra; Lutra.

geńgivoli (гэньгиволи) — wysłany, posłany; missus, emissus. V. *tgivok.*

genjatk'esele (гэняткѣсэлѣ) — zrobiony, poprawiony; factus, correctus.

geńkev'enłyłavły (гэнькэвѣнлылавлы) — przewrócony, obalony; perversus, eversus. V. *takev'enłyvok.*

genkít'evły (гэнкитѣвлы) — odmrożony; gelu ambustus. V. *tkit'evok.*

genleły (гэнлелы) — donoszony (płód); suo, justo tempore natus. Cf. *aśgejavnkeťen.*

genšuggesevły (гэншуггэсевлы) — przemieszany, zmieszany; permixtus. V. *tsugesevok.*

gent'evok (гэнтѣвок) — iść; ire. Cf. *ejegent'evok, telejvek, pkirekk, rekkij.*

gent'evrevły (гэнтѣвревлы) — utopiony; demersus.

gentełchi (гэнтэлхи), *opta melket g.* — wszystko dobrze dokonywać, mieć powodzenie; omnia bene facere, successu uti. V. *opta, melket.*

genuły (гэнулы) — wyjedzony, zjedzony; exesus.

genv'etgrevli (гэнвѣтгревли) — wyswobodzony, uwolniony; liberatus, solutus.

genvłt'evły (гэнвлтѣвлы) — wyczyszczony; expurgatus.

geplage (гэпляге) = *venvlage.*

g(e)rgołašan (г(э)рголасьан) = *grgołašan.*

g(e)rgołk'e evretgergon (г(э)рголке эврэтгэргон) = *grgołk'e evretgergon.*

gergołata (герголата) — jechać wierzchem (na koniu, renie); vehi (equo, cervo).

gergoś (гэргось) = *gargosank'e.*

— *vamłkałgon* — warga górna; labrum superius. V. *vamłkałgon.*

gergosag (гэргосаг) — na wierzchu; supra. Cf. *ev'sasag.*

gergosankałagata (гэргосанкалагата) — z wierzchu, z góry; superne. Cf. *ev'sasankałagata.*

g(e)rguś leťuvgi (г(э)ргусь лелувги) = *grguś leťuvgi.*

gereťleły (гэреллѣлы) — sękowaty; nodosus. V. *rellereť.*

gernik'ev (гэрникѣв), pl. *gernik'evgi* — zwierzę, zwierzęta; animal, animalia. V. *tengernyggok.*

— *grańgetkagałav* — zwierzęta czworonogie; quadrupedes. Cf. *grakk, get'kav.*

— *neťgtłag* — zwierzęta drapieżne; animalia rapacia. V. *neťgen.*

gešagelan (гэшагэлан) — włosisty, kosmaty; villosus. V. *gešgon.* Cf. *tgatten.*

geśały (гэсьалы) — tłusty, otyły; crassus, obesus.

geseńsikuły (гэсэньсикулы) — udeptany, wydeptany; calcatus. V. *senejchukk.*

gešgon (гэшгон) — wełna, sierć; vellus. Cf. *gešagełan, tgatłen.*

gesinegkij (гэсинэгкій) — przyzwyczajać się, przywykać; assuescere.

geskiłły (гэскиллы) — gnojny; stercoratus, stercoreus.

getavli (гэтавли) — kłóty; punctus.

getgek'e (гэттгекѣ) — jeziorowy, jeziorny; lacustris, lacunosus. V. *getgen.*

— *evik* — gatunek Lilii zwanej Saraną; Sarana jeziorowa; Lilium kamtschaticum sp. V. *evik.*

getgen (гэтген) — jezioro; lacus. Cf. *gtgen.*

get'kaqegk'e (гетькагэгкѣ) — znajdujący się pod nogami, podnóżny; subpedaneus.

get'kav (гэтькав) — nogi; pedes. Cf. sq.

get'kit (гэтькит) — worek; worek skórzany do podróży służący (nazwa miejscowa: *kałauz*); saccus, culeus itineri aptus. V. *gtokk.*

get'kurły (гэтькурлы) — kupiony; emptus; V. *t'etkurgog.*

getnogpeg (гэтногпэг) — z boku; a latere.

getnosgankał (гэтносганкал) — na stronę; in partem, in secessu.

g(e)tokk (г(э)токк) = *gtokk.*

gettyłły (гэттыллы) — odesłany, odprawiony, oswobodzony; remissus, dimissus, solutus

getytyryšli (гэтытыришли) — iglasty, szpilkowy; acerosus. coniferus.

gevegergen (гэвэгэргэн) — rok; annus.

gevegergenkał (гэвэгэргэнкал) — pół roku; dimidium anni, semestrium.

gevisemgi (гэвисэмги) — ostry, kwaśny; acer, acidus.

— *enńeen* — kwaśna ryba: ryba przechowywana w dołach ziemnych do jedzenia i karmienia psów; pisces conservati in fossis ad edendum et canes alendos.

gevkenat (гэвкэнат), pl. *gevkenatuvgi* — Cietrzew, Cietrzewie; Tetrao tetrix.

ggette (ггэттэ) — ty; tu. V. *ggummo, enno, muruvgi, turuvgi, ettovgi.* Cf. *gtt.*

ggot'kog (гготьког) — tu, tutaj; hic, hoc loco, huc.

ggummo (ггуммо) — ja; ego. V. *ggette, enno, muruvgi, turuvgi, ettovgi.*

gigen (гигэн) — wiatr; ventus. Cf. *garganenake.*

gigeršaatok (гигэршаатокъ) — bać się; timere. Cf. *kgilerkij.*

gigiveevgi (гигивээвги) — część górna więcierza; pars superior *tkap.* V. *tkap.*

gigngig (гигнгиг) — niewód; rete ad pisces capiendos. Cf. *tkav.*

gigrueťkn (гигруэтькн) — pogoda się robi, niebo pogodnieje; coelum aperitur, serenatur. Cf. *metrueťkn.*

gileg (гилег) — Olcha; Alnus.

gilg'etelet (гильгетəлет) — rzemyk, sznur rzemienny; lorum, corrigia. Cf. sq.

gilgin (гильгин) — rzemienny; e loro (factus). Cf. sq.

gilgon (гильгон) — rzemień; lorum.

ginegelyn (гинэгəлын) — obarczony, objuczony; onustus. V. *inegek.*

gineglettkuły (гинэглѣтткулы) — pokryty nagniotkami, ztwardniały, twardy; tectus (pes, manus, digitus) clavis, duratus, durus.

gineńgeły (гинэньгəлы) — zarosły, porosły; supercretus. Cf. *tńek, mejnetok.*

gineńteigeły (гинэньтэигəлы) — wytarty, starty; tritus. V. *jet'evek, jetaflak.*

ginetalevły (гинэталевлы) — owity, obwinięty, okręcony; circumvolutus.

giskały (гискалы) — błotnisty, brudny; lutulentus, sordidus.

gitgek (гитгэк) — domagać się; expetere.

gitgujakluvgi (гитгуяклювги) — Mewy; Larus ridibundus (pl.).

gitnuvgi (гитнувги) — boki; latera.

gleogel (глеогəль) — pot; sudor. V. *galeok.* Cf. sq.

gleok'e (глеокѣ) — spocony, potniejący; sudans, sudatus. V. *galeok.*

gletał (глетал) — gorączka; febris. V. sq.

gletok (глетоκ) — palić się, gorzeć; ardere. V. *galeok.* Cf. *gekengełły, namgełgkij.*

głgał tygelatok (глгал тыгельатоκ) — przelatywać; transvolare. V. *tygelatok.*

głgeł (глгəл) — zorze; lumen apparens in coelo noctu, post occidentem, ante orientem solem. Cf. *ajgaven, garergen, turnitivgi tnagergen, jenettet.*

głgn — (глгн) — czoło; frons. Cf. *kaseśetam.*

głkamł (глкамл) — źródło gorące; fons aquae fervidae. V. *kamł, gletok.*

głoka (глока) — tęsknić; taedere.

głran (глран) — łaźnia; balneae. Cf. *ratt, gletok.* V. *pkenakge.*

gmk (гмк) — dla; pro, propter, ob, causa, gratia.

gmm (гмм) = *gummo.*

gnonki (гнонки) — średni; medius. Cf. *gmmki.*

gnon eło (гнон эло) — południe, czas południowy; meridies. V. *ełvot.* Cf. *łyrgen.*

gnon enno (гнон эннο) — sam, on sam; ipse, solus. V. *enno.*

gnon nkin (гнон нкин) — północ; media nox. V. *nkinok.* Cf. *javaleg.*

gnuńki (гнуньки) = *gnonki.*

— *tłgołgon* — palec średni; digitus medius. V. *tłgołgon.*

gnun etilgen (гнун этильгэн) — część główna psiej uprzęży: rzemień średni, do którego inne, utrzymujące psy, rzemienie są przywią-

zane; zastępuje więc dyszel. Pars praecipua juncturae canium: lorum mediale, ad quod canes, sicut equi ad temonem, junguntur. Cf. *kligtkirirevgi*.

gnun leut (гнун леут) — Styczeń; Ianuarius.

gnun nkin (гнун нкин) = *gnon nkin*.

gojgen (гойгэн) — ogon; cauda. Cf. sq.

gojgnek'e (гойгнэк'е) — ogonowy; caudalis.

gorgołk'e (горголкѣ) — wyższy; superior. Cf. *namgałgapok'e*.

goťkagpok (готькагпог) = *gańkagpok*.

grakk (гракк) — cztery, 4; quattuor, IV.

— *mellegen* — dziewięć, 9; novem, IX. V. *mełlegen*.

— *patoł chavke* — dziewiętnasty; undevicesimus.

— *gapatoła* — czternaście, 14; quattuordecim, XIV.

— *mełget'kevg'e* — czterdzieści, 40; quadraginta. V. *mełget'kevg'e*.

— *gara, grargara* — czworo; quattuor, quaterni.

— *get'kagałav* — czworonogi; quadrupes. V. *get'kav*.

— *łaga* — we czworo; in quattuor.

grałgergen (гралгэргэн) — wymioty, womity; vomitus. Cf. *gejujeg*.

grałgon (гралгон) — kolano; genu. Cf. *greskavgi*.

grałget'kagałav (граньгэтькагалав) = *grakget'kagałav*.

grargara (граргара) = *grakkgara*.

grepp (грэпп), pl. *grepvgi* — pieśń, pieśni; carmen, carmina. V. *gerepvk*.

gresgevgi (грэсгэвги) — podpachy; subaxillae, subalaria. V. *arevg'e*.

greskavgi грэскавги) — podkolana; poplites. V. *grałgon*.

grgr (гргр) — krzesiwo; igniarium. Cf. *vgłogł*.

grikkij (гриккій) — wziąć, przyjąć; accipere.

grokk (грокк) — trzy, 3; tres, III.

— *mełlegen* — osiem, 8; octo, VIII. V. *mełlegen*.

— *gapatoła* — trzynaście, 13; tredecim, XIII.

— *mełget'kevg'e* — trzydzieści, 30; triginta, XXX. V. *mełget'kevg'e*.

— *gara, grargara* — troje; tres, terni.

— *łaga* — we troje; in tribus.

grońvotok (гроньвоток) — roślina: Bobrek; Menyanthes trifoliata.

grorgara (гроргара) = *grokkgara*.

gtgaget (гтгагэт) — jesień; autumnus.

gtgek'e (гтгэкѣ) = *getgek'e*.

gtgen (гтгэн) = *getgen*.

gtokk (гтокк) — wychodzić; exire. Cf. *netokk*. V. *tlejvek, pkirekk*.

gtołkł (гтолкл, pl. *gtorelevg'e* — żebro, żebra; costa, costae.

gtt (гтт) = *ggette*.

gujv'en (гуйвѣн) — miasto; urbs.
gułgilin (гулгилин) — Brzoza; Betula alba.
gułguplekvgi (гулгуплеквги) — obuwie do chodzenia po błotach i wodzie; calceamenta ad paludes aquasque transeundas.
guteńgeły (гутэньгэлы) — zleniały; (animal) quod setas deposuit.
gut'ket'e (гуткэтѣ) — ztąd; inde, ex hoc loco. Cf. *gańkagpog.*
gutkn (гуткн) = *ggot'kog.*
gvako (гвако) — drażnić, wyzywać, napastować; lacessere.
gvgan (гвган) — kamień; lapis.
— *inugki* — kamień, skała w morzu, kamień podwodny; rupes, scopulus. V. *inugki, inug.*
gygivok (гыгивок) — pływać, płynąć; nare, navigare. Cf. *ivalatok.*
gynenrylevli (гынэнрилевли) — wylany, wysypany; fusus, efusus.

I.

ierevgi (иэрэвги) — roślina: korzeń łabędzi (nazwa miejscowa); herba: radix cygnea (nomen vulgare).
igitevgi (игитэвги) = *eget'evgi.*
igriłgen (игрилгэн) — Kot morski; Callorhinus ursinus. Cf. *revanin.*
ijej (иѣй) — roślina: Szczwoł; Anthriscus.
ik (ик) — i; et. Cf. *akan ik.*
ikkig (иккиг) — nos; nasus. Cf. *jakajak.*
ikmplekvgi (икмплеквги) — buty futrzane bez cholew, torbazy; calligae e pellibus sine scopis.
iktfuk (иктфук) — pluć; spuere.
iłaengig (илаэнгиг) — sieć do łowienia ryb; rete ad pisces capiendos.
ilajaiłgen (ильаяилгэн) — Maj; Majus.
iłchatevok (илхатэвок) — myć, umywać; lavare. Cf. *ilg'etevok, imtvok*, sq.
iłchatevołatok (илхатэволатоk) — umywać się; faciem, manus sibi lavare, se lavare.
ilcharžekamgen (ильхаржекамгэн) — Flądra; Pleuronectes hypoglossus. Cf. *techakamgen.*
ileił (илеил) — język; lingua.
ilgaśan łygłygki (илгасьан лыглыгки) — białko w jajku; albumen. V. *łygłyg.* Cf. *selegt.*
ilgeeren (ильгээрэн) — Wierzba migdałowa; Salix amygdalina.
ilge evik (ильгэ эвик) — jeden z gatunków Sarany; Lilium kamtschaticum Sp. V. *evik.*
iłgetevok (илгэтэвок) = *iłchatevok.*

ilgetki (илгэнки) — część psiej uprzęży; pars juncturae canium.
ilgitgrevgi (илгитгрэвги) — staw, stawy w ciele; articulus, articuli.
ilirok (илирок) — ganić; vituperare.
ilkałgen (илкалгэн) — kora; cortex. Cf. *varvir.*
imlet (имлет) — fala; unda. Cf. *ańgmɣev.*
imlevtłan (имлевтлан) — łysy; calvus. V. sq.
imlevut (имлевут) — łysina; calvities.
imsachatkuk (имсахаткук) — łkać; singultire.
imssuk (имссук) — Gronostaj; Foetorius erminea.
imsuin (имсуин) — grad; grando. V. sq.
imsuit'kn (имсуитькн) — grad pada; grandinat.
inеetatok (инѣэтаток) — sprowadzać co, być przyczyną czego; producere aliquid, causa rei esse.
ineisik (инэисик) — zbierać, ściągać; colligere, contrahere. Cf. *jeiseik.*
inegek (инэгек) — ładować, naładowywać; onerare. V. *ineget'kuk.* Cf. *ginegełyn, enagagtok.*
inegermtkli (инэгэрмткльи) — cały, całkowity, nienaruszony; totus, incolumis.
ineget'kuk (инэгэткук) — obładować, objuczyć, przeładować; peronerare. V. *inegek.* Cf. *enagagtok.*
inekełtok (инэкэлток) — podwiązywać; subligare. Cf. *tletek, kłattkuk.*
inelaumen (инэлаумэн) — źrenica; pupilla. V. *lelagon.* Cf. sq.
inełaukli (инэлауклъи) — ślepy; caecus. V, *elelekli.*
inemset'kuk (инэмсэткук) — nałamywać, przełamywać; infringere, praefringere. V. *mlek.* Cf. *mset'kuk, emset'kukli.*
inеńevineg (инэнѣвинэг) — szydło; subula. Cf. *ineržineg.*
inеńevsegatyneg (инэнѣвсэгатынэг) — atrament; atramentum.
inenigset'kuk (ннэнигсэткук) — robić na sobie znak krzyża; signo crucis se signare. V. *iniśgetgargon.*
inеńkavlevok (инэнькавлевок) — rozrzucać, obalać, burzyć; evertere.
inenkemłyletok (инэнкемлылетоk) — opasać, okrążyć; cinxisse, circumdedisse. Cf. *kamłełogtłyko.*
inenlek (инэнлек) — podawać; dare, porrigere
inenpek (инэнпэк) — wbijać, wtykać; infigere, inserere. Cf. *tovekk*, sq.
inenpineg (инэнпинэг) — ostrze strzały, grot; acies sagittae, cuspis.
inenrylevok (инэнрылевок) — zaprószyć, nasypać, dorzucić, narzucić, nalać; pulvere injicere, conspergere, infundere, adfundere.
inentagełvetok (инэнтагэлвэток) — pomagać; juvare.
inentuneg (инэнтунэг) — napój, kwas; potio, acor.
inenułv'etok (инэнулвѣток) — trzymać się, władać sobą; potens sui esse. Cf. *enaržek.*

ineńgjulevsan (инэньгюлевсан) — nauczyciel; paedagogus, praeceptor. V. *tagjulevok*, *gegejuševly*.

ineržinek (инэржинэк) = *ineńevineg*.

ineśauť kuk (инэсьаутькук) — zaglądać; introspicere, inspicere.

inesemketvek (инэсэмкэтвэк) — rozwijać; evolvere. Cf. *tsomklatok*.

inesgetek (инэсгэтэк) — wkopywać; infodere. Cf. sq.

inesgetok (инэсгэток) — kopać, rozkopywać, rozrzucać; fodere, di-fodere, dijicere. Cf. *segekko*, *segetkuk*, *segmeluť kuk*.

ineskin (инэскин) — międzymorze; isthmus.

ineśvineg (инэсьвинэг) — piła; serra. Cf. *pełgontopnavget*. V. sq.

inesviť kuk (инэсвитькук) — rozrzynać, rozcinać, rozpiłowywać; dissecare, dissecrare. V. *ševiko*, *ševitkuk*.

inetak (инэтак) — zalewać, nalewać; infundere. Cf. *inetať kuk*. V. *takk*.

inetalemjevok (инэталемъѣвок) — kąpać się; se lavare, aquis, balneo uti. Cf. *tpgalavok*.

inetalevinevgi (инэталевинэвги) — obwinięcie, onuczki, pończochy; obvolutio, tegumen pedis, tibiale.

inetam (инетъам) — przylądek; promontorium.

inetať kuk (инэтатькук) — oblewać, rozlewać; obfundere, defundere. V. *takk*. Cf. *inetak*, sq.

inetaťkulatok (инетатькулаток) — oblewać się; se offundere.

inetjentyk (инэтъѣнтык) — stąpać; incedere.

ininigseť kuk (ининигсэтькук) = *inenigseť kuk*.

iniśgakajtumgon (инисьгакайтумгон) — kum, kuma; necessitudine baptismi testandi junctus, juncta. Cf. sq.

iniśgakłavoł (инисьгаклавол) — kapłan; sacerdos. Cf. sq.

iniśgetgargon (инисьгэтгаргон) — chrzest, chrzciny; baptismum. V. *kamegatgargon*. Cf. sq.

iniśgoełła (инисьгоэлла) — chrzestna matka; quae aliquem initiandum sustinet. V. *ełła*. Cf. sq.

iniśgoellegen (инисьгоэллегэн) — chrzestny ojciec; qui aliquem initiandum sustinet. V. *ellegen*.

initjegen (инитъѣгэн) — kraj, strona, okolica; regio. Cf. *ov'ekkał*.

inlid (инлид) — przędziwo; linum deductum, filamenta. Cf. sq.

inlitjetok (инлитъѣток) — prząść; filum ducere.

inlitjetok (инлитѣток) — żartować; jocari.

inniśg... (иннисьг...) = *iniśg...*

innjein (иннъѣин) — szyja; collum. Cf. *innšurom*.

ińńekeły (иньнѣкэлы) — grzywacz, nazwa psa; jubatus, nomen canis.

innjesgetok (иннъѣсгэток) = *inesgetok*.

innšurom (инншуром) — kołnierz; collare. V. *innjein*.

innytuk (иннытук) — namaszczać. smarować; unguere.
— *lelg'e* — smarować ikrą rybią, przyprawiać, krasić, okraszać jadło ikrą; unguere ovis piscium, condire cibum ovis piscium. V. *lelg'en.*
inug (унуг) — morze, Ocean; mare, Oceanus. Cf. sq.
— *etg'jatken* (и. этгьяткен) — morze lśni się, świeci; mare nitet.
inugkin (инугкин) — morski; maritimus.
— *armagałłog* — Videas: *armgałłog.*
— *jaatvgi* — Miękczaki morskie; Conchae marinae. V. *jaat.*
— *enchem* — Robak morski; Vermis marinus. V. *enchem.*
— *korov* — Zwierzę morskie: krowa morska; Rhytina (ros. корова).
— *miṁeł* — woda morska; aqua marina. V. *miṁeł.*
— *mergovg'e* — Wodorost, Kapusta morska; Fucus. V. *mergomer.*
inygivok (иныгивок) — pokazywać, wskazywać, rozkazywać; demonstrare, indicare, jubere, imperare.
inyngiviłon (инынгивилон) — odmieniony, zamieniony; mutatus.
inytytyneg (инытытынег) — maść, plaster; unguentum, emplastrum. Cf. *piptkigen*
ipigipig (ипигипиг) = *epechergen.*
iržek (иржек) — zupa, polewka; jus.
iskaiś (искаись) — muł; limus.
iskasań (искасань) — śledziona; splen.
iskaserik (искасэрик) — walać; foedare, maculare.
isnichtok (иснихток) — siec rózgami; verberare. Cf. *vuratgirgin,* sq.
isnichtynek, isniktynek (иснихтынэк, исниктынэк) — rózgi, batóg, kij; virgae, fustis.
itaavek (итаавэк) — przygotowywać; praeparare.
itaavok (итаавок) — bić się, walczyć; certare, pugnare. Cf. *synsigikk.*
itchajevok (итхаѣвок) = *eltchajevok.*
itgeit (итгэит) — gatunek Foki; Otaria Stelleri.
itkn (иткн) — ten; ille, hic. Cf. *miksau.*
ituit (итуит), pl. *ituvgi* — Gęś, gęsi; Anser, anseres.
ityruen (итыруэн) = *imlet.*
ityvuvgi (итывувги) — wiechcie pod podeszwą w obuwiu, słoma w obuwiu; stramen in calceamentis plantae pedis substratum.
iulkij (иулькій) — dolny; inferus, imus.
ivalatok (ивалятюк) — pływać; nare, navigare. Cf. *gygibok.*
ivatok (иватюк) — łazić; repere. Cf. *esv'etygetok.*
iveuś (ивэусь) = *iulkij.*
— *vamłkałgon* — warga dolna; labrum inferius. V. *vamłkałgon.*
ivevłatok (ивэвлатюк) — wzmacniać się; convalescere.
ivevołatok (ивэволатюк) — ośmielać się; audere.

ivinyjgen (ивиныйгэн) — wiatr z lądu, lądowy; ventus a continente. Cf. *vlygen*. V. *gigen*.

ivisik (ивисик) — pić; bibere.

ivlanrelan (ивланрелан) — mający długie, wysokie golenie, goleniasty; longa crura habens.

ivt'elki (ивтѣлки) — niski; humilis.

ivurgivki (ивургивки) — ptaki morskie z gatunku kruków morskich: Phalacrocorax pelagicus (Corvus aquaticus maximus cristatus periophtalmiis cinnabarinis, postea candidis, apud Kraszeninnikow).

ivut (ивут) — nigdy; nunquam.

J.

jaat (яат), pl. *jaatrgi* — Miękczaki dwuskorupowe, Małże; Conchae.

jagłałatok (яглалаток) — kłaniać się, pozdrawiać; inflectere caput, genu, salvere aliquem. Cf. *kegetelatok*.

jagpołgon (ягполгон) — kopyta; calces.

jailgen (яилгэн) — księżyc, miesiąc; luna, mensis.

jailgokine (яилгокинэ) — miesięczny; menstrualis.

— *teśangergen* — miesiączki; menses, menstruatio.

— *vtgorvgi nevanine* = *nevan*, *nevanin*. Cf. *vtgrekiknytki*.

jajarit kogirgin (ярит когиргин) — bębnić; tympanum pulsare.

jajnałatek (яйналатэк) — spotykać; obviam ire.

jajnat'kok (яйнатькок) — dokuczać, męczyć; fatigare, vexare.

jakajak (якаяк) = *ikkig*.

jakljak (яклюяк), pl. *jakluvgi* — Czajka, Czajki; Vanellus cristatus.

jałgatak (ялгатак) — przechodzić, koczować, koczujące życie prowadzić; transire, vivere vitam vagam.

janełatok (янэлаток) — układać; componere.

jantąałan (янтаалаи) — Samiec, zwłaszcza Niedźwiedź; Mas, praesertim Ursus. Cf. *nevłvuł*.

janti (янти) — zewnątrz; extra.

janełatok (янэлаток) — składać; componere. Cf. *tynegegkij*.

janot (янот) — przedni, na przodzie będący; anterior.

— *get'kav* — nogi przednie; pedes anteriores. V. *get'kav*.

— *vannorge* — zęby przednie; dentes anteriores, incisivi. V. *vannovge*.

janotak (янотак) — iść, jechać na przodzie, wyprzedzać; anteire, anteferre.

janoten (янотэн) — przednia część łodzi; pars anterior lintris. Cf. *takritak.*

janotok (янотоκ) — naprzód, na przodzie; ante.

javak (явак) — nosić, znosić, znaszać, niszczyć; vehere, ferre, tollere, ad nihilum redigere. Cf. *javalgalle,* sq.

java koraga (ява корага) — Ren wierzchowy, do jazdy służący; Cervus tarandus qui vehit. V. *koraga, elv'el.*

javaleg (явалег) — północ; septentrio. Cf. *gnunnkin,* sq.

javalegen (явалеген) — północny; septentrionalis.

— *(gigen)* — wiatr północny; Aquilo.

javalen (явален) — ster; gubernaculum. Cf. *javalke.*

javalgalle (явальгальле) — zniszczony przez noszenie, znoszony; ad nihilum redactus. V. *javak.*

javalget'kav (явальгэткав) — tylne nogi; pedes postici. V. *javalke.*

javalke (явальке) — tylny; posticus.

javpeni (явпэни) — Pokrzywa, pokrzywa sucha; Urtica, urtica sicca. Cf. *turiav.*

jeamkv (ћамкв), pl. *jeamkvgi* — chmura, chmury; nubes.

jegeśgen llekin (ћгэсьгэн льлекин) — zaciemnienie wzroku, niedokładne widzenie; obscuratio visus. V. *lelevgi.* Cf. *telgavgergen.*

jegevgi (ћгэвги) — łapy, zwłaszcza przednie, zwierząt morskich; pedes praecipue anteriores animalium marinorum.

jeggekił (ћггэкил) — pochmurny; nubilus. V. sq.

jegiget (ћгигэт) — grzmot; tonitrus. Cf. sq.

jegigkin (ћгигкин) — grzmotowy; tonitrualis. Cf. sq.

jegigetkn (ћгигэткн) — grzmieć; tonat. Cf. sq.

jegigsirek (ћгигсирек) — uderzać, stukać, szum, szelest czynić, grzmocić; strepere, strepitare.

jegivgi (ћгивги) — kiszki, wnętrzności; intestina.

jegokke (ћгоккэ) — węszyć, wąchać; odorem rei trahere, naribus vestigare. Cf. *jakajak, ikkig.*

jegukk (ћгукк) — kąsać; mordere. Cf. sq.

jeguł'kuk (ћгутькук) — nadkąsić, odkąsić; admordere.

jeilail (ћильаиль) — gatunek Susła; Spermophilus sp.

jeiseik (ћисэик) — chwytać, brać, wybierać; rapere, arripere, deligere. Cf. *ineisik.*

jełałgetomgen (ћлалгэтомгэн) — brat stryjeczny, brat cioteczny (po siostrze ojca); patruelis (frater), frater ex amita. Cf. *navjełałgetomgen.* V. *entvołprotakałgen.*

jełchanvok (ћлханвок) *gekev'e* — spać z żoną; dormire cum uxore. V. *nevan, genev'e.* Cf. *umeketak* sq.

jełchatok (ћлхатоκ) — spać; dormire.
jelekkij (ћлеκκій) — oddawać; reddere.
jelgnevek (ћльгнэвэκ) — Wnuczka; neptis. Cf. sq.
jelgunjunju (ћльгунюню) — Wnuk; nepos.
jełknna (ћлκнна) — łóżko; lectus.
jenettet (ћнэттэт) — zorza północna; lumen coeli noctu in septentrione apparens. Cf. *głgeł, ajgaven garergen, turmitvigi tnagergen.*
jenesg (ћнэсг) — mgła; nebula. Cf. *pvasgan.*
jenkłagevge (ћнκлагэвгэ) — iskry; scintillae.
jentv (ћнтв) — ślad nogi, trop; vestigium.
jeonatgotok (ћонатготоκ) — następować, otrzymywać spadek; succedere, hereditare.
jeat'kn (ћатькн) — zmierzcha; vesperascit.
jepin (ћпин) — Sowa; Strix sp.
jerantok (ћрантоκ) — wypróżniać; evacuare.
jeržapepekalgin (ћржапэпэкальгин) — Mysz ruda; Mus rutilus. V. *jeržłon, pipiklgin.*
jeržapołgonten (ћржаполгонтэн) — miedziany; cupreus. V. *jeržłon.*
jeršetattoł (ћржетаттол) — Lis czerwony; Vulpes rubra. V. *jeržłon, tattoł.*
jeržłon (ћржлон) — miedź; cuprum.
jeržnankveten (ћржнанκвэтэн) — Ryba łososiowata: Golec czerwonobrzuchy; Salmo rubri ventris. Dyb. V. *njaržagke, vityvit.*
jesachat'kuk (ћсахатькуκ) — drzemać; somno vinci, gravari. Cf. sq.
jeschat'kuk (ћсхатькуκ) — zadrzemać; somno victum esse.
jeseosavok (ћсэосавоκ) — przypominać; recordari. Cf. *chonpogketoak, ketoekk.*
jessekuk (ћссэкуκ) — rozdawać; distribuere.
jetavłak (ћтавлаκ) — trzeć, ścierać; terrere, conterere. V. *jetevek.* Cf. *tyńeńettugkij, gińenteig'eły.*
jetełchevok (ћтэлхэвоκ) — brać, dostawać, dosięgać, otrzymywać; capere, attingere, accipere. Cf. *tmakk.*
jetevek (ћтэвэκ) — wycierać; atterere. V. *jetavłak.*
jetok (ћтоκ) — pomagać; juvare, subvenire. Cf. sq.
jetołatek (ћтолатэκ) — wydobywać, wydostawać, wyjmować, oswabadzać; expedire, evellere, exsolvere, liberare.
jettek (ћттэκ) — podchodzić; adire.
jevakłok (ћваκлоκ) — bić, uderzać; ferire, pulsare. Cf. *kełk.*
jevasag (ћвасаг) — potem, później; post, postea, serius. V. sq.
jevasegkałk'e (ћвасэгкалкъ) — późny; serus.
jugej (югэй) — Wieloryb; Balaena Mysticetus. Cf. sq.

jugjuj (югъюй) — wielorybi; balaenae, ex balaena.
— *motkon* — tłustość, olej wielorybi; adeps balaenae. V. *motkon.*
jurchan (юрхан) — dziki, zdziczały; ferus, ferus factus. Cf. *nepkjujchokij*, sq.
— *etan* — pies zdziczały; canis ferus factus. V. *atan.*
jurchtyglek (юрхтыглек) — dziczeć; ferus fieri.
jurgtyglek (юргтыглек) = *jurchtyglek.*

K.

ka (ка) — tak; sic.
kadiłat'kok (кадилатькок) — kadzić; odores, thus incendere (rosyjskie кадить).
kafalgek (кафальгэк), pl. *kufalgekavke* — Jaskółka, Jaskółki; Hirundo, Hirundines.
kaŋeśkałgan (кагэськалган) — górna powierzchnia ręki, górna powierzchnia nogi; dorsum manus, dorsum pedis. V. *mongołgon*, *get'kav.*
kajergen (кагэргэн) *vejemki* — ujście rzeki; ostium fluminis. V. *vejem.* Cf. *kamat'kn.*
kajetan (каѣтан) — szczenię, młode zwierzę; pullus, catulus. Cf. *kajuju.*
kajevot'kuk (каѣвотькук) — budzić się, przebudzać się; expergisci. Cf. *jeschat'kuk.*
kajfiłuk (кайфилук) — kołysać; oscillare, sopire oscillando infantem. Cf. *tagułfiłuvok*, *teńjeschanki*, sq.
kajfiłutatok (кайфилутаток) — kołysać się, bujać się; se oscillare, oscillis jactari. Cf. sq.
kajfiłułgen (кайфилулгэн) — kołyska; cunae, oscilla.
kajger (кайгэр) — łożysko, barłóg, głównie niedźwiedzi; latebra, praecipue ursi. V. *kejg'en.*
kajkejgin (кайкэйгин) — mały niedźwiedź, niedźwiadek; ursulus, catulus ursi. V. *kejg'en.*
kajklekoń (кайклеконь) — łoszę, źrebię; equuleus. V. *klekoń.*
kajnevok (кайнэвок) — strzelać; sagittas, glandes jicere. Cf. *ereteť'kuk*, *ereť'kuśatok.*
kajtakałgon (кайтакалгон) — brat, brat dla brata; frater, frater fratri. V. *kłyktumgon.* Cf. *ešegi k.*, *eninesan kłyktumgon.*
kajtet kejugołon (кайтэт кэюголон) — nie mądry, głupi; insipiens, stultus.
kajuju (каюю) — młode zwierzę, zwłaszcza: ren, wół, kot morski; catulus, praesertim: Cervus tarandus, Bos, Callorhinus ursinus. Cf. *kajetan*, *kajkejgin*, *kajklekoń.*

kajujunekin (каююнэкин) — płód wyjęty z żywota matki; partus excisus. V. *klijet.*

kajvejempił (кайвэѣмпил) — potok, rzeczułka; torrens, amniculus. V. *vejem, vejempi.*

kajvełvun (кайвэлвун) — mały, młody kruk; Corvus corax parvulus, pullus. V. *mejgovełun.*

kajvillaon (кайвилляон) — tani; vilis.

kakałlyn (какаллын) — ryba morska; Aspidophorus catafractus (Obolarius aculeatus apud Kraszeninnikow).

kakason (какасон) — ptak, Orzechowka, albo Sójka północna; Nucifraga caryocatactes vel Garrulus infaustus.

kakkavven (каккаввэн) — Swiszcz górski; Arctomys marmotta. Cf. *vtevot.*

kakuk (какук) — Kukułka; Cuculus canorus.

kałakał (калакал) — Bóbr morski; Castor marinus.

kalele (калеле) — pępek; umbilicus.

kałgeker (калгэкэр) — spodnie zeszyte razem z wierzchniem ubraniem, zwanem *šamorgepp*; braccae una cum *šamorgepp*. V. *šamorgepp.*

kałpukał (калпукал) — tęcza; iris.

kamamosgon (камамосгон) — puch; pluma tenuissima. Cf. *t'egasgon.*

kamat'kn (каматькн) *vejemki* — źródło rzeki; fons fluminis. V. *vejem.* Cf. *kagergen.*

kamegatgargon (камэгатгаргон) — rodzić się; nasci. V. *kamigetok.* Cf. *inišgetgargon.*

kameołgen (камэолгэн) — gnieździć się; nidificare. V. sq.

kameołgon (камэолгон) — gniazdo; nidus.

kamigetok (камигэток) — rodzić; parere. V. *kamegatgargon.*

kamł (камл) — źródło; fons.

— *mimoł* — woda źródlana; aqua fontanalis. V. *mimoł.*

kamłavge (камлавгэ) *etamkiñe* = *chamłavge e.*

kamlełogtłyko (камлѣлогтлыко) — opasywać, okrążać; cingere, circumdare. Cf. *inenkemłyletok.*

kamugen (камугэн) — Jaszczurka; Lacerta agilis.

kańjavgergon (каньявгэргон) — dziupło; cavum in trunco arboris.

kanz (канз) — fajka; aptus hauriendo tabaci fumo tubulus.

kapper (каппэр) — Rosomak; Gulo borealis. Cf. sq.

kapperetolen (каппэрэтолен) — rosomaczy; Gulonis borealis (adj.).

kariek (кариэк) — krtań; trachea.

kargorgatok (каргоргаток) — śmiać się; ridere. Cf. *enańkargorgavok, ktkargergatok.*

karukar (карукар) — ptak z gatunku Nurów; Uria arra.

karvokar (карвокар) — Cedr; Pinus Cembra.
karyajgek (карыайгэк) — charkać, krztusić się, odchrząkiwać; screare. Cf. *vujagorgonegłok.*
kasaśgoke (касасьгокэ) — sąsiedni; finitimus.
kaseśetam (касэсѣтам) — skronie, kość czołowa; tempora, os frontale. V. *głgn.*
kasejeran (касэѣран) — tłustość (ludzka); pinguedo.
kaśgovałon (касьговалон) — biedak, żebrak; pauper, mendicus.
katteg (каттэг) — wrzód; ulcus. Cf. *tnełen.*
katveg (катвэг) — kłóć; pungere.
katykat (катыкат) — dosyć; satis.
katynpon (катыппон) — żagiel; velum.
kavak (кавак) — młócić; terere, excutere baculis fruges.
kavevltun (кавэвлтун) — Motyl; Papilio.
kavintevyi (кавинтэвги) — podkówki do obuwia; lamina ferrea soleis subjecta.
kegergivyi (кэгэргивги) — Mewy nadmorskie; Larus marinus (pl.).
kegetam (кэгэтам) — dłoń; vola manus. Cf. *kageśkałgan.*
kegetelatok (кэгэтэльаток) — kłaniać się, zginać; inflectere genu, caput, se inflectere, incurvari. Cf. *jagłałatok.*
kegrił (кэгрил) *mongok'e* — zapięście ręki; carpus manus. V. *mongołgon.*
kejgen (кэйгэн) — Niedźwiedź; Ursus. Cf. sq.
kejgetuł (кэйгэтул) — skóra niedźwiedzia; pellis ursina.
kejgomotkon (кэйгомоткон) — tłuszcz niedźwiedzi; adeps ursina. Cf. *motkon.*
keikk (кэикк) — rąbać; caedere.
keiłgevki (кэилгэвки) — nerki; renes.
kejuk (кеюк) — hubka służąca do wzniecania ognia; Polyporus ignarius.
kełachan (кэлахан) — Malina, krzak; Rubus Idaeus, frutex.
kełgetekk (кэлгэтэкк) — zaprzęgać; adjungere (canes traheis). Cf. sq.
kełgetv'ek (кэлгэтвѣк) — wyprzęgać; abjungere (canes a traheis).
kelinenytumgen (кэлинэнытумгэн) — współmieszkaniec; habitator ejusdem domus, pagi.
kelisitok (кэлиситок) — pisać; scribere. V. *titkelgn.*
kełk (кэлк) — uderzać, bić; ferire, pulsare. Cf. *jevakłok.*
kełłachan (кэллахан) — roślina; Linosyris villosa.
kełykeł (кэлыкэл) — książka; liber.
kełyłan (кэлылан) — Cielę morskie; Phoca vitulina. V. *vitvit.* Cf. *veł-gek,* sq.
kełyłemotkon (кэлылэмоткон) — tłustość z cielęcia morskiego; adeps Phocae vitulinae.

kełyneg (кэлынэг) — pióro do pisania; penna, calamus ad scribendum.
kełytyłgon (кэлытылгон) — Orzeł pstry; Aquila pelagica. V· *tylmtył.*
kemlił (кэмлилъ) — krągły; rotundus.
— *evik* — gatunek Lilii, zwanej Saraną; Lilium kamtschaticum sp. V. *evik.*
kemlileatek (кэмлилеатэк) — kręcić się, w okrąg chodzić, biegać; se circumferre, circumire, currere.
kenat (кэнат), pl. *kenatuvgi* — Cietrzew, Cietrzewie; Tetrao tetrix.
keneg (кэнэг) = *etyet.*
kenetok (кэнэток) — garbić się; gibbus fieri. Cf. *gekegełły.*
kengoken (кэнгокэн) — pożar; incendium.
keołgen (кэолгэн) — żywot niewieści, gdzie się płód poczyna; uterus.
keralgen (кэральгэн) — wiatr wschodni; Eurus. V. *gigen,* Cf. *tet'kenegnegergon.*
kervasłgon (кэрваслгон) — łokieć; cubitus.
ketaket (кэтакэт) — ryba łososiowata: Chajko; Salmo lagocephalus Pall.
ket'ketitun (кэткэтитун) — gatunek Gęsi; Anser torquatus s. bernicla; A. leucopsis s. erythropus.
ketmosojanan (кэтмосоянан) — Luty; Februarius. V. *jaiłgen.*
ketoekk (кэтоэкк) — przypominać co sobie; recordari. Cf. *Chonpogketoak, jeseosavok.*
ketvirev (кэтвирэв) — włosy; crines. Cf. *appipet'kuk.*
keresaałog (кэрэсаалог) — pusty, próżny; vacuus, desertus.
keveť'kevet (кэвэтькэвэт) — Nietoperz; Vespertilio.
kgevsatok (кгэвсаток) — bić się; certare, pugnare.
kinak (кинак) — żeby; ut.
kinugergen (кинугэргэн) — zaraza; pestis.
kiomołłełan (кіомоллѣлъан) — zachowujący zimną krew, spokojny, z jednostajnym umysłem; homo aequo animo. V· *mułumoł.*
kit'et'kn (китѣтькн) — mróz bierze, marznie; gelat. Cf. *achachak, tachakarok, tachitevk.*
kit'kit (китькит) — zaledwie; aegre.
kit'kutevok (китькутэвок) — ginąć; perire.
kivek (кивэк) — noc gdziekolwiekbądź przepędzać, nocować; noctem in aliquo loco degere. V. *nkinok.* Cf. *ałvotek.*
kjat'kn (къятькн) — pięta; calx.
kłattuk (клаттук) — związywać; vincire.
kłavałkevok (клавалкэвок) — wybiedz, uciec; excurrere, effugere. Cf. sq.
kłavelatek (клавэлятэк) — biedz; currere. Cf. sq.
kłavoť'kak (клавотькак) — zabiegać; occurrere. Cf. sq.

kłavtłakk (клавтлакк) — nabiegać, napadać; incurrere.
kleka (клэка) — spędzać, zgromadzać; cogere. Cf. *kleŀatok.*
klekoń (клеконь) — Koń; Equus. Cf. *gavkon.*
kleŀatok (клелатоқ) — gnać, pędzić, przypędzać; agere, agitare, adigere.
kligtgirinergi (клигтгиринэвги) — część psiej uprzęży, a mianowicie rzemień lub sznur przechodzący od szleji do środkowego rzemienia, zastępującego dyszel; pars juncturae canium: corrigia qua alligatur canis ad lorum mediale, sicut equus ad temonem. Cf. *gnun etilgen, taatkavgi.*
klijet (клиѣт) — zarodek; embrion.
klipi (клипи) — samiec psi; Canis, mas.
klitan (клитан) — Szalej jadowity; Cicuta virosa.
kłykennev (клыкэннэв) — ryby bez ikry i bez mlecza; pisces sine ovis et lactibus. V. *enneen.*
kłykin (клыкин) — samiec, zwłaszcza niedźwiedzi, kota morskiego, Foki; Mas, praesertim: Ursus, Callorhinus ursinus, Ottaria Stelleri.
kłyktumgon (клыктумгон) — brat; frater. Cf. *kajtakałgon.* V. *eninesan k.*
kmakm (кмакм), pl. *kmakmrgi* — Pchła, pchły; Pulex, pulices.
kmek (кмэк) — nieco, mało; aliquid, nonnihil, paucum.
kmjakm (кмякм) — rosa; ros.
kogolan (коголян) — kilka roślin z gatunku goryczkowatych i dziurawcowatych; quaedam plantae Hypericineae et Gentianeae: (Hypericum perforatum, Gentiana decumbens, Halenia sibirica, Figularia sibirica).
kojgen (койгэн) — kubek; poculum.
kokanełlejułgen (коканеллеюлгэн) — trójnóg służący do zawieszania kociołka nad ogniem; tripus ex quo pendet vas supra ignem.
kokajvron (кокайврон) — kuchnia; coquina.
kokłak (коклак) — zwoływać, zapraszać; convocare, invitare. Cf. *tejunengok.*
kokvał (коквал) — zatoka morska nie zbyt obszerna; sinus maris non spatiosus.
kołchvaj (колхвай) — gatunek Tawuły; Spirea kamtschatica.
kołgagan (колгаган) — rybi klej; gluten ex piscibus. Cf. *kułgagan.*
kołgekuł (колгэкул) — skóra rybia; cutis piscium. Cf. *kułgkuł.*
kołła (колла) — przed, za; post, ante. Cf. *ganenkał.*
— *ajgov'eśga* — przedwczoraj, onegdaj; nudius tertius. V. *ajgov'eśga.*
— *mittyv* — pojutrze; perendie. V. *mittyv.*
kołtałgon (колталгон) — skóra z której robią się podeszwy; corium ex quo soleae fabricantur. Cf. *kułgkuł.*
komchonnuk (комхоннук) — zmarszczyć; corrugare.

konajevge (конаѣвгэ) — spodnie; braccae. V. *kujem, makamak.* Cf. *pantakonajev.*

konmałav (конмалав) — Kamczadały mieszkający nad rzeką Jełowką; Kamtschadali habitantes ripam fluminis Jełowka. Cf. *nmałan.*

końvot evik (коньвот эвик) — jeden z gatunków Lilii, zwanej Saraną; Lilium kamtschaticum sp.

koraga (корага) — Ren; Cervus Tarandus. Cf. *ełv'et, java koraga, v'enkor.*

koraramken (корарамкэн), pl. *koraramkerge* — Łomut, Łomuci; Lomutus, Lomuti.

koremt'ek'e (корэмтѣкѣ) — do przenoszenia ciężarów służący; ad onera transportanda destinatus. Cf. *inegek.*

kotgergon (котгэргон) *viałatki* — zmartwychwstanie; resurectio. V. *viałak.*

kp'śet'kok (кпьсѣтькок) — wbijać, wtykać; infigere.

krechln, krchlkn (крэхльн, крхлькн) — mielizna; vadum.

krevołen (крэволэн) — łaknący; sitiens. Cf. *poałon.*

kregsgon, krgsgon (крэгсгон, кргсгон) — odzież spodnia, z kiszek wyprawianych w kształcie koszuli uszyta i na miejscu koszuli noszona; vestis infima, ex intestinis praeparatis facta et pro subucula portata.

kržeg (кржэг) — wół; bos.

ksekneton (ктэкнэтон), pl. *kseknetorge* — kwiat, kwiaty; flos, flores. Cf. *misapi.* V. *votatok.*

ksesatek (ксэсатэк) — wypędzić; expellere.

kšeśvak (кшесьвак) — gatunek Much; Muscae sp.

ktałatgergon (кталатгэргон) — warkocz; coma.

ktataluk (ктаталюк) — przygotowywać, oporządzać, zwłaszcza łódź, okręt; praeparare, instruere praesertim navicula ad navigandum.

kt'chmeńgeg [ктьхмэньгэг) — sieć, sidło dla łowienia Soboli; tendicula ad Mustelas zibelinas capiendas. V. *ktgem.*

kt'ep (ктѣп) — Baran; Aries.

— *eśvejvak* — Owca; Ovis.

ktgeł (ктгэл) — lód; glacies. Cf. *ellekevun.*

ktgem, ktchem (ктгэм, ктхэм) — Soból; Mustela zibelina. Cf. *nev ktgem,* sq.

ktgemjepi (ктгэмъѣпи) — mały, maleńki Sobolek; Mustela zibellina parvula.

ktkargergatok (кткаргэргаток) — roześmiać się, śmiać się głośno; pękać od śmiechu; ridere, risu solvi. Cf. *enańkargorgavok, kargorgatok.*

kttantevgok (кттантэвгок) — trząść, potrząsać; quatere, percutere.
kujem (куӈм) — część tylna spodni; pars postica braccae. V. *konajevge.*
kujmeplekvgi (куӈмӈплековги) — spodnie razem z obuwiem zeszyte; braccae una cum calceamentis. V. *konajevge, gułguplekvgi, pantaplekvgi, ilmplekvgi.*
kuk (кук) — kocioł; ahenum, lebes. Cf. *kukege.*
kukejvaeran (кукэйваэран) - gotowana ryba; piscis coctus. Cf. *gekukejvoli evik.* V. *tyt'etik, ttanchatok.*
kukejvean (кукэйвэан) — gotujący, kucharz, kucharka; coquens, coquus, coqua. V. *tyt'etik.*
kukege (кукэгэ) = *kuk.*
kukerzan (кукэрзан) — glina; argilla.
kuklikełan (кукликэлан) — jednakowy, podobny; ejusdem generis, similis, simillimus.
kułgagan (кулгаган) = *kołgagan.*
kułgkuł (кулгкул) = *kołgekuł.*
kułkuł (кулькул) — Huba rosnąca na drzewie, na brzozie; Polyporus sp.
kuneseg (кунэсэг) — raz; semel. Cf. *nisesek.*
kureveke (курэвэкэ), *ent k.* — za, z przyczyny, dla tego, żeby; propter hoc, causa. V. *ent.*
kusineg (кусинэг) — łyżka; cochlear.
kuškakus (кушкакус) — mlecz rybi; lactes. Cf. *lelgen, kłykennev.*
kušt'ejeran (куштъйэран), pl. *kušt'ejeravgi* — stopa, podeszwa u nogi, podeszwa w obuwiu, stopy, podeszwy; planta pedis, plantae pedium; solea, soleae. Cf. *ttkakostajeren.*
kutgkut (кутгкут) — Pająk; Aranea.
kvchatochleb (квхатохлеб) — chleb suchy, suchary; panis duracinus. (Cf. ros. хлѣбъ).

L.

laełan (лаэлан) — sterowy; ad gubernaculum pertinens. V. *javalen.*
lageg (лягэг) — dziewka, dziewczyna; virgo, virgo adulta. V. *algulatok.* Cf. *navajpog.*
łaggekij (лаггэкий) — czuć, uczuwać; sentire. Cf. *łygij.*
łałasatgergen (лалаcатгэргэн) — konwulsye, padaczka; Convulsi, epilepsia.
łantasatok (лантасаток) — gniewać się; irasci. Cf. *tchnjuvok, tłantavok, nlentke.*

łapet (лапэт) — Łabędź; Cygnus.

łauk (лаук) — widzieć, znajdować; videre, invenire. Cf. *łauvilgok*, *lelepok*, *ttłavgatgorgon*.

łaułkał (лаулкал) — twarz, oblicze; facies, vultus.

łautam (лаутам) — wyrostek licowy; processus zygomaticus (point jugal, zygomatique).

łauvilgok (лаувилгок) — widzieć się, schadzać się; videre aliquem, convenire. V. *łauk*.

łchetgorgolke (лхэтгорголкэ) — powierzchowny; superficialis.

łchit (лхит) — oznacza stopień najwyższy: e. g. *łchit ešegi* — najmłodszy; minimus. V. *ešegi*.

— *ešegi ekk* — najmłodszy syn; filius minimus natu. V. *ekk*.

lechtag (лехтаг) — z tyłu, nazad; retro. Cf. sq.

lechtalatek (лехталатэк) — powracać; revertere, redire.

lege (лэгэ), *l. eovan* — gatunek Gagary, Gagara średnia; Colymbus sp. V. *eovan*.

legun (легун) — Brzoza kamienna (rosnąca tylko na górach, po skalistych urwiskach); Betula kamtschatica. Cf. *urilgon*, sq.

legunin, *legunyn* (легунин, -ын) — brzozowy; betulaceus. Cf. *varvir* l.

— *eleg* — sok brzozowy; succus betulae. V. *eleg*.

lelagon (лелягон), pl. *lelevgi* — oko, oczy; oculus, oculi. Cf. sq.

lelapkargen (леляпкарген) — mający duże, wyraziste oczy, wielkooki, nazwa psa; magnos oculos habens, nomen canis.

lelepok (лелепок) — patrzeć; spectare. Cf. *łauk*.

lełgelan (лелгэлян) — ryba mająca ikrę, ikrzak; piscis femina, plena. V. sq.

lełgen (лелгэн) — ikra; ova piscium. Cf. *kuškakus*.

lełuvgi (лелувги) — broda; barba. Cf. *gerguś lełuvgi*.

lemgal (лемгаль) — bajka, opowiadanie; fabula, narratio. Cf. sq.

lemgalatok (лемгалятоk) — opowiadać, mówić bajki; fabulari, narrare.

levet (левэт), pl. *levetvgi* — głowa, głowy; caput, capita. V. *mejgalevtalen*. V. sq.

— *sorchłatgergen* — zawrót głowy; vertigo. Cf. *levtotał*.

levtki (левткu) — głowy (gen.), capitis.

levtotał (левтотал) — ból głowy; dolor capitis. C. *vannotał*.

levtuvgi (левтувги) — głowy, główki rybie, potrawa; capita piscium, cibus. Cf. *vislevtuvgi*.

levtvgi (левтвги) = *levtuvgi*.

lg'e (льгѣ), *l. gańgapołgont* — złoto; aurum. V. *gańgapołgont ńetgeke*.

lget'ken (льгэткэн) — gatunek Kaczki; Kaczka wzorzysta; Hazelda histrionica.

lgier (льгиэр) — łuk; arcus. Cf. sq.

lgiermakm (льгиэрмакм) — strzała; sagitta.

lgigłm (льгигълм) — rodzaj kaptura przy wierzchniej odzieży; cucullus apud vestem externam. V. *šamorgot.*

ligilgełon (лигилгэлон) — gorący, znojny; ardens, fervidus, aestuosus

lineł (линэл) — Borówka czernica, krzak; Vaccinium Myrtillus, frutex. V. sq.

linlevgi (линлевги) — Borówka czernica, jagody; Vaccinium Myrtillus, baccae.

liuk (ліук) — znajdować; invenire. Cf. *łauk.*

lkleg (лыклег) — zima; hiems.

llevgi (лылевги) — oka w sieci; hamis consertum rete, maculae retium (les mailles d'un fillet, d'un ret).

łlisgon (ллисгон) — rznięcie, ból; dolor.

lmało (лымало) — prawdopodobnie; verisimiliter.

łomavge (ломавгэ) — piersi u kobiet, sutki; ubera, mammae.

łovok (ловок) — ssać; sugere. *Chanłowat-sšij*; suge.

lukaj (люкай) — mleko; lac.

łukełan (лукэлан) — rodzaj Delfina drapieżnego; Orca gladiator.

łvukij (лвукій) — oparzyć się; igne laedi.

lvyvgi (лывывги) — Zagroda ustawiona na rzece w celu zatrzymania i połapania płynących ryb; septa in flumine, ut pisces impediti capiantur.

łygaskomgon (лыгаскомгон) — skorupa jaja; testa ovi. V. *łygłyg.*

łygij (лыгій) = *łaggekij.*

łygłyg (лыглыг), pl. *łygłygovgi* — jajo, jaja; ovum, ova.

łygłygki (лыглыгки) — tyczący się, należący do jaja; ovi (gen.). Cf, *seilgaśan ł.*

łygyjtsgetok (лыгыйтсгэток) — oznaczyć; notare, designare. Cf. sq.

łygyjtsgetołatok (лыгыйтсгэтолаток) — odznaczać się; excellere, excedere.

łygyłagekko (лыгылагэкко) — wiedzieć; scire.

łyłył (лылыл) — żółć; fel.

łyłyvgi (лылывги) — rękawice; manuum tegumenta, manicae. Cf. pantalevge.

łyneł (лынэл) = *lineł.*

łynłyg (лынлыг) — serce; cor.

łyrgen (лыргэн) — południe, strona świata; meridies. Cf. *gnoneło.*

łyrgen (лыргэн) *gigen* — wiatr południowy; Notus.

M.

majgosolatek (майгосолятэк) — przesolić; persalire, admodum salire. V. *solatek*, *gasolle*. V. *mejga*.

majsotagojjegen (майсотагойѣгэн) — febra; febris intermittens. V. *gletał*.

majtojaełgen (майтояэлгэн) — Kwiecień; Aprilis.

makamak (макамак) — klapa u spodni; patagium braccae. V. *konajevge*.

makełgan (макэлган) — dziób; rostrum. Cf. *soksonok*, *gasoksonołe*.

makmiłkł (макмилкл) — ołów; plumbum. Cf. sq.

makmivgi (макмивги) — kule; glandes. Cf. *temalkmigineg*.

malek (малек) — wyrzucać, zamiatać, sprzątać; ejicere, verrere.
— *lelgen* — składać ikrę (jako ryby); ponere ova (de piscibus). V. *lelgen*.

malnjasgotatok (мальнясготаток) — płacić, rozpłacać się; pendere, solvere (aes alienum).

mamakato (мамакато) — Sorek; Sorex.

manech (манэх) — duży; magnus. Cf. *mejga*, *nemejenkij*.
— *sovan* — gatunek Nura; Colymbus sp.

manjantajken (манянтайкэн) — rozpustny; libidinosus.

marokłan (мароклан) — Czosnek łąkowy; Allium ursinum. V. *tatka m*.

matv (матв) — łódź, czółno; linter, navicula. Cf. *etveet*, *nełgeatvon*.

miegin (мегин) — który; qui. Cf. *mikeau*.

megkt (мэгкт) — co, jak? quid, quomodo?

mej (мэй) — formuła powitania: witam, jak się masz? modus dicendi: saluto, quomodo vales?

mejevtouton (мэевтоутон) — Jarząb pospolity, drzewo; Sorbus aucuparia, arbor. V. *mejmejevge*. Cf. *akełomjevton*.

mejga (мэйга) — wielki, ogromny; ingens, maximus. Cf. *manech*, *nemejenkij*. V. *mejgalevtałen*.

mejgaitun (мэйгаитун) — Gęś dzika, Posiewnica; Anser segetum. V. *ituit*.

mejgalevtałen (мэйгалевталэн) — mający wielką głowę, głowiasty; magnum caput habens. V. *levet*.

mejgavitin (мэйгавитин) — gatunek ryby łososiowatej: Golec wielki (nazwa miejscowa); Salmo sp., salmo ingens (nomen vulgare). V. *vityvit*.

mejgevujek (мэйгэвуѣк) — objadać się u kogokolwiek, objadać kogokolwiek; satiari apud aliquem. V. *evujek*. Cf. sq.

mejgevujełatok (мэйгэвуӈлаток) — objadać się, dużo zjadać; satiare se, implere se admodum cibo.

mejgaśan (мэйгасьан) = *mejga*.

— *tłgołgon* — wielki palec; pollex. V. *tłgołgon*.

mejgoširirin (мэйгошириӈин) — Kulik duży; Numenius sp. V. *širiripi*.

mejgosolatek (мэйгосолятэк) = *majgosolatek*.

mejgov'eluv (мэйговӈлув) — Kruk; Corvus Corax. V. *v'elvuv'el*.

mejgoviłlaon (мэйговилляон) — cenny, drogocenny; pretiosus. Cf. *kajviłlaon*.

mejmejevge (мэймэӈвгэ) — Jarząb pospolity, jagody; Sorbus aucuparia, baccae. V. *mejevtouton*. Cf. *akełomjevge*.

ńejnetok (мӈйнэток) — rosnąć; crescere. Cf. *gemejnełyj*, *gemejnetłgeły*.

mekknag (мэккнаг) = *mikknag*.

mełarek (мэларэк) — ryba łososiowata: Mikiża; Salmo purpuratus Pall.

mełgatańgon (мэлгатаньгон) — rudy; rufus.

mełgatatoł (мэлгататол) — Lis, Ogniówka; Vulpes var.

mełgetangen (мэлгэтангэн) — Rossyanin; Ros. Cf. *mełgatańgon*.

melket (мэлькэт) — dobrze, pięknie, składnie; bene, pulchre, concinne. Cf. *gentełchioptam*.

ńełlegargara (мӈэллӈгаргара) — pięcioro; quinque, quini. V. sq.

ńełlegen (мӈэллӈгэн) — pięć, 5; quinque, V. Cf. *enan m.*, *netach m.*, *grokk m.*, *grakk m.*

— *ńeńget'kevge* — piędziesiąt, 50; quinquaginta, L.

— — *chałykav* — tysiąc, 1000; mille, M. V. *chałykav*.

melnjuraaka (мэлнюраака) — daleko, zdala, opodal; longe. Cf. *noraak*.

melrueť'kn (мэльруэтькн) — piękna, jasna robi się pogoda; serenat tempus, coelum fit serenissimum. Cf. *gigrueť'kn*.

mełunmluk (мэлунмлук) — obłazić, tracić upierzenie, uwłosienie; circum repere; nudari plumis, capillis, crines, pilos, lanam amittere.

mełsejviť'kuk (мэлсэйвитькук) — bawić się; ludere, oblectamentis uti.

mem (мэм) — sklep, sklepik; taberna.

nema (мэмъа) — babka, babunia; avia. Cf. *pepa*.

nemeleg (мэмэлег), pl. *memlevgí* — Wesz, wszy; Pediculus, pediculi.

memige (мэмигэ) = *mem*.

memoł (мэмол) — gatunek Foki: Łachtak; Phoca barbata. Cf. *umałtrgon*.

menełuk (мэнэлук) — mówić; loqui. Cf. *tvłchevok*, sq.

menełułatok (мэнэлулаток) — rozmawiać; colloqui.

ńeńget'ken (мӈэньгэтькэн) — dziesięć, 10, dziesiątek; decem, X., decas.

ńeńget'kevge (мӈэньгэтькэвгэ) — dziesiątki; decades. Cf. *nnitach m.*, *grokk m.*, *grakk m.*

meńget'ken meńget'kevge — sto, 100; centum, C.
menk (мэнк) — gdzie; ubi.
meńkt (мэнькт) — dokąd; quo?
menvon (мэнвон) — zgaga; cruditas, aestus faucium.
merevge (мэрэвгэ) — łzy; lacrimae. Cf. *ajgek, ajgeki.*
mergomer (мэргомэр) = Kapusta; Brassica oleracea. Cf. *inugkine mergovge.*
meśat'keg (мэсьатькэг) — zły, nędzny; malus, miser.
meśgevek (мэсьгэвэк) — przyjść do zdrowia, wyzdrowieć; convalere ex morbo. Cf. sq.
meśgevok (мэсьгэвок) — goić się, zrastać, zarastać (o ranie); sanari, concrescere (de vulnere).
metyveśatek (мэтывэсьатэк) — wątpić, powątpiewać; dubitare.
mgmg (мгъмг) = *amgmg, ańgmgev.*
mikknag (миккнаг) — komu? cui, quibus? V. *miksau, mikknt*, sq.
mikkne (миккнэ) — czyj; cujus? V. *miksau*, sq.
mikknt (миккнт) — z kim? cum quo? V. *mikknag*, sq.
miksau (миксау) — kto? quis? V. *megin.* Cf. *itkn.*
milchemił (милхэмил) — ogień; ignis. Cf. sq.
milchetuneg (мильхэтунэг) — miech kowalski; follis. Cf. *tapołgontanke, gatałale.*
miłchpig (милхпиг) — popiół; cinis. V. *miłchemił.*
miłchrylen (милхрылен) — błyskawica; fulmen. Cf. sq.
miłchryleťkn (милхрылетькн) — błyska; fulminat.
miłgemił (милгэмил) = *miłchemił.*
milut (милют) — Zając; Lepus.
mimeł (мимэл) — woda; aqua. V. *ełlegm.*
mimoł (мимол) = *mimeł.*
mirmirevgi (мирмирэвги) — ślina; saliva.
miśalkn (мисьалькн) — pole; ager.
misapi (мисапи), pl. *misargi* = *kseknetoń. kseknetovge.*
mitakun (мигакун) — wiązanie dachu, strop; asseres, contignatio. Cf. *epineg.*
mittyv (миттыв) — jutro; cras. Cf. *kołła m.*
mkamok (мкамок) — gatunek ryby: konik; Syngnatus hippocampus (Chondrotroma Labeo?).
mkłan (мклан) — mały, drobny; parvus. Cf. *njamkakij.*
— *tłgołgon* — mały palec; minimus (digitus), auricularis. V. *tłgołgon.*
mkrgere (мкргэрэ) — ludno; multitudo magna hominum.
młagergen (млагэргэн) — złamanie; fractura. V. sq
mlek (млек) — łamać; frangere. Cf. sq.

mlekatam (млекатам) łamać kości; frangere ossa. V. *etam.*

mlgmeł (млгмэл) — darń; caespes.

mlgran (млгран) — lepianka z ziemi, ziemlanka; habitaculum partim in terra, partim ex terra factum. Cf. *ratt.*

mltachak'e (мльтахакъ) — od ospy, ospowy, ospowaty; ad variolas pertinens; variolis notatus. Cf. sq.

mltachan (мльтахан) — wysypka, ospa; pustulae, pusulae, variolae.

mlugin (млугин) — Łoza czarna; Salix nigra.

mołłumoł (моллумол) — krew; sanguis. Cf. sq.

mołłałasogergen (моллалаcогэргэн) — biegunka krwawa; dysenteria. V. *mołłumoł.* Cf. *alapokl.*

mołłuvujagergen (моллувуягэргэн) — krwotok ustny, plucie krwią; haemoptaë, pneumorrhagia. V. *mołłumoł, vujagargonegłok.* Cf. *vujagergon, skevujagergen.*

momagan (момаган) — papier; charta. Cf. sq.

momagen (момагэн) — papierowy; chartaceus.

mongołgon (монголгон), pl. *mongovge* — ręka, ręce; manus, manus.

motkon (моткон) — tłustość; adeps. Cf. *enńe m., jugju m., kejgo m., kełyłe m.*

mrankog (мранког) — na prawo; in dextram (partem, manum), dextra (parte, manu). Cf. *gasagkog.*

mseťkuk (мсэткук) — rozłamywać, kruszyć, psuć, niszczyć; defringere, confringere. V. *mlek.* Cf. *inemseťkuk.*

msovonatok (мсовонаток) — spodziewać się, mieć nadzieję; sperare.

mtemot (мтэмот) — roślina rdestowata; Polygonum bistorta.

mten (мтэн), pl. *mtenuvgi* — Komar, komary; Culex. culices.

mtkił (мткил) = *motkon.*

mułłumoł (муллумол) = *mołłumoł.*

mułumoł (мулумол) = *mołłumoł.*

mumkłtechen (мумклтэхэн) — guz, nabrzmiałość; tuber, tumor.

muruvgi (мурувги) — my, nas. Cf. *gummo, ggette, enno, turuvgi, ettovgi.*

myłutułan (мылутулан) — Sowa, Puhacz; Strix bubo. Cf. *nyłgaki m.*

N.

nachachaki (нахахаки) — chłodny, zimny; frigidus.

nachajmontoke (нахаймонтокэ) — wesoły; laetus. V. *tchajmolkevatok.*

nachełłykij (нахэллыкій) — głodny; esuriens, esuritor. Cf. *chaśgok.*

nachkrežakij (нахкрэжакій) — żółty; flavus. Cf. *nartelcharžskij*, *netgaoržake*, *njaržagke*.

nagejkaa (нагэйкаа) — źle; male. Cf. *ngerakki*, *nelginerakij*.

nagraa (награа) *telejvek* — drobne kroki stawiać, drobnymi chodzić krokami; comminutis passibus ire. V. *telejvek*.

naiłchke (наилхкэ) — płynny; fluidus.

nakakache (накакахэ) — gorący; fervidus. Cf. *namgełgkij*.

nakałtaki (накалтоки) — wstrętny; turpis.

nakasgavake (накасгавакэ) — biedny; pauper.

nakŋoa (накноа) — dużo, wiele; multum.

naktajnjat'kochen (нактайнятькохэн) — krzykliwy; clamatorius. Cf. sq.

naktke (наткэ) — silny; fortis, validus.

nakułvokij (накулвокій) — hardy, dumny, wyniosły; superbus.

nałkeosgon (налкэосгон) — błona okrywająca kiszki, otrzewna; peritonaeum. V. *nankan*.

nałmałgke (налмалгкэ) — wierny; fidelis.

namchen (намхен) — głęboki; altus, profundus.

namgałgapoke (намгалгапокэ) — wysoki; altus, summus.

namgełgkij (намгэлгкій) — gorący; fervidus. V. *gletok*, *glkamł*. Cf. *nakakache*.

namigkij (намигкій) — gorżki; amarus, acerbus.

nankan (нанкан) — brzuch, żołądek; alvus, venter, stomachus. V, *nałkeosgon*.

napajchkej (напайхкэй) — blady; pallens, pallidus.

napotonchke (напотонхкэ) — bogaty; copiosus, pecuniosus.

našenałgon (нашеналгон) — skóra rena wyprawiona; corium cervi tarandi praeparatum. Cf. sq.

našetolen (нашетолен) — ze skóry rena wyprawionej; e corio cervi tarandi praeparato.

natałchkij (наталхкій) — chory; aegrotus. V. *tegujgok*. Cf. *ntegujnoki*.

natkavke (наткавкэ) — kulawy; claudus.

nat'kłatok (натьклаток) — wstydzić się; pudere. V. *tageł'kespogke*, *tnat'kłavok*, *ngatkike*.

navajpok (навайпок) = *lageg*. V. *tłajvogergen n*.

navegałgan (навэгалган) — Wilczyca; Lupa. V. *egełgan*.

navjełałgatomgen (навъѣлалгатомгэн) — siostra stryjeczna, siostra cioteczna (po siostrze ojca); patruelis (soror), soror ex amita. Cf. *jełałgetomgen*. V. *navłgałałan*.

naveržakij (навэржакій) — widoczny; spectabilis. Cf. *njaržagke*.

navetanvałan (навэтанвалан) — gospodyni; mater familias. Cf. *etanvałjen*.

navetatchke (навэтатхкэ) — staranny, pilny; accuratus.

navłgatałan (навлгаталан) — siostra wujeczna, siostra cioteczna (po siostrze matki); soror ex avunculo, soror ex matertera. Cf. *entvolprotakałgen*. V. *navełałgatomgen*.

navłłv'e (навллвѣ) — bratanica, siostrzenica; fratris, sororis filia. V. *ałłav'e*.

navłmatałan (навлматалан) — matka żony, siostra żony, siostra męża; mater uxoris, soror uxoris, soror mariti.

navt'eggergon (навтѣггэргон) — wesele; nuptiae.

navtekke (навтэккэ) — ciemny, brunatny; fuscus.

navtelcharžskij (навтэльхаржскій) — zielony; viridis. Cf. *nachkrežakij*, *njaržagke*.

navtogke (навтогкэ) — żenić się; uxorom ducere. V. *nevan*.

— *gajmateťkon* — chcieć się żenić; uxorem ducere velle. V. *gajmateťkon*.

— *ełła* — przybrana na weselu matka; mater nuptialis, quam sponsus vel sponsa loco matris habet. V. *ałła*.

— *ełłgen* — przybrany na weselu ojciec; pater nuptialis, quem sponsus vel sponsa loco patris habet. V. *ełłgen*.

neanget (нэангэт) — imię; nomen. V. *nennykpok*. Cf. *nennytumgen*.

necheńkeglkin (нэхэнькэгкин) *nemkełog* — gościnny; hospitalis. V. *remkełan*.

negujšaki (нэгуйшаки) — mętny; turbidus.

— *mimeł* — woda mętna; aqua turbida. V. *mimeł*.

neiraja kpelatge (неирайа кпэлатгэ) — formuła pożegnania: pozostawaj na miejcu szczęśliwie, pomyślnie; modus dicendi: salvus maneas.

nejchavok (нэйхавок) — ginąć; perire. V. *tnejchavok*.

nejgemgeki (нэйгэмгэки) — jasny, błękitny; clarus, caeruleus.

— *ejan* — jasne, pogodne, błękitne niebo; clarum, serenum, caeruleum coelum. V. *ejan*.

nejkan (нэйкан) — błoto; lutum. Cf. *nejkłoon*.

nejkechij (нэйкэхій) — ruchomy, chwiejny; mobilis.

nejnej (нэйнэй). pl. *nejogi* — góra, góry; mons, montes.

nejuajgek (нэюайгэк) — rzygać; ructare, vomere. V. *gejujeg*. Cf. *gražgergen*.

nekmki (нэкмки) — noszący łańcuch, będący na łańcuchu, przywiązany, łańcuchowy; catenatus.

nełgeatvon (нэлгэатвон) — łódź, czółno; linter, navicula. Cf. *etveet*, *matv*.

nełgen (нэлгэн), pl. *nełgevgi* — skóra zwierzęca, odarta z ciała; corium. Cf. *nełgon*. V. *tajkegergen n.*

nelgileśaki (нельгилесьаки) — wyborny; excellens.

nelginerakij (нельгинэракій) — zły, złośliwy; malus, malignus.

nełgon (нэлгон) — pościel, posłanie; stratus. Cf. *nełgen*.

nemaksakge (нэмаксагкэ) — zły, lichy, nędzny; malus, vilis, miser.

nemejenkij (немэ̓нкій) — wielki, bardzo wielki; magnus, maximus. Cf. *manech*, *mejga*.

nemełatejkon (нэмэлатэйкон) — naprawiać; reficere.

nemełchij (нэмэлхій) — dobry; bonus.

nemenmakij (нэмэнмакій) — rzeżki, czynny; alacer.

nemisakij (нэмисакій) — piękny; pulcher.

nenańkrgergavk'e (нэнанькргэргавкъ̓э) — śmieszny; ridiculus. V. *enańkargorgavok*.

nenateť'kn (нэнатэтькн) *ełełe* — pokrywać się śniegiem; nive tegi. V. *ełeł*. Cf. *šusetkn*.

nełgovge (нэньговгэ) — słupki podtrzymujące siedzenie w saniach; fulcra sedem supra traheas fulcientia.

nenny ermepi (нэнны эрмепи) — urzędnik; muneri praefectus.

nennynpok (нэннынпок) — nazywać; nominare. Cf. sq.

nennysatok (нэннысатоκ) — nazywać się; nominari.

nennytumgen (нэннытумгэн) — noszący jedno imię; (homo) ejusdem nominis. V. *neanget*.

nenratgergon (нэнратгэргон) — zgnilizna; putredo. Cf. sq.

nenretek (нэнретэк) — gnić; putrefieri. Cf. *filetek*.

neomke (нэомке) — ciepły; tepidus.

nepkjujchokij (нэпкюйхокій) — dziki; ferus. Cf. *jurchan*.

nervť'keche (нэрвтькэхэ) — wonny, woniejący, śmierdzący; odoratus, foetidus. Cf. *tť'kevek*.

neržke (нэржкэ) — Czerwony, nazwa psa; Ruber, nomen canis. V. *njaržake*.

nesuven (нэсувэн) — prawie; ferme.

netach (нэтах) = *nitach*.

netgaoržake (нэтгаоржакэ) — kolorowy, różnobarwny; coloratus, coloreus. V. *nachkrežakij*.

netgeke (нэтгэкэ) — światły, jasny; clarus, nitens. Cf. *gangapołgont n.*

netgełchanoke (нэтгэлханокэ) — głęboki; altus, profundus. V. *eńrśkan n.*

neśkaki (нэткаки) — powolny, leniwy, senny; segnis, tardus, lentus.

netokk (нэтокк) — wychodzić; exire. Cf. *gtokk*. V. *tlejvek*, *pkirekk*.

netułki (нэтулкн) — nieruszający się, nieruchomy, spokojny, cichy; placidus, immobilis, immotus.

...ł — nieruchoma woda, spokojna, stojąca; aqua immota. V.

...ki) — milczący, cichy, spokojny; silens, tacitus, placidus.

...

... uxor. Cf. *ujakuś*.

...ica, zwłaszcza kota morskiego; femina, prae-
...us femina. Cf. *igriłgen*.

...y; femininus.

...ia. Cf. *nevekkin*.

...гилек) — pasierbica; privigna. Cf. *ekk'etgilek*.

... — córki, córczyny; filiae (gen.) V. *nevek*.

... = *nevek*.

...ньюк) — starać się o żonę, swatać się; quaerere uxo-
... V. *tanevengovok*. Cf. *navtogke*, *navt'eggergon*, sq.

...an (нэвэньюлан) — swat, swatka; conciliator, conciliatrix nuptiarum.

nevetan (нэвэтан) — Suka; Canis femina. V. *atan*.

nevin (нэвин) — żoniny; uxorius. V. *nevan*.

nevktgem (нэвктгэм) — Soból, samica; Mustela zibelina, femina. V. *ktgem*.

nevlkki (нэвлькки) — tępy; obtusus.

nevłvuł (нэвлвул) — Niedźwiedzica; Ursa. V. *kejgen*.

nevsakaśałan (нэвсакасьалан) — robotnica; operaria. V. *sakaśałan*.

nfenkake (нфэнкаке) — śmiały, silny, dzielny; audax, fortis, intrepidus.

nfułkaki (нфулкаки) — ciemny; obscurus. V. *fujecharuak*, *fułkfuł*.

ngaśgosgke (нгасьгосгкэ) — dwojaki; duplex. V. *nitach*.

ngatkike (нгаткикэ) — wstydliwy, skromny; pudicus, modestus. Cf. *nat'kłatok*.

ngatkske (нгаткске) — sumienny; probus.

ngerakki (нгэракки) = *nelginerakij*.

ngilerkij (нгилеркій) — niebezpieczny, zgubny, perniciosus. Cf. *gigeršaatok*.

ngivki (нгивки) — zwracający na siebie uwagę, znaczny; insignis.

ngizžki (нгизжки) — bojaźliwy; timidus.

ngoeke (нгоэкэ) — mały, nędzny; parvus, miser.

ngraki (нграки) — haniebny; turpis, probrosus, dedecorus.

nigaki (нигаки) — cienisty, chłodny; umbrosus, frigidus.

nigvitetik (нигвитэтик) — wściekać się; rabere. Cf. sq.

nigvitin (нигвитин) — wściekły, szalony; rabiosus.

nineśgaki (нинэсьгакі) — siny, zsiniały; lividus. Cf. *vośketkogirgin*.

niśaki (нисьаки) — czysty; purus. V. *teniśańkij*. Cf. *nyšaki*.

...ns. Cf. *kuneseg.*

... II.

... septem, VII. V. *mellegen.*

... 12; duodecim, XII. Cf. *grokk*, *gapatoła*,

... dwadzieścia, 20; viginti, XX. Cf. *chłyk.* V. *meń-*

... secundus. Cf. *vit'kuki.*

... powtóre, secundo.

... *ke* — dwudziesty; vicesimus.

... *kerke* — dwunasty; duodecimus.

... we dwoje; in duobus.

mellegargara — siedmioro; septem, septeni. V. *mellegargara.*

nitak (нитак) = *nitach.*

nitach (нитах) = *nitach.*

nitarnkij (нитарнкій) — gładki, ogładzony; laevis, politus. V. *tytarevk.*

niteryer (нитэргэр) — dwoje; duo. V. *nitach.*

nit'kchi, *nit'kichij* (нитькхи, нитькихій) — miękki, zgniły; mollis, putris, putruosus.

enneen — miękka, zgniła ryba; mollis, putris piscis. V. *enneen.*

nit'kchin (нитькохин) = *nit'kchi.*

nivtochij (нивтохій) — nizki; humilis.

nivtukij (нивтукій) = *nivtochij.*

njagnat'kogke (нъягнатькогкэ) — gruby, twardy, przykry; durus.

njamiachinepij (нъямиахинэпій) — miły, przyjemny; gratus, amabilis.

njamkakij (нъямкакій) — mały; parvus. Cf. sq.

njamkakinepi (нъямкакинэпи) — maleńki; parvulus.

njamolvekej (нямольвэкэй) — do wyjścia, oddalenia służący, z wyjściem, oddaleniem związek mający; ad exitum pertinens.

njarżagke (нъяржагкэ) — czerwony; ruber. Cf. *nachkrežakij*, *navtelcharżskij.* V. *jerżlon.*

njav... (нъяв...) — Cf. *nav... nev...*

njuryki (нъюргки) — głupi, bezmyślny, szalony; stultus, demens.

njuryviaki (нъюргвіаки) — skłonny do swawoli, swawolny; lascivus.

njutenergen (нъютэнэргэн) — Porzeczka, krzak; Ribes rubrum, frutex. V. *rulkeryi.*

njuterin (нъютэрин) — Brzózka drobna, krzewiasta; Betula fruticosa.

nkapkake (нкапкакэ) — brudny, zatłuszczony; sordidus.

nkarevigkij (нкаревигкій) — łaskawy; benignus.

nkemgukin (нкэмгукин) — silny; fortis.
nkevenłyłatki (нкэвэнлылатки) — zręczny, doświadczony; exercitatus, peritus.
nkinok (нкинок) — noc; nox. V. *gnunkkin.*
ńkomukgkin (нькомукгкин) — krągły; rotundus.
nk'take (нкьтакэ) — twardy; durus.
nkvuchij (нквухій) — duży; ingens.
nłantke (нланткэ) — drapieżny; rapax.
nlentke (нлентке) — zły, gniewliwy; malus, iratus, iracundus.
nmela (нмэля) — dobrze; bene.
nmejgokin (нмэйгокин) = *nkvuchij.*
nmelkij (нмэлкій) — dobry, sławny; bonus, clarus.
nmelkugkij (нмэлкугкій) — lekki; levis.
nmiśaki (нмисьаки) — rumiany; rubore suffusus.
nmłan (нмлан), pl. *nmłav* — Kamczadał; Kamtschadalus.
nmenm (нмэнм) — twierdza, zamek; castellum.
nmeołgen (нмэолгэн) — twierdzka, zameczek; castellulum. V. *nmenm.*
nmkakin (нмкакін) — Mały, nazwa psa; Parvus, nomen canis. V. *njamkakij.*
nmkeełeł (нмкээлэл) — śnieg drobny; minima nix. V. *ełeł, njamkakij.*
nmrajke (нмрайкэ) — szczęśliwy; felix.
nneanget (ннэангэт) = *neanget.*
nneny... (ннэны...) = *nenny...*
nnitach (ннитах) = *nitach.*
noeveok (ноэвэок) — potrzebować; egere.
noptke (нопткэ) — pełny; plenus.
noraa (нораа) — daleko; longe. Cf. sq.
noraag (норааг) — dalej, longius.
novenmoche (новэнмохэ) — milczący; tacitus, taciturnus. V. *voivok.*
novkin (новкин) — czarny; niger.
novkivityvit (новкивитывит) — ryba łososiowata: Golec (Golec czarny, nazwa miejscowa); Salmo sp. (S. niger, nomen vulgare). V. *vityvit.*
novłłakij (новллтакій) — gęsty; densus.
npajchake (нпайхакэ) — uciążliwy; molestus.
nplegpke (нплегпкэ) — pożyteczny; utilis. Cf. *takknetjanvokłe.*
nporetke (нпореткэ) — mocny; firmus.
nryłłaki (нрыллаки) — syczący; sibilus.
nšasake (ншасакэ) — smaczny; sapidus.
nsgisivki (нсгисивки) — żartobliwy; jocosus.
ńskasivki (ньскасивки) — przestronny; capax.
ntakavke (нтакавкэ) — szczery, prawdziwy; sincerus, verus.

ntatgorgen (нтатгоргэн) — zatoka rzeczna, łacha; brachium fluminis. Cf. *gapaług n.*

ntchkikij (нткикикій) — dymny; fumosus. V: *ttchivok.*

ntegujnoki (нтэгуйноки) — słabowity, chory; infirmus, aeger. V. *tegujgok.*

ntemjunki (нтемъюнки) — chytry, przebiegły; callidus, versutus.

ntgkikkij (нтгкиккій) = *ntchkikkij.*

nt'kegke (нтькэгкэ) — duszny; suffocans. Cf. *tylgepetok.*

ntmanagke (нтманагкэ) — rzadki; rarus.

ntynenkruregki (нтынэнкрурэгки) — zazdrosny; invidiosus.

nununow (нунунов) — Wierzbówka; Epilobium angustifolium.

nuraa (нураа) = *noraa.*

nuraaki (нурааки) — daleki, odległy; longinquus. V. *noraa, nuraa.* Cf. *turetvetok.*

— *etgtłałan* — mający dobry wzrok, z daleka widzący, ostrowidz; remota cernens, presbyops. V. *łauk, lelevgi.* Cf. *tomlamngołan.*

nurak gitłegki (нурак гиллегки) — późno; sero.

nureł (нурэл) — prędko; celeriter. Cf. sq.

nureleq (нурэлег) — prędzej; celerius. Cf. sq.

nureleleq (нурэлелег) — najprędzej; bardzo prędko; celerrime.

nutelkn (нутэлькн) — ziemia, ląd; terra, continens. Cf. *palkan.*

nutechki (нутэхки) — polny; agrestis.

nutełyłył (нутэлылыл) — Pieprz dziki; Daphne mezereum.

nvetgake (нвэтгакэ) — prosty; rectus.

nvitkianaki (нвиткианаки) — szumiący, szumny, hałaśliwy; strepens, strepitans.

nvki (нвки) — Czarny, nazwa psa; Niger, nomen canis. V. *novkin.*

nvkivityvit (нвкивитывит) = *norkivityvit.*

ńvlchaki (ньвльхаки) — szczupły, cienki; tenuis, gracilis.

nvojtki (нвойтки) — cienisty; umbrosus.

nvłtki (нвлтки) — częsty; creber.

nv'teke (нвьтекэ) — *navtekke.*

nychevkij (ныхевкій) — chciwy, łakomy, żarłoczny; avidus, cupidus.

nyfokij (ныфокій) = *namchen.*

nygek (ныгэк) — zanosić; deferre, deportare.

nygnyg (ныгныг) — skóra cielęcia morskiego wyprawiona; corium Phocae vitulinae mollitum.

nygvit (ныгвит) — dyabeł; diabolus. Cf. sq.

— *etłak* — wściekły; rabiosus.

nygvityn (ныгвитын) — wsciekły; rabiosus. V. *nygvit.*

nyjkaki (ныйкаки) — prędki; celer. Cf. *nypigkij.*

nyłagkij (нылагкій) — mokry, wilgotny; madidus, humidus.
nyłaki (нылаки) = *nyłagkij*.
nyłgakij (нылгакій) — biały; albus. V. *tyłgevik*.
— *milutulan* — Sowa biała; Strix nivea. V. *miłutułan*.
nyłgeki (нылгэки) — choroba kobieca; chlorosis.
nyłgoevki (нылгоэвки) = *gapt'enle*.
nynen (нынэн) — wiatr zachodni; Zephyrus. V. *gigen*. Cf. *tet'kragargon*.
nynen akajunevkij (нынэн акаюнэвкий) — męczący, dręczący; vexans, vexativus. V. *takajunevok*.
nynenat'kegerkij (нынэнатькэгэвкій) — szkodliwy; nocens, noxius.
nypigkij (ныпигкій) — bystry, szybki; velox. Cf. *nyikaki*.
nyrvokij (нырвокій) — ostry, surowy, srogi; severus, atrox.
nyšaki (нышаки) — ciężki; gravis. Cf. *nišaki*.
nyvłogkij (нывлогкій) — długi; longus.

O.

oassat'kok (оассатькок) — dłużej niż ktokolwiek bądź czekać, przeczekać; diutius quam aliquis exspectare. V. *uatek*.
oget (огэт) — stos; rogus.
ojełateołgon (оелъатэолгон) — piec; fornax. Cf. *p'esin*.
ojpak (ойпак) — kłóć, ukłóć; pungere, punxisse. V. *katvok*. Cf. sq.
ojpenak (ойпэнак) — widelec; fuscinula.
ojpok (ойпок) = *ojpak*.
okněa (окнеа) — ryba łososiowata: Kunża; Salmo cullaris Pall.
oła (оля) — nieżonaty; caelebs.
opta (опта) — wszystko, wszyscy; omnia, omnes. Cf. sq.
optelen (оптэлен) — wszystek, całkowity; omnis, totus.
orak (орак) — zewnątrz; extra.
orvok (орвок) — grodzić, otaczać płotem; saepire.
osgtlenag (осгтленаг) — długi kij do poganiania psów w uprzęży służący; fustis longus ad canes vehentes regendos. Cf. *garżale osgtlenagi*.
osvańgat (осьваньгат) — mdłości, osłabienie; debilitatio, defectio virium.
otatok (отаток) — skąpić; parce uti rebus.
otgpołgont (отгполгонт) — cyna; stannum, plumbum album, candidum. Cf. sq.
otgopłgonten (отгоплгонтэн) — cynowy; stanneus.
ov'ekańałatok (овъканьалаток) — chwalić się, chełpić się; gloriari.

ovek jeołgen gepregy (овэк ѣолгэн гэпрэгы) — obrazy; simulacra, imagines.

ov'ekkał (овѣккал) — ziemia, kraj; terra, regio. Cf. *initjegen.*

— *sinynki* — ziemia rodzinna, kraj rodzinny; terra natalis.

— *tumgi* — ziemia obca, kraj cudzy; terra, regio aliena.

ožaston (ожастон) — podłoga; solum, tabulatum.

P.

paake (паакэ) — wysychać, schnąć; siccari. V. *poparok.* Cf. *gapale, palkan.*

pagotkn (паготкн) — śnieg pada; ningit. V. *eleł, šasetkn.*

pakakamtu (пакакамту) — gatunek kaczki: Cyranka; Anas querquedula. Cf. sq.

pakakamtupi (пакакамтупи) — małe kaczę, kaczątko z gatunku cyranek; Anas querquedula, pullus.

pałgonttałat (палгонтталат) = *połgonttałat.*

paleochten (палеохтэн) — Bóbr; Castor fiber.

palkan (палькан) — ziemia, ląd; terra, continens. V. *gapale, paake, poparok.* Cf. *nutelkn.*

pamjavge (памъявгэ) — pończochy futrzane; tibialia e pellibus facta.

panenamvok (панэнамвок) — opowiadać; narrare.

panłok (панлок) — zapytywać; interrogare.

paotan (паотан) — pniak drzewa suchy; truncus siccus.

panretok (панрэток) — rozkopywać, rozrzucać; di-fodere. dijicere. Cf. *inešgetok.*

panta (панта) — łapy rena (z których futro służy do wyrabiania rozmaitych części ubrania); pedes cervi tarandi.

pantakonajevge (пантаконаѣвгэ) — spodnie krótkie futrzane z łapek rena uszyte; braccae breves e pellibus cervi tarandi factae. V. *konajevge.*

pantalevge (панталевгэ) = *pantałyłyvgi.*

pantałyłyvgi (панталылывги) — rękawice z łapek rena uszyte; manicae e pellibus cervi tarandi factae. V. *łyłyvgi.*

pantaplekvge (пантаплеквгэ) — obuwie z łapek rena uszyte; calceamenta e pellibus cervi tarandi facta. V. *plekvge.*

pantategovge (пантатэговгэ) — rodzaj łyżew drewnianych; soleae ligneae calceamentis substratae, quo velocius per nives et glacies feratur.

paresetek (парэсэтэк) — strzydz, golić; tondere, radere.

parvge (парвгэ) — łopatki; scapulae.

pegipgetok (пэгипгэток) — wrzeć; aestuare.

pektuvgi (пэктувги) — płozy do sani; trahae.
pełak (пэлак) — pozostawiać, opuszczać; relinquere. Cf. sq.
pełatok (пэлатоκ) — oddalać się; abire, discedere. Cf. sq.
pełatolatok (пэлатольатоκ) — pozostawać; manere.
pełgontopnavget (пэлгонтопнавгэт) = *połgontopnavget*.
peliť kuk (пэлитькук) — kończyć; finire. Cf. *topeť kujarok*.
pellen (пэллен) — poła u szaty; sinus vestis, gremium, lacinia. Cf. *ešołgen*.
pelech (пэлех) — czapka; capitis velamen.
peneke (пэнэкэ) — obracać w koło, toczyć; rotare, tornare.
penin (пэнин) — zniszczony, stary; obsoletus, vetus.
penisgen (пэнисгэн) — róg do prochu, prochownica; pyxis ad pulverem pyrium portandum. V. *ppinpig*.
penketok (пэнкэтоκ) — zasłaniać, zakrywać; velare, contegere.
pentok (пэнтоκ) — rzucać; jacere.
pepa (пэпа) — dziad, dziadunio; avus. Cf. *memn*.
p'esin, *p'ešin* (пѣсин, пѣшин) = *ojełateołgon* (ros. печь).
peť kaevenauton (петькаэвэнаутон) — Czeremcha, krzak; Prunus Padus, frutex.
peť kaevenavge (петькаэвэнавгэ) — Czeremcha, jagody; Prunus Padus, baccae.
pgpog (пгпог) — popławek u niewodu; apparatus ad rete ne mergatur.
pigsen (пигсэн) — kurzawa; pulvis.
pikl (пикль) — imbryk do herbaty, czajnik; vas ad theam praeparandam. Cf. *šaj*.
piletť kuk (пилетькук) — kurzyć; pulverem excitare (ros. пылить).
piletť kułatok (пилетькулатоκ) — nakurzyć; pulverem excitavisse. Cf. *pigsen*.
piłgen (пилгэн), pl. *piłgevgi* — gardło, trąba; guttur, tuba.
piłget (пилгэт) — głód; fames.
pinpig (пинпиг) — proch do strzelania; pulvis pyrius. V. *penisgen*.
pipiklgen (пипикльгэн) — maść; unguentum.
pinvržen (пинвржэн) — bury, Burek, nazwa psa; fuscus, nomen canis.
pipiklgin (пипикльгин) — Mysz; Mus. V. *jerża pepekalgin*, *vtepepekalgin*.
pivok (пивоκ) — poranić się; se vulnerare.
pkenagke (пкэнагкэ) — parzyć się, używać łaźni parowej; balneis, vaporario uti. V. *glran*. Cf. *tapkatok*.
pkeran (пкэран) — koszula ze skór młodych Renów lub Alk, włosem lub pierzem do ciała noszona; subucula e pellibus Cervi tarandi vel Alcarum pilis et pennis corpori adhaerens vestito. Cf. *šamorgepp*.

pkirekk (пкирэкк) — wchodzić; intrare. Cf. *telejvek, rekkij.*
pkjun (пкюн) — koszyk; corbis.
pkpk (пкпк) — futro; pellis.
pktełatok (пктэлатоκ) — sapać; graviter spirare.
pktolen (пктолен) — futrzany; pellicus. V. *pkpk.*
płat (плат) — chustka; supparus (ros. платок).
płchatok (плхатоκ) — tonąć; mergi, in imum deferri.
plekkltynergi (плеккльтынэвги) — rzemienie u obuwia; corium apud calceamenta. V. sq. Cf. *pyntavgi.*
plekvgi (плеквги) — obuwie; calceamentum.
płgen (плгэн) — grzbiet; dorsum. Cf. *tełpołgon.*
pllemk (пллемк) — także; etiam.
pnegerok (пнэгэрок) — dodawać; addere.
pneka (пнэка) = *peneke.*
poałon (поалон) = *krevołen.*
pogpog (погпог) = *pgpog.*
pojgen (пойгэн) — włócznia na niedźwiedzia; hasta ad ursum interficiendum.
pokrełasgovge (покрэласговгэ) — pióra ogonowe; pennae caudales.
połgont (полгонт) — żelazo; ferrum. V. *tapołgontanke.*
— *ańgovgen* — kowadło; incus.
— *kojgen* — patelnia; batillum.
— *opnavget* — pilnik; serra ad ferrum serrendum. Cf. *ineśvineg.*
— *tałat* — okowy, obroża, łańcuchy; catena, collare, vincula.
połgonten (полгонтэн) — żelazny; ferreus.
pont (понт) — wątroba; hepar.
popavok (попавоκ) — suszyć; siccare. *Chanapav* — susz; sicca. V. *tapavok.* Cf. *takevleveek.*
potegałłok (потэгаллоκ) — ptak z gatunku kaczek; Anas sp.
potgak (потгак) — siwieć; canere. Cf. *gapteule.*
ppinpig (ппинпиг) — *pinpig.*
prrekij (пррекій) — podnosić co, odjąć, uprzątnąć; tollere.
prtkuk (прткук) = *prrekij.*
psagergovge (псагэрговгэ) — cholewy; scapi caligarum.
psavritłan (псавритлан) — słaby, bezsilny; aeger, infirmus.
psakśgen (псаксьгэн) — obuwie zrobione ze skóry zwanej *retemin*; calceamentum fabricatum e corio appellato *retemin.* V. *retemin.*
pvasgan (пвасган) — mgła, sucha mgła; nebula sicca. Cf. *jenesg.*
pykpyk (пыкпык), pl. *pykpykovgi* — młode ptaszęta; pulli avium.
puleťkuk (пылеткук) = *pileťkuk.*
pyntavgi (пынтавги) = *plekkltynergi.*

R.

ragłałevge (раглалэвгэ) — padający; cadendes.
— *enerыvgi* — gwiazdy padające; stellae cadentes. V. *enerыvgi.*
ragłłen (рагллэн) — opadły, spadły; casus, lapsus.
raravge (раравгэ) — izba, komora, mieszkanie; conclave.
rarigi (рариги) — budynek, dom; domus, aedes.
rašajana (расьяна) — stopnie, schody; gradus.
ratt (ратт) — dom, namiot (jurta); domus, tentorium.
— *našenałgen* — namiot skórzany; tentorium e corio factum. V. *našenałgok, młgran.*
rattoja"ajanna (раттояваянна) — lędźwie; lumbi. V. sq.
rattok (ратток) — opasywać; cingere.
rattonag (раттонаг) — pas, przepaska; cinctura.
rechig (рэхиг) — półki, szafa; tabulae, repositorium.
reentamavek (рээнтамавэк) — bronić, obraniać; vetare, defendere. V. *teranik.*
regułan (рэгулан) — Jastrząb; Accipiter.
regumrev (рэгумрэв), pl. *reguvgi* — Kuropatwa, Kuropatwy; Perdix, Perdices.
rekkij (рэккій) — zachodzić; occidere. Cf. *pkirekk, telejvek.*
rellereł (рэллерэл), pl. *rellevgi* — sęk, sęki; nodus, nodi. Cf. *gerełłety.*
rełtgłgon (рэлтглгон) — rękawy; manicae.
reltreł (рэлтрэл) — roślina jadowita: Tojad mordownik; Aconitum Napellus.
remgen (рэмгэн) — błota, tundry; paludes.
remkełan (рэмкэлан), pl. *remkełavgi* — gość, goście; hospes, hospites.
rennełgon (рэннэлгон) — rogi; cornua. Cf. sq.
rennosetek (рэнносэтэк) — bić rogami; ferire, tundere cornibus.
retak (рэтак) — snić się, mieć sen; somniare.
retemin (рэтэмин) — skóra zwierzęca nie wyprawiona należycie, tylko w dymie uwędzona; corium fumo maceratum.
retłak (рэтлак) = *retak.*
retteravgi (рэттэравги) — nici; fila.
rettovge (рэттовгэ) — żyły, ścięgna; venae, tendines. Cf. sq.
rettpelgakevge (рэттпэльгакэвгэ) — ścięgna zwierzęce do szycia służące; tendines animalium ad suendum praeparatae. Cf. *retteravgi.*
rettret (рэттрэт) — tłustość (u ludzi); pinguedo. Cf. *motkon.*
retłuvgi (рэттувги) — roślina z gatunku Malin, jagody; Rubus Chamaemorus, baccae.

rettvge (рэттвгэ) = *rettovge.*
revgełgen (рэвгэлгэн) — sadza; fuligo,
ritteet (риттээт) — płuca; pulmones.
rkrgen (ркргэн) — usta; os.
rorake (роракэ) — domowy; domesticus. V. *raravge.*
rosenkeg (росэнкэг) — za rzekę; trans flumen. V. *vejem.* Cf. *vejemek.*
rotgaveten (ротгавэтэн) — ryba z gatunku Łososi; Salmo sp.
rtgmchannok (ртгмханнок) — choroba: skurczenie ścięgien; contractura tendinis.
rttovgi (рттовги) = *rettovge.*
rufeťkn (руфетькн), pl. *rufeťknvge* — pręt, gałąź, pręty, gałęzie; virgae, rami.
ruvitvjaiłgen (рувитвяилгэн) — Wrzesień; September. V. *jaiłgen.* Cf. sq.
ruvivgi (рувивги) = *rufeťknvge.*
ryłvevgi (рылвэвги) — brwi; supercilia.
ryrige (рыригэ) — rodzaj Delfina; Delphinus (Delphinopterus) leucas.

S.

sagatok (сагаток) — szczepać, łupać; findere, diffindere.
sagok (сагок) — wycinać, trzebić; excidere.
šagołagpok (шаголагпог) — ubierać się; se vestire.
šaj (шай) — herbata; herba Thea (ros. чай).
šajeok (шаеок) — pić herbatę; theam praeparatam bibere (ros. чаевать).
šaješak (шаешак) — rozrywać, rozdzierać, rozszarpywać; discindere, discerpere. Cf. *gaśejesaťkole.*
sakaśałan (сакасьалан) — robotnik, najemnik; operarius, mercenarius. Cf. *nevsakaśałan.* V. sq.
sakaśatok (сакасьаток) — służyć; servire.
šakgeš (шакгэш) — siostra; soror. V. *eninesan š., ešegi š.*
šamakał (шамакал) — półwysep; peninsula. V. *šemełchen.*
šamatgergon (шаматгэргон) — szyja u więcierza; superior pars apparatus viminalis ad pisces capiendos. V. *tkap.*
šamesak (шамэсак) — kraść; furari.
šamorgepp (шаморгэпп) — odzież futrzana z dwóch skór na zewnątrz i wewnątrz włosem okryta; vestis utrimque villosa. V. *pkeran.*
šusetkn (шусэткн) — pokrywać śniegiem; nive tegere. V. *ełeł.* Cf. *pagotkn, nenateťkn.*
saskajusgen (саскаюсгэн) — *pkjun.*
šaśvonveok (шасьвонвэок) — łajać; objurgare.

šavsev (шавсэв) — Koryak; Coriacus.
Šavsovaran (шавсоваран) = *ratti našenałgen.*
sechłatkogirgin (сэхлаткогиргин) = *enankavravik, tejarenke.*
sedankałav (сэданкалав) — Kamczadałowie, mieszkający nad rzeką Sedanką; Camtschadali habitantes ripas fluminis Sedanka.
segatgernon (сэгатгэрнон) — kłos; arista.
segekko (сэгэкко) — wkopywać, zakopywać; defodere. Cf. *inesgetek, tensegnek.*
seget'kuk (сэгэткук) — wykopywać; efodere.
Šeglekk (шеглекк) = *seget'kuk.*
segmełuk (сэгмэлук) — drapać się; se scabere. Cf. *uppipet'kuk.*
segmelut'kuk (сэгмэлюткук) — podkopywać; suffodere.
sekenav (сэкэнав) — Psianka czarna; Solanum nigrum.
sekrżekojgen (сэкржекойгэн) — misa płaska, półmisek; patina.
seleg łygłygki (сэлег л.) — żółtko w jaju; vitellus. V. *łygłyg.*
semašavek (сэмашавэк) — wierzyć; credere.
šemełchen (шемэлхен) — wyspa; insula. Cf. *šamakał.*
senejchukk (сэнэйхукк) — deptać, wydeptywać; calcare, incalcare. Cf. *geseńsiknły.*
šenjat'kok (шеньятькок) — drobić, kruszyć; interere, comminuere.
sepjailgen (сэпяилгэн) — Sierpień; Augustus. V. *jailgen.*
sermantogirgin (сэрмантогиргин) — pieścić, psuć pieszczotami; alicu nimium indulgere, nimis indulgendo corrumpere.
sermantok (сэрманток) — bawić się, swawolić; ludere, lascivire.
sermaujetgk (сэрмауѣтык) — sanie; traheae. Cf. sq.
sermavge (сэрмавгэ) — tyczący się sani; ad traheas pertinens.
servemimoł (сэрвэмимол) — woda słodka, rzeczna, nie morska; aqua dulcis, fluvialis, non marina. V. *mimoł.*
seryk (сэрык) — pobrudzić się, powalać, poplamić się; se maculare, sordescere.
šeśgergen (шесьгэргэн) — kłócie; dolor pungens.
šeštagen (шесьтагэн) — przyozdobione słupami i daszkiem wejście do domu, ganek; introitus domus columnis et tectulo exornatus.
ševiko (шевико) — rżnąć, rąbać; caedere. Cf. *inesvitkuk*, sq.
ševitkuk (шевиткук) — zarzynać, przerzynać, przerąbywać; occidere, mactare, secare. Cf. *svit'kogorgon.*
šgej (шгэй) — piasek, gruby piasek; sabulum, sabura. Cf. *totgałkn.*
sgesagav anget (сгэсагав а.) — niedziela; dies prima hebdomadis, dies dominica (dimanche). V. *anget.*
šikrilep'sin (шикрилепьсин) — zdrobniały, drobny, drobniutki; comminutus, parvulus.

sikuk (сикук) — Lis polarny, niebieski, Marmurek; Canis lagopus.
siñjakav (синьякав) — sień; atrium.
sinyńki (синыньки) — własny, rodzinny; proprius, natalis. V. *ov'ekkałs*. Cf. sq.
sinyńkinu (синынькину) — domowy, oswojony, swojski; domesticus, assuetus, cicur.
sinynvetgerki (синынвэтгэрки) — kolejny; vicis.
sjakaśełatok (съякасьэлатокъ) — strzedz, pilnować; custodire.
skevujagergon (скэвуягэргон) — plwociny; sputum. V. *vujagergatoł*, *vujagargoneglok*, *vujagergon*.
smasavek (смасавэк) = *semašavek*.
šocharatgegav (шохаратгэгав) — Jodła; Abies pectinata. Cf. sq.
šocharatgegaven (шохаратгэгавэн) — jodłowy; abietarius.
soiesjak (соиесякъ) = *šaješak*.
šokraelleg (шокраэллег) — miód; mel. V. sq.
šokraemgemkn (шокраэмгэмкн) — wosk; cera.
soksonok (соксонокъ) — zrywać, uderzać dzióbem, dzióbać; rostro mordere, rostro carpere. Cf. *gasoksonałe*, *makełgan*.
solatok (соляток) — solić; salire. Cf. *gasolle*.
šołkosempon (шолкосэмпон) — bramowanie w ubraniu, ozdoby na kraju szaty; odzież bramowana; laciniae vestis exornatae, vestis distincta, (ros. шолковый, шолк — jedwab, jedwabny; sericum, sericeus).
stołvał (столвал) — nóż; culter. Cf. *vałavał*.
strusepi (струсэпи) — hebel; runcina (ros. стружить — heblować; runcinare).
sviť kogorgon (свитькогоргон) — przerębla; foramen in glacie excisum. V. sq.
sviť kuk (свитькук) = *sevitkuk*.
synsigikk (сынсигикк) — bić się, walczyć; certare, pugnare. Cf. *itaavok*.
synyn (сынын) — sam, samotny; ipse, solus.
šynyńki (шыныньки) = *sinyńki*.
synynviełan (сынынвиэлан) — zdechły; morticinus.
syriripi (сыриripи) — Kulik mały; Charadrius. V. *mejgoširirin*.

T.

taachamavok (таахамавокъ) — drażnić, gniewać, rozgniewać; irritare, iram movere. Cf. *tachujavok*, *tłantavok*, *nlentke*.

taachajunevelen (таахаюнэвэлэн) — krzywdzący, szkodzący, szkodliwy; laedens, nocens, noxius. V. sq.

taachaŋgenavok (тааханыгэнавок) — dokuczać, dręczyć, uciemiężać, męczyć, krzywdzić; fatigare, opprimere, vexare, laedere. V. *akagipok*. Cf. *tachaŋgenavok*, *takajunevok*.

taajgevok (таайгэвок) — dzwonić; campanas pulsare.

taakajunevelen (таакаюнэвэлэн) = *taachajunevelen*.

taakailevek (таакаилэвэк) — obwiniać; accusare. Cf. *tachailevok*.

taallechivek (таальлехивэк) — zachorować; aegrescere. V. *tegujgok*, *tagajgogergon*.

taatkavgi (тааткавги) — część psiej uprzęży: naszelniki; pars junctura canium: coronae collares, quibus canes traheas trahunt. V. *gnunetilgen*, *kligtkirinevgi*.

tachailevok (тахаилевок) = *taakailevek*.

tachakavok (тахакавок) — studzić; refrigerare. V. *tachitevk*. Cf. *achachak*, *tachitetok*.

tachaŋgenavok (таханыгэнавок) = *taachaŋgenavok*.

tacheorgergen (тахэовгэргэн) — przeziębienie; refrigeratio. V. sq.

tachitetok (тахитеток) — wystawiać kogo lub co na mróz, studzić, zamrażać; frigori exponere, refrigerare. Cf. *tachakavok*, sq.

tachitevetek (тахитэвэтэк) — ostygnąć, zziębnąć, zmarznąć; vi frigoris premi, affici. Cf. *achachak*, sq.

tachitevk (тахитэвк) — mróz; gelu. Cf. *kiť et'kn*, sq.

tachitevok (тахитэвок) — odmrozić; vi frigoris amburere. Cf. sq.

tachnjuvok (тахнювок) = *taachamavok*.

tagajgogergon (тагайгогэргон) — choroba; morbus, aegritudo. V. *tegujgok*, *ntegujnoki*. Cf. *taallechivek*.

tagaren (тагарэн) — Mrówki; Formicae. Cf. sq.

tagarejašek (тагарэяшек) — mrowisko; formicarum agmen.

tageť kespogke (тагэтькэспогкэ) — zawstydzić się; erubescere, pudescere, pudore tangi. Cf. *nat'kłatok*, *tnat'kłavok*, *ngatkike*.

tagifoť kuk (тагифотькук) — rozsyłać; dimittere. V. *tgivok*, *tiť kuk*.

tagjulevok (тагъюлевок) — uczyć; docere. Cf. *gegejuševły*. V. *tgjulevek*.

taglevok (таглевок) — zapalać, podpalać, niecić, rozpalać; accendere, incendere, excitare. Cf. *tkengevok*, *tyne junjevok*.

— *miłgamiť* — niecić, rozpalać ogień; accendere, excitare ignem.

Chaŋeglev nureleg — rozpalaj prędzej; celerius excita, accende (ignem). V. *miłgamiť*. Cf. *nureleg*.

tagłok (таглок) = *talejvołatok*.

tagulfiłuvok (тагулфилувок) — ukołysać, kołysaniem uspokoić niemowlę; cunas movere, cunis agitatis, motis, infantem sopire. Cf. *kajfiłuk, kajfiłułgen, teńjeschanki.*

tagułviłuvok (тагулвилувок) = *tagułbiłuvok.*

tairigvetok (таиригвэток) — obiecywać, mamić obietnicami; promittere, polliceri.

tairinvetok (таиринветок) = *tairigvetok.*

tajagsjatok (таягсятоκ) — giąć, naginać; flectere, inflectere.

tajajłatok (таяйлатоκ) = *tajagsjatok.*

tajevitetok (таѣвитэтоκ) — zmuszać; cogere.

tajeśchanke (таѣсьханкэ) — wieczorny, wieczorem; vespertinus, vespere. V. *ajgv'eroen.*

tajgatorak (тайгаторак) — spowiadać się; confiteri peccata sua sacerdoti. Cf. *enantajgatoravok*, sq.

tajgetoragergon (тайгэторагэргон) — spowiedź; confessio peccatorum sacerdoti.

tajkegergen (тайкэгэргэн) *nełgevki* — garbować, wyrabiać skóry; mollire, permulcere, perficere, praeparare corium et pellem ad utendum. V. *nełgen.*

takagargon (такагаргон) — nabożeństwo, modły; supplicatio. V. *vogsat'kogergon, ałvatakagargon, ajchvetakagargon, turnettevtakagargon.*

takagergen (такагэргэн) = *takagargon.*

takakavok (такакавок) = *tachakavok.*

takajunevok (такаюневок) = *taachańgenavok.*

takatak (такатак) — grzbiet u ryby; dorsum piscis. Cf. *takatam.*

takargargavok (такаргаргавок) — bardzo, dostatecznie kogo zabawić, naśmieszyć; admodum risum movere. Cf. *enańkargorgavok.*

takatam (такатам) — pletwa grzbietowa; pinna dorsalis. V. *takatak.*

takevenłyvok (такэвэнлывок) — przewracać; pervertere.

takevlełavełon (такэвлелавэлон) — wysuszony, suchy; siccatus, siccus. V. sq.

takevlevek (такэвлэвэк) — suszyć, wystawiać na słońce lub powietrze; siccare sub sole, in aëre. Cf. *popavok.*

takirok (такирок) — przeprowadzić; transducere. V. *tetvintek.*

takk (такк) — lać; fundere, Cf. *inetak, inetat'kuk, terek.*

takkuetjanvokłe (таккуэтъянвоклъэ) — nieużyteczny, niepotrzebny; inutilis.

takletak (таклетак) — Wierzba; Salix.

takmulevok (такмулевок) — otworzyć, odemknąć; aperire. Cf. *ałchapok, ejpek*, sq.

takmulevołatok (такмулеволаток) — odemknąć się, być otwartym; aperiri, patere.

takritak (такритак) = *janoten.*

taktajka gargak eta (тактайка гаргак эта) — dla czego, z jakiej przyczyny? cur, qua de causa?

takttygkij (таkттыгкий) — lenić się; pigrare.

tałachtatek (талахтатэк) — nieść; ferre. Cf. *tetok, tatvek.*

tałak (талак) — tłuc, bić, uderzać; ferire, tundere, pulsare. Cf. *talliť kuk.*

tałattok (талатток) — wbijać; infigere,

talejvok (талейвок) — jeździć; vehi. Cf. *telejvek.*

talejvołatok (талейволаток) — często, ciągle jeździć; vectari.

talepatok (талепаток) — rwać; carpere. V. *tełopatok.* Cf. *tasepať kuk.*

talerevok (талерэвок) — rdzawieć; rubigine tegi.

tałgałok (талгалок) — kłaść się; cubare.

— *jałchanvok* — kłaść się spać; cubitum ire. Cf. *jełchanvok.*

tallek (таллек) — toczyć co, kręcić, obracać, obracając ciągnąć, wozić; volvere, volutare, vehere.

talliť kuk (таллитькук) — uderzać; pulsare. V. *tałak.*

tałłopłatok (таллоплаток) — dmuchać, wiać, rozwiewać; flare, difflare.

talpogavok (тальпогавок) — często ssać, wysysać; exsugere. V. *łovok, łomavge.*

tamkatvetok (тамкатвэток) — zmniejszać; diminuere. Cf. *tmlavok.*

tamonchantełok (тамонхантэлок) — śmiecić, zaśmiecać; sordidare. Cf. *tłpanreovek.*

tamvintek (тамвинтэк) — wyprowadzać; abducere, educere. Cf. *telejvitkuk.*

tanemsagke (танэмсагкэ) — spiesznie odjechać, uciec; celeriter abire, proficisci, effugere.

tańjessośgek (таньессосьгэк) — odpowiadać; respondere.

tanesosmgek (танэсосмгэк) — naprawić; reficere. Cf. *tmeśgevok.*

tanevenjuvok (танэвэнъювок) —swatać; conciliare nuptias. Cf. *nevełjułan, nevełjuk.*

tańgatań (таньгатань), pl. *tańgavge* — Czukcza, Czukczy; Tschuktscha, Tschuktschi (les Tchouktchis).

tańgenagk (таньгэнагк) — myśleć; cogitare.

tańgevok (таньгэвок) — rosnąć, narastać; crescere, increscere. V. *tneka.*

tańkargagke (танькаргагкэ) — zranić; vulnerare. Cf. *gatańkargenle.*

tańkaskivetok (танькаскивэток) — dokuczać; fatigare.

tannvyletok (таннвылеток) — zatrzymywać; impedire.

tanopsogpogke (танопсогпогкэ) — przywiązywać; aliquid rei alligare.

tanpajagke (танпаягкэ) — zabraniać; vetare.
tanpajanke (танпаянкэ) — uśmierzać; domare.
tańporesgok (таньпорэсгок) — pocieszać; solari.
tańšagasjagke (таньшагасягкэ) — przenosić; transferre.
tansjamasavgok (тансямасавгок) — przekonywać; persuadere.
tansomgok (тансомгок) — uspakajać; pacificare. Cf. *tsomavok.*
tanšosimgik (таншосимгик) — uzbrajać; armare.
tantasegke (тантасэгкэ) — kryć; celare.
tańvetchenke (таньвэтхэнкэ) — wyrównywać; aequare.
tańvetgavonke (таньвэтгавонкэ) — rozginać, rozgładzać, prostować; dirigere, Cf. *tavetgavok.*
tapavok (тапавок) — posuszyć, ususzyć; siccavisse. V. *popavok.*
tapgeśgaveak (тапгэсьгавэак) = *ejlevpak.*
tapgołglavok (тапголгльавок) — rozgotowywać; excoquere, praecoquere. V. *tytetik.*
tapintevok (тапинтэвок) — siać; serere.
tapiśgankij (таписьганкій) — warzyć, piec, przygotowywać jadło; coquere, assare, cibum praeparare. *Katepiśgońkij* — przygotuj jadło; praepara cibum. V. *tytetik.*
tapkatkok (тапкаткок) — wyziewać parę, parować; vaporare. V. sq.
tapkatok (тапкатоk) — utrzymywać w parze, parzyć, naparzać, gotować; vaporibus exponere, coquere. Cf. *pkenagke.*
tapniteławok (тапнитэлавок) — donieść; ad ipsum locum perferrre, nuntiare.
tapołgontanke (таполгонтанкэ) — kuć; cudere. V *połgont.*
tapponmevok (таппонмэвок) — robić co głębszem, pogłębiać; altiorem, profundiorem reddere.
tapšgasake (тапшгасакэ) — obarczać, obciążać; onerare.
tarrik (таррик) — rozwiązywać; dissolvere. Cf. *terekk.* V. *tletek, kłattuk.*
taryllevak (тарыллевак) — zasiać; sevisse. Cf. *tapintevok.*
tasepat'kuk (тасэпатькук) = *talepatok.*
tašgełvivok (ташгэлвивок) — rozruszać, wzruszyć; permovere.
taśvv'essavok (тасьввѣссавок) — stawiać; statuere. Cf. *ttvatek.* V. *vv'essjak.*
tat'chevatok (татьхэватоk) — zapominać; oblivisci.
tatchivok (татхивок) — zapalać; incendere.
tatelguvok (татэльгувок) = *tenteelguvoglkij.*
tatevgopavak (татэвгопавак) — przymuszać; cogere, urgere. V. *ttergopavken.*
tatitaavok (татитаавок) — kierować; regere, dirigere.

tatka marokłan (татка мароклан) — gatunek czosnku łąkowego; Allium ursinum sp. V. *marokłan.*

tat'kenevok (татькэнэвок) — przebaczać; ignoscere, veniam dare. Cf. *uvikat'neneśk.*

tat'kuk (татькук) — wylewać; efundere.

tatlechtatok (татлехтаток) — przeczyć, odmawiać; negare.

tatlejrok (татллейвок) — roznosić; differre. Cf. *tałachtatek.*

tatomnevok (татомнэвок) — stracić, zgubić; perdere, amittere. Cf. *tkit'kitevok.*

tattoł (таттол) — Lis; Canis vulpes.

tatvatok (татваток) — sadzić drzewa, warzywo; serere arbores, plantas, inserere. Cf. sq.

tatvatat'kok (татвататкок) — rozsadzać, w pewnym porządku sadzić, szczepić; serere, inserere ordine, ordinare.

tatvek (татвэк) — wnosić; inferre. Cf. *tetok, tałachtatek.*

tatvintek (татвинтэк) — odprowadzać, przyprowadzać, wskazywać, naznaczać; abducere, adducere, indicare. Cf. *tetvintek.*

tavagke (тавагкэ) — próbować, doświadczać; experiri. Cf. *tavanke.*

tavagłan (тавaглан) — uprosić, otrzymać; impetrare.

tavak (тавак) — Tytoń; Nicotiana tabacum.

tavanke (таванкэ) — na próbę dany, próbny; ad experiendum datus, experiendus. V. *tavagke.*

tavełgatok (тавэньгаток) — puchnąć, nabrzmiewać; tumere.

tavetgavok (тавэтгавок) = *tavetgavonke.*

tavetgarevok (тавэтгарэвок) — wybawiać, wyzwalać, oswabadzać; liberare, solvere.

tavetgretogke (тавэтгрэтогкэ) — chwytać w pół, podchwytywać; captare, intercipere. Cf. *tekmiŋgok.*

tavetovavak (тавэтовавак) — niszczyć, zgładzać; delere. Cf. *tkaggovavok,* sq.

tavok (тавок) — miąć, trzeć; terere, premere.

tavtavatok (тавтаваток) — szczekać; latrare.

tavvenogergen (таввэногэргэн) — błądzić; errare. Cf. *gat' kesavek.*

tchajmolkevatok (тхаймолькэваток) — rozweselić; exhilarare. Cf. *nachajmontoke.*

tchajtałatok (тхайталаток) — skakać; salire. Cf. sq.

tchajtłatek (тхайтлатэк) — wskakiwać; insilire.

tchinretkuk (тхинрэткук) — szczypać, skubać, rwać, pociągnąć dorywczo, potrącać; carpere, rapere, trahere, trudere.

tchiśget'kok (тхисьгэтькок) — smrodzić; foetorem excitare. Cf. *akat'kek, it'kevek.*

tchitevk (тхитэвк) = *tachitevk.*

tchtevok (тхтэвок) = *tachitevok.*

tchtvetek (тхтвэтэк) = *tachitevetek.*

tchumavetgorgen (тхумавэтгоргэн) — obuwać; calceare. Cf sq.

tchumavetok (тхумавэток) — obuć; calceavisse.

tchvevok (тхвэвок) — natężać, napinać, rozciągać; intendere, extendere. Cf. *tvitek.*

techakamgen (тэхакамгэн) — gatunek Flądry; Pleuronectes sp. Cf. *itcharšekamgen.*

teełgen eggeg (тээлгэн эггэг) — sposob mówienia: da, dałby Bóg; modus dicendi: dabit, det Deus. V. *eggeg.*

teetken (тээткэн) — tyczący się drogi, na drogę (przygotowany), podróżny; ad iter pertinens, praeparatus, itineri aptus, viaticus.

tegałgon (тэгалгон) — skrzydło; ala.

tegasgon (тэгасгон). pl. *tegaśgovge* — pióro, pióra; penna, pennae.

tegełgatgergen (тэгэлгатгэргэн) = *tavvenogergen.*

tegołgpatok (тэголгпаток) — ubierać; vestire.

tegrapavgergon (тэграпавгэргон) — modły za umarłych; exsequiae, inferiae. V. *garepok.*

tegujgok (тэгуйгок) — chorować; aegrotare. Cf. *telgargon, tagajgogergon, utegujnoki.*

teguvok (тэгувок) — bardzo strudzić, zmęczyć (odjąć niby nogi); valde fatigare. Cf. sq.

teguvołatok (тэгуволаток) — wielce być zmordowanym (mieć niby nogi odjęte); valde fatigari.

teig (тэиг) — ślad; vestigium.

tejavenke (тэйавэнкэ) = *enankavrivik, sechłatkogirgin.*

tejket'kuk (тэйкэткук) — zrobić, wznieść, pobudować; fecisse, struxisse, aedificavisse. Cf. sq.

tejkok (тэйкок) — robić, wznosić, budować; facere, struere, aedificare.

tejkuton (тэйкутон) — drzewo zrąbane, kłoda, kloc; arbor caesa, caudex. Cf. *utout.*

tejmek (тэймэк) — wiosłem robić; remigare. V. sq.

tejmeneg (тэймэнэг) — wiosło; remigium. Cf. *upineg.*

tejunengok (тэюнэнгок) — wołać, przywoływać, zapraszać; vocare, advocare, invitare. Cf. *kokłak.*

tejuvok (тэювок) — karmić, hodować, żywić; alere, nutrire. Cf. *tevujetok.*

tejvetetok (тэйвэтэток) — dzielić, rozdzielać; dividere, dispartiri.

tekevok (тэкэвок) — budzić; expergefacere.

tekiśgek (тэкисьгэк) — zbierać, robić zapasy żywności; colligere, rem frumentariam providere. Cf. *gemeńkiśgoły*.

tekk (тэкк) — lać, wlewać; fundere, infundere. V. *takk*. Cf. *inetak, inetat'kuk*.

tekmińgok (тэкминьгок) — chwytać; captare. Cf. *taretgretogke*.

tekrvilatok (тэкрвилятоқ) — odmawiać się, nieprzyznawać się, przeczyć, niezgadzać się; infiteri, negare.

telejvek (тэлейвэк) — iść, chodzić; ire, incedere. V. *gentevok, pkirekk, rekkij, telejvitkuk*. Cf. *talejvok*.

— *eplekke* — chodzić boso, nieobutemi nogami; nudis pedibus ire. V. *eplekke*.

telejvitkuk (тэлейвиткук) — wprowadzać; inducere. Cf. *tamvintek*.

teletek (тэлэтэк) — związywać, splatać, zaplatać; connectere. V. sq.

teletok (тэлетоқ) — pleść; nectere.

telgargon (тэлгаргон) — ból; dolor. V. *tegujgok*.

telgavgergen (тэлгавгэргэн) — bielmo; pterygion. V. *lelevgi*. Cf. *jeyesgen llekin*.

tellegetak (тэллегэтак) — topnieć; liquescere, liquefieri. Cf. sq.

tellgetek (тэлльгэтэк) — roztapiać się, rozciekać się; eliquescere. Cf. sq.

tellget'kn (тэлльгэткн) — topnieje (lód, śnieg); liquefit (glacies, nix).

telopatok (тэлопатоқ) — rozrywać, rozszarpywać, rozdzierać; discerpere. V. *talepatok*.

telpolgon (тэлполгон — ramię; humerus. Cf. *plgen*.

telteł (тэлтэл) — Kurogęś (Tracz, Szlachar); Mergus merganser.

teluk (тэлук) — żuć, mlaskając językiem; mandendo edere sonum.

telvge (тэлвгэ) — drzwi; janua. V. *telejvek*.

temakmigineg (тэмакмигинэг) — przyrząd do lania kul; instrumentum ad glandes fundendas. V. *makmivgi*.

temejtyłgok (тэмэйтылгок) — badać, wybadywać; exquirere.

temet'kergok (тэмэткэвгок) — srać; alvum exonerare. V. *ałaał*.

temińgetok (тэминьгэтоқ) — pracować; laborare. Cf. *sakaśałan*.

temiśavgok (тэмисьавгок) — czerwienić się; rubescere.

temkumanetot (тэмкуманэтот) — iść pod górę, wchodzić na górę, podnosić się, włazić; ascendere (monter).

temłuk (тэмлук) — lizać; lambere. Cf. sq.

temlutkuk (тэмлюткук) — wylizywać; delambere.

tempłkan (тэмплкан) — góra odosobniona, stojąca samotnie; mons solitarius. V. *nejnej, nejrgi, genengełły t*. Cf. *tenpołchan*.

tempłkankij (тэмплканкий) — górny, górzysty; montanus. V. *tempłkan*.

tenajgogołłog (тэнайгогольлог) — Gągoł (gatunek kaczki); Anas clangula.

tenalevok (тэналевок) — odstraszyć; deterrere. V. *tenkukłynok.*

tenanskavagke (тэнанскавагкэ) — wycierać, nacierać; atterere, interere. Cf. *tynenettugkij.*

tenašegkij (тэнашэгкій) — bać się; pavere.

tenchałnegkij (тэнхалнэгкій) — zgadzać się, potakiwać; assentiri, adnuere.

tenchichergok (тэнхихэргок) — często ruszać, machać; motitare.

tenetevkij (тэнэтэвкій) — ubrany, przybrany, ustrojony; vestitus, ornatus.

tenfitonkij (тэнфитонкій) — dziwić, dziwaczyć, szaleć; stupefacere, desipere, delirare. Cf. *tvitevok.*

tengegkij (тэнгэгкій) — postrzegać, baczyć; animadvertere.

tengernyggok (тэнгэрныггок) — łowić zwierzęta, polować; venari. V. *gernykevgi.*

ten-iavskij (тэнъиавскій) — łupić, obdzierać; praedare, exuere.

teńieś (тэньиэсъ) — ślad nogi zwierzęcia na śniegu, trop; vestigium animalis in nive.

teniśagk (тэнисьагк) — wyczyszczać; expurgare. V. sq.

teniśańkij (тэнисьанькій) — czyścić; purgare. Cf. *niśaki.*

teńit'kekij (тэнитькэкій) *tenujgovgi* = *tajkegergen nełgevgi.*

tenjegalegkij (тэнъѣгалѣгкій) — grozić, straszyć; minari, terrere. Cf. *tenkukłynok.*

teńjeschanki (тэньѣсханки) — śpiewać przy kołysce, śpiewać kołysząc, uspakajać, usypiać dziecię; cunis agitatis canere, canendo sopire infantem. Cf. *tugułfiłuvok*, *kajfiłuk.*

tenjusvogkij (тэнъюсвогкій) — podtrzymać; sustinere. V. *tułvok.*

teńksegegkij (тэньксгэгкій) — szczerbić; infringere (aciem cultri).

tenkukłynok (тэнкуклынок) — straszyć; terrere. Cf. *tenjegalegkij.*

tenlegergen (тэнлегэргэн) — przeczyszczenie; purgatio.

tenmesgenkij (тэнмэсгэнкій) — przerabiać, naprawiać; reficere, corrigere.

tenmesginkij (тэнмэсгинкій) = *tenmesgenkij.*

tenmeśgok (тэнмэсьгок) — ujmować sobie kogo, dobrze dla siebie usposabiać; captare benevolentiam.

teńmisagkij (тэньмисагкій) — zdobić, ozdabiać; ornare, exornare.

tenmłak (тэнмлак) — oszukiwać; fallere, decipere V. *ttenmłavołen.* Cf. sq.

tenmłalatok (тэнмлалаток) — oszukiwać się, być oszukiwanym; falli, decipi.

tenmovapak (тэнмовапак) — Grzyby; Fungi.

tenmovapakav (тэнмовапакав) = *tenmovapak.*

tenmyvgen (тэнмывгэн) — trząść, wytrząsać; quatere, excutere. Cf. *kttantergok.*

tenpołchan (тэнполхан) = *tenplkan.*

tenpołchakij (тэнполхакій = *tenplkankij.*

tenremgonkij (тэнрэмгонкій) — gościnnie przyjmować, podejmować; hospitio excipere, recipere. V. *remkelan.*

tenšegnek (тэншэгнэк) — taić, skrywać, ukrywać; celare, abscondere. V. *segekko.*

tenteelguvogkij (тэнтээльгувогкій) — przysługiwać się komu, okazywać usługi, sprzyjać, pomagać; alicui grata facere, favere, juvare.

tenturinki (тэнтуринки) — odnawiać; renovare. Cf. *turnyk.*

tenviňvenkij (тэнвиньвэнкій) — taić; celare.

tepinesgetok (тэпинэсгэток) — obalać; evertere.

teranik (тэраник) — bronić, obraniać; vetare, defendere. V. *reentamavok.*

teratgergon (тэратгэргон) — stłuczenie, uderzenie; contusio.

terekk (тэрэкк) — rozwiązywać; dissolvere. Cf. *tarikk.* V. *tletek, klattuk.*

terijiv (тэрійив) — pokrzywa przygotowana na przędzę; Urtica praeparata ad nendum. V. *turiav.*

tesiśpegkij (тэсисьпегкій) — kryć się; se abdere in aliquem locum, se occultare.

tetałturevlatok (тэталтурэвлъаток) — uwikłać się, zostać uwikłanym; involvi, implagari. Cf. sq.

tetałturevok (тэталтурэвок) — wikłać, uwikłać; involvere, implagare, impedere. V. *ttałturevek.*

tetej (тэтэй) — pęcherz; vesica.

tetgavok (тэтгавок) — swiecić, oświecać; lucere, illustrare. V. *tyt'kn.*

tetkan (тэткан) — korzeń; radix.

tet'k... (тетьк...) — V. *tyt'k...*

tetkurgok (тэткургок) — kupować; emere.

tetkuvok (тэткувок) — pozbawiać, odbierać; privare, rapere.

tetok, tettok (тэток, тэтток) — przynosić; adferre, adportare. V. *tałachtatek.* Cf. *tatvek.*

— *katelgon* — przynosić; adferre, adportare.

tetrateťkok (тэтратэтькок) — słać, nakryć; sternere.

tettylatek (тэттыльатек) — wymyślać, wynajdywać; excogitare.

tettylek (тэттылек) — kłaść, ponere. Cf. *ttlgałatk.*

tetvatetkok (тэтватэткок) — wysadzać, przesadzać; exponere, transponere.

tetvintek (тэтвинтек) — prowadzić; ducere.

tetylek (тэтылек) = *tettylek.*

teval (тэвал) — potrawa: ryba suszona; cibus: pisces siccati.

tevenatvge (тэвэнатвгэ) — pletwy; pinnae.
tevetgerengok (тэвэтгэрэнгок) — unikać niebezpieczeństwa; effugere periculum.
tev'jengetok (тэвьѣнгэток) — wyciekać; effluere.
tevłok (тэвлок) — uderzać z trzaskiem, klaskać; plaudere.
tevujetok (тэвуѣток) = *tejuvok*.
tfłkavok (тфлкавок) — osłabiać; debilitare.
tgatłgen (тгатлгэн) — kosmaty, kosmacz, nazwa psa; villosus, nomen canis. V. *getgon*.
tgentevetok (тгэнтэвэток) — unosić; auferre. V. *tałachtatek*, *tetok*, *tettok*. *tatvek*.
tgivok (тгивок) — posyłać, mittere. Cf. *titt'kuk*, *tagifot'kuk*.
tgjulevek (тгюлевэк) — uczyć się; discere. V. *tngjulevok*. Cf. sq.
tgjulevołan (тгъюлеволан) — uczeń; discipulus.
tgrepevok (тгрэпэвок) — przestać, skończyć śpiewać, odśpiewać; cessare canere, finire canere, cecinisse.
tgrupok (тгрупок) — podcierać; subterere.
tgujgegesgevok (тгуйгэгэсгэвок) — oszpecać, obrzynać członki; deformare, detruncare.
tisgełvivok (тисгэлвивок) — ruszać, poruszać, trząść, potrząsać; movere, quatere.
titkełyn (титкэлын) — pismo, list; scriptio, epistola. V. *kelisitok*.
titt'kuk (титткук) — przysyłać; admittere. V. *tgivok*, *tagifot'kuk*.
tjageet'kok (тъягээтькок) — giąć; flectere. Cf. *tokegevok*, sq.
tjagłatek (тъяглатэк) — zgiąć; flexisse. Cf. sq.
tjagłatok (тъяглаток) — naginać; inflectere.
tjavtevok (тъявтвок) — powtarzać; repetere, iterare.
tkaggovavok (ткагговавок) — obalać, burzyć, niszczyć; evertere, diruere, vastare. Cf. *tavetovavak*.
tkamen (ткамэн) — ryba łososiowata: Kizucza; Salmo sanguinolentus Pall.
tkap (ткап) — więcierz pleciony z łoziny; apparatus viminalis ad pisces capiendos. Cf. *gingig*.
tkegevak (ткэгэвак) — zaginać; reflectere. V. *tjagłatok*.
tkengevok (ткэнгэвок) — palić, odpalać; urere, oburere. Cf. *taglevok*.
tkentoavan (ткэнтоаван) — otwór w ścianie, dla odświeżania powietrza w izbie; foramen in pariete.
tkeovgergen (ткэовгэргэн) = *tacheovgergon*.
tkevanłyłavok (ткэванлылавок) — zawracać, powracać; reverti.
tkisgek (ткисгэк) = *tekiśgek*.
tkitevg (ткитэвг) = *tachitevg*.

tkitk (ткитк) — dym; fumus. V. *ttchivok.*

tkit'kitevok (ткиткитэвок) — stracić, zgubić; perdere, amittere. Cf. *tatomnevok.*

tkvlevek (тквлевэк) = *takevlevek.*

tłajvogergen (тлайвогэргэн) *navajpog* — bałamucić dziewczyny; tentare, sollicitare pudicitiam virginis.

tłakk (тлакк) — leżeć; jacere. Cf. *tłgałk.*

tłantavok (тлантавок) = *taachamavok.*

tłasak (тласак) = *tgujgegesgevok.*

tłchtetk (тлхтэтк) — wozić; vehere. Cf. *tyvlek.*

tlejvin (тлейвин) *ełvoteken* — tydzień; hebdomas. V. *ełvot.*

tlejvek (тлейвэк) = *telejvek.*

tletat'kuk (тлетаткук) — zawiązać, związać; vinxisse. V. sq.

tletek (тлетэк) — wiązać; vincire. Cf. *tarrik, terek, kłattkuk.*

tletełon (тлетэлон) — związywany, pleciony; vinctus, nectus.

tlevetumgen (тлевэтумгэн) — towarzysz drogi; comes. V. *tlejvek.* Cf. *tomgełgan.*

tłgak (тлгак) = *enatełgatok.*

tłgałk (тлгалк) — położyć się; jacuisse. V. *tłakk.*

tłget'kn (тлгэткн) = *tellget'kn.*

tłgmongaksav (тлгмонгаксав) — obrączka, pierścień; annulus. V. sq.

tłgołgon (тлголгон), pl. *tłgrgi* — palec, palce; digitus, digiti. V. *atłgon, mejgośan t., mklan t., gnuńki t., eńegjev t., enńniki t.*

tllejvitkuk (тллейвиткук) = *telejvitkuk.*

tłlvge (тллвгэ) = *telrge.*

tłmgagpat (тлмгагпат) = *nav'teggergon.*

tłpanreovek (тлпанрэовэк) — brudzić, śmiecić; inquinare, sordidare. Cf. *tamonchantetok.*

tmakk (тмакк) — opanować, zająć, złowić; occupare, capere.

tmeka (тмэка) — moczyć; humectare, aqua imbuere. Cf. *tmutchorok.*

tmeśgevok (тмэсьгэвок) — naprawić; reficere. Cf. *tanesosmgek.*

tmet'kevok (тмэткэвок) — przynosić ulgę, pomagać; levare, adjuvare.

tmkevok (тмкэвок) — płodzić; gignere.

tmlavok (тмлявок) — kruszyć; comminuere, confringere. Cf. *tamkatvetok.*

tmłuk (тмлук) = *temłuk.*

tmmakk (тммакк) = *tmakk.*

tmot'kok (тмотькок) — zabijać; interficere.

tmtok (тмток) — myć; lavare. Cf. *itchatevok.*

tmutchovok (тмутховок) — napawać, namaczać; imbuere, tingere. V. *tmeka.*

tnagergen (тнагэргэн) = *głgeł*, *garergen*.
— *jaiłgen* — wschód księżyca; luna oriens.
tnagrnke (тнагрнкэ) = *głgeł*, *garergen*, *tnagergen*.
tnat'kłavok (тнатькłавок) — wstydzić, zawstydzać; confundere, pudore afficere. V. *nat'kłatok*. Cf. *tageťkespogke*.
tnejchaśkivetok (тнэйхаськивэток) — osławiać, hańbić, gubić; infamare, dehonestare, perdere. Cf. sq.
tnejchavak (тнэйхавак) = *tnechaśkivetok*.
tneka (тнэка) — rosnąć, rozrastać się; crescere, increscere. Cf. *tańgevok*.
tnełen (тнэлэн) = *katteg*.
tngavjovge (тнгавіовгэ) — nasiona; semina.
tnjavtogatok (тнявтогаток) — żenić; uxorem dare. V. *navtogke*.
tnłgav (тнлгав) — łuska; squamea.
tnopelatgen (тнопэльатгэн) — Lis krzyżówka; Vulpes var. V. *tattoł*.
tnotgergen (тнотгэргэн) — nabrzmiałość, puchlina; tumor. V. sq.
tnutek (тнутэк) — nabrzmiewać, puchnąć; tumere.
tnyvek (тнывэк) — wyszywać; acu pingere. Cf. sq.
tnyvetok (тнывэток) — szyć; suere. Cf. sq.
tnyvok (тнывок) — zszywać, podszywać; consuere, subsuere.
toerkmegosołan (тоэркмэгосолан) — nieliczną rodzinę mający; parvam habens familiam. Cf. *gakmegesole*.
tojeoga (тоеога) — pokarm, jadło, strawa; alimentum, cibus. V. *evujek*, *tevujetok*.
tokavravok (токавравок) — krzywić; curvare, Cf. *gakavrale*.
tokegevok (токэгэвок) — giąć, zginać; flectere, inflectere. Cf. *tjageeťkok*.
tolanjape (толянъяпэ) — młotek; malleolus.
tołok (толок) — Wątłusz kablijon; Gadus morrhua.
tomavak (томавак) — grzać, nagrzewać; calefacere. Cf. *ttgłavok*.
tomgełgan (томгэлган) — towarzysz; socius. Cf. *tlevetumgen*.
tomkevok (томкэвок) — pomnażać; multiplicare.
tomla (томля) — blizko, zblizka; prope comminus. V. *ttmłavok*.
— *mngołan* — krótki wzrok mający; myops. Cf. *nuraaetjłłałan*.
— *nynensisatkij* = *tomlamngołan*.
tomlarasjen (томлярасъѣн) — sąsiad; vicinus.
topeťknjavok (топэтькнявок) — kończyć, dokonywać; finire, perficere. Cf. *peliťkuk*.
toppek (топпэк) — kryć, nakrywać, przykrywać, ukrywać; tegere, celare. Cf. *ejpek*, *ałchapok*.
toppok (топпок) = *toppek*.
toragvoken (торагвокэн) — początkowy; initialis.

tortvagołok (тортваголок) — przesiadać, zmieniać miejsce; locum mutare, in novo loco se locare, sedere. Cf. *vvašatok.*

totgałkn (тотгалкн), pl. *totgałkvge* — piasek, piaski; arena. Cf. *šgej.*

totgałkvge (тотгалквгэ) *vejemkine* — piaski na rzece, mielizna; vadum, brevia. V. *vejem.*

totkopchergon (тоткопхергон) — pień, pniak drzewa; truncus.

tovekk (товэкк) — wsuwać; inserere, inmittere. V. *tvikke.* Cf. *inenpekk.*

tpašak (тпашак) — szkodzić, rozbijać; nocere, disjicere.

tpassak (тпассак) — strącać, spychać, zepsuć; detrudere, corrumpere.

tpgalavok (тпгалявок) — pławić, kąpać; proluere, mergere, in aquam compellere. Cf. *inetalemjevok.*

tpintevok (тпинтэвок) — rozsypać, rozrzucać; dispergere.

tpit'klevok (тпитьклэвок) — ogłuszyć, zagłuszyć; exsurdare. V. *evitukti*

tpkatkok (тпкаткок) = *tapkatkok.*

trgetr (тргэтр) — mięso; caro. Cf. sq.

trgyn (тргын) — mięsny; carneus.

triat'ken (триатькэн) — sposób mówienia: dziękuję; modus dicendi: gratias ago. Cf. *vałajak.*

trkke (трккэ) — tłoczyć, ugniatać; premere. Cf. sq.

trleatek (трлеатэк) — wytłaczać, wygniatać; exprimere. Cf. sq.

trletek (трлетэк) — wtłaczać, wgniatać; imprimere. Cf. sq.

trryllevek (тррыллевэк) = tłocząc rozrzucać, rozlewać, rozsypywać, premendo disjicere, disfundere, dispergere.

tsomavok (тсомавок) — godzić, doprowadzać do zgody, uspakajać; conciliare, pacificare. Cf. *tansomgok.*

tsomklatok (тсомкльаток) — obwijać, okręcać; circumvolvere.

tsugesevok (тсугэсэвок) — mięszać, pomięszać, przeszkadzać; miscere, impedire. Cf. *achagpasatok.*

ttagłatok (тътаглаток) — ruszać, poruszać; movere.

ttałturevek (тъталтурэвэк) — wywikłać, rozwikłać, rozpętać, oswobodzić; evolvere, expedire, exsolvere. V. *tetałturevok.*

ttańavok (тътаньавок) — kierować, rządzić, powozić; regere, dirigere.

ttanchatok (тътанхаток) — piec, smarzyć; assare. Cf. *ttochata gentły.*

ttchivok (тътхивок) — dymić; fumare. Cf. *tkitk.*

t'tejgetek (тьтэйгэтэк) — wychowywać; educare.

ttenmłavołen (тътэнмлаволэн) — oszukany; falsus, deceptus. V. *tenmłak.*

ttenstevok (тътэнстэвок) — przygotowywać do użytku, naprawiać; instruere, reficere.

ttevgopavken (тътэвгопавкэн) — przymuszony, niechętny; coactus, invitus. V. *tatevgopavak.*

ttgłavok (тътглавок) = *tomavak, tapkatok.*

ttkateť (тъткатэть) = Koń morski; Trichechus rosmarus.

tť'kakostajeren (тътькакостаѣрэн) — podeszwa ze skóry konia morskiego; solea facta e corio Trichechi rosmari. V. *kušterajan.*

tť'kevek (ттькевэк) — *okať'kek.*

tť'kvge (ттьквгэ) — części płciowe męzkie; genitalia masculina.

ttťargatgoryon (тътлавгатгоргон) — Widziadło, przywidzenie; Visio, visus. V. *ťank.*

ttťgaťatk (тътлгалаťк) — włożyć; imponere. Cf. *tettylek.*

ttmlavok (тътмлявок) — przybliżać; appropinquare. V. *tomla.*

ttochata gentły (тътохата гэнтлы) — pieczeń; assatura. V. *ttanchatok.*

ttokatagentły (тътокатагэнтлы) — *ttochata gentły.*

ttołyaťatok (тътолгалаток) — *ttťgaťatk.*

ttomtragsoť'kovok (тътомтрагсотьковок) — strącać, detrudere.

ttuk (тътук) — dąć; flare. Cf. *vujejok.* V. sq.

ttulatek (тътулятэк) — wydmuchiwać; efflare. V. sq.

ttvatek (тътватэк) — stawiać; statuere. Cf. *taśvv'essavok.*

ttyleatoťatok (тътылеатолаток) — uwolnić się; se liberare. V. sq.

ttylekselenchajmog (тътылексэленхаймок) — uwalniać; liberare.

ttynmevok (тътынмэвок) — pochlebiać; adulari.

tuťataťan (тулаталан) — kradziony; furatus. V. sq.

tuťatek (тулатэк) — kraść; furari.

tuťvok (тулвок) — zatrzymywać; retinere.

tuťym (тулым) — połów; captura.

tumekevok (тумэкэвок) — jednoczyć, łączyć; unire, jungere.

tumgi (тумги) — cudzy, obcy; alienus, externus.

tunmotan (тунмотан) — łokieć; antibrachium.

tureśchivetok (турэсьхивэток) — nie przerywać, nie przestawać; continuare.

turetvetok (турэтвэток) — oddalać; longinquare. V. *nuraa, nuraaki.*

turiav (турiав) — Pokrzywa; Urtica. V. *javpeni.*

turkaťtť'kuk (туркалтэтькук) — przewiązywać, związywać; connectere. Cf. *tletek, tletať'kuk, kťattkuk.*

turmettev (турмэттэв) — *turmityv.*

turmityv (турмитыв) — poranek, rano, rankiem; mane. Cf. sq.

turmityvki (турмитывки) — poranny; matutinus.

— *tnagergen* — Zorze poranne; lumen coeli matutinum, lumen apparens in coelo ante solem orientem. Cf. *ajgaven garergen.* V. *głgeł.*

turmmityv (турммитыв) = *turmityv.*

turnyk (турнык) — nowy; novus, recens. V. *tenturinki.*

turtejkat'kuk (туртэйкатькук) — przerabiać, odnawiać; reficere, renovare. Cf. *tanesosmgek*, *tmeśgevok*.

turuvgi (турувги) — wy; vos. V. *gmm*, *gtt*, *enno*, *mururgi*, *ettovgi*.

tuvej (тувэй) — Trawa morska; Zostera marina.

tvajgatek (твайгатэк) — gasić, tłumić; exstinguere. V. *voajgok*.

tvatok (тватоk) — poznawać; cognoscere.

tvegotak (твэготак) — odkrywać, odmykać; aperire.

tvikke (твикkэ) — zasuwać, zamykać; tegere aliqua re, pone aliquid ponere, claudere. V. *tovekk*.

tvitałatok (твиталатоk) — natężać, rozciągać; contendere, intendere. Cf. *tchvevok*. V. sq.

tvitek (твитэк) — ciągnąć; tendere.

tvitetok (твитэтоk) — dziwić, podziw wzbudzać; admirationem movere.

tvłchevok (твлхэвоk) — mówić, powiadać, opowiadać; loqui, dicere, narrare. Cf. *meneluk*.

tygek (тыгэк) — przylatywać; advolare. Cf. sq.

tygelatok (тыгэлятоk) — latać; volare. V. *tegałgon*. Cf. *tynekivtkuk*, *tynelatk*.

tyłgepetok (тылгэпэтоk) — dusić; strangulare.

tyłgevik (тылгэвик) — bielić; dealbare. V. *nyłgakij*.

tyłgitok (тылгитоk) — podnosić; tollere.

tyłłytek (тыллытэк) — wieszać, ważyć; pendere. Cf. sq.

tyłłytkuk (тыллыткук) — wywieszać co na słońce, na powietrze, wywieszać znaki; exponere aliquid soli, aëri; exponere, signa.

tylmtył (тылмтыл), pl. *tyłmovgi* — orzeł, orły; aquila, aquilae. V. *kełytyłgon*.

tyłtył (тылтыл) — sit; juncus.

tyługov (тылугов) — prządka; lanifica.

tynegegkij (тынэгэгкій) = *janełatok*.

tynegernikovgi (тынэгэрниковги) — ptaki; aves.

tynejunjevok (тынэюнъ'эвоk) — przypalać; adurere. Cf. *taglevok*, *tkengevok*.

tynekivtkuk (тынэкивткук) — rozlatywać się; diversa volando petere, in diversa auferri. V. *tygelatok*. Cf. *tynełkivłan*.

tynelatk (тынэлятк) — wlatywać; involare. V. *tygelatok*.

tynełkivłan (тынэлкивлан) — odleciały; avolatus. V. *tynekivtkuk*.

tynenakatagkij (тынэнакатагкій) — wyciąć, wyrznąć; excidere.

tynenisankij (тынэнисанкій) — oczyszczać; expurgare.

tynenjettugkij (тынэнъ'эттугкій) — trzeć; terere.

tynenkrureglkij (тынэнкрурэгкій) — zazdrościć; invidere. Cf. *ntynenkrureyki*. V. *achinsaatok*.

tynenmesgagałan (тынэнмэсгагалан) — lekarz; medicus.
tynenmesgagałan (тынэнмєсгагалан) — lekarski; medicinalis.
— *tgjulevołan* — uczeń lekarski, felczer, cyrulik; medici discipulus, chirurgus. V. *tgjulevołan*.
tynenmesgogineg (тынэнмэсгогинэг) — lekarstwo; medicamentum.
tynlek (тынлек), *mułumoł t.* — puszczać krew; venam secare. V. *mułumoł*.
tyńmetkutkin (тыньмєткуткин) — buntować, oszukiwać; sollicitare plebem, fallere.
tynšytkuk (тыншыткук) — rozrzucać; disjicere.
tyrverek (тырвэвэк) — ostrzyć; acuere. Cf. *nyrvokij*.
tysuivok (тысуивок) = *tmeka*, *tmutchovok*.
tytarerok (тытарэвок) — gładzić; mulcere.
tytchatek (тытхатєк) — czerpać, połykać; haurire.
tyte (тытэ) — kiedy; quum.
tytetik (тытэтик) — warzyć, gotować; coquere.
tyt'kerem (тыткэрэм) — król, cesarz; rex, imperator. Cf. *tyt'kn*, *ermepi*.
tytkermin (тыткрэмин) — królewski, cesarski; regius, imperatorius.
tyt'kermesat (тыткермэсат) — państwo; imperium.
tyt'kin (тыткин) — słońca (gen.), słoneczny; solis (gen.), solarius. V. *tyt'kn*.
— *enegnegergen* — wschód słońca; ortus solis, sol oriens.
— *ratkegergen* — zachód słońca; occasus solis, sol occidens.
tyt'kn (тыткн) — słońce; sol.
tytychatok (тытыхаток) — wyprawiać skóry, skrobać; radere, scabere, pellem perficere.
tytyge (тытыгэ), pl. *tytyvgi* — igła, igły; acus, acus. V. *tyvtetok*.
tytyenneen (тытыэннээн) — gatunek ryby; Syngnathus acus, Bellona rostrata. V. *enneen*.
tyvetok (тывэток) — obejmować; amplecti.
tyvisetok (тывисэток) — poić, napawać; potum praebere alicui.
— *vapachata* — napoić muchomorem, otruć muchomorem; Agaricum muscarium in potione dare, venenare. V. *vappak*.
tyvlek (тывлек) — ciągnąć, wozić; trahere, vehere. Cf. *tłchtetk*.
tyvłuk (тывлук) — przyciągać, przywodzić, dowozić, dostarczać; adtrahere, advehere, adportare, praebere.
tyvitetok (тывитэток) = *tyvisetok*.
tyvtetok (тывтэток) — nawlekać co na nitkę; trajicere filum per aliquid. Cf. *tytyge*.

U.

uataluk (уаталюк) — znosić, cierpieć; pati.
uatek (уатэк) — czekać; exspectare. Cf. sq.
uatok (уаток) — poczekać; exspectare, rem differre.
uchińkekij (ухинькэкій) — letni; aestivus. V. *elleel.*
ugt'kit (угтыкит) — pudło; capsa, arcula.
uiłatek (уилатэк) — palić; urere.
— *ojełateolgon* — palić w piecu; incendere ligna in fornace. V. *ojełateołgon.*
uintok (уинток) — rzucać, zarzucać; jacere, objicere.
uisvetok (уисвэток) — grać, bawić się; ludere. Cf. sq.
uisvinegki (уисвинэгки) — służący do grania; lusorius.
uityt (уитыт) — cień, anioł, święty; umbra, angelus, sanctus.
uitytog (уитытог) — aniołom, świętym, do aniołów, do świętych; angelis, sanctis, ad angelos, ad sanctos. V. *vogsat'kogergon.*
uiutv (уиутв), pl. *uituvgi* — drzewo, drwa; lignum, ligna. Cf. *utout.*
uivoj (уивой) = *vuivuj.*
ujakuś (уякусь) — mąż, małżonek; maritus, conjunx.
ujakušin (уякушин) — męża, mężowski; mariti (gen.).
ujemteviłan (уемтэвилан), pl. *ujemteviargi* — człowiek, ludzie; homo, homines.
ujetyk (уётык) — rodzaj sani; traheae. V. *sermaujetyk.*
ukavu (укаву) — prędko; celeriter.
ukit (укит) — śledź; Clupea Harengus.
ułvonkij (улвонкій) — leśny; silvester. V. *utovgi.*
umeketak (умекэтак) — spółkować; coire.
unałtrgon (уналтргон) = skóra Foki; pellis Phocae barbatae. V. *memoł.*
unjunju (унъюнъю) = *ekk.*
upineg (упинэг) — drąg, tyka, żerdź; contus. Cf. *tejmeneg*, sq
upinegat'kuk (упинэгаткук) — płynąć na żerdziach, tykach; navigare contis. Cf. *tejmek.*
uplatok (уплаток) = *upinegat'kuk.*
uppipet'kuk (уппипэткук) — drapać się, czesać; se scabere, pectere. Cf. *segmełuk.*
— *ketvirev* — czesać włosy; pectere crines, comam.
uppipot'kuk (уппипоткук) — rozczesywać, wyczesywać; depectere.
ureełchatok (урэлхатак) — spać długo, przespać co; diu, diutius quam necesse dormire. V. *jełchatok.*

urilgen (урилгэн) — naczynie z kory brzozowej na wodę; vas e cortice betulina. Cf. sq.

urilgepi (урилгэпи) — małe naczynie z kory brzozowej; vasculum e cortice betulina. Cf. sq.

urilgon (урилгон) — kora brzozowa; cortex betulina. V. *legun.*

uśkaśjov (уськасьгов) — lepki, klejowaty; tenax, viscosus.

ušurmorgi (ушурмовги) — część sani; pars traheae.

utout (утоут), pl. *utovgi* — drzewo, drzewa, las; arbor, arbores, silva. Cf. sq.

uttaklyj (уттаклый) — bezleśny; carens silvis.

utorgi (утовги) — V. *utout.*

uttovgi (уттовги) = *utovgi.*

uttorgij (уттовгій) — lesny duch, leśne widziadło; visio silvestris. V. *utovgi.*

uttygevgi (уттыгэвги) — podeszwy drewniane, sandały; soleae ligneae.

uttyn (уттын) — stary; vetus.

uvik (увик) — dusza; anima. Cf. *uivoj.*

uvikat'kenešu (увикатькэнэсьу) — prosić o przebaczenie, przepraszać; veniam ignoscendi petere, deprecari. V. *tat'kenevok.*

uvlkan (увлкан) — główna; titio.

uvvesitak (уввэситак) — całować się; oscula jungere. Cf. sq.

uvvetek (уввэтэк) — całować; oscula dare.

V.

vachkolłosetok (вахколлосэток) — macać; palpare. Cf. sq.

vachkolluk (вахколлюк) — obmacać, pomacać; palpavisse.

vagałok (вагалок) — pogrążać się (głównie o sieci); mergi, immergi (praesertim de retibus).

vagkamgajesetok (вагкамгаесэток) — szczypać co, skubać; vellicare. Cf. sq.

vagkamgatok (вагкамгаток) — uszczypnąć; vellicavisse.

vagłgon (ваглгон), pl. *vegungi* — pazur, paznokieć; unguis Cf. *veget'kuk.*

vajamek (ваямэк) = *vejemek.*

vakkan (ваккан) — ryba z gatunku Wątłuszów; Gadus aeglefinus.

vałaam (валаам) — Minog rzeczny; Petromyzon fluviatilis.

vałajak (валаяк) — sposób mówienia: dziękuję; modus dicendi: gratias ago Cf. *triatken*

vałasałgen (валасалгэн) — pochwa; vagina. V. *vałaval.*

vałaval (валавал) — nóż; culter. Cf. *stołval,*

vałegtvagorgon (валэгтвагоргон) — smarki; muccus. V. sq.

valintavek (валинтавэк) — smarkać; muccum ejicere. Cf. *vjagergatok.*

vałomok (валомок) — słyszeć, słuchać; audire. Cf. *rełołgon.*

vałpełgan (валпэлган) — rękojeść u niewodu; ansa, manubrium retis. V. *gigngig.*

vałygevki (валыгэвки) — sople z nosa; guttae mucci cadentes e naso. V. *valegtvagorgon.*

vamłkałgon (вамлкалгон), pl. *vemłkevgi* — warga, wargi; labrum, labra. V. *gergoś v., iveuś v.*

vanavatenag (ванаватэнаг) — lak; cera litteris obsignandis. V. sq.

vanaven (ванавэн) — żywica; resina.

vanchaten eovan (ванхатэн эован) — ptak z gatunku Nurów: Nur bardzo wielki; Colymbus sp., Colymbus permagnus. V. *eovan.*

vankovał (ванковал) — nożyce; forfex.

vanłak (ванлак) — prosić; petere, orare.

vannatał (ваннатал) — ból zębów; dolor dentium. V. sq.

vannovge (ванновгэ) — zęby; dentes.

vańvogałłoq (ваньвогаллог) — ptak z gatunku Alk; Alca arctica.

vappak (ваппак) — grzyb Muchomor; Agaricus muscarius. V. *tyvisetok v.*

varvir (варвир) — kora, głównie używana do wyrabiania skór; cortex, praecipue aptus pellibus perficiendis. Cf. *iłkałgen.*

— *legunn* — kora brzozowa; cortex betulina. Cf. *urilgon, legun.*

— *erinn* — kora wierzbowa; cortex salignea. Cf. *ereer, erinn.*

vasak (васак) — wkrótce, wnet; mox.

vaśatnna (васьатнна) — ławka, krzesło; scamnum, sedes.

vasem (васэм) — część ryby; pars piscis.

vaskenata (васкэната) — przebrany; alia veste indutus, vestitu alius redditus. Cf. *gaśgośgogpołe.*

vaskłengetga jaiłgen (васкляигэтга яилгэн) — Listopad; November. V. *jaiłgen.*

vasmavton (васмавтон) — roslina: Różo-drzew; Rhododendron dauricum.

vchujeťkuk (вхуетькук) — często i ciężko oddychać; anhelare. V. *vojantołatok.*

veajmarokoł (вэаймарокол) — gatunek Czosnku; Allium sp. Cf. *ałvamorokoł.*

veemnmłav (вээмнмлав) — Kamczadałowie, mieszkający nad rzeką Kamczatką; Kamtschadali habitantes ripas fluminis Kamtschatkae.

veget'kuk (вэгэтькук) — drapać, rozszarpywać pazurami; scalpere, dilacerare unguibus. V. *vagłgon*, *veguvgi*.

veginetał (вэгинэтал) — ogryzający paznokcie, paznokciojad; rodens unguium. V. *vagłgon*, *vegurgi*.

vegiť keg (вэгитькэг) — rodzaj Raka; Astacus sp.

vegrik (вэгрик) — grzebać, ściągać, zgrzebywać; verrere rastris. V. sq.

vegrilevgi (вэгрилевги) — grabie; rastri. Cf. sq.

vegriskusitek (вэгрискуситэк) — drapać się, podrapać się; se scabere.

veguvgi (вэгувги) — pazury; ungues. V. *vagłgon*.

— *tynegernikiňe* — pazury ptasie; ungues avium. V. *tynegernikovgi*.

vejem (вэѣм) — rzeka; fluvius, flumen.

— *emłamg* — rzeka przybywająca, wzbierająca; flumen aqua crescente.

— *emłveg* — rzeka ubywająca, spadająca; flumen aqua decrescente.

vejemek (вэѣмэк) — na rzekę, do rzeki; ad, in flumen. Cf. *rosenkeg*.

vejemki (веэмки) — rzeki (gen.), rzeczny; fluminis, fluminalis. V. *kagergen v.*, *kamat'kn v.*

vejempi (вэѣмпи) — rzeczka, rzeczułka, strumień; rivus.

vekerin (вэкэрин) — Róża polna; Rosa canina.

vektgon (вэктгон) — Sroka; Corvus Pica.

velchivek (вэлхивэк) — wybiegać; excurrere.

veletkochłavolen (вэлеткохлаволен) — kupiecki; mercatorius. V. sq.

velet'kuk (вэлеткук) — handlować; mercari.

velgek (вэлгэк) — włócznia na Cielę Morskie; hasta ad Phocam vitulinam interficiendam. Cf. *pojgen*.

velgkivołan (вэлгкиволан) — uciekający, zbieg; fugitivus.

velkivok (вэлкивок) — biedz, uciekać; currere, effugere. Cf. *veskivot'kuk*, *velnichat'kuk*.

velkl (вэлкль) pl. *velklvgi* — szczęki; mandibula et maxilla.

velnichat'kuk (вэлнихаткук) — uciekać, unikać; effugere, vitare.

velołgon (вэлолгон), pl. *veluvgi* — ucho, uszy; auris, aures.

velvel (вэлвэл) — naparstek; tegumen digiti. V: *vgłvgł*.

velvuvel (вэлвувэл) — Wrona; Corvus corone.

vemłkevgi (вэмлкэвги) — V. *vamłkałgon*.

vemragłn (вэмраглн) — zwierzątko z gatunku Łasicy; Mustela nivalis.

veńgołen (вэньголэн) — płynący; fluens.

veńkor (вэнькор) — Ren. samica; Cervus tarandus, femina. V. *elvul*, *koraga*.

venkupineg (вэнкупинэг) — szczypce; forfex.
ventetok (вэнтэток) — przełazić; transrepere. V. *ivatok.*
venvepek (вэнвэпэк) — iść za kim, śledzić; vestigare.
venvlage (вэнвлягэ) — nałożnica; concubina.
venvoragek (вэнворагэк) — nałożnik; concubinus.
venyitun (вэныитун) — ptak z gatunku Gęsi; Anser sp.
veskivoť kuk (вэскивотькук) — rozbiegać się; diversa currendo petere, in diversa currere, V. *velkivok.*
vetgertat gałatok (вэтгэртат галаток) — spóźnić się; tardius quam necesse venire.
vgłvgł (вглвгл) = *velveł.*
viagargan (виагарган) — śmierć, mors. V. *viałak, viaťkuk.*
viaj (виай), pl. *viajevgi* — trawa, zielę, lekarstwo; gramen, herba, medicamentum. Cf. sq.
viajgeťkineg (виайгэткинєг) — sierp; falx denticulata. Cf. sq.
viajjevgi (виайѣвги) = *viajevgi.* V. *viaj.* Cf. sq.
riajsvik (виайсвик) — kosić; metere. Cf. sq.
viajsvineg (виайсвинэг) — kosa; falx. Cf. sq.
viałak (виалак) — zmarły, nieboszczyk; mortuus (feu). V. sq.
viałatki (виалатки) — z martwych; ex mortuis. V. *kotgergon.*
viaťkuk (виатькук) — umierać; mori. Cf. *vortałat.*
vileťkuk (вилетькук) = *veleťkuk.*
vinne (виннэ) — droga; via.
viruvich (вирувих) — rodzaj ryby łososiowatej: Krasna ryba; Salmo lycaodon. Pall.
visletvugi (вислевтувги) — potrawa: nadgniłe główki rybie; cibus: capita piscium fermentata. V. *levtuvgi, levet.*
visuketchig (висукэтхиг) — wyrostek sutkowy; processus mastoideus (apophyse mastoïde).
visunevovgi (внсунэвовги) — kólczyki; annuli auriculares.
vitevolvatok (витэвольватоκ) — dziwić się; mirari.
viťkuki (витькуки) — pierwszy; primus. Cf. *nitachavkij.*
— *elle jaiłgen* — Czerwiec; Iunius. V. *elleeł, jaiłgen.*
— *lkleg jaiłgen* — Grudzień; December. V. *lkleg, jaiłgen.*
viťkukinek (витькукинэк) — po pierwsze; primo.
vitavit (витавит) — Mech; Muscus. V. *votop.*
vitvit (витвит) — młode Cielę morskie; catulus Phocae vitulinae. Cf. *kełyłan.*
vityvit (витывит) — ryba łososiowata: Golec; Salmo sp.
vivgivgi (вивгивги) — tarcice, deski; tabulae.
vjagergatok (вягэргаток) = *vujagergatok.*

vĺchkajgen (влхкайгэн) — talerz; orbis, discus.
vlegtvagorgon (влэгтвагоргон) = *valegtvagorgon.*
vĺkvł (влквл) — węgiel; carbo.
vlygen (влыгэн) — wiatr ze strony morza, wiatr morski; ventus a mari. V. *gigen*, *vujał*. Cf. *ivinyjgen.*
vlygevki (влыгэвки) = *ałygevki.*
vnak (внак) — pozbawiać czego, grabić; privare, adimere, eripere.
voajgok (воайгок) — gasnąć; exstingui. V. *tvajgatek.*
vogsatkogergon (вогсаткогэргон) — modły uroczyste, nabożeństwo publiczne; supplicatio solemnis. Cf. *takagargon.*
— *aggagkog akan ik uitytog* — modły do Boga lub do świętych; supplicatio ad deum seu ad sanctos. V. *eggeg*, *akan ik*, *uityt.*
voitvok (воитвок) — milczeć; silere, tacere. Cf. *novenmoche.*
vojagargonegłok (воягаргонэглок) = *vujagargonegłok.*
vojamgot jaiłgen (воямгот яилгэн) — Październik; October. V. *jaiłgen.*
vojan... (воян...) = *vujan...*
vojarvat (воярват) — cięciwa; chorda.
vojatgr (воятгр) = *vujatgr.*
vojaťkok (воятькок) — ociągać się, zwlekać; cunctari. Cf. *achaspetok.*
vojnvegałpelon (войнвэгалпэлон) — tajemny; secretus, occultus.
vołopp (волопп) — łopata; rutrum.
vortałat (ворталат) — konać; ultimos spiritus trahere. V. *viaťkuk.*
vośketkogirgin (воськэткогиргин) — sinieć; livere. Cf. *nineśgaki.*
votatok (вотаток) — kwitnąć; florere. V. *kselkneton*, *misapi.*
votop (вотоп) — Mech jeleni; Cetraria rangiferina. Cf. *vitavit.*
vsgkavok (всгкавок) — padać; cadere.
vtevot (втэвот) — Świszcz bobak; Arctomys bobac. Cf. *kakkaven.*
vtepepekalgin (втэпэпэкальгин) Mysz szara; Mus cirineus. V. *pipiklgin.*
vtgrekiknytki (втгрэкикнытки) — przypadkowy.
vuivuj (вуивуй) — tchnienie, oddech; halitus. V. *vujantołatok.*
— *gargńke* — powietrze; aër. V. *gargosańke.* Cf. *gargańenak'e.*
vujagargonegłok (вуягаргонэглок) — pluć; spuere. Cf. *karyajgek.*
vujagergatok (вуягэргаток) = *vujagargonegłok.* Cf. *skevujagergon.*
vujagergon (вуягэргон) — kaszel; tussis. Cf. *mołłuvujagergen*, *skevujagergon.*
vujał (вуял) — burza, zawieja; procella, procella nivosa. Cf. *akamgen.*
vujantok (вуянток) — wzdychać; suspirare. Cf. sq.
vujantołatok (вуянтолаток) — oddychać; spirare.

vujatgr (вуятгр) — pierś; pectus.
vujejok (вуѣйок) — chuchać, dmuchać, dąć, nadymać; flare, inflare, inspirare.
vujepsak (вуѣпсак) — świstać, gwizdać; sibilare.
vulkevgi (вулькэвги) — Porzeczka, jagody; Ribes rubrum, baccae. V. *njutenegergen.*
vuratgirgin (вуратгиргин) = *isuichtok.*
vuratturek (вураттурэк) — odpoczywać; quiescere.
vuschatok (вусхаток) — zaćmić, zaciemnić; obscurare.
vutvot (вутвот), pl. *vutvotov* — liść, liście; folium, folia.
vvaśsatok (ввасьсаток) — siedzieć; sedere.
vv'essjak (ввѣссяк) — stać; stare. Cf. *taśvv'essavok.*
volepi (волепи) — gwóźdź, ćwiek, dłuto; clavus.
vyletok (вылеток) — płacić; pendere pecuniam.
vyt'kuki (вытькуки) = *vit'kuki.*

EWANGELIA Ś. MATEUSZA R. V, 1—12.

KAZANIE NA DZIEŃ WSZECH ŚWIĘTYCH.

Zabytki języka polskiego z wieku XV, z rękopisu DLII Biblioteki kapitulnej w Pradze.

Wydał

LUCYJAN MALINOWSKI.

W bibliotece kapitulnej na Hradczanach w Pradze znajduje się rękopis papierowy in 8⁰, oznaczony D. LII. [1]) Obejmuje on tekst łaciński różnej treści teologicznej i różnymi rękami w połowie wieku XV pisany. Między łacińskimi traktatami i kazaniami znajdują się dwa ustępy polskie, które tu poniżej w całej rozciągłości podajemy. Oprawa jest spółczesna z powstaniem rękopisu; składają ją deski drewniane, obciągnięte skórą, zapięte sprzączkami, dotąd zachowanymi. Między okładkami a rękopisem, po obu stronach, znajduje się po jednej karcie

[1]) Por. Adolf Patera. Rukopisné památky polského jazyka a literatury v Praze. Časopis Muzea Království Českého. Ročník LIV. 1880. str. 534. Składam niniejszym serdeczne podziękowanie p. Adolfowi Paterze za zwrócenie uwagi na ten zabytek, za ułatwienie mi wstępu do Biblioteki kapitulnej, oraz za chętną pomoc przy odpisywaniu tekstu polskiego i za udzielenie notatek do opisu manuskryptu.

pergaminowej z jakiegoś brewiarza łacińskiego z XII lub XIII wieku. Pierwszą z tych kart recto wyskrobano, a natomiast napisano pismem wieku XV: „Liber Jacobi presbiteri Coste, Poloni, Zacheo presbitero ad eius mortem creditus et mutuatus, post cuius mortem eidem Coste post Hradecz in plebania debet restitui. Si autem et Costa finem vite haberet, tunc debet dari Johanni presbitero, dicto Zavily, eciam Polono, qui fuit in Trzebochowice et in Dwor pro plebano. Et hoc totum. Carta ista papirea hic applicata de manu dicti Coste attestatur in veritatem.“ Po czym drobniejszym pismem: „Que carta versus manum sinistram in assere est applicata.“ U dołu stoi: „Libellus M. Johannis de cubito“.

Na 2-ej stronie u dołu, jakoteż na karcie papierowej za wierzchnią okładką, znajduje się spis rzeczy, zawartych w rękopisie.

Rękopis składa się z zeszytów po 12 kart, opatrzonych kustodami, z oznaczeniem liczby zeszytów.

Sam rękopis rozpoczyna „Liber contra quendam grecum Athanasium negantem purgatorium. Liber XIII^us^ questionum dni Richardi archiepiscopi armichani [1]), primatis ybernie, de questionibus armenorum tractans, agit contra Athanasium grecum quendam, purgatorium pro peccatis dimissis negantem. In quo ostendit satisfaccionem apud vivos..“.

Karta 20a czysta.

Od karty 20b poczynają się traktaty teologiczne.

I tak: k. 20b: prolog.

K. 21a traktat: „Errores Nicolai de Czerucz theutonici contra purgatorium, quos receperunt et defenderunt Thaborite cum ceteris malis.

K. 47a innym pismem: „Tractatus reprobatorius precedentem itd.“.

Na k. 87a „Tractatus katholicus per modum dialogi.

Od karty 92a idą „Sermones fundamentales defunctorum“, które kończą się kazaniem pogrzebowem: „Sermo pro defunctis“; Et cum confidentes et morientes spem habeamus etc.“. Pisane są te kazania kursywą, w 2ej połowie w. XV.

Na karcie 171a-b znajduje się dokończenie kazania, którego początek pomieszczony jest na końcu rękopisu.

Na karcie 173a innym pismem znajduje się ustęp łaciński, poczynający się od słów: „Hodie sancta mater ecclesia memoratur festum. omnium sanctorum“ i t. d., a kończący się wyrazami: „de quibus scribitur ewangelium hodiernum MtV^0^“. Po czym idzie tekst polski: „W on czas vzrzaw ihus gromadi...“. Na karcie 173 koniec ustępu polskiego w słowach: „otplata wascha opvyta gest na nyebyeseh Mat V^0^.“

[1]) W spisie rzeczy: „ardmacani.“

Na karcie 218b poczyna się kazanie po polsku całe, większych rozmiarów: „In die omnium sanctorum. Nasch pan ihūsz xpūsz wyedzącz, eze ludze ginako blogoscz albo blogoslawnoscz myenyą.. i t. d. Kazanie to kończy się na karcie 224b: „a blogo stoyą przeczіw schobÿe yako gorzkye a slotkye, proszmisch pana bo(ga)". Ustęp ten polski pisany jest wyraźnym pismem, w przybliżeniu około połowy wieku XV.

Na karcie 225a znajduje się rzecz: „De libera verbi Dei predicatione".

Na k. 232a zaczyna się kazanie, którego zakończenie mieści się na k. 171a-b.

Ostatnią kartę 232b wypełniają łacińskie przypiski treści nabożnej, które się zaczynają: „Videns Jesus turbas ascendit in montem...".

Na tejże karcie cały rękopis kończą następujące wyrazy: „Et ego resuscitabo eum in nouissimo die secundum Joh.".

W spisie przedmiotów przytoczone są tytuły: „Errores Taboritarum contra purgatorium" i „Reprobacio precedencium errorum de purgatorio".

Rękopis DLII. Biblioteki kapitulnej w Pradze.

K. 173a.

Hodie sancta mater ecclesia memoratur festum omnium sanctorum et eorum, quorum festum per annum celebratur, et quorum ecclesia non celebratur, et sic hodie est festum sancte trinitatis et sic ihū xī [1]), Beate virginis, apostolorum, martirum, confessorum, virginum, et breviter omnium sanctorum a minimo usque ad maximum; et sic hodie est ecclesie festum fratrum nostrorum, quia quidem ex nobilibus sunt, inter eos quidam ex kmethonibus et ex omnibus statibus, qui hodie gaudent et affectant, ut ibi omnes veniremus, hodie est memoria illius turbe, de qua Johannes dicit in hodierna epla [2]), dicens: vidi turbam magnam, quam nemo dinumerare potuit ex omnibus turbibus etc. Et sic nos non solum debemus memorare eorum festum, sed etiam penderare (*sic!*) ipsorum opera, quibus ipse meruerunt tantam gloriam, ut eos sequentes eciam spem habeamus de misericordia dei, quam aliqui maximi patrones fuerunt, ut maria magdalena, sanctus petrus etc. Et ut ita nos disponeremus in operibus nostris, prout quondam magnus allexander (*sic!*) faciebat militibus suis, qui ad ex iuventute paciebat ambulare in armis ut asuesceraret (*sic!*) maiora sustinere. Sic eciam xristus amouebant et

[1]) Jesu Christi.

[2]) epistola.

amovet nos in hodierno euangelio, ut arma, quibus omnis fortitudo inimicorum nostrorum vincitur, super nos reciperemus, hoc est beatitudines, de quibus scribitur evangelium hodiernum Mat. V°.

Mat. V.

W on czas, vzrzaw ihūs gromadi, wstąpil
na gorą, a gdi syadl, przistąpily k nye,
vczenniczi gego; a otworziw vsta swa, vczil ge,
rzekacz: Blogoslawyeni vbodzi duchem,
bo gich gest crolewstwo nyebeschkye.
Blogoslavyeny czyschi, bo ony poschądą
zyemyą. Blogoslavyeni, gisch sa w zely [1]),
bo ony bądą vczyescheny. Blogoslaveny,
gysch są laczny a spragli spravyedliwoscy, [2])
173b
Bo ony mylosyerdzye posczygną. Blogoslaveny czistego ssyercza, bo ony boga vzrzą.
Blogloslavyeny (*sic!*) pocoyny, bo ony sinovye
bozi bądą zwany. Blogoslavyeny, gisch
przesladnoscz czyrpyą prze spravyedliwoscz, bo gich gest crolestwo nyebyeskye.
Blogoslaveny gesczye, gdi badą wam
layącz (*sic!*) ludzye, a bądą was przesladowacz,
a badą mowycz wschitko zle przecziwo
wam, lszącz prze myą. Radvycze syą
a wyessyelczye syą, bocz otplata wascha
opvyta gest na nyebyeseh (sic!) Mat. V°.
218b

In díe omnium sanctorum

(N)asch pan ihūs xpūs wyedzącz, eze ludze ginako
blogoscz albo blogoslawnoscz myenyą, nysze gest,
a ginako k nye chczą przicz, nysze sluscha, raczil
na początku swogego kasza^nya yą usznamycz, kyebí bíla, a potem roskazowacz, kacobí k nye myano przcz (*sic!*). O tem czy tato gest ewāgelía swyąta,
yąsz prze to na dzyen wschech swyątich polozona,
eze kaszdi ss nych tako bídlil, yako tuta wí-

---

[1]) w żeli (w żalu).

[2]) tu wypuszczono wyrazy, odpowiadające w Wulgacie ustępowi: „quoniam ipsi saturabuntur. Beati misericordes.“

lozil pan ihūs xpūs ỳ nauczil. prze to k temu przissedl, abi mi takỳe, chczem li tamo teze przicz, teỳ to naukỳ sỳą dzỳerszeli ỳ tego roszkazanỳa. Na lepsche textu zrozumỳenỳe ma bicz to wỳedzyano. eze bili mỳstrzewỳe ỳako ỳ dzyssỳa schą gich vcznỳewỳe acz le dỳabel mystrze pobral, gisch blogoscz albo blogoslawyenstwo na dzỳwnich rzeczach kladli, a tho slowỳe [1]) blogoscz, dobre mymo ge, gỳnego ỳusch nỳe chcze anỳ moze, ỳako mowỳą : Blogo tobỳe tota (*sic!*) mayącz
1. albo wỳedzącz. Genỳ mowili, eze temu blogo, gen ma dossicz gỳmỳenỳa a przisczỳa, a tocz gest, gich duscha, ỳaco mowyą o tem, ze zawszde misl y mowa ỳ robota, a tich gest bog pỳenỳącz, podluk
2 swyątego pawla apostola. Drudzi mowili, eze blogoscz wỳrzchnỳa gest gescz a pỳcz dobrze, a wỳessyolu bicz, a sz nỳewyastamỳ sỳą obchodzicz, albo nỳewỳesczỳe z otroky, a tich dzỳssỳa pelen swỳath, gich gest brzuch bog, ỳaco mowy s. p. apostol [2]), taczi bili sodomỳtowỳe, taczi ierozolimitanowỳe, na gesch xpūs placal w figurze naschich snow, ỳaco mowỳ mỳstrz Origenes.
3. A trzeczỳ cladli blogoscz we czczy tego swyata a w mądrosczi, Bo nỳczss nỳe gest czestnỳeỳschego nad mądroscz na tem swỳeczỳe. Taczi bili mądrczi poganszczỳ, pana boga nỳe snayączi, eze gỳmỳenỳe ỳ oczcziszni swe sche wschemi roszkoschami opusczi wschi, stali po mądrosczi, swe blogoslawyenstwo
219a.
na tem cladącz. Ale eze tho wschitko bilo blogo obludne, a zle y sdradne, bo wỳodlo ỳ wyedzỳe ku wỳekugeỳ nądzi, ỳako snacz na onim bogaczczu (*sic!*) [3]) gen po tem blodze, gesch mỳal dzen pole (*sic!*) dnỳa, goduỳącz, po tim krople wodi ządal v zebraka, a nye mogl mỳecz; prze to kỳe bi bilo prawe blogo, a kaco k nỳemu przicz, raczil xpūs tuta wislowicz, rzekącz: Blogoslawỳeny vbodzi duchem. A przet tim stogi: eze vzrzaw ihūs

[1]) Późniejszą ręką: „Rosmaythe blogo sswyestuye etc.“.
[2]) Paul. Filip. III. 19. „quorum Deus venter est“.
[3]) Luc. XVI. 19—24.

gromadi, anÿ czu k nÿemu gidą, genÿ prze sdrowÿe, drudzi prze nauczenÿe, trzeczi prze milowanye gego, czwarczi prze pozitek, a pyączi prze dziwi, a podsluchanye gego albo pofaczenÿe (gego) w slowÿe. Wlasl na gorą, slowye thabor, a otworziw swa vsta, vczil ge, rzekącz: Sznamyeniczye mowÿ ewnge[a] [1]), eze xpūs, nÿsze mowil, vsta swa otworzil; bo gim gich nigdi darmÿe nÿe o'warz (*sic!*), nam na nauką, bichom podlug S. Jacuba [2]) czącszÿe sluchaly, nysze mowili. Blogoslawyenÿ vbodzi duchem, vbogÿego ducha albo dusche gest ten, gen nÿ na czem swoÿ woleÿ nye chcze mÿecz, anÿ ma, gen syą nÿ za cz nye waszi, any lyczi, gen syą scham schobÿe nÿ wszem nÿe podoba, anÿ chfali, ale sÿą nÿ zą (*sic!*) cz na wschem, ma sÿą przed bogyem ÿako zebrak przed krolem, v to pufayącz syerczem ÿ mową ÿ vczinkyem, a tocz maÿą schamÿ pokornÿ a potulnÿ, o gich dauid mowy w szaltarzu: pokorne duchem sbawy [3]); przeto rzekl xpūs: Bo gich gest krolewstwo nÿebyeszkÿe, nÿe rzecl: bądzÿe, ale gest, to czu tako pewno, eze bicz gynako nÿe moze. vbodzi duchem są nawÿączeÿ czy, gisch gymÿenÿa a tego swÿata czczÿ nÿ za cz nÿe wazą, acz le ge maÿą. Bo ÿako gÿmÿenÿa wÿeloscz a czczi tego swÿata nabiczÿe czinÿ ludzi nadąte a pischne, tako potąpÿenÿe a vbostwo le skromne czini vbogÿe duchem. A tocz on scham obÿeczal, rzekącz: wÿernÿe mowÿą wam: eze caszdi, gen opusczy dom, brata, oczcza, matka, sÿostri albo rola prze me gÿmÿą ssto krocz tele wezmye, a wÿekugi ziuoth posyądzÿe. A gdisch picha dÿa-

przeto [4]) bla

219b.

wirzucziła sz nÿeba, a ÿadama sz gewą sz raÿu wigla. [5])
Boymisch sÿą, bichom pichą krolewstwa nÿebÿeskÿego

---

[1]) ewangelija.
[2]) List S. Jakuba III. 5—8.
[3]) Ps. XXXIII, 19. humiles spiritu salvabit.
[4]) inną ręką.
[5]) wygnała.

ny (*sic!*) stracsily, a pyekyelnego dobili. A prze to chcze li kto tho myecz blogoslawyenstwo, napyrwscho tegda misl o pokorze, bi ya myal y mylowal. A ta cz na czworą sya vkazuge [1]): nye dbacz na ten swyat, a nykym nye gardzicz, ny szrzakacz [2]), a syebye schamego ny za cz (nye gardzyncz) nye myecz, any wazicz, a eze czya nye dbaya any waza, (z) tego nye dbacz. Tego nykt nyema, geno ten, gen poewnye (*sic!*) w pana boga wyerzi, a ma czistą wyarą, bo mowy S. Augustin: Gen cole ma wyerną wyarą w panye bodze, nye schuka w tich nadzach bicz bogath; a tho ma bicz dano darem ducha swyatego, gemu dzyeya dar mądrosczi, gen gest w tem, komu pan bog tako, yako gest, smakuge y wschitky gine rzeczi duschne; ale eze kasdi taky nye chcze, any mosze thu myecz vczyechi swyey (*sic!*), zadayącz nyebyeskye podluc bogaczstwa a chfali nyebyeskye, prze to na tich myast stogi o sely: Blogoslawyeny, gisch zaloscz maya, albo lkaya, bo ony bądą vczyeschony. Dziwna nauka pana naschego: ludzye bogathe a pani czestne blogoslawyą zawaszde (*sic!*), a on vbogye duchem blogoslawy, gisch czczi ny gimyenya tego nye dbaya; ludzye dny wyessyole y ludzi wyelbyą a blogoslawyą, a on zalostne a placzącze, a owi za seya przeclina, rzekacz: Byada wam bogathim, gisch tu maczye swą vczyechą; Byda wam, gisch sya smyegeczye, bo badzeczye placzacz). Blogoslawyeny czsiechi, bo ony posyądą zyemya. Czichi gest, gagosch misli zamyeschanye nye otmye ny albo gorzkocz (*sic!*) prze krziwdą kaką, ale wyari gego prostota wyedzye gi ku wschego czirpyenyv skromnemu, a prosczye, gen nykomu nye zawadza, a scham wschitko czirpy przes gnyewu, bo nawyączschi gnyew biwa o gimyenye, albo o czci ruschenye. Przeto, acz kto sya myeni vbogym na duschi, patrzacz, bi bil czich, a tagosch (*sic!*) to blogoslawyenye lezi na czir-
[4]) pyenyv, kto ya chcze snacz dobrze, ma wyedzecz,

---

[1]) na boku: mititas in 4or consistit.

[2]) *sic!* pro szrągacz = urągać, stsł. rągati.

[3]) Luc. VI, 24, 25.

[4]) późniejszą ręką: przeto.

(ma wyedz), eze na troyą ma syą oglądacz [1]) bi sche
wschąd czirpyal, kaszdą przecziwnoscz, albo od boga,
yaco nyemoczi, nyeszboze przepusti na szdrowyv,
na gymyeniv; albo od dyabla, yaco sle misli, szle
220a [2]).
ządze, gesch on wschadza w naas; albo ot ludzi, y mami
syą strzecz, bichom przecziwo bogu nye mawiali w prze-
cziwnosczyach, przecziwo ludzem slego za sle nye wra-
czali, ale za syą dobre za sle na slowye y vczinkem
przeciw dyablu, bichom nye pozwolily gego nadch-
nyenyu. Czy czischi za oplatą mayą od boga, esze
possyądą zyemyą troyaką, yąsch noschą, thoczu:
swoge czyalo, bo caszdi gnyewywi gest wszczyekli,
vderzi, czso w ręku ma; tocz syebye nye wlodzen. Tasch
zyemyą, yąsch (t..ą) po geysze czu chodzą, bo zwacz-
cze tracząą gymyenye, a czischi go nabiwayą,
a takyesch zyemyą, gey (nabiwayą) schukayą, tho
gest nyebyeską, o gey dauid: wyerzą vzrzecz
dobre panskye w zyemy sziwączych [3]). A y mowy
thu mystrz geden, gdi vbodzi duchem mayą nyebo,
a czischi zyemyą, aczsesch ma ostacz pischnim a
gnyewywim wyernye sam pkyel, daley esze
gdi yusze czlowyek, sącz tako vbog y czych, ws-
pomyenye, esze gest grzeschen, a prze grzechi
wschitko czyrpy, na tich myast ma szaloscz, yako
swyeczschczi, mayącz gymyenye, swą wolą na
pomstach schkodnycow swich a nyeprziaczol [4]), mayą
daley wesele, a tho myenyą swoge blogo.
xpus przeciw themu mowy: esze czy, gysch
szaluyą, są blogoslawyony, bo bądą vczyesche-
ny. Tha szaloscz gest laska bosza, yąsch ma
(ma), kto sylną o zloscz, yasch syą przigodzila,
albo o dobre, gesch schodzi. Na tego srozumyenye wyecz,
eze czlowyecza roskosch podluc czyala, yąsz zli mayą
za blogoslawenstwo, zalezicz na pyczu, na gedzyenv

[1]) na boku: patiencia in tribus consideratur.
[2]) Strona ta, zwłaszcza od 5 do 27 w. włącznie, pisana jest niedbale.
[3]) Ps. XXVI, 13: „credo videre bona Domini in terra viventium."
[4]) na boku tą samą ręką dopisano: kladą a.

na (tey) tanczech. na czaluwanyv (*sic!*), oblapyanyu, na spanyu lubem, na glossyech gączbi, pyszdzbi gi gyer przigląda nyu, na przechadzanyu, na patrzenyu k luboszczi. 220b.

wyącz gdi kto wspomyonąw, eze timi rzeczami pana boga gnyewal y szal mu tego, a takosch wschego tego ostaw gest w vstawney szely swogich grzechow, acczbi gich ynsze sznacz, sącz vczyeschon darem ducha swyątego, zapomnyal, ale luczkych zslosczy (*sic!*), a bozey potąpi, ten a taky zaluyączi bądze vczyesson, eze mu grzechi gego bądą otpusczoni, a w onich takye ma vzrzecz albo thu, albo onam vczyechą albo pomstą. Kto takye gest w zeli nądze tego swyata, eze nye ꝓli (*sic!*) na nim syą mu dzege, a on bogu sz tego dzącuge, ten czi podluc rzeczi cristowey ma bicz vczeschon. Są takye w zeli nyektorzi, eze gim syą oddala krolewstwo nyebyeschkye, yako placal S. dauid, rzekącz: nad rzekami babilonskymi tamom syedzeli y placali, gdim wspominali na czyą syon. [1]) Bo oni bądą vczyeschony. S. lucasch mowy: Blogoslawyeni, gisch placzeczye nynye, bo syą bądzeczye smacz. [2]) A plodulc [3]) roslozenya zeli bądze vczyecha. Co gisch schą w zeli grzechow dopusczonich, bądą vczescheni otpusczenim gich, a to znacz y zna ten, gen zaluge, cze nyema grizyenya na sąmnyenyv, acz le ma strach, przes gego nikt nye ma bicz, asz do smyerczi. Czy, gisch luczkych zaluya, vczyescheni bądą gich polebschenym nyecakym albo pomstą yawną. Czy, gisch placzą przetluzenya (*sic!*) tego bita [4]), bądą vczyeschony wibawyenim. a czy, gisch placzą tągą do boga, takye bądą vczyeschony. Czy takye, gisch są w zeli boyaszny potąpyenya, bądą vczyeschony sbawyenym. Ale eze caszdi, gen gest w zeli zlego dopusczonego a sstalego, ten ządzą ma ku dobremu, gimsze bi owo zle dopusczone yusz nadązil. A tocz tuta stogi w texczye: Blogo-

[1]) Ps. CXXXVI, 1.
[2]) Luc. VI, 21.
[3]) *sic!* zam. podług.
[4]) na boku, późniejszą ręką: zywota.

slawyeny, gisch są laczny y spragly sprawyedliwoscży, bo ony bądą naschiczeny. Kto cole nye ma załoszczi grzechow, ten takye nyema ten [1]) lacznosczy. A daley: gen nye gest czych a potulen, a czych (*sic!*), ten nyema zalosczy; daley, kto nye gest vbog duchem, nye moze bicz czych any potulen. A takosch geno dobre drugye rodzi, yaco y grzech geden w drugy wwodzi. Przeto mowy S. geden [2]): kto cole ma pewnye geną cznotą, ten ma wschitky, takyesch y grzechi. Sprawyedliwoscz tu rzeczona bidlenye dobre a swyąte. A myeny wschitky czsnoti, 221a.
podlug gegosch slowa czlowyek sluuye (*sic!*) sprawyedliwi a dobri, przes dobre a sprawyedlne vczinky. A eze nye dossycz czlowyecowy bicz dobrim, geno nye badzye myal ządzey a mylosczi goraczey, czinyącz dobrze, prze to mowy, gisch są laczny a spragli sprawyedliwosczy, czu yaco laczni ge sz chączyą a mylosczyą, a nygdi przestacz nye misly podluk potrzebi; tako y czy, gisch gisczy, tocz gest tako rzeczono, abich^{om} (*sic!*) nygdi syą doschlimy a sprawyedliwimy nye czili [3]) ny myenyli, cako cole wyele y często dobrze bichom czinili, yaco xpus temu nauczal: Gdi dzye wschitko vczinyczye, czsso wam cazano, rzecziczye, ezeszmi slugy nyevziteczne; czssom vczinicz myeli, tegom nyeuczinili [4]) przeto rzekl S. yzayasch [5]): wschitczim, yako nyeczisti, a nasche wschitky sprawyedliwosczy, yako plat nyewyasti (nyeczisteу) myessyączney [6]). nye wazmysch naschich vczinkow, any obliczaymi, ale zawszde ządaymi, bichom bili dostoymy (*sic!*) bogu sluzicz, abi nas nauczil swogey woli. taczicz bili swyączi wschitczi, a prze to eze ządaly wyącey a wyaczey bogu szluczicz (*sic!*), bili naschiczeny, bo posnali gego myloscz tuta wydomye, a nynye napel-

[1]) *sic!* zam. tesz (też)
[2]) Śty Tomasz.
[3]) czynili.
[4]) Luc. XVII, 10.
[5]) Isaj. LXIV, 6.
[6]) późniejszą ręką na boku: przeto | mila | bracza y syostri | myle.

nyeny wschego dobrego w gego fale, yako S. dauid mowy: Bądą, dzye, naschiczon, gdi syą vkaze twoya fala, napelnysz myą wessela twogim lyczem [1]). a tacz mowy tuta, rzekącz: Bo ony bądą naschiczeny, gisch czu są tako laczny, o gem mówi w pyesny panna maria: laczne napelnyl dobrego, a bogate puszczil prozno [2]). Ale eze sprawyedliwoscz przes myloszczi gest vcrutnoscz, a myloscz opyącz przes sprawyedliwosczy gest rospuczenye (*sic!*), prze to mowy daley: Blogoslawyeny milosyerdny, bo ony mylosyerdze posczigną. milossyerdze gest myloscz serdeczna a czista, yasch czlowyek caszdemu chcze dobrze, yaco schobye, y vczinỳ, gdi cole, a gdzye coli moze. Ale eze mylossyerdze rządne poczina syą ot syebye. Bo kto miługe szloscz, nyenawidzi swogey dusche; prze to sch kaszdi ma biez pyrwey scham schobye mylossyerni, to gest, ma syą wyarowacz grzecho(m)ś, a po tim drugymu. A tocz mylossyerdze gesth

221b.

gest czudzey byadi zalowanye y wszmozenye poduk (*sic!*) moczi, zalezi w syedmy vczinczech mylossyerdzya: lacznego nakarmicz, spragiego napogicz, podrosznego noczowacz, chorego nawyedzacz, nagyego prziodzacz, yątego (wibyicz) vibawicz, a vmarlego pogrzescz. [3]) Ty vczinky czinyez, gest biez mysyerdnim (*sic!*) czyelnye. Ale duschne są gyne, takye syedm: Radzicz glupyemu, karacz błądnego otpusczicz grziwemu [4]) a wynnemu, vczyessicz smątnego, nye dziwowacz, prossicz za kym cole boga y czlowyeka [5]), ktorzi kole sącz sprawyedliwy, są milossyerdny, blogo gim, bo ssyą nat nimy tele bog (slu) smiluge, gen rzekl: czsso sczye genemu ss namnyeyssich vczinili, mnye sczye vczi-

[1]) Ps. ps. XVI, 15; XV, 11.

[2]) Luc. I, 53 „esurientes implevit bonis, et divites dimisit inanes".

[3]) pascere esurientem, potare sitientem, vestire nudum, recolligere hospitem, visitare infirmum, redimere captivum, sepelire mortuum.

[4]) *sic*, pro: krziwemu.

[5]) docere ignorantem, consulere dubitanti, consolari tristem, corrigere peccantem, remittere offendenti, portare onerosos et graves, et pro omnibus orare, S. Thom. Sum. theol. 22 9. 32 a. 2.

nili. A eze tho mylossyerdze, sye [1]) nye biwa
czisto ot marney fali, a prosczye prze bog a ku bo-
szey fale, tegda gest darmo; prze to mowy daley:
Blogoslawyeny czistego syercza, bo ony boga
vzrzą. Tha czistoscz nycz ginego nye gest, geno czya-
la y dusche czaloscz ot zmazanya, dla mylosczy bo-
zey otrzimanya. A acz cole duscha y czyalo caszdi
grzech masze a comudzi, a od boga y gego pozna-
nya otcziska, osobnye czyelna nyeczistoscz, ta pro-
sczye rozum wigimuge a zaczmya; prze to, kto chcze
boga wydzecz tuta rozumem czistim, a po tem okyem
w oko patrz(acz) [2]), bi czistego bil syercza. Tho czu
oth calisdey zley milosczy y zadzey omito.
k tey czistosczy nabiczu trzeba tich wod: napyr-
wey [3]) wodi mądrosczi, to gest, bozego slowa ma kto
sluchacz, albo rad cziscz swyąte pysmo. O tem rzekl
xpus scham [4]): Jvsze sczye wi czisczi prze mową albo
prze slowo, gesch smi wam mowil. A tho tako, bo
ono pocazuge serdeczne smazanya, yako swye'czya-
dlo [5]); a tasz nye da prosznowacz w tą to fila, bo grze-
chom kąblanye gest proznowanye, yako mowy
2. S. Bernad: drugye gest skruschenye na grze-
chi, a gich placanye. Ta to woda na'pyey a pewnyey
omiwa szmazanye se'deczne. Patrz na maria-
magdaleną, patrz na pyotra apostola, czim czy gi-
3. nim, nysze szlschami omili swoge grzechi, a syercza
oczisczili? Trzeczecz gest czastą (*sic!*) a wyerna spowyecz
222a.
grzechow Bo czasto krocz, gen nye ma scruschenya
do spowyedzi, a rad bi ge myal, a w nadzegi bozey
lasky sya spowyeda, dawa mu scruschenye mili
pan bog moczą swątosci tey y biwa scruschoni
4. ss nyescruschonego wyelekrocz. Cz"arte gest twar-
doscz pokuti za grzechi strogenye, a prosczye twar-
da pokuta, ale rozumna gest, yako na wrzot albo

[1]) sie = jeżeli; w tym znaczeniu dotychczas używają tego wyrazu na Śląsku.
[2]) „acz" wyskrobano.
[3]) na boku: p'o (primo).
[4]) Joann. XV, 3.
[5]) na boku, późniejszą ręką dopisano: speculy.

na ranę twarda o ostra (*sic!*) mascz albo dzwyarstwo a
5. scrzip na myssi szmazane. pyąte omiwadlo
syercza gest cząsta a naboszna modlitwa a yalmu-
szni dawanye przi tem. O tem mowi Isidorus mistrz:
modlitwamy sya czisczimi, ale czczyenim sią vezimi.
dobre gest oboge, moze ly bicz; ale, gdy oboge nye moze
bicz, lepey sya modlicz, nysze ezisez albo sią veziez.
A daley, gdi yusze czlowek wiproszni sya oth
grzechow, a yusze nye ma w schobye rostraszenya (*sic!*) any
swarow na swey misli ny na ządi (*sic!*), yusch masch
pocoy scham w schobye y w ginich gi czinisch; tenucz
blogo. A toez mowi tuta: Blogoslawyeny spocoy-
ny, bo synowye bozi bądą swany.. To blogosla-
wyenstwo gedna czlowyeka ku bogu, tako tho,
eze ządzą swą boga myluge, yako swoy po-
czątek a swego pana, gen gy chowa y gim sią
opyeka, a yaco (ten gest) tego, gen gest wyrzchnye
dobre, tako, eze ny w czem nye ma otpoczinyenya
a vpocogenya, geno w nyem, yaco mowy Augustin:
St(o)worzil gess naas panye ku tobye, a prze to
nyespokoyne gest nasche syercze, alisz otpoczi-
nye w tobye. Tho Augu. nye w pyenyądzech,
nye w dlugyem szdrowyu, ny w roskoschach czyel-
nich. A spocoynicz są, gisch, mayącz pocoy w
swich syerczach od grzechu, po tom myedzi braczi-
czą (*sic!*) czinyą a gednayą, gisch, prawem prawem (*sic!*)
slunącz, mayą borzi (*sic!*) schinowe, bo schina bozego,
pana ihū xpā maya, a czinyą dzyalo a sluszbą, roz-
łączone sslaczayącz, a rosdrwane (*sic!*) gednayącz, ese
xpūs, yaco mowy S. pawel Apostol[1]), gest gednacz
a roswadzacz myedzi luczmi a myedzi bogyem, po-
dluc czlowyestwa prziątego. a tocz mowy: Blogo-
slawyeny spocoyny, albo pocoyączi, bo sinowye
222b.
bozi bądą swany. Spocoyny sluną, gisch napyrwey w (sch)
swem syerczu, daley myedzi braczicząa (*sic!*) rostarszoną czinyą
pocoy. Bo czsso pomoze, albo platno, tobye gine s sobą ged-

[1]) Paul. I Tim. II, 5.

nacz a pocoÿcz, gdi w tey [1]) duschi gest walka grzeschna. Tho Jeronimus S. Rozumÿeÿsze, esczi nÿ geden grzeschni, gen gest w smÿertnem grzechu, nÿe gest spocoÿni. Ale, ÿaco mowy S. Isaÿasch prorok: Grzeschnego sÿercze gest iaco morze wraÿącze, gesch stacz nÿe moze [2]). A gindze mowi: nye, dze, pocoÿa [3]) grzeschnim. [4]) Tego domu S. Augustin, rzecz a wÿną rzekącz, przicazal ssÿ panÿe, a takosz sÿą ÿ dzege, abi kaszde nÿerządne samnÿenÿe (*sic!*) czlowÿecze bilo samo sobÿe mąka a czirpyenÿe, a o spocoÿnich angeli spÿewa(ii/yą), geno syą xpūs narodzil, rzekącz: ffala bogu na wischocosczÿ ÿ na zÿemi pocoÿ ludzem dobreÿ woleÿ [5]). Jaco bi chczÿeli rzecz: ni geden pocoÿa xpōwa, gen ss pocoÿem przischedl, mÿecz nÿe moze, geno, kto ma dobrą wolą. A teÿ, podluc S. Grzegorza, mÿecz nÿe moze, alisz na swÿecze nÿczss nÿe ząda, nÿ czczÿ cakÿeÿ anÿ gimÿenÿa; a ÿaco mÿlossÿerdze dowodzi ku spocoÿnosczi [6]), tako teze spocoynoscz ku rozumu, a rozum ku poznanÿv. A tocz tuta mowÿ, rzekącz: Blogoslawÿenÿ czistego sÿercza, bo onÿ boga bądą wÿdzecz. yaco oco czlowÿecze zaproschone, albo zatulone, wydzecz nÿe moze, tako czlowyek boga wydzecz, anÿ gego prawdi rozumÿecz nÿe moze, gen gest w grzesche. Oko, gim, thu sącz, czlowÿek boga moze wÿdzÿecz, gest nasch rozum, gen, do gela slunczem nÿebÿeskim nÿe gest oswÿeczon, niczss duschnego nÿe wÿdzi, geno ÿako kotka w noczi, tho gest, na swÿeczskÿe rzeczi, ÿako xpūs mowÿ: Sinowÿe tego swÿata są opatrznÿeyschi nad sini swÿatlosczi w swem rodzaÿu [7]). Prze to [8]) na sÿercza wiczisczÿenÿe czworga trzeba: napÿrweÿ, caszdi grzech czÿelni ÿ dusch-

[1]) sic, pro: w twey.
[2]) Is. LVII, 20. impii autem quasi mare fervens, quod quiescere non potest.
[3]) nye, dze, pocoya = nie masz, powiada, pokoju.
[4]) Is. LVII, 21. non est pax impiis. (por. Is. XLVIII, 22.).
[5]) Luc. II, 14.
[6]) na boku, późniejszą ręką, czerwoną farbą: prze to.
[7]) Luc. XVI, 8.
[8]) na boku; 4or ad emendationem cordis ptus.

1. ni wyerną spowyedzyą wirzuczicz, a pocutą witrzecz y wiyączy. [1]) A prosczye trzeba wschitgyego (*sic!*) schesczyorga blogoslawyenstwa naprzod myecz, nysz tho przidzye, geno rozwaszi v roszvmye(ysze), gesch
2. eze tako, drugye (eze tako), abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti, ny falą moczną, ny ziszkyem zadnim albo sromem a strachi nakrziwon.

223a.

A tego wschego prossycz v boga, rzekącz ss Dauidem: Syercze cziste stworz we mnye boze, a ducha prostego otnow w mem wnątrz(ą) [2]), y mowy Ambrosy ·S·

3m Trzeczye, abi we cznotach syą otarl a obiel gim, Bo thi są, yaco drap [3]) ku wlezenyv boga poznanya. A tocz mowy dauid [4]): kto wlezye na gorą panową, albo kto stanye na gego swyątey gorze nyewinni rokoma (*sic!*) a czistego syercza, gen nye wzął na darmo swogey dusche, any lsczywye przissyągal, ten czy, dzye, wezmye przesegnanye ot pana, a milosyerdze ot

4m boga sbawyczela swego. Tocz dauid prorok. Czwarte, aby bil ot wschech rzeczi swyeczskych (cochanya) milowanya, a w nich cochanya, oddalon. Bo pyrwey oczecz skarbu schinowy swego nye vkaze, alysz vzrzi po nym, eze ostal rzeczi dzyeczinnich, a patrzicz nyestatku. A przeto mowy ·S· Augustin: darmo podnossy swe oko na wydzenye boga, gen gescze sam syebye poznacz a wydzecz nye umyege (*sic!*). A yaco dzyeczi schami syebye ny swich vczinkow a obiczayow nye wyedzą, any znayą, tako prosczye y ludzye swyeczschi (*sic!*). Ss tego mowy S. pawel apostol: slobliwosczyą albo na slobliwoscz baczczye dzyeczynny, ale nye na smislech [5]). A takosch timi a takymi cztirmi obiczaymi wiczisczeny, blogoslawyeny są tu na drodze, bo wy(a)dzą czistą wyarą boga, a potem gi vzrzą okyem w oko w wyecznem przebitku. Ale, eze niczss na tem swyeczye nye moze przicz przes myrzyaczky a przes pracze, a szawszde dobrzi slym są prze-

---

[1]) wyjąć.

[2]) pisarz poprawił ą na u. Ps. L, 12,

[3]) *sic!* pro drab' (drabina).

[4]) Ps. XXIII, 8—5.

[5]) Paweł I. Corinth. XIV, 20.

czẏwnẏ a mẏsyernẏ [1]), prze to, eze o tich to blogoslawẏenstwach mislączim a robyączim przichodzi przeczіwnoscz, mẏrsẏączka, a przesladowanẏe od slich na wschech mẏeszczẏech ẏ wschech czassẏech. Tego dla xpūs mowẏ konẏecznẏe, iaco bi na dokonanẏe a na zapẏeczątenẏe (*sic!*) tich to wschitkẏch pospolicze czsnot: Blogoslawyenẏ, gysch czẏrpẏą przeczẏwnoscz albo przesladowanẏe prze sprawyedliwoscz. czẏ cẏrpẏą przeczẏwnoscz, gisch swey dobre woley nẏe odmyenẏu (*sic!*), ani vmislu ot stąpẏą, nẏ sẏą mączą o sloscz, ẏasch ge potka na gẏmẏenẏv, na
223b.
czczẏ albo na szdrowẏu od slich ludzi, a tho nye o szwą wẏną dopusczoną, ale ẏaco tuta xpūs mowẏ: prze sprawẏedliwoscz, Tho gest, prze caliszdą dobrocz boga dla vczinyoną albo mowẏoną prze luczskẏe polebschenẏe. Bo, ẏaco mowẏ ·S· Augu.: Mąka nẏe czini mączennẏka, ale rzecz, o ẏąsz czirpẏ. A takosch tho poslednẏe blogoslawyenstwo polozono ku wschem pẏrwim na dokonanẏe, a ẏaco na glową podluc ·S· Augu.: yaco tako. Blogoslawẏenẏ duchem ubodzi, gisch czirpẏą przeczіwnoscz prze sprawẏedliwoscz, tho gest, prze to giste ubostwo. Bo [2])zadni pocorni nẏe gest przes nądze, acz niczs, ale smẏech ss nẏego walaẏą (*sic!*), anẏ go (dabẏa) dbaẏą. A prze to, bi w tem nẏe wstązil, a zlego za zle nẏe otdal, mowẏ, eze blogoslawẏoni, gen to czirpi. Takyesch o wtorẏ: blogoslawẏenẏ czẏschi, bo onẏ possẏądą zẏemẏą, le acz cirpẏą przesladouanẏe, gesch ge potka sskąt cole o czichotą a o potulnoscz. Takẏesch ẏ o trzeczẏem: Blogoslawẏenẏ, gisch zaluẏą, bo onẏ bądą vczẏeschenẏ; le acz czirpẏą przeczẏwenstwo, gesch czu ge potka o tho, eze są w zelẏ, a ostalẏ weschela. Takosch wschitky przedzi a obliczi blogoslawẏe"stwa (*sic!*) a nadzesch, eze czirpẏączoscz skromna sama ma doconacz kasdeẏ cznoti ẏ dobroczẏ; przeto mowẏ ·S· Grzegorz: eze czirpẏą-

[1]) *sic*, mizerni.

[2]) tą samą ręką na boku: nota.

czosez stroza a pyastunka gest wscheeh eznoth.
Ale, eze we wschem stworzenyu zawszde geno
ss drugyem nyema sslączenya w gednosez, nysze
casde cheze bicz za syą samo, yaco gorzkye nye eh-
cze, ny mosze bicz (ss) slotkym, prosczye mowyącz,
byalc czarnim, a zle dobrim, przeto myedzi sli-
my luezmy a dobrimy, yaco swyat stogi, sgoda
nygdi nye bila, any bądze, bo zly(eh) chcą bicz
tim, czim są, a dobrzi y ᵛczinky (*sic!*) y mową sle na-
wodzą; bi dobrimi bili, slosczi swey przestawschi.
Prze to ez zawdi sly bᵛonyącz (*sic!*) syą w swich slo-
sczyach, gesch myluyą, nye vmyeᶻᶻ (*sic!*) ginako, omo-
wą, przeczywyenstwem a myᵛsyaczkamy (*sic!*) dobrim
224a.
otdawayą, czsso mogą, zle za (zą) dobre wracżayącz.
A tego dla; bi dobrzi zlosczi gich nye wazili, ny dbaly,
mowy xpus daley: Blogoslawyeny gesczye, gdi wam
bądą layacż a sle mowyez ludze. Iaco bi rzekl(i)
xpus: Bądą ez wam ludzye, tho gest swyeczsschczi,
zle mowiez a layacz w oczi, a wi bądzyeczye myl-
czecz, yaco tho czischi a pocorny, nyepischny, nyegnye-
wywy, zda syą ludzem (ludzem), biszczye bily
nadzatze, nyczego dobrego nyedostoyny; Ale ya
mowyą, eze sczye blogoslawyeny. (ap) A bądą wasz
gonicz, albo popądzacz, czu grozamy albo vczinky
wasz nądzącz, a wiganyayącz ss myasta do mya-
sta, ot zyemye do zyemye, A bądą wam mo-
wicz wschitko sle, lszącz prze myą, Thu sromot-
ne vcziynky a ganyebne na wasz wcladayącz,
lsziwye na potwarz prze myą, gen czu gesm
prawda, yąsz wi powyedaczye [1]), gen gesm droga
ku sbawyenyu, yąsz wi gidzeczye y ginim vka-
zugeczye, gen gesm ziwot, gen wi wyedzeczye,
gegosch ządaczye, o tho lszącz na wasz ginego,
czsoss yako na szle ludzi mowya, bo owego nye
mogą ganycz, wyessyelczye syą a raduyączye,
bo cz otplata czu narządzona wam przeczyw
temu nyecaᶜᵉcole (*sic!*), ale opliwyta gest na nyebyes-

[1]) Joan XIV, 6.

schech, gdzye wam nykt otyącz, ny wsyącz, ny
vcrascz nye moze, a gdzye ny rdza nye sstrawy,
any mole sgrizą. A mowy thu xpus dwye
slowye twardzi [1]) nam grzeschnim. wyessyelczye
sya a raduyczye; wyessyelenye biwa zewnątrz, ale radowanye wnątrz; y chcze on, bichom
mi tako wnątrz [?] przeciwyenstwu (*sic!*) radowaly,
asch bichom y zewnątrz tho pocazowaly ludzem,
a przeczyw nikom (*sic!*) nye abich[?]ge (*sic!*) na wyączschi
gnyew prziwodzili, ukazuyącz gich nyedbaloscz.
Ale abi taka biła nascha wyara a nadzeya
w bodze, eze nadzyeya otplati nyebyeskyey,
prze yąsz tątho czirpimi przeczywnoscz, yako bichom ya wydzeli, gey radosczymy bichom sya
weschelily. A acz bi snacz rzekl: kto tho mo
ze vczinycz albo myecz, abi, slischącz swoyą
224b.
sromotą, wydzącz swoyą zaloscz a ya czirpyącz, nye telko
sya nye wyesselil, ale boday sczirpyal a zamilczal. Temu otmawya S. Ieronim, eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czem cole, tego nye telko nye vczinycz, ale y czirpycz nye moze. Tego dla mowy S.
Jan slothousti: Gele cole kto wyes;yeli sya a cocha
w marney fale, tele tesze y smącza sya a sroma[?] [2]) prze
ganyenye. ale, kto szqda a schuka fali na nyebye,
ten czy sya nyebogi sromoti na zyemi. Tho S. Jan slo.
patrz sze, a srozumyesch, czemu sya ludze ludzmi sromaya, albo takye, czemu sya ludze omowi ląkaya.
Prawda, eze nyegdi czlowyek ma tloczicz, yaco moze, calisdą omową o schobye y o ginem. a tho nye
prze sya, ale prze oni, gis bi mogli, gego sluchayącz,
polepschicz sya, abi nas nye ostali prze omową sluchacz, tho geno mami, yako widawa S. Grzegorz,
omowcze wschądi cogiczy, nye, abi o nasz nye (o)mowy[?] (*sic!*), ale ale (*sic!*), bi snacz ludzi ot prawdi swą omową nye
otraszili. a takosch tego schamim kasznodzyeyam nabarsye trzeba, a potem caliszdemu. A eze

[1]) *sic*, zam. twardzie.
[2]) *sic*, zapewne zam. sya.

ludze conÿeczneÿ czirckwÿe, tho gest, czassow naposlednÿeÿschich, ÿako prorokowal S. p a w e l, mÿeli bicz silno falą swÿeczską vÿączy, a czescz tego swÿata mÿlowacz, a czlowÿek, czsso nawÿączeÿ mÿluge, o tho sÿą bogi nawyączeÿ ÿ ląka, prze tho dÿabel przÿwÿodl na thi nasche czaschi silne omowi a przigani ÿ ssromi. Baczicz moze, kto ma rozum, acz le zawszdi tako bilo, eze nÿszędni sluga cristow nÿe bil przes przeczÿwÿenstwa (a) (przes). Tho mowÿ A u g u. ·S·, b i s c u p. Othosch na krotcze masch o sÿedmÿorim blogoslawyenstwÿe, kÿe gest. Wÿecz ze takÿe, eze cz nÿ zadni czlowyek k nÿm przicz nÿe moze, geno, alisch sÿedm smertnich grzechow zzuge ss sÿebÿe, a sswlecze. Bo przeciwo calisdeÿ grzech smÿertni ossob(ÿe)nye boÿuge, nadząc duscha czlowÿeczą, owo ma blogoslawÿcz, bo nądza a blogo stoÿą przeciw schobÿe ÿako gorzkÿe a slotkye. proszmisch pana bō.

Vulgata.	Mns. D. LII Bibl. Kap. w Pradze k. 173a.	Bibl. Leopol. 1561.
1. Videns autem Jesus turbas, ascendit in montem et cum sedisset, accesserunt ad eum discipuli eius; 2. et aperiens os suum docebat eos dicens:	W on czas, uzrzaw ihūs g r o m a d i, wstąpil na gorą, a gdi syadl, przistąpily k nye^{r} vczenniczi gego; a otworziw vsta swa, vczil ge, r z e k a c z:	Vźrzawszy tedy Jesus tłuszcże, wsthąpil ná gorę: á gdy vsiadł, przystąpili k niemu zwolennicy iego. A on otworzywszy vstá swoje náuczał ie t e m i s l o w y.
3. Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est regnum coelorum.	Blogoslawyeni vbodzi duchem, bo gich gest crolewstwo nyebyeschkye.	Błogosławieni vbodzy Duchem, á b o w i e m ich iest Krolestwo niebieskie.
4. Beati mites, quoniam ipsi possidebunt terram.	Blogoslavyenÿ czyschi, bo onÿ poschądą zyemyą.	Blogosławieni ćissy, á-bowiem oni posiędą á [o p a n u ią] źiemię.
5. Beati, qui lugent, quoniam ipsi consolabuntur.	Blogoslavyeni, gisch sa w z e l y, b o ony badą vczyeschenÿ	Blogosławieni ći, ktorzy są w zasmuc e n i u á b o w i e m oni będą poćieszeni.

Vulgata.	Mns. D. LII Bibl. Kap. w Pradze k. 173a.	Bibl. Leopol. 1561.
6. Beati, qui esuriunt et sitiunt justitiam, quoniam ipsi saturabuntur.	Blogoslaveny, gysch są laczny a spragli sprawyedlwoscy, ...	Błogosławieni ći ktorzy łakną y prágną spráwiedliwości:
7. Beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur.	. . . . . bo ony mylosyerdzye posczygną.	Błogosławieni miłosierni: bo też y sámi miłosierdzia dostáną.
8. Beati mundo corde, quoniam ipsi deum videbunt.	Blogoslaveny czistego ssyercza, bo oni bogą vzrzą.	Błogosławieni [ći, ktorzy są] czystego sercá ábowiem oni Bogá oglądáją.
9. Beati pacifici, quoniam filii Dei vocabuntur.	Blogłoslavyeni (*sic!*) pocoyny, bo ony sinovye bozi bądą zwany.	Błogosławieni [skromni] á spokoyni ábowiem syny Bożemi będą wezwáni.
10. Beati, qui persecutionem patiuntur propter justitiam quoniam ipsorum est regnum coelorum.	Blogoslavyeny, gisch przesladnoscz czyrpyą prze spravyedliwoscz, bo gich gest crolewstwo nyebyeskye.	Błogoslávieni [ći,] co prześládowanie ćierpią dla spráwiedliwości, ábowiem ich iest krolestwo niebieskie.
11. Beati estis, cum maledixerint vobis et persecuti vos fuerint, et dixerint omne malum adversum vos mentientes, propter me.	Blogoslaveni gesczye, gdi badą wam layącz ludzye, i bądą was przesladowacz, a bądą mowycz wschitko zle przecziwo wam, lszącz prze myą.	Błogosławieni iesteśćie, gdy was będą przeklináć ludzie, y będą was prześládowáć y wszystko złe mowić przećiwko wam kłámáiąc [ná was] dla mnie.
12. Gaudete et exultate, quoniam merces vestra copiosa est in coelis.	Radvycze syą a wyessylczye syą bocz otplata wascha opvytha gest na nyebyeseh.	Ráduyćie sie, a kochayćie sie, bowiem záplátha wássá [hoyna] iest a obfita w niebie.

Porównanie ustępów Vulgaty z tekstem polskim Kodeksu praskiego i innymi przekładami polskimi.

Vulg. = Vulgata ; Kod. pr. = Kodeks praski; fl. = Psałterz floryański; leop. = Biblia Leopolity.

I. Ustępy Psałterza.

Vulg. Ps. XV, 11.	Kod. pr. 221a.	Fl.	Leop.
adimplebis me laetitia cum vultu tuo	napelnysz mya wessela twogim lyczem	napelnisch me wesela s twogim obliczim	napełnisz mię pociessenia z oblicza thwego

Ps. XVI, 15	Kod. pr. 221a.	Fl. XVI. 17.	Leop.
...satiabor cum apparuerit gloria tua	bądą dzye naschiczon gdi sya vkaze twoya fala	nasiczon bódó gdi se pokasze slawa twoia	hoynie będą násycon, gdy sie okaże nádemną) chwałá twoiá

Ps. XXIII, 3—5.	Kod. pr. 223a.	Fl.	Leop.
3. Quis ascendet in montem Domini? aut quis stabit in loco sancto eius?	kto wlezye na gorą panową? abo kto stanye na gego swyątey gorze?	kto wstópi na gorý boszó? albo kto stane na meszce swótem iego?	ktho wstąpi ná gorę Pánską? ábo kto stánie ná miescu iego swiętym:
4. Innocentes manibus et mundo corde qui non accepit in vano animam suam, nec iuravit in dolo proximo suo	nyewinni rokoma a czistego syercza gen nye wzął na darmo swogey dusche any lszywye przissyągal	newinowati rókama y czistego sercza iensze ne wzół w proszno sez dusze swo iey. ani przisógl iest w zdradze blisznemu swemu.	niewinnych ręku a czystego serca kthory niebrał dusse swey ná prozności áni przysięgał ná zdrádzie bliźniemu swemu
5. Hic accipiet benedictionem à Domino et misericordiam à Deo salutari suo	ten czy dzye wezmye przesegnanye ot pana a milosyerdze ot boga sbawyczela swego	Ten isti wezme blogoslawene od gospodna a miloserdze od boga zbawiczela mego *(sic)*	Then ci weźmie blogosławieństwo od Páná: y miłosierdzie od Bogá zbáwićielá swego.

Ps. XXVI , 13.	Kod. pr. 220.	Fl.	Leop.
Credo videre bona Domini in terra viventium	wyerzą vzrzecz dobre panskye w zyemy sziwączich	werzó widzecz dobra bosza wzemi sziwęczich	Wiárę mam zupełną że oglądam dobrá Páńskie w ziemi żywiących.

Ps. XXXIII, 19.	Kod. pr 219a.	Fl.	Leop.
humiles spiritu salvabit	pokorne duchem sbawy	a smerne ducha zbawy	a pokorne w duchu zbáwi

Ps. L, 12.	Kod. pr. 223a.	Fl. L, 11.	Leop.
Cor mundum crea in me deus: et spiritum rectum innova in visceribus meis	syercze cziste stworz we mnye boze a ducha prostego otnow w mem wnątrzu	serce cziste stworz we mne bosze, y duch prawi wznowi we czrzewech mich	Stworz we mnie serce czyste Boże: á duchá twego práwego odnow w wnętrznościách moich

Ps. CXXXVI 1.	Kod. pr. 220b.	Fl.	Leop.
Super flumina Babylonis illic sedimus et fleuimus: cum recordaremus Sion	nad rzekami babylońskymi tamom syedzeli y placali gdim wspominali na czya Syon	na rzekach babylonskych tamo sedzely gesmy y plakaly gdy wspomynaly syon	Nad rzekámi Babilońskiemi támezmy siedzieli, y płákáli: gdyz my ná cie spomináli Syonie

2. Ustępy z Izajasza.

Is. LVII, 26.	Kod. pr. 222b.	Leop.
Impii autem quasi mare fervens, quod quiescere non potest	grzeschnego syercze gest iaco morze wrayącze, gesch stacz nye może	A nielutośćiwy iáko morze wrzące, ktore sie nie może vpokoić

Is. LVII, 21 (Is. XLVIII, 22).		
Non est pax impiis dicit Dominus Deus	nye dze pocoya grzeschnim tego domu.	Nie masz pokoiu bezbożnym mowi Pan moy

Izai. LXIV, 6.	Kod. pr. 221a.	Leop.
Et facti sumus vt immundus omnes nos, et quasi pannus men-	wschitczim yako nyeczista nasche wschitky sprawyedliwoscz ya-	I sthálismy sie mu wssysthcy iáko nieczyści iáko ssmátá

struatae vniuersae iustitiae nostrae	ko plat nyewyasti myessyączney.	niewiásty w przyrodzoney niemocy wssystkie spráwiedliwośći násse.

3. Ustępy z Ewangelii św. Mateusza.

Math. VI, 20.	Kod. pr. 224a. (parafraza)	Leop.
Thesaurizate autem vobis thesauros in caelo:		Ale skárbcie sobie skárby w niebie:
ubi neque aerugo neque tinea demolitur: et ubi fures non effodiunt nec furantur	gdzye wam nykt otyączny wsyączny vcrascznye moze a gdzye ny rdza nye strawy any mole sgrizą	gdzie áni rdzá zepsuie ani mol stoczy áni złodzieie podkopywáią ani krádną.

Matth. XIX 28, 29, (Marc. X 29, 30; Luc. XVIII, 29—30).

Matth. XIX, 28, 29.	Kod. pr. 219a.	Leop.
....Amen dico vobis quod.... et omnis qui reliquerit domum, vel fratrem, aut sorores, aut patrem, aut matrem, aut uxorem, aut filios, aut agros propter nomen meum centuplum accipiet et vitam aeternam possidebit...	..wyesnye mowyą wam eze caszdi gen opuszczy dom brata oczcza matka syostri . . . . . albo rola prze me gymą ssto krocz tele wezmye a wyekugi zivoth posyądzye...	...Záprawde powiádam wam iże... kożdy ktory opuśći dom álbo brácią, álbo siostry, álbo oycá, álbo matkę álbo żonę álbo syny, álbo role dla imienia moiego, stokroć więcey weźmie, y żywot wieczny otrzyma.

Matth. XXV, 40.	Kod. pr. 221b.	Leop.
Amen dico vobis, quam diu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis...	czsso sczye genemu ss na mnyeyssich vczinili, mnye sczye vczinili.	Záprawdę powiádam wam. Kiedyśćie kolwie czynili iednemu z thych brácicy moich namnieyssych mnieśćie thò czynili.

4. Ustępy z Ewangelii św. Łukasza.

Luc. I, 53.	Kod. pr. 221a.	Leop.
Esurientes impleuit bonis: et diuites dimisit inanes	laczne napelnyl dobrego a bogate pusczil proszno	Láczne nápelnil wssystkiego dobra a bogacze tak prozne opuścił.

Luc. II, 14.	Kod. pr. 222b.	Leop.
Gloria in altissimis Deo, et in terra pax hominibus bonae voluntatis	fiala bogu na wischocosczy y na zyemi pocoy ludzem dobrey woley	Chwałá Bogu na wysokośćiach á ná ziemi pokoy ludziom dobrey woley.

Luc. VI, 21.	Kod. pr. 220b.	Leop.
...Beati qui nunc fletis: quia ridebitis	Blogoslawyeni gisch placzeczye nynye bo sya będzeczye smacz	Błogosławieni ktorzy teraz płáczećie, bo sie będziećie śmiać.

Luc. VI, 24—24.	Kod. pr. 219b.	Leop.
Verum tamen vae vobis diuitibus, quia habetis consolationem vestram.	...byada wam bogathim gisch tu maczye swą vczyechą	A wssákoż biádá wam bogátym, że iuż macie poćiechę wássę.
Vae vobis qui ridetis nunc: quia lugebitis et flebitis	Byda wam gisch sya smyegeczye bo badzeczye placacz	Biádá wam ktorzy sie theraz smieiećie: bo sie będziećie smućić i płákáć.

Luc. XVI, 8.	Kod. pr. 222b.	Leop.
quia filii huius saeculi prudentiores filiis lucis in generatione sua sunt	Sinowye tego swyata są opatrznyeyschi nad sini swyatlosczi w swem rodzayu	iż synowie tego swiáta rostropnieyssy są niźli synowie świátłości w rodzáiu swoim.

Luc. XVI. 19.	Kod. pr. 219a. (parafraza)	Leop.
Homo quidam erat dives qui induebatur purpura et bysso et epulabatur quotidie splendide.	yaco snacz na onim bogaczczu gen potem blodze gesch myal dzen pole dnya godnyącz	Był ieden człowiek Bogáty, kthory sie obłoczył w páwłokę y w Bisior, á vżywał ná kożdy dzień okazále.
24. Pater Abraham, miserere mei, et mitte Lazarum vt intingat extremum digiti sui in aquam vt refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flamma.	potim krople wodi ząbdal v zebraka a nye mogl myecz.	Oyćże Abráhámie smiłuy sie nádemną a posli Lázárzá, áby omoczywszy koniec pálcá swego w wodzie, ochłodził ięzyk moy bo ciężską mękę ćierpię w thym płomieniu.

Luc. XVII 10.	Kod. pr. 221a.	Leop.
...cum feceritis omnia quae praecepta sunt	Gdi dzye wschitko vczinyczye czsso wam ca-	gdybyśćie vczynili wszystko co iedno

vobis, dicite: Serui inutiles sumus: quod debuimus facere, fecimus	zano rzecziczÿe: ezeszmi slugÿ nyevziteczne czssom vczinicz myeli tegom *nye*uczinili (*sic*)	wam roskazano mowćie: nieużytecżnismy słudzy: cosmy byli powinni cżynić tosmy vcżynili

5. Ustępy z Ewangelii św. Jana.

Joann XIV, 6.	Kod. pr. 224a. (parafraza)	Leop.
Ego sum via	...gen czu gesm prawda yąsz wi powyedaczye, gen gesm droga ku	Ja iestem drogá
et veritas	sbawÿenÿu yąsz wi gidzeczye ÿ ginim vkazugeczÿe, gen gesm	y prawdá
et vita	ziwot, gen wi wyedzedzye gegosch ządaczÿe.	y żywoth

Joann. XV. 3.	Kod. pr. 221b.	Leop.
Jam vos mundi estis propter sermonem, quem locutus sum vobis	Jusze sczÿe wi czisczi prze mową albo prze slowo, gesch smi wam mowil.	Już wy iesteśćie cżysći dla mowy kthorąm wam mowił.

6. Ustępy z Listów św. Pawła.

Paul I Corinth. XIV, 20.	Kod. pr. 223a.	Leop.
Fratres, nolite pueri effici sensibus, sed malitia parvuli estote: sensibus autem perfecti estote	. . . . . slobliwosczyą albo na slobliwosczy baczczye dzyeczynnÿ ale nye na smislech	Bráćia nie stáwayćie sie dziećmi ná rozumie: ále we złośći bądźćie máłemi, a w rozumie bądzćie doskonáłymi

Paul. Philip. III. 19.	Kod. pr. 218b.	Leop.
quorum Deus venter est	gich gest brzuch bog	kthorych Bogiem iest brzuch

Paul I. Timoth. II, 5.	Kod. pr. 222a.
Vnus enim Deus, unus...: et mediator Dei et hominum homo Christus Iesus	gest gednacz a roswadzacz mÿedzi luczmi a mÿedzi bogyem podlug czlowÿestwa prziątego

7. List św. Jakuba

traktuje o języku i do tego to listu odnosi się następujące miejsce:

Kod. pr. 219a.

bichom podlug S. Iacuba cząsczye sluchaly nysze mowili.

8. Ustępy z św. Tomasza.

S. Thom. Sum. theol. 2. 2. 9. 32. a. 2.	Kod. pr. 221b.
1. pascere esurientem	1. lacznego nakarmicz
2. potare sitientem	2. spraglego napogicz
3. vestire nudum	5. nagyego prziodzacz
4. recolligere hospitem	3. podrosznego noczowacz
5. visitare infirmum	4. chorego nawyedzacz
6. redimere captivum	6. yątego wibawicz
7. sepelire mortuum	7. a vmarlego pogrzescz

S. Thom. Sum. theol. 2. 3. 9. 32. a. 2.	Kod. pr. 221b.
1. docere ignorantem	1. radzicz glupÿemu
2. consulere dubitanti	
3. consolari tristem	4. vczyessicz smątnego
4. corrigere peccantem	2. karacz blądnego
5. remittere offendenti	3. otpusczicz grziwemu a wynnenu
6. portare onerosos et graves	5. nÿedziwowacz
7. et pro omnibus orare	6. prossicz zakym cole boga ÿ czlowÿeka

Ewangelija i kazanie są pisane różnymi rękami. Pismo kazania jest bardziej ścisłe i grubsze. Pisano bez linij w ramkach, zakryślanych atramentem. Tak w ewangelii, jak w kazaniu każdy wyraz pisany jest osobno, z odstępami, nie w jednym ciągu. Znak przestankowy jest jeden: Kryska pionowa, atramentem robiona, cynobrem odznaczana. W druku zastąpiono ją przecinkiem. Znak ten służy do oddzielania zdań; jakkolwiek nie wszystkie zdania są przezeń oddzielone; a z drugiej strony kryska znajduje się niekiedy pośrodku zdania.

Tu i owdzie zdarzające się widoczne omyłki pisarza, oraz niezwykłe sposoby pisania odznaczono przez: „(*sic!*)“. Ustępy, odciśnięte rozstrzelonymi czcionkami, są w oryginale podkryślone cynobrem. Wyrazy i ustępy, w oryginale wykryślone, są ujęte w nawias. Części wyrazów przy przenoszeniu do następnego wiersza łączone są za pomocą dwu linijek: =. W druku zachowane są wiersze oryginału.

ZNAKI.

Skrócenia.

Następujące skrócenia znajdują się w naszym zabytku:

1) Wypuszczane bywają litery i grupy liter;

a) natomiast znajdują się znaki nad wierszem: pana bo (pana boga); nasch pan ihusz xpusz, pan ihus xpus, pana ihu xpa, xpowa, (Jezus Chrystus i t. d.); ewngl^{a}, ewagelia (ewangelija); nyeczili (nie czynili); wigla (wygnała);

b) bez znaku nad wierszem: k nie^{v} (k niemu), S. (święty); s. p. apostol (święty Paweł ap.) Augu.(styn); Mat.(thaeus).

2. Grupę głosek ks oznaczono przez x: xpus; textu, texczye. Litery *ac* wyrażono przez przy sobie leżące litery oc w wyrazie a ocz 221 . e wyrażono przez oe w wyrazie poewnye. Łacińska grupa głosek mus oznaczona została przez 9 w wyr. Ieroni9 (Ieronimus).

3. Niekiedy literę jednę lub kilka pomieszczono nad wierszem; swye czyadlo, se^{r}deczne b^{r}onyącz; my^{r}syaczkamy; nyeo^{t}warz blogoslawye^{n}stwa; cz^{w}arte; y ^{v}czinky; kasza^{nya}; nyepo^{wo}li; na^{le}pyey nyemowy^{li}; abich^{om}; nyevmye^{yą}cz. Niektóre z tych skróceń nie są naumyślne, lecz przypadkowe.

Znaki samogłosek.

Samogłoskę é ścieśnione, bądź to powstałą ze ściągnięcia, bądź odpowiadającą ogólnie-słow. ě, oznaczono przez e: n. p. conyeczney, grzech, nawyączey. i t. p.

ó ścieśnione oznaczono wszędzie przez o; n. p. na gorą; podrosznego; bog; nakrotcze; othosch; czassow; grzechow; cristow; podobnież ó, odpowiadające stsł. ъ, wgrupie łъ, w wyrazie: mowy (mówi) stsł. mlъv-.

á ścieśnione oznaczono zwykle przez a: baczicz; nyzadni; ma; masch; łąka (łęká), wschadza; kaszdi; nabarsye; gymyenya; kaszanya; roszkazanya; przisczya. Kilka razy przez aa: w naasz, stworzil gess naas; przez ą: nysządni (niżądny); nyząc; kto sządą; gest cząstą a wyerna spowyecz.

Samogłoskę i oznaczono 1) przez y: przeczywyenstwa; myluge; myloscz; mylosczyą; mylosyerdzye; lyczem; wydomye; nysządni, nyzadni nygdi; k nym; czyrpy; myenyli, gnyewywi; blogoslawycz; nyemisly; pocoyny; gisch są laczny; zwany; napelnyeny; blogoslaveny; vczyeschony; zsloiczy; spravyedliwoscy; ządaly; weschelily; czyschi; sprawyedliwimy;

gỹmỹenỹu; gỹmỹenỹa; gysch; gynego; pocoycz; gy. Podobnież fonetyczne i, etymologiczne y pogardłowych, k, g, wyraża się przez y: z otroky.

2) przez i, zwłaszcza w zgłoskach po językowych: ji, li, ři, ži, ši, či: gisch; gim; gich; o gich; swogich; twogim; gimyenya; y wschitky gine; ginego; o ginem; ginim; w ginich; ginako; gindze; gidzeczye; gidą; giste; syą bogi; cogiczy; napogicz; stogi; wyekugi; w nadzegi; pỹszdzbi gi gyer; ziuoth; nyevziteczne; zalezicz; wschitko; wschitky; naschich; vczyessicz; opatrznyeyschi; sz namnyeỹssich; na duschi; raczil, baczicz; przywyodl; nyeprziaczol; przicz; przichodzi; przyszedl; przigani; calisdey; caliszdemu; czinili; weschelily; przeciw; przeczіwo; na nim; silno; milosyerdze, milosyerdny milowanya; mowi, rzekami; cristow.

Samogłoska y zawsze oznaczona przez i: bicz, nỹe bil; bili; misli synowye; sini; pischnim; pischne; wi, szamim; na thi, tich; swich; pokuti; gromadi; potąpi; osnowi; przigani; potrzebi vczyechi; grzechi; stromi; gnyewywi; sprawyedliwi; dobri; laczni; nỹzadni; nysządni; smỹertni; smertnich; swyątich; o syedmyorim; sprawyedliwimy; gdi; zawszdi; proszmisch i t. d.

Samogłoskę u oznaczono: 1) przez u, np.: lubosczi; tuta; duchem; przepusti; rospusczenye; pỹczu; przechadzanyu i t. d. 2) przez v, na początku wyłącznie: v zebraka, vbodzi; vyączy; vczinicz; vczinky; vczinkem; vcznyewye; vczenniczi; vczil; vzrzecz; vzrzą, vzrzaw; nyevziteczne; vczyesson vczyescheni; vczyecha; gedzyenv; czirpyenyv.

Samogłoski nosowe są oznaczone w sposób następujący:

Samogłoska ˊę, z poprzedzającą miękką lub zmiękczoną spółgłoską, stsł ѧ, przez ą: swyąta, swyątego, swyątich; vỹączy (ujęći); wyącz; nawyączey; łąka; syą.

Samogłoska ę z poprzedzającą twardą i miękką spółgłoską, odpowiadająca stsł ѧ, 1) przez ą: nądza; w tich nądzach; ssz chączyą; kąblanye; gączbi; nỹ sỹą mączą; mąka; mączennỹka; nadąte; potąpyenye; bądą; na gorą; vczyechą; pomstą; zyemyą. 2) przez a: badą (będę i będą); badzeczye; nadzącz (nędząc); opusczi matka albo rola, posyądą zyemya; duscha czlowyeczą; 3) jeden raz przez o: rokoma.

Samogłoska nosowa ścieśniona ǫ, powstała z przedłużenia samogłosek ˊę, ę = stsł ѧ, ѧ.

Nowo polskie ˊǫ z ˊę = stsł ѧ. przez ą na początku poschądą.

Nowopolskie ǫ z ę = stsł ѧ 1) przez ą: mądrosczi, wstąpil; przistąpily; layącz; wyedzącz, nadzącz schą (są); badą; poschądą; stoỹą; uzrzą, chczą; falą swyeczską vyączy; duscha czlowỹeczą; 2) przez a:

rzekacz; myrzẏaczky; sa (są). Widzimy więc, że prawie wyłącznym znakiem samogłosek nosowych jest litera ą.

Znaki spółgłosek.

Spółgłoski gardłowe.

Spółgłoskę k oznaczono 1) przez k, np. yako; kacobi; takò, rzekl, rzekącz, vizinkow i t. d.; 2) często jednak, przed samogłoskami a, o, u, i przed spółgłoskami, przez c: caliszdemu, calisdeẏ, calisdą, caszdi; cakyey; cakocole; nyecakym; pocazowaly; cazano; placacz; placal, conyeczneẏ, cogiczy; pocoyny· czlowẏecowẏ; ẏaco; schkodnycow; dzącuge; biscup; cladącz; przeclina; nyerzecl; obicl, (obykł); crolewstwo; cristow; cristowey.

k zmięczone oznaczano przez ky: kyebi; takye; cakyey; gorzkye; slotkye; nyebyeschkye; niekiedy przez k: vczinkem; raz przez gy: wschitgyego.

g oznaczano przez g: blogoslawẏeny, sluga, podlug. Obok tego, na końcu, fonetycznie przez c, k podluc, podluk (wiele razy). W wyrazie ny szrząkacz zam. niezrągać k oznacza g. ǵ zmiękczone przez gy; gyer; vbogye.

ch oznaczono zawsze przez ch: bichom, ducha; swyątich; tich i t. p.

Spółgłoska podniebienna j.

Na oznaczenie spółgłoski podniebiennej j służą następujące znaki: przed a, ą (ę ǫ), u, rzadko przed e, oraz na końcu zgłosek y, ẏ: yako, kasznodzẏeẏam, yadama; vẏączy (ujęći); mayą; dzyeyą; dbaẏą; stoẏą; pufaẏącz; boẏuge; rodzaẏu; ss pocoẏem; nawyączey; naposlednyeẏschich; gey; pocoyny; radvycze syą; 2) rzadko przez i: iaco. W wyrazie ierozolimitanowye początkowe i oznacza samogłoskę, stanowiącą sylabę. W wyrazach: prziątego; prziaczol grupa ij wyrażona została przez i; w wyrazie pocoẏcz ẏ wyraża zgłoskę ji. W wyrazie eze (jeże) początkowe j nigdy nie zostało oznaczone. 3) przed i, e j wyrażono przez g: gymyenyu; gymyenẏa; gimyenẏa, gisch; gysch; gynego, ginego; gine; o ginem; ginim; w ginich; gim; gich; swogich; swogim; ginako; gindze; gidzeczye; gidą; giste; syą bogi (się boji); cogiczy; napogicz; stogi; wẏekugi; w nadzegi; gest; gen; ge; gesch; gego; gemu; gey; o gem; geny; geno; gescze; geden; gednayącz; gewą; boẏuge; dzege; dzącuge; mẏluge; smakuge; vkazuge; zzuge; zaluge; swoge, swogego.

Spółgłoski językowo podniebienne; š, ž; č; r, ř, l.

š oznaczono najczęściej 1) przez sch: schuka, schukayą; schkodnycow; nasch; nasche; nascha; naschego; naschich; wascha; wasche;

wschech, wschego; wschitko; wschitky; schewschąd; masch; slischącz; duscha, duschi; duschne; pischne; nalepsche; polebschenym; naposlednÿeÿschich; opatrznyeyschi; czestnyeyschego; napyrwsche; zamyeschanye; roskosch; vczeschon; vczyeschenÿ; schewschemi roszkoschami; lucasch.

2) przez ss; vczyessicz; vczyesson; sz namnÿeyssich;

3) przez sz: napelnÿsz myą.

ż oznaczono: 1) przez z: ządze; o zely; w zeli (żeli) zalezicz; nyevziteczne; ziuoth; wyecz ze takye; eze (jeże, prawie zawsze przez z); ezecz; teze; nyzadni; moze; vkaze; przetluzenya; nye wazą; polozona;

2) Przez sz: szaluyą; bosza; sząda; esze; nysze; yusze; podrosznego; kaszdi; caliszdemu; nysządni (ńiżádny); zawszdi; zawaszde; lsząсz.

3) Przez s: calisdey; przesegnanye.

4) Na końcu wyrazów, fonetycznie š, przez sch i ss: alisch; othosch; gysch, gisch; takosch; yusch; gesch; na gesch (na jež); boymisch syą, proszmisch; czsoss (čsóż).

č oznaczono 1) zwykle przez cz: czaschi; czassow; czescz; baczicz; raczil; na początku; sswlecze; vczenniczi; czlowyek; czlowÿeczą; czsso; conÿeczneÿ; czsnotą. 2) przez ccz: acczbi;

grupę šč oznaczono przez scz; jescze; dopusczone; dopusczonich; otpusczenim; gesczye, wiczysczÿenÿe. Przed spółgłoską dźwięczną b č wyrażono przez dz: pyszdzbi.

r oznaczono przez r: spragli spravyedliwoscy, crolestwo, w rąku; robota, troyą, szdrowyv i t. d.

ř przez rz: przicz; przichodzi; prziszedl; prziwyodl; przigani; nyeprziaczol; przes przeczÿwyenstwa; grzechow; rzeczach; brzuch; otworziw; wyerzą; nyektorzi i t. d.

l oznaczono przez l: wyele krocz, chczyeli; oddalon; alysz;

Spółgłoski zębowe.

ł zawsze oznaczno przez l; np.: sluga, czlowyek; falą; mÿluge; dyabel; wstąpil; syadl; prziwyodl i t. p.

Spółgłoskę n wyrażono przez n; np. napelnyl.

ń oznaczono 1) przed spółgłoskami przed i (y), i na końcu wyrazów przez n: k nym; przeczywyenstwa; na dzyen. Przed innymi samogłoskami przez ny; nye; nyebyeschkye; naposlednÿeyschich; conÿeczneÿ; ossobnÿe; kaszanÿa; gymyenya.

t oznaczono 1) przez t, np.: wschitko; tego swyata; nakrotcze; gest; tako; tuta. 2) przez th: tho, otho, prze tho; themu; thu; slothousti; swyath; bogath; gesth i t. d.

ć oznaczono 1) przez cz: radvycze; vczeschon; czischi; czy (ći); przeczivo; przeczywyenstwa; tenczi; o tem czy; ezecz; a tocz (toć); bicz (być); mylowacz; przicz (přić); usznamycz; baczicz; blogoslawycz; 2) przez czy przed samogłoskami a, e: czyalo; czyala; vczyescheny; vczyesson; rzecziczye; 3) przez c (rzadko): cyrpyą.

Grupa spółgłosek ść wyrażona jest 1) przez scz: opuszczy; pusczil; posczygną; lsczẏwye; blogoscz; blogoslawnoscz przesladnoscz spravyedliwoscz; myloscz; verutnoscz; mądroscz; czistoscz; czaloscz; czescz; gescz; 2) przez sczy (przed samogłoską): wsczyekli; gesczye (jeśće); myesczyech; 3) przez sc: sprawyedliwoscy.

c oznaczono prawie zawsze 1) przez cz: czaloscz; chczą; ssyercza; syerczem; wyączeẏ; nawyączey; nadząc; wyedząc; lsząc; strzecz; taczi; vczenniczi; nakrotcze. 2) przez c: wyącey.

d wszędzie oznaczono przez d: dobrze; bądą; nygdi; gromadi, syadl; nadchnyemu (dъch-); przed spółgłoskami bezdźwięcznymi i na końcu wyrazów przez t: slotkye; przet tim; nat nimy; sskątcole; wrzot; nawet raz przed spółgłoską dźwięczną: przetluzenya.

dź oznaczono 1) przez dz: dzącuge; wydzecz; prziodzacz; ludzie; dzẏwnich; takocz syą y dzege; 2) przez dzy: wyedzyano; wydzyecz; dzyeyą; dzyerszeli; mylosyerdzye; kasznodzẏeẏam 3) przez cz: przed spółgłoskami: gączbi, luczmi; na końcu wyrazów: spowyecz

dz oznaczono przez dz: vbodzi; drudzi; wyedząc, i t. d. Na końcu wyrazów przez cz: pyenyąc; wyecz (vedz) i t. d.

s oznaczono 1) przez s: sluga; gest; sam; samo sobye; slotkye; są, srozumyenye; 2) przez ss: ossobnye; ssromi; czsso; sskątcole; sslaczayąc; sstokrocz; sswlecze; dossicz; sstalego; czassow; 3) przez sz: sz gewą; sz nyewyastami; wasz (vás); 4) najczęściej przez sch: schą (są); scham; schamego; schamim; schamy; schobye; o schobye; naschiczon; naschiczenẏ; na wischocosczy; schina; schinowẏ; schinowye; czaschi; sche wschemi, swyeczschczi śvecscy).

ś oznaczono 1) przez s przed spółgłoskami i przed i: swyata; swyeczschczi; swyeczską; swyąta; naposlednẏeẏschich; smertnich; smyertni; silno: silne; 2) przed samogłoskami przez sy: syadl, sẏedm, syedmyorim; syą; syostri; mylosyerdzye; sz syebye. 3) przez ss: prossycz; ssylną; podnossy; wessela; wyesselil; gess. 4) przez ssy: ssyercza; dzyssẏa; zassyą; wyessyolu; wyessyole; wyessyelenye; wessyelczye; possyądą; przissyągal; czassyech; na glossyech; 5) przez sch, ssch: poschądą; weschela; weschelily; na nyebyesschech. 6) przez sz: proszmisch.

z oznaczono 1) przez z: zawszdi; za, zalezicz; nyzacz; cazano; pocazowaly; ukazuyąc; zmazanya; rozum; 2) przez s, przed spółgłoskami płynnymi i powiewnymi: za sle; slego; sloscz, od slich; slobli-

wosczyą; roslozenya: slothousti; snayączi; swany; na końcu wyrazu: przes przeczywyenstwa; 3) przez sz: szawszde; kaszanya; usznamycz; szle ządze; kasznodzeÿam; sz nÿch; 4) przez zs: zslosczy; 5) przez sch, szlschami; 6) przez ssz; fonetycznie s: ssz tego

ż oznaczono 1) przez zy: zyemya; zyemyą; myrzyaczky; 2) przez sy: nabarsye; mÿrsÿączka.

Spółgłoski wargowe.

p oznaczonono przez p: poschądą; poeoyny; spragli; sprawyedliwoscy, pawla apostola i t. d.; przez b: polebschenÿe; polebschenym.

ṕ oznaczono 1) przez p, przed i, raz przed e: wstąpil; czirpÿ; czirpi; pÿrwim; napÿrweÿ; pÿsmo; lepey; 2) przez pÿ, przed samogłoskami: czyrpyą; czirpyenyv; czirpyenÿe; czirpyal; pyenyącz; w pÿenÿądzech; pÿekyelnego; glupÿemu; pÿotra; opÿeka; pyastunka; zapyeczątenye potąpÿenÿe;

b oznaczono przez b: blogoslavyeni; bozi; boga; blogoscz; bi: bila i t. d.; na końcu wyrazu fonetycznie przez p: drap (drab).

b́ oznaczono przez b przed i: byda; przed innymi samogłoskami przez by: byada; bÿadi; schobye; syebye; obÿeczal; nyebyeskÿego; nyebyeschkye i t. d.

v oznaczono 1) przez w: wam; wstąpil; w onczas; vzrzaw; swogego; pawel; pawla; nÿewazą; czassow; 2) przez u: dauid; przesladouanÿe. 3) na końcu wyrazu przez f: grzechof; w wyrazie chwała w mowie naszego pisarza grupa spółgłosek chv uległa przemianie na chf i na f, stąd pisownia: chfali, ffala.

v́ 1) przez wy przed samogłoskami: wyedzącz; wÿecz; wyessyole; wyessyelczye; blogoslawyeni; blogoslawyenstwye; przeczÿwyenstwa; czlowyeczą; czlowyek; przziwyodl; swÿata; swyeczską; swyątich; nawyączey; 2) przez w: wyrzchnÿe; nyewinni; mowicz; mowy; nÿegnyewÿwÿ; blogoslawenstwo; przeczziwenstwo; weschele; znaku v na oznaczenie v i v́ w kazaniu wcale nie masz; służy on tu tylko do wyrażenia samogłoski u. W ewangelii przeciwnie do wyrażenia v́ użyto znaku v lub grupy vy: opvyta; sinovye; spravyedliwoscy; blogoslavyeny; blogoslaveny, obok wyessyelczye syą.

m oznaczono przez m: gromadi, wam; mi (my); tamo i t. d.

ḿ wyrażono 1) przez m: smertnich: bo syą bądzeczye smacz; 2) przez my: mÿeli; smÿertni; gymyenya; zyemyą; o syedmyorim.

GŁOSKI.

Samogłoski.

Samogłoska e zachowała się w wyrazie ḿedzy: myedzi braczicząą; myedzi slimi luczmy a dobrimi; myedzy luczmi a myedzi bogyem.

Samogłoska e zachowała się w partykule że w złożeniach: yusze (już̇e); tesze (teże); obok othosz (otóż).

Samogłoska e ogólno-słow. przed spółgłoskami twardymi d, t, z, s, n, ł, r przechodzi w języku polskim na o. Przykłady tej zamiany w naszym zabytku są: syostri; syedmyorim; pyotra; przi wyodl; wyodlo; naschiczon; rzeczono; vczyesson; oswyeczon; oddalon; blogoslawyony; otpuszczoni; dopusczone; dopusczonich; zaproschone; nakrziwon; wyessyole. Przed zmiękczonymi e: wyedzye; vczyescheny; naschiczeny

Słowiańskie ь w języku polskim ma brzmienie e z poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną. Przykłady: czestne; grzeschen; nyewlodzen; potulen. W wyrazie pkyel (pkeł), stsł. pьkъ ob. pьkъlъ ь zniknęło.

Odpowiedniki ъ znajdują się w następujących brzmieniach:

1) e: tegda; we cznotach; pkyel; 2) poł y: opliwyta (opłyv́ita).

W wyrazie pufayącz u uważać należy za znak krótkiego dźwięku samogłoskowego, odpowiadającego stsł. ъ pъvati; porówn. z jednej strony pevny, z drugiej ufać zamiast upvać.

Dźwięk, odpowiadający stsł. ъ, zniknął w przyimku k: k nyev; k nye; k nym.

W wyrazach: gyer: (ger, gra, pierwotnie jigra); pawel samogłoska e nie jest pierwotna, lecz rozwinęła się wtórnie.

W wyrazie syedm, w nowym języku śedem, nie masz śladu wtórnego e.

Zgłoska je na początku zniknęła w zaimku mu: na nim sya mu dzege.

Prasłowiańskiej grupie ьr przed spółgoską, stsł. rь, odpowiada w staropol. ir, iŕ (iŕ), obok er, eŕ (eŕ). Przykłady w naszym zabytku są:

1) *a*) ir: trьp: czyrpya; czyrpy; czirpy; czirpimi; czirpyącz; czirpyal; czirpyenye; czirpyenyv; czirpyączoscz; prьv-: pyrwim; pyrwey; napyrwey; napyrwsche; mrьz-: myrsyączka; przes myrzyączky; myrsyączkamy; czirkwye.

b) iŕ: tylko w wyrazach od tematu vrьch-: wyrzchnye; wyrzchnya.

2) er: drьž-: dzyerszeli; smrьt-: smertnich; w smyertnem; zrьk: swyerczyadlo.

stsł. rъ odpowiada -ár- w wyrazie gárdźić: gardzicz.

stsł. łъ odpowiada zgłoska -łu- w wyrazie słuńce, stsł. slъnьce: slunczem.

Samogłoska o.

Sufiks -ova-, w słowie typu z suf. -uje-, -ova-, znajduje się brzmienie -uva-: na czaluwanyv.

gr-łac. o przyjęło brzmienie e w wyrazie dyabel; u w wyrazie biscup.

Tematowe o w wyrazach stsł. koli, toli, kolikъ, tolikъ zachowało się w pol. w wyrazie kole, koli: np. genecole; wyrazy tele, telko przystosowały się do tematu miękkiego jele (gele), tak samo, jak formy tego temu itd., zamiast togo tomu, urobiły się na wzór form jego, jemu itd., obok kogo, komu.

Przykłady zamiany odpowiednika pierwotnego słowiańskiego ě, przed twardymi spółgłoskami zębowymi: t, d, s, z, n, ł, r na a: czyalo; czyalà; dzÿalo; wyara; byada; byadi; swyata. W wyrazach powyedaczye; syą spowyeda; szwyestuye znajduje się brzmienie e, pod wpływem form z następującą miękką sylabą: powiedzieć, wieść i t. p.

Odpowiednik słow. ě ma brzmienie e przed innymi spółgłoskami: swyeczschczi (śevcsci); na swyecze; nyewyesczye; gnÿewal; spyewali; zamyeschanye.

Obok byada znajduje się forma bida: byda.

W wyrazie żal występuje a, jeżeli następuje l, obok e jeżeli następuje sylaba li: szal; lecz w zeli; w zely; o zelÿ.

Że samogłoska i ma przed sobą spółgłoskę j, świadczy o tem sposób pisania tej zgłoski przez gi, gy: gymyenya; gy(emu); gim; gisch; gych (jiż); o gich; twogim; ginego; o ginem; gine; w ginich; ginim; gidzeczye; gidą; ginako; giste; gindze; w nadzegi.

Na oznaczenie liczebnika unus używa nasz autor obok wyrazu jeden jeszcze jeny, jená, jene, jeno: geno; genemu; gidą (gromady) geny prze sdrowye; geny mowili. Formę tę uważać należy za modyfikacyą formy jin, stsł. inъ pod wpływem formy jeden.

Zgłoska ji zniknęła w formach słowa jima- jiměˇ: masch; ma; mami; myecz; mÿeli.

i zniknęło w formach imperativu: stworz; otnow; patrz sze; wyecz; proszmisch; w dativie zaimka ći: a tocz gest; a takoscz (takoż ć) trzeba; ezecz; bocz; w formach infinitivu, np. czirpycz; patrzicz; przicz obok cogiczy.

Samogłoska a odpowiada grecko-łac. a w wyrazie szaltarzu (psalterium).

Grecko-łac. a przeszło na o w wyrazie poganscy (poganus).

Ślady długiej samogłoski á zachowały się wyrazach: sządą (żądá); gest cząstą a wÿerna spowyecz (čęstá); nyzącz (ńizáč); stworzyl ges naas panye; wschadza w naas (nás).

Ze sposobu pisania wyrazu nynye wnosić należy, że miał on brzmienie w ustach piszącego: ńiňe. Tu i zastępuje ogólnie słow. y, np. stsł. nyně (porówn. grec. νῦν, łac. nunc, niem. nun). Forma ta powstała

pod wpływem zmiękczenia początkowego n, które upodobniło się z ń następującej sylaby. (Porówn. J. Baudouin de Courtenay: O drevnepolsk. jaz. do XIV st. § 70. 5.)

stsł: ła, prasłow. -ło- w wyrazie vłodżen: nyewłodzen.

Przykłady ściągania samogłosek.

ao ściągnęło się na a: any: vzrzaw ihus gromadi any ezu k nyemu gidą.

oa na á: vsta swa.

ai na á: nadzesch (najidźeś).

ča na á: smacz (śmáć).

oi na y: swich obok swogich.

Odpowiednik stsł. ъ+i na y: ziskyem (zъ-jisk-).

yji nie uleglo ściągnięciu: wigimuge.

oe ściągnęło się w é, e: swe oko; swe blogo; swey woley; oczcziszni swe (swej); w twej duschi; swego; w mem; w swem; obok swoge; swogey; swogego.

oje na o: tamom syedzeli = tamojesm.

yje na y: gdim wspominali = gdy jesm.

eje na e: juszeszczye = jużeśće z jużejeśće; ezeszczye; nye dze pocoya (ńe jest).

iji na i: przicz; przidzye.

eji na e: przedzi = przejidzi.

oję na ǫ: swą obok swoyą.

Samogłoska nosowa zachowała się w wyrazie smątnego, nowopol. smętny, obok smutny. Podobnież w wyrazie sąmnyenyv, nowopolsk. sumienie.

Staroslowieńskiemu ę w słowie pomęnąti odpowiada e przed miękką ń, o przed twardą spółgłoską n: wspomyenye; wspomyonąw

Sposób pisania końcówki 3 os. pl. praes. przez u: nye odmyenyu rzuca światło na sposób wymawiania samogłoski ǫ.

Spółgłoski gardłowe.

Wyraz cristowey napisano przez c, tj. k.

Spółgłoska g występuje w wyrazie ganyebne.

Spółgł. g zginęła w wyrażeniu: boday = bóg dáj.

g zachowało się w wyrazie tegda, stsł. tъgda, porów. tedy.

W grupie spółgłosek chv zaszła wzajemna asymilacya na f: ffala; fali; fale; falą; pofaczenye; fila, stgniem. hvila), ogólno pol. chwila; obok: chfali.

Spółgłoska ch przed ě zmiękcza się na š: wgrzesche; podobnież przed i w nom. pl.: czischi.

Spółgłoska h na początku nie jest wyrażona w wyrazie ieronim.

Spółgłoska j zjawia na początku wyrazów: yadama; yalmuszni; gewą.

j zniknęło w formach ściągniętych czasu teraźniejszego słowa rzeczowego: np. juszeszczye tj. już śće, zam. już jeśće itp.

ŕ powstało z grecko-łać. r w wyrazie grzegorz (Gregorius).

ł zniknęło w wyrazach: mowy; mowyą; mowycz; opvyta obok opliwyti.

Spółgłoska š powstała z grecko-łac. s w wyrazie lucasch (Lucas).

Spółgłoska ż odpowiada grecko-łac. s w wyrazie szaltarzu (psalterium.)

š (ż) zniknęło w wyrazie zawdi (zavždy) zam. zavšdy, a to z *zavšьgdy).

Spółgłoska ż zachowała się w grupie žŕ w słowie užřeć: vzrzi; vzrzą; vzrzecz, vzrzaw, og. nowopolsk. ujřeć.

Grupy spółgłosek čč, ćc, dżc (fonetycznie ćc) zachowały się w wyrazach oczcziszni, oczcza, zwaczcze (zvadźce, czesk. zvadce).

Z grupy spółgłosek čść powstała grupa čć w wyrazie czczi (čći z čści, stsł. čьstь).

W grupie stn t zachowało się: czestne; zalostne.

d zachowało się w grupie rdn w wyrazie milossyerdny obok mylosyerni.

d zniknęło w grupie dl: pole dnya; w grupie zdn: proszno, stsł. prazdьnъ; w grupie rdc: syercze; ssyercza; syercza; syerczu.

Zmiękczone ś przed e = og. słow. e, ь, oraz przed o = e występuje w wyrazach syercze; syercza; ssyercza; syerczu; syerczem; mylosyerdzye; milosyerdny; wyessyelczye syą; wyessyelenye; wyssyolu.

Grupa spółgłosek čs zachowała się, jak to wskazuje sposób pisania wyrazu: czsso.

Z grupy spółgłosek čstn zostało čsn, lub po zlaniu się čs na c-cn: czsnot; czsnotą obok cznotą.

Z grupy spółgłosek čstv č zniknęło: podluc czlowyestwa.

Grupa spółgłosek csk, csc, cst z pierwotnych ćsk, ćsc (tьsk-), zachowała się w wyrazach: swyeczską; swyeczskych; swyeczschczi; swyeczsschczi (śvecską; śvecsci); bogaczstwa.

W wyrazach wyączschi; nawyączschi (vęcšy) c jest pierwotne, z niego powstało drogą dysymilacyi vętšy, a później pod wpływem wyrazu vełki powstało vękšy.

d zjawia się w grupie spółgłosek zr: sdradne; rosdrwane; rostraszenya.

ź odpowiada ogólnie pol. dź w wyrazie nabarsye (nábáarźé; nábárdźéj).

s ginie w formach złożonych czasu przeszłego z form jesm itd. tamom syedzeli, gdim wspominali i t. p.

s w przystawce sъ- zachowało się: sslączenyu; sswlecze; smiluge.

Spółgłoska v uległa zmiękczeniu przed e w wyrazach: wyessyelczye syą; wyessyelenye; wyessyole; wyessyolu.

W grupie vstv v zostało: krolewstwo; crolewstwo.

Z grupy bv v zniknęło: obiel.

v powstało z u: pawel (paulus).

Spółgłoska b zniknęła w trybie bezokolicznym od tematu grzeb-: pogrzescz.

p zniknęło w wyr. szaltarzu (psalterium).

Grupa spółgłosek pj przeszła na pl w wyr. krople.

Grupa spółgłosek chv zlała się drogą wzajemnej asymilacyi na f: ffala; fali; fale; falą (chvała); pofaczenÿe (pochvaceńé); fila (chwila); stgor. niem. hvila. W wyrazie chfali (chwały) f powstało z v przez upodobnienie do poprzedzającego ch.

Grupa spółgłosek šč asymilowała się do następującego b: pyszdzbi (piždžby, zam. pišč̆by).

Spółgłoska dź odpowiada stsł. d w wyrazie jedźeńe, stsł. jadenije (edulium); na gedzyenv. Og. polska forma jedzeńé powstała przez analogią do formy jedzą.

Wyraz wiczyszczyenÿe czytać należy vyčiśćeńe. Forma ta zamiast wyčiśčeńé, stsł. čištenije (purgatio), powstała pod wpływem analogii form, jak: čiśćić; čiśćił; čiśći.

Formy deklinacyjne.

Singularis. Genetivus.

Rzeczowniki męskie z tematem na -o- mają końcówkę -a: zÿwota; swÿata; przetluzenya tego bita (bytu); końcówkę -u: od grzechu; patrzicz nyestatku; any vmislu otstąpyą; skarbu; przesz gnyewu.

Rzeczowniki męskie z tematem na -jo- mają końcówkę -a: pocoya.... mÿecz nÿemoże; nye dze pocoya grzeschnim; końcówkę -u: sz rayu.

Rzeczowniki żeńskie z tematem na -jā- mają przeważnie końcówkę -e: nyenawidzi swogey dusche; gen nye wząl na darmo swogey dusche; vbogyego ducha albo dusche; czyala y dusche czaloscz; krople

wodi ządal; kto takye gest w zeli nądze tego swyata; przes (bez) nądze; przez (bez) prace; ot zyemye do zyemye. Rzeczowniki, mające w sg. nom. -á- ścieśnione, mają końcówkę -ej, przeniesioną z deklinacyi złożonej przymiotników np.: swey dobre woley; swey woley, na zyemi pocoy ludzem dobrey woley; rzecz. żądzá miał w nom. sg. á ścieśnione, więc także: ządzey (żądzej); końcówkę -e ma także rzeczownik z tematem na -y-, -ъv- (ū): czirkwye. Rzeczownik żel jest tu traktowany jako temat na -i-, więc: plodulc (sic, zamiast podług) rozlozenya zeli, porówn. ros. жаль: отъ жали не плакать стать, жалью моря не переѣдешь, вѣку не изживешь, быть въ жали.

Singularis dativus. Rzeczownik rozum ma kovcówkę -u: ku rozumu. Rzeczownik syn (z tem. na -u-) ma końcówkę -ovi: schinowy.

Singularis accusativus. Forma pierwotna zachowała się w wyrażeniu prze bog.

Singularis instrumentalis. Rzeczowniki nijakie słowne, z sufiksem -ije- mają końcówkę -im: czczyenim; otpusczenim; polebschenym; sbawyenym; wibawyenim.

Singularis locativus. W tematach męskich na -o-, z poprzedzającą spółgłoską gardłową, zachowała się pierwotna końcówka -ě w rzeczownikach: bóg: w panye bodze; wyara a nadzeya w bodze; grzech: gen gest w grzesche; obok: w smyertnem grzechu; na początku; w wyecznem przebitku.

Rzeczownil żel, porównaj czeskie żel, jest tematem na -i-, stąd forma żeli: stogi o zely; w zely; kto takye gest w zeli; patrz wyżej.

Rzeczownik niebo, pierwotnie z tematem spółgłoskowym na -es-, ma w sg. formy podług analogii rzeczowników nijakich z tematem na -o-, a więc loc. na nyebye.

Rzeczownik stsł. ątrь (intus), przeważnie przysłówkowo używany, jest tematem na -i-, jak wskazują formy acc. vъnątrь (supr.) izątri (supr) izoutri (greg-naz.), ros. внутри, pol. wewnątrz; obok tego istnieje forma sg. nom. wnętrze; wnątrze stsł. *ątrije, z sufiksem -ije; od tego ostatniego tematu znajduje się w naszym zabytku forma loc. w mem wnątrzu.

Pluralis.

Nominativus. Temata na -o- masc. Rzeczownik anioł ma formę na -i: angeli. Rzeczownik jerozolimitán ma formę na -ové: ierozolimitanowye. Rzeczowniki męskie z tematem na -jo- mają formę na -evé: mystrzewye; vcznyewye. Rzeczownik sodomita: sodomitowye. Temat męski na -i- ludi- ma formę nom. pl. ludzie; ludzye bogathe a pani czestne.

Genetivus. Rzeczownik nieprzyjaciel ma formę gen. i dziś używaną: nyeprziaczol. Temata na -i-, męskie i żeńskie, mają formę prawidłową na -i = *ьj: od slich ludzi; ot wschech rzeczi.

Dativus. Rzeczownik ludzie ma końcówkę -em: przeczіwo ludzem; na zyemi poeoy ludzem dobrej woley; asch bichom y zewnątrż tho pocazowaly ludzem. Rzeczownik kaznodzieja z tematem na -jā- ma formę pierwotną na -am: schamim kasznodzẏeẏam.

Accusativus. Forma pierwotna na -y w tem. na -o- masc. zachowała się: pani czestne; podobnież w temacie na -u-: sinowye tego swẏata są opatrznẏeyschi nad sini swyatlosczi. Rzeczownik mistrz ma formę z końcówką -e: acz le dyabel mystrze pobral. Rzeczownik ludzie ma formę pierwotną na -i: czczi tego swyata nabiczye cziny (czyni) ludzi nadąte a pischne; ludzye dny wyessyole y ludzi wyelbyą a blogoslawyą, czsosz yako na szle ludzi mowẏą. Podobnież temata na -i- żeńskie: nyemoczi i t. p.

Instrumentalis. Rzeczowniki męskie z tematem na -o- mają pierwotną formę na -y, po k, g -i: strachi nakrziwon (strachy); z otroky (otroki); grozamẏ albo vczinky; dobrzi y vczinkẏ ẏ mową sle nawodzą. Rzeczownik z tematem na -jo-: obyczáj ma formę podług analogii tematów na -i-: cztirmi obiczaymi. Rzeczownik męski z tematem na -i- ludzie ma formę prawidłową: luczmi; myedzi luczmi; czemu syę ludze ludzmi sromaya. Następujące rzeczowniki żeńskie z tem. na -i- mają końcówkę -ami, podług analogii tematów na -jā-: timi rzeczami; radoscyamẏ; roszkoschami.

Locativus. Rzeczowniki męskie z tematem na -o- mają formę prawidłową pierwotnie z końcówką -ěchъ: we wschech vczinczech, w syedmẏ vczinczech (uczyncech); na smislech; wschech czassyech; na glossyech. Podług tej analogii idą rzzeczowniki męskie z tematem na -jo-: na tanczech; w pyenyądzech. Rzeczownik nijaki, z tematem na -o-, miasto (miejsce), ma końcówkę -ěchъ: na wschech myesczyech. Obok tego rzeczowniki nijakię z tematami na -o-, -jo- mają formy podług analogii tematów na -ā-: o tich to blogoslawyenstwach; w swich syerczach. Takąż formę mają rzeczowniki z tem. na -i-: w swich slosczyach; w roskoschach. Od tematu spółgłosk. ńeb̑es- jest forma z końcówką -ech, stsł. -ьхъ: na nyebyesschech; na nyebyeseh.

Dualis. Nomin. accusativus. Od tematu słowies- sg. nom. słowo powstała forma analogiczna słowie, na wzór dziele: a mowẏ thu xpūs (Chrystus) dwẏe slowẏe.

Locativus: w ręku.

Instrumentalis. Rzeczownik ręka ma końcówkę -oma, podług analogii tematów na -o-: nyewinni rokoma a czistego syercza.

Niektóre formy deklinacyi rzeczownikowej przymiotników.

Masculinum.

Singularis nominativus: kto nye gest vbog; gdi yusze czlowyek sącz tako vbog y czych wspomyenye, esze gest grzeschen; patrzacz bi bil czich; a dalej gen nyegest czych a potulen; bądą dzye naschiczon; abi bil oddalon; gen... nye gest oswyeczon; pelen swyath; sznacz sącz vczyeschon; tenczi ma bicz vczeschon; tocz syebye nyewlodzen; nye schuka bicz bogath; sluga cristow.

Genetivus. nigeden pocoya xpowa... myecz nye moze.

Dativus. wyessyolu bicz.

Pluralis.

Accusat. w znaczeniu nomin.; eze mu grzechi gego bądą otpusczoni.

Formy imiesł. teraźn. czyn. w znaczeniu gerundium nom. sg. masc. nie masz. Zwykle jako gerundium służy forma na -c, nawet w znaczeniu na plur.: blogo tobye tota mayącz albo wyedzącz; daley gdi yusze czlowyek sącz tako vbog y czych wspomyenye, esze gest grzeschen; ktorzicole sącz sprawyedliwy, są milossyerdny.

Nom. sg. m. imiesł. przeszł. czynn. I na v: vzrzaw ihūs gromadi wlasl na gorą, a otworziw vsta swa vczil; wspomyonąw.

Nom. sg. f. przestawschi.

Forma imiesł. przeszł. czynn. II. nye otwarz zam. nie otwarł jest błędem pisarza.

N. pl. m. spragli.

Neutrum.

Singularis. nomin.-accusat.: ale eze tho wschitko bilo blogo obludne; nyespokoyno gest nasche syercze; a tho ma bicz dano; czsso pomoze albo platno tobye; tu także należą formy: tako; yako; tamo; iako prorokowal S. pawel; takoscz (tako-ż-ć).

Locativus. po tem blodze; othosch na krotce masch; a prosczye gen nykomu nye zawadza; a prosczye twarda pokuta ale rozumna gest yako na wrzot... grzech smyertni ossobnye boyuge; posnali gego myloscz tuta wydomye; darmye nye otwarz.

Niektóre formy deklinacyi złożonej przymiotników.

Singularis. Nominativus. Przymiotnik żądny, niżądny (żaden) w języku staropolskim, jak dotąd w ludowych gwarach, np. na Śląsku, ma formy deklinacyi złożonej; zachował je też dotąd w rodzaju nija-

kim w ogólnym języku: żadne. Przykłady w naszym zabytku masc. są: nysządni sluga cristow; nyzadni czlowyek k nym przicz nye moze.

Genetivus feminin. ma końcówkę -é: chfali nyebeskye; swey dobre woley; obok tego na -éj: plat nyewasti nyeczistey myessyączney; dla mylosczy bozey otrzimanya. Forma ta przeniesiona została z dativu sg. fem.

Dativus. mascul. ma formę na -imu: drugymu; femin. przeczivo calisdey.

Instrumentalis masc.-neutr. ma formę na -ym, -im, masc.: rozumem czistim; neutr.: czim czy ginim omili grzechi; slunczem nyebyeskim; polebschenym nyecakym; gorzkye nyechcze ny mosze bicz slotkym..... byale czarnim a zle dobrim; obok tego znajduje się forma z końcówką -em: geno ss drugyem.

Locativus. masculinum-neutrum. Formy z końcówką -em: w smyertnem grzechu; w wyecznem przebitku; na spanyu lubem; nye w dlugyem sdrowyu; o ginem; o trzeczyem; z końcówką -ym od nom. siedmiore; o syedmyorim blogoslawyenstwye.

Pluralis.

Accusativus. 1) w znaczeniu accusativu: czini ludzi nadąte a pischne; laczne napelnyl dobrego, a bogate puszczil proszno; vbostwo le skromne czini vbogye duchem; on vbogye duchem blogoslawy; czsso pomoze albo platno tobye gine s sobą gednacz; dobrzi.... sle (złych ludzi) nawodzą; 2) w znaczeniu nominativu: ludzye bogathe a pani czestne.

Instrumentalis na wszystkie trzy rodzaje ma pierwotną końcówkę -ymi, -imi: bi dobrymi bili; mycdzi slimi luczmi a dobrimi; timi a takymi cztirmi obyczaymi; nad rzekami babilonskymi.

Dualis ac. neutr. twardzi (może odpowiada stsł. tvrъdě?) dwye slowye twardzi.

Niektóre formy zaimków.

Zaimki osobowe.

Singularis dativus: ći: czim czy (ći) ginim..... omili..... grzechi; o tem czy; ć: a takoscz tego schamim kasznodzyeyam nabarsye trzeba; tocz syebye nyewlodzen; spocoynicz są; a tocz mowy; taczicz bili.

Accusativus. na czyą.

Zaimek pytający, względny čso, (co), ničs (nic).

Singularis, nominativus-accusativus: czsso; bo czsso pomoze; otdawayą czsso mogą; vderzi czso w rąku ma; czssom vczinicz myeli;

niczss; nyczss: niczss duschnego nye wydzi: niczss na tem swyecze nye moze przicz; alisz na swyecze nyczss nye ządą.

Uwaga. Formy čso i ničs są pierwotne i znajdują się we wszystkich zabytkach staropolskich np. w księgach sądowych Łęczyckich itd. Ps. fl. Modl. Wacł. i innych. Formy ničs, nic powstały z ničso, nico, a to naprzód przez osłabienie samogłoski o na e, jak tego dowodzą formy przejściowe ńičse, ńičseż, które się zachowały w zabytkach wieku XIV, np. w księgach sądowych Łęczyckich, Brzezińskich i Orłowskich: non mandavi caloskemu dosowskego niczsey rǫczicz II 193; w mey dzedziney k neysze on niczsey ne yma II 1646; jako niczsey ne ymay zitha II 1955; obok niczsz II 1570. Ps. fl. za nyczse (pro nihilo) 105, 25; czǫscz moia niczsez przed tobǫ (nihilum ante te) 38, 7; w nycze (ad nihilum) 107, 4; a obok tego: niczs my nedostane (nihil mihi deerit) 22, 1; a tye troyczy nyczs pyrzwy, nyczs wǫczse (in hac trinitate nihil maius) S. Ath. 24.

Formy czso, co, niczso, niczse, niczsez, niczs, nic są to pierwotne formy genitivu sg. i odpowiadają stsł. čьso. W dawnych zabytkach starosłow. nie masz wcale formy čego, istnieją tylko česo, čьso, rzadko česogo. Przypuścić jednak trzeba, iż niektóre języki słowiańskie, jak czeski, polski miały pierwotnie obie formy genitivu: čьso i čego, n. p. st. czesk. čse, čese. Mikl. Wbl. 367; st. pol. niczseż l. c. Mikl. Wbl. 440; pierwsza forma w kolei czasu przybrała znaczenie nominativu. Ślad znaczenia gen. zachował się w konstrukcyi form co, nic ze słowami czynnymi przechodnimi z przeczeniem: nic ci nie powiem; nic mu nie dał; któż odgadnie istotę nic nie pojmującą; osoba ta nieraz nic a nic nie robiła; nie mamy co czynić w naszym domu, albo raczej nie chcemy co czynić. Ant. Małecki Gram. hist. - por. j. polsk. II. 392. Po rosyjsku używa się tu formy gen. np. я не вижу ничего, я ничего не понимаю, я вамъ ничего не скажу.

Właściwa forma acc. jest če, skrócona na č: gen syą nyzacz nye waszi any lyczi; ny zącz.

Sg. instr. čim: zly chczą bicz tim, czim są.

Sg. loc. čem: na czem cole; ny w czem.

Zaimek ten.

Sg. fem. gen: teyto nauky;

Sg. instr. neutr. tym: przed tim; zly chczą bicz tim, czim są.

Sg. loc. masc. neutr. tem obok tym: na tem swyecze; o tem czy ta to gest ewangelia swyąta; przi tem; na tem; potem; obok potim.

Plur. nom. masc. ći: ubodzi duchem są naywyączey czi...

Plur. nom. fem. ty: abi we cznotach syą vtarl a obicl gim, bo thi są yaco drap (drabina) ku wlezenyv.

Pl. acc. masc. ty: na thi nasche czaschi; ty vczinky czinycz.

Pl. instr. masc. fem. tymi: timi a takymi cztirmi obiczaymi; timi rzeczami.

Pl. loc. n. tych: o tich to blogoslawynstwach.

Zaimek on.

Sg. loc. masc. onym: na onym bogaczczu.

Pl. nom. fem. ony: any (a ony gromady) czu k nyemu gidą.

Pl. acc. m. a tho nye prze syą, ale prze oni.

Zaimek ów.

Pl. acc. m. ovy: a owi zassyą przeclina.

Zaimek všytek ma formy pierwotne bez s.

Sg. nom. n. wschitko.

Pl. n. acc. f. všytki: wszitky gine rzeczi; ten ma wschitky cnoty.

Zaimek jen.

Sg. n. m.: gen gy chowa; gen cole ma wyerną wyarą; gen ma dossicz; prze myą, gen czu gesm prawda; gen opusczy dom; a dalej gen nye gest czych a potulen.

Sg. n. f. jaż: ewangelia... yasz przeto na dzyen wschech swyątich polozona; o zloscz yasch syą przigodzila; o sloscz yasch ge potka.

Sg. g. m. czichi gest, gegosch misli zamyeschanye nye otmyeny.

Sg. d. f. jé, k ńé: gynako k nye chczą przicz.

Sg. acc. m. ji: a potem gi (Boga) vzrzą okyem w oko; wyari gego prostota wyedzye gi; swego pana, gen gy chowa.

Sg. acc. neutr. przeczywenstwo; gesch czu ge potka.

Sg. acc. f. ją: czischi possyądą zyemyą troyaką, yąsch noschą; tasch zyemyą, yąsch po geysze czu chodzą.

Sg. instr. n. jim: oko, gim... czlowyek boga moze wygdzyecz...; gimszebi.

Sg. loc. m. jem, jim: w nyem (w panu); po nym (synu); eze nye powoli na nim syą mu dzege.

Pl. n. m. jiż: blogoslavyeni, gisch sa w zely: blogoslaveny, gysch są laczny; blogoslavyeny, gisch przesladnoscz czyrpyą; mystrze, gisch blogoscz albo blogoslawyenstwo na dzywnich rzeczach kladli; ubodzi duchem są nawyączey czy, gisch gymyenya a tego swyata czczy nyzacz nye wazą; byada wam bogathim, gisch tu maczye swą vczyechą; blogoslawyeny, gisch zaloscz mayą; spocoynicz są, gisch myedzi braczicza (sic) czinyą a gednayą; spocoyny sluną, gisch napyrwey w swem syerczu.

Pl. acc. m. je: o sloscz, yasch ge potka; gesch ge potka; ierozolimitanowye, na gesch xpus placal.

Zaimki mój, tvój, svój mają przeważnie formy ściągnięte.

Sg. ac. f. na twoyą.

Sing. instr. n. twogim lyczem.

Sing. loc. m. n. w swem rodzayu; w mem wnątrzu; w swem syerczu.

Pl. n. n. vsta swa.

Zaimek naš: pl. acc. m. naše: nathi nasche czaschi.

Zaimek odpowiadający starosł. вьсь.

Sg. g. m, n.: všego dobrego.

Sg. l. n. všem: we wschem stworzenyu.

Pl. gen. m. na dzyen wschech swyątich.

Pl. d. m. ku wschem pyrwim.

Pl. l. m. wschech czassyech; abi we wschech vczinczech.

Zaimek ki.

Sg. nom. n.: othosch na krotcze masch o syedmiorim blogoslawyenstwye, kye gest.

Kilka form liczebników.

dva, dvе. acc. n. dvе: a mowy thu xpus dwye slowÿe.

čtyry: instr. čtyrmi: cztirmi obiczaymi.

sedm. loc. šedmi: w syedmÿ vczinczech.

čvór, o, a: acc. fem. čvorą: a tacz na czworą syą vkazuge.

Formy imiesłowów.

Od tem. jes- forma part. praes. brzmi sęc:sznacz sącz vczyeschon; gdi yusze ezlowyek sącz tako vbog y czych wspomyenye, esze gest grzeschen; por. stsł. sy, sęšta, czesk. súc, souc.

part. praes. act. podług dekl. złoż. pl. n. m.: znajęcy: mądrczy poganszczy, pana boga nye snayączi.

Formy przymiotników.

Przym. pirvy: tho poslednye blogoslawyenstwo polecono ku wschem pyrwim, ma formę stopnia równego; nowszy język używa stopnia wyższego pierwszy.

Formy stopnia wyższego mają przyrostki: ě + jьs + jь. czestnyeyschego; naposlednyeyschich; nawÿączey; daley.

Godna uwagi forma przysłówka st. wyż. čęšće: nam na nauką bichom cząszczye sluchsly, nysze mowili; nabarsÿe.

Formy stopnia najwyższego mają przystawkę na: naposlednyeyschich; nabarsye.

Niektóre przyrostki.

Przyrost. -jo- tworzy przymiotniki: wyekugi ziwoth; duscha czlowyeczą.

Przyr. jā: stroza.

Przyrostki, w których skład wchodzi spółgłoska k. Przyr. -ako: jinako, ludze ginako myenyą.

Przyrostek -iko-: vczenniczi.

Przyrostek -ьka: myrsyaczkamy (mirżączka).

Zaimek všytek ma formę bez s, np. wschitko.

Prryrostek ze spółgłoską č: tworzy imiona działacza: gednacz, roswadzacz.

Przyrostki ze spółgłoskami t, ć, d. Przyrostek -to. (tъ): byt: przetluzenya tego bita.

Przyrostek -ota- tworzy rzeczownik oznaczający pojęcie oderwane od osnowy przymiotnikowej: o czichotą.

Przyrostki pochodne -tь, -stь urabiają rzeczowniki oderwane żeńskie od osnów przymiotnikowych i imiesłowowych: gorzkocz (gořkoć), zwykle gořkość; blogoscz; przesladnoscz; verutnoscz; czirpyączoscz; nyedbaloscz. Por. Zabytki jęz. pol. w rękop. N. 2503 Bibl. Uniw. Jagiell. odb. z I i II T. prac filol. Warsz. 1887 str. 94.

Przyrostek -dło tworzy imiona narzędzi: omiwadlo; swyerczyadlo; od rzecz. bydło pochodzi sł. bydlić; bidlil; rzecz. sł. bydleńé: sprawyedliwoscz tu rzeczona bidlenye dobre a swyąte.

Od osnowy vьsь- zapomocą przyrostka -de utworzony został przysłówek zavžde: ale zawszde ządaymi; szawszde, zawaszde (sic) por. stsł. vьsьde, m. rusk. veśde; zastanawia niezmiękczone d.

Przyrostek -da tworzy przysłówek tegda stsł. tъgda.

Przyrostek ždy, por. stsł. šьdi i žьdo tworzy od tem. ko-, ka-, przymiotnik każdy i kaliždy. Obie formy znajdują się w naszym zabytku: kaszde; kasdey; caliszdemu; oth kalisdey zley miloscz; przo caliszdą dobrocz; calisdą omową.

Przyrostek -eno- tworzy imiesłów bierny przeszły od osnowy słowa targać: myedzi braczicząa (sic) rostarszoną.

Przyrostki -ьno-, -ъno- tworzą przymiotniki od osnów rzeczownikowych: grzech czyelni; czyelnye; w roskoschach czyelnich; duschni; duschne; osobnye; czsso platno tobye; grzech smyertny; w smyertnem grzechu; smertnich; przes dobre a sprawyedne vczinky.

Przyrostek -ło- urabia imiesł. czynny przeszły I od tem prag- nie od pragnę-: spraglego.

Przyrostek -lê- tworzy od tematów zaimkowych to-, je-, ko- wyrazy: jele, kole: gele cole kto wyessyeli syę a cocha w marney fale, tele tesze y smącza syą; za kymcole; ktorzicole; nyecacacole; stsł. kolê. W innych zabytkach znajduje się forma koli, por. czesk. koli, jeli, stsł. koli. Dla wyjaśnienia części składowych form tego wyrazu staropol. kole, koli, kolwie, nowopol. kolwiek, uwzględnić należy, co następuje: 1) końcowe -k jest tegoż pochodzenia zaimkowego, co w stsł. sikъ, sêkъ, pol. cosik, gdziesik, jakosik; 2) z cząstką vě, wie zestawić należy formy czesk. koliv, ros. dokolevo; dokoleva; dokuliva.

Przyrostek -ьba: urabia rzeczowniki oznaczające czynność wyrażoną w osnowie słowa, z której powstały: na glossyech gączbi, pyszdzbi.

Przyrostek -ivo tworzy przymiotniki od tem. rzeczown.: gnyewywi, nyegnyewywy; lsziwye.

Przyrostek -ovo- tworzy przymiotniki dzierżawcze od osnów rzeczow. męs.: kto wlezye na gorą panową; sluga cristow; podluc rzeczi cristowey.

Zaimek względny i nieokreślony tworzy się od osnowy ka-: nyecacacole; prze krziwdą kaką; nyczss nye zą̨da ny czczy cakyey any gimyenya; polebschenym nyecakym; kacoby k nye myano przcz (přić).

Przysłówek, oznaczający miejsce, kończy się na a: blogo tobye tvta; a tocz tuta stogi w texczye.

Niektóre wyrazy złożone.

Niektóre słowa złożone z przystawkami przyimkowymi.

pře- przesegnanye.

pro- prorokować: prorokowali.

při- přyć: przicz (pri-i-ti) przisczyca, (přyšćá) od tem. šьd- zapomocą przyrostków -to i -ije urobiony rzeczownik słoyny.

u- uznajmić: usznamycz.

zz- zzuć: zzuge. Tu, jak i w nowym języku w pierwotnem złożeniu z -uję (exuo) zu- poczuto jako osnowę słowa i dodano drugą przystawkę z-zu-ć i zezuć por. wyzuć.

Niektóre rzeczowniki i przymiotniki złożone z przystawkami przyimkowymi.

s-: smysl.

o-: omowi.

do-: dossicz.

po-: pocoyny.

Inne zestawienia i złożenia.

Przeczenie ni- z przymiotnikiem: nysządni (nižádny).

Rzeczownik i zaimek dzyssÿa por. dinsa Kaz. Świkrz.

Zestawienia, w których skład wchodzi zaimek kole: gelecole; nyecacacole; za kymcole, ktorzicole.

Słowo błogoslawycz; błogoslavnoscz; blogoslawyenstwo stsł. błogosloviti, utworzone zostało na wzór greck. εὐλογεῖν, łac. benedicere, por. Mikl. Stbl. 348.

Złożenie dzierżawcze: złotousty: S. Jan slothousti, stsł. zlatoustъ, greckie χρυσόστομος.

Kilka wyrazów przyswojonych.

přežegnańé: przesegnanye, z niem. segnen, a to z łac. signare.

šukać: kto szą̨dą̨ a schuka, z niem. suchen.

Formy słowa.

Końcówki osób czasu teraźniejszego.

Tu zanotować należy sposób napisania końcówki 1. os. sg.: mi: gest smi wam mowił, obok: gen gesm ziwot; gen czu gesm prawda; gen gesm droga. Końcowe i w smi uważać należy jako znak zmiękczenia spółgłoski m. śń = jeśń

Godna uwagi forma 2-ej os. sg. si = jesi: przicazał ssy panye, por. czesk. jsi, si.

Os. 3. sg. słowa jes- straciła końcową spółgłoskę osnowy wraz z końcówką t w ściągniętej formie ńe = ńest = ńe jest: nye dze pocoya grzeschnim = nie ma.

1 osoba pl. ma końcówkę m = stsł. mъ,' obok my: czssom vczinicz myeli, tegom nye uczinili; tamom syedzeli, gdim wspominali; chczemli tam teze przicz; obok rzeczicye, ezeszmi slugy nyevziteczne; mami; czirpimi; syą̨ czisczimi.

Osnowa czasu teraźniejszego.

Przegląd form czasu teraźniejszego.

Słowa, których osnowa cz. ter. ma przyrostek e, o: słoνe-; 3 os. sg.: a tho slowye blogoscz; wlasl na gorą̨ slowye thabor.

będże-, będo-: 3. pl. bądą̨ cz wam ludzye zle mowicz.

Słowa. których osnowa cz. ter. ma przyrostek -ne-, -no-: vspomńeńe-, vspomńono-, zam. pierwotnego vspomńęńe- vspomńęno-.

3 os. sg. vspomńeńe: gdi yusze czlowyek, sącz tako vbog y czych wspomyenye, esze gest grzeschen; porówn, Ps. fl. 136, 7 przylny yǫzyk moy kutanv (sic, recte krtańu) memu; acz ne zpomenǫ, porówn. też Zab, j. pol. Bibl. Jag. N. 2503 odb. z Pr. filol. T. I i II str. 103.

otpočińe-, otpočino-: alisch otpoczinye w tobye, por. tamże.

pośćigńe- pościgno-: 3 os. pl. poszczygną:

słuńe-, słuno-, 3 os. sg. słuńe: podlug gegosch slowa czlowyek slunye sprawyedliwi.

3 os. pl. słunǫ: spocoyny sluną; por. infinit. slunącz mayą.

Słowa, których osnowa czasu ter. ma przyrostek -je-, -jo-.

znaje-: a to znacz y zna, ten gen zaluge.

słušaje-: a ginako k nye chczą przicz nysze sluscha.

šukaje-: schuka.

kochaje-: cocha.

żądaje-: kto sządą.

smǫcaje-: smącza.

zdaje-: zda syą ludzem.

opekaje-: y gim syą opyeka.

vsádzaje-: wschadza.

zavádzaje-: zawadza;

dávaje-: dawa mu sczuschenye; tho geno mami yako widawa s. grzegorz, otdawayą.

byvaje-: biwa; a eze tho mylosyerdze sye nye biwa czisto ot marney fali.

otmávaje-: temu otmawya S. Jeronim.

povedaje-: powyedaczye.

sromaje-: sroma syą; czemu syą ludze ludzmi sromayą.

vraje-: morze wrayącze.

vkládaje-: wcladayącz.

vygáńaje-: wiganyayącz.

bojuje-: boyuge.

goduje-: dzyen pole dnya godnyącz.

umeje-: gen gescze sam syebye poznacz a wydzecz nye umyege.

Słowa, których osnowa czasu teraźn. ma przyrostek -i-:

bydli-: eze kaszdi sz nych tako bidli.

ćirpi-: czirpimi.

čyści-: syą czisczimi.

meńi-: ludze myenyą.

nędźi-: grzech boyuge nadzącz dusche czlowyeczą.

Słowo chći-: ma nowotwór, 1 pl.: chczem li tam teze przicz.

Osnowa jes-: 1. sg. jeśm: gen gesm ziwot; gen czu gesm prawda; gen gesm droga.

W czasie przeszłym złożonym jest nowotwór: jesteśm: gest smi wam mowil; 2 sg. jeś; stworzil ges naas panye; obok śi: przicazal ssy panye, porówn. czesk. si.

Forma 3. sg. w ściągnieniu z partykułą ńe straciła końcowe st: nye dze pocoya grzeschnim.

1. pl. obok formy jesmy: rzeczicze, ezeszmi slugy nyevziteczne, są szczątki formy jesm, stsł. jesmъ, w postaci spółgł. m: tamom syedzeli gdim wspominali; czssom vczinicz myeli, tegom nye vczinili; wschitczim yako nyeczisti; porówn. dialektyczne w Płockim używane bylim; chodzilim.

2. pl. jeśće: blogoslaveny gesczye; śće: eze sczye blogoslawyeny; yusze sczye wi czisczi; czsso sczye genemu sz namnyeyssich vczinili, mnye sczye vczinili.

Formy imperativu: 2. sg. rzadko na -i: geno rozwaszi v roszumÿe; takosz wschitky przedzi a obliczi blogoslawyenstwa; częściej skrócone: rozumyeysze; stworz we mnye boze; patrz sze; misl o pokorze; otnow; wyedz. 1. i 2. pl. mają formy skrócone, a więc nowotwory: nyewazmÿsch naschich vczinkow, any obliczaymi, ale zawsze ządaymi; boymisch sya; wyessyelczye są.

Niektóre formy osnowy trybu bezokolicz. Osnowa i- ma formę i-ć: przicz, przcz (pŕyć). Osnowa gŕeb- ma nowotwór pogrzescz na wzór ńeść, ŕeść, pleść i t. d.

Osnowa jьm- ma formę jęći i jęć: pocutą witrzecz y wiyączy; otyącz, wsyącz.

Osnowa čit-, čyść: rad cziscz.

Osnowa słunǫ-: slunącz mayą.

Particip. praet. act. II. ma formę bez ną-: spragli.

Osnowy słów na -ov-a: roskazowacz; pocazowaly.

Osnowa częstotliwego słowa: -mina-: wspominali.

Osnowy inf. z suf. -i: bydli-: kaszdi sz nych tako bidlil; koji-: omowcze wschądi cogiczy; ćirpi obok ćirpe: czirpycz ob. sczirpyal; patři-, (patřy-): patrzicz; tǫži- (tǫży-): a przeto bi w tem nye wstązil a zlego za zle nye otdal mowy; rači-: z nańi raczil yą usznamycz;

Od osn. tárži- (tárży-) part. praet. pass. jest taržon; rostarszoną.

Formy aorystu:

2. sg. by: patrz, bi czistego bil syercza. 3 sg. by: raczil yą usznamycz kye bi bila; abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti.

1. plur. bychom: cakocole wyele y cząsto dobrze bichom czinili; bichom nye pozwolily; y chcze on, bichom mi tako wnątrz syą przeciwyenstwu radowaly, asch bichom y zewnątrz tho pocazowaly ludzem; boymisch syą, bichom ny straczili; prze yąsz tątho czirpimi przeczywnoscz, yako bichom yą wyedzeli; gey radosczami bichom syą weschelily; mami syą strzecz, bichom przeciwo bogu nyemauiali; ządaymi, bichom bili dostoymi (sic) bogu sluzicz; nye abichom ge na wyączschi gnyew prziwodzili; tocz gest tako rzeczono, abichom nygdi syą doschlimy a sprawyedliwimi nye czinili ny myenyli.

Godna uwagi jest forma dże: yako S. dauid mowy: bądą dzye naschiczon; ten czi dzye wezmye przesegnanye ot pana.

Niektóre własności Składni.

Rodzaj.

Participium jako orzeczenie zdania bezsubjektowego stoi w masc.: a acz bi snacz rzekl: kto tho moze vczinycz albo myecz; obok: acz le zawszdi tako bilo.

Zdanie bezsubjektowe wyrażono przez neutr. part. praet. pass.: ka cobi k nye myano przez.

Zdanie nieosobowe ma orzeczenie w neutr.: acz le zawszdi tako bilo.

Przymiotnik określający rzecz. braćá ma formę żeńską: mila bracza y syostri myle.

Forma rzeczowna przymiotnika i imiesłowu.

Przymiotnik i imiesłów jako orzeczenie ma formę rzeczowną: kto nye gest vbog, gen nye gest czych a potulen; bi bil czich; vbog duchem; nye moze bicz czych any potulen; a tich dzyssya pelen swyath; gdi yusze czlowyek, sącz tak vbog y czych, wspomyenye, esze gest grzeschen, bądą dzye naschiczon; gen... slunczem nyebyeskim nye gest oswyeczon; abi bil ot wschech rzeczi swyeczskych milowanya a w nich cochanya oddalon; tenczi ma bicz vczeschon; sznacz sącz vczyeschon; nye schuka .... bicz bogath; eze mu grzechi gego bądą otpuszczoni; tocz gest tako rzeczono; tho poslednye blogoslawyenstwo polozono ku wschem pyrwim na doconanye; czsso wam cazano; na lepsche textu zrozumyenye ma bicz to wyedzyano; a tho ma bicz dano darem ducha swyątego; a prze to nyespokoyno gest nasche syercze; bi czistego bil syercza thoczu oth calisdey zley milosczy y zadzey omito; obok: y biwa scruschoni ss nyescruschonego.

Forma rzeczowna przymiotnika użyta jest jako określenie w zdaniu: abi we wschech vczinczech myal umysl prosti ny falą moczną ny ziszkyem zadnim albo sromem a strachi nakrziwon.

Użycie zaimków.

Zaimek jen w zdaniach względnych.

Zdania względne wprowadza zaimek jen, je, ja, jegoż, jeż, jiż i t. d., zamiast który, é, á i t. d.: gen gesm ziwot, gen wi wyedzeczye prze myą, gen ezu gesm prawda; dar mądroszczi, gen gest w tem; tego, gen gest wyrzchnye dobre; ny geden grzeschni, gen gest w smyertnem grzechu; ale eze caszdi, gen gest w zeli zlego... ten ządzą ma ku dobremu; eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czemcole tego vczinycz... nye może; eze temu blogo, gen ma dossicz gymyenya a przisczya; cząstokrocz, gen nye ma scruschenya do spowyedzi, a radbi ge myal; vbogyego ducha albo dusche gest ten, gen ny na czem swey woley nyechcze myecz; darmo podnossy swe oko,... gen gescze sam syebye poznacz a wydzyecz nye vmyege; caszdi, gen opusczy dom; nigeden pocoia xpowa, gen ss pocoyem przischedl, myecz nye moze; zna ten, gen zaluge; na onim bogaczczu, gen potem blodze, gesch myal... potim krople wodi ządal; morze wrayącze, gesch stacz nye moze; o dobre, gesch schodzi; acz czirpyą przesladowanye, gesch ge potka; le acz czirpyą przeczywenstwo, gesch ezu ge potka; potem blodze gesch myal; o sloscz, yasch ge potka; ewangelia swyąta, yąsz przeto na dzyen wschech swyątich polozona; czlowyecza roskosch, yąsz zli mayą; possyądą zyemyą troyaką, yąsch noschą; ...nadzyeya otplati nyebyeskyey, prze yąsz tątho czirpimi przeczywnoscz; mąka nye czini mączennyka, ale rzecz, o yąsz czirpy; miloscz serdeczna a czista, yąsch czlowyek cozdemu chcze dobrze; gen gesm droga ku sbawyenyu, yąsz wi gidzeczye; tasch zyemyą, yąsch, po geysze ezu chodzą; czichi gest, gegosch misli zamyeschanye nye otmyeny; gegosch ząda czye: podług gegosch slowa czlowyek slunye sprawyedliwi a dobri; darem ducha swyątego, gemu dzyeyą dar mądroszczi; oko, gim, thu sącz, czlowyek boga moze wydzyecz, gest nasch rozum; o gem mowi w pyesny panna maria; blogoslawyeny duchem ubodzi, gisch czirpyą przeczywnoscz; blogoslaveny, gysch są laczny; blogoslawyeny, gisch zaloscz mayą; blogoslavyeny, gisch przesladnoscz czyrpyą; blogoslavyeni gisch sa w zely; byda wam, gisch syą smyegeczye; vbodzi duchem są nawyączey czy, gisch gymyenya... nyzacz nye wazą; bo, gisch schą w zeli grzechow dopusczonich, bądą vczeschcni; vbogye duchem, gisch czezi ny gimye-

nya tego nye dbayą; mystrze.,, gisch blogoscz albo blogoslawyenstwo na dzywnich rzeczach kladli; a spocoynicz są, gisch, mayącz pocoy..., czinyą; czy, gisch luczkych zaluyą, vczyescheni bądą; czy, gysch szaluyą, są blogoslawyony; ierozolimitanowye, na gesch xpus placal; prze oni, gisbi mogli... polepschicz syą; ządze, gesch on wschadza w naasz; sly, bronyącz syą w swich slosczyach, gesch myluyą, nye vmyeyącz.

Zaimki kto, co w zdaniach względnych.

Zdanie względne, odnoszące się do zaimka ten, to, ta zdania głównego, wprowadzone jest przez zaimek kto, co: baczicz moze (ten), kto ma rozum; a czlowyek, czsso nawyączey myluge, o tho syą bogi; vderzi, czso w ręku ma.

W zdaniu względnem opuszczono zaimek względny która: ihus.... wlasl na gorą, słowye thabor, zamiast: która słowe.

To wcmacniające.

Forma nom. sg. neutr. zaimka ten, ta, to jako cząstka wzmacniająca to, stoi przy zaimku wskazującym: o tich to blogoslawyenstwach; tich to wschitkych pospolicze czsnot; o tem czy tato gest ewangelia.

Zaimek zwrotny.

Dwa słowa zaimkowe, stojące obok siebie i złączone spójnikiem i, maja jeden zaimek zwrotny ść: o tho syą bogi i łąka.

Użycie aorystu słowa być.

Forma by używa się w znaczeniu osoby 2 sg.: misl o pokorze, bi yą myal y mylował; patrz, bi czistego bil syercza; ...abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti.

W znaczeniu osoby 3 sg.: na troyą ma syą oglądacz, bi schewschąd czirpyal kaszdą przeczywnoscz; rad bi ge myal; a acz bi snacz rzekl; prze to kye bi bilo prawe blogo... raczil xpus tuta wislowicz; raczil yą usznamycz, kye bi biła; ten ządzą ma ku dobremu, gimsze bi owo zle dopusczone yusz nadązil; takosz syą y dzege, a bi kaszde nyerządne samnyenye czlowyecze bilo samo sobye mąka.

1 osoba pl.: bichom nye pozwolily; prze yąsz tą tho czirpimi przeczywnoscz; yako bichom yą wydzeli, gey radosczyami bichom syą weschelily; y chcze on, bichom mi tako wnątrz syą przeczywyenstwu radowaly, accz bichom y zewnątrz tho pocazowali ludzem; mami syą

strzecz, bichom przecziwo bogu nye mauiali; ządaymi, bichom bili dostoyny bogu sluzicz; boymisch syą, bichom ny straczili; bo gim gisch nigdi darmye nye otwarz nam na naukę, bichom... czasczye sluchali, nysze mowili; tocz gest tako rzeczono, abichom nygdi syą doschlimi a sprawyedliwimy nye czinili ny myenyli, cako cole wyele y często dobrze bichom czinili; nye a bichom ge na wyączschi gnyew przywodzili; przeciw dyablu bichom nye pozwolily gego nadchnyenyu.

Godna uwagi forma aby z zaimkiem my w znaczeniu osoby 1. pl. przeto k temu przissedl, a bi mi takye, chczem li tam teze przicz, tey to nauky syą dzyerszeli.

Osoba 2 pl.: bisczye bily.

Osoba 3 pl.: nyè a bi o nasz nye mowyli, ale bi snacz ludzi ot prawdi swą omową nye otraszili; a bi nas nye ostali... sluchacz.

Użycie infinitivu.

Zdanie, w którem podmiot i orzeczenie stanowią infinitivy: ty vczinky czinycz gest bicz myloszyerdnim.

Inf. przy przym. rad, dostojen: rad cziscz swyąte pysmo; ządaymi, bichom bili dostoyny bogu sluzicz.

Inf. przy słowie ostać (przestać): abi nas nye ostali... sluchacz.

Inf. przy słowie szukać: nye schuka... bicz bogath.

Inf. przy słowie wierzyć: wyerzą vzrzecz dobre panskye w zyemy sziwączych; jest to dosłowny przekład łac.: credo videre bona domini in terra viventium.

W skład futurum compos. wchodzi inf.: a wi bądzyeczye mylczecz; badzeczye placacz; bo syą bądzeczye smacz; bądą wam mowicz wschitko sle; bądącz wam ludzye... zle mowicz a layacz; gdi wam bądą layacz a sle mowycz ludze; a bądą wasz gonicz albo popądzacz; ony boga bądą wydzecz.

Inf. po słowie mam (powinienem): mami syą strzecz.

Infinitivus stoi po słowach: ostać (zaniechać); šukać: ostal... patrzicz nyestatku; nye schuka w tich nądzach bicz bogath.

Praeteritum compos.

Godna uwagi jest forma osoby 1 sg.: jeż to śmi vám movił: iusze sczye wi czisczi prze mową albo prze slowo, gesth smi wam mowil.

2 osoba sg. ma formy z jeś i śi: stworzil ges naas panye; obok: przicazal ssy panye.

3 os. sg. nie ma słowa jest: sluga cristow nye bil; kaszdi sz nych tako bidlil, yako tuta wylozil pan ihus xpus; timi rzeczami pana boga

gnyewal; po tem blodze, gesch myal; krople wodi ządal v zebraka a nye mogl myecz; y nauczil, prze to k temu przissedl; on scham obyeczal; yako placal; xpus placal; dyabel mystrze pobral; ihus xpus raczil usznamycz; wstąpil na gorą; a gdi syadl; vczil ge.

1. os. pl. ma formy ściągnięte verbi subst. tamom syedzeli gdim wspominali;

Użycie imiesłowów.

Participium praes. act. na ąc.

Zdanie czasowe, mające subjekt wspólny ze zdaniem głównym, oznaczające czynność współczesną z czynnością zdania głównego, wyraża się przez part. praes. act., ma ono formę ąc zawsze bez względu na to, czy subjekt jest w sg., czy w pl.: geno nye badzye myal ządzey a mylosczi gorączey, czinyącz dobrze; ma syą przed bogyem yako zebrak przed krolem v to pufayącz; bo przecziwo calisdey grzech smyertni ossolnye boyuge, nądzącz duscha czlowyeczą; kto moze vczinycz albo myecz, abi slischącz swoyą sromotą, wydzącz swoyą zaloscz, a yą czirpyącz, nye telko syą nye wyeszelil...; vczil ge, rzekącz; on scham obyeczal, rzekącz; yako placał S. dauid, rzekącz, a tego wschego prossycz v boga rzekącz ss dauidem; raczil xpūs tuta wislowicz rzekącz; a taz mowy tuta rzekącz; oko, gim, tu sącz czlowyek, boga moze wydzyecz, gest nasch rozum; accz bi; gich yusze sznacz sącz vczyeschon darem ducha swyątego zapomnyal; nasch pan ihusz xpusz, wyedzącz... raczil uznamycz, sly bronyącz syą w swich slosczyach... nyevmyeyącz ginako; mądrczi stali po mądrosczi swe blogoslavyenstwo na tem cladącz; spocoynicz są, gisch, mayącz pocoy..., czinyą... swyeczschczi mayącz gymyenye; ktorzi cole, sącz sprawyedliwy, są milossyerdny; gisby mogli gego sluchayącz, polepschicz syą.

Także przy innym subjekcie zdania głównego użyto tej konstrukcyi: blogo tobye tota mayącz albo wyedzącz.

Part. praet. act. I.

Zdanie czasowe, mające subjekt wspólny ze zdaniem głównym, oznaczające czynność skończoną przed rozpoczęciem się czynności zdania głównego, wyraża się przez part. praet act. I; ma ono formę na -v, jeżeli subjekt jest w sg.: eze vzrzaw ihūs gromadi any czu k nyemu gidą; wlasl na gorą; gdi kto wspomyonąw, eze timi rzeczami pana boga gnyewal y szal mu tego; jeżeli subjekt jest w pl., natenczas part. praet. act. I ma formę -šy: mędrczi.... gymyenye y oczczischni swe... opuszczivschi, stali po mądrosczi; dobrzi.... sle nawodzą, bi dobrimi bili, slosczi swey przestawschi.

Użycie spójników.

Spójnik a łączy: 1) rzeczowniki: ma dossicz gymyenya a przisczya; a trzeczy cladli blogoscz we czczy tego swyata a w mądrosczi; nądza a blogo stoyą przeczіw schobye; yako swoy początek a swego pana; podluc bogaczstwa a chłali; czinyą dzyalo a służbą; ny ziszkyem zadnim albo sromem a strachy nakrziwon; 2) przymiotniki: bidlenye dobre a swyąte; ten gest czych a potulen a czych (sic); 3) słowa w infinitivie: gescz a pycz dobrze a wyessyolu bycz; 4) verba finita, a więc całe zdania; zzuge sz syebye a sswlecze; radvycze syą a wyessyelczye syą; gdi badą wam layącz ludzye a bądą was przesladowacz.

Spójnik eże wprowadza zdania przedmiotowe po słowach t. zw. sentiendi, declarandi, cognoscendi: nasch pan ihūs, wyedzącz, eze ludze ginako blogoscz albo blogoslawnoscz myenyą... 218b; na lepsche textu zrozumyenye ma bicz to wyedzyano, eze bili mystrzewye... 218b; o tem czy tato gest ewangelia swyąta polozona, eze kazdi ss nych tako bidlil... 218b; geny mowili, eze temu blogo... 218b; drudzi mowili, eze blogoscz wyrzchnya gest gescz a pycz... 218b; a przet tim stogi, eze vzrzaw ihūs gromadi... 219a; sznamyeniczye mowy ewng*, eze xpvs, nysze mowil, vsta swa otworzil 219a; wyernye mowyą wam, eze caszdi... sstokrocz tele wezmye 219a; a eze czyą nye dbayą any wazą, tego nye dbacz 219b; ma wyedzyecz, eze na troyą ma syą oglądacz 219b; daley esze gdi ynsze czlowyek, sącz tak vbog y czych, wspomyenye, esze gest grzeschen, natichmyast ma szaloscz 220a; xpūs przeczіw themu mowy, esze czy, gysch szaluyą, są blogoslawyony 220a; wyecz, eze czlowyecza roskosch podluc czyala... zalezicz na pyczu, na gedzyenv... 220a; gdi kto wspomyonąw, eze timi rzeczami pana boga gnyewal 220b; rzecziczye, ezeszmy slugy nyevziteczne 221a; rozumyeysze, esczi ny geden grzeschni, gen gest w smyertnem grzechu, nye gest spocoyni 222b; alysz vzrzi po nym, eze ostal rzeczi dzyeczinnich 223a; mowy, eze blogoslawyoni, gen tho czirpi 223b; a nadzesz, eze czirpyączoscz skromna sama ma doconacz kasdey cznoti y dobroczy, przeto mowy S. Grzegorz, eze czirpyączoscz stroza a pyastunka gest wschech cznoth 223b; ale ya mowyą, eze sczye blogoslawyeny 224a; ale abi taka bila nascha wyara a nedzyeya w bodze, eze nadzyeya otplati nyebyeskyey, prze yąsz tątho czirpimi przeczywnosz, yakobichom yą wydzeli... 224a; temu otmawya S. Jeronim, eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czemcole, tego nye telko nye vczinycz, ale y czirpycz nye moze 224b; prawda, eze nyegdi czlowyek ma tloczicz, yaco moze, calisdą

omową o schobye y o ginem 224b; acz le zawszdi tako biło, eze nysządni sługa cristow nye bil przes przeczywyenstwa 224b; wyecz ze takye, eze cz nyzadni czlowyek k nym przicz nye moze 224b.

Spójnik eże wprowadza zdania przyczynowe: ale eze tho wschitko bilo blogo obludne y sdradne, bo wyodlo y wyedzye ku wyekugey nądzi 219a; ale eze kaszdi taky nye chcze, any mosze thu myecz vczyechi swyey (sic)... przeto natichmyast stogi o zely 219b; bądze vczyesson, eze grzechi gego bądą otpusczoni 220b; kto takye gest w zeli nądze tego swyata, eze nye powoli na nim syą mu dzege 220b; są takye w zeli nyektorzi, eze gim syą oddala krolewstwo nyebyeschkye 220b; ale eze caszdi, gen gest w zeli zlego dopusczonego a sstalego, ten ządzą ma ku dobremu 220b; a eze nye dossycz czlowyekowy bicz dobrim... przeto mowy... 222a; a przeto, eze żądały wyącey bogu szluczicz (sic); bili naschiczeny 221a; ale, eze sprawyedliwoscz przes myloszczi gest vcrutnoscz, a myloscz opyącz przes sprawyedliwosczy gest rospuczenye (sic), przeto mowy daley 221a; ale eze mylossyerdze rządne poczina syą ot syebye 221a; a eze tho mylossyerdze, sye nye biwa czisto ot marney fali, a prosczye prze bog a ku boszey fale, tegda gest darmo 221b; to blogoslawyenstwo gedna czlowyeka ku bogu tako tho, eze ządzą swą boga myluge, yako swoy początek 222a; a yaco tego, gen gest wyrzchnye dobre, tako eze ny w czem nyema otpoczinyenya a vpocogenya 222a; czinyą czyalo a sluszbą, rozlączone sslączayącz, a rosdrwane gednayącz, eze xpus... gest gednacz a roswadzacz myedzi luczmi 222a; ale eze niczss na tem swyeczye nye moze przicz przes myrzyączky... prze to eze o tich to blogoslawyenstwach mislączim a robyączim przichodzi przeczywnoscz 223a; ale, eze we wschem stworzenyu zawzde geno ss drugyem nyema sslączenya w gednoszcz..., przeto myedzi slimy luczmy a dobrimi yaco swyat stogi, sgoda nygdi nye bila any bądze 223b; a eze ludze conyeczney czirekwye, to gest czassow naposlednyeyschich, yako prorokowal S. Pawel, myeli bicz silno falą swyeczską vyączy..., przetho dyabel prziwyodl... 224b.

Spójnik eże wprowadza zdania wyjaśniające: czirpyą przeczywenstiwo, gesch czu ge potka otho, eze są w zely 223b.

Spójnik eże wprowadza zdania skutkowe: taczi bili mędrczi poganszczy, pana boga nye sznayączi, eze, gymyenye y oczcziszni swe sche wschemi roszkoschami opusczіwschi, stali po mądroszczi 218b; toczu tako pewno, eze bicz gynako nye moze 210a; czy czischi za oplatą mayą od boga, esze possyądą zyemyą.. 220a.

Zdanie poboczne, wyrażające czynność, która się odbyła po skończeniu czynności zdania głównego, wprowadza się przez spójnik niże: eze xpus, nysze mowil, vsta swa otworzil.

Zdania warunkowe.

W zdaniach warunkowych warunek rzeczywisty wyraża cząstka li na drugiem miejscu; zwykle zdania takie wprowadzone są przez wyrazy jeżeli, jeśli: chcze li kto tho myecz blogoslawyenstwo; dobre gest oboge, moze ly bicz.

Zdanie warunkowe rzeczywiste wprowadzone jest przez cząstkę li, położoną na 2-m miejscu: abi mi takye, chczem li tamo teze przicz, tey to nauki syą dzyerszeli.

Cząstka ču, toču, jest skróconym imperat. 2 sg. słowa čuć: čuj; służy ona do wzmocnienia i ma znaczenie przysłówka mianowicie: bo ony bądą naschiczeny, gisch czu są tako laczny; przeto mowy, gisch są laczny a spragli sprawyedliwosczy, czu yaco laczni gessz chącyą a mylosczyą; patrz, bi czistego bil syercza, thoczu oth calisdey zley milosczy y zadzey omito; possyądą zyemyą troyaką, yąsch noschą thoczu swoge czyalo...

Cząstka że służy do wzmocnienia imperat.: proszmisch pana boga.

Zdania względne porównawcze wprowadza cząstka jako: bili mistrzewye, yako y dzyssya schą. Godna uwagi jest konstrukcya w zdaniu: podlug S. Augu. yaco tako: blogoslawyeny duchem ubodzi...

Zdania wyłączające, przyzwalające, czasowe i t. d.

Zdania wyłączające i porównawcze wprowadza cząstka ńiże: czim czy ginim, nysze szlschami, omili swoge grzechi; ludze ginako blogoscz... myenyą, nysze gest.

Cząstka ališ wprowadza zdania czasowe, wyrażane zwykle przez nim, zanim: bo pyrwey oczecz skarbu schinowy swego nye vkaze, alysz vzrźi po nym..; ...ny zadni czlowyek k nym przicz nye moze, geno alisz syedm smertnich grzechow zzuge sz syebye. W następującym zdaniu aliż zastępuje wyrażenie: chyba że: a tey podluc S. grzegorza myecz nye może, alisz na swyecze nyczss nye zą̨da.

Zdania przyzwalające wprowadzone są przez partykuły: ač le, le ač, ač kole: ...tego swyata czczy nyzacz nye uwazą̨, acz le ge maya (jakkolwiek); blogoslawyeny czyschi, bo ony possyądą zyemyą, le acz czirpyą przesladowanye... (jakkolwiek); accz kole duscha y czydlo caszdi grzech masze a comudzi (jakkolwiek).

Zdania przyzwalające w zakresie możliwości wprowadzone są przez partykułę ač z aor. słowa być: acczbi gich, yusze sznacz sącz vczye-

schon darem ducha swyątego, zapomnyal; a acz bi snacz rzekl, kto tho moze vczinycz..., temu otmawya S. Jeronim.

Acc. sg. neutr. zaimka jen, jeno, jena wprowadza zdanie czasowe zamiast skoro tylko: a o spocoynich angeli spyewali, geno syą xpus narodzil.

Stopień najwyższy przymiotników i przysłówków tworzy się zapomocą przystawki ná-: namnyeyssich; naposlednyeyschich; nawyączschi; nawyączey; nabarsye, nalepyey, napyrwey.

Godna jest uwagi forma nabarsye bez j końcowego, obok: nalepyey; napyrwey, nawyączey.

Użycie przypadków.

Użycie nominativu.

Orzeczenie rzeczownikowe i przymiotnikowe stoi w nom.: gen gesm ziwot; gen czu gesm prawda; gen gesm droga; gich gest brzuch bog; tha szaloscz gest laska bosza; rzeczyczye ezeszmi slugy nyevziteczne; bisczye bily nadzarze; tho mylossyerdze sye nyc biwa czisto ot marney fali... tego, gen gest wyrzchnye dobre; abi kaschde nyerządne samnyenye czlowyecze bilo samo sobye mąka a czirpyenye; czirpyączoscz stroza a pyastunka gest wschech cznoth.

Przy słowach slunąć, być zwanym: stoi nom.: spocoyny sluną; blogoslawyeny spocoyny, bo sinowye bozi bądą swany; ony sinowye bozi bądą zwany; gisch prawem slunącz mayą bozi schinowye; podlug gegosch slowa czlowyek slunye sprawyedliwi a dobri.

Zaimek liczebny obój, oboje, oboja, użyty w sg. n. jako subjekt, ma przy sobie słowo w sg. oraz przymiotnik w n. sg.: dobre gest oboge, mozely bicz.

Użycie accusativu.

Przedmiot stoi w acc.:

Po słowach: mienić, dżać, rzec, uznamić: a tho myenyą swoge blogo; gemu dzyeyą dar mądroscz; S. Augustin rzecz a wyną rzekącz; raczil... yą usznamycz.

Po słowach: pośćignąć, nadążyć: ony mylosyerdzye posczygną; ten ządzą ma ku dobremu, gimsze bi owo zle dopuszczone yusz nadązil.

W następujących wyrażeniach: po słowie wziąć: ten czy dzye wesmye przesegnanye ot pana a milosyerdze; w wyrazeniu: mieć strach:

acz le ma strach; po słowie uderzyć: bo caszdi gnyewywi gest wszczyekli, vderzi (to), czso w ręku ma.

Po słowach: dbać, ważyć nawet z przeczeniem: a eze czyą nye dbayą any wazą.

Rzeczownik osobowy jako objekt ma formę pierwotną acc., jak również przymiotniki jako określenia takiego objektu: bo yako gymyenya wyeloscz a czczi tego swyata nabiczyc cziny ludzi nadąte a pischne. Tu ludzi nie jest forma gen., lecz pierwotna forma acc., por. stsł. ljudi, pąti i t. d.

W następującym przykładzie rzecz. ludze, jako acc. obj. ma formę nom. pl. ludzye bogathe a pani czestne blogoslawyą zawaszde (sic!).

Inne przyklady, w których rzecz jest domyślny: a on zalostne a placzące velbi a blogotlawi; rozłączone szłączayącz, a rosdrwane gednayącz; laczne napelnyl dobrego a bogate pusczil proszno; vbostwo le skromne czini vbogye duchem; a on vbogye duchem blogoslawy; dobrzi... sle nawodzą; a tho nye prze syą, ale prze oni; a owi zassyą przeclina.

Podwójny acc. objecti i effecti jest w zdaniach: ...gymyenya wyeloscz a czczi tego swyata nabiczye cziny ludzi nadąte a pischne (t. j. ludzi) a tho myenyą svoge blogo vbostwo le (ludzi) skromne czini (ludzi vbogye duchem.

Przyimek v z acc. używa się przy różnych słowach i w różnem znaczeniu-, i tak, po słowie wierzyć: w pana boga wyerzi; w wyrażeniu, oznaczającemu czas: w on czas vzrzaw ihus... a tasz nye da proszno wacz w tą to fila; w wyrażeniach, oznaczających sposób i miejsce: bądą wam zle mowicz a layacz w oczi; a po tem gi vzrzą okyem w oko; yaco y grzech geden w drugy wwodzi.

Accusativus z przyimkiem v przy słowie pvać: v to pufayącz.

Acc. z przyimkiem mimo: dobre mymo ge.

Po rzecz: gńev stoi przyimek o z acc. gnyew biwa o gimyenye albo o czczi ruschenye.

Przy słowach stoi przym. acc. neutr. z formą rzecz: jako przysłówek: myeli bicz silno falą szwyeczską vyączy; bogate pusczil proszno.

Przy słowie przyć, (pŕyjć), a więc oznaczającem ruch, stoi przysłówek tamo: chczemli tamo teze przicz; tamo jest tu acc. loci.

Przyimek za z acc. stoi po słowach uważyć, mieć za co: gisch gymyenya a tego swyata czczy ny zacz nye wazą; a syebye schamego ny zacz nye myecz; yąsz zli mayą za blogoslawestwo.

Przyimek o z acc. stoi w wyrażeniu: ny syą mączą (smucą) o sloscz, yasch ge potka.

Przyimek o z acc. oznacza przyczynę: yasch ge potka na gymyenyu, na czczy, albo na szdrowyu od slich ludzi, a tho nye o szwą wyną dopusczoną, ale prze sprawyedliwoscz.

Przyimek na z acc. stoi: po słowach wspominać, lżyć, mówić: gdim wspominali na czyą syon; o tho lszącz na wasz; czsoss yako na szle ludzi mowyą; po słowach: skruszyć, przywodzić, podnosić oko: drugye gest skruschenye na grzechi; nye abichom ge na wyaczschi gnyew prziwodzili; darmo podnossy swe oko na wydzenye boga.

Przyimka prze z acc. używa się dla wyrażenia przyczyny jako synonimu wyr. dla, z powodu: jusze sczye wi czisczi prze mową albo prze slowo; blogoslawyeny, gysch czyrpyą przeczywnoscz albo przesladowanye prze sprawyedliwoscz; przesladnoscz czyrpyą prze spravyedlivoscz; yasch ge potka... prze sprawyedliwoscz; tho gest prze caliszdą dobrocz boga dla vczinyoną; any (a ony sc. gromady) czu k nyemu gidą, geny prze sdrowye, drudzi prze nauczenye, trzeczi prze milowanye gego, czwarczi prze pozitek, a pyączi prze dziwi; nadzyeya otplati nyebyeskyey, prze yąsch tątho czirpimi przeczywnoscz; abi nas nye ostali prze omową sluchacz; a bądą wam mowicz wschitko sle, lszącz prze myą; tele tesze y smącza syą a sromayą prze ganyenye; tho mylossyerdze, sye (jeżeli) nye biwa czisto ot marney fali, a prosczye prze bog; prze grzechi wschitko czyrpy; a tho nye prze syą, ale prze oni; prze krziwdą taką; prze me gymyą; prze tho; przeto.

Przy stopniu wyższym porównanie wyrażono przez przyimek nad z acc.: sinowye tego swyata są opatrznyeyschi nad sini swyatlosczi; nyczsz nye gest czestnyeyschego nad mądroscz.

Użycie genetivu.

Genetivus przedmiotu stoi po następujących słowach:

dokonać: ma doconacz kasdey cznoti y dobroczy:

varować: ma syą wyarowacz grzechof;

patřyć: ostal patrzicz nyestatku;

ostać, přestać: eze są w zely a ostaly weschela; a takosch wschego tego ostaw; slosczi swey przestawschi;

płakać: czy, gisch placzą przetluzenya tego bita; skruschenye na grzechi a gich placanye;

prośić: a tego wschego prossycz v boga;

żądać, šukać: kto sządą a schuka fali; nyczss nye ząda ny czczy cakyey, any gimyenya;

nabyć, dobyć: a czischi go nabiwayą; boymisch syą, bichom krolestwa nyebyeskyego ny straczili a pyekyelnego dobili.

Genetivus stoi: po słowie ńenavidzić: nyenawidzi swogey dusche; Gen. obj. przy słowie: varovać ę (střec się): ma syą wyarowacz grzechow.

Genetivus stoi po słowach czynnych przechodnych z przeczeniem: eze nyema grizyenya na samnyenyv; czssom vczinicz myeli, tegom nye vczinili; gen nye wzął na darmo swogey dusche; bo pyrwey oczecz skarbu schinowy swego nye vkaze; a yaco dzyeczi schami syebye ny swich vczinkow a obiczayów nye wyedzą any znayą; mąka nye czini mączenyka; any go dbayą; gisch czczi ny gimyenya tego nye dbayą; tego nye dbacz;

Obok tego po słowie ńe dbać stoi acc.: eze czyą nye dbayą; Przyimek na z acc.: nye dbacz na ten swyat.

Przedmiot słów w inf., uzupełniających słowa zaprzeczone: ńe chcę ńe mogę, ńe umem, stoi w gen.: kaszdi taky nye chcze any mosze thu myecz vczyechi swyey; gen ny na czem swey woley nye chcze myecz any ma; gen gescze sam syebye poznacz a wydzecz nye vmyege.

W zdaniach przeczących, w których orzeczeniem lub łącznikiem jest słowo rzeczowne jeśm, jest, podmiot stoi w genetivie: nye, dze, pocoya grzeschnim (ńe jest pokoja); bo nyczsz nye gest czestnyeyschego nad mądroscz. Tu ńičs (ńičso) ma pierwotne znaczenie genetiwu, jak wskazuje atrybut: čestńejšego. A także: nye ma scruschenya do spowyedzi.

Rzeczownik z przymiotnikiem w gen. oznacza jakość (gen. qualitatis): ludzem dobrey woley; vbogyego ducha albo dusche gest ten, gen...; blogoslaveny czistego ssyercza; bi czistego bil syercza.

Przy wyrażeniu dosyć (do syta) stoi gen.: dossicz gymyenya a przisczya.

Po wyrazach łačny, spragły, ńedostojny, ńevłodżen, napełńony, napełńić, to jest, oznaczających brak i obfitość, stoi gen.: laczny a spragli spravyedliwoscy; tocz syebye nyewlodzen; nyczego dobrego nyedostoyny; napelnyeny wszego dobrego; napelnysz myą wessela; laczne napelnyl dobrego.

Rzeczownik z przymiotnikiem w gen. oznacza czas (gen temporis): a eze ludze conyeczney czirekwye, tho gest czassow naposlednyeyschich, myeli bicz silno falą swyeczską vyączy.

Genetivus stoi po rzeczowniku trzeba: trzeba tich wod; przeto na syercza wiczisczyenye czworga trzeba; a takoscz tego schamim kasznodzyeyam nabarsye trzeba, a po tem caliszdemu; po słowie mieć, zależnem od rzecz. trzeba, stoi gen.: trzeba wschithyego schesczyorga blogoslawyenstwa naprzod myecz.

Genetivus stoi po rzecz. żel: gen gest w żeli zlego; w vstawney szely swogich grzechow; kto takye gest w zeli nądze tego swyata.

Po wyrazie skruszenie stoi przyimek do z gen.: nye ma scruschenya do spowyedzi.

Po wyrazach, oznaczających wolność, niezależność od czego, stoi przyimek ot z gen.: gdi yusze czlowek wiproszni syą oth grzechow; ..tho mylossyerdze, sye nye biwa czisto ot marney fali; czyala y dusche czaloscz ot zmazanya.

Genetivus z przyimkiem dla stoi na pierwszem miejscu: tego dla mowy S. Jan slothousti; a tego dla, bi dobrzi zlosczi gich nye wazili ny dbaly, mowy xpus daley; tego dla xpus mowy konyecznye; prze caliszdą dobrocz boga dla vczinyoną.

Zamiast przyimka bez używa się přez z genetivem: sprawyedliwoscz przez mylosczi gest vcrutnoscz, a myloscz opyącz przes sprawyedliwosczy gest rospusczenye; niczss... nye moze przicz przes myrsyączky a przes prace; aczle ma strach, przez gego nikt nye ma bicz; zadni pocorni nye gest przez nądze; nysządni sluga cristow nye bil przes przeczywyenstwa; scham wschitko czirpy przesz gnyewu.

Po słowie dźękować stoi przyimek z genetivem, zamiast za z acc.: a on bogu ssz tego dzącuge.

Po słowie prosić stoi przyimek u z gen.: a tego wschego prossycz v boga.

Zaimek čso, ńičs używa się w znaczeniu gen.: nyczss nye ząda ny czczy cakyey any gimyenya.

Jak w nowym języku, tak też i w kaz., na wzór wyrażenia: od tych ńast, powstało wyrażenie na tych ńast: natichmyast. Tu poczuto formę tych jako gen., i wskutek tego, zamiast ńeśćech: na tych ńeśćech, poczęto mówić ńast; jest to pewnego rodzaju przyciąganie przypadku.

Rzeczowniki męskie osobowe mają formę gen. w znaczeniu acc.: proszmisch pana boga; boga vzrzą; w pana boga wyerzi. Jednak: tho mylossyerdze, sye (jezeli) nye biwa czisto ot marney fali a prosczye (po prostu) prze bog. Wyrażenie prze bóg dotrwało do naszych czasów.

Użycie dativu.

Po wyrazach, oznaczających niekorzyść, stoi dat.: eze gim syą oddala krolewstwo nyebyeskye; bądącz wam ludzye... zle mowicz a layacz; gdi badą wam layącz ludzye; byda wam; byada wam bogathim.

Po słowie dźáć (nazywać) osoba, którą się nazywa, stoi w dativie: gemu dzyeyą dar mądrosczi, por.: Wojtek mu na imię.

Zaimek pytający w dat. čemu zapytuje o przyczynę: czemu syą ludze ludzmi sromayą; czemu syą ludze omowi ląkayą.

Przyimek přećiv, přećivo z dativem wyraża przeciwieństwo, stosunek: nądza a blogo stoyą przeczіw schobye; xpus przeczіw themu mowy; mowycz przeczіwo wam; Bo przeczіwo calisdey grzech smyertni ossobnye boyuge; przeczіwo ludzem slego za sle nye wraczali; otplata czu narządzona wam przeczyw temu nyecaca (w porównaniu z tym).

Przyimek k, ku z dativem wyraża cel, do którego się dąży; stoi po słowach ruchu: k nyemu gidą; kaco k nyemu przicz; nyzadni człowyek k nym przicz nye moze; przeto k temu przissedl; ginako k nye chczą przicz; kaco bi k nye myano przcz (sic); przistąpiły k nye; bo wyodlo y wyedzye ku wyekugey nądzi; wyedzye gi ku wschego czirpyenyv skromemu; a yaco mylossyerdze dowodzi ku spocoynoszczi, tako teze spocoynoscz ku rozumu a rozum ku poznanyu; a takosch tho poslednye blogoslawyenstwo wlozono ku wschem pyrwym.

Dativus z przyimk. ku po innych wyrazach i słowach na oznaczenie celu: ten ządzą ma ku dobremu; na patrzenyu k luboszczi; stworzil ges naas panye ku tobye; k tey czistoszczy nabiczu trzeba tich wod; to blogoslawyenstwo gedna czlowyeka ku bogu; tho mylossyerdze, sye nye biwa czisto ot marney fali a prosczye prze bog a ku boszey fale.

Po rzeczownikach, oznaczających środek, narzędzie ruchu: gen gesm droga ku sbawyenyu; thi są yaco drap (drabina) ku wlezenyu.

Dativus stoi z infinitivem: blogoscz wyrzchnya gest gescz a pycz dobrze, a wyessyolu bicz a sz nyewyastami syą obchodzicz albo nyewyesczye z otroky; a eze nye dossycz czlowyecowy bicz dobrim;

Dativus stoi przy słowach: nauczać, obyknąć; yaco xpus temu nauczal; abi we cznotach syą vtarl a obicl gim; kąbłać; bo grzechom kąblanye gest proznowanye; podobać ię: gen syą scham schobye nywczem nye podoba ani chfali.

Forma enklityczna ći, ć zaimka osoby 2 sg. ty jako t. zw. dativus ethicus: ten czi... ma bicz vczeschon; ten czy dzye wezmye przesegnanye ot pana; ten czy syą nye bogi sromoti na zyemi; o tem czi tato gest ewāgelia; to cz syebye nyewlodzen; a to cz on scham obyeczal; a to cz mowy; a to cz mayą schamy pokorny; a to cz gest gich duscha; taczi cz bili swyączi wschitczi; wyecz ze takye, eze cz nyzadni czlowyek k nym przicz nye moze; roskosch zalezi cz na pyczu; bądą cz wam ludzye... zle mowicz a layacz; bo cz otplata wascha opvyta gest; a takos cz tego schamim kasznodzyeyam nabarsye trzeba; a spocoyni cz są.

Użycie instrumentalu.

Narzędnika właściwego używa się w następujących wyrażeniach: a potem gi vzrzą okyem w oko; teraz mówimy: spojrzeć oko w oko;

ten ząʒdzą ma ku dobremu, gim sze bi owo zle dopusczone yusz nadązil; bądą wasz gonicz albo popądzacz czu grozamy albo vczinky wasz nądzącz a wiganayącz; a tho ma bicz dano darem ducha swyątego, czczyenim syą vczimi; bądą vczyescheny sbawyenym; czemu syą ludze ludzmi sromayą; a takosch timi a takymi cztirmi obiczaymi wiczisczeny blogoslawyeny są; dobre za sle na slowye y vczinkem; a czy, gisch placzą tągą do boga.

Tegoż rodzaju jest instr. w następujących wyrażeniach: vbodzi duchem; nyewinni rokoma; nykym nye gardziscz.

Instrumentalis effecti stoi po słowach čyńić sę, ńeńić sę, być, ostać: abichom nygdi syą doschlimy a sprawyedliwimy nye czinili ny myenyli; kto syą myeni vbogym na duschi; zly chczą bicz tim, czim są; gorzkye nye chcze ny mosze bicz slotkym..., byale czarnim, a zle do brim; ma ostacz pischnim a gnyewywim.

Po słowie ńeć sę stoi przyimek pred z instr.: ma syą przed bogyem yako zebrak przed krolem.

Przyimek s z instr. stoi po słowie obchodzić sę: sz nyewyastami syą obchodzicz, abo nyewyesczye z otroky.

Użycie locativu.

Locativus z przyimkiem v.

Po wyrazach, oznaczających ćwiczenie: abi we cznotach syą vtarl a obicl gim.

Po wyrazach, oznaczających odpoczynek: ny w czem nyema otpoczinyenya.

Po wyrazach oznaczających wiarę, miłość: ma wyerną wyarę w panye bodze; w nich cochanya.

Po słowie zależeć w znaczeniu: polegać, zasadzać się: mylossyerdze... zalezi w syedmy vczinczech.

Po słowie być: gisch są w zely; są takye w zeli nyektorzi; kto takye yest w zeli nądze tego swyata.

Loc. z przyimkiem o stoi jako przedmiot myślenia, mówienia: czlowyek ma tloczicz, yaco moze, calisdą omowę o schobye y ginem; o tich to blogoslawyenstwach mislączim a robyączim. Tu godna uwagi attractio casus: o tych odnosi się nie tylko do myślącym, ale i do robącym.

Loc. z przyimkiem po: po słowach ujřeć (poznać), stać przy czem: alysz vzrzi po nym, eze ostal; mądrczi stali po mądrosczi.

Przyimek na z loc. po słowach: kłaść, w znaczeniu pokładać; leżeć, w znaczeniu polegać, zasadzać się; blogoscz na dzywnich rzeczach kladli; to blogoslawyenye lezi na czirpyenyv.

Po wyrażeniu ńeć volą: vbogyego ducha gest ten, gen ny naczem swey woley nyechcze myecz; po wyrażeniu ńec rozdrażeńe, svary: nyema w schobye rostraszenya anÿ swarow na swey misli ny na ząđi.

Po słowie bačyć: slobliwoscyą albo na slobliwosczy baczczye dzyeczynny, ale nye na smislech.

Po wyrażeniu ńeć ię za co: ale syą nyząc̨z na wschem ma; ma syą przed bogyem yako zebrak.

Loc. sg. neutr. przymiotnika używa się w znaczeniu przysłówka: tho mylossyerdze, sye nye biwa czisto ot marney fali a prosczye prze bog.

Użycie verbum substantivum.

Niekiedy opuszczono verbum substantivum jest w zdaniach, jak: y szal mu tego; o tem ze zawszde misl y mowa y robota; wschitczim yako nyeczisti a nasche wschitky sprawyedliwosczy yako plat nyewyasti myessyączney.

W nowszym języku zamiast zaprzeczonego verb. subst. jako orzeczenia używa się odpowiedniej formy słowa mieć: jest pokój, nie ma pokoju; w kaz. zostaje jest, przy czem w 3 sg. może powstać forma ściągnięta: ńe=ńe je; nye, dze, pocoya grzeschnim; obok: bo nyczsz nye gest czestnyeyschego nad mądtoscz. Jednakże: nye ma scruschenya do spowyedzi.

SŁOWNIK.

a (i): gescz a pẏcz dobrze, a wyssyolu bicz, a sz nẏewyastamẏ syą obchodzicz. 218 b.; przeto kyebi bilo prawe blogo, a kaco k nyemu przicz 219a; wyelbyą a blogoslawyą zalostne a placzące 219b; schkodnycow swich a nyeprziaczol 220a.

aćby (jakkolwiekby): acczbi gich ẏnsze sznacz sącz vczyeschon darem ducha swyątego zapomnyal 220b.

ačkole (jakkolwiek): accz cole duscha ẏ czẏalo caszdi grzech masze 221b.

ačle (jakkolwiek): yako y dzyssẏa schą gich vcznẏewẏe, aczle dyabel mystrze pobral 218b; gisch gymẏenẏa a tego swẏata czczẏ nẏzacz nẏewazą, aczle ge maẏą 219a; eze nyema grizyenya na sąmnẏenyv, aczle ma strach 220b; baczicz moze, kto ma rozum, aczle zawszdi tako bilo, eze nẏsządni sluga cristow nye bil przes przeczẏwẏenstwa 224b.

ačžeż (czyż): gdi vbodzi duchem mayą nẏebo a czischi zyemyą, aczsesch ma ostacz pischnim a gnyewywim 220a.

aj (i): aẏ mowẏ thu mystrz geden 220a.

aliż 1) (chyba że): a tey podluc S. Grzegorza myecz nye moze, alisz na swẏecze nyczss nye zą̨da 222b; nyzadni czlowyek k nẏm przicz nẏe moze, geno alisch syedm smertnich grzechow zzuge sz syebye 224b; 2) (niż): bo pyrwey oczecz skarbu schinowẏ swego nye vkaze, alysz vzrzi po nym, eze ostal rzeczi dzyeczinnich a patrzicz nyestatku 223a.

any (a ony): eze vzrzaw ihūs gromadi: anẏ czu k nyemu gidą 219a.

aż (niech, porówn. czesk. at'): y chcze on, bichom mi tako wnątrz syą przeciwyenstwu radowaly, asch bichom y zewnątrz tho pocazowaly ludzem 224a. por. śląsk. ciesz. aż.

bačę, bačyš, bačyć: baczicz moze, kto ma rozum, aczle zawszdi tako bilo, eze nẏsządni sluga cristow nẏe bil przes przeczywyenstwa 224b.

bada: byada wam bogathim 219b; a tocz mẏlossẏerdze gesth czudzey bẏadi zalowanẏe 221b.

bodáj (nawet): ...nye telko syą nye wyesselil, ale boday sczirpyal a zamilczal 124b.

bojuję, bojuješ, bojować: bo przeczwo calisdeẏ grzech smẏertni ossobnye boẏuge 224b.

błogo, a, 1. (szczęście): ale eze tho wschitko bilo blogo obludne...; przeto kyebi bilo prawe blogo; ...gen po tem blodze, gesch myal dzen pole dnya goduyącz, po tim krople wodi żądal 219a; a tho myenyą swoge blogo 220a; bo nądza a blogo stoyą przeczіw schobye, yako gorzkye a slotkye. 224b; 2. błogo (dobro, majątek): rosmaythe blogo szwyestuje 218b.

błóg, błogo, błoga, błogi, é, á (szczęśliwy, beatus): blogo tobye tata 218b; geny mowiti, eze temu blogo, gen ma dossicz gymyenya a przesczya 218b; ktorzicole sącz sprawyedliwy, są milossyerdny; blogo gim, bo ssyą nat nimy tele bog smiluge 221b.

błogość, i (szczęście): blogoscz a blogoslawnoscz 118b; blogoscz wyrzchnya gest gescz a pycz dobrze ibid.; blogoscz a blogoslawyenstwo ibid.

błogosławeństvo, a, (szczęście): swe blogoslawyenstwo na tem cladącz. 218b.

błogosłávność, i (szczęście): blogoscz albo blogoslawnoscz 218b.

błogosławę, błogosławiš, błogosławić: owo ma blogoslawycz 224b.

braćica?: po tem myedzi bracziczą czinyą a gednayą 222a; spocoyny sluną, gisch napyrwey w swem syerczu daley myedzi braczicząa rostarszoną czinyą pocoy 222b.

bychom: boymisch syą, bichom pichą Krolewstwa nyebyeskyego ny (sic) straczily 219b.

bydleńé, á (życie): sprawyedliwoscz tu rzeczona bidlenye dobre a swyate 220b.

bydlę, dliš, dlić (żyć, przebywać): ...kaszdi sz nych tako bidlil 218b.

byt, byta (byt, pobyt, życie, żywot) czy gisch placzą przetluzenya tego bita (glossa: zywota) bądą vczyeschenу 220b.

całość: czyala y dusche czałoscz ot zmazanya 221b.

cokole (cokolwiek): eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czem cole, nye telko nye vczinycz ale y czirpycz nye moze 224b.

ćelny, e, á, (cielesny): osobnye czyelna nyeczistoscz ta prosczye rozum wigimuge a zaczimya 221b; w roskoschach czyelnich 222a; caszdi grzech czyelni y duschni wyerną spowyedzyą wirzuczicz 222b.

ćelńe (cieleśnie): ty vczinky czinycz gest bicz mylosyerdnym czyelnye 221b.

ćich, o, a: czlowyek... sącz vbog y czych 220a.

ćichota, ty (cichość): gesch ge potka sskąt cole o czichotą a o potulnoscz 223b.

ćirpęcość, ći: takosch wschitky przedzi a obliczi blogoslawyenstwa a nadzesch eze czirpyączoscz skromna sama ma doconacz kazdey cznoti y dobroczy 223b.

čćeńé, á (czytanie): czczyenim syą vczimi 222a.

ćeść, čći (zaszczyt, honor, dostojeństwo): gisch czczi ny gimyenya tego nye dbayą 219b;ludze... myeli bicz silno falą swyeczską vyączy a czescz tego swyata mylowacz 224b.

czestny, e, á (zaszczytny, zacny, doskonały): bo nyczs nye gest czestnyeyschego nad mądroscz na tem swyeczye 218b; ludzye bogathe a pani czestne blogoslawyą zawaszde (sic) 219b.

čęśće (częściej): bichom cząsczye sluchaly nysze mowili 219a.

čłovestvo, a (człowieczeństwo): podluc czlowyestwa prziątego 222a.

čsnota, y (cnota): a myeny wschitky czsnoti 220b; na zapyeczątenye tich to wschitkych pospolicze czsnot 223a.

čso (co): czsso sczye genemu sz namnyeyssich vczinili, mnye sczye vczinili 221b; bo czsso pomoze 222b.

čsoż (čóż): czsoss 224a.

čtę, čćeš, čyść (czytam): rad cziscz swyąte pysmo 221b; lepyey syą modlicz nysze cziscz 222a.

ču (a mianowicie) any czu k nyemu gidą 219a; nye rzecl bądzye, ale gest, toczu tako pewno, eze bicz gynako nye moze 219a; tasch zyemyą yąsch, po geysze czu chodzą 120a; bo ony bądą naschiczeny, gisch czu są tako laczny 221a; blogoslawyeny gisch zaluyą, bo ony bądą vczyeschony, le ać czirpyą przeczywenstwo, gesch czu ge potka o tho, eze są w zely, a ostały weschela 223b; ...prze myą, gen czu gesm prawda 224a; a bądą wasz gonicz albo popądzącz, czu grozamy albo vczinky wasz nądzącz a wiganyayącz ss myasta do myasta 224a.

čvór, o, a: a tacz (pokora) na czworą syą vkazuge 219b.

čyńę, ńiš, ńić śę (przedstawiam się): abichom nygdi syą doschlimy a sprawyedliwimy nyeczinili ny myenyli 221a.

dárńe (darmo): bo gim gich nigdi darmye nye otwarz 219a.

dbám, dbáš, dbać: nye dbacz na ten swyat.... 219b; ...eze czyą nye dbayą... ibid. ...tego nyedbacz... ibid.

dobędę, dżeš, dobyć czego: .....bichom pyekyelnego (krolewstwa dobili 219b.

dojelá (dopóki): gen, dogela slunczem nyebyeskim nye gest oswyeczon niczss duschnego nye wydzi 12b.

dokonańé, á (dokończenie): na dokonanye a napyeczątenye 223a; a takosch tho poslednye blogoslawyenstwo polozono ku wschem pyrwim na doconanye a yaco na glową. 223b.

dopuščoné złé: ale eze caszdi, gen gest w zeli, zlego dopuščonego a stalego 220b; gimsze bi owo zle dopusczone yusz nadązil ibid.

došły, é, á: abichom nygdi sya doschlimy a sprawyedliwimy nye czinili ny nyenyli 221a.

dovodzę, dźiš, dźić (doprowadzam): a yaco mylossyerdze dowodzi ku spocoynosczi, tako teze spocoynoscz ku rozumu, a rozum ku poznanyu 222b.

drab, bi f. (drabina): bo thi (cznoty) są yaco drap ku wlezenyv boga poznanya 223a.

dušny, é, á: wschitky gine rzeczi duschne 219b.

dżało, a (dzieło): a czinyą dzyalo a sluszbą 222a.

dże (mowi, inquit): yaco xpus temu nauczal, gdi, dzye, wschitko vczinyczye, czsso wam cazano, rzeczicze, ezeszmi slugy nyevziteczne 221a; yako S. dauid mowy: bądą, dzye, naschiczon 221a; nye, dze, pocoya grzeschnim 222b; ten czy, dzye, wezmye przesegnanye ot pana a milosyerdze ot boga sbawyczela swego 223a. porówn. ros. dě, błędnie d'e, np.: on govorit, ja-d'e ńe pojdu-d'e, choť-d'e čto choš děłaj. Dal.; czesk. dím, dí; d.-serb. -łuż. źa.

dżeję, ješ, dżáć (nazywam): darem ducha swyątego, gemu dzyeyą dar mądrosczi 219b.

dżeje sę, dżáć sę: eze nye po woli na nimi sya mu dzege 220b.

dżerżę sę, żiš sę, żeć sę (trzymam się): ...abi mi takye, chczemli tamo teze przicz, tey to nauki sya dzyerszeli 218b.

dżękuję, uješ, ovać: a on bogu ssz tego dzącuge 220b.

dźiśa: a tich dzyssya pelen swyath.

dziv, u: any czu k nyemu gidą... pyączi prze dziwi 219a.

dźvarstvo, a (dziarstwo, piasek gruby): a prosczye twarda pokuta ale rozumna gest, yako na wrzot albo na raną twarda a ostra mascz albo dzwyarstwo a scrzip na myssi szmazane 222a. porówn.: dziarstwo stłukszy miałko, oblać ukropem Lek. koń 2. 16.; wyłamał mi dziarstwem zęby moje Budn. Thren. 3. 16.; Opoką loch i lekkim zdziarstwem zasklepiła Żebr. Ow. 59 levibus tophis; zapewne z włosk. giara, łac. glarea.

eż-ći (iż): rozumyeysze, esczi nygeden grzeschni..... nye gest spocoyni 222b.

jeże: nasch pan ihusz xpusz, wyedzącz, eze ludze ginako blogoscz albo blogoslawnoscz myenyą 218b; geny mowili eze temu blogo ibid. czlowyek wspomyenye, esze gest grzeschen 220a.

eże (iż): alysz vzrzi po nym, eze ostal rzeczi dzyeczinnich a patrzicz nyestatku 223a; a eze ludze conyeczney czirkwye, tho gest czassow naposlednyeyschich, yako prorokowal S. pawel, myeli bicz silno falą swyeczską vyączy..., przetho dyabel przinyodl na thi nasche czaschi silne omowi a przigani y ssromi, eze nysządni sluga

cristow nye bil przes przeczẏwẏenstwa 224b; wyecz ze takye, ezecz nyzadni czlowyek k nym przicz nye moze 224b.

fała, y (chwała): a nynẏe napelnẏenẏ wschego dobrego w gego fale 22a; gdi sẏą vkaze twoẏa fala, napelnẏsz mẏą wessela ibid.; ot marney fali 221b; a prosczye prze bog a ku boszey fale ibid.; abi we wschech vczinczech mẏal vmysl prosti nẏ falą moczną..... nakrziwon 222b.; gelecole kto wyessyeli sẏą a cocha w marney fale 222b.; kto sządą a schuka fali ibid.; eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czem cole tego nye telko nye vczynicz ale ẏ czirpycz nye moze 224b.; ludze... myeli bicz silno falą swẏeczską vyączy 224b.

fila (chwila): w tąto fila 221b.

gańebny, é, á (haniebny): Thu sromotne vczinkẏ a ganẏebne na wasz wcladaẏącz, lsziwye na potwarz prze myą 224a.

gdy kole (kiedykolwiek): vczinẏ gdicole a gdzyecoli moze 221a.

gdźekoli (gdziekolwiek): vczinẏ gdicole a gdzyecoli moze 221a.

gędźba, y (muzyka): roskosch zalezicz na glossyech gączbi 220a.

gńevivy, é, á (gniewny, gniewliwy): bo caszdi gnyewywi gest wszczekli 220a.; a wi bądzyeczye mẏlczecz, ẏaco tho czischi a pocornẏ nyepischnẏ nyegnyewẏwẏ 224a.

gońę, gońiš, gońić (pędzić, ścigać): a bądą wasz gonicz albo popądzacz 224a.

gořki, é, á: bo nądza a blogo staẏą przeciw schobye, ẏako gorzkye a slotkye 224b.

gořkoć, ći (gorycz): czichi gest, gegosch misli zamyeschanye nẏe otmẏeny albo gorzkocz prze krziwdą kaką 219b.

groza, y (groźba): a bądą wasz gonicz albo popądzacz, czu grozamẏ albo vczinky wasz nądzącz, a wiganẏaẏącz ss myasta do mẏasta ot zẏemẏe do zẏemẏe 224a.

gryżeńé, á (zgryzota): nyema grizẏenẏa na sąmnyenẏv 220b.

grešen, šno, šna: czlowyek... wspomẏenẏe, esze gest grzeschen 220a.

chovám, áš, ać (zachowuję, ochraniam): swego pana, gen gy chowa 222a.

jadam: ẏadama sz gewą 219b.

jałmużna, y: yalmuszni dawanye 222a.

jednáč, a: (który godzi, pośrednik): a rosdrwane gednaẏącz eze xpus.... gest gednacz a roswadzacz 222a.

jednám, áš, ać (godzę): spocoẏnicz są, gisch myedzi bracziczą (sic) czinyą a gednayą 222a.; a rosdrwane gednaẏącz ibid.

jele, patrz do jelá.

jelekole (jilekolwiek): gelecole kto wyessyeli sẏą a cocha w marneẏ fale, tele tesze y smącza syą a sroma yą prze ganyenye 224b.

jen, jeno, jena (jeden): geny mowili 218b.; any (gromady), czu knyemu gidą, geny prze sdrowye 219a.; ktocole ma pewnye geną cnotą ten ma wschitky 220b.; a takosz geno dobre drugye rodzi 220b; czsso sczye genemu sz namnyeyssich vczinili 221b; ale eze we wschem stworzyenyu zawszde geno ss drugyem nyema sslączenya 223b.

jeno (tylko): to czistoscz nycz ginego nye gest, geno czyala y dusche czaloscz 221b; a o spocoynich angeli spyewali, geno syą xpus narodzil, rzekącz 222b; tho geno mami, yako widawa S. Grzegorz 224b; ....nyzadni czlowyek k nym przicz nyemoze, geno alisch syedm smertnich grzechow zzuge sz syebye 224b.

jen, je, ja (który): eze temu blogo, gen ma dossicz 218b; caszdi, gen opuszczy dom, brata, oczcza, matka, syostri albo rola prze me gymyą, sstokrocz tele wezmye 219a; prze myą, gen czu gesm prawda 224a.; ierozolimitanowye na gesch xpus placal 218b; o temczy tato gest ewangelia swyąta, yąsz przeto na dzyen wschech swyątich polozona 218b; czichi gest, gegosch misli zamyeschanye nye otmyeny 219b; blogoslavyeni, gisch sę w zely; blogoslaveny gysch są laczny 173a.; blogoslavyeny, gisch przesladnoscz czyrpyą 143b; mystrze, gisch blogoscz albo blogoslawyenstwo na dzywnich rzeczach kladli 218b; ubodzi duchem są nawyączey czy, gisch gymyenya a tego swyata czczy nyzacz nye wazą 219a; byada wam bogathim, gisch tu maczye swą vczyechą 219b; blogoslawyeny, gisch zaloscz mayą 219b; o zloscz, yasch syą przigodzila 220a; tasch zyemyą, yąsch po geysze czu chodzą 220a; czischi... possyądą zyemyą troyaką yąsch noschą 220a; o sloscz yasch ge potka 223a; le acz czirpyą przeczywenstwo, gesch czu ge potka 223b.

jenkole, jekole, jakole (którykolwiek): gencole ma wyerną wyarą 219b.

jerozolimitanin, ierozolimitanowye 218b.

jesm (jestem): gen gesm droga ku sbawyenyu 224a.

jeśće (jesteście): blogoslawyeny gesczye 224a.

jeva: yadama sz gewą 219b.

jęty, é, á: yątego wibawicz 221b.

jimeńé, á (majątek): mądrczi... gymyenye y oczischi swe opuscziwschi, stali po mądrosczi 218b; ma dossicz gymyenya 218b; nawyączszy gnyew biwa o gimyenye 219b; zwaczcze traczą gymyenye 220a; nyczss nye ząda ny czczy cakyey any, gimyenya 222b; ny syą mączą o sloscz, yasch ge potka na gymyenyu 223a.

jinako 1) (inaczej): nasz pan ihūs xpūs, wyedząc, eze ludze ginako blogoscz albo blogoslawnoscz myenyą, nysze gest, a ginako k nye chczą przicz, nysze sluscha, raczil... 218b; 2) (jeno, tylko) prze-

tocz zawdi sly.... nye vmyeyą ginako omową przeczẏwyenstwem a myrsẏączkamẏ dobrim otdawayą 223b.

jindźe (gdzieindziej, na innem miejscu): a gindze mowi 222b.

jiny, jiné, jiná (inny): y wschitky gine rzeczi duschne 219b; ta czistoscz nẏcz ginego nye gest, geno czyala y dusche czaloscz 221b; ale duschne są gẏne 221b; droga, yąsz wi gidzeczye y ginim vkazugeczẏe 224a.

jisty. é, á (prawdziwy): gisch czirpyą przeczíwnoscz prze sprawyedliwoscz, tho gest, prze to giste ubostwo 223b.

juże (już): acczbi gich ẏnsze, sznacz sącz vczyeschon darem ducha swyątego, zapomnyal 220b.

k: przistąpily k nyeʳ vczenniczi gego 173a; ginako k nẏe chczą przicz 218b; kacobi k nẏe mẏano przcz (přić) 218b; przeto k temu przissedl 218b; nyzadni czlowyek k nẏm przicz nye moze 224b.

kaki, é, á (jaki): prze krziwdą kaką 219b; nyczss nye zą̨da nẏ czczy cakyey any gimyenya 222b.

kako (jako): ihūs xpūs... raczil... roskazowacz, kako bi k nye myano przcz 218b.; kaco k nyemu przicz 219a.

kakokole (jakkolwiek): ...abichom nẏgdi sẏą doschlimẏ a sprawẏedliwimẏ nẏe czinili, nẏ mẏenẏli cakokole wyele ẏ cząsto dobrze bichom czinili 221a.

kaliždy, é, á, (każdy): tho czu oth calisdey zleẏ miloscẓẏ y zadzey 221b; a takoscz tego schamim kasznodzẏeẏam nabarsẏe trzeba, a potem caliszdemu 224b; tho gest prze caliszdą dobrocz 223b; czlowyek ma tloczicz... calisdą omowę 224b; bo przecziwo calisdey grzech smẏertni ossobnye boẏuge 224b.

ke (kiedy, gdy). ihus xpus... raczil... yą usznamẏcz, kye bi bila 218a; przeto kye bi bilo prawe blogo 219a; othosch na krotcze masch o sẏedmẏorim blogoslawẏenstwẏe, kẏe gest 224b.

kębłańé,á (kołysanie, pielęgnowanie): bo grzechom kąblanẏe gest proznowanẏe 221b.

kładę, dżeš, aść (zasadzam): blogoscz na dzywnich rzeczach kladli 218b; a trzeczy cladli blogoscz we czczy tego swyata ibid.; swe blogoslawyenstwo na tem cladąc 219a.

koję, jiš, jić: tho geno mami, ẏako widawa S. Grzegorz omowcze wschądi cogiczy 224b;

komudzę, dźiš, dźić: accz cole duscha ẏ czẏalo caszdi grzech masze a comudzy 221b. (zaciemnia, kala).

końečny, é, á, (ostateczny): a eze ludze conẏeczneẏ czirekwẏe, tho gest czassow naposlodnẏeẏschích.. myeli bicz silno falą szwẏeczską vẏączy 224b.

końečńe (w końcu): tego dla xpūs mowy konyecznye, iacobi na dokonananye a na zapyeczątetye tich to wschitkich pospolicze czsnot 223a.

kroć: bo cząsto krocz gen nyema scruschenya do spowyedzi, a radbi ge myal 222a; y biwa scruschoni ss nyescruschonego wyele krocz ibid.

křyvy, é, á, (niepewny): otpusczicz grziwemu (sic) a wynnemu 221b.

ktokole (ktokolwiek): ktocole nyema zalosczi grzechow, ten takye nyema lacznosczi 220b; prossicz za kymcole 221b.

le (tylko, li): tako potąpyenye a vbostwo le skromne czini vbogye duchem 219a.

le ač (patrz acz le, jakkolwiek): blogoslawyeny czyschi, bo ony possyądą zyemyą, le acz czirpyą przesladouanye 223b; blogoslawyeny, gisch zaluyą, bo ony bądą vczyeschenỳ, le acz czirpyą przeczywenstwo... 223b.

leżę, leżyš, lężeć (polegam): to blogoslawyenye lezi na czirpyenyv 219b.

lękam się, lękać się: czlowyek... o tho syą bogi i ląka.

li (jeżeli abi): mi takye, chczem li tamo teze przicz, teyto nauki syą dzyerszeli 218b; a przeto chcze li kto tho myecz blogoslawyenstwo 219b.

ličę, čyš, ličyć: gen syą nyzacz nye waszi any lyczi 219a.

lśćíve (dolose): gen nye wząl na darmo swogey dusche any lsczywye przissyągal, ten czy dzye wezmye przesegnanye pana 223a.

lubość, i: roskosch... zalezicz... na patrzenyu k lubosczi 220a.

luby, é, á (miły, rozkoszny) roskosch zalezicz na spanyu lubem.

lżę, lżyš, lżyć: a bądą wam mowicz wschitko sle, lszącz prze myą 224a.

łačność, ci (łakomstwo, chciwość): ktocole nyema zalosczi grzechow, ten takye nyema ten (sic, pro tesz) lacznosczi 220b.

łačny, é, á (esuriens): blogoslaveny, gysch są laczny 173a; blogoslawyeny, gisch są laczny y spragly sprawyedliwosczy 220b; gisch czu są laczny; laczne napelnyl dobrego 221a; lacznego nakarmicz 221b.

łaję, ješ, jać (maledico): gdi badą wam layącz ludzye 173b; bądącz wam ludzye... zle mowicz a layacz 224a.

łkám, áš, ać: blogoslawyeny, gisch zaloscz mayą albo lkayą, bo ony bądą vczyescheny 219b.

łžyve (kłamliwie): thu sromotne vczinky a ganyebne na wasz wcladayącz lsziwye 224a.

mám sę, máš sę, mieć się (uważám się): ma syą przed bogyem yako zebrak przed krolem 219a.

marny, é, á (znikomy): eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czemcole, tego nye telko nye vczinycz ale ỳ czirpycz nye moze 224b.; gelecole kto wyessyeli syą a cocha w marney fale 224b.

mąsto, a (miejsce): przichodzi przecziwnoscz mỳrsyączka a przesladowanỳe od slich na wschech myesczyech y wschech czassyech 223a.

mącę śę, ciš śę, ćić śę (smucę się): czy cỳrpỳą przeczywnoscz, gisch swey dobre wolelỳ nye odmỳenỳu ani vmislu otstąpyą, ny sỳą mączą o sloscz, yasch ge potka 223a.

mędzy (między): xpus gest gednacz a roswadzacz myedzi luczmi a myedzi bogyem.

mẹnę, iš, ić (nazywam): ludze ginako blogoscz albo blogoslawnoscz mỳenỳą 218b.; a tho myenyą swoge blogo 220a..

męśęčná nevasta (femina, quae menstruat): nasche wschitkỳ sprawỳedliwosczỳ ỳako plat nỳewỳasti mỳessỳączneỳ 221a.

miłośerdny, é, á: blogoslawỳenỳ milosỳerdnỳ, bo onỳ mylosỳerdze posczigną 221a.

miłuję, -ueš, -ovać: czescz tego swỳata mỳlowacz, a czlowyek, czsso nawỳączeỳ mỳluge, o tho syą bogi 224b.

mimo (oprócz): dobre mymo ge, gỳnego yusch nỳechcze any moze 218b.

mirżǫčka, ki (wstręt, obrzydzenie, niesmak): ale eze niczss na tem swyeczye nye moze przicz przes mỳrzyaczkỳ a przes pracze 223a.; przeto eze o tich to blogoslawyenstwach mislączim o robyączim przichodzi przecziwnoscz mỳrsyączka a przesladowanye od slich ibid.; slỳ... omową, przeczywỳenstwem a myrsỳaczkamy dobrim otdawaya, czsso mogą, zle za dobre 223b.

misa, y: a prosczye twarda pokuta ale rozumna gest ỳako na wrzot albo na raną twarda a ostra mascz albo dzwyarstwo a scrzip na mỳssi smazane 222a

mistř, a (magister, uczony): mowy mystrz Origenes 218b.; o tem mowi Isidorus mistrz 222a.

mol, a: a gdzye nỳ rdza nye sstrawỳ, anỳ mole zgrizą 224a.

nábárže (najbardziej): a takoscz schamim kasznodzyeyam nabarsye trzeba 224b.

nádę, nádżeš, náść (najdę): takosch wschitkỳ przedzi a obliczi blogoslawyenstwa a nadzesch, eze czirpyączoscz skromna sama ma doconacz kasdeỳ cznoti y dobroczỳ 223b.

nadǫžę, žyš, žyć (wynagrodzę): ten ządzą ma ku dobremu, gimszebi owo zle dopusczone yusz nadązil 220b.

nádchńeńé, á (natchnienie): przeczіw dyablu, bichom nye pozwolily gego nadchnyenyu 220a.

nakrotce (w krótkości): othosch nakrotcze masch o syedmyorim blogoslawyenstwye 224b.

nakŷvę, vіš, vić (skrzywię): abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti nŷ falą moczną nŷ ziszkŷem zadnim albo sromem a strachi nakrziwon 222b.

navodzę, dźіš, dźić (naprowadzam, nawracam): dobrzi ŷ vczinkŷ y mową sle nawodzą, bi dobrimi bili 323b.

ńé (ńe je, niema): nye dze pocoya grzeschnim 222b.

ńedbałość, i (niedbalstwo): ukazuŷącz gich nŷedbaloscz 224a.

ńegdy (niekiedy): prawda, eze nyegdi czlowyek ma tloczicz, ŷaco moze calisdą omową o schobye ŷ o ginem 224b.

ńeřądny, é, á (nieporządny): a takosz sŷą ŷ dzege, abi kaszde nyerządne samnŷenŷe człowyecze bilo samo sobye mąka a czirpyenye 222b.

ńestatek, tku (lekkomyślność): eze ostal rzeczi dzyeczinnich a patrzicz nŷestatku 223a.

ńekaki, é, á (niejaki): vczyescheni bądą gich polebschenŷm nyecakym 230b.

ńekakikole, ńekakékole, ńekakákole (nie byle jaki): bocz otplata czu narządzona wam przeczyw temu nyecacacole 224a.

ńezboży, é, á: ...bi schewschąd czirpyal kaszdą przeczіwnoscz albo od boga yaco nyemoczi nyeszboze przepusti na szdrowyv 219b.

nędza, e: kto takye gest w zeli nądze tego swyata 220b.; bo nądza a blogo stoŷą przeczіw schobye ŷako gorzkŷe a slotkŷe 224b.

nędzę, dźіš, nędźić (nękam): a bądą wasz gonicz alba popądzacz, czu grozamŷ albo vczinky wasz nądząсz a wiganŷaŷącz ss mŷasta do mŷasta ot zŷemŷe do zŷemŷe 224a.; bo przeciwo calisdeŷ smŷertni ossobnŷe boŷuge, nądząсz duscha czlowŷeczą 224.; Linde Si.: 1) nędznym uczynić: źrzebne świerzopki nie mają być nądzone pracą Cresc. 516. cóż bydlęta bardziej gubi i nędzi, jak zła droga Kluk Kop. I. 204.; 2) nędzić kogo = męczyć kogo, einen placken, quälen; nędzili Egyptczykowie nas i ojce nasze Leop. Num 20, 16 (Bibl. Gd. trapili). Król Egiptski robotami koło błota i cegły znędził i zniewolił ich 1. Leop. Jud. 5, 10.; nikogo nie nędzcie 1. Leop. Luc. 3, 14 (nie ściskajcie 3 Leop.); Kiedy duch zły jął nędzić Saula, Dawid wziął harfę 1 Leop. 1 Reg. 16, 23.; choroby te zepsują oczy wasze, a znędzą dusze wasze 1 Leop. Levit 26.; Obacz, jakom znędzony, od wszystkich porzucony Ryb. Ps. 171.; Miasto utrapione i znędzone Warg. Wal. 148.; Znędze-

nie i porażki żydowskie pokłada za pofortunienie rzeczy swoich 1 Leop. 2 Macch. 14, 14.

ńijeden, o, a (żaden): rozumyeysze, esczi nygeden grzeschni... nye gest spocoyni 222b.; nigeden pocoya xpowa, gen ss pocoyem przischedl, nyecz nye moze 222b.

ńińe (teraz): blogoslawyeni, gisch placzeczye nynye, bo syą bądzeczye smacz 220b.

ńiżáč (zanic): tego swyata czczy nyzacz nye wazą 219a.

ńiżádny, é, á (żaden): eze nysządni sługa cristow nye bil przes przeczywyenstwa 224b.; wyecz ze takye, ezecz nyzadni czlowyek k nym przicz nye moze ibid.

ńiże (aniżeli): ludze ginako blogoscz... myenyą, nysze gest, a ginako k nye chczą przicz, nysze slusscha 218b.; bichom... czasczye sluchali, nysze mowili 219a.; czim czy ginim nysze szlschami omili swoge grzechi 221b.; lepey syą modlicz nysze cziscz 222a.; geno ss drugyem nyema sslączenya w gednoscz, nysze casde chcze bicz za syą samo 223b.

obchodzę śę, dziś śę, dźić śę (przestawać): sz nyewyastami syą obchodzicz 218b.

obłapańé, á (obejmowanie): roskosch zelezicz na czaluwanyv oblapyanyu 220a.

obłudny, é, á (zawodny, złudny): ale eze tho wschitko bilo błogo obludne a zle y sdradne 219a.

obyčáj, aju: a takosch timi a takymi cztirmi obiczaymi wicziszczony błogoslawyeny są... 223a.

obyknę, ńeš, obyknąć, obykł (oswoję się', przywyknę): abi we cznotach syą vtarl a obicl gim 223a.

oććyzna, y (ojcowizna): mądrczi..., gymyenye y oczcziszni swe opuszczwschi, stali po mądroszczi 218b.

omova, y (obmowa): sly... omową przeczywyenstwem a myrsyączkamy dobrim otdawaya, czsso mogą zle za dobre 223b.; ...srozumyesch.., czemu syą ludze omowi ląkaya 224b.; czlowyek ma tloczicz... calisdą omową 224b.; abi nas nye ostali prze omową sluchacz 224b.; bi snacz ludzi ot prawdi swą omową nye otraszili 224b.; dyabel przziwyodl na thi nasche czaschi silne omowi a przigani 224a.

omovca, ce (oszczerca): tho geno mami, yako widawa S. Grzegorz, omowcze wechądi cogiczy 224b.

omyvadło, a: pyąte omiwadlo syercza gest cząsta a naboszna modlitwa a yalmuszni dawanye 222a.

on, o, a: w on czas, vzrzaw ihūs gromadi, wstąpil na gorą 173a.; a w onich takye vzrzecz... vczyechą 220b.

onam (tam): a w onich takye ma vzrzecz albo thu albo onam vczyecha... 220b.

opatřny, é, á: sinowye tego swyata są opatrznyeyschi nad sini swyatlosczi w swem rodzayu 222b.

opǫć (znowu): a myloscz opyączc przes sprawyedliwosczy gest rospuczenye (sic) 221a.

opekám sę, áš sę ać sę (opiekuję się): y gim syą opyeka 222a.

opłata, y (nagroda, zapłata): czy czischi za oplatą mayą od boga 229a.

opływity, é, á (obfity): ale opliwyta (otpłata) gest na nyebyesschech 224a. patrz opvity.

opvity, e, á (obfity): bocz otplata wascha opvyta gest na nyebyeseh 173b. patrz opływity.

osobńe (osobliwie): osobnye czyelna nyeczistoscz prosczy rozum wigimuge a zaczimya 221b.; bo przeczivo calisdey grzech smyertni ossobnye boyuge 224b.

ostanę, ńeš, ostać (zostanę): aczsesch ma ostacz pischnim a gnyewywim 220a.

ostanę, ostańeš, ostać, (zaprzestanę): alysz vzrzi po nym, eze ostal rzeczi dzyeczinnich a patrzicz nyestatku 223a.; gesch czu ge potka, a tho eze są w zely a ostaly weschela 223b.; ...prze oni, gis bi mogli gego sluchayącz polepschicz syą abi nas nye ostali prze omową sluchacz 244b.

ostavę, iš, ić (zaniecham): a takosch wschego tego ostaw 220b.

otmávám, áš, ać (odpowiadam): temu otmawya S. Jeronim 224b.

otmeńę, ńiš, ńić (odmienię): zamyeschanye nye obmyeny 219b.

otpłata, y (nagroda): bocz otplata wascha opvyta gest 173b.; wyessyelczye syą a raduyczye, bo cz ot plata czu narządzona wam przeczyw temu nyecacacole 224a.

otpočynę, otpočyńeš, otpoczynąć (odpocznę, odpocząć): alisch otpoczinye w tobye 222a.

otpočińeńé, á (odpoczynek): tako eze ny w czym nyema otpoczinyenya 222a.

otrażę, žiš, žić (odstręczę): bi snacz ludzi ot prawdi swą omową nye otraszili 224b.

otrok, a (młodzieniec): sz nyewyastamy syą obchodzicz albo nyewyesczye z otroky 218b.

panóv, o, a, panovy, é, á (domini): kto wlezye na gorą panową 228a.

patrę, tryš, tryć (pilnuję): eze ostal rzeczi dzyeczinnico a patrzicz nyestatku 223a.

pevńe (mocno, stale): tego nykt nyema geno ten, gen paewnye w pana boga wyerzi 219b.

pięćdz, a: a tich gest bog pyenyącz 218b.

pirvy, é, á (pierwszy): a takosch tho poslednye blogoslawyenstwo polozono ku wschem pyrwim na doconanye 223b.

piščba, by (muzyka): roskosch zalezicz na glossyech gączbi pyszdzbi 220a.

pkeł, pekła (dyabeł): gdi vbodzi duchem mayą nyebo a czischi zyemyą, aczsesch ma ostacz pischnim a gnyewywim wyernye sam pkyel 220a. porówn. Ps. fl. pkel, stsł. pьkłъ, pьkъłъ.

płaćen, tno, tna (mający znaczenie, wart): bo czsso pomoze albo platno tobye gine s sobą gednncz 222b.

płat, u (kawał płótna): nasche wschitky sprawyedliwosczy yako plat nyewyasti nyeczistey myessyączney 221a.

podsłuchańé, á: a pyączi prze dziwi a podsluchanye gego 219a.

pofaceńé, á (pochwycenie): pyączi prze dziwi a podsluchanye gego albo pofaczenye w slowye 219a.

pokoję, jiš, jić (uspokajam): bo czsso pomoze albo platno tobye gine ssobą gednacz a pocoycz 222b.

pokojęcy, é, á (spokojny): blogoslawyeny spocoyny albo pocoyączi 222a.

pokojny, é, á (pacificus): blogoslawyeny pocoyny 173b.

pole (podle): dzen pole dnya goduyącz 219a.

pelepšę śę, šyš śę, šyć śę (poprawię się); gisbi mogli polepschicz syą 224b.

pomsta, y: vczyescheni bądą gich polebschenym nyecakym albo pomstą yawną 229b.

pośądę, dześ. śeść: wyekugi ziuoth posyądzye 219a.

pośćignę, ńeš, nąć (uzyskam, dostąpię, consequor): ony mylosyerdzye posczygną 173b.; blogoslawyeny milosyerdny, bo ony mylosyerdze posczigną 221a.

pomsta, ty: swyeczschczi mayącz gymyenye swą wolą na pomstach schkodnycow swich a nyeprziaczol kladą 220a.; a w onich takye ma vzrzecz albo thu albo onam vczyechą albo pomstą 220a.

popędzám, aš, ać (wypędzam): a bądą wasz gonicz albo popądzacz 214a.

pośledńi, é, á (ostatni): a takosch tho poslednye blogoslawyenstwo polozono ku wschem pyrwim na doconanye 223b.

pospoliće (łącznie, spólnie): tego dla xpus mowy konyecznye iacobi na dokonanye a na zapyeczątenye tich to wschitkych pospolicze czsnot 223a.

potępa, y (potępienie): bozey potąpi 200b.

potępeńé, á: bo yako gymyenya wyeloscz a czczi tego swyata nabiczye cziny ludzi nadąte a pischne, tako potąpyenye a vbostwo le skromne czini vbogye duchem 219a.

potkám, áš, ać (spotkam): o sloscz, yasch ge potka na gymyenyu 223a.; le acz czirpỳą przesladouanye, gesch ge potka 223b.

potulen, lno, lna: gen nye gest czych a potulen 220b.

potulny, é, á: a tocz mayą schamỳ pokornỳ a potulnỳ.

potulność, i (pokora): ...czirpỳą przesladouanỳe, gesch ge potna sskąt cole o czichotą a opotulnoscz 223b.

prośće (prosto, po prostu): a prosczye gen nykomu nye zawadza 219b.; osobnye czỳelna nỳeczistoscz ta prosczỳe rozum wigimuge a zaczimya 221b.

prośće (po prostu, jedynie): a eze tho mỳlossyerdze, sye nye biwa czisto ot marney fali a prosczye przebog a ku boszey fale, tegda gest 221b.; a prosczye twarda pokuta ale rozumna gest ỳako na wrzot albo na raną twarda a ostra mascz 222a.; a prosczye trzeba wschitgyego (sic) schesczyorga blogoslawỳenstwa naprzod mỳecz 222b.

prosty, é, á (prawy): abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti 222b.

prozno (wolno): a bogate pusczil prozno 221a.

pře (dla, z powodu): przesladnoscz czyrpyą prze spravyedlivoscz; lszącz prze myą 173b.; przeto 218b; prze me gymyą. 219a.; any (gromady) czu k nyemu gidą: geny prze zdrowye, drudzi prze nauczenye, trzeczi prze milowanye gego, czwarczi prze pozitek, a pyączi prze dziwi a podsluchanye gego albo pofaczenye w slowye 219a.; prze krziwdą kaką. 219b.; prze grzechi wschitko czyrpy 220a.; iusze sczỳe wi czisczi prze mową albo prze slowo 221b.; blogoslawyeny, gysch czỳrpỳą przeezỳwnoscz albo przesladowanỳe prze sprawyedliwoscz 223a.; gisch czirpyą przecziwnoscz prze sprawyedliwoscz tho gest prze to giste ubostwo 223b.; yasch ge potka... prze sprawyedliwoscz, tho gest prze caliszdą dobrocz boga dla vczinyoną albo mowỳoną prze luczskye polebschenye (sic) 223b.; nadzyeya otplati nyebyeskyey, prze yąsz tątho czirpimi przeczywnoscz 224a.; a bądą wam mowicz wschitko sle lszącz prze myą, thu sromotne vczinkỳ a ganyebne na wasz wcladaỳącz lsziwye na potwarz prze myą 224a.; przetho dyabel prziwỳodl.... silne omowi... 224b.; .. czlowyek ma tloczicz... calisdą omową o schobye y o ginem, a tho nye prze sỳą, ale prze oni, gisbi mogli... polepschicz sỳą 224b.

přebytek, tka (miejsce przebywania, przybytek): a potem gi vzrzą okyem w oko w wyecznem przebitku 223a.

přećivěństvo, a (przeciwność): sły... omową przeczywyenstwem a myrsyaczkamy dobrim otdawaya, czsso mogą zle za dobre 223b.; eze nysządni sługa cristow nye bil przes przeczywyenstwa 224b.

přećivność, i: blogoslawyeny, gysch czyrpyą przeczywnoscz albo przesladowanye prze sprawyedliwoscz 223a.; przeto eze o tich to blogoslawyenstwach mislączim a robyączim przichodzi przeczywnoscz myrsyączka a przesladowanye od slich 223a.; blogoslawyeny duchem ubodzi, gisch czirpyą przeczywnoscz prze sprawyedliwoscz 223b.

přećivo (adversum): mowycz wschitko zle przeczywo wam 173b.; bichom przeczywo bogu nye mauiali, przeczywo ludzem slego za sle nye wraczali 220a.; bo przeczywo calisdey grzech smyertni ossobnye boyuge 224b.

přepusta, ty (dopuszczenie) bi schewschąd czirpyal kaszdą przeczywnoscz albo od boga yaco nyemoczi nyeszboze przepusti na szdrowyu, na gymyeniv 219b.

přeśladność, i (persecutio): blogoslavyeny, gisch przesladnoscz czyrpyą prze spravyedliwoscz 173b.

přez (bez): scham wschitko czirpy przesz gnyewu 219b.; aczle ma strach, przes gego nikt nyema bicz asz do smyerczi 220b.; sprawyedliwoscz przes myloszczi gest verutnoscz, a myloscz opyącz przes sprawyedliwosczy gest rospuczenye (sic) 221a; zadni pocorni nye gest przes nądze 223b.; eze nysządni sługa cristow nye bil przes przeczywyenstwa 224b.

přežegnańé, á (błogosławieństwo): ten czy dzye wezmye przesegnanye ot pana a milosyerdze ot boga sbawyczela swego 223a.

přygana, y: dyabel przywyodl na thi nasche czaschi silne omowi a przigani y ssromy 224b.

přiglądańé, á: roskosch zalezicz... na ...gyer przigląanyu 220a.

přigodzę śę, dźiš śę, dźić śę (zdarzam się): ...zloscz, yasch syą przigodzila 220a.; porówn. czesk. přihoditi se (zdarzać się).

přyšćé, á (dochód): ma dossicz gymyenya a przisczya 218b.

pvám, pváš, pvać (stsł. pъvają, pъvati, ufam): v to pufayącz syerczem y mową y vczinkyem 219a.

ręka ki: kto stanye na gego swyątey gorze nyewinni rokoma a czistego syercza 223a.

rozdrażeńé, á (rozrażenie, rozbicie): a yusze nyema w schobye rostraszenya any swarow na swey misli 222a.

rozdrwany, e, á (rozerwany, poróżniony): rosdrwane gednayącz 222a.

rozkazuję, ješ, ovać: ihus xpus... raczil... roskazowacz, kacobi k nye myano przcz (sic) 318b.

rozpuščeńé, á (rozpusta): a myloscz opyącz przes sprawyedliwosczy gest rospuczenye (sic) 221a.

roztárżę, żyš, żyć, roztarżony, é, á (poróżnić): gisch... myedzi braczicząrostarszoną czinyą pocoy 222b.

rozvadźáč, a (sprawiający poróżnienie): xpus... gest gednacz a roswadzacz 222a.

rušeńé, á (obraza): nawyączschi gnyew biwa o gimyenye albo o czczi ruschenye 219b.

řeč, y (mowa): ten czi podluc rzeczi cristowey ma bicz vczeschon 220b.

řądny, é, á (porządny): ale eze mylossyerdze rządne poczina syą ot syebye 221a.

sǫc (będąc): gdi yusze czlowyek sącz tako vbog y czych, wspomyenye, esze gest grzeschen 220a.; acczbi gich yusze sznacz sącz vczyeschon, darem ducha swyątego zapomnyal 220b.; ktorzicole sącz sprawyedliwy, są milosyerdny 121b.

sǫmńeńé, á (sumienie): ..nyema grizyenya na sąmnyenyv 220b.

schodzę, schodźiš, schodźić (niedostaje, deficit): o dobre, gesch schodzi 220a.; porów. Ps. fl. 36, 21 schodzǫcz, iaco dim schodzy; 67, 2 iaco schodzi dim; 83, 1 szǫda y schodzi dusza moia...

skrušeńé, á (skrucha): drugye gest skruschenye na grzechi 221b., nyema scruschenya do spowyedzi 222a. dawa mu scruschenye ibid.

skřip, u: a prosczye twarda pokuta ale rozumna gest yako na wrzot albo na ranę twarda a ostra mascz albo dzwyarstwo a scrzip na myssi szmazane 222a.

słodki, é, á: bo nądza a blogo stoyą przecziw schobye yako gorzkye a slotkye 224b.

słoṽe, słuć (nazywa się): a tho slowye blogoscz 218b.; ihus... wlasl na gorą slowye thabor 219a.

słuńce, a (słońce): ..gen do gela slunczem nyebyeskim nye gest oswyeczon 222b.

słunę, słuńeš, słunǫć (słynę): czlowyek slunye sprawyedliwi a dobri 221a.; ...gisch prawem slunącz mayą borzi (sic) schinowye 222a.

słušá, słušeć, słušál (praestat, należy, przystoi), czesk. sluší, slušeti: ginako k nye chczą przicz, nysze sluscha 218b.

słza, y (łza): czim czy ginim, nysze szlschami omili swoge grzechi 222b.

smakuję, ješ, ovać: komu pan bog tako, yako gest, smakuge 219b.

smazańé, á (skalanie): tato woda nalepyey a pewnyey omiwa szmazanye serdeczne 221b.

smǫcám śę, áš śę, ać śę (smucę się): tele tesze y smącza syą, a sroma 224b.

smysł, u: slobliwosczyą albo na slobliwosczy baczczye dzyeczynny ale nye na smislech 223a.

snádź: yako snacz na onim bogaczczu (sic), gen potem blodze, gesch myal, dzen pole dnya goduyącz 219a.; a to znacz y zna ten, gen zaluge 220b.; acczbi gich ynsze sznacz, sącz vczyeschon darem ducha swyątego, zapomnyal 220b.; a acz bi snacz rzekl kto tho moze vczynycz albo myecz... 224.; nye abi o nasz nye mowyli, ale bi snacz ludzi ot prawdi swą omową nye otraszili 224b.

spragły, é, á (sitiens) blogoslaveny, gysch są laczny a spragli spravyedliwoscy 173a.; blogoslawyeny, gich są laczny y spraglý sprawyedliwosczy 220b.; spraglego napogicz 211b.

správedny, é, á (sprawiedliwy): czlowyek slunye sprawyedliwi a dobri przes dobre a sprawyedne vczinky 221a.

srągám, gáš, gać (urągam): a nykym nyegardzicz ny szrząkacz 219b. por. stł. rągają, ješi, rągati.

srom, u (wstyd): abi we wschech vczinczech myal vmysl prosti ny falą moczną ny niszkyem zadnim albo sromem a strachi nakrziwon 222b.

sromám śę, áš śę, ać śę (wstydzę się): czemu syą ludze ludzmi sromayą 224b.; tele tesze y smącza syą a sroma yą (syą?) prze ganyenye ibid.

sromę, sromisz, sromić (wstydzić): dyabel prziwyodl na thi nasche czaschi silne omowi a przigani y ssromi 224b.

sromota, ty (wstyd, hańba): kto tho moze vczinycz albo myecz, abi, slischącz swoyą sromotą, wydząc swoyą zaloscz a yą czirpyącz; nye telko syą nye wyesselil, ale boday sczirpyal a zamilczal 224b.; ten czy syą nye bogi sromoti na zyemi ibid.

sromotny, é, á (uwłaczający, przynoszący wstyd): thu sromotne vczinky a ganyebne na wasz wcladayącz 224a.

stoję, stojiš, stáć (trzymam się): stali po mądroszczi 218b.

stróżá, e (straż): czirpyączoscz stroza a pyastunka gest wschech cznoth 223b.

strojeńé, á (odbywanie): czwarte gest twardoscz pokuti za grzechi strogenye 222a.

swár, svaru (kłótnia, spór): nye ma w schobye rostraszenya any swarow na swey misli 222a.

svlekę, svlečeš, svlec (zwlekę): geno alisch syedm smertnich grzechow zzuge sz syebye a sswlecze 224b.

svestuję, svestovać (zwiastuję): rosmaythe blogo szwyestuje 218b.

śće (jesteśće): eze sczye blogoslawyeny 224a.

śe (jeżeli): a eze tho mylossyerdze, sÿe nÿe biwa eziste ot marney fali, a prosczye prze bog a ku boszey fale, tegda gest darmo 221b. porównaj śląskie śe=jeżeli.

śedmor, o, a: othosch na krotcze masch o syedmyorim blogoslawyenstwye 224b.

śerce, a: v to pufayącz syerczem 219a.

śilno (silnie): ludze... myeli bicz silno falą swÿeczską vÿączy 214b.

śmertny, é, á (śmiertelny): nÿgeden grzeschni, gen gest w smÿertnem grzechu, nye gest spocoÿni 222b.; geno alisch syedm smertnich grzechów zzuge sz syebye 224 b.; bo przeciwo calisdeÿ grzech smÿertni ossobnÿe boÿuge ibid.

śvecski, é, á (świecki): yako swyeczschczi maÿącz gymyenye 220a.; abi bil ot wschech rzeczi swyeczskÿch milowanya a w nich cochanya oddalon 223a.; bądącz wam ludzye tho gest swyeczsschczi zle mowicz a layacp 224a.; ludze... myeli bicz silno falą swÿeczską vÿączi 224b.

šukám, káš, kać: nye schuka w tich nądzach bicz bogath 210b.; kto sządą a schuka 224b.

take (także): abi mi takÿe... tey to naukÿ syą dzyrszeli 218b.; takye bądą vczyeschenÿ czy takye, gisch są w zeli boyasznÿ potąpyenya 220b.; są takye w zeli nyektorzi ibid; a w onich takÿe ma vzrzecz albo thu albo onam, vczÿechą albo pomstą, kto takye gest w zeli nądze ibid.; ale duschne są gÿne takye sÿedm 251b.; wyecz ze takÿe, ezecz nÿ zadni czlowyek k nÿm przicz nye moze... 224b.

takeż (także): a takyesch zyemyą, gey schukayą, tho gest nyebyeską 220a.

takoż (także): a takosz geno dobre drugye rodzi 220b.; a takosch tho poslednye blogoslawyenstwo polozono ku wschem pyrwim na doconanye 223b.

tańec, ńca: roskosch zalezicz... na tanczech 220a.

tegda (tedy): tegda misl o pokorze 219b.; tegda gest darmo 221b.

tele (tyle): ssto krocz tele wezmye 219a.; bo ssyą nat nimy tele bog smiluge 221.; gelecole kto wyessyeli sÿą a cocha w marney fale, tele y smącza syą a sromą 224b.

elko (tylko): ...abi slischącz swoyą sromotą, wydzącz swoyą zaloscz a yą czirpyącz, nye telko syą nye wyesselil, ale boday sczirpyal 224b.

teże (też): chczemli tamo teze przicz 218b.

tęga, ġi (tęsknica, tęsknota, desiderium): a czy, gisch placzą tągą do boga, takye bądą vczyeschenÿ 220b. porów. Mącz. desiderare ali-

quem, mieć tęgę po kim; desiderium chuć, żądliwość, pożądanie; tęga: teneor desiderio tui, wielmi mię tęga po tobie; por. czesk. touha, stsł. tąga, afflictio, anxietas, angor.

tłočę, čyš, čyć (tłumię): prawda, eze nyegdi czlowyek ma tloczicz, yaco moze, calisdą omową o schobye y o ginem 254b.

toču (mianowicie): czy czischi... possyądą zyemyą troyaką, yąsch noschą, thoczu swoge czyalo 220a.; patrz bi czistego bil syercza, thoczu oth calisdey zley milosczy y zadzey omito 221b. patrzču.

trój, e, a (trojaki): na trogą ma syą oglądacz 219b.

tuta (tu, tutaj): ẏako tuta wilozil pan ihūs xpus 218b.; raczil tuta xpus wislowicz 219a.; a tocz tutá stogi w texczye 229b.; a tocz mowy tuta rzekącz 221a.; poznali gego myloscz tuta wẏdomẏe ibid.; kto chcze boga wydzecz tuta rozumem czistim a potem okyem w oko ibid.

tvárdże (twardo): a mowẏ thu xpūs dwye slowẏe: twardzi nam grzeschnim wyessyelczye syą a raduẏczẏe 224a.

ubog o, a: czlowyek sącz vbog y czych 220a.

učešon, o, a: a takẏ zaluyączi bądze vczyesson 220b.; vczyescheni bądą gich polebschenym nyecakym albo pomstą ẏawną ibid.

učenńik, a (discipulus): przistąpily k nyemu vczenniczi gego 173a.

ukrutność, i (okrucieństwo): sprawyedliwoscz przes myloszczi gest vcrutnoscz 221.

umńeję, umńeješ, umńeć: ...gen gescze sam syebye poznacz a wydzecz nye vmẏege 223a.

umysł, u (zamiar, zamysł): gisch swẏ dobre wolẏ nye odmyenẏu, anẏ vmislu otstąpyą 223a.

upokojeńé, á: nẏ w czem nẏema otpoczinyenya a vpocogenẏa 222a.

ustavny, é, á: gest w vstawneẏ szelẏ swogich grzechow 220b.

utrę, třeš, třeć, tarł (wprawię się): abi wę cznotach syą vtarl, a obicl gim 223a.

uznańę, ńiš, ńić: ihūs xpūs raczil ẏą (blogoscz) usznamycz, kẏebi bila 218b.

uźřę, uźřyš, uźřeć)ujrzę): eze vzrzaw ihus gromadi 219a.

valają (?): acz niczs ale smyech ss nyego walayą 223b.

váżę, żyš, vážyć (cenię): ...gen syą nẏ za cz nye waszi ani lyczi 219a,; gisch gymyenya a tego swẏata czczy ny za cz nye wazą 219a.; a eze czyą nye dbayą any wazą, tego nye dbacz 219b.

váruję śę, uješ śę, ovać śę (strzegę się): ma syą wẏarowacz grzechof 221a.

v̇erńe (zaprawdę, prawdziwie): wyernye mowyą wam, eze caszdi, gen opusczy dom, brata, oczcza, matka syostri, albo rola prze me gymyą, sstokrocz tele wezmye a wyekugi ziuoth posyądzye 219a.

v̇ekuji, jé, já (wieczny): wyekugi ziuoth posyądzye 219a.; wyedzye ku wyekugey nądzi 219a.

v̇elbę, bíš, bić (sławić, wysławiać): ludzye dny wyessyole y ludzi wyelbyą a blogoslawyą 219b.

v̇eloś́ć, ći: bo jako gymyenya wyeloscz.., cziny ludzi nadąte a pischne 219a.

v̇eśelę śę, iš śę, ić śę (weselę się): wẏessyelczye sẏą a raduyczẏe 224a.; gelecole kto wyessyeli sẏą a cocha w marney fale 224b.

v̇eśół, ołło, ołła: blogoscz wyrzchnya gest gescz a pycz dobrze a wyessyolu bicz 218b.; ludzye dny wyessyole y ludzi wyelbyą 219b.

v̇iřchńi, é, á (wysoki, najwyższy): blogoscz wyrzchnya gest gescz a pycz 218b.

vłodźen, vłodno, vłodna (śebe), (panujący nad sobą): bo caszdi gnyewywi gest wsczyekli, vderzi czso w rąku ma, tocz syebye nyewlodzen 220a.

vnǫtř: wyessyelenye biwa zewnątrz ale radowanye wnątrz 224a.

vraję, ješ, vrać, vrajǫc (wrę, wre): grzeschnego syercze gest iaco morze wraỵącze, gesch stacz nỵe moze. Porówn.: Wrając skacze w piekle żywica X. Zygm. Brudecki Cztery rzeczy człowieka ostateczne 1648 E. 5.; Smołą wrającą do murow przystępu bronili. Wargocki Cezara J. księgi 1609—18. 167.; Kto karmi obietnicę, karmi on nadzieją. Lepsze krupy uwrzałe, niźli te, co wreją Wesp. Kochowski. Próżnowanie niepróżnujące lir. fraszki Krak. 1674.; stsł. vrją, vriši, vrěti (bullire).

vspomońę, vspomńeńeš, vspomńonǫć (wspomnę, meminisse): gdi yusze czlowyek, sącz tako vbog y czỵch, wspomyenye, esze gest grzeschen 220a. wyącz gdi kto wspomỵonąw, eze timi rzeczami pana boga gnyewal, y szal mu tego 220b. por. Ps. fl. 136, 7 acz ne zpomeno.

vstǫżę, żyš, żyć (tęsknotą jestem zjęty, zatęsknię): a przeto bi w tem nỵe wstązil, a zlego za zle nỵe otdal mowy 223b. por. stsł. tążą, žiši, žiti (urgere, anguste moveri, moerere, anxium esse, anxiari, affligi, aegre ferre i t. d.)

vśćekły, é, á: bo caszdi gnyewiwi gest wsczyekli 220a.

všem (wszystkim): gen syą scham schobỵe nỵ wszem nye podoba 219a.

všędy: tho geno mami (ỵako widawa S. Grzegorz) omowcze wschądi cogiczy 224b.

všitek, tko, tka: ale eze tho wschitko bilo blogo obludne 219a.

vydávám, áš, ać: tho geno mami, yako widawa S. Grzegorz 224b.

wyprożńę się, wyprożńić się od grzechów: gdi yusze czlowek wiproszni syą oth grzechow 222a.

vyslovę, viš, vić (wyrazić): raczil xpus tuta wislowicz 219a.

vzmożeńé, á (pomoc): a tocz mylossyerdze gest czudzey byadi zalowanye y wszmozenye poduk (sic) moczi 221b.

zaćimám, áš, ać (zacieniam): ta prosczye rozum wigimuge a zaczimya 221b.

zależę, zależeć (polega): roskosch... zalezi cz na pyczu 220a.

zapečęteńé, á: tego dla xpus mowy konyecznye iacobi na dokonanye a na zapyeczątenye tich to wschitkych pospolicze czsnot 223a.

zapomnę, mńiš, zapomnĕć: aczbi gich yusze... zapomnyal 220b.

zaśę (zaś, znowu): a owi zassyą przeclina 219b.; nysze casde chcze bicz za syą samo 223b.

zatulony, é, á (zakryty): oco czlowyecze zaproschone albo zatulone wydzecz nye moze 222b.

závdy (zawsze): przetocz zawdi sly, bronyącz syą w swich slosczyach..., nye vmyeyą ginako 222b.

zavžde, zavždy, (zavšde) (zawsze): o tem ze zawszde misl y mowa y robota 218b.; ludzye bogathe a pani czestne blogoslawyą zawaszde (sic) pro zawszde 219b.; ale zawszde ządaymi 221a.; a szawszde dobrzi slym są przeczywny 223a.; ale eze we wschem stworzenyu zawszde geno ss drugyem nyema sslączenya w gednoscz 223b.; zawszdi tako bilo 224b.

zevnątr: wyessyelenye biwa zewnątrz ale radowanye wnątrz 224a.

zkądkole (zkądkolwiek): gesch ge potka sskąt cole 223b.

złoblivość, i: slobliwosczyą albo na slobliwosczy baczczye dzyeczynny 223a.

złość, i: (krzywda): ny syą mączą o sloscz, yasch ge potka na gymyenyu na czczy albo na szdrowyu od slich ludzi 223a.

znamńeńiće (znakomicie): sznamyeniczye mowy ewangelia 219a.

zvadźca. ce: bo zwaczcze traczą gymyenye 220a.

zzuję, ješ, zzuć: geno alisch syedm smertnich grzechow zzuge sz syebye 224b.

żádny, é, á (żaden): bo zadni pocorni nye gest przes nądze 223b.; eze zadni, gen ma w schobye falą marną na czem cole, tego nye telko nye vczinycz, ale y czirpycz nye moze 224b.

żałość, ći: (cierpienie, smutek): blogoslawyeny, gisch zaloscz mayą 219; natichmyast ma szaloscz 220a.; kto tho moze vczinycz albo myecz, abi slischącz swoyą zaloscz a yą czirpyącz, nye telko syą nye wye-

sselil, ale boday sczirpyal 224b.; 2) (żałowanie): ktocole nye ma zalosczi grzechow, ten takye nyema lacznosczi 220b.

żałtář (psałterz): w szaltarzu 219a.

żałuję, ješ, ovać (smucę się): czy, gysch szaluyą, są blogoslawyony 220a.; blogoslawẏeny, gisch zaluyą, bo onẏ bądą vczyeschenẏ 223b.

żądza, dze (skłonność, pociąg, pragnienie): ten ządzą ma ku dobremu 220b.; eze ządzą swą boga mẏluge 222a.; na swey misli ny na ządi 222a.

żál, żeli (żal): błogoslavyeni, gisch sa w zely 173a.; przeto natichmyast stogi o zely 219b.; czy takye, gisch są w zeli boyaszny potąpẏenẏa, bądą vczyeschenẏ 220b.; ale eze kaszdi, gen gest w zeli zlego dopuszczonego a sstalego, ten ządzą ma ku dobremu plodulc (sic, pro podluc) roslozenya zeli... bo gisch schą w zeli grzechow dopusczonich 220b.; są takye w zeli nyektorzi 220b.; kto takye gest w zeli nądze tego swyata 220b.;: gest w vstawneẏ szelẏ swogich grzechow 220b.; gesch czu ge potka o tho, eze są w zely, a ostaly weschela 223b.

żyvę, żyveš, żyvąc, żyć: wẏerzą vzrzecz dobre panskye w zyemy sziwączych 220a.

Poprawki i uzupełnienia.

(Wiersze liczy się od góry).

Str. 233 w. 6 *zamiast* k n y e$_v$ *ma być* k n y e^v;
„ 233 „ 26 „ nie ma pewności, czy w manuskrypcie jest: n y e b y e s e h, czy n y e b y e s c h;
„ 237 „ 4 sic, g y m y e n ı v, lecz być może że w ms. jest: g y m y e n w;
„ 238 „ 2 *zamiast* g i g y e r, *ma być* g i g y e r;
„ 238 „ 24 „ c z e „ e z e;
„ 239 „ 13 „ s l u u y e (sic!) „ s l u n y e;
„ 240 „ 4 „ t a c z „ t o c z;
„ 241 „ 10 „ z a c z m y a „ z a c z i m y a;
„ 243 „ 11 „ s p y e w a ($^{ll}_{yą}$) „ s p y e w a$^{ll}_{(yą)}$;
„ 245 „ 10 „ o t s t ą p y ą „ o t s t ą p y ą;
„ 248 „ 1 „ c z i r c k w y e „ c z i r e k w y e;
„ 252 „ 16 „ w y e s n y e „ w y e r n y e;
„ 252 „ 28 „ n a m n y e y s s i c h „ n a m n y e y s s i c h;
„ 253 „ 28 „ g o d n y ą c z „ g o d u y ą c z;
„ 264 „ 4 „ stsł. ł a, prasłow. ł o, „ stsł. ł a, prasłow. o ł, pol. ł o...;
„ 265 „ 29 „ w y s s y o l u „ w y e s s y o l u;
„ 266 „ 3 „ (n á b á a r ź é) „ (n á b á r ź é);
„ 266 „ 11 „ o b i e l „ o b i c l (obykł);
„ 267 „ 7 „ c z i r k w y e „ c z i r e k w y e;
„ 267 „ 23 „ Rzeczownik ż e l „ Rzeczownik ż á l;
„ 273 „ 19 „ čvorą „ čv̇orą;
„ 275 „ 27 „ p r z i s c z y c a „ p r z i s c z y a;
„ 277 po w. 12 dodać: dźeje (nazywa): gemu dzyeyą dar mądrosczi;
„ 291 w. 1 *zamiast* r z e c z. *ma być* r z e c z.;
„ 291 „ 1 „ ż e l „ ż a l;
„ 296 po w. ostatnim dodać: c y r k' e v, c y r e ḱ e v̇, c y r e k v̇ e: ludze conyeczney czirekwye 224b;
„ 298 w. 16 *zamiast* d.-s e r b. -ł u ż., *ma być* d o l n o-s e r b o-ł u ż y c k.;
„ 301 w. 29 wykryślić wyrazy: kye gest 224b; natomiast po w. 29 od nowego wiersza dodać: k'i, k'é, ká: kye gest 224b;
„ 302 „ 7 *zamiast* (n i e p e w n y) *ma być* (n i e p r a w y);

W końcu dodaje się glosy, wciągnięte w tekst, dowodzące, że zabytek nasz jest kopią glosowanego pierwowzoru: k. 218b. w. 2. blogoscz albo blogoslawnoscz; k. 218b. w. 16. blogoscz albo blogoslawyenstwo; k. 219b. w. 19—20. Blogoslawyeny gisz zaloscz mayą albo lkayą, bo ony bądą vczyescheny; k. 221b. w. 9. otpusczisz grziwemu a wynnemu; k. 222a· w. ostatni Blogoslawyeny spocoyny albo pocoyączi...; k. 222b. w. 3. Bo czsso pomoze, albo platno; k. 223a. w. 21 — 22 slobliwosczyą albo na slobliwosczy baczczye dzyeczynny; k. 223a. w. 35—36. Blogoslawyeny, gysch czyrpyą przeczywnoscz albo przesladowanye prze sprawyedliwoscz.

Glosy polskie

w kilku rękopismach łacińskich wieku XV.

w Bibliotekach kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze.

Zebrał i opracował

LUCYJAN MALINOWSKI.

I.

Kodeks Kapituły w Pradze D. XIX.

Rękopis papierowy Kapituły w Pradze, w 8ce, oznaczony D.XIX, zawiera zbiór traktatów łacińskich, a zaczyna się traktatem: Granum super decalogum. Od k. 84a. do 106b. mieści się: „Tractatus de modo et forma baptizandi et de hiis, que occurrunt circa baptismum“ i tu w tekście łacińskim znajdują się glosy polskie; również w następnych traktatach: de confirmatione, de confessione, de preceptis domini i t. d. Na k. 220b.—221b. znajduje się spis nazw grzechów po łacinie, a obok nich wiele nazw polskich. Na k. 231b. znajduje się „Nota de superbo ornatu, poczynająca się od słów: Milicius dicit in sua postilla. W tej nocie wiele jest glos polskich. Na karcie 232b. stoi: *slovutnemu Pannossy Janowj z byssenicwicz sed*(*ěnim*) *w dassiczych przieteli*, a na górze: *me dobre*.

Glosy.

85ª in inprecacione id est *ffpoclinanyu* in iocis *ffkunsczyech.*

85ᵇ stando aliquid annis *albo kyelkonaczczye, albo kelkodzyesyant* non tamen in ſuperbia, in vana gloria, *ffchlubye* internis et externis itd.; invisibiliter exornat *albo posdabya.*

87[b] sapidum *chąntnego* facit; secundo ista sapiencia vermibus hoc peccatis et diabolis oriri *zaplunyacz* (sic) *sza* non dabit.

89[a] custos dei angelus qui et in sompnis et aliquando in vigilia iam sic iam aliter *ythak yowak* hominem amonet vt bene staret et deum ex se non perderet (d) et sicut eis scilicet angelis est non modica cura et tristicia de nostro recessu (y) *zaszczyu* [1]) sit gaudium itd.; si in die et in nocte circa nos circumiret *tula(h)l bi syą* [2]) custodiendo et non dormiendo; nec vesstimenta nec cibos et nec aliquid digerium [3]) *obrok(w)* (sic) Nunc itaque w[r] *nuszee.*

90[a] Sicuti filius noe propter derisionem patris seruus factus est cum suis poſteris w *sszczanthky.*

90[b] ... quae habet caritatem annexam *szpyoyonya* (sic!)

92[a] *Syą dzyeczy czysthe male malem sythe Graya zgodni szą richlo daya czyrzpya.* Nb. To pismem tekstu: a między tymi wierszami później dopisano drobniejszym pismem: *syerczem y cząlem pokorne, nyezarloczne nyelącnive* (sic) *nyezayrzą nyelacome ale sgodne.*

92[b] efficitur obstaculum *przecaza szya dzyegye.*

93[a] A quo deberemus custodire nostrum auditum et odoratum quatenus *abychom alye* aliquo modo possemus cognoscere qualiter ista vltima etas caret. Et quid est amarum, id ei apparet dulce vetustati et scropha lutum plus *placz,* quam pura aqua.

94[a] Tamen sancti absque peccato mortali viventes habent communionem *p(y)ospolytowyanye obczowyane* et sortem *dzyal* in omni bono; tam diu palmas habet vegetationem *p(y)oszythek* suae radicis.... quamdiu non abscidetur (sic) vel refringetur ab ipsa et ab aliis *latorosly.* Et ideo quam cito se peccator refringet *odlomy* non potest habere fructum et semper flam̄at *pal(y)a* et in perpetuum extingui non potest.

98[b] dare rationem et aliqualem satisfaccionem *spravą*; raciones *dowȯdy* (sic).

100[a] Sedecimo. Sacerdos ponens albam camisiam et nutellam *czepyek* in caput infanti, dicit: accipe vestimentum.

101[a] Ideoque conspiciamus si diu est sicut ipsa non tamen denigramus *srbrudzyly* et poluimus scil. eciam et laceramus.

102[a] Que enim debet esse conuentio w[r] *ssyem.*

103[a] nec est opus eas hic glomerare cum sola signa cuilibet sensato w[r] *szmyslynyemu* (sic).

---

[1]) z *y* zrobił ą.

[2]) u *h* wykreślił linijkę i zrobił *l.*

[3]) digeries, ei, digestio, rozrządzenie, Calepinus.

108b ...de confirmacione que sonat ex idiomate latino in polonico *poczvirdzenye*; et bene ponderaremus istas omnes res praedictas et significatas w^r *czechy* sicuti circa baptizmum et ita circa confirmacionem.

110a et absolucionem cordis domini atque remissionem w^r *oszlabyenye* fecit.

117b Quid est fides est substancia sperandarum rerum argumentum non apparencium w^r *wyera* (sic) *gest zaloszenye rzeczy wffayaczich* (sic) *dowoth rzeczy nyewidomich*; Sanctus Jacobus in sua canonica capitulo quinto dicit w^r *wyera* (sic) *bezvczinkow martwa gest*; fides cristiana in lectione w^r *vÿera chrze^sczyanska* (sic).

118 b et ad acceleracionem alias wl^r *cu pospyechu* suorum fidelium christianorum; Quia tempore graciae aguntur wl^r *boszka* (sic) *zaczasszhu* (sic) *miloscziwego vÿodu* (sic).

Quid iubet seu vult pater noster ut a peccatis mox destitamus in bono procedamus et ita usque ad mortem perseveremus wl^r *abychom grzechow nyatychmyasth* (sic); *ostaly w dobrem (do) pospyszzhaly athako doszmyerczy sethrwali.*

119b et misericordiam promittit in milia *w dos* (sic) *w dothsszanczego.*

120a Qualiter eos debeo honorare debes eis ipsis eisdem rebus recompensare wl^r *odplaczacz*; dominus ore suo sanctissimo explicat wlga *vypovyedzal.*

120b Deus det, ut sibi essemus consencientes w^r *powolny.*

120b Qui dimiseris uxorem suam, det ei libellum repudii wl^r *zapovyedzany.*

121a Sed tentacionem raptus stabit quomodo qui non fundamento iusticie semouit wl^r *nyeogradzy*; veniunt milites et primi fregerunt crura wl^r *kosczy*; Quod non capias quod non vides animoſa i. *statecznya.*

220b. Sciendum quod tripliciter peccandum scz. corde ore et opere et contra hoc habetur triplex medicamen sine remedium contra primam contricio, contra 2^m confessio, contra terciam satisfactio et scire debemus, que sunt peccata cordis, que oris et que operis et quartum superadditur scz. de obmissione.

8. despācio *Rospaczenye.*

20. perplexitas *rostargnyenye.*

Peccata oris.

15. contencio *swar.*

16. cominacio *groszya* (sic, *groza*).

221a. 29. multiloquium *vela mova.*

Peccata operis.

4. simonia *szvyatokupstvo.*

5. sacrilegium *szvyatocradzecztvo.*

6. violacio dierum solemnium *nalomene, złomene swǫtego dna.*

8. votorum ffractio *przełomene ślubu.*

9. dissolucio de divino officio apostasia *vczeczene, vstǫpene swego zakona.*

13. Rapina *drapyestwo.*

24. consuetudo peccandi.

25. Recidiuare *odnyowicz* (sic).

26. simulacio *zanechanye.*

Następują: peccata obmissionis, w których glos polskich niema.

231b.

Milicius dicit in sua postila: superbus ornatus puta alta pepla auro et argento margaritis capucia muliebria w^r *roskopy* fabricata, cinguli, torques, torista calceorum, noduli w^r *affiky,* breves in frino vestes virorum, Et ample in pectore feminarum, et stricte et scisse; hec omnia abhominacio sunt apud deum, non enim antiquitus patres nostri sic ambulaverunt ut verenda et mamille videantur, et si scriptura non esset adhuc, sufficit eis dampnacio, quia sancti non sic ambulaverunt. De quo superbo ornatu superfluo et molli superbo, que nec non ante deum abhominali dicitur Isaias III°: In illa die scz. ante consumacionem seculi et post occisionem anticristi die ihum xpum quod est predicatio fidelis auferet dn̄s ornamenta calceamentorum *vczyagle trzewiky barwyone,* lunellas *myesky,* et torques *panostwo,* et monilia *zaponky, knaffłyky, sponky,* et armillas *opleczky, loktusky,* et mitras *czepcze,* et disterminalia *patliky,* et perichlides *powyesitky pachy,* et minemillas *tkanicze,* et olofactoria *powonky yako pyszmo,* et inaures *zausky, zencle.* Et auriclos et gemas *czǫtky* et linteamentum *rucho barwy rosliczney zarschtuchy,* Et paliola *plaszczyky, subky,* et acus et *przensky.* Et specula *swyrczyedła,* et sindones *czechliky,* et vittas *zawoyky,* et teristra (teristia?) *slogerze gedwabne* et ct. pro suaui odore fetor, et pro sona *zagedwabnye pasky* smiricul (sic) et pro crispanti e'ne calnicium Mor IIII, Qui ad vere predicationis verba se preparat, necesse est et causarum origines a sacris paginis sumat ut omne, quod loquitur ad divine auctoritatis fundamentum revocet, atque in eo edificium sue locucionis firmes hec gig dicitur in decreto Gelasij pape ad Cicilienses Episcopos missos XXVII quo prima positum dicitur. Neque viduus ad nupcias transire parti in qe in religioso proposito diuturna obseruacione permanserunt. Item ibidem ex consilio Toletano Caput IV de viduis et puellis, Que habitu religionis in domibus propriis tam apparentibus que per se mutaverint, si postea statuta patrum uel precepta canonum cicius gredientes coniugia ac dederunt... copulanda tam diu vtrique habeantur a comunione suspensi quousque quid illicite perpetrant emendent, et si emen-

dare non curaverint, a comunione uel conuiuio cristiannorum omnium perpetuo sint subtracte hec ibi...

Uwagi o grafice, pisowni i języku tekstów polskich w manuskr. Kapituły w Pradze D.XIX.

Z zakresu pisowni:

Znaki samogłosek. Tu zauważyć należy użycie *ee* na oznaczenie *e* krótkiego: *nuszee* (nuże).

Do oznaczenia *a* pisarz kilka razy użył *ą*: *zayrzą*; *cząlem*; w wyrazie *obczowyąne* *ą* ma znaczenie fonetyczne, patrz niżej.

W słowie *zaplunyacz u* powstało z *o*: *zapłońać* por. *zapłonić* ob. *zaplenić*. *ǫ* w wyr. dowǫdy jest omyłką pisarza.

Samogłoskę *u* pisarz oznacza niekiedy na początku przez *v*, *vczeczene*; przez *w* na początku i na końcu: *wffayaczich*; *obrokw*.

Do oznaczania samogłosek nosowych pisarz używa następujących znaków:

ę = stsł. ѧ, *ǫ*: swǫtego; *en przensky* (pręžki); a: *szvyatokupstvo*; *sza*, *szya* (*się*);

ę = stsł. ѫ, *ąn*: *chąntnego*; *a: patliky* (*pętliki*);

ǫ = stsł. ѧ, *ǫ*: *czǫtky*; *an*: *ssczanthky* (*ščątki* stsł. *čędo*); *kelkodzyesyant*; przez a: *wffayaczich*; *vczyagle*.

ǫ = stsł. ѫ, przez *ǫ*: *vstǫpene*.

Znaki spółgłosek:

Obok znaku *k* na oznaczenie spółgł. *k*. użyto *c* przed samogłoskami niepalatalnemi i przed spółgłoskami: *przecaza*, *lacome*, *cu*, *ffpoclinanyu*, *zencle*.

c przez *cz*: *czechy* (cechy).

Jak w innych zabytkach ówczesnych, pisarz używa chętnie znaku *h* po *t*, *d*, i *s*, *š*: *thak*, *thako*, *czysthe*, *sythe*, *pyoszythek*, *ssczanthky*, *sethrwali*, *dowoth* (dowód, wym. dowót);

dź oznaczono przez *dzy*: *dzyal*, *dzyeczy*, *dzyegye*;

ć przez *cz*: *czyrzpyą*, *cząlem*, (ćałem) *vczeczene*, *poczwirdzenye*;

s zwykle przez *s*, a obok tego przez *sz*: *szmyslynyemu*; przez *sszh*: *czasszhu*;

ś przez *sz*: *chrzeszczyanska*, *sza* (się); *szy*: *szya*;

z przez *s*: *rosliczney*;

š przez *s*, *ss*, *szh*: *myesky*, *szczanthky*, *pospyeszhaly*.

č przez *cz*: *czasszhu*, *czǫtky*, *czechliky*, *vczeczene*;

ž przez *sz*: *zaloszenye*; *nuszee*;

l ma zmiękczenie *ly*: *smyslynyemu*, *alye*; ob. *ale*.

j przez *g*: *gedwabne*, *gest*, *slogerze*; przez *gy*: *sza dzygye*;

f przez *ff*: *wffayaczich*; podobnież *f* powstałe z *v* przed bezdźwięcznymi: *ff kunsczyech*, *ffpoclinanyu*, *ffchlubye*, obok *vstǫpene*.

Pisarz ma dziwny zwyczaj wstawiania *y* po spółgłoskach twardych np. *nyatychmyasth*, *odnyowicz*, *szmyslnyemu*, *statecznya*, *za gedwabnye pasky*, *szpyoyonya*, *pyoszythek*, *pyospolytowyąnye*, *obczowyąne*, *czepyek*, *groszya* (groza) *syą* (są, dwa razy). Godna uwagi, że w niektórych miejscach wymazywał to *y*, co służy za dowód, że wstawiał tę literę pomimo woli. Poprawki te mogą jednak pochodzić z innej ręki. Za to nie wyraża zmiękczenia tam, gdzie ono jest uzasadnione: *vela*; *swǫtego*; *dna*, *vczeczene*; *vstǫpene*; *przelomene*; *nalomene*; *zlomene*.

Z zakresu zjawisk fonetycznych zanotować należy wyraz *wyera* dwukrotnie przez *e* napisany. Znajduje się on także w tej postaci i w innych ówczesnych zabytkach, jak np. w glosach, wydanych przez R. Lubicza. Nie jest to jednak ani wpływ czeski, ani też zabytek dawnego stanu wokalizacyi; trzeba tu przypuścić działanie analogii formy loc. sg. *wierze* i form słowa: *wierzę*, *wierzyć* i t. d., gdzie pierwotne *ě* ma brzmienie *e* przed zmiękczoną spółgłoską *ř* (*rz*). Tak samo *zwyrczyedla*; *źvírćedła* na wzór *źvírćedle*. Podobnież nie można widzieć wpływu czeskiego w oznaczeniu samogł. nos. ǫ przez *u*: *vyodu* (aguntur); jest to tylko dowód, że głoska ta zbliżała się wymawianiem do *u*: *vodu*.

Ślady pochodnych samogłosek nosowych, powstałych z samogłosek czystych przez asymilacyą do następnego *n* uwydatniono w sposobie pisania: *pyospolytowyąnye*, *obczowyąne*, *ląnive*. Ten ostatni wyraz, przez *ą* napisany, rzuca światło na sposób wymawiania tej litery. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przymiotnik *leniwe* z affekcyą nosową samogłoski *e* przed *n* mógł mieć brzmienie tylko *lęniwe*, a więc znak *ą* musiał być wymawiany jak *ę*.

Z grupy *oń* powstało *uń* w słowie *zaplunyacz*; jest to wpływ *ń* na poprzedzające *o*; patrz wyżej.

Godny uwagi sposób pisania: *affiky* bez *h* na początku.

Niezmiękczające *e* znajduje się w wyr. *kyelkonaczczye*, *kelkodzyesyant*, por. *tele*, *telko*.

Sylaba typu *trt* ma formę *ir*, *iř* z poprzedzającą spółgłoską zmiękczoną: *swyrczyedla* (speculi); *poczvirdzenye*, *smyrczy*; *czyrspyǫ*; obok *'er*: *syerczem*.

ji zginęło już w słowie *graya* (grają).

Odpowiednik stsł. ъ zachował się w przystawce *se*: *sethrwali*.

Zajmująca jest forma wyrazu *ssyem*, czyt. *sjem*, znana w zabytkach w. XV, używana także przez pisarzy w. XVI, jak np. Leopolitę, Bielskiego i inn., a nawet XVII w.; jest ona pierwotna. Forma sejm

powstała na wzór innych przypadków: *sejmu, sejmem* i t. d. gdzie refleks pierwszego ъ ma brzmienie; podobnież forma ludowa *szwiec* jest pierwotna, a *szewc* powstała na wzór *szewca, szepi* zam. *szpet* na wzór *szeptu* i t. d. Pierwotne formy tych wyrazów były: **sъjьmъ*, **šьvьcь*, **šьpьtъ*.

Forma ściągnięta zaimka: *svego* nie jest nawet w w. XIV osobliwością.

Forma *kyelkonaczczye* powstała z *kelkonadćeśęće*, gdzie *dzieśęće* jest dawnym locativem.

Pierwotne *s* zachowało się w przystawce *s, se*: *szmyslynyemu, sethrwali*;

ś zmiękczone zachowało się w wyr. *syerczem*, dziś *serce*.

Zmiękczenie *l'* uwydatniono w sposobie pisania *ly*: *szmyslynyemu*; *alye*; ob. *ale*.

Obok przytoczonego wyżej zaniku *h* w wyr. *afftky* zanotować należy zanik *ł* w wyr. *mowa*; *ś* (*š*) z grupy *šstw*: *drapyestwo*.

Dysymilacya: *śř* — *jř*: *zayrzą*; *čř* — *tř*: *trzewiky*.

Przestawienie spółgłosek w wyr. barwa, barwyowy, niem. farbe.

Z form deklinacyjnych zanotujemy tu rzeczowniki: gen. sg. *zakona*, lecz *obroku, slubu*; dat. sg. na *u*: *cu pospyechu*; gen. pl. *latorosly*; loc. pl. *ffkunszyech*.

Z deklinacyi złożonej: instr. sg. n. *syą* (*są*) *dzyeczy czysthe, male malem sythe*; loc. sg. neutr. *w dobrem*.

Godne uwagi są formy słów: *łomę, łomić*; *odlomy* (refringet); *nalomene, słomene, przelomene; páłám páła-ć*: *palya* (flamat); *pozdábám, pozdábać*: *pozdabya* (exornat); *zapłońám, zapłońać*: *zaplunyacz sza* (oriri).

Zachowała się forma aorystu 1.os. pl. *abychom*.

Wyrazy przyswojone są:

aftka: *afftky*, z niem. *haft, heft*;

barwa, barwyony z niem. *farbe*;

knaflik: *knafflyky* (monilia), czesk. *knoflik*, z niem. *knopf*.

kunšt: *ffkunszyech* z niem. *kunst*;

łoktuš: *loktusky* armillas, z niem. *lakentuch*;

piźmo: *pyszmo*, czesk. *pížmo*, niem. *Bisam*;

zenkel: *zausky sencle*, z niem. *senkel*;

zarštuch (*rucho barwy roslicznej*), linteamentum, z niem.

Z zakresu składni zaznaczymy tu konstrukcyą słowa *ostać* z gen. w znaczeniu odstąpić od czego, zostawić co: *abychom grzechow nyatychmyasth ostaly*.

Słownik.

a (et): abychom grzechow nyatychmyast ostalÿ, w dobrem pospyeszhaly, *a* thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, *et* ita usque ad mortem perseveremus 118b.

abychom (ut...): ...a quo deberemus custodire nostrum auditum et odoratum quatemus *abychom* alye aliquo modo possemus cognoscere, qualiter ista ultima etas caret 93a; *abychom* grzechow nyatychmyasth ostaly, w dobrem pospyeszhaly, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster *ut* a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad mortem perseveremus 118b.

aftka (nodulus): *offtky* noduli 221b.

albo (vel): stando aliquid annis *albo* kyelkonaczczye *albo* kelkodzyesyant non tamen in superbia, in vana gloria, ff chlubye internis et externis i t. d. invisibiliter exornat *albo* pozdabÿa 85b.

ale (sed): dzyeczy syerczem ÿ cząlem pokorne, nyezarloczne, nyeląnive, nyezaÿrzą, nyelacome, *ale* sgodne 92a; a quo deberemus custodire nostrum auditum et odoratum, quatenus abychom *alye* aliquo modo possemus cognoscere, qualiter ista vltima etas caret 93a.

barwa, y: rucho *barwy* roslicznеy zarschtuchy linteamentum 231b.

barẃony, é, á (ornatus): vczyagle trzewiky *barwyone*, ornamenta calceamentorum 221b.

bez (sine): wyera *bez* vczinkow martwa gest 117b.

boski, é, á (divinus): *boszka* za czasszhu miloscziwego vÿodu. Quia tempore graciae aguntur 118b.

cecha, y (res significata): *czechy* omnes *res* predictas et *significatas* 108b.

ćało, a: dzyeczy... syerczem y *cząlem* pokorne 92a.

ćiŕpę, iš, ṕeć: dzyeczy... *czyrzpya* 92a.

čas, u (tempus): boszka *za czasszhu* miloscziwego vÿodu. Quia *tempore* graciae aguntur 118b.

čątek, čątka (auriclus): *czǫtky* et *auriclos* et *gemas*, por. *cząty*, np. *sto czątych* = sto dukatów.

čechlik, a: *czechliky sindones* 231b.

čepek, čepka (nutella): *czepyek*, sacerdos ponens albam et *nutellam* in caput infanti 100a.

čeṕec, čepca (mitra): *czepcze mitras* 231b.

čysty, é, á (purus): syą (są) dzyeczy *czysthe* 92a.

daję, davać (dare): dzyeczy... richlo *daya* 92a.

do (usque ad): abychom grzechow nyatychmyasth ostalÿ, w dobrem pospyeszhaly, a thako *do* szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et ita *usque ad* mortem perseveremus 118b.

dobry, é, á (bonus): abychom grzechow nyatychmyasth ostalÿ, w *dobrem* pospyeszhaly, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in *bono* procedamus, et ita usque ad mortem perseveremus 118b.

dotyšǫčny (?): w *dothsszanczego* et misericoridiam promittit in *milia* 119b.

dovód, u (ratio, argumentum): *dowǫ́dy* (sic) *raciones* 98b; wÿera gest zaloszenye rzeczy wffayaczich *dowoth* rzeczy nÿewidomich. Quid est fides, est substancia sperandarum rerum, *argumentum* non apparencium 117b.

drapestvo, a (rapina): *drapyestwo* rapina 221a.

dźáł, dźału (sors): *dzyal sortem* 94a.

dźeći: syą (są) *dzyeczy* czysthe 92a.

dźeje śę, dźáć sę (effici): przecaza *szya dzyegye efficitur* obstaculum 92b.

dźeń, dńa (dies): nalomene, zlomene swǫ́tego *dna*, violacio *dierum* solemnium 221a.

grajęˊ [*grám*], *grać* (ludere): syą (są) dzyeczy czysthe, male malem sythe, *graya*, zgodni syą (są) 92a.

groza, y (comminatio): *groszya cominacio* 220b.

gřéch, u (peccatum): abychom *grzechow* nyatychmyasth ostalÿ, w dobrem pospyeszhaly, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster ut a *peccatis* mox destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad mortem perseveremus 118b.

chętny, é, a (sapidus): *chąntnego, sapidum* 87b.

chłuba, chluba, y (vana gloria): *ff chlubye in vana gloria* 85b.

chřeśćijański, é, á (cristianus): vÿera *chrzeszczyanska* fides *cristiana* 117b.

i (et): dzyeczy... syerczem *y* cząlem pokorne 92a.

i — i (jam — jam): *y* thak *y* owak, *iam* sic, *iam* aliter 89a.

jako (ut): powonky *yako* pyszmo *olofactoria* 231b.

jedvabny, é, á slogerze *gedwabne, teristia* 231b; za *gedwabnye* pasky, pro sona 231b.

jeśm, jest (est): wyera bez vczinkow martwa *gest* 117b; wÿera *gest* zaloszenÿe rzeczy wffayaczich, dowoth rzeczy nÿewidomich. Quid est fides, *est* substancia sperandarum rerum, argumentum non apparencium 117b.

knaflík (monile): *knafflyky, monilia* 231b.

kość, i (crus): *kosczy*, veniunt milites et primi fregerunt *crura* 121a.

kunst, kunšt, u (iocus): ff *kunsczyech* in *iocis* 85a.

ku (ad): *cu* pospẏechu, *ad* acceleracionem suorum fidelium christianorum 118b.

ḱelkonaćće (aliquid): stando *aliquid* annis albo *kyelkonacsczye* 85b.

ḱelkodźeśąt: stando aliquid annis albo kyelkonaczczye albo *kelkodzyesyant* 85b.

latorośl, i: ...ab ipsa et ab aliis *latorosly* 94a.

leńivy, é, á: dzyeczy... *nye ląnive* (sic) 92a.

łakomy, é, á: dzyeczy... *nyelacome* 92a.

łoktuška, ki (armilla): *loktusky* (opleczkẏ), *armillas* 231b.

mały, é, á (parvus): syą dzyeczy czysthe *male malem* sythe 92a.

mártvy, é, á: wyera bez vczinkow *martwa* gest 117b.

mešek, ška (lunella): *myesky, lunellas* 221b.

miłośćivy, é, á (gratiae): boszka za czasszhu *miloscziwego* vẏodu. Quia tempore *graciae* aguntur 118b.

mova (*vėlá*) (multiloquium): vela *mova, multiloquium* 221a.

nalomeńé, á (violatio): *nalomene,* zlomene swẏtego dua, *violacio* dierum solemnium 221a.

natychmast (mox): abychom grzechow *nyatychmyast* ostalẏ, w dobrem pospyeszhaly, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster ut a peccatis *mox* destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad mortem perseveremus 118b.

ńe (non): dzyeczy... *nye*zarloczne, *nye*ląnive, *nye* zẏrzą, *nẏe*lacome 92a; *nye* ogrodzy: qui *non* fundamento iusticie semouit 120b.

nevidomy, é, a (non apparens): wẏera gest zaloszenye rzeczy wffayaczich, dowoth rzeczy *nyewidomich* Quid est fides, est substancia sperandarum rerum, argumentum *non apparencium* 117b.

nuże (itaque): nunc *itaque* wr. *nuszee* 89a.

obcowańé, á (communio): p(y)ospolytowyąnye *obczowyąne, communionem* 94a.

obrok (digerium?): *obroku*, aliquid *digerium* 89a.

odłomę, iš, ić (refringere): *odlomy, refringet* 94a.

otnovę, odnovę -iš, ić (recidivare): *odnyowicz* (sic), *recidiuare* 221a.

otpłácám, áš, ać (recompensare): *odplaczacz, recompensare* 120a.

ogrodzę, dźiš, ić (semovere): nye *ogrodzy.* Qui non fundamento iusticie *semouit* 121a.

oplecek, cka (armilla): *opleczky*, armillas; por. śląskie, cieszyńskie *oplecek*, (rodzaj gorsetu) 231b.

osłabeńé, á (remissio): *oszlabenye, remissionem* 108b.

ostanę, eš, ostać (destitere): abychom grzechow nyatychmyasth *ostaly*, w dobrem pospyeszhaly, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iu-

bet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad mortem perseveremus 118b

ot- patrz *od-*.

ovak (aliter): y thak y *owak*, iam sic iam *aliter* 89a.

pacha, y: powyesitky, *pachy, perichlides* 231b.

páľám, áš ać (flammare): *pal(y)a, flamat* 94a.

panostvo, a (?): panostwo, torques 221b.

pasek, ska: za gedwabnÿe *pasky*, pro *sona* 231b.

pętlik, a (disterminale): *patliky, disterminalia* 231b.

piżmo, a: powonky yako *pyszmo*, olofactoria 231b.

płač, u: et quid est amarum id ei apparet dulce vetustati et scropha lutum plus *placz* quam pura aqua 93a.

płaščyk, a (paliolum): *plaszczyky*, subky, *paliola* 231b.

poćvirdzeńé, a (confirmatio): *poczvirdzenye*, de *confirmacione* 108b.

poklinańé, a (inprecatio): ff *poclinanyu* in *inprecacione* 85a.

pokorny, é, á (humilis): dzyeczy... syerczem y czalem *pokorne* 92a.

pośpech, u (acceleratio): cu *pospyechu*, ad *acceleracionem* suorum fidelium christianorum 118b.

pośpěšám, áš, ać (procedere): abychom grzechow nyatychmyasth ostalÿ, w dobrem *pospyeszhaly*, a thako do szmyrczy sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono *procedamus*, et ita usque ad mortem perseveremus 118b.

pospolitovańé, á (communio): *p(y)ospolytowyąnye* obczowyąne, *communionem* 94a.

poveśitka, i; *powyesitky*, pachy, *perichlides* 231b. Por.: Pospólstwo w różnych powieszeniach ma zaufanie i wiarę. Krupiński. Osteologia Lwów. 1774. 5. 566.

povolny, é, á (consentiens): *povolny* Deus det ut sibi essemus *consencientes* 120b.

povonka, k'i (olofactorium): *powonky* yako pyszmo *olofactoria* 231b.

pozdábaję [pozdábám], áš, ać, (exornare): *pozdabya*, exornat 85b.

požytek, tka (vegetatio): tam diu palmas habet *vegetacionem p(y)oszythek* suae radicis 94a.

překáza, y (obstaculum): *przecaza* szya dzyegye, efficitur *obstaculum* 92b. Por. czesk. *překaza, překašeti.*

přełomeńe, a (fractio): *przelomene* slubu, votorum *ffractio* 221a.

přęžka, k'i (acus): *przensky, acus* 231b.

rozkopa, y: *roskopy, capucia muliebria* 231b.

rozličny, é, a (varius): rucho barwy *rosliczney* zarschtuchy, linteamentum 231b.

rozpačeńé, á (desperatio): *rozpaczenye, desperacio* 220b.

roztargńeńé, á (perplexitas): *rostargnyenye, perplexitas* 220b.

rucho, a (linteamentum): *rucho* barwy rosliczney, zarschtuchy, *linteamentum* 231b.

rychło: syą dzyeczy czysthe, male malem sythe, graya, zgodni syą, *richlo* daya 92a.

řeč, y (res): wyera gest zaloszenye *rzeczy* wffayaczich, dowoth *rzeczy* nyewidomich. Quid est fides? est substancia sperandarum *rerum*, argumentum non apparencium 117b.

sǫ (sunt): syą dzyeczy czysthe male malem sythe, graya, zgodni *syą* 92a.

setrvám, áš, ać (perseverare): abychom grzechow nyatychmyasth ostaly, w dobrem pospyeszhaly, a thako do szmyrczy *sethrwali*. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad mortem *perseveremus* 118b.

sjem, sejmu (conventio): *ssyem, conuentio* 102a.

słojeř, a: *slegerze gedwabne, teristia* (teristra?) 231b; por. Linde Sł. *swojerz* (terristrum).

smyślny, é, á (sensatus): *szmyslynyemu* (sic), cuilibet *sensato* 103a.

spojony, é, á (annexus): *szpyoyona* (sic), *annexam* 90b.

sponka, i (monile): *sponky monilia* 231b.

sprava, y (ratio? satisfactio?): *sprawą* dare *rationem* et aliqualem *satisfaccionem* 98b.

statečny, é, á: statecznya animosa 121.

svár, u (contentio): *swar contencio* 220b.

svój, e, a (suus): vczeczene, vstópene *svego* zakona, dissolucio de divino officio, apostasia 221a.

syty, é, á: syą dzyeczy czysthe male malem *sythe* 92a.

śę (se): przecaza *szya* dzyegye efficitur obstaculum 92b.

śerce, a (cor): dzyeczy... *syerczem* y czą̨lem pokorne 92a.

ślub, u (votum): przelomene *slubu, votorum* ffractio 221a.

śmirć, i (mors): abychom grzechow nyatychmyasth ostaly, w dobrem pospyeszhaly, a thako do *szmyrczy* sethrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et ita usque ad *mortem* perseveremus 118b.

śvętokupstvo, a (*simonia*): *szvyatokupsto simonia* 221a.

śvęty, é, á (*solemnis*): nalomene, zlomene *swǫtego* dna; violacio dierum *solemnium* 221a.

ščątek, ščądek, ščądka, pl. ščǫdk'i (posteri): sicuti filius noe propter derisionem patris seruus factus est cum suis *posteris* w' *sszczantky* 90a. Por. Linde Sł. T. V str. 559 pod wyrazem *szczą̨t*, gdzie wydawcy drugiego wydania zestawiają ten wyraz z cerk. (stsł.) *čędo.*

šubka, k'i (*paliolum*): plaszczyky, *subky palioła* 231b.

tak (sic): y *thak* y owak, iam *sic* iam aliter 89a.

tako (ita): abychom grzechow nyatychmyasth ostalÿ, w dobrem pospyeszhaly, a *thako* do szmyrczy srthrwali. Quid iubet seu vult pater noster ut a peccatis mox destitamus, in bono procedamus, et *ita* usque ad mortem perseveremus.

tkańica, e (minemilla): *tkanicze minemillas*, 231b. por. Cnp. Thes. *tkanica*, (bramowanie, listwa obszyta); A tego węzeł dusił upstrzonej *tkanicy*, ktora pod brodą strzegła czubatej przyłbicy. J. Koch. Dz. 56; czesk. *tkanice* (taśma, wstęga, strefa).

třevík, a (calceamentum): vczyagle *trzewiky* barwyone, ornamenta *calceamentorum* 221b.

tułám śę, áš śę, ać śę (circumire): *tulal bi syą*, si in die et in nocte circa nos *circumiret* 89a.

ućečeńé, á (*apostasia*): *vczeczene* vstǫpene svego zakona, dissilucio de divino officio, *apostasia* 221a.

učynek, nka: wyera bez *vczinkow* martwa gest 117b.

ufám, áš, ać, ufający (*sperare*; *sperans*): wÿera gest zaloszenye rzeczy *wffayaczich*, dowoth rzeczy nÿewidomich. Quid est fides? est substancia *sperandarum* rerum, argumentum non apparencium 117b.

ustǫpeńé, á (dissolutio): vczeczene *vstǫpene* svego zakona, dissolucio de divino officio, *apostasia* 221a.

v (*in*): abychom grzechow nyatychmyasth ostalÿ, *w* dobrem pospyeszhaly, a thako do smyrczy srthrwali. Quid iubet seu vult pater noster, ut a peccatis mox destitamus, *in* bono procedamus, et ita usque ed mortem perseveremus 118b. *w* dothsszanczego, et misericordiam promittit *in* milia 119b. *ff* poclinanÿu, *in* inprecacione; *ff* kunsczyech, *in* iocis 85a. *ff* chlubye *in* vana gloria 85b.

vǫgły, é, á: *vczyagle* trzewiky barwyone ornamenta calceamentorum 221b.

vídomy, patrz ńevídomy.

véli, vélé, véla (multus): *vela mova, multiloquium* 221a.

véra, y (fides): *wyera* bez vczinkow martwa gest *vyera* chrzeszczyanska *fides* cristiana 117b. *wyera* gest zaloszenye rzeczy wffayaczich, dowoth rzeczy nyewidomich. Quid est *fides*? est substancia sperandarum rerum, argumentum non apparencium 117b.

vodę, vedźeš, veść (agere): boszka za czasszhu miloszczivego *vyodu* (sic) Quia tempore graciae *aguntur* 118b.

vypovem, eš, vypovedźeć (*explicare*): *vypovyedzal, explicat* 120a.

za (pro): *za* gedwabnÿe pasky *pro* sona 231b.

za: boszka *za* czasszhu miloscziwego vy̆odu. Quia tempore graciae aguntur 118b.

zajřę, yš, zajřeć (invidere): dzyeczy... nye *zayrzą* 92a.

zákon, a (officium): vczeczene, vstópene svego *zakona*, dissolucio de *divino officio*, apostasia 221a.

założeńé, á (substantia): wy̆era gest *zaloszenye* rzeczy wffayaczich, dowoth rzeczy ny̆ewidomich. Quid est fides? est *substancia* sperandarum rerum, argumentum non apparencium 117b.

zańechańé, a (simulatio, ukrycie): *zanechanye, simulacio*, 221b. por. Linde Sł. „nie *zaniechywaj* łaski, ktora jest w tobie". Pimina Λίθος abo Kamień z procy prawdy 153 (nie zagrzebuj, nie zakopuj talentów wrodzonych).

zapłońám, áš, ać (oriri): secundo ista sapiencia vermibus hoc peccatis et diabolis *oriri zaplunyacz* (sic) sza non dabit 87b. por. Linde Sł.: *zaplenić, zapłonić, zapleniać*, plennym uczynić, zamnożyć, zagęścić *zapłonione* łąki drzewem abo chrósty. Mącz.

zaponka, i (*monile*): *zaponky, monilia* 231b.

zapoṽedźany (list) *libellum repudii*: *zapovyedzany* (list). Qui dimiseris uxorem suam, det ei libellum repudii 120b. Por. *list zapowiedny*: „*Listy zapowiedne* od słowa *zapowiedam*, które znaczy to samo, co wstrzymuję. Czacki Pr. I. 192. Linde Sł.

zarštuch, a (*tinteamentum*): rucho barwy rosliczney *zarschtuchy, linteamentum* 231b.

zaśćé, á (*recessus*): *zaszczyu*, de nostro *recessu*; 89a.por. stsł. *šьtije*, ros. *šestvije*.

zaušek,ška (inauris): *zausky*, zencle, *inaures*; 231b por. Linde Sł.

zavojek, a (vitta): *zavoyky vittas*; 231b por. Linde Sł.

zbrudzę, dźiš, dźić (polluere): *szbrudzyly*, ...denigramus et *poluimus* scz. eciam laceramus.

zenk'el, kla (inauris): *zausky zencle* (zenkle) inaures; 231b. *zenkiel* i *zankiel* (zaponka) z niem. *der Senkel*.

zgodny, é, á: dzyeczy syerczem y̆ czą̨lem pokorne, nyezarloczne, ny̆e lą̨nive, ny̆e zay̆rzą, ny̆elacome, ale *sgodne* 92a.; syą (są) dzyeczy czysthe, male, malem sythe, graya *zgodni* syą (są) 92a.

złomeńé, á (violatio): nalomene, *zlomene* swọtego dna *violacio* dierum solemnium 221a.

źverćadło, a (speculum): *zwyrczyedla specula* 231b.

żarłočny, é, á dzyeczy... nyezarloczne 92a.

II.

Kodeks Kapituły w Pradze E. LVI.

Rękopis papierowy in folio, oznaczony E. LVI. rozpoczyna kazanie na dzień św. Andrzeja (sermo de sancto Andrea). Rękopis pisany jest w dwie kolumny. Na karcie pergaminowej, na czele manuskryptu, znajduje się kilka glos polskich. Począwszy od k. 17a w całym rękopisie rozsiane są tu i owdzie wyrazy polskie, jedne na marginesach, inne na górze i na dole, to znowu niekiedy w środku, między wierszami. Kartę 38 doszyto; i na niej jest kilka glos polskich. Na karcie 171, w kazaniu de resurrectione, znajduje się dłuższy ustęp polski, zaczynający się od wyrazów „*Cristus smartwifstal*“, a kończący się wyrazem: „*thobie*“. Od k. 44a β, do k. 45a β, znajduje się łacińska legenda o św. Stanisławie, a na k. 57b do k. 59a legenda o św. Jadwidze. Na ostatniej pergaminowej okładce verso, całej czystej, napisano słowa: „*Przybyk mily dn̄s meus ihus*“. Na okładce drewnianej, na końcu, wewnątrz znajduje się kilka wierszy łacińskich, a między nimi, na górze, polska formuła o zmartwychwstaniu w skróceniach: *zmartwi* i t. d. Rękopis i glosy pochodzą z pierwszej połowy w. XV.

Glosy.

K. 1a. perg. Wykład niektórych słów łacińskich, między innymi następujące glosy.

Innixus suppodiatus *portparl sǫ*; condicio *wmowa*; (grubszym piórem): moraliter *mrawnie*; hystoriace *cielesnie*; allegoriace *duchownie*; tropoloice *przikladnye*; anago'ice *swrchowanye*.

K. 1b. i. iniusticia, abhominacio *swcarczene* (sic), *fskarczene* ul. *scherednoscz* ul. *sprostnoscz*.

17a.β. (na marg.) *przeczіwane* persecutio.

18a.α. (na marg.) *straschi* subtiliter homines terrendo alliciendo.

18a.β. (na marg.) *viuolene* edictum hoc vix fecisti; *virzeczene*; *rok* inducias.

20a.β. (na marg.) *zalozene* humilitas est fundamentum; *moschǫtz* tum dnus ad moysen dixit, ut faceret serpentem eneum.

21a.β. (na marg.) *strach* timor.

24a.β. (na marg.) i. fortuna *sboze* uel *fortel*.

24b.β. (na dole) *potrawǫ* pascuum.

27a.α. comisit *poleczil*.

27a.β. *chitroscz* tam subtilis responsio; *ponǫkane* inspiratio omnipotentis; tabernaculum *namoyt* (sic).

28b.α. (w środku) *zacon* religionis.

29a.β. (na górze) *zarthuch* tunica.

36b.α. *peffnǫ crasch*ǫ decor.

37a.β. persecucio *przecziwnoscz.*

38 (wszyta)a.α. *dobrocz* beneficia; *zasluzene* et eius precepta seruat; *sluzb*ǫ dei cultum amplificat; *neslachetni.*

38a.β. dampnum *otplata.*

39b.α. *zeczknene* sic dyabolus decollat peccatorem in carcere peccatoris per desperacionem.

42b.β. *potparls*ǫ.

49b.α. *vrzand* ipsam autem divinitus inspirata suasit. patri ut assensum regi preberet ea tamen condicione interposita.

53a.α. (na górze) *boyowal* militavit.

53a.β. nobiles *wlodiczi*; *prziczini* condicionis; *sgardzila* contempsit.

56a.β. *mersz*ǫ*czka* homines faciunt contumeliam creatori suo et impedicionem animarum suarum impediendo diuinum officium.

56b.β. *sboza* honora deum de substancia.

69b.α. *prosne* et vas redditur verba vestri dei friuola et inana.

75b.α. item queritur de conjugatis, qui maleficiis impediuntur *nefswod* (sic).

76a.β. Religio i. *zakon.*

77a.β. ut qui fitones consulat i. *vesczi vorzager.*

79a.β. iminet hora *nastage.*

85b.α. euanuit i. *przepadlo.*

87a.β. omnia sua dotis nomine sunt restituta *posag.*

88b.α. sulfur fetidissimus *szara.*

90b.α. vsura i. *wocher*; magus *czeyberer.*

96a.β. aliqui quisquilias feni veteris *bechcze.*

96b.β. vox faucibus interclusa *sczipn*ǫ*li*; execramini *zadacze sch*ǫ.

148b.α. propter hoc *prze to, mimo to.*

169b.α. *przescora* obprobriis.

170b.α. quod tanta angaria inuasit eum *vcziskane; przescorka* obprobria.

171a.β. mansuetudines *scromnosczi.*

W tekście, w kazaniu: De resurreccione: ....,..Quare in signum gaudy aclamemus omnes *Cristus smartwi fstalgest* | *Bog fschechmog*ǫ*czi fstal smartwi zaduczi* (sic) *chwalmi* | *gego sweselim tocz nam fsche pismo vely ky'leyson* |

171b.α. *Lezal trzi dni fgrobye dal przecloczi sobye bok* | *rancze nodze obey* (sic) *na sbawene thobie ky'eley*^{on} | dicat quilibet cum hoc Ave Maria etc. |

173a.α. sub adera *bluscz* wl^{r}.

176b.α. *schaffarz* dispensator.

179a.β. ille sine pastore non valent se defendere et ratio, quod alia animalia habent a natura arma unde possent se defendere *czin. sbroyo* (sic).

179b. (po środku na górze) *zorze* ul. *naywtrze.*

180a.β. Inter omnia necessaria est cognoscere euentagium | kursum *byeg* in omnibus, quod in omnibus est fructus et | dampnum.

199a.α. quod abhominale est uidendum *sca"zady.*

200a.β. *vvloczene* detractio.

201a.α. (na dole) *zeczknene.*

208b.α. *chwalono* matrimonium comendandum est a fidelibus; *stadlo zakon* dignitas.

211a.β. formidines i. *straschidlo.*

217a.β. *zakon.*

218b α. *v nassych wyeczy* et cum ipso erant et pugnaverunt acceptis spoliis volebant aliquid dare illis qui remanserant ad sarcinas, tum dixit dauid: nequaquam sic faciatis, sed equa erit pars euncium in prelium et remanencium ad sarcinas et sic divisit omnibus stipendium.

232b.α. *gluchy* surdus; *okchli* (sic); *nemy* mutus; *zǫdzǫ roskos* obstruit amore terenorum alia vero cauda id est delectatio peccatorum ne audiat vocem incantantis. .·. predicatoris; *okchli nemy.*

250b.β. matrimonium *malschenstwo.*

262a.α. (na samym dole): *czaschczky.*

291a.β. liberalitatem *schodrzosz* (sic).

304a.α. proverbiis *przislowe*; *sdrowe nawroczene* salubris conversio; *placzǫcze skruszene* lacrimosa eius contractio.

305a.β. ethiopie nigrorem fuligine *copecz.*

306a.β. (na górze): id est *wszeczene vstrzimane.*

Na ostatniej pergaminowej okładce b. czystej napisano słowa: *Przybyk mily dns meus ihus.*

Na okładce drewnianej, na końcu, wewnątrz kilka wierszy łacińskich tu i owdzie, a między nimi na górze: *Jmartwi*: etc. *lezal trzidni*: etc. *Bog swechmǫ*: et.; a niżej: Abusum *neslichane.*

Uwagi o grafice, pisowni i języku tekstów polskich w manuskrypcie Kapituły w Pradze E. LVI.

Znaki samogłosek.

u na początku wyrażono przez *v*: *vrzand; vcziskane; v nassych* (u naših); *vvloczene;* przez *w* na początku i w środku: *womowa*; *na ywtrze.*

y przez *i*: *vivolene, virzeczene*; *przicsini*; *przislowe*; *trzi.*

Do wyrażenia samogłosek nosowych pisarz używa następujących znaków: *'ę* = stsł. *ę* (ѧ), ǫ: *sǫ*, *schǫ* (*sę*).

ę = stsł. *ą* (ѫ), ǫ: *sczipnǫli; ponǫkane; sluzbǫ* (dei cultum); *zǫdzǫ craschǫ; potrawǫ* (pascuum); *an*: *rancze.*

ǫ = stsł. *ę* (ѧ), ǫ: *zǫdzǫ*; *merszǫczka; moschǫtz; placzǫcze*; *an: vrzand*; *a*: *zadacze schǫ.*

ǫ = stsł. *ą* (ѫ), ǫ: *fschemogǫczi*; *swechmǫ*; *peffnǫ.*

Znaki spółgłosek.

Obok znaku *k* na oznaczenie spółgłoski *k* np. *przikladnye*, *skruszene*, *fskurczene*, użyto *c* przed samogłoskami niepalatalnemi i przed spółgłoskami: *scarzadi*; *zacon*; *przescora*; *przescorca*; *swcarczene*; *craschǫ*; *scromnosczi*; *przecloczi.*

c przez *cz*: *placzǫcze.*

t zwykle przez *t*, obok *th: thobie. malschensthwo.*

ć przez *cz*: *przeczivvane*; *przeczivvnoscz*; *dobrocz*; *poleczil*; *chytroscz*; *scherednoscz*; *scromnosczi*; *sprostnoscz.*

s przez *s*, *ss*, a obok tego przez sch: *craschǫ.*

z przez *s*: *sboze*; *sbawene*; *sbroyo*; *smartwi, sdrowe prosne* (prozne nie prożne); ob. *z martwi.*

ś przez *s*: sǫ; *chytroscz*; *scromnosczi*; *sprostnoscz*; *scherednoscz*; *schodrzosz* (sic); przez *sch*: *schǫ*; *moschǫtz*; przez *sz*: *szara* (*śara*) sulfur.

š przez *s*: *roskos*; *ss*: *nassych*; najczęściej jednak przez sch: *schaffarz; fsche*; *fschemogǫczi*; *scherednoscz*; *straschi; straschidlo; schodrzosz*, gdzie *sch* wyraża grupę spółgłosek *šč*, także przez *scz* oznaczoną: *bluscz*, *sczipnǫli.*

č przez *cz*: *placzǫcze*, *merszǫczka* itp.

ź przez sz: *merszǫczka.*

ż przez z: *zǫdzǫ*; *zadacze schǫ*; *zalozene*; *zasluzene:* przez *sch*: *malschensthwo.*

Grupa znaków *sch* jest ulubiona w tym zabytku i oznacza spółgłoski: *s*, *ś*, *š*, *ž.*

j przez *g*: *nastage*; *gego*; *gest.*

v, *v́* przez *w* np. *zmartwi*; *sbawene*; *viuolene*, a obok tego przez *f*, *ff*: *fskarczene; fstal; fsche; fschechmogǫczi;* w tych wyrazach wymawiał pisarz *f*; ale także *peffnǫ* (pevnǫ); *nefswod.*

Zmiękczenia spółgłosek pisarz zwykle nie wyraża: *merszǫczka*; *skruszene*; *swcarczene*; *fskarczene*; *wsczeczene*; *vstrzimane*; *zeczknene*; *vcziskane*; *vvloczene*; *nefswod*; *nemy*; *neslychane*; *neslachetni*; *viuolene*; *virzeczene*; *zalozene*; *zasluzene; sbawene; przeczivvane; przislowe;* obok: *byeg*; *przikladnye.*

Z zakresu głosek.

Samogłoski.

i zachowało się w inf. *przecloczi.*

i zginęło w dat. zaimka *ći: tocz.*

Refleks ъ jest e: *zeczknene.*

Refleks ъ zaginął w particip. *okchli*=*ogchły, do słowa *głechnąć* (**ogłъhnąć*), *ochłnąć*, *oklnąć*, *olknąć*, *olchnąć; ochlnącym* Syr. 565, por. czesk. *hlechnouti*, *ohlechnouti.* Formy *głechnąć*, *ogłchnąć* zostały wyrugowane przez *głuchnąć*, pod wpływem przym. *głuchy* również, jak w czesk. *hluchnouti.*

Spółgłoski.

W wyrażeniu *s martwi fstal* zam. *martwych* końcowe *ch* tego wyrazu asymilowało się do następującego *f* (*v*) i wskutek tego zaginęło.

W wyrazie *sprostnoscz t* zachowało się, por. późniejsze *sprosność.*

d zginęło w wyrazie *prosne* (*prozne*) zam. *prozdne*, porównaj stsł. *prazdьnъ.*

v z przystawki *vz* zginęło w wyr. *sgardzila.*

Sposób pisania *swcarczene* ob. *fskarczene; swechnǫ* zam. *vsechnǫ* sporadycznie spotyka się i w innych zabytkach w. XV.

Przykład zmiękczenia *ř* widoczny jest w wyr. *scarzadi*, por. serbołuż *škaředa*, czesk. *škareda.*

W wyr. *schodrzosz rz* jest błędem.

Z zakresu form.

Rzecz. *nowotrze* i *zorze* (stella) utworzone zostały zapomocą suf. *ije.*

Suf. ъka: *przescorca.*

Formy deklinacyjne.

Instr. sg. rzecz. nijak. na *ije: z weselim.*

Przykład acc. dual. *rancze*, *nodze obey* (*obye*).

Forma dat. zaimka ty: *to cz.*

Godne uwagi jest słowo *vely* (*veli*) rozkazuje.

Z form konjugacyjnych zauważyć także należy nowotwór 1. pl. impt. *chwalmy.*

Czas przeszły złożony w 3 sg. nie ma już słowa *jest: lezal trzi dni, potparl sǫ.* i t. p.

Niektóre wyrazy z czeskiego przyswojone.

mravne, moraliter.

svrchovańe: swrchowanye anagogice;

vec: v (u) nassych wyeczy; czesk. *věc* (rzecz).
žaduci: zaduczi chwalmi gego sweselim.
žádáce: zadacze schó (execramini) czesk. *žádati.*

Wyrazy z niemieckiego przyswojone.
fortel = fortuna, z niem. *vortheil.*
šáfář = *schaffarz, dispensator.*

Wyrazy niemieckie.
ceiberer niem. (magus): czeyberer.
wārsager (fito): vesczi *vorzager* ut qui fitones consulat.
wocher (usura).
zarthuch tunica.

Słownik.

bechce? bechcze aliqui quisquilias feni veteris 96a.β.
běg, gu (cursus): *byeg kursum* 180a.β.
blušč (hedera): *bluscz* sub *adera* 173a.α.
Bóg, a (Deus): Cristus s martwi fstal gest *Bog* fschechmogóczi fstal smartwi. spod. okł. drewn. wewn.; z martwi: etc. lezal trzi dni: etc. *Bog* swechmó: et.
bojuję, bojuješ, bojovać (militare): *boyowal militavit* 53a.α.
bok, u: dal przecloczi sobye *bok* rancze nodze obey (sic!) 171b.α.
ćelesńé: *cielesnie hystoriace* 1a.
ćężki, é, á czaschczky 262a.α.
čyn, a (arma): *czin* sbroyo (sic!) alia animalia habent a natura *arma*, unde possent se defendere 179a.β.; por. Linde Sł. I 394: „*czyn, czyny*, machiny wojenne, wieże, tarany i t. d. podług łać. opera".
dám, dáš, dać: lezal trzi dni fgrobye *dal* przecloczi sobye bok, rancze, obey (sic!) 171b.α.
dobroć, i: dobrocz beneficia (sic!) 38a.α.
duchovńe: *duchownie allegoriace* 1a.
dźeń, dńa (dies): lezal trzi *dni* f grobye 171b.α; zmartwi: etc. lezal trzi *dni*: etc. Bog swechmó: et. spod. okł. drewn. wewn.
fortel (fortuna): sboze uel *fortel* (*fortuna*) 24a.β.
głuchy, é, á (surdus): *gluchy* okchli *surdus* 232b.α.
grób, u: lezal trzi dni *f grobye* 171a.β.
chytrość, i: *chitroscz* tam *subtilis responsio* 27α.β.

chvalę, iš, ić (*laudare*): zaduczī *chwalmi* gego s weselim, tocz nam fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.; *chwalono* matrimonium *comendandum* est a fidelibus 208b.α.

já (ego): tocz *nam* fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.

ji, je, ja (*ille*): zaduczi chwalmi *gego* s weselim, tocz nam fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.

jest: Cristus s martwi fstal *gest* 171a.β.

kopeć, kopća (fuligo): *copecz* ethiopie nigrorem *fuligine* 305a.β.

krasa, y (decus): peffnó *craschó decor* 36b.α; por. Linde Sł.

krystus, a: *Cristus* smartwi fstal gest 171a.β.

leżę, leżyš, leżeć (cubare): *lezal* trzi dni f grobye 171a.β; z martwi: etc. *lezal* trzi dni: etc. Bog swechmó: et. spod. okł. drewn. wewn.

małżeństvo, a (matrimonium): *malschenſthwo matrimonium* 250b.β.

martvy, é, á (mortuus): Cristus *s martwi* fstal gest Bog fschechmogóczi fstal *s martwi* 171a.β; *s martwi*: etc. lezal trzi dni: etc. Bog swechmó: et. spod. okł. drewn. wewn.

mierzączka, ki (contumelia): *merszóczka* homines faciunt *contumeliam* creatori suo 56a.β.

miły, é, á: Przybyk *miły* dns meus ihus. ost. k. perg. b.

mimo (propter): przeto *mimo* to *propter* hoc. 148b.α.

mośodz, u: *moschótz* tum dnus ad moyseń dixit, ut faceret serpentem *eneum* 20a.β.

mravńe (*moraliter*): *mrawnie moraliter* 1a.

na: dal przecloczi sobyé bok rancze nodze obey (sic!) *na* sbawene thobie 171b.α.

najutřé, á (stella matutina, lucifer): zorze ul. *naywtrzé* 179b.

namot, u (tabernaculum): *namoyt* (sic!) *tabernaculum* 27a.β.

nastaję, nastaješ, nastavać (imminere): *nastage iminet* hora 179a.β.

naš, naše, naša (noster): v *nassych* wyeczy et cum ipso erant et pugnaverunt acceptis spoliis, volebant aliquid dare illis, qui remanserunt ad sarcinas 218b.β.

navroceńé, á (conversio): sdrowe *nawroczene* salubris *conversio* 304a.α.

ńemy, é, á (mutus): *nemy mutus* 232b.α.

ńesłychańe: *neslichane abus*... spod. okł. drewn. wewn.

ńeślachetny, é, á: *neslachetni* 38a.α.

ńevzvód, ńevzvodu: *nefswod* (sic!) item queritur de conjugatis, qui maleficiis impediuntur 75b.α.; por. Linde Sł. *wzwód, niezwód.*

noga, nog'i (*pes*): dal przecloczi sobye bok rancze *nodze* obey (sic!) 171b.α.

ogchły, (okchły), é, á (surdus): gluchy *okchli surdus* 232b.a.

oba, obe: dal przecloczi sobye bok rancze *obey* (sic!) 171b.α.

otplata, ty (damnum): *otplata dampnum* 38a.β.

pevny, é, á (certus): *peffnó* craschó decor 36b.α.
pismo, a (*scriptura*): tocz nam fsche *pismo* vely ky'leyson 171a.β.
pláčǫcy, é, á (lacrimosus): *placzócze* skruszene *lacrimosa* eius contractio 304a.α.
polecę, ćiš, ćić (committere): *poleczil comisit* 27a.α.
podeprę śę, podepřeš śę, podepřeć 1a. *śę potparl só innixus, suppodiatus potparl sǫ* 39b.α.
ponękańé, á (inspiratio): *ponókane inspiratio* omnipotentis 27a.β.
poság, u (dos): *posag* omnia sua *dotis* nomine sunt restituta 87a.β.
potrava, y (pascuum): *potrawó pascuum* 24b.β.
prozny, é, á (inanus): *prosne* et vas redditur verba vestri dei friuola et *inana* 69b.α.
pře (propter): *prze* to mimo to *propter hoc* 148b.α.
přećiťańé, á (persecutio): *przeczitwane persecutio* 17a.β.
přećivność, i (persecutio): *przeczitwnoscz persecucio* 37a.β.
překolę, překoleš, překłoć (transfigere): dal *przecloczi* sobye bok rancze nodze obey (sic!) 171b.α.
přeskora (epprobrium): *przescora obprobriis* 170b.α.
přeskorka, k'i (opprobrium): *przescorca obprobria* 170b.α.
přepadnę, přepadńeš, przepaść: przepadlo euanuit 85b.α.
přybyk (?): *Przybyk* mily dns meus ihus ost. k. perg. b.
přyčyna, y (condicio): *przyczini conditionis* 54a.β.
přysłowé, á (proverbium): *przislowe proverbiis* 304a.α.
přykładńe (tropologice): *przikladnye tropoloice* 1a.
ręka, k'i (manus): dal przecloczi sobye bok *rancze* obey (sic!) 171b.α.
rok, a (induciae): *rok inducias* 18a.β.; por. Linde Sł.
rozkoš, y (delectatio): zódzó *roskos* obstruit amore terenorum alia uero cauda id est *delectatio* peccatorum 232b.α.
s (cum): zaduczi chwalmi gego *s* weselim, tocz nam fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.
skromność, i (mansuetudo): *scromnosczi mansuetudines* 171a.β.
skrušeńé, á (contractio): placzócze *skruszene* lacrimosa eius *contractio* 304a.α.
służba, y (cultus): *sluzbó* dei *cultum* amplificat 38a.α
sprostność, i (abhominatio): swcarczene (sic) fskarczene ul. scherednoscz ul. *sprostnoscz abhominacio* i. iniusticia 1b.
stadło, a (stan, godność): *stadlo* zakon *dignitas* 208b.α.
strach, u (timor): *strach timor* 21a.α.
strašę, strašyš, strašyć (terrere): *straschi* subtiliter homines *terrendo* alliciendo 18a.α.
strašydło, a (formido): *straschidlo formidines* 211a.β.

svrchovańe (anagogice): *swrchowanye anagogice* 1a.
śara, y (sulfur): *szara sulfur* fetidissimus 88b.α.
śę, śeb̆e, sob̆e (*se, sibi*): porparl *sǫ* 39b.α.; zadacze *schǫ* execramini 96b.α.; dal przecloczi *sobye* bok rancze nodze obey 171b α.
šafář, a (dispensator): *schaffarz dispensator* 176b.α.
ščodrość, i (liberalitas): *schodrzosz* (sic!) *liberalitatem* 292a.β.
šeredność, i (abhominatio): swcarczene (sic) fskarczene ul. *scherednoscz* ul. sprostnoscz abhominacio i. iniusticia 1b.
škařada, y (*abhominale*): *scarzadi* (*sca*^{rz}*zadi*) quod *abhominale* est videndum 199a.α.; por. *szkarada*; serbołuż. *škaředa*.
ščypnę, ščypńeš, ščypnǫć (intercludere): *sczipnǫli* vox faucibus *interclusa* 96b.α.
ten, to, ta (hic): prze *to* mimo *to* propter *hoc* 148b.α.; zaduczi chwalmi gego s weselim *tocz* nam fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.
ty (tu): dal przecloczi sobye bok rancze nodze obey (sic!) na sbawene *thobie* 171b.α.
třy (tres): lezal *trzi* dni f grobÿe 171b.α.; z martwi: etc lezal *trzi* dni: etc. Bog swechmǫ: et. spod. okł. drewn. wewn.
u (*ad*): *v* nassych wyeczy et cum ipso erant et pugnaverunt acceptis spoliis, volebant aliquid dare illis qui remanserant *ad* sarcinas.... 218b.α.
ućiskańé, á (angaria): *vcziskane* quod tanta *angaria* inuasit eum 170b.α.
umova, y (conditio): *wmowa condicio* 1a.
uřǫd, uřędu (conditio): *vrzand* ipsam autem divinitus inspirata suasit patri ut assensum regi preberet ea tamen *conditione* interposita 49b.α.
uvłočeńé, á (*detractio*): *vvloczene detractio*.
v (*in*): lezal trzi dni *f* grobÿe 171b.α.
v́ec (*res*): v nassych *wyeczy* et cum ipso erant et pugnaveruot acceptis spoliis, volebant aliquid dare illis qui remanserunt ad sarcinas 218b.α. por. czesk. *věc*.
v́elę, v́eliš, v́elić (imperare): tocz nam fsche pismo *vely* ky'leyson 171a.β.
v́eśelé, á (*gaudium, laetitia*): zaduczi chwalmi gego s *weselim* 171a.β.
v́eščy, v́eščego (przepowiadacz rzeczy przyszłych): *vesczi* vorzager ut qui *fitones* consulat 77a.β.; por. Linde Sł. pod wyr. *wieszczy, wieszczyca, wieszczyć*.
vłodyka, ki (nobilis): *wlodiczi nobiles* 54a.β.
vzćečeńé, á: *wsczeczene* vstrzimane 306a.β.
vskárceńé, á (abhominatio): *swcarczene* (sic) fskarczene ul. scherednoscz ul. sprostnoscz *abhominacio* i. iniusticia 1b.

vstanę, ńeš, vstać (resurgere): Cristus s martwi *fstal gest* Bog fschechmogǫczi *fstal* s martwi 171a.β.

vstřymańé, á: wszczeczene *vstrzimane* 306a.β.

vše (omne): tocz nam *fsche* pismo vely ky'leyson 171a.β.

všechmogǫcy, é, á (omnipotens) Bog *fschechmogǫczi* fstal s martwi 171a.β. z martwi: etc. lezal trzi dni: etc. Bog *swechmǫ*: et. spod. okł. drewn· wewn.

vyvoleńé, á (edictum): *viuolene* virzeczene *edictum* hoc vix fecisti 18a.β.

vyřečeńé, á (edictum): viuolene *virzeczene edictum* hoc vix fecisti 18a.β.

z (*ex*): Cristus *s* martwi fstal gest Bog fschechmogǫczi fstal *s* martwi 171a.β. *z* martwi: etc. lezal trzi dni etc. Bog swechmǫ et. spod. okł. drewn. wewn.

zákon, a, u, (religio, dignitas): *zakon religionis* 28b.α.; *zakon religio* 76a.β. stadlo *zakon dignitas* 208b.α.; *zakon* 217a.β.

założeńé, á (fundamentum): *zalozene* humilitas est *fundamentum* 20a.β.

zasłużeńé, á: *zasluzene* et eius precepta *seruat* 38a.α.

zbaweńé, á: dal przecloczi sobye bok rancze nodze obey (sic!) na *sbawene* thobie 171b.α.

zbožé, á (fortuna, substantia): *sboze* uel tortel *fortuna* 24a.β.; *sboza* honora deum de *substancia* 56b.α.; por. czesk. *zboží* (istota).

zbroja, je (arma): czin *sbroyo* (sic!) alia animalia habent a natura *arma* 179a.β.

zdrovy, é, á (*salubris*): *sdrowe* nawroczene *salubris conversio* 304a.α.

zecknéné, á (desperatio, obprobrium): *zeczknene* 20a.α. *zeczknene* sic dyabolus decollat peccatorem in carcere peccatoris per *desperacionem* 39b.α. por. Linde Sł. *zecknąć sobie, zecknić sobie* zmierznąć, obmierznąć sobie, *cklić się, cknić się, cnąć się, cnienie, ckliwy.*

zgárdzę, zgárdźiš, zgárdzić zam. *wzgárdzę* (contemno): *sgardzila contempsit* 54a.β.

zoŕé, á (stella matutina): *zorze* ul. naywtrze 170b.

žáduci (sic!): *zaduczi* chwalmi gego s weselim, tocz nam fsche pismo vely ky'leyson 171a.β.

žądám śę, žądáš śę, žądać śę (execrari): *zadacze schǫ execramini* 96b.α.

žǫdzá, e (*delectatio*): *zǫdzǫ* roskos obstruit amore terenorum alia uero cauda id est *delectatio* peccatorum 232b.α.

III.

Kodeks Kapituły w Pradze E. XXII.

Rękopis papierowy (E. XXII) in folio zawiera łacińskie „Sermones de tempore", pisane przez polaka, Mikołaja Łukasza z Wielkiego Koźmina, jak świadczą ustępy: „Reuerendo in Christo patriae domino domino dilectissimo Alberto diuina et apostolice sedis providencia episcopo posnaniensi Nicolaus Lucas de Magna Cosmin, rector parochialis ecclesie in Bonsara suus clericus et capellanus sermones per modum postille wlgariter ad fidolem Christi populum per me prolatos ad unum volumen redigerem — — plus inventium ceteris magistris et doctoribus, qui nunc mecum viventes in studio alme universitatis Cracoviensis — — — Sed in super personam meam exilem imo servilem nam sermones *wlgares*, quos faciebatis, dum constituebamini in Lubnicze, loco nativitatis vestre et hoc in Bansova que a prefata villa Lubnicze distat in aliquali distantia — — — et dominum Vladislaum, dei gracia regem Polonie, et eadem gracia penes Sigismundum regem Ungarie — — — et nunc de anno domini Millesimo CCCC° XII°... Datum in vigilia prefatorum apostolorum (sc. Petri et Pauli) anno quo supra.

Na k. 48a β, 48b.α, 49a.α. znajdują się niedorzeczne wywody etymologiczne i wykłady znaczenia wyrazu *swaczba*, a mianowie 1) od *swadoba*; 2) od *szwacz dba*; 3) od *swa dwa* i 4) nakoniec od *swacz wa*; każdy z tych wywodów, gdyby nawet był prawdziwy, wyłączałby inne. Manuskrypt jest niedbałym odpisem pierwotnego rękopisu, pochodzący z lat między 1412 a 1430.

Głosy.

48a.β. (w tekście): Sed quod polonus lo (sic) polonis loquor adhuc ad huius explicationem vocabuli nupcie revertar, quantum, sonat enim enim polonice nupcie *swaczba*, quod sonat vno modo quasi *swadoba*, quia videlicet sit simile conveniens vel congruens sibi, nam quod vult contrahere maritus, debet sibi eligere uxorem nobilem, si nobilis est.

48b α. (w tekście) vel dr (dicitur) *swaczba* quia *szwacz dba* i. propria curat scz. uxor, nam illa, que associatur extra nupcias legitimas, quia non curat animam suam, nec diligit, eo, quod eadem adit, quod diligit.

49a,α. vel dicit' *swaczba*, quasi *swa dwa*, ita quod sonat nupcie quasi sui duo unum dicit... Eciam d' *swaczba* quasi *swacz wa*. i. connexio et conjunctio, que est difficilis ad disiungendum, nisi rupturis.

49a.β. (w tekście) et vir et mulier sibi consentiens unum adhuc dicit' *swaczba*, convertando silabus, ponendo posteriore a fine et ultimam in principio, ut dicatur *ba swacz*, tuae est, que debet esse amonicio viri maxima.

77a β. (w tekście) ... descendentes de saltu wlga'it' *spaseky*.

124a.α. (w tekscie) ...dicitur suscitari et hoc sic ut consueuistis *Cristus z martwi | ch wstal yest ludu prziclad | dalgest ezz nā zmartwich wstaczi | z boghem krolewaczi* et cum hoc | quilibet aue ma'ia gra.

151b.β. (nad tekstem z b ku) ... et nos in perplexitate concordanciam *spe spleczene szamnene*.

248b β. (na marginesie) sub dmo *podnamǫtem*.

275a.β (na marginesie) ....animi diriguere (cz) *sczirpnaly* quod si vos pyetas vincit, exsecramini cibos *z sadaycze sza*.

288b.α. (na marginesie): sumus quasi locuste i. *cǫbilki* gigantibus infernalibus comparati...

296a.α. (na marginesie) ....surdus fit dum audit dū odorat emu(l)gitur, obmutescit dum loquitur, mancus fit dum manum porrigit *zwetzerwca* (sic).

311b β. armenta boum tuorum et greges i. *str'edy* (sic) ovium.

312a.α. (z boku) i. *list* a planta pedis. i. *list; lihwicz* super te erit sublimior, tu autem descendis et eris inferior ipse.

319a.β. ...dentes leonis, dentes enis (sic) interficientes animas hominum i. *sabla*.

353a.β. (w tekscie) ...volunt prius ordiri wlgariter *chakacz*.

354a.β. (na marginesie) rugam *smarszczi*.

354b.β. (na marginesie) a creuis i. *tlusti*.

389a.α. (na marginesie) quia fratres carissimi videmus, quod homines naturali quodam instinctum moventur ad hoc, ut vitam ducant, mortem vero ac perniciam (sic) devitant, et inde est, quod iam comparant blada in horea, alia autem seminant i. *wnast'zne* (sic) *ponekane albo poruszne* (sic).

390a.α. (na marginesie) in gestatorio *nanosidla*.

391a.α. (na marginesie) quacunque circumvencione *obeszczym*.

391b.α. (na marginesie) ... non sit, qui abigat i. *odegnal*.

Uwagi o grafice, pisowni i języku tekstów polskich w manuskrypcie Kapituły w Pradze E. XXII.

Uwagi z zakresu pisowni.

Skrócenie *nā* = *nam*.

Znaki samogłosek nosowych: *a* na oznaczenie ǫ i *ę*: *szamnene*, *zsadaycze sza* (*zǫdajće śę*), *sczirpnaly*; *ą* = *ę*: *wnąstrzny* (sic).

Dwa razy użył pisarz znaku ǫ́ na oznaczenie samogłoski o: *cǫ́bilki*; pod *namǫtem*.

I w tym zabytku zmiękczenia spółgłosek pisarz nie oznacza: *spleczene*; *ponekane*; *szamnene*; *poruszene*.

k oznaczono przez *k*: *krolewaczi*, a obok tego przez *c*: *cristus*; *cǫ́bilki*; *prziclad*; przez *ch*: *chakacz* (ordiri).

g przez *gh*: *z boghem*.

ch przez *h*: *lihvicz*.

j przez *y*: *yest*, przez *g*: *gest*.

ż przez *zs*: zsadaycze sza; przez *zz*: *ezz*.

š przez *s*: *obesczym*; *sabla*.

s przez *sz*: szamnene.

ś przez s: *spaseky*; przez *sz*: *sza* (*śę*).

ć przez *cz*: *krolewaczi*, *lihvicz*, *wstaczi*; *zsadaycze*.

v̇ przez *v*: *lihvicz*.

v przez *w*: *krolewaczi*.

Z zakresu głosek.

Samogłoska *i* zachowała się w końcówce infinitivu: *krolewaczi*, *wstaczi* obok *lihvicz*.

ir występuje w zgłosce *trъt*: *sczirpnaly*,

e jako refleks ъ: odegnal.

e w suf. *-ovo-* po zmiękczonej spółgł. *krolewaczi*, nowsze królować.

Przykład ściągnięcia *ija* na *i* widoczny jest w formie *obesczym*.

e nie ma *j* na początku: *ezz*.

Wyraz *strzedy* uważać należy za przyswojony z czeskiego.

Wyraz *szamnene* (*sǫmńené*) ma formę pierwotną od tem. *mьně-*; forma *sumienie* powstała pod wpływem analogii rzeccownika *ḿeńé* od słowa *ḿeć*, *jiḿeć*.

Suf. *-dło* widzoczny jest w rzecz. *nosidło*: *na nosidła*.

Od tematu *šьd-* powstał zapomocą sufiksów, *-to-ije* rzecz. *obešćé*: *obesczym*.

Z form deklinacyjnych zanotować należy dat. sg. *ludu*: *cristus ludu przyclad dal gest*; instr. sg. *obesczym*.

Godne są uwagi formy inf. na *ći*: *krolewaczi*, zachowane w pieśni.

Przykłady czasu przeszł. złoż. są: *cristus z martwich wstal yest*; *cristus ludu przyclad dal gest*.

Słownik.

albo (vel): wnąstrzne (sic) ponekane *albo* poruszne (sic) 389a.α.

ba: adhuc dicitur swaczba, convertando silabas, ponendo posteriore a fine et ultimam in principio, ut dicatur *ba swacz*, *twe est*, que debet amonicio viri maxima 49a.β.

bóg, *boga* (Deus): Cristus... ludu przyclad dal gest, ezz nā z martwich wstaczi, z *boghem* krolewaczi 124a.α.

dám, *dáš*, *dać* (dare): Cristus... ludu przyclad *dal gest* 124a.α.

dba patrz *szwaczba*.

doba: doba patrz *swadoba*.

dwa (duo): dwa patrz *swa dwa*.

eż (iż): Cristus... ludu przyclad dal gest *ezz* nā zmartwich wstaczi 124a.α.

jest (est): Cristus... ludu przyclad dal *gest*; Cristus zmartwich wstal yest 124a.α.

kakám, *áš*, *ać* (ordiri): *chakácz* (volunt prius *ordiri*) 353a.β.

kobyłka, *k'i* (locusta): *cobilki* (*locuste*) 288b.α.

krolуję, *eš*, *krolevaći* (regnare): Cristus z martwich wstal yest, ludu przyclad dal gest ezz nā z martwich wstaczi z boghem *krolewaczi* 124a.α.

krystus, *a*, (Christus): *Cristus* z martwich wstal yest 124a.α.

lichvę, *lichviš*, *lichvić* (brać lichwę): *lichvicz* 312a. Por. Linde Sł.: wiedzie cię łakomstwo, żebyś *lichwił*. Wujek. Postylla.

list, *a* (planta): *list (planta pedis)* 312a.α.

lud, *a* (populus): Cristus... *ludu* przyclad dal gest 124a.α.

martvy, *é*, *á* (mortuus): Cristus... ludu przyclad dal gest, ezz nā z *martwich* wstaczi; Cristus z *martwich* wstal yest 124a.α.

na (in): *na* nosidla (*in* gestatorio) 390a.α.

nám (nobis): Cristus... ludu przyclad dal gest, ezz nā z martwich wstaczi 124a.α.

náṁot, *u* (tentorium): pod *namotem* sub *dmo* 248b.β.

nosidło, *a* (gestatorium): na *nosidla* in *gestatorio* 390a.α.

obešćé, *á* (circumventio): *obesczym circumvencione* 391a.α.

odegnám, *áš*, *ać* (abigo): *odegnal* non sit, qui *abigat* 391b.α.

paśeka, *k'i* (saltus): *s paseky de saltu* 77a.β.

pod (sub): *pod* namótem *sub* dmo 248b.β.
pońekańé, á: wnąstrzne (sic) *ponekane* albo poruszne (sic) 389a.α.
porušeńé, á: wnąstrzne (sic) ponekane albo *poruszne* (sic) 389a.α.
přykład, u (exemplum): Cristus... ludu *prziclad* dal gest 124a.α.
somńeńé, á (conscientia): spleczene *szamnene* in *perplexitate* concordanciam 141b.β.
sćirpnę, sćirpńeš, sćirpnąć (dirigere): *sczirpnaly* animi *diriguere* 275a.β.
spleceńé, á: *spleczene* szamnene in *perplexitate* concordanciam 141b.β.
stado, a (armentum): *stada armenta* 311b.β.
středa, y (grex): *strzedy greges* 311b.β.
sva: vel dicitur swaczba, quasi *swa dwa*, ita quod sonat quasi sui duo unum dicit 49a.α. dicuntur enim polonice nupcie swaczba, quod sonat vno modo quasi *swadoba*, quia videlicet sit simile conveniens vel congruens sibi... 48a.β.
svać: vel dr swaczba quia *swacz dba* l. propria curat scz. uxor. 48b.α; Eciam dr swaczba quasi *swacz wa* i. connexio et conjunctio, que est difficilis ad disiungendum 49a.α.
svadźba, y (nuptiae): *swaczba nupcie* 48a.β.
śę (se): zsadaycze *sza exsecramini* 275a.β.
šabla, e (ens): *sabla* dentes *enis* (sic) 319a.β.
tłusty, é, á: *tłusti* a creuis 354b.β.
wa patrz *swacz wa*.
vnętřny, é, á: *wnąstrzne* (sic) ponekane albo poruszne (sic) 389a.α.
vstanę, vstańeš, vstać (resurgo): Cristus... ludu prziclad dal yest, *ezz* nā z martwich *wstaczi* 124a.α.; Cristus z martwich *wstal yest* 124a.α.
z, s (ex): Cristus... ludu prziclad dal gest, ezz nā *z* martwich wstaci Cristus *z* martwich wstal yest 124a.α. *s* paseky (*de* saltu) 77a.β.
z (s) (cum): Cristus... ludu prziclad dal gest, ezz nā *z* martwich wstaczi *z* boghem krolewaczi 124a.α.
zmaršćy (?): *zmarsczi rugam* 354a.β.
zwetzerwca (?) *mancus* 296a.α.
żądám śę, áš śę, ać śę (exsecror): *zsadaycze sza exsecramini* 275a.β.

Kodeks Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze XIV. G. 4.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze znajduje się rękopis papierowy in 8° (XIV. G. 4), zawierający prawidła pisania listów. Zaczyna się tak: Rethorica est scientia superna gratia regina facundie princeps eloquentie et orationis lepide urbanissima fabricatrix urbis Cracoviensis ambitu duntaxat nostre facultatis ignarus scolaribus universaliter singulis

et singulariter universis gratiam et favorem ad svavitatis nostre pocula degustanda fide digna fidelis nostri Georgii notarii relacionem maiestati nostre plenariam fecit fidem quomodo nonnulorum... Są tu obok innych formuł przytoczone listy Władysława Jagiełły, Wacława IV, króla czeskiego, Zygmunta, króla węgierskiego, Karola IV i inn. Od początku rękopisu do k. 18a. znajduje się kilkanaście glos polskich, poniżej przytoczonych. Na tylnej okładce drewnianej napis: Honorabili viro, domino Pelka, canonico Cracoviensi, nobis dilecto. Rękopis i glosy pochodzą z pierwszej połowy w. XV.

Glosy.

1a. *laczne* esurientes; *pgnaczę* sicientes.

1b. sulnus *trzascavicz*; *pokalacz* fi'uetai'.

2a. *puszy* coagula; precedens *pirzwi list*; ignavus *roszpeszczoni.*

2b. beneficium *dobrodzeystwo;* desperate *srospaczenye.*

9b. hyspidus *scopawi.*

10a. subpodiare szt. wr. *podeprzecz so.*

10b. clarescere *wscz*; absque dolo *przeselscy.*

11b. prudens *rostropni.*

12a. condicione *vymo.... vrzot*; legatis ve successoribus *sprawnim namastokim* (sic).

15a. mollificat aspera *skropauie* (chropawe).

16b. gubernacula *opekanye*; sterilitate *ialowoscz*; in tutore *opekadlnika.*

18a. geni *przipchani.*

O pisowni i języku glos rękopisu Bibl. Uniw. XIV G. 4 nie wiele da się powiedzieć. Zanotować należy skrócenie *ra*: *pgnacze* (pragnące).

u na początku oznaczono przez *v*: *vrzot.*

Samogłoski nosowe: ǫ przez *o*, *a*: *vrzot*, *pragnacze*; ę przez *o*: *podeprzecz so.*

Zmiękczanie spółgłosek pisarz nie zawsze uwydatnia: *opekadlnika*, *opekanye*, *roszpeszczoni;* obok *opekanye.*

W wyrazie *skropauie* zmiękczenie jest niepotrzebne: zam. *skropave.*

k oznaczono przez *c* i *k*: *scopawi* (*scropawi*) ob. *skropauie.*

d na końcu przez *t*: *vrzot.*

z przez *s*: *przeselscy.*

cz oznacza: 1) *ć*: *podeprzecz*, *ialowoscz* obok *lscy*; 2) *č*: *roszpeszczoni*; 3) *c*: *pragnacze.*

Z zakresu głosek notujemy:

Zgłoska *trъt* ma formę *ćirzt*: *pirzwi.*

d zachowało się wyr. *opekadlnika*, późniejsze *opiekalnik*.

Grupa półgłosek *skr* ob. *chr* występuje w wyrazach *sc(r)opawi* (hispidus); *skropauie* (aspera) obok późniejszego *chropavy*.

Słownik.

dobrodźejstvo, *a* (beneficium): *dobrodzeystwo beneficium* 2b.
jałovość, *i* (sterilitas): *ialowoscz sterilitate* 16b.
leść, *lśći* (dolus): przese *lscy* absque *dolo* 10b.
list, *a* (charta): pirzwi *list* precedens 2a.
łačny, *é*, *á* (esuriens): *laczne esurientes* 1a.
namastek, *stka* (successor): sprawnim *namastokim* (sic) legatis vel *successoribus*; czesk. *naměstek*; por. Linde Sł. 12a.
opekadlńik, *a* (tutor): *opekadlnika* in *tutore* 16b.; u Lind. Sł. *opiekalnik*.
opekańć, *a* (gubernaculum): *opekanye gubernacula* 16b.
pirvy, *é*, *á* (primus, praecedens): *pirzwi* list *precedens* 2a.
podeprę, *podepřeš*, *podepřeć* (suppodiare): *podeprzecz so subpodiare* 10a.
pokálám, *áš*, *ać*: *pokalacz* 1b.
pragnǫcy, *é*, *a* (sitiens): *pragnacze sicientes* 1a.
přeze, *přez* (absque, sine): *przese* lscy *absque* dolo 10b.
přypchany, *é*, *a* : *przipchani* 18a.
(?) *puszy coagula* 2a.
rozpeščony, *é*, *a* (ignavus): *roszpesczoni ignavus* 2a.
roztropny, *é*, *a* (prudens): *rostropni prudens* 11b.
śę (se): podeprzecz *so* subpodiare 10a.
skropavy, *é*, *a* (hispidus, asper): *scopavi* (sic) pro: *scropawy hyspidus* 9b. *skropauie* mollificat *aspera* (pro *skropave*) 15a. por. *skropavy*, to samo co *chropavy* Mącz· Lex.
spravny (legatus): *sprawnim* namastokim *legatis* vel successoribus 12a.; por. „*sprawnego* poślę kuryera z listem, ze się do króla szczęśliwie dobierze. Jabłonowski. Pamiętne uprowadzenie z Bukowiny 1745 r.
trzascavicz sulnus 1b.
vejść? wscz clarescere 10b.
vymo.... vrzot condicione 10b.
uřǫd, *uřędu* (conditio): vymo... *vrzot* condicione 12a.
zrozpačeńe, (desperate): *srospaczenye desperate* 2b.

Glosy polskie

w rękopiśmie Biblioteki Zakładu Narodowego Ossolińskich

z r. 1436 N. 379.

zebrał

LUCYJAN MALINOWSKI.

O rękop. Biblioteki Ossolińskich ogłosiliśmy już następujące prace:

1) Tekst polski hymnu „Salve Regina“ podług rękopismu N. 379 Biblioteki Ossolińskich z r. 1438, oraz stosunek jego do innych tekstów z w. XV. (Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności Kraków 1889 Tom XIII str. 301—318). W tej rozprawie na str. 311. znajduje się tekst polski Salve Regina i Credo z ostatniej 322b. karty rękopismu.

2) „Wiadomość o szczątkach Ewangelii cerkiewno-słowieńskiej, pisma ruskiego, w rękopiśmie N. 379 Biblioteki Instytutu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie“. Tamże str. 319—323.

3) O tych samych fragmentach złożyliśmy szczegółową rozprawę na posiedzeniu Wydziału filologicznego Ak. Um. dnia 12. Listopada 1894 (Sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego Akad. Umiej. 1894 str. 68—72).

W tym samym rękopiśmie na k. 251—314 znajdują się „Sermones“, na których czele umieszczono ustępy z Listów i z Dziejów apostolskich. Wśród tych ustępów znajdują się glosy łacińskie i polskie, tą samą ręką, co tekst, pisane. Glosy te podajemy poniżej. Poprzedza

krótki ustęp polski na k. 1360. na marginesie u góry, do tekstu łacińskiego:

Auribus diuitis obturatis nihil esset vox vnius clamantis. *zawartu vschu teyo bogacza yeden głosz vbogego nemogloch.*

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
k. 252a.		
1. Cor. V. 7.		
Expurgate vetus fermentum	scilicet vos homines mistice eradicate mortale peccatum hominum qui adulteratur et incestum comisit cum uxore fratris sui.	*vmyyczycze.*
et sitis nova conspersio (sic)	existatis nova congregacio.	
sicut estis asimi (sic).	scilicet effecti id est: puri, scilicet per sumpcionem gracie in baptismo.	*yako yeszcze przeszny* (sic) *albo czyszczy.*
et enim pascha nostrum imolatus (sic) est cristus.	pro quia; scilicet qui est agnus a nobis edendus id est oblatus; scilicet in cruce corporaliter, in altari sacramentaliter.	*obyethowan yesth.*
8. Itaque epulemur.	pro erga, scilicet nos invitati ad edendum agnum paschalem id est convivemus	*godwmy* (sic)
non in fermento veteri.	non in originali peccato.	*nye w stharem quaszye.*
neque in fermento malicie et nequicie.	nec in culpa peccati scilicet in deum nec in proximum facti, scilicet neque in fermento peccati inse facti.	*ani w quaszye szloszczy.* *y grzechu*
sed in asimis sinceritatis et veritatis.	scilicet epulemur in puritate scilicet iusticie,	*ale godwywoczich wopzraschó* (na marg.) *w opzranchó czystych y prawdy.*
k. 253a.		
I Joh. V.		
4. Omne quod natum est ex deo.	id est omnis vir vel mulier, scilicet nativitate spirituali, scilicet per fidem et caritatem contempnit;	
vincit mundum.		*wydzioszа* (sic)
6. Hic est qui venit per aquam et sangui-	scilicet quia sola fides aut diuinitate non sufficit,	

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
nem iesus cristus.	ideo dicit: scilicet baptismi; scilicet passionis	
	saluator vnctus.	*pomazanyecz*
7. Et hy tres vnum sunt.	scilicet vnitate substancie vel vnitate testimonii.	*postathw yednoscz y*
k. 254b.		
I Petr. II.		
22. Qui peccatum non fecit nec inventus est dolus in ore eius.	scilicet cristus; scilicet in opere; repertum est; similacio, mendacium.	*lescz*
k. 256a.		
I Petr. II.		
12. conuersacionem nostram inter gentes habentes bonam ut in eo, quod dectractat de vobis tamquam de malefactoribus ex bonis operibus vos considerantes glorificent deum in tempore visitacionis.	aut gentiliter viventes et non tantum inter fideles; scilicet ego obsecro vos ut sitis tenentes; ex hoc scilicet frequenter detrahunt; scilicet credendo; ac si essetis malefactores reputantes; vos cristo adherendo et ydola relinquendo male fecisse; id est bona opera vestram honestatem diligentius intuentes laudent; scilicet ergo vobis operatur humilitatem et pacienciam; in die visitacionis misericordiam.	*pzretho* (sic) *nowy* *chwaliliby*
k. 256b.		
14. siue ducibus tamquam ab eo missis ad vindictam ab eo missis ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum.	potestatibus minoribus que non habent potestatem nisi quantum a rege acceperunt; ad penam vlcionem scelerum.	*sloszynow* (sic)
15. quia sic est voluntas dei, ut benefacientes obmutescere faciatis inprudenciam hominum ignoranciam.	scilicet ita faciatur; scilicet vos bene conversantes et malis bene utentes; silere; cogatis; indiscretorum hominum, scilicet istorum, qui per ignoranciam vestre bonitatis vobis detrahebant; inscienciam.	*pzrypoczylibysczye* (sic)
16. quasi liberi et non quasi velamen ha-	ex amore et non ex timore libertas uestra non abwoluat	

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
bentes malicie libertatem, sed sicut serui dei.	corda vestra velamine malicie ut tanto licencius peteretis quanto mundi iugo seruicii subicimini uel oprimimi; scilicet sitis homines seruientes.	*volensthwo*
18. Serui subditi estote in omni timore dominis non tantum bonis et modestis, sed eciam discolis.	in perfecto timore; scilicet vestris; scilicet quoad deum; scilicet quoad proximum; insuper; indisciplinatis indactis.	*rospvsczonym*
k. 257b.		
Iac. I.		
17. Omne datum optimum et omne donum perfectum desursum est descendens a patre luminum aput quem non est transmutacio nec vicissitudinis (k. 258a.) obumbracio.	scilicet in via ut sunt bona fortune nature et bona gratuita adeo non ab homine adeo, auctore omnium gratiarum que sunt lumina	*wyelkye* (sic) *danye nalepsze albo nagorsze velky* (sic) *dar dokonali*
18. voluntarie enim genuit nos verbo veritatis, ut simus inicium aliquod creature eius.	varietas in affectu principatum habentes in omnibus.	*wyspросczy; stwpywocz* (sic) *swathlosdzy* (sic) *wszayennoczynywoczym* (sic) *zaslona* *szthwozryl* (sic) *abychmi bily poczwthek glowa sthwodzienya* (sic) *yego.*
19. Scitis fratres mei dilectissimi', sit omnis homo velox ad audiendum, tardus autem ad loquendum, et tardus ad iram.	per fidem vnitatem scilicet per caritatem scitis scilicet vera esse què loquor; debet esse citus, paratus; scilicet verbum dei; scilicet sit segnis; pro sed; scilicet quia hoc decet virum sapientem.	*nyerychly; alye w momyenyw* *sylny gnew*
20. Ira enim viri iusticiam non opperatur.	pro quia; ira fortis et indeliberata; non permittit operari iusticiam dei	
21. Propter qud abicientes omnem inmundiciam et abundanciam	sitis repuentes omnia peccata carnis peccata spiritualia im-	*oddzwoczye* (sic) *swysthky nyeczysthoty dzelnw*

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
malicie in manswetudine suscipite insitum verbum quod potest salvare animas vestras.	plantatum cordibus vestris, scilicet per predicacionem; scilicet disponere; a morte culpe in presenti et in futuro a morte gehenne	*oplwythoscz gzrechw slosczy duchownye sczepone slowo; sbauicz;*
k. 258b.		
Jac. 1.		
22. Estote factores verbi dei et non auditores tantum fallentes vosmet ipsos.	scilicet vos homines; impletores; accipientes; scilicet si putatis vos per solum verbi dei audicionem saluari.	*pelnyacze*
k. 259a.		
25. qui autem perspexerit in lege (legem) perfecte (perfectam) libertatis et permanserit in ea non auditor obliuiosus factus est sed factor operis hic beatus in facto suo erit.	scilicet ille homo; pro sed; perfecte aspexerit, non tantum vultum exteriorem sed eciam interiorem; id est in doctrina ewangely perfectam libertatem; que restituit; scilicet per sentenciam operis scilicet libertate, lege; scilicet audita non curando; scilicet opere implendo; ille; scilicet et non in verbo tantum.	*dokonale wolnosczy w zakonye* / *zapomnwczy slwchacz*
26. Si quis autem putat se religiosum esse non reseruans lingwam suam sed seducens cor suum, huius vana est religio.	scilicet homo; pro sed; estimat, scilicet propter fidem et opera que habet; verum cultorem dei; non restringens taciturnitate; sermo; veritatem ducens putari se non esse puniendum; profecto lingwe; illius; invtilis; seruitus;	*vyernego kzresczyaną*
27. Religio munda et inmaculata apparet deum et patrem, hec est visitare pupullos et viduas in tribulacione eorum et in maculum se custodire.	scilicet cuius; scilicet in cordibus; scilicet in operis execucione; scilicet filium qui per naturam: scilicet deum qui est pater noster ad graciam; scilicet visitacione corporali, consolacione verorum, errogacione munerum; proteccione malorum; parentibus carentes; solacio carentes; scilicet uel corporali uel spirituali; uel pupillorum et viduarum; sci-	*szlvsba czystha*

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
	licet non diligendo uel con cupiscendo ea, que sunt seculi.	
k. 260a. I. Petr. IV. 7. Estote itaque prudentes et vigilate in oracionibus.	scilicet quia finis appropinquat et incerta est hora mortis a deo providentes; id est futura; soliciti estote; in deprecacionibus, non in ludis, luxurys, comesacionibus etc.	*bwczczye rosthropny* *dziwczye* (sic)
8. ante omnia autem mutuam in vobismet ipsos caritatem continuam habentes, quia caritas operit multitudinem peccatorum.	pro ceterys; pro sed; inter vos non; vicissitudinariam coram dileccionem: set id est non interruptam; sitis; scilicet cara dileccio dei et proximi velat (?); scelerum scilicet ne des appareant ad puniendum.	*zayemnw miłosczw* *bwczye maywczy y szye myloscz*; *veloscz*
9. hospitales in vicem sine remuneracione (sic, pro murmuracione).	scilicet estote id est susceptores hospitum; mutuo; sine;	*zayemnocz* *pzres pythanya*
10. vnusquisque sic (sicut) acceperit graciam in alterum illam administrantes sicut boni dispensatores multiformis gracie dei.	quisque vestrum; velud; sumpsit; quod habet donum gratuitum; ad utilitatem aliorum; effundentes; velud; scilicet non auari; procuratotores; multiplicis; doni dominici;	*wszthky swasz yakoby* *vylewaywcz* *dobzy* (sic); *dawcze wyelkosczy* (sic); *mylosczy,*
11. Si quis loquitur quasi sermones dei Si quis ministrat tanquam ex virtute, quam administrat deus ut in omnibus honorificetur deus per iesum cristum dominum nostrum cui est gloria et imperium in secula seculorum amen.	scilicet vestrum; profert; scilicet ille loquatur vtilia et edificativa. quod sunt tamquam versici sermones; scilicet verstrum; habet officium administrandi spiritualia seu temporalia; scilicet talis non hoc fieri ex propria virtute sed administrat illa tamquam ex virtute, quam dens prebet ei; quod; scilicet factis et verbis; honoretur, glorificetur; scilicet pater; scilicet tamquam nostrum viaductorem; scilicet ideo; scilicet in se; potestas que ad alios; sine fine	*rosdawanya, rosdana;* *mȯcz* (sic)

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
K. 261. b.		
Act. II.		
11. iudeique (quoque) et proseliti cretes et arabes audiendo eos loquentes nostris lingwis magna dei.	id est qui de gentibus nati iudeismum susceperunt; scilicet que deus fecerat opera circa eos	*nawroczony* *welkoscsy bozey*
K. 263, a.		
Rom. XI.		
34. quis enim cognouit sanctissimum dominum aut quis consiliarius eius fuit?	de disposicione rerum; scilicet de refienda uel de execucione eius quod disposuit	*raczczą*
K. 263. b.		
36. quam (quoniam) ex ipso et per ipsum et in ipso sunt omnia Ipsi honor et gloria in secula seculorum amen.	scilicet tamquam ea efficiente per potenciam; idest tamquam causam exemplarem et disponentem per sapienciam; scilicet tamquam causa finali et seruante; scilicet spiritualia corporalia et extrinseque composita; laus; fama; sine fine.	*szlawa*
K. 264 a.		
I. Joan. IV.		
10. In hoc est caritas non quasi nos dilexerimus deum sed quoniam ipse prior dilexit nos et misit filium suum propiciacioni pro peccatis nostris.	sciliteet deus; scilicet predestinando vocando; iustificando; hostiam; scilicet destruendis, tollendis, delendis.	*odkwpȯczela* (sic)
15. quisquis confessus fuerit, quoniam ihesus est filius dei deus in eo manet et ipse in deo.	quicumque; scilicet confessione perfecta cordis, oris et operis; scilicet ut in templo suo; scilicet ut in refugio.	*bądzye vysznaval yego*
18. Timor non est in caritate, sed perfecta caritas foras mittit timorem, quoniam timor pe-	non potest esse; cum caritate; scilicet perfeccionę excellencie et non sufficiencie; scilicet gehanne; scilicet gehenne; id est tormentum;	*ven*

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
nam habet, qui autem timet, non est perfectus in caritate.	scilicet timore seruili et iniciali; scilicet perfeccione superabundancie	
K. 266. b.		
I. Joan. III.		
13. Nolite minari si oderit (odit) vos mundus.	id est stupere, scilicet tamquam de insolito; in odio habet; mundi amatores.	*nawydzy* (sic)
14. Nos scimus, quoniam translati sumus de morte ad vitam qui diligimus fratres, qui non diligit, manet in morte.	scilicet quia; scilicet certitudine fidey; scilicet uirtute; scilicet peccati seu culpe; scilicet gracie; scilicet dileccione caritatiua proximos; scilicet fratrem suum; id est mansionem habet; scilicet dampnacionis eterne.	*pzrenyeseni yesthmy* (sic)
16. In hoc cognouimus caritatem dei, quoniam ille animam suam pro nobis posuit et nos debemus pro fratribus animas ponere.	scilicet quia; scilicet certissimo signo; scilicet cognicionem coniecture; scilicet erganos; scilicet cristus; vitam corporalem; indignis et pro salute nostra; morti exposuit; scilicet exemplo cristi; scilicet ex officio prelature ut ex perfeccione carítatis.	*wynowadzychmy*
17. Qui habuerit substanciam mundi huius, et viderit fratrem suum necessitatem habere et clauserit viscera k. 267. a. sua ab eo, quo modo caritas dei manet in eo?	possiderit; id est bona temporalia ad sustentacionem vite presentis; scilicet quando in altero mundo non erunt necessaria; conspexerit; scilicet proximum; indigenciam in pati; scilicet affectionem interiorem; non compaciendo vel sub veniendo ei; scilicet que a deo infunditur;	*ymyenye* *zamkye* (sic)
18. (Filioli mei) non diligamus verbo neque lingwa sed opere et veritate.	scilicet filioli; scilicet tantum; scilicet beneficii; pure intencionis;	*alye skwothkyem*

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
K. 268. a.		
I. Petr. V.		
7. omnem solicitudinem vestram proicientes in eum quoniam ipsi est cura de nobis (vobis).	scilicet corporis et anime; scilicet vos id est procul iacientes; scilicet cum cura est de vobis; quia; scilicet spiritualis;	*pyeczolowanye*
K. 268 b.		
10. deus autem omnis gracie qui vocauit vos in eternam suam gloriam in cristo ihesu modicum passos ipse reficiet, confirmabit, soli dabitque.	pro sed; scilicet dator cuiusque boni; scilicet deus; scilicet ut sitis participes sue glorie que est eterna; per christum ihesum; scilicet bono; scilicet contra malum culpe; contra malum pene;	*poszyly* *poczwerdzy*
K. 269. b.		
Rom. VIII.		
18. Existimo enim quod non sint (sunt) condigne passiones huius temporis ad futuram gloriam, que revelabitur in nobis.	scio; quia;	
	sufficientes; sustinencie	*rowne*
	scilicet proueniendum; scilicet futura gloria; manifestabitur; scilicet bonis et non in malis;	
21. quod (quia) et ipsa creatura liherabitur a seruitute corupcionis in libertatem glorie filiorum dei.	ipse homo; excipietur, redimetur; a natura corruptibilis carnis; scilicet quia inerunt fily dei, gloria libri;	*wyswolono hydzye*
23. Non solum autem illa sed et nos ipsi primicias spiritus habentes et ipsi inter nos gemimus ad opcionem filiiorum dei expectantes Redempcionem corporis nostri	pro sed; priusquam cetery spiritum sanctum habentes; scilicet nos; scilicet non solum extra, sed eciam intus in mente; sustinemus; scilicet perfectam; filiacionis dei; prestolantes; scilicet sed; id est in liberacionem; carnis nostri;	*czyrpymi*
K. 271 a.		
I. Petr. III.		
10 Qui enim wult vitam diligere et videre	id est qui wult ostendere se dileccionem vite habere;	

Tekst łaciński.	Glosy łacińskie.	Glosy polskie.
dies bonos coerceat linguam suam a malo et labia eius ne loquantur dolum.	scilicet charitatis eterne; scilicet freno discrete taciturnitatis· a multiloquio manifesto; id est malum occultum.	*odzyszny*
K. 273. b.		
Rom. VI.		
Hvmanum dico propter infirmitatem carnis nostre sicut enim exibuistis membra vestra seruire inmundicie et iniquitati ad iniquitatem ita ut exibete membra vestra seruire iusticie in sanctificacionem.	scilicet quedam; scilicet ego paulus precipio; scilicet vos; propter debilitatem corporis uestri; scilicet quia potestis seruire; non; quemadmoduprom; quia; exposuistis; scilicet peccatis carnalibus; id est peccatis spiritualibus; scilicet in ducenti; ad consumacionem mali quomodo; exponite; partes corporis vestris et anime; agere; opera iusticie scilicet ducenti; in boni consumacione	*wydalysczye zlosczy dzelny*
K. 291. b.		
Ephez. VI.		
10. Confortamini in domino et in potencia uirtutis eius.	scilicet contra bellum dyaboli; in auxilio.dei; id est in potenti ipsius uirtute.	*poszyleny bwdczye*

Uwagi o pisowni i języku glos kodeksu Biblioteki Ossolińskich N. 379.

Znaki.

Samogłoskę *o* oznaczono dwa razy przez ǫ: *mǫcz* (potestas) *slowǫ* (verbum) obok zwykłego *o*.

a dwa razy oznaczono przez *ą*: *raczczą*, *kzresczyaną*.

'a - *ě* przez *a*: *swathlosdzy*.

á ścieśnionego nigdzie nie uwydatniono: wszędzie jest *a*, np.: *w zakonye, dawcze* (*dávce*); *nawydzy*; *bogacza, slwchacz* (*auditor*) i t. p.

u przez *u*, np. *duchownye*; *vschu*; na początku przez *v*: *vnnyczycze* (*uńičyće*); *vbogego*; *vschu*; w środku: *szlvsba*; *rospvszonym*, (*discolis, indisciplinatis, indactis*); bardzo często przez *w*: w środku: *slwchacz* (auditor) *dziwczye* (*čujće*); *oddzwczye* (*odřućće*); *odkwpǫczela* (sic); *skwthkyem*; *godwmy* (sic, pro *godujmy*); *godwywczich*; na końcu: *w mowye-*

nyw; *y grzechw*. Godna uwagi, że znak *w* służy także do oznaczenia samogłosek nosowych, jak to się niżej wykaże.

y oznaczono przez *y* i przez *i*: *czirpymi*; *daskonali* (domum perfectum); obok: *pythanya*; *prawdy*; również z pochodzenia *i* wymawiane *y* oznaczono raz przez *i*, to znowu przez *y*, np.: *godwywczich*; ob. *czyszczy* i t. p.; *wszthky* zamiast *wszythky* jest błędem.

i oznaczono przeważnie przez *y*: *szloszczy y grzechu; czystych y prawdy; yszye (jiże)*; *ymyenye*; *myloscz*; *nawydzy*; *czyrpymi*; *czyszczy*; *swathlosdzy* (sic).

Samogłoski nosowe. Pol. *ę*, stsł. ѧ, przez *ą*: *bądzye*; przez *o*: *przypoczylibyszczye* (*přypędźilibyśće*); przez *y*: *bydzye*; przez ǫ: *wopzraschǫ*; *w opzranchǫ*; jest to w każdym razie acc. sg. fem,; przez *w*: *stwpywcz; potstathw* (*podstatę*).

ę, stsł. ѧ, przez *o*: zam. ǫ: *wydziosza* (vincit) (*vyćęžá*).

ą, stsł. ѫ, po twardych, tylko przez *w*: *bwczye; bwczczye; bwdczye* (*bądźće*); *zapomnwszy* (*zapomnąvšy*); *dzelnw oplwytoscz gzrechu* (*ćelną*); *poczwthek*.

ą, *stsł.* ѫ po miękkich przez *w*: *godwywczich; maywczy; stwpywcz; vylewaywcz*; a także *wszayemnoczynywczym* (*vzajemnočyńącym*). Fakt, że ą pisarz oznacza tylko przez *w*, a tak samo oznacza samogł. *u*, ma znaczenie dla fonetyki, o czem niżej.

Spółgłoski.

k' przez *k*, np. *skwthkyem*; grupa *kv* przez *qu*: *quaszye*.

k' wyrażono przez *ky*: *skwthkyem, wyelkye*.

g' przez *g*: *vbogego*.

j przed samogłoską wyrażono przez *y*: *yesth, yesthmy; yescze; yeden; yednoszczy; yego; yako; maywczy; vylewaywcz, godwywczich*; także na końcu sylaby *bozey*; przez *i*: *goduimy* (*epulemur*).

š oznaczono przez *s* w grupie *scz* (*šč*), np.: *jescze*; przez *sz*: *nagorszy*; przez *sch*: *vschu*.

ž przez *s*: *szlvsba*; przez *sz wydzwsza* (vyćęža); przez *szy*: *yszye*; przez *z*: *bozey*.

č zwykle przez *cz*: *czystych*; *czyszczy*; *czystha; nyeczysthoty*; *bogacza*; *jescze*; *rospvsczonym*; *slwchacz*; przez *dzi*: *dziwczye* (*čujće*); *sloszynow* (*malefactorum, scelerum, zločynóv*) jest błąd pisarza.

l wyrażono przez *l* i przez *ly*: *ale* obok *alye*.

Godny uwagi jest zwyczaj pisarza oznaczania ѣ przez *zr*; raz tylko pisze *rz*: *kzresczyana, gzrechu* ob. *grzechu; przeto; przenyesenі*;

przez pythanya (*sine remuneracione*); *przesny* (*přaśny*); *w opzraschó i opzranschó*; *przypoczylibysczye*; *szthwosryl*. Raz pisarz oznaczył *ř* przez *dzi*: *sthwodzienya* (*stvořeńá*). Możnaby na podstawie tego faktu i innych podobnych, wyprowadzać pewne wnioski o wymawianiu pisarza, o czem niżej.

ł nie wyróżniono od *l*: *glosz*, *dar dokonali* (domum perfectum) itp.

n nieprawidłowo oznaczono przez *ny* w wyrazie *duchownye*: gen. sg. adj. *sloczy duchownye* (*malicie*).

ń oznaczono przez *ny*: *nye*; *nyerychly*; *nyeczysthoty*; *przenyeseni*; *danye*; *ymyenye*; *w zakonye*; *pomazanyecz*; *pythanya*; *sthwodzienya* (sic); *rosdawanya*; *wnowyenyw*; lecz *gnew*; *ń* oznaczono raz przez *nn*: *vnnyczycze* (*uńičyće*).

t oznaczno prawie wyłącznie przez *th*, rzadko przez *t*: *stharem*; *szthworzyl*; *sthwodzienya*; *przetho*; *jest*; *jesthmy*; *czystha*; *nyeczysthoty*; *oplwythoscz*; *obyethowan*; *pythanya*; *potstathw*; *rosthropny*; *swathlosdzy*; *volensthwo*; *swysthky*.

ć oznacza pisarz przez 1) *cz*, *czy*: *sbaucz*, *zayemnocz*, *odkwpčzola* (sic); *czyrpymi*; *bwczye*; *bwczczye*; *bwdczye* (*bądźće*); *dziwczye*; *oddzwczye* (*odřućće*); w grupie *ść* stale przez *scz*, *sczy*: *lescz*; *myloscz*; *oplwythoscz*; *szloszczy*; *slosczy*; *wyelkosczy*; *yednosczy*; *kzresczyaną*; *przypoczylibysczye*. 2) Godny uwagi jest sposób oznaczania *ć* przez *dz*: *dzelny* (ćelny); *dzelna* (ćelną) *odzysmy* (*otćišmy*); *wydzwsza* (*vyćęžâ*, *vincit*); *swathlosdzy* (*śvatlości*); *wynowadzychmy* (*vinovaćichmy*); jest on, w związku z innymi sposobami pisania, wskazówką możliwego wymawiania, a przynajmniej braku poczucia u pisarza różnicy między spółgłoskami dźwięcznymi a bezdźwięcznymi.

Etymologicznie uzasadnione *dź*, fonetycznie *ć* w wyr. bądźće (bćće) oddaje pisarz przez *cz*: *bwczczye*; przez *d*: *bwdczye*, lub je opuszcza: *bwczye*; porówn. *odzysmy otćišmy* t. j. *otćišńmy*; *oddzwczye* (*odřućće*).

Wyraz *raczczą* zapewne należy czytać *rącca* = *radzca*.

W wyrazie *potstathw* etymologiczne *d* (*pod*) oznaczono przez *t* podług wymawiania.

dź oznaczono przez *dzy*: *bądzye*; przez *cz*: *przypoczylibysczye*. Ten ostatni okaz potwierdza wniosek o braku poczucia u pisarza różnicy między spółgłoskami dźwięcznymi i bezdźwięcznymi.

c oznaczono przez *cz*: *mčcz* (*moc*); *dawcze*; *maywczy*; *godwywczich*.

s przez *sz*: *szlawa*; *szlvsba*; *szthworzyl*; *glosz*; *wasź* (*vas*).

ś przez *s*: *lescz*; *myloscz*; *oplwythoscz*; *szloszczy*; *wyelkosczy*; *yednosczy*; *przenyeseni*; przez *sz*, *szy*: *poszylany*, *quaszye*.

z oznaczono 1) przez *z*: *zzloszczy*; 2) przez *s*: *sbauicz*, *s wasz*; *sloszczy*; *sloszynow*; *rosdawanya*; *rosdana*; *wyswolono*; 3) przez *sz*: *wysznawal*; *szloszczy*; *wszaysmnoczynywczym.*

W wyrazach *pzres pythanya*; *rospvszczonym*; *rosthropny* pisarz stosował się do wymawiania *z* jak *s* przed spółgłoskami bezdźwięcznymi.

ń wyrażono przez *my*: *ymyenye.*

b́ wyrażono przez *by*: *obyethowan.*

Do oznaczenia *v*, *v́* służy trzy znaki: *v*, *w* na początku i w środku wyrazów, oraz *u* w środku: *vydalyszczye*; *vylewaywcz*; *vysznaval*; *wydziosza* (*vyćęžá*); *wyswolono*; *rosdawanya*; *sbauicz*; *rosdaua.*

Zmiękczenia *v́* albo nie oznaczono: *velky*; *welkoszczy*; *poczwerdzy*; lub też oznaczono przez *y*: *vyernego*; *wyelkye*; *wyelkoszczy*; *w mowyenyw.*

Do właściwości pisowni naszego zabytka należą między innymi:

1) Użycie znaku *w* do oznaczenia samogłoski *u* i samogłosek nosowych, a przedewszystkiem ǫ.

2) Oznaczanie prawie wyłącznie spółgłoski *ř* przez *zr* zam. *rz.*

3) Oznaczanie tejże spółgłoski przez *dz, dzi*: *oddzwczye*, *sthwodzienya.*

4) Częste mieszanie *dz*, z *ć*, tj. oznaczanie *ć* przez *dz* (*dzelny*), *č* przez *dzi*: *dziwczye* (*čujće*); a obok tego *dź* przez *cz*: *pzrypoczylibyszczye.*

5) Zmiękczenie spółgłosek uwydatniono zwykle przez dodanie *y*: *alye*; *nyerychly*; *ymyenye*; *obyethowan; mowyenyw*; *vyernego; wyelkye; baczczye*; *bwdczye; quaszye* itp.; obok: *ale*; *gnew*; *velky*; *welkoszczy*; *poczwerdzy*; *pzrenyeseni.*

Z właściwości fonetycznych zanotować należy zniknięcie *ji* na początku w słowie: *maywczy*, obok *ymyenye.*

Odpowiednik stsł. ъ widoczny jest w wyrazach: *leszcz* (dolus); *volensthwo.*

Zgłoska, w której występuje *r*, oznaczana zwykle formułą *tr-ъ́*, ma brzmienie *er* z poprzedzającą zmiękczoną: *poczwerdzy* obok *ir*: *czyrpymi.*

Samogłoska *e* = *ě*, w wyrazie *obyethovan*, zamiast *á*, jako zębową twardą, nie jest zjawiskiem fonetycznem. Forma ta powstała na wzór *oběcać*, *oběcuję* i t. p na miejsce *obátován.*

Forma *nawroczony*, pomimo plur. w tekście łać.: proseliti jest nom. sg., i dlatego *o* w sylabie *czo-*, jako przed twardym *n* jest prawidłowe.

Samogłoski nosowe. Powyżej podano sposoby oznaczania samogłosek nosowych. Tu zastanowić się należy, jak je pisarz wymawiał. Obok

zwykłych w wieku XV znaków ǫ, ą, pisarz raz użył *y* na oznaczenie samogłoski *ę*: *bydzye*. Godna uwagi, że w niektórych okolicach Śląska górnego dziś lud wymawia to *ę* jak *y*: *bydę*, *bydźeš*, *bydźe*.

Częste użycie do wyrażenia samogłoski ǫ znaku *w*, który wyraża także samogłoskę *u*, wskazuje, że w wymawianiu pisarza samogłoska ǫ zbliżała się do brzmienia *u*.

Spółgłoski. *ť* zachowało się w wyrazie *oplwythoscz*, zginęło w wyrazie *mowyenyu*.

Już powyżej, przy właściwościach pisowni, zwróciliśmy uwagę na dziwny zwyczaj pisarza wyrażania spółgł. *ř* (*rz*) przez *zr*. Tu zastanowimy się jeszcze nad innym sposobem oznaczania tejże spółgł., a mianowicie w wyrazach: *oddzwczye* (*odřućće*); *sthwodzienya* i *dobzy*, *dobřy*, *boni*). Użycie znaków *dz*, *dzi* i *z* do oznaczenia spółgł. *ř* wskazuje, że pisarz wymawiać ją musiał bardziej zębowo, t. j. jak *dz* lub *z*. Toby także wyjaśniało nieporadność jego w pisaniu grup znaków *zr* zam. *rz*.

Już powyżej zauważyliśmy, że pisarz nie był w stanie wyróżniać dźwięcznego *dz* od bezdźwięcznego *ć*; *dž* od *č*, a wskutek tego pisał: *dzelnw*; *dzelny*; *wynowadzychmy*; *wydziosza* (*vyćęžá*); *swathlosdzy* (*svatłošći*); *odzysny* (*otćišńi*) *dziwczye* (*čujće*); i znowu: *pzrypoczylibysczye* zam. *přypędzilibyśće*. Obok *bwdczye*, *bwczczye* pisarz pisze: *bwczye* (*bǫće*); *oddzwczye* (*od-zuće* zam. *odřućće*), co dowodzi, że w wymawianiu *ćć*, zlewało się w jedno *ć*.

Tak samo *z* zlewa się z następnym *s* w wyrazie *stwpywcz* zam. *zstępujǫc*.

t zmiękczyło się na *ć* w wyrazie *poczwerdy*, teraz: *potverdzi*.

Drugie *s* w wyrazie *swysthky* ob. *wszthky* nie jest zjawiskiem fonetycznem.

v ginie na początku: *zayemnoscz*, obok *vszayemnoczynywczym*, *sczepone* (insitum, implantatum).

Wyraz *zamkye* zamiast *zamknye* błędnie jest napisany.

Zbyt często w zabytkach polskich wieku XV spotykamy sposób pisania wyrazu *všytek* z przestawnią *vš* na *šv*, np. w naszych glosach *swysthky*, aby można go kłaść na karb myłek pisarskich. Sądzę, że w starej polszczyźnie była sporadyczna skłonność do takiego wymawiania wargowego *v* na drugiem miejscu, skłonność, która jak wiadomo, stała się prawidłem w narzeczach serbo-chorwackich.

Z form deklinacyjnych notujemy:

Sg. gen. rzecz. *křeścijáń* bez *-in*: *kzresczyaną* (*křeščijána*).

Sg. gen. na *u* do nom. *gřech*: *grzechu*.

Pl. nom. rzecz. *ddvca*: *dobzy dawcze* (boni dispensatores).

Dualis gen. *ušu*: *zawartu uschu*.

Formy deklinacyi rzeczownikowej przymiotników masc. sg. nom. *obyethowan yest* (imolatus est).

Neutr. nom. sg. *wyswolono bydze*.

Fem. plur. acc. dekl. zaimk. na *i* (*y*): *oddzwczye swysthky nyeczysthoty*.

Gen. sg. fem. dekl. złoż. ma formę na *é*: *dokonale wolnosczy* (perfecte libertatis); *slosczy duchownye* (*duchovné*).

Loc. sg. masc. ma formę *em*: *w stharem quaszye*.

Dualis gen. *zawartu vschu*, patrz wyżej.

Z form słowa:

Od tem. *jes-* 1 pl. praes. jest nowotworem: do 3 sg. *jest* dodano końcówkę 1 os. pl. *my*: *jestmy*: *przenyeseni yesthmy* (translati sumus); porównaj *jesteśmy*. Inny nowotwór, na wzór aor. *bychmy*, a to zamiast *bychom* jest: *wynowadzychmy* (*vinovaćichmy*) dotąd używany na Śląsku.

2 pl. praes. *yescze* (*jeśće*) *przeszny*.

Praes. słów częstoliwych 3 sg.: *rosdaua* (ministrat); *wydziosza* (*vyćęžá*, vincit).

Słowo, odpowiadające stsł. *pomęną*, *pomęnǫti*, st. pol. *pomonę*, *pomonǫć*, ma tu już formę *pomnǫć*: *zapomnwszy*.

Formy imperativu. 2 sg. ma formę pełną: *odzyszny* (*otćišńi*). 2 pl. ma formy pełne: *pelnyczye* (estote impletores); *vnnyczycze* (*uńičyće*); obok: *dziwczye* (*čujće*); *bwdczye*, *bwczczye*, *bwczye*.

Formy aorystu od tem. *by-*: *yakoby*; *chwaliliby*; *abychmi byli poczwthek glowa sthwodzienya yego*; *pzrypaczylibysczye*.

Formy złożone. W czasie przeszłym złożonym w 3 sg. opuszczono jest: *szthworzył* (genuit).

2 pl. jest już ściągnięta: *vydalysczye* (exibuistis, exposuistis).

Czas przyszły złożony: *bądzye vysznaval yego* (confessus fuerit).

Formy imiesłowów: Particip. praes. *stwpywcz* (descendens).

Particip. praet. act. I *zapomnwszy*.

Kilka suffiksów.

Suf. *-ьno-* tworzy przym. od skróconego tematu imiennego *ćał-* (*tčl-*): *dzelny* (*ćelny*); *dzelnw* (*ćelnǫ*).

Suf. particip. *-to-* od tematu słowa *vinova-*: *wynowadzychmy* (debemus).

Suf. *-oć-* (*otь*) urabia rzeczownik oderwany: *zayemnocz* (*vzajemnoć*, invicem; teraz *vzajemność*.

Suf. *-ta-* tworzy abstractum: *nyeczysthoty* (inmundiciam); teraz: *nieczystość.*

Wyraz złożony: *dobrowolnye* (voluntarie).

Superl. z *na: nagorsze*; *nalepsze.*

Ze składni zauważyć należy:

Użycie part. na *-szy*: jako atrybutu, podług deklinacyi złożonej: *zapomnwszy sluchacz.*

Forma imiesł. na -ąc używa się w rodz. męsk. sg. i pl.: *stwpywcz* (descendens); *vylewaywcz* (administrantes, effundentes).

Futurum comp. składa się z fut. *będze* i particip. na *-ł: bądzye vysznaval* (confessus fuerit).

Godny jest uwagi gen. absolut. na oznaczenie łac. abl. absol.: *zawartu vschu tego bogacza yeden glosz vbogego nemogloch* (sic) (auribus diuitis obturatis nihil esset vox unius clamantis).

Łac. gen. partit. oddano przez gen. z przyimkiem *z*: *wszthky s wasz* (vnusquisque vestrum).

Słownik.

albo (aut, vel): yako yescze przeszny (sic!) *albo* czyscy; sicut estis asimi 252a.; wyelkye danye nalepsze *albo* nagorsze; omne datum optimum 257b.

ale (sed, autem): *ale* godwywczich w opraschǫ (sic) [1]) czystych y prawdy *sed* (epulemur) in asimis sinceritatis et veritatis (glossa łac.: „scilicet epulemur in puritate scilicet consciencie"). 252a.; nyerychly *alye* w mowyenyw homo velox ad audiendum, tardus autem (gl. pro sed) ad loquendum 258a. *alye* skwthkyem; non diligamus verbo neque lingwa *sed* opere et veritate 266b.

ańi (neque): godwmy nye w stharem quaszye, *ani* w quaszye szlosczy y grzechw. Itaque epulemur non in fermento veteri *neque* in fermento malicie et nequicie 252a.

będę, będźeš (ero, fuero): *bądzye* vysznaval yego quisquis confessus *fuerit* 264a.; wyswolono *bydzye* et ipsa creatura liberabitur a seruitute corupcionis (gl. excipietur, redimetur) 269b.

bądź, bądźće (esto, estote): *bwczczye* rosthropny. *Estote* itaque prudentes 260a. *bwczye* maywczy ante omnia autem (*estote*) mutuam in vo-

---

[1]) Z boku: wopzranchǫ.

bismetipsos caritatem continuam habentes 260a.; poszyleny *bwdczye* confortamini in domino et in potencia uirtutis eius. 291b.

być, był, byli: abychmi *bily* poczwthek glowa sthwodzienya yego ut simus inicium aliquod creature eius 257b.

abych, abychmy: *abychmi* byli poczwthek glowa sthwodzienya yego ut simus inicium aliquod creature eius 257b.

bogáč, áča (dives): zawartu vschu tego *bogacza* yeden glosz vbogego nemogloch. Auribus *diuitis* obturatis nihil esset vox vnius clamantis 138b.

boży, é, ä (dei, divinus): welkosczy *bozey* loquentes nostris linguis magna dei (gl. scilicet, que deus fecerat opera circa eos 261b.

bych, by: chwaliliby glorificent, laudent 256a.; patrz *yakoby*; pzrypoczyli *bysczye* faciatis, cogatis 256b.

ćelny, é, á (corporis): oddzwczye swysthky nyeczysthoty *dzelnw* [1]) oplwythoscz gzrechu; propter quod abicientes omnem inmundiciam et abundanciam malicie 258a.; zlosczy *dzelny* sicut enim exibuistis membra vestra seruire inmundicie et iniquitati (gl. scilicet peccatis *carnalibus* 273b.

ćirpę, piš, peć (gemere, sustinere, porti): *czyrpymi* et ipsi inter nos *gemimus* (gl. sustinemus) ad opcionem filiorum dei 269b.

čuję, čuješ, čuć (vigilare): *dziwczye* (*čujćs*). Estote itaque prudentes et *vigilate* in oracionibus (gl. *soliciti estote*) 260a.

čysty, é, á (mundus, azymus): yako yescze pzreszny (sic) albo *czyszczy* sicut estis *asimi* 252a.; ale godwywczich w opzranchǫ (sic) *czystych* y prawdy sed (epulemur) in asimis *sinceritatis* et veritatis; glossa: scilicet epulemur in *puritate* 252a.; szlusba *czystha* Religio *munda* et inmaculata apparet 259a.

dańé, á (datum, donum): wyelkye *danye* nalepsze albo nagorsze. Omne *datum* optimum 257b.

dar, u (donum): velky *dar* dokonali wysprosczy omne *donum* perfectum desursum est 257b.

dávca, e (dispensator, procurator): dobzy (sic) *dawcze* sicut boni *dispensatores* (gl. *procuratores*).

dobrovolńe (voluntarie): *dobrovolnye* szthwozrył *voluntarie* enim genuit nos verbo veritatis 257a.

dobry, é, á (bonus): *dobzy* (sic) dawcze sicut *boni* dispensatores. (hl. scilicet *non auari* 260a.

---

[1]) ćelną.

dokonały, é, á (perfectus): velky dar *dokonali* wysprosczy omne donum *perfectum* desursum est 257b ; *dokonale* wolnosczy w zakonye qui autem perspexit in lege *perfecte* libertatis 259a.

duchovny, é, á (spiritualis): oddzwczye swysthky nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz gzrechu slosczy *duchownye* propter quod abicientes omnem inmundiciam et abundanciam malicie 258a.

głos, a, (u) (vox): zawartu vschu tego bogacza yeden *glosz* vbogego nemogloch. Auribus diuitis obturatis nihil esset *vox* vnius clamantis 138b.

głova, y (inicium): abychmi biłÿ poczwthek *glowa* sthwodzienya yego. Ut simus *inicium* aliquod creature eius 258a.

gnév, u (ira): sylny *gnew ira* enim (gl. fortis et indeliberata) viri iusticiam non operatur 258a.

godzuję, ješ, ovać (epulari): *godwmy* nye w stharem quaszÿe ani w quaszÿe szlosczy y grzechw. Itaque *epulemur* non in fermento veteri neque in fermento malicie et nequicie 252a.; ale *godwywczich* w opzraschǫ (na boku) w opzranchǫ (sic) czystych y prawdy sed (*epulemur*) in asimis sinceritatis et veritatis 252a.

gřech, a, (u) (nequitia): goduimy nye... w quaszye szlosczy y *grzechw* epulemur non... in fermento malicie et *nequicie* 252a.; oddzwczye swysthky nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz *gzrechu* slosczy duchownye proptor quod abicientes omnem inmundiciam et abundanciam *malicie* 258a.

chválę, liš, lić (laudare): *chwaliliby* ves considerantes *glorificent* (gl. *laudent* deum) 256a.

i (et): szlosczy *y* grzechw malicie *et* nequicie 252a. ; czystych *y* prawdy sinceritatis *et* puritatis 252a.

jako (sicut): *yako* yescze przeszny albo czÿsczÿ *sicut* estis asimi 252a.

jakoby (sic, velut): *yakoby* vnusquisque sic (gl. *velud*) acceperit graciam in alterum 260a.

jeden, dno, dna (unus): zawartu vschu tego bogacza *yeden* glosz vbogego nemogloch. Auribus diuitis obturatis nihil esset vox *vnius* clamantis 138b.

jedność, i (unitas): potstathw *yednoszczy*. Et hÿ tres vnum sunt (glossa: scilicet *vnitate* substancie uel *vnitate* testimonii) 253a.

ji, je, ja (is): sthwodzienya *yego* ut simus inicium aliquod creature *eius* 258a.; bądzye vysznaval *yego*. Quisquis confessus fuerit 264a.

jeśm, jeś, jest (sum): obyethowan *yesth* imolatus est cristus 252a ; pzrenyeseni *yesthmy* (sic) non scimus, quoniam translati sumus de morte ad vitam 266b.; ÿako *yescze* przeszny (sic) albo czÿsczÿ sicut *estis asimi* 252a.

jiṅeńé, *á* (substantia): *ymyenye* qui habuerit *substanciam* mundi huius gl. id est bona temporalia ad sustentationem vite presentis 266b.

jize (quia): *yszye quia* caritas operit multitudinem peccatorum 260a.

křeśćiján, *ána* (religiosus, cultor dei, Christianus): vyernego *kzresczyana* si quis autem putat se *religiosum* (gl. verum *cultorem dei*) esse 259a.

kvas, *u* (fermentum): godwmy nye w stharem *quaszye* ani w *quaszye* szlosczy y grzechw. Itaque epulemur non in *fermento* veteri neque in *fermento* malicie et nequicie 252a.

leść, *lśći* (dolus): *lescz*, *dolus* gl. *mendacium*, *simulacio* 254b.

mám, *áš*, *ḿeć* (habere): bwczye *mayuoczy* ante omnia autem (estote) mutuam in vobismet ipsos caritatem habentes 260a.; wyary *mamy* (nos i. fiduciam) confidimus 292a.

ḿiłość, *i* (caritas, gratia): *myloscz* quia *caritas* operit multitudinem peccatorum 260a.; zayemnw *miloscznw* ante omnia autem mutuam in vobismet ipsos *caritatem* continuam habentes 260a.; *myloscznj* dispensatores multitormis *gracie* dei gl. *doni* dominici 260a.

moc, *y* (potestas, imperium): *mocz* cui est gloria et *imperium* (gl. *potestas* que ad alios) in secula, seculorum amen 260a.

mowéńé, *á* (loquendum, sermo): nyerychly alye w *mowyenyw* homo velox ad audiendum, tardus autem ad loquendum 258a.

nágoršy, *é*, *á* (pessimus): wyelkye danye nalepsze albo *nagorsze* omne datum optimum 257b.

nálepšy, *é*, *á* (optimus): wyelkye danye *nalepsze* albo nagorsze. Omne datum *optimum* 257b.

naźidzę, *dźiš*, *dźeć* (odi?) *nawydzy* nolite minari si *oderit* (gl. in odio habet) vos mundus 266b.

navrocony, *é*, *á* (proselitus): *nawroczony* proseliti Cretes et arabes (gl. id est qui de gentibus nati iudeismum susceperunt 261b.

ńe (non): goduimy *nye* w stharem quaszye ani w quaszye szlosczy y grzechw. Itaque epulemur *non* in fermento veteri neque in fermento malicie et nequicie 252a.

ńečystota, *ty* (inmunditia): oddzwczye swysthky *nyeczysthoty* dzelnw oplwythoscz gzrechu propter quod abicientes omnem *inmundiciam* et abundanciam malicie 258a.

ńemogłuch (?cf. głuchońemy): zawartu vschu tego bogacza yeden głosz vbogego *nemogloch*. Auribus diuitis obturatis nihil esset vox vnius clamantis 138b.

ńerychły, *é*, *á* (tardus, segnis): *nyerychly* alye w mowyenyw homo velox ad audiendum, *tardus* (gl. scilicet *segnis*) autem ad loquendum 258a.

nowy, é, á: *nowy* ut in eo quod detractat de vobis... (scilicet frequenter detrahunt) 256a.

obetován, o, a (immolatus): *obyethowan* ẏesth *imolatus* est cristus 252a.

odřucę, ćiš, ćić (abicere): *oddzwczye* swysthky nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz gzrechu (slosczy duchownye). Propter quod *abicientes* omnem inmundiciam et abundanciam malicie 258a.

opłvitość, i (abundantia): oddzwczye swysthky nyeczysthoty dzelnw *oplwythoscz* gzrechu slosczy duchownye. Propter quod abicientes omnem inmundiciam et *abundauciam* malicie 258a.

opřasa, y (?) (azymum): ale godwywczich w *opzraschǫ* (na boku) w *opzranzhǫ* (sic) czystych y prawdy sed (epulemur) in *asimis* sinceritatis et veritatis 252. por. stsł. опрѣсьнъкъ.

otćisnę, otćišeš, otćisnǫć (coercere): *odzyszny* qui enim wult vitam diligere et videre dies bonos *coerceat* (gl. scilicet freno discrete taciturnitatis) lingwam suam a malo 271a.

otkupićel, a (salvator, hostia): *odkwpǫczela* misit filium suum propiciacioni (gl. hostiam) pro peccatis nostris 263a.

pełńáč, a (impletor, factor): *pelnyacze* Estote *factores* (gl. *impletores*) verbi dei 258a.

počẏerdzę, iš, ić (reficere): *poczwerdzy* ipse *reficiet* confirmabit (gl. scilicet contra malum culpe) 286b.

počǫtek, počǫtka, u (initium): abychmi bily *poczwthek* glowa sthwodzienya yego. ut simus *inicium* aliquod creature eius 257b.

podstata, y (substantia): *potstathw* ẏednosczẏ. Et hẏ tres vnum sunt (glossa: scilicet vnitate *substancie* uel vnitate testimonii) 253a.

pomazańec, ńca (unctus): *pomazanyecz* iesus cristus *saluator vnctus* 252a.

posílám, áš, ać (confortare): *poszyleny* bwdczye Confortamini in domino et in potencia uirtutis eius. (gl. scilicet contra telum dyaboli 291b.

pośilę, liš, lić (reficio): *poszyly* poczwerdy passos ipse *reficiet*, confirmabit 268b.

prawda, y (veritas): ale godwywczich w opzraschǫ (na boku) w opzranchǫ (sic) czystych y *prawdy* sed (epulemur) in asimis sinceritatis et *veritatis* 252a.

přeto (praeterea): *pzretho in eo quod* (gl.) *ex hoc* 256a.

přeńosę, přeńešeš, eść (transferre): *pzrenyeseni* yesthmy non scimus quoniam *translati* sumus de morte ad vitam 266b.

přesny, é, á (azymus): ẏako yescze *pzreszny* (sic) albo czyszczy sicut estis *asimi* 252a.

přez (sine, absque): *pzres* pythanya *sine* remuneracione 260a.

přypędzę, dźiš, dźić (cogere): *pzrypoczylibysczye* (*přypędźilibyśće*) benefacientes obmutescere *faciatis* (gl.) *cogatis* inprudencium hominum ignoranciam 256b.

pytańé, á (remuneratio): pzres *pythanya* sine remuneracione 260a.

pečołowańé, á (solicitudo): *pyeczolowanye* omnem *solicitudinem* vestram proicientes in eum 267a.

radzca, e (consiliarus): *raczczą* quis enim cognouit sanctissimum dominum aut quis *consiliarus* eius fuit 263a.

rovny, é, á (condignus): *rowne* Existimo enim, quoe non sint *condigne* (gl. *sufficientes*) passiones huius temporis 269b.

rozdávám, áš, ać (ministrare): rosdawanya *rosdaua* si quis *ministrat* 260a.

rozdáváńé, á (administrandum): *rosdavanya* rosdaua si quis ministrat tanquam ex virtute, (gl. habet officium *administrandi* spiritualia seu temporalia 260a.

rozpuščony, é, á (indisciplinatus): *rozpvsczonym* non tantum bonis modestis, sed etiam *discolis* (gl.: *indisciplinatis, indactis*) 256b.

roztropny, é, a (prudens): bwczczye *rosthropny*. Estote itaque *prudentes* 260a.

rychły, é, á (citus) patrz *nyerychły* 258a.

skutek, tku (opus): alye *skwthkyem* non diligamus verbo neque lingwa sed *opere* (gl. scilicet beneficii) et veritate 266b.

sława, y (honor, gloria, fama): *szlawa* et in ipso sunt omnia Ipsi honor et *gloria* (gl. fama) in secula seculorum amen 263a.

słovo, a (verbum): sczepone *slowo* suscipite insitum *verbum* 258a.

słuchač, a (auditor): zapomnwczy *slwchacz* non *auditor* obliuiosus factus est, sed factor operis 259a.

służbá, y (religio): *szlvsba* czystha Religio munda et inmaculata apparet 259a.

stary, é, á (vetus): godwmy nye w *stharem* quaszye epulemur non in fermennto *veteri* 252a.

stvořę, yš, yć (creare): dobrowolnye *sthwozryl* voluntarie enim *genuit* nos verbo veritatis 258a.

stvořeńé, á (creatura): *sthwodzienya* yego ut simus inicium aliquod *creature* eius 258a.

śilny, é, á (fortis): *sylny* gnew Ira enim (gl. *fortis* et indeliberata) viri iusticiam non operatur 258a.

śvatłość, i (lumen): *svathtosdzy* descendens a patre *luminum* (gl.) a deo auctore omnium gratiarum, que sunt lumina 257b.

ten, ta, to: patrz przeto; zawartu vschu *tego* bogacza yeden glosz vbogego nemogloch. Auribus diuitis obturatis nihil esset vox vnius clamantis 138b.

ubog'i, é, á (pauper): zawartu vschu tego bogacza yeden glosz *vbogego* nemogloch, auribus diuitis obturatis nihil esset vox vnius clamantis 138b.

ucho, a (auris): zawartu *vschu* tego bogacza yeden glosz vbogego nemogloch. *Auribus* diuitis obturatis nihil esset vox vnius clamantis 138b.

uńičę, čyš, čyć (eradicare): *vnnyczyčze* scilicet vos homines mistice *eradicate* hominem qui adulteratur 252a.

v (in, ad): godwmy nye *w* starem quaszÿe ani *w* quaszye szlosczy y grzechw epulemur non *in* fermento veteri neque *in* fermento malicie et nequicie 252a.; ale godwywczich *w* opzraschǫ (na boku) *w* opzranchǫ (sic) czystych y prawdy sed (epulemur) *in* asimis sinceritatis et veritatis 252.; nyerychly alye *w* mowyenyw tardus autem *ad* loquendum 258a.; dokonale wolnosczy *w* zakonye qui autem perspexit *in* lege perfecte libertatis 259a.

ven (foras): *ven* sed perfectas caritas *foras* mittit timorem 264a.

voleństvo, a (libertas): *volensthwo* habentes malicie *libertatem* 256b.

volność, i (libertas): dokonale *wolnoszczy* w zakonye qui autem perspexit in lege perfecte *libertatis* 259a.

vščepę, iš, ić (*implantare*): *sczepone* slowǫ suscipite *insitum* verbum (gl. *implantatum* cordibus vestris, scilicet per predicacionem) 258a.

všytek, o, a (*omnis, unusquisque*): oddzwczye *swysthky* nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz gzrechu (slosczÿ duchownye) propter quod abicientes *omnem* immundiciam et abundanciam malicie. 258a.; *wszthky* swasz *vnusquisque* (gl. *quisque* vestrum) sic acceperit graciam in alterum. 260a.

vy (vos): wszthky z *wasz* vnusquisque (gl. quisque *vestrum*) sic acceperit graciam in alterum. 260a.

vyćężám, áš, ać (*vincere*): *wydziwsza*. Omne quod natum est ex deo *vincit* mundum 253a.

vydám, áš, ać (exhibeo, expono): *wydalysczye* sicut enim *exibuistis* (gl. *exposuistis*) membra vestra. 273a.

vylevám, áš, ać (administrare, effundere): *vylewayucz administrantes* (gl. *effundentes*). 260a.

vysprośći? velky dar dokonali *wysprosczy* omne donum perfectum *desursum* est. 257b.

vyznávám, dš, ać (*confiteri*): bądzye *vysznaval* yego quisquis *confessus* fuerit. 264a.

vyzvolę, iš, ić (*liberare*): *wyswolono* bydzye et ipsa creatura *liberabitur* a seruitute corupcionis (gl. *excipietur*, *redimetur*) 269b.

vzajemnočyńący, é a wszayemnoczynywczym aput quem non est transmutacio nec *vicissitudinis* obvmbracio. 257b.

ẏara, ẏ (fiducia): *wyary* mamy (nos i. *fiduciam*) confidimus. 292b.

ẏelki, é, á zam. *všelki, é, á* (omnis): *velky* dar dokonali wysprosczy *omne* donum perfectum desursum est. 257b. *wyelkye* danye nalepsze albo nagorsze *Omne* datum optimum. 257b.

ẏelkość, i (magna, magnitudo, multitudo) *wyelkosczy* dispensatores *multiformis* (gl. *multiplicis*) gracie dei. 260a. *welkosczy* bozey loquentes nostris linguis *magna* dei (gl. scilicet que deus fecerat opera circa eos). 261b.

ẏelość, i (multitudo) *veloscz* quia caritas operit *multitudinem* peccatorum. 260a.

ẏerny, é, á (*verus*): *vyernego* kzresczyaną si quis autem putat se *religiosum* (gl. *verum* cultorem dei) esse. 259a.

ẏinovat o, a (debere): *wynowadzychmy* et nos *debemus* pro fratribus animas ponere. 266b.

z (ex): wszthky *s* wasz vnusquisque (gl. quisque uestrum) sic acceperit graciam in alterum. 260a.

zajemnoć, i pro: *vzajemnoć*: *zayemnocz* hospitales *in vicem*. 260a.

zajemny, é, á (mutuus): *zayemnw* milosczw ante omnia autem *mutuam* in vobismet ipsos caritatem continuam habentes. 260a.

zakon, a (lex): dokonale wolnosczy w *zakonye* qui autem perspexit in *lege* perfecte libertatis. 259a.

zamknę, kńeš, knąć (*claudere*): *zamkye* (sic) et *clauserit* viscera sua. 266b.

zapomnący, é, á (obliviosus): *zapomnwczy* slwchacz non auditor *obliuiosus* factus est, et factor operis. 259a.

zasłona, y (obumbratio): *zaslona obvmbracio* gl. varietas in affectu. 258a.

zavarty, é, á (obturatus): *zawartu* vschu tego bogacza yeden glosz vbogego nemogloch. Auribus diuitis *obturatis* nihil esset vox vnius clamantis. 138b.

zbavę, iš, ić (*salvare*): *sbauicz* verbum, quod potest *salvare* (gl. scilicet disponere) animas vestras. 258a.

złočyn, u (*malefactum*): *sloszynow* (sic) ad vindictam *malefactorum* (gl.): *scelerum*. 256b.

złość, i (malitia, iniquitas): godwmy nye w stharem quaszye, ani w quaszye *szlosczy* y grzechw. Itaque epulemur non in fermento veteri neque in fermento *malicie* et *nequicie*. 252a. oddzwczye swysthky

nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz gzrechu *slosczy* duchownye propter quod abicientes omnem inmundiciam et abundanciam *malicie*. 258a. *slosczy* dzelny sicut enim exibuistis membra vestra seruire inmundicie et *iniquitati* (gl. scilicet peccatis carnalibus). 273b.

zstępuję, ješ, ovać, (descendere): *stwpywcz descendens* patre a luminum 257b.

DODATEK I.

Uwagi o grafice, pisowni i języku tekstów polskich w manuskrypcie Oss. 379, a mianowicie: Salve Regina (S. R.) i Credo (Cr.) (Rozpr. W. fil. Ak. Um. T. XIII. str. 311).

Znaki samogłosek.

i oznaczono 1) przez *y*: *neba y zeme; y pogrzeban; zywich y martwich*; *sandzycz; czyrpal*; *trzeczy*; *wygnany*; *yewiny myloscziwa; myloscherdza*; *stąpyl; pylatem*; 2) przez *i* rzadziej: *yewiny; miloszerdne*; *prawiczy*; 3) raz *przez j*: *j w yesu crista.*

i z pochodzenia, a w dzisiejszej wymowie, po językowych, *y*, przez *y*: *zywich; zywoth; prawiczy; oczy.*

y przeważnie przez *i*: *sinowe; wzdichami*; *marthwich*; *zywich; swatich*; przez *y*: *ony thwoye... oczy*; *wygnany; syna.*

u oznaczono zwykle przez *u*, np. *ducha; othpusczene; yesu christa*; na początku przez *w* i *v*: *wkrzyzowan; vkaz.*

Znaki samogłosek nosowych.

ę=stsł. ѧ przez *a*: *scha yest poczal*; *naro.....a* (narodził się) *swatich*; *schwatego*; przez *ąn*: *swanta; swantego.*

ǫ=stsł. ѫ: przez *a*: *poczal.*

ę=stsł. ѧ: przez *a*: *erza* (wierzę); przez *ą*: *werzą.*

ǫ=stsł. ѫ: przez *a*: *wstapil*; *wschechmogaczego*; przez *an*: *sandzycz*; *lkayancz*; *odyand*; przez *ą*: *placzącz*; *stąpyl.*

Znaki spółgłosek.

k oznaczono zwykle przez k: *ktobye lkayancz*; *wekuy*; *krzeszczyianska; laskawa*; *slothka;* a obok tego przez *c* w wyrazie: *crista.*

ḱ przez k: *pekel*

g przez g, np. *grzechom;*

ch przez *ch*: np.: *ducha;*

j oznaczono przez *y*: *yen; yesu; yewiny; lkayancz; nadzeya; thwoye;* przez *i*: *krzesczyianska.*

r wyrażono przez' w wyr. *ma'ia* (*maria*),

ř przez *rz;* np.: *grzechom, stworzicziela* i t. p.

š oznaczono przez *sch: wschechmogaczego, nascha; naschego,* w grupie *šč* przez *s: othpusczene.*

ž przez z: *zywoth, zywich; vkaz, wkrzyzowan.*

č przez *cz*: *oczy; poczal; placzącz; othpusczene.*

s oznaczono zwykle przez *s*, raz przez *ss*: (*n*)*ebossa.*

ś przez *s: swanta, swantego; swatich; slothkoszczy; myloszczwa;* przez *sz: miloszerdne, krzesczyianska;* przez *sch: schwatego; schedzy; scha* (*śę*); *myloscherdza.*

z zwykle przez *z*, a obok tego przez *s* w wyrazie *yesu*; przez *sz*: *szdrowa.*

c przez *cz: dzewicze; opczowane; owocza; pomocznicżo; na prawiczy; lkayancz; placzącz.*

t przez *t: k tobye; schwatego; swanta; swantego; swatich; martwych; tem;* częściej jednak przez *th: tho, them; thwoye; thwego; othpusczene; slotkoszczy; slothka; mathko; sthworziczela; martwich; zywoth.*

ć przez *cz: czala* (*ćała*); *czyrpal; obroczy; sthworziczela; trzeczy; krzesczyianska; myloszczwa; slothkoszczy; sandzycz.*

d zwykle przez *d*; przed bezdźwięczną raz przez *th*: *poth ponskim.*

dź przez *dz*: *dzen; dzewicze; nadzeya;* (*przy*)*dze; myloscherdza; sandzycz; schedzy.*

Zmiękczenie spółgłosek pisarz rzadko wyraża za pomocą osobnego znaku.

ń przez *n*: *neba; opczowane; othpusczene; wstane, dzen.*

ń przez *m*: *zeme.*

ṕ przez *p: pekel; czyrpal.*

b́ przez *b*: (*n*)*ebossa;* ob. *by: k tobye.*

b przed bezdźwięczną przez *p: opczowane.*

w przez *w: w boga; wygnany; żywich; wkrzyzowan;* fonetycznie *f*: *wstąpil; wstal; wstane.*

v́ przez *w*: *wekuy; werzą; sinowe; blogoslawonego.*

Z zakresu głosek.

Zgłoska typu *trt* ma postać *ćirt: czyrpal.*

Odpowiednika *ъ* niema w przyimku *k*: *k tobye.*

e zjawia się w wyr. *pekel* (*ṕek'eł*).

z *oe* powstało ściągnięte *e: thwego* obok: *thwoye.*

i zginęło na końcu 2 os. imperat.: *vkaz* (*ukáž* ostende), obok obroczy.

j zjawia się na początku przed *e* w wyr. *yeviny* (hevae).

Między *i a* rozwięło się *j* w wyr. *krzeszczyiansk i* (*christiana*).

Łać. *ch* odpowiada *k* w wyrazach: *crista* (christus); *krzeszczyianska* (*christiana*).

t zniknęło w wyr. *ponskim* (*pontius*).

W wyrazie *othcza, ocza t* nie było zmiękczoue: *otca* i *occa;* z formy *oćca* powstało *ojca.*

d zachowało się w wyr. *miloszerdne.*

ss z *zs* zlało się w *s: wstane, wstal, wstąpil, stąpyl* = *zstąpił.*

Łać. *r* zmiękczyło się na *ř*: *krzeszczyianska* (*christiana*).

Z zakresu form deklinacyjnych.

Wyrazy *Jezus Krystus* mają formy: sg. gen. (acc.); *yesu crista*; *w yesu crista.*

owoc ma gen. sg. *owocza.*

Temata na *ja* fem. gen. sg. mają na *e: dzewicze, zeme*; *maryjá* ma: *maryey* (*maryjej*).

Rzecz. *krolevna* ma sg. voc. (*kr*)*olewno.*

Temata na *ia* mają voc. sg. na *o* podług analogii tem. na *a*: *pomocznicze;* obok *nadzeya; maria.*

Tem. na *-i* ma voc. na *-i*: *slothkoszczy.*

Rzecz. *piekło* ma pl. g. *do pekel.*

Formy nom. sg. przymiotników podług deklinacyi rzeczown. są: *wkrzyzowan*; *pogrzeban.*

Z deklinacyi zaimkowej wymienić należy formy sg. loc. m. i n. *na them padole; po temto* (*wy*)*gnan*(*iu*).

Acc. pl. neutr.: *ony: ony thwoye... oczy... obroczi.*

Z form konjugacyjnych zanotować należy 2 os. sg. imperat. na *-i*: *obroczy* obok: *vkaz* (ukáž).

Sufiks *-ino-* tworzy przymiotn. dzierż. od tem. rzecz. *jeva-*: *sinowe yewiny.* Tenże suf. tworzy przym. *jedźiny* (*je*)*dzynego.*

Suf. *-ujo-* tworzy przym.: *wekuy* (*aeternus*).

Z wyrazów złożonych wymieniam następujące:

Z przystawką *pa-*: *padole.*

Jak wiadomo, wiele wyrazów terminologii chrześcijańskiej urobiono w zachodnich językach słow. na wzór łacińskich, do takich należą: *myloscherdza* (*misericordias*); *miloszerdne* (*misericordes*) *blogoslawonego* (*benedictum*); *wschechmogaczego* (*omnipotentis*).

Niektóre wyrazy godne uwagi ze względu na znaczenie lub formę: *cerk'ev*: *swanta.... ew krzesczytanska* (*sancia ecclesia catholica*).

ćirpeć: *czyrpal poth ponskim pylatem* (*passus est sub Pontio pilato*). W tekście ogólnie używanym jest tu wyraz: *umęczon.*

jedźiny: (*je*)*dzynego* (*unicum*).

krolevna: (*zdrowa kr*)*olevno* (*salve Regina*).

křeśćijańsk'i (*catholicus*): *swanta ...ew krzeszczyianska*): zwykle: *kościół powszechny.*

łaskawy: *laskawa* (*pia*).

łkać (*gemere*): *lkayancz* (*gementes*).

miłośćivy (*clemens*): *mylosczіva.*

odjǫd: *odyand*, w ogólnym tekście: *ztamtąd przyjdzie.*

ova (*eja*): *owa przetho*, (*eja ergo*).

pomocńica: *pomoczniczo nascha* (*advocata nostra*).

přeto (*ergo*), patrz *ova.*

padół (*vallis*) *na them... padole* (*in hac lacrimarum valle*).

věkuji: *wekuy zywoth* (*aeternam vitam*).

zdrova (salve): *krolewno*, *mathko myloszerdza*, *zywoth*, *slothkosczy y nadzeya nascha szdrowa.*

žyvot ma dwa znaczenia: 1) *venter*: *owocza zywotha thwego*; 2) *vita*: *wekuy zywoth.*

Z zakresu składni.

Acc. temporis: *trzeczy dzen zmartwychwstał.*

Formy gen. użyto w znaczeniu acc. po przyimku *v*: *..erza w boga ocza; w yesu crista; werzą w ducha swantego.*

Łac. *ad* cum acc. oddano przez *k* c. dat. po słowie wzdychać: *k tobye wzdichami* (*ad te suspiramus*).

Zdanie względne wprowadzono przez zamek *jen* (który, qui): *pana naschego*, *yen scha yest poczal...*

Czas przeszły złożony zachował jeszcze słowo jest: *yen scha yest poczal z ducha schwantego*, obok *trzeczy dzen zmartwychwstal*; *czyrpal poth ponskim pylatem*, *wkrzyzowan y pogrzeban.*

Nom. pl. imiesł. współczesnego wyrażono przez formę na ǫc: *k tobye wzdichami lkayancz y placząc* (*ad te suspiramus gementes et flentes*).

Wyrazy tekstu łac.: *Et Jesum*, *benedictum fructum ventris tui nobis.... ostende* oddano jak następuje: *yesu crista blogoslavonego owocza zywotha thwego nam... vkaz.* Tu zaszła attrakcya formy, ponieważ acc. *yesu crista* ma formę gen., więc *blogoslavonego owocza* ma tęż formę. Por. L. Malinowski: Tekst polski hymnu „Salve Regina“ i t. d. Rozpr. Wydz. fil. Akad. Um. T. XIII str. 303.

Słownik.

amen: o mylosczywa, o laskawa, o slothka ma'la *amē*. O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria. *Amen*. S. R. y wekuy zywoth *amē* Cr.

błogosłaẃony, é, á, (benedictus): yesu crista, *blogoslawonego* owocza zywotha thwego nam po temto.. gnan... vkaz et Jesum, *benedictum* fructum ventris Tui nobis post hoc exilium ostende. S. R.

bóg, boga (deus): ..erza w *boga* ocza wszechmogaczego, sthworziczela neba y zeme Cr.; schedzy na prawiczy *boga* othcza wszechmogaczego. Cr.

cerkev, cerkví (ecclesia, ae): swanta ....ew krzeszczyianska Cr.

ćało, a (corpus): *czala* ... thwich wstane Cr.

ćirpę, iš, eć (pati): *czyrpal* poth ponskim pylatem, wkrzyzowan .....y pogrzeban Cr.

do (in): stąpyl *do* pekel Cr.

duch, a (spiritus): ....pana naschego, yen scha yest poczal z *ducha* schwatego Cr.; werzą w *ducha* swantego Cr.

dźeń, dńa (dies): trzeczy *dzen* zmartwychwstal Cr.

dźeẃica, e (virgo); naro..... a z maryey *dzewicze* Cr.

gŕéch, u (peccatum): *grzechom* othpuszczone Cr.

i (et): *j* w yesucrista, syna..... dzynego, pana naszhego Cr.; ..erza w boga ocza wschechmogaczego sthworziczela neba *y* zeme; czyrpal poth ponskim pylatem, wkrzyzowan... *y* pogrzeban Cr. odyand...- dze sandzycz zywich *y* marthwich Cr. *y* weky zywoth amen Cr.

jedźiny, é, á, (unicus): j w yesu crista syna..... *dzynego*, pana naschego Cr.

jen, je, ja (qui): j w yesu crista syna..... dzynego, pana naschego, *yen* scha yest poczal z ducha schwatego Cr.

jeśm, jeś, jest (sum, es, est): j w yesu crista syna... dzynego, pana naschego, yen scha *yest* poczal z ducha schwatego Cr.

jeviny, é, a (Hevae): ...wygnany sinowe *yewiny* Ad Te clamanus exules filii *Hevae* S. R.

Jezus (Jęsus): *yesu* crista blogoslawonego owocza zywotha thwego nam po temto... gnan... vkaz et *Iesum*, benedictum fructum ventris Tui, nobis post hoc exilium ostende S. R. j w *yesu* crista syna..... dzynego pana naschego Cr.

k (ad): *k* tobye wzdichami, lkayancz y placzącz na them.... padole *Ad* te suspiramus gementes et flentes in hac lacrymarum valle S. R.

krolevna, y (regina): ...*olewno*, mathko myloscherdza Salve *regina*, mater misericordiae S. R.

kryst, a (Christus): yesu *crista* blogoslawonego owocza zywotha thwego nam po temto... gnan... vkaz et Jesum, benedictum fructum ventrts Tui, nobis post hoc exilium ostende S. R. j w *yesu* crista syna .....dzynego, pana naschego Cr.

křeśćijańsk'i, é, á (christianus, catholicus): swanta ....ew *krzeszczyianska* Cr.

łaskavy, é, á (pius, clemens): o myloscziwa, o *laskawa* o slothka ma'ia amē O clemens, o *pia,* o dulcis Virgo Maria Amen S. R. .

łkaję, łkaješ, łkać, łkając (gemere): k tobye wzdichami, *łkayancz* y placzącz na them.... padole. Ad te suspiramus *gementes* et flentes in hac lacrymarum valle S. R.

Maryjá, je (Maria): o mylosczywa, o laskawa, o slothka *ma'ia* amē O clemens, o pia. o dulcis *Virgo Maria* S. R. naro.....a z *maryey* dzewicze Cr.

matka, tki (mater) ... olewno, *mathko* myloscherdza salve regina, *mater* misericordiae S. R.

myloscsivy, é, á (clemens): o laskawa o slothka ma'ia amē O *clemens,* o pia, o dulcis Virgo Maria Amen. S. R.

miłośerdny, é, á (misericors): owa prze tho, pomoczniczo nascha, ony thwoye *miloszerdne* oczy.... obroczy Eja ergo advocata nostra illos tuos *misericordes* oculos ad nos converte S. R.

miłośerdźć, á (misericordia): ...olewno, mathko *myloscherdza* Salve regina, mater *misericordiae* S. R.

mártwy, é, á (mortuus): trzeczy dzen *zmartwychwstal* Cr. : odyand ....dze sandzycz zywich y *marthwich.* Cr. czala ....*thwich* wstane Cr.

na (in): k tobye wzdichami, lkayancz y placząc *na* them.... padole. Ad te suspiramus gementes et flentes *in* hac lacrymarum valle S. R. schedzy *na* prawiczy boga othcza wschechmogaczego Cr.

nadźeja, je (spes);... olewno, mathko myloscherdza, zywoth, slothkosczy y *nadzeya* nascha szdrowa.... salve regina, mater misericordiae, vita, dulcedo et *spes* nostra salve S. R.

nám (nobis); yesu crista, blogoslawonego owocza, zywotha thwego *nam* po temto.. gnan... vkaz. et Jesum, benedictum fructum ventris Tui, *nobis* post hoc exilium ostende S. R,

narodzę śę, dźiš śę, dżić śę (nasci): *naro.....a* z maryey dzewicze Cr.

naš, e, a (noster): j w yesu crista syna..... dzynego, pana *naschego* Cr. ...olewno, mathko myloscherdza, zywoth, slothkosczy y nadzeya *nascha* szdrowa Salve Regina, mater misericordiae, vita, dulcedo et spes *nostra,* salve.; owa prze tho, pomoczniczo *nascha,* ony thwoye miloscherdne oczy...' obroczi Eja ergo, Advocata *nostra,* illos Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.

ńebo, a, ńeb'osa (coelum):.. erza w boga ocza wschechmogaczego sthworziczela *neba* y zeme; wstapil... *ebossa* Cr.

o (o): *o* myloscziwa, *o* laskawa *o* slothka ma'ia, amē. *O* clemens, o pia, o dulcis Virho Maria Amen S. R.

obcovańé, á: w swatich *opczowane* Cr.

obrocę, obroćiš, obroćić (convertere): owa prze tho pomoczniczo nascha, ony thwoye miloszerdne oczy... *obroczy* Eja ergo advocata nostra illos tuos misericordes oculos ad nos *converte* S. R.

oćeć, otca (pater): schedzy na prawiczy boga *othcza* wschechmogaczego Cr.;.) erza w boga *ocza* wschechmogaczego, sthworziczela neba y zeme Cr.

odjǫd (unde): *odyand* ....dze sandzycz zywich y marthwich Cr.

oko, a (oculus): owa prze tho, pomoczniczo nascha, ony thwoye miloscherdne *oczy*... obroczi Eja ergo Advocata nostra, illos Tuos misericordes *oculos* ad nos converte S. R.

on, ono, ona (ille): owa prze tho, pomoczniczo nascha, *ony* thwoye miloscherdne oczy... obroczi Eja ergo Advocata nostra, *illos* Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.

otpuščeńé, á (remissio): grzechom *othpusczene* Cr.

ova (eja): *owa* prze tho, pomoczniczo nascha, ony thwoge miloscherdne oczy... obroczi *Eja* ergo, Advocata nostra, illos Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.

ovoc, a (fructus): yesu crista, blogoslavonego *owocza* zywotha thwego nam po temto.. gnan... vkaz et Jesum, benedictum fructum *ventris* Tui nobis post hoc exilium ostende S. R.

padoł, padołu (vallis): k tobye wzdichami lkayancz y placząc na them.. *padole* Ad te suspiramus gementes et flentes in hac lacrymarum *valle* S. R.

pán, pana (dominus): j w yesu crista syna... ..dzynego, *pana* naschego Cr.

pekło, pekła stąpyl do *pekel* Cr.

piłát, áta (Pilatus): czyrpal poth ponskim *pylatem*, wkrzyzowan... y pogrzeban Cr.

płačę, češ, kać (flere): k tobye wzdichami, lkayancz y *placząc* na them,.. padole Ad te suspiramus gementes et *flentes* in hac lacrymarum valle S. R.

po (post): yesu crista, blogoslawonego owocza zywotha thwego nam *po* temto... gnan... vkaz et Jesum, benedictum fructum ventris Tui nobis *post* hoc exilium ostende S. R.

počnę, čneš, čǫć śę: j w yesu crista syna ... dzynego pana naschego, yen *scha yest poczal* z ducha schwatego Cr.

pod (sub): czyrpal *poth* ponskim pylatem, wkrzyzowan.... y pogrzeban Cr.

pogřebę, běš, bać czyrpal poth ponskim pylatem, wkrzyzowan... *y pogrzeban* Cr.

pomocńica, e (advocata): owa prze tho, *pomoczniczo* nascha, ony thwoye miloscherdne oczy... obroczi Eja ergo, *Advocata* nostra, illos Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.

ponsk'i, é, a (pontius): czyrpal poth *ponskim* pylatem, wkrzyzowan.... y pogrzeban Cr.

prav'ica, e (dextra); schedzy na *prawiczy* boga othcza wschechmogaczego Cr.

pře to (ergo): owa *prze tho*, pomoczniczo nascha, ony thwoye miloscherdne oczy... obroczi Eja *ergo*, Advocata nostra, illos Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.

přyjdę, dźeš, přyjć (advenio): odyand .....*dze* sandzycz zywich y martwich Cr.

sędzę, sędźiš, sędźić (iudicare): odyand .. dze *sandzycz* zywich y martwich Cr.

słodk'i, é, á (dulcis): o myloscziwa, o laskawa o *slothka* ma'ia ame O clemens, o pia, o *dulcis* Virgo Maria Amen S. R.

słodkość, i (dulceno): ...olewno, mathko myloscherdza, zywoth, *slothkosczy* y nadzeya nascha szdrowa... Salve regina, mater misericordiae, vita, *dulcedo* et spes nostra salve S. R.

stvořyćel, a (creator): ..erza w boga ocza wschechmogaczego, *sthworziczela* neba y zeme Cr.

syn, a (filius): j w yesu crista *syna*... ..dzynego, pana naschego Cr.; ...wygnany *sinowe* yewiny Ad Te clamamus exules *filii* Hevae S. R.

śedzę, śedźiš, śedźeć (sedere): *schedzy* na prawiczy boga othcza wschechmogaczego Cr.

śę: naro.....*a* z maryey dzewicze Cr.; j w yesu crista syna... dzynego, pana naschego, yen *scha* yest poczal z ducha schwatego Cr.

śvęiy, é, a (sanctus): werzą w ducha *swantego* Cr.; ...pana naschego, yen scha yest poczal z ducha *schwatego* Cr. *swanta* ...ew krzeszczyianska Cr. *swatich* opczowane Cr.

ten, to, ta (is, hic): owa prze *tho*, pomoczniczo nascha, ony twoye miloscherdne oczy..... obroczi Eja ergo, Advocata nostra, illos Tuos misericordes oculos ad nos converte S. R.; k tobye wzdichami, lkayancz y placzącz na *them* .....padole Ad te suspiramus gementes et flentes in *hac* lacrymarum valle S. R; yesu crista, blogoslawonego owocza zywotha thwego nam po *temto*.. gnan,. vkaz et Jo-

sum, benedictum fructum ventris Tui nobis post *hoc* exilium ostende S. R.

třeći, é, á (tertius): *trzeczy* dzen z martwych wstal Cr.

tvój, tvoje, tvoja, tvé, tvá (tuus): yesu crista, blogoslawonego owocza zywotha *thwego* nam po temto.. gnan... vkaz et Jesum, benedictum fructum ventris *Tui* nobis post hoc exilium ostende S. R.; owa prze tho, pomocniczo nascha, ony *thwoye* miloszerdne oczy... obroczy Eja ergo advocata nostra, illos *Tuos* misericordes oculos ad nos converte S. R.

ty (tu): k *tobye* wzdichami, lkayancz y placzącz na them... padole Ad *te* suspiramus gementes et flentes in hac lacrymarum valle S. R.

ukážę, žeš, ukázáć (ostendere): yesu crista, blogoslawonego owocza zywotha thwego nam po temto.. gnan... *vkaz* et Jesum, benedictum fructum ventris Tui nobis post hoc exilium *ostende* S. R.

ukřyžován, ano, ana (crucifixus): czyrpal poth ponskim pylatem, *wkrzyzowan*... y pogrzeban Cr.

v (in): ...erza *w* boga ocza wschechmogaczego, sthworziczela neba y zeme Cr.; j *w* yesucrista, syna... ..dzynego, pana naschego Cr.; werzą *w* ducha swantego Cr.

vstanę, vstaneš, vstać (surgere): trzeczy dzen z martwych *wstal* Cr.

vstańé, a (resurrectio): czala... thwich *wstane* Cr.

vstǫpę, vstǫpiš, vstǫpić (ascendere): *wstapil*... cbossa Cr..

všechmogǫcy, é, a (omnipotens): ..erza w boga ocza *wschechmogaczego*, sthworziczela neba y zeme Cr.; schedzy na prawiczy boga otheza *wschechmogaczego* Cr.

vygnańé, á (exilium): yesu crista, blogoslawonego owocza zywotha thwego nam po temto.. *gnan*... vkaz et Jesum, benedictum fructum ventris Tui nobis post hoc exilium ostende S. R.

vygnany, é, á (exul): ....*wygnany* sinowe yewiny Ad Te clamamus *exules* filii Hevae S. R.

vzdychám, áš, ać (suspirare): k tobye *wzdichami*, lkayancz y placzącz na them... padole Ad te *suspiramus* gementes et flentes in hac lacrymarum valle S. R.

věkuji, jé, já (aeternus): y *wekuy* zywoth ame Cr.

věřę, yš, yć (credere): ...*erza* w boga ocza wschechmogaczego, sthworziczela neba y zeme Cr.; *werzą* w ducha swantego Cr.

z (ex): j w yesu crista syna ...dzynego pana naschego, yen scha yest poczal *z* ducha schwatego Cr.; naro.... a *z* maryey dzewicze Cr. trzeczy dzen *z* martwych wstal Cr.

zdrów, zdrovo, zdrova (salvus): ...olewno, mathko myloscherdza, zywoth, slothkosczy y nadzyeya nascha *szdrowa* Salve Regina, mater misericordiae, vita dulcedo et spes nostra *salve* S. R.

zstųpę, ṕiš, ṕić (descendere): *stąpyl* do pekel Cr.

źeńa, e (terra): . erza w boga ocza wschechmogaczego sthworziczela neba y *zeme* Cr.

żyvot, a (vita): ....olewno, mathko myloscherdza, *zywoth*, slothkosczy y nadzeya nascha szdrowa... Salve Regina, mater misericordiae, *vita*, dulcedo et spes nostra salve S. R.; y wekuy *zywoth* ame Cr.; (venter): yesu crista blogoslawonego owocza *zywotha* thwego nam po temto gnan... et Jesum benedictum fructum *ventris* Tui nobis post hoc exilium ostende S. R.

żyvy, ć, á (vivus): odyand... dze sandzycz *żywich* y martwich Cr.

DODATEK II.

Akt sprzedaży łąki w języku polskim z r. 1463.

Przed laty p. Kornel Kozłowski, autor dzieła: Lud. Pieśni, Podania, Baśnie, Zwyczaje i Przesądy Ludu z Mazowsza Czerskiego Warsz. 1867, podczas pobytu w Krakowie, użyczył mi był manuskryptu, zawierającego zbiór akt wsi Łęgonice w powiecie Rawskim. Wśród łacińskich zapisków z w. XV znajduje się tam ustęp, pisany po polsku z r. 1463, który podaję w wiernym odpisie.

Anno domini milesimo 4°63. | Przydącz maczey quot z lągonicz, | gest przedal panu ianoui z ro | ssohey łąką, ktorasz leszy myedzy | golkową łąką a myedzy szodla | rzową, thako dlugo szyroko ya | ko szyroko leszy ot pilcze, a thąm (*sic*) | przezeczony (*sic*) maczey quot zostau'a | sobye quąth lasa f thyle tey łąky | y thom (*sic*) przuydą (*sic*), vzdal dobrovolny° | przeth gayonym sądem na vye | ky vyeczne temuto szłachetnemv (i) | ianoui dzedzyczv z rosso°hey, yze | volen dacz, przedacz, gdze chczącz, | thu podzecz i gego szczątek i tam | na tem pravye szedal pyrui ią | zeya, fthory falek michalouicz, | trzeczy marczyn coczolcouicz, | czfarthy maczey iaduiszycz, pyąthy | voycze°h grochol, szósty marczyn | corczak, szodmy marczyn | ...agnyeszczycz. I o tem vye pavel | burmistrz, pole gego maczey snopek, | ...y ią szyt°k, czfarty clymek | ....louicz. I tho prav° gagyl (voy) | .....dyczny voyczech. I tesz tamo | .....rzerzeczony maczey quot | .....yąna dzedzycza z rosso | ....nye

y tesz zachodzy ot tey | ....y yąn kthorą szkodą | .....nye myal [1]) tąm nye bądze | .....va, ale maczeyowa.... | ....tho łąka (etc) | ....atoph i ot fszystkych c... | .....a..... |

Uwagi o pisowni i języku fragmentu.

Znaki samogłosek.

á ścieśnione oznaczono niekiedy przez *ą*: *czfąrthy; iąn; yąn; yąna; tąm.*

Sposób pisania *ą* przed spółgłoskami nosowymi, np. w wyrazach *iąn*, *tąm*, możnaby objaśnić, że zamiarem pisarza było tu wyrazić oddźwięk nosowy samogłoski *a* pod wpływem następnych nosowych. Do wyrazu *czfąrthy* objaśnienie to nie da się zastosować.

Zwykle *á* ścieśnione oznaczano przez *a*: *tam*, *ianoui*, *czfarthy.*

u oznaczono: 1) przez *u*, np. *burmistrz*; *dlugo*; *panu*; *temuto*; 2) przez *v* na końcu wyrazów: *dzedzyczv*, *szlachetnemv.*

y, wymawiane *y*, *a*) przez *y*: *gayonym*; *przerzeczony*; *fthory*; *szosty*; *szodmy*; *...dyczny*; *b*) przez *i*: *pyrui.*

y, wymawiane *i* po gardłowych, przez *y*: *łąky*; *vyeky*; *fszystkych.*

i, wymawiane *i*, przez *i*: spójnik *i*; *z łągonicz*; *pilcze*; *ianoui*; *michalouicz*; *coczolcouiocz*, *...louicz.*; przez *y*: spójnik *y*: *yze*; *gagyl*; *pyrui*; *zachodzy*; *dzedzyczv*; *dzedzycze*; *marczyn*; *trzeczy*; *clymek.*

i z brzmieniem grubszym *y* po *š*, *š*, *č*, *c*, *dz*, przez *y*: *przydącz*; *leszy*; *szytek*; *iaduiszycz*; *fszystkych*; *szyroko*; *agnyeszczycz*; *myedzy*; raz przez *u*: *przuydą.*

Samogłoski nosowe wszystkie oznaczono przez *ą*. I tak:

ę=stsł. ѧ po twardych: *bądze*; *złągouicz*; *szkodą*; (acc.) *łąką* (acc). *przuydą* (part. praes. act. n. sg. masc.).

ǫ=stsł. ѧ po twardych: *łąka*; *łąky*; *łąką* (acc.) *łąką* (instr.) *sądem*; *quąth* (*kąt*); *przydącz*; *ktorą* (acc.); *myedzy golkową łąką*; *szodlarzową.*

ǫ=stsł. ѧ po miękkich: *pyąthy*; *szczątek*; *chcząc.*

Znaki spółgłosek.

k zwykle przez *k*, np. *łąką*; *thako*; *szyroko* i t. d.; niekiedy przez c: *ccorczak*; *clymek*; *coczolcouicz*; kilka razy przed *o*, ǫ przez *q*, po którem *u* wstawiono: *quot* (*kot*); *quąth* (*kąt*)

[1]) Między wierszami.

g przez *g* np. *gdze*; *z lągonicz*; *gagyl*; *gego*; *golkową* i t. p.

ch przez *ch*: *z rossochey*; obok przez *h*: *z rossohey*.

j na początku wyrazów przed samogłoskami; przed *a*: przez *i*: *iąn*; *ianoui*; *iaduiszycz*; przez *y*: *yąn*; *yąna*; *yako*; przed *e*: przez *g*: *gego*; *gest*. W środku wyrazów: przed samogłoskami przez *y*: *gayonym*; *maczeyova*; przez *g*: *gagyl* przed *i* niekiedy niema znaku na *j*: *yze*. Na końcu sylab zawsze przez *y*: *voyczech*; *pezuydą*; *maczey*; *z rossochey*.

š oznaczono zawsze przez *sz*: *szosty*; *szyroko*; *szkodą*; *ot fszystkych* i t. p.

ž przez *z*: *yze*; przez *sz*: *leszy*; *iaduiszycz*.

č przez *cz*: (*p*)*rzerzeczony*; *corczak*.

ř przez *rz*: *przerzeczony*; *trzeczy*; *przydącz*; *przedal*; *przezeczony* jest błędem.

Że *ť* nie wyróżniono od *l*, o tem nie ma co wspominać.

ń przez *ny*: *nye*; *dobrovolnye*; (*j*)*agnyeszczycz* i t. d.

t przez *t* np. *quot*; *trzeczy* i t. d. często jednak przez *th*: *thako*; *tho*; *thu*; *thom*; *thąm*; *fthyle*; *fthory*; *czfąrthy*; *pyąthy*; *quąth*.

t w przyimku *ot*, wprawdzie tylko przed bezdźwięcznymi, zachowało się: *ot tey*; *ot pilcze*; *ot fszystkych*.

ć przez *cz*: *voyczech*; *maczey*; *coczolcouicz*; *marczyn*; *trzeczy*; *dacz*; *przedacz*; *podzecz*.

d obok zwykłego znaku raz wyrażono przez *th* i to przed spółgłoską *g*: *przeth gayonym sądem*.

dz zawsze przez *dz*, np. *myedzy*.

dź przez *dz*: *dzedzycza*; *dzedzyczv*; *gdze*; *podzecz*; raz przez *d*: *szedal*.

c oznaczono przez *cz*, *dzedzycza*; *dzedzyczv*; *ot pilcze*; *chczącz*; *michalouicz*; *iaduiszycz*; (*j*)*agnyeszczycz*; *coczolcouicz*.

s przez *s*, np. *sądem*; nazwę wsi *z rossochey*, *rossohey*, *rosso*... przez dwa *s*.

ś przez *sz*: *szedal*; *szodmy*; *szodlarzową*; *szlachetnemv*.

z zawsze przez *z*: *z lągonicz*; *z rossochey*; *vzdal*.

ṕ przez *py*: *pyąthy*.

b́ przez *by*: *sobye*.

ḿ przez *my*: *myal*; *myedzy*.

v przez *w*: *golkową*; *szodlarzową* częściej przez *v*: *vzdal*; *voyczech*; *volen*; *dobrovolnego*; *pravo*; *pavel*; *maczeyova*; przed *i*, *y* przez *u*: *ianoui*; *iaduiszycz*; *coczolcouicz*; *michalouicz*; *pyrui*; przed spółgłoskami bezdźwięcznymi i po spółgłosce bezdźwięcznej przez *f*: *f thyle*; *fthory*; *ot fszystkych*; *czfąrthy*.

v przez *vy*: *vye; vyeky*; *vyeczne*; *pravye;* przez *uy*: *zostauya.*

Jak z powyższego widać, zmiękczanie spółgłosek wyraża się tu przez *y*: *nye; pyąthy*; *sobye; myal, i myedzy*; *vye, vyeky, pravye, zostauya* i t. p. Zmiękczenie t. zw. asybilowanych: *dź, ć* i powiewnego *ś* wyraża się przez znak *z*: *dzedzycza; gdze*; *szedal*; *szodmy* i t. d.

Z właściwości fonetycznych

e zachowało się w wyr. *myedzy. e* przed *d* na brzmienie *o*: *szodlarzową* (*šodlařovǫ*). *ji* w słowie *mieć* znika na początku *nye myal.* Czy brak *i* w środku wyrazu *pilce*: *od pilcze*, jest zjawiskiem fonetycznym, trudno rozstrzygnąć. Sądzę, że to jest prosta omyłka pisarza.

i zachowało się w wyr. *szyroko* stst. *širokъ*, n. pol. *szeroki*,

i powstało z łac. *e* w wyr. *clymek* = *clemens.*

Prasłow. *ir*, stsł. *r* $\left(r\frac{ь}{ъ}\right)$ ma brzmienie 1) *ir*: *pyrui*; 2) *ár*: *czfąrthy* (*čvárty*).

Odpowiednik stsł. ѣ jest *e*: *volen.*

W wyrazach przyswojonych *pavel* (*paveł*); z łac. *paulus*; *szlachetnemu* st. gór. niem. slahta: poprzedzającą twardą w sylabach *veł, chet*, *e* jest zjawiskiem nowym.

e—stsł. *ě* zachowało się w infinitywie: *podzecz*; forma ta odpowiada stsł. *děti*. W zwykłej formie *podźáć* w mowie ludowej dotąd *á* ścieśnione powstało ze ściągnięcia: *dějati.*

á ścieśnione powstało ze ściągnięcia: *ae*: *michalowicz; oa: yąn, iąn, yąna.*

ii ściąga się w *i*: *przydącz*, obok *przuydą*, (*přyjdę*).

á ścieśnione jest w wyr. *tam*: tąm, *thąm, thom.*

Obok formy *tamo* są już wyżej przytoczone formy bez *o: sam, tąm, thąm, thom.*

Z faktu, że na oznaczenie samogłosek nosowych i samogł. *a* ścieśnionego pisarz używa tego samego znaku *ą*, da się wyprowadzić wniosek, że samogłoska nosowa ǫ i ścieśnione *a* były podobnie wymawiane.

Sposób pisania *k* przez *qu* w wyr. *quot, quąth* wykazuje, że między spółgłoską *k* a samogłoską *o*, ǫ wymawiano *u*: *kuot, kuąt.*

g zniknęło w wyr. *burmistrz—burgmistr;*

Grupa spółgł. *chv* zlała się w *f*: *fałek.*

j zjawia się na początku przed *a*: *jagnyeszczycz* łac. *agnes.*

d zniknęło w wyr. *pole* gego (*podle*).

ť zmiękcza się na *ć*: *maczey*, czesk. *matěj*, por. *mateuš. marczyn* (*martinus*);

n przed *e* zmiękcza się na *ń*: *jagnyeszczycz* łać. *agnes.*

r zmiękcza się na *ř* w wyr. *burmistř*, por. czesk. *mistr, purkmistr*

Niektóre formy deklinacyjne:

Tem. na *-o-* masc·; Sg. gen. *lasa*. Sg. dat. *ianoni*.

Tem. na *-jo-*: sg. dat. na *u*: *dzedzyczv*; Tem na *-a-* f. sg. g. *z rossochey*. Tem. na *-ja-* f. sg. g. *ot pilcze*.

Formy zaimka wskazującego:

Sg. g. f. *tej*: *ot tey; tey łąky;* Sg. loc. n. *o tem vye; na tem pravye*.

Formy part. praes. act. sg. n. m. na *ę*: *i thom* (*tam*) *przuydą vzdal;* na ǫc: *przydącz maczey quot... yest przedal...*

Formy praet. compos.: *maczey quot jest przedal*.

Przykład działania analogii.

W wyrazie *szczątek*, zam. *ščędek*, który tegoż jest pochodzenia, co stsł. *čędo*, spółgłoska *t* zam. *d* da się objaśnić w ten sposób, że w innych formach: *ščędka*, *ščędki* i t. d., *d* przed *k* wymawiano jak *t*, a następnie przeniesiono je i do nom, sg.; tak samo, jak z *grodźec*, *ogrodźec*, *kośec*, powstały formy *grojec*, *ogrojec*, *kojec* właśnie pod wpływem form *grojca*, *kojca*, które zawdzięczają swe brzmienie dyssymilacyi zam. *kośca*, *ogrodźca*.

W wyrażeniu *pole gego*, teraz *podle ńego*, nie działała analogija przyimków pierwotnych *vъn*, sъn.

Niektóre przyrostki (suffiksy):

Przyr. *-ako-* oznaczający zdrobniałe: *falek*; *dymek*; *snopek; szytek; golkową; coczolcowicz;*

Przyr. *-ovo-*, oznaczający wyrazy dzierżawcze: *golkową; maczegova; michalowicz; coczolcowicz;*

Przyr. *-itjo-*, oznaczający patronymica i matronymica: *michalowicz; coczolcowicz; z łągonicz; iaduiszycz; jagnyeszczycz*.

Przymiotnik odpowiadający łac. *primus* ma formę nom. sg. *pyrui* (*pirvy*), teraz *pierwszy*.

Niektóre złożenia.

Przystawka z tematem imiennym: *rossochey* — **rozsocha; szczątek* — **šъčędъkъ*.

Przystawka z tematem słownym: *po* + *dě*: *podźeć; *při-jid-*: *przyydą; przydącz; *pře-da-*: *przedacz; przedal; *pře-řek-*: *przerzeczony; *vrz-da-*: *vzdal; *za-chod-*: *zachodzy; sъ- o-sta-* *zostauya*.

Przymiotnik z przymiotnikiem: *dobrovolnye*.

Niektóre imiona i nazwiska osób: słowiańskie: *voyczech; falek, golkową*. Przyswojone: *iaduiszycz* (*hedvigis*); *jagnyeszczycz* (*agnes*); iąn (*iohannes*(; *clymek* (*clemens*); michalouicz (*michael*); *maczey* (*mattheus*); *marczyn* (*marthinus*); *pavel* (*paulus*); *burmistrz* z niem. *burgmistr*.

Niektóre nazwiska ludzi: *grochol* por. *grocholski; corczak; quot; snopek*; *szytek* (?); *zeya.*

Nazwy geograficzne: *z lągonicz; z rossochey; ot pilcze.*

Niektóre wyrazy godne uwagi ze względu na znaczenie.

gajić pravo, sąd: *pravo gagyl; gayonym sądem; ščętek* (potomek); *śedźeć na pravę: na tem pravye szedal.*

Przym. *věčny*, atrybut rzeczownika *věk: na vyeky vyeczne;*

vzdać — złożyć zeznanie, zeznać: *vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem.*

Kilka ciekawszych zwrotów: *yze volen dacz* bez *jest*; *jiże* wprowadza zdanie przedmiotowe: *vzdal... yze volen dacz.* Part. praes., t. zw. transgressivum; zamiast verbum finitum w zdaniu względnem: *yze volen dacz, przedacz, gdze* chcząc, *thu podzecz*, zamiast: *gdźe chce.*

Słownik.

a: ktorasz (łąka) leszy myedzy golkową łąką *a* myedzy szodlarzową; *a* thąm przezeczony (sic) maczey quot zostauya sobye quąth lasa.

ale: ...va *ale* maczeyova.

będźe: ...nye myal tąm, nye bądze'..

burmistř: I o tem vye pavel *burmistrz.*

čvárty: czfąrthy maczey iaduiszycz.; *czfarthy* clўmek... lonicz.

dám, dać: ...vzdal dobrovolnye... yze volen *dacz*, przedacz, gdze chcząc, podzecz.

długo: thako *dlugo* szyroko, yako szyroko leszy ot pilcze.

dobrovolňe: y thom przuydą (sic) vzdal *dobrovolnye* przeth gayonym sądem...

? i tho pravo gagyl (voy).....- *dyczny* voyczech.

dźedźic, a. ...yąna *dzedzycza* z rosso...; ...vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem na vyeky vyeczne temuto szlachetnemv ianoui *dzedzyczv* z rossochey.

fałek, fałka: fthory *falek* michalouicz.

gaję, gajiš, gajić: I tho pravo *gayyl* (voy)... dyczny voyczech.

gajony (sąd): ...vzdal dobrovolnye przeth *gayonym* sądem...

gdźe: ...vzdal dobrovolnye... yze volen dacz, przedacz, *gdze* chcząc, podzecz.

golkovy, é, á: ktorasz (łąka) leszy myedzy *golkową* łąką a myedzy szodlarzową.

grochol: pyąthy voyczech *grochol.*

chcę, chceš: chćeć: vzdal dobrovolnye... yze volen dacz, przedacz, gdze *chczącz,* podzecz.

i: *i* tam na tem pravye szedal pyrui iąn zeya...; ...yze volen dacz przedacz, gdze chczącz, thu podzecz *i* yego szczątek.; *i* o tem vye pavel burmistrz· *i* tesz tamo... (p)rzerzeczony maczey quot...; *I* tho pravo gagyl (voy)... dyczny voyczech; ...atoph *i* ot fszystkych c...; *y* thom przuydą (sic) vzdal.., maczey snopek *y* iąn szytek....; nye *y* tesz zachodzy ot tey...

jadvišyc, a (*Hedvigis*): czfąrthy maczey *iaduissycz.*

jagńeščyc, a: szodmy marczyn *jagnyeszczycz.*

jako: thako dlugo szyroko, *yako* szyroko leszy ot pilcze.

ján, jána: i tam na tem pravye szedal pyrui *iąn* zeya.; maczey snopek y *iąn* szytek... y *yąn*; *yąna* dzedzycza z rosso...; maczey.... jest przedal panu *ianoui* z rossohey łąką; ....vzdal dobrovolnye przeth gayonym na vyeky vyeczne temuto szlachetnemv *ianoui* dzedzyczv z rossochey.

jen, je, ja: I o tem vye pavel burmistrz, pole *yego* maczey snopek.; ...yze volen dacz, przedacz, gdze chczącz, thu podzecz i *gego* szczątek.

jeśń, jeś, jest: przydącz maczey quot z łągonicz, *gest* przedal panu ianoui z rossohey łąką,

jiże: vzdal dobrovolnye.... *yze* volen dacz, przedacz, gdze chczącz thu podzecz...

kąt, a: a thąm przezeczony (sic) maczey quot zostauya sobye *quąth* lasa.

klimek, klimka: czfarthy *clymek* ....louicz.

kočolkovic, a: trzeczy marczyn *coczolczonicz.*

korčák, a: szosty marczyn *corczak.*

kot, a: przydącz maczey *quot* z łągonicz, gest przedal panu ianoui z rossohey łąką; a thąm przezeczony (*sic*) maczey, *quot* zostauya sobye quąth lasa; I tesz tamo... (p)rzerzeczony maczey *quot...*

ktory, é, é: maczey... yest przedal panu ianoui z rossohey łąką, *ktorasz* leszy myedzy golkową łąką a myedzy szodlarzową; *ktorą* szkodą...

las, lasa: a thąm przezeczony (sic) maczey quot zostauya sobye quąth *lasa.*

ležę, ležyš, ležeć: ktorasz (łąka) *leszy* myedzy golkową łąką a myedzy szodlarzową; thako dlugo szyroko, yako szyroko *leszy* ot pilcze.

łąka, k'i: ...tho *łąka...*; quot zostauya sobye quąth f thyle tey *łąky..*; maczey... yest przedal panu ianoui z rossohey *łąką*; ktorasz (łąka) leszy myedzy golkową *łąką* a myedzy szodlarzową.

Łęgonice, Łęgońic (wieś w Rawskiem): przydącz maczey quot z *łągonicz,* gest przedal panu ianoui z rossohey łąką.

? łovíc: czfarthy clymek ... *louicz.*

maćéj, maćeja: I tesz tamo... (p)rzerzeczony *maczey* quot.; czfarthy *maczey* iaduiszycz; I o tem vye pavel burmistrz, pole gego *maczey* snopek; a thąm przezęczony (sic) *maczey* quot zostauya sobye quąth lasa; przydącz *maczey* quot z lągonicz gest przedal panu ianoui z rossohey ląką.

maćejóv, o, a: ...va ale *maczeyova.*

mám, máš, mieć: ...nye *myal* tąm nye bądze.

márćin, a: trzeczy *marczyn* coczolcouicz; szosty *marczyn* corczak; szodmy *marczyn* jagnyeszczycz.

miedzy loc. sg. do nom. *miedza*: ktoiasz (łąka) leszy *myedzy* golkową ląką a *myedzy* szodlarzową.

michałovic, a: fthory falek *michalouicz.*

na: ...vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem *na* vyeky vyeczne; i tam *na* tem pravye szedal pyrui iąn zeya.

ńe: ...nye myal tąm *nye* bądze...

o: i *o* tem vye pavel burmistrz.

ot: thako dlugo szyroko, yako szyroko, leszy *ot* pilcze ...nye y tesz zachodzy *ot* tey;..atoph i *ot* fszystkych c...

pán, pana: maczey... gest przedal *panu* ianoui z rossohey ląką.

paveł, pavła: I o tem vye *pavel* burmistrz.

pąty, é, á: *pyąthy* voyczech grochol.

pilica, e (*pilca*?) rzeka: thako dlugo szyroko leszy ot *pilcze* (*ot pilice?*)

pirvy, é, á: i tam na tem pravye szedal *pyrui* iąn zeya.

podźeję, podźeješ, podźeć: ...vzdal dobrovolnye... yze volen dacz, przedacz, gdze chczącz, *podzecz.*

pole; i o tem vye pavel burmistrz, *pole* gego maczey snopek.

pravo, a: I tho *pravo* gagyl (voy)... dyczny voyczech.; i tam na tem *pravye* szedal pyrui iąn zeya.

před: y thom przuydą (sic) vzdal dobrovolnye *przeth* gayonym sądem.

předám, předáš, předać: ...vzdal dobrovolnye... yze volen dacz, *przedacz* gdze chczącz, podzecz; maczey... *gest przedal* panu ianoui z rossohey ląką.

přeřečony, é, a: a thąm *przezeczony* (sic) maczey quot zostauya sobye kuąth lasa; i tesz tamo... *(p)rzerzeczony* maczey quot.

přyjdę, přyjdźeš, přyjć: y thom *przuydą* (sic) vzdal; *przydącz* maczey quot z lągonicz gest przedal panu ianoui z rossohey ląką.

Rozsocha, Rozsochej (wieś w wojew. Rawskiem): ...vzdal dobrovolnye przeth gayouym sądem na vyeky vyeczne temuto szlachetnemv ianoui dzedzyczv z *rossochey*; maczey... gest przedal panu ianoui z *rossohey* ląką; yąna dzedzycza z *rosso*...

sǫd, sǫdu: ...vzdal dobrovolnye przeth gayonym *sądem.*

snopek, snopka: maczey *snopek.*

śę, śebe, sobe: a thąm przezeczony (sic) maczey quot zostauya *sobye* quąth lasa.

śedzę, śedźiš, śedźeć: i tam na tem pravye *szedal* pyrui iąn zeya.

śodłařóv, śodłařovo, śodłařova: ktorasz (łąka) leszy myedzy golkową łąką a myedzy *szodlarzową.*[1]

śodmy; e, a: *szodmy* marczyn agnyeszczycz.

ślachetny, é, a: ... vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem na vyeky vyeczne temuto *szlachetnemv* ianoui dzedzyczv z rossochey.

ščǫtek, ščǫtka (zam. *ščǫdek*, potomek): yze volen dacz, przedacz, gdze chczącz, thu podzecz i gego *szczątek.*

šyrok, o, a: thako dlugo *szyroko*, yako *szyroko* leszy ot pilcze.

škoda, y: ...y yąn, ktorą *szkodą...*

šosty, é, á: *szosty* marczyn corczak.

tako: *thako* dlugo szyroko, yako szyroko leszy ot pilcze.

tam, tamo: i *tam* na tem pravye szedal pyrui iąn zeya; y *thom* przuydą (sic) vzdal...;... nye myal *tąm* nye bądze...; a *thąm* przezeczony (sic) maczey quot zostauya sobye quąth lasa. I tesz *tamo*... (p)rzerzeczony maczey quot...

też: I *tesz* tamo... (p)rzerzeczony maczey quot... ;... nye y *tesz* zachodzy ot tey.

ten, to, ta: i *tho* pravo gagyl (voy)... dyczny voyczech;...vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem na vyeky vyeczne *temuto* szlachetnemv ianoui dzedzyczv z rossochey; i tam na *tem* pravye szedal pyrui iąn zeya...; I o *tem* vye pavel burmistrz; quot zostauya sobye quąth f thyle *tey* łąky; ...nye y tesz zachodzy ot *tey.*

třeći, é, á: *trzeczy* marczyn coczolcouicz.

tu: yze volen..., gdze chczącz, *thu* podzecz.

tył, tyłu: ...quot zostauya sobye quąth f *thyle* tey łąky.

v: a thąm przezeczony (sic) maczey quot zostauya sobye quąth lasa *f* thyle tey łąky.

vojćech, a: pyąthy *voyczech* grochol; i tho pravo gagyl (voy)... dyczny *voyczech.*

volen, volno, volna: ...vzdal dobrovolnye... yze *volen* dacz, przedacz, gdze chczącz, podzecz.

všystek, všystko, všystka: ...atoph i ot *fszystkych* c...

vtory, é, á: *ftory* falek michalouicz.

vzdám, vzdáš, vzdać: y thom przuydą (sic) *vzdal* dobrovolnye przeth gayonym sądem.

vém, véš, vedźeć: i o tem *vye* pavel burmistrz.

v̊ečny, é, á: ...vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem na vyeky *vyeczne.*

v̊ek, a (*u*): ....vzdal dobrovolnye przeth gayouym sądem na *vyeky* vyeczne.

z: przydącz maczey quot *z* lągonicz gest przedal panu ianowi *z* rossohey łąką; ...vzdal dobrovolnye przeth gayonym sądem na vyeky vyeczne temuto szlachetnemv ianoui dzedzyczv *z* rossochey; yąna dzedzycza *z* rosso...

zachodzę, dźiš, zachodźić: ...nye y tesz *zachodzy* ot tey.

zostav̊ám, v̊áš, v̊ać: a thąm przezeczony (sic) maczey quot *zostauya* sobye quąth lasa.

źeja: i tam na tem pravye szedal pyrui iąn *zeya.*

žytek, žytka? maczey snopek y iąn *szytek.*

In die om[n]i[um] s[an]c[t]or[um].

1. Asch pan christus yesus wyedzacz cze ludze gynako
blogoscz albo blogoslawnoscz myenya mysle gest
a gynako kaznye chcza przez mysle sluscha nagie
na poczatku swogego kazanya ya wsnamyo kye-
bl bczasza potem rosskazowacz kazanye kaznye mya-
no przszon teyzi tato gest ewangelia swyata
ynasz przeto nadzyen wsthczasz swyatich polozona
bo kazdi sz nych tilko bidil yako tuta wi-
kazal pan christus yesus y raczil przeto kie-
mu przisczedl. Albo ny takye czego chczeli tamo
teze przes tego to raczyl sya dzyeczsczi y tego
rosskazanya. Nalgyscze tego tu zrozumyenye
ma bicz to wyedzyano cze bili myssyczewye ya-
ko dzyssya szcza gresch vczynyenye albo dyabel
mysliczy pobral gysch blogoscz albo blogoslawyen-
stwo na dzyewnesz rzaszach kladli yako slowye
blogoscz dobre myeno gest czego gyesch myeczsze
dny mozz yako mowya blogo tobye tobe mayacz
albo wyedzacz. Geny mowili cze tenu blogo
gy ma dossycz czynyenya a przissczya a to gest
gych duscha yako mowya alem ze zawsze mysle
y mowa y robota a tesz gest bog yczennacz podlug
swyatego pawla apostola. Drudzi mowili cze
2. blogoscz wyczeczyna gest czescz a przez dobrze a
wyessyole bicz a sz nyewyeszczenyi sya obchodzycz
albo nyewyeszcze zobotchadli tich dzyssya pelen
swyatich szlich gest bezuch bog yako mowy s. p.
apostol. Tacy bili sodomytowye tacy wdzoli
myanowye na gesch yezus placzal w sczyzze na
szczich dnow yako mowy mystrz origenes
a trzeczy kladli blogoscz we czczy tego swyata
3. a w madrosczi. Albo mysle nye gest czosczy czystego
nad madroscz na tem swyeczye tacy bili madrczi
pogansczy yyna boga nye znayaczi ysze czynyenye
s. augustin swe sczczestycze wszytkimi opu-
sczawszy szmili pomyedroszczi swe blogoslawyenstwo

328/3.6

ROZPRAWY
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ
FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom VIII.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty trzeci.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1894.

ROZPRAWY

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ

FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom VIII.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty trzeci.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1894.

Harvard College Library
Gift of
Archibald Cary Coolidge, Ph. D.
July 1, 1885.

W Krakowie, 1894. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

TREŚĆ.

Strona

1. Korneli Juliusz Heck. Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa . . . 1—187
2. Franciszek Krček. Modlitewnik Nawojki. Studyum językowe . . . 188—267
3. Aleksander Brückner. Średniowieczna Poezya łacińska w Polsce. Część trzecia . . . . . 268—319
4. Ignacy Chrzanowski. Facecye Mikołaja Reja . . . . . 320—376
5. Leo Sternbach. Dilucidationes Aesopiae . . . . . 377—426

Życie i dzieła
Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów
(Ozimków)
na tle stosunków ówczesnego Lwowa

napisał

Korneli Juliusz Heck.

Część pierwsza.

Źródła i literatura.

(Sądy współczesnych pisarzy. — Zaniknięcie tradycyi. — Prace dawniejsze i pomieszanie Bartłomieja z Szymonem. — Brodziński. — Bielowski. — Prace nowsze: Felicyan (Faleński), Nogaj, Suryn, Wisłocki i Władysław Łoziński. — Prace autora monografii).

Szymona Zimorowicza nie zna współczesna literatura polska. Natomiast sława Bartłomieja była dosyć znaczną i nie ograniczała się tylko do samego Lwowa i tych miast, które jak Zamość i Kraków utrzymywały z nim ściślejsze stosunki, ale sięgała także i innych zwłaszcza duchownych sfer.

Wprawdzie pomiędzy kilku tysiącami druków XVII stulecia, które miałem pod ręką,[1]) znalazłem zaledwie siedmiu pisarzy, którzy o nim

[1]) Jako b. skryptor zakładu narod. im. Ossolińskich przy pracy nad katalogiem realnym.

wspomnieć nie omieszkali [1]), lecz wniosku stąd ujemnego żadną miarą wysnuwać nie można, bo liczba ich z pewnością byłaby nierównie większą, gdyby skroń Bartłomieja zdobiła była mitra książęca, lub gdyby był piastował wybitniejszą w pojęciach ówczesnych godność.

Pierwszym z pomiędzy owych pisarzy jest Castelli Daniel, lwowianin, który już w r. 1655 nazywa Bartłomieja *multiplicis eruditionis peritissimus* [2]). W sześć lat później Bazyli Rudomicz, profesor akademii w Zamościu, podnosi jego *humanitas* i *eruditionis suada*, oddając szczególniejszą pochwałę wierszom jambicznym poematu łacińskiego: *Jesus, Maria, Joseph* [3]). W r. 1659 a więc już po wydaniu Roxolanek, Stanisław Bieżanowski, profesor Akademii krakowskiej i panegiryczny Dumas i Kraszewski, który nawet po stracie wzroku nie przestał tworzyć panegiryków [4]), unosi się nad wydanymi niedawno przedtem Roxolankami i wspominając o Pamiątce wojny chocimskiej nadmienia równocześnie, że Hymny na uroczyste święta Bogarodzicy są tylko przekładem z języka łacińskiego [5]). Tak więc Bieżanowski jest pierwszym, który pomieszał jednego Zimorowicza z drugim, przypisawszy Roxolanki autorowi Sielanek [6]) w przeciwieństwie do późniejszych, którzy oba utwory przyznawali młodszemu bratu Bartłomieja Szymonowi.

Największe pochwały oddają muzie Bartłomieja Jan Walenty Mazurkowicz, profesor collegii maioris i jezuita Michał Krasuski. Pierwszy w epigramie dołączonym do Zimorowicza: *Viri illustres civitatis Leopoliensis* [7]) podnosi szczególnie elegancyą i słodycz jego utworów „godną stylu przesławnych mistrzów greckich“, drugi poświęca mu całą odę, jako autorowi hymnów na cześć Maryi ułożonych, na-

---

[1]) Ob. zebrane przezemnie i przesłane Akademii umiejętności w Krakowie: Materyały do życia Bartł. Józefa Zimorowicza Cz. I. Nr. 1—7. (Odliczyć wszelako należy kancelaryą królewską, a dodać Józefowicza).

[2]) W wystósowanej do rajców lwowskich przedmowie dedykacyjnej dziełka: „Symbola boni affectus“. Kazimierz pod Krakowem 1645.

[3]) Bazylego Rudomicza: Leo Leopoliensis (Zamość 1651), wydany przezemnie w Pomniejszych źródłach do dziejów literatury i cywilizacyi polskiej w 16 i 17 stuleciu, zeszyt 1. (Stryj 1889) na str. 30.

[4]) Osobistość nader interesujaca; setki jego utworów posiadają biblioteki Ossolińskich i Jagiellońska, a setki tytułów wymienia bibliografia dra Estreichera.

[5]) Do tego bowiem tylko dzieła odnieść można wyrażenie *Mariae seu cantica Lechis a Latio transfert.* Ob. *Bieżanowski Stanislaus Josephus: Acroama panegyricum honori urbis Leopoliensis. Cracoviae 1659.*

[6]) Wyrażenia *Roxolani dulcoris succos* i *Roxica prata pererrat* dadzą się w r. 1659 odnieść tylko do Roxolanek, bo do innych utworów nie przystają, a Sielanki wyszły dopiero w r. 1663.

[7]) Leopoli 1671.

zywa go lwowskim Wergiliuszem i porównuje z Katullem i Tybullem, Owidyuszem i Horacym, Seneką, Marcyalisem i Pindarem [1]). Nienaturalną tę przesadę wytłumaczy nam wielki zapał religijny Krasuskiego, nakazujący mu obsypywać pochwałami wszystkich poetów, którzy na cześć Maryi pisali.

O wiele skromniej wyraża się inny profesor Akademii krakowskiej, ruchliwy Jan Stanisław Mościcki w dziele Zimorowicza: *Leopolis Russiae metropolis,* wydanem już po śmierci autora w r. 1693. Mościcki nazywa tam styl Bartłomieja świetnym (eburneus), a pióro jego poważnem i męskiem, godnem tego, by przeszło do potomności, podobnie jak jego czyny podczas oblężenia Lwowa przez Turków w r. 1672. Kancelarya wreszcie królewska Jana Sobieskiego nazywa zmarłego Zimorowicza, *vir de re literatoria bene meritus* [2]), a kronikarz lwowski ks. Jan Tomasz Józefowicz, który w czasie śmierci Bartłomieja liczył lat 14, ma dla niego tylko nazwę „starego“ lub wiekiem i nauką poważnego konsula“ [3]) i zarzuca jego Leopolis, Russiae metropolis, że jest „zagadkowych słów pełną“ [4]), choć sam Józefowicz pisał swą kronikę stylem od wytykanego błędu niezupełnie wolnym.

Takie to są sądy o Bartłomieju Zimorowiczu, które we współczesnej literaturze odnaleść zdołałem. Oznajomionego dokładnie z ówczesnym sposobem wyrażania się nie będą one razily, bo są to jeszcze pochwały nader umiarkowane w stosunku do owych szumnych wyrażeń, jakiemi podówczas obsypywano wszystkie wybitniejsze osobistości. Raczej posłużą mu one tylko za wskazówkę, że utwory Zimorowicza, choć wielkiego rozgłosu nie osiągnęły, to przecież podobały się powszechnie współczesnym, gdyż treścią i formą odpowiadały pojęciom i zapatrywaniom wieku.

W późniejszych czasach przerywa się nić tradycyi. Lata, które nie zdobyły się nawet na nowe wydanie pism Kochanowskiego, puściły szybko w niepamięć zasługi i dzieła zasłużonego rajcy lwowskiego. Dopiero z odrodzeniem się nauk pojawiają się napowrót wzmianki oparte

---

[1]) Oda VIII dziełka: *Regina Poloniae, augustissima virgo mater Dei.* Kalisz 1669.

[2]) Materyały do biografii B. Zimorowicza cz. I, r. 7. (Arch. miasta Lwowa Cop. off. cons. fasc. 13 p. 357 s. 138).

[3]) Ks. Jan Tomasz Józefowicz: Kronika miasta Lwowa w tłómaczeniu M. Piwockiego (Lwów 1854) str. 29 i 238.

[4]) L. c. str. 307.

już na specyalnych studyach. Pierwszy Janozki Jan Daniel wspomina obszerniej[1]) o *Viri illustres* Bartłomieja Zimorowicza, nazywając je *ein unerhört seltenes Werk* i oceniając w ogólności trafnie, choć może nieco za surowo, jako utwór, w którym jest wiele słów, ale mało wiadomości *(viel Worte aber wenig Sachen)*.

Po nim w r. 1769 pisze Józef Jędrzej Załuski[2]), że Stanisław Mościcki wydał B. Zimorowicza relacyą oblężenia Lwowa od Turków i że oryginał jej przeszedł z rąk Józ. Ep. Minasowicza do jego własnej biblioteki. Czy niestrudzony i zasłużony badacz miał tu na myśli oryginalny rękopis, czy tylko jeden egzemplarz z wydania Mościckiego, niepodobna odgadnąć z niejasnej stylizacyi okresu. To jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wspomniany Józef Epifani Minasowicz, jeden z najskrzętniejszych literatów wieku Stanisławowskiego, zwiedziony końcówką nazwiska Zimorowiczów uważał ich obu za Ormian i że dlatego, powodowany pewnego rodzaju sympatyą plemienną starał się usilnie utwory ich ocalić od zagłady i podać do publicznej wiadomości. Poszedł mu w tem na rękę i kierunek wieku w czułych sielankach rozmiłowanego i dochowane w jego bibliotece Roxolanki Szymona i Sielanki Bartłomieja ujrzały znowu światło dzienne w zbiorowych edycyach sielanek polskich najpierw u Mizlera[3]) nakładem towarzystwa literatów w r. 1770, a następnie u Groella w r. 1778[4]). Oba utwory wydano pod imieniem Szymona Zimorowicza, bo edycya pierwotna Sielanek z r. 1663 jego a nie Bartłomieja podaje za autora.

---

[1]) Jos. Dan. Janozki: *Nachricht von denen in der Hochgräflich Załuskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern.* Dresden 1777 T. I nr. XXX str. 61 i 62.

[2]) Józef Jędrzej Załuski: Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących z przypisami Józefa Epifaniego Minasowicza. Nowymi przypisami pomnożył i wydał Józef Muczkowski w Krakowie 1832. Na str. 45 znajdują się tam następujące wiersze:

„Zimorowicz Bartłomiej pisał relacyą
„Oblężenie od Turków Lwowa sześć, siedm i dwa r. 1672
„A wydał ją Stanisław Mościcki w Krakowie Crac. 1693—4
„Mam i sam oryginał, z Minasowiczowskich
„Co rąk wyszedł, a do mej dostał się księgarni".

[3]) Sielanki polskie z różnych autorów zebrane a teraz świeżo dla zabawy i pożytku czytelników przedrukowane. Nakładem towarzystwa literatów w Polszcze ustanowionego, w drukarni Mizlerowskiej korpusu kadetów. Warszawa 1770.

[4]) Sielanki polskie z różnych autorów zebrane, nakładem księgarni Groellowskiej. Warszawa 1778. Przy końcu przedmowy „bibliopoli" czytamy: „Jeżeli kiedy okoliczność jeszcze raz zdarzy to dzieło przedrukować, będzie mojem staraniem... umieścić oraz portret Jmci ks. Józefa Epifaniego Minasowicza, kanonika kijowskiego... któremu winna poetyka dzięki za dochowanie Roxolanek Zimorowicza w swojej bibliotece".

Wydrukowanie Roxolanek i Sielanek dało powód do większego zajęcia się Zimorowiczami a zwłaszcza Szymonem, któremu odtąd stale przez dłuższy czas oba utwory przypisywano. W ślad za edycyą Groella wychodzi w Warszawie w r. 1805 nowe zbiorowe wydanie sielanek polskich sporządzone przez Tadeusza Mostowskiego, w którem obok innych umieszczono i portret Szymona, zgodny z przechowywanym dotychczas w muzeum Lubomirskich, a różniący się znacznie od zbyt szablonowego w edycyi Groellowskiej. Mostowski przytoczył również i nagrobek Szymona [1]), następnie kilka razy przedrukowany i doniósł o Bartłomieju, że był burmistrzem we Lwowie i pozostawił w rękopisie historyą tegoż miasta, której kopią odnaleść miano w klasztorze lwowskich OO. Bazylianów, podczas gdy oryginał podobno już wtedy miał być gdzieś zarzuconym w archiwum magistratu lwowskiego. Na podstawie wiadomości zaczerpniętych z tegoż rękopisu utrzymywał też słusznie Mostowski, że ostatnia sielanka jest pióra Bartłomieja, a nie Szymona i że w niej tenże pod imieniem Filorety opiewa swą zmarłą małżonkę.

Do szczegółów podanych przez Mostowskiego dołączył ks. Hieronim Juszyński, że Szymon przetłómaczył na język polski greckiego poetę Moschosa [2]), a Zagórski Franciszek wypowiedział już na kilka lat przed tem zdanie, że w sielance drugiej należy przez Miłosza rozumieć samego poetę Szymona Zimorowicza [3]). Sprzeciwił się temu Bentkowski Felix [4]) na podstawie wiersza:

„Aż kiedy w piąty snopek kłosy moje wiążę“,

którego oczywiście nie umiał pogodzić z nagrobkiem przytoczonym przez Mostowskiego, gdzie wyraźnie nadmieniono, że Szymon umarł 25-letnim młodzieńcem. Sielanki zresztą Szymona uważa Bentkowski za więcej oryginalne, ale mniej słodyczy zawierające, niż poezye Szymonowicza, a o Bartłomieju powiada, że pisał także Pamiątkę wojny chocimskiej, której egzemplarz miał się podówczas znajdować w bogatej bibliotece Chreptowiczów, w Szczorsach na Litwie [5]).

---

[1]) Dokładniej o nim w zebranych przezemnie materyałach do biografii Szymona Zimorowicza, przesłanych również Akademii Umiejętności w Krakowie.

[2]) Por. Felix Bentkowski: Historya literatury polskiej, wydanie z r. 1814 t. I, str. 442.

[3]) Zagórski Franciszek: Muzeusz poeta grecki o Leandrze i Erze. Warszawa 1796 na str. 124.

[4]) L. c. t. I, str. 348—349 i 441—443.

[5]) L. c. t. I, str. 348—349.

W wydanym następnie dykcyonarzu ks. Hieronima Juszyńskiego[1]), tudzież w rękopiśmiennem Księgoznawstwie Stanisława Przyłęckiego[2]) znajdują się już tytuły całego szeregu utworów obydwu Zimorowiczów, a między nimi obok powyżej wymienionych i nowo odszukane dziełka Bartłomieja: *Jesus Maria Joseph, Vox leonis, Domus virtutis et honoris, Advocatus mundi i Salutationes sacrarum regiarum maiestatum.* Równocześnie jednak stał się Juszyński powodem jeszcze większego zamieszania, bo opierając się na pomyłce wyżej wymienionego Michała Krasuskiego, który Bartłomieja z pospiechu lub niewiadomości nazwał Maciejem, przyjął za rzecz prawdopodobną, iż w 17 wieku żyło i pisało równocześnie aż trzech Zimorowiczów, z których aż dwu miało być rajcami lwowskimi tj. Bartłomiej i Maciej.

Po takiem częściowem załatwieniu kwestyi zwłaszcza bibliograficznych przystąpili Słowacki Euzebiusz i Brodziński Kazimierz do rozbioru estetycznego i do wydania sądu o Sielankach i Roxolankach, kursujących już w tylu wydaniach między publicznością. Zdanie pierwszego[3]) pomijam, wyrok zaś drugiego[4]) musiał wypaść w duchu poety, u którego przebijająca się jeszcze tu i owdzie powłoka klasyczna i sentymentalizm ubiegłej już epoki były dziwnie pomieszane z zamiłowaniem do romantyzmu. Szczególniej podobały mu się sielanki, jako rzekomo oryginalniejsze i więcej na pieśniach ludu małoruskiego oparte, choć „mniej płynne“ i „mniej narodowość malujące“, niż poezye Szymonowicza. Najwięcej atoli unosi się autor Wiesława nad „rozlaną w nich słodką melancholią“, która takie na nim sprawia wrażenie, że nie waha się twierdzić, iż: „Pieśni te zawierają wszystko, co poezya pięknego mieć może: tchną duchem dawnej starożytności i mają myśli godne Homera, obrazy w zawód idące z Ossyanem i podług wszelkiego podobieństwa domyślać się potrzeba, że korzystać musiał z dawnych słowiańskich pieśni“. To też ma nawet pretensye do Zimorowicza z powodu, że „może miłość autorstwa nie dozwalała mu zebrać pieśni ludu, któremi widocznie ubogacał swe pieśni, bo więcejby się tem był przysłużył aniżeli mieszając do sielskich swych obrazów greczyznę, szczególniej gdyby zebrał był pieśni przy obrządkach ze słowiańskich czasów“. Brodziński uważał oczywiście istnienie w 17 wieku takich obrządków i pieśni

[1]) Ks. Hieronim Juszyński: Dykcyonarz poetów polskich (Kraków 1820) t. II, str. 378—380.

[2]) Rękopis zakładu narod. im. Ossolińskich l. 1820, str. 417 i 658.

[3]) Słowacki Euzebiusz: O sztuce dobrego pisania w języku polskim. Dziennik wileński r. 1815 t. I, str. 202—246, 301—330, 404—445 i 489—513.

[4]) Dzieła Kazimierza Brodzińskiego (Wilno 1842) t. V, str. 86—89.

za nie ulegające prawie wątpliwości, — zupełnie w myśl Zoryana Dołęgi Chodakowskiego (Czarnockiego) i innych, rozległe poszukiwania w tym kierunku podówczas czyniących.

Po przeczytaniu takiego sądu o Sielankach spodziewałby się czytelnik, że i Roxolanki wywołały w duszy Brodzińskiego przynajmniej równie dobre wrażenie. Tymczasem, rzecz dziwna, uważa je za pisane w pospiechu i zarzuca im, że obok „swobody Anakreonta i miłej narodowej swojskości“ tchną nieraz rozwlekłością i nieforemnością (sic!). Domyśleć się więc nam z kolei potrzeba, że uważał je za mniej oryginalne i więcej na wzorach klasycznych oparte i że w melancholijnym odcieniu Roxolanek widział tylko tkliwość przemawiającą nierównie mniej do jego usposobienia [1]).

Taki wyrok zapadł i to z ust do tego powołanych o Sielankach i Roxolankach Szymona Zimorowicza, do którego, jak wyżej nadmieniłem, oba utwory odnoszono. Czytająca publiczność mogła się zadowolić tym wyrokiem, bo odpowiadał w zupełności ówczesnym wyobrażeniom estetycznym i ówczesnemu kierunkowi w literaturze. Atoli o życiu autora a raczej autorów bardzo mało jeszcze zawsze wiedziano. Za illustracyą tej nieświadomości i niedbałości o szczegóły biograficzne może posłużyć przedmowa do wydanego w r. 1833. Leopolis triplex Bartłomieja w nader lichym przekładzie Marcina Piwockiego [2]). Tłómacz, który, jak sam powiada, całe dzieło własną ręką przepisał i dopiero potem na język polski przełożył, nie zrozumiał nawet należycie zawartych tam wiadomości i podał zaledwie kilka częściowo mylnych szczegółów, streszczonych w niewielu wierszach. Byłto jednakże zawsze już postęp w porównaniu z odpowiedzią magistratu lwowskiego (w r. 1770) na prośbę OO. Bazylianów, którzy znalazłszy w swej bibliotece kronikę B. Zimorowicza pragnęli dowiedzieć się czegoś bliższego o jej autorze. Zarząd miasta urzędową odpowiedź zaczął wprawdzie nader szumnie stereotypową formułką [3]) *Proconsul et consul urbis Sacrae Regiae Ma-*

[1]) Por. l. c. str. 87: „Stąd przypomina się Ossyan (wielbiony przez Brodzińskiego), tak jak on więcej melancholijny, niż tkliwy“.

[2]) Historya miasta Lwowa... z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego oblężenia... przez Bartłomieja Zimorowicza po łacinie napisana a teraz na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego... na język polski przełożona. Lwów 1833. Piwocki zbierał przedpłatę na to dzieło a bilet prenumeracyjny przechował się w Księgoznawstwie Przyłęckiego (Rękopis bibl. Ossolińskich l. 1. 820 str. 275), charakteryzując dosadnie ówczesne stosunki literackie w Galicyi. Zamiast słów: język polski użyto tam wyrażenia „słowiański język w Galicyi używany“ a przedpłatę złożyło 27 osób, przeważnie duchownych i profesorów gimnazyalnych.

[3]) Przytoczona przez Piwockiego l. c. str. IV—V.

iestatis Leopolis, metropolis Russiae in regno Poloniae, universis et singulis, quorum interest notum testatumque facimus, ale o zasłużonym rajcy i obrońcy miasta Lwowa nie umiał nic więcej powiedzieć prócz tego, że był pisarzem urzędu radzieckiego koło r. 1660 (sic!) i że potem zostawszy konsulem miasta napisał i wydrukował (sic!) koło r. 1672 dwa dzieła, z których jedno zatytułowane *Leopolis triplex* a drugie *Viri illustres civitatis Leopoliensis*. Do tego stopnia zatraciła się tradycya o Bartłomieju w jego rodzinnem mieście i to już w 90 lat po jego śmierci.

Panujących w tym względzie ciemności nie rozświecił ks. Ignacy Chodyniecki w ustępach Zimorowiczom poświęconych[1]), bo oparł je prawie wyłącznie na ocenie Brodzińskiego i wiadomościach podanych przez Mostowskiego i Bentkowskiego. Nie posunął też kwestyi naprzód i sympatyczny Edward Odyniec[2]), który w artykule zajmującym się głównie Sielankami i Roxolankami i rozpatrującym je ze stanowiska romantyków polskich przyznaje Szymonowi trzecie po Kochanowskim miejsce ze względu „na gładkość wiersza“, tudzież „czystość i moc języka“. Dopiero gruntowna i w utwory Bartłomieja głębiej wnikająca rozprawa Augusta Bielowskiego p. t. Dwaj Zimorowicze postawiła odrazu całą sprawę na innem stanowisku. Znakomity i niestrudzony badacz okazał już wówczas (w r. 1839) niezwykły talent krytyczny, udowodniwszy zapomocą rozbioru pojedyńczych pieśni, że Sielanki i Roxolanki nie mogą pochodzić od jednego autora. Wywody swoje poparł wiadomościami zaczerpniętemi z *Leopolis triplex* i *Viri illustres* i na podstawie ich przypisał Sielanki Bartłomiejowi a Roxolanki Szymonowi. Zebrawszy następnie podane przez siebie szczegóły biograficzne w jednę całość ułożył z nich krótkie życiorysy obydwu braci, które też utrzymały się długo nienaruszone prawie aż do najnowszych czasów.

Usterki w rozprawie Bielowskiego, zamieszczonej w poznańskim „Tygodniku literackim“ Wojkowskiego[3]), pochodzą albo z opracowań poprzedników, na których się opierał, albo z chęci połączenia szczegółów luźnych i z sobą nie związanych. Bielowski pragnąc je w całość powiązać posługiwał się niejednokrotnie fantazyą, jak np. w twierdzeniu, że niedaleko od niewielkiego gospodarstwa Zimorowicza „wyzierał z pomiędzy śliw i jabłoni dworek Szymonowiczów“, lub że „obaj mieszczanie znali się osobiście“, bo dom Szymonowicza leżał w śródmieściu a nie

---

[1]) Dykcyonarz uczonych Polaków (Lwów 1833) t. III, str. 406—412 i Historya miasta Lwowa (Lwów 1829) str. 437 i 438.

[2]) W przedmowie do nowego wydania Sielanek i Roxolanek sporządzonego przez Bobrowicza w Lipsku r. 1836.

[3]) T. II, z r. 1839, str. 310—312 i 318—320.

przy ulicy Gliniańskiej, a sam poeta przebywał pod koniec żywota poza granicami Lwowa. Mylnie też nazywa Bielowski pierwszą żonę Bartłomieja Katarzyną Duktynicką, którego to błędu byłby z pewnością uniknął, gdyby był i w tem miejscu korzystał z *Leopolis triplex* w rękopisie, a nie w lichym przekładzie Piwockiego. Drobne te jednak usterki nie ubliżają w niczem bystrości autora, którego Dwaj Zimorowicze odznaczać się zawsze będą prawdziwym zmysłem krytycznym i spostrzegawczym.

Rezultaty badań Bielowskiego nie prędko przyjęły się w społeczeństwie polskiem, a jego wyżej wymieniona rozprawa może być chyba tylko dowodem, że wówczas nie było wielkiej łączności między Poznaniem a Warszawą, Krakowem i Lwowem, pomimo że pierwszy odgrywał wtedy nierównie większą rolę w literaturze naszej, niż dzisiaj. Chociaż bowiem w Piśmiennictwie polskiem Edwarda Dembowskiego, wydanem w Poznaniu już w r. 1845 omówiono oddzielnie obydwu Zimorowiczów [1]), to przecież trzej następni pisarze: Michał Wiszniewski, Wacław Aleksander Maciejowski i ks. Sadok Barącz nie znają jeszcze widocznie rozprawy Bielowskiego, gdyż tak Roxolanki jak i Sielanki przypisują jedynie Szymonowi. Prac ich jednakże pominąć w zupełności nie można, bo obok szczegółów błędnych zawierają i nowe, przez poprzedników nie poruszone.

I tak Wiszniewski [2]), opierający się zresztą na pracach poprzednich bibliografów i na Brodzińskim, domyśla się chyba na mocy etymologicznego wywodu i analogicznych przykładów lub wrodzonej intuicyi, — bo aktów dotyczących znać jeszcze nie mógł — że Zimorowicze, jak długo mieszkali na przedmieściu, nazywali się Odzimkami i że dopiero przeniósłszy się do miasta przybrali nazwisko, pod którem ich powszechnie znamy. Obok tego on pierwszy wydobywa na jaw nowe dziełko Bartłomieja tj. Mowę o męce Chrystusa Pana, identyczną zapewnie z łacińskim utworem: *Ecce Deus, ecce homo.*

Artykuł Maciejowskiego [3]) o tyle tylko ważny, że uzupełnia liczbę dzieł Bartłomieja, podając obszerniejszą wiadomość o nieznanym jeszcze bibliografom Testamencie luterskim. Natomiast życiorysy obu Zimorowiczów pióra ks. Sadoka Barącza [4]), wprawdzie najdłuższe

[1]) Piśmiennictwo polskie w zarysie (Poznań 1845) na str. 213.

[2]) Historya literatury polskiej t. VI. (Kraków 1844) str. 540. t. VII (tamże 1845) str. 191—195, t. VIII (1851) str. 100—101 i 103, tudzież t. IX (1857) str. 224.

[3]) Piśmiennictwo polskie (Warszawa 1852) t. III, str. 697.

[4]) Żywoty sławnych Ormian w Polsce str. 400—409 (Lwów 1856). Ks. Barącz wydrukował nadto list Bartłomieja Zimorowicza z r. 1669 w Pamiętniku dziejów polskich (Lwów 1855) str. 64, 65.

z dotychczasowych i najbardziej w szczegóły obfite, ale też i najwięcej bałamutne. Autor, który oczywiście obydwu poetów zalicza do nacyi ormiańskiej, zadał sobie wprawdzie wiele trudu i korzystał z większej ilości źródeł, niż jego poprzednicy, ale postępowanie jego jest tak niekrytyczne, że prawda spotyka się tu na każdym kroku z całą wiązanką szczegółów mylnych i twierdzeń należytej podstawy pozbawionych, a dwa wyciągi z aktów archiwum lwowskiego, w uwagach do żywota Bartłomieja umieszczone, nie mają najmniejszej wartości, jako źle pojęte i odczytane.

Cały okres badań, przeważnie z dzisiejszymi wymogami nauki niezgodnych, zamykają dwa obszerniejsze artykuły Henryka Felsztyńskiego[1]) i Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego[2]), którzy zestawiwszy dotychczasowe prace o Zimorowiczach prawią nam aż o trzech poetach tegoż nazwiska i powtarzają prawie dosłownie, choć bez przytoczenia źródeł, estetyczne sądy poprzedników. Jedyną ich chyba zasługą, że uwzględnili rozprawę Bielowskiego i zapoznali wreszcie szerszą publiczność z jej rezultatami, przez co położono raz na zawsze koniec łączeniu Sielanek z Roxolankami i przypisywaniu ich jednemu i temu samemu autorowi.

Tak więc dorobek literacki[3]) prawie stu dziesięciu lat był wprawdzie niewielki, ale zawsze nie do pogardzenia. Po zupełnem przerwaniu się wszelkiej tradycyi krzątano się dosyć żywo koło wydobycia na jaw zapomnianych utworów obydwu Zimorowiczów, wydano aż pięć razy ich Sielanki i Roxolanki i wypowiedziano o nich sąd w ogólności tak dodatni, że obaj poeci stanęli na wyżynie, na jakiej przez dłuższy czas utrzymać się nie mogli. Prawie wszystkie jednak te prace były przygodne i dorywcze i dlatego mało w rzecz wnikające. To też tylko rezultaty rozprawy Bielowskiego utrzymały się do dni naszych, — inne prócz wiadomości bibliograficznych nie mają prawie żadnej wartości.

W nowszych czasach poszły prace odmiennym i lepszym torem. Pierwszy Felicyan (Faleński) w studyum nad trenami Kochanow-

[1]) Por. Sielanki Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowicza w wydaniu K. J. Turowskiego. (Przemyśl 1857) str. 148—152.

[2]) W wielkiej encyklopedyi powszechnej Orgelbranda sub voce.

[3]) Pominąłem oczywiście drobne artykuły, nic nam nowego nie przynoszące, jak np. we „Lwowianinie“ z r. 1835 itd.

skiego wykazał [1]), że Zimorowicz Bartłomiej czerpał dosyć wiele z wieszcza czarnoleskiego. Uzasadnił to i rozwinął o wiele lepiej i gruntowniej p. Józef Nogaj w dwóch rozprawach specyalnie temu przedmiotowi poświęconych [2]). Ocenę ich obszerniejszą podałem na innem miejscu [3]), a tu tylko nadmieniam, że sumiennym tym i gruntownym pracom zarzucić jedynie można pewną czasami nieostrożność w wyszukiwaniu miejsc podobnych, tudzież abstrakcyjne stanowisko przy ocenianiu utworów Zimorowicza, nie uwzględniające stosunków, w których poeta przebywał.

W przeciwieństwie do rezultatu osiągniętego przez p. Nogaja, że talent Bartłomieja był nietyle twórczym ile reprodukcyjnym, wystąpił na trzy lata przedtem p. Felicyan Suryn [4]) z artykułem sielankopisarzom polskim poświęconym, w którym ocenia nader przychylnie Sielanki, ale już z zupełnie innego stanowiska, niż Brodziński. Oto choć sam właściciel większych posiadłości, jest widocznie z przekonania demokratą i dlatego unosi się szczególnie nad tymi pieśniami Bartłomieja, w których zawiera się ostry protest przeciw postępowaniu szlachty wobec ludu, a potępia te sielanki, w których poeta idzie za przykładem swych poprzedników i skłania się ku naśladowaniu wzorów ze świata starożytnego. Chwali więc Bartłomieja za „dziwny talent do rysów dosadnich“ tudzież za „styl chropawy, silny, energiczny, męski“ i przyznaje mu pierwszeństwo przed Szymonowiczem, którego „talent zagłuszyły mitologiczne brednie i chwasty“, jak i przed Wergiliuszem „który pisał napuszyste pochwały dla Augusta, mordercy jego przyjaciół“.

Jakaż to sprzeczność i niezgodność w zapatrywaniach z p. Faleńskim, który dziwnym trafem również pod pseudonimem Felicyana się ukrywszy, na 18 lat przedtem wykazywał na przykładach [5]), jak Zimorowicz „wypisuje żywcem“ z Kochanowskiego i jak Hylasa „wprost zlepił z rozmaitych zwrotów branych na wyrywki z Trenów“. Istnieje jednak między tymi autorami i ta różnica, że p. Faleński wywody swoje

---

[1]) Biblioteka warszawska z r. 1866 t. I: Treny Jana Kochanowskiego studyami i przypisami objaśnione, a zwłaszcza rozdział drugi p. t. Treny jako szkoła naśladowania.

[2]) Wpływ poetów łacińskich na sielanki Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Osobne odbicie z XI tomu rozpraw Wydziału filologicznego Akademii umiejętności. Kraków 1886 str. 36 i Rozbiór krytyczny sielanek Józefa Bartłomieja Zimorowicza w sprawozdaniach IV. c. k. gimnazyum we Lwowie za rok szkolny 1887 str. 71.

[3]) Ob. Ateneum z r. 1887 t. III, str. 375—381 i Muzeum z r. 1888 str. 567 nstp.

[4]) Sielankopisarze polscy, studyum literackie. „Tygodnik powszechny“ z r. 1884 nr. 1—5. (Warszawa).

[5]) Biblioteka warszawska l. c.

popiera argumentami w oczy bijącymi, podczas gdy subjektywna krytyka p. Suryna, napisana z dzisiejszego, socyalnego punktu widzenia, grzeszy niewniknięciem i nieprzeniesieniem się w stosunki literackie 17 stulecia. Jeden tylko szczegół trafnie w niej podniesiony i zaznaczony, a mianowicie, że niektóre pieśni w Sielankach Bartłomieja są raczej tragicznymi obrazami historycznymi niż sielankami, atoli i ten sąd, choć nie tak dobitnie, wypowiedział Odyniec prawie na pięćdziesiąt lat przedtem [1]).

Wyjaśnieniu wątpliwych kwestyi bibliograficznych poświęconą jest przedmowa dra Władysława Wisłockiego w wydaniu Hymnów Zimorowicza na uroczyste święta Bogarodzicy [2]). Znakomity bibliograf nietylko że dziełko to Bartłomieja na jaw wydobył i starannie je wydał, ale nadto w gruntownej i ze znajomością rzeczy napisanej przedmowie zwrócił pierwszy uwagę na świadectwo Rudomicza i na jego to głównie podstawie usunął owo błędne, na pomyłce Krasuskiego oparte mniemanie [3]) o istnieniu rajcy lwowskiego, Zimorowicza Macieja. Wniosek, jak to już dzisiaj twierdzić mogę stanowczo [4]), był zupełnie słuszny, bo akta miejskie żadnego Macieja Zimorowicza nie znają, a znałyby niezawodnie, gdyby tak wybitną godność we Lwowie piastował. Niepotrzebnie tylko p. Wisłocki nagina podniosłe Hymny Bartłomieja do sposobu pisania jego młodzieńczych utworów, gdyż między nimi nie ma prawie żadnego podobieństwa. Również należało uwzględnić i Księgoznawstwo Przyłęckiego, bo tam znajduje się pierwsza wiadomość i o *Vox leonis* o *Advocatus mundi*, które p. Wisłocki uważa za uratowane dopiero przez dra Estreichera.

Drobny przyczynek do znajomości bibliografii Bartłomieja dorzucił hr. Maurycy Dzieduszycki, wydrukowawszy cztery nagrobki jego pióra [5]), a autor niniejszej monografii wydał kilka drobniejszych prac, o których mowa poniżej. Wreszcie p. Władysław Łoziński w artykule p. t. Zięć poety scharakteryzował w ogólności trafnie, choć nieco za surowo Bartłomieja jako dorobkiewicza i podał do wiadomości akt wydziedziczenia jego marnotrawnego zięcia, Jana Kralla [6]).

Artykuł p. Łozińskiego kończy właściwie wszystkie dotychczasowe prace, do Zimorowiczów się odnoszące, atoli biograf ich nie może po-

---

[1]) L. c.

[2]) Biblioteka przedruków I. Kraków 1876.

[3]) Por. wyżej na str. 3.

[4]) Na podstawie rozległych poszukiwań w archiwum miasta Lwowa, których owocem wspomniane materyały biograficzne do żywota B. Zimorowicza. Por. wyżej str. 2.

[5]) Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego. We Lwowie 1872 str. 26 nstp.

[6]) Kwartalnik historyczny rocznik IV. (Lwów 1890) str. 50 nst. Por. moje materyały biograficzne l. c. Cz. II.

minąć jeszcze jednego nierównie większego dzieła pióra tegoż samego autora, które w ślad za jego Złotnictwem lwowskiem [1]) i kilku drobnymi rozprawami [2]) ukazało się niedawno we Lwowie i obudziło wielkie zainteresowanie w szerokich kołach czytającej publiczności.

Oto po miejscami cennej, ale przeważnie na ścisłem stanowisku naukowem nie stojącej Historyi miasta Lwowa pióra ks. Ignacego Chodynieckiego [3]), po gruntownej ale nieudolnie i stronniczo napisanej Kronice Dyonizego Zubrzyckiego [4]) i po sumiennej ale suchej pracy Wilhelma Raspa [5]) dał nam p. Łoziński w Patrycyacie i mieszczaństwie lwowskiem z 16 i 17 wieku [6]) barwny obraz tego społeczeństwa, które złożyło się na nadanie stolicy Czerwonej Rusi szerszego, historycznego i cywilizacyjnego znaczenia. Znakomity autor nie zgubił się w lesie nieprzetrzebionych jeszcze materyałów i bystrym wzrokiem znalazłszy odrazu trafny punkt widzenia pochwycił Lwowian ze stanowiska badacza i artysty, co pomijając szczegóły nawet większego rozgłosu zażywające, śledzi i przypatruje się objawom charakterystycznym, całe społeczeństwo dokładnie i żywo malującym. To też słusznie doczekało się to dzieło szerokiego uznania, zwłaszcza że ujęto je w dziwnie powabną, powiedziałbym nawet mistrzowską formę, która naginając się w słowach do artystycznej dłoni autora, wytwarza nieraz skończone obrazki, żywością barw nałożonych najlepsze utwory przypominające.

Głębszej ocenie nie mogę oczywiście poddawać na tem miejscu tak znakomitego dzieła, zwłaszcza że dokonali tego już inni, choć doprawdy wcale nie tak jeszcze dokładnie, jakby tego doniosłość utworu wymagała. Atoli słów jeszcze parę muszę mu poświęcić, bo zapatruję się na nie z odmiennego punktu widzenia, jak inni, bo i sam zniewolony jestem w niniejszej pracy dotknąć obszerniej ówczesnych stosunków lwowskich i pozyskać tem samem tło, tak koniecznie potrzebne do jaśniejszego przedstawienia pisarza, co całe prawie życie przebył we Lwowie, najściślej z jego dziejami związany.

---

[1]) Lwów 1889.

[2]) Spór drukarza z księgarzem (Kwartalnik historyczny, rocznik III str. 703—705) i Leopolitana (tamże rocznik IV. str. 437—457).

[3]) Historya stołecznego miasta Lwowa od założenia aż do czasów teraźniejszych. Lwów 1825. Współczesna recenzya w Czasopismie księgozbioru Ossolińskich r. 1829, str. 105—116.

[4]) Kronika miasta Lwowa. Lwów 1844.

[5]) *Beitraege zur Geschichte der Stadt Lemberg* w *Archiv für oesterreichische Geschichte* t. 49, str. 373—504.

[6]) Drugie wydanie. Lwów 1893.

Nie wchodząc więc w bliższe szczegóły Patrycyatu, muszę zaznaczyć, że i ten znakomity zresztą utwór nie wolny jest od usterek, grupujących się mojem zdaniem jedynie koło zanadto idealnego przedstawienia rzeczy. Tak ładnie, jakto szanowny autor nam przedstawia, w dawniejszym Lwowie stanowczo nie było, a sprowadziła badacza na mylną drogę, jak mi się wydaje, następująca okoliczność.

Szanowny autor zabrawszy się do opracowania przedmiotu, który przykuł jego uwagę, znalazł po rozejrzeniu się w niezbadanym dotychczas materyale taki stan rzeczy, jakiego po stronniczej kronice Zubrzyckiego, żadną miarą nie mógł się spodziewać. A że prawdziwie zdolni ludzie nie zwykli iść drogą środkową, przeto i autor dał się unieść temu prądowi i dał nam obraz, każdego z czytelników w zdumienie wprawiający. Momentów do tego powodu dostarczających było sporo, Ci przemyślni i zabiegliwi Niemcy z własnem prawem i lepszą tradycyą z własnej ojczyzny, ci rzutni i ruchliwi Ormianie, utrzymujący rozległe stosunki z szerokimi obszarami wschodu, ci Rusini, którzy mówili wprawdzie po polsku, ale zawsze Rusinami pozostawali, ci Włosi, którzy wyższy cywilizacyjny pierwiastek z sobą przynieśli i wreszcie sami Polacy w ślad Niemców wstępujący, — to wszystko z domieszką iście nienaturalnego zbytku złożyło się na mozaikę osób i charakterów, każdego ku sobie przyciągającą, a cóż dopiero autora, który poczuciem artystycznem owiany nie spodziewał się w aktach znaleść czegoś podobnego. Obraz zaś stworzony przez niego musiał następnie trafić do serca publiczności polskiej, zwracającej się chętnie ku lepszej przeszłości, a przytem pełnej nieświadomości dawnych lwowskich stosunków, publiczności, wśród której znajdowało się przedtem bardzo niewielu, lepiej w te sprawy wtajemniczonych. Przecież zaledwie kilka lat dzieli nas od czasu, kiedyto całkiem poważnie i dopiero z użyciem aż całego szeregu argumentów starano się uzasadnić, że Szymon z Brzezin, rajca lwowski, nie należał do nacyi ormiańskiej, nie mówiąc już nic o Bartłomieju Zimorowiczu, którego głos powszechny czynił równocześnie i rajcą i Ormianinem i przypisywał mu dwa przymioty, według ówczesnych pojęć zupełnie z sobą niezgodne.

Atoli zdaje mi się, że rzecz należy uchwycić i pojąć nieco inaczej. Ludzie w usposobieniu i uczynkach zazwyczaj nie przekraczają średniej miary i najbliższym prawdy bywa badacz, który idzie drogą środkową, w dziejach Lwowa już bezwarunkowo najwłaściwszą. Gdyby kto zechciał się więcej zająć sobkowską gospodarką panów rajców, gdyby kto odliczając pojedyńcze wyjątki z pomiędzy klasy zamożniejszych zechciał się bliżej przypatrzeć małej oświacie i wcale nie „europejskiemu horyzontowi“ ogółu, gdyby szerzej rozwiódł się o ubogich kramarzach

i przedmieszczanach, nierównie większe obszary jak samo miasto zamieszkujących, a nie ograniczał się do pamiętnika Kunaszczaka, który nie był niczem innem, jak typem lichwiarza dość powszednim między uboższą warstwą ludności ruskiej i znanym nawet dobrze w literaturze Małorusinów [1]), — to wówczas prawdopodobnie uzyskałby odmienne kontury, nie nadające się do obrazu, jaki przed nami p. Łoziński roztoczył. A nawet z samych cytatów, przytoczonych w Patrycyacie możnaby niekiedy wysnuć odmienne wnioski, jeżeli na odpowiednie wzmianki rzuci się więcej światła. W oświetleniu jednak autora, który jak prawdziwy malarz umie uwydatnić tylko potrzebne mu ustępy, przechodzą one niepostrzeżenie przed oczyma, nie zwróciwszy uwagi czytelnika.

Wszystko to nie ubliża oczywiście dziełu, które było i pozostanie mistrzowskiem co do formy, a znakomitem co do treści, bo choć nie daje obrazu zgodnego całkiem z rzeczywistością, to przecież otworzyło nam skarbnicę nieznanego świata i pouczyło, czego szukać i spodziewać się w starodawnym Lwowie. Po niem już łatwo pozostające luki wypełnić i na właściwą drogę trafić. Mamy bowiem i kronikę Zubrzyckiego, która wprawdzie z dziełem p. Łozińskiego nie może nawet w dalekiej mierze iść w zawody, ale pouczającą jest właśnie dlatego, że z powodu stronniczego uprzedzenia nie szczędzi barw przyćmionych, których tak mało w potężnym jej rywalu [2]).

Takie to prace może mieć pod ręką biograf Zimorowiczów. Odnoszą się one przeważnie do dłuższego i obfitszego w czyny życia Bartłomieja i choć niektóre z nich a zwłaszcza nowsze, dochodzą do poważnych już rezultatów, to przecież wszystkie pozostawiają jeszcze cały szereg punktów zupełnie niewyjaśnionych, gdyż dotykają tylko pewnych stron w działalności obydwu braci. Stąd poszukiwania moje musiałem przedsięwziąć w trojakim kierunku i właściwą pracę poprzedzić innymi, torującymi drogę do napisania samejże monografii.

Najpierw chodziło oczywiście o poznanie przeróżnych dziełek, wspominanych przez naszych biografów, co nie było rzeczą łatwą wobec rozprószenia polskich druków po rozmaitych większych i mniejszych bibliotekach. Nie wspominając więc nic o zakładzie narodowym im. Ossolińskich, którego bogaty księgozbiór stał dla mnie zawsze otworem, kołatałem

---

[1]) Por. np. Tarasa Szewczeńki: Nazar Stodola.

[2]) Pominąłem oczywiście drobne i okolicznościowe artykuły nic nowego nie przynoszące, jak np. we Lwowianinie z r. 1835 itd.

po kolei do obu lwowskich bibliotek hr. Dzieduszyckiego i Pawlikowskiego, uniwersyteckiej w Krakowie i Warszawie, cesarskiej w Petersburgu i prywatnej X. X. Czartoryskich w Krakowie, hr. Tarnowskiego w Dzikowie, Kurnickiej i hr. Czarnieckiego w Poznańskiem, tudzież Chreptowiczów w Szczorsach na Litwie. Prócz ostatniej, skąd żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, doznałem wszędzie życzliwego poparcia, o czem wspomnieć mi jeszcze wypadnie przy każdem dziełku z osobna. Najzasobniejszym w utwory Zimorowiczów okazał się zakład nar. im. Ossolińskich i prywatny księgozbiór hr. Czarnieckiego w Rusku i im to właściwie zawdzięczam możliwość podjęcia całego szeregu drobnych wydawnictw. Wychodziły też po kolei Żywot Kozaków Lisowskich[1]), *Vox Leonis*[2]), Testament luterski[3]), *Ecce Deus ecce homo*, *Jesus Maria Joseph* i inwentarz szpitala św. Ducha[4]). Kilka drobnych utworów znalazło pomieszczenie w poniżej nadmienionych materyałach biograficznych, a reszta nie jest już taką rzadkością, żeby je koniecznie wydawać należało. Jedynie jeszcze kronikę Zimorowicza poczuwam się do obowiązku wydać w oryginale łacińskim, do czego też poczyniłem już odpowiednie prace przygotowawcze.

Obok tego należało zająć się poszukiwaniem nowych szczegółów biograficznych. Archiwum warszawskie i aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, tudzież rękopisy biblioteki Jagiellońskiej nie zawierają nic w tym względzie uwagi godnego, natomiast poszukiwania w dziale rękopiśmiennym biblioteki Ossolińskich i w archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie wydały plon obfity, a już prawdziwą kopalnią okazało się archiwum miejskie we Lwowie, gdzie znajdują się setki nader cennych aktów, odnoszących się bezpośrednio do działalności i żywota Bartłomieja Zimorowicza, podczas gdy do życia Szymona oprócz wydanego już poprzednio nagrobka zaledwie tylko trzy drobne przyczynki udało mi się odszukać. Z całego szeregu tych materyałów ogłosiłem poprzednio tylko inwentarz ruchomego majątku i biblioteki Bartłomieja[5]), tudzież pięć listów tegoż poety[6]) i jeden w jego sprawie pisany

[1]) Sprawozdanie zakładu nar. im. Ossolińskich za r. 1886 i w osobnej odbitce. Lwów 1886.

[2]) Sprawozdanie c. k. gimnazyum lwowskiego im. Franciszka Józefa za r. 1887 i w osobnej odbitce. Lwów 1887.

[3]) Przewodnik naukowy z r. 1890, str. 888—905.

[4]) Trzy dziełka Bartł. Józ. Zimorowicza w 3. zeszycie Pomniejszych źródeł do dziejów literatury i cywilizacyi. Stryj 1891.

[5]) Inwentarz rzeczy i dzieł należących niegdyś do Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Przegląd archeologiczny t. 2, Lwów 1886.

[6]) Listy Szymona Szymonowicza i Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Przewodnik naukowy z r. 1884, str. 72—85

przez króla Jana Sobieskiego do magistratu lwowskiego [1]). Resztę wraz z poprzednio wydanymi zebrałem w jednę całość i przesłałem do użytku Akademii umiejętności w Krakowie [2]). Są tam 4 numery do żywota Szymona a przeszło 650 do życiorysu Bartłomieja.

Nie mniejsze poczyniłem starania i w trzecim kieruku tj. celem uzyskania tła historycznego do monografii. Atoli praca w tym względzie postępowała bardzo powoli, zwłaszcza odkąd znalazłem się na prowincyi, z daleka od archiwnm miejskiego we Lwowie. Wyprzedził mnie też p. Łoziński przez wydanie Patrycyatu — i dobrze się stało, bo moje nieudolne pióro nie byłoby z pewnością sprostało znakomitemu jego przedstawieniu. Głównie też na dziele p. Łozińskiego opiera się i rozdział pierwszy niniejszej monografii, choć różni się od niego znacznie w kilku ważnych punktach, stósownie do stanowiska zajętego przezemnie powyżej.

W końcu niech mi będzie wolno złożyć szczere wyrazy publicznego i żywego podziękowania wszystkim tym osobom, które nie odmówiły mi swego życzliwego poparcia, a więc p. t. PP. hr. Zygmuntowi Czarnieckiemu i drowi Zygmuntowi Celichowskiemu w Poznańskiem, drowi Adolfowi Pawińskiemu w Warszawie, p. Stanisławowi Ptaszyckiemu w Petersburgu, Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, drowi Karolowi Estreicherowi, drowi Władysławowi Wisłockiemu i drowi Anatolowi Lewickiemu w Krakowie, wreszcie p. Władysławowi Łozińskiemu i drowi Ludwikowi Kubali we Lwowie. Wdzięcznie wspominam również ś. p. Karola Widmana, którego życzliwość otworzyła mi podwoje archiwum miejskiego we Lwowie w tym czasie, kiedyto do niego przystęp nie był jeszcze tak ułatwiony, jak obecnie.

[1]) Gazeta lwowska z r. 1883 nr. 113.

[2]) Por. str. 2.

WSTĘP.

Lwów i jego mieszkańcy z początkiem XVII. stulecia.

(Żywszy udział Czerwonej Rusi w piśmiennictwie polskiem z końcem 16 wieku. — Przyczyny i analogiczne przykłady: dawniejsza kultura, polonizacya i wzrost ludności. — Ruch szlachecki i mieszczański. — Lwów. — Ratusz i rynek. — Ulice i mury. — Kościoły i główniejsze budynki. — Kamienice i ich urządzenie. — Błoto. — Wodociągi. — Przedmieścia i ich wygląd. — Wioski miejskie. Ludność. — Liczba domów i mieszkańców. — Cztery narodowości. — Katolicy i ich rząd. — Kasy miejskie, dochody i rozchody. — Ormianie i ich autonomiczny ustrój. — Rusini i ich położenie. — Żydzi, ich handel i sposób postępowania. — Przedmieszczanie. — Starosta. — Handel, jego artykuły i wzrost. — Przemysł i rzemiosła. — Cechy. — Przyczyny upadku handlu i rzemiosł. — Oświata. — Szkoła przy kościele Panny Maryi Śnieżnej, późniejsza katedralna. — Rektor, jego stanowisko i dochody. — Pomocnik rektora i kantor. — Uczniowie. — Na czem polegał główny nacisk w wykształceniu? — Rozmiar nauki i układ z Jezuitami. — Przedstawienia sceniczne. — Skargi Ursyna i brak karności. — Prośby o jałmużnę. — Szkoła przy klasztorze OO. Franciszkanów. — OO. Jezuici i ich konwikt. — Szkoły ormiańska i ruska. — Drukarnie polskie i ruskie. — Ostateczne wnioski. — Upadek zupełny oświaty. — Żarliwość religijna i nowe klasztory. — Życie mieszczan. — Zajęcia codzienne. — Kobiety, dzieci i ich inspektorowie, głowa rodziny i jego czeladź. — Częsty wyjazd z miasta. — Goście i gospody. — Życie w rodzinie. — Niektóre sprzęty, pożywienie, łaźnia. — Święta. — Bractwa i procesye. — Przechadzki i towarzystwo strzeleckie. — Ważniejsze zdarzenia: karawany, obchody radosne i nietolerancya dla protestantów, pożary i morowe powietrze. — Zakończenie).

W drugiej połowie szesnastego wieku i pierwszej siedemnastego spostrzegamy w naszej literaturze zjawisko nader interesujące, chociaż wytłómaczone zupełnie analogicznymi przykładami z historyi. Oto prawie milcząca dotychczas Ruś Czerwona, zabiera poważny głos w piśmiennictwie naszem i za Rejem występują kolejno Szarzyński, Szymonowicz i obaj Zimorowicze, nie licząc mniej głośnych, lub tylko chwilowo w tych stronach przebywających, jak n. p. Skargi, Klonowicza i innych. Wprawdzie ówczesny nasz poeta, europejskiego horyzontu i wykształcenia, tyle sympatyczny dla nas Jan Czarnoleski, który polską literaturę wydobył z kolebki i dał jej zasoby do dłuższego nowego życia, przebywa z daleka od krainy ruskiej, atoli szereg wyżej wymienionych, tak wybitnych, z tych stron pochodzących przedstawicieli piśmiennictwa nie może być czemś przypadkowem i głębszej przyczyny pozbawionem.

W czasach odległej starożytności, gdy się już zużyły siły przesławnej Hellady, literatura grecka przeniosła się do zhellenizowanego wschodu,

a kiedy później marnieć poczęła żywotność bankructwem fizycznem i materyalnem wyniszczonej Italii, piśmiennictwo rzymskie zasilały po kolei zromanizowane prowincye, najpierw Galia przedalpejska, potem Hiszpania i Galia właściwa, a wreszcie i północna Afryka. I w historyi literatury naszej mamy taki bijący w oczy przykład, na który zwrócił już uwagę p. Piotr Chmielowski w dziele o Mickiewiczu [1]).

Dzieje pogańskiej Litwy rozpoczynają się o trzy wieki później, niż historya Polski, a właściwe jej zbliżenie się do kultury zachodniej nastąpiło jeszcze o jedno stulecie później, z przyjęciem chrześcijaństwa przez Władysława Jagiełłę. To też Litwa występuje poważniej dopiero w 400 lat po Polsce, a wystąpienie jej jest tak potężne i stanowcze, że kraj, dotychczas w naszem piśmiennictwie mało udziału biorący, wyznacza mu teraz nowy kierunek i sprowadza je na nowe tory — bo siły były świeże a polonizm wniknął był podówczas już głęboko w krew społeczeństwa litewsko-ruskiego, zwłaszcza na zachodnich jego granicach.

Równocześnie z Litwą poczynają zasilać naszą literaturę i trzy południowe prowincye ruskie; Czacki i Kraszewski znajdują pole do działania na biernym dotychczas Wołyniu, Podolu i Ukrainie, a szereg poetów takiej miary, jak Malczewski, Zaleski i Goszczyński wzbogaca naszą narodową literaturę nowymi typami i nowymi obrazami. Dlaczego? — Trzy te prowincye miały wprawdzie kulturę osobną, częściowo tak dawną, jak polska, ale była to kultura nam obca, ruska i wschodnia, która rozwinąć się wyżej nie mogła, gdyż przyszły na nią ciężkie czasy napadów mongolskich i jarzma tatarskiego. Kiedy zaś ona upadła i począł wiać przemożny i wrogi jej prąd z zachodu, to długiego trzeba było czasu, by się ten nowy kierunek ustalił i na zwaliskach dawnej kultury wzmógł i spotężniał. Ustalił się jednak częściowo tylko, bo ramię Rzpltej z czasem osłabło, a ruch społeczny za wojen kozackich zadał potężny cios cywilizacyi zachodniej. Dlatego dopiero z ustaleniem się stosunków, ale już na innych podstawach, poczynają się ruszać te prowincye, lecz nie tak potężnie jak Litwa, gdyż brakło im ogniska równego Wilnu, gdyż Kijów nigdy nie był miastem polskiem i zawsze ciężył raczej ku Moskwie, niż ku Warszawie, a zastąpić go nie mogły inne pomniejsze grody, jak Krzemieniec, Winnica, Kamieniec, lub zżydowiały Berdyczów. Zresztą skutkiem wojen kozackich polonizm nie zapuścił tu tak głęboko swych korzeni, jak w okolicach Grodna i Wilna. — Kijów począł grać z czasem należną mu rolę, ale już nie w literaturze naszej, tylko rosyjskiej i małoruskiej.

---

[1]) Adam Mickiewicz. T. 1, rozdział pierwszy. (Kraków i Warszawa 1886).

Na zachód od tych prowincyi leżała Ruś Czerwona, jako brama, którą najdogodniej wciskały się na wschód prądy zachodniej kultury. To też ważą się tu obydwa kierunki, bo i za daleko do Kijowa i za blisko Krakowa, by rodzima ludność małoruska zachowała nienaruszenie ciągłą styczność i przynależność z krainą naddnieprzańską. Był wprawdzie czas, kiedy plemienne pokrewieństwo miało stanowczą przewagę, był nawet czas, kiedy szczątki literatury małoruskiej za Daniela i Lwa znajdowały najlepsze jeszcze schronienie w grodach podkarpackich, atoli chwila ta zbyt krótko trwała, a ciężkie ramię hanów tatarskich zaciężyło wnet i na tej krainie. — Istniała więc tu oddawna kultura ruska, choć była nieznaczną i choć wszelkie zanadto idealne twierdzenia obrońców jej wielkości nie mogą się ostać wobec trzeźwiejszego poglądu krytyka, który w Kwartalniku historycznym pod pseudonimem Sigmy morderczą wytoczył im kampanią[1]). Wywody p. Wł. Łozińskiego, bo takiem właściwe nazwisko krytyka, popierają też stanowczo wiadomości i dokumenty historyczne. Wielkość kultury zawisła w prostym stosunku od gęstości zaludnienia i nie może być tam znaczną, gdzie około głównego nawet miasta znajdują się pustkowia, powoli dopiero później zaludniane. Takiem zaś głównem miastem obok Halicza był już wówczas Lwów, a takiem pustkowiem jego *areae desertae* i lasy, naokół niego się ciągnące i dopiero w 15 i 16 wieku zaludniane i trzebione[2]).

Z nastaniem polskich rządów kultura poszła odmiennym torem. Już w wieku 13 religia katolicka znalazła na Rusi gorliwych krzewicieli w zakonach OO. Dominikanów i Franciszkanów i jeszcze przed zajęciem Rusi przez Kazimierza Wielkiego istniały parafie katolickie we Lwowie i Haliczu, do których zaliczali się nietylko Niemcy, dosyć licznie jeszcze za czasów ruskich w obu miastach osiedli, ale zapewne i Polacy, sporadycznie tu i owdzie mieszkający. Atoli polonizm, a z nim i obrządek rzymsko-katolicki począł się na dobre szerzyć dopiero od powtórnego podbicia Rusi przez królową Jadwigę. Szlakiem przez Przemyśl wcisnął się żywioł polski w okolice lwowskie, objął jakby żelaznym obręczem główne miasto i stąd, trzymając się przeważnie dróg handlowych, rozszerzał się promieniami po kraju, w kierunku Lublina, Łucka, Kijowa, przez Halicz do Kamieńca i Mołdawii i wreszcie na południe

---

[1]) Malarstwo cerkiewne na Rusi. „Kwartalnik historyczny“ t. I, z r. 1887 str. 149—209.

[2]) Por. cały szereg odnośnych dat i szczegółów w Aktach grodzkich i ziemskich, w B. Zimorowicza: *Viri illustres civitatis Leopoliensis* i wydanej przezemnie Lustracyi starostwa lwowskiego z r. 1570. (Pomniejsze źródła do dziejów literatury i cywilizacyi polskiej z XVI—XVII stulecia, Zeszyt drugi. Stryj 1890).

ku Karpatom[1]). Tłumy ludności polskiej osiadły na Rusi Czerwonej i choć pozostawione same sobie, bez należytej opieki kościoła, zmarniały dla żywiołu polskiego, ale nie zmarniały dla kraju, w którym odtąd żyć miały. Dopiero ruch kolonizacyjny z piętnastego stulecia, kiedy to zakładano miasteczko za miasteczkiem i osadę za osadą, dały krainie podkarpackiej gęstszą ludność, którąby jeszcze była liczniejszą, gdyby Rzplita umiała była skuteczniej bronić poddanych przed ponawiającymi się ustawicznie napadami tatarskimi.

P. Adolf Pawiński ludność Wielko- i Małopolski z czasów Stefana Batorego oblicza może trochę za nisko, przeciętnie 807 i 675 głów[2]) na 1 milę kwadratową Dla Rusi Czerwonej nie mamy takiego jeszcze obliczenia, ale nie mniejsze zaludnienie przyjąć musimy z końcem szesnastego wieku i dla niej, sądząc po ilości osad i samychże parafii katolickich[3]) i biorąc pod uwagę inną jeszcze wskazówkę.

Przy pierwszym rozbiorze Polski, mieszkało w zaborze austryackim przeszło $2^1/_2$ miliona dusz, co daje mniej więcej 1.600 głów na 1 milę kwadratową. Ludność Lwowa wynosiła wówczas zaledwie 25.000 mieszkańców, a Krakowa 14.000. Ponieważ zaś według zgodnego podania dawnych lwowskich pisarzy liczył Lwów w pierwszej połowie 17 wieku przeszło 30.000 mieszkańców[4]), ponieważ dalej między liczbą ludności głównego miasta, a gęstością zaludnienia, istnieje zawsze pewien stały stosunek, jeżeli tak, jak w tym wypadku nie zmieniają się źródła utrzymania i zarobku[5]), przeto musielibyśmy przyjąć, że zaludnienie z czasów Zygmuuta III było przynajmniej takiem, jak z końcem XVIII wieku. Atoli wziąć tu jeszcze pod uwagę należy i niebywały upadek

[1]) Por. moję przedmowę do wydania Pirawskiego: *Status almae archidioecesis Leopoliensis* z r. 1615. (Lwów, nakładem Towarzystwa historycznego w r. 1893).

[2]) Źródła dziejowe: Polska XVI wieku, t. XII—XV a zwłaszcza t. XIV, (Warszawa 1886 str. 54). Na rodzinę liczy tam szanowny autor po 5 głów, co zdaje się niezupełnie odpowiada prawdzie, bo dzisiejsza statystyka poucza, że w krajach słowiańskich przyjmować należy po 11 dusz na dwie rodziny. Skoro zaś dzisiaj tak jest, to prawdopodobnie było i przedtem, kiedy łatwość utrzymania była nierównie większą i kiedy społeczeństwo było jeszcze świeższe i tworzące się dopiero, co na płodność, zwłaszcza ludności uboższej, zawsze stanowczy wpływ wywiera. Uczyniwszy więc odpowiednią poprawkę, przyjąłbym dla Wielkopolski dusz około 900, a dla Małopolski około 750 na 1 milę kwadratową.

[3]) W roku 1616 było ich nie licząc Lwowa 116. Ob. przedmowę do Pirawskiego l. c. str. 26.

[4]) Ks. Franciszek Siarczyński w „Obrazie wieku i panowania Zygmunta III", w t. II, str. 226 (Poznań 1858) podaje. że Austrya przy 1. rozbiorze otrzymała 2.600 mil kw. na których 5.935 wsi i 3,641.892 mieszkańców, atoli daty te mylne jak cały obejmujący je rozdział, na mylnych danych oparty.

[5]) Rolnictwo i rzemiosła; przemysłu nie było, tak pierwéj, jak i później.

Lwowa, który z końcem XVI wieku miał nierównie większe znaczenie w świecie handlowym, niż o dwa wieki później. Dlatego zmodyfikowawszy cyfrę prawie do połowy, otrzymamy również mniej więcej 300—1000 głów na 1 milę kwadratową, co przedstawia nam zaludnienie na ówczesne stosunki dość znaczne, skoro przywołamy sobie na pamięć następujące charakterystyczne słowa z Nowin pospolitych Jana Benesiusa wydanych w Krakowie w r. 1603[1]): „Italia nie ma ludu i 9 spełna milionów i Niemiecka ziemia (oprócz Szwajcarów i Niderlandów) nie ma wiecej nad 19 milionów, a z pomienionymi prowincyami nie przechodzi 24 milionów, do której liczby podobno nie dochodzi Francya. Hiszpania zaś mniej ma ludzi niż Italia, Sycylia ma jeden milion i 300.000 ludzi, Anglia trzy miliony i także wiele niższe Niemcy, aczkolwiek te długie wojny bardzo wiele wytraciły Flandrów". Tak więc w jednych tylko Niderlandach przypadało 3.000 głów na milę kwadratową, podczas gdy we Francyi na takiej samej przestrzeni było niespełna 2.500 a we Włoszech, Niemczech i dzierżawach austryackich około 2.000 mieszkańców. Kraje zaś takie jak Anglia i Hiszpania, mające już świetną przeszłość poza sobą, nie miały więcej jak 1.000 dusz na milę kwadratową. Stąd wynika, że przeciętne zaludnienie nawet nieco mniejsze niż jednego tysiąca na milę kwadratową odpowiada już zupełnie stosunkom, wśród jakich wyższa kultura istnieć może.

Ludność więc Czerwonej Rusi w XVI wieku była już dosyć gęsto osiadłą, by się zdobyć na objawy kultury i cywilizacyi, — i to polskiej, gdyż ta jedynie wobec zmienionych warunków miała większe szanse powodzenia i rozwoju. Występuje też ona o trzy wieki pierwiej niż na Litwie, bo choć w nieznacznych rozmiarach i na innej podstawie oparta, sięgała początkiem swym czasów o wiele dawniejszych, występuje też wcześniej niż w innych prowincyach ruskich w skład Rzplitej wchodzących, bo spełniony wcześniej i drugi warunek, t. j. proces polonizacyjny postępował tu w tempie o wiele szybszem i silniejszem.

W objawach nowej polskiej kultury nie bierze oczywiście udziału lud, ponieważ ten szybko ruszczeje i popada jak i wszędzie w przygniatającą zależność od warstw wyższych. Rolę potężniejszego czynnika cywilizacyjnego obejmuje najpierw duchowny takiej miary, jak Grzegorz z Sanoka, a następnie spolonizowana lub napływowa szlachta, która po usunięciu się kresów dalej na wschód czuje się więcej bezpieczną

[1]) Relatiae powszechne, albo nowiny pospolite Jana Botera Benesiusza rozłożone na 5 części, z włoskiego na polski język przez jednego zakonnika od Bernardinów wiernie przetłómaczone. Cz. III, str. 95. — Tłómaczem był braciszek Paweł Łęczycki (Lenczycius), a drugie wydanie p. t. Theatrum świata wyszło w Krakowie r. 1659.

i obok szabli może się zajmować i nauką. Głównymi jej przedstawicielami są Rej i Szarzyński. Po nich niema godnych następców; ruch szlachty tutejszej szybko zamiera i dzieli ogólne koleje piśmiennictwa naszego. Późniejszym od niego co do czasu, ale też i o wiele potężniejszym był ruch mieszczaństwa, osiadłego w handlowem i cywilizacyjnem ognisku tej prowincyi.

Lwów przeszedł już był wówczas początkowe fazy rozwoju, przeszedł jeszcze przed zdobyciem Konstantynopola okres pierwszej świetności i stał się w drugiej połowie 16 wieku miastem o charakterze niemal czysto polskim, miastem, które przetrawiwszy obce żywioły i wzmógłszy się po raz wtóry materyalnie i liczebnie, poczęło brać żywy udział w piśmiennictwie naszem, nie wytyczając mu wprawdzie nowych dróg, ale dostarczając sił zdolnych i pełnych ruchliwości. Potężny jego wzrost poznać już i z tej okoliczkości, że właśnie Lwów, a nie inne miasto polskie, podejmuje się choć słabej piórem obrony ludu i mieszczaństwa przeciw szlachcie, jako echo tej również nieznacznej walki, która w Krakowie w r. 1461 zakończyła się ścięciem burmistrza, dwu rajców i trzech ludzi z gminu [1]). Czas więc, abyśmy się mu bliżej przypatrzyli i poznali i ocenili warunki, wśród których działał Szymonowicz i mężniał talent Bartłomieja Zimorowicza, najściślej z dziejami Lwowa złączonego.

Właściwy gród, który w herbie swoim szczycił się „lwem, królem zwierząt", był jak wiadomo bardzo niewielki [2]). Z początkiem 17 stulecia i jeszcze długo potem zajmowało miasto nader nieznaczną przestrzeń, zamkniętą między wałami hetmańskimi, szkarpami, dzisiejszą ulicą Sobieskiego i Skarbkowską [3]). W środku znajdował się przestronny rynek

---

[1]) Por. Fryderyk Papée: Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego w Krakowie r. 1461 w Sprawozdaniu zakładu nar. im. Ossolińskich za r. 1883 i w osobnej odbitce.

[2]) Niniejszy szkic nie ma pretensyi do dokładnego obrazu, zwłaszcza topograficznego, do którego trzebaby osobnych, na rozległą skalę przeprowadzonych studyów. Podaję tylko to, co na razie zebrać mogłem i wiem dobrze, że w mojem przedstawieniu jest jeszcze pełno luk i miejsc niedokładnie oznaczonych.

[3]) Widoków Lwowa z 17 stulecia przechowało się dwa, ale niewiele przydatnych, bo źle i niedokładnie sytuacyą uwidoczniających. Znajdują się one w *Andreae Cellarii: Regni Poloniae descriptio* (Amstelodami 1659 r.) i *Gregorii Bruin Civitates orbis terrarum*; ostatni odtworzony także w dodatku do Piwockiego przekładu kroniki Zimorowicza. Najlepszym pozostaje jeszcze zawsze plan hr. Dzieduszyckiego, dodany do jego żywota Władysława Hieronima Sierakowskiego (Kraków 1868). Nie źle również, choć

o dzisiejszych rozmiarach [1]), a w nim nierównie mniejszy od obecnego, podłużny ratusz *(practorium)*, budowa dosyć nieforemna, przeważnie o trzech piętrach, niższa od strony wschodniej, a wyższa od zachodniej, z oknami nierównej wielkości i według zwyczaju z rzadka osadzonemi. Tu były sale wójtowska, publicznych i tajnych narad, tu sala przyjęć, kobiercami perskimi wysłana i oknami ze szkła weneckiego ozdobiona, tu kasy miasta [2]), izba dla czuwającej straży i więzienia miejskie, tu wreszcie kilkanaście sklepów i pomniejszych kramów [3]). Od strony wyższej, zachodniej, kończył się ratusz ośmioboczną wieżą, na 30 sążni (58 metrów) wysoką, a zbudowaną przez głośnego rajcę lwowskiego, doktora Marcina Kampiana w r. 1619. Zakończona złotym lwem herbowym widnym już z daleka dla zbliżających się do miasta i zaopatrzona w zegar i galeryą, opierającą się na konsolach w formie lwów, trzymających tarcze z herbami wszystkich współczesnych Kampianowi rajców, przetrwała dumnie długi czas i zawaliła się dopiero w r. 1826, kiedyto dawny Lwów przybrał już zupełnie odmienną postać. Wstępu do niej

---

z powodu szczupłości miejsca niedokładnie, uwydatnił położenie Lwowa dr. Alexander Czołowski na małej karcie, dołączonej do rozprawy dra Ludwika Finkla: Napad Tatarów na Ruś w r. 1695. (Kwartalnik historyczny rocznik IV, z r. 1891, str. 458—493). Wiele też można się nauczyć z planu Strohbacha, sporządzonego w r. 1807 i przechowanego dotychczas w archiwum miasta Lwowa, tudzież dwu innych, również przez Niemców z początkiem tego wieku narysowanych i tamże podobnież złożonych.

[1]) Niepodobna mi cytować źródeł do każdego pojedyńczego szczegółu, bo wówczas rozdział niniejszy zasiany byłby odsyłaczami i przypiskami. Podaję przeto w ogólności, że w całym opisie opieram się na hr. Maurycego Dzieduszyckiego Żywocie Wacława Hieronima Sierakowskiego, gdzie na str. 112—135 jest dotychczas najdokładniejszy opis topograficzny Lwowa, tudzież na dziełach, częściowo już wyżej przytoczonych, Cellariusa l. c.), Bruina (l. c.), Jana Alnpeka czyli Alembeka, (Opisanie miasta Lwowa z łacińskiego przełożone przez Jana hr. Bąkowskiego w „Pamiętniku lwowskim“ t. 1, str. 3—15 i 97—109. Oryginał w archiwum miasta Lwowa oddział III, ks. 224), Tomasza Pirawskiego (l. c.), Zimorowicza Bartłomieja (zwłaszcza Inwentarz generalny prowentów szpitala św. Ducha, *Leopolis triplex*, *Viri illustres* i drobne utwory do historyi kościołów się odnoszące), ks. J. Tomasza Józefowicza (Kronika miasta Lwowa od r. 1634 do 1690 w przekładzie M. Piwockiego; kopii rękopiśmiennych z tekstem pełniejszym kilka, w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakładu nar. im. Ossolińskich, tudzież w rękach prywatnych), Lustracyi lwowskiego starostwa z r. 1570 (l. c.) w rękopisach biblioteki Ossolińskich l. 1480, 1646, 1715, 2117 i 3164, znanych mi aktach lwowskiego archiwum miejskiego i wreszcie na opracowaniach Chodynieckiego (l. c.), Zubrzyckiego (l. c.), Raspa (l. c.) i Wł. Łozińskiego (l. c.). Inne jeszcze źródła i opracowania, gdzie istnieje tego potrzeba, przytaczam poniżej w uwagach do odnośnych miejsc tekstu.

[2]) Do r. 1663 było ich co najmniej dwie. (Por. poniżej, tudzież Zubrzycki l. c. str. 28 nstp., Rasp. l. c. str. 462); w wymienionym roku połączono wszystkie kasy w jednę pod zarządem trzech ekonomów (oeconomi).

[3]) Wizerunek podany w Łozińskiego Patrycyacie str. 4.

strzegł lew, zwany Lorencowiczowskim, mający swą własną historyą; tuż u wchodu było mieszkanie odźwiernego, a na galeryi czuwało po kolei trzech trębaczy, dających znać o wybuchu pożaru i witających hejnałem przybyłych do Lwowa dygnitarzy.

Obok ratusza na rynku, również ze wschodu na zachód, ciągnęło się 11 domów mieszkalnych, przedzielonych od niego tylko wąską uliczką i nie bez licznych kramów i sklepów. Domy te wykupiono dopiero w naszym wieku (r. 1798 i 1827—1832), aby zyskać większą przestrzeń dla nowego ratusza. — Na rynku znajdowała się także jedna kamienna studnia, Meluzyną zwana, z końcem 16 wieku wzniesiona, tudzież kamienna miara 13 garncy objętości. Tuż pod ratuszem był kamiennny pręgierz, służący zarazem za miejsce do tracenia i pamiętny ścięciem trzech hospodarów i pretendentów mołdawskich: Tomszy, Podkowy i Jankuły.

Po r. 1527, w którym Lwów stał się pastwą strasznego pożaru, poczęto domy kryć dachówkami i rynek otaczać całym szeregiem kamienic, ładnemi rzeźbami przyozdobionych. Najokazalszą z nich była druga od ulicy Ruskiej, we wschodniej pierzeji rynku, nazywająca się od właścicieli pałacem arcybiskupim. Tu, kiedy już zamek niski pochylił się ku ruinie, stawali zazwyczaj gospodą królowie polscy, ile razy raczyli zawitać do grodu nadpełtwiańskiego. Pięknie rzeźbioną była też kamienica do Scholc-Wolfowiczów należąca, narożna od katedry w zachodniej pierzeji, a nie brzydką i Kampianowska, dzisiaj pospolicie kamienicą Andriollego przezwana i na plac św. Ducha przechodnia.

Niestety z pięknem obliczem tych domów nie szedł w parze zewnętrzny wygląd całego, zresztą bardzo przestronnego rynku. Był on wprawdzie, podobnie jak i ulice miasta, już wówczas wybrukowany, ale mimo tego bardzo nieczysty i zapchany kramami, budami i ławami przekupniów różnego rodzaju, a zwłaszcza handlujących rybami i chlebem żytnim. Nieraz niepodobna się było przecisnąć przez tłumy sprzedających i kupujących, a jatki rzeźnicze usunięto stąd dopiero w r. 1609. Kupy śmiecia leżały dosyć często przez dłuższy czas, bo według uchwały zarządu miasta wymiatanie i czyszczenie rynku odbywało się od końca 15 wieku raz na tydzień w sobotę, pierwiej zaś tylko dwa razy do roku, tj. na św. Michał i przed Świętami Wielkanocnymi.

Reszta domów okalała rynek tak, że z każdej strony, nie licząc poprzecznych, tworzyła tylko jednę ulicę, równoległą do odpowiedniej pierzeji rynku. Ulice te do dziś dnia zachowane ze zmienioną tylko nazwą i tak: katedralna, zamkowa albo franciszkańska, łaźnicza i szewska — to dzisiejsze teatralna, trybunalska i plac św. Ducha. Dalej od północy były ulice krakowska i piekarska, ormiańska i rzeźnicka, popod

mury się ciągnąca, które odpowiadają dzisiejszej krakowskiej i ormiańskiej również, tudzież skarbkowskiej; od wschodu Bożego Ciała, dzisiaj dominikańska wraz z arsenalską, ruska główna i boczna (obecnie ruska i blacharska) z zacerkiewną; od południa halicka, szkocka, żydowska i bydlęca czyli Serwańska lub Zarwanica, teraz halicka, Boimów z różanną i dalszym ciągiem blacharskiej.

Powyższą przestrzeń otaczał najpierw mur wewnętrzny z 17 basztami, powierzonemi pojedyńczym cechom do obrony, za nim głęboki rów, wodą zalany, wysokie wały ziemne i wreszcie drugi mur zewnętrzny z bastyonami, który ciągnął się wzdłuż Pełtwi, okalał szerokim odskokiem niższy zamek i biegł środkiem dzisiejszej krakowskiej targowicy, popod kościół Panny Maryi Śnieżnej, dalej naprzeciw dzisiejszego łacińskiego seminaryum, gdzie był oblany sadzawką i wreszcie, objąwszy prochownię miejską, występującą poza wały, szedł naprzeciw zabudowań dzisiejszego namiestnictwa i mniej więcej ulicą wałową znowu do Pełtwi. Przez te obwarowania można było z początkiem 17 wieku we dwu tylko miejscach dostać się poza obręb miasta, tj. bramą halicką na przecięciu dzisiejszej ulicy Sobieskiego i krakowską u zbiegu Skarbkowskiej i halickiej [1]).

Ze zmierzchem obie bramy zamykano, a klucze od nich znajdowały się w ręku jednego z rajców, który zwał się *proconsul nocturnus*. Kiedy więc kto życzył sobie nocną porą wjechać lub wyjechać z miasta, musiał czekać u bram tak długo, dopóki odźwierny nie odniósł się do owego rajcy i nie wrócił od niego z otrzymanem pozwoleniem. Wpuszczony do miasta musiał przebyć najpierw bramę w murze zewnętrznym, potem przesmyki w wałach, zwodzone mostki na rowach i wreszcie właściwą bramę, zanim znalazł się w mieście. Podobna ostrożność była nakazana stosunkami, bo Lwów jako *civitas finitima et hostibus obnoxia* musiał mieć się ustawicznie na baczności. Z czasem jednak rajcy poczęli uważać prawo wpuszczania do miasta za jeden ze swoich przywilejów i nikomu prócz króla kluczów od bram nie wydawali. Nawet wysocy dygnitarze, jak Piotr Barzi, kasztelan przemyski i Mikołaj Sieniawski, hetman wielki koronny i wojewoda ruski, nie otrzymali pozwolenia wjechania do miasta w czasach, gdy miasto czuło się jeszcze dosyć potężnem i silnem [2]). Protestowali przeciwko temu staro-

---

[1]) O wiele później przybyły jeszcze dwie furty, jedna jezuicką zwana, między kościołem OO. Jezuitów a św. Ducha, druga bosacka naprzeciw klasztoru OO. Karmelitów bosych.

[2]) Lustracya starostwa lwowskiego z r. 1570. l. c. str. 15.

stowie lwowscy, a jeden z nich, Mikołaj Herbort, wytoczył w r. 1570 sprawę przed lustratorów z ramienia sejmu wyznaczonych, którzy rozstrzygnięcie jej pozo tawili do ocenienia królewskiego.

Z budynków wewnątrz miasta się znajdujących zasługiwała najpierw na uwagę katedra, stara gotycka budowa gontami jeszcze wówczas kryta i pełna przeróżnych ołtarzów i kapliczek, po największej części przez mieszczan fundowanych [1]). Naokoło niej nie było placu wolnego jak obecnie, lecz ogrodzony zewsząd dziedziniec czyli cmentarz z kamiennym wizerunkiem Zbawiciela w grobie, obecnie opartym o północną ścianę katedry i rozmaitymi kaplicami bardzo małych rozmiarów, bądź tuż przy ścianach kościoła, bądź opodal stojącemi. Od ulicy halickiej oddzielała szczupły obręb cmentarza piękna kaplica ogrojcowa i druga przechodnia, Domagaliczowską zwana, tudzież mur obwodowy z główną bramą naprzeciw rynku. Mur ten załamywał się dalej pod prostym kątem na zachód, zostawiając tylko wązkie przejście dla pieszych, a następnie wobec dzisiejszej ulicy teatralnej po raz drugi zmieniał kierunek i biegł na południe, ku kamienicom kapitulnym, do których przypierał. W tej ostatniej ścianie zachodniej znajdowała się furta do wejścia, a wprost naprzeciw niej jatki rzeźnicze, najfatalniej umieszczone, w których nietylko mięso sprzedawano, ale i bydło zabijano. Wyziewy stąd wychodzące zarażały całe miasto i pobyt w najbliższej jatkom okolicy czyniły wprost niemożliwym [2]). Mimo tego w jednym z owych domów kapitulnych, czwartą ścianę cmentarza tworzących, znajdowała się główna szkoła miejska, kolonia Akademii krakowskiej, i tuż popod jatki przechodziła niejednokrotnie procesya, przechodzili panowie rajcy i dygnitarze świeccy i duchowni. Skarżyła się więc kapituła, starali się o usunięcie jatek i sami arcybiskupi i grozili karami duchownymi, lecz wszystko napróżno. Rzeźnicy kar się nie zlękli, przywilejami zasłonili i wszystko było dalej, jak bywało dawniej.

Na placu św. Ducha istniał kościół tegoż imienia i szpital stojący pod zarządem osobnych prowizorów, z grona rajców wybieranych, a raczej dom ubogich, bo w nim chorych nie leczono, lecz tylko biednych i starych utrzymywano i żywiono kosztem rozlicznych fundacyj, przez rozmaite stany poczynionych. Niedaleko od niego od strony rynku leżały dom i kancelarya pisarza radzieckiego, a naprzeciw od strony pół-

[1]) Dokładny jej opis w Pirawskiego *Status almae archidioecesis Leopoliensis* l. c. str. 73—100 i hr. Maurycego Dieduszyckiego: Kościół katedralny lwowski. We Lwowie 1872.

[2]) Pirawski l. c. str. 99—100.

nocnej był kościół i kolegium Jezuitów, sprowadzonych do Lwowa przez arcybiskupa Solikowskiego w r. 1592. — Poza kolegium jezuickiem znajdowały się gmachy zamku dolnego czyli niższego, z kościółkiem św. Katarzyny, prawie samych murów dotykającym. W zamku, który już wówczas wymagał koniecznej naprawy, mieszkał starosta królewski i mieścił się sąd grodzki i ziemski. Za lepszych jego czasów mieszkali tu i królowie polscy podczas pobytu we Lwowie i mieli osobno dla siebie urządzoną łaźnię.

Tuż koło zamku i kościoła Jezuitów wznosił się starożytny konwent OO. Franciszkanów, przy ulicy zaś ormiańskiej, zamieszkałej przez Ormian, kościół tegoż wyznania, do dziś dnia istniejący, a dalej na wschód świątynia OO. Dominikanów wraz z ich bogato uposażonym klasztorem. Dalej jeszcze na wschód, tuż popod murem wewnętrznym, był arsenał Rzpltej, a od niego na prawo, a więc w rogu południowo-wschodnim, arsenał miejski, niegdyś dobrze zaopatrzony w różną broń i w działa z lwowskiej odlewarni. Przy ulicy ruskiej istniała już wówczas cerkiew wołoska, zbudowana głownie za pieniądze hospodarów mołdawskich, wraz z wieżą wzniesioną przez głośnego kupca greckiego, Konstantego Koniakta. Naprzeciw niej mieścił się jakiś czas konwikt Jezuitów, a od tegoż dalej na południe dwie synagogi koło miejskiej zbrojowni, w części miasta przez żydów zamieszkałej. Wspaniały kościół bernadyński, budowany od r. 1600—1621 i umyślnie z rozkazu Zygmunta III silnym murem obwiedziony, leżał już poza obrębem miasta, przytykając do jego murów i tworząc niejako trójkątny bastyon, zanadto nieco naprzód wysunięty.

Kamienice o jednem, dwu, a nawet i trzech piętrach, kryte przeważnie gontami, a niekiedy i dachówkami, budowano więcej w głąb, bo front był wąski i zwyczajnie tylko o trzech oknach, z których dwa przypadały na pokój, a jedno na alkowę. Stąd, jakto dziś jeszcze widzimy w domach w rynku położonych, pokoje były obszerne, ale podłużne, z nyżami i napół ciemnemi izdebkami. Piętra, jak dzisiaj, przeznaczone były na mieszkanie właścicieli i czynszowników, a parter na sklepy i magazyny, pod którymi znajdowały się piwnice, zamieszkane częstokroć przez ludność uboższą, drobnym handlem się trudniącą, dla której tu i owdzie pobudowano nawet i izdebki na strychu. Obok pokojów od frontu znajdowały się izby od dziedzińca, czyli jak nazywano „od tyłu“, a w całej kamienicy pełno było schowków i przeróżnych zakamarków.

W podwórzu obok dalszych izb mieszkalnych i czeladnych pomieszczone były komórki, a niekiedy, zwłaszcza w kamienicach o obszerniejszym froncie, do dwu właścicieli należących, także i wozownie i staj-

nie, szczególnie dla koni, które prawie każdy mieszczanin posiadał. Z powodu nader szczupłego obrębu miasta i wielkiej ilości drobnych przekupniów pomniejsze kramy umieszczano za odpowiednią opłatą i po sieniach, a większa część właścicieli wydzierżawiała nawet miejsca przed kamienicami, ustawiając tam kamienie do siedzenia dla przekupek.

Kamienice po największej części murów nie dotykały. Wolny od stęp zapełniały znowu budki i kramy, umieszczone także i w obu bramach i między wałami a murem zewnętrznym. Chodniki czyli tak zwane „tryty publiczne", z płyt kamiennych lub desek sporządzone, ciągnęły się przez wszystkie ulice i na około wałów od jednej bramy do drugiej. Błota i nawozu było zawsze poddostatkiem tak, że w r. 1627 król Zygmunt III osobnym reskryptem musi aż nakazywać, by za użyciem szarwarków z wiosek miejskich ulice wyczyszczono i drogi poprawiono, a głośny rajca Marcin Kampian za zasługę sobie poczytuje, iż „wyczyścił rynek zeszpecony i gnojami okryty"[1]). Natomiast wodociągi, przez Niemców jeszcze w piętnastym wieku do gór okolicznych poprowadzone, znajdowały się prawdopodobnie w dobrym stanie, a miasto opłacało aż dwu „rurmistrzów", którzy nad nimi czuwać mieli. Za osobną też opłatą można było uzyskać pozwolenie do wpuszczenia wody z głównego wodociągu do swojego domu lub folwarku.

Marzeniem mieszczanina każdego było mieć majątek nieruchomy w mieście. Dopiero bowiem wówczas wchodził w wszelkie prawa mieszczaninowi przynależne, dopiero wówczas czuł się bezpiecznym zupełnie poza murami miasta. Stąd kamienice należały nieraz do kilku właścicieli, stąd pożyczano chętnie pieniądze, gdy je pożyczający zabezpieczył na domie mieszkalnym, bo w razie niezapłacenia wchodzono drogą procesu w posiadanie części kamienicy, lub nawet jednej tylko albo dwu izb. Przykładów takich pełno, że kamienica ma jednego głównego właściciela i nosi zwyczajem ówczesnym jego nazwisko, a pojedyńcze izby wydzielone z niej należą do wierzycieli, którzy albo sami je zamieszkują, albo innym wynajmują. Powodem głównym była najpierw prawem dozwolona możliwość fizycznego dzielenia kamienic, a następnie i nadzwyczajna szczupłość miasta, które, rzecz dziwna, opasawszy się raz murami, poza nie nigdy nie wykroczyło i właściwego terytoryum nigdy rozszerzyć się nie starało.

Atoli poza tym szczupłym obrębem miasta leżały dwa rozległe przedmieścia, krakowskie i halickie, z całym szeregiem ulic, których nazwy przechowały się po rozmaitych aktach i oczekują dopiero topografa,

[1]) Łoziński: Patrycyat str. 102.

któryby je ujął w jednę całość i oznaczył bliżej ich położenie. Pierwotne grunta miejskie, nadane miastu przez Kazimierza Wielkiego i Władysława Opolskiego, przeszły w posiadanie pojedyńczych mieszczan, a ci znowu z kolei sprzedawali je innym albo zapisywali na rzecz duchownych lub dobroczynnych instytucyj tak, że z czasem bezpośrednia miejska posiadłość była na tych obszarach bardzo niewielką, a przedmieścia przedstawiały postać nader urozmaiconą.

Należało do dobrego tonu, by każdy zamożniejszy mieszczanin miał na przedmieściu jednę lub więcej posiadłości, na których budował sobie willę i posiadał własne gospodarstwo z sadem, ogrodami, końmi, bydłem i nawet sadzawką. Tu przepędzał też kupiec chwile wolne od zajęć, tu mieszkała w lecie jego rodzina, jakby na wsi, z dala od wyziewów miejskich i tłoku handlujących. Inni mieszczanie, praktyczniejszego zmysłu, wydzierżawiali należące do nich grunta przedmiejskie i dozwalali na nich budować się rzemieślnikom i zagrodnikom, którzy rocznym czynszem się opłacali, a częstokroć przez kupno w posiadanie dzierżawionych gruntów wchodzili. Podobnież i instytucye publiczne wydzierżawiały za odpowiednim czynszem przynależne do nich łany tak, że na przedmieściach przeważali drobni rękodzielnicy i zagrodnicy, w większej części biedni i z codziennego zarobku żyjący [1]). Obok nich poczęły się już od 16 wieku mnożyć dworki okolicznej szlachty i magnatów, którzy zakupywali mniej lub więcej obszerne łany, budowali na nich domy i pałacyki, a obok osadzali zawisłych od siebie zupełnie chłopów i rzemieślników. Ponieważ zaś szlachta na mocy swych przywilejów, wyłamywała się statecznie z pod zależności miasta, a grunt i zabudowania przez nią posiadane tworzyły osobną jurysdykcyą, przeto z czasem, po upadku Lwowa, doszło nawet do tego, że w XVIII wieku zaledwie trzecia część obszaru pozostała w rękach mieszczańskich. Reszta należała do jurysdykcyi magnatów i szlachty, którzy w coraz większej liczbie na gruntach przedmiejskich osiadali. Wskazują na to do dzisiaj jeszcze przechowane nazwy jak Sieniawszczyzna, Jabłonowszczyzna i Chorążczyzna czyli Potoczczyzna, (tak nazwana od Potockiego, chorążego koronnego), tudzież liczne dworki i pałacyki częściowo do niedawna, a częściowo jeszcze po dziś dzień istniejące.

Tak przedmieście, zwłaszcza halickie, przedstawiało obraz bardzo urozmaicony. Na olbrzymiej stosunkowo przestrzeni spotykałeś pałacyki magnatów, dworki i wille bogatych mieszczan i szlachty, schludne domki zamożniejszych przedmieszczan, a obok nich i liczne nędzne chałupy ubo-

[1]) Por. Inwentarz generalny szpitala św. Ducha l. c.

szych rzemieślników i zagrodników, z gliny i trocin pobudowane, które lada wylew Pełtwi z ziemią równał, zabierał i unosił [1]). Obok szlachcica i mieszczanina w bogatym polskim stroju, obok nadwornych sług i kozaków w liberyi, pojazdowi pana towarzyszących, widziałeś i dziennego wyrobnika w lichem ubraniu, i ubogą ludność, zatrudnioną koło szarwarków miejskich, a wszystko to na tle zieleni sadów, ogrodów i pól, młynów i licznych sadzawek i stawów, a równocześnie i na tle środkiem płynącej Pełtwi, kurzu i błota przedmiejskiego, bo tu już ulice nie były brukowane, bo tu nieraz z jednej kałuży w drugą się wpadało.

Zaczynało się halickie przedmieście na południowym stoku Wysokiego zamku, Lwiej i Wilczej góry [2]), gdzie znajdowały się winnice, dostarczające według Cellariusa stu beczek wina kwaśnego i do picia nie bardzo przyjemnego. Między górą Lwią a Wilczą, u stóp Zniesienia, położony był kościółek św. Wojciecha, poniżej zaś klasztor Karmelitów bosych, a dalej trakt gliniański czyli ulica glińska, dzisiejsze Łyczakowskie ze starą ruską cerkwią św. Krzyża i kościółkiem św. Wawrzyńca. Tu rodzili się obaj Zimorowicze, tu był dworek ich ojca, były domki i innych przedmiejskich rękodzielników, swego własnego wójta mających [3]). Uliczka poprzeczna prowadziła stąd wśród domków, sadów i ogrodów do rzeczki Pasieki, nad którą leżała osada Psi rynek koło dzisiejszego klasztoru Sakramentek, z Wróblęcym stawem i uliczką Złotą.

Między rzeczkami Pasieką i Soroką były grunta, pasieki i posiadłości większe lub mniejsze, na sposób prawie wiejski urządzone, a u zbiegu obu potoków wznosiła się ruska cerkiew Bohojawłenija czyli Trzech króli. Koło tejże cerkwi na miejscach niżej położonych spotykałeś jeszcze podówczas moczary i trzęsawiska, podczas gdy w stronę miasta ku bramie halickiej prowadziła ulica Garncarska czyli Halicka przedmiejska z kościółkiem Podwyższenia św. Krzyża, wzniesionym na podwyższeniu niedaleko samejże bramy.

Lewy brzeg Pełtwi, znany już wtedy pod imieniem Kaleczej góry, zaczynał się dopiero zaludniać. Kościółka św. Marka jeszcze nie było, a szpital św. Łazarza założono dopiero w r. 1621. Natomiast pełno tu

---

[1]) Por. Zimorowicza *Leopolis triplex* pod r. 1617.

[2]) Wysoki zamek zwał się dawniej górą Kamienistą (Lustracya lwowska l. c. str. 22 i 23), a góra Lwia czyli Stefana, to dzisiejsza Piaskowa (Ob. widok u Grzegorza Bruina l. c.). Na Wilczej górze znajduje się obecnie strzelnica miejska.

[3]) Gliniańską ulicą nazywała się jeszcze niedawno poprzeczna do Łyczakowskiej. Obecnie przezwano ją ulicą Żulińskiego, choć bezwarunkowo nie należało zmieniać nazwy, historycznie uzasadnionej.

było drzewek i krzaków, a w sporej za dzisiejszą rogatką odległości, na łanach Handlowskich, istniał kościółek św. Zofii, który nieuczęszczany i cały rok zamknięty przemienił się, jak powiada Pirawski [1]), w mieszkanie wróbli.

Ulica szeroka czyli Kopernika zwała się wówczas sokolnicką i łączyła się z miastem za pomocą mostu sokolnickiego. U jej końca, koło góry Szembekowej, późniejszej Wronowskiego, wznosił się drugi klasztor Dominikanów pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny, przeznaczony do kształcenia kleryków tegoż zakonu. Poniżej cerkwi św. Jura i mieszkania biskupa ruskiego leżała osada Syxtówka, oddzielona od miasta licznemi sadzawkami i nawet stawami, w których przechowywano ryby, przez mieszczan zakupione. Brzegi bowiem Pełtwi były podówczas o wiele niższe i o zmiennem korycie, a woda jej obracała koła młynu zwanego Kanonicznym i w tej właśnie stronie położonego.

Poza dzisiejszym ogrodem jezuickim rozpoczynało się już dawniej i stosunkowo silniej zaludnione przedmieście krakowskie, które ciągnęło się aż do Wysokiego zamku i zamieszkane było w mniejszej części przez Ormian, Rusinów i Polaków, a w większej przez żydów przedmiejskich, należących do jurysdykcyi starościńskiej. Tu leżały dwa bardzo starożytne kościoły, P. Maryi Śnieżnej, tuż za bramą krakowską i św. Jana Chrzciciela już popod górą Łysą. Na lewym znowu brzegu Pełtwi wznosił sie w tej stronie szpital i kościół św. Stanisława, a za nim przy trakcie grodeckim i janowskim kościół św. Anny i Znalezienia św. Krzyża. Klasztory Brygitek i Benedyktynek dopełniały liczby świątyń rz. kat. obrządku, obok których istniały jeszcze i dwa kościoły ormiańskie: św. Krzyża (później nieco założony) i św. Jakóba wraz z monastyrem św. Anny, tudzież sześć cerkwi, Błahowiszczenia czyli Zwiastowania, św. Fedora, św. Mikołaja, Paraskewii vulgo Piatnice, Woskresenia i na Tarnawce, wraz z dwoma monastyrami OO. Bazylianów pod wezwaniem św. Onufrego i Jana ewangelisty. Tu także nad Pełtwią i łożyskiem Młynówki zbudowano młyny radziecki, ormiański i dwa kapitulne, a całe przedmieście ruchliwe i pełne żydów miało odmienną, ale też i mniej ponętną postać od halickiego.

Nad miastem i przedmieściami górowały przeważnie pustką stojące zabudowania Wysokiego zamku, już wówczas ku ruinie pochylonego [2]), naokoło zaś na przestrzeni mniej więcej dwu mil kwadratowych [3]) ota

---

[1]) L. c. str. 122.

[2]) Lustracya starostwa lwowskiego z r. 1570 l. c. str. 63—66.

[3]) Rasp. l. c. str. 411 oblicza całe terytoryum miasta bez Zniesienia i Krzywczyc na 17.332 morgów.

ów wioski przedmiejskie, przeważnie w XV dopiero wieku za-
ıkoto: Kulparków, Persenkówka, Biłohorszcz, Kleparów, Wiel-
łe Hołosko, Zamarstynów z Wolicą i Porzycami, Rokitno i Brzu-
w których zamożniejsi mieszczanie, podobnie jak na przedmie-
:kiem, budowali sobie ładne wille i w nich często przez lato
. przebywali. Natomiast Zniesienie i Krzywczyce nie należały
a, tylko do starostwa lwowskiego.

tych obszarach miejskich było podostatkiem wspólnego past-
:udzież lasu, w którym każdy lwowski mieszczanin przez długi
ıł wolny wyrąb dla swej własnej potrzeby. Wapna i gipsu,
jak powiadają Cellarius i Alembek, marmuru i alabastru do-
r okoliczne góry, szczególnie kamieniołomy poza Wysokim zam-
położone, tudzież Polana koło Brodek, które i dziś jeszcze Lwów
:owy kamień zaopatrują.

/ r. 1628 istniało na halickiem przedmieściu 968 domów i dom-
na krakowskiem 250, nie biorąc w rachubę żydowskich i nie-
ı katolickich, do jurysdykcyi zamkowej przydzielonych, których
› najmniej również 250, a może i znacznie więcej. W samem
liczba kamienic wraz z zabudowaniami do duchownych i zarządu
należącymi dochodziła do trzystu oprócz 39 domów żydowskich,
/ch pięć tworzyło nędzne chaty, do murów przyczepione [2]).
Właścicieli w obrębie miasta oprócz duchownych liczono przeszło
tyleż mniej więcej rodzin komorników, po obcych domach i pi-
:h mieszkających [3]).
)gółem było okrągło 2.000 numerów, odpowiadających przeszło
iestotysięcznej ludności, przekazanej nam przez Zimorowicza [4]).

[1]) Lustracya starostwa lwowskiego l. c. str. 22.

[2]) Zubrzycki l. c. str. 266 i 267.

[3]) W r. 1628 nie licząc żydów było komorników 209, a ludzi po piwnicach mie-
:ych 31 rodzin, w r. zaś 1648 liczono prywatnych kamienic 254, z czego kato-
164, ormiańskich 70 i ruskich 20. (Zubrzycki l. c. str. 267 i 310). Ormiańskich
w r. 1648 było 145, w r. 1655 prawie tyleż samo, bo 147, podczas gdy w r. 1704
połowę mniej t. j. 73. Ponieważ zaś w r. 1704 rodzin mieszczańskich katolickich
› 250, przeto wnioskując analogicznie musiało ich być na 50 lat wstecz około 500.
ozkład kontrybucyi złożonych Tohay-bejowi, Chmielnickiemu i Szwedom w ręko-
. bibl. Ossolińskich l. 1646 (str. 156—165 i str. 185—191) i 1715. Spisy tam po-
są zapewnie dokładne, skoro wymieniają i kontrybuentów bardzo ubogich, nie ma-
ı więcej jak 300 złp. całego majątku.

[4]) *Domus virtutis et honoris* str. 102. Por. także *Viri illustres* w ustępie oblężenie
ra z r. 1648 opisującym, gdzie mowa nawet o 50 000 zapewnie jednak nietylko
ıkańców, ale wszystkich tych, którzy do miasta się schronili.

Z sumy tej ogólnej mieszkańców przypadało około dwie trzecie (18.000—20.000) na oba przedmieścia, a tylko jedna (10.000—12.000) na właściwe miasto [1]).

Z początkiem XVII stulecia oprócz nader nielicznej garstki niespolonizowanych Włochów i Niemców składały się na ludność Lwowa cztery różne narodowości: Polacy, Ormianie, Rusini i Żydzi. Stosunek ich liczebny do siebie określa najlepiej ilość prywatnych kamienic w mieście, pomiędzy któremi było w r. 1648 polskich 164, ormiańskich 70, ruskich 20, a domów żydowskich około 40. Na przedmieściu halickiem stosunek zmieniał się prawdopodobnie jeszcze na korzyść Polaków, a przeciwnie na krakowskiem na rzecz Żydów, Ormian i Rusinów. Najwybitniejszym więc i najliczniejszym był żywioł polski, który zasilany przybyszami z Wielko i Małopolski wsiąknął z czasem w siebie osiadłych tu Niemców i nielicznych Włochów. On to wyznawał wiarę rzymsko-katolicką i w jego też rękach spoczywały właściwe rządy miasta. Kto nie zaliczał się do wyznawców katolickiego obrządku, ten nie mógł piastować żadnych urzędów, właściwy rząd miejski reprezentujących, mógł natomiast otrzymać jakąś godność w obrębie swej własnej nacyi.

Prawo i urządzenia, przejęte z Niemiec, były tak zwane magdeburskie z odcieniem jednak arystokratycznym. Zbyt są one powszechnie znane i zbyt wiele miejsca zajęłoby opowiadanie o nich, bym mógł tu szerzej nad niemi się zastanawiać. Dla zrozumienia dalszych rozdziałów wystarczy przypomnieć następujące szczegóły:

Na czele stało dwunastu radców *(consules)*, z których właściwie tylko sześciu tak zwanych *residentes* rządziło przez rok jeden miastem i nie mogło się z niego oddalić, podczas gdy drugich sześciu tak zwanych *antiqui* przebywało w tym czasie niejako na urlopie i było powoływanych na narady tylko w sprawach ważniejszych, obecności całego kolegium wymagających. W następnym roku naodwrót *residentes* stawali się *antiqui*, a *antiqui* przechodzili na *residentes*.

Wybierano rajców z pomiędzy niżej wspomnianych ławników i 40 mężów i to podczas ogólnej elekcyi, corocznie 22 lutego z wielką pompą odprawianej, przy której z obowiązku był obecnym starosta lwowski lub jego zastępca. Na niej to z grona sześciu *consules residentes* przedstawiali rajcy staroście trzech kandydatów na piśmie, a ten wybierał sobie jednego z nich i naznaczał na burmistrza królewskiego *(proconsul regius)*. Z dwu pozostałych kandydatów wybierało pospólstwo je-

---

[1]) Dzisiaj na 327 kamienic w śródmieściu przypada 15.754 mieszkańców. Por. Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie. (Lwów 1892) str. 67.

ɔim burmistrzem *(proconsul communitatis)*, podczas gdy trzeci, starostę ani przez pospólstwo nie wybrany, zostawał burmistrzem dców i zwał się *proconsul Dominorum consulum*. Ci trzej po wowali najwyższe rządy miasta zmieniając się co cztery tygo- rczem burmistrz królewski rok zaczynał i kończył.

k rajców było jeszcze *collegium scabinale*, czyli dwunastu ła- *'scabini)*, którym przewodniczył wójt, również co roku z po- ıjców lub ławników wybierany.

, stany, tak *ordo consularis* jak i *scabinalis*, uzupełniały się same ɔwo prawie żadnej nie podlegały kontroli. Ponieważ jednak tego poczęli do ich grona wchodzić tylko sami ludzie rajcom się umiejący lub z nimi węzłem pokrewieństwa połączeni, przeto się wnet do administracyi samowola i stronniczość, a skargom niom dopóty nie było końca, dopóki Stefan Batory nie utwo- ı trzeciego, t. j. czterdziestu mężów *(ordo quadraginta virorum)*, ych w połowie z kupców i rzemieślników i zbierających się na rtykularne, lub w sprawach ważniejszych na generalne, razem udności czyli pospólstwa. Zarządzenie to Stefana Batorego ukró- ı sobkowską gospodarkę panów radców, nieraz krótko „panami" bo 40 mężów i ich również co roku odmieniający się przeło- *ıens communitatis)* miało prawo wglądania w doroczne rachunki ło rzecznikami między nią, a resztą ludności. Narzekania jednak ıości nigdy nie ustały, bo „panowie" zawsze nikogo nie do- do wyższej godności, kto im nie szedł na rękę, bo władzy ali, uciskając poddanych po wioskach miejskich i kierując się korzyścią w administracyi miasta [1]), choć dochody ich i przy- me przez się były bardzo znaczne. Nie płacili bowiem żadnych r, wódkę i piwo pędzili bez żadnej opłaty, a nadto mieli udział lach tak zwanych radzieckich [2]), pobierając zwykle 2.000 złp. ako *consules antiqui*, a 3.000 złp. jako *residentes*.

jcy czynni z burmistrzem na czele tworzyli także sąd w sprawach h i policyjnych, *officium consulare*, i zbierali się na sesyą w po- k, środę i sobotę każdego tygodnia. Mniejsze sprawy załatwiał z codziennie w swym własnym zakresie *(iudicium pedanum)*, zaś karne, a w części i spadkowe należały do *iudicium civile*, ɔ z ławników i wójta, od r. 1591 obieranego naprzemian to

---

Charakterystycznemi w tym względzie są zeznania Marcina Kampiana i Agnie- ɔniowskiej. Ob. Łoziński: Patrycyat str. 101 i 236.

Por. Zubrzycki l. c. str. 20 i 21.

z kolegium ławniczego, to z radzieckiego. Sąd ławniczy zbierał się we wtorki, czwartki i piątki na zwykłe posiedzenia *(iudicium necessarium bannitum)*, a co dni piętnaście na sesyą uroczystą celem załatwienia ważniejszych spraw, *iudicium expositum bannitum*. Sam wójt nadto rozstrzygał codziennie w sprawach mniejszej wagi, co się zwało *iudicium advocatiale*.

Apelacya od wyroków szła do sądów królewskich, a sprawa skutkiem złego urządzenia wymiaru sprawiedliwości w ziemiach dawnej Rzplitej ciągnęła się nieraz latami, narażając strony na niebywałe koszta. Akta przyjmowali i nimi zarządzali dwaj pisarze, radziecki i sądowy czyli ławniczy, *(notarius officii consularis* i *iudicii civilis)*, którzy mieli pod sobą podpisków *(vicenotarius)*, woźnych *(bedellus iuris)* i całą kancelaryą w osobnych na to wyznaczonych kamienicach. Miasto utrzymywało nadto swego własnego syndyka i instygatora, a liczni palestranci t. j. obrońcy i zastępcy przed sądem pełnili rolę dzisiejszych adwokatów. Była jeszcze i komisya egzekucyjna, *officium dominorum iurisfidelium*, celem przeprowadzania egzekucyi wyroków i działów majątkowych i składała się z wójta, ławników, pisarza i jednego woźnego.

Rajcy i ławnicy mieli dwie osobne, niejako prywatne kasy, których dochodami dzielili się przy końcu roku. Obok nich istniały kasa królewska *(regalis)* i miejska *(civilis)*, zostające pod zarządem lonheryi czyli wydziału złożonego z dwu rajców, dwu ławników i dwu ze zgromadzenia 40 mężów. Im podlegał pisarz lonheryi *(notarius lonheriae)*, który wraz ze swymi pomocnikami prowadził wykaz wszelkich dochodów z dóbr miejskich i przeróżnych opłat targowych i propinacyjnych [1]).

Z kasy królewskiej opędzano wydatki na obwarowanie miasta i utrzymanie fortyfikacyj w należytym stanie, z kasy zaś miejskiej opłacano straż, urzędników, sługi, naprawiano drogi, bruki i mosty i pokrywano koszta nadzwyczajne, poczynione celem przyjęcia króla lub wysokich dygnitarzy i poparcia spraw miejskich u dworu. Gdy zwyczajne dochody nie wystarczały, wówczas nakładano na ludność podatki albo w zwyczajnej mierze, tj. szosy albo w podwójnej czyli duple, a nieraz kazano płacić i kilka dupli odrazu [2]). Działo się to zwłaszcza wówczas, gdy Rzplita potrzebowała pieniędzy na cele wojenne, a sejm nakazał miastu zapłacić pewną sumę pieniężną.

---

[1]) Przeróżne rodzaje dochodów wyszczególnione u Zubrzyckiego l. c. str. 21, 22, 28, 29 i 30.

[2]) Wielkość szos i dupli była zdaje się zmienną. W r. 1649 szosa wynosiła na chłopa 1 złr. 6 gr., przyczem wyrażenie „na chłopa“ objaśnione u Zubrzyckiego l. c. pod r. 1627.

więc suma rozchodów była bardzo zmienna i wynosiła w pier-
wie 17 stulecia od 10 do 40 tysięcy złp. rocznie[1]). Kwota
naszych dzisiejszych pojęciach, ale nie tak znowu nieznaczna
asy, w których dwa złote polskie szły na jeden dukat, w któ-
nano nowożytnych instytucyi i urządzeń. Szkoły prawie nic
wały, jak to będziemy mieli sposobność dokładnie poniżej za-
lic podówczas jeszcze nie oświetlano i tylko trzy latarnie znaj-
ę w izbie strażniczej na ratuszu, aby w danym wypadku mo-
yć milicya miejska. Przyrządów do gaszenia ognia ani straży
eszcze również nie znano. W razie wybuchu pożaru jako sy-
mujący wywieszano na wieży ratusza chorągiew czerwoną
latarnię w nocy. Zresztą ratunek pozostawiano mieszkańcom;
obec gęstego zabudowania miasta nawiedzały Lwów co kilka
, nieraz strasznych rozmiarów dochodzące. Wreszcie wydatki
eństwo publiczne były również dosyć skromne. Utrzymywano
anych „cepaków", uzbrojonych w halabardy i cepy w żelazo
i to pilnowali bram i czuwali w nocy, a przebywali na ratuszu,
li wyznaczone dla siebie izby. Podczas napadu na miasto wy-
mury wszyscy mieszczanie, a pojedyńcze cechy miały stale
e stanowisko i jednę basztę do obrony. Aby zaś wszyscy
onią władać i celnie strzelać, zawiązano już w XV stuleciu
wo strzeleckie *(contubernium iaculatorum)*, które liczyło bardzo
nków i miało swoje własne lokalności koło bramy krakowskiej.
ządowi głównemu podlegały wszystkie wyznania nietylko ka-
ale i ormiańskie, prawosławne i żydowskie. Atoli w obrębie
nej narodowości rządzili się Ormianie, Rusini i Żydzi zupełnie
znie. Główną i uprzywilejowaną rolę grała pod tym względem
rmiańska, licznie osiadła i prawie w zupełności z polską ró-
vniona. Uciekając przed prześladowaniem Turków. rozbiegli się
vi synowie wschodu po ziemiach ruskich i zawitali również do
lokąd przynieśli z sobą wiele przepychu wschodniego i zami-
v kosztownych a pstrych szatach i drogocennych drobnostkach.
mieście liczono stokilkadziesiąt rodzin[2]) ormiańskich. Na przed-
, zwłaszcza krakowskiem, musiało ich być nierównie więcej,
ok katedry biskupiej posiadali jeszcze dwa kościoły i jeden

---

[1]) Rozchody od r. 1510 do 1628 zestawione u Raspa l. c. str. 460 i 461. Por. rachunkowe w oddziele III archiwum miejskiego.

[2]) Por. str. 165 nader ciekawego rękopisu bibl. Ossolińskich l. 1646, skąd też zaczerpnąłem szczegółów do charakterystyki Ormian lwowskich.

Uposażeni w przywileje, przez królów polskich im nadane, rządzili się długi czas swemi własnemi prawami, w armeńskiej ich ojczyźnie obowiązującemi i w armeńskim języku spisanemi. O przełożenie ich na język łaciński postarali się dopiero wówczas, gdy im Zygmunt I uczynić to nakazał wskutek skarg i zażaleń mieszczan i rajców, ormiańskiego języka nie znających. Przekładu dokonano w r. 1518 i przedłożono go królowi, który zatwierdził go w roku następnym, zmieniwszy poprzednio i usunąwszy niejedno, co nie odpowiadało już duchowi czasu i urządzeń polskich [1]).

Pod wpływem otoczenia polonizowali się dosyć szybko i już w XVI stuleciu posługiwali się w piśmie obok ormiańskiego [2]) i językiem polskim, wtrącając tylko tu i owdzie wyrażenia wprost z ormiańskiego przejęte, atoli w potocznym życiu długo jeszcze przechowywali znajomość mowy ojczystej i tatarskiej i jeszcze w XVII wieku władali niemi należycie [3]). Trwali też do r. 1629 niewzruszenie przy dawnym obrządku, ale mimo tego, jak już wyżej nadmieniłem, używali prawie równych przywilejów z wyznawcami wiary katolickiej, to jedno wyjąwszy, że nie wolno im było kupować ani posiadać kamienic w samym rynku. Ta tolerancya wychodziła miastu na dobre, bo rzutni i odważni Ormianie nie mało się przyczynili do jego wzrostu na polu handlowem. Oni to zapuszczali się w dalekie krainy wschodu, oni szli na na czele karawan, sięgających nieraz dalekich krajów tureckich i tatarskich, oni wreszcie utrzymywali stosunki nawet z Persyą zapomocą swych rodaków, z którymi w ojczystym języku i całkowicie odmiennym alfabecie porozumieć się umieli. To też jeszcze w r. 1649 majątek stukilkudziesięciu rodzin ormiańskich szacowano na 3,200.000 złp., przyczem Jan Warteresowicz miał prawie $^1/_5$ tej sumy, bo 600.000 złp. [4]).

Życie społeczne Ormian lwowskich jednoczyło się koło ich katedry i jej przełożonego biskupa, który z natury rzeczy wywierał niemały wpływ na „wszelkie nacyi ormiańskiej“ zarządzenia, choć ta prowadziła z nim nieraz spory o dobra i dochody kościelne. Równocześnie z ludnością katolicką zbierali się corocznie na elekcyą w zabudowaniu do katedry ormiańskiej przytykającem i wybierali tam dwunastu starszych, tworzą-

---

[1]) Por. rękopis biblioteki Ossolińskich l. 2117: (Prawa i artykuły Ormian lwowskich) tudzież rozprawę T. Bischoffa, *Das alte Recht der Armenier in Lemberg* w *Sitzungsberichte der Akademie der Wissenschaften in Wien, philosophisch-historische Classe* t. 40 z r. 1862, str. 255—302.

[2]) Alembek l. c. str. 101.

[3]) Cellarius l. c. 315, Alembek l. c. 101.

[4]) Por. rkps. bibl. Ossolińskich str. 4 i 156. Suma 3,200.000 wynika z rachunku. Aby zebrać 1.600 złp. musiał każdy z Ormian dać 15 groszy od 1.000 złp. majątku.

ejako czwarty stan w mieście *(ordo seniorum nationis Armenae)*
jców, ławników i 40 mężów. Ci starsi składali również przy-
. ręce starosty i dzielili między siebie czynności. Dwu było erek
iespochanami lwowskimi a dwu łuckimi, dwu dzierżyło pieczęć,
ządzało ormiańskim szpitalem, dwu było prowizorami do odbie-
ynszów z wydzierżawionego majątku gminy ormiańskiej i wreszcie
erano gospodarzami czyli „lunarami“ i poruczano im ściąganie
nych jasachów, czyli składek na cele publiczne. Erekpochanie
byli niejako burmistrzami ormiańskimi i zastępowali swych ro-
vobec rajców, ilekroć ci powołali ich na ratusz celem naradze-
nad sprawami, całego miasta dotyczącemi, podczas gdy erekpo-
uccy byli zapewnie tylko prowizorami majątku przez Ormian
u posiadanego, a może i przedstawicielami ich wobec magistratu
. Od r. 1653 zbierali się starsi każdego poniedziałku i czwartku
lę, a gdy chodziło o sprawę ważniejszą, wówczas powoływano
i dawna wszystkich przedstawicieli nacyi ormiańskiej do odda-
o głosu. Ponieważ zaś nie zawsze to było możliwem, gdyż część
„szukając pożywienia“ [1]) stale była nieobecną, przeto uchwalono
15 *ex tota communitate*, a z pomiędzy tych znowu wydział ze
złożony, który wspólnie z rajcami miał się naradzać w ważniej-
rawach i reprezentować całą „nacyą“. Mieli też wreszcie Ormia-
własny sąd *(Iudicium Armenorum, Armenicale)*, w którym za-
arsi ormiańscy pod przewodnictwem ogólnego wójta miejskiego
tencyi pisarza sądu ławnickiego.

dzin ruskich liczono w samem mieście nie więcej nad 30—40
ch w ulicy ruskiej koło cerkwi wołoskiej i stauropigii, czyli
zależnego wprost od metropolity carogrodzkiego. Na przed-
. było Rusinów nierównie więcej, ale już zawsze mało w sto-
o innych narodowości. Stali oni twardo przy swej wierze
ywali ciągłe stosunki z Moskwą i Jassami, skąd nadchodziły
naty i kielichy, tudzież większe lub mniejsze zasiłki pieniężne.
;o siłą stosunków polonizm czynił i tu coraz znaczniejsze wy-
rawie wszyscy zamożniejsi Rusini obok ruskiego władali dobrze
n polskim tak w mowie jak i piśmie [2]). Doszło nawet do tego,
stauropigialne spisywano częściowo po polsku, że i w listach
bą nie innego tylko tego języka używano.

ıropigia była ogniskiem społecznego życia ruskiego. Zarządza-
ostarczało niemałych zysków, bo bractwo miało przywilej wy-

---

kps. Ossol. 1646 str. 30.

ıarakterystycznym pod tym względem jest pamiętnik Kunaszczaka, streszczony
ego Patrycyacie str. 354—371.

łącznego drukowania liturgicznych i nabożnych książek, rozchodzących się w tysiącach egzemplarzy po całej Rusi. Ścigano też z zaciętością każdego nawet Rusina [1]), który poważył się prowadzić drukarnię na własną rękę i ubiegano się skwapliwie o urząd starszego narodowości ruskiej. Mimo tego zarząd funduszów stauropigialnych nie musiał być zawsze rzetelnym, skoro niejednokrotnie zarzucano sobie niewłaściwości pod tym względem. Spory o to i procesy w sądach miejskich i królewskich przez długie lata się ciągnące, tudzież sprzeczki z biskupem, duchownym swym przełożonym, są rzeczywiście ciemną stroną w życiu lwowskich Rusinów.

Położenie materyalne Rusinów nie musiało być tak złem, skoro najbogatsi z pomiędzy nich majątkiem rodziny polskie przewyższali i skoro pomimo stosunkowo małej liczby mieszczan ruskich było dosyć wielu takich, co liczyli się do najzamożniejszych w mieście [2]). Odnosi się to zwłaszcza do Greków, którzy osiadając we Lwowie zasilali zastępy Rusinów, z którymi ich jedność wiary łączyła. Posiadali też Rusini *de facto* domy poza ulicą ruską, trudnili się handlem na większą skalę i należeli niekiedy do cechów, bo zwierzchność miasta czy umyślnie, czy nieumyślnie przymykała na to oczy i Rusinom tego zazwyczaj nie broniła. Atoli *de iure* nie wolno im było ani kupować kamienic poza ulicą ruską, ani warzyć piwa lub trudnić się sprzedażą innych napojów, ani wreszcie należeć do „cechów, rzemiosł wszelakich i bractw“ [3]). Również i co do handlu na większą skalę istniały dla Rusinów pewne ograniczenia, choć z całą ścisłością nie przestrzegane, nie mówiąc już nic o piastowaniu urzędów miejskich, do których później nie mieli także przystępu, podobnie jak Ormianie i Żydzi.

Sądząc bezstronnie musimy przyznać, że takie ograniczenia nie mogły nie boleć Rusinów, czujących się na własnej ziemi i ponoszących zarówno z innymi wszystkie ciężary publiczne. Nie pochodziło to jednakże z nienawiści narodowej, bo tej wówczas nie znano, ale z żarliwości religijnej i ówczesnych pojęć wyznaniowych, które mieszczaństwu przeważnie katolickiemu i do swej wiary żywo przywiązanemu nakazywały zachować miasto o ile możności wolnem od wpływu i mieszania się innych wyznań. Słuszności tego twierdzenia dowodzi okoliczność, że na

---

[1]) O procesie z Andrzejem Skolskim ob. Łozińskiego Patrycyat str. 344—349. Z innej strony pojęto i inaczej przedstawiono spór z Michałem Slozką w Omeliana Ogonowskiego, „Istoria literatury ruskoj“ Cz. 1. Lwów 1887, str. 167—168.

[2]) Ob. summaryusz koekwacyi z r. 1656 w rękopisie bibl. Ossol. Nr. 1480 tudzież Łozińskiego Patrycyat str. 169 nstp.

[3]) Obok innych źródeł por. Lustracyą lwowską l. c. str. 35 nstp.

w zakres obrzędów religijnych wchodzące, zwracano szcze-
uwagę i np. podczas pogrzebu pozwalano Rusinom zapalać
zwonić we dzwony cerkiewne dopiero wówczas, kiedy kon-
pił w ulicę ruską. Zresztą ograniczeń tych nie wprowadzili,
Zubrzycki, dopiero Polacy, bo one po większej części istniały
sów, kiedy we Lwowie akta urzędowe spisywano po niemie-
dy Niemcy mieli stanowczą przewagę w mieście. Ormianie
stać niezbędnymi w handlu ze wschodem i dlatego posiadali
sze przywileje; Rusini mniej rzutni uzyskać ich nie zdołali,
ostępowaniem swojem nieszczerem i mało ufności w innych
n dolewali tylko oliwy do ognia, wiecznie tlejącego.
w w mieście było stosunkowo niewiele, jak to już wyżej mia-
ność nadmienić. Za to na przedmieściu krakowskiem mieszkała
liczba, pod jurysdykcyą starościńską. We dwóch synagogach
rezydowali dwaj rabini, nie biorący zresztą żadnego udziału
miasta. Wrodzoną li tylko obrotnością i przemyślnością umieli
ść wszystkie ograniczenia i z biegiem czasu pozyskiwać od raj-
korzystniejsze dla siebie swobody handlowe. Kiedy zaś ich na
hwycono, co cechom niemałą szkodę przynosiło, to wówczas
ę pod opiekuńcze skrzydła starosty albo zasłaniali się powagą
lub innych magnatów.
llowi i rękodzielnictwu lwowskiemu szkodzili Żydzi od po-
) powodowani niepomierną chęcią zysku dostarczali lichych
i dawali przez to powód do ciągłych skarg, tak ze strony
lwowskich, jakoteż kupców krajowych i zagranicznych[1]). To
viść do nich poniekąd uzasadniona wzrasta ciągle i znajduje
dziełach lwowskich pisarzy, zwłaszcza że Żydzi usuwali się
zku obrony miasta i ponoszenia ciężarów publicznych i unika-
ej pracy, gonili za łatwym zarobkiem, jako lichwiarze, szyn-
ktorzy, place i ulice Lwowa zalegający. Podsycała tę nienawiść
i religijna mieszczan i uczniów szkoły miejskiej i jezuickiej,
ych się w każdym Żydzie potomka Judasza i Izraelitów, co
niegdyś ukrzyżowali Stąd przychodziło nieraz do krwa-
uchów, w czem Lwów podobny tylko do innych miast krajo-
granicznych, gdzie to samo, ale z większą nieraz powtarzało
ścią.
Lwowie „tumulty żydowskie“ Żydom nie zaszkodziły, jak nie
y im i klęski, które w połowie 17 wieku dotknęły do żywego

r. Łozińskiego złotnictwo str. 21 i 36, Patrycyat st. 191—195 i 322. Alem-
:. 14. Zubrzycki na wielu miejscach etc. etc.

ludność chrześcijańską. Żydzi na złe czasy odpowiedzieli większem jeszcze wyrafinowaniem i tym zmysłem, który umie zawsze i do wszystkiego się zastósować. To też gdy ludność chrześcijańska upada, rośnie przeciwnie znaczenie Żydów i wzmaga się ich liczba.

Ulice na przedmieściach, o ile nie należały do jurysdykcyi starosty, szlachty i duchowieństwa, miały osobnych wójtów i przysiężnych, podległych naczelnemu zarządowi miasta. Stanowisko przedmieszczan podobnem było do roli Rusinów w mieście osiadłych. I oni również nie mogli piastować godności miejskich ani warzyć piwa i miodu, nie mogli prowadzić handlu na szerszą skalę ani wykonywać robót rzemieślniczych poza granice nakreślone im przez cechy miejskie. Ograniczenia te jednak obchodzili często przedmieszczanie, a w razie ścigania ich przez cechy udawali się, podobnie jak Żydzi, pod opiekę starostów, którzy albo przyjmowali ich pod swą jurysdykcyą albo oświadczali, że robotę wykonano na ich zlecenie i użytek. Lustratorowie też przez sejm naznaczeni czynili chętnie starostom ustępstwa w tym względzie, utrzymując słusznie, że wskutek małej ilości należących do cechu artykuły żywności i wyroby rzemieślnicze nadzwyczaj są drogie, a skarb królewski traci na tem wiele, bo skromne opłaty pobierano wówczas nie od ilości wyrobów, ale od głowy wyrabiającego [1]). Zresztą trudnili się przedmieszczanie uprawą roli, sadownictwem i ogrodnictwem i wynajmowali się na robotników do robót publicznych lub przez mieszczan wykonywanych.

Z boku a równocześnie i ponad wszystkimi tymi stanami stał lwowski starosta, którego znaczenie jako naczelnika sądu grodzkiego zawsze było wielkie i wybitne. Z czasem stanowisko jego, przywilejami miastu udzielonymi uszczuplone, wzmogło się jeszcze więcej w miarę upadku miasta i przechodzenia wszelkiej władzy w ręce szlachty polskiej, do której i on się zaliczał.

Lwów był miastem *par excellence* handlowem i kupieckiem, bo skutkiem położenia geograficznego i przywilejów królewskich stał się miejscem składowem dla towarów, którego nie można było ominąć bezkarnie i które zaspokajało potrzeby nietylko rozległej Rusi, ale także i księstw naddunajskich. Wszystko tu stało za ladą, od panów rajców aż do ubogiego mieszczanina.

---

[1]) Lustracya lwowska l. c. w ustępach odnoszących się do poszczególnych cechów.

zegółów wielu przytaczać nie potrzebuję, bo słowa szanownego
ıtrycyatu, wypowiedziane w jednym z najlepszych jego rozdzia-
wią zapewne żywo w pamięci czytelników. Wystarczy więc
ów kilka.

wnymi artykułami handlu lwowskiego były towary wschodnie,
ny jedwabne, kobierce i przeróżne korzenie, a obok tego wy-
ienne i płócienne, skóry i futra, tudzież wino greckie i węgier-
mniej handlowano zbożem, które składano w obszernym szpi-
pecyalnie do tego urządzonym, dalej wołami, woskiem, miodem
n wypalanym w puszczach bukowińskich i krajowych, a już
ie sławnym był Lwów z handlu rybami suszonemi i solonemi,
v wielkiej ilości dostarczały liczne podówczas i sztucznie utwo-
wy Czerwonej Rusi. Pełno też było we Lwowie sklepów i po-
h kramów, a już w czasie jarmarków, z których najsławniejszy
v. Agnieszkę (21 stycznia), roiło się literalnie od tłumu ku-
a wszystkie place większe i mniejsze zapełnione były szczelnie
i i budami przekupniów. Na plac boju wyruszali wtedy nawet
i i księgarze, a Włosi, Niemcy i Węgrzy, Turcy, Tatarzy, Wo-
ecy przebywali we Lwowie przez dłuższy czas, zostając pod
przysięgłego tłumacza i kilku jemu podwładnych „baryszników".
e towary stemplowano i opłacano, przyczem na wiele wyrobów
ów żywności ustanowioną była już z góry cena oznaczona przez
ów [2]) a także i rajców w porozumieniu ze starostą. Na odwrót
Lwowianie na wszystkie okoliczne jarmarki, gdzie sprzedawali
yroby, lub pozbywali się zakupionych przez siebie towarów
h i zagranicznych.

emysł nie był znaczny. Miasto posiadało ludwisarnię, blichy
kilka cegielni, a dalej „woskobójnię" i kilka browarów i mły-
ito syciło miód, którego dostarczały liczne podówczas na Czer-
ısi pasieki i od czasu do czasu zdobywało się na jakąś nową
emysłu np. wyrób czapek, prowadzony na dość znaczną skalę
j połowie szesnastego stulecia [3]). Natomiast rzemiosła były li-
osyć rozwinięte. Rzemieślnicy łączyli się w cechy, do których
do ich religijnego odcienia przyjmowano zazwyczaj tylko nie-
atolików. Wszystkie cechy miały starszych czyli cechmistrzów,
się odmieniających i swoją własną kasę czyli skrzynkę bracką,

---

. c. str. 36 i nstp.

'or. obok dat, którychby archiwum lwowskie mogło dostarczyć i analogiczną
. Bostla: Taryfa cen dla województwa krakowskiego. Archiwum komisyi hi-
t. V, str. 297—316.

ozińskiego Patrycyat str. 45.

a nierzadko także i osobne ołtarze lub nawet kaplice. Za zasadę przyjęto, że do cechu mogło należeć tylko dwudziestu [1]) członków, warstaty utrzymujących. Taka ściśle ograniczona liczba stała na przeszkodzie rozwijaniu się rzemiosł i dawała jak już wyżej poznaliśmy słuszny powód do skarg i narzekań na wygórowane ceny wyrobów i artykułów żywności i zbyt szczupłą ich liczbę [2]).

Obok zasklepienia się cechów tamował rozwój handlu i rzemiosł i bezmyślny system cłowy, utrzymujący się ustawicznie w ziemiach dawnej Rzplitej polskiej, gdzie wolno było szlachcicom pobierać opłaty za lada mostek lub pozwolenie przejścia przez ich terytoryum. Jeden z takich drastycznych przykładów przytacza autor Patrycyatu na str. 57. Nie przyczyniało się do wzrostu handlowego i małe bezpieczeństwo dla kupców dalsze podróże odbywających. Często przepadały towary i ginęły całe karawany z ręki rabusiów i koczowniczych Tatarów. Nie dziw więc, że kupiec nie mógł się zadowolić procentem urzędowym, przez papieża Klemensa VIII z 8 na 7 od stu zniżonym, lecz musiał szukać nierównie większego zysku, bo i ryzyko jego było nierównie większe jak dzisiaj. Potrzeba też było mieć znaczny kapitał, by przetrwać możliwe straty, co także w niemałej mierze przyczyniło się do wyrobienia się owego arystokratycznego ustroju rządów w mieście i do wytworzenia się owych patrycyuszowskich rodów, tak plastycznie w Patrycyacie przedstawionych, pomiędzy którymi najmożniejszą i najbardziej rozgałęzioną była familia śląska Scholc-Wolfowiczów, spokrewniona prawie ze wszystkimi więcej wpływowymi rodami w mieście.

Oświata ogółu, nie licząc jednostek, była wcale niewielką i w tym względzie opierając się na zebranych wskazówkach i datach, muszę stanowczo wystąpić przeciwko sądom i zdaniom, dziś powszechnie już wygłaszanym i zredukować je do właściwej miary.

Oznaką wyższej cywilizacyi społeczeństwa są jego szkoły i instytucye naukowe. Jestto pewnik żadnej wątpliwości nie ulegający. Przypatrzmyż się więc, jak pod tym względem stolica Czerwonej Rusi wyglądała.

---

[1]) Por. Lustracyą z r. 1570 l. c. str. 4, 6 i 7.

[2]) Zresztą o cechach lwowskich da się to samo powiedzieć, co p. Władysław Stesłowicz napisał o krakowskich w gruntownej rozprawie, która niedawno wyszła p. t. Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu. (Kwartalnik historyczny rocznik VI z r. 1892, str. 277—333).

wszą szkołą we Lwowie dla katolickiej ludności była założona
) i złączona z miejscową parafią przy kościele Panny Maryi
Że taka szkoła, choć miała osobnego kierownika przez rajców
ego a miejscowemu plebanowi podwładnego[1]), nie wiele ró-
od zwykłych ówczesnych szkółek parafialnych, — tego zdaje
ıdowadniać nie potrzebuję. Uznali to i sami rajcy, przeniósłszy
444 do kościoła i szpitala św. Ducha, a następnie w kilka-
; później do zabudowań kapitulnych, gdzie przetrwała wieki
sów prawie najnowszych. Poddana nadzorowi kapituły i arcy-
, którzy jak Jan Demetryusz Solikowski na lekcye nieraz
ili i odpowiedzi uczniów słuchali[2]) i złączona ściśle z kościo-
ralnym, miała charakter czysto katolicki i przyjmowała tylko
katolików, synów szlachty okolicznej lub mieszczaństwa lwow-

rownikiem czyli „rektorem“ szkoły był magister lub przynaj-
calaureus promowany w Akademii krakowskiej. Rada miejska
ała go i własnym kosztem sprowadziwszy przedstawiała kapi-
rej miał podlegać tak w sprawach kościelnych jak i zarządu
ę tyczących. W razie nieposłuszeństwa lub niedbalstwa donosili
nonicy rajcom miejskim i jeżeli trzykrotnie upomniany nie po-
ę, a urząd miejski nie postarał się o zastąpienie go innym, to
przysługiwało prawo karami kościelnemi zmusić go do ustą-
zajmowanego stanowiska.

r. 1514, w którym stanął układ między kapitułą a rajcami,
ony przez króla Zygmunta I, każdy rektor szkoły otrzymywał
opróżnioną kanonią i to z ramienia rajców lwowskich, którzy
ıdania jej sobie zastrzegli[3]). Wówczas przestawał być rektorem,
rząd obejmował inny magister lub *baccalaureus* i pełnił go tak

---

bok innych zwracam uwagę na opartą na pierwszorzędnych źródłach bro-
ydaną koło r. 1765 przez Akademią krakowską, jako protest przeciwko usi-
Jezuitów starających się o utworzenie własnej we Lwowie akademii. Tytuł
*Leopoliensis informatio super dubio utrum constet de iure quaesito universita-
ensis ad scholam metropolitanam Leopoliensem, uti et tamquam coloniam suam
a, nunquam in controversiam vocato.* (Biblioteka Ossolińskich Nr. 6517 fol.).
Tamże str. 8, wyjęte ze Skrobiszewskiego *Vitae archiepiscoporum Leopoliensium.*
Chodyniecki l. c. str. 422 i nstp.

Prawa tego rajcy ściśle przestrzegali i zawsze kanonią rektorowi szkoły na-
do r. mniej więcej 1723, w którym powodowani związkami pokrewieństwa
rzmieniu układu usiłowali po śmierci Jana Józefowicza nadać kanonią Micha-
rowiczowi, a nie rektorowi szkoły, Jakóbowi Zuczkiewiczowi. Por. *Leopoliensis*
str. 15.

długo, dopóki z powodu śmierci poprzednika swego nie został kanonikiem, albo nie otrzymał jakiej korzystniejszej posady lub godności rajcy lwowskiego, co później również nierzadko się zdarzało. Wówczas dopiero mógł o sobie powiedzieć, że ma byt zapewniony, bo jak długo był rektorem szkoły lwowskiej, to pobory jego były następujące:

1) Od kapituły rocznie 4 złp.;

2) Od zarządu miasta również tyle;

3) Z fundacyi Gabryela Rozena co roku 24 złp.;

4) Żydzi miejscowi z własnej inicyatywy płacili rocznie 20 złp., a przedmiejscy 9 złp. i 10 gr. pod warunkiem, że za to wolni będą od nagabywań i napadów ze strony studentów;

5) Wskutek nowego układu rajców z kapitułą, zawartego pod koniec 16 wieku, zobowiązał się zarząd miasta płacić rektorowi dodatkowo jeszcze 100 złp., aby zapobiec upadkowi szkoły, która skutkiem braku funduszów widocznie podupadać poczęła; wreszcie:

6) Z fundacyi arcybiskupa Jana Zamojskiego wypłacała kapituła rocznie 30 złp. [1]).

Razem cała dotacya rektora szkoły wynosiła rocznych 191 złp. i 10 gr., z których według brzmienia układu miał jeszcze utrzymać jednego pomocniczego nauczyciela ze stopniem *artium baccalaurei*. I rzeczywiście są wzmianki, że ubogo wyposażony rektor utrzymywał niekiedy jeszcze i pomocnika [2]). Musiało to jednak wydarzać się bardzo rzadko, skoro on sam uprasza ciągle o polepszenie dotacyi i ucieka jak może najprędzej na korzystniejszą posadę. Dochodziły wprawdzie rektora jeszcze i datki i opłaty za naukę ze strony uczniów w niewiadomej wysokości, bo inaczej razem z pomocnikiem doprawdy i wyżyćby nie mógł, ale sądząc z kilku przygodnych wzmianek i to źródło dochodów było nieznaczne i do tego napełniało się bardzo nieregularnie. Nie zgrzeszymy zatem przeciwko prawdzie, jeżeli ośmielimy się twierdzić, że wyposażenie rektora było rażąco małe. Szczupłość jednak dotacyi przedstawi się nam jeszcze w jaskrawszych barwach, gdy sobie uprzytomnimy, że dochody roczne kanonika starszego liczono przeciętnie na 2.000 złp. [3]) i że

---

[1]) Por. u Pirawskiego l. c. rozdział p. t. *Stipendium rectoris scholae.* str. 90.

[2]) Por. nader ciekawą przedmowę do *Joannis Ursini: Gramaticae methodicae libri quattuor.* (Pierwsze wydanie Leopoli 1592, trzecie sporządzone przez Andrzeja Abreka w Zamościu r. 1640), tudzież Chodynieckiego historyą miasta Lwowa i opartą na niej notatkę w Michała Wiszniewskiego Historyi literatury t. VI, str. 132. Powiedziano tam wyraźnie, że Jan Ursinus czyli Niedźwiecki uczył w szkole lwowskiej gramatyki wówczas, kiedy Jan Burski był rektorem. (Czy nie przeciwnie? Ob. *Leopoliensis informatio* str. 12).

[3]) Por. moją przedmowę do Pirawskiego: *Relatio status*, l. c. str. 9—11.

nawet jeszcze o 1.000 zł. więcej pobierał z kasy miejskiej
ajców lwowskich.

li więc w spisie kierowników szkoły lwowskiej, dochowanym
do naszych czasów, choć nie w całości [1]), spotykamy w sze-
wieku takie nazwiska jak prawnika i filologa Jana Tuchol-
ak Grzegorza z Sambora i Pediana [2]), jak wreszcie Jana Ursyna,
gramatyka łacińska na szerokiej podstawie oparta prześcignęła
gramatyki Piotrowskiego i Alwara [4]), jeżeli więc na tak licho
iej posadzie spotykamy takich mężów, to czegóż to tylko do-
ylko tego, że w ówczesnych warunkach ludzie nauki nie mieli
ezpieczonego i musieli się oglądać za jakąś posadą, jakie takie
ie im dającą. Przekonanie moje zdaje się popierać i ta okoliczność,
g dochowanego spisu dostawali się na rektorów szkoły lwow-
zie młodzi, którzy dopiero co nauki pokończyli. Była to więc

---

1) *Leopoliensis informatio* str. 11—15. Uzupełniłby go należało wiadomościami
kapitulnego i miejskiego. Na razie podaję tu według niego nazwiska re-
zących z końcem XVI wieku i za życia obydwu Zimorowiczów:
ciech Perlicki (*Albertus Perlicius*) promowany w Uniwersytecie krakowskim
a w r. 1575, został rektorem w r. 1578, a kanonikiem 1585.
Niedźwiedzki (*Joannes Ursinus Leopoliensis*), magister r. 1593, przez trzy
szkoły lwowskiej, a następnie profesor w Zamościu, † r. 1613 (Adama Bur-
nie wymienia, był więc zapewnie tylko nauczycielem pomocniczym).
Baranowski, magister r. 1601, rektor, a później kanonik lwowski.
asz Brzozowski (*Brozovius*) magister r. 1607, rektor 1608 r.
astyan Latkowski (*Latkovius*) magister r. 1604, rektor 1615 r.
jciech Rumiński magister r. 1612, rektor 1619 r.
zm Głembocki *baccalaureus* r. 1623, został najpierw w r. 1626 rektorem szkoły
a dopiero w rok później (1627) promował się w Krakowie na magistra.
tr Maroszczyński magister r. 1634, rektor 1636, kanonik 1638.
rcin Słonkowicz magister r. 1637, rektor 1647.
cław Ostrożowski magister r. 1641, rektor 1649.
nisław Żelechowski magister r. 1648, rektor 1656, kanonik 1658.
kób Mościcki magister r. 1658, rektor 1658, później rajca lwowski.
a Jakób Kozłowski magister r. 1668, rektor 1669, kanonik 1679.

2) Wydał między innemi *Institutiones grammaticae* w Krakowie u Unglera 1533,
mentarz dla dzieci, zawierający modlitwę pańską, pozdrowienie anielskie i skład
po łacinie, włosku, polsku i niemiecku (zapewnie do użytku młodzieży lwow-
r. Wiszniewskiego, Historya literatury t. VI, str. 131.

3) Por Łoziński, Patrycyat str. 3.

4) Przedmowa do gramatyki ściśle naukowa i pełna poważnych myśli, układ na-
, przekłady i tłómaczenie ich na język polski nieraz wzorowe, a regestr auto-
eł zagranicznych, z których czerpał Ursinus, daje miarę rozległości jego stu-
'edług Chodynieckiego (l. c. str. 488) i Wiszniewskiego (l. c. t. VI, str. 186)
Ursinus doskonale po grecku i wydał nawet w tym języku dyalektykę ze-
dzieł Arystotelesa.

ich pierwsza posada, którą jak najszybciej opuścić się starali. Zresztą szkoła widocznie upada, bo w 17 wieku nie ma już rektorów o głośniejszem nazwisku, a za to wnosząc ze spisu, są już i lata, w których nauka leży odłogiem, a rajcy naprożno się starają o pozyskanie jakiegoś magistra [1]).

Lecz idźmy dalej. Oto według wyżej wspomnianego układu naprawa budynku szkolnego należy wprawdzie do rajców, ale za to rektor oprócz nauczyciela pomocniczego ma jeszcze wyżywić i kantora, który uczy młodzież śpiewu i dyryguje chórem w kościele. Ma i on wprawdzie swoje dochody, ale te chyba na utrzymanie nie starczą. Zaledwie bowiem 18 złp. przychodzi mu rocznie z kapituły, od rajców i z fundacyi Jana ze Skazimierza i arcybiskupa Zamojskiego, oprócz groszy, jakie kapituła mu wyznaczy, lub kto dobrowolnie ofiaruje za kierowanie śpiewem podczas uroczystych mszy żałobnych i pogrzebów [2]).

Kurs w szkole trwa trzy lata, a uczniowie według klas dzielą się *in primanos, secundanos et tertianos* [3]). Obowiązkiem ich jest w niedziele i święta odśpiewać najpierw z brewiarza *Matutinum* czyli jutrznię, *laudes* i *primam*, a następnie śpiewać podczas rannej mszy zwykle o godzinie 8 odprawianej *(missa matura)*, tudzież podczas sumy i nieszporów. W dni powszednie lżejszy ich obowiązek, bo odśpiewują tylko modlitwy z brewiarza dwa razy dziennie, przed południem i wieczorem, a cztery razy na rok także i modlitwy za umarłych. Śpiewają też podczas mszy żałobnych i biorą udział w procesyach i obchodach pogrzebowych. Za to wspólnie z rektorem mają co tydzień w poniedziałek wolny wstęp do łaźni i pobierają wszyscy razem również co tydzień 6 groszy z kapituły, 10 groszy od żydów, a 2 złp. i 10 gr. z fundacyi Mieleckiego i Morawińskiego. Za odśpiewanie modlitwy o św. Krzyżu w piątek, tudzież za śpiew w kościele św. Ducha płaciła kapituła osobno 11 złp. rocznie, a podczas pogrzebów połowa sumy kantorowi ofiarowanej szła na ich korzyść.

Na śpiewie i odpowiednim udziale w procesyach zależało kanonikom i mieszczanom niemało, a kiedy w połowie 17 wieku wybuchł spór o założenie przez Jezuitów nowej Akademii we Lwowie, to przeciwnicy ich głosili powszechnie, że z powodu założenia szkoły jezuickiej cierpi wiele *dignitas et splendor scholae metropolitanae*, bo wszystka zamożniejsza młodzież tam się przeniosła i zdobi obecnością swoją „partykularne“

[1]) Piotr Maroszczyński zostaje kanonikiem już w r. 1639, a następca jego Marcin Słonkowicz obejmuje zarząd szkoły dopiéro w r. 1648 i to aby ustąpić już po dwu latach.

[2]) Pirawski l. c. w ustępie *Cantor*.

[3]) Tamże w rozdziele: *Adolescentes scholae*.

procesye, uświetnia śpiewem ich mszę i pełni służbę mini-
podczas gdy nabożeństwa, urządzane przy katedrze przez na-
kościoła, pozbawione są obecnie świetniejszego udziału mło-
Nadto w układzie na 50 lat wcześniej z Jezuitami zawartym
awet wyraźnie, że Jezuici zobowiązują się nie stawiać prze-
ym uczniom szkoły katedralnej, ilekroć ci powodowani pie-
a swego dawnego przełożonego zechcą *ad voluntatem rectoris*
[2]), zapewne by wziąć udział w śpiewie chóralnym lub służe-
nszy przyczynić się do podniesienia okazałości nabożeństwa.
wobec powyższych wskazówek można mówić o nauce na szer-
prowadzonej? Zdaje mi się, że nie. Rektor i efemeryczny jego
ograniczali się do nauki czytania i pisania i główniejszych
kresu gramatyki łacińskiej. Wskazuje to, jak się zdaje, prze-
iem skarga Ursyna, żalącego się na przykrości, których do-
wodu chęci wprowadzenia nauki języka greckiego do planu
Niekarna młodzież nie chciała się uczyć nowego przedmiotu,
nieśli niesłychaną wrzawę, bo traciło to schizmą, a znakomity
czony musiał ustąpić i złożyć urząd rektora [3]). Wskazuje to
że dobitniej i układ zawarty w r. 1608 między kapitułą i raj-
lnej, a OO. Jezuitami z drugiej strony. W nim powiedziano
że odtąd Jezuici wstrzymają się od uczenia ortografii i ety-
yli nauki pisania i pierwszych zasad gramatycznych i uczniów
ylko zdolnych odsyłać będą do szkoły katedralnej. Nawzajem
tej szkoły odsyłać będzie do kolegium Jezuitów wszystkich
niów, którzy nabrawszy już wiedzy elementarnej zechcą się
dalej i obszerniej [4]). Czyż wobec takiego zastrzeżenia potrzeba
szego jeszcze świadectwa, aby nabrać wyobrażenia o rozmia-
ci w szkole katedralnej lwowskiej?
kilku miejscach jest wzmianka o przedstawieniach scenicznych,
ch przez uczniów, a szanowny autor Patrycyatu, opierając się
ch Herbesta, powiada (na str. 224), że „mieszczaństwo lwow-
zyło na nie tłumnie i przysłuchiwało się im ze zrozumieniem
... patrycyusz zaś Jarosz Zapała pod wrażeniem niektórych
deklamowanych ustępów z poetów klasycznych nie mógł się
ć od łez rzęsistych". Jakiej wartości były te komedye i dra-

---

2) zwłaszcza *Leopoliensis informatio*, str. 9 i 10.
3) tamże str. 6.
4) przedmowa Ursyna, Chodyniecki i Wiszniewski l. c.
Leopoliensis informatio, str. 6.

maty łacińskie, wiemy dziś dokładnie z całego szeregu broszurek i rękopisów, przechowujących nam ich dyspozycyą i argumenty. Tematy brano po większej części ze starego i nowego testamentu, więc były zrozumiałe i dla maluczkich. Grywano je u nas w Polsce we wszystkich szkołach, tu lepiej, tam gorzej, więc sądzić z nich o wartości szkoły nie można; grywano je też u nas niestety za długo i jeszcze wtedy, kiedy dramatyczna literatura zagraniczna wzięła już stanowczy rozbrat z nimi. Najdłużej podtrzymywali je OO. Jezuici tak u nas jak i za granicą, umyślnie, w dobrze pojętym celu, ale też już i w sprzeczności z duchem i kierunkiem czasu. Polskie zaś lub polsko-łacińskie i polsko-ruskie intermedya między aktami z odcieniem humorystycznym i nawet swywolnym w guście tych, jakie niedawno prof. Brückner Alexander na jaw wydobył [1]), te chyba do łez nikogo pobudzić nie mogły, a deklamacye z poetów klasycznych musiały się w szkole lwowskiej odbywać chyba bardzo rzadko i wśród szczególniejszych warunków, bo zresztą przeciętnie biorąc, przygotowanie uczniów nie było odpowiednie temu zadaniu. Natomiast posiadamy wszelkie dane do twierdzenia, że skargi Ursyna na niekarność i rozluźnienie młodzieży były aż nadto uzasadnione. Dowodzą tego jasno ustawiczne bójki z mieszczanami, szlachtą i żołnierzami, z uczniami kolegium jezuickiego i z Żydami, którzy nawet za pomocą dobrowolnych ofiar pieniężnych od nich uwolnić się nie mogli. Nie wpływał też dodatnio na karność i oddawna istniejący zwyczaj, który pozwalał uboższym uczniom żebrać po kościołach i prywatnych domach i w czasie świąt spełniać obowiązki dzisiejszych naszych kolędników i otrzymywać za to pieniądze, kaszę, pieczywo lub inne artykuły żywności. Jak wiemy ze wzmianek o innych szkołach, było to wówczas czemś zupełnie naturalnem, a we Lwowie nawet tak zakorzenionem, że w układzie z Jezuitami zastrzeżono wyraźnie, iż kanonicy uczniom jezuickim, a Jezuici nawzajem katedralnym pozwolą podczas mszy zbierać jałmużnę na swe wyżywienie [2]).

Z powyższych danych wynika jasno, że wszelkie pochwały, szkole lwowskiej wymierzane, należy przyjmować z największą ostrożnością i raczej przechylić się na stronę ujemnego o niej wyobrażenia. Kto chciał nabrać wyższego wykształcenia, ten musiał go szukać albo poza murami Lwowa albo we własnej samoistnej pracy. Katedralna bowiem szkoła ani ilością sił nauczycielskich, ani zasobami do dyspozycyi jej służącymi nie

---

[1]) *Lituanica* i *Polnisch russische Intermedien* w *Archiv für slavische Philologie* t. XIII, str. 212—236 i 398—417.

[2]) *Leopoliensis informatio*, str. 6.

ła dla potrzeb szlachty okolicznej i trzydziestotysięcznej miej-
ności. Uznawał to sam zarząd miasta, skoro już w r. 1565,
zcze w wieku XVI, polecił przy nauce uwzględniać i matema-
yk niemiecki i skoro postarał się o utworzenie nowej szkoły
ztorze OO. Franciszkanów. Działalność tej nowej szkoły mgłą
osłonięta, ale z pewnością nie musiała ona być lepszą od ka-
kiedy później za austryackich czasów przeniesiona do klasztoru
inikanów przemieniła się tylko w szkołę normalną, a nie w gi-
, podobnie jak to się stało i z jej poprzedniczką przy kate-
onieważ zaś w mieście innej już szkoły katolickiej nie było, bo
u Franciszkanów, Bernardynów, a zwłaszcza u Dominikanów
miały wyłącznie specyalne przeznaczenie: kształcić kleryków za-
i choć może dobrze celu swego dopinały, to jednak na wykształ-
łu mało wpływały [2]), — przeto prawdziwem dobrodziejstwem dla
okolicy było sprowadzenie Jezuitów do Lwowa przez arcybi-
likowskiego, tego samego, który tak szkołą katedralną się opie-
widocznie jej niedostatki uznawał. Sprowadzeni z końcem wieku
Lwowa zabrali się Jezuici natychmiast lepiej do rzeczy. Na razie
ją się drewnianym budynkiem, ale z czasem przystępują do
wspaniałej świątyni i pozyskują dogodne umieszczenie dla kon-
zy ulicy ruskiej [3]). W jesieni r. 1608 następuje uroczyste otwar-
zkoły. Uczniów wstępuje do niej odrazu przeszło dwustu, a uczy
fesorów dla teologii moralnej i trzech dla humaniorów i grama-
dziw więc, że liczba uczniów rośnie nader szybko, bo Jezuici
dzą zabiegów i starania. Już w r. 1613 jest ich 550, a w r. 1630
0 szlacheckiego i mieszczańskiego pochodzenia, pomiędzy któ-
unastu uboższych uczniów znajduje pomieszczenie w bursie,
j w r. 1620 przez Kiślickiego Mikołaja, proboszcza w Zamościu,
wzbogaconego rzeźnika lwowskiego. W stosunku tym rosła wi-
liczba profesorów, skoro w kolegium przebywało początkowo
a później 38—40 zakonników.

Rasp. l. c. str. 474, Chodyniecki l. c. str. 407.

Cellarius l. c. str. 313. Pirawski l. c. str. 112 w ustępie o klasztorach Domi-
ających nawet we Lwowie osobny konwent pod wezwaniem Maryi Magdaleny,
enia kleryków przeznaczony. Por. wyżej str. 32.

Akta kolegium Jezuickiego przeszły podobno po jego zniesieniu z końcem XVIII
Wiednia. Wiadomości o nich częściowo zebrał i od zagłady ocalił ks. Załęsk
w artykule p. t. OO. Jezuici we Lwowie, (Przegląd lwowski z r. 1879 ez. II).
, ta miałaby jeszcze większą wartość, gdyby w niej było mniej stronniczości
łów drobnostkowych, a za to więcej wiadomości o rzeczach ważniejszych.

Działalność Jezuitów dostatecznie znana. W siedemnastym wieku odstępują już niestety od początkowych, świetnych tradycyi i stosując się do tego, co w Polsce górę bierze, nietylko przestają być dodatnim żywiołem, ale przyczyniają się niemało do upadku wykształcenia narodowego. We Lwowie nie było inaczej. Tak mamy prawo sądzić i z rozluźnienia karności u młodzieży, w ciągłych bójkach się objawiającego i z powolnego zanikania głośniejszych pisarzy i z panegiryczno-religijnego kierunku w literaturze [1]). Oświata we Lwowie rozszerzyła się wprawdzie widocznie na szersze warstwy ludności, ale równocześnie poszła i torem, na który wstąpiło prawie całe polskie społeczeństwo.

Nad wykształceniem dzieci i młodzieży ormiańskiej czuwała szkółka przy kościele tegoż wyznania istniejąca pod kierownictwem jednego magistra i jednego bakałarza, obieranych zazwyczaj z grona księży ormiańskich i pobierających na kwartał razem 10 złp. oprócz taksy opłacanej przez dzieci również co kwartału, ale w niewiadomej wysokości [2]). Oczywiście już i z tego wnioskować można na małe rozmiary nauki, której sprytni i zmysłem handlowym obdarzeni Ormianie nigdy z poświęceniem się nie oddawali. Nie ma też między nimi ludzi uczonych, a ogładę towarzyską zawdzięczają tylko podróżom do dalekich krajów i obyciu się z ludźmi. Księży dostarczało im urządzone na małe rozmiary seminaryum przy monastyrze św. Anny, zostające pod kierunkiem jednego z ojców duchownych, który za wynagrodzeniem 30 złp. rocznie uczył kleryków głównie śpiewu kościelnego.

Lepszą i na większą skalę prowadzoną była szkoła ruska, również trzyklasowa, przy bractwie stauropigialnem istniejąca. Zreorganizowana w r. 1585 i 1586 przez patryarchów Joachima i Arseniusa, kładła obok polsko-łacińskiego główny nacisk na naukę języka greckiego i słowiańskiego i wykształciła młodzież, która pod kierunkiem nauczycieli zdołała napisać gramatykę grecko-słowiańską (Adelphotes) [3]). Jednakże czasy jej świetniejszego bytu trwały bardzo krótko. Już w kilkanaście lat po zreorganizowaniu szkoła znowu upada i nie przyczynia się do podniesienia poziomu oświaty między ludnością ruską, której popi nieraz tak biedni i nędznie uposażeni, że obok swego zajęcia oddają się rzemiosłom jak np. krawiectwu, gdyż inaczej wyżyćby nie mogli.

---

[1]) Por. zresztą opis uroczystości z r. 1622 w rozdziele następnym.

[2]) Rękopis bibl. Ossol. 1646, str. 76 nstp.

[3]) Zubrzycki l. c. str. 211 i 221. Prof. E. Ogonowski l. c. (Istoria literatury ruskoj) I, str. 154 nstp. Dr. Izydor Szaraniewicz: Jubilejnoje izdanie w pamiat' 300 litnoho osnowania lwowskoho stauropihijskoho bratstwa. Lwów 1886, tudzież Jakóba Hołowackoho rozprawa umieszczona na str. 431—476 Zori hałyckoj, jako Album na r. 1860. (Lwów).

iewielkie były potrzeby duchowe przeważnej części ludności, także i nierozwinięte drukarstwo. Mówi się wprawdzie wiele iach lwowskich, a Zubrzycki pod r. 1611 podaje ich aż 5, któremi 1 polska, 2 ruskie, 1 ormiańska i 1 żydowska, ale lokładniej rzecz zbadać, tego odrazu wprawi w zdumienie oko- ł prawie wszyscy autorowie lwowscy drukują albo w Krako- w Zamościu, albo jeszcze w innem mieście, a nie we Lwowie. to pochodzić może? Przecież drukarnie powinni mieć pod bo- adkę rozwiązuje bibliografia dra Estreichera, popierając w zu- oje przedstawienie [1]).

wszystkich znaczniejszych miast dawnej Rzplitej Lwów może ujrzał w swych murach polską drukarnię. Założył ją dopiero ruchliwy drukarz krakowski Szarfenberger Mikołaj [2]), a za- to, aby zaniechać przedsiębiorstwa po kilku miesiącach. W trzy ej popróbował interesu Szczerbicz Paweł, ale przykład jego odstraszającym, bo minęło lat 11, zanim nowy drukarz od- wstąpić w jego ślady. Grunt wówczas zaczął już być widoczniejszym, ale jeszcze ciągle trudy włożone nie opłacającym. dziewięć lat XVI wieku przedstawia walkę nadmiernych usi- widoczną obojętnością mieszkańców. Istnieje wprawdzie dru- e w przeciągu lat dziewięciu kieruje nią aż trzech właścicieli: s Maciej przez r. 1592, Bernard Maciej przez lat 7 i wreszcie weł, który tylko w jednym r. 1600 książki wybijał. Potem za przez lat 14 i dopiero w r. 1615 przerywa ją równocześnie drukarzy, Małachowicz Wawrzyniec i Wolbramczyk Krzysztof, niedowierzający nikomu i nie mogący pojąć, jakto być może, ysięcznym mieście nie zdoła się utrzymać ani jedna drukarnia. stwo odpokutowali wnet prawdopodobnie dotkliwą stratą, bo jeszcze tegoż samego roku przestają drukować. Dopiero Szeliga potrafił pozyskać tytuł typografa arcybiskupiego, zdołał się utrzy- z lat 18 od 1618—1635. Po nim znowu opłakane są losy dru- wowskiego przez lat 10, wśród których czynny tylko Nowogór- styan, wytłaczający księgi w r. 1642 i 1643. Wreszcie zainte- się drukarstwem OO. Jezuici, przyjąwszy Nowogórskiego pod kuńcze skrzydła. On to, a za nim Kaziowiecki, Krokoszyński

---

or. także Chodynieckiego historyą miasta Lwowa str. 409 nstp.

ufta Jana nie wspominam, bo jedno dzieło wytłoczone w jego drukarni nie- którego roku pochodzi. Domyślać się tylko trzeba, że prawdopodobnie odnieść do r. mniej więcej 1550, bo w r. 1549 drukuje Luft (widocznie Niemiec) u.

i inni podtrzymują tak zwaną jezuicką drukarnię aż do r. 1760, ale oznaki życia jej słabe, a działalność wcale nieznaczna. Obok jezuickiej próbował w r. 1671 założyć drukarnię i ruchliwy Jakób Mościcki, ale po dwu latach wolał przenieść się do Krakowa, gdzie długo jeszcze był czynnym. Usiłowania Mielczewskiego czyli Malczewskiego Wojciecha, który zdołał wytrwać przez lat dziesięć (1684—1693) kończą wiek XVII. Drukarstwo lwowskie ustala się dopiero w stuleciu osiemnastym za panowania Augusta III, kiedy to z pierwszymi promieniami odrodzenia drukarnie, poupadawszy w małych miasteczkach, szukają dla siebie ognisk większych i przenoszą się do miast znaczniejszych.

Lepiej nieco było z drukarniami ruskiemi we Lwowie. Istnieje przynajmniej jedna prawie bez przerwy przy cerkwi stauropigialnej i utrzymuje się od r. 1591 po koniec wieku XVIII, zawdzięczając byt swój wyłącznemu prawu wytłaczania książek cerkiewnych i religijnych. Przed nią próbował drukować głośny Iwan Fiedorowicz (w r. 1573), ale nie zdołał się utrzymać, a równocześnie z nią Andrzej Skolski, Michał Sloska [1]) i Bazyli i Szymon Sławińscy, to prowadząc nie źle interes na własną rękę, to znowu łącząc się z klasztorem św. Onufrego lub cerkwią św. Trójcy, gdy ich zanadto przycisnęła stauropigia procesem i pozwami sądowymi.

Tak się przedstawia owo sławione drukarstwo lwowskie. Czyż cyfry i daty nie przemawiają tu same za siebie? Choćbyśmy nawet przypuścili, że obraz na podstawie bibliografii Estreichera odtworzony jest niedokładnym i choćbyśmy za pewne przyjęli istnienie podwójnej ilości dzieł tam przytoczonych, to przecież stanu drukarstwa lwowskiego nawet stosunkowo pomyślnym nazwać nie możemy, zwłaszcza że stoimy wobec faktu inaczej nie wytłómaczonego: częstego drukowania dzieł autorów lwowskich po wszystkich innych miastach, ale tylko nie we Lwowie.

Reasumując powyższe dane, przychodzimy do przekonania, że z oświatą Lwowa nie było tak dobrze, jakby kto mógł sądzić po przeczytaniu wzmianek u współczesnych pisarzy, skłonnych do panegiryzmu, lub mniemać na podstawie barwnych obrazków w Patrycyacie p. Władysława Łozińskiego. A jeżeli tak jest, to czyż nie ma sprzeczności między tem nowem twierdzeniem, a tem, cośmy wypowiedzieli na początku niniejszego rozdziału? Nie, stanowczo nie. Lwów począł się rzeczywiście ruszać z końcem XVI wieku i brać żywy udział w naszej literaturze, ale nie skutkiem rozlania się oświaty na szerokie warstwy uboższej lu-

[1]) Por. ks. Omelian Ohonowskij l. c. cz. I. str. 106 nstp. i 154 nstp.

:o wskutek spolonizowania się miasta i przetrawienia po dwu-
›racy polskiej kultury przez możne rody wzbogaconych pa-
. Zarząd miasta wspierał wprawdzie rok rocznie dwóch uczniów
i krakowskiej, wypłacając im po 10 złp. na kwartał i dopo-
ız osieroconym synom dostojników miasta, ale było to kroplą
Czynni i przedsiębiorczy patrycyusze lwowscy, sami przyzwy-
odbywania dalekich podróży, nie przestawali na wykształce-
;o nabrać było można w podupadłej Akademii krakowskiej,
ıli synom udawać się do Niemiec i do Włoch i stamtąd przy-
ą światło, jak je przynosiła szlachta polska XVI wieku. I jak
ıecki skutkiem różnych okoliczności ustał i nie mógł się u nas
›o nie przeniknął jeszcze wszystkich warstw społeczeństwa
ieństwie do Niemiec, Francyi i Anglii, tak i ten z natury
szczupłego terenu ograniczony ruch mieszczański przeminął
›ko i nie pchnął literatury naszej na odmienne tory, bo je-
: znalazły jeszcze gruntu lepiej i głębiej uprawionego. Owszem
łkiem przeciwnie, lecz zupełnie zgodnie z naturalnym biegiem
ɔm rzeczy. Jednostki osiadłszy w kraju przejąć się musiały
›ści wyobrażeniami tu panującemi i już z początkiem XVII stu-
i natrafimy w bogatych nawet nieraz prywatnych bibliotekach
ęką właściciela pisane, to spotkamy między nimi obok wycią-
›mera i miscelaneów najczęściej i *manuscriptum logicae* albo *lo.*
emy już dzisiaj, co to ma oznaczać. To powrót do scholasty-
ektyki ręka w rękę z kierunkiem przez Akademią krakowską
wanym, to zupełny upadek nauk przyrodniczych, których zastąpić
wrot ku poezyi sielankowej. A kiedy już zabraknie owych jedno-
yuszowskich, kiedy z upadkiem miasta podupadnie dobrobyt i han-
ıtanie już rodów przedsiębiorczych i bogatych, to wówczas na-
ıność, nieprzerwana żadnym błyskiem szlachetniejszym, gdyż do
dołu i przedtem nie przeszła kultura w większej mierze, a te-
ęczy pod ciężarem okupów, podatków i bezładu społecznego.
już od początku XVII wieku będzie się coraz żywiej wzmagała
religijna, z wszystkiem na Boga się spuszczająca, której wy-
typowe pisma i panegiryki religijne, której objawem charak-
e testamenty, za pomocą mszy i fundacyi wstępu do nieba
ię dobijające, i której wreszcie urzeczywistnieniem są klasztory
żeńskie, licznie w XVII wieku powstające. I tak po Jezuitach
ę w r. 1597 klasztor Benedyktynek, w r. 1600 drugi Domi-
r. 1605 Klarysek, r. 1614 Brygitek i Karmelitów Bosych,
ırzybywają jeszcze w ciągu tegoż samego XVII stulecia Tryni-
ɔmelici trzewiczkowi, Teatyni, Bonifratrzy i Reformaci, Domi-

nikanie, Obserwanci i Augustyanie, Karmelitanki bose i trzewiczkowe, Bernardynki i Dominikanki. Liczba samych katolickich klasztorów, których 3 przedtem było, wzrośnie w ciągu nie o wiele więcej jak jednego stulecia, nie licząc kościołów i kaplic, do dwudziestu [1]), gdy jednocześnie ogólna liczba ludności zmniejszy się o połowę. Inne wyznania nie objawiały pod tym względem tak żywej czynności, bo jedni tylko Żydzi rosną w liczbę, dostatek i znaczenie, podczas gdy Ormianie i Rusini coraz więcej zlewają się z polską ludnością.

Skutkiem odmiennego ustroju i odmiennych warunków bytu życie codzienne mieszczan lwowskich różniło się znacznie od dzisiejszego. Z nadejściem dnia otwierały się obydwie bramy i odzywały się najpierw dzwony z licznych świątyń i klasztorów. Wszyscy, kto miał tylko wolny czas, starzy i młodzi, mężczyzni, kobiety i dzieci spieszyli do kościoła na nabożeństwo. Najliczniej odwiedzaną była katedra, gdzie każda ze znakomitszych mieszczek miała dla siebie wyznaczone miejsce do siedzenia, które prawem spadku przechodziło na córki, a nierzadko dostawało się w drodze kupna więcej dającemu. O lepsze miejsce formalnie ubiegano się wszelkiemi siłami, a plotki, intrygi i swary miasteczkowe były tu na porządku dziennym [2]).

Równocześnie otwierały się sklepy i kramy, a ludność ze wsi spieszyła tłumnie na targ. Roiły się ciasne ulice od sprzedających i kupujących, wśród których spotykałeś ludzi różnego języka i różnej kondycyi we właściwym sobie stroju narodowym.

Do kobiet należało gospodarstwo domowe i nadzór nad dziećmi. Czynniejsze i ruchliwsze dopomagały nadto mężowi w jego zajęciach kupieckich, a niektóre wdowy prowadziły nawet handel na własną rękę. Bogobojna zresztą i uczciwa białogłowa lwowska przy całej swej praktyczności lubi się stroić i popisywać kosztownościami, których, jeżeli może, posiada całe tuziny. Czy było w tem dużo smaku, pozwoliłbym sobie wątpić, bo do smaku trzeba wykształcenia, a tego ona nie miała. Nawet w przykładach przytoczonych przez szanownego autora Patrycyatu nie można się niczego więcej dopatrzeć, prócz skłonności do zbytku za młodu, a zmysłu praktycznego w latach późniejszych. Stosunek do

---

[1]) Por. zwłaszcza Chodyniecki l. c. str. 366—395, choć nie wszystkie daty tam przytoczone są prawdziwe.

[2]) Pirawski l. c. (str. 96) w ustępie: *Loca et sedilia muliebria.*

ał zazwyczaj przyjacielski i na miłości religii chrześcijańskiej

ci uczęszczały do szkoły lub uczyły się w domu pod kierun-
uktorów, czyli tak zwanych inspektorów lub pedagogów, do-
z reguły całe utrzymanie i pewne drobne wynagrodzenie za
. Zwyczaj utrzymywania takich inspektorów był już wówczas
owszechniony, zapewne skutkiem niedostateczności szkół przed
niem OO. Jezuitów i wielkiego zajęcia rodziców, którzy wieczl-
lnieni nie mogli się dziećmi opiekować tak, jakby tego byli

pracował w sklepie i warsztacie i kierował „czeladzią", której
y, bo bojaźń sądu ostatecznego i zasady religii chrześcijańskiej
tu wpływ zbawienny, choć przykłady brutalnego postępowa-
Lwowie zdarzać się musiały, skoro nie brakło ich w Krako-
r Szkiców historycznych w nader charakterystycznym i pełnym
myśli ustępie przytacza z pamiętnika Jana Markowicza[1]), iż
: i mieszczanin krakowski przyjął był raz do służby chłopca;
'amiona i żebra połamane, bo go przeszły pan w górę za ręce
ıa noc odchodził. Chłopiec chcąc się uwolnić, zębami się roz-
ırgając ciałem, żebra i ramiona wyłamał".
tojnik miejski miał przedpołudnie zajęte posiedzeniami rady i są-
vszystkim mieszczanom zabierały sądy niemało czasu przy roz-
ocedurze polskiej, ciągłem odraczaniu terminów i ciągłych ape-
o króla. Nie kończyło się prawie nigdy na dotrzymaniu ter-
ądach pierwszej instancyi. Trzeba było nieraz jeździć do Lu-
Warszawy, tam kłaniać się i prosić dygnitarzy szlacheckich
ać całymi miesiącami poza domem, zwłaszcza, że żyłka pienia-
'a się coraz lepiej zagnieżdżać i w organizmie mieszczaństwa
To też nie dziw, że koszta procesu przenosiły niejednokrotnie
rzedmiotu spornego.
z nietylko sądy dawały powód do tego, że gospodarz domu
ęsto tylko gościem w domu. Kupiec i rzemieślnik, a prawie
ıimi byli, musiał co chwila jeździć na okoliczne i dalsze targi
i, aby spieniężyć swój towar, nie mówiąc już nic o dalekich
na zachód i na wschód, gdyż te przedsiębrali tylko kupcy
ındel na szeroką skalę prowadzący.

r. Ludwik Kubala: Szkice historyczne, serya druga w ustępie: Mieszczanin
VII wieku, str. 305, (Lwów 1880). Pamiętnik tam streszczony jest o wiele
wym niż Kunaszczaka w Patrycyacie p. Łozińskiego, lub Jana Golliusza,
as zapoznał p. Józef Kallenbach w Archiwum do dziejów literatury i oświaty
VII, str. 81—129. (Kraków 1892).

Nawzajem miewano często gości, bo hoteli wówczas nie było i każdy zajeżdżał do znajomego. Jednę tylko kamienicę, własność miasta, wydzierżawiali rajcy przedsiębiorcy z poleceniem utrzymywania w pogotowiu wszystkich pokojów na pierwszem piętrze dla przybywających magnatów i stajni na dziesięć koni dla ich ekwipażów [1]). Oczywiście nie wystarczało to podczas większego napływu szlachty na roki sądowe lub z powodu innego wypadku i miasto na rozkaz starosty zobowiązane było do wyznaczania gospód w prywatnych pomieszkaniach. Że działy się przytem nadużycia, rozumie się samo przez się. Butna coraz więcej szlachta wyrabiała sobie nieraz u starosty asygnacyą na większe nawet mieszkanie i przebywała w niem wraz z całym swym dworem bezpłatnie, jak długo jej się podobało [2]).

Wieczorem bramy znowu zamykano i życie kupiło się w kółku rodzinnem, gdyż gospody czyli szynki, utrzymujące alkowy dla gości, zażywały bardzo złej opinii, a bezżennych było nie wielu. Nie mieć żony czyli „przyjaciela“ traciło despektem dla prawdziwego mieszczanina, a zarząd miasta nałożył już z początkiem XV wieku na takich ludzi podatek, ochrzczony nieklasycznem mianem „bykowego“.

Mieszkania o ciemnych nieco ale obszernych pokojach urządzone były odpowiednio do zamożności. W domu dostatnim nie zabrakło nigdy firanek nad łóżkiem, zegara kunsztownego, skrzyń z niepospolitą ilością bielizny i sukien damskich, klawikordu jakiegoś, całego nieraz arsenału broni zaczepnej i odpornej w postaci rozmaitych szabel, pistoletów, strzelb, przyłbic, pancerzy i zarękawic, a wreszcie i szafki z książkami, pomiędzy któremi najwięcej dzieł treści religijnej, tudzież autorów klasycznych i nieodzownych zbiorów prawa magdeburskiego i statutów koronnych.

W pożywieniu wielką rolę odgrywały korzenie, sprowadzane w wielkiej ilości, tudzież ryby, bo tych we Lwowie łatwo można było dostać. Postu, zwłaszcza wielkiego, przestrzegano ściśle, a Ormianie wstrzymywali się wówczas nawet od jedzenia ryb, na warzywach poprzestając [3]).

Nie zaniedbywał też mieszczanin odwiedzania dość częstego łaźni, których było kilka w mieście, a z których najwięcej uczęszczaną była zbudowana tuż koło bramy halickiej.

Obraz zmieniał się w niedzielę i święta uroczyste. Wówczas wszystko od stóp do głowy wystrojone spieszyło najpierw do kościoła, by być na mszy, wysłuchać kazania, a przy okazyi wziąć udział w procesyach,

---

[1]) Rasp. l. c. str. 455.
[2]) Zubrzycki l. c. str. 202.
[3]) Alnpek l. c. str. 101.

ompą odprawianych. Wszyscy też prawie należeli do jednego
ościelnych, podówczas coraz bardziej się rozpowszechniających.
m wieku XVII, było ich dziesięć[1]), a z nich najdawniejszem
ego rozgłosu zażywającem założone w XV stuleciu bractwo
ryi, czyli *confraternitas literatorum*, której członkowie ze
jszem nabożeństwem obchodzili tak zwane „roraty“ w czasie
piewali godzinki na cześć Bogarodzicy i wydawali poezye,
wałę jej opiewające.
Wielki piątek, na Wielkanoc i podczas Zielonych świąt, a także
eń w piątek odbywały się tłumne pielgrzymki do kościółka
. św. Krzyża, przy gościńcu janowskim leżącego, ponieważ
wszechnego mniemania odległość tego kościółka od ratusza
równać oddaleniu Kalwaryi od domu Pilata[2]). Powbijane przy
py kamienne oznaczały stacye krzyżowe, a szeregi biczowni-
owały zwolna, smagając się wzajemnie po obnażonych plecach.
łożeniu należnej czci Bogu oddawali się mieszkańcy odpoczyn-
li pora na to pozwalała, przebywali na przedmieściu, lub uda-
a dalsze i bliższe przechadzki, z których najwięcej ulubioną
wówczas przechadzka na Wysoki zamek. Odwiedzano także
i towarzystwa strzeleckiego *(confraternitas iaculatorum)*, poło-
bramy krakowskiej, gdzie strzelano z łuku i bawiono się
bo *confraternitas iaculatorum* miała wyłączny przywilej na
anie kręgielni we Lwowie.
otonne życie przerywały dość często ważniejsze wypadki. W ku-
ieście był nim przedewszystkiem każdy przyjazd i odjazd ka-
a wschód. Przy odjeździe zbierano się w Krzywczycach, że-
czule i odprowadzano oczami jeszcze długo odjeżdżających
i towarzyszy. Zbliżanie się zaś z powrotem karawany do
gnalizowano już naprzód i znowu spieszyli interesowani i nieinte-
na trakt gliniański, aby ze łzami radości powitać powracają-
wiedzieć się nowych szczegółów o Turkach i Tatarach.
czasu do czasu odprawiał się uroczysty wjazd króla lub któ-
ajwyższych dygnitarzy i odbywał się z największą okazałością
romianowanego arcybiskupa. Dnie koronacyi królewskiej i wie-
cięstwach Rzplitej obchodzono również uroczyście: w katedrze

---

rawski l. c. w ustępie: *Confraternitates.*
rawski l. c. w ustępie: *Ecclesia s. Crucis in suburbio Cracoviensi*, a dokła-
s B. Zimorowicz w dziełku: *Ecclesia s. Crucis in campis*, (Rkps. bibl. Ossol.
1—193).

„solenne“ nabożeństwo i śpiew *Te Deum laudamus*, na wałach strzelano z dział, przed ratuszem wyprawiano rozmaite harce i turnieje, a na ulicach palono słomę i beczki smołą napełnione. To samo tylko w zmienionej nieco postaci powtarzało się na wiadomość o ogłoszeniu nowych świętych lub o zwycięstwie nad protestantami, bo *urbs catholicissima* niczego tak nie przestrzegała jak czystości wyznania i do nikogo nie miała takiej odrazy, jak do kacerzy i odszczepieńców. Lwowianin religii katolickiej przypatrywał się z politowaniem obrządkom Ormianina, czuł może niechęć do Rusina schizmatyka, a żywą odrazę do Żyda, ale mimo to wszystko stosunkowo do pojęć ówczesnych i postępowania innych miast był nawet w wysokim stopniu tolerantem. Jednym tylko protestantem pogardzał z obrzydzeniem i nie dopuszczał go do osiedlenia się we Lwowie. Kacerz i odszczepieniec był w pojęciu Lwowianina czemś najgorszem, czemś, co tylko na słuszną i sprawiedliwą śmierć zasługiwało.

W przeciwieństwie do tych wypadków radością całe miasto napełniających zjawiały się i dni trwogi i zgrozy. Pełtew wprawdzie rzadko wylewała, choć i to się czasem zdarzało[1]) przy niskim stanie jej brzegów, ale za to bóg ognia srożył się dosyć często i wyrządzał przy prymitywnym sposobie ratowania nieobliczone szkody mieszkańcom. Nierównie jednak groźniejszym i prawie nieubłaganym wrogiem było powietrze morowe[2]). Z czasem, z upadkiem oświaty i nauk przyrodniczych, puszczono w niepamięć przepisy Umiastowskiego, to też zaraza znajdowała dosyć pokarmu w brudnych i ciasnych ulicach i grasowała z niesłychaną gwałtownością nieraz przez lat kilka z rzędu. Wszystkich opanowywały zwątpienie i rozpacz, a miasto wyludniało się jakby po najstraszniejszej klęsce. Zamożniejsi, którzy i w innych chorobach umieli już podówczas wyjeżdżać do Bardyjowa węgierskiego lub Szkła galicyjskiego, chronili się wtedy w góry lub po miejscach niezarażonych, biedniejsi odbywali pielgrzymki do Częstochowy i miejsc cudownych i gromadząc się tłumnie padali ofiarą ciemnoty.

Takim był Lwów z początkiem siedemnastego stulecia, kiedyto już Szymonowicz mieszkał z dala od niego, w Czernięcinie i Zamościu

---

[1]) Np. w r. 1514 i 1617, kiedy komunikacya na czółnach się odbywała. Ct. Zubrzycki l. c. str. 139.

[2]) O przebiegu i skutkach morowego powietrza w Polsce opowiada dr. Ludwik Kubala w przepysznym obrazku p. t. Czarna śmierć (Szkice historyczne, serya II, str. 155—169).

jeszcze obaj Zimorowicze według słów Bartłomieja[1]) z książ-
etami lub tabliczką pod pachą i z kałamarzem przez szyję i ra-
zonym, jak to widzimy u żaków na obrazach, spieszyli codzien-
do szkół miejskich, bądźto w ogóle do miasta popod budujący
klasztor Bernardynów i przez bramę lialicką, dwiema basztami
Obrazek to wprawdzie nie wolny od barw przyćmionych, ale
o ile możności z prawdą zgodny. Zakończyć mi go chyba sło-
ra Patrycyatu: „Badając życie i sprawy mieszczaństwa z dal-
, ma się zarazem żal i radość odkrycia: że były czasy tak
estety, kiedy poza szlachtą a nawet obok znajdowało się w Rze-
tej jeszcze coś, co było stanem czynnym i świadomym siebie,
i siłą ze wszystkimi warunkami społecznej misyi“ (str. 2).
agłym w sobie i dla siebie zwartym świat mieszczański pozo-
lsce nie mógł, tak jak nie pozostał nim nigdzie wobec postę-
wymagań i interesów państwa jako całości; ale gdzieindziej
czas zharmonizować się z całem społeczeństwem, pogodzić się
tanu, wejść w fundamentalną strukturę państwa i jeszcze po-
ą, choć nie wyłącznie dla siebie. W Polsce do tego nie przy-
szczaństwo nasze zniszczało, jak to widzimy specyalnie na lwow-
iszczało i od zaniedbania i od krzywdy, bo przez brak opieki,
ez otwarty ucisk zarówno, a zniszczało właśnie w czasie, kiedy
ślnie skończyło proces swojej czysto-polskiej krystalizacyi“.

1) koniec przedmowy w *Domus virtutis et honoris.*

JÓZEF BARTŁOMIEJ JAN ZIMOROWICZ (OZIMEK).

ROZDZIAŁ I.

Wychowanie i młodość (r. 1597—1624).

Miejsce urodzenia. — Materyalne położenie i zajęcie rodziców. — Ich wyznanie i właściwe nazwisko. — Rok urodzenia i imiona na chrzcie otrzymane. — Rodzeństwo. — Uczęszczanie do szkoły, korzystanie z nauki. — Usposobienie młodzieńca. — Zawód palestrancki. — Miłość. — Miłość i niefortunne jej zakończenie.. — Zwycięstwo katolicyzmu w Polsce i przestrzeganie czystości wiary we Lwowie. — Działalność Jezuitów. — Uroczystość na pamiątkę ogłoszenia beatyfikacyi Ignacego Lojoli i Franciszka Ksawerego. — Ich wpływ na społeczeństwo lwowskie i Bartłomieja. — Cudowne wyratowanie z choroby. — Przewaga szlachty. — Rokosz Zebrzydowskiego. — Wyprawa na Moskwę. — Wojna z Turcyą i niedobitki z pod Chocima. — Tatarzy. — Oblężenie ze strony Stadnickich i nadużycia szlachty i żołnierzy. — Konfederacye wojsk i straszna egzekucya. — Rozterki wewnętrzne. — Rok 1623: Morowe powietrze i pożar. — Zasługi Kampiana. — Ucieczka Bartłomieja. — Wpływ klęsk i stosunków na zmianę usposobienia).

Kolebką Zimorowicza była ulica Glińska czyli Gliniańska, należąca podówczas do przedmieścia halickiego i położona w jednej jego części. już wtedy Łyczakowem zwanej. Ciągnąc się u stóp Wysokiego zamku, tudzież góry Lwiej i Wilczej, liczyła wraz z pozostałą resztą Łyczakowa około dwieście domów [1]) z kościółkiem św. Wawrzyńca i cerkwią św, Krzyża i z własnym zarządem, złożonym z wójta i kilku przysiężnych czyli starszych, podlegających, jakto już wspomniałem, naczelnej zwierzchności miasta. Północną jej stronę, południowe stoki gór zajmującą, zdobiły winnice i dworki zamożniejszych mieszczan, podczas gdy południową zapełniały domki rzemieślników i zagrodników przedmiejskich, pobudowane na gruntach i łanach przeważnie do szpitala św. Ducha należących [2]). Były to istne małe gospodarstwa ze wszelkiego rodzaju budyn-

[1]) Por. Zimorowicza, *Leopolis triplex* pod r. 1597 i *Viri illustres*. Na pierwszem miejscu mowa o dwustu domach zapewnie na całej przestrzeni Łyczakowa, na drugiem tylko o stu, tworzących prawdopodobnie właściwą ulicę przy trakcie gliniańskim położoną.

[2]) Por. Inwentarz szpitala Ducha św. l. c.

)odarskimi, ogrodami i sadami, zupełnie podobne do istniejąlzień dzisiejszy po małych miasteczkach. Zabudowania tworzyły)rywatną i przechodziły z ojca na syna, grunta zaś albo znajię już również w ręku prywatnych właścicieli albo, co nierównie ię zdarzało, wynajmowano je za małą stosunkowo zapłatą od) zarządu szpitalnego.

ejto ulicy Gliniańskiej w stronie bliższej miasta, przed kościo-Wawrzyńca, mieli i rodzice Zimorowiczów niewielką dziedziczną , przytykającą do zagród dwu innych przedmieszczan: Mengo i Tarnopolskiego [1]). Składały się na nią: zwykły domek ski z koniecznymi budynkami gospodarskimi na dziedzińcu, ągnący się za nim ogród warzywny i sad owocowy. Wszystko kich rozmiarach, skoro później po spaleniu przedmieścia i spudokonanem przez Kozaków i Tatarów sprzedał Bartłomiej cały ką stojący za 140 złp. [2]), a więc sumę w każdym razie nieznaóćbyśmy nawet wzięli pod uwagę, że wówczas skutkiem wymiasta i przedmieść cena gruntu spadła niepomiernie [3]). Były e na przedmieściu i mniejsze jeszcze posiadłości, za które)błężeniem z r. 1648 nie płacono większej kwoty przy sprzeta, którą Bartłomiej otrzymał w czasie ogólnej klęski i po wszystkich budynków gospodarskich, — ale były to już chaty zagrodników, do których Zimorowicze stanowczo nie zaliczali utrzymanie jednak rodziny i ta nieco większa posiadłość nie wystarczyła. To też zabiegliwi rodzice Bartłomieja, — a było ię Stanisław i Katarzyna [4]), — donajmowali jeszcze od szpitala ia grunt przylegly, Ozimkowskim zwany, za który płacili około ynszu rocznego [5]). Atoli nawet i tak rozszerzona poniekąd ponie byłaby stworzyła dla całej rodziny egzystencyi znośnej

Warunki jej bytu polegały zupełnie na czem innem, a gospo)yło tylko podrzędnem i pobocznem zajęciem ojca Zimorowiczów. edmieszczanin Stanisław był z zawodu majstrem murarskim, n prawdopodobnie do cechu miejskiego [6]) i chętnie nawet po-

---

rch. m. Lwowa *ind. off. cons.* t. 67, p. 87, s. 36.

'amże.

Wyludnienia i obniżenia się wartości majątków nieruchomych dowodzą nader trakty kupna i sprzedaży, zapisane w księgach miejskich między r. 1649

rch. m. Lwowa *ind. off. cons.* t. 49, p. 1450, s. 1141 i t. 67, p. 87, s. 36. nwentarz generalny szpitala Ducha św. l. c. str. 66. Inne grunta wymienione . 65, 67 i 69 nabył dopiero później sam Bartłomiej.

'rzedmieszczan przypuszaczno również niekiedy do cechu, choć w niewielkiej ilości.

woływanym do współudziału przy budowie domów prywatnych i publicznych[1]). Rzemiosło go żywiło a nie gospodarstwo, rzemiosło zapewniało mu też byt przyzwoity, gdyż majstrów było niewielu[2]) i majster ówczesny był czemś więcej jak dzisiaj. On akordował nieraz roboty ryczałtem i pobierał wynagrodzenie nietylko dla siebie, ale także i dla swych pomocników[3]). Jeżeli więc był rządnym i grosza nie marnował, to miał się nieźle, podobnie jak towarzysze jego z innych cechów. Że zaś takim był i ojciec obydwu naszych poetów, to zdaje się nie ulegać wątpliwości i wynika tak z owego donajmowania łanu do dziedzicznej posiadłości na przedmieściu, jakoteż i z tego, że miał środki do wykształcenia dzieci i pragnął, by zostały czem innem, niż sam był.

Rodzice Zimorowiczów, Stanisław[4]) i Katarzyna małżonkowie, wyznawali religią rzymsko-katolicką i wszelkie baśnie o ich obrządku ormiańskim należałoby już raz przecie zarzucić i z podręczników usunąć. Polegają one tylko na fałszywem pojmowaniu końcówki „wicz“ i na bezmyślnem powtarzaniu raz popełnionego błędu[5]), a zarazem są i smutnym dowodem, że można u nas długi czas pisać o jakimś autorze, nie obeznawszy się ze stosunkami, wśród których żył i nie przeczytawszy dokładnie utworów, które napisał. Dowodzić słuszności mego twierdzenia nie potrzebuję, bo znaczyłoby to dowodzić tego, co jest w oczy bijącem i jak słońce jasnem. Dla czytelników, mających jakie wątpliwości, zaznaczam tylko jeszcze raz wyraźnie, że w dawniejszym Lwowie nie mógł żaden Ormianin piastować godności ławnika i konsula, tudzież zwracam uwagę, że całe życie Bartłomieja i prawie wszystkie jego późniejsze utwory związane są jak najściślej z kościołem rzymsko-

---

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1597: *Parentis mei opera multi lapides in divos facti, magna pars urbis intestinae in asbestinam versa atque incisa notis marmora publicis passim leguntur.* Późniejszy radca wyraża się tu obrazowo, jak zawsze, co dało powód ks. Barączowi do mylnego wniosku, że ojciec Zimorowiczów był rzeźbiarzem, nie murarzem. Akta miejskie (*ind. off. cons.* t. 44, p. 1450, s. 1141 i t. 67, p. 87, s. 36) urzędowe zwią go po prostu *murator suburbanus.*

[2]) Sądząc analogicznie z liczby członków w innych cechach, zapewnie tylko 20.

[3]) Por. np. ustęp o naprawie obudwu zamków w lustracyi starostwa lwowskiego i c. Z początkiem XVII wieku sam majster murarski zarabiał 15—20 groszy dziennie (1 fl. 25—1 fl. 70 na nasze pieniądze), pomocnicy o połowę mniej. Por. K. J. Heck: Pobyt Władysława IV we Lwowie, l. c. str. 7.

[4]) Zubrzycki wspomina pod r. 1625 o Pawle Zimorowiczu, który darował 200 złp. na rzecz szpitala św. Ducha i domyśla się w nim ojca Bartłomieja. Uwaga jego zaczerpnięta z regestru ksiąg, sporządzonego w XIX wieku (Arch. m. Lw. ks. 360 p. 150), atoli widoczny tu błąd dyurnisty, który w pospiechu napisał *Paulus* zam. *Stanislaus.* Akta miejskie nie znają żadnego Pawła Zimorowicza.

[5]) Por. wstęp str. 4.

n, że w jego dziełach a zwłaszcza w *Leopolis triplex* pełno
k przeciw Ormianom i że wreszcie poeta w własnoręcznym te-
ż zalicza się sam do najprawowierniejszych katolików [1]), nie mó-
nic o aktach sądowych, które również nie wiedzą nic o ormiań-
go wyznaniu. Katolikiem też jest Zimorowicz od pierwszej chwili
ystąpienia, a więc i rodzice wyznawali wiarę katolicką; załat-
rzeczywiście i oni nieliczne sprawy swoje przed urzędem ra-
i nie stawali nigdy przed sądem ormiańskim. Zresztą nie po-
nawet żadna w tym względzie wątpliwość, gdyby był Bartło-
zmienił swego pierwotnego nazwiska. Kwestya to jednak o wiele
za do rozwiązania i nierównie mniej jasna, niż sprawa wyzna-
jakiego obydwaj poeci należeli.

edy Bartłomiej jako nowicyusz i młody palestrant występuje po
wszy 14 maja r. 1624 przed sądem wójtowskim w imieniu ojca,
ego ubogą przedmieszczankę Bartoszową Powrożniczkę z zapła-
złp. i 15 groszy [2]), wówczas spotykamy się z zjawiskiem nie-
dla znającego ówczesne zapiski sądowe. Akta miejskie, tak
rozwlekłe i tak nigdy słów nie szczędzące, wymieniają jedynie
ieja po nazwisku, ojca zaś jego nazywają tylko po imieniu, choć
j zwięzłości prawie nigdy sobie nie pozwalają. W cztery lata
toczy się znowu sprawa przed sądem ławniczym [3]) ze spadko-
i Wojciecha Liska (Łyska) [4]), czyli Liskowicza, tego samego
eszczanina z gliniańskiej ulicy, którego grunt przyległy do o z i m-
i e g o i do szpitala św. Ducha należący dzierżawił później Bar-
[5]) i od którego krewnych nabył połowę domu Liskowskim zwa-
Poeta występuje tu z kolei jako zastępca prawny Stanisława
, murarza i oczywiście właściciela owego gruntu ozimkowskiego
licy gliniańskiej położonego, przyczem w akcie nie ma znowu
jszej wzmianki, by między nimi istniał związek jakiegoś bliż-
okrewieństwa. Dopiero w aktach z r. 1643 i 1665 [7]) spotykamy
apiską, że ojciec Bartłomieja zwał się Stanisławem Zimorowiczem

---

1) Por. Materyały biograficzne i Arch. m. Lw. Od. II, fasc. 456.
2) Arch. m. Lw. *ind. off. adv.* t. 20, p. 734, s. 764.
Tamże *ind. iud. civ.* t. 31, p. 564, s. 246.
3) Akt z r. 1624 nazywa go Albertus Liskowicz, ale pierwotne jego nazwisko
niewątpliwie Lisek albo Łysek. Por. Inwentarz szpitala św. Ducha l. c. str. 63,
Arch. m. Lw. *ind. off. cons.* t. 33, p. 946, s. 633 i t. 38, p. 837, s. 349.
4) Inwentarz szpitala św. Ducha, l. c. str. 66.
5) Arch. m. Lw. *ind. off. cons.* t. 33, p. 946, s. 633.
6) Tamże *ind. off. cons.* t. 49, p. 1450, s. 1141 i t. 67, p. 87, s. 36.

i był również murarzem przedmiejskim, zamieszkałym przy ulicy glinianskiej. Taki dziwny zbieg okoliczności i taki niedokładny zrazu sposób wyrażania się rozwlekłych zresztą aktów sądowych musi nasunąć nam przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z jedną i tą samą osobą i że Bartłomiej jak tylko dorósł do lat młodzieńczych [1]) i zakosztował większego nieco wykształcenia, zmienił rodzinne nazwisko Ozimek na milej dla niego brzmiące Zimorowicz. Przypuszczenie nasze nabierze jeszcze tem większej wagi, jeżeli zważymy, że końcówka „wicz" jest patronimiczną i że synowie np. Liska, Szymona i Wolfa zwali się powszechnie we Lwowie Liskowiczami, Szymonowiczami i Wolfowiczami. Wprawdzie stósownie do tego zwyczaju powinienby i Bartłomiej przezwać się był Ozimkowiczem nie Zimorowiczem, ale ustalonej w tem normy nie było i do zmian w nazwisku nie przykładano podówczas takiej wagi jak obecnie. Ponieważ zaś dla ucha przyszłego poety brzmiało bez wątpienia nazwisko Zimorowicza nierównie przyjemniej niż Ozimkowicza, przeto naszemu przypuszczeniu nie stoi nic na zawadzie, a popiera je natomiast i ta okoliczność, że ojciec Bartłomieja był przedmieszczaninem i widocznie człowiekiem niskiego pochodzenia. Jako przedmieszczanina nazywano go raczej Ozimkiem, niż dłuższem mianem Zimorowicza, przyczem jednak nieprawdopodobnem się wydaje, żeby nadano mu tę nazwę od przebywania w czasie zimy poza obrębem murów miejskich, jakto przypuszczał już Wiszniewski na czterdzieści lat przedtem [2]). Natomiast zwrócić mi należy uwagę, że nazwisko Ozimek jest ludowem w okolicy Myślenic. Jak więc ojciec Szymonowicza przybył z mazurskich Brzezin, tak i przodkowie Zimorowiczów pochodzili prawdopodobnie z okolic czysto polskich.

Przypuśćmy jednak, że tak nie było i że ojciec Bartłomieja zwał się od początku Stanisławem Zimorowiczem, to wówczas będziemy się musieli zgodzić na następujący dosyć dziwny i niewytłómaczony zbieg okoliczności:

1) Z początkiem XVII wieku mieszkało równocześnie przy ulicy Glińskiej dwu przedmieszczan, jeden Zimorowicz, drugi Ozimek.

2) Obu było na imię Stanisław i obaj trudnili się murarstwem.

3) Obaj wyznawali wiarę rzymsko-katolicką, bo gdyby tak nie było, toby jak zawsze w aktach urzędowych, nie omieszkano uczynić odpowiedniej wzmianki.

---

[1]) Już w r. 1620 jako autor Żywotu Kozaków Lisowskich podpisał się B. Zmocz czyli Bartłomiej Zimorowicz.

[2]) L. c. (t. VIII, str. 100). Por. wstęp str. 9.

4) Jeden z nich, mianowicie Zimorowicz [1]), zakupił grunt drugiego [2]), i do aktów miejskich kontraktu tego wciągnąć nie dał.

5) Bartłomiej zaraz w początkach zawodu swego palestranckiego zastępował tak Zimorowicza jak i Ozimka, a pisarz sądowy odstąpił bez powodu od zwyczajnej normy postępowania i ojca jego wymienił tylko po imieniu, a nie równocześnie i po nazwisku.

Wszystko to oczywiście możliwe, ale czy równocześnie i prawdopodobne? Mnie się zdaje, że nie i że lepiej i słuszniej postąpimy, gdy pójdziemy za zdaniem przezemnie powyżej wyrażonem [3]). Kruszyć o to kopią i przywracać może nawet poecie jego rodzinne nazwisko nie ma potrzeby, skoro nam chodzi głównie o osobę pisarza i jego działalność społeczną i literacką, a nie o to, czy się nazywał tak lub inaczej.

Przyszedł na świat nasz poeta w dniu św. Bernarda opata, 20 sierpnia 1597 r. [4]). Na chrzcie otrzymał trzy imiona Józefa, Bartłomieja i Jana [5]), ale do późnej starości używał tylko jednego z nich, tj. Bartłomieja i dopiero na schyłku życia dołączył do niego i pierwsze właściwe imię i podpisywać się począł: *Josephus Bartholomeus Zimorowic* [6]). Współcześni za przykładem zapewne rodziców zwali go również Bartoszem lub Bartłomiejem; dlatego i my nazywajmy go i nadal jak dotychczas i nie odstępujmy od tego, co się już przyjęło i utarło powszechnie.

Bartłomiej był, zdaje się, dzieckiem pierworodnem. Po nim prawdopodobnie następowała siostra jego Agnieszka, która wyszła później za

---

[1]) Ojciec czy syn, to rzecz obojętna.

[2]) Por. Inwentarz szpitala św. Ducha str. 66. Słowo „kupił" odnosi się tam oczywiście do gruntu Łyskowskiego czyli Liskowskiego, przyczem domyśleć się trzeba, że Zimorowicz kupił tylko zabudowania gospodarskie i prawo odnajmowania od szpitala, które również chętnie nabywano z powodu niskiego czynszu, jaki zarządowi szpitalnemu zazwyczaj opłacano.

[3]) Dodaję nadto, że p. Żegota Pauli posiada podobno nieznany mi akt, usuwający wszelkie w tym względzie wątpliwości i dowodzący jasno, że ojciec poety zwał się Ozimkiem a nie Zimorowiczem.

[4]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1597. Data roku wynika także i z testamentu Zimorowicza l. c. Ponieważ zaś Bartłomiej mógł być najlepiej poinformowanym o dniu swego przyjścia na świat, przeto upadają same przez się wszelkie twierdzenia o chwiejności daty jego urodzin.

[5]) Por. testament l. c.

[6]) Por. np. podpis pod epigramatami na herb Lwowa w *Leopolis triplex*. Syna też spłodzonego z czwartej żony nazwał również Józefem, prawdopodobnie od swego właściwego imienia. Obok Zimorowic znajduje się i forma Zimorowicz, stósownie do ówczesnej już wymowy i pisowni.

piekarza Wrzeszczowicza[1]), tudzież młodszy o osiem lat Szymon, późniejszy autor Roxolanek. Rodzeństwo nie było więc licznem, a że w domu był dostatek mierny i przykład innych działał zachęcająco, przeto starzy Ozimkowie postanowili dzieci swe kształcić i zapewnić im lepszą jak sobie przyszłość.

Czule i rozrzewniająco ułożyła się scena oddania najstarszego syna na naukę. Prości i głęboko religijni rodzice odczuli ważność chwili i zaprowadziwszy Bartłomieja do niewykończonego jeszcze kościoła OO. Bernardynów i stanąwszy przed obrazem błogosławionego Jana z Dukli, zawiesili synowi przez lewe ramię kałamarz i tabliczkę i wręczyli mu pióro przez siebie samych zacięte[2]). Kiedy się jednak ta scena odbyła i co potem nastąpiło, czy Bartłomiej uczęszczał do jednej z publicznych szkół miejskich, czy też uczył się w domu, o tem wszystkiem nie mamy żadnych wiadomości. Zapiski sądowe, do późniejszych lat życia Zimorowicza tyle szczegółów przynoszące, zaczynają się dopiero w r. 1624, a sam poeta nie wspomina nic o przebiegu i rozmiarach swego początkowego wykształcenia, choć o innych mniej ważnych sprawach nie zaniedbał nas przygodnie poinformować. Tyle jednak na pewne utrzymywać możemy, że Bartłomiej nie uczył się w świeżo właśnie otwartem kolegium Jezuitów, bo byłby nie omieszkał wspomnieć o tem w kronice, przy opisie tak ważnej dla Lwowa uroczystości, jaką było otwarcie szkół jezuickich, skoro przy innych wydarzeniach umiał zawsze wtrącić stósowną o sobie wzmiankę[3]). Natomiast prawdopodobniejszem jest o wiele, że uczęszczał do szkoły katedralnej[4]) lub korzystał z nauki udzielanej mu w domu przez jakiegoś „inspektora“[5]). Na więcej nie starczyło zapewne rodzicom funduszów, jak nie starczyło na pobieranie nauki choćby tylko przez krótki czas w Akademii krakowskiej lub Zamojskiej. Dowodzą

---

[1]) Arch. m. Lwowa *ind. off. cons.* t. 49, p. 1006 s. 755 i *Prot. dnorum iuris fid.* t. 46, p. 2184, s. 1267.

[2]) Por. koniec przedmowy w *Domus virtutis: Qui me literulas primi docuere parentes, laevo loculos tabulasque lacerto mihi suspenderunt neve in utraque rasa tabula alpha strumosum, vel beta verrucosum titubante manu amplius ducerem, concinnatum per se calamum in conspectu tuo (sc. b. Joannis de Dukla) tradiderunt.*

[3]) Por. odnośne wzmianki w *Leopolis triplex* pod r. 1615, 1623 i 1625.

[4]) Do tego odnosi się może wyrażenie *in transitu ludi literarii* w *Domus virtutis* pod r. 1614, choć niezawodnie nierównie lepszem jest tłómaczenie tych słów, podane przezemnie poniżej.

[5]) Na udzielanie mu nauki elementarnej przez samychże rodziców wskazywałyby pozornie słowa *Qui me literulas primi docuere parentes*, powiadam jednakże tylko pozornie, bo jestto heksameter wyjęty z poematu łacińskiego i znany mi również, choć na razie nie przypominam sobie ustępu, w którym go czytałem.

tego *quarta pars matriculae incorporatorum universitati Cracoviensi* [1]) *ab a.* 1607—1642, tudzież i liczne panegiryki współczesne, układane na cześć wysokich dostojników lub laureatów wyższej szkoły w Zamościu, w których koledzy promowanych podpisywali się pod wierszami, zazwyczaj przez jednego z profesorów napisanymi [2]). W obydwu tych źródłach nie ma wcale nazwiska Zimorowiczów.

Czy rozmiar w taki sposób pozyskanego wykształcenia mógł być znacznym, tego zdaje mi się nie potrzebuję bliżej objaśniać, jeżeli przywołamy sobie na pamięć, co mówiłem już poprzednio o lwowskiej szkole katedralnej i jeżeli zważymy, że rektorem jej od r. 1607—1615 był Tomasz Brozovius (Brzozowski) [3]), człowiek niczem się nie odznaczający. Również i „inspektor" czyli „pedagog" domowy Bartłomieja nie mógł być niczem innem, jak zwykłym instruktorem i starszym uczniem, bo na opłacenie lepszego nie byłyby starczyły środki materyalne rodziców Zimorowicza. Że tak też było a nie inaczej, tego dowodzi niezaprzeczenie i dokładniejsza analiza młodzieńczych utworów Bartłomieja, którą zajmiemy się z kolei w następnym rozdziele. Tymczasem zaś zaznaczam tylko wyraźnie, że horyzont wiadomości młodzieńca lwowskiego był nader ciasny. Nauczył się jedynie czytać i pisać, liznął nieco z zasad niższej matematyki i obznajomił się z katechizmem, tudzież kilku najbardziej znanymi pisarzami łacińskimi, a między nimi prawdopodobnie dokładniej z Eneidą Wergiliusza.

Ten mały zakres wiadomości mógłby był niewątpliwie Bartłomiej i nie ruszając się ze Lwowa rozszerzyć nieco, gdyby był posiadał naturę odmienną od usposobienia ówczesnej lwowskiej młodzieży. Synowie lwowskich kupców i rzemieślników w nauce się nie kochali, ale za to mimo całej pobożności skłonni do bójki i rwący się do korda, nie stronili od wesołej zabawy, a nawet hulatyki i szukali rozrywki w żartach i domorosłych a tłustych wierszykach. Przystaje do nich przedziwnie i nasz Zimorowicz.

Nie bez talentu zapewne i nie bez wrodzonej ciekawości, skoro jako chłopiec jeszcze przechodząc popod klasztor i kościół OO. Bernardynów starał się odcyfrować starożytny i trudny do odczytania napis

---

[1]) Rkps. biblioteki Jagiellońskiej l. 261.

[2]) Takie panegiryki pisywano i wydawano przy wszystkich niemal szkołach tak u nas jak i za granicą istniejących. Zwróciłem też na nie szczególniejszą uwagę przy układaniu katalogu realnego biblioteki Ossolińskich, bo zastępują one poniekąd księgi immatrykulacyjne i utworzyłem osobny dział, który, o ile mi wiadomo, prowadzi dalej mój następca, p. Wilhelm Bruchnalski, i odda wkrótce do użytku publiczności.

[3]) Por. wstęp str. 47.

na tablicy, przybitej ponad drzwiami tegoż kościoła i usuniętej dopiero w r. 1614 wraz z całą dawną świątynią i skoro tak dobrze go sobie zapamiętał, że umiał jeszcze w późnej starości powtórzyć z pamięci [1]), — nie bez chęci dalej wydobycia się z tego stanu, na który go zawód ojca skazywał, ale z tem wszystkiem bez widocznej skłonności do pracy umysłowej i nauki. Pobudką do niej był chyba wstręt do rzemiosła murarskiego [2]) i widok innych zamożniejszych mieszczan, atoli zachęty znikąd nie miał, gdyż jako plebejusz nie obracał się w kołach patrycyuszowskich i widocznie nie znalazł żadnego opiekuna, kiedy obranie innego kierunku przypisuje wyłącznie swemu sprytowi, a nie możnemu dobroczyńcy. Sądząc nadto z jego porywczego charakteru, którego i w dojrzalszym wieku nie pozbył się w zupełności, sądząc i z wyników analizy jego pierwszych utworów i słów, które sam wygłosił [3]), musimy przyjść do przekonania, że szukać w nim należy młodzieńca podobnego do innych, krewkiego i zabawę nad naukę przekładającego, który wolał sobie bujać swobodnie pod opieką skrzydeł rodzicielskich i spędzać chwile wolne pod otwartem niebem lub szukać rozrywki w gronie rówieśników, niż zapoznawać się bliżej z dziełami drukowanemi.

Cóż z takim młodzieńcem począć było? Do jakiego zawodu mieli go rodzice przeznaczyć, kiedy nie okazywał chęci ani do rzemiosła ani do stanu kupieckiego? — Istniała jeszcze jedna droga, która mu przyzwoity byt zabezpieczyć mogła i odpowiedniejszą była do jego usposobienia. Wstąpił też na nią rzeczywiście młody Bartłomiej i doszedł po niej z czasem do wielkiego znaczenia i do najwyższych w mieście godności, o których zrazu mógł chyba tylko marzyć plebejusz z przedmieścia halickiego. Był nią zawód palestranta sądowego, korzystny nadzwyczaj dla ludzi młodych, talentem i wrodzonym sprytem obdarzonych.

Jak przy szlacheckich dawnych trybunałach i sądach grodzkich i ziemskich żywiła się cała rzesza prawników i palestrantów, dorabiają-

---

[1]) *Domus virtutis* pod r. 1614: *His peractis prisca aedicula hucusque intra ambitum recentis superstans diruta est, cum qua tabella etiam superliminaris charactere exoleto, literisque gibberis seu verius crurifragium passis inscripta periit. Nihilominus epigraphen illius puer adhuc in transitu ludi literarii saepius ipsa difficultate legendi illectus relegens memoriae impressam hucusque teneo huius modi*:

Haec domus est Christi thalamus; quicunque subiisti
Tam sanctum limen, de pectore pellito crimen.

[2]) *Leo triplex* pod r. 1597: *Plus tamen Minervae, quam Lucinae me fateor debere. Haec enim in cunis immerito lapidatum ad latomias damnaverat, at Pallas omnem lapidem movit, ut me de turba vulgi lapidei, quod Romae alterum populum fecerat, extraderet.*

[3]) Por. odnośne ustępy z Sielanek i Roxolanek, przytoczone lub zacytowane w następnym rozdziele.

cych się nieraz pokaźnej fortuny majątkowej, tak i we Lwowie, nie mówiąc już nic o sądzie starościńskim, zatrudniały kancelarye obu pisarzy, radzieckiego i ławniczego, licznych podpisków i dyurnistów, składających się częściowo z ludzi, co później sami na własną rękę prowadzili procesy i stawali się zaprzysiężonymi obrońcami, zbliżonymi prawie zupełnie do naszych dzisiejszych adwokatów. Do nich przyłączył się teraz i młody Zimorowicz, wstąpiwszy najprawdopodobniej do kancelaryi Alberta Zimnickiego [1]), pisarza radzieckiego od r. 1616—1640 [2]). Tam to począł przepisywać przeróżne pozwy, dupliki i trypliki, w jakie obfitowała ówczesna procedura sądowa i tamto dopiero zaznajomił się z prawem magdeburskiem i ustawami krajowemi. Czynność zresztą nie była zbyt natężającą i pozostawiała zawsze jeszcze wiele czasu wolnego do zabawy i rozrywek, w których jak wiadomo kochała się cała nasza palestra, spędzając dni w sądzie i przy kieliszku. Dogadzało takie życie i usposobieniu poety [3]), który nie potrzebując pracować ciężko przy warsztacie lub za ladą, przez łatwość w składaniu tłustych i rubasznych wierszyków, tudzież przez wrodzony dowcip i humor, jaki tryska z jego pierwszych utworów, stał się zapewne wnet ulubieńcem wesołych towarzyszy.

Wśród takiego życia rozwinąć się musiał dosyć wcześnie i popęd naturalny i obudziła się miłość do nieznanej nam bliżej mieszczanki. Stosunek z nią trwał dłuższy czas i dodał nowego bodźca twórczości poetycznej młodego Zimorowicza, sprowadziwszy ją wyłącznie na pole poezyi erotycznej tak, iż słusznie mógł powiedzieć o sobie:

> **Żem lubo cicho szeptał, lubo śpiewał krzykiem,**
> **Zawżdym się słyszeć dawał niewieścim językiem [4]).**

Nieznana nam z nazwiska ta przewodnia gwiazda i przedmiot gorących westchnień poety. Zapewne była to jakaś lwowska patrycyuszka, która prawdopodobnie nie chciała odpowiedzieć równie gorącem uczu-

---

[1]) Wiadomości o tem nie mamy bezpośredniej, atoli powyższe przedstawienie jest niewątpliwie z prawdą zgodne, gdyż Zimorowicz zostaje w r. 1624 obrońcą czyli pełnomocnikiem sądowym, a jako taki musiał poprzednio odbyć odpowiednią praktykę. Podpiskiem pisarza ławniczego jest też i jego młodszy brat Szymon, jakto wynika niezbicie z *Ind. off. cons.* t. 36, p. 1, s. 1. Przyjąłem również, że Bartłomiej pracował w kancelaryi pisarza radzieckiego a nie ławniczego, gdyż najpierw nieprawdopodobnem mi się wydaje, aby obydwaj bracia zatrudnieni byli w jednym i tym samym urzędzie, a powtóre, że na to wskazują ścisłe stosunki, jakie Zimnickiego, jakto później wykażemy, z Bartłomiejem wiązały.

[2]) Por. zestawienie pisarzy radzieckich w *Viri illustres civitatis Leopoliensis.*

[3]) Por. uwagę zamieszczoną na str. następnej.

[4]) Por. sielankę II, w. 235 i 236.

ciem miłosnem, skoro później stosunek się zerwał i poeta nie dopiął upragnionego celu.

Smutnie więc zakończył się epizod miłości i wpłynął niewątpliwie niemało na usposobienie poety, czyniąc je poważniejszem i więcej dbałem o przyszłość. Jak długo jednak trwał stosunek miłosny, kiedy się rozpoczął i kiedy zakończył tego dokładnie oznaczyć nie możemy, bo sielanka druga, najważniejsze do tego wypadku źródło [1]), choć nie zostawia najmniejszej wątpliwości co do istnienia samego faktu, *to* przecież wyraża się zanadto pobieżnie i zanadto ogólnikowo. Z przytoczonych tamże okoliczności tyle tylko wynika niewątpliwie, że pierwsza poety miłość przypada na okres, w którym powstawały liczne jego eroryki, w którym urodził się i Żywot Kozaków Lisowskich i Testament Luterski. Są to więc mniej więcej lata 1620—1623. Poza rok 1623 stosunek miłosny prawdopodobnie nie przetrwał, gdyż straszny pożar i równie okropna zaraza, które właśnie w tym roku Lwów nawiedziły i Bartłomieja do ucieczki za Wisłę zmusiły [2]), wstrząsnęły do głębi całem jego jestestwem i uczyniły go u schyłku wieku młodzieńczego poważniejszym i więcej dbałym o przyszłość. Nie wychodzą już bowiem odtąd z pod jego pióra utwory w guście Kozaków Lisowskich lub Testamentu Luterskiego, a natomiast rozpoczyna się inne życie, rozpoczyna się intratny zawód obrońcy sądowego. 14 maja r. 1624 występuje młody palestrant po raz pierwszy przed sądem wójtowskim w zastępstwie ojca, w powyżej wymienionej sprawie z Bartoszową Powrożniczką [3]), a 7 października tegoż roku jest już zaprzysiężonym obrońcą prawnym i jako *causarum civilium ferendarius iuratus* broni przed sądem radzieckim Andrzeja Strzeleckiego przeciw Gabryelowi Langiszowi, Rusinowi i ruchliwemu kupcowi lwowskiemu [4]). Odtąd desek sądowych przez długie lata już nie opuszcza, odtąd cała czynność skupiona koło obowiązków nowego zawodu [5]).

---

[1]) Odnośne wiersze znajdują się w większej części zestawione poniżej, w rozdziale następnym.

[2]) Por. koniec niniejszego rozdziału.

[3]) Por. wyżej str. 65.

[4]) Arch. m. Lwowa *ind. off. cons.* t. 32, p. 1153, s. 778. Por. Łozińskiego, Patrycyat str. 321—323.

[5]) Po rok 1629. w którym wstąpił w związki małżeńskie spotykamy Zimorowicza w aktach archiwum miejskiego obok dwu wyżej wymienionych wypadków (z 14 maja i 7 października r. 1624) jeszcze pod dniem 22 listopada r. 1624, 13 i 17 lutego, 6 i 14 maja, 6 czerwca, 30 lipca r. 1625, 10 stycznia, 11 marca, 15 maja, 15 i 19 czerwca, 23 i 30 października, 3 listopada 1626, 21 czerwca, 15 września, 15 października, 17 listopada r. 1627, 22 marca, 20 maja, 6 września i 4 października r. 1628. Istnieją więc

Czy zmiana była stanowczą? Tak niewątpliwie, atoli wszelkich nici łączących z dawnemi wspomnieniami prawdopodobnie od razu nie zerwano. Na to naprowadzają nas słowa samego Bartłomieja, w innem miejscu [1]) wyrzeczone, z których zdaje się wynikać, że stosunki z wesołem gronem palestrantów lwowskich ustawały tylko powoli, że poeta wstąpił zrazu na drogę życia kawalerskiego, choć to było wbrew zwyczajowi ówczesnemu i choć zapewne nie brakło zachęty w przeciwnym kierunku ze strony rodziców prostaczków. Obok wspomnień minionej miłości grała tu może rolę i resztka dawnej natury i ambicya poety, nie pozwalająca mu lada z kim wejść w związki małżeńskie. Upłynęło jeszcze lat kilka, zanim „ucieszny Rozymund“ połączył się z „nadobną Lilidorą“.

W ten sposób epilog miłości przypada, mojem zdaniem, na koniec r. 1623 lub pierwsze miesiące r. 1624, kiedy to Bartłomiej po powrocie z za Wisły nie wstąpił widocznie znowu jako podpisek do kancelaryi pisarza radzieckiego, ale począł się starać u zwierzchności miasta o zatwierdzenie go w charakterze zastępcy prawnego. Zatwierdzenie wnet nastąpiło, bo w maju r. 1624 jest jeszcze tylko zwykłym pełnomocnikiem ojca, a w październiku posiada już tytuł obrońcy w sprawach cywilnych. Z tą chwilą kończy się też pierwszy okres jego życia, a rozpoczyna się nowy, odmienny od poprzedniego.

* * *

---

tylko dwie większe przerwy między 30 lipca r. 1625 a 10 stycznia r. 1626 i między 30 listopada tegoż roku 1626 a 21 czerwca r. 1627, z których pierwszą wypełnia ucieczka na wieś przed powtórną zarazą we Lwowie grasującą (por. *Leopolis triplex* pod r. 1625). Liczby odnośnyah aktów powołane poniżej w rozdziale trzecim.

[1]) *Leopolis triplex* pod r. 1629: *Hoc enim anno bivium Herculis ingressus callem ne invium, an viam tritam pedibus premerem, aleam ieci et quia sortes meae in manu Dei erant, cecidit mihi senio cani contrarius, qui idem, quod monas est. Itaque a semita, in qua iam pedem posueram, retro me egerunt comites monstrosi, alii calices colentes, quidam sepulchra dealbantes, nonnulli festucas aliis eximentes, denique plura pallia et barbae quam Theosophi in illa visi. Ocius ergo in viam popularem redii sociamque viae eiusdem et vitae Catharinam Duchnitiam coelestis indolis virginem assumpsi...* Treść zupełnie jasna, jeżeli weźmie się pod uwagę obrazowe zawsze wysławianie się Bartłomieja: W tym bowiem roku nie wiedząc, jak Herkules na rozstajnej drodze, czy mam wstąpić na manowce, czy też pójść drogą utartą, rzuciłem kostki i za wolą boską wypadła mi szóstka. przeciwna jedynce, którą jako rzut najgorszy „psem“ nazywamy. Ze ścieżki, na którą już wstąpiłem był, spędzili mnie moi towarzysze potworni, to kielichy ubóstwiający, to żołądkowi (*sepulcrum* jak Ennius u Pryscyana p. 683 i Plautus w Menechmach 1, 2, 43) służący, to śmiecie innym z ust wyrywający — jednem słowem raczej cynicy (*pallia et barbae* jak u Gelliusa *Noctes Atticae* 9, 2 i u Kwinktyliana *Instit. Orat.* 11, 1, 34), niż bogobojni filozofowie. Dlatego czem prędzej zawróciłem na drogę powszechną i za towa-

Tyle tylko szczegółów prywatnej natury obok trzech niżej jeszcze wymienionych można podać do pierwszych lat życia Bartłomieja [1]). Atoli biograf jego nie spełniłby zadania, gdyby nie uwzględnił równocześnie i wypadków historycznych ogólniejszego zakresu, które niewątpliwie wpłynęły zarówno potężnie na charakter Zimorowicza i ukształtowanie się jego twórczości literackiej.

Na szerokim widnokręgu dziejów współczesnej Europy i Rzpltej polskiej widzimy występującą reakcyą, która w Niemczech doprowadziła do wojny trzydziestoletniej a u nas do stanowczego zwycięstwa kościoła katolickiego za panowania Zygmunta III. We Lwowie, w ściślejszej ojczyźnie Zimorowicza, spoczywają rządy duchowne w rękach trzech arcybiskupów, Jana Solikowskiego (r. 1581—1603), Jana Zamojskiego (r. 1603—1614) i Jana Andrzeja Próchnickiego (r. 1615—1633), z których każdy czynny i sam bogobojny [2]) czuwał troskliwie nad powierzoną sobie archidyecezyą i pragnął utrwalić w niej religią katolicką i wytępić resztki herezyi, jeżeli się jeszcze gdzie ukryć umiały w jakim zakątku. Solikowski, ten sam który się tak szkołą katedralną opiekował, sprowadza w r. 1590 OO. Jezuitów do Lwowa [3]), a zwierzchność miasta ułatwia im nabycie domu w ulicy ruskiej, z zamiarem, aby wywarli wpływ na obok mieszkających Żydów i Rusinów [4]). Zakonnikom oddano do tymczasowego użytku kaplicę drewnianą, fundowaną przez mieszczankę Hanslową, wprowadzono do niej uroczyście i cały akt zakończono ucztą wspaniałą, podczas której bawiący jeszcze podówczas we Lwowie Szymonowicz wygłosił piękny wiersz łaciński, przechowany nam w pracy ks. Załęskiego [5]). W brudnej jednak i ciasnej ulicy wśród otaczających ich akatolików było Jezuitom nieswojsko i za szczupło. Zapragnęli więc placu obszerniejszego i za staraniem następcy Solikowskiego, arcybiskupa Zamojskiego, tudzież hetmana Stanisława Żółkiewskiego otrzymali dla

---

rzyszkę życia przybrałem sobie Katarzynę Duchnicównę, niebiańskich zalet dziewicę. — Tak pisał Zimorowicz pod koniec długoletniego żywota swego. Nie zrozumiał go Piwocki i całe miejsce zupełnie fałszywie przetłómaczył.

[1]) Wspomniane w *Domus virtutis* przy żywocie bł. Jana z Dukli *annales* ma nie są żadnym niedochowanym pamiętnikiem, ale tylko znaną kroniką miasta Lwowa, gdyż zamieszczony tamże życiorys błogosławionego zakonnika zgadza się dosłownie ze znajdującym się w *Leopolis triplex*. Wyrażenie *iuvenilis calamus* nie dowodzi czegoś przeciwnego, bo dla starca prawie osiemdziesięcioletniego pochodziło to jeszcze od młodzieńczej ręki, co napisał między 35 a 40 rokiem życia.

[2]) Por. Pirawski, str. 46—50 i *Leopolis triplex* pod r. 1603, 1614 i 1633.

[3]) Idę za zdaniem ks. Załęskiego l. c. str. 3 i nstp. Zimorowicz w *Leopolis triplex* opowiada całe zdarzenie pod r. 1591.

[4]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1590 i 1608. Pirawski l. c. str. 113 i 114.

[5]) L. c. str. 6.

siebie miejsce nierównie dogodniejsze, do klasztoru Franciszkanów i kościoła św. Ducha przypierające. Tam to uposażeni wnet w dochody z dziewięciu wsi rozpoczęli w r. 1608 budowę okazałej świątyni, a równocześnie, na razie jeszcze przy ulicy ruskiej, otwarli szkołę[1]), do której od razu, jak wspomniałem poprzednio, wstąpiło uczniów przeszło 200. W 20 lat później liczba wychowanków potroiła się a wpływ Jezuitów urósł do niesłychanej potęgi. Prawie bez współzawodników, bo istniejąca szkoła katedralna wiodła nędzny żywot a inne zakony nigdy sprostać im pod żadnym względem nie umiały, zawsze czynni i wytkniętego celu świadomi i zawsze przezorni i z danymi warunkami się liczący, oparli się przedewszystkiem na okolicznej szlachcie, choć nie szczędzili także zabiegów, by okazałością obchodów i licznemi kazaniami oddziałać na umysły mieszczan i wzbudzić w nich jak największą żarliwość religijną. Celu też w zupełności dopięli a opis uroczystości urządzonych w r. 1622 z okazyi beatyfikacyi Ignacego i Ksawerego, w których bierze udział cała chrześcijańska ludność Lwowa, rzuca pełne światło i na środki przez nich używane i na grunt doskonale już przysposobiony. Przechował nam opis ich Węgier Albert Bałazy, podówczas uczeń najwyższej klasy we lwowskiem kolegium Jezuitów i poświęcił rodakowi swemu Janowi Argentus, prowincyałowi towarzystwa Jezusowego najpierw w ziemiach Rzplitej polskiej a później w krajach do domu austryackiego należących[2]). Opis to tak typowy i charakterystyczny, a szczegóły tak wiernie przez naocznego świadka odmalowane i tak pouczające, że przytaczam go tu w polskim przekładzie i prawie w całości, kładąc głównie nacisk na palenie heretyków *in effigie*, tudzież na rodzaj urządzonych igrzysk i sposób oddziaływania na masy za pomocą odprawianego z wielką pompą nabożeństwa i wspaniałych procesyj.

Z rana w niedzielę 19 czerwca 1622 r. otwarto świątynię Jezuitów przyozdobioną i wyścieloną prawie całkowicie dywanami i kobiercami, których w wielkiej części dostarczyła wdowa po hetmanie Stanisławie

---

[1]) Konwikt a przynajmniej część jego przeniesiono później również do zabudowań jezuickich, koło nowej świątyni wzniesionych.

[2]) *Narratio epistolica Alberti Bałazy, philosophiae in Leopoliensi Societatis Jesu collegio auditoris, ad admodum reverendum patrem Joannem Argentum, societatis Jesu nuperrime in Polonia praepositum provincialem, nunc in Austria visitatorem, in qua referuntur feriae post acceptum de ss. Ignatio et Xaverio in divos cooptatis nuncium institutae Leopoli, nobilissima totius Russiae Polonicae urbe anno Domini 1622. Jaroslaviae apud Joannem Szeligan.* k. nl. 12 in 4-o. Egzemplarz tej ciekawej broszurki znajduje się w bibliotece Ossolińskich pod l. 749. Por. i krótszy nierównie opis Zimorowicza w *Leopolis triplex* pod r. 1622.

Żółkiewskim. Ołtarz główny jaśniał od złota; w środku jego zawieszono obraz obu nowych świętych przedstawiający, o złoconych brzegach, otoczony szczerozłotymi kielichami i czarami, połączonymi za pomocą złotych łańcuchów, modnych podówczas we Lwowie. Czary i kielichy napełniono balsamem i olejkami wonnymi, a obok urządzono dwa jeszcze mniejsze ołtarze dla każdego z obu świętych osobno, w których umieszczono portrety św. Ignacego i Ksawerego, tak bogato i stósownie przez pobożne niewiasty perłami, złotem i klejnotami przyozdobione, „że skutkiem tego dorównały obrazom najświetniejszych mistrzów pędzla“ [1]). Z zewnątrz czoło świątyni uwieńczono również kobiercami, na których z jednej strony widniały obrazy, cuda nowo kreowanych świętych apoteozujące, a z drugiej czytałeś tezy „z logiki Arystotelesa wyjęte, do chwały obydwu błogosławionych zastósowane i innymi zagadnieniami i sentencyami logicznemi okraszone“. Przy tezach widziałeś wizerunki Arystotelesa, Platona, Pitagorasa i Sokratesa; na ścianie między główną świątynią a budynkami szkolnymi poumieszczali uczniowie jezuiccy przeróżne emblematy i napisy, pomiędzy którymi, — dodaje autor naiwnie — było wiele i „ośmiołokciowej długości“ [2]).

Z uderzeniem godziny 10 według zegara włoskiego rozpoczęła się msza, celebrowana przez lwowskiego biskupa sufragana, ks. Tomasza Pirawskiego, po której ukończeniu sam arcypasterz Jan Andrzej Próchnicki zasiadł na krześle obok ołtarza wielkiego a obok niego stanęli rzędem kanonicy i wikarzy kapitulni, tudzież Dominikani, Franciszkani, Bernardyni i Karmelici bosi z zapalonemi świecami w rękach. Wystąpili następnie trzej Jezuici i podali arcybiskupowi do pobłogosławienia dwie chorągwie z damasceńskiego jedwabiu, suto złotem tkane, z wizerunkami obu świętych w stojącej postawie. Po pobłogosławieniu przez arcybiskupa wzniesiono je do góry i wśród radosnego płaczu wiernych i śpiewów kościelnych rozpoczęto wspaniałą procesyą.

Na przedzie szli muzycy z przenośnym małym klawikordem; za nimi niesiono krzyż i chorągwie, a za temi postępowali zakonnicy i duchowni w odświętnych szatach. Pod baldachinem niósł przenajświętszy sakrament sam arcybiskup Próchnicki a tuż przed nim postępował ks. sufragan Pirawski. Po obu stronach z boku kroczyło 130 wybranych uczniów z zapalonemi świecami, a obok nich jeszcze 500 piechoty uzbro-

---

[1]) Jestto także szczegół charakterystyczny do ocenienia ówczesnego smaku Lwowian i Lwowianek.

[2]) Na te szczegóły zwracam również baczną uwagę czytelników, podobnie jak i na wzmianki o przedstawieniach scenicznych. Charakteryzują one bowiem trafnie system nauki udzielanej przez Jezuitów.

jonej jak do boju. Pochód zamykali członkowie zarządu miasta i szlachta okoliczna a za nimi kłębił się i tłoczył różnobarwny tłum uboższej lub mniej wybitnej ludności. Rynek cały przystrojono w dywany, kobierce i ołtarze zbudowane na prędce z rozkazu Marcina Kampiana, któremu rajcy urząd kierownika uroczystości powierzyli, a na wałach i w samym rynku ustawiono 80 armat i moździerzy, tak straszny huk wydających, że więcej wrażliwi „z przerażenia na ziemię padali ogłuszeni". Wystrzałom z armat wtórowały organy wszystkich świątyń, tudzież trąby i rogi umieszczonych na wieży ratuszowej muzyków i okrzyki młodzieży szkolnej, w rozmaitych miejscach poustawianej i co chwila „do taktu"z krzykiem wpadającej.

Wśród tego piekielnego hałasu, jaki czytelnik z łatwością wyobrazić sobie może i jaki charakteryzuje chyba społeczeństwo, na które tylko dzikie i silne wrażenia oddziałać zdołają, postępował zwolna pochód ulicą szewską czyli dzisiejszą trybunalską przez trzy połacie rynku: północną, wschodnią i południową, aż doszedł do rogu ulicy Halickiej i katedralnego kościoła, gdzie widniał łuk tryumfalny, ofiarnością pobożnych wzniesiony i w obrazy religijne przyozdobiony. Do katedry weszli tylko duchowni, mieszczanie chorągwie niosący i wybitniejsi goście; reszta tłumu pozostała poza jej obrębem, na cmentarzu przyległym lub pobliskich częściach miasta, aby następnie przyłączyć się znowu do pochodu, kiedy ten po wygłoszeniu polskiego kazania przez biskupa sufragana, odprawieniu mszy i zaintonowaniu hymnu *Te Deum laudamus* przez samego arcybiskupa, ruszył zachodnią stroną rynku i po raz wtóry ulicą szewską do kościoła OO. Jezuitów, wśród takiegoż samego bicia z dział, podobnego odgłosu instrumentów muzycznych i równych okrzyków młodzieży i ludności. U wstępu do kościoła pożegnali Jezuici arcybiskupa, który powrócił do katedry, pobłogosławiwszy przedtem wiernych, a następnie tak jego, jak i przybyłych magnatów i dostojników miejskich zaprosili na wspaniałą ucztę, do której przeróżnej dziczyzny dostarczyła szlachta a wina najwyszukańsze nadesłała rada miasta. Podczas uczty mówił Jezuita i magister humaniorów o zdaniu św. Ignacego: *ad maiorem Dei gloriam*, a po jej ukończeniu udano się wspólnie na nabożeństwo wieczorne. Równocześnie rozdali Jezuici w kolegium między biedaków 300 a rajcy na ratuszu 500 funtów chleba, poczem u schyłku już dnia okazało się na rynku 40 jeźdźców z ludności tak katolickiej jak ormiańskiej i żydowskiej i rozpoczęło popis, to walcząc ze sobą na kopie, to strzelając do tarczy, to znowu podnosząc włóczniami w pełnym galopie porzucone na ziemię czapki i kapelusze. Pięknie polerowany szyszak i pancerz tworzył nagrodę przez magistrat naznaczoną, którą otrzymał niewymieniony z nazwiska jeździec.

Tegoż samego dnia o godzinie 24 według włoskiego zegara, czyli naszej dziewiątej (?) z wieczora dwudziestu czterech pachołków podobnie ubranych wyprowadziło z więzienia ratuszowego manekin Aryusza heretyka, „przedziwnie zrobiony“ i włożywszy go na wołu, oprowadzało po rynku i heretykiem na czterech jego rogach obwieściło wśród nawoływań i okrzyków licznej gawiedzi. Następnie przywiązano go do krzesła i zapomocą sznurów z wieży ratuszowej spuszczonych poczęto w górę wyciągać, zapaliwszy poprzednio masę ognistą, jaką był cały wypełniony. Jasnem światłem począł się palić manekin w górę ciągniony, a kiedy zbliżył się do szczytu wieży, wówczas umieszczono go na żelaznej kracie i dozwolono spalić się w zupełności. Równocześnie sam szczyt wieży i okna domów i kolegium Jezuickiego zajaśniały od zapalonych świec i ogni a domorośli pirotechnicy popisywali się puszczaniem rakiet najrozmaitszego rodzaju. Iluminacya przeciągnęła się do drugiej (naszej jedenastej) godziny w nocy ku uciesze ludności miejskiej, która według słów Bałazego chciała w nowych świętych uczcić tępicieli wszelkiej herezyi i rozkrzewicieli wiary katolickiej.

W poniedziałek 23 czerwca za danym z ratusza trąbami znakiem wyruszyło sześć oddziałów *(tribus)* z krzyżem i wizerunkami nowych świętych na czele od kościoła katedralnego do jezuickiego wśród śpiewania litanii na cześć Ignacego i Ksawerego ułożonych. U progu świątyni Jezuitów przyłączyli się do nich OO. Bernardyni, których „znakomity“ kaznodzieja ks. Augustyn wygłosił kazanie, wysławiając i podnosząc zasługi tak obu świętych jak i towarzystwa Jezusowego w ogóle. Później w samo południe (o godzinie 15-tej) rozdał magistrat znowu 500 funtów chleba między ubogich, podobnie jak i w sześciu następnych jeszcze dniach, a uczniowie *eloquentiae* czyli szóstej klasy kolegium jezuickiego urządzili sceniczne przedstawienie, polegające na tem, że na scenę wystąpili trzej ich koledzy, zalety trzech rodzajów[1]) wymowy w sobie personifikujący, którzy uczciwszy „heroiczne cnoty“ św. Ignacego ułożyli mu pomnik z liter „hieroglificznych“ czyli w sposób zagadkowy rzecz przedstawiających.

Przed wieczorem Walenty Samuel rajca i dowódzca oddziału wyprowadził na rynek trzy chorągwie pieszych i dwunastu jeźdźców na „koniach pociągowych“ a obok tego dwa woły ze złoconymi rogami i sześciu biało ubranych mężów z ogromnymi mieczami w ręku. Na dany znak rzuciły się „kohorty“ na siebie, usiłując bezskutecznie wydrzeć

---

[1]) *Sc. genus demonstrativum, deliberativum* i *iudiciale*, czyli γένος ἀποδεικτικόν, συμβουλευτικόν i δικανικόν.

sobie wzajemnie sztandary. Następnie kazał Stancel zawiesić na sznurze dwie żywe gęsi i polecił jeźdźcom w biegu starać się im szyje odciąć. Zwyciężył jakiś czerstwy jeszcze starzec i dostał w nagrodę miecz pięknej roboty. Widowisko zakończył nadworny banista, odciąwszy głowę za jednym zamachem jednemu z wołów, za co też od magistratu otrzymał w darze 15 złp. Wreszcie znowu o godzinie 24 wyprowadzono z więzienia koło bramy krakowskiej manekin heretyka Nestoriusa, posadziwszy go na klaczy, twarzą do ogona. Sześciu zbrojnych otaczało manekin i obwieściwszy go kacerzem po wszystkich czterech rogach rynku, dopomogło do wyciągnięcia na szczyt wieży ratuszowej, gdzie go uroczyście spalono podobnie jak jego poprzednika Aryusza, podczas gdy równocześnie pirotechnicy zabawiali tłum puszczaniem nowych ogni sztucznych.

We wtorek, w dniu św. Alojzego Gonzagi, sześć innych oddziałów odbyło procesyą a Jezuici odprawili uroczystą mszę, podczas której nie omieszkano strzelać z dział, stojących na wałach miasta. Popołudniu na scenie umyślnie koło kolegium zbudowanej, wobec arcybiskupa, licznie zebranej szlachty i wszystkich stanów miasta przedstawiono kościół, jak tryumfuje wskutek nawrócenia ludów, Jezuitom osobliwszą łaskę okazuje i dla św. Ignacego i Ksawerego szczególniejszą część postanawia. O godzinie 22 przed ratuszem odbyła się wojskowa musztra pięciu oddziałów prowadzonych przez chorążego Melchiora Paskowicza, poczem dwunastu młodzieńców próbowało przeskoczyć fosę na osiem łokci szeroką. Po dłuższych usiłowaniach dwu z pomiędzy nich dokonało przepisanego skoku i otrzymało stósowną nagrodę, jeden rusznicę a drugi miecz krótki i zakrzywiony. We dwie godziny później wprowadzono na rynek smoka ogniem ziejącego i skałę ognistą z Orfeuszem na niej siedzącym i na lutni niby grającym, przyczem wnętrze śpiewaka greckiego tak miało być sztucznie urządzone, że wydawało jakieś dźwięki do tonów muzycznych podobne. Tak smok jak i skała ku radości tłumów rozpadły się wnet i spaliły do szczętu a kolej przyszła teraz na innego heretyka, zatwardziałego Juliana apostatę. Wprowadzono go na rynek wspaniale ubranego, z berłem w ręku, koroną na głowie i w otoczeniu dwóch rabinów i dwu derwiszów tureckich, na swoję wiarę przeciągnąć go usiłujących. I jego również nazwisko obwieszczono ludowi na wszystkich czterech rogach rynku i wyciągnąwszy w górę, spalono na owej kracie nielitościwej. Resztę widowiska wypełniły ognie sztuczne, których wielka rozmaitość dowodzi dość znacznego już wydoskonalenia ówczesnej pirotechniki. Rakiety to wylatywały tak wysoko w górę, że oczyma ich dosięgnąć nie można było, to wznosząc się i znowu opadając kończyły się gwiazdami, „ciała niebieskie światłością na chwilę przewyższającemi;“

to wreszcie pękały z wielkim łoskotem lub pełzając po ziemi z jednej strony rynku w drugą przelatywały. Żywioł ognia okazał się jednak wówczas bardzo łaskawym dla Lwowian, bo klęska pożaru nie nawiedziła tym razem ich rodzinnego miasta.

Podobnie jak poprzednio zaczął się i czwarty dzień uroczystości, na środę 22 czerwca przypadający. Przed południem procesya do kościoła Jezuitów prowadzona przez Karmelitów Bosych, którzy i mszę odprawili i podczas kazania przez usta Samuela Sikorskiego nie omieszkali wysławiać tak obu świętych, jak i zakonników towarzystwa Jezusowego; popołudniu na rynku ukazał się ruchomy Parnas na 15 łokci długi i nieco jeszcze wyższy, pomysłu jednego z uczniów „poetyki". Ze szczytu Parnasu Fama ogłosiła światu sławę nowych świętych; poruszony tem Amfion uderzył w lutnię, dźwiękami w ruch wprawił górę parnaską, która rozpadłszy się na dwie połowy odsłoniła Muzy, na cześć świętych śpiewające. Zjawił się i Pegaz, który pazurami dobył z Parnasu źródła Aganippy, pojawiły się wreszcie i nimfy Dryady, które zarzuciwszy haki poruszyły całą tę ogromną machinę.

Uczniom nie ustąpił pierwszeństwa i magistrat lwowski. O godzinie 22 nowy dowódca oddziału Jan Scholz, rajca, rozwinął na rynku cztery piesze chorągwie, przed któremi ustawił się ogromny Etyop, na nosorożcu siedzący, a obok niego dwaj łuskowym pancerzem okryci rycerze na koniach. Między nimi a oddziałem ustawiono jeszcze i wóz, strzeżony przez dwóch woźniców odświętnie przybranych, na którym z przodu widziałeś całego wieprza, a z tyłu woła już ze skóry obranego. Pomiędzy wieprzem a wołem usadowili się rzeźnicy i krając mięso napełniali niem kiełbasy *(sic!)*.

Na dany znak rozpoczęły się harce między owymi rycerzami i sześciu innymi pieszymi zapaśnikami. Jeździec, który drągiem przeciwnika po trzykroć z konia zepchnął, otrzymał w nagrodę woła, podczas gdy zwycięski piechur pocieszył się tylko mniejszej wartości wieprzem. Zapalono następnie nosorożca, którego wnet rozsadziły ukryte w nim prochy. Podobnemu losowi uległ i czarny mieszkaniec Afryki, ustąpiwszy z kolei miejsca biednemu Marcinowi Lutrowi, którego manekin komicznie przybrany wydobyto o godzinie pierwszej czyli naszej dziesiątej przed północą z więzienia, wsadzono na żywego wieprza i poczęto oprowadzać po rynku, wśród pochodni i w towarzystwie dwunastu jeszcze zwolenników wyznania helweckiego, w czerwone szaty ustrojonych [1]). Z Lutrem pro-

[1]) Tak oddaję zwrot: *stipatus duodecim Helvetiis habitu rubro amictis*, choć może słowo *Helvetii* oznacza tu tylko Szwajcarów.

cedura musiała być też dłuższą. Na wszystkich czterech rogach rynku wytaczano przeciwko niemu formalne oskarżenie o herezyą i za każdym razem na śmierć skazywano. Dopiero potem ściągnięto go z wieprza, posadzono na krześle i zapaliwszy, linami na szczyt wieży wyciągnięto. Długo pochodnia pod ramieniem umieszczona paliła się jasnem światłem, nie uszkadzając w niczem ubrania, aż wreszcie ogień skaził mu najpierw piersi i usta, „siedzibę i źródło wygłoszonych herezyi", a następnie doszedłszy do ukrytych we wnętrzu prochów, przemienił w jeden popiół kunsztownie zbudowany manekin.

Następny czwartek rozpoczął się także procesyą do kościoła Jezuickiego, poprzedzoną przez muzykantów nadwornych. Prowadzili ją i mszę odprawiali tak tego jak i następnego dnia OO. Dominikani, których przeor Celestyn Diszpot złożył w dwukrotnych kazaniach nowy hołd zasługom i cnocie obu świętych. O godzinie 23. czyli 8 wieczorem rajca Aleksander Ubaldini poprowadził na rynek cztery piesze kohorty i wóz przez trzy woły o złoconych rogach ciągniony. Na wozie mieściły się dwie ogromne beczki z piwem i wodą miodem zaprawioną; na pierwszej siedział niby Bachus, przypijający z garncowego kubka do żołnierzy i żegnający się z miastem, bo do niego nowych świętych wprowadzono; na drugiej grał fletnista przy wtórze innych muzykantów koło wozu postępujących. Za tym wozem jechał jeszcze inny z próżną beczką bez dna, o której posiadanie walczyło dwu ludzi, to wyskakując z niej, to chowając się znowu w jej wnętrzu. Pochód zatrzymał się wreszcie na rynku, gdzie zbudowano niby zamek, w którym umieścił się rzekomy Żyszka (Ziška) ze swoimi zwolennikami. Kohorty Ubaldiniego przystąpiły natychmiast do szturmu, który według słów Bałazego nie wiele różnił się od rzeczywistego. Wśród odgłosu trąb i rogów, rzęsistych wystrzałów z moździerzy i strzelb spalono tak wielką ilość prochu i wyrzucono na przeciwników taką mnogość rakiet i przeróżnego materyału wybuchowego, że tylko prawdziwemu przypadkowi zawdzięczać należy, iż nikt z walczących nie poniósł cięższego uszkodzenia. Wreszcie zdobyto zamek koło północy, ale nim zdołano manekin Żyszki wyciągnąć na wieżę ratuszową, rozszarpał go w kawałki rozwścieczony uroczystościami tłum, pozbawiwszy się w ten sposób sam widoku spalenia czeskiego kacerza.

Piątek 24 czerwca przeminął bez przedstawienia scenicznego i bez palenia heretyków *in effigie*. Po zwykłej procesyi zapragnęli rajcy wspólnym obiadem uczcić OO. Jezuitów i mimo protestów wymawiającego się rektora przysłali do kolegium najwyszukańsze potrawy i najlepsze wina i tak długo od próśb nie odstępowali, dopokąd nie zasiedli do stołu razem ze wszystkimi zakonnikami. Po uczcie miało się odbyć nader

skomplikowane przedstawienie sceniczne, urządzone przez uczniów filozofii, czyli klasy najwyższej. Z powodu jednak krótkości czasu nie można było wszystkiego przygotować i przedstawienie odbyło się dopiero o pięć tygodni później, w dniu św. Ignacego czyli 1 sierpnia tegoż roku. Wówczas to, aby uzmysłowić należycie publiczności smutek całego świata z powodu zgonu twórcy towarzystwa Jezusowego, wyjeżdżało siedmiu młodzieńców, siedem planet reprezentujących, na wózkach w górę po ogromnych drewnianych obręczach, z których niektóre miały aż 15 łokci średnicy i po oddeklamowaniu odpowiednich wierszy na cześć św. Ignacego spuszczało się następnie na dół ku wielkiemu przerażeniu widzów, drżących o życie nierozważnych śmiałków. Równocześnie i inni uczniowie wygłaszali wiersze na cześć świętego w rytmach starożytnych Greków i nowszych włoskich ułożone, przedstawiając to nieme żywioły, to ptaki do ogólnego chóru uwielbienia przyłączające się. Puszczano także rakiety, grano na trąbach, aż wreszcie wszystko, ziemia, góry i lasy poruszyły się do tańca, a leśni niby Satyrowie zakończyli uroczystość epilogiem, w którym wśród natężonej uwagi słuchaczów opowiedzieli dokładnie, jakieto w swojej wędrówce obyczaje między dzikimi Indyanami przez Jezuitów rozpowszechnione widzieli i jak to uczniowie św. Ignacego nie ustają w usiłowaniach, by napoić cywilizacyą nieokrzesanych dotąd całej ziemi mieszkańców.

Przebieg soboty był również spokojniejszy. Mszę odprawili Franciszkani, a popołudniu w obecności kapituły i całego prawie kleru lwowskiego odbyły się w kolegium publiczne dysputy na temat zasług położonych przez obu świętych. Mówił nieznajomego nazwiska Dominikanin i doktor teologii, tudzież kanonik Szymon Wędzicki, „obeznany dokładnie z literaturą hiszpańską, włoską i francuską".

Nadszedł wreszcie 26 czerwca czyli dzień oktawy zainaugurowanej uroczystości. Mszę celebrował sam arcybiskup Próchnicki, a Franciszkan Andrzej Giżycki wypowiedział kazanie, w którem jeszcze raz podniósł wymownie niespożyte zasługi świętych i wszystkich Jezuitów „ku wielkiemu zawstydzeniu rumieniących się ze skromności ojców towarzystwa Jezusowego". Podczas podniesienia dawano salwy z armat, po ukończeniu zaś mszy arcybiskup zasiadł do stołu z Jezuitami i wysłuchał łaskawie łacińskich oracyi uczniów, dziękujących mu uniżenie za współudział w uroczystościach, urządzonych na cześć nowo kreowanych świętych.

Popołudniu po nieszporach najęci muzycy odegrali na wieży ratuszowej hymn dziękczynny *Te Deum laudamus*, poczem wieczorem zajaśniało od rzęsistych ogni tak całe miasto, jakoteż i zamek Wysoki, na pobliskiej górze położony. Oprócz tego zapalano trzykrotnie na rynku sztucznie zbudowaną warownię, która za trzecim razem tyle ognia z siebie

wyrzuciła, że nawet Lwowian przyzwyczajonych już przez ośm dni do podobnego widoku w największy przestrach wprawiła.

Przez cały tydzień podczas trwania uroczystości odpoczywały wszystkie pracownie i sklepy stały również zamknięte. Koszta poniesiono bardzo znaczne, skoro sami Jezuici wydali 4.000 złp. czyli mniej więcej 12.000 fl. w. a., pokrytych całkowicie ofiarnością pobożnych. Bałazy dodaje do tego, że Bóg widocznie sprzyjał przedsięwzięciom wiernych, kiedy nie było i żadnego wypadku znaczniejszego uszkodzenia kogoś i niebo dotychczas zasępione wypogodziło się w sam dzień rozpoczęcia uroczystości i przez cały ich przeciąg jaśniało czystem tłem lazurowem.

Tak się odbyła i zakończyła we Lwowie pamiętna dla mieszkańców uroczystość, z niezwykłym przepychem obchodzona. Opisałem ją wiernie według źródła nieposzlakowanego, dla samego prowincyała Jezuitów przeznaczonego. Od dalszych uwag wierny założeniu wstrzymuję się w zupełności; nastręczają się zresztą one same i to w kierunku nie potrzebującym dokładniejszego wyjaśnienia. Społeczeństwo lwowskie, przypatrujące się z takiem zajęciem paleniu kacerzy *in effigie*, miało być jeszcze z końcem tegoż roku 1622 świadkiem nierównie straszniejszego widowiska, bo spalenia żywcem na stosie dwu ludzi o popełnienie świętokradztwa obwinionych [1]). Wniosku stąd żadnego nie wysnuwam i wypadków ze sobą nie łączę, ale w każdym razie był to rodzaj kary barbarzyństwo znamionujący. Praktykowano go wprawdzie i w innych krajach, ale u nas podobno najdłużej, bo jeszcze z końcem XVII stulecia.

Czy to wszystko odbiło się na usposobieniu Zimorowicza? Niewątpliwie że tak, skoro jeszcze w późnej starości pamiątce beatyfikacyi obu świętych poświęcił w *Leopolis triplex* dłuższy ustęp i skoro w następnym zaraz roku wychodzi tchnący zatrważającą nietolerancyą „Testament luterski", wydany wprawdzie dopiero podczas pobytu Bartłomieja w Krakowie, ale napisany prawdopodobnie o kilkanaście miesięcy wcześniej, pod świeżem wrażeniem niedawno ukończonych uroczystości. Na dwa lata przedtem widział także Zimorowicz śpieszących na wojnę religijną z Czechami Lisowczyków, których charakterystykę znajdzie czytelnik w następnym rozdziele i poświęcił im również utwór osobny „Żywot Kozaków Lisowskich", atoli poemat to jeszcze innego kroju, żartobliwy i humorystyczny, a sam wypadek widocznie drobnej stosunkowo wagi, skoro o przechodzie tych drapieżnych junaków nie ma najmniejszej wzmianki

[1]) *Lecpolis triplex* pod r. 1622: *Antequam annus ad metam deveniret, duo sacrilegi ad rogum damnati thermas piaculares adhuc vivi, quas illorum mystagogi negant, experti sunt.*

w kronice Zimorowicza. Natomiast o dwa lata tylko późniejszy „Testament Luterski“ tchnie, jakto niżej poznamy, tak straszną nietolerancyą względem innowierców, że przemienia się w paszkwil, niegodny nazwy utworu literackiego. Żarliwość religijna i nietolerancya wzrastała więc widocznie stopniowo w autorze, a do zwiększenia się jej przyczynić się nadto musiał i wypadek z prywatnego życia Zimorowicza, który zaszedł w tymże samym pamiętnym roku 1622. Zapadł był 25-letni podówczas Bartłomiej na ciężką chorobę żołądkową i już po bezskutecznem wyczerpaniu wszelkich środków lekarskich życie mu się przykrzyć poczynało, a znajomi o zadaniu trucizny przebąkiwali, gdy krewkiemu ale zawsze pobożnemu młodzieńcowi przyszło na myśl ofiarować się bł. Janowi z Dukli. Polepszenie wnet nastąpiło, — więc wdzięczny Bartłomiej zawiesił później jako wotum koło obrazu świętego w kościele OO. Bernardynów następujący czterowiersz, na marmurowej tablicy wyryty[1]):

Hoc tibi pro secta carmen Duclane columna
Dedico, praesidium dulce decusque meum![2])
Herba stat ut fragilis firmo subnixa colosso,
Sic ego vivo, tua dive levatus ope.

Równocześnie za Zygmunta III przetworzyła się Polska w prawdziwą Rzplitą z królem na czele. Zwycięstwo monarchy w rokoszu Zebrzydowskiego nie przysparza mu wcale władzy, a nieszczęśliwa jego katolicko-dynastyczna polityka odstręcza serca wszystkich i ściąga na Polskę niejedną klęskę. Szlachta zazdrosna wobec króla o swe przywileje, nadużywając władzy uciska z jednej strony chłopów i mieszczan, a z drugiej popada sama w coraz większą zależność od magnatów, którzy stawszy się panami sytuacyi żywią ambitne plany i mieszają się na własną rękę w sprawy państw postronnych. Odbija się to wszystko oczywiście i na Lwowie, a miarą wpływu wypadków na jego dzieje są odnośne opisy w *Leopolis triplex* i zawarta w nich trafna przeważnie i oględna charakterystyka.

Podczas rokoszu Zebrzydowskiego, który Zimorowicz po części słusznie ze stanowiska mieszczańskiego ocenia jako bratnią walkę w obro-

---

[1]) Por. *Domus virtutis* przy życiorysie Jana z Dukli, tudzież Materyały przezemnie zebrane Nr. 38. i Rkps. bibl. Ossolińskich l. 125, str. 213.

[2]) Por. Hor. carm. I. 1:

Maecenas atavis edite regibus,
O et praesidium et dulce decus meum!

nie praw i pzzywilejów, tylko rzekomo przez króla zagrożonych [1]), zbierają się stronnicy królewscy kilkakrotnie we Lwowie i za sprawą hetmana Żółkiewskiego zobowiązują się przysięgą do obrony Zygmunta III. Rajcy muszą również podobną przysięgę złożyć i utrzymywać stale piechotę, czuwającą nad bezpieczeństwem miasta, jakby nieprzyjaciel stał tuż pod bramami.

Współcześnie prawie na północy przy tronie carów moskiewskich rozgrywała się krwawa tragedya, w której wzięło udział i wielu mieszczan i wysłużonych wojskowych ze Lwowa, spodziewających się niemałego zysku z wyprawy i zwerbowanych obietnicami Stanisława Bonifacego Mniszka, starosty lwowskiego i brata carowej Maryny. Nadzieja jednak przeważnie zawiodła, bo zamiast zysku wielu z uczestników znalazło śmierć na dalekiej obczyźnie i nie wróciło już więcej do domu. Mimo tego, gdy w r. 1611 nadeszła wiadomość o zdobyciu Smoleńska, miasto dało wyraz powszechnej radości i obok dziękczynnych modłów urządziło jeszcze i harce wojenne, podczas których jak w r. 1622 jedna strona broniła na rynku zbudowanej twierdzy, a druga przypuszczała szturmy, w końcu pomyślnym rezultatem uwieńczone.

Wojny szwedzkie Lwowa bezpośrednio nie dotykały, natomiast klęska cecorska i zabicie hetmana spadła jak piorun na jego mieszkańców i wywołała ogólne przerażenie. Przez rok też następny stolica Czerwonej Rusi gościła w swych murach najznakomitszych dostojników wojskowych i widziała liczne oddziały, strojno i buńczuczno pod Chocim spieszące. W lutym już przybył hetman Karol Chodkiewicz ze Stanisławem Lubomirskim, zastępcą do niewoli wziętego Stanisława Koniecpolskiego. Za nimi jak żórawie ciągnęły ustawicznie pomniejsze oddziały, zatrzymując się we Lwowie i modląc w kościele katedralnym, ciągnęły powoli i wozy pełne żywności i amunicyi, dodając otuchy mieszczanom, wyczekującym z obawą wyniku zapowiedzianej walki. Pierwszego sierpnia przybył królewicz Władysław z doborową piechotą niemiecką; miasto całe wyruszyło na jego spotkanie i poza obrębem murów przedstawiło mu swoję siłę zbrojną, do której wliczała się i zaimprowizowana jazda, przeważnie z Ormian złożona. I królewicz ruszył następnie do obozu,

---

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1606: *Hoc anno fatalis catastrophe Poloniam quatefecit. Nobilitas, quae contra Tartaros quotidie eos in vinculis ducentes ad arma concurrere debuerat, contra regem, imaginarium libertatis suae insidiatorem, syncretismum excitavit, quem magno motu biennio egit, nec nisi:*

„Fraterno postquam maduissent sanguine campi“

tristi epilogo finivit.

a zaraz nazajutrz po jego odejściu ukazały się na niebie łuny pożarne i doszły do Lwowa wieści o blizkich zagonach tatarskich. To Kantymir Murza palił okoliczne włości i niemałego strachu Lwowian nabawił [1]), zwłaszcza że z pod Chocima nieraz całymi dniami żadnej wiadomości nie było. Tak żyli mieszkańcy między trwogą a nadzieją, dopóki 5 października i sam król wreszcie nie nadciągnął, przyjęty mową łacińską przez rajcę Marcina Kampiana i obdarzony podarunkami, na jakie miasto stać było. Obecność króla, w niższym zamku mieszkającego, uspokoiła umysły, tem bardziej, że i szlachta prowincyi ruskiej ściągnęła się tłumnie do Lwowa i pospolite ruszenie z Małopolski stanęło wreszcie, choć zapóźno, pod jego murami. Zapóźno, gdyż niedługo potem nadbiegł goniec, który doniósł o zawarciu możliwie korzystnego pokoju i trwożnym oczekiwaniom mieszczan lwowskich stanowczy kres położył. Dziękczynne i szczere modły w kościołach lwowskich zakończyły niepewność sytuacyi, ale nowym wrażeniom jeszcze końca nie było. Obrazek zmienił się teraz, bo zamiast wspaniale wjeżdżających zwycięzców powracały niedobitki wynędzniałe od głodu i chorobami strawione. Administracya wojskowa nie troszczyła się o nie, a pieniędzy nie było w skarbie Rzplitej. To też ci obrońcy ojczyzny ginęli marnie po podsieniach, lub trzęsąc się od zimna i głodu stawali przy drzwiach kościołów, prosząc litościwych o jałmużnę Tak trwało dopóty, dopóki miasto nie wstąpiło w obowiązki rządu i niedobitkami nie zajął się energiczny Kampian i nie zaopiekowali się mieszczanie. Ponieważ szpitala dla chorych nie było, przeto sami mieszkańcy rozebrali żołnierzy między siebie i gościli ich i żywili tak długo, dopóki nie powróciły im dawne siły. Pomoc jednakże przyszła, zdaje się, za późno, gdyż pomimo niej zmarło około 2.000 ludzi, na lepszy los zasługujących.

Wojna chocimska odwróciła od Lwowa grożące niebezpieczeństwo i wywołała liczne panegiryki, do których zalicza się i Zimorowicza „Pamiątka wojny tureckiej“, wszelako wynik jej nie powstrzymał napadów tatarskich, od dłuższego już czasu w całą prowincyą godzących. Niemal co roku ponawiali ci rabusie swe łupieżcze wycieczki, niszcząc dobrobyt ludności i uprowadzając tłumy niewolników, a rady na to nie było, bo szlachta i hetmani zadowalali się ściganiem uciekających i odbijaniem jasyru i łupów zabranych. Czasami i to się nawet nie udawało, jak w r. 1620, kiedy po klęsce cecorskiej Tatarzy rozbili obóz tuż pod Lwowem, a nasi w niewielkiej liczbie z brzaskiem dnia na nich napadli.

---

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1622, choć według pracy dra Józefa Tretiaka napad Tatarów przypada na czas późniejszy.

Z początku przerażeni Tatarzy nie śmieli placu dotrzymać, ale kiedy zdobywcy, między którymi sporo było i mieszczan lwowskich, zamiast ścigać uciekających rzucili się do plądrowania obozu, wówczas zawrócili się nieprzyjaciele i oskoczywszy rozprószonych i plądrujących większą ich część trupem położyli lub w niewolę uprowadzili.

Więcej niż wytworzona przez Tatarów niepewność komunikacyi, szkodził handlowi lwowskiemu ucisk ze strony szlachty i bezrząd w kraju, objawiający się tak we wspomnianym już poprzednio bezrozumnym systemie cłowym, jakoteż bójkach i bezprawiach żołnierzy, tudzież jawnych gwałtach na mieszczanach popełnianych. Przykładów dosyć już i w tym okresie; przytaczam z nich tylko drastyczniejsze.

W r. 1597 podpici żołnierze z gołymi pałaszami napadają na przechodzących, a gdy ci się chronią na cmentarz katedralny, prześladują ich i tam. Za mieszkańcami ujmują się wówczas uczniowie szkoły katedralnej i przemógłszy żołnierzy, ćwiczą ich rózgami i wtrącają do więzienia szkolnego. Na wiadomość o tem zbiegają się inni żołnierze i domagają się od rektora Jana Baranowskiego wydania sprawców zniewagi. Równocześnie zbierają się i mieszczanie i stają po stronie uczniów i byłoby niewątpliwie przyszło do krwawej utarczki, gdyby nie przeszkodziła jej wielka ulewa, którą na szczęście niebiosa zesłały.

W r. 1606 doznaje Lwów formalnego oblężenia ze strony rodziny Stadnickich, a to z następującego powodu. Wrzała dłuższy czas walka między Drohojowskim a Stadnickimi nietylko na słowa, ale na miecze. Napadali na siebie wzajemnie i staczali krwawe utarczki, w których poległ Tomasz Drohojowski, starosta przemyski. Za zabitym ujął się Felix Herbort i pochwyciwszy z kolei Stanisława Stadnickiego, uwiózł do Lwowa i trzymał dłuższy czas w więzieniu. Uwolniony wreszcie za wstawieniem się możnych panów Stadnicki nie puścił bezkarnie wyrządzonej mu zniewagi, ale połączywszy się z bratem swoim Adamem, kasztelanem kaliskim, w półtora tysiąca zbrojnych podstąpił pod Lwów i żądał wydania Herburta, który schronił się był do zamku niskiego. Kiedy zaś starosta i rajcy na to zgodzić się nie chcieli, odcięli Stadniccy miastu dowóz żywności i trzymając je przez 15 dni w oblężeniu, poczynili niemałe szkody na przedmieściach. Wreszcie wdał się w to arcybiskup Zamoyski i na prośby rajców skłonił Stadnickich do odstąpienia od miasta.

W trzynaście lat później, w r. 1619, wydarzyła się inna, nie mniej charakterystyczna sprawa. Opisał ją Zimorowicz w kronice Lwowa i opowiedział obszerniej autor Patrycyatu [1]), którego słowa niechaj mi wolno

[1]) L. c. str. 106—107.

będzie na tem miejscu przytoczyć: „Szlachcica Niemirycza za popełnienie gwałtu publicznego w mieście (znieważenie nieznanej nam z nazwiska mieszczanki) pojmano i stawiono przed t. z. *iudicium compositum* za burmistrzowstwa Bartłomieja Uberowicza. Jakkolwiek puszczony bezkarnie, Niemirycz poprzysiągł zemstę burmistrzowi, który jego, szlachcica, śmiał ująć przez cepaków miejskich, wsadzić do więzienia i stawić na ratuszu i zemstę też zuchwale wykonał. Uberowicz, trzymając w dzierżawie miejski folwark Skniłówek, przemieszkiwał tam czasem. Otóż pewnej nocy ktoś zajechał do dworku i prosił pokornie o nocleg. Uberowicz otworzył i w tej chwili został uchwycony, skrępowany i na konia rzucony. Była to sprawka Niemirycza, który pojmanego starca uwiózł z sobą. — Gwałt ten wywołał niesłychane oburzenie w mieście, ale byłby uszedł bezkarnie, gdyby nie rajca Jan Julian Lorencowicz, który uprosiwszy sobie od księcia Zasławskiego, wojewody bracławskiego, rotę wojska, przechodzącą właśnie przez Lwów, rzucił się z nią w pogoń za Niemiryczem, dopędził go trzy mile za Zasławiem, Uberowicza odbił, samego szlachcica okuł i na zamek zasławski odstawił. Wielki był tryumf we Lwowie, gdy Lorencowicz wrócił z uwolnionym starcem, ktorego już opłakano. Uradowane miasto udarowało i wybawcę i wybawionego: Uberowiczowi dano w dożywocie część dochodu z wagi miejskiej, a synowi jego stypendyum z fundacyi Łojeckiego; Lorencowicz otrzymał dom w rynku na lat dwadzieścia, a nadto z inicyatywy Kampiana doznał uroczystej owacyi wszystkich „stanów i narodów“ miasta, zgromadzonych w ratuszu i, jak się wyraża ks. Jozefowicz, *more civitatis Romane antiquo* otrzymał wieniec obywatelski *ob civem servatum*. Chcąc upamiętnić zdarzenie i jego bohatera, kazał Kampian wykuć pomnik z kamienia, który ciekawi i dziś jeszcze oglądać mogą; jestto lew trzymający tarczę z herbami Rzeczypospolitej i Lwowa, a wśród nich umieszczony był niegdyś wieniec laurowy, w którym mieścił się napis: *Ioanni Iulio Lorencowicz senatus populusque Leopoliensis*“.

Powyższe przykłady wystarczą, aby dojść do przekonania, że ówczesny mieszczanin lwowski musiał już czuć głęboko swoje poniżenie wobec panującego w Rzplitej stanu. Straszniejszemi jednak dla niego jeszcze były konfederacye wojsk zaciężnych, ponawiające się niemal po każdej przez Polskę prowadzonej wojnie. Nie omijają one i Lwowa i wyrządzają mu w tym czasie trzykrotnie niemałe szkody. W r. 1603, 1612 i 1622 niezapłacone wojska obierają sobie Lwów za podstawę strategiczną, gospodarują po domach i dopuszczają się niejednego nadużycia. Zjeżdża wreszcie komisya z ramienia rządu wyznaczona, przychodzi do pertraktacyi i zaspokojenia skonfederowanych, — ale tu nie koniec jeszcze cierpieniom mieszczan, bo w skarbie zwykle zabraknie pieniędzy i resztę

muszą dołożyć kupcy lwowscy w towarach i gotówce, aby przez to uwolnić się raz od gorszego ucisku ze strony zbuntowanych żołnierzy.

Najcięższą dla miasta była konfederacya z r. 1612, zawiązana przez żołnierzy z wyprawy moskiewskiej wracających, która przeciągnęła się aż do roku następnego i skończyła się uroczystem spaleniem aktów konfederacyi w lwowskim kościele katedralnym. Spalenie aktów nie było jednak jeszcze epilogiem tego wpływu, jaki owa pamiętna wojna na stosunki lwowskie wywarła. We dwa lata później, w r. 1615, zgromadziły się na Czerwonej Rusi resztki uczestników wyprawy i pod wodzą niejakiego Jana Karwackiego obsadziwszy drogi poczęły rozbijać i rabować na dobre. Rozbojom położył kres dopiero sam hetman Żółkiewski przez rozbicie watahy i pojmanie jej głównych naczelników. Pojmanych stawiono przed sąd i czterech z nich ukarano straszną śmiercią: wbiciem na pal i ćwiertowaniem. Egzekucya odbyła się we Lwowie na polach położonych między cerkwią św. Jerzego a kościołem św. Krzyża i wzbudziła zgrozę i litość w widzach, między którymi znajdował się i 18-letni podówczas Zimorowicz [1]). Karwackiemu wyszedł pal przez szyję, Kęckiemu przez ramię; obaj skończyli wśród strasznych męczarni, podniesieni na palu wysoko do góry. Członki dwu innych, Ścibora i Surmy, po ćwiertowaniu przybito do zbudowanych w tym celu bram — aby postrach wzbudzały i wszystkich od podobnego postępku odstraszały.

Takieto stosunki oddziaływały na miasto z zewnątrz — a wewnątrz? Wewnątrz widzimy rozterki między mieszczanami a przedmieszczanami o utworzenie z przedmieścia halickiego nowego miasta, zupełnej swobody na równi z metropolią zażywającego, widzimy waśnie i proces o nadużycia władzy, prowadzony za dworem między rajcami a ludnością, właściwego udziału w rządach nie biorącą. Część tego opowiedział autor Patrycyatu [2]), głównie na podstawie z humorem napisanych Ksiąg Kłopotnych Jana Alembeka. Pomimo jednak komicznych nieraz wyrażeń Alembeka była to istna i smutna tragedya, skoro trwała długie lata i Zimorowicz aż trzykrotnie do niej powraca [3]) i skoro wiemy dokładnie, że panowie rajcy mieli rzeczywiście przedewszystkiem swój własny interes na oku, a na dolę warstw niższych mało zwracali uwagi. Wygrał też zarząd, bo o zmianach w administracyi nic nie słyszymy, ale było to zwycięstwo Pyrhusowe, gdyż upieranie się przy złej formie do-

---

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1615: *palis per ima adactis transfixi iamque semineces sursum sublevati luctuosum spectaculum circumstantibus, quorum pars eram, exhibuerunt, praesertim cum priori sedem faucis occupasse, alteri ex humero emicuisse vidissem.*

[1]) W rozdziale czwartym.

[2]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1602, 1604 i 1607.

tychczasowej gospodarki musiało z konieczności pogarszać położenie materyalne całej ludności i wytwarzać coraz bardziej niezdrowe stosunki społeczne, nawet przy zwykłym biegu rzeczy, nie mówiąc już nic o zbliżającej się szybko katastrofie, której niejako wstępem i zapowiedzią był pamiętny a zarazem straszny dla Lwowa rok 1623, kiedyto i mór i ogień uderzyły w jego mury i wstrząsły podstawą bytu jego mieszkańców.

Karmelita Duratius zaniósł z sobą z Krakowa morowe powietrze, które rozszerzyło się wnet z niesłychaną gwałtownością po całem mieście, znajdując korzystne dla siebie warunki w brudnych ulicach miejskich. Pot zimny, gorączka, senność, ociężałość ciała, ból głowy, drżenie kolan, czerwoność oczu, wymioty nieustanne i gorzkie, oddech ciężki i kaszel, pragnienie wielkie, gorycz w ustach i słoność w gardle, a niekiedy i język czarny i wrzody na ciele, — oto symptomy tej strasznej choroby [1]), która jak zmora niewidzialna zaciężyła nad miastem. Ustał handel, ustały wszelkie zajęcia, rozprzęgły się i zerwały wszystkie węzły ludzkość ze sobą łączące. Kto tylko mógł, uciekał w góry lub do miejsc niezarażonych, a ci co przykuci do ziemi musieli pozostać, ci unikali siebie wzajemnie jak ognia i woleli raczej w domu zostawać i z głodu przymierać, niż wyjść na ulicę, lub zająć się czemkolwiek. Piekarze przestali chleb wypiekać, a rzeźnicy mięso sprzedawać. Głód i drożyzna powstały więc równocześnie i kroczyły równomiernie z tem strasznem widmem, co nie znało żadnej litości i żadnych względów i gdyby nie wioski okoliczne, gdyby nie pobliskie Winniki, z których artykuły żywności można było sprowadzać, nie byłby nikt utrzymał się przy życiu. A na tę zmorę nie było żadnego lekarstwa. Ówczesna medycyna we Lwowie, raczej zabobonna niż na jakiejkolwiek naukowej podstawie się opierająca, nie znała żadnego środka i błądziła tylko w labiryncie niedorzecznych praktyk, przez łatwowiernych ludzi podawanych, a przez takich lekarzy jak Jan Alembek z równą łatwowiernością przyjmowanych [2]).

---

[1]) Ob. Notatki lekarza w czasie morowego powietrza r. 1623 we Lwowie. Ateneum wydawane przez J. I. Kraszewskiego, Wilno 1852, t. 2, str. 209—225. Wydawca nie znając ówczesnych stosunków lwowskich odczytywał fałszywie nazwiska osób. Lekarzem i autorem tych notatek jest ten sam Jan Alnpek, czyli Ąlembek (nie Alrzpek), który pisał Księgi Kłopotne. Podczas zarazy umarła mu żona Anna Scholzówna (nie Golczówna), tudzież córka Katarzyna i kilku z czeladzi. Palec Boży dotknął go więc tak samo jak jego przeciwników, tylko nieco później od tamtych. Por. Łozińskiego Patrycyat str. 140—142. Ważne też wiadomości do ocenienia rozmiaru zarazy podał B. Zimorowicz w *Leopolis triplex* pod r. 1623, tudzież i w innych swoich pismach późniejszych.

[2]) Notatki Alembeka dostarczają niemało na to dowodów, świadczących bardzo smutnie o jego wiadomościach lekarskich. Na szczególniejszą uwagę zasługuje środek

W tym czasie, którego okropność nadarmobym się silił opisać, w tych strasznych tygodniach, podczas których grabarze upadali ze znużenia skutkiem ciągłej i nieustannej pracy, pozostał na stanowisku i przytomności umysłu nie stracił tylko jeden, jedyny człowiek. Był nim energiczny i żelaznej woli Marcin Kampian, ten sam, który zajął się o rok wcześniej niedobitkami wyprawy chocimskiej. Jego to zbiegli rajcy zamianowali dyktatorem, jemu to, jak ongi za czasów rzymskich, powierzono nieograniczoną władzę i nieograniczoną swobodę działania. Kampian nie zawiódł też położonego w nim zaufania i w tym czasie ogólnego rozprężenia, kiedy 20.000 ludzi śmierć znalazło [1]), dotrwał do końca na swojem stanowisku. Zawsze czynny i zawsze na nogach, od świtu do zmierzchu, robił co tylko mógł i uprzątał trupy, sprowadzał żywność, karał złoczyńców i czyścił miasto. On to uratował resztki mieszkańców od zagłady i zasłużył sobie tym jednym czynem na lepszy los, niż go później spotkał.

Młody Bartłomiej uciekł podówczas wraz z innymi aż za Wisłę i skorzystał z pobytu w Krakowie, wydrukowawszy tam dwa swoje utwory: „Testament Luterski“ i „Pamiątkę wojny tureckiej“. A kiedy powrócił pod rodzinną strzechę, musiał być świadkiem innego jeszcze nieszczęścia, jakie w tym okropnym roku Lwów nawiedziło. Rozsrożył się z kolei żywioł ognia i pochłonął przeszło tysiąc domów na obydwu przedmieściach [2]), a między tymi i świątynie katolickie Panny Maryi Śnieżnej, św.. Jana Chrzciciela, kościół i klasztor Benedyktynek, dwie cerkwie, Woskresenia i Paraskewy i dwa monastery, ruski i ormiański [3]). Nie-

---

podany przez jednego z długoletnich grabarzy, a więc, według wyobrażenia Alembeka, osobę kompetentną. Autor zanotował go też troskliwie, ale ja przytoczyć nie mogę i to ze względów — przyzwoitości. Miałem pod ręką i przeglądałem kilka książek medycznych niemieckich lekarzy z XVII stulecia; ale. choć wiem, coby dzisiaj sądzić można o środkach terapeutycznych tamże podanych, to przecież podobnie potwornego głupstwa w nich nie znalazłem. Czyż wobec tego można powtórzyć za autorem Patrycyatu (str. 123 w drugiem wydaniu), że Alembek powrócił z podróży do Włoch „z szeroką wiedzą, z niepospolicie wyrobioną inteligencyą, z wyższą ambicyą obywatelską i naukową?“

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1623, choć ta liczba albo grzeszy przesadą albo nie odnosi się tylko wyłącznie do samego miasta Lwowa.

[2]) *Leopolis triplex* pod r. 1623: *Domus enim utriusque suburbii prope mille ducentae incendio fortuito consumptae sunt pleraeque peste infectae et exhaustae.* Liczba możliwa (por. Wstęp str. 33) i Zubrzycki, odnosząc pożar z niewiadomego mi powodu do jednego tylko przedmieścia krakowskiego, zupełnie niesłusznie walczy z Zimorowiczem.

[3]) Zubrzycki (str. 259 wydanie z r. 1844) spiera się po raz wtóry całkiem niesłusznie z autorem *Leopolis triplex*, twierdząc, że nie było we Lwowie cerkwi św. Spasa i Anastazyi, bo w oryginale łacińskim niema wzmianki o cerkwi św. Anastazyi, ale tekst brzmi: *his pro appendice delubra etiam Russica addita sunt: Salvatoris anastasis* (Zmartwychwstania), *Parasceves et duo monasteria murata Graecorum Armenorumque.*

zwykłemu rozszerzeniu się ognia sprzyjało głównie to, że skutkiem wyludnienia miasta zabrakło rąk do gaszenia, a część domów stała pustką. Czy i domek Zimorowiczów zgorzał, niewiadomo. Prawdopodobnie jednak że nie, skoro Bartłomiej nic o tem nie wspomina.

Lwów po tych dwu klęskach wyglądał jak ruina. Wszędzie zgliszcza i wszędzie ślady dopiero co przebytej zarazy. Trzeba było usilnej pracy i znacznego zasobu energii, aby miastu dawną postać przywrócić i wszystko na dawne tory sprowadzić. Mieszczanie i przedmieszczanie pracy w rzeczywistości nie żałowali i powoli rany zabliźniać się poczynały, w czem znowu Kampian niespożyte zasługi położył, pożyczając miastu pieniędzy, choć na dobry procent, i zatrudniając ludzi biednych przy podjętych robotach publicznych. Czy jednak uczyniono co dla odwrócenia na przyszłość podobnego nieszczęścia i czy klęski tak straszne nie obniżyły jeszcze i tak nie wysokiego stopnia oświaty? — Zakazano w r. 1624 z polecenia królewskiego budować domy bliżej niż w odległości 400 łokci od warowni miasta i wystawiono w katedrze ołtarz św. Rocha, aby uprosić sobie łaskę tego patrona chorych i zarazem przebłagać niebiosa za grzechy popełnione[1]). Równocześnie po niedawnem skazaniu na stos dwu świętokradców, spaleniu na dwadzieścia lat przedtem fałszerza monety i ćwiertowaniu rozbójnika Olszowskiego[2]), szarpano teraz z kolei rozpalonymi hakami ciało niejakiej Agnieszki Klimunckiej za to, że męża otruła i ścięto ją potem wraz z Andrzejem Langem, młodym subjektem aptekarskim, który jej trucizny dostarczył. Taka nowa straszliwa egzekucya naprowadza mimowoli na przypuszczenie, że społeczeństwo lwowskie stawało się coraz przystępniejszem dla objawów barbarzyństwa.

Nie potrzebuję też prawie szerzej uzasadniać, że klęski r. 1623 i wyżej wymienione stosunki społeczne wryły się głęboko w wrażliwą duszę młodzieńczego Zimorowicza, skoro, jak już przy sposobności nadmieniłem, umiał je jeszcze w późnej starości opisać szczegółowo z pamięci[3]). Wpłynęły też niewątpliwie i na ukształtowanie się charakteru poety i jak uroczystość beatyfikacyi Ignacego i Ksawerego podniecała w nim żarliwość religijną, tak opowiedziane dopiero co szczegóły w połączeniu z dojrzewającym wiekiem sprowadziły zmianę usposobienia i wyrobiły ten hart duszy i tę męską energią woli, która charakteryzuje

---

[1]) Por. *Leopolis triplex* pod r 1624.

[2]) Tamże pod r. 1602 i 1603.

[3]) Część ostatnią kroniki od r. 1597—1633 opisał Zimorowicz bezpośrednio przed śmiercią, jakto wynika z jego własnych słów pod r. 1597 wypowiedzianych.

późniejszą działalność tego mieszczanina, umiejącego zawsze z niewzruszoną równowagą umysłu znieść wielkie nieszczęścia i upokorzenia i zastósować się do danych warunków. Przechód od wesołości młodzieńczej do rozwagi i sprytu poważnie myślącego męża odbywał się z pewnością powoli i stopniowo, ale mimo tego za granicę pomiędzy pierwszym a drugim okresem przyjąłem właśnie r. 1623 i 1624, gdyż i we Lwowie zaszły bezpośrednio przedtem najdonioślejsze wypadki i w życiu prynie watnem doznał Bartłomiej zawodu w miłości, jeżeli już jego ubóstwiana umarła podczas pamiętnej zarazy. Jest też w rzeczywistości Zimorowicz zupełnie innym w latach następnych jako pisarz i jako człowiek prywatny. Utwory wydane w r. 1620 i 1623 mają znamiona stanowczo je od późniejszych odróżniające, a wesoły młodzieniec pod niejednym względem staje się niepodobnym do poważnego ojca rodziny i ruchliwego adwokata — gospodarza.

ROZDZIAŁ II.

Utwory młodzieńcze, przeważnie humorystyczne.

(Wierszomania i jej przyczyny. — Panujące kierunki literackie. — Jakiemu kierunkowi Zimorowicz najpierw ulega? — Naturalny rozwój talentu poety. — Utwory drobne, swywolne i przeważnie miłosne. — Ich czas powstania i charakterystyka. — Żywot Kozaków Lisowskich. — Lisowczycy, ich wyprawy i charakterystyka. — Lisowczycy w literaturze polskiej: Karmanowski, Pieśń nieznajomego autora, Dembołęcki. — Charakter poematu Zimorowicza i jego dyspozycya. — Brak artystycznej ręki. — Dowcip i humor. — Obrazy i porównania. — Technika rytmiczna. — Testament Luterski. — Geneza i dyspozycya. — Czem jest właściwie ten utwór? — Analiza wiadomości i zapatrywań autora. — Wartość estetyczna. — Pamiątka wojny tureckiej. — Jej jedyny egzemplarz rękopiśmienny. — Brak warunków eposu i ogólna charakterystyka. — Rzekomy Zbiór praw ormiańskich — Zakończenie).

Znajdujemy się w wieku, w którym każdy nieco intelligentniejszy Polak starał się dosiąść Pegaza. Wierszomania ogarniała powoli coraz szersze koła szlacheckie i mieszczańskie i stawała się równocześnie i rozrywką i potrzebą. Miscellanea wiejskich polityków, karty zapisane ręką palestrantów ówczesnych i pamiętniki mieszczan, nieraz tak naiwne i taką miłą prostotą tchnące, kryją do dzisiaj w swem wnętrzu płody domorosłych poetów, ciekawe i interesujące jako objaw panujących przeko-

nań, ale zarazem najczęściej i śmieszne i przygnębiające, bo pozbawione wszelkiego piękna artystycznego. Nie mogło też być inaczej, — tak przynajmniej pouczają nas dzieje literatury europejskiej.

Kiedy warunki bytu jakiegoś narodu zdrowe i świeżością nowego kierunku ożywione, kiedy w społeczeństwie tak szczęśliwie ułożą się stosunki, że powstać mogą ludzie, którzy, ogarniając szerszy widnokrąg, popchną literaturę na nowe tory i wydadzą utwory i artystycznie piękne i pełno nowych myśli przynoszące, — wówczas niema miejsca dla pismaków i choć, jak ów wierszokleta Horacemu[1]), narzucać się będą społeczeństwu niedorośli autorowie i krążyć jak ratellici koło nowego słońca, nie pojmując należycie jego ożywczych promieni, choć dzienniki i czasopisma hołdując nowemu prądowi otworzą na oścież wrota niedojrzałym ich utworom, to jednak poważniejsi w narodzie odwrócą się od nich i przeciwstawią im krytykę spokojną, opartą na wzorach mistrzów, a ogół społeczeństwa powstrzyma się od wstąpienia w ślady tych ostatnich, uznając swoję nieudolność po przeczytaniu tego, co otrzymał w darze od znakomitych mistrzów słowa. I dzisiaj jeszcze, choć dawno już minęły warunki pomyślnego rozwoju dla poezyi, i dzisiaj jeszcze żyjemy pod wpływem niedawno zgasłych wielkich poetów i orlemu lotowi młodego pokolenia, pełnego młodzieńczej fantazyi, ale pod niejednym względem niedomagającego, przeciwstawiamy słowa krytyki rozważnej i wskazując na wzory niepośledniej wartości udowadniamy, że skrzydłom młodzieńczych autorów brak przestronności, brak już tej energii, co zdolna ich wznieść wysoko na przestworza i rzucić światu pod nogi nowy widnokrąg myśli. Ale kiedy skończy się wpływ owych wielkich mistrzów, kiedy smak artystyczny i poczucie piękna głęboko upadnie, a zacznie się liczenie głosek i szukanie rymów, — to wówczas nikt nie powstrzyma całej falangi powołanych i niepowołanych od spróbowania sił swoich, to wówczas każdy uczuje się zdolnym do tworzenia poematów, a ten tylko osiągnie sławę, kto okaże niezwykłą biegłość i pocznie jak Teokryt[2]) wierszem szesnastozgłoskowym, a skończy czterosylabowym, lub kto potrafi jak w łamigłówce tak słowa uporządkować, by czytając wzdłuż i wszerz, w lewo i prawo, na krzyż, można otrzymać imię i nazwisko opiewanego przez poetę męża. Wówczas poezya przestaje już być poezyą, a za to staje się sztuką dostępną dla ogółu, do

---

[1]) *Horatius Qu. Fl. Satirarum* I. 9.

[2]) Sławny ojciec poezyi idylicznej jest zarazem i znamieniem upadku poezyi. Jego *Syrinx*, prawdziwa sztuczka metryczna, zaczyna się dwoma pełnymi hexametrami, a kończy się wierszem, złożonym z czterogłoskowego słowa.

której potrzeba tylko pewnej biegłości w stylu i pewnego ćwiczenia i dowcipu w układzie. — Tak było w starożytności, tak w Niemczech i Francyi, we Włoszech i Anglii, — tak też było i u nas.

Nie wdając się w bliższe ocenienie faz i typów tej częściowo domorosłej, a częściowo opartej na wzorach zachodnich i szerokie koła producentów ogarniającej poezyi XVII wieku, muszę przecież zaznaczyć, że trzy w niej przejawiały się kierunki: panegiryczny, religijny i, że takbym nazwał, swywolny, jako wpływ ówczesnych wyobrażeń i potrzeb duchowych i jako wynik upadku zmysłu artystycznego i zarazem pośrednia przyczyna dłuższego jego trwania.

Wzmagająca się ciągle służalczość i zależność od warstw wyższych, tak w górze od magnatów, jak i w dole od skupionych w sobie rodzin patrycyuszowskich, wymagała ustawicznie panegiryków, ułożouych ku uczczeniu nowych godności, imienin, zaślubin i przyjścia na świat nowego krwi potomka. Ponieważ zaś raz wytworzone stosunki nie zmieniły się już przez czas dłuższy, przeto i panegiryzm utrzymywał się czas niemały i nie dopuszczał nowego zwrotu w literaturze, bo odpowiadał w zupełności potrzebom społeczeństwa.

Rosnąca również żarliwość religijna Polaków żądała ciągle nowych pieśni nabożnych, opiewających chwałę istot wyższych. Autorowie więc ówcześni nie wahali się ich bezustannie dostarczać, a społeczeństwo nie odczuwało już nieudolności formy, ale za to odczuwało żywo ich potrzebę i zadowalając się dostarczanemi mu pieśniami popierało tem samem ciągłe ich powstawanie i mnożenie się.

Obok tego pragnął jednak naród i innych utworów. Ludzie byli zawsze ludźmi i mieli wesołe swoje chwile i bawili się i śmiali, tem żywiej i serdeczniej, im umysł ich był wolniejszy od pracy intellektualnej i im większą odczuwali potrzebę ubawienia się w wesołem gronie towarzyszy. Tej znowu potrzebie szedł na rękę ów kierunek humorystyczno-swywolny, nie szczycący się wprawdzie lekkością i zgrabnością formy, ale za to nie pogardzający wyrażeniami jędrnemi i wprost z życia wziętemi, a równocześnie niejednokrotnie i płaskiemi i wprost niesmacznemi. I ten kierunek utrzymał się również długo, — tak długo, jak trwała przesadna chęć do wesołego i hulaszczego życia.

Takieto prądy literackie wiały w Polsce ówczesnej; że inaczej i we Lwowie nie było, tego dowodzą drukowane utwory lwowskich pisarzy, dowodzą i niezapisane karty w księgach grodzkich i miejskich, na których kopista umieszczał westchnienia do Wenery i Amorka, tudzież wiersze treści nieobyczajnej, światła dziennego nigdy ujrzeć nie mające, — przerywając sobie w ten sposób nudne wciąganie do aktów rozmaitych pozwów i pism spornych. Dowodem tego także i sam Bar-

tłomiej Zimorowicz, który, jak będę się starał wykazać, jest najlepszym i klasycznym typem wiedzy i cywilizacyi ówczesnego zamożnego Lwowianina.

Jakiemuż więc kierunkowi począł nasz poeta najpierw hołdować? Na podstawie danych w poprzedzającym rozdziale nie powinniśmy pod tym względem być w wątpliwości. Rozwój młodzieńca we Lwowie wyrosłego i wychowanego musiał być ściśle zależnym od otaczających go warunków, musiał być naturalnym i istniejącymi stosunkami wytłómaczonym. Gdyby bowiem było inaczej, gdyby w tym rozwoju było coś nienaturalnego, coś, czegobyśmy na podstawie danych premis wytłómaczyć sobie nie mogli, to wówczas i przedstawienie nasze byłoby prawdopodobnie mylnem. Tak jednakże nie było. Młody Zimorowicz przeszedł najpierw alembik owej rubasznej swywoli, aby potem uledz z kolei kierunkowi panegirycznemu i religijnemu, do dojrzalszego wieku nierównie więcej przemawiającemu.

Na pierwociny swego młodzieńczego talentu rzuca światło sam poeta, sktytykowawszy je później w drugiej sielance[1]) surowo, ale zupełnie zgodnie z sądem, jakibyśmy wydać mogli na podstawie dotychczasowego przedstawienia. Nie można wprawdzie pedantycznie ważyć wszystkich wypowiedzianych tam słów, nie można każdego tam znajdującego się wyrazu uważać za szczegół wzięty wprost z życia Bartłomieja, jak to czynią nieraz w zapale nazbyt skrupulatni lub drobiazgowi krytycy, bo poeta niewątpliwie niejedno wyrażenie dodał dla upiększenia wiersza, bo tu i owdzie poszedł tylko za wzorem swych poprzedników[2]), ale mimo to obraz uzyskany w ogólnych rysach będzie bezsprzecznie trafnym, gdyż zgadza się całkowicie z wnioskami, jakiebyśmy wysnuć mogli ze znanych nam szczegółów.

Wykształcenia należytego Bartłomiej nie miał, z Szymonowiczem nie wiązały go żadne bliższe stosunki, a innego poety, któryby na jego

---

[1]) Że przez Miłossa rozumieć należy samego poetę, o tem wspomniał już Zagórski Franciszek (l. c. por. str. 5), a dowiódł August Bielowski (l. c.). Od siebie dodaję tylko, że podane tam szczegóły zgadzają się zupełnie z wiadomościami o Bartłomieju, czego nie omieszkam jeszcze bliżej zaznaczyć poniżej przy rozbiorze Sielanek. Obok tej sielanki por. także Dziewosłąb w Roxolankach w. 79—112, gdzie te same szczegóły wyrażono w sposób krótszy i zwięźlejszy.

[2]) I tak np. w ustępie, który w tem miejscu mam głównie na myśli, wiersze II, 178—180 przypominają Wergiliusza Ecl. V. 13—14, a wiersze II, 207—210 są reminiscencyą Szymonowicza sielanek III, 105—108 i Wergiliusza Ecl. X. 52—54.

umysł potężnie mógł oddziałać, podówczas już we Lwowie nie było. Do składania więc rymów skłonić go tylko mogły: coraz bardziej rozwielmożniająca się wierszomania i młodzieńcza krewkość umysłu, tudzież wrodzony dowcip, które mu kazały nie pozostawać w tyle za wesołymi towarzyszami i popisywać się również podobną pracą. Analogicznie do tego powiada sam o sobie poeta: [1])

Żaden mistrz nie uczył mię rytmem słów nkładać,
Ale sam ledwiem umiał prostym szermem gadać,
Słysząc przy godowniczych stołach trefne noty,
Pojąłem kilka wierszów dość prostej roboty.
Te ustawicznie w głowie jęły mi się marzyć,
Żem się też ich podobnych pokusił kojarzyć.

Później przybyła jeszcze i miłość do owego bliżej nam nieznanego dziewczęcia i skłoniła go do uderzenia w akord miłosny. Ona mu to była źródłem parnaskiem i ona to rozpaliła tlejące w nim uczucia i pragnienie poezyi. Sztuka rymowania — bo tak ją jeszcze nazwę — przyszła sama i z wesołego młodzieńca uczyniła zakochanego poetę: [2])

A gdym je (sc. wiersze) w osobności długo w nocy klecił,
Kupido mi niewielki małą głownią świecił,
I tą podpalił chcący czyli nieobacznie
Żagiew, która już tlała w sercu mem nieznacznie,
Żagiew gorących chęci pełną z przyrodzenia,
Z lada iskry podniety bliską i płomienia.
Dopiero, — jako gdy to do skrytej ciemnice
Przyniesie niespodzianie zapaloną świecę —
W głowie mi zajaśniało, żądze zapalone
Rozświeciły się; oczy, zrzuciwszy zasłonę
U jednego dziwczęcia lichego na czele
Wyczytały do wierszów służące fortele.
Wargi jej Hypokrenem nieprzebranej wody,
Parnasem zdały się być rozkwitłe jagody.
I tak gdy jej [3]) pilnuję, swych nie strzegę oczu,
Zostałem rymodziejem zgoła po warkoczu.

Miłość a raczej popęd miłosny, młodzieńczemu wiekowi właściwy, odniósł z czasem zupełne zwycięstwo i ogarnąwszy całe jestestwo Bar-

[1]) Sielanki II. 183—188.

[2]) Tamże II. 189—204.

[3]) Tak czytać należy według pierwotnego wydania, a nie „je pilnuję“, jak mają późniejsze edycye, bo to byłby błąd gramatyczny.

tłomieja, zepchnął inne tematy na drugi plan. Pieśń jego obracała się odtąd jak w zaklętem kole tylko koło podwiki i Kupidyna tak,

Żem — mówi poeta — lubo cicho szeptał, lubo spiewał krzykiem,
Zawżdym się słyszeć dawał niewieścim językiem,
Tusząc sobie, że przez te fraucymerne baśnie
Imię swe białej [1]) Rusi najlepiej objaśnię.

Wszystkie te pieśni, tak „przy godowniczych stołach“ [2]) stworzone, jakoteż i „w samotności pisane“ [3]), a „koło miłości się obracające“, były to prace młodzieńcze, płody niedojrzałego jeszcze umysłu. Powstały one najpóźniej między 20 a 25 rokiem życia, w każdym zaś razie jeszcze przed zostaniem obrońcą sądowym, skoro je mógł nazwać „ledwie nie dziecinnymi“ [4]). Tego jednak ostatniego wyrażenia nie trzeba równocześnie brać w dzisiejszem pojęciu rzeczy i zarazem naznaczać granicy wcześniejszej, jak rok dwudziesty życia, bo najpierw dwakroć starszemu Zimorowiczowi [5]) mogły się dziecinnymi wydać utwory, z młodzieńczego okresu jego żywota pochodzące, bo powtóre wzbrania nam tego powolniejszy rozwój talentu Bartłomieja. Wprawdzie umysły bogato od natury wyposażone rozwijają w 25 roku życia już o wiele wybitniejszą czynność, ale najczęściej jest to rozwój anormalny i gorączkowy, podczas gdy u tego lwowskiego mieszczanina wszystko, tak przyrodzone zdolności, jak otoczenie i sposób wychowania, składały się na to, by żywot jego szedł utartą drogą naturalnego, ale też równocześnie i znacznie powolniejszego rozwoju.

Te wszystkie pieśni, jako utwory młodzieńcze i to pisane wśród powyżej skreślonych warunków, odznaczały się zapewne nieudolnością i pretensyonalnością formy, a przytem były tłuste, pieprzne i swywolne. Nieudolność formy wybaczał im poeta i w późniejszym wieku, ale nie mógł wybaczyć myśli płaskich i niemoralnych. Pobożny jego umysł wzdrygał się później na samo wspomnienie, że coś podobnego mogło wyjść z pod jego pióra, a stopień oburzenia charakteryzują wyrazy, zgodne wprawdzie z literackiemi wyobrażeniami wieku, ale nie mniej

---

[1]) Piszę małą literą, bo przecież poeta odnosi to przedewszystkiem do kraju w którym żył i przebywał, a ten nigdy nie nazywał się Białą Rusią. Wyraz „biały“, oznacza tu raczej tyle co świetny, białych mieszkań pełny, tak jak dzisiaj jeszcze mówimy: białe Węgry.

[2]) l. c. II. 185.

[3]) l. c. II. 189.

[4]) Sielanki II. 177.

[5]) Sielankę drugą tworzył Zimorowicz w 50 roku życia. Por. w. 239:
„Aż kiedy w piąty snopek kłosy moje wiążę“.

przeto tak jędrne i dosadne, że ich i Krzysztof Opaliński byłby się nawet nie powstydził:

Nawet[1]) teraz samemu sobie ganię srodze,
Żem tak kiedy rozpuścił fochom moim wodze.
Jako gdy kto tobaką dymną mózg podkurzy,
Że się mu rozum zaćmi, fantazya wzburzy,
Choć ladaco blazgoni, choć jako wieprz krząka,
Rozumie, że na lutni Galotowej brząka;
Skoro się zaś wyszumi, dopiero żałuje
Błędów przeszłych, karze je w sobie i strofuje.
Nie inaczej Pafijczyk głowni swojej wrzawą
Baczenie mi zaślepił smrodliwą kurzawą,
Żem jak w odmęcie chodził nie tam, gdzie mi radził
Rozum, ale kędy mię śleporód prowadził.

Tak przyganiał poeta w późniejszym wieku swym młodzieńczym utworom, ale nie taki sąd wydawali o nich młodzi jego i weseli towarzysze. Im musiały się podobać te wybryki Zimorowiczowskiego humoru i dowcipu, skoro poeta może powiedzieć:[2])

Com ja z myśli wyrzucił jak nikczemne śmieci,
To chwytacie dla siebie i dla waszych dzieci.

i skoro choćby nawet ze znaczną przesadą może włożyć w usta Leszkowi:[3])

Nie masz tego sioła,
Nie masz biesiady, ani ślubnego obiadu,
Kędyby nie śpiewano pieśni twego składu.
Odzywają się w starych i nieletnich ustach,
A nawet pastuszęta po gęstych zapustach,
Pasiecznicy po borach, owczarze koszarach
Najczęściej je na dudkach grają i fujarach.

Rozrywali je więc sobie i śpiewali wszyscy i wszędzie, a najczęściej przy biesiadach, wesołego humoru nie pozbawionych. Do nas jednak nie doszły, z małą zapewne szkodą dla literatury, z nieznaczną i dla charakterystyki poety, który późniejszemi dziełami na większe uznanie zasłużył, bo natomiast przechowały się z tego czasu szczęśliwie dwa podobne im utwory, choć zapewnie jeszcze szlachetniejsze, skoro god-

[1]) Sielanki II. 219—230.
[2]) Tamże II. 217—218.
[3]) Tamże II. 170—176.

nymi druku je uznano. Są nimi „Żywot kozaków Lisowskich“ z r. 1620 i „Testament Luterski“, wydany w r. 1623. Oneto zastępują nam owe luźne i tłuste wiersze, w przystępie swywolnych lub miłosnych zapędów pisane, — rzucając niemało światła na widnokrąg wyobrażeń i wiadomości zdolnego, ale rozpustnego i podówczas jeszcze mało do nauk przykładającego się młodzieńca.

Lisowczycy zawdzięczają pośrednio swe powstanie i organizacyą tej samodzielnej polityce polskich magnatów, która po daremnych próbach reformy organizmu państwa jest z jednej strony charakterystycznem znamieniem poniżenia władzy królewskiej, a z drugiej wyrazem przewagi możnowładców i rozprzężenia wewnętrznego Rzeczypospolitej. Obok nieszczęśliwej Mołdawii, głównej areny dla polityki polskich magnatów, nadarza się z początkiem XVII. wieku sposobność do działania i na innej widowni. Sprawa Dymitrów, popierana przez zakon Jezuitów i króla, przyszła teraz na porządek dzienny, a panowie litewscy i polscy nie omieszkali jej wyzyskać w swym duchu. Nadzieja łupu wabiła z Polski chmary awanturniczego żołnierza, plądrującego i niszczącego przestronne carstwo północne, w czem niemałą rolę odegrał Aleksander Józef Lisowski, podkomendny najpierw Jana Piotra Sapiehy, starosty uświackiego, a następnie Chodkiewicza i królewicza Władysława.

Lisowski, szlachcic z Pomorza pochodzący, a potem na Litwie osiadły, brał najpierw żywy udział w wyprawach wołoskich Jana Potockiego, później walczył pod Chodkiewiczem przeciw Szwedom, a w rokoszu Zebrzydowskiego przyłączył się do malkontentów, za co skazany został na banicyą. Następnie widzimy go walczącego na czele dwustu kozaków po stronie pierwszego Dymitra, któremu do końca wiernym pozostał. Atoli główna jego działalność przypada dopiero na czasy drugiego Dymitra samozwańca, kiedyto na czele kilku do kilkunastu tysięcy jezdnych przebiegał wzdłuż i wszerz całą Moskwę, niszcząc i rabując głównie dla swej własnej korzyści. Ze zgrozą wspominają kronikarze moskiewscy o tym niezrównanym i nieustraszenie śmiałym partyzancie, który dotarł do Wołgi i Uralu, do Finlandyi i niemal do morza Lodowatego. Tylko nadzwyczajna szybkość w obrotach, śmiałe natarcie, a w razie klęski i szybkie również zebranie się, tłómaczą nam możliwość podobnie zuchwałych wypraw, które strachem nieprzyjaciela, a podziwem rodaków przejmowały.

Oddział Lisowskiego tylko w części i z początku składał się z właściwych Kozaków. W przeważnej liczbie, a później nawet wyłącznie,

złożony był z awanturniczych duchów szlacheckich i mieszczańskich, z których każdy służył jako towarzysz i miał przy sobie kilku tak zwanych ciurów czyli sług. Kozakami zwali się prawdopodobnie od rodzaju uzbrojenia i gatunku broni, zbliżonego do lekkiej jazdy kozackiej i od tego, że z początku przynajmniej rdzeń oddziału tworzyli rzeczywiście kozacy dońscy z Rzezania. Wspólność celów zebranych tu razem niespokojnych żywiołów sprawiła, iż oddział nie rozwiązał się po śmierci Lisowskiego, lecz przyjąwszy od swego założyciela imię Lisowczyków czyli kozaków Lisowskich, obrał sobie za dowódcę Stanisława Czaplińskiego, szerzącego dalej dzieło zniszczenia, rzekomo w imię i w obronie wojsk polskich.

Sława awanturniczego i zuchwałego oddziału przeszła wnet do Polski i dotarła do najodleglejszych jej zakątków. Lisowczyków zaś samych wspólność trudów i niebezpieczeństw razem przebytych przywiązała do tego sztandaru, pod którym tak długo walczyli i z którym po zebraniu obfitego łupu tak łatwo rozłączyć się nie chcieli. To też gdy padły ostatnie strzały i pokój zawitał do strapionej krainy północnej, nie rozeszli się Lisowczycy spokojnie do domu, lecz idąc za często ponawianym przykładem cudzoziemskich rot zaciężnych, przekroczyli w zbitej masie granicę Rzeczypospolitej i domagali się żołdu, który im się prawnie nie należał. Gdy zaś rząd królewski nie miał chęci do zaspokojenia ich urojonych pretensyi, ani też możności z powodu zwyczajnej pustki w skarbie, wówczas zaprawiony na rabunkach w kraju nieprzyjacielskim żołnierz nie wahał się targnąć na dobra królewskie i prywatne i prowadził dalej w ojczyźnie to, w czem się za granicami jej tak znakomicie wykształcił. Sypały się też skargi i procesy do trybunałów, do króla i hetmana Żółkiewskiego i już powolne ramię sprawiedliwości Rzeczypospolitej byłoby może dosięgło wojowniczych junaków, gdyby ich obawa wojny tureckiej nie była przed niem zasłoniła. Groziło właśnie wielkie niebezpieczeństwo ze strony potężnej podówczas Porty Otomańskiej, znoszącej dotychczas statecznie niefortunną politykę Zygmunta III, sprzeczne z jej interesami mieszanie się magnatów polskich w sprawy wołoskie i łupieżcze napady Kozaków Zaporoskich; zbliżały się już oznaki owej burzy, która w kilka lat później miała zagrozić wschodnim kraju granicom. Dlatego hetman Żółkiewski jak z jednej strony chciałby był ukarać niesfornych obrońców, tak z drugiej przewidując burzę, oglądał się za środkami obrony i wobec szczupłości sił zbrojnych nie chciał pozbywać się pomocy tak doświadczonych wojowników. Broili więc Lisowczycy jakiś czas bezkarnie, a tymczasem wybuchła wojna trzydziestoletnia, a z nią nadarzyła się dla naszych Kozaków sposobność do nowych wypraw wojennych.

Prawy syn kościoła Zygmunt III. pragnął bardzo dopomódz cesarskiemu sprzymierzeńcowi w zgnieceniu nienawistnej mu reformacyi. Nie mogąc jednak wystąpić czynnie wobec zabiegów czeskich i nieprzychylnego otwartej wojnie usposobienia szlachty, dozwolił przynajmniej cesarzowi wolnego zaciągu w Polsce. Któż zaś do niego nadawał się bardziej, jak nie gotowy oddział zwycięzkich dotąd Kozaków Lisowskich? To też gdy poseł cesarski, Michał Adolf hr. Althann przybył do Polski celem poczynienia zaciągów żołnierskich, wpłynął sam król na to, iż Lisowczycy przyjęli propozycye podane im przez Althanna i hr. Jerzego Humanaya, zbiegłego z Węgier stronnika cesarskiego, i w ten sposób równocześnie i dogodził swoim osobistym zapatrywaniom i pozbył się z kraju żołnierza, przysparzającego mu niemałych kłopotów.

Przebywający podówczas na Podolu Lisowczycy nie dali długo na siebie czekać. We wrześniu roku 1619 ruszają przez Lwów do województwa krakowskiego, a stamtąd spieszą różnemi drogami do stolicy naddunajskiej. Wyparci najpierw z Węgier przez Bethlen Gabora, wracają nie bez obfitych łupów do Polski i następnie w r. 1620 przebijają się zwycięsko przez Śląsk, Morawy do Wiednia, gdzie nowy ich wódz Hieronim Kleczkowski ma charakterystyczną i pełną przechwałek mowę do cesarza. Za głównym oddziałem ciągną tą samą drogą coraz nowe partye i choć wielka ich część wycięta przez Czechów nie dochodzi do zamierzonego celu, to jednakże innym udaje się przekraść i zniszczyć po drodze to, co z łatwością zniszczyć się dało.

Za przybyciem do obozu cesarskiego nie połączyli się wszyscy z Kleczkowskim i nie poddali się pod władzę następcy jego Rusinowskiego, ale wszczęli kłótnie i zamieszki, które skłoniły cesarza do tego, że część ich, nie chcącą się przyłączyć do głównego oddziału, wyprawił na wschodnią granicę dla obrony przed Bethlen Gaborem. Główny zaś oddział, przydzielony do armii cesarskiej pod wodzą Karola hr. de Boucquoi i Henryka hr. de Dampierre, operował przeciw Czechom i brał udział w bitwie pod Białą Górą 9 listopada r. 1620.

W kilka miesięcy później opuszczają Lisowczycy służbę cesarską, by na wezwanie króla i hetmana walczyć w obronie ojczyzny pod Chocimem, lecz po skończonej wyprawie zaciągnięci powtórnie przez cesarza wracają znowu w r. 1622 do Niemiec i tam jeszcze długi czas walczą przeciwko protestantom i Szwedom w różnych okolicach Rzeszy Niemieckiej.

Ogólnej liczby Lisowczyków dla ciągłego przypływu i odpływu dokładnie oznaczyć nie można. Najprawdopodobniej było ich razem z ciurami około 10.000, wyłącznie samej kawaleryi, dla lekkiego uzbrojenia przydatnej szczególnie do podjazdów i służby w przedniej straży.

)dzowie cesarscy przeznaczali ich też rzeczywiście przeważnie do ta-
j służby, a Lisowczycy wywiązywali się po większej części dobrze
oruczonego im zadania. Karności za to w ich obozie nie było, cho-
ł nader surowe były prawa, które sobie sami postanowili i jakim
dy towarzysz poddać się był powinien. Walcząc w obronie religii
)lickiej, odznaczali się nietolerancyą dla protestantów, których mienie
swoje uważali. Ale nietylko protestantom dali się dotkliwie we znaki;
piały od nich i polskie województwa, gdy się gdzie w którem obo-
rozłożyli, cierpiały miasta i wsi wierne cesarzowi, gdyż Lisowczycy
em się nie zaspakajali. Biada miastu nieprzyjacielskiemu, które nie
o dostatecznej załogi, by się przed nimi obronić, biada protestan-
, który dostał się w ich ręce, a nie miał się czem od śmierci wy-
ć, bo anioł zniszczenia szedł przed znakami oddziału Lisowskiego.
iiej zwłaszcza, gdy w powtórnej służbie u cesarza przeszli całe
icy aż do Renu i dalej, gdy ludność zapoznała się bliżej z polskimi
kami, później na wieść o ich zbliżaniu się bito na gwałt we dzwony,
kano bramy, a wojska udzielnych i sprzymierzonych nawet z ce-
m książąt towarzyszyły im w pochodzie, by bronić poddanych od
żądnych łupu sprzymierzeńców. Wprawdzie gonienie za zdobyczą
ało do ówczesnego systemu wojennego. Wojska Wallensteina ży-
się i utrzymywały same, a sława Kroatów w łupieniu przeszła do
ności. I jakżeż bowiem mogło być inaczej, kiedy pieniędzy w skar-
esarskim było niewiele, a długoletnia wojna zmuszała do utrzymy-
znacznych sił zbrojnych? Zaprzeczyć więc niepodobna, że sami
cy niszczyli swój własny kraj, lecz że nasi Lisowczycy w łupieniu
ynywali Wallonom i Kroatom, — to także nie ulega wątpliwości.
My dzisiaj oddzieleni od czasu ich działania dwoma przeszło wie-
upatrywaliśmy do niedawna w tych junakach bohaterów, rozno-
ch sławę oręża polskiego po całej Europie i uwiecznionych nawet
ice przez jednego z najznakomitszych malarzy europejskich, Pawła
randta. Lecz jak już niejednokrotnie z pewną nawet boleścią roz-
się musieliśmy z rozpowszechnionemi złudzeniami, tak i w tym
lku wypadło nam koniecznie zmodyfikować nasze wyobrażenia.
Iaurycy Dzieduszycki podjął się pierwszy tego zadania
dstawił nam Lisowczyków w świetle nie wypoetyzowanem, ale rze-
istem [1]), i to w dodatku w tym czasie, kiedyto pod wpływem daw-
ej szkoły przywykliśmy jeszcze byli do barw różowych, dumę
przyjemnie łechtających.

---

[1]) Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków skreślił Maurycy hr. Dzieduszycki
. Lwów 1843.

Stanowisko Dzieduszyckiego określają najlepiej następujące jego słowa:[1]) „Tę więc część dziejów, której nikt dotąd nie wyjaśnił, dotknąć usiłowałem i wyznać muszę, że niemało w tem moja miłość własna ucierpiała. Bo gdy wielu pisarzów tak są szczęśliwi, że zaspokajając przywiązanie do ojczyzny, piękną tylko stronę jej dziejów wykładają, ciemniejsze lub całkiem zakrywając lub w znośnem ukazując świetle, na mnie prawda nieubłagana niejedno mniej korzystne dla rodaków wymoże zeznanie, które nić historyi niniejszej sama z siebie wysnuje. Gdyby odwaga, wytrwałość, czujność, nieoglądanie się na żadne niebezpieczeństwa, słowem, zalety żołnierza jedynymi były wielkości warunkami, toby Lisowczyków między największych ludzi policzyć należało..... Ale niestety wyuzdaność, swawola, niekarność, często i okrucieństwo z fanatycznem złączone uniesieniem, skaziły owe dary przyrodzenia i losu i większą część ujmującego obrazu kirem żałobnym pokryły".

Zapatrywanie swoje poparł autor argumentami historycznie uzasadnionymi; toteż z czasem musieliśmy się pozbyć miłych dla nas wyobrażeń i zgodzić się natomiast na to, że stanowisko Lisowczyków w Rzeczypospolitej było od pierwszej chwili ich powstania anormalne. Wyrósłszy i wzmógłszy się w liczbę z powodu zbiegu przyjaznych dla nich okoliczności, służyli początkowo celom ambitnych magnatów i w ich imieniu, a właściwie dla zdobyczy, szerzyli niepotrzebnie takie dzieło zniszczenia, że sprawie tem tylko zaszkodzili i szybszą reakcyą u nieprzyjaciela wywołali. Następnie wypowiadają posłuszeństwo swym władzom przełożonym i jak szarańcza niszczą kraj, którego byli synami. Zewsząd pozbierana ta drużyna miesza się wreszcie w walki postronne, wbrew przekonaniu narodowej większości, a, niszcząc i plądrując pobratymcze kraje, nie przyczynia się wcale do zjednania dobrej sławy dla naszej karności i cywilizacyi.

Lecz jakżeż przedstawia Lisowczyków współczesna literatura nasza? Jakie wyrazy ma dla nich ten wiek tysiąca coraz liczniejszych panegirystów, nie szczędzących słów pochwały nawet dla miernoty?

Ci, którzy doznali od nich jakichś krzywd i widzieli naocznie spustoszenia, jakie we własnym kraju podczas pokoju poczynili, ci nie szczędzili zapewnie słów oburzenia dla hulaszczego i przed bezprawiem nie wzdrygającego się życia tej łupieżczej drużyny. Obok licznych pozwów i skarg do sądu wniesionych, pozostał nieomylny ślad takiego oburzenia we współczesnych dwu wierszach Olbrychta Karmanowskiego pod tyt.: „O Lisowskich i konfederackich żołnierzach"

[1]) Tamże, t. 1, str. 5 i następne.

ist do Lisowczyka“ [1]). Do żywego widocznie dotknięty autor na- ; bez ogródki postępowanie Lisowczyków rozbojem a ich samych ównywa do dzikich zwierząt, wiecznie nienasyconych i wiecznie chciwych. Nikt wobec nich nie jest bezpiecznym, ale najwięcej musi człowiek ubogi, gdyż Lisowczycy litości nie znają i znajdą ıtko, choćbyś w ziemię schował. Nie zaznają też za to miłosierdzia rasznym sądzie Bożym, gdzie ich z pewnością nie minie wieczne ienie.

Inni Polacy byli pobłażliwsi, bądźto dlatego, że sami żadnych krzywd ch nie doznali, bądźto, że widzieli innych skonfederowanych żoł- tak samo postępujących, jak Lisowczycy. U tych sława Lisow- w rosła z dnia na dzień i przygłuszała inne niekorzystne o nich . Szczególnie odkąd wstąpili w służbę cesarską, w obronie wiary kiej, odtąd pozyskali sobie serce nieprzyjaznych protestantom Wprawdzie nie opłaciło się pisać panegiryków, bo Lisowczycy) ludzie niezamożni, którzy sami pragnęli tego, czegoby panegi- potrzebował i którzy, nawet wzbogaciwszy się, pozbywali się za- ıj w lekki sposób majątku, do którego tak łatwo doszli. Atoli wielbienia przechował się mimo to w „Pieśni o cnych Lisow- h“ [2]) nieznajomego autora, prawdopodobnie duchownego, który się na to, aby towarzyszy i następców Lisowskiego samymi po- mi obsypać. Krótki to zresztą rymowany panegiryk bez żadnej ej wartości, napisany tuż przed bitwą pod Białą Górą w r. 1620 zający, że autor słyszał tylko o czynach Lisowczyków z opo- ale im samym należycie się nie przypatrzył [3]).

o tego samego obozu należy nader ciekawy i w całem tego ınaczeniu charakterystyczny utwór ks. Wojciecha z Ko- Dębołęckiego p. t. „Przewagi Elearów polskich, co ich Lisowczykami zwano“ [4]). Jestto ten sam autor silnie egzaltowany

---

Przytoczone przez Dzieduszyckiego l. c. tom I. str. 921 i tom II. str. 287).

Pieśni (sc. dwie) o cnych Lisowczykach abo pogrom Czechów i Kalwinistów wczyki roku 1620 różnymi czasy raz po raz ośm razy. Egzemplarz tej bro- lichym papierze i niewyraźnym gotykiem drukowanej, znajduje się w Biblio- ersytetu Jagiellońskiego.

Więcej o tym utworze wiadomości podałem w poniżej przytoczonem wydaniu wicza Kozaków Lisowskich na str. 11—13.

Przewagi Elearów polskich, co ich niegdy Lissowczykami zwano, które czy- ko heretykom za czasów Ferdynanda II. cesarza i Zygmunta III. króla v leciech od 1619 aż do 1623, krótko na prędce zgromadzone przez ..... 1623 i 1630, następnie dla wielkiej oryginalności przedrukowane w Puławach

i już zupełnie prądem panegirycznym owiany, który zajmował się pisaniem historyi świata przedpotopowej *(Historia antediluviana)* doprowadzonej przez niego do 370 lat po potopie; ten sam autor, który wydał: „Wywód jedynowłasnego państwa świata“ [1]), jeden z najdziwaczniejszych pomników piśmiennictwa naszego z czasów jego upadku i poniżenia. Jako kilkoletni kapelan Lisowczyków, poznał ich i przypatrzył się im dobrze. Prowadził nawet pamiętnik, w którym zapisywał wszystkie ważniejsze wypadki, ale zgubił go w górach śląskich [2]) podczas powrotu do Polski.

„Przewagi Elearów“ napisał więc z pamięci i ze swego stronniczego stanowiska podniósł pod niebiosa Lisowczyków, z heretykami walczących, a wszystkie ich przywary i wybryki okrył płaszczykiem niewiary i pobłażliwości, bo nie godzi się, zdaniem autora, obwiniać tych, których Bóg sam powołał ku obronie kościoła, choć im „listów zapowiednich“ do tego nie dawał [3]). Słowem, jestto panegiryk prozą pisany, ale zarazem i utwór widocznie poczytny, skoro go w krótkim czasie dwa razy wydrukowano. Widocznie wzrastała sława Lisowczyków w miarę, jak wymierali ci, co własnymi oczyma na ich łupiestwa patrzyli, w miarę, jak pozostawało tylko echo czynów przez nich dokonanych. Toteż nie dziw, że już z końcem XVII stulecia woła w uniesieniu Wacław Potocki: [4]) „Nie rodzi polska knieja dzisiaj takich Lisow!“; nie dziw, że i późniejsi nabrali tak pięknego o Lisowczykach wyobrażenia i że trzeba było aż Dzieduszyckiego, aby błędnym zapatrywaniom raz koniec położył.

*

* *

r. 1830 i w bibliotece Turowskiego. Kraków 1859. — Słowo Elear oznaczało w Polsce harcowników, wyprzedzających oddział główny i nadawało się dlatego w zupełności do bliższego określenia Lisowczyków, przeważnie w przedniej straży służbę pełniących. Dębołęcki jednakże w nadaniu im tej nazwy nie kierował się takimi względami, ale innym dziwacznym wywodem, zamieszczonym w jego dziele na str. 26—31.

[1]) Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje ks. Wojciech Debolecki z Konoiad, Franciszkan, doktor teologii św. a generał społeczności wykupowania więźniów, że nastarodawniejsze w Europie królestwo polskie lubo scythyckie samo tylko na świecie ma prawdziwe successory Iadama, Setha i Iapheta w panowaniu świata od Boga w raiu postanowionym y że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu y to sie pokazuie, że ięzyk Słowieński pierwotny iest na świecie. Nie gań aż przeczytasz. Za pozwoleniem y przywileiem Iego Królewskiey Mości po przeyrzeniu na to wysadzonych theologow y historykow. W Warszawie w drukarni Iana Rossowskiego typographa Krola I. M. roku pańskiego 1633.

[2]) Por. dedykacyą dzieła str. 3.

[3]) Por. str. 23 i 24.

[4]) Poczet herbów z r. 1696 k. 106.

żeż wobec tych zdań zachował się Zimorowicz? Czy rzucił na
ców gromy świętego potępienia i grozy, czy też podniósł
nni pod niebiosa i obsypał szczodrymi pochwałami? — Ani
i drugie nie odpowiadało przekonaniu wesołego podówczas
elkiej pracy poważniejszej niezdolnego młodzieńca. Nie do-
Lisowczyków żadnej cięższej krzywdy, aby na nich miał żółć
wać, a równocześnie i przypatrzył się im zanadto dobrze, gdy
przez Lwów na zachód się udawali, i żył jeszcze pod zbyt
wrażeniem wiadomości o ich drapiestwie, by miał się rozczulać
brawurą i być ślepym na przywary a nawet okrucieństwa.
ł ich raczej pojąć ze strony lepiej do jego ówczesnego usposo-
nastrajającej, ze strony komicznej i śmiesznej, z powagą obroń-
y nie licującej, do której Lisowczycy niemało mu mogli do-
barw tak swojem kosterstwem i hulaszczem życiem, jak i nie-
o wygląd zewnętrzny i skłonnością do kradzieży i przesadnych
lek. To też z tych, które się dochowały, utwór jego „Żywot
Lisowskich także i potyczki ich szczęśliwe“ [1]), mógł zostać
, czem rzeczywiście jest, t. j. poematem satyryczno-humory-
, bez poważniejszego zakroju, ale i odmiennym w zupełności
wych wierszów Karmanowskiego i panegirycznej pracy Dębo-

nowisko Zimorowicza określa zaraz na wstępie drugi z kolei
t, nibyto herb Kozaków Lisowskich przedstawiać mający. Na
imy przedewszystkiem Lisowczyka na beczce siedzącego i obej-
prawą ręką naczynie w kształcie garcowej blaszanki z otwartą
, a lewą przychylającego do ust kufel widocznie jakimś ogni-
tarem napełniony. Po prawej jego stronie stoi Mars podobny
zysza pancernego z tarczą w prawej ręce, ze strzelbą w le-
i z szablą przypasaną do boku, po lewej zaś stronie Afrodyta
tylko części suknią z lekka narzuconą okryta, trzymająca

Żywot Kozaków Lisowskich także i potyczki ich szczęśliwe“, wydano roku 1629. Jedyny egzemplarz tego dziełka miał w ręku hr. Maurycy Dzieduszazał sporządzić z niego staranną kopią, która dochowała się szczęśliwie kopisami biblioteki Ossolińskich, podczas gdy oryginału drukowanego już dało się odszukać. Z tej kopii sporządziłem nowe wydanie („Żywot Kozaków “, poemat Józefa Bartłomieja Zimorowicza ocenił i wydał Korneli Juliusz rawozdanie z czynności zakładu narodowego im. Ossolińskich za rok 1886 ej odbitce we Lwowie 1886 str. 35) i zaopatrzyłem je w potrzebne objaśnie- dłuższy wstęp, z którego przejąłem do niniejszej monografii tło historyczne z małymi ale koniecznymi poprawkami; reszta uległa całkowitej przemianie, do zmienionych obecnie poglądów moich.

w lewej ręce strzałę, a w prawej serce ogniem pałające. Poniżej w przygrywce wstępnej czytamy następujące wiersze:

Otóż zacni junacy pobratyma macie,
Na baryle siadł sobie jak w majestacie.
Mars stoi, jako giermek, dodaje mu rady,
Żeby się miał do wojny częstej i do zwady.
Arcyksiężna zaś z Cypru rozkoszy mu chwali
I ogniem przeraźliwym serce jego pali.
On na to czyli nie dba, czyli być upitym
Woli, niźli wszetecznym abo więc zabitym,
Spytajcieś go samego. Ja o tem nie mówię;
On wam, skoro ten kufel spełni, wnet odpowie.

Tego ironiczno-humorystycznego tonu, w jaki odrazu na wstępie uderzył, nie opuszcza już poeta prędko i zacząwszy właściwy poemat następną, dosyć dowcipną parafrazą Enejdy Wirgiliusa:

Mężów walecznych śpiewam, których Mawors krwawy
Z dyamentu ukował dla swojej zabawy,
Wlawszy na nie potyczki i gęste zwycięstwa,
Dziedzicami poczynił je swojego męstwa.

walczy dalej humorem i ironią aż do końca pieśni trzeciej, kreśląc równocześnie ważniejsze Lisowczyków przywary drastycznymi i pełnymi komizmu barwami. I tak pieśń pierwsza, „Ćwiczenia kozackie“, poświęcona ich zawadyactwu i kosterstwu, druga, „Prawa kozackie“, opowiada o skłonności do pijaństwa i hulaszczem życiu, a trzecia, „Obyczaje ciurów kozackich“, zajmuje się głównie niepospolitym talentem do kradzieży ciurów czyli sług kozackich. W żadnej jednakże poeta nie posługuje się bronią oburzenia lub grozy, lecz wszędzie ten sam ironiczny zakrój, co każe się śmiać, ale nie oburzać. Dopiero w pieśni czwartej, „Potyczki kozaków Lisowskich“, przynajmniej z początku, poznać inny poważniejszy nierównie nastrój, ale już nie satyryczny, tylko, wbrew naszemu oczekiwaniu zbliżony do epicznego. Poeta, zwracając się do Lisowskiego i podnosząc jego dzielność i śmiałe wyprawy, nastraja lirę poważniej, bo widocznie nie chce łączyć imienia szerokiej sławy podówczas zażywającego wodza z sądem, jaki wydał o innych towarzyszach całego oddziału. Ten poważniejszy nastrój utrzymuje się jeszcze częściowo i w dalszym toku pieśni, gdzie mowa o walce z Tatarami; przyczem poeta ma zapewne na myśli tylko tę część oddziału, która złożona była z właściwych Kozaków, obeznanych dobrze z Tatarami. I ten bój widocznie za świętym był dla mieszczanina lwowskiego, by mógł o nim w lekki sposób opowiadać. Powaga zatraca się

ero z końcem pieśni czwartej i ustępuje znowu miejsca ironii, kiedy adło jeszcze wspomnieć o walkach Lisowczyków z Węgrami, Cze- ni i protestantami. Całość zamyka rozmowa Kiwajła i Iwana, do- do pierwotnego tonu się nastrajająca i umieszczona pod rycina, tą z „Gadek Arystotelesa“ [1]), wydanych poraz pierwszy w Krako- u Unglera jeszcze w r. 1535.

W krótkim tym poemacie, którego całość wynosi zaledwie 182 wiersze, ma naśladownictwa wspaniałego wzoru, jaki Zimorowicz mógł mieć asycznych satyrach Horacego; bo z utworów wieszcza wenuzyńskiego ywano podówczas w szkołach przeważnie tylko ody, lepiej zaprawia- do pisania wierszy pochwalnych: nie ma także i tej artystycznej dłoni, nie nazywa wszystkiego po imieniu, lecz utrzymując czytelnika prężeniu, każe mu się niejednego domyśleć; nie ma wreszcie i ko- nych i pełnych intrygi sytuacyi, których rozwiązanie sprawia tem sze wrażenie na czytelniku. Tu wszędzie i dyspozycya i środki ch poeta używa, są nader proste, gdyż większe wymagania przecho- siły mało jeszcze wykształconego młodzieńca. Cały poemat składa większej części z samych par wierszowych, zawierających w pierw- wierszu jakąś sentencyą lub wymienienie zalety, a w drugim opo- nie, jak się względem niej zachowali Lisowczycy. Powtarza się początku do końca i staje się wreszcie zbyt jednostajnem i zbyt em.

Mimo jednak brak staranniejszej artystycznej kompozycyi, nie działbym, by poemat był bez wartości, lub czytał się nieprzyjemnie. w nim przecież coś, co dodaje mu wagi i wpływa na wywołanie ego wrażenia: a tem jest spora doza rodzimego i swojskiego ru i dowcipu, opierającego się przeważnie na zwrotach z życia cznej mowy wziętych, którym, jeżeli się lepiej przypatrzymy, mu- przyznać wiele komizmu i plastyczności. Jak Jowialski Fredry jakby z rękawa przeróżne przysłowia i bajeczki, tak młody Zi- vicz wydaje się jakby skarbnicą zwrotów z otoczenia przejętych. cznie nie zamykał się poeta w domu i nie ślęczał nad książką, ak to już poznaliśmy poprzednio, żył w wesołem gronie towarzyszy,

[1]) Karta O_7 verso. (Por. wiadomość podaną przez Franciszka Krcska w „Kwar- historycznym“ z r. 1891 str. 427). Ponieważ zaś i pierwszy szablonowy drzeo- na naczelnej stronie umieszczony, pochodzi z kroniki Bielskiego i nie nadaje vet do poematu Zimorowicza, gdyż przedstawia walkę pancernych z Turkami, otrzymujemy dowód, że i „Żywot Kozaków Lisowskich“ drukowany był w Kra- choć tego na tytule nie wyrażono.

od których umiał przejąć niejeden wyraz trafny i niejeden frazes oryginalnie pomyślany [1]). Niestety w tem gonieniu za dosadnymi wyrażeniami nie zawsze umie Zimorowicz zachować należytą miarę i schodzi już w tym pierwszym poemacie kilkakrotnie do zwrotów zbyt rubasznych i zbyt poziomego lotu, czyli, innymi słowy: miał młody Bartłomiej dosyć warunków na poetę satyrycznego, miał wiele dowcipu i tę szczęśliwą naturę, która z łatwością śmieszności u drugich odkrywa, ale nie miał mistrza, któryby go na właściwą drogę nakierował, i nie miał tego, co się zowie głębszem wykształceniem i co nieodzownie potrzebne do wykonania prawdziwie artystycznego obrazu.

Słuszności ostatniego twierdzenia dowodzi także i dość ciasny widnokrąg, w którym zawierają się wszystkie obrazy i porównania. Oto, obok powyżej wymienionych zwrotów, przejętych z życia codziennego, a stosunkowo jeszcze najudatniejszych [2]), znajdują się chyba tylko wspomnienia z ukończonej co dopiero szkoły [3]), tudzież wiersze na pewną znajomość muzyki naprowadzające [4]). Mieszczanina nadto poznać z porównania Kozaków Lisowskich do rozmaitych rzemieślników, dobrze we Lwowie znanych i dość licznie tam osiadłych [5]), a wesołego wreszcie młodzieńca z kilkakrotnego, lekkiego i trafnego opowiadania o grze w kostki [6]) i użyciu ognistych napojów [7]).

Ulubiona tak później przez poetę gra słów i antyteza występuje tu jeszcze w bardzo niewinnej i dowcipnej formie, która, jako uzasa-

---

[1]) Przytaczam ważniejsze: Pismo po gębach kreślili, obuchem perswadują, poczujesz z ruski miesiąc, pójdzieć aże w pięty, boki kijem mażą, pulsy zdrowym macają, i strzyże i goli, fara chuda, po łbu pukać, w odpowiedzi chodzą, przeżegna się pałaszem, zakrzywisz nań palec, wisieć moja głupia ręka. na śrót puściwszy, dostał guza (w miejscu poważnem niestósownie umieszczone), na oko widzi, za łeb odwodzili, zatykali gęby, leciały na ziemię jako grad zęby itd. itd.

[2]) Zawierają się między wymienionymi w poprzedniej uwadze; dodać do nich porównania: i mołodec obaczy jak kot o północy, Boże igrzysko, pobijają ich, żeby się nie rozsychali, jako magnes żelazem grosze nimi władną, do nieba porobili mosty itd. itd.

[3]) Rogate syllogizmy, żaden retor tak prędko nie poruszy człeka, skoro się rozwiedzie z swymi argumenty.

[4]) Por. szczególnie wiersze I. 33—36:

Potem na koncert idą, fugle miasto fugi,
Miasto taktu latają toczone maczugi.
Stąd jedni solmizują albo też pauzują,
Drudzy się kontrapunktem z oburącz częstują.

[5]) Jakoto smuklerzy I. 17, bednarzy III. 27 i krawców III. 29. Dodać do tego jeszcze należy balwierzy I. 19, cyrulików i doktorów II. 30, III. 17.

[6]) Por. szczególnie II. 45—56.

[7]) Na kilku miejscach, ale szczególnie we wstępie i w II. 11—24.

a i od przesady wolna, może wywrzeć nawet pożądane wra-
[1]).

Dostateczna znajomość języka łacińskiego wynika z miejsc kilku-
, ale śladu wpływu autorów starożytnych nie można się jeszcze
e dopatrzeć, prócz w owej parafrazie znanego powszechnie po-
ı Enejdy Wergiliusza. Poeta przyswoił też sobie elementarne wia-
ci z mitologii starożytnej, jak to wynika ze wzmianek o Marsie
ıdycie, pojętych ze stanowiska i gustu ówczesnego, tudzież zapo-
ię z językiem małoruskim, zapewnie nie na podstawie studyów
ıi, ale tylko w skutek osłuchania się w mowie okolicznego ludu [2]).

Poemat powstał w bardzo krótkim czasie, obmyślany i napisany
ıego rzutu, najprawdopodobniej w miesiącu sierpniu lub wrześ-
1620, pod wpływem nadchodzących z Czech cudownych wieści
ıwie i brawurze Lisowczyków [3]). Ten pospiech i nieznajomość wa-
v prawdziwej poezyi sprawiają, że autor powraca bez potrzeby do
ıej myśli [4]) i odznacza się jeszcze większą niedbałością w rymo-
niż Rej [5]), choć między nim a Rejem żyli i pisali tacy, jak
ıowski i Szymonowicz, którzy polską technikę rytmiczną dopro-
już do dosyć wysokiego stopnia rozwoju. Zimorowicz chwyta
iechu każdy nasuwający się mu rym, a jeżeli takiego nie znaj-
mowie ojczystej, to wówczas tworzy sobie formy jak nibyto
one: b u d z i e [6]), lub każe łacińskiemu *memento mori* rymować
olskiem: n i e u f a j w d o k t o r y [7]). Jednej tylko średniówki
ıega ściśle, zapewne pod wpływem reguł ustalonych w tym
ıie przez poprzedników. W jego trzynasto-zgłoskowym wierszu

Por. zwłaszcza: „Od medcu wzięła naprzód imię medycyna“ (II. 23) i „mowi mądremu“ I. 29.

Usterek jak: Nemcom i Nemcow w rozmowie Iwana i Kiwajły, nie na-dopodobnie przypisywać nieświadomości Zimorowicza, lecz raczej położyć na zesnej pisowni i niedołężnego druku.

Por. rozmowę końcową i brak wszelkiej wzmianki o bitwie pod Białą Górą 9 listopada 1620 r.

Odnosi się to szczególnie do opowiadania o skłonności do kradzieży ciurów w pieśni trzeciej, gdzie mowa o niej trzykrotnie z początkiem, w ciągu i na śni.

Nienaturalnych rymów w „Żywocie Kozaków Lisowskich“, jest 20% ogólnej dczas gdy u Reja tylko 15%. Por. wstęp do mojego wydania „Żyw. Koz. str. 21, tudzież Wilhelma Bruchnalskiego: „O rymie w poezyi polskiej do ıanowskiego (Muzeum z r. 1885, str. 462—474 i 511—529).

Zamiast małoruskiego: bude, które miałoby się rymować z: ludzie III. 1 i 2. III. 29 i 30.

słowo zawsze kończy się ze siódmą stopą, po której przeważnie wypada i średniówka, choć nie brak także i przestanków podwójnych[1]).

W trzy lata po żywocie Kozaków Lisowskich ujrzał światło dzienne Testament Luterski żartownie[2]) napisany. Wydany w Krakowie[3]), podobnie jak i utwór poprzedni[4]), dochował się do nas tylko we dwóch egzemplarzach[5]) i dlatego wymagał koniecznie powtórzenia edycyi, nie jako utwór literacki, bo pod względem estetycznym nie ma żadnej wartości, ale jako wyraz choć przesadzony opinii ówczesnych sfer mieszczańskich i nader ważne źródło do skreślenia dokładniejszej charakterystyki autora, który później i życiem i dziełami zasłużył przecież na bliższe z nim zapoznanie się[6]).

Na niewielką całość składają się najpierw cztery wiersze łacińskie i 18 polskich, zastosowanych do dwu rycin, przejętych z M. Bielskiego: „Żywoty filozofów", w wydaniu tegoż samego Unglera, w Krakowie r. 1535[7]). Następuje potem prozą pisana Przedmowa zboru witembergskiego, opisująca śmierć Lutra i jego dziwacznie pomyślane i wprost niesmaczne przygody podczas podróży do piekła i witania się z dyabłami, tudzież Początek[8]) testamentu, zawierający w 134 wierszach przedrzeźnianie przykazań, jakie nibyto Marcin Luter miał zostawić dla ewangelickich pastorów. Kończy wszystko Na-

---

[1]) Por. wstęp do mojego wydania l. c. str. 22.

[2]) W wydaniu mojem (nie wolnem niestety od dosyć licznych pomyłek drukarskich, wynikłych skutkiem niemożności przeprowadzenia dokładniejszej korekty), wydrukowano mylnie: „żartobliwie napisany", co też niniejszem prostuję.

[3]) Cracoviae anno domini 1623 in 4-to, kart 6.

[4]) Por. uwagę na str. 109.

[5]) W bibliotece uniwersytetu warszawskiego i prywatnym a bogatym księgozbiorze hr. Zygmunta Czarnieckiego w Rusku koło Poznania.

[6]) Podnoszę tu umyślnie, że ten jedynie cel miałem na oku, gdym Zimorowicza Testament Luterski przedrukował w „Przewodniku naukowym i literackim" z r. 1890. str. 888—905. Stanowisko swoje wobec utworu zaznaczyłem dobitnie we wstępie do wydania i nie oszczędziłem mu nazwy paszkwilu. Dlatego skargi i rekryminacye, podniesione ze strony ewangelików, były zupełnie nieuzasadnione. Z uwag, znajdujących się tam we wstępie, przytaczam większą część, zmieniwszy tylko oczywiście to, co zmienić należało.

[7]) Por. Franciszek Krček l. c. str. 427.

[8]) Może więc to tylko urywek z dłuższego poematu, który Zimorowicz zamierzał napisać.

bek Luterski, a właściwie stek najobelżywszych wyrazów, dnem nagromadzonych miejscu.

Taką jest dyspozycya tego krótkiego ulotnego pisemka, wymierzo- bezpośrednio przeciwko sławnemu twórcy reformacyi. W poprzed- rozdziałach umyślnie rzuciłem tyle światła i na żarliwość religijną czan lwowskich i na uroczystość opisaną tak szczegółowo przez ego, aby udowodnić, że duch nietolerancyi, zwłaszcza wobec pro- tów, wkradł się już głęboko w serca mieszkańców Lwowa i że i od samego osiedlenia się w stolicy Czerwonej Rusi dokładali ich usiłowań, by wzbudzić fanatyzm religijny i skierować go prze- nowiercom. Pamiętając o tych danych i o całym sposobie wycho- młodego Zimorowicza, można było już z góry być przekonanym, ajdziemy dużo zjadliwości i uszczypliwości w tem jego pisemku cznem, które zapewne powstało albo pod wpływem wieści o zwy- ach armii cesarskiej, albo pod wrażeniem wyżej wspomnianego lu religijnego, urządzonego na niewiele miesięcy przedtem. Atoli rka późniejszego rajcy lwowskiego przechodzi nawet wszelkie pod względem obliczenia i dostarcza nam nowego jaskrawego dowodu, niętności młodzieńca nie uszlachetniło ani nie złagodziło ożywcze większego wykształcenia.

Wacław Aleksander Maciejowski, który najpierw podał dokładniej- domość o „Testamencie Luterskim", nazwał go „zbiorem tłustych i płaskich dowcipów". Jest to jednak określenie jeszcze za ła- i za pobłażliwe, bo tej broszurce Zimorowicza należy się w całej niano pamfletu i paszkwilu. Już czterowiersz łaciński na pierwszej tarcie umieszczony i znajdujące się tamże słowo, ze brzmienia do *mentum* podobne, usposabiają nas niechętnie dla utworu. Ale biero mówić o całym zbiorze wyrazów obelżywych i prawdziwie onych, których tu ze względów przyzwoitości nie przytaczam, spotkasz tam na niejednem miejscu [1]). Nie należę wcale do prze- romantyków, pokrywających wszystko idealnem rzeczy przed- iem, rozumiem i wiem też dobrze, że poczucie smaku i estetycz- ięknа jest względne i zmienia się z biegiem czasu i ze zmianą ów, ale mimo to wszystkiego wiem też dobrze, że pod względ- zyzwoitości jest pewna granica, poza którą nikomu wykroczyć no. Mógł sobie Arystofanes i Plautus w swych przesławnych ko- h powplatać w opowiadanie wyrazy, nie licujące z naszem po- pięknа, mógł Szekspir i niejeden z nowszych pisarzy użyć dra-

---

[1]) Na ważniejsze z nich zwróciłem uwagę w mojem wydaniu l. c. str. 890.

styczniejszych słów, bo uczynili to w sposób zręczny, wśród sytuacyi pełnej rozmaitych wrażeń, ale umyślne nagromadzenie obelżywych wyrazów potępiano zawsze, potępiają i dzisiaj.

Zaznaczywszy tak dobitnie swoje stanowisko, mógłbym już poprzestać na tem, gdyby nie obowiązek autora monografii, który mi każe wejść głębiej w dany utwór i dostarczyć pełniejszych rysów do charakterystyki pisarza i społeczeństwa, które widocznie również solidaryzowało się z tendencyą broszurki, skoro pomimo jej gwałtowności ówczesna surowa cenzura nie zaciężyła nad nią żelaznem ramieniem i nie skazała jej na zagładę, jak tyle innych nierównie niewinniejszych utworów.

Autorowie wszelkich paszkwilów i pamfletów dadzą się podzielić na dwie odrębne kategorye: jedni, powodowani nienawiścią, zmyślają i przekręcają fakta wbrew swemu własnemu przekonaniu, drudzy przedstawiają je wprawdzie umyślnie w drastyczniejszych barwach, ale równocześnie wierzą sami przynajmniej po części w to, co do publicznej podają wiadomości. I tu więc i tam tendencya ta sama, ale stanowisko zupełnie odmienne, bo w pierwszym wypadku autor może mieć w duszy przekonanie nawet wprost przeciwne wygłoszonemu przez siebie, podczas gdy w drugim razie zapatrywania jego i wiadomości, w paszkwilu wypowiedziane, są mniej więcej te same. Że do tej drugiej kategoryi zaliczyć należy i Bartłomieja, wynika jasno tak ze stosunków, w jakich się wychował, jak i z osobistego jego charakteru. Mając zaś to na pamięci, musimy w dalszej konsekwencyi wysnuć stąd wniosek, że to, co nam o Lutrze opowiada, będzie jego własnem nabytem przekonaniem, przedstawionem tylko w dosadniejszych i jaskrawszych barwach. A jakież to jego w główniejszych rysach opowiadanie?

Oto kłamstwo i lubieżność są godłem nauki Lutra. Sam mistrz ma dyabłów na usługi i ze wszystką swą bracią znajdzie też w piekle wieczne potępienie. Dyabły całują się z nim nawet i z przybycia jego do piekła tak niewymownie się cieszą, że ku uczczeniu tej pamiętnej chwili sprawiają olbrzymią stypę, podczas której nie zaniedbują się sowicie winem uraczyć. Twórca reformacyi ma dalej pazury i nosi ogromną perukę i wielką śpiczastą brodę. Sumienie przygłusza za pomocą wódki, a do żony jest tak lubieżnie przywiązany, że przy śmierci najwięcej mu żal rozłączenia się z nią. — „Ministrowie“ luterscy, zajadli na katolików, biorąc przykład z mistrza, zajmują się szczególnie rozmnażaniem potomstwa i dbają przedewszystkiem o ciało, dobrze sobie jedząc i pijąc; grzechów się nie obawiają, powierzone sobie owieczki ze skóry odzierają i są zaciętymi przeciwnikami czystości, postu i biczowania.

Takie to zapatrywania wygłaszał jeden z ówczesnej młodzieży lwow-
nie poruszając równocześnie wcale dogmatów i zasadniczych różnic
nacyi. Widocznie wiary protestanckiej sam nie studyował, ale znał
lko ze słuchu i z opowiadania innych ludzi. A nie obalają tego
lzenia słowa, zdające się okazywać większą znajomość wewnętrznych
zeń innowierców, gdyż wiadomość o wybieraniu sobie zwierzchników,
ż wyrazy takie, jak *superintendent*, zbór witemberski i Filip Me-
on, którego Zimorowicz z rozmysłu Melanknechtem czyli czarnym
łkiem nazywa[1]), — zbyt były powszechnie znane, aby z nich ja-
rzeciwny wniosek wysnuć można, a innych wiadomości niema
szurze jego.

Przez dalszą analizę tego, co na potępienie zasługuje i przez prze-
wienie sądów, dochodzimy do wniosku, że autor odebrał religijne
wanie, postu w piątki przestrzegał i na biczowników patrzył z praw-
n uwielbieniem. Dyogenes, jako poganin, znajduje się oczywiście
le, a Judasz jest typem największego grzesznika. Niemców Zimo-
nie lubi i wierzy w dyabły i opętanie ludzi przez nich. Atoli dya-
Testamentu Luterskiego" nie są to istoty straszne i potężne, ale
wesołe i śmieszne. Czarnej barwy, z ogonem, o dwu lub więcej
, lubią wino, wznoszą przy uczcie toasty na cześć „dyabłowic",
zą z ludźmi w przymierze, ale i pojedynkują się z nimi i mogą
ć lub zamarznąć, jak każdy śmiertelnik. Zapewne, przydał im
dzie autor dla humoru niejednę humorystyczną cechę, ale mimo to
tej osłony przebija się wizerunek dyabła, nader podobny do tego,
eznany autor nakreślił nam nie tak dawno w warszawskiem „Ate
[2]).

Niektóre zwroty okazują znajomość pisma św., a słowa z rzym-
mowy przejęte i wzmianki o Charonie, Cerberze i Dyogenesie
nie stwierdzają poprzednie, choć jeszcze niewielkie, obeznanie
mitologią i literaturą starożytnych. Zna też Zimorowicz i język
ki, choć nader powierzchownie i zapewne tylko z obcowania
icami, jak tego dowodzi dziwaczne przekręcanie wyrażeń i słów
kich, któremi posługuje się umyślnie celem wywołania tem więk-
śmiechu.

Pod względem estetycznym mieszanina ta prozy i wierszów nie ma,
wiedziałem, najmniejszego znaczenia. Brak jej przedewszystkiem
o powinno było stanowić główną jej zaletę, tj., że się tak wyrażę,

---

[1]) Podobnie jak już w „Żywocie Kozaków Lisowskich:" P. IV, str. 31.

szlachetnego humoru. Człowiek śmieje się i usposabia wesoło tylko wtedy, gdy wśród odpowiednio wytworzonej sytuacyi spostrzega dwa sprzeczne pojęcia, dowcipnie ze sobą złączone, gdy słyszy coś zupełnie przeciwnego temu, czego się spodziewał. A śmieje się tem serdeczniej i staje się tem weselszy, im dowcipniejsza jest cała sytuacya i im prawdopodobniejsze zjawisko, którego się nie spodziewamy. Stosownie do tego dobry komik i humorysta musi się przedewszystkiem starać o wytworzenie odpowiedniej dowcipnej sytuacyi i o uprawdopodobnienie zjawiska. Tymczasem w „Testamencie Luterskim“ nie można dostrzedz podobnego starania się. Zwroty humorystyczne mają tu działać na czytelnika mocą sprzeczności z powszechnie znanemi zasadami wiary katolickiej i zwyczajami każdego prawdziwego chrześcijanina. Atoli wrażenia stosownego nie wywierają, bo grzeszą nieprawdopodobieństwem sytuacyi i zbyt wielką przesadą wyrażeń. Wrodzone każdemu poczucie smaku musi wystąpić przeciw takim niedorzecznościom, jak oba tam opowiedziane pojedynki Lutra z dyabłami, lub zwroty: ogień *charitatis* pół wąsa mu opalił, kwaśnemi i słonemi łzami się zalewał, brodę nasiekiem ociesać, lub pomysł, że kawalkatorowie czyli ujeżdżacze koni leczyli Lutra podczas choroby, jak szkapę go obalili i tętna we włosach szukali, lub wreszcie to wszystko, co nam autor o chciwości i lubieżności protestantów opowiada. Nie mówię już tu nic o innym rodzaju wywołania wrażenia komicznego zapomocą nagromadzenia zelżywych wyrazów, bo co o tem myślę, już wyżej nadmieniłem. Natomiast prawdziwie dowcipnych zwrotów bardzo niewiele. Najudatniejszymi są jeszcze może: uzbrajanie się Lutra jak rycerza w kirys przed pojedynkiem, nazywanie dekalogiem dzbana, z którego codziennie pijał, bo dziesięć kwart weń wchodziło, przemawianie do duszy, nim pić rozpoczynał, zostawienie dobrych uczynków w tłumoku nad brzegiem i wreszcie powątpiewanie, jakoby w piekle pomimo wiecznego ognia mógł być jeszcze jaki dyabeł surowym.

Ślady plastyczności i obrazowości nieznaczne [1]). Przenośnie i porównania schwycone albo znowu z życia zwykłego, codziennego, albo przejęte z Pisma Świętego i gospodarstwa domowego i wiejskiego, któremu Zimorowicz od młodości mimowolnie się przypatrywał. Artystycznej budowy nie ma prawie żadnej, technika rytmiczna prawie równie zaniedbana, jak w „Żywocie Kozaków“ [2]), a język nie wolny już od słów z łaciny żywcem wprowadzonych [3]) i użytych częściowo dla rymu i iro-

[1]) Por. wstęp do mojego wydania l. c. str. 892 i nstp., gdzie na str. 894 w. tekstu 2. z dołu zam. „mowy poetycznej“ czytaj „mowy potocznej“.

[2]) Ob. tamże str. 895.

[3]) Por. tamże str. 894.

i częściowo gwoli poczynającemu się na dobre kierunkowi maka-
mnemu. — Jednem słowem, w porównaniu z „Żywotem Kozaków
skich“ nie tylko że nie doszukać się najmniejszego postępu, ale raczej
dzić chyba należy cofnięcie się wstecz, które przypisać wypadnie
lszemu trwaniu w nieuctwie, jakoteż ślepej nienawiści i fana-
wi.

Swobodne bez troski bujanie Zimorowicza przerwał szczęk oręża
s walki, która się odegrała pod Chocimem, niedaleko od granic
noruskiej prowincyi. Powszechnego zainteresowania się nią i po-
wojowników z wyprawy dotknąłem obszerniej w poprzednim roz-
Tu więc chyba wypada powtórzyć mi tylko jeszcze raz, że, choć zwy-
nie było tak zupełnem [1]), jakby to z poematów Potockiego i Kra-
o można wywnioskować, to przecież wrażenie jego było potężne
kraju, jak i za granicą. Potrzeba było wytężyć wszystkie siły,
eprzeć tego wroga, równie silnego, jak i strasznego dla całej wschod-
południowej Europy. Wytężono je i odparto nieprzyjaciela nie
iczbą, ale i postrachem walczącego. Teraz więc z kolei uczucie
mogło słusznie zawładnąć sercem każdego Polaka i wpoić w niego
iedliwione całkiem przekonanie o potędze własnej ojczyzny, która
do odwrotu najpotężniejszego z monarchów europejskich i nie
ła mu postawić stopy we właściwych Polski granicach [2]). To też
otrząśnięto się ze smutnego wrażenia, jakie na naocznym świadku
ywrzeć widok wracającego z wyprawy wygłodzonego i wynędz-
wojska i kiedy nadeszły wieści o uniesieniu, z jakiem w całej
chrześcijańskiej przyjęto wiadomość o zniweczeniu planów pychą
o Osmana, wówczas pod wpływem walki za wiarę i w obronie
katolickiego posypały się opisy prozą i wierszem, wysławiające
ć i moc oręża polskiego [3]). Do nich przyłączył się także i utwór
ieja z tego samego roku, co i Testament Luterski, p. t. „Pamiątka

Por. **Józefa Tretiaka**: Historya wojny Chocimskiej (Lwów 1889), rozdział ósmy
-196.

Tylko posiłkujący Tatarzy zapuszczali się głęboko na Podole; sam padyszach
ał się podobno tylko raz na drugą stronę Dniestru, aby się przekonać, czy
nie możnaby skuteczniej poprowadzić działań zaczepnych. Cf. Tretiak l. c.
nstp.

Por. bibliografią Estreichera i Tretiaka l. c. str. 2.

wojny tureckiej, w roku 1621 od polskiego narodu podniesionej i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanej, odnowiona i do druku podana w Krakowie 1623 r. in 4-o str. 20".

Z podanego tytułu wynika, że jest to utwór nieco dłuższy od poprzednich i odmiennego zupełnie kierunku. Bentkowski, który miał go niewątpliwie w ręku, podał nam pierwszy dokładniejszą o nim wiadomość i wyraził się [1]), że „wiersz czysty i pełny, myśli szlachetne, wyraz czasem szumny". Zresztą, nikt go już później nie widział i nikt czegoś więcej powiedzieć nie umiał, bo ten sam zawistny los, który prawie wszystkie utwory Zimorowicza dochował nam tylko w bardzo nielicznych egzemplarzach, uczynił i z „Pamiątki" prawdziwego kruka białego, nieprzystępnego dla nikogo z badaczy. Nadaremnie też i ja szukałem go po wszystkich większych bibliotekach i napróżno udawałem się do właściciela bogatego księgozbioru w Szczorsach, gdzie miał się znajdować jedyny egzemplarz tego poematu [2]). Odpowiedzi ze Szczors nie otrzymałem i nie liczyłem też na nią wiele, gdyż przyszedłem do przekonania, że według wszelkiego prawdopodobieństwa i tam go już niema obecnie. Biblioteka bowiem Jagiellońska posiada między rękopisami [3]) opis bibliograficzny druków polskich, znajdujących się w prywatnym księgozbiorze hr. Chreptowiczów, sporządzony w r. 1826 przez Jana Gw. Styczyńskiego, w którym nie ma najmniejszej wzmianki o „Pamiątce wojny tureckiej". Jeżeli więc spis jest dokładny [4]), to nie było jej tam już z górą przed sześćdziesięciu laty, a więc nie o wiele później od r. 1814, w którym wyszła Bentkowskiego: „Historya literatury polskiej".

Wobec takiego stanu rzeczy, sądziłem już, że Pamiątka zaginęła dla nas, przynajmniej na razie, gdy oto p. Żegota Pauli przed niewielu miesiącami oświadczył mi, że posiada odpis z egzemplarza, który niegdyś Dembowski sprzedał podobno do biblioteki hr. Baworowskiego we Lwowie [5]). Odpisu udzielił mi p. Pauli na bardzo krótki czas do przejrzenia, gdyż zamierza z niego sam skorzystać i do wiadomości publicznej podać. Zanim

---

[1]) L. c. t. I, str. 348.

[2]) Według Bentkowskiego l. c. t. I, str. 349 i prywatnych informacyi, udzielonych mi łaskawie przez dra Estreichera.

[3]) Rękopis l. 2721.

[4]) Na pewne nie śmiałbym tego utrzymywać, bo dołączony do rękopisu list Styczyńskiego z 9 grudnia 1843 r. zdaje się wskazywać, że i polskich druków wszystkich nie przejrzano i w spisie nie wykazano.

[5]) Stwierdzić tego niepodobna, bo biblioteka hr. Baworowskiego nie posiada żadnych inwentarzy i jest na razie tak dobrze jakby nieprzystępna. Zresztą wiadomość samą otrzymałem po moim wyjeździe ze Lwowa, tuż przed oddaniem do druku niniejszej części monografii.

ık to nastąpi, niechaj mi wolno będzie powiedzieć kilka słów o utwo-
ıa podstawie, choćby przelotnego, tylko z nim zapoznania się[1]).

Było to zupełnie naturalne, że młody Zimorowicz przyłączył się
ǵólnego chóru uwielbienia. Potęga otomańska godziła przedewszyst-
w miasto Lwów, którego radość po odparciu nieprzyjaciela, choć
cona widokiem niedobitków, musiała być prawdziwie szczerą i wielką,
odniesione zwycięstwo odwracało od niego grozę oblężenia, a może
bycia. Powaga też chwili dziejowej zdolną była do poskromienia
ajmniej na krótki czas swywolnych zapędów coraz więcej dojrze-
ego młodzieńca i mogła w nim obudzić pragnienie popisania się
polu poważniejszej poezyi, zwłaszcza że chodziło tu o walkę z nie-
yıni, okoliczność, której niepodobna przeoczyć u twórcy „Testamentu
skiego". Atoli, czy siły domorosłego poety mogły sprostać zadaniu?
mi się, że stanowczo nie.

W czwartej pieśni „Żywota Kozaków Lisowskich" mamy próbkę
do czego muza Bartłomieja zdolną była na polu poważniejszej po-
a próba ta wypadła słabo, nawet bardzo słabo. Podobnie stało
„Pamiątką wojny tureckiej". Choć ważność chwili mogła wzniecić
cie większe i silniejsze natchnienie, to przecież brak znajomości
j formy artystycznej i brak chęci do dalszej pracy nad sobą spra-
młody poeta nie zdołał napisać lepszego i wszechstronniejszego eposu.
Autor, opisawszy najpierw pobieżnie ale szumnie pole bitwy pod
nem i oddziały wojsk polskich i tureckich, przechodzi z kolei do
v samejże walki i kreśli wypadki chronologicznie, dzień za dniem,
zem korzysta widocznie albo z pisanej relacyi, albo z opowiadania
szczegółowego świadków naocznych, skoro umie powiedzieć, kiedy
go dnia poległ bohaterską śmiercią każdy z rotmistrzów lub zna-
zych towarzyszy. Taki sposób opowiadania złożył się oczywiście
ór, który nikogo zadowolić nie potrafi. Nie ma bowiem warunków
aby na czytelniku wywrzeć korzystniejsze wrażenie i nie przed-
znowu większej wartości dla historyka, który z nim, jako z poe-
wiele liczyć się nie może.

imorowicz nie posiada najmniejszego wyobrażenia o plastycznem
waniu i przedstawieniu przedmiotu i nie umie rzucić światła jaś-
ǵo na pojedyńcze wybitniejsze epizody. Wszystkie szczegóły trak-

---

Egzemplarz Dembowskiego, a za nim i odpis p. Paulego nie mają karty tytu-
stto jednakże niewątpliwie utwór Zimorowicza, bo format i ilość kart (dziewięć
owej in 4-o) zgadzają się z opisem Bentkowskiego, a styl i właściwości poe-
adczą, że utwór ten pochodzi z początku siedemnastego stulecia, i potwierdzają
vyobrażenie, jakie możemy mieć o pierwszych poetycznych próbach Bartłomieja.

towane równomiernie, jakby w kronikarskiem opowiadaniu i wszędzie widoczne silenie się poety, któremu skrzydeł nie dostaje. Bentkowski powiada wprawdzie, że „wiersz czysty i pełny“, ja jednak, choć dokładnie nie rozumiem, co ostatni epitet ma oznaczać, nie mógłbym i tego przyznać poematowi. Trzynastozgłoskowy jego wiersz tylko w niektórych miejscach jest więcej potoczysty, a zresztą przeważnie „pełny“ po większej części niezręcznie wtrąconych aluzyi do powszechnie znanych i elementarnych szczegółów z mitologii starożytnej i nadto nie wolny od wyrazów dobrych tylko w mowie potocznej, ale tu dziwnie smutno odbijających od zwrotów szumnych i przesadnych. Dosyć liczne porównania i obrazy obracają się zawsze w kole zjawisk tylekrotnie już przez innych pisarzy nierównie plastyczniej przedstawionych i skutkiem swojej nienaturalności i napuszystości nie mogą wywrzeć na czytelniku korzystniejszego wrażenia. Jednem słowem wszędzie widać nieumiejętną rękę, która porwała się na wielkie dzieło, ale wykonać go nie umiała.

Wśród powodzi szczegółów do pamiętnika stosownych, ale poematu epicznego niegodnych, wyróżnić i podnieść należy ustęp jeszcze stosunkowo najpiękniejszy, opiewający obszerniej wycieczkę Tatarów z pod obozu Chocimskiego na Podole. Historya nas poucza, że i wtedy zebrali Tatarzy plon bogaty i wiele brańców i branek w jasyr uprowadzili. Świadomość tego porusza żółć gniewu w poecie i, wywołując większe natchnienie, wydobywa z ust jego dosyć ostrą skargę na nieudolność hetmanów i ramienia Rzplitej, które nie umiało powściągnąć tych dzikich najezdników i narażało na szwank całą naszę pracę kolonizacyjną. Zresztą do charakterystyki autora nic nowego nie przybywa. Ten sam zawsze nieuk Zimorowicz, który wiersze z łatwością tworzy, ale o warunkach poezyi i wykończonej formie artystycznej ma bardzo małe i niewyrobione jeszcze pojęcie. Na uwagę większą zasługuje chyba tylko przypisanie w tytule odniesionego zwycięstwa szczególniejszej łasce Bożej, tudzież dodanie na końcu słów, z poematem zupełnie się nie wiążących: „Samemu Bogu, w Trójcy świętej jedynemu, niechaj będzie wieczna cześć i chwała na wieki nieskończone, amen“. Stwierdzają one bowiem ponownie poruszoną przezemnie już poprzednio okoliczność, że z młodzieńczymi wybrykami Zimorowicza szła w parze i wielka jego żarliwość i bogobojność, jako wynik jego wychowania i całego ówczesnego otoczenia.

Tak więc około 550 wierszy, składających się na „Pamiątkę wojny tureckiej“, nie nazwałbym poematem epicznym, ale raczej zaliczyłbym do rzędu rymowanych panegiryków, szlachetniejszych wprawdzie i celem i wyborem tematu, ale ze względu na formę podobnych do całych setek tych utworów, które wykazać może nasza literatura z wieku XVII. „Pamiątka“ nie wzbogaci osobnym typem polskiego piśmiennictwa i nie

niczem charakterystyki Zimorowicza, choć ją p. Żegota Pauli
e z ukrycia.

* * *

ɔgrafowie nasi opowiadają nam jeszcze [1]), że Zimorowicz pozostawił nadto
praw dla Ormian a ks. Sadok Barącz donosi [2]), że Zimorowicz był „nota-
wa ormiańskiego" (*sic!*) i że istnieją „księgi jego wprawną ręką pisane",
ırącz widział, a których „duże litery i pismo równe znamionują człowieka
z żelazną wytrwałością pracującego". Wszystko to jednak polega na mi-
nieznajomości stosunków ówczesnych.
ɔmnieliśmy już poprzednio, że w r. 1518 z rozkazu Zygmunta I dokonano
raw ormiańskich na język łaciński i uczyniono je w ten sposób zrozumia-
ɔolskiej ludności. Przekład rozpowszechniono w licznych odpisach [3]), a w r.
ały zbiór uczynić jeszcze więcej dla ogółu przystępnym, przetłómaczono go
ɔo na język polski i przepisano nader ozdobnie. Otóż ta bardzo ładna i sta-
polskiego praw ormiańskich wydania przechowała się w rękopisach biblio-
ıskich [4]), lecz oczywiście nie może pochodzić z ręki Zimorowicza, bo ten
iczył zaledwie cztery lata. Bajka o zredagowaniu praw przez Zimorowicza
wne stąd, że w tymże rękopisie już o wiele później zamieszczono na kartach
wa przywileje, nadane mieszkańcom Lwowa przez papieża Syxtusa VI i króla
ıierza, wyjęte z Bartłomieja *Viri illustres civitatis Leopoliensis*, jak tego do-
lująca się pod nimi notatka: *Haec duo privilegia excerpta sunt ex libro, cui
i illustres civitatis Leopoliensis metropolis Russiae, collecti per Bartholomaeum
consulem Leopoliensem. Leopoli in typographia M. Iacobi Mościcki academici
ıi 1671.*

* * *

sumując powyższe dane, spostrzegamy, że czynność literacka
ja z tego okresu życia nosiła na sobie wszelkie znamiona pło-
zieńczego wierszoklety. Nietolerancki zwłaszcza dla protestantów,
szego wykształcenia i polotu fantazyi, ma tylko wiele rodzimego
ego dowcipu i humoru, którego jednak nie umie użyć należy-
mu brak wyrobionego smaku i tego poczucia piękna, które nie
vyjść poza granice ręką artystyczną zakreślone. Nie przeszedłszy
od opieką ojcowską ciężkich doświadczeń w życiu, próbuje ko-

ɔr. Władysław Wisłocki l. c. str. V.
. c. str. 405.
'. Bischoff l. c. powiada, że mógł korzystać z 10 rękopisów, do tej pory w Ga-
ıowanych.
ſr. 2.117: Prawa y artículy Ormian lwowskich z łacinskiego języka z rozka-
ıw starszych ormiańskich pilnie na polski przetłumaczone roku panskiego 1601

chać się zawzięcie i pisze wiersze najpierw swywolne i miłosne, a następnie humorystyczne i zjadliwe. Kiedy się zaś przerzuci na pole poważniejszej epiki, to stworzy coś takiego, co raczej przypomina kierunek panegiryczny, w jaki rzeczywiście popadł zaraz w następnym okresie życia.

ROZDZIAŁ III.

Wiek męski (r. 1624—1646).

(Dalszy rozwój stosunków poprzednio opowiedzianych. — Interdykt i proces z arcybiskupem Próchnickim. — Walka z Kampianem. — Synod ruski. — Ormianie unitami. — Wypadki analogiczne. — Przyjęcie i pobyt Władysława IV we Lwowie — Zarządzenia króla i ich skutki. — Złowroga cisza. — Zimorowicz mieszczaninem lwowskim i obrońcą sądowym. — Klientela i stosunek do Siedmiradzkiego i Kampiana. — Materyalne położenie. — Małżeństwo z Katarzyną Duchnicówną i spowinowacenie się z wybitniejszymi rodzinami w mieście. — Nieszczęścia w życiu rodzinnem. — Zajęcia Bartłomieja i wzrost majątku. — Possessionatus. — Wybuchy dawnej krewkości. — Usunięcie się w zacisze domowe i powrót do działalności publicznej w charakterze pisarza urzędu radzieckiego. — Zakupno winnicy. — Śmierć matki i siostry. — Proces z Wrzeszczowiczem, Marszewskim i Bryknerem. — Dostąpienie godności ławnika).

Dzieje Europy w tym czasie wypełnia w przeważnej części tocząca się podówczas z nadzwyczajną zaciekłością wojna trzydziestoletnia. Polska bierze w niej tylko bardzo mały i pośredni udział przez drapieżnych Lisowczyków. W Polsce zresztą zapełniają najpierw ten okres ostatnie lata panowania Zygmunta III i jego niefortunnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a we Lwowie dalszy rozwój stosunków w pierwszym rozdziale opowiedzianych, przerywany tylko od czasu do czasu wypadkami donioślejszego znaczenia, pozostającymi z wytworzonem położeniem w ścisłym i naturalnym związku. Do tychto wypadków ważniejszych, wpływających na losy całego miasta, ograniczę się i ja w mojem opowiadaniu.

Na rok 1624 przypada ów głośny, z wielkiem rozgoryczeniem prowadzony spór miasta z arcybiskupem Próchnickim, w którym obie strony nie wyszły bez szwanku wskutek zanadto surowych środków, przez duchownego arcypasterza użytych. — Istniał we Lwowie, jak nam już wiadomo, szpital św. Ducha wraz z kościołem tegoż imienia, którego dobrami i dochodami zarządzali osobni prowizorowie, z grona rajców wy-

lo składania rachunków przed zwierzchnością miasta zobowią-
onieważ jednak szpital połączony był z kościołem i wszystkie
ıju instytucye uważano w owych czasach za kościelne i pod
chowieństwa zostające, przeto od niepamiętnych czasów rościli
vo także i arcybiskupi lwowscy do wglądania i kontrolowania
v, składanych przez prowizorów. Było to i uzasadnionem i po-
wet dobrem, gdyż rajcy, na siebie nawzajem łaskawi, nie wgląᵭ
ścisłością w czynności kolegów i patrzyli przez palce na wszel-
rządzie niewłaściwości. Natomiast arcybiskup, jako zdala sto-
ł być w tym względzie surowszym, a że posiadał i jurysdyk-
)wną, więc bali się go rajcy i odmawiali mu statecznie prawa
się do administracyi dóbr szpitalnych.

trwało jakiś czas, dopóki arcybiskupi więcej łagodni nie chcieli
westyi na ostrzu miecza. Kiedy jednak na stolicy zasiadł Jan
, człowiek i sam uczciwy i o prawa i dobro powierzonej sobie
ɛzyi nadzwyczaj dbały, wówczas zażądał stanowczo przedłoże-
nków i opierającym się rajcom karami kościelnymi zagroził.
ym razem rajcy, poczuwając się częściowo do winy i widząc,
ıkupowi chodzi rzeczywiście tylko o uporządkowanie dochodów
h. Stało się więc po woli Zamoyskiego, a ścisłe przeprowadze-
oli wyszło szpitalowi na dobre, gdyż zregestrowano przy tej
ɛi dokładnie wszelkie dochody szpitala [2]). Nie tak ułożyła się
kilkanaście lat później.

ząd miasta, nagradzając zasługi Kampiana i zapewniając procent
nionej u niego pożyczki, puścił mu w r. 1623 w dzierżawę
łówek, nabytą dla szpitala w r. 1607 i przytykającą do dóbr
pich. Energiczny i rzutki Kampian starał się majątek jak naj-
zyskać i popadł z tego powodu w konflikt z Próchnickim, który,
zedni arcybiskup, widziałby był chętnie, żeby wieś przyłączoną
) sąsiednich jego posiadłości. Próchnicki, dotknięty postępowa-
ɛów, zażądał w odwet przełożenia rachunków z administracyi
a gdy rajcy nie chcieli uczynić zadość temu żądaniu, widząc
yraźnie osobistą pobudkę i nie chcąc ubliżyć Kampianowi, sto-
łaśnie u szczytu potęgi, zagroził nawet klątwę kościelną. Rajcy
ɛożby się nie zlękli i, za radą pisarza Zimnickiego i prywatnego
Magdaleńskiego, odwołali się do trybunału królewskiego, utrzy-
pretensye arcybiskupa są urojone, a sprawa nie należy do sądu

— —

)r. str. V, przedmowy w trzecim sesszycie źródeł pomniejszych l. c.
or. Pirawski l. c str. 104 i 105.

duchownego. Wtedy Próchnicki groźbę wykonał i, obłożywszy klątwą Kampiana, pięciu innych czynnych rajców (Erazma Syxta, Melchiora Wolfowicza, Jakóba Scholza, Marcina Korzeniowskiego i Hieronima Waydolta), tudzież obu prawnych doradców, kazał tę klątwę z kazalnicy ogłosić. Tak surowy środek oburzył do żywego większą część ludności miasta, zostającej pod świeżem wrażeniem niespożytych zasług Kampiana i, kiedy jeden z kanoników począł rozkaz arcybiskupa wykonywać, powstał w katedrze rozruch niebywały: rzucono się na ambonę, ściągnięto z niej kapłana i poczęto się odgrażać przeciw arcybiskupowi, który, ulegając namowie kilku zapalczywszych księży, chwycił się teraz środków jeszcze ostrzejszych i, rozszerzywszy klątwę do trzech najwięcej zaangażowanych ławników, rzucił równocześnie interdykt na całe miasto. Dla większego postrachu zrzucono świece z kazalnicy na ziemię, bito we dzwony jak podczas pogrzebu, a następnie wszystkie kościoły zamknięto i służbę Bożą odprawiać w nich zaprzestano. Była to kara straszna i jeżeli jeszcze w połowie XVIII stulecia szlachcic bał się rzucenia klątwy ze strony proboszcza, to wówczas we Lwowie u ludności na wskróś katolickiej interdykt wywołał nadzwyczaj przygnębiające wrażenie. Zaprzestano, powiada Zimorowicz [1]), odprawiania mszy świętej, nie chrzczono dzieci, nie udzielano ślubu i nie grzebano umarłych przy asystencyi duchowieństwa. Na twarzach wszystkich rozpacz i smutek. Przerażeni więc rajcy udają się na sejmik, który się właśnie odbywał w Sądowej Wiśni i proszą kilku możnych panów o wstawienie się za nimi u arcybiskupa. Nie odmówili poparcia Jan Daniłowicz, wojewoda ruski, Jan Sobieski, starosta krasnostawski i Stanisław Mniszek, starosta lwowski, ale więcej niż ich prośby podziałały na arcybiskupa przedstawienia szlachetniejszej części duchowieństwa, wykazującego, że lud, widząc kościoły przez 15 dni zamknięte, poczyna tłumnie do cerkwi uczęszczać. Dał się więc Próchnicki przebłagać i cofnął interdykt pod warunkiem, że rajcy, ławnicy i kolegium 40-tu mężów prosić go będą na klęczkach o przebaczenie i podczas pierwszej mszy za pokutę leżeć krzyżem na ziemi w czasie podniesienia. Wypełnili rajcy te upokarzające warunki, ale zniewagi sobie wyrządzonej nie darowali i wytoczyli arcybiskupowi proces przed nuncyuszem papieskim [2]). Nuncyusz sprawę rozstrzygnął na korzyść miasta, uwalniając rajców od składania rachunków z administracyi wszel-

[1]) *Leopolis triplex* pod r. 1624. Więcej szczegółów u Józefowicza l. c. *sub eodem anno.*

[2]) *Commissio et processus nuntii apostolici ratione hospitalis s. Spiritus cum illustrissimo archiepiscopo* znajduje się wymieniona między książkami biblioteki Zimorowicza. Por. wydany przezemnie inwentarz rzeczy i dzieł l. c. str. 15.

ątku gminnego. Uparty jednak Próchnicki apelował do papieża
kiedy z Rzymu otrzymał wskazówkę, że proces przegra, bo
z biskupów krakowskiego i kamienieckiego złożona, po przepro-
śledztwa przełożyła nieprzychylny dla niego wniosek, wów-
opiero ustąpił i, wszedłszy z rajcami w układy, wyrzekł się
i wszelkich pretensyi do rządzenia szpitalem lub kontrolowania
v.

zakończył się ów pamiętny zatarg o Skniłówek, a zakończył
ie dla stron obojga, skutkiem nierozważnego postąpienia arcy-
poduszczania go przez kilku ludzi, powszechnej pogardy po-
vających[1]). Ze strony arcybiskupa było to zawsze nadużycie
e z pobudek tym razem prywatnej przeważnie natury chwycił
irowych środków wobec ludności na wskróś katolickiej i że,
wygórowaną ambicyą, domagał się poniżających dla miasta
i doprowadzil ostatecznie do własnego upokorzenia. Wyszli
rajcy, bo musieli udawać się po opiekę aż do możnych panów,
iaczne koszta na prowadzenie procesu i doznali niemałej zniewagi,
ednokrotnie przedtem złożyli dowody wielkiej żarliwości religij-
gorzej jednak odbiło się to na szpitalu św. Ducha, gdyż odtąd
a, wobec istniejącego we Lwowie systemu gospodarki gminnej,
stały prawie wyłącznie na sumienność prowizorów i ich towa-
rzędu radzieckiego.

trzy lata później w r. 1627 rozpoczął się i odegrał inny dra-
a nim zacięta walka z owym wszechwładnym Marcinem Kam-
który zapomocą energii i kapitału doszedł z czasem do takiej
można go było nazwać słusznie dyktatorem miejskim. Pier-
ały w tej walce padają ze strony Erazma Syxta, niedawno przed-
n z swym przeciwnikiem klątwą obłożonego. Po nim ośmielają
aż wreszcie podnosi się całe miasto, zrzuca Kampiana z god-
ey lwowskiego i wytacza mu proces o nadużycie władzy i nie-
ść w administracyi. A choć go sam król bierze w opiekę i re-
lwukrotnie w godności, to przecież ubóstwiany niedawno bur-
óry uchronił miasto od ostatecznej zguby, upada i ginie w r. 1629,
ay prawie od wszystkich; dodajmy jednak, że ginie z godno-
elkim pozostaje nawet w upadku.

zegółów tej walki ciekawej i charakterystycznej nie opowiadam,
zatargu bystro uchwycił i obu Kampianów, ojca i syna, zu-

---

eopolis triplex pod r. 1624: *Ceterum, qui hanc tunicam Christi in consutilem sci-aerore animi intra triennium contabuerunt. Nomina illorum hucusque apud pro-nala verba habitant.*

pełnie trafnie scharakteryzował szanowny autor Patrycyatu [1]). Do jego też malowniczego przedstawienia odesłać mi chyba wypada łaskawego czytelnika i z swojej dołączyć tylko skromną uwagę, że może pochodzenie Kampianów należałoby jeszcze dokładniej zbadać [2]). Choć bowiem i ja nierównie większy zasób energii przypisuję naszym pokrzyżowanej rasy mieszczanom, niż czysto polskiej szlachcie rolniczej, to przecież te obie iście posągowe postaci bezwzględnych i wszelkimi sposobami do majątku dążących doktorów wydają mi się jakby były przeszczepione z innej narodowości — jakiej? — nie chcę rozstrzygać.

W tymże samym roku, w którym przedsiębiorczy Kampian *morsu invidiae periit*, widział Lwów w swych murach władyków i panów ruskich, zebranych skutkiem polecenia królewskiego dla ostatecznego załatwienia unii i przyciągnięcia do niej tak obu biskupów, przemyskiego i lwowskiego, jakoteż i bractwa stauropigialnego. Zjazd był liczny; metropolita unicki, sześciu władyków, przewodniczący zjazdu Aleksander książe na Zasławiu i Ostrogu, tudzież kniaź Puzyna i inni możniejsi panowie ruscy, którzy przeszli już na unią, brali w nim udział, ale dysunitów niewielu tylko pospieszyło na wezwanie królewskie do Lwowa. Cały tydzień trwały kazania, dysputy i uroczystości przy żywym udziale całej ludności miasta Lwowa, — rezultatu jednak nie było żadnego, bo schizmatycy trwali upornie przy swojem i unii przyjąć nie chcieli. Charakterystycznym też na zawsze dla postępowania Polaków pozostanie argument, jakiego schizmatycy użyli, gdy im Smotrzycki korzyści nowego obrządku przedstawiał: „Potrzeba to waszmościom wiedzieć, iż dyabeł nie tak bardzo straszny, jak go malują“ [3]). Pili tu widocznie do niebezpieczeństwa, jakie im ze strony króla i Polaków grozić mogło i wydali tem samem najlepsze świadectwo dawnej Rzplitej naszej. Poniżano w niej wprawdzie innowierców i dokuczano im, ale do brutalnych gwałtów Polacy nigdy się nie zerwali.

Tak zjazd władyków ruskich przeminął bez skutku, natomiast Ormian lwowskich, podlegających dotychczas patryarsze eczmiadzińskiemu, jeszcze w tym samym roku 1629 pozyskano dla obrządku zachodniego. Przyjechał mianowicie w r. 1626 patryarcha ormiański Melchizedech do Lwowa i za pewną sumę pieniężną powierzył godność biskupią Mikołajowi Torosowiczowi, wbrew intencyom *nationis Armeniae* i mimo za-

[1]) Str. 83—114.

[2]) Pochodzili z Koniecpola czyli Nowopola, własności Koniecpolskich. Dawniejsi pisarze jak Rasp, Zubrzycki etc. wywodzili nazwisko od Neufeld, które według nich przełożono później na *Novicampianus*, *Campianus*.

[3]) Słowa te przytacza sam Zubrzycki l. c. str. 270.

ożniejszej podówczas rodziny Hołubowiczów. Ormianie lwowscy
ieli na to wypowiedzeniem posłuszeństwa nowemu biskupowi,
ąc, że na stolicy utrzymać się nie zdoła, prosił Zygmunta III o opiekę
ył się z gotowością przyjęcia unii i uznania zwierzchnictwa
o. Król uradowany zgodził się na to chętnie, Torosowicza
i biskupiej zatwierdził i wezwał rajców lwowskich, by mu
użyczyli poparcia. Po takiem poparciu ze strony królewskiej
z już się nie zawahał i w kilka dni po wyjeździe władyków
4 października 1629 r. przyjął uroczyście wiarę katolicką.
jednak od razu przemocy nie ulegli, lecz kościół zamknęli
doń nie puścili. Wówczas wmieszał się w sprawę magistrat,
uwięził i Torosowicza w tryumfie do kościoła wprowadził. Po-
wycięstwo przechyliło się na stronę biskupa i jego zwolenni-
licznych zatargach, procesach i nawet bójkach ustalił się nowy
we Lwowie tak, że we dwadzieścia lat później z dawnych
ców tylko nieliczne resztki pozostały.

tych wypadków w najogólniejszych rysach opowiedzianych do-
r jeszcze fakty, analogiczne zupełnie do opisanych w pierwszym
ale. W r. 1625 nowa zaraza choć w nierównie mniejszych roz-
awiedziła Lwów i zmusiła znowu Zimorowicza do ucieczki na
V pamiętnym śmiercią Kampiana, zjazdem władyków i unią
oku 1629 obchodzi miasto uroczyście beatyfikacyą Andrzeja
a w roku następnym nowa konfederacya wojska niepłatnego
wów do okupienia się gotówką i towarami. Wreszcie we dwa
ej zaniepokoiła mieszkańców zacięta bójka między uczniami
zuickiej i katedralnej, jako nowa ilustracya coraz niezdrow-
unków. Bójki takie zdarzają się później coraz częściej i do-
elkiego rozluźnienia się karności u młodzieży, jakoteż niero-
walizacyi obu szkół. Nadto awantura, o której mowa obec-
iczyła się bardzo smutnie, bo nie tylko, że kilku z młodzieży
niej znalazło, ale jeszcze i przełożeni szkół w obronie swych
czych praw wystąpili z ambony wrogo przeciw magistratowi,
zabójców pokarał więzieniem. — Zresztą najazdy tatarskie
r się w tym czasie niemal rokrocznie, a napad z r. 1624 dał
go powód do bójki ulicznej we Lwowie, która omal że nie
większych rozmiarów i nie skończyła się zabiciem dwu szlach-
iedy mianowicie hetman Stanisław Koniecpolski począł ścigać
ch ze zdobyczą Tatarów, ci wycięli starszych i osłabionych
, zostawiwszy dzieci na polu otwartem, uszli do siebie z dobo-

---

opolis triplex pod r. 1625.

rowym tylko jasyrem. Hetman dzieci na wozach do Lwowa odesłał, a magistrat wystawił je na widok publiczny i pozwolił każdemu zabrać sobie jedno na wychowanie. W trakcie tego rozpuścił ktoś pogłoskę, że przekupiony przez żydów pachołek szlachcica Łahodowskiego chce im sprzedać jednego dorodnego chłopca. Tłum tą wiadomością poruszony nie pozwolił chłopca zabierać, a kiedy pachołek pomocy pana wezwał i ten z krewnym Magdaleńskim i liczną czeladzią nadbiegł, rozpoczęła się bójka, w której za interwencyą rajcy Hepnera skończyło się wreszcie tylko na pobiciu obudwu szlachciców, ale sam Hepner wmieszania się swego omal życiem nie przepłacił.

Wśród takich to okoliczności skończyły się rządy Zygmunta, a niedługo potem i arcybiskupa Próchnickiego († r. 1633). Nastał we Lwowie nowy arcypasterz Stanisław Grochowski (1634—1645), a w Polsce objął rządy Władysław IV, w którym początkowo wielkie nadzieje pokładano. Nadzieje też zrazu ziszczać się zdawały. Moskwa zwyciężona musiała zawrzeć niekorzystny dla siebie traktat polanowski (27 maja 1634 r.), a prawie równocześnie hetman Stanisław Koniecpolski z małymi stosunkowo siłami gromi Tatarów budziackich pod Sasowym Rogiem (4 lipca 1633) i odnosi nie mniej świetne zwycięstwo pod Paniowcami nad Abazym-baszą i jego turecko-wołoskimi zastępami (22 Października 1633). Toteż, kiedy nadeszła wiadomość, że następca Osmana, sułtan Amurat VI, przyjął groźnie posła polskiego Aleksandra Trzebińskiego i począł się gotować do wielkiej wyprawy na Polskę, wówczas sejm, pod świeżem wrażeniem odniesionych dopiero co zwycięstw, oświadczył się z gotowością do podjęcia wojny i polecił rozpisać nowe zaciągi, a wojsku, wracającemu z wyprawy moskiewskiej, zdążać w pospiesznych marszach na południowe kraju granice. Król sam, chcąc, jak niegdyś pod Chocimem, wystąpić w obronie całego chrześcijaństwa, zajął się gorliwie przygotowaniami wojennymi i zjechał w tym celu umyślnie do Lwowa, aby być bliżej widowni przyszłej rozprawy z niewiernymi. Przyjęcie, jakiego tu doznał Władysław IV, dozwala mi społeczeństwo lwowskie odsłonić z weselszej, dotychczas nietkniętej przezemnie strony i scharakteryzować dziecięce przywiązanie mieszczan do króla i tę ich naiwną a przytem i praktyczną naturę. Dla tego nie waham się rzucić jaśniejszego światła na ten ciekawy i charakterystyczny epizod, zwłaszcza, że łączy się on z wypadkami ważnymi do dalszych dziejów miasta i wiąże się bezpośrednio z Zimorowicza *Vox Leonis* [1]).

[1]) Powyżej podany szkic jestto ustęp ze wspomnianej już l. c. (ob. str. 16 i 64) mojej rozprawki, zmieniony tylko w kilku drobnych i nieznacznych rysach. Źródła, na których się opieram, znajdują się w tejże rozprawie przytoczone i dlatego ich ponownie na tem miejscu nie przytaczam.

idaną i drogą dla mieszczan lwowskich była osoba każdego
óż dopiero Władysława IV, w którym przy obiorze tak wiele
eje pokładano. Król dla nich ojcem i panem, król dla nich
iświęconą, niemal boską osobą, dla której najżywszy szacunek
ży, choć ramię jego nie zasłania już przed rozmaitemi nadużyźniejszych stanów. Gdy zawita w bramy miasta, to prawdziwe
a jego mieszkańców, do którego odpowiednio trzeba się przy-
Nie dziw więc, że i teraz wieść o zamierzonym przyjeździe
wa IV poruszyła do głębi wszystkich mieszkańców Lwowa
naczelny zarząd miasta do zgotowania mu przyjęcia różnego
tego, jakie my obecnie panującym urządzać zwykliśmy.
pierwszą zaraz wiadomość postanowiono przedewszystkiem zająć
zeniem bramy wjazdowej. W tym celu już 12 września, a więc
ygodnie przed przybyciem króla, poczęto za pomocą wyłomu
zrobionego rozszerzać bramę krakowską koło „cekhausu“ czyli
miejskiej, aby ustawić tam łuk tryumfalny, czyli „portyk“
triumphalis. Wśród tej roboty przybył 16 września Bogatko,
zy królewski i stanął gospodą u Alberta Zimnickiego, owego
27 wyklętego pisarza miejskiego. „Oficyalistę“ królewskiego
yło sobie ująć podarunkami i sutem przyjęciem, „aby panów
i gospodami nie angażował“. Mieszczanie lwowscy byli już do
zwyczajeni, że nic darmo nie przychodzi i że pieniądz to najodek, trafiający najpewniej do przekonania tak pana jak i sługi.
z rozkazania panów radziec“ „zabiegając, aby miastu w dyspogospod ciężkości nie czynił“, dano mu zaraz „pieniężną stacyą“
mowano żywnościami“, póki król nie przyjechał. „Mięso, kury,
, ryby, chleb, jarzyny i przeróżne korzenie“ były na jego rozmiasto zapłaciło nawet za pół garnca wina, którem go „wył“ niejaki p. Rychnowski. Nadto gdy wszystkich podarunkami
o, wpłynęło i do jego kieszeni 100 złp. „*pro contentatione* wewnego zwyczaju“.
przybyciem stanowniczego zabrano się jeszcze raźniej do przy-
. Posłano do proboszcza w Janowie i zarazem sekretarza króo, celem bliższego „naradzenia się nad sposobem przyjęcia“ i zaybijać ściany z kamienicy Korniaktowskiej, późniejszej królewdo Szembekowskiej i Bernatowiczowskiej[2]). Na pierwszem pię-

---

Dzisiaj Rynek l. 6. Jest to ta sama kamienica ks. Ponińskiego, na której w r. 1883 tablicę pamiątkową na cześć pobytu w niej Jana III Sobieskiego.
Dziś Rynek l. 7 i 8.

trze tych trzech w ten sposób z sobą połączonych kamienic urządzono pokoje dla króla i jego najbliższej rodziny. Okna stąd wychodziły na południowo wschodnią część rynku, który w ogóle, jak wspomniałem, nie przedstawiał się zbyt uroczo. Oprócz kramów, kramików i bud, koryta rybne, słoma i rozmaitego rodzaju śmiecie zalegały przed przyszłem mieszkaniem Władysława IV. Wszystko to teraz usunięto na czas pobytu króla, a lwa kamiennego, herb miasta wyrażającego, pomalował na nowo Stanisław malarz za skromną sumę 7 groszy polskich. Miał jednakże ów Stanisław[1]) i korzystniejszą robotę. Na wieży ratuszowej wznosił się jeszcze inny mniejszy lew, „lewkiem“ przezwany. Koło niego wybudowano teraz małe rusztowanie, z którego „Matys“ cieśla miał powiewać chorągwią srebrem haftowaną, a zdobną w herby Rzplitej i rodziny Wazów. Malowanych herbów do niej jak i do innych jeszcze chorągwi, potrzebnych podczas uroczystego wprowadzenia Władysława IV do miasta, dostarczył również ów Stanisław.

Równocześnie postępowała praca i nad wykończeniem portyku, którego przystrojenia podjął się przedsiębiorca Anzelm Świątkowicz za 100 złp., nie wliczając w to roboty ciesielskiej i murarskiej. Z zadania wywiązał się szybko, ale nienawistny wiatr „psował“ ustawicznie płótna i rajcy musieli je nowemi zastępować. Kiedy zaś wiatru nie stało, to znowu hajduki panów dopuszczały się rozmaitych psot, aż wreszcie zapobiegła wszystkiemu miejska straż nocna, której osobnym rozkazem polecono czuwać nad dziełem dowcipu lwowskiego. Podobny los spotkał był i „emblemata“, drukowane częścią na papierze białym, częścią zaś na białej i ceglastej materyi jedwabnej, kitajką lub taftą zwanej. Już były w zupełności gotowe, kiedy okazało się, że drukarz (Jan Szeliga) się pomylił. Musiano mu je zwrócić i za wydrukowanie innych nowych 6 złp. zapłacić.

Następnie należało się zająć wynajęciem odpowiedniej orkiestry, której pielęgnowaniu ówczesny Lwów nie oddawał się widocznie ze szczególniejszem zamiłowaniem. Mieszkał w nim wprawdzie muzyk Orzeł, który za „pół talara lewkowego“[2]) ułożył w tym celu „echo *correspondens*“, ale właściwej, nawet skromnej orkiestry nie było. „Słało się“ więc po nią do Żółkwi i przywiozło w wigilią królewskiego przyjazdu. Nieliczna to była grupa muzykantów, kiedy zmieścili się na jednej „furmance“ i podobna w zupełności do naszych małomiasteczkowych, kiedy

---

[1]) Może identyczny z Stanisławem Drier, którego przytacza autor (Władysław Łoziński) Malarstwa cerkiewnego na Rusi w „Kwartalniku historycznym“, T. I, str. 200.

[2]) Według ówczesnego kursu 1 złp. 7½ gr.

zajęcia zadowolili się 20 złp. „Spróbowali“ najpierw „grauszu“, a kiedy próba się udała, miasto dało im „kontenta. i 10 gr. „aby pilni byli przyjazdu Króla JMci“. Oprócz zczono na wieży ratuszowej trębaczy, których obowiązkiem podczas wjazdu króla na rynek, zatoczono działa na wały, mi armatnimi powitać upragnionego monarchę, postarano się e podarunki i niezrozumiałą dla nas ilość ryb, korzeni, fig, zakupiono wreszcie odpowiednią ilość wina.

yobrażeniu ówczesnych ojców miasta brakło jeszcze jednej tórą koniecznie postarać się należało. Król dla nich był prze- m osobą poświęconą i pomazańcem boskim, a jako taki nie ić inaczej jak pod baldachinem umyślnie do tego sporządzo- też uproszono proboszcza od św. Ducha, aby za odpowiednią wolił „pasamonom“ sporządzić baldachin w kościele jego pie- zonym i nie szczędzono kosztów, aby całość wypadła okazale oby królewskiej.

zedł wreszcie 26 września, dzień „szczęśliwego przyjazdu Króla ść dygnitarzy miejskich i dostojników szlacheckich i duchow- asta i okolicy wyjechała daleko poza Lwów, aby przywitać go gościa. Roje szlachty, mieszczan i ludu wiejskiego zaległy rów i ulice miasta i przedmieścia krakowskiego, a drugie tyle skupiło się w oknach lub przyłączyło się do procesyi, mają- dzać pochód tryumfalny.

iła właśnie na „całym“ zegarze dwudziesta druga godzina, czwarta (?) z południa, kiedy król wraz z dwoma przyrodnimi nem Kazimierzem i Aleksandrem Karolem, w otoczeniu dworu zbliżył się do bram miasta. Zagrzmiały działa, odezwały się muzyka umieszczona na rusztowaniu obok łuku tryumfalnego mogła najgłośniej.

kilkanaście kroków przed bramą wjazdową wysiadł Włady- powozu i mógł się teraz dokładniej przypatrzyć łukowi try- u, na cześć jego wzniesionemu. Środkową część łuku tworzył t wojny moskiewskiej“, zapewne nowe arcydzieło malarskie . Naokoło obrazu wisiały herby Wazów, Rzplitej, niektórych w i miasta Lwowa, otoczone „emblematami“ przeróżnej treści Wszystko to okalała wielka ilość chorągwi, powiewających zu i mieniących się barwami narodowemi.

widok zbliżającego się króla wyszli przed bramę wjazdową go rajcy, a ówczesny burmistrz Maciej Hayder, jeden z naj- zych mieszczan lwowskich, po dłuższej przemowie przywitał gościa chlebem i solą i wręczył mu klucze miasta, złożone

na „szkarłatnym adamaszku“ i związane sznurkami z jedwabiu i szychu[1]). Król odpowiedział łaskawie i wśród nieustannego bicia z dział, okrzyków ludności i odgłosów muzyki, odgrywającej owo „echo *correspondens*“, przeszedł powoli przez łuk tryumfalny i zbliżywszy się do oczekującego go z procesyą duchowieństwa, wstąpił pod baldachin atłasowy, suto złotem tkany i na przodzie orłem Rzplitej i koroną królewską ozdobiony. Wśród śpiewów kościelnych ruszył cały pochód zwolna ku rynkowi, gdzie „Matys“ cieśla powiewał z wieży ratuszowej chorągwią z „bagazyi ceglastej“, a trębacze głośnem trąbieniem „wszem wobec“ oznajmiali, że do miasta zawitał najwyższy dostojnik państwa polskiego. Stanąwszy na rynku nie udał się Władysław wprost do mieszkania, lecz choć drogą znużony wstąpił razem z całem otoczeniem najpierw do kościoła katedralnego i dopiero następnie po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* podążył wraz z królewiczami do pokojów dla siebie przeznaczonych.

Nazajutrz stawili się u króla rajcy miejscy i przynieśli na „karmazynowej tafcie“ bogate dary w upominku. Królowi ofiarowali dwa złote dzbany z nakrywkami wartości 1.212 złp. czyli mniej więcej naszych około 3.000 fl., a królewiczom dwa złote kredensy również z nakrywkami za 462 i 366 złp. Równocześnie zaproszono dostojnych gości na wspaniałą ucztę, która kosztowała 800 złp. i odbyła się w pomieszkaniu Marcina Groswajera, późniejszego rajcy i obrońcy Lwowa z r. 1648.

O kuchnię królewską miało miasto także staranie; oprócz sześciu wołów i jednej beczki wina dostarczało kilkakrotnie nader znacznej ilości wszelkiego rodzaju ryb, jakich tylko na Rusi Czerwonej dostać było można. Kiedy zaś król z powrotem do Warszawy odjeżdżał, to osobnym wozem prowadzono za nim w podarunku od miasta jeszcze jednę beczkę ryb, sześć kamieni wyziny czyli ikry wyzowej i dwa kosze fig i rozynek.

Pamiętali mieszczanie i o senatorach razem z królem przybyłych, których również ująć sobie należało. Kazanowskiemu, podkomorzemu koronnemu, dostał się w udziale koncerz złocisty, a ks. Gębickiemu, sekretarzowi wielkiemu, cztery pary kosztownych kobierców; Fredro, podkomorzy przemyski, otrzymał dwie pary podobnych kobierców, a Chrzanowski Jakób, pisarz skarbowy, bliżej nieoznaczony złoty upominek wartości 112 złp. Oprócz tego obdarzono ich winem równie jak i Jakóba Zadzika, kanclerza koronnego i innych, a kiedy odjeżdżali, to podobnie jak za królem szły za nimi osobne wozy pełne ryb, kawioru, fig i rozynek.

---

[1]) Mieszanina naśladująca złoto lub srebro.

miesiąc przebywał Władysław IV we Lwowie;[1]) a w czasie
wypadki doniosłego znaczenia tak dla całej Polski jak i dla
iasta Lwowa. Z początku mieszczanie obok chwil radosnych
ıtne, gdyż widzieli wozy naładowane amunicyą i innymi przy-
jskowymi, spieszące na wschód, do armii zostającej pod roz-
ıniecpolskiego i przypatrywali się mustrze nowo zaciągniętych
ch. Widmo tureckie, odparte u samych granic przed trzynastu
żyło znowu nad Lwowem i Replitą, zwłaszcza że rozmaite
wieści dochodziły do uszu mieszkańców, oczekujących lada
ıych wypadków dziejowych. Niedługo jednak tak trwać miało,
o 5 października nadbiegł goniec z listami oznajmującymi, że
)d wpływem zawartego z Rosyą pokoju zgodziła się na dość
.ce dla siebie warunki, zobowiązawszy się do wycofania Tata-
ackich z stepu białogrodzkiego i ukarania śmiercią sprawcy
r, Abazego-baszy, choć rozkaz uduszenia go sprawić miał sul-
wymowną boleść. Nadto przyznała Turcya Polsce wpływ na
hospodarstw Wołoszczyzny i Mołdawii i pozwoliła jej na za-
fortec nad Dniestrem, zrzekając się równocześnie sama utrzy-
większej załogi w twierdzach, po prawym brzegu tej rzeki
h.

domość o zawarciu pokoju przyjął król niechętnie, bo wy-
ıu się z ręki sposobność wystąpienia w roli obrońcy całego
ństwa, ale mieszczanie lwowscy odetchnęli całą piersią i dali
ej radości przez nowe salwy z dział, modły dziękczynne po
, bicie we dzwony i palenie ognisk po ulicach.

szechną radość mieszczan mąciły wieści o nieszczęściu w łonie
rólewskiej. Królewicz Jan Kazimierz zachorował wnet po przy-
ı ospę, która niezatarte ślady pozostawiła na zawsze na jego
5-letni Kazimierz leżał odosobniony pod opieką wyznaczonych
ielęgnowania sług, gdyż prócz lekarza nikt nie śmiał narażać
ożne niebezpieczeństwo. Jeden tylko królewicz Aleksander nie
ıta opuścić i odwiedzając go podczas choroby osładzał mu chwile
nia. Pod jego opieką podnosił się Kazimierz powoli z ciężkiej
i 27 października był już na tyle zdrowym, że mógł towarzy-
owi w powrocie do Warszawy. Atoli Aleksander przypłacił ży-
ość braterską, bo zaraziwszy się od niego zapadł sam na ospę
w drodze na dziewięć mil od Warszawy, przeżywszy zaledwie

---

djechał dopiero 27 października. Por. kronikę ruską w Naukowym Sbornyku str. 276.

Bawiący we Lwowie król potwierdził miastu przywilej Zygmunta III na pobieranie sztukowego. Spieszyły też do niego cechy z prośbą o zatwierdzenie swych praw, prosili i rajcy o wygotowanie nowego dekretu, uznającego i utrzymującego w mocy wszystkie dawniejsze nadania i prawa, przyznane przez poprzednich królów mieszczanom lwowskim. Władysław nie zwlekał z położeniem podpisu na wygotowanych dokumentach, których musiało być nie mało, kiedy „JMci Pan Rudawski, pisarz dekretów“ otrzymał *pro contentatione* 100 złp.

Równocześnie z wygotowywaniem dokumentów wytoczyła się przed króla inna nierównie ważniejsza sprawa. Jeszcze za Zygmunta III, zaraz z początkiem XVII stulecia, upośledzeni w przywilejach przedmieszczanie z dzielnicy halickiej postanowili odłączyć się od metropolii i zanieśli prośbę do króla o pozwolenie założenia osobnego miasta, które na cześć królewicza miało otrzymać nazwę Władysławowa. Król sądząc, że w ten sposób uda się mu rozszerzyć niewystarczające już podówczas obwarowania niedogodnie pod względem strategicznym położonego Lwowa, w zasadzie zgodził się na żądanie przedmieszczan i wyznaczył osobną komisyą, mającą się zająć wytyczeniem nowych, nierównie rozleglejszych fortyfikacyi. Komisya, nie licząc się z ilością domów i ludności, pociągnęła przyszłą linią fortyfikacyjną w tak wielkich rozmiarach, że siły niebardzo znacznego miasta nie byłyby żadną miarą wystarczyły do skutecznej obrony tak znacznie rozszerzonych wałów. Zanieśli więc protest rajcy lwowscy i po kilkuletnich usiłowaniach udało się im przeprowadzić, że najpierw ścieśniono o wiele zakreśloną linią fortyfikacyjną, a następnie w r. 1607 zesłano dla bliższego zbadania sprawy znakomitego inżyniera Aurelego Passaroti'ego, który oświadczył się wprost przeciw zakładaniu w tem miejscu rozleglejszej twierdzy, utrzymując, że Lwów z wyjątkiem Wysokiego zamku jest tak niekorzystnie położony, iż stanowczo do żadnej fortyfikacyi się nie nadaje.

Orzeczeniem Passaroti'ego ubito sprawę na czas dłuższy i dopiero w r. 1634 podnieśli ją na nowo przedmieszczanie haliccy i skorzystawszy z pobytu króla we Lwowie, zanieśli znowu prośbę do niego o założenie osobnego miasta, które teraz z kolei zwać się miało Kazimierzem. Król widząc naocznie niekorzystne położenie dotychczasowych fortyfikacyi, nie licząc się wcale z danymi warunkami, zapragnął koniecznie rozszerzenia miasta i przystał również na prośbę przedmieszczan. Wyznaczono znowu osobną komisyą wojskową, która włączywszy do obrębu przyszłego miasta okoliczne wzgórza, wytyczyła linią fortyfikacyjną na 4.896 sążni czyli 9 kilometrów długą. Był to oczywiście wielki nonsens, gdyż szlachta z zasady nie udzielała żadnych pieniędzy na wznoszenie twierdz, a zasoby 30-tysięcznego miasta były absolutnie niewystarczające do wy-

ak wielkiego dzieła. Zresztą chcąc bronić skutecznie tak roz-
trzebaby było przynajmniej 12—20 tysięcznej załogi[1]), której
wiłoby z pewnością samo miasto i na którą przy istniejących
warunkach zaledwie cała Rzplita z trudnością zdobyćby się
ronili się więc powtórnie rajcy przeciw tak niedorzecznemu
ięciu, ale król upierał się przy swojem. Robotę rozpoczęto
rowów i sypaniem wałów w dzielnicy łyczakowskiej, a rajcom
dostarczać codziennie 6 pieszych i 12 ciągłych robotników
ch wiosek, do miasta należących. Podkopało to do szczętu na
e znośne i niezależne stanowisko osadników wiejskich, bo
c i wezwaniu królewskiemu zadosyć uczynić i równocześnie nie
uprawy gruntów, nakazali im zamiast dwu cztery dni w ty-
lrabiać. Osadnicy oparli się temu i zanieśli żałobę do króla,
się na dawne przywileje i zwyczaje. Żałoba ich jednakże od-
tek wręcz przeciwny. Władysław IV, ponieważ tu chodziło
cyą, zniósł dawne ich przywileje i przyznawszy zupełną słusz-
m przemienił tem samem dotychczasowych osadników w chło-
e *adscriptos* i do czterech dni robocizny w tygodniu zobowią-
romady oczywiście takiemu orzeczeniu nie chciały się poddać.
po wsiach rozruchy, które stłumiono przemocą, a wyznaczona
la komisya, złożona z arcybiskupa Grochowskiego i referen-
onnego Remigiusa Zaleskiego skazała naczelnika buntu na
resztę opierających się na kłodę i chłostę postronkami. Tak
dopomógł do tego, aby uciskany przez szlachtę stan mieszczań-
ł jak jego zwierzchnicy[2]) uciskać z kolei podwładnych sobie
Choć bowiem później, przekonawszy się o niedorzeczności przed-
, zaniechano robót fortyfikacyjnych, to przecież rajcy poddanych
ej robocizny nie uwolnili. W ten sposób i tu, jak i na całej Rusi
wytworzył się żywioł niezadowolony, który czekał tylko spo-
by zrzucić z siebie nienawistne jarzmo.
ztą po odjeździe Władysława IV zapanowała cisza złowroga, prze-
lko to bójkami ulicznemi lub protestami Ormian schizmatyków,
wiadomościami o buntach kozackich na Ukrainie, jako zapo-

ówczesnych czasach w normalnych warunkach przestrzegano zasady, aby
ła przynajmniej tylu żołnierzy, ile kroków w obwodzie miała linia forty-
Ponieważ zaś na 1.000 sążni idzie 2,500 kroków, przeto do obrony nowego
ba było przynajmniej 12.240 ludzi.

iadomo z historyi naszej, że chłopów przemieniono w *glebae adscriptos* już
eciu. Szczegółów do stosunków pańszczyźnianych w okolicy miasta Lwowa
ustracya starostwa lwowskiego z r. 1570 l. c. str. 57—59.

wiedzią zbliżającej się burzy, która na długi czas do szczętu podkopać miała i tak już podupadający dobrobyt mieszkańców Lwowa.

Wśród takichto stosunków i okoliczności przemijał Bartłomiejowi wiek męski, w którym dobijał się dopiero znakomitszego na bieg wypadków wpływu, sam jeszcze nań nic nie wpływając [1]).

Wspomnieliśmy przy końcu rozdziału pierwszego, że Zimorowicz został w r. 1624 obrońcą sądowym, zaprzysiężonym i uznanym urzędownie. Z tą godnością łączyła się kwestya inna, kwestya uobywatelenia czyli pozyskania praw i przywilejów mieszczanina lwowskiego. Dotychczas bowiem był tylko przedmieszczaninem halickim, a jako taki nie mógł ani żadnej godności w mieście piastować, ani też nikogo przed sądem miejskim zastępować. Kto mu do tego dopomógł? Zapewne przedewszystkiem własny spryt i własne zdolności, ale obok tego i wpływowy dobrodziej, którego nazwiska nie zapomniał nam podać Zimorowicz. Był nim bardzo bogaty i przez samego króla nadzwyczaj ceniony złotnik-jubiler, a później rajca lwowski, Mikołaj Siedmiracki [2]). Bez wyższego wykształcenia, ale niepospolicie biegły w swojem rzemiośle, zwiedził całą niemal Europę i jak inni rozszerzywszy w ten sposób drogą doświadczalną zakres ogólnych wiadomości i wiedzy fachowej, doszedł do najwyższej w mieście godności i stał się niemal wyrocznią w kwestyach jubilerskich dla lwowskich towarzyszy.

Jakie powody mogły zbliżyć młodego podówczas Zimorowicza do siedemdziesięcioletniego prawie złotnika [3]), bliżej niewiadomo. Dla nas zresztą wystarczy, że był to ze strony Siedmirackiego stosunek wielkiej życzliwości dla wybijającego się plebejusza, skoro jak się wyraża obrazowo Bartłomiej i muzy jego przedmiejskie obywatelstwem obdarzył i umożliwił mu małżeństwo z bliską krewną swej żony [4]).

Uzyskawszy obywatelstwo lwowskie, mógł Zimorowicz już bez przeszkody oddać się zajęciom obrońcy sądowego i doradcy prawnego. A było to zajęcie nader intratne i zyskowne. W kupieckim Lwowie prawie każdy z mieszczan miał co chwila z sądem do czynienia, to zawierając kontrakt kupna i sprzedaży, to ścigając dłużników, lub dochodząc do-

---

[1]) Poniżej podane szczegóły opierają się przeważnie na stukilkudziesięciu aktach archiwum miejskiego, które podam wraz z wielu innymi do publicznej wiadomości, gdy ogłoszę część drugą monografii.

[2]) *Leopolis triplex* pod r. 1630 i Wł. Łoziński: Złotnictwo lwowskie str. 65—66.

[3]) Umarł w r. 1630 *plus quam septagenarius*.

[4]) *Leopolis triplex l. c.*: *Musas quoque mens civitate, me affinitate sua donavit.*

[przeciwnika krzywdy. A że kupcy i rzemieślnicy, podobnie
j, na prawie się nie rozumieli, przeto na każdym niemal terminie
) odroczenie sprawy, aby pójść do prawnika i z nim się naradzić,
najlepiej na zarzuty przeciwnika odpowiedzieć. Weszło też
j, że sąd z reguły na dylacyą zezwalał i we dwa dni dopiero
wił się pozwany lub oskarżyciel z nowymi argumentami i no-
wodami, spisanymi na przyniesionej ze sobą refutacyi, du-
plice i kwadruplice. Często też kupiec sam się na terminie wcale
iał, ale mianował wprost obrońcę pełnomocnikiem swoim i za-
wnym i wkładał nań obowiązek pilnowania rozpoczętej sprawy.
łnomocnictwo zapisywano w księgach sądowych skrupulatnie,
m nadmienieniem, czy obrońca miał pryncypała tylko w pew-
ie zastępować, czy też we wszystkich wogóle, jakie w jego
rzed sądem toczyć się miały.
owiednio do takiego postępowania nie znamy wprawdzie wszyst-
, które Zimorowicz ułożył, bo nie możemy zawsze oznaczyć,
utorem, ale za to wiemy dokładnie, kto go pełnomocnikiem usta-
a podstawie tego możemy wytworzyć sobie dość jasne wyobra-
ozmiarze i rodzaju jego klienteli.
r. 1624—1628 tj. w pierwszych pięciu latach czynności adwo-
rzerwanej tylko ową ucieczką na wieś podczas zarazy w r. 1625,
Zimorowicz przed sądem, o ile stwierdzić możemy, ogółem
) i to prawie wyłącznie w czyjemś innem a nie swojem imieniu.
eliśmy już powyżej, że po raz pierwszy zaprawia się w wymowie
ko człowiek prywatny, kiedy 14 maja 1624 r. zastępuje ojca
e z ową Bartoszową powroźniczką. Następne pismo pochodzi
iego jako *ingenui causarum civilium ferendarii iurati* i doty-
su dwu Rusinów: Strzeleckiego z Langiszem. Zimorowicz w obro-
szego przedkłada duplikę, po polsku i niedołężnym jeszcze sty-
ą, bez docinków i oratorskich ozdób, podówczas w powszechnem
ędących. Po Strzeleckim przychodzi kolej na ruchliwych Ormian,
aszczycają Zimorowicza pełnem zaufaniem i tworzą najliczniejszą

---

or. Arch. m. Lw. Od. V. *Ind. off. adv.* t. 20 p. 734 s. 764, p. 1200 s. 1292, 1426, t. 21 p. 219 s. 241, p. 797 s. 801, p. 825 s. 838. *Ind. iud. civ.* t. 31 246 i p. 699 s. 330. *Ind. off. cons.* t. 32 p. 1153, s. 777, t. 33, p. 123 s. s. 633, t. 34 p. 18 s. 13, p. 247 s. 167, t. 35 p. 1386 s. 848, t. 36 p. 345 s. 64 s. 714. *Ind. iud. Arm.* t. 10 p. 588 s. 528½, 706 s. 615, p. 794, s. 697, 717, p. 943 s. 784, p. 952, s. 790, p. 956 s. 795, tudzież Od. II. fasc. 116 że być, że zapisek więcej by się jeszcze znalazło, choć ja ich tylko tyle n, gdyż za wyczerpanie materyału wcale nie ręczę.

jego klientelę. Szymon Kostiowicz, Krzysztof Tomanowicz, Zacharyasz Ohanowicz (trzykrotnie), Elżbieta i Zofia Serebkowicz, Toros Torossowicz, Zacharyasz Jakubowicz czyli Zachnowicz i Krzysztof Piotrowicz, to mianują go pełnomocnikiem do niektórych tylko spraw, to liczą się do stałych jego klientów, których zastępuje on nawet w czasie ich nieobecności, jak np. Kostiowicza, gdy tenże wyjechał za towarami aż do Torunia.

Obok tych Ormian i ojca we wspomnianej już sprawie z Liskowiczami [1]) broni nadto Bartłomiej i biedniejszych mieszczan jak Wawrzyńca Piszczymuszyca, Bazylego Buineckiego i Pawła Pełki, kuśnierza lwowskiego. Ze znaczniejszych osobistości mianuje Zimorowicza pełnomocnikiem tylko jego były przełożony Albert Zimnicki, pisarz urzędu radzieckiego, tudzież Jan Alnpek czyli Alembek, z dawnego trybuna obecnie spokojny rajca lwowski. Wreszcie znajduje w nim rzecznika i opuszczony od wszystkich dyktator, Marcin Kampian, wobec którego Zimorowicz nigdy nie postępował dwulicowo, jakto powiedziano mylnie w Patrycyacie na podstawie nienależycie zrozumianego aktu [2]). Pismo sądowe, na które się

---

[1]) Por. wyżej str. 65.

[2]) Szanowny autor Patrycyatu wyrządził Bartłomiejowi prawdziwą krzywdę, umieściwszy w swojem dziele na str. 96 następujący ustęp: „Nawet Bartłomiej Zimorowicz, taki podówczas jeszcze mały i taki pokorny, który później w historyi swojej chwalić się będzie przyjaźnią Kampiana i nazwie go „kolumną miasta“, „szczęściem Lwowa“, „konsulem nadludzkim“, nawet i ten poeta nie boi się już teraz lwa, owszem występuje przeciw niemu jako rzecznik przed sądem ławniczym“. „Ten poeta“ był rzeczywiście podówczas pokornym, bo innym być nie mógł, gdyż i znaczenia jeszcze nie miał i stanowiska pracą się dobijał, — ale Kampiana, do którego zbliżył się zapewne dopiero podczas procesu, oceniał zawsze sprawiedliwie i trafnie i wygłosił o nim zdanie zupełnie podobne do charakterystyki, jaką podał nam szanowny autor Patrycyatu. Przecież własne to Zimorowicza słowa (*Leopolis triplex* pod r. 1629): *Verum ego, qui... Campianum domestice introspectarem, non irem infitias, vitia eum, ut sunt humana, habuisse, verum illa praegrandibus in publicum factis redemisse*; *delatores autem magnitudinem eius allatrantes multa vitia Campiani, nullam autem virtutis illius umbram possedisse ausim firmare.* Tak pisał Zimorowicz jako starzec przeszło siedemdziesięcioletni i odpowiednio do tego postępował w nierównie młodszych latach. Przytaczam tu umyślnie odnośny ustęp z aktu, na którym autor Patrycyatu się opiera, aby interesowani przekonać się mogli naocznie, iż słuszność po mojej stronie: Arch. m. Lw. Od. V. *Ind. iud. civ.* t. 31, p. 699 s. 330. *Iudicium criminale bannitum Leopoli feria 4 ante festum Nativitatis b. Mariae Virginis proxima a. 1628 legitime celebratum est (6 Septembris).* Przy końcu aktu czytamy: *Et in continenti famatus Stanislaus Stącel, vicesgerens communitatis, cum assistentia famatorum Alberti Surzyk, Ioannis Korcz, Stanislai Dobieszowski, Alberti Boczkowicz, Iakobi Niewczas, Nicolai pistoris, Nicolai Kaczorkowicz, Bartholomei Szymonowicz, Hieronymi Brynnik, Bartholomaei Chmiel, Valentini Pilecki, Mathiae ephippiarii et aliorum 40 virorum*, którzy się naprzód protestowali *nomine totius civitatis* na p. doktora Campiana: *convellit iura civitatis et consuetudines antiquitus sacrosancte ob-*

ołuje, dowodzi owszem czegoś wręcz przeciwnego, dowodzi, że
:z w owej pamiętnej walce stanął po stronie ubóstwianego przez
ża i choć niewiele mu dopomógł, bo sam nie miał jeszcze więk-
ıczenia w mieście, to przecież postąpił jak człowiek uczciwy
:eniewierzył się nigdy dawniejszemu swemu przekonaniu.
ıntela Zimorowicza nie była więc zbyt rozległą, nie była jed-
ałą jak na debiutującego dopiero obrońcę, który widocznie
zdolności dosyć i sprytu niemało. Rośnie też szacunek u ludzi,
się i dobrobyt Bartłomieja, skoro w r. 1627 może już rymа-
/monowi Karcewiczowi pożyczyć 150 złp.[1]) i skoro już w po-
625 zwie się *patricius Leopolienseis* i kupuje od spadkobierców
ı Łyska za 100 złp. domek przy ulicy Gliniańskiej, wprawdzie
ıy i drewniany, ale za to do gruntów jego ojca przypierający[2]).
u ówczesnych mieszczan lwowskich brakło jeszcze Zimorowi-
varzyszki życia i trzeba też było obejrzeć się za nią, zwłaszcza
nia młodocianej miłości dawno już przeminęły, a nowe stano-
ymagało zastósowania się do wymagań społeczeństwa, wśród
poeta żył i pracował. Poszedł mu w tem znowu na rękę do-
ą jego Siedmiracki i skojarzył małżeństwo z powinowatą swoją
ą Duchnicówną, córką Anny Długoszównej i złotnika Szymona
Dymideckiego[3]). Wesele odbyło się 28 lutego 1629 r., a jako

---

rout daturos se promiserunt in copia. Przytem sie deklarowali i opowiedzieli, :zy propozycyi p. doktora Sixta *iuxta protestationem ab eo factam contra dompianum et eius puncta*, iż chcą *coniuncta manu* z p. doktorem Syxtem *vinrias civitatis* i tę sprawę poczętą prosekwować *nomine publico*, chcąc *una cum ab officio consulari obtento, ingenuo Bartholomaeo Zimorowicz, causarum fe*o tej sprawy *in quolibet termino comparere et eam prosequi.* Ponieważ Zimody nie był instygatorem miasta, przeto słowa od *ingenuo* do *ferendario* można lko za *dativus*, zawisły od czasownika *comparere*, a z tego wynika, że w chwili, ıpiana prawie wszyscy opuścili, „pokorny" Bartłomiej podjął się jego obrony się do jego nader nielicznych zwolenników.

[2]) Por. *Ind. off. cons.* t. 35, p. 1386 s. 848 i t. 36, p. 1164 s. 714.

[3]) Por. przytoczony już powyżej akt w *ind. off. cons.* t. 33, p. 946, s. 633 z datą 625 r. Mała cena i brak przy słowie *domus* przydawki *lapidea* dowodzą dołe był to domek drewniany woźnicy i przedmieszczanina halickiego.

Nazwisko Duchny Dymideckiego daje mu p. Wł. Łoziński w Złotnictwie lwowskiem 2. Co do przytoczonych szczegółów por uw. 5. na str. 140 i *Leopolis triplex* pod dzie Bartłomiej nazywa żonę: *Catharina Duchnicia*, jakto wynika z tekstu prze- w rękopisie biblioteki Ossolińskich l. 1876, podczas gdy inny rękopis tegoż za-125) ma zepsutą lekcyą: *Catharina Diutinicia*. Od tej zepsutej lekcyi pochokiego (w przekładzie kroniki) Duktynicka, która następnie przeszła do wszystrysów i podręczników. Katarzyną Duchnicówną zwą ją też wyraźnie wszystkie

epithalamium na cześć oblubieńców służyły znane Roxolanki pióra młodszego Szymona Zimorowicza [1]).

Wskutek tego małżeństwa, nie mówiąc już nic o posagu, bez którego, przynajmniej w skromnych rozmiarach, nie obeszło się, (por. uw. 5) spowinowacił się Zimorowicz z wybitniejszemi rodzinami w mieście i utorował sobie drogę do przyszłych godności. Teść Szymon Duchna i syn jego Marcin [2]) byli zamożnymi i znanymi we Lwowie złotnikami. Nadto siostra tej pierwszej żony Zimorowicza, Anna Duchnicówna wyszła za kupca Antoniego Massary'ego, właściciela kamienicy w rynku położonej [3]), a ciotka, Jadwiga Długoszówna, wdowa po złotniku Balcerze czyli Baltazarze Strzeczkowiczu, była żoną wspomnianego już kilkakrotnie dobroczyńcy Bartłomieja, jubilera-złotnika Mikołaja Siedmiradzkiego [4]).

Wybór był zresztą i pod innym względem szczęśliwy. Katarzyna Duchnicówna, sądząc z rozmaitych wskazówek, to prawdziwa mieszczka lwowska: niewielkiego wykształcenia, ale za to uczciwa, rządna i gospodarna, umiała pozyskać sobie przywiązanie męża, skoro ten opłakuje ją w osobnej sielance, nazywa *sanctae indolis et memoriae matrona* i jeszcze po latach wielu wzdycha do jej miłej postaci [5]), choć po jej

---

dotyczące akta miejskie jak *ind. off. cons.* t. 41, p. 69, t. 43, p. 80, t. 45, p. 1207, t. 54, p 1255 i t. 55, p. 665. Imię i nazwisko teściowej i teścia Zimorowicza przechowały nam akta archiwum lwowskiego w *ind. off. adv.* t. 22, p. 1874 tudzież *ind. off. cons.* t. 43, p. 80, s. 50 i 51, podczas gdy *ind. off. adv.* t. 22, p. 2227, zawiera kilka błędów w oznaczaniu stosunku pokrewieństwa między Bartłomiejem a Duchnicami i Massarymi, które popełnił widocznie kopista protokół spisujący.

[1]) Tytuł edycyi pierwotnej brzmiał: „Roxolanki to iest ruskie panny na wesele B. Z. z K. D. przez Simeona Zimorowicza Leopoli roku panskiego MDCXXIX dnia XXVIII lutego we Lwowie wprowadzone, a teraz światu świeżo pokazane roku pańskiego 1654". Z tym tytułem por. wiadomość podaną przez samego Bartłomieja w *Leopolis triplex* pod r. 1629

[2]) Marcina Duchnica nie ma w spisie złotników u p. Wł. Łozińskiego, zwą go jednak wyraźnie *aurifex* i *aurifaber* dwa akty sądowe w *ind. off. cons.* t. 43, p. 80, s. 50 tudzież s. 51.

[3]) Por również *ind. off. cons.* t. 43, p. 80, s. 50 i 51, tudzież liczne akty, o których mowa będzie jeszcze poniżej

[4]) Por. Wł. Łoziński: Złotnictwo lwowskie str. 66 i *Leopolis triplex* pod r. 1630.

[5]) Por. *Leopolis triplex* pod r. 1629 i początkowy ustęp w drugiej części testamentu Zimorowicza: *Quattuor amplectens genitalia corpora mundus per totidem elementarias nuptias tetrastegam fecit* (Pisał to Zimorowicz w r. 1666, żonaty po raz czwarty, a w dziesięć lat później u schyłku życia miał się jeszcze ożenić po raz piąty z Katarzyną Krupińską, szlachcianką i dwukrotną wdową), *ideo singulo eius penetralia omnino delineanda sunt mihi. Primum itaque basi eius lapidem supposuerat Catharina Duchnicowna, sanctae indolis et memoriae matrona. Haec ut posthumis etiam querimoniis fores praecluderet, omnium bonorum, quaecunque cum ea venerant mihi, ordinatione mutua haeredem ex asse dixit me scripsitque. Proinde hucusque nomen eius apud me in benedictione.*

szcze kilkakrotnie z innemi podzielił łoże małżeńskie. Ze słów owicza poznać z łatwością, że łączyła ich ze sobą nie miłość le to ciche przywiązanie, które wypływa ze wzajemnego szastaje się osłodą w ciężkich chwilach pożycia małżeńskiego. ych chwil niemało i u obojga Zimorowiczów.

ztery miesiące po ślubie doszła Bartłomieja wiadomość o śmierci go brata w Krakowie, dokąd udał się był młodzieńczy jeszcze tolanek zapewne celem zasięgnięcia porady u lepszego lekarza. źniej umiera dobroczyńca Zimorowicza Siedmiradzki [1]), a w kilka schodzi prawdopodobnie z tego świata i stary ojciec Ozimek [2]), rodziny Bartłomieja zostaje przy życiu tylko jego matka i siosszka Wrzeszczowiczowa. Równocześnie żona traci siostrę, Annę ą [3]).

ęcej jednak nierównie niż zgon młodego brata, starego opiekuna, jca i szwagrowej dotknęła boleśnie Bartłomieja śmierć czworga ziatek, którymi obdarzyła go pierwsza małżonka [4]). Był to cios — okropniejszy jeszcze rozmiarami i kilkakrotnem powtarza, bo godził w serce ojcowskie czterykrotnie, dopóki mu nie wygo potomstwa. On to tłómaczy nam dalszą zmianę w usposoety, on wstrząsnął potężnie całem jego jestestwem. I trzeba wdziwie żelaznej woli i wielkiego zasobu energii, by wszystko ć i nie oddać się rozpaczy. Taką wolę i taką energię okazał wistości ten zahartowany na nieszczęściach rodzinnego miasta nin. Ujrzawszy się na świecie sam z oddaną małżonką tylko, a chwilę ręce i na dwa lata zniknął nam z widowni, ale późywszy, jak mu religia nakazywała, swoje cierpienia Bogu na zucił się napowrót w wir wypadków i rozwinął jeszcze większą ść, jakby chcąc zapomnieć o wszystkiem, co go tak żywo i botykało.

edy śmierć dziatek nastąpiła, dokładnie nie wiadomo, ale wezelkiego prawdopodobieństwa przed r. 1638, gdyż właśnie w tym nym roku znika nam Zimorowicz z widowni, a w r. 1640 wylwa najpiękniejsze jego utwory religijne. Nadto, jak niżej pobierze Bartłomiej w r. 1643 siostrzeńca na wychowanie, a mniej

Leopolis triplex pod r. 1630.

W aktach po r. 1640 występuje tylko matka *uxor olim Stanislai muratoris.* Por. akta przytoczone poniżej na str. 143.

Por. Sielankę II, w. 2—26. Pisał ją Zimorowicz koło r. 1645, odzyskawszy ę umysłu, atoli i wtedy jeszcze właśnie ze wspomnianego tam poddania się wyskim wieje niekłamana rozpacz, która przed kilku laty szarpała serce poety.

więcej we dwa lata później pisze już uspokojony sielanką drugą [1]), w której boleść doznaną z powodu śmierci dziatek usiłuje złagodzić filozoficznem rozumowaniem. W ten sposób dziewięć lat pierwszych pożycia małżeńskiego (r. 1629—1637) odróżnia się stanowczo od następnych, a oświeca je znowu 53 aktów przechowanych prawie wyłącznie w księgach lwowskiego archiwum miejskiego [2]).

Z początku oddaje się Zimorowicz z podwojoną energią obowiązkom i zajęciom patrona sądowego [3]). Do klientów jego i w tych latach zaliczają się przedewszystkiem lwowscy Ormianie, a więc Krzysztof Augustynowicz, Urszula Zadikowiczówna, Krzysztof Axantowicz, Mikołaj i Szymon Awedykowicze, Krzysztof Tomanowicz, Szymon Balowicz, Kirkor Hołubowicz i Łazarz Krzysztofowicz czyli Dawidowicz. Równocześnie mnożą się klienci z innych sfer tak mieszczańskich, jak i duchownych, a nawet szlacheckich. Giestko, Jan Burynowski, powroźnik Jakób Szeliger, przedmieszczanin Jan Czech, krawiec Marek Kąkolnicki, oto szereg mniej znanych osób, które powierzają swe sprawy Zimorowiczowi obok takich jak mieszczanin Zygmunt Groswaier, kupiec, ławnik i kawaler złotej ostrogi Bartłomiej Maiernicki [4]), szlachcic Jakób Greliński, tudzież Andrzej Czołhański, pełnomocnik Aleksandra Bałabana, starosty trembowelskiego, Wilhelm Kieyth, chorąży w pułku piechoty pułkownika Buttlera i Krzysztof Janicki, proboszcz z Międzyborza. Sława i zaufanie do ruchliwego obrońcy wzrasta widocznie ciągle, skoro pod jego opiekuńcze skrzydła udają się nawet kupcy zamiejscowi, jak Ormianin z Turcyi Owanis Allibarowicz, mieszczanin z Drohobycza Bazyli Zankowicz, Włoch (czy krakowianin?) Rafał Delpacy w sprawie z Robertem Bardinellim i wreszcie kupiec krakowski Juliusz czyli Dziuli Attavanti (Attawanty), który mu najwięcej daje do czynienia. Zimorowicz jest też opiekunem dzieci zmarłego mieszczanina lwowskiego Mrykotowicza i jeździ nawet w r. 1634 w sprawach miasta do Warszawy, aby tam przed sądem kró-

---

[1]) Ustalenie tej daty należy do drugiej części niniejszej monografii.

[2]) Arch. m. Lwowa. *Ind. off. cons.* t. 37. p. 1452. t. 38. p. 837, 1152, 1285, 1915, t. 39. p. 1236, t. 41. p. 69, 921, 1117, t. 42. p. 90, 251, 269, 310, 783, t. 43, p. 80, s. 50 i 51, p. 552, t. 45. p. 1048, 1207. *Ind. off. adv.* t. 21. p. 1308, 1432, 1704, 2211, 2287, t. 22. p. 390, 564, 614, 787, 1318, 1351, 1667, 1754, 1874, 2009, 2227, 2304, 2330, t. 23. p. 49, 749, 762. *Ind. iud. civ.* t. 32. p. 1436, 1453, 1478, *Ind. iud. Arm.* t. 11. p. 277, 1214, 1215, 2054. *Prot. dnorum. iuriefid.* t. 46, p. 65, 465 i 519, tudzież Od. II, fasc. 256 Nr. 105, Arch. lw. aktów grodzkich i ziemskich *Ind. castr. Leop.* t. 382. p. 611, t. 386. p. 1421, t. 387. p. 1841.

[3]) Tytuł Bartłomieja brzmi: *ferendarius*, lub *patronus* albo *prolocutor causarum civilium Leopoliensium iuratus.*

[4]) Ob. Łozińskiego Patrycyat str. 81.

prowadzić proces z arcybiskupem i Ormianami lwowskimi [1]), a drogę każą mu wypłacić 100 złp. Wreszcie prowadzi sprawy Anny z Długoszów Duchniny [2]), odbiera i wydaje jej trzecią jątku spadłego na nią po zmarłej córce Annie Massarowej [3]) e ją w sądzie w procesie z służącą Reginą Formanką, która i teściową Zimorowicza oskarżyła o zatrzymanie jej należyłużbę, przyczem między nim a obrońcą oskarżycielki, Stanilunickim przychodzi do żywej wymiany zdań [4]).

a wytężona czynność zapewniała dostatnie utrzymanie rodzinie za i wpłynęła na zwiększenie dotychczasowego majątku. Zi- z początku pożycza niewielkie sumy przedmieszczanom z ulicy iej i ubezpiecza je na gruntach dłużników z widocznym zamia- erzenia szczupłej posiadłości dziedzicznej. I tak w r. 1630 otrzyniego Łukasz Lissek (Łysek) i Katarzyna Młochowa 80 złp., zpieczają na gruntach poza Łyczakowem leżących [5]). W r. 1632 wdowa po organiście Grzegorzu Gomółce, pożycza od Bartło- złp., które spłaca we dwa lata później, przyczem widocznie się na ciężkiego wierzyciela, skoro za jego powodem wsadzono ęzienia miejskiego i wypuszczono dopiero po złożeniu oświad- e nie będzie nigdy rozsiewała pogłosek dobrej sławie Zimoro- łaczających [6]). Wreszcie krewny poprzedniej, przedmieszczanin Grygłowicz albo Gomołkiewicz, nie może uiścić się z długu tego u Zimorowicza w kwocie 50 złp. i sprzedaje mu trzecią lu na przedmieściu halickiem położonego [7]). Szereg tych drobekulacyi finansowych kończy nabycie w r. 1638 za 160 złp. części sadu, należącego do wspomnianej co dopiero powyżej orga- Elżbiety Gomołkowiczowej, która widocznie zapomniała o owem iu jej za przyczyną Zimorowicza i weszła z nim w nowe sto- Nabyta część sadu, szeroka na 28 łokci, ciągnęła się od uliczki

---

Arch. m. Lw. Od. II, nr. 105. Jestto autograf Zimorowicza, na którym *per* odpisał się *notarius civitatis Leopoliensis*, choć tytuł ten począł mu przysługiro od r. 1640.

Por. *Ind. off. adv.* t. 22, p. 1874 i 2227.

Ind. off. cons. t. 43, p. 80. Według prawa magdeburskiego dwie trzecie madło na męża Antoniego Massarego, a jedna trzecia napowrót na matkę.

Arch. m. Lw. *Ind. off. cons.* t. 42, p. 310 i Arch. lw. aktów gr. i ziem. *Ind. p.* t. 386, p. 1421.

Ind. off cons. t. 38, p. 837.

Ind. off. adv. t. 22, p. 1351, 2330, *ind. off. cons.* t. 42, p. 783.

Ind. off. adv. t. 22, p. 1754 i *ind. off. cons.* t. 41, p. 69.

Ind. off. cons. t. 45, p. 1207.

złotej czyli Strumiłki do uliczki Skotnickich i przypierała bezpośrednio do ogrodów Zimorowicza, choć zapewnie nie dziedzicznych, tylko później dokupionych.

Nierównie znaczniejszej od powyższych operacyi finansowej dokonał Bartłomiej w r. 1635 przez zakupienie od teściowej za 2.000 złp. części kamienicy Hynkowskiej czyli Massarowskiej, położonej w rynku i spadłej na nią po śmierci wspomnianej już wyżej Anny Massarowej [1]). Zimorowicz całą kwotę wypłacił gotówką i miał już na tyle kapitału, że do ogólnej sumy zabrakło mu tylko 400 złp., które wypożyczył od bractwa św. Anny na 7% [2]). Wskutek tego nowego i znacznego nabytku stał się Bartłomiej jeżeli nie *bene natus*, to przynajmniej *possessionatus* i choć w zakupionej części kamienicy nigdy nie zamieszkał [3]), to przecież jako jej właściciel mógł odtąd zaliczać do zamożniejszych mieszczan lwowskich w całem tego słowa znaczeniu. Tak spełniła się część jego marzeń, a urzeczywistnienie reszty nie dało również długo czekać na siebie. Zanim jednakże do tego przejdziemy, musimy się naprzód zająć dwoma innymi wypadkami, z których jeden zwłaszcza dowodzi jasno, że pomimo dojrzalszego wieku i przeróżnych doświadczeń odzywała się jeszcze od czasu do czasu w Zimorowiczu dawna krewka natura i dawna żyłka młodzieńcza, skłonna do awanturniczych i gwałtownych ekscesów.

W rok po śmierci starego Siedmiradzkiego zjawia się syn jego Jan, doktor prawa, przed wójtem miasta i oskarża Zimorowicza, „że on dnia wczorajszego (16 października 1631 r.) o godzinie trzeciej w noc do kamienice wpadł i czeladnika swego tamże przez piwnice wprowadził i wszedszy *armatus* z kordem, z pistoletem i z krótką rusniczką strzelał w kamienicy w progu, czuwając na zdrowie moje *hora insolita et tempore nocturno*, nie kontentując się przeszłym ekscesem, że mie o chłopca pogębkował, zdespektował, także mnie samemu na uczciwe nastąpił i na zdrowie odpowiada". Ile prawdy jest w tem oskarżeniu, niewiadomo, bo obrona Zimorowicza do naszych czasów się nie przechowała. Akta milczą i nie podają wcale dalszego przebiegu procesu. Stąd wniosek, że zapewne przyszło do dobrowolnej ugody i Bartłomiej ze względu na pa-

---

[1]) *Ind. off cons.* t. 43, p. 80. Co do położenia kamienicy por. także *ind. off. cons.* t. 49, p. 474 i *ind. iud. civ.* t. 34, p. 1936.

[2]) *Ind. off. cons.* t. 43, p. 552. Natomiast *domum Sławeckie vulgo dictam et in suburbio.. Halickie vocato ante portam Cracovienem... sitam*, kupił Zimorowicz od OO. Bernardynów nie dla siebie, ale dla szwagra Wrzeszczowicza. Por. *ind. off cons.* t. 41, p. 1117 i *prot. dnorum. iurisfid.* t. 46, p. 2184.

[3]) *Ind. off. cons.* t. 50, p. 1669,

[4]) *Ind. off. adv.* t. 22, p. 614.

broczyńcy swego burzę zażegnał, ale mimo to wszystko, jestto :akterystyczny, stwierdzający prawdziwość przysłowia, że natura wilka do lasa.

nego rodzaju był drugi wypadek, który zaszedł w pięć lat po 'm. W jakiejś sprawie z Ormianinem Danielem Hołubowiczem, ej przez Zimnickiego i Zimorowicza, zapadł w sądzie grodzkim niekorzystny dla obydwu [1]). Obaj mieszczanie nie umieli ukryć burzenia i znalazłszy się razem „w sądowej izbie radzieckiej" kiwali z gniewem, Zimnicki, że pisarz sądu grodzkiego „dekre- ciągnął piórka za dekretami" a Zimorowicz że „dekret miał być uczyniony i naleziony". Oskarżeni przeczą stanowczo podobnej cyi, powołują na świadka woźnego radzieckiego i rzucają cień :akter powodu, przypominając, że Hołubowicz „niedawno za swoje iwe obiecta i uszczypliwe pisma przeciwko sławetnym Krzysztoicharyaszowiczowi i Stefanowi Mikołajowiczowi, także *ad instar tionis* wydane, przez dekret Krola Imci siedzeniem cały tydzień eniu ratusznem i deprekacyą publiczną pokarany jest". Może też e mają słuszność, choć z całą pewnością tego utrzymywać nie y, bo akta i tym razem nie podają dalszego toku procesu, — em wszystkiem właśnie z gwałtownej i uszczypliwej obrony po- h równie porywcze usposobienie.

latami pod wpływem przebytych doświadczeń niknęła powoli :ość Zimorowicza, który na jakiś czas, jakto już zauważyłem, ę w zacisze domowe i o dziwo! w r. 1638 i 1639 w zapiskach ch wcale się nie pojawia. Powód do tego niewątpliwie częściowo rci czworga dziatek, a częściowo w pozyskaniu innych warunków ia. Bartłomiej, dorobiwszy się większego kapitału, porzuca zawód y sądowego na zawsze i oddaje się teraz z kolei tak gospodarce ększonym znacznie majątku, jakoteż i pracy nad własnem wy- eniem. Czytanie klasyków i studya historyczne uprzyjemniają mu wolne chwile a wypadki w mieście i z jego życia prywatnego zają na nowo uspioną twórczość literacką. Kiedy zaś, nie przery- w ten sposób ułożonego trybu życia, powróci znowu do publicznej ności, to zaraz z pierwszego napotkanego aktu, ujrzymy widoczny odniesionego tryumfu. Ten syn murarza i ten dawny przedmiesz- na dorocznej elekcyi dygnitarzy miejskich dostępuje 22 lutego r. godności pisarza urzędu radzieckiego, przekazanej mu przez raj- o śmierci Alberta Zimnickiego [2]). Rajcy wprowadzają go natych-

[1]) Arch. lw. akt. gr. i niem. *ind. castr. Leop.* t. 887, p. 1841.
[2]) *Ind. off. cons.* t. 48, p. 238 i Od. III ka. 28 pod r. 1640.

miast w urzędowanie i oddają do dyspozycyi kamienicę Stanowską czyli Budkowską, we wschodnim rogu ulicy szewskiej, dzisiejszej trybunalskiej, położoną, w której z dawien dawna mieściła się kancelarya pisarzów radzieckich[1]). Płaci z niej Zimorowicz tylko 150 złp. czynszu rocznego, a i te nie idą do kasy miejskiej, ale bywają obracane na nieodzowne i konieczne „reparacye".

Nowe obowiązki spełnia Bartłomiej ku zadowoleniu przełożonych rajców, skoro ci wnet do swego grona go przyjmują[2]); wywiązuje się z nich także i ku powszechnemu zadowoleniu publiczności, kiedy tylko raz spotyka go zarzut umyślnego niewydania aktów na rzecz Doroty Kisiołkowej, a i z niego umie się Zimorowicz oczyścić w zupełności[3]).

Z dostąpieniem godności pisarza wzrastają znowu dochody Bartłomieja. Salaria czyli honorarya za wciąganie i wydawanie licznych aktów musiały nietylko wystarczać na opędzenie kosztów kancelaryi, ale pozostawiały zapewnie i znaczną nadwyżkę, gdyż w r. 1644 nabywa od miasta na własność winnicę Hazowską czyli Osmolskiego, położoną „w ulicy za strzelnicą" u stóp Stefanowej góry[4]). Cena kupna wynosiła 950 złp., z których 250 płaci zaraz przy zawarciu kontraktu, a od pozostałych 700 zobowiązuje się dawać rocznego czynszu 50 złp.

Do nowo nabytej winnicy przenosi się poeta na mieszkanie i urządza się w niej jak może najprzyjemniej. Poprawia budynki, które zastał, stawia nowe i nie zaniedbując obowiązków pisarza radzieckiego i gospodarki na obok leżącym dawniejszym majątku, oddaje się z zamiłowaniem uprawie winnej latorośli. Zresztą między r. 1640 a 1645 nie doznał Zimorowicz gwałtowniejszych wzruszeń, choć i w tych latach życie mu całkiem spokojnie nie upływało. W r. 1644 umiera mu matka, zapisawszy poprzednio cały majątek jedynemu synowi[5]), gdyż córka jej Agnieszka Wrzeszczowiczowa zeszła z tego świata jeszcze w r. 1640[6]). Osierocony przez wszystkich Bartłomiej chciałby przynajmniej wziąć jed-

---

[1]) *Ind. off. cons.* t. 48, p. 696.

[2]) Aktów, w których Bartłomiej występuje jako pisarz w imieniu magistratu, lub które wydaje na żądanie strony zo swoim podpisem, znajduje się oczywiście bardzo wiele, jak np.: Arch. m. Lw. Od. I, *fasc.* 26, *fasc.* 38, nr. 1, *fasc.* 162, nr. 20. *Prot. dnorum iurisfid.* t. 46, p. 1835. Rękopis zakładu nar. im. Ossolińskich l. 2594 k. 7 i autograf tegoż zakładu l. 2424 etc. etc.

[3]) *Ind. off. cons.* t. 49, p. 1383 i *ind. off. adv.* t. 25, p. 442.

[4]) Oryginał kontraktu w arch. m. Lw. Od. III ks. 193, str. 31—35 a dwie kopie tamże Od. II, *fasc.* 185, nr. 6 i *fasc.* 502 nr. 1.

[5]) Por. *ind. off. cons.* t. 49, p. 1450, przyczem zauważyć należy, że przedłożenie testamentu do oblatowania pozostaje zazwyczaj w związku z śmiercią testatora.

[6]) *Ind. off. cons.* t. 49, p. 973.

siostrzeńców na wychowanie i wytacza proces szwagrowi o nie-
nie inwentarza majątku pozostałego po żonie i o nieodpowiednie
wanie odumarłych przez matkę dzieci. Szwagier piekarz broni
noże, ale urząd radziecki przyznaje słuszność Bartłomiejowi i na-
rzeszczowiczowi, by sporządził inwentarz i oddał jednego chłopca
który go lepiej potrafi wyżywić i wychować [1]).
ok tego spotykamy w aktach tylko protest Zimorowicza przed-
mieszczanom, którzy uszkodzili mu grunta należące do winnicy,
owy i sypiąc wały fortyfikacyjne [2]), tudzież czytamy o dwu dłu-
ocesach, prowadzonych w sprawie kamienicy Massarowskiej, je-
zlachcicem Albertem Marszewskim, a drugi z kupcem Stanisła-
yknerem. Szlachcic Albert Marszewski rościł sobie prawa do tej
amienicy Massarowskiej czyli Hynkowskiej, która niegdyś nale-
jego matki Zofii z Umienia Hynkownej i zdaje się, że sprawę
ale bez szkody Zimorowicza, który utrzymał się w całości przy
prawach [3]). Natomiast Bryknerowi chodziło o dług w kwocie
19 gr., który nieboszczka Massarowa zaciągnęła u niego. Bryk-
ł zupełnie słusznie, aby stósownie do podziału majątku jednę
część zapłacił Bartłomiej, a dwie trzecie mąż zmarłej Antoni
. Atoli dawny obrońca innych umiał sprawę odwlekać utrzymu-
długu sam nie zaciągał, część posiadaną kamienicy zakupił za
pieniądze i z majątku szwagrowej nie miał najmniejszego po-
Proces ciągnął się dłuższy czas, a kiedy po rozmaitych rodzajach
mum, *exceptionum*, *contradictionum*, *impugnationum*. *reimpugna-*
confutationum i *appellationum* zapadł w sądzie ławniczym nie-
ny wyrok dla Bartłomieja, wówczas przyciśnięty przez Bryknera
się sam przeciw szwagrowi Massaremu, żąda od niego inwen-
majątku pozostałego po zmarłej i sprowadzą komisyą „panów wier-
aby udowodnić, iż dach na kamienicy zepsuty a belki na strychu
iały od zaciekającej wody. To poskutkowało. Przestraszony szwa-
hodzi z Zimorowiczem w umowę i godzi się na zapłacenie prawie
długu, tak że Bartłomiej przyczynia się do tego tylko drobną
26 złp. [4]).
Wśród takichto okoliczności i takiego krzątania się koło zwiększe-
jątku nadszedł r. 1646 a z nim i nowy tryumf dla Zimorowi-

Ind. off. vons. t. 49, p. 973 i 1.006. *Prot. dnorum iurisf.* t. 46, p. 2189.
Ind. off. cons. t. 50, p. 1151.
Por. *Ind. iud. civ.* t. 34, p. 1936, 1938, 1939, t. 35, p. 121, 137, 171, 232 i 255.
Por. *Ind. iud. civ.* t. 34, p. 2014, 2017, 2019, 2032, 2034, 2042, 2047, 2066, 076 i 2079; t. 35, p. 741, 764, 766 i 818 (s. 476 i 477); *ind. off. cons.* t. 49, *prot. dnorum. iurisf.* t. 46, p. 2018, t. 50, p. 456 i *libri resign.* t. 10, p. 160.

cza. Na elekcyi odbytej w dniu 22 lutego w miejsce Pawła Dominika Hepnera, którego posunięto na godność konsularną, wybrano Bartłomieja ławnikiem miejskim z pozostawieniem mu dotychczasowego urzędu pisarza radzieckiego. Na tem kończy się drugi okres w życiu poety, bo choć dopiero we dwa lata później dostąpił gorąco przez siebie upragnionej godności rajcy lwowskiego, to przecież już jako ławnik zaliczał się odtąd do najwyższych dostojników miasta i nielicznej garstki patrycyuszów mieszczańskich, kierujących sprawami stolicy Rusi Czerwonej.

ROZDZIAŁ IV.

Panegiryki i poezye religijne.

(Nowe pobudki. — Łacińskie utwory prozaiczne. — Kierunek panegiryczno-religijny. — *Vox Leonis*, jego geneza i tok myśli. — Powstanie i warunki dobrego panegiryku. — Trudność utrzymania się w zakreślonych granicach. — Zalety utworu i zapatrywania polityczne Zimorowicza. — Wady i ujemne strony. — Wnioski na rozmiar samoistnej pracy autora. — Dwa panegiryki religijne: *Ecce Deus, ecce homo*: Geneza i dyspozycya. — Zawisłość od wzorów starożytnych i jej przyczyna. — Brak ciepła i odmienne wyobrażenia literackie. — *Advocatus mundi*: Sprzeczność z poematami religijnymi autora i upadek pod względem formy i treści. — Wytłómaczenie tych objawów. — Łacińska proza Zimorowicza i jej charakterystyczne znamiona. — Przesadne i nieumiejętne szafowanie tropami i figurami retorycznymi. — Poematy religijne; ich geneza i znaczna wartość literacka. — *Jesus, Maria, Joseph.* — Bezpośredni powód napisania. — Połączenie pieśni w jednę całość i tok myśli. — Symetryczna budowa wszystkich części. — Leoniny i niesłuszne ich lekceważenie. — Kilka słów o metryce Zimorowicza. — Zawisłość od pieśni kościelnych i naturalność uczucia. — Hymny na uroczyste święta Bogarodzice Maryej: Podobne warunki powstania. — Niejednolitość utworu. — Świadectwo Bieżanowskiego. — Czy Hymny przekładem tylko? — Wpływ Kochanowskiego. — Ogólne uwagi. — Zakończenie. — Zimorowicz pośrednikiem między dwiema epokami).

Przełom w życiu Zimorowicza pozostawił niezatarte ślady i w jego twórczości literackiej. Wśród czynności palestranta lwowskiego, zajęcia się gospodarstwem i pracy nad swojem wykształceniem odpoczywała muza Bartłomieja przez lat dziesięć i trzeba było dopiero nowych pobudek, by powstały nowe utwory. Takimi zaś pobudkami był pamiętny

[1]) Por. arch. m. Lw. Od. III ks. 28, pod r. 1646.

dla Lwowa przyjazd Władysława IV i strata dzieci, która religijnie wychowanego poetę do większej jeszcze żarliwości popchnąć musiała. W przeciągu więc dalszych lat ośmiu ukazuje się w druku aż pięć jego nowych utworów, a wszystkie odmiennie już zabarwione, wszystkie panegiryczno religijne, bo z dawniejszymi swywolnymi pod wpływem zmienionych stosunków nastąpił stanowczy rozbrat, a kierunek religijny i panegiryczny poczynał w literaturze stanowczo przeważać. Nie ograniczył się też autor obecnie do mowy ojczystej, ale zapragnął popróbować swych sił i w języku uczonych i całej ówczesnej inteligencyi, w języku, który w literaturze pod wpływem studyów klasycznych utrzymywał jeszcze statecznie przewagę nad mową rodzinną, choć w życiu codziennem ustępował jej z konieczności pierwszeństwa. Zaznajomił się z nim Zimorowicz już dokładnie i własną pracą przyswoił sobie ten niezbędny zapas wiadomości z literatury starożytnej, jakim tu i owdzie według ówczesnego smaku popisać się należało. Mógł więc mieć otuchę, że sprosta nowemu zadaniu, zwłaszcza, że przebył już rodzaj próby ogniowej, tworząc jako palestrant niejedno pismo sporne w języku łacińskim. Wymagania wprawdzie tu i tam były odmienne. Łacina sądowa miała w pogotowiu pełno starych i utartych frazesów, które łatwo było opanować, a gdzie nie dopisał język łaciński, tam można było sobie pomóc wyrazem polskim lub z polskiego ukutym, podczas gdy tu silić się trzeba było na zwroty i okresy poprawnie budowane. Zawsze jednak przez częste używanie języka łacińskiego w sądach miejskich nabierało się wprawy i śmiałości do wystąpienia na szerszem polu, zwłaszcza że z powodu dłuższego czasu przy tworzeniu literackiego utworu temat można było swobodniej obmyśleć i spokojniej opracować. Nie zawahał się przeto Bartłomiej i wystąpił w r. 1633 najpierw z krótką łacińską mową *Ecce Deus, ecce homo*, pozostającą jeszcze w niewolniczej zależności od dzieł literatury rzymskiej, a następnie w rok później z panegirycznym utworem *Vox Leonis*, śmielszym w porównaniach i mniej zawisłym od autorów starożytnych, ale z tematu podobnym do wydanej poprzednio Pamiątki wojny tureckiej. Z powodu tegoto pokrewieństwa myśli zajmiemy się też najpierw rozbiorem *Vox Leonis*, a to tem więcej, o ile że wcześniejsze od niego *Ecce Deus, ecce homo* łączy się znowu ściśle z trzema później wydanym utworami.

* * *

Chwila, w której goniec przywiózł do Lwowa radosną wiadomość o szczęśliwem odwróceniu grożącego niebezpieczeństwa i zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich przez Turków, była rzeczywiście uroczystą i bar-

dziej nawet imponującą, niż kiedy przed trzynastu laty o niezdobyty obóz chocimski skruszyła się potęga i natarczywość młodego sułtana. W jednym roku upokorzone cesarstwo północne i po raz wtóry zabezpieczony pokój ze strony wszechpotężnej porty Otomańskiej, która zgodzić się nawet musiała na warunki dla niej mniej korzystne i mniej jej pysze odpowiadające. Nie dziw więc, że po raz wtóry piersi każdego Polaka wypełniły się poczuciem dumy i potęgi, nie dziw, że poraz wtóry ozwał się chór panegirystów, w którym nie zabrakło i Zimorowicza. Bartłomiej wprawdzie jako mieszczanin nie służy piórem ku chwale ówczesnych potentatów i nie zniża się nigdy do opiewania radosnych wypadków w patrycyuszowskich rodzinach lwowskich, — ale tu chodziło o co innego, tu chodziło o moralne zwycięstwo krzyża nad półksiężycem, o uczczenie króla, którego panowanie tak świetnie się zapowiadało, a z którym go jak wszystkich mieszczan łączyła nić sympatyi i niekłamanego szacunku. Do złożenia zaś hołdu Stwórcy wszechświata i koronowanej osobie pomazańca boskiego, — był zawsze ochoczy, a cóż dopiero w tak poważnej chwili, gdy odgłos tryumfu i zapewnionego bezpieczeństwa rozległ się ponownie wśród murów lwowskich i odbił się rozgłośnem echem po całej Polsce.

Przyniosł więc w darze, co przynieść mógł. Na natchnioną odę nie stać go jeszcze było; może czas był za krótki, aby mógł sprostać zadaniu, a może wolał posłużyć się językiem łacińskim i czuł sam wyraźnie, że w tej mowie pomimo kilkuletniej pracy nie zdoła jeszcze złożyć wierszy poważnej chwili powagą myśli i formy odpowiadających. Zresztą miał gotowy wzór w utworach innych współczesnych pisarzy, a że widnokręgiem myśli nie wznosił się ponad nich w sposób uderzający, przeto nie namyślał się zapewnie długo i w *Vox Leonis* [1]) dał nam prozą na-

---

[1]) *Vox Leonis magno regi Polonorum Suecorumque Vladislao IV, semper augusto ubique foelici triumphatori, ob pacem bello, gloriam pace ab effero Moscho, atheo Turca recuperatam, Leopoli MDCXXXIV, die XX Octobr. per Bartholomaeum Zimorowic oblata. Ex officina typographica Joannis Szeligae archiepiscopalis typographi anno Domini 1634 k. 12, in 4-o.* Jeden egzemplarz tego dziełka znajduje się w wyżej już wspomnianej bibliotece hr. Zygmunta Czarnieckiego, a drugi w publicznej cesarskiej bibliotece w Petersburgu. Por. litografowany *Correctur-Bogen des Kataloge der Russica in der kaiserlichen Bibliothek zu St. Petersburg* str. 1.000 nr 224 (Petersburg 1860). Na podstawie egzemplarza znajdującego się w posiadaniu hr. Czarnieckiego sporządziłem moje wydanie p. t. „Pobyt Władysława IV we Lwowie w roku 1634 i Józefa Bartłomieja Zimorowicza *Vox Leonis*“ w sprawozdaniu c. k. gimnazyum lwowskiego Franciszka Józefa za r. 1887 i w osobnej odbitce. Lwów 1887. Z obszerniejszego wstępu dołączonego do tegoż wydania przytaczam niejedno, choć rozbiór samego dziełka uległ radykalnej przemianie w niniejszej monografii.

pisany panegiryk, co prawda lepszy i bardziej natchniony niż inne tego rodzaju współczesne utwory, ale zawsze tylko panegiryk.

Po rycinie przedstawiającej herbowy snop Wazów, ozdobiony trzema koronami i podtrzymywany przez dwa lwy, z godła Rusi i Lwowa przejęte, następuje krótki wstęp, w którym autor uprasza króla, by dozwolił się uczcić Lwowianom w chwili, gdy za jego staraniem okręt skołatanej Rzeczypospolitej zawinął szczęśliwie do portu. — Snop Wazów — powiada dalej autor, stosując się do ówczesnego zwyczaju nawiązywania każdego panegiryku do herbu opiewanej osoby — przyniósł Zygmunt III z nieurodzajnej, kąkolem akatolicyzmu porosłej Szwecyi i przekazał Władysławowi, a ten ozdobił go potrójną koroną: polską, rosyjską i dziedziczną szwecką. Polacy powierzyli mu wszystko, wolność i bezpieczeństwo, sławę otrzymaną po przodkach, rodzinę i dobytek — i słusznie, bo Władysław już przedtem dowiódł zwycięskimi wojnami, że na koronę w zupełności zasłużył. Ale oto Bóg mu jeszcze jednę nową ukazuje w oddali [1]). Sięgnij więc po nią Władysławie i idź, dokąd Cię przeznaczenie wzywa i prowadzi!

Polska od wieków otoczona nieprzyjaciołmi. Od lat też tysiąca pięćdziesięciu i czterech nie ustają Polacy w walce o własną wolność, jak nie ustawali ich przodkowie sarmaccy, których rzymski pisarz Florus nazywa nie znającymi nigdy pokoju barbarzyńcami. Polacy wśród walki złączyli się w jedno ciało, zrośli w organizm o najpiękniejszej postaci i stali się przedmurzem Europy chrześcijańskiej. Przeszło nad nimi wiele już burz i piorunów, ale trudy mimo tego jeszcze nieskończone. Z północy i południa grozi jeszcze ciągle niebezpieczeństwo. Czuwajmy więc wszyscy i złączmy się pod chorągiew niezwyciężonego króla, który świeżo zadał nowy potężny cios wrogom.

Dozwolono temu tureckiemu potworowi pod niegościnnym Kaukazem wylęgłemu rozsiąść się w Europie, dozwolono mu bezkarnie zająć Grecyą i krzyż o ziemię powalić. Zachciało mu się więc następnie i Sarmatów podbić i w Polskiej krwi pragnienie ugasić, ale usiłowania jego tyle razy już w niwecz obrócono, że nie pozostało mu nic innego, jak chwycić się drogi podstępu, z której tak łatwo nie zejdzie. Miejmy się przeto na baczności, bo oto nowy Osman nam zagraża, nowy potwór straszniejszy i bardziej krwi chciwy, niż inne. Dzięki ci Władysławie, że starłeś jego pychę, żeś zmusił go do proszenia o pokój! Z tobą wszystkie nasze duchy opiekuńcze, z tobą wszyscy święci polscy i wszyscy dzielni królowie nasi! A żeś tego nowego sławnego czynu dokonał tu

---

[1]) Koronę cesarzy bizantyńskich.

we Lwowie, gdzie tylu innych królewskich twych poprzedników ustaliło przewagę oręża polskiego nad naszymi ustawicznymi nieprzyjaciółmi, przeto nowa stąd chluba dla miasta, któremuś przywrócił pokój, a z nim i poszanowanie dla ustaw, poszanowanie dla sprawiedliwości, tego jedynego puklerza słabszych i podwładnych.

Taką jest treść i takim tok myśli w tem ulotnem, prozą napisanem, łacińskiem pisemku, które jak wyżej nadmieniłem w formę panegiryku ujęte odróżnia się przecież stanowczo od innych nader licznych w piśmiennictwie naszem podobnych utworów literackich.

Na nazwie panegiryku spoczywa niesłusznie klątwa bez zastrzeżenia, jako postrach dla młodzieży i całego nowego pokolenia. Słuszna ona i uzasadniona tylko wobec późniejszych bezmyślnych dziwolągów literackich, ale całkiem nieodpowiednia dla panegiryku w ogóle, który jako osobny typ i oddzielna gałąź literatury pięknej ma takie samo prawo do obywatelstwa, jak każde inne dzieło ducha ludzkiego. Ojcem jego przecież sławny Isokrates, żyjący za czasów Platona i Arystotelesa, Ksenofonta i Demostenesa, kiedy Grecya miała jeszcze dosyć sił żywotnych i kiedy literatura jej wykazywała jeszcze utwory niespożytej siły i natchnienia. Dzieła Isokratesa pełne szlachetnych myśli i pod względem formy walczące o lepsze z dziełami pierwszorzędnych stylistów ateńskich, czytywano też chętnie i podziwiano na równi z utworami innych sławnych autorów i mowców greckich. I nie bez słuszności, bo choć były oznaką wyjałowienia niwy poetycznej, bo choć powstać i utrzymywać się mogły tylko z powodu zaniknięcia prawdziwych narodowych talentów poetycznych, to przecież mistrzowskim stylem olśniewały wszystkich i wielbiąc jedynie to, co uwielbienia było godnem, zastępowały poniekąd podniosłe hymny z minionej przeszłości i miały stanowczą przewagę nad nieudolną formą wyłaniających się jeszcze tu i owdzie adeptów nieszczęśliwego Parnasu. Jeżeli więc mimo to nie bez racyi potępiono później naśladowców Isokratesa i cały ten przez niego do życia powołany prąd literacki, to odnosić się to tylko może do wypaczenia pierwotnej myśli i obniżenia się poziomu do śmiesznych i przesadnych a licznych i tuzinkowych kreacyi tych pisarzy, co niby postępując drogą przez mistrza wskazaną starali się przypodobać i wkraść w łaskę możnych miast i ich potężnych naczelników. Tak zresztą później być musiało wobec coraz większego upadku i rozstroju i wobec natury samego panegiryku. Jeżeli bowiem w jakimkolwiek innym utworze nie łatwo autorowi zachować należytą miarę i właściwą granicę, to w panegiryku napotyka on na jeszcze większe trudności, bo tu nieodpowiednie z odpowiedniem styka się bezpośrednio, graniczy tylko o miedzę. Kiedy bowiem panegiryk ma odpowiedzieć zadaniu, to trzeba, by odnosił się tylko do ważnych wypadków dziejowych

i uwielbiał mężów rzeczywiście uwielbienia godnych, by autor, nie szukając pomocy w retorycznych sztuczkach i frazesach, w natchnionym i podniosłym stylu wypowiadał swe myśli powagą formy i treści z poważną chwilą licujące, nie popadając równocześnie w przesadę lub napuszystość. Że zaś takich ludzi i wypadków zawsze nie zbyt wiele, że w braku ich autor musi z konieczności podnieść skalę o jeden ton przynajmniej i brak rzeczywistych danych zastąpić sztuczną retoryką i poniżeniem przeciwników, przeto w ostateczności schodzi się do tego, co nasza literatura przy nienaturalnej zawisłości sfer niższych od wyższych w tak bogatej mierze przedstawia. Nie wynika jednak bynajmniej z tego, by wszystko w czambuł potępić wypadło. Należałoby raczej oddzielić śmiecie, zdrowe ziarno przygłuszające, i z szeregu dobrze mi znanych dziwolągów wydobyć raz nareszcie to, co czytywane chętnie przez ówczesne społeczeństwo illustrowałoby znakomicie jego przekonania i uczucia i zarazem nie byłoby jeszcze koniecznie wyrazem upadku i poniżenia literatury. A czy do tego zaliczyćby można i *Vox Leonis* Zimorowicza? Tak, przynajmniej częściowo.

Chwila była rzeczywiście potężną i godną uwielbienia. Autor chwycił za pióro nie aby unosić się nad radosnem wydarzeniem w jakiejś możnej rodzinie, ale aby opiewać wypadek całą jego ojczyznę żywo obchodzący, aby przyozdobić skroń pierwszego w państwie człowieka, który jak się zdawało ujął ster rządów w energiczną i umiejętną prawicę. Natchnienie też Zimorowicza prawie nigdy nie opuszcza i widne w całym prawie utworze. Obok niego głęboka miłość miasta rodzinnego i ojczyzny, jej przeszłości i teraźniejszości, jaśnieje tu niemal na każdej stronie i dochodzi do szczytu w ustępie, w którym autor napomina współziomków, by nie spoczywali na laurach zwycięstwa, ale czuwali ciągle i bez ustanku, gdyż pełno jeszcze niebezpieczeństw, gdyż u wrót stoją bez przerwy nieubłagani nieprzyjaciele [1]). To bezwarunkowo jasna karta w dziejach naszego mieszczaństwa, odbijająca przedziwnie od prywaty niektórych magnatów, poświęcających nieraz dla własnych osobistych widoków najżywotniejsze interesa całego społeczeństwa.

Nie mija się też autor z rzeczywistością, gdy w podniosłych wyrazach mówi o świetnem powołaniu religii katolickiej i wielbi nowego króla polskiego. Głęboką wiarę wyssał z piersi matki i wyniósł z najbliższego otoczenia, szacunku zaś dla królów, tych naturalnych sprzymierzeńców mieszczaństwa polskiego, nauczył się od innych

[1]) Por. str. 39 mojego wydania.

współziomków, starających się napróżno uchronić od coraz większych uroszczeń z dnia na dzień potężniejącej szlachty. Szacunek ten przelewa teraz na wszystkich królów polskich, a w szczególności na Władysława IV, choć — nie zaniedbujmy tego dobitnie zaznaczyć — rozporządzenia jego z czasu pobytu we Lwowie, nie licząc się z rzeczywistością, nie uwzględniały potrzeb upadającego miasta.

Z głębi też piersi płyną mu wyrazy, gdy pocznie mówić o dzielności przodków i sławie znakomitych wodzów polskich[1]), choć ci należą do wrogiego mu szlacheckiego obozu, a już jako mieszczanin całą duszę nam otworzy, gdy przejdzie do uwielbienia pracy pokojowej i jej błogich skutków dla poszczególnych jednostek. Jego odezwa do sprawiedliwości, zamierającej wśród wrzawy wojennej i budzącej się napowrót do życia z nastaniem ery pokojowej[2]), brzmi jak cicha i łagodna skarga na niemoc ustaw krajowych i liczne nadużycia szlachty i patrycyuszów lwowskich. Zamilkła, powiada Bartłomiej, wśród odgłosów trąby wojennej sprawiedliwość, podpora tronu każdego monarchy, i okazała napowrót swe oblicze dopiero wtedy, gdy siostra jej, spokojność publiczna, powróciła do Polski pod osłoną pancerza Władysławowego. Nowe jej okazanie się przeszkodzi wyzyskiwaniu urzędów na niekorzyść rządzonych, nowe jej wystąpienie sprawi, że źli ludzie nie będą mogli ufać sędziom więcej, niż brzmieniu ustawy, że prawo nie pozostanie, jak dotychczas, martwą literą.

Wśród takich warunków mógłby *Vox Leonis* należeć do lepszych utworów Zimorowicza, gdyby znowu nie pośpiech w tworzeniu, gdyby nie zbytnie przejęcie się ówczesnym sposobem pisania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wiadomość o zawarciu pokoju z Turkami nadeszła do Lwowa z początkiem października w r. 1634 i jeżeli utwór nie miał się minąć z przeznaczeniem swojem, to musimy wierzyć autorowi i przypuścić, że go rzeczywiście doręczono królowi w dniu 20 października 1634 r. przed wyjazdem jego ze Lwowa. Zaledwie więc dwa tygodnie czasu miał Zimorowicz do napisania i wydrukowania utworu, wprawdzie niewielkiego, ale ozdobionego jeszcze nadto wspomnianą już wyżej ryciną. Był to w każdym razie za krótki przeciąg czasu do przetrawienia rzuconych na papier myśli; pośpiech musiał się uwydatnić w nienależytem ugrupowaniu przedmiotu i luźnem nieraz przechodzeniu z jednej myśli do drugiej, jakto już poznać z krótkiego streszczenia, podanego przezemnie powyżej.

[1]) Por. str. 39, 43, 47, 49, 50 i 51.
[2]) Por. str. 55.

Równocześnie nie zadowolił się autor stylem wprawdzie podniosłym, ale przecież wolnym od nienaturalnych sztucznych frazesów, lecz hołdując ówczesnemu smakowi zapragnął przyozdobić utwór wszelkiego rodzaju sztuczkami krasomowczemi, które na nas dzisiaj chyba ujemne wrażenie wywierają, ale podówczas były modnemi i zapewne nie pozostawały bez wpływu na czytelnika[1]). To doprowadziło go do napuszystości w formie i przesady w treści i zepchnęło na drugi plan właściwe zalety utworu.

Wzmiankę o złotej wolności *(aurea libertas)*[2]), tudzież twierdzenia, jakoby Polska posiadała najszczytniejszą formę rządu, zwracającą oczy całej Europy na siebie[3]), położyć jeszcze należy na karb osobistego przekonania autora, nabytego w szkołach i utrwalonego pod wpływem rozmów codziennych, atoli na innych miejscach niepodobna nie widzieć silenia się na tendencyjne przedstawienie rzeczy, choć ówczesna chwila nastręczała mu dosyć materyału, by z prawdą mijać się nie potrzebował. Autor nie ma dość słów pochwały dla dzielności oręża polskiego, pomimo że Tatarzy prawie corocznie tysiące ludu w jasyr uprowadzali, autor uniesiony zbytnim zapałem panegirysty przedstawia umyślnie cały szereg wypadków w świetle fałszywem[4]) i podnosczyny, których na innem miejscu później zganić nie omieszkał[5]). Równocześnie przesadna żarliwość religijna, nic wspólnego nie mająca z powyżej nadmienioną głęboką wiarą syna kościoła katolickiego, popycha go do wyrażeń nienawiścią przesiąkłych i niegodnych utworu literackiego. Jedynie prawowierny cesarz niemiecki zasługuje w jego oczach na wszelki szacunek[6]), wobec innych zaś monarchów nie ukrywa się wcale ze swą niechęcią. Protestancka Szwecya, prawosławna Rosya, tudzież szczególnie muzułmańska Turcya otrzymują pełno obelżywych przydomków, z którymiby dzisiaj nikt nie odważył się wystąpić, ktoby nie chciał popaść w sprzeczność z ustawami państwa. Kto nie pojmuje dokładnie, jak mogli carowie rosyjscy dopominać się ukarania pisarzy za obrażające ich wyrazy, ten niechaj przeczyta liczne ustępy w *Vox Leonis*, odnoszące się do Turcyi i jej dwu sułtanów: Osmana i Amurata. Cały szereg obelżywych epitetów pomieścił tam Zimorowicz, aby

---

[1]) O figurach krasomowczych mówię obszerniej poniżej na str. 163 i nstp.

[2]) Ob. str. 35.

[3]) Str. 37: *Formae suae elegantia omnium gentium oculos in se convertit.*

[4]) Por. uwagi w mojem wydaniu na str. 43, 47 i 54.

[5]) Ob. tamże uwagę 2 na str. 46.

[6]) Por. str. 36: *Maiestatem quoque Romanam cunctis adorandam gentibus feritatę sua delibaverat.*

wzbudzić pogardę dla Turków, o których można było pisać, co się komu podobało, bo byli wyznawcami znienawidzonego i wrogiego dla chrześcijan mahometanizmu.

Obok tych zapatrywań autora i wskazówek odnoszących się do charakterystyki utworu, ważne są dla nas ustępy, rzucające światło na rozmiar i zakres samoistnej pracy Zimorowicza, która uwydatniała się głównie w dwóch kierunkach: czytaniu klasyków starożytnych i studyach nad dziejami ojczystego kraju.

Lektura pisarzy rzymskich postępowała dosyć szybko i pozostawiała widoczne ślady w utworach Zimorowicza, który bądźto przytacza całe zdania z przeczytanych niedawno dzieł, bądź też używa tylko zwrotów i słów, tkwiących mu jeszcze świeżo w pamięci. Podobna analiza, możliwa jedynie przy wielkiej ilości podręczników leksykalnych w filologii starożytnej, pozwala nam śledzić stopniowy rozwój wykształcenia poety i rozwiązuje nam niejednę zagadkę, której w braku pewniejszych źródeł wyjaśnićbyśmy nie zdołali.

Postępując tą drogą dochodzimy do wniosku, że oprócz Cycerona, którego stara się naśladować w budowie okresów, znane już były Zimorowiczowi dzieła Juliusa Florusa i C. Pliniusza starszego [1]), a prawdopodobnie także i Terentiusza Varrona i Horacego [2]). Nad wszystkimi jednak góruje wpływ Enejdy Wergiliusza, z której poeta wyjmuje żywcem to pojedyńcze słowa, to nawet całe zwroty [3]). Szczególnie opis wędrówki Eneasza po Hadesie, tak pięknie przez Wergiliusza opisany, musiał mu dobrze utkwić w pamięci, skoro najliczniejsze cytaty odnoszą się właśnie do księgi szóstej Enejdy.

Skrzętną też była praca Zimorowicza w kierunku dziejów ojczystych, jakto okazuje się dobitnie z licznych wiadomości historycznych, zaczerpniętych prawie wyłącznie z kroniki Kromera, z której wyciąg posiadał nawet we własnej bibliotece [4]). Nie były to oczywiście studya historyczne, lecz tylko rozczytywanie się w kronice nader w Polsce rozpowszechnionej, ale rozczytywanie się pilne i staranne, skoro pomimo pospiechu w tworzeniu mógł Zimorowicz popisać się wiadomością tylu faktów historycznych, ile ich jest w *Vox Leonis*. Kromerowi wierzy też

---

[1]) Por. wstęp w wydaniu mojem str. 22.

[2]) Por. tamże str. 35, tudzież zwrot na str. 39: *Dulce et decorum est pro patria mori* (Hor. Carm. III. 2. 13) *etc.*

[3]) *Brevia et syrtes praetervecta* (str. 33. *Verg. Aen. I, 111*), *lubet vitam pro laude pacisci* (str. 39, *ibidem V, 230*), *bella, horrida bella* (str. 36, *ib. VI. 86*). *I pede fausto, quo te fata vocant* (str. 36, ib. VI, 96 i 147), *illustres animas* (str. 39, ib. VI, 752).

[4]) Por. wydany przezemnie Inwentarz rzeczy i dzieł l. c. str. 14.

Bartłomiej na słowo i zaczyna historyą Polski od r. 550 po Chr. (str. 36), wspomina o Lechu założycielu i Krakusie (str. 51) i broni Sarmatów przed zarzutami Florusa, bo widzi w nich protoplastów narodu polskiego (str. 36). Wiadomości o wypadkach z czasu panowania Stefana Batorego i Zygmunta III wyjął zapewnie Bartłomiej z pism ulotnych lub przytoczył na podstawie opowiadania ludzi jeszcze żyjących.

* * *

Inny zupełnie był powód do napisania *Ecce Deus, ecce homo*[1]), niewielkiej mowy[2]) o męce Chrystusa Pana. Powstała ona prawdopodobnie pod wpływem śmierci pierworodnego dziecięcia Zimorowiczów i religijnych rozmyślań, jakim się wszyscy mieszkańcy Lwowa w czasie wielkiego postu oddawali.

W umyśle Bartłomieja tkwiło od dzieciństwa wiele pierwiastku religijnego, utrwalającego się i potężniejącego wraz z wiekiem i wzrostem katolickiej żarliwości mieszczan lwowskich. Onto już raz nakłonił krewkiego młodzieńca do wyszydzenia i znieważenia pismem Lutra i jego zwolenników. Onto i teraz, w czwartym roku pożycia małżeńskiego, skłonił poważniej już myślaaego męża do szukania ratunku u Boga i powierzenia mu swego smutku i strapienia, kiedy prawdziwie bolesny cios ugodził w jego serce ojcowskie.

Na końcu mowy znajduje się wydrukowana aprobata ze strony Jana Baranowskiego, archidyakona wikaryusza dla spraw duchownych, generalnego oficyała kapituły i censora książek w archidyecezyi lwowskiej, który dozwala drukiem ogłosić tę mowę o męce Pańskiej, napisaną przez „znakomitego", jak się wyraża, „autora" (*ab authore egregio*), Bartłomieja Zimorowicza. Datowaną aprobata we Lwowie 20 marca 1633 r., a więc w dniu przypadającym tegoż roku na niedzielę kwietnią czyli palmową, tj. w wigilią wielkotygodniowych godzinek i rozmyślań, obchodzonych z całą żarliwością przez liczne bractwa lwowskie. Z tego zaś wynika, że Zimorowicz pragnął Bogu przynieść w ofierze dziełko nabożne i chwale Chrystusa Pana poświęcone i rozdać je między znajomych w tym czasie, kiedyto, jak wspomniałem we wstępie (str. 59)

---

[1]) *Ecce Deus, ecce homo pro nobis passus, mortuus et sepultus. Leopoli anno Domini 1633 k. 6 in 4-o.* Jedyny egzemplarz przechował się w bibliotece hr. Z. Czarnieckiego. Z niego sporządziłem nowe wydanie w 3. zeszycie Pomniejszych źródeł do dziejów literatury i cywilizacyi polskiej w XVI i XVII stuleciu. Stryj 1891, str. 31—41.

[2]) Mową nazywa to dziełko sam Zimorowicz i aprobujący książkę (*orationem de passione domini nostri Jesu Christi*) kanonik Baranowski. Por. str. 40 i 41 mojego wydania. Jestto więc utwór identyczny z cytowaną przez bibliografów naszych i jakoby w polskim języku napisaną: Mową o męce Chrystusa Pana, z tegoż r. 1633.

szeregi na pół obnażonych biczowników dążyły wśród chłosty i wzajemnego smagania się do kościółka znalezienia św. Krzyża przy trakcie tanowskim położonego. Że zaś do tego zamanifestowania głębokiego żalu i skruchy obok przykładu, jaki miał w żarliwości tłumów, przyczyniły się także i jakieś bliżej nieokreślone strapienia, to zdaje się niewątpliwie wynikać ze słów samego autora, który porównując swoje własne cierpienia z bolami Chrystusa, zwraca się wprost do siebie z wyrzutem i wypowiada następujące słowa: Ciebie troski niepokoją, a oto ów przeżywszy wszelkiego rodzaju przykrości, upada sam z omdlenia, aby natomiast tobie przyrzec szczęście i spokój wieczny. Ciebie smutek gnębi, a oto z jego boku wytryska ciecz zbawienie przynosząca, która ma ci pierwotną siłę przywrócić. Ciebie nieszczęście dotyka, a ów przecież otwiera najskrytsze skarby hojności serca swego, bylebyś ty tylko dostąpił mienia twojego[1]). Miał więc poeta jakieś strapienia i zgryzoty umysł jego przygnębiające. Ponieważ zaś równocześnie nie ma innych śladów i wskazówek ani w aktach, ani utworach Bartłomieja i ponieważ przeciwnie wszystkie dane przemawiają raczej za tem, że w materyalnem jego położeniu następowała ciągła zmiana na lepsze i że Duchnicówna była mu wierną i kochającą małżonką, przeto nie można tych słów prawdopodobnie odnieść do czego innego, jak do owej wzmianki w Sielankach o stracie czworga po kolei dzieci, z których zapewnie jedno lub dwoje umarło jeszcze przed r. 1633.

Taką według wszelkiego prawdopodobieństwa była geneza tego również ulotnego pisemka, ubranego w formę mowy łacińskiej i złożonego z dwóch oddzielnych części, tj. przedmowy (*Iudices Christiani*) i właściwego tekstu (*Christus patiens*). Autor uprzytomniając katolikom uroczysty obchód dnia owego, w którym Chrystus przez Piłata skazany poniósł śmierć męczeńską z ręki rozjuszonych prześladowców, wzywa najpierw wszystkich chrześcijan, by w wydawaniu wyroków unikali nienawiści i chęci zysku i kierowali się zawsze tylko sprawiedliwością, a następnie oświadcza, że chce dotknąć tylko główniejszych punktów męki pańskiej, bo przebieg jej cały przedstawia zanadto niezmierzony materyał, by mógł się pomieścić w ramach zamierzonego utworu. Nie

---

[1]) Jestto wolny przekład łacińskiego ustępu l. c. str. 39: *Tu sollicitudinibus angeris, ille omnibus molestiis devoratis languore contabescit, tibi tranquillitatem prosperitatis pollicetur. Tu aegrimonia conflictaris, ille latices saluberrimos ex singulis membris elicit, quorum ope pristinis viribus restituaris. Tu fortuna adversa laboras, ille thesauros munificentiae suae usque ad abdita cordis repagula recludit, ut accessionem facultatum tuarum adipiscaris.* Że słowa te odnoszą się do Zimorowicza, a nie do ludzi w ogóle, dowodzi treść poprzedzającej stronicy począwszy od zdania: *Ego vero quotiescunque arcana haec supremi consilii mysteria pensiculate mecum examino.*

będzie się też wahał w opowiadaniu zapożyczyć u najznakomitszych mistrzów pióra, bo choćby, mówiąc słowami Wergiliusza [1]), miał sto ust i języków, to przecież nie zdołałby opisać wszystkich mąk i cierpień, jakie Chrystus przechodził. Następują potem rozmyślania nad pojedyńczymi szczegółami męki Pańskiej, przybrane w szatę retorycznych wykrzykników, zapytań i odpowiedzi, kończących się wyznaniem, że powodem męczarni Chrystusa my sami, niegodni słudzy jego. Naśladować więc chce autor tę ofiarę za grzechy nasze i godnym się jej łaski okazać; pragnie też i dla Maryi część wieczną zachować, bo i ona skutkiem przewinień naszych tak strasznych w osobie syna męczarni zaznała, bo i ona dowody niepospolitej dobroci względem nas złożyła.

Cała ta powyższa treść przedstawiona w słowach i zwrotach żywcem przepisanych z biblii starego i nowego testamentu, tudzież ksiąg pierwszych Liwiusza i mów Cycerona, nowych dwóch autorów, których dodać należy do wiązanki pisarzy starożytnych znajomych Zimorowiczowi, nie wspominając już nic o szóstej księdze Enejdy Wergiliusza, o której potężnym wpływie na umysł Bartłomieja, widocznym i z tego krótkiego utworu, mówiliśmy już poprzednio przy rozbiorze *Vox Leonis*. Szczególnie mowy Cycerona przeciw Katylinie, pełne krasomowczego talentu, sprawiły na poecie głębokie wrażenie i pobudziły go do naśladowania, przechodzącego w jednem miejscu w parafrazę [2]). Oryginalnem i własnem Zimorowicza jest tylko zastósowanie zapożyczonych zwrotów do Chrystusa, tudzież połączenie pojedyńczych zdań i okresów, zdradzające jeszcze laika, nie władającego dobrze językiem łacińskim. Stąd przechód z jednej myśli do drugiej niejednokrotnie nieodpowiedni i naciągnięty, a obok prawdziwych pereł rzymskiej prozy klasycznej są wyrazy i zwroty barbarzyńskie, przez późniejszych pisarzy średniowiecznych lub samego Zimorowicza ukute [3]). Jednem słowem występuje wszędzie obok niewolniczej zawisłości od wzorów starożytnych i nieumiejętna jeszcze ręka pisarza, który sięga po pierwsze wawrzyny na polu, dotychczas przez siebie nietkniętem. Doprowadza nas to do przekonania, że nie ważność przedmiotu, jak powiada autor, ale bojaźń nieodłączna od pierwszego wystąpienia, była przyczyną tak wielkiego zapożyczenia się u starożytnych mistrzów słowa. Zimorowicz postąpił sobie zupełnie tak, jak postępuje młody filolog, gdy mu wypadnie napisać pierwszą dysertacyą łacińską. Odbiło się to oczywiście na treści i obniżyło znacznie wartość całego utworu.

---

[1]) Enejda ks. VI, w. 625 i nstp.

[2]) Por. l. c. str. 38.

[3]) Por. uwagi w mojem wydaniu, do których możnaby dodać jeszcze cały szereg niezwyczajnych wyrażeń.

Znając przekonania poety, musimy przypuszczać, że wierzył głęboko w to, co napisał, atoli samo *Ecce Deus, ecce homo* nie może wywrzeć na nas podobnego wrażenia. Zimorowicz parafrazując klasyczne wzory i siląc się na sztuczne zwroty i figury krasomowcze, pozbawił równocześnte swój utwór znamienia prawdy i rzeczywistosci i odjął mu ożywcze tchnienie religijnego ciepła i z serca płynącego uczucia. Nadarmo tam szukać będziemy owej naiwnej wiary, przemawisjącej do nas prostotą wyrażeń i siłą i mocą niespożytego przekonania, — zastąpiło ją bowiem sztuczne nagromadzenie wyrazów, jakby przemocą w treść wciśniętych. Utwór Zimorowicza mógł nawet odpowiadać chwili i czynić zadosyć wymaganiom ówczesnych Polaków, atoli bezwzględnie wziąwszy nie ma on zalet, jakie napotykamy w dziełach znakomitych pisarzy kościelnych, nie ma i tego, co podziwiamy tak bardzo w oryginalnych mowach pierwszego mowcy rzymskiego. To nie mowa, ale raczej szkolne ćwiczenie lub deklamacya nader zbliżona do owych *laudationes* i *declamationes*, które wygłaszano w pierwszych wiekach cesarstwa rzymskiego, kiedyto mowcom odebrano już możność wystąpienia na *forum* przed ludem, wśród krzyżujących się namiętności rozmaitych stronnictw i przeróżnych wrogich sobie żywiołów. I ich deklamacye, parafrazujące Cycerona i dawniejszych mowców ateńskich, podobały się słuchaczom i zyskiwały nawet ich poklask, bo zmieniły się wyobrażenia i przetworzyły stosunki na niekorzyść praw i sądów przez świetną tradycyę przekazanych. I Zimorowicza *Ecce Deus, ecce homo* trafiało zapewnie do smaku lwowskiego otoczenia, bo nasze społeczeństwo z XVII stulecia stało się nader podobnem w przekonaniach literackich do epigonów owych pisarzy ze złotej doby klasycznej literatury rzymskiej.

* * *

W dziesięć lat później podczas wielkiego postu r. 1642 powrócił Zimorowicz jeszcze raz do tego samego tematu, zapewnie z podobnych powodów. Wówczas to bowiem wychodzi z druku *Advocatus mundi*, (Obrońca świata)[1]), nowy łaciński prozą napisany panegiryk, który sam

[1]) *Advocatus mundi ad perillustrem et admodum reverendum dominum dominum Stephanum Wydżga, praepositum, canonicum Leopoliensem, per Bartholomaeum Zimorowicz, civitatis Leopoliensis notarium, scriptus. Cracoviae ex officina typographica Francisci Caesarii anno Domini 1642. K. nl. 20 in 4-o.* Odwrotną stronę karty tytułowej tudzież dwie następne stronice zajmuje przedmowa dedykacyjna do Stefana Wydżgi, datowana we Lwowie 15 marca 1642, na następnych zawiera się właściwy tekst bez jakiegokolwiek nagłówka. Ostatnia strona (40) wolna, nie zadrukowana. Egzemplarz tego wydania dawniej w mojem posiadaniu znajduje się obecnie w zbiorach zakładu nar. im. Ossolińskich.

autor opowiadaniem (*narratio*) przezwał [1]). Osobiste stosunki poety były wtedy już zupełnie odmienne i kazałyby przypuszczać, że ten nowy utwór stanie nierównie wyżej od poprzednio wymienionej pierwszej próby w języku łacińskim. Bartłomiej, już podówczas pisarz miejski, znajdował się w sile wieku i dochodził do zenitu literackiej twórczości. Nieustanną pracą rozszerzył widnokrąg swej wiedzy, uzupełnił luki swego wykształcenia i wydał niedawno przedtem dwa poniżej omówione utwory, należące do najlepszych dzieł, jakie z pod jego pióra wyszły. Język łaciński przyswoił sobie w zupełnosci i władał nim tak biegle, jak polskim, — wszystko to warunki, każące się nam domyślać, że z nowym utworem w całej pełni liczyć się nam wypadnie. Tymczasem, rzecz dziwna ale całkiem wytłómaczona, *Advocatus mundi* jest najgorszem Zimorowicza dziełem, nie zasługującem nawet na to, by je powtórnie przedrukowywać.

Podobnie jak w *Ecce Deus, ecce homo* przechodzi Zimorowicz po przedmowie dedykacyjnej do Stefana Wydżgi, kanonika lwowskiego, wszystkie grozą przejmujące szczegóły męki Pańskiej od pojmania Chrystusa w ogrojcu aż do śmierci jego na krzyżu i kończy znowu opisem bolu, jakiego św. Marya na ten widok doznawała. Do każdego szczegółu dodane zawsze rozmyślania, jakby z kazalnicy wygłoszone na temat ludzkich grzechów i niegodziwości, tudzież intryg i sideł zastawionych na nas przez dyabłów, odwiecznych wrogów naszych. Najwięcej też oczywiście epitetów dostaje się temu pokoleniu piekielnemu, a także żydom, Herodowi i Pontiusowi Pilatowi, którego autor usiłuje w jak najczarniejszem świetle przedstawić, aby mu odebrać wszelką sympatyą, jakaby w umyśle każdego chrześcijanina powstać mogła na wiadomość o przekazanych nam przez biblią usiłowaniach Pilata, aby ocalić Chrystusa od śmierci, grożącej mu z ręki sfanatyzowanych i rozjuszonych tłumów.

Układ więc zupełnie podobny do znajdującego się w *Ecce Deus, ecce homo*, ale co tam zawarto na pięciu niewielkich kartach, to tutaj opowiedziano trzykroć obszerniej, wśród ciągłych wykrzykników i nienaturalnych figur retorycznych, wśród ciągłego powtarzania jednych i tych samych myśli w sposób tak rozwlekły i nużący, że potrzeba prawdziwego zaparcia się siebie, by przeczytać utwór od początku do końca i przebić się przez tę niesmaczną grę wyrazów i tę napuszystą i zagadkowych słów pełną łacinę, która wymagałaby osobnego i przynajmniej równie tak obszernego jak sam utwór komentarza. Cóż więc tego po-

[1]) Por. str A III, 2 i ostatnią E. IV, 1.

wodem i jakże to być może, by jeden i ten sam autor w jednym i tym samym prawie czasie zdobył się na podobny *Advocatus mundi*[1]) i równocześnie pisał *Jesus*, *Maria Joseph* i Hymny na uroczyste święta Bogarodzicy, należące do najlepszych utworów, jakimi poszczycić się może poezya polska ze srebrnej doby literatury naszej?

Zimorowicz, który się dopiero w dojrzalszym wieku rozczytywał w klasycznych pisarzach polskich i łacińskich, który dopiero po wielu latach pracy przyszedł do poznania, że właściwa poezya inaczej wygląda, niż jego wiersze młodzieńcze, pozostawał też przy tworzeniu poematów pod świeżym jeszcze wpływem poetów takiej miary jak Kochanowski i Szymonowicz i dlatego nie zwichnął swych zdolności i nie upadł tak nizko, jak późniejsi. Natomiast w utworach prozaicznych, prawie wyłącznie w języku łacińskim pisanych[2]), ulegał prądowi, który w połowie XVII stulecia zapanował wszechwładnie w naszej literaturze, a którego powab zasadzał się na dążeniu do wszelkich nadzwyczajności. Z początku jeszcze nieśmiały i niepewny, wolał zasilać się zwrotami przejętymi żywcem z przeczytanych pisarzy, ale później, gdy pierwsza powiodła się próba, w miarę coraz silniejszego ulegania wszechwładnemu kierunkowi i w miarę coraz większej biegłości w języku pracą i nauką nabytym, wyzwolił się szybko z pod tej zawisłości od wzorów starożytnych i prześcignął nawet współczesnych, wytworzywszy sobie odrębną, napuszystą i pełną stylistycznych zagadek łacinę. Z jej powodu ucierpiały też niemało historyczne utwory Zimorowicza, ale tam przynajmniej interesująca i ciekawa treść równoważy poniekąd dziwaczną formę, a nowe i nie przekazane przez innego pisarza szczegóły uprzyjemniają nużącą pracę odcyfrowywania tajemniczych i zagadkowych wyrazów. Tu zaś, w *Advocatus mundi*, treść była powszechnie znaną, a temat tylokrotnie omówiony, że mogło chyba tylko chodzić o powabną formę nowego przedstawienia. Tymczasem właśnie ta forma dla nas, mających inne w tym względzie zapatrywania, wypadła jak najnieszczęśliwiej i stąd urósł w oczach naszych dziwoląg literacki, który lepiej niech zginie w zapomnienia fali. Przynajmniej niema racyonalnego powodu do po-

[1]) *Advocatus mundi* oddałem po polsku przez „Obrońca świata“ ze względu na znaczenie, z treści całego utworu wynikające. Autor sam objaśnia te słowa nieco inaczej na karcie A. I. 2., gdzie czyniąc aluzyą do swego urzędu pisarza miejskiego, który pośrednio ulegał władzy wójta (*advocati*), przełożonego sędziów lwowskich, nazywa Chrystusa *advocatum ab archigrammates coelesti factum*.

[2]) Oprócz Przemowy zboru witembergskiego w Testamencie luterskim nie pozostawił Zimorowicz żadnego utworu prozaicznego, w języku polskim pisanego, bo właściwy Inwentarz prowentów szpitala Ducha św. nie jest dziełem literackiem, tylko regestrem rachunków pieniężnych.

wtórnego jego wydania, jak np. niema racyi do ogłoszenia drukiem wszystkich bez wyjątku niewykończonych fragmentów Słowackiego. Żarliwość religijna autora znana nam już dobrze z innych jego utworów, a okoliczność, że *Advocatus mundi* mógłby posłużyć za nowy okaz poniżenia naszej literatury, zbyt mało zaważyć potrafi na szali, bo takich okazów w piśmiennictwie polskiem tak wiele, że dość jest sięgnąć po pierwszy lepszy panegiryk z XVII stulecia, by się o tem należycie przekonać.

* * *

Tak trzy wyżej wymienione utwory przedstawiają nam trzy stadya w rozwoju prozy łacińskiej Zimorowicza. Zależny w *Ecce Deus, ecce homo* w wysokim stopniu od innych (r. 1633), staje się Bartłomiej o wiele swobodniejszym w *Vox Leonis* (r. 1634), a w osiem lat później (r. 1642) posiada już wszystkie te właściwości, które odtąd będą tworzyły nieodłączną cechę jego stylu łacińskiego. W *Advocatus mundi* niema już dłuższych zwrotów przejętych prawie bez zmiany z autorów starożytnych, choć pełno wzmianek [1]) dowodzących obszerniejszego oczytania się w literaturze łacińskiej, a tylko jedna parafraza przesławnej ody Horacego [2]), odbijająca smutno i dziwnie od złowrogiego i przygłuszającego je otoczenia, jak kwiatek róży na polu naokół chwastami porosłem.

Równocześnie od pierwszej chwili stara się Zimorowicz usilnie o upiększenie stylu tropami i figurami retorycznemi i dochodzi w tem do nadmiernej przesady, odpychającej raczej niż przyciągającej ku sobie. Figury i tropy są wprawdzie koniecznymi, jeżeli styl autora niema się stać zbyt jednostajnym i nużącym i jeżeli ma wywrzeć głębsze wrażenie na umysł słuchacza lub czytelnika, atoli dobry mowca i stylista nie dozwoli im nigdy zapanować nad treścią i jej należytem rozkładem, użyje ich z umiarkowaniem w miejscach pierwszorzędnej wagi i starać się będzie o jak największą ich różnorodność, a unikać jak ognia bezustannego naciągania zwrotów i słów, aby określić jakieś pojęcie, nie zostające w żadnym z nimi związku. Tymczasem Zimorowicz, idąc za powszechnym prądem, postępuje sobie wprost przeciwnie [3]). W pogoni za figurami re-

---

[1]) Najważniejsze z nich znajdują się na stronach B. II. 1, B. III. 1, B. IV. 1, gdzie fałszywie Herkules zamiast Nestora wymieniony, C. I. 2, C. III. 1, C. IV. 1, C. IV. 2 i D. IV. 1.

[2]) Por. ustęp na str. C IV. 1 i Horacego Carm III. 30: *Exegi monumentum aere perennius etc. etc.*

[3]) Przykładów nie przytaczam, bo wymienienie jednego nie miałoby celu, a statystycznem zestawieniem i przywodzeniem całego ich szeregu nie chcę nużyć ani siebie,

torycznemi traci z oczu wzgląd na treść i ugrupowanie całości, a używając ich nieumiarkowanie i nieumiejętnie, wywołuje napuszystość i tę nużącą jednostajność, którą właśnie zapomocą nich usunąćby powinien. Nadto używając z upodobaniem tylko pewnych figur, posługuje się innemi rzadko i łączy ze sobą wyrazy, wcale do siebie nie przystające. I tak ulubioną przez niego jest niezwykła i czasami prawdziwie niedorzeczna gra wyrazów czyli παρονομασία (*annominatio*), zgadzająca się najlepiej z napuszystością współczesnych panegiryków. Występuje ona z początku jeszcze nieśmiało i niewyraźnie, ale później, od *Advocatus mundi* począwszy, panuje już wszechwładnie w prozaicznych utworach Zimorowicza i jest główną przyczyną ich zagadkowości i tajemniczości. Obok tej wszechpotężnej pani znajduje się wprawdzie i cały zapas wszelkiego rodzaju możliwych figur, przekazanych nam przez starożytnych retorów, atoli najczęstszemi i w drugiem rzędzie panującemi są tylko niektóre z nich, jakoto: retoryczne pytanie i wykrzyknik, dalej retoryczne uzasadnienie na początku okresu zwięźle wypowiedzianej tezy, tudzież epanaphora czyli powtórzenie jednego i tego samego wyrazu na początku kilku zdań bezpośrednio po sobie następujących, a wreszcie umyślne sprostowanie (*correctio*, ἐπανόρθωσις) i umyślne zamilczenie czyli ἀποσιώπησις. Bardzo często spotykamy się także ze stopniowaniem (κλῖμαξ, *gradatio*) i przeróżnemi przenośniami (metaforami) i metonimiami, ale te podobnie jak gra wyrazów najgorzej się Zimorowiczowi udają, bo z pomiędzy wszystkich figur i tropów wymagają najwięcej wykształconego smaku estetycznego, jeżeli przy ich użyciu niema się popaść w nienaturalność i przesadę.

* * *

Przystępujemy z kolei do owych dwu wyżej wzmiankowanych poematów, które talent poetyczny Zimorowicza w właściwem świetle okazały, które niewątpliwie godne są takiej samej sławy, jakiej doczekały się jego sielanki u naszych romantyków z początkiem tego wieku. Głęboka wiara i oczytanie się w szlachetnych wzorach poezyi starożytnej i nowszej kościelnej sprawiły, że Bartłomiej nie poprzestał na panegiryku religijnym, ale zapragnął spróbować swoich sił i na polu szlachetniejszem, na polu wymagającem niemałego natchnienia i zmysłu artystycz-

ani czytelnika. Kto się interesuje tą kwestyą, przekona się z łatwością o prawdziwości słów moich, jeżeli przeczyta choćby tylko kilkanaście kartek z któregokolwiek łacińskiego utworu Zimorowicza.

nego, jeżeli ma wyróść na niem roślina, co chwały swemu twórcy przysporzy i umysły czytelników zachwyci swoich barw pięknością i przeniesie ich w kraj inny od doczesnego, w kraj cudów i marzenia, posiadający wszystko, na co się zdobyć mogła wyobraźnia ludzka, a wypełniony urokiem szczegółów, których prawdziwemu chrześcijaninowi nie dano oglądać za życia ziemskiego. Tam z tęsknotą i upragnieniem zdążała też i myśl poety, a przepełniona żywą miłością wiara pobudzała jego natchnienie i nakazywała opiewać chwałę tych, których wielbić i kochać nauczył się za młodu i do których w chwilach trwogi i niemocy uciekał się z ufnością dziecięcia, w opiekuńczych skrzydłach rodziców całą nadzieję pokładającego. Innych powodów powstania obydwu poematów nie szukajmy, choć może i tu śmierć dziatek z pierwszego małżeństwa taką samą rolę odegrała, jaką u wieszcza czarnoleskiego odegrał zgon jego ukochanej Urszulki. Różnica w treści nie dowodziłaby jeszcze czegoś przeciwnego. Wprawdzie w ślad za śpiewem Kochanowskiego posypały się rozmaite Lamenty i Treny płaczliwie usposobionych wierszokletów i spora ich liczba znaną była zapewne dobrze Bartłomiejowi, ale jak nie pociągnęły go one za sobą na siedem lat przedtem, kiedy tworzył jeszcze *Ecce Deus, ecce homo*, tak z pewnością i teraz nie wywarły przyciągającego wpływu, kiedy umysł jego dojrzał, a zmysł artystyczny wykształcił się skutkiem nieustannej pracy nad sobą. Za młodu, kiedy powstały „Żywot Kozaków Lisowskich“ i „Pamiątka wojny tureckiej“, byłby pewnie Bartłomiej uległ przemożnemu prądowi, ale teraz mógł zapragnąć czegoś odmiennego, czegoś szlachetniejszego i jego zmienionym przekonaniom więcej odpowiadającego.

Tak więc przedewszystkiem wiara i miłość ku wybranym nadziemskim istotom, a może także i nowy cios w ojcowskie serce godzący, pobudziły natchnienie Zimorowicza i dały początek dwom nowym poematom, już nie miłosnym i nie satyrycznym, ale o treści tak czysto religijnej, jak poważnem i spokojnem stało się usposobienie samego poety. Jeden z nich, w języku łacińskim napisany, ochrzcił poeta skromnem jak na ówczesne czasy mianem *Jesus*, *Maria*, *Joseph*[1]), drugiemu zaś nadał również nie szumny tytuł Hymnów na uroczyste święta

[1]) *Jesus, Maria, Joseph, trisagii et trismegisti salutis humanae protopatroni, natali Dei Hominis MDCXL hymnis XXVII per Bartholomeum Zimorowic civitatis Leopoliensis notarium celebrati. In officina typographica academiae Zamoscensis anno Dni 1640*, kart nl. 23 formatu małej oktawki. Z egzemplarza znajdującego się w bibliotece hr. Tarnowskiego w Dzikowie przedrukowałem w 3. zeszycie Pomniejszych źródeł l. c. str. 1—28. (Stryj 1891).

Bogarodzice Maryej[1]). Oba utwory wydrukowano w jednym i tym samym roku 1640 i to znowu nie we Lwowie, ale łaciński w Zamościu, a polski w Krakowie. Pochodzą też zapewne z jednego i tego samego czasu, bo formą i sposobem opracowania nader do siebie zbliżone odróżniają się stanowczo od młodzieńczych dawniejszych utworów. Wartość ich literacka bardzo znaczna wyróżnia je także od późniejszego tylko o dwa lata *Advocatus mundi*, dziełka pod artystycznem względem w rażącej sprzeczności z nimi pozostającego. Wytłómaczenie jednak tego tak dziwnego przeciwieństwa podaliśmy już powyżej, wskazawszy na odmienne czynniki, jakie oddziałały na poetyczną twórczość Zimorowicza i na wyrobienie się sztucznej a szumnej jego prozy łacińskiej, tu zaś tylko jeszcze nadmienimy, że i współcześni podobny sąd wydali, skoro już w następnym zaraz roku okazała się potrzeba powtórnego wydania „Hymnów“ i skoro *Jesus Maria Joseph* zasłużył sobie na zaszczytne wyróżnienie u Rudomicza i doczekał się przesadnej nawet pochwały ze strony Krasuskiego, podczas gdy *Advocatus mundi* przebrzmiałby był w literaturze naszej bez wieści, gdyby nie sucha wzmianka w jedynem *Leo Leopoliensis* Rudomicza. Widocznie poematy Zimorowicza wywarły i na współczesnych nierównie większe wrażenie, niż jego panegiryki prozaiczne, widocznie i ci współcześni nie zatracili jeszcze zupełnie pojęcia o należytej formie i umiejąc odróżnić ziarno od plewy, dostarczyli zarazem pouczającego przykładu, że historyk literatury i w wieku XVII powinien przedewszystkiem liczyć się z przekonaniem współczesnych, jeżeli ma słusznie osądzić płody ich ducha i wiernie odtworzyć idee i czasy już dawno minione.

* * *

Jesus, Maria, Joseph, to zbiór 27 hymnów łacińskich wydanych w czasie adwentu[2]) r. 1640 i napisanych dla użytku lwowskiego bractwa literatów czyli Panny Maryi, obchodzącego ze szczególniejszem nabożeństwem msze, znane pod nazwą rorat. Zimorowicz, podówczas już pisarz miejski, był zapewne członkiem tego najstarszego i powszechnym

[1]) Hymny na uroczyste święta panny nad matkami, matki nad pannami, naświętszej Bogarodzice Maryej przez Bartłomieja Zimorowicza r. 1640 napisane. W Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego, kart. nl. 18 formatu małej oktawki. Z egzemplarza biblioteki Jagiellońskiej wydał i przedrukował dr. Władysław Wisłocki w bibliotece przedruków. Kraków nakładem księgarni D. E. Friedleina r. 1876, str. I—XIII i 1—34. Drugie wydanie z r. 1641, różniące się tylko tem, że pierwsza pieśń: Zdrowa bądź Marya zamieszczona tam na końcu zamiast na początku, wydobył na jaw znany antykwarz lwowski Igel i sprzedał niedawnymi czasy hr. Zygm. Czarnieckiemu w Rusku.

[2]) Por. Pirawski l. c. str. 93 i Zimorowicza odnośny ustęp w *Viri illustres*.

szacunkiem otoczonego bractwa i chciał mu się przysłużyć przez ułożenie pieśni zbliżonych do kolęd i zastósowanych do obchodu pamiątki narodzenia się Chrystusa. Oczywiście był to tylko powód bezpośredni, drugorzędnego znaczenia, który wpłynął zapewne na obranie odpowiedniej formy wiersza, podczas gdy powyżej podane okoliczności, z usposobienia poety i stosunków wynikające, stały się główną podnietą do ponownego obudzenia się jego natchnienia poetycznego a zarazem wspólnie z istniejącym prądem w literaturze współczesnej i główną przyczyną skierowania twórczości ku poematom religijnym. Cały zbiór poświęcił rajcom lwowskim, opiekunom bractwa i swoim bezpośrednim przełożonym, jakto wynika z przedmowy, której druga połowa zbyt prozaiczna i zbyt sztuczna i naciągana jest jedynym dysonansem w całym tym szeregu pieśni naiwną prostotą tchnących. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że są to same pieśni luźne, ze sobą tylko ogólnie wytkniętym celem powiązane, gdyż przeciwnie, jak w każdej z nich zachowana zawsze symetrya, ody Horacego przypominająca, tak znowu między wszystkiemi istnieje naturalny przechód myśli i ścisły logiczny związek. Za jego pomocą łączą się pojedyńcze pieśni najpierw w trzy oddzielne części, Chrystusowi, Maryi i Józefowi poświęcone, a w dalszem znowu następstwie w jednę nierozerwalną całość o osobnym wstępie i zakończeniu, grupującą się koło jednego wypadku narodzenia się Jezusa, jako oczekiwanego przez wszystkich messyasza. Wykaże to lepiej i dokładniej bliższe przyjrzenie się dyspozycyi całego poematu.

Siedem pierwszych „hymnów“ poświęcił wprawdzie poeta wyłącznie rodzącemu się Chrystusowi, ale na czele ich umieścił pieśń (I), służącą zarazem za introdukcyą do całego utworu. Jest nią podniosła i natchniona inwokacya do anioła Gabryela, by nastroił uroczyście jego lirę i pomógł mu godnie opiewać chwałę tego, który przyniósł zbawienie ludzkości.

Początek następnej pieśni drugiej (II) jest równocześnie i wstępem do całej części pierwszej. Oto złowrogi plemieniu ludzkiemu ród szatanów, zepchnięty z nieba, rozpostarł sieci na naszym padole płaczu i już świat ziemski pokryły mgły ciemności, gdy, powiada dalej poeta, miłosierny Bóg zesłał nam na pociechę swego syna, który nie wahał się przyjąć na siebie postaci człowieka, byleby tylko ludziom przynieść ulgę i zbawienie. Weselmy się przeto (III), bo oto zjawił się wreszcie przez wszystkich z tęsknotą oczekiwany wybawca; niema przyroda przypatruje mu się ze zdumieniem, a szeregi aniołów towarzyszą mu w pochodzie (IV) i wśród pochwalnych śpiewów uścielają łoże dla nowonarodzonej dzieciny. Niech mu zatem będzie wieczna chwała, niechaj wszyscy mieszkańcy tej ziemi pospieszą z pieśnią na ustach (V), bo w Betleem w małej szopce spoczywa Bóg i pan całego świata, jako maleńkie chłopię

skrępowane więzami doczesnymi i kwilące nad swoją chwilową niemocą. Poruszyła się cała natura, góry górom a wiatry wiatrom podają wieść radosną (VI); pokój i sprawiedliwość zawitały znowu na naszą ziemię, a okrutny Herod drży ze strachu i obawy. Złóżmy mu przeto dzięki i zanieśmy pokorne prośby, by zechciał zlitować się nad nami (VII) i pomimo naszego nierozumnego oporu przyciągnąć nas co prędzej ku sobie.

Na tem kończy się część pierwsza. Poeta osiągnął w niej dogodne przejście do pieśni następnych, gdyż nadmieniwszy przedtem ogólnie o pojawieniu się Zbawiciela, zatrzymuje się teraz dłużej nad okolicznościami jego narodzinom towarzyszącemi i w najdłuższej, bo 12 hymnów zawierającej części środkowej opiewa chwałę matki, która Boga człowieka na świat wydała.

Odwieczny ojciec zsyłając syna na świat, wybrał dla niego przybytek święty i od wszelkiej zmazy wolny. (Pieśń I czyli wstępna). Wybranej dziewicy nieba zazdroszczą chwały, a nam chyba jej prosić, by była miejscem ucieczki i portem zbawienia dla grzesznych i upadłych (II). Radość i wiosna powróciła do opustoszałej ziemi; o Maryo, o niebieski kwiecie! bądź nam uzdrowieniem chorych (III). Bóg Ciebie wszystkiem obdarzył, więc i dla nas bądź krynicą i zdrojem wszelkich łask (IV), ty czysta biała lilio, któraś niepokalanie Boga poczęła (V). Na słowo Odwiecznego: „stań się“ wybawca świata ukrył się w twym żywocie, użyczając nam równocześnie nadziei, że i my przez Ciebie Boga oglądać będziemy (VI). Jak z winogradu odrasta nowa latorośl, jak ze źródła rzeki powstają, a ze słońca promienie płyną, tak z nieskalanego twego przybytku wyszedł mocarz, co w maleńkiej postaci się kryjąc zawisł teraz u ust matki, wieczystej dziewicy i ojca, zawsze tylko oblubieńcem pozostającego (VII). Aniołowie opiewajcie przeto chwałę matki i dziecięcia, chwałę władcy wszechpotężnego i rodzicielki, godnością niebu przodującej (VIII). I wy pasterze pospieszajcie do swego najwyższego Pana i Dafnisa, pospieszajcie do królewskiego potomka, nawet przez bezrozumne zwierzęta czcią otoczonego i przynoście mu corocznie koźlęta na ofiarę (IX). I wy Syońskie dziewice nie szukajcie innych oblubieńców po wspaniałych pałacach wysokich dostojników, ale miłością nowonarodzone dziecię otoczcie i jemu ołtarz wystawcie i w ofierze ogień i kadzidła zapalcie (X). Jednem słowem wszyscy, gwiazdy, natura i ludzie opiewajcie chwałę ojca i syna, bo wiedzcie i znajcie o tem dobrze, że ten, który spoczywa dziś na małej wiązce siana, to Bóg z Boga pochodzący, co zniżył się łaskawie do nieznacznego rodu człowieczego (XI). A kiedy chwałę Trójcy św. opiewamy, to nie pomińmy i Maryi, naszej patronki i kotwicy, którą Bóg umiłował i przez którą zesłał nam swego syna. Ty jesteś zakładem naszych nadziei, ty oceanem niewysłowionej

słodyczy! Ciebie też zaklinam, kończy poeta, byś okazała się i dla mnie łaskawą i pospieszyła z pomocą w godzinie śmierci (XII).

W tem miejscu mógłby był przerwać Zimorowicz, ale tak nie uczynił, bo wspomniawszy poprzednio o Józefie św. oblubieńcu, zapragnął na chwałę jego dodać jeszcze kilka — co prawda znacznie krótszych — pieśni, któreby zarazem były i godnem zakończeniem całości. Zwracając się więc do Maryi opiekuna uprasza go w drugiej z kolei inwokacyi, by zapalił w jego piersiach ogień świętego natchnienia i wydobył z jego ust pieśń pełną słodyczy, godną nadziemskiej sławy tego, którego uwielbiać zamierza (I).

Ty wybrany oblubieńcze, szczęśliwy i grzechem również nieskalany (II) — woła z uniesieniem poeta we właściwej części trzeciej, — ty najświętszy opiekunie, który obcowałeś z Bogarodzicą i pieściłeś Jezusa (III), ty, który najpierw ujrzałeś przez proroków przepowiadanego i najpierw jego płacz słyszałeś (IV), z którego pracy rąk żyli Chrystus i Marya (V), ty też jesteś najbliższym Trójcy Przenajświętszej i pierwszym świadkiem nowej prawdy i światłości (VI). Szczęśliwem było twoje życie, szczęśliwą i śmierć w objęciach Maryi małżonki (VII); zechciej więc i naszem małżeństwem się zaopiekować, zechciej nas zachować od grzechu i przybyć z pomocą, gdy wybije ostatnia godzina (VIII).

Po tej ostatniej prośbie następuje jeszcze sześć wierszy końcowych:

O trinitas! o unicum
Viventium solatium!
Maria, Iesus et pius
Iosephus, adiutorium
Vivis adeste, mortuis
Aeternitatis praemium.

które nie ujęte jak inne w formę zwrotki czterowierszowej są raczej dorobionem zakończeniem całego poematu i zastępują widocznie osobną pieśń, jaką w każdym razie dla symetryi i odpowiednio do pieśni inwokacyjnej dodać należało.

Powyższe zestawienie myśli dowodzi dostatecznie, że na utwór Zimorowicza musimy się zapatrywać jako na całość dobrze obmyślaną i symetrycznie zbudowaną. Pomniejsze usterki, jak powtarzanie się podobnych myśli w części pierwszej i drugiej, tudzież brak osobnej pieśni, cały poemat harmonijnie zamykającej, nie dowodzą czegoś przeciwnego, bo takich usterek bywa niemało i w utworach znakomitszych od Zimorowicza poetów.

Równorzędnie z symetryczną budową całości i każdej z trzech jej oddzielnych części idzie w parze i harmonijna budowa pojedyńczych pieśni. Prawie wszystkie składają się ze wstępu, właściwego rozprowa-

dzenia myśli w części środkowej i zakończenia. Wstęp i zakończenie co do obojętności prawie zawsze sobie równe i odpowiadające mieszczą się zazwyczaj w jednej lub dwu wrotkach, podczas gdy część środkowa najczęściej znacznie dłuższa obejmuje resztę wrotek i dzieli się niekiedy, zwłaszcza gdy pieśń jest większych rozmiarów, na dwa lub trzy pomniejsze ustępy [1]). Odstąpienie od tej zasadniczej reguły znajdujemy tylko w drugiej inwokacyi (III, 1), gdzie trzy zwrotki pieśń tworzące składają się na jednę całość nierozerwalną, tudzież w hymnie ostatnim (III. 8), gdzie istnieje właściwie tylko część środkowa, bez wstępu i zakończenia. Stało się to widocznie pod wpływem poczucia, że obie pieśni już jako całość są wstępem i zakończeniem i dlatego osobnego podziału nie potrzebują. Treść również była powodem, że i w hymnie drugim części pierwszej początek pieśni obejmuje aż trzy całe zwrotki, bo jak wyżej już nadmieniłem, są one zarazem i wstępem do wszystkich hymnów Jezusowi poświęconych. Tak samo wreszcie i w pieśni drugiej części trzeciej nie ma wybitnie zaznaczonej introdukcyi, podczas gdy na zakończenie przeznaczono znowu trzy ostatnie zwrotki, bo poeta chciał je widocznie oprzeć o trzy strofki poprzedniego hymnu (III. 1), tworzącego — jak wspomniałem — przygrywkę do pieśni na cześć Józefa ułożonych.

Taka symetrya w artystycznej budowie całości i jej części dowodzi oczywiście niemałego oczytania się w utworach pisarzy starożytnych i nowszych i jest zarazem wskazówką, że poeta otrząsnąwszy się z nieuctwa, w jego młodzieńczych poezyach tak widocznego, nabrał wiele smaku artystycznego, który mu nie pozwolił pomijać prawideł po sławnych przodkach w spadku nam przekazanych. Po raz też pierwszy pokusił się Zimorowicz o stworzenie poematu w obcej, pracą tylko i nauką przyswojonej mowie. Widocznie powiodły mu się próby na polu prozy łacińskiej, widocznie nabrał śmiałości i czuł wyraźnie, że już dostatecznie zapanował nad językiem łacińskim. Atoli i teraz zapewnie nie sprostałby był zadaniu, gdyby się był ośmielił naśladować wspaniałe formy metryczne klasycznych autorów. Tak się jednakże nie stało. Bartłomiej i w tym względzie uczynił wybór nader trafny.

Chcąc pisać pieśni przypominające przynajmniej częściowo — kolędy, trzeba było nie silić się na poważne i sztuką imponujące wiersze Horacego, ale raczej zaczerpnąć ze źródła poezyi kościelnej, do niedawna może niesłusznie zbyt lekceważonej. Język łaciński nie umarł w zupełności w wiekach średnich. Chociaż nim lud nie mówił, to jednak żył on w ustach duchownych i tysięcy ludzi inteligentnych, używających

---

[1]) Por. pieśń 9, 10 i 11 części drugiej.

go codziennie w mowie potocznej. Wzrastała więc ciągle liczba wyrazów i terminów językowych, nie zawsze znowu tak barbarzyńskich, jakto my sobie powszechnie wyobrażamy, wytwarzała się i literatura ogólna europejska a z nią i poezya zdrowa i bogata, pełna nieraz prawdziwego natchnienia i czerpiąca soki żywotne we współczesnych stosunkach i wyobrażeniach. Na jej czele idzie pieśń religijna, szukająca nowych form i nowych kształtów, w któreby się przyoblec mogła. Poczucie bowiem iloczasu zgłosek, które już się chwiało w złotej dobie literatury rzymskiej, jakkolwiek nie zatraciło się jeszcze było całkowicie, nie mniej przeto zanikało coraz więcej i widoczniej a natomiast przybywał inny czynnik w postaci rymu, który koniecznie uwzględnić należało. Uczyniły temu zadosyć leoniny, które odpowiadając widocznie naturalnej potrzebie rozpowszechniły się szybko i dosięgły również wysokiego stopnia rozwoju. Ignorować je i lekceważyć znaczy nie rozumieć warunków, wśród których powstały i w potężną gałąź metryczną urosły. Bogate zbiory Monego, Wakernagla i Drevesa [1]) zapoznały nas obecnie z prawdziwą skarbnicą przeróżnych nowych form poetycznych, mniej zapewnie wzniosłych jak starożytne, ale z pewnością lepiej duchowi czasu odpowiadających i dla poezyi religijnej nowszych wieków stanowczo stósowniejszych. Pełno tam wrotek równie sztucznie zbudowanych a przytem z wymową współczesną w zgodzie zostających, pełno głębokiej wiary i uroku i to właśnie skutkiem obszerniejszego uwzględnienia rymu, przyjemnie nasze ucho drażniącego. Byłto więc nie upadek, tylko rozwój naturalny i wytwór nowoczesny z nowymi warunkami trafnie się liczący.

Do tych pieśni kościelnych w formę leoninów ujętych zajrzał Zimorowicz i zapoznawszy się z nimi dobrze wybrał wrotkę dosyć niezwykłą [2]) wprawdzie, ale nie mniej przeto prostą i naturalną. Ona to ochroniła go od szumnej przesady i równocześnie stosując się lepiej do

---

[1]) Przystępnymi były mi tylko: *Lateinische Hymnen des Mittelalters aus Handschriften herausgegeben und erklärt von F. J. Mone.* T. I–III. *Freiburg im Breisgau 1853—1855* tudzież. *Dreves Guido Maria. Analecta hymnica medii aevi.* T. I—XII: *Leipzig 1886—1892.*

[2]) W zbiorze Monego nie ma ani jednego hymnu formą wiersza strofkom Zimorowicza zupełnie odpowiadającego, choć jest natomiast wiele nader zbliżonych i nader podobnych. Że jednak takiego systemu metrycznego używano już od bardzo dawnego czasu, tego dowodzi hymn Seduliusa (z końca piątego wieku po Chr.). *De nativitate Domini*:

Beatus auctor saeculi
Servile corpus induit,
Ut carne carnem liberans
Ne perderet, quos condidit.

nowszego śpiewu kościelnego i nie nakładając na poetę zbyt krępujących więzów ułatwiła mu znacznie kompozycyą w obcym, nie rodzinnym języku i zarazem zgodziła się niezawodnie więcej z niezbyt wysokim stopniem inteligencyi przeważnej liczby członków lwowskiego bractwa literatów. Schemat jej nadzwyczaj prosty: cztery dymetry jambiczne akatalektyczne składają się na tyleż krótkich wierszów, z których 2 i 4 rymują się ze sobą, podczas gdy 1 i 3 nie są rymem połączone:

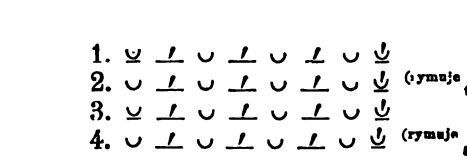

np. I. 7 w. 1—4.

At tu peracti temporis
Deus creator maxime!
Idem futuri saeculi
Iesu redemptor optime!

Prawideł iloczasowych przestrzega Zimorowicz nader starannie a zgłosek nieodpowiednio użytych zaledwie kilka w całym poemacie. Niezaprzeczony w tem dowód, że Bartłomiej i w tym kierunku starał się zapoznać z właściwościami języka łacińskiego. Rozziewu unika również pilnie, choć niema u niego wyrzutni, gdy litera *m* poprzedza samogłoskę, stósownie do ówczesnej wymowy i zwyczaju powszechnie w średniowiecznych leoninach przyjętego. Natomiast w użyciu *synizesis*, bywa czasem choć nader rzadko niekonsekwentnym [1]).

W porównaniach i obrazowaniu spostrzegamy ogromną zależność od pieśni kościelnych, którymi się Zimorowicz przejął całkowicie. Nietylko pojedyńcze wyrazy, ale prawie wszystkie zwroty i figury poetyczne znajdują się w zbiorach Monego i Drevesa. Inaczej jednak być nie mogło. Podobne zjawisko spotykamy i u pisarzy zagranicznych, gdyż temat pozostawał zawsze niezmienny, chociaż go bezustanku opracowywano na różnych krańcach Europy; pozostawiał nadto niezmienny i język, w którym z natury rzeczy z powodu mniejszej ilości przyswojonych pojęć każdy z pisarzy musiał się zasilać zwrotami już przez drugich użytymi.

Czy jednakże poza tą zależnością w słowach i zwrotach, dowodzącą tylko niemałego oczytania się w literaturze religijnej, niema i innej zawisłości w treści i przebiegu myśli, tego na razie stwierdzić nie mogłem. W przystępnych mi zbiorach pieśni kościelnych wydanych przez zagranicznych pisarzy nie uwzględniono prawie zupełnie kancyonałów polskich [2]), a myśmy sami na coś podobnego jeszcze się nie zdobyli, choć

[1]) Por. słowa, *hiems* I, 9, 25, *cui* II, 2, 11, *huic* II, 2, 17, *etiam* II, 4, 5, w przeciwieństwie do *cui*, I. 6, 3 itd.

[2]) To co Drewes podał z kancyonałów biblioteki Jagiellońskiej przy pieśniach do św. Jadwigi się odnoszących, tudzież na kilku innych miejscach, nie pozostaje oczywiście w żadnym stosunku do materyału, jakiby wyzyskać można.

materyału by nie zabrakło, może nie tak obfitego i bogatego jak u narodów pierwszorzędnych, ale zawsze interesującego i naszę cywilizacyą przez porównanie prawdopodobnie nie źle objaśniającego [1]). Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczać tylko mogę, że Zimorowicz znał i korzystał z pieśni kościelnych polskich pisarzy bądźto w rękopisach, bądźto w dziełach drukowanych i to tak z tych, które posiadały jeszcze formę poezyi średniowiecznej, jakoteż i z nowszych, ujętych już w miary liryków starożytnych. O ile jednak one wpłynęły na ukształtowanie się treści poematu Zimorowicza, rozstrzygać stanowczo nie chcę i nie mogę, bo nie mam po temu bliższych danych z polskołacińskiej literatury religijnej. Dlatego też wolę raczej utrzymywać, że naśladownictwo Zimorowicza nie wychodziło poza granice usprawiedliwionej warunkami reminiscencyi w figurach i zwrotach poetycznych, gdyż to tylko, a nie co innego okazują wyraźnie powyżej wymienione zbiory zagranicznych wydawców [2]).

Tak więc, jak gdyby na to, aby dowieść, że nasza literatura zawsze później od zachodnich przebywała wszelkie fazy rozwoju, powrócił Zimorowicz do zaniedbanych pod wpływem humanizmu form średniowiecznych, ale powrócił szczęśliwie i z rozmysłu. Wybrawszy też jednę taką formę oparł ją na szerszym widnokręgu i do naturalnych jej zalet dołączył jeszcze sztukę i symetryę przejętą ze wzorów starożytnych. Jeżeli teraz nadto dodamy, że tych 27 hymnów na cześć Jezusa, Maryi i Józefa posiada wszystko, czego brakło poprzednim łacińskim utworom Zimorowicza, że jak tam szumna przesada i silenie się, tak tu przeciwnie naiwna wiara i prostota, obok uczucia z serca płynącego, nie owiniętego w niezwyczajne słowa i konstrukcye, lecz nie mniej głęboko religijnego i podniosłego właśnie tą szatą niewinną, co przemawia za siebie i choć nie porywa i nie unosi, to przecież roztacza wdzięk miły dla duszy, a silny i potężny harmonią w drobnostkach, — to wówczas zrozumiemy, że mamy do czynienia z utworem niepowszedniej piękności i że nauka i postępujący za nią rozwój zmysłu artystycznego oddzieliły poetę nieprzebytą przepaścią od jego prób młodzieńczych. Najlepiej udały

---

[1]) Przy podjęciu takiego wydawnictwa należałoby zapewnie uwzględnić i pieśni drukowane, o ileby miały jeszcze formę poezyi średniowiecznej.

[2]) Jeden tylko hymn ze zbiorów Monego i Drevesa wpłynął zdaje się więcej na utwór Zimorowicza. Jest nim: *Hymnus de domino salvatore* (Mone t. I, str. 31 nstp. nr. 25), pochodzący podobnie jak poemat Seduliusa (l. c.) z piątego wieku po Chr. Myśli tam podobne do tych, jakie u Zimorowicza spotykamy, zakończenie bardzo zbliżone i również z sześciu wierszy się składające, a budowa wrotek różni się tylko dwoma rymami w 1 i 2 tudzież w 3 i 4 wierszu.

się Bartłomiejowi wiersze bezpośrednio narodziny Jezusa opiewające, gdyż pisał je ojciec, który sam kochał dzieci i pragnął tak gorąco ich się dochować. Małe to i drobne obrazki z życia i otoczenia nowonarodzonego dziecięcia, ale niemniej wdzięczne i miłe, bo uszlachetnione krynicą czystej i naiwnej wiary, bo upiększone odpowiednio do sytuacyi zdrobniałymi i pełnymi uroku wyrazami. Nie ma więc w tem żadnej przesady, jeżeli ośmielę się twierdzić, iż *Iesus*, *Maria*, *Ioseph* należy do tych utworów, które idą na czele naszej łacińskiej poezyi religijnej.

* * *

Zbliżone do poprzednich ale więcej poważne i jeszcze więcej natchnione są polskie Hymny na uroczyste święta Bogarodzice Maryej. Napisane prawdopodobnie w tymże samym czasie i wydane również w r. 1640 powstały oczywiście wśród zupełnie podobnych warunków i zapewne także przeznaczone były do śpiewu dla bractwa literatów czyli Panny Maryi. Właściwych hymnów jest 12; ułożone są na wszystkie doroczne święta Matki Boskiej, a między niemi i na uroczystość N. Panny Różańcowej, ustanowioną przez papieży na pamiątkę zwycięstwa pod Lepanto w r. 1571 nad Turkami odniesionego [1]). Dołączono do nich litanią do Matki Bożej, tudzież sześć krótkich pieśni osnutych na motywach sześciu śpiewów kościelnych, zaczynających się od słów: *Magnificat*, *Alma redemptoris mater*, *Ave regina coelorum*, *Regina coeli laetare*, *Salve regina* i *Ave stella matutina*. Cały zbiór poprzedził Zimorowicz szesnastowierszową wspaniałą modlitwą: Zdrowa bądź Maryo, którą w drugiem wydaniu umieścił na końcu, jako godne *exordium* całości, odmawiane widocznie przez bractwo po skończeniu każdego nabożeństwa.

W ten sposób Hymny nie są takim jednolitym utworem, jak *Iesus*, *Maria*, *Ioseph*. Nie ma tu bowiem logicznego przechodu od jednej pieśni do drugiej, ale istnieje jedynie luźny związek myśli łączący właściwe hymny tylko o tyle, o ile kościół w dorocznym obchodzie świąt przedstawia w pewnym chronologicznym porządku ważniejsze wypadki z życia Panny Maryi. Innymi słowy jest wspólność celu, ku któremu wszystkie pieśni zdążają, ale nie ma ciągłości w budowie. Aby jednak i z tego stanowiska poemat Zimorowicza jako zbiór luźnych pieśni słusznie ocenić, musimy przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestyą jego oryginalności.

[1]) Jest to owa wspomniana przez Rudomicza (l. c.). *Victoria ad Naupactum in poesi vernacula.* Por. Wisłocki l. c. str. XII i XIII.

Wspomniałem już we wstępie, że współczesny Zimorowiczowi Stanisław Bieżanowski nazwał jego Hymny tylko przekładem pieśni łacińskich. Świadectwo to nader ważne, skoro uprzytomnimy sobie, że wypowiedział je profesor teologii uniwersytetu krakowskiego i do tego pisarz i poeta nader płodny, obeznany zapewnie doskonale z kościelną literaturą łacińską. Starałem się też je poddać dokładniejszej analizie i po przydłuższych poszukiwaniach w tym kierunku podjętych doszedłem do rezultatu, że przynajmniej owych sześć dodatkowych pieśni jest rzeczywiście przekładem ze znanych powszechnie śpiewów kościelnych i to przekładem jak na ówczesne w tym względzie wyobrażenia tak dobrym i trafnym, żeby go się najlepszy tłómacz nie powstydził, ale nie mniej przeto — tylko przekładem. Na uzasadnienie tego przytaczam trzy pieśni w oryginale i tłómaczeniu, aby i rzecz samą dokładnie przedstawić i zarazem czytelnika objaśnić, jak trafnie i pięknie potrafił Zimorowicz oddać tekst łaciński:

Mone t. II, str. 321, nr. 533.
Hymn nieznajomego autora: *Ad beatam virginem Mariam.*

1. *Ave stella matutina,*
2. *Peccatorum medicina!*
3. *Mundi princeps et regina*
4. *Esto nobis disciplina.*

5. *Sola virgo digna dici*
6. *Contra tela inimici*
7. *Clipeum pone salutis,*
8. *Tuae titulum virtutis* [1]).

9. *O sponsa dei electa,*
10. *Esto nobis via recta*
11. *Ad aeterna gaudia,*
12. *Ubi pax et gloria;*

13. *Tu nos semper aure pia*
14. *Dulcis exaudi Maria!*

Zimorowicza Hymny w wyd. Wisłockiego str. 30.
Ave stella matutina.

1. Zawitaj Jutrzenko rana,
2. Grzesznych pociecho kochana,
3. Królowa ziemskiego kraju,
4. Pani niebieskiego raju.

5. Ty sama masz władzy wiele
6. Na nasze nieprzyjaciele;
7. Niechże przeciwnik nasz dozna,
8. Jakoś jest za nami można.

9. Podaj nam tarcz nieodmienną
10. Pokaż obronę zbawienną;
11. Użycz nam wczesnej pomocy
12. Przeciw nieprzyjaźnej mocy.

13. O! oblubienico droga,
14. Ty masz nam być prosta droga,
15. Gdzie jest żywot doskonały,
16. Kędy jest dom wiecznej chwały.

17. Ozdobo świętych aniołów,
18. Wyznawców i apostołów!
19. Módl się za nami, gdy z ciała
20. Śmierć będzie nam duszę brała.

[1]) W Monego zbiorze następuje po tym wierszu jeszcze osiem innych, ale sam wydawca domyśla się słusznie, że to dodatek późniejszy; nie ma też ich u Zimorowicza.

Horae diurnae breviarii Romani. Mechliniae a. 1886, p. 107· Znany śpiew kościelny: *Salve regina* [1]). (Por. pieśni łacińskie na ten temat u Monego t. II, nr. 487—490 i Drevesa obok innych zwłaszcza t. II, str. 151, nr. 6).

Salve regina, mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra salve. Ad te clamamus exules filii Evae, ad te suspiramus gementes et flentes in hac lacrimarum valle: Eia ergo advocata nostra illos tuos misericordes oculos ad nos converte et Iesum Christum, benedictum fructum ventris tui nobis post hoc exilium ostende; o clemens o pia, o dulcis virgo Maria!

Zimorowicz str. 30:

Salve regina.

Witaj Królowa i Matko litości,
Żywocie duszy, nadziejo słodkości.
Do Ciebie dzieci Jewine wołamy,
Do Ciebie nędzni wygnańcy wzdy-
[chamy,
Płaczliwe głosy podniosszy do nieba:
Teraz rzeczniczko, teraz Cię potrzeba!
Nuż tedy oczy twoje miłosierne
Obróć łaskawie na ludzie mizerne;
A gdy się nasze dokończy wygnanie,
Jezusa, twoje najświętsze kochanie.
Chciej nam pokazać o! Matko prawdziwa,
O opiekunko nasza litościwa.

Horae diurnae breviarii Romani. Ibidem a. 1886, p. 106.

Ave regina coelorum,
Ave Domina angelorum!
Salve radix, salve porta,
Ex qua mundo lux est orta.
Gaude virgo gloriosa,
Super omnes speciosa.
Vale, o valde decora
Et pro nobis Christum ora [2]).

Zimorowicz, Hymny str. 29.

Ave regina coelorum.

Witaj Królowa niebieska,
Zawitaj Pani anielska,
Witaj rószczko, witaj żywa
Bramo, którą dzień wypływa.
Raduj się dziewico płodna,
Nad wszystkie insze nadobna.
Bądź pozdrowiona Przeczysta,
Błagaj za nas Jezu Chrysta.

Przyjrzawszy się bliżej powyższym przekładom widzimy. że ostatnią pieśń *(Ave regina coelorum)* oddał Zimorowicz dosłownie z zachowaniem nawet takiej samej ilości wierszów. Natomiast w pieśni *Ave stella matutina* tylko wrotka pierwsza i czwarta [3]) odpowiadają dokładnie oryginałowi łacińskiemu, podczas gdy strofki druga, trzecia i piąta zawierają dodatki, których nie ma u Monego we wierszach 5—8 i 3—14. Z tego jednakże nie wynika jeszcze wcale, by Zimorowicz z rozmysłu rozszerzał oryginał. Raczej przypuścić należy, że korzystał z innej redakcyi, obszerniejszej od przytoczonej przez Monego. Takich bowiem redakcyi z mniejszymi lub większymi zmianami było bardzo wiele, jak

[1]) Śpiewa się ją i odmawia od uroczystości św. Trójcy aż do ostatniej soboty przed adwentem.

[2]) Właściwie powinno być: *Christum exora* z uwagi na rozziew. Ponieważ jednak w wymowie ówczesnej *m* z następującą samogłoską rozziewu nie tworzyło, przeto utarło się z czasem o wiele powszechniejsze: *Christum ora.*

[3]) Podzieliłem na wrotki czterowierszowe odpowiednio do łacińskiego oryginału i układu całej pieśni, choć nie oznaczono ich ani w wydaniu pierwotnem, ani w edycyi Wisłockiego.

to wskazują rozmaite waryanty u Monego, tudzież dodatek, który sam wydawca za wtręt późniejszy uznał [1]).

Pełny trochaiczny dymeter obu pieśni oddał poeta wierszem ośmiozgłoskowym zupełnie trafnie i dobrze. Inaczej musiał postąpić z temi pieśniami, które w oryginale albo wcale nie albo tylko częściowo w rym i rytmy zostały ujęte. Zimorowicz rymując zawsze dwa po sobie bezpośrednio następujące wiersze użył w dwu wypadkach wierszu jedenastozgłoskowego ze średniówką po piątej, a w dwu trzynastozgłoskowego z cezurą po siódmej sylabie [2]). W ten sposób powstały wiersze dłuższe i pełniejsze, w których poeta tyle tylko dodać sobie pozwolił, o ile to koniecznem było do wytworzenia rymu. Powyżej przytoczony przekład tekstu *Salve Regina* okazuje wyraźnie, że zmiany są bardzo nieznaczne, a tak samo jest i w niepodanych tu przezemnie pieśniach: *Magnificat*, *Alma redemptoris Mater* i *Regina caeli laetare*.

Wobec takiego stanu rzeczy prawie za pewne przyjąć należy, że Bieżanowski się nie pomylił i że również właściwe hymny, tudzież wspaniała litania i modlitwa do Matki Boskiej są także przekładem pieśni łacińskich, choć na razie oryginału odszukać mi się nie udało. Oprócz powyższych wskazówek naprowadza na to przekonanie i ta okoliczność, że współczesny Zimorowiczowi panegirysta nie odważyłby się był wygłaszać zdania jemu ubliżającego i to w dziełku, rajcom lwowskim poświęconem; naprowadza na to wreszcie i piękność całego utworu, walczącego o lepsze z psalmami w przekładzie Kochanowskiego. Choć bowiem *Iesus*, *Maria*, *Ioseph* wykazuje dobitnie, że po przebytych studyach talent poetyczny Zimorowicza dojrzał i rozwinął się w szlachetnym kierunku, to jednak nie ośmieliłbym się jeszcze autorowi ujmujących i harmonijnie w jednę całość ułożonych leoninów przypisywać Hymnów poważnych i podniosłych, a niekiedy nawet skończonych pod względem treści i formy. Jednę tylko może pieśń wyróżniłbym i oddzielił od innych tak jak ją wyróżnia współczesny Rudomicz w *Leo Leopoliensis* [3]). Jestto hymn ostatni czyli dwunasty napisany na pamiątkę, „zwycięstwa nad Turki w r. 1571 otrzymanego“, który być może jest oryginalnie obmyślanym i utworzonym przez Zimorowicza, gdyż zdaje się to okazywać tak owa wzmianka u Rudomicza, jak i cała środkowa część pieśni nie tak natchniona i piękna jak inne, ale zato też lepiej odpowia-

[1]) Por. uw. na str. 175.

[2]) Wiersz jedenastozgłoskowy znajduje się w *Regina caeli laetare* i *Salve regina*, trzynastozgłoskowy zaś w *Magnificat* i *Alma redemptoris mater*. Por. Hymny str. 28—30 i *Breviarum* w cytowanem wydaniu str. 72 i 105—107.

[3]) L. c. por. str. 174.

dająca rozwojowi talentu, jaki przypuszczać możemy u Bartłomieja. Pewności w tym względzie mieć jeszcze niepodobna. Zaznaczam tylko prawdopodobieństwo oparte głównie na powadze współczesnego świadka, choć z drugiej strony nie mogę pominąć, że inne wskazówki osłabiają poniekąd ważność tego świadectwa. Tak bowiem motto wyjęte podobnie jak i przy innych jedynastu hymnach z Pieśni nad Pieśniami króla Salomona[1]), tudzież i liczba 12, tak ulubiona przez pisarzy i z pojęciami chrześcijańskimi tak dobrze się zgadzająca, zdają się dowodzić czegoś przeciwnego i czynią raczej prawdopodobniejszem przypuszczenie, że i tę ostatnią pieśń należy odnieść do nieznanego mi bliżej oryginału łacińskiego.

Na Hymny więc Zimorowicza musimy się zapatrywać jako na przekład z łacińskiego utworu i oceniać je tylko z tego stanowiska. A jeżeli tak jest, to trzeba się najpierw zapytać, czy Bartłomiej oparł się na tych wzorach, jakie mógł mieć w naszej literaturze i czy znał przedewszystkiem nader rozpowszechniony i niespożytej piękności przekład Psalmów dokonany przez Kochanowskiego? Odpowiedź wypada twierdząco a bliższe porównanie wykazuje wpływ poezyi Kochanowskiego i zarazem służy za dowód, że Bartłomiej zapoznał się również z najwybitniejszym przedstawicielem ówczesnej literatury polskiej i choć zapewne czytał utwory naszych panegirystów, to jednakże w najlepszym okresie swojej twórczości nie uległ przemożnemu prądowi, ale po przebytych studyach wolał raczej sięgnąć do tradycyi szlachetniejszej, do tradycyi wieku szesnastego.

Początek hymnu trzeciego (Na dzień ofiarowania Panny Maryej), tudzież trzecia wrotka dziewiątego (W dzień Panny Maryej anielskiej) przypominają nam w doborze wyrażeń tren 17 i 19, a w hymnie dziesiątym (W dzień Panny Maryi z góry Karmelu abo szkaplerza) a zwłaszcza w ostatniej jego zwrotce poznać z łatwością reminiscencyę znanego powszechnie psalmu 91. „Kto się w opiekę podda Panu swemu“. W oddaniu obrazów i porównań oryginału łacińskiego poeta widocznie posługuje się zwrotami zaczerpniętymi z utworów wieszcza czarnoleskiego, i kształcąc swój język na dziełach znakomitego poprzednika i unikając wyrażeń zbyt prozaicznych oddala się tem samem od poezyi wieku siedemnastego a zbliża się przeciwnie do lepszych ale minionych już czasów. Forma też rytmiczna pełna rozmaitości i wrotek odmiennie ale zaw-

[1]) Prócz nagłówków nie mają zresztą Hymny nic wspólnego z tym utworem, jakto błędnie utrzymuje Adam Kuliczkowski w Historyi literatury polskiej, wyd. 3. Lwów 1884, str. 193.

sze poprawnie zbudowanych opiera się także na miarach już przez Kochanowskiego wprowadzonych i przyczynia się niemało do podniesienia nastroju poetycznego i do nadania większej wartości całemu przekładowi.

Zasługa to więc oryginału, jeżeli przeczytawszy Hymny odnosimy wrażenie przyjemne, bo spotkaliśmy w nich i myśli szlachetne i znaleźliśmy podniosłe porównania i obrazy, które tylko prawdziwe natchnienie i głęboka wiara poecie podyktować mogły. Atoli zasługa też w tem niemała i tłómacza, który w wieku psującego się coraz bardziej smaku wybrał tak trafnie pełny piękności poemat a wybrawszy umiał się do niego zastósować i spełnić zadanie, którego się podjął pod wpływem wewnętrznego popędu i zewnętrznych stosunków.

Śmiesznaby to była i dziwna rzecz z mej strony, gdybym nie znając oryginału zechciał Hymny poddawać głębszej i dokładniejszej analizie i nie zadowolił się jedynie ogólnymi uwagami, mogącymi posłużyć za wskazówkę dla przyszłego, szczęśliwszego badacza. Nie będzie jednakże to ani śmiesznem ani dziwnem, jeżeli już dzisiaj ośmielę slę utrzymywać, że Hymny należą do najlepszych przekładów w naszej literaturze. Tłómacz nie odstępując prawdopodobnie od oryginału umiał się zawsze utrzymać na należnej wysokości i unikając modnych i drastycznych ale z duchem poezyi niezgodnych wyrazów, wolał raczej zaprawić swój język na dawniejszych ale pierwszorzędnych wzorach literatury polskiej i przejąwszy przekazane mu przez przodków miary rytmiczne potrafił zawładnąć tak biegle i umiejętnie wszystkimi siedmiu przez siebie użytymi systemami metrycznymi [1]), że rozstrzygając tylko według tego kwestyą autorstwa o kilkanaście lat później wydanych Roxolanek, moglibyśmy śmiało i w tym względzie pójść za Bieżanowskim i przypisać je również autorowi *Iesus*, *Maria*, *Ioseph* i tłómaczowi Hymnów na uroczyste święta Bogarodzicy, a nie jego młodszemu bratu Szymonowi, do którego bezwątpienia przynajmniej częściowo należą. Wrażenie też, które Hymny wywarły na współczesnych,

---

[1]) Obok powszechnie używanych wierszów trzynastozgłoskowych ze średniówką po siódmej stopie (Modlitwa początkowa. *Magnificat* i *Ama redemptoris mater*), obok takichże wrotek i wierszów jedenasto- i ośmio-zgłoskowych (Hymn VI, VII, XI, *Regina caeli laetare* i *Salve Regina*, tudzież hymn III, IV, V, IX, *Ave regina caelorum* i *ave stella matutina*) buduje jeszcze Zimorowicz wrotki na wzór sapficznej strofki Horacego o trzech jedenasto-zgłoskowych i czwartym pięcio-zgłoskowym wierszu (Hymn I i VIII. Por. Kochanowskiego tren 16), dalej dwie wrotki czterowierszowe o dwu pierwszych sześciozgłoskowych i dwu dalszych jedenastozgłoskowych (Hymn X i XII. Por. Psalmy 70 i 87 w przekładzie J. Kochanowskiego) lub o dwu wierszach ośmiozgłoskowych i dwu jedenastozgłoskowych (Hymn II), a wreszcie i strofkę ośmiowierszową złożoną z sześciu wierszy jedenastozgłoskowych i refrainu o dwu wierszach ośmiozgłoskowych, zgadzającą się przewybornie z naturą litanii, do której ją poeta zastósował.

było, jak już wspomniałem, potężne, skoro zaraz w następnym roku musiano edycyą powtórzyć, choć w tem niewątpliwie obok mistrzowstwa w przekładzie odegrała wielką rolę i potrzeba praktyczna wobec wzmagającego się codziennie i coraz bardziej kultu Panny Maryi.

* * *

Jeżeli teraz do powyższego obrazu dodamy, że część sielanek należy z pewnością już do tego okresu życia Zimorowicza, jeżeli następnie zważymy, że według własnego zeznania poety już wtedy urodził się pomysł napisania kroniki miasta Lwowa i rozpoczęła się praca powolnego a rozległego gromadzenia materyałów historycznych [1]), to wówczas otrzymany pogląd na całą literacką działalność Bartłomieja w męskim jego wieku. Nieuk i młodzieniec swywolny i zakochany, założywszy własne ognisko domowe, rzucił się do samodzielnej pracy nad sobą i przyswoił sobie zapas stosunkowo rozległej wiedzy, zasługującej na wszelki szacunek z naszej strony. W skład jego wiadomości żelazną wolą i wytrwałą pilnością pozyskanych weszli klasycy starożytni, a między nimi tacy jak Liwius, Cycero, Wergilius i Horacy, weszła i dokładna znajomość historyi kraju rodzinnego i obznajomienie się z najwybitniejszymi przedstawicielami [2]) jego piśmiennictwa, nie mówiąc już nic o łacińskiej poezyi kościelnej, której ducha tak trafnie pojął i zrozumiał. Oddziałało to wszystko zbawiennie na jego twórczość literacką, która stósownie do istniejących podówczas warunków uwydatniła się głównie w dwóch kierunkach: łacińskiej prozie panegirycznej i polskiej i łacińskiej poezyi religijnej. W pierwszym kierunku nie umiał pokonać nastręczających się trudności i po nieśmiałym *Ecce Deus, ecce homo* i szlachetniejszej miary i nie bez zalet napisanym *Vox Leonis* uległ z czasem przemożnemu już prądowi w zupełności i wytworzywszy sobie odrębną i dziwaczną łacinę doszedł do tak niesmacznego utworu, jak *Advocatus mundi*. Natomiast na właściwszem sobie polu poezyi religijnej umiał ustrzec się błędów coraz to powszechniejszych i sam głęboko religijny pod wpływem ciosów w jego ojcowskie serce nielitościwie godzących i równocześnie bardziej rozwiniętego poczucia estetycznego sięgnął wstecz do lepszej tradycyi i przysporzył nam dwa poematy, polski i łaciński wznoszące się stanow-

[1]) Mówią o tem obszerniej w części drugiej, tu zaś zwracam tylko uwagę na odnośne ustępy w *Advocatus mundi* (A) i testamencie Zimorowicza, sporządzonym w r. 1667.

[2]) Obok Kochanowskiego znał jeszcze poeta i Szymonowicza, ale o tem pomówimy dokładniej dopiero w drugiej części niniejszej monografii.

czo ponad przeciętny poziom ówczesnych prób rymotwórczych[3]). W ten sposób powtórzyło się zjawisko, które zawsze i wszędzie występuje, gdzie tylko objawia się rozkład w społeczeństwie i gdzie literatura i sztuka zaczyna się chylić do upadku. Jako wiecznie powtarzający się typ występuje na widownię pisarz, który stojąc na rozdrożu między minioną bezpowrotnie przeszłością a nowymi zmienionymi na gorsze warunkami, przekonaniem i dążnością należy już z jednej strony do następnego okresu a z drugiej chciałbyj eszcze zaczerpnąć ze źródła czystszego zapewne, ale już niestety bogactwem swej krynicy nowszych czasów nie sięgającego.

---

[1]) Już po napisaniu niniejszego rozdziału doszła rąk moich recenzya 3 zeszytu wydanych przezemnie Pomniejszych źródeł, napisana przez p. Franciszka Kŕcka i zamieszczona w Kwartalniku historycznym (rocz VII, zesz. 1, str. 117—119). Uwagi tam przez szan. recenzenta wypowiedziane nie trafiły jednak do mego przekonania i nie zmieniają też w niczem sądu o *Iesus*, *Maria*, *Ioseph* powyżej przezemnie wyrażonego. P. Kŕček ani nie uwzględnił należycie intencyi moich jako wydawcy (Por. przecież str. VII i VIII przedmowy), ani też nie ocenił trafnie utworów Zimorowicza. Na dowód małej wartości poematu przytacza p. Kŕček, że Bartłomiej w hymnie IX nazwał Chrystusa *Pan maximus*, a uroczystość jego narodzenia utożsamił z Paliliami. Takie stanowisko krytyka jest już dzisiaj stanowczo niezgodnem z badaniami zagranicznych historyków literatury. Nie możemy o dziełach dawniejszych pisarzy wypowiadać sądu z dzisiejszego naszego subjektywnego zapatrywania, gdyż inaczej przyszła generacya miałaby wszelkie prawo do wyśmiewania naszych realistycznych nawyczek. Stwierdzamy tylko, że podówczas było dążenie do posiłkowania się mitologią starożytną i zarzutu z tego nikomu czynić nie można, kiedy nie raziło ono współczesnych, jako pozostających w nierównie ściślejszym związku z autorami klasycznymi, niż my dzisiaj obecnie. Razić ich mogła jedynie przesada w tym kierunku, a tej z pewnością Zimorowicz nie dopuścił się umieszczając wspomniane epitety w pieśni skierowanej do pasterzy — zupełnie w myśl ówczesnych zapatrywań. Inaczej, postępując według wskazówek szan. recenzenta, doszlibyśmy do tego że „barokem" nazwalibyśmy i Sobótkę Kochanowskiego i wszystkie utwory naszych najlepszych pisarzy XVI stulecia.

Słowo na zakończenie.

Uważnego czytelnika musi uderzyć nieproporcyonalność tła do przedstawionej tu postaci Bartłomieja Zimorowicza, — mówię Bartłomieja samego, gdyż ocena działalności Szymona przypadnie dopiero na ostatni rozdział części drugiej. Za rzut też nieproporcyonalności byłby w istocie słusznym, gdyby autor był nieświadom formalnego rzeczy traktowania. Tak jednakże nie jest, a to z następujących powodów:

Na podstawie przydłuższych studyów w miejskiem archiwum lwowskiem i rozczytania się w odnośnych źródłach i dotyczącej literaturze, wyrobiłem sobie o stosunkach dawniejszego Lwowa, pod niejednem względem wyobrażenie odmienne od tego, do którego dojść byśmy mogli po przeczytaniu niedawno wydanych utworów p. Władysława Łozińskiego. Cóż więc pozostawało mi do uczynienia? Osobnego dzieła o Lwowie ani nie mogłem, ani nie chciałem pisać, gdyż do tego trzebaby i głębszych jeszcze studyów i roztoczenia nierównie pełniejszego obrazu, niż ten, który w niniejszej książce się znajduje. Ograniczyć się zaś do przedstawienia działalności obydwu Zimorowiczów i zaczerpnąć tła z dzieł p. Łozińskiego również nie mogłem, bo różnimy się w zanadto wielu zasadniczych punktach, bo dzieła p. Łozińskiego, jakkolwiek nader cenne i pożądane, posiadają jeszcze niejednę lukę, którąby mi przy tworzeniu całokształtu choćby tylko z jednej epoki koniecznie uzupełnić należało. Postanowiłem więc połączyć jedno z drugiem i stworzywszy sobie tło samoistne, przeciwstawić zapatrywaniom szanownego autora Patrycyatu moje własne, jak mi się zdaje, również na poważnych źródłach oparte, — a uczyniłem to tem chętniej, im więcej mogę mieć choć skromną nadzieję, że przez to przyczynię się do zmiany utartych już poglądów na cywilizacyą dawniejszego Lwowa i idealne przedstawienie przezacnego autora Patrycyatu sprowadzę do skromniejszego i mojem zdaniem właściwego poziomu. Stądto też pochodzi, że pomimo pełnego uznania dla zasług p. Łozińskiego musiałem na wielu a wielu miejscach wdać się z nim w bezpośrednią lub pośrednią polemikę — w imię prawdy historycznej, której zarówno obydwaj szukamy.

A wobec takich intencyi i zmienionego tym sposobem celu czy pozostawić należało tytuł, który na niniejszej książce umieściłem? Zapewne

że nie, — i ja go też chciałem zmienić na: Stosunki cywilizacyjne Lwowa w XVII stuleciu, tudzież życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków). Atoli nagłówek taki wydał mi się i niezręcznym i za długim. Dlatego wolałem go zostawić w formie takiej, jaką mu nadałem, w nadziei że krytyka wybaczy mi tę niekonsekwencyą formalną, w istotę rzeczy nie wnikającą. Powtarzam bowiem jeszcze raz, że nie chodzi mi tak o literacką monografią obydwu Zimorowiczów, jak raczej o dowód, że obydwaj poeci byli tylko typami cywilizacyi dawniejszego Lwowa czyli innymi słowy o wykazanie, że działalność ich pod wpływem otoczenia tylko tak ukształtować się mogła, jak rzeczywiście się ukształtowała i naodwrót, że życie ich i utwory są równocześnie dowodem, iż stosunki ówczesne pojmować należy jedynie tak a nie inaczej.

Do tej decydującej przyczyny muszę dodać na moje usprawiedliwienie i dwa inne jeszcze powody. Oto powyższe rozdziały są tylko częścią pierwszą całego dzieła, po której nastąpi druga, obejmująca obok żywotu Szymona i działalność Bartłomieja z następnego okresu jego życia, okresu w którym odgrywał najwybitniejszą rolę w mieście i na który też akta archiwum lwowskiego rzucają jeszcze nierównie większe światło, niż na przedstawionych powyżej 48 pierwszych lat jego żywota. To też niejedno, które we wstępie zdawaćby się mogło obecnie zbytecznem, okaże się potrzebnem do zrozumienia części drugiej, kiedy o bieg stosunków publicznych i prywatnych w ówczesnym Lwowie co chwila przyjdzie potrącić. Wreszcie i równomierne i oddzielne traktowanie tła i życia Bartłomieja w rozdziele pierwszym i trzecim, nieodpowiednie na innem miejscu, było tu nieodzownie potrzebnem i koniecznem, gdyż Bartłomiej aż do osiągnięcia godności rajcy lwowskiego był tak mało znaczącym czynnikiem w mieście, iż wypadków ogólniejszego zakroju nie można było wpleść w szczegóły ściśle prywatnej natury. Postąpić więc należało zupełnie inaczej, niż w rozdziałach następnych, mianowicie piątym i siódmym, gdzie opowiadanie o kolejach, które przechodził rajca, burmistrz i wójt miasta Lwowa, należy przynajmniej częściowo do dziejów stołecznego grodu Czerwonej Rusi.

Spis rozdziałów części pierwszej.

Źródła i literatura.

(Sądy współczesnych pisarzy. — Zaniknięcie tradycyi. — Prace dawniejsze i pomieszanie Bartłomieja z Szymonem. — Brodziński. — Bielowski. — Prace nowsze: Felicyan (Faleński), Nogaj, Suryn, Wisłocki i Władysław Łoziński, — Prace autora monografii) . . . . . str. 1

WSTĘP.

Lwów i jego mieszkańcy z początkiem XVII stulecia.

(Żywszy udział Czerwonej Rusi w piśmiennictwie polskiem z końcem 16 wieku. — Przyczyny i analogiczne przykłady: dawniejsza kultura, polonizacya i wzrost ludności. — Ruch szlachecki i mieszczański. — Lwów. — Ratusz i rynek. — Ulice i mury. — Kościoły i główniejsze budynki. — Kamienice i ich urządzenie. — Błoto. — Wodociągi. — Przedmieścia i ich wygląd. — Wioski miejskie. — Ludność. — Liczba domów i mieszkańców. — Cztery narodowości. — Katolicy i ich rząd. — Kasy miejskie, dochody i rozchody. — Ormianie i ich autonomiczny ustrój. — Rusini i ich położenie. — Żydzi, ich handel i sposób postępowania. — Przedmieszczanie — Starosta. — Handel, jego artykuły i wzrost. — Przemysł i rzemiosła. — Cechy. — Przyczyny upadku handlu i rzemiosł. — Oświata. — Szkoła przy kościele Panny Maryi Śnieżnej, późniejsza katedralna. — Rektor, jego stanowisko i dochody. — Pomocnik rektora i kantor. — Uczniowie. — Na czem polegał główny nacisk w wykształceniu? — Rozmiar nauki i układ z Jezuitami. — Przedstawienia sceniczne. — Skargi Ursyna i brak karności. — Prośby o jałmużnę. — Szkoła przy klasztorze OO. Franciszkanów. — OO. Jezuici i ich konwikt. — Szkoły ormiańska i ruska. — Drukarnie polskie i ruskie. — Ostateczne wnioski. — Upadek zupełny oświaty. — Żarliwość religijna i nowe klasztory. — Życie mieszczan. — Zajęcia codzienne. — Kobiety, dzieci i ich inspektorowie, głowa rodziny i jego czeladź. — Częsty wyjazd z miasta. — Goście i gospody. — Życie w rodzinie. — Niektóre sprzęty, pożywienie, łaźnia. — Święta. — Bractwa i procesye. — Przechadzki i towarzystwo strzeleckie. — Ważniejsze wypadki: karawany, obchody radosne i nietolerancya względem protestantów, pożary i morowe powietrze. — Zakończenie) . . . . . str. 18

Józef Bartłomiej Jan Zimorowicz (Ozimek).

ROZDZIAŁ I.

Wychowanie i młodość (r. 1597—1624).

(Miejsce urodzenia. — Materyalne położenie i zajęcie rodziców. — Ich wyznanie i właściwe nazwisko. — Rok urodzenia i imiona na chrzcie otrzymane. — Rodzeństwo. — Uczęszczanie do szkoły, korzystanie z nauki. — Usposobienie młodzieńca. — Zawód palestrancki. — Miłość i jej niefortunne zakończenie. — Zwycięstwo katolicyzmu w Polsce i przestrzeganie czystości wiary we Lwowie — Działalność Jezuitów. — Uroczystość na pamiątkę ogłoszenia beatyfikacyi Ignacego Lojoli i Franciszka Ksawerego. — Jej wpływ na społeczeństwo lwowskie i Bartłomieja. — Cudowne wyratowanie z choroby. — Przewaga szlachty. — Rokosz Zebrzydowskiego. — Wyprawa na Moskwę. — Wojna z Turcyą i niedobitki z pod Chocima. — Tatarzy. — Oblężenie ze strony Stadnickich i nadużycia szlachty i żołnierzy. — Konfederacye wojsk i straszna egzekucya. — Rozterki wewnętrzne. — Rok 1623: Morowe powietrze i pożar. — Zasługi Kampiana. — Ucieczka Bartłomieja. — Wpływ klęsk i stosunków na zmianę usposobienia) . . . . . Str. 62

ROZDZIAŁ II.

Utwory młodzieńcze, przeważnie humorystyczne.

(Wierszomania i jej przyczyny. — Panujące kierunki literackie. — Jakiemu kierunkowi Zimorowicz najpierw ulega? — Naturalny rozwój talentu poety. — Utwory drobne, swywolne i przeważnie miłosne. — Ich czas powstania i charakterystyka. — Żywot Kozaków Lisowskich. — Lisowczycy, ich wyprawy i charakterystyka. — Lisowczycy w literaturze polskiej: Karmanowski, Pieśń nieznajomego autora, Dembołęcki. — Charakter poematu Zimorowicza i jego dyspozycya. — Brak artystycznej ręki. — Dowcip i humor. — Obrazy i porównania. — Technika rytmiczna. — Testament Luterski. — Geneza i dyspozycya. — Czem jest właściwie ten utwór? — Analiza wiadomości i zapatrywań autora. — Wartość estetyczna. — Pamiątka wojny tureckiej. — Jej jedyny egzemplarz rękopiśmienny. — Brak warunków eposu i ogólna charakterystyka — Rzekomy Zbiór praw ormiańskich. — Zakończenie). . Str. 93

ROZDZIAŁ III.

Wiek męski (r. 1624—1646).

(Dalszy rozwój stosunków poprzednio opowiedzianych. — Interdykt i proces z arcybiskupem Próchnickim. — Walka z Kampianem. — Synod ruski. — Ormianie unitami. — Wydadki analogiczne. — Przyjęcie i pobyt Władysława IV we Lwowie. — Zarządzenia

króla i ich skutki. — Złowroga cisza — Zimorowicz mieszczaninem lwowskim i obrońcą sądowym — Klientela i stosunek do Siedmiradzkiego i Kampiana. — Materyalne położenie. — Małżeństwo z Anną Duchnicówną i spowinowacenie się z wybitniejszymi rodzinami w mieście. — Nieszczęścia w życiu rodzinnem. — Zajęcia Bartłomieja i wzrost majątku. — Possessionatus. — Wybuchy dawnej krewkości. — Usunięcie się w zacisze domowe i powrót do działalności publicznej w charakterze pisarza urzędu radzieckiego. — Zakupno winnicy. — Śmierć matki i siostry. — Proces z Wrzeszczowiczem. Marszewskim i Bryknerem. — Dostąpienie godności ławnika). . . . . Str. 122

ROZDZIAŁ IV.

Panegiryki i poezye religijne.

(Nowe pobudki. — Łacińskie utwory prozaiczne. — Kierunek panegiryczno-religijny. — *Vox Leonis*, jego geneza i tok myśli. — Powstanie i warunki dobrego panegiryku. — Trudność utrzymania się w nakreślonych granicach. — Zalety utworu i zapatrywania polityczne Zimorowicza. — Wady i ujemne strony. — Wnioski na rozmiar samoistnej pracy autora. — Dwa panegiryki religijne: *Ecce Deus, ecce homo*: — Geneza i dyspozycya. — Zawisłość od wzorów starożytnych i jej przyczyna. — Brak ciepła i odmienne wyobrażenia literackie. — *Advocatus mundi*: Sprzeczność z poematami religijnymi autora i upadek pod względem formy i treści. — Wytłómaczenie tych objawów. — Łacińska proza Zimorowicza i jej charakterystyczne znamiona. — Przesadne i nieumiejętne szafowanie tropami i figurami retorycznymi. — Poematy religijne, ich geneza i znaczna wartość literacka; *Iesus, Maria Ioseph*: — Bezpośredni powód napisania. — Połączenie pieśni w jednę całość i tok myśli. — Symetryczna budowa wszystkich części. — Leoniny i niesłuszne ich lekceważenie. — Kilka słów o metryce Zimorowicza. — Zawisłość od pieśni kościelnych i naturalność uczucia. — Hymny na uroczyste święta Bogarodzice Maryej: Podobne warunki powstanie. — Niejednolitość utworu. — Świadectwo Bieżanowskiego. — Czy Hymny przekładem tylko? — Wpływ Kochanowskiego. — Ogólne uwagi. — Zakończenie. — Zimorowicz pośrednikiem między dwoma epokami). . . . . Str. 148

Słowo na zakończenie części pierwszej. . . . . Str. 182

W części drugiej nastąpią rozdziały:

Rozdział V. Konsulat i trzy małżeństwa (r. 1646—1660). — Znajomi i przyjaciele Bartłomieja.

Rozdział VI. Historya kościołów i Sielanki.

„ VII. Starość (r. 1660—1677).

„ VIII. Reszta utworów historycznych.

B) Szymon Zimorowicz (Ozimek).

„ IX. Życie i pisma Szymona Zimorowicza.

Modlitewnik Nawojki.

Studyum językowe

napisał

Dr. Franciszek Krček.

„Der Einfluss des Böhmischen auf die religiöse Literatur in Vers. u. Prosa u. durch diese auf die übrigen Gattungen ist der bestimmendste, gemeinsame Zug der älteren polnischen Texte u. zugleich das stärkste Glied in der Kette von Wirkungen, welche Böhmens höhere, ältere Kultur auf die polnische lange übte; ein mächtiger Strom böhmischer Worte drang auf diesem Wege ins Polnische ein . . . hier sei noch erwähnt, dass die Anlehnung ans Böhmische einzelnen Texten ein älteres Aussehen gewahrt hat, als ihnen nach der Zeit ihrer Niederschrift zukommen würde“ ...

A. Brückner (Archiv. f. slav. Phil. X. 1887. 370).

. . . słowa te niech starczą za wstęp.

Co do rzeczy samej muszę uprzedzić, iż badanie „Modlitewnika Nawojki“ — gdyż tak zabytek ten nazywam dla upodobnienia nazwy do Modlitw Wacława i Modlitewnika Konstancyi — zamierzyłem przeprowadzić w trzech kierunkach.

Część pierwsza, niniejsza, którą w lipcu 1892 r. przełożyłem Uniwersytetowi lwowskiemu jako rozprawę doktorską, omawia źródła i tekst, pozwalając może — jak sądzę — trafniej, niż dotychczas, określić charakter zabytku tego jako utworu literackiego. Wprawdzie nie zdołałem odkryć wzoru modlitewnika rzeczonego, mniemam jednak, iż sprowadzam badania na tory właściwe, uzupełniając pracę ostatniego z poprzedników moich na tem polu, Dra L. Mańkowskiego, któremu zre-

sztą nie zaprzeczam wielkiej zasługi w opracowaniu tego zabytku. Zarazem zastrzedz się muszę, że do wyników niżej podanych doszedłem samodzielnie, a późniejsze dopiero zapoznanie się z jego rozprawą utwierdziło mię tylko w moich poglądach.

Wobec tego, że na razie przekładam część I. swego studyum, nie mogę już teraz zastanawiać się nad wszystkiemi zagadnieniami, które się wiążą z tym pomnikiem polszczyzny średniowiecznej, a tem bardziej ich rozwiązywać, gdyż to stanie się możliwem dopiero po zestawieniu wszystkich części. O ile jednak już tu zebrany materyał nadaje się do czynienia wniosków dalej idących, nie waham się ich czynić, zachowując sobie ostatnie słowo aż do ukończenia całego studyum, które odwlec się musiało z powodu braku odpowiednich prac przygotowawczych — takich, jak n. p. dzieje grafiki i pisowni polskiej [1]), — braku, który w literaturze czeskiej wypełnia znakomita rozprawa prof. Gebauera (Příspěvky k historii českého pravopisu a výslovnosti staročeské, Pr. 1872). Winienem bowiem dodać, że w części II zajmę się pisownią, w III. zaś językiem modlitewnika Nawojki.

Niewdzięcznym okazałbym się uczniem, gdybym zamknął tych kilka uwag, nie wyraziwszy szczerej podzięki Profesorom swym Drowi Romanowi Pilatowi i Drowi Antoniemu Kalinie, którzy jak studyom moim życzliwego zawsze udzielali poparcia, tak pracy niniejszej nie szczędzili uwag i wskazówek, pożądanych dla nowicyusza.

We Lwowie 9 czerwca 1893 roku.

Autor.

Objaśnienie skróceń.

św. Ambroży i św. Anzelm wedle wyd. Migne'a Patrol. lat. t. 17 i 158.
Arch. = Archiv für slavische Philologie.
Benis = Ochrona praw autorskich w dawnej Polsce (Pam. słuch. uniw. Jag. Kr. 1887, 419—503).
Bob[owski] n. = Die poln. Dichtung des XV. Jh. I. Mariengedichte. Bresl. 1883.
p. = Polsk[a poezya kościelna]. Warsz. 1885.
św. Bonawentura podług wyd. Peltier'a, Paryż 1868 t. XIV.

[1]) Trudno bowiem za takie uważać rozprawę E. Kałużniackiego: Historische Uebersicht der Graphik und der Orthographie der Polen (SBW. 99, 947 — 986), który lekkceważy znaczenie przedmiotu swego, a nadto — wątpię, czy potrafiłby usprawiedliwić zbyt blizki stosunek swej pracy do znanej rozprawy Dra W. Wisłockiego o tymże przedmiocie.

Bruchnalski = O budowie zwrotek w poezyi polskiej (Rozpr. wydz. filol. XIII. 1—90).
Daniel = Thesaurus hymnologicus, 5 t. Lpsk. 1842—56.
Dreves = Analecta hymnica medii aevi. I—XII. Lpsk 1886 92.
Feifalik = Die dreitheilige lyr. Strophe im Böhm. 2. Abth. (SBW t. 39, 281—344).
Goedeke = Grundriss z. Gesch. d. deutschen Dichtung. II. Aufl. Drsd. 1884.
Graesse = Trésor de livres rares et precieux. T. III. 1862, suppl. t. VII. 1869. Drsd.
Hanusz = O książce do nabożeństwa króla Zygmunta I. (Rozpr. wydz. filol. XI. 41—146).
Hortulus, Hort. H. = Hortulus animae I b. r. z XV w. (Mańk.)
II 1501 Stssbrg (Wack. II. 1075—96).
III 1503 niem. (egz. Bibl. Uniwers. w Gradcu).
IV 1507 łac. Argentinae (egz. bibl. wszechnicy w Insbruku).
V 1516 Lugduni = II Mańk. (egz. bibl. wszechn. praskiej).
Chom[ęt.] = Chomętowski, Zabytki języka pol. z XV w. (Spraw. kom. jęz. I. 142—54).
Jung[man]. = Historie liter. české. II. výd. Pr. 1849.
Kerver = Horae BMV ad usum Parisiensem 1499 (egz. BO).
Konrád = Dějiny posvátného zpěvu stč. t. I. Pr. 1881.
Koronka = Corona BMV. Krak. 1604 (egz. BO).
(Mac.) Dod. = Dodatki do piśmiennictwa pol. Warsz. 1852.
Pam. = Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian. II. Ptrburg. i Lipsk 1839.
MV = Malý výbor ze stč. liter. sest. od I. J. Hanuše. Pr. 1863.
Milch[sack]. = Hymni et sequentiae. Pars I. Halis Sax. 1886.
MK. = Modlitewnik s. Konstancyi z r. 1527, wydał Dr. Wł. Wisłocki (Spraw. kom. jęz. III. 73—184).
MW = Modlitwy Wacława. powtórnie wydał Dr. L. Malinowski. Kr. 1887.
M[one][1]) = Lateinische Hymnen des MA. 3 t. Freiburg i. Bg. 1853—55.
Mosz[yński] = Wiadomość o rpsach polskich oddz. teol. w c. publ. bibl. w Petersburgu. (Rozpr. wydz. filol. I. 223—333).
Panzer = Annalen d. älteren deutsch. Liter. MD—MDXXVI. III. Th. v. E. Weller 1864.
Polk[owski] = Katalog rpsów kapit. kat. krak. (Arch. lit. i ośw. I, 1—168).
Rb = Repetorium bibliographicum L. Haini. Sttg. 1826 i nast.
SBP — Sitzungsberichte d. k. böhm. Ges. d. Wiss. Prag. Phil.-hist Cl.
SBW = „ „ d. k. Akad. d. Wiss. Wien. Phil.-hist. Cl.
St. skl. = Starobylá skládánie... od W. Hanky. 3 t Pr. 1817—18.
Wack[ernagel] = D. deutsche Kirchenlied. I—II. Lpzg. 1864—7.
Výb. = Výbor z liter. české. díl I. Pr. 1845.

Z odnoszących się do Modlitewnika Nawojki (MN) prac:

Popl[iński] = Książeczka, na której się modliła św. Jadwiga (Przyjaciel ludu, Leszno, R. III nr. 4. str. 31—2).

[1]) Podaję pieśni z tego i innych zbiorów podług numerów.

N.[ey] = Do redaktora P. l. (Tamże nr. 16, 125—6).
M P = Maciejowski, Piśmiennictwo polskie I. 363—9.
Małk[owski] = Przegląd najdawn. pomników języka polskiego 101—12.
Mj — Motty Stan. Przedmowa do II wyd. MN, 1875.
NAD = Nehring, Altpoln. Sprachdenkmäler, Berlin 1887. I. 50—55.
Rym[arkiewicz] = Książeczka Jadwigi albo Nawojki. (Ateneum 1876. I 253—82).
D[anysz] = Das Gebetbuch der hl. Hedwig (Arch. V 1881. 402—24).
Lec[iejewski] = Der Lautwerth der Nasalvocale im Apoln. (SBW t. 111, 949—52).
Mańk[owski] = Zu der Frage nach den Quellen des Hb. (Arch. X 1887. 8—26).
Erzepki = W sprawie rpsu książeczki Nawojki. Pozn. 1889 (Odb. z Dziennika pozn. z 8 czerwca 1889 nr. 131).

Korzystałem z rękopisów następujących:

a) Bibl. Wszechn. Jagiell.

α) 1681, tekst główny z r. 1375, dodatki niem. i pol. późniejsze. Ponieważ dla mego celu potrzebne są tylko modlitwy niemieckie, zwać go będę *Modl. niem.*

β) 1954 z XIV—XV w. Z niego ogłaszam w dodatku pieśń „Wytay prawe bozie czelo“

γ) 3298 z XIV w. 16° min. pt. Via certa salutis, pięknie pisany z niektóremi manierami podobnemi do MN.

δ) 3301 z XVI w. k. 79—134 „Modlitwy przed przyjęciem i po przyjęciu B. Ciała“. Z niego wydali Przezdziecki i prof. R Pilat Bogarodzicę, Bruchnalski przekład *Dies irae*. Zowię go *Modl*[itewnikiem] *krak.*

ε) 3634 z początku XV w. k. 13—116 „Preces et psalmi“. Piękne miniatury, rps pochodzenia francuskiego, zwać go będę *Modl. franc.*

b) Bibl. Wszechn. lwow.

α) I E 17. niepełny, bo od k. 132—313, po czem 10 kart nieliczb., które właściwie są kartami 122—131. Kilkakrotnie zaznaczył pisarz, kiedy dany ustęp skończył, mianowicie: k. 299 i 310' *1463*, k. 123 *Anno d 1463, 26 mensis July*, 261' *Anno do 1463. 2ª aprilis*. Ponieważ na oprawie (w. XIX) wyciśnięto napis *Liber precarius*, zatrzymam tę nazwę.

β) I E 21. Opis przez Gołowackiego w Abh. d. d. böhm. Ges. d. Wiss. Prag 1861. V. F. 11 Bd. 353—76. Zwać go będę *ML.* (Modlitewnik lwowski).

c) Bibl. Ossol.:

α) 1163 pn. Tarcza duchowna... wydana r. p. 1709. Odpis należał niegdyś do babki Adama Rościszewskiego.

β) 2189 z w XVII - XVIII. Nazywam go *Modl. jarosł*[awskie], ze względu na modlitwę do NPM. jarosławskiej str. 63. Spodziewam się o nim szerzej pomówić na innem miejscu.

d) Bibl. Wszechn. praskiej:

α) XVII A 18 z końca XIV, pocz. XV w. Opis w Rozbor stč. liter. (Pojednání kr. č. spol. nauk, řady V. díl 2. Pr. 1842, str. 1463. Znaczę *A.*

β) XVII F. 30. Znany najstarszy, jak utrzymują, modlitewnik czeski. Opis w Rozb. Wiek XIV. Znaczę *F.*

γ) XVII G 17 d. Własność niegdyś Ottokarównej Kunhuty, żony ks. mazowieckiego, a późniejszej przeoryszy klasztoru św. Jerzego w Pradze. Pochodzi z samego pocz. XIV w. Opis w rozprawie A. Patery: Stč. píseň o B těle. (ČMČ 1882, 103—22). Zwę go *Modl. Kunh.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Źródła i tekst.

Ponieważ na razie więcej mię obchodzi treść modlitewnika naszego, niż wszelkie inne względy, przeto dzielę go na cztery części[1]), przy czem dwie pieśni (a raczej modlitwy) str. 172—182[2]) ze względu na pokrewieństwo treści z częścią I[a], obejmującą modlitwy maryańskie, włączam do kategoryi tych ostatnich. Tak więc rozpatrzę po kolei:

A. modlitwy maryańskie (str. 24—75 i 172—182);

B. modlitwy podczas mszy św. (str. 75—102);

C. modlitwy przy komunii (str. 103—158) i

D. modlitwy przygodne, do których zaliczam t. zw. modlitwę św. Grzegorza papieża (str. 158—171) i św. Augustyna (str. 183—186).

A. Modlitwy maryańskie.

§. 1. **Modlitwa do P. Maryi [i WW. świętych]**, (str. 24—27).

Taki napis wywnioskować się da z dwu zwrotów w niej zawartych. Niedokładnem jest wyrażenie Mańkowskiego, iż część I zaczyna się *pozdrowieniami NPM*, (str. 10), gdyż nazwa ta stosować się może dopiero do ustępu, omawianego w §. 2a), bynajmniej zaś nie do tego który tu przepisuję podług podobizny w układzie przejrzystym:

---

[1]) Dla przykładu podaję podziały poprzednie.

Maciejowski widział tu tylko 7 modlitw: 24—75, 75-94, 94—102, 103—129, 129-154, 154—171 i 172—186. Jak dzielił, dość powiedzieć, że 172—86 nazwał modlitwą do NPM. Małkowski zaś, którego podział treści uznał NAD za słuszny — Danysz ze względu na oznaczenie czasu za wyszukany — widział tylko 4 części, pierwszą jak inni, II 75-94, a więc z MP jako modlitwy do Boga zawierającą, III złożoną z 2 modlitw 94—102 i 103—129, toż IV zawierającą 2 modlitwy 129—154 i 154—171, poczem następować mają pozdrowienie NPM. i zakończenie do Syna Bożego. Za nim poszedł Mj, zmieniając tylko nazwy modlitw, których znów Rym. naliczył 12, a to głównie do NPM., częścią zaś do Chrystusa i ww. świętych w 3 grupach. 1) 24-75 przed komunią, 2) 75—145 przy, 3) 145—186 po komunii. Wreszcie Mańk° a) 24—75 Gebete an Maria, b) 75—158 Gebete zum allerheil. Sacrament, c) 158—186 Gebete verschiedenen Inhalts.

[2]) Opieram się zawsze na pierwszem wydaniu.

1. *a*) SWyanta maria boza porodzycyelko naczyszczscha dzyewko:
   b) przez myloscz szyna thwego yednaczka boga naschego Jesu Crista
   c) zewschemy (!) szwya || = Tymy y vybranymy bozymy
   Przydzy na pomocz mnye-
   a racz proszycz: zamna grzeschnycza:
2. *a*) Bo moya dvscha wdraczenyv polozona yest
   b) y | Thy moy dvch myloszywa (druk.-scz-) obezrzysz nvlayaczy (dr. vo)[1]) kthobye
3. vysluchay mye namyloszczywscha
4. *a*) czyebye bogoszlawya wszythky rodowye =
   b) Bo thobye vczynyl vyelkoscz genze || Moczen yest y szwyanthe gymya (dr. — ą) yego =
5. *a*) Ty chwalyebna krolyewno nyebyeska czyebye proschą bogoslawyona dzyewko szwyantha Maria
   b) przez szwyathe (dr. s-) thwe narodzenye = | Wyem ze sztworzyczyelya wschego lyvda porodzyla yesz
   c) yzby byla mnye nadznyczy napomocz wdzyen szkonanya mego zewschemy szwyatymy
6. przez || Szwyanthy krzyz nanym ze szyn thwoy przybyt byl czyebye vcznyowy szwemv Janowy polyeczyl: rzekacz owo macz twoya
7. *a*) przez yego gymya myloszcy [2])
   b) pomozy | Mnye nadznyczy wewschech rzeczach wgych ze mnye vdraczona poznalesz (D. 413: poznayesz; ja za prof. Kaliną: poznalasz).

Teraz chyba najlepiej widać, że to nie są pozdrowienia; a więc cóż to jest? Prośba do NPM. (i ww. świętych) 1) o wstawienie się do Boga, 2) o pomoc w chwili zgonu, 3) o pomoc we wszech udręczeniach. Podstawę próśb tych stanowią: 1) miłość syna bożego względem matki, 2) jego

---

[1]) Zdaje mi się, iż tak autor podobizny, jak i wydawca tu pobłądzili; Rps miał widocznie *uo*, co rysownik pojął jako *nv* z powodu niewyraźnych liter, *vo* zaś jest już poprawką wydawcy.

[2]) D. 413 widzi w tem opuszczoną zgłoskę ostatnią — *wa*. Gdybym nawet skłonił się ku jego zapatrywaniu, to w każdym razie uzupełniałbym — *we*, gdyż inaczej zostaje *przez jego imię*, zwrot nic nie mówiący, gdy natomiast tak nawet, jak dziś czytamy, zwrot ten: przez jego imię miłości, sam przez się jest zrozumiały jako przypominający łacińskie *per eius nomen amoris*. O ile jednak w związku z tekstem naszym wyrażenie to jest trafne, lub nie p. w. str. 195.

narodzenie, 3) św. krzyż, 4) „jego imię miłości“. Ten ostatni motyw jednak psuje prawidłową budowę modlitwy, łączącą misternie paralelizm z antitezą (miłość B Syna ku MB. — miłość MB ku ludziom; jego narodzenie — śmierć modlącej się; jego krzyż — jej udręczenie. Miejsce to więc, zdaniem mojem, wymaga naprawy — zresztą dość prostej. Ponieważ motyw 4) nic nowego nie zawiera, gdyż odmawiająca modlitwę uzasadnia już pierwszą prośbę miłością, przeto — zdaje mi się — jest wtrętem. Skąd się tu dostał? Odpowiedź łatwa: z dopisku na boku w oryginale, którego tekst nasz jest kopią; w dopisku tym jednak musiał wyraz *gỹmỹa* brzmieć nieco odmiennie — sądzę, że *znamya* [1]). Znamię miłości Chrystusowej ku ludziom toć to właśnie ów krzyż, na którym za nich cierpiał, a więc zwrot ten jako glosa marginalna [2]) zupełnie dobrze się tłómaczy.

Ależ bo w modlitwie omawianej prócz tych 3 ustępów mamy jeszcze inny (2—4), godny uwagi z powodu swego psalmodycznego polotu. Nic dziwnego; wszakże 4*a*—*b* z małą zmianą gramatyczną (ciebie — mnie) dosłownie zgadza się z dwuwierszem *Magnificat* (ew. Łuk. I, 47 - 48) [3]). Oryginału 2*a*—*b* nie udało mi się odszukać, równie jak wzoru całej modlitwy. Bo, że to nie żaden urywek, dowodzi stan rpsu,

---

[1]) Podobieństwo ȝ—g, ỿ—n popiera ten domysł.

[2]) Jej mylne ustawienie w tekście wynikło stąd zapewne, że w rpsie oryginalnym dopisano ją z boku, wskutek czego kopista, nie doszedłszy właściwego jej związku, kierował się sąsiedztwem jej z tymi wyrazami, obok których ją czytamy.

[3]) Przy tej sposobności Mańk. przytoczył polskie przekłady *Magnificat* w MW 57 i Dod. 51. Charakterystyczne jest to, że każdy z tych 3 tekstów ma odmienne brzmienie, jakby z odmiennych lekcyj wynikłe. Uderza to przedewszystkiem w wyr. *wyelike* MW, *wyelyka* (= wielką) Dod. i *wielkość* MN. Pierwsze ma Wulg. (*magna*), drugie widocznie powstało z *magnâ*, trzecie jakby z *magnitudo* (?). Zresztą wyrażeniami swemi zbliża się tu MN do MW. Naturalnie nie należy z takich wierszy pisma św. wplecionych w tekst zaraz wnosić, że ten, kto był autorem rpsu oryginalnego polskiego sam składał tę modlitwę, wciskając w nią owe wiersze. On tylko przekładał wzór tak zbudowany, jak tyle modlitw św. Anzelma, Ambrożego i i. Mówię „przekładał“, gdyż wobec tego, com powiedział o budowie powyższej modlitwy, trudno mi przypuścić, żeby była oryginalnie napisaną po polsku, zwłaszcza że, jak to dobrze określił Bob. (p. 37), u nas piśmiennictwo kościelne wyniknęło nie z wyższego jakiegoś natchnienia, ale z potrzeb zwykłych dostarczenia pewnych tekstów do śpiewu lub nabożeństwa prywatnego, których podostatkiem było w łacinie, niemieckim i czeskim. Dość było je spolszczyć. Zresztą analogia następnych modlitw naszego zabytku pozwala i do tej zastosować podobne wnioskowanie.

któremu początku nie brak[1]), gdyż tekst zaczyna się na tylnej stronie karty. jak nieraz w starych rpsach, których stronę pierwszą przeznaczano na napis i imię właściciela (n. p. Modl. Kunh.).

Pozostawiając przeto znalezienie wzoru[2]) tekstu naszego szczęśliwemu trafowi, od którego jeszcze niestety przy naszym stanie badań wiele zależy, przytoczę tylko dwie analogie do 6) z litanii u Kervera, gdzie czytamy: „(filium dei) qui pro nobis in cruce pendens virginem matrem virgini commendavit ita dicens: mulier ecce filius tuus, deinde ad discipulum: ecce mater tua“ . . . i z ML (nr. 33 k. 50): „I|krze tu miloſt gyzto ge:t gmyel ktobye wtu hodynu nakrzyzy pnye wyda tye zaloſtwu(!) matku nadtobu ſe rozzalo'tywo(!) ſwatemu Janu myloſtywye tye poruczyl“[3]).

§. 2. Pozdrowienie NPM.

a) pierwsze (str. 27—33).

Utwory muzy kościelnej, zwane *salutationes (Mariengruesse, Grusslieder an M.)*, mają — powiada Mone w uw. do nru. 511 — tę cechę charakterystyczną, która je odróżnia od najbardziej im pokrewnych

---

[1]) Niczego tu nie dowodzi wzmianka Neja (126) o wyciętej na początku karcie. Wątpię, żeby na niej miało się znajdować imię prawowitego właściciela i żeby dlatego karta miała uledz wycięciu, gdyż nie pojmuję, dlaczegoby aż 3 strony miały być przeznaczone na wpisanie imienia właściciela; zresztą trzecia nigdy nie została zapisana. Powód wyrznięcia karty tłómaczyłby się łatwiej, gdybyśmy mogli przypuścić, że karta ta ozdobiona była miniaturą, jak to w niejednym modlitewniku na początkowej karcie znachodzimy. Ale przypuszczenie to mało ma w sobie prawdopodobieństwa wobec jakości kopii. Kogo pisarz zbyć chciał tak lichą robotą, ten chyba nie opłacił miniaturzysty.

[2]) Że tu trzeba wzoru obcego szukać, wskazują podobnie niezgrabne wyrażenia, jak: *i ty . . . obeźrzyż* wobec poprzedniego: *bo moja dusza w udręczeniu położona jest*, lub asyndeton w ust. 6 rymujące(!), co w dalszych §§. powtarza się właśnie w modlitwach, których wzorów dojść można.

[3]) Przez przytaczanie analogicznych zwrotów, myśli i t. p. z innych modlitw nie myślę bynajmniej popierać zapatrywań tych uczonych, którzy panaceum wszelkich nieskładności naszego zabytku znaleźli w rzekomych „reminiscencyach“, jakiemi autor naszego modlitewnika (naturalnie podług nich Polak) miał swój tekst przetykać. Analogie te mają dla mnie tylko wartość ilustracyi, która niekiedy objaśnia ciemne miejsca modlitw omawianych, podając zarazem wskazówkę, jakiejby one wymagały naprawy, jak mogły brzmieć pierwotnie i t. d. To też pomijam z tego punktu widzenia ustęp z MW. 9, przytoczony przez Mańk., który odpowiada 1. *c*), a więc zwrotowi tak pospolitemu, że możnaby o wiele więcej przykładów nań przytoczyć, gdyby to na co się zdało.

t. zw. głos[1]) na Pozdrowienie anielskie *(Glossenlieder über das Ave Maria)*, że nie zawierają całego Pozdrowienia, lecz tylko wyraz *Ave*, lub *Salve*[2]), powtarzający się na początku zwrotek lub mniejszych ustępów, z dodatkiem przydawek i przydomków biblijnych NPM.

Ta forma, ale też tylko ona, oddziela je również od próśb i modlitw *(preces, orationes)* i pieśni pochwalnych *(laudes, laudismi)*, gdyż w treści niemal żadnej nie ma różnicy[3]). Na tem opierając się określeniu, nazwę tę daję modlitwie[4]), która w układzie, uwydatniającym jej charakter, przedstawia się, jak następuje:

1. Sdrowa bandz Maria myłosczy pełna boza porodzyczyelko yazesz nadszłonycze y nadmye- || Szyacz czydnyeyscha:
2. zdrowa bandz gospodze chwalyebna y bardzo (! dr. barzo)[5]) vyszmyenyta yesz znamyeytha (dr. nytha) yesz oblycza = krol nyeba y zyemye pozadal yest:
3. zdrowa | Bandz gospodze Anyolem zavythana
4. zdrowa bandz gospodze ogarnyona dvchem szwyathym=
5. Sdrowa bandz pany noschacza boga:
5. Sdrowa bandz || Pany yzesz sztwego szwyantego zywotha zasluzyla yesz szyna bozego porodzycz:
7. Zdrowa bandz gospodze yzesch szyna bozego dogyla y yegozesz kamblala |
8. Zdrowa bandz krolewno thy sznya bozego pyelvthaymy (dr. -ch-) povyyala: thysz gy wgyaslkach pokladala:
9. Sdrowa bandz krolyewno thysz szyna bozego wkosczyelye offyerowala kthoregosz wczy'e- || Lye ogladala y obezrzala=
y slyschalasz przepowyedayacz zbawyenye nasche

[1]) Czyli jak nazywa odpowiednią pieśń polską, po raz pierwszy wydaną w AD nr. 20, Nehring: „eine Paraphrase". Ten tekst, poprawniej zresztą ogłoszony w Pracach filol. I, 391 i nst., i modlitwa w MK str. 160 to jedyne znane mi przykłady tego rodzaju utworów polskich.

[2]) Wzięte z „Salve Regina".

[3]) Jak czysto formalne zachodzą tu różnice, widać nietylko z uwagi Monego do nru 527: „wäre die Bitte *ora pro nobis* beigefügt, so könnte man das Lied mit den gereimtem Litaneien zusammenstellen", ale nawet choćby z porównania niniejszej modlitwy z „radościami" (prw. §. 6), od których tylko formułką początkową się różni.

[4]) Taksamo Mańk. (10).

[5]) Dziwny to błąd w podobiznie, bo chyba nikt nie zechce twierdzić, żeby taka forma rzeczywiście była pierwotną w rpsie; ale jakżeż można nie usprawiedliwić ówczesnego rysownika, kiedy dziś nawet przedruki homograficzne niezupełnie wolne są od podobnych omyłek.

10. Sdrowa bandz dzÿewko chwalÿebna ktorazesz szÿna bozego vydzÿala na krzÿzv rozbÿthego za nasche | Odkupÿenÿe =
11. Sdrowa bandz ktorasz szÿna bozego vÿdzÿala vmarlego ÿ zanasz pogrzebÿonego
12. Sdrowa bandz panÿ ktoregosz zesz vÿdzÿala wstaÿacz zmarthvÿch
13. ſdrowa bandz || Ÿak (dr. yas) ÿesz vÿdzÿala szÿna bozego wsthapvÿacz nanÿebÿoszsza do boga oÿcza sczÿalem onÿm ÿez znÿepokaloneÿ dzÿewÿcze przÿÿacz raczÿl
14. Sdrowa bandz krolÿewno nÿebÿeszka angÿelska | Archangyelska ÿ wschech nÿebÿosz
15. Sdrowa bandz vveszelenÿe wschech szwÿanthÿch
16. Sdrowa bandz chwalo luczka
17. Sdrowa bandz oprawÿenÿe zgvbÿonÿch
18. Sdrowa bandz || Nadzÿeÿo nascha ÿ zbawÿenÿe nasche
19. Sdrowa bandz naszwÿathscha nadewszemÿ nÿewÿasthamÿ
20. Sdrowa (dr. Z-) bandz dzÿewÿczÿe chwalÿebna (dr. cha-) ÿ wscheÿ chwalÿ dosthoÿna mÿmo | Wszÿthkÿ czesznÿeÿscha

Przypatrzmy się przedewszystkiem formie. Analogia tylu łacińskich i innych utworów tego gatunku, co omawiany, sama przez się kazałaby przypuszczać formę wierszowaną; nabiera to niejakiego prawdopodobieństwa, gdy się weźmie w rachubę takie wyrazy, jak wyśmienita — znamienita, w kościele — w ciele, zbawienie — odkupienie, niebieska — archanielska, że pominę rymy gramatyczne, które jednak swem zaokrągleniem robią wrażenie modlitwy rymowanej (pieluchami powijała — tyś ji w jasłkach pokładała; któraś syna bożego — widziała umarłego — [i] za nas pogrzebionego). Za taką też śmiem uważać pierwotną formę utworu tego; jakim był wzór sam, łaciński czy też może niemiecki, mniejsza o to, w każdym razie przejść on musiał przez alembik czeski. Wskazują to dwójki wyrazowe na jedno pojęcie bezładnie pomięszane: pani — gospodze, dziewko — dziewice[1]), lub zwroty: oprawienie zgubionych, *mimo* wszytki *cześniejsza*, a nawet takie pozorne błędy, jak uważany za glosę (Dan. 412) wyraz *znamienita* (a tak wybitnie czeski), lub następujące po nim *yesz*, które Dan. bez potrzeby

[1]) Tak, zdaje mi się, tłumaczyć należy podobne niby starsze wyrazy obok nowszych, a nie za przykładem Małk. upatrywać w nich różnice czasowe.

poprawia na *yeysz* (= jejż) — wszakże to forma nieobca czeskiemu [1]), a nie odosobniony przykład w naszym zabytku (prw. thwe 2 p. l. poj. ż. 121,5). Kto wie czy i formy: „wstając — wstępując“ nie są rymami czeskiego pośrednika? Jeśli przyjmując ten domysł na chwilę za fakt, zechcemy dla wypróbowania jego prawdziwości lub ściślej mówiąc prawdopodobieństwa, przez okulary czeskie przyjrzeć się ponownie modlitwie pierwszej (§. 1), otrzymają niektóre jej wyrażenia i formy nieco odmienne oświetlenie od tego, w jakiem mogliśmy je oglądać w §. 1, a może — dodajmy — prawdziwsze.

Mam na myśli ów rym(?): przybit był — polecił, wyrażenia i formy: *jedn*aczka, mo*cen*, *w jemże*, lud*a*, *mać* i inne. Zobaczymy później, o ile domysł ten o pośrednictwie czeskiem jest usprawiedliwiony. Byłby on naturalnie zbyteczny, równie jak cały wywód powyższy, gdybym był zdołał odszukać oryginał [2]) omawianej modlitwy. Niestety muszę i tu ograniczyć się do urywkowych analogij, których pomoc jednak — jak się okaże — jest nie do pogardzenia.

Treścią przedewszystkiem zbliżone do naszej modlitwy jest pozdrowienie(?) 12—21 w MK. 173 „Wesel sie Marya“. Wszak i w naszej modlitwie ust. 3—4 to wyraźne *gaudia BMV*, których tylko formułka początkowa nazwać tak nie pozwala. Do której kategoryi właśnie ze względu na treść wypadnie część tę zaliczyć, zobaczymy w §. 6, poświęconym temu działowi poezyi kościelnej; tu tylko zaznaczę, że ustęp ten zawiera 12 radości NPM. Owe zaś urywkowe podobieństwa, o których wspomniałem, są:

do ust. 3—5 — niemal dosłownie w litanii św. Bonawentury (224):
S. M. *ab angelo salutata* o. p. n.

---

[1]) Prw. Dra F. B. Květa: Staročeská mluvnice. Přehledl E. Novotný. IV wyd Pr. 1883, §. 115 *c*) Prawdopodobnie też czeskie są: ofierowała, przepowiedając.

[2]) Złudnemi są odkrycia niby-wzoru tej modlitwy Dan. Bob. p. i Małk., z których pierwszy (410) rozciągając ją aż do str. 75, domyśla się wzoru w pieśni druk. w Pam. II 359 z r. 1440(?): „Zdrowa bądź...“ li na podstawie wyrażenia „uliczka rajska“ (MN str. 42). Jeśli drugi upatruje między naszą a ogłoszoną przezeń pieśnią: „O Marya, kwiatku panieński“ (86—88) pewne podobieństwo, to zapomina o różnicy formalnej, którą na czele podniosłem, pominąwszy już to, że i treść uderzających analogij nie zawiera; on także objętość modlitwy tej zakreśla w rozmiarach Dan, wliczając ją do litanij(!). Co się wreszcie tyczy przytoczonej przez Małk. (106) modlitwy św. Franciszka z Asyżu, to bardziej zbliżoną jest ona do pozdrowienia trzeciego, gdzie o niej wspominam. Jedynie tekst z MK 173, do którego się odwołuje Mańk. (10), mógłby stanowić pewną analogią do naszego, ale — jak on sam słusznie dodaje — tylko pod względem treści. O tyle też z jego wskazówki korzystam, jak widać z zestawień moich.

S. M. per spiritum s. *obumbrata* o. p. n.
„ „ quae deum utero concepisti o. p. n.

podobnie M. 527 zwr. 3: (Te Gabriel laetificavit)
te paraclitus *obumbravit*,

ustęp 5 zaś bardziej przypomina H. II k. CCXXIV*b)*:
die wirdig bist gewesen in deinem aller heiligsten lyb *zetragen* (scil. den schöpfer).

Z polskich porównać tu można u Bob. p. nr. 15. zwr. 4:
O maria, vesselas pelna,
od anÿola posdrovÿona,

lub rozwleklejsze MK (p. w):
W. s. p. M. ktorasz w zÿwoczÿe od angÿola przyÿala pozdrowenÿe...
W. s. p. M... *noszącz* mÿlosznego Ihesusza w szobÿe [1]).

Ale tenże MK ma inne wyrażenie, które w zestawieniu z MN daje do myślenia. Oto naszemu ustępowi 7 „iżeś syna bożego *doiła* i... *kamblala*“ odpowiada tam: „któraś piastowała, *karmiła*, *kąpała*, powijała i w jasłki pokładała... bożego syna“. Dodajmy do tego wyrażenie Koronki: „quae... filium tuum concipere, *fovere* et *lactare* meruisti“ i na odwrót z H II k. 220; „also du... in mit deinen mütterlichen brüsten *sögtest* vnd in *badetest*: vnd in küssest...“, a rzeczywiście nie łatwo orzec, co znaczy wyraz MN: *kamblola*? Prof. Kalina przywiódł ze Spr. chęd. (Arch. f. Ph. III. 49) wyr. *kębłać*, objaśniając go przez *baden*, czemu sprzeciwił się Brückner (tamże XI. 470) i nadał mu znaczenie *hegen*. Analogia innych języków słowiańskich [2]) przechyla szalę na stronę ostatniego tłómaczenia; jak zaś wytłómaczyć można pozorne podobieństwo tych ustępów, wskazuje MK, który jest najpełniejszy, bo zawiera oba znaczenia, podsuwane temu wyrazowi: „piastowała i kąpała“. Z tego wnosić można, że MN miał wzór z wyrazami, odpowiadającymi koronkowym, analogicznie zaś odmienne wzory teksty inne.

Ust. 8 już się mieści w przytoczonym z MK, poczem znów 9 odpowiadać ma MK 18, ale jest widocznie zepsuty. Bo co znaczy to po-

[1]) Zwrot w ust. 6 „zasłużyła jeś syna bożego porodzić“ tak jest pospolitym w pieśniach o PM., że jedynie nawiasowo przytaczam dla przykładu M 522: quae fuisti sola digna mundi ferre pretium, 551: meruisti quae parere regem ditissimum. Prw. zresztą w samym MN 176,2 (§. 8).

[2]) Prw. Mikl. EW pod tem. *kombla*. Mylnie wykłada ten wyraz naszego zabytku Mj jako błąd z *kolybala* = kołysała, a *curiosum* jest utożsamienie go przez Mac. Piśm. I. 368 uw. 3 z doić = karmić!

łączenie ofiarowania Jezusa z *oglądaniem* jego w ciele i przepowiadaniem zbawienia? O wiele składniej czytamy w MK: „któraś swego syna i boga ojcu bogu ofierowała w kościele i *w ręce Symeonowi dała*". Przypomnijmy sobie ew. Łuk. II. 34 i zważmy, że między omawianemi niżej *radościami* (zwłaszcza między 12) zachodzi proroctwo Symeona, a podejrzane już samo przez się nagromadzenie słów: „oglądała i obeźrzała i słyszałaś" nasuwa poprawkę następującą. Przedewszystkiem *i obeźrzała* samo się charakteryzuje dostatecznie jako glosa [1]), słowo zaś *oglądać* nie może odnosić się do NPM. — (jakto? więc dopiero w kościele oglądała go w ciele!) [2]) — zupełnie natomiast jest stosowne w odniesieniu do Symeona (lub Szymona), na któryto wyraz naprowadza *słyszałaś*. Może ten to wyraz ostatni pochłonął w przepisie jakiś podobny wyraz, lub powstał z jego zepsucia. W takim razie radość ta brzmiałaby mniej więcej, jak następuje: Zdrowa bądź królewno, tyś syna bożego w kościele ofierowała, któregoż w ciele oglądał Symeon, przepowiedając zbawienie nasze [3]).

Trudno mi też uwierzyć, by ust. 13 [4]) poprawnie wyszedł z rąk przepisywacza, a może nawet tłómacza. Razić bowiem musi ów dodatek „z niepokalonej dziewice", jak gdyby mowa tu była o NPM. nie w drugiej, lecz trzeciej osobie. Ale gdybyśmy nawet chcieli to usprawiedliwić potrzeba wiersza, (co tylkoby domysł mój o formie pierwotnej modlitwy tej popierało), nie możemy przyjąć w najbliższym wzorze podobnej budowy, chyba w takim n. p. kształcie: zdrowa bądź niepokalona dziewice, jaż jeś widziała syna bożego wstępując na *niebiosa* do boga ojca s ciałem onym, jeż z *ciebie* przyjąć raczył [5]). Toby miało niejaki punkt oparcia we zwrocie (n. b. w tem samem *gaudium*) u Milchs. 92, zwr. 5:

---

[1]) Prw. podobny stosunek psalmu 49,5 w Psł do Ppuł., gdzie pierwszy ma *obezrzecz*, drugi *oglyendacz*.

[2]) Znajduję wprawdzie i ten motyw jako jednę z radości w modlitwie św. Mechtyldy (MK 159): „kedysz go *naÿpÿrweÿ* w czlowÿeczenstwÿe oglądala a prawdzÿwegosz boga bÿcz vznala", ale jako *wtórą* radość, a więc na miejscu.

[3]) Nie idzie mi zresztą o dosłowne brzmienie, niepodobne do odgadnięcia bez znajomości jego nieznanego wzoru, bo być może, że było tam też po wyr. Symeon: i słyszałaś ji... Wolne pole dla domysłów, ale sądzę, że mój zasadniczy domysł niedaleko odbiega od wymagań sensu niniejszej modlitwy.

[4]) Ust 12 nie przedstawia nic ciekawszego, odpowiada MK 19 i Milchs. 92, zwr. 4.

[5]) Tak poprawiony zwrot ten mógł nawet rymować w czeskim: nebe — tebe. Może być zresztą, że „z niepokalonej dziewice" było dopiskiem w kodeksie oryginalnym polskim, wciągniętym w tekst przez pisarza MN?

Aue nostrum gaudium,
leta que uidisti
ascendentem dominum,
quem tu peperisti.

Ust. wreszcie 14. to jakby początek antifony:

Aue regina coelorum,
ave decus angelorum,

którego zresztą często używano za podstawę pozdrowień (M. 484 i uw.)[1]).

I pozostałe ustępy 1—2 i 15—20 nie są odosobnione w hymnologii, owszem możnaby znaleźć wiele podobnych, ale wystarczy dla ilustracyi wskazać do 1.:

M. 618 Ave *sole purior, luna plena pulchrior*[2])
lub 510 Ave virgo pretiosa, stella sole clarior[3]).

Wobec powyższych uwag o samym tekscie kopii tyle chyba pozostaje mi do zaznaczenia, że *jegożeś* w ust. 7 jeśli nie zbyteczne, to przekręcone, a rękopiśmienne *yak* (ust. 13) powstało z niewyraźnego w oryginale yaiz (p. Dan. 413)[4]).

b) Drugie (172—175).

Wprawdzie już Mańk. (20) wskazał jako pierwowzór tego pozdrowienia modlitwę, przypisywaną św. Bernardowi[5]), ale zna ją tylko z H V.[6]) a więc jeden tylko tekst, z którego jeszcze nie można przedwcześ-

---

[1]) Milchs. 92 zwr. 6 ma znów podobieństwo co do treści z tym ustępem.

[2]) Czyżby z tak bliskiego podobieństwa wolno było wnosić, że w tekscie polskim po „nad słońce" opuszczono przydawkę, odpowiadającą łac. *purior*?

[3]) Zwrócić tu muszę uwagę, iż z pozostałych pozdrowień MK t. j. 11 początkowych, żadno w najdalszym nawet związku treściowym z naszemi nie pozostaje.

[4]) Co do poglądu mego na pojmowanie przez Danysza zwrotu „jeś znamienita" p. w. Jakby zaś wyglądał ten zwrot w wierszu czeskim, przedstawia następująca odbudowa:

Zdrava bud' hospoda / pani | chwalebna i (wyśmie)nita
ty jsi velmi (barzo) znamenita,
jež líca nebe i země král
(. . ? . .) jest pożadal.

[5]) Napis: »Quicunque hanc orationem sequentem devote quottidie dixerit, sine poenitentia et mysterio corporis Christi non decedet: sic fertur revelatum b. Bernhardo ab angelo data est(!)".

[6]) Czyżby w *H* 1 jej nie było, coby było dość znamienne dla stosunku *MN* do *H*!?

nie z Wisłockim[1]) orzekać o stosunku MN do H. Dlatego sądzę, że może nie od rzeczy będzie poniższe drobiazgowe nieco zestawienie z innemi tekstami[2]), które mam pod ręką, gdyż z niego poznamy łatwiej i dokładniej, jeśli nie samo źródło, to przynajmniej jego właściwości charakterystyczne.

Już co do samej liczby pozdrowień różnią się wymienione teksty tak we wzajemnym stosunku do siebie, jak do *MN*, bo podczas gdy nasz ma ich 12, a tyleż *K* (choć tylko 10 wspólnych), liczy *H* 13 razem z *W*, który jednak tylko w 11 z *H* się zgadza, *G* zaś w swych 13 różni się po części od obu tych, z którymi ma równą liczbę, co się też powtarza z *O*, mimo swej trzynastki przechylającym się nieraz na stronę *MN* i *K—H*.

Podobne różnice widzimy i w samej formule pozdrowienia i, co znamienniejsza, niezależnie od zgodności lub niezgodności pod względem poprzednim. I tak: formę tę mają tylko *N* (pozdrowiona bądź Marya), *H* (Ave Maria), *G* (Gegrüsst syest Maria) i *O* (Bądź pozdrowiona Marya), pozostałe *K* i *W* brakiem imienia NPM zaznaczają swą odrębność[3]).

Wreszcie, jak już wspomniałem, i treść nieraz różna; mianowicie w stosunku do MN[4]) — gdyż ten tylko mię obchodzi — znajdujemy przedewszystkiem jako nadwyżkę

1) między 1. 2. pozdrowieniem MN:

H. A. M. praeelecta dei patris

K. A. filia sempiterni patris

G. G. s. M. tochter got des vaters über al reine creatur die aller wirdigest

[1]) Mam tu na myśli jego artykulik z powodu rozprawy Mańk. Przew. bibl. X 1887. 160, gdzie — nie wiem, na jakiej podstawie — mówi o *H* jako o modlitewniku „niepospolitego w śr. w.(?!) zażywającego w świecie katolickim wzięcia“ i dodaje, że Mańk. „przeprowadził dowód“, jako *MN* jest w znacznej części tłumaczeniem modlitw łac. z *H*.

[2]) Teksty te są: 1) *H* IV i V; 2) końcowa modlitwa u Kervera (*K*) p. t. Specialis salutatio ad BMV; 3) niem. Wack. II. 803 Mariengruss str. 65 (*W*); 4) H III (graecki, *G*); 5) polski „Złote Ave Maria“ w Modl. jarosł. (*O*) str. 65. Czeskich wyśledzić mi się nie udało.

[3]) Naturalnie takie odmianki, jak to, że w *G* zwr. 1 brak imienia Maryi, a *W* właśnie w zwr. 1 wyjątkowo z potrzeby metrycznej je posiada, nie wchodzą tu w rachubę.

[4]) Z tego też powodu oznaczam liczbami pozdrowienia podług MN, nadwyżki zaś określam tylko ich międzyzwrotkowem stanowiskiem.

O. B. pozdrowione wybrane naczynie Boga Ojca, Marya naszlachetniejsza [1]).

2) między 11—12:

K A. decus viduarum

G G. s. M. ein form und regel der witwen *und allen reinen wybern* [2]).

3) po 12. *W* . . . . . (brak)

gotes sal vnd sein hoehster hort. Ein tempel der gotheit du seist gegruest die du aller krankheit puest.

Braki znajdują w *K*, gdzie niema zwrotki, odpowiadającej MN 7, tudzież *W* i *O*, które nie mają MN 6.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że przynajmniej w zwrotkach — *sit venia verbo* — wspólnych wszystkim tekstom panuje zgodność zupełna. I tu nie brak mniejszych różnic, polegających znów na nadwyżkach i skróceniach.

Pominąwszy brak przydawki świętej (*O* przenaświętszej) w *K*, podnoszę wyrażenie „dziewice ś. trójce", które z *MN* dzieli tylko *G* (magt der hl. drynaltigkeit), a poniekąd *W*, gdzie niezależnie od tego dopełniacza jako równoważnik łac. *virgo* występuje *meit*. Przydomek zatem *MN* „dziewice" nie jest równoznacznym z *HKO ancilla* (s. trinitatis, służebnice), jakto widać z *W*: ein *dirn* vnd ein spiegel der hl. drinaltikeit. Znów więc widać pokrewieństwo bliższe *MN* z *W*, które znalazłem wyżej co do jednego pozdrowienia, stanowiącego nadwyżkę tekstów innych; ale zarazem zarysowuje się i ta między nimi różnica, że *MN* ma się do *W*, jak redakcya krótsza do obszerniejszej [3]). W pozdrowieniu 2 wyrazowi sponsa (gmahel *G*, prawt *W* oblubienice *O*) przeciwstawia *MN* przydomek posełkini. Czyżby pierwowzór miał coś podobnego do *missa*? W każdym razie wyraz ten posełkini musiał mieć ów pośrednik, który przezeń wyziera (č. poselkyně, prw. niż. cesarkini).

Przeciwny stosunek zachodzi w *MN* 7, gdzie wyrazowi mistrzyni, wspólnemu *HWO* (meisterin, magistra) odpowiada *G* troesterin, ale niema to żadnego znaczenia dla *MN*, podczas gdy odchylenie W_8 (pro-

---

[1]) Widocznie błąd, pochodzący z nieuwagi zam. B. p. M. i t. d. Przydomek ten zresztą: „wybrane naczynie Boga Ojca" robi wrażenie przeniesionego skądinąd. Prw. M 522: Salve mater salvatoris, vas electum creatoris.

[2]) Jestto właściwością *G*, że po wierszu tekstu, odpowiadającego wzorowi łac., zawsze następuje drugi, jakby z innego wzięty pozdrowienia tak, że robi to wrażenie dwu poematów, złożonych w jeden — że tak rzekę — przekładaniec.

[3]) Brak zwr. 6 *MN* w *W* łatwy do wytłómaczenia, jeżeli się zważy wyrażenie *W* 5: ein kungin der profetten, będące zlaniem niejako *MN* 5—6.

fetten) znów określa bliżej stosunek *MN* do *W*, jakem wyżej podał. Pominąwszy nadwyżkę *MN* 6 b o ż y c h (prw. *O* po bogu najpotężniejsza) a 10 ś w i ę t y c h (tu już bez towarzystwa *O*), podnoszę znane tłumaczenie *confessorum* (*HK*) przez s p o w i e d n i k ó w (czyto znów nie czeski wpływ?)[1]). Ciekawsza jednak, że *HK plenitudo* w polskim przeszło na c u d n o ś c i, jak gdyby pod wpływem pierwowzoru z *pulchritudo* (?)[2]).

Z pozdrowieniem 11-em stosunek, jakiśmy zauważyli między *MN* a *W*, nagle się zmienia, gdyż odtąd śledzić możemy jakiś bliższy związek *MN* i *H*. Mianowicie oba posiadają wyrażenie: czci i korono dziewic (świętych) = decus et corona virginum, natomiast *K*, jakby pośredni stopień, rozdziela: decus viduarum, corona virginum; drugą grupę przedstawiają *W* z przydomkiem: der junkfrawen kron (*O* korona panien) i *G* naodwrót: ein eer und spiegel der iungfrowen. Podobnie ostatnie pozdrowienie *MN* „zbawienie i *po*cieszenie“ = *H* salus et consolatrix, *W* zaś: edele trösterin, der lebendigen vnd der toten ein bereite helfferin, *G*—*O* trösterin — pocieszycielko.

Tak więc *MN*, z początku dość wyraźnie skłaniające się ku *W*, ku końcowi oddala się nieco odeń, wykazując pewne punkty styczne z *H*, do których należy prośba, zamykająca te pozdrowienia[3]); zawsze jednak zachowuje pewną odrębność, za małą wprawdzie, by można dla niej przyjąć odrębną redakcyę, ale wystarczającą na umieszczenie pomiędzy *MN* a pierwowzorem pośrednika, — czeskiego rozumie się, jak to wykazują „czechizmy“. Czy już temu pośrednikowi przypisać wypadnie brak pozdrowienia: „córko wiekuistego ojca“, tak psujący piękną skalę

---

[1]) *W* peihtiger, *G* bychtiger. Późniejsze *O* ma już dzisiejszą formę: wyznawców.

[2]) *W* mówi tylko: edeler prunnen, ale *G* „ein lob und *zier*“ zdaje się popierać taką lekcyą.

[3]) Dzieli się ona na 3 części: 1) ze mną bądź we wszystkich pokusach, w smętkach, potrzebiznach i w niemocach moich; 2*a*) A uprosi mi ł a s k ę i odpuszczenie mo*im* wszyst*kim* grzecho*m* (znamienny 3 przyp. prw. czesk.); *b*) a nawięce przy skonaniu żywota mego; 3) A nie opuszczaj mie m i ł a P a n n o M a r y a. Odpowiada im w *H*: 1) mecum sis in omnibus tentationibus, tribulationibus, necessitatibus, a n g u s t i i s et infirmitatibus meis; 3) et impetra mihi omnium peccatorum meorum veniam; 2*b*) non desis mihi; 2*a*) et maxime in hora mortis meae. Nadto ma *H* zakończenie: et coelestis patriae gloriam. Podkreślone wyrazy znaczą nadwyżki, z których jedna, analogiczna do później spotkać się mających (miła P. Maryo — miły Panie), dość jest charakterystyczną (prw. też wyżej: święty i t. d).

a maiore ad minus[1]), to pozostawiam sądowi każdego; analogia jednak *W* przemawiałaby za tem.

§. 3. Litania, chwała i modlitwa (str. 33—41).

Biorę te trzy ustępy razem, gdyż dopiero ostatni nadaje im końcową prośbą charakter całości zaokrąglonej. Granice zaś każdego z nich wytknąć się dadzą stronami: 33—38, 38—40 i 40—41. Przejdę je po kolei.

a) Litania do NPM. (str. 33—38)[2]).

Jak prawidłową jest jej budowa widać z przepisu załączonego[3]).

Gospodze vysluchay nasz
zbawyczyelyv szwyatha: pomozy nam
szwyantha boza porodzyczyelko proszy zamna

Święta Marya
1. namyloszczywscha || Pany oradvy zamna
2. nalagodnyeyscha vczyecho kthobye vczyekayacza[4]): prosz zamna
3. pelna myloszczy y wschey szlothkoszczy prosz zamna | Grzeschnycza:
4. Angyelska czvdnoszczy orądvy zamna
5. patryarchow y zandza proroczka = prosz zamna
6. szkarbye Apostolsky orądvy za=|| Mna
7. porodzyczyelko Jesu kristhowa prosz zamna
8. nyepokalyona: orandvy zamna
9. blogoslawyona nad wschemy nyewyasthamy= | Orandvy zamna

I. Swyatha Maria[5]) wszczyangny myloszyerdzye y dothkny szercza mego y badz wolya thwa yzby oszwyeczyla y zbawyla mnye grzeschnycza od wschego || Slego

---

[1]) Oto ona: św. Trójca, Bóg Ojciec, Bóg Duch, Bóg Syn, aniołowie, prorocy, patryarchowie, ewangeliści, apostołowie, męczennicy, wyznawcy, (wdowy), dziewice, ww. święci, ludzie żywi i umarli.

[2]) Wprawdzie już Mańk. (10) — że pominę Bob., o którym prw. str. 197 uw. 2 — poznał charakter tego ustępu, ale nie nakreślił jego granic, bo zaznacza, że od str. 33 ciągnie się litania, po której idą jeszcze w cz. I *Gebete zur Verherrlichung der Freuden Mariä*.

[3]) Ponieważ rozmaitość pisowni wezwania Ś. M. nic tu nie stanowi, umieszczam je po nowożytnemu.

[4]) Już Mańk (106) poprawił na: uciekających, choć — przyznaję — wolałbym czytać: uciekaję się, gdybym miał podstawę w pisowni tego zaimka do dopatrywania się go tutaj.

[5]) W druku 35,11 czytamy tu spójnik *a*, choć go niema w podobiźnie; wykreślił go więc Danysz (413).

II. Swyata boza porodzyczyelko = p[1]) Maria przez szyna thwego myloszyerdzye zbawyczyela mego genze zywotha[2]) thwego narodzycz szye thczal (dr. ch-) | Slyvthvy szye nademna y prosz za me grzechy

III. Swyantha Maria dzyeuycze (dr. vy-)[3]) vyekuystha przez szmylowanye szyna thwego genze czyebye tako vyelye mylvye y povyschyl || Nad kory Angyelskye vysluchay mye grzeschnycza

Święta Marya { *a.* slothkye vczyeschenye
b. nalagodlywscha y naszmyernyeyscha y na= | Slodscha yszwyathla wschem myloszyerdzym napelnyona
c. morszka gwyazdo naszwyethleyscha pany ||
d. thayemnycze boze vyedzacza: } slutuj sie nademną

Tak przedstawiona ta litania jaśniej się tłómaczy, niż przez wykład, od którego zresztą wstrzymać się muszę, nie mogąc dotrzeć do odpowiednich dzieł i wzorów, któreby mi umożliwiły odszukanie źródła tej jedynej litanii polskiej z czasów przeddrukarskich.

Tekst również nie nastręcza sposobności do wielu uwag. W ust. 2 bezwątpienia uciecho jest błędem przepisywacza zam. ucieczko (prw. *M* 505 Letania de domina nostra VM: *refugium* paurerum i portus et susceptio ad te confugientium). Podobnież analogia Salutationis ad s. Mariam (*M* 295), gdzie czytamy: ave *filia* patriarcharum. ave *desiderium* prophetarum, każe mi wnosić, że, jak tłómacz oddał „żądza prorocka", tak chyba i przydomek *filia* nie on opuścił. W tejże Salutatio odznajduję ust. 6 jako: thesaurus ss. apostolorum[4]). Po „niepokalona"[5]) chyba wypadło „dziewice". Niekoniecznie dobrym jest szyk w ust. 11: „przez syna twego miłosierdzie zbawiciela mego", gdzie zresztą dopełniacz pierwszy jest zbyteczny, a raczej potrzebny nieco wyżej po słowach: wściągni

---

[1]) Pisarz widocznie spostrzegł, że opuścił wyraz Marya, przerwał więc zaczęty wyraz: przez. Druk tego nie uwzględnia.

[2]) Jak tu czytać, rzeczywiście kłopot. Bo chcąc być jak najbardziej zachowawczym, możnaby — powołując się na wpływ czeski — czytać: gen ze zywotha = jen ze żywota i kto wie, czy to nie lepsze, niż zwykłe w takich razach uciekanie się do tłómaczeń, że pisarz, mając raz po raz napisać *z*, przez pomyłkę opuścił jedno.

[3]) Ten przykład to jedyne *u* = *w* w MN, jakby niedobitek systemu czesko-polskiego, zapewne zastosowanego w pisowni oryginału, z którego kopista odpisywał.

[4]) Do ust. *c*) mogę też wskazać dla przykładu analogie łac. u *M* 551: Virgo (semper) Maria stella maris praelucida, czeską St. skl. III str. 121: hvězdo mořská ty *přes*twúcie(l), niem. *H* III str. 211: O du glestender mere stern.

[5]) Prw. 31,12, gdzie takąż formę mamy w przeciwieństwie do niepoka*ł*ana 141,13,

miłosierdzie. Zwrot „dziewice wiekuista“ jest tylko innym przekładem „virgo semper“ (prw. *MN* 40, 6: dziewice zawżdy). Ze względu wreszcie na t a k o należałoby może czytać: „i ż powyszył cie“, a nie *i*; ale toby pociągnęło za sobą wtrącenie zaimka „ciebie“, więc może lepiej zostać przy lekcyi niekoniecznie poprawnej. Bo czyż oryginał musiał być doskonałym!

b) **Laudes BMV.** (str. 38—40).

Krótki ten ustęp, zaczynający się: „Ciebie chwalę, tobie się modlę i wielbię“, zakrawa na wiersz; ale o tem nic się nie da powiedzieć na podstawie naszego tekstu. Przedmiotem „chwały i modły“ są: oblicze NPM.[1]); d z i e w s t w o i c z y s t o t a jej; miłosierdzie(!)[2]), wskutek którego była dostojna nosić Pana nieba i ziemie i wszech(!), co w nim są; błogosławiony żywot, który nosił Boga i człowieka; wreszcie błogosławione piersi, które „doiły“ zbawiciela wszego świata[3]). Chyba nie potrzebuję zwracać uwagi na podkreślone wyrazy, zaznaczające przyrostkami czeskość swoją. Niesłowiańsko brzmi „wszech“, jakby daleki oddźwięk łac. „omnium quae“.

Po tych pochwałach następuje prośba, którą zawiera:

c) **Modlitwa**[4]) (str. 40—41).

„Proszę cie, miłościwa boża porodzicielko... i wiesiele króluje(?) przez końca mieć z nim“.

Bliskie pokrewieństwo — zdaje mi się — zachodzi między tą prośbą a jedną modlitewką u Kervera b. t., którą też dlatego przytoczę, podkreślając styczności: „*Te deprecor* ergo mitissimam, piissimam, *misericordissimam*, castissimam *dei genitricem Mariam semper virginum* gemmam, *ut in sancto tremendo ac terribili iudicio* in conspectn unigeniti fili tui, cui pater dedit omne iudicium, *me* liberes et *protegas* a poenis inferni *et participem facias coelestium gaudiorum.* Praestante eodem domino nostro Jesu Christo, qui cum patre et spiritu sancto vivit et regit in saecula saeculorum. Amen“.

Z tego widać, iż tekst polski powstał z innego obszerniejszego, bo obejmującego nietylko moment sądu ostatecznego, ale też uciski ży-

---

[1]) Prw. str. 200 uw. 4 i *MN* 28,7: jeż oblicza król nieba i ziemie pożądał jest.

[2]) Nie wydaje mi się to poprawnem, bo co za sens tego? Domyślam się chyba pokory lub czegoś podobnego.

[3]) Analogicznie Milchs. 247 zwr. 3: cujus ubera xpistum lactaŭerunt.

[4]) Robi ona wrażenie *Oremus*.

ciowe i chwilę zgonu (coś podobnego mieliśmy w §. 2*b*). Zastanawia wyrażenie: w oną godzinę drżącą, któremu odpowiada cierpiącą (62,10) — ale o tem w części III. Tu nas raczej zająć może zupełnie zepsute zakończenienie. Poprawka Danysza (413) nie zaradzi złemu, bo cóż to znaczy: i wesele, które króluje przez końca mieć z nim? Nie chcąc zbyt wielkich zmian czynić, a korzystając z dodatku zaimka względnego, czytam: i wesele z nim, który króluje przez końca, mieć. Natomiast zgodnie z Dan., a raczej Małk. (106)[1]) uzupełniam 41,1: nie ostawiż (Małk.: ostawiaj).

§. 4. Polecenie się NPM. w opiekę. (str. 41—47).

Ustęp ten, zawarty między dwoma Amen, wyraźnie zarysowuje się jako modlitwa osobna. Próby jednak odszukania źródła nie wydały pomyślnego wyniku, nawet napis wywnioskowałem li na podstawie treści. Poprzestaję więc na odpisie, który uwydatnia jej budowę, i na kilku uwagach luźnych.

I. 1. O mÿlosczÿwa gospodze
2. O naszlothscha (dr. -e) okrazenÿe[2]) szwÿata
3. O drogÿ kamÿenÿv nÿebÿeszkÿego polÿvbÿencza
4. O = | Chwalÿebna Maria

II. 1. tÿ ÿesz vlÿczka raÿszka =:
2. tÿ wrota nÿebyeszka[3]):
3. Thy dom bozÿ
4. tÿsz szen Jesu = Cristhvszow[4])

III. 1. przez czÿa bogoslawÿona || Boza porodzÿczÿelko wrotha nakraschsza[5]): Othworzona sza ·

---

[1]) Nie jedyny to raz Dan. przedkłada poprawki, nie zważając, że Małk. już je przed nim poczynił. A przecież ilekroć Małk. stawia poprawkę błędną lub wykład mylny, jak słynne króluj (przymiotnik!), długo się z nim rozprawia.

[2]) Rozumienie Małk. (106) tego wyr. jako okraszanie jest zupełnie mylnem, gdyż wymaga przyjęcia błędu *-ze-* zam. *-sza-* lub *scha*, podczas gdy okrążenie (nb. z czeska zam. okrąg pol.) ma analogię w czeskim przydomku PM: okrslek světa.

[3]) Nie mogę tego zwrotu uważać za glosę do 1), jakto czyni Małk. (205), gdyż 1) = via paradisi, 2) = porta coeli, a więc dwa różne przydomki, — p. w. w tekscie pod analogiami. Tu przytaczam: porta paradisi M 513; paradisi porta pervia Bonav. litan. Z analogij takich jak „uliczka rajska" (Pam. II 359) wysnuwać nie można takich wniosków, jakie wyprowadził o źródle tej modlitwy Dan. (p. w. str. 197 uw. 2).

[4]) Małk. (106) przepisuje sien, czyżby miał tu sen na myśli?! A przecież to sień; prw. analogie w tekscie.

[5]) Mac. Piśm. I 363 zrobił z tego najkrótsze!

2. przez czya pokoy myedzy czlowyekyem y Angyołem = vczynyon yest |
3.(P)„ „ szwyath: Oprawyon yest
4. „ „ zbawyczyel wschego szwyatha narodzyl szye yest
5. „ „ Maria wschythko dobre vczynyo = || No (dr. u-) yest nanyebye y nazyemy =
6.(P)„ „(a) Wyszly sza patriarchowye y Prorokowye spyekla:

IV. 1. Thy yesz chwala Jerusalyem =
2. ty yesz vyeszyelye | Wschego szwyatha:
3. Thy yesz vybrana przed wstawyenym tego szwyata y bandzyesch przebyvacz przez konyecza wkrolyesthwye || Nyebyeszkyem szyna thwego

V. 1. yez (yvz)[1] dzysz sluza tobye angielý y Archangelý
2. poszluchny sza thobye patriarchovye y prorokowye | Y wszyczczy Apostholy Maczennyczy y spowyednyczy y dzyewycze krysthowy y wschysthczy korowye nyebyeszczy:

VI. *a*) Przetho prosche czyebye dzye = || Wycze blogoszlawyona Maria
b) przez myloscz szyna thwego yenze thaka czescz nagothowal thobye yez (dr. yvz) dzysz
c) nyeosthawysch mnye | Przez pomoczy thwey wewschech vdraczenyach y pothrzebyznach moych wszandy

VII. 1. O naszwyantscha o naszlotscha o namyloszczywscha || O namyloszyernyeyscha Maria
2. O Gospodze moya naczudnyeyscha
3. O dzyewycze boza
4. O polyvbyencza[2]) Jesu Cristhowa (dr. -va)[3])
5. O | Drabynko nyebyeszka =
6. O Matko boza dzyevycze Maria =

VIII. tobye polyeczam dvscha moya y czyalo moye y wschythky rozvmy mego || Czyala
y mnye szluga thwoya Odewschego zlego y nynyeyschego y przychodzanczego szthrzezy Am̃

[1]) Tak poprawia Dan (413) słusznie, niżej jednak już sam wydawca przyjął na się tę rolę poprawiacza.
[2]) Zam. polyvbyenycza.
[3]) Odchylenia tego nie zauważył Dan.

Pewne podobieństwa do ust. II 2, III 1, V, VII 5 znaleść można w przeróbce *Te deum*, zastosowanej do NPM., którą przytacza Mańk. (10) [1]). Tam czytamy n. p paradisi ianua, scala regni coelestis. Ależ bo i u Hanusza (71) obok:

Tu regis alti ianua
et porta lucis fulgida

mamy w polskim:

Ty iesz vliczka krolewska
naiasnieyssza brona rayska.

Do III 1 porównać można tamże:

Stala vliczka otworzona — Fit porta Christi pervia;

a jeszcze dokładniej przypomina ten ustęp Nr. 5 u Konráda (= Stb. skl. III, str. 167 i nst.) w. 54:

Tebu nam wssyem ray otworzen.

Budowa całego ustępu III przypomina stary (rps z XI w.) hymn de BMV, ad laudes (Drev. XII 68; odm. M 542):

Per te mundus salvatus est
Per te sursum levatus est
Per te mors damnatus (i *d-a*) est
Per te vita donata est [2]).

§. 5. **„Gospodze moja ..."** (str. 47—49 i 57—63)

Tak się zaczynają cztery ustępy w części I modlitewnika, z których trzy tu podaję, nie umiejąc ich bliżej określić, czwartą zaś ze względu na treść omawiam w §. następnym. Modlitwy te są: pierwsza str. 47—49, druga (właściwie trzecia) 57—61 i trzecia (czwarta) 61—63. W szczegóły budowy ich nie wchodzę, bo przedstawia się ona bardzo koszlawo; ogólny schemat wygląda, jak następuje:

a) wezwanie do NPM; *b*) szereg przydomków (5, 8 i 7?); *c*), prośby, a to w 1-ej o nieodpychanie modlącej się, o litość, o wysłuchanie modlitwy, oświecenie i nauczenie, „by o to tylko prosiła, coby się

[1]) W Hortuli jednak znaleźć można więcej jeszcze analogij, n. p. w modlitwie Sykstusa IV (H V k. 92, IV k. vj) „porta paradisi", H III str. 211: du port des hymmelschen parendyss: nitt verschliss dich vor mir.

[2]) Drobiazgi: M 505 (ad IV 1) S. M. filia Jerusalem
531 (ad I 3) Ave gemma pretiosa
Bonav. lit. (ad VII 2) feminarum pulcherrima.
Do VIII prw. Hanusz (69) Racz nas strzedz ode zlego ninieissego i bądaczego (futura mala prohibe).

PM. lubiło słyszeć"; w 2-giej o „obeźrzenie" (= zaopatrzenie przyodzianie) nagoty jej duszy, wytrwałość w dobrem, o miłosierdzie (!) od starzejszych, pomoc w potrzebach, a zwłaszcza w chwili śmierci, by nie umarła bez spowiedzi, Komunii i Sakramentu Ostatniego Pomazania; w 3-ej prosi: uczyń mie cichą, śmierną, podobną moim starzejszym, miłosierną ku bliższym (!), cierpiącą (= cierpliwa) w smętce, stydliwą w mowie, czystą na duszy i na ciele, ustawiczną w dobrych dzielech aż do mego skonania.

Do podkreślonych wyrazów i form, których polszczyzna wydaje mi się bardzo podejrzaną, dorzucić można więcej jeszcze przykładów, mianowicie: matka od sirot, niedostojnej modlitwy, coby sie tobie (s)lubiło, nalezienie, ulekczenie, łakoty (p. n. tudzież str. 211 uw. 1), skaż (pol. wskaż chyba), nielubego, ustawictwo, potrzebiznach, cielestnych (obok cielny 56,12 czysto pol.)[1]), synaczka, dobroty; nawet błędy: naglye zam. nagłej, a głównie zagynaczych (niby zaginących)[2]) wskazują najbliższy wzór czeski. By się odrazu z wszystkiemi uporać błędami, wspomnę tu o wyrażeniu: „odjęcie ubogich", (48,5), którego wprost nie rozumiem, a na które przykładu znaleźć nie mogłem, choć zresztą litanie Kerv. i Bonaw. na pokrewne przydomki mają odpowiednie nazwy, jak *mater orphanorum, consolatio desolatorum (afflictorum)*[3]). Natomiast co do „ubogich" czytam tylko: *miserorum pia consolatio* (B), *compassio afflictorum* (K): pozostaje chyba przypuszczenie, że „odjęcie" jest przekręceniem jakiegoś mniej zwykłego wyrazu, ale jakiego, orzec nie umiem, gdyż jeśli M 505 *refugium pauperum* przemawia za „ucieczką", to Konr. (5,44) za jakąś „dawczynią" (? prw. Tyś wssyech chudych sszczedra davczye!).

---

[1]) Prw. śmiertny 70,4 obok śmiertelny 157,12; zob. też Brückner Śrdw. poezya łac. w Polsce (Rozpr. wydz. filol. Kr. 1892. XVI. 357) o tych dwu wyrazach.

[2]) Ten błąd da się tylko w ten sposób wyjaśnić, że tekst czeski miał: zahynutych, co przy podobieństwie *t* do *c* odczytał tłómacz polski jako zahynucych i jako imiesł. cz ter. przełożył, gdy myśl wymaga właśnie imiesł. przeszł., t. j. zaginionych

[3]) Inne analogie: M 585 consolatrix orphanorum, 513 gaudium moerentium, Konr. nr. 5.42 Tys wssyech smutnych vtyessenye; 57,12 ulekczenie niemocnych M 484 Ave salus infirmorum, rps A k. 1: kdez nemoczni berw zdrawie asmutny vtiessenye. — 57.9 droga błędnych Modl. franc. k. 110: via erantium (= Kerv. Oratio ad BMV) Konr. j. w. 45: Tys nematna czesta bludnych; 61,9 kwiatku dziewiczy, Konr. w. 37: Tys kwyet czystoty panenske (MK o Chrystusie 135: kwyatku ÿ owothcze dzewyczÿ); 61,13 anielskie wesele, znów Konr. w. 39: Tys radost andyelskych korow (prw. Naw. 45,4 korowye 65,10 kory).

Drobniejsze usterki: zbyteczne jeś 57,9, mylne łakotki zam. łakoty 58,5[1]), do uzupełnienia 60,10 ciało, Szwąythey 61,4 poprawił już Dan. (416) jako błąd druku(?)[2]); roskazy 61,8 ocenił już Nehr. (Arch. f. sl. Ph. I, 464) jako błąd przepisywacza[3]). Za błąd też uważam 62,10 bliższym zam. bliźnim (prw. 57,2[1]. Glosą jest 63,5 i skończenia[4]), *lapsus calami* 2 razy: vczym, przemovyenym, gdzie o l kreskę zawiele czytamy. Natomiast Tzebye uważam za błąd wydawcy, który widocznie pomieszał inicyały *T*—*C*; dlatego też wszystko, co Maciej. wywnioskował z tego wyrazu o narodowości pisarza, jest bezpodstawne. Za co uważać należy ślubiło 49,4, zaginących 57,6, skaż 58,7, p. w.

§. 6. **Radości NPM.**[5]) (str. 49—57 i 63—70).

Nazwa ta niezupełnie przystoi dwu wymienionym ustępom, których granice, jako w druku niewyrażone, podaję wedle słów początkowych i końcowych: 1) Zdrowa i raduj sie persono nacudniejsza . . . moim bliźnim w dobry przykład była; 2) Gospodze moja, ciebie proszę przez twe dostojeństwo... ale iżby mie ku zbawieniu przyłączył. Nie przystoi zaś dlatego, że, podczas gdy *gaudia* zwykle są pieniem pochwalnem, tu mamy przed sobą modlitwę, w której radości te służą tylko do uzasadnienia próśb pewnych. Raczej więc wypadałoby te dwa ustępy zaliczyć do gatunku t. zw. napomnień, których najświetniejszym przykładem jast słynne *Memorare* św. Bernarda(?)[6]). Jeśli jednak zachowuję napis powyższy, to czynię to dlatego, iż tą tylko częścią obu mo-

---

[1]) Tak poprawił już prof. Kalina (Arch. III 630), choć przeczy czeskości tej formy, jako zachodzącej we wszystkich — jak dodaje — okresach języka polskiego.

[2]) Jak z tem pogodzić słowa wydawcy (21): „winienem o tem ostrzedz czytelników, by naśladowania jej (pisowni) w druku za pomyłki nie uważali", poczem przytacza szereg sposobów pisania właśnie wyr. święty w MN?!

[3]) Dan. (413) jako błąd rękopisu zam. roskoszy.

[4]) Znów tu Małk. (105) wyprzedził Danysza (412).

[5]) Tak nazwał te ustępy Mańk. (p. w. str. 204 uw. 2).

[6]) Takie napomnienie czytam w Hort III k. 220 i nast. Dla przykładu i wskazania podobieństwa (naturalnie w układzie ogólnym) do naszej modlitwy podaję początek: Ich bitt dich reine edele magt Maria durch dein heilige grosse froed die du heilige magt hettest: da dir der heilig engel Gabriel verkunt dz du die mutter sollest sein vnsers herren. Vnd das von dir reine magt solt erloest werden alles menschlich geschlecht: vnd durch gebet vnd durch die heischung der propheten: durch die rüwe vnd durch die gnad die du hettest vnder dem schatten des hl. geistes: vnd durch die geberung deines hl. kindes: das du mich erfroewest vnd gewerest in disen tagen.

dlitw mogę się zająć z powodu niezbyt dobrego zachowania rękopiśmiennego tych ustępów; zresztą jest ona najcharakterystyczniejszą.

Wspomniałem o zachowaniu rękopiśmiennem tych modlitw; otóż wydaje mi się ono bardzo złem, bo dwa zdania pierwsze, wyróżniające się swemi formułami początkowemi od reszty, przedstawiają się jako drobny tylko urywek; zawierają bowiem dwie radości, z których jedna nadto jest powtórzoną w dalszej części tej modlitwy, co więc popiera mój pogląd. Dlatego pomijam te dwa zdania, choć drugie z nich dało podstawę (!) dalekonośnym pomysłom Małkowskiego[1]). Dalszy ustęp pierwszej modlitwy od 50,10: „przez tę sławę“ zawiera następujące momenty z życia NPM. jako powody radości: 1) *praeelectio*, 2) zwiastowanie, 3) pozdrowienie anielskie, 4) poczęcie z Ducha św. i czas dziewięciomiesięczny, 5) narodzenie Chrystusa, 6) „przejawienie“ (!) macierzyństwa, 7) hołd trzech króli, 8) ofiarowanie, uogólnienie wszech radości aż do „cirpienia“ zbawiciela i prośby. Że i ten ustęp jeszcze nie stanowi całości, uzna każdy, kto się pryjrzy budowie t. zw. *gaudia*, jaką obecnie nakreślić zamierzam na podstawie znanych mi około 40 tekstów.

Gaudia BMV rozróżniają zwykle *terrena* i *coelestia*, ale to nie wyczerpuje całej rozmaitości, gdyż nie mówiąc o różnych odmianach istnieją też kombinacye obu rodzajów. Ponieważ zaś średniowiecze, którego są wytworem, obejść się nie mogło bez pewnych symbolów tak w barwach, jak w liczbach[2]), przeto i *gaudia* mają pewną określoną liczbę momentów swych, a więc 5, 7, (9), 12 i 15[3]). Takie ścieśnianie lub rozszerzanie ram musiało też wywołać zastosowanie do nich obrazu — postępowanie wprost przeciwne prawidłowemu porządkowi rzeczy. To też

---

[1]) Prw. Małk. 103—4. Kwestyi tej nie mogę rozstrzygać, gdyż zbyt szczegółowych wymaga studyów dziejowo-teologicznych, by mógł się ich podjąć laik.

[2]) By nie szukać cudzych bogów, przytoczę tylko z Kadłubka charakterystyczny ustęp o liczbie 7 (a jest i inny o 8), gdyż to poniekąd wyjaśnia niezwykłe rozpowszechnienie gaudiów o tej liczbie właśnie (wyd Przezd. str. 42): Septemarius enim ob multas causas universitati deservit, unde non dico tibi dimittendi sepcies et septuagies sepcies, hoc est universam transgressionem; similiter: lauare sepcies, hoc est universaliter de universis et mundaberis; et in thobia: ego sum Raphael de 7 spiritibus unus; i. e. de universitate angelorum. Ille igitur (Mieszko) 7 annis infancie. universo nostre obstinacionis tempore caligavimus. Illi anni fine septimi visus restituitur, Nobis, in quos fines seculorum devenerunt; Septiformis gracie lux oritur. Ille septem pelllicibus detinetur, nos generalibus septem viciis maritamur; unice tandem ille copulatur, et nos uniter unius i. e. ecclesie amplexibus federamur.

[3]) To, co mówi Bob. (p. 82) o 11 i 13 radościach, polega widocznie na jakimś błędzie, gdyż pomijając brak przykładów podobnych, nawet te teksty, które wykazują odmienną od podanych liczbę radości, przy porównaniu przedstawiają się jako niepełne lub rozszerzone.

przegląd treści tych utworów jest zarazem najlepszym probierzem zdolności lub miernoty ich autorów — niestety przeważnie drugiej; oryginalności tu mało, ale dość „kuryozów". Przeglądniemy naprzód ziemskie.

W liczbie 5 radości, których 2 tylko teksty są mi znane[1]) — zdaje się, że były bardzo rzadkie, jeśli wogóle nie są tylko skróceniem siedmiu — mieszczą się: poczęcie, narodzenie, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie Chrystusa i wniebowzięcie NPM.

Następny dział siedmiu radości powiększa ten zasób nie o wiele, gdyż wprowadza tylko tamte w różnych kombinacyach z nowemi: zwiastowaniem, względnie pozdrowieniem anielskiem, ofiarowaniem i zesłaniem Ducha świętego — inne momenty są odosobnione[2]).

---

[1]) M 458 (tożsamo Drev. IX 66) i Milchs. 99. Oba łacińskie.

[2]) Stosunek znanych mi tekstów: 11 łac. M 453—6 i 479, Drev. VIII 60, Hort. IV i V Oratio de 7 gaudiis i Rosarium, tudzież V k. 96 Oratio de septem festivitatibus BMV; 6 niem.: Wack II 430, 486, 1029, 1087, t. j. H II. (= Hort. III Ein gebet von den süben froeden) i 1216, tudzież Hort. III (p. w. str. 211 uw. 6) — poemat Suchenwirta o 7 radościach znam tylko z rozpr. Menčíka: Několik úvah k starší české liter. ČMČ 1881, 88—103, gdzie wykazuje jego wpływ na piśmiennictwo czeskie; 4 czeskie: St. skl II. str. 49—91, rps F nr. 172, (które łączy niebieskie z ziemskiemi w podanym szyku!) i 175, ML nr. 1 (rodzaj napomnienia). Ponieważ pień tych gaudiów jest jeden, przeto podniosę tylko odchylenia. W przeciwieństwie do innych nie mają łac. teksty przeważnie zwiastowania, wzgl. pozdrowienia anielskiego i zaczynają wprost od poczęcia Zbawiciela (odwrotnie M 453 i 479 W 1216, Hort. III napomn. ML), w czem naśladują je 2 niem. (W 430 i 1087) i 1 czeski (172); godny zaznaczenia M 479, wspominający o *praeelectio*, z innego zaś względu W 486, który zaczyna od poczęcia i narodzenia NPM., a dopiero jako trzecią radość wspomina zwiastowanie. Nawiedzenie ma Hort. V z natury swej, M 460 zaś jako wstręt widoczny. Hołdu trzech króli nie mają: M 456 (który za to ma gwiazdę betleemską!), naturalnie H V j. w., W 430 i 486 (p. n. pod ofiarowaniem) oba F (z których pierwszy ma za to dwie inne radości: dziewictwo niepokalane i karmienie małego Zbawiciela, drugi zaś idzie za W 486); ofiarowanie zaś mają: M 453, 455, W 486 i 430, F 175, Drev., Hort. V festiv. Odnalezienie w kościele tylko W 1216. Zmartwychwstania brak: Hort. V fest, H IV—V rosar., W 430 i 486, F 172; wniebowstąpienia: Hort. j. w., W 430, 486 i 1216, F. 172; tesame a nadto M 453—4 i 456, F. 175, nie mają zesłania Ducha św. Wniebowzięcia wreszcie brak M 456, W 1029, F 172 i H rosar., które to teksty natomiast mają nadwyżki o czci NPM w niebie, koronowaniu i tronie. Z innych osobliwości wspomnieć warto, że jedynie W 430 ma jako czwartą radość: Die vierde was genennet uil raine maget here, da man dich schon erkenet, dein wird vnd ach dein ere.

Polskich 7 radości mamy 2 teksty, jeden u Chomęt. (omówił Bob. p. 82—83) i MK 164, ale te ostatnie nie wychodzą poza B. Narodzenie jako adwentowe; znajduję jednak tu jako radość 5-tą ów czas dziewięciomiesięczny, o którym prócz MK i MN nigdzie nie napotkałem wzmianki. Tekst Chom. idzie najzwyklejszym trybem łacińskich.

Przykład 9 radości znam jeden i to czeski (St. skl. III, 1 i nast.); opuszcza on poczęcie Zbawiciela i wniebowzięcie NPM., wprowadzając natomiast: nawiedzenie Elżbiety i odnalezienie Chrystusa w kościele. Ponieważ jednak nie posiada, jak widać, odpowiedniego zakończenia, uważam tekst ten za cząstkowy, a pierwotnie liczący 12—15 radości.

I 12 radości nie są liczne, dwa bowiem tylko znajduję przykłady: jeden łaciński (M 459) w duchu zwykłych gaudiów, drugi zaś niemiecki (Wack. II 456) można zaliczyć właśnie do owych „kuryozów". Nadwyżki tych tekstów w stosunku do wymienionych już radości są: w łac. ucieczka szczęśliwa do Egiptu i cud w Kanie, który też ma niemiecki, dodający nadto pielęgnowanie młodego Jezusa i przepowiednię Symeona.

Pięć wreszcie tekstów 15 radości [1]) obejmuje wszystkie wyżej wymienione w najrozmaitszych odcieniach lub z opuszczeniami, które wypełniają nowe momenty: cud z chlebem i rybami lub męka i śmierć Zbawiciela; jedynie Drev. VI. 22 ma na początku NP. Maryi poczęcie, narodzenie i ofiarowanie, analogicznie do W 486 (p. 7 radości), ale to już wytwór XV w., z czasów po synodzie bazylejskim (1439).

Porównanie wszystkich tych tekstów radości ziemskich z MN wskazuje z jednej strony, że żaden z nich nie jest jego wzorem [2]), z drugiej zaś, że modlitwa nasza nie jest całością. Jakoż w drugim ustępie. (od str. 63) rzeczywiście znajdujemy zesłanie Ducha św. i wniebowzięcie, które pozostaje w związku myślowym z tą częścią pierwszą; pomostem są męka Zbawiciela, boleści i łzy matki jego, jak gdyby autor nawiązywał do ostatnich słów owej części „aż do jego cierpienia" [3]). Drugi ustęp zawiera jeszcze 5 momentów, przypominających nieco radości niebieskie, jakoto: osadzenie NPM. na tronie i koronacya w niebie, jej oglądanie sławy św. Trójcy, cześć „od wszej rzyszej niebieskiej na niebie", miłość „ode wszech zbożnych i grzesznych na ziemi" i nadzieja, jaką mają „rospaczeni" (może w czyścu?).

Ale te momenty nie wytrzymują porównania ze szczytnemi *gaudia coelestia*, które też pominę; wskażę jedynie, że obie modlitwy razem charakterem ogólnym przypominają trzeci, t. j. mieszany, gatunek *gaudiorum*, których znam trzy teksty [4]). Momenty prawie wszystkim im

---

[1]) Drev. III. 7, VI. 22, XII. 111 (brakliwy) łac ; Kerv. i rękopis BO 1797 k. 9—14' franc.

[2]) Styczne punkty, zresztą małoznaczące dla stosunku ich do MN, p. str. 213 uw. 2.

[3]) Mimo to brak tak ważnych momentów, jak zmartwychwstania i wniebowstąpienia, daje się uczuwać.

[4]) M 462 i 463 (= Drev. III 7) i Drev. X 100; ten ostatni ma tylko 14 radości, ale widocznie brak 15-tej.

wspólne są: poczęcie Zbawiciela, narodzenie, hołd 3 króli, zmartwychwstanie, zesłanie Ducha św., wniebowzięcie, sława NPM wyższa od sławy świętych, cześć ich dla niej, znaczenie jej pośrednictwa u św. Trójcy, radość bez końca; nadto dodaje Drev. III 7 (prw. str. 214 uw. 4) ofiarowanie i koronowanie, a X 100 niepokalane poczęcie NPM. Tyle też analogii z naszemi radościami [1]).

Pozostaje mi w braku bardziej pozytywnych danych poczynić domyślne poprawki, o ile ich już nie poczynili inni [2]).

Przedewszystkiem zepsute zdania: 49,10 w tajemnicy swego bóstwa i t. d., gdzie analogia następnego wskazuje raczej zamianę *yvz* (właśc. spolszczenie mylnie zrozumianego przez tłomacza zaimka wzgl.) na *yaz* = *jąż* i obezrzana na obezrzala, niż swego na jej (t. j. Trójcy św.). Kto wie, czy na str. 53 po wyrazach: „dając zdrowie od boga w trójcy jedynego przeciw mdłości i niemocy świata wszego“ nie należy, zważając na wskazanie 52,9 takim przymówienim, uzupełnić: Zdrowa Marya aż do końca (prw. 182,13)? Rozumie się, przyjąćby w takim razie należało, że już w rękopisie pierwotnym polskim nie było tych wyrazów, których wpisanie pozostawił tłomacz rubrykatorowi lub sam wyrubrykować zamierzył; ale zdaje się, że z rubryką ten rękopis miał mało, albo też nic wcale do czynienia [3]).

Wtrętem z innego ustępu, czego bliżej nie umiem wytłómaczyć, wydaje mi się 54, 1—3 „s nim sie kochała, kochający bóstwa jego pożywała“, — słowa odpowiednie w ustach modlącej się o pośrednictwo NPM., by zapaliła jej serce taką miłością ku Chrystusowi, żeby „s nim sie kochała i t. d.“ Nieco niżej zdanie: „kiedy jeś jego mathka przede wszem światem przejawiła“ niezupełnie jasne; rozumienie Hanusza (Spraw. kom. jęz. III. 31) wyrazu mathka jako narzędnika l. poj. wymagałoby

---

[1]) Jak słabo uzasadnionym jest domysł Dan. (410) co do wzoru tej modlitwy, oparty na wyrazach rzyszej niebieskiej, dowodzić chyba nie potrzebuję.

[2]) Mianowicie Rymark. (256) czyta własnyma zam. rękopiśmiennego sławnyma, co widocznie powstało pod wpływem sąsiedniego wyr. sławę. Nehr. (Arch. I. 259) połączył y masz w imasz 67,3, na co się godzę, nie uwzględniając zarzutu Dan. (414), iż ta forma byłaby odosobnioną w MN — bo rzeczywiście byłaby nią jako forma słowa, ale ze względu na cały rój wyrażeń czeskich w tym zwłaszcza ustępie, bardzo możliwa, a nawet prawie pewna. Inne natomiast poprawki Dan. przyjmuję: 67,5 ktoraz (bł. ktorzyz) i 60,4—5, 70.3 (mnie Nawojce) razem z nim uważam za głosę — zresztą p. w. w tekście.

[3]) Wnoszę to z odpisu, jakim jest MN, gdzie brak wszelkich niemal przedziałów między modlitwami, a już napis jest wyjątkiem tak, że śmiałbym nawet wnosić, że i te napisy, jakie w nim są, w pierwotnym rękopisie później wpisał albo sam autor przy wpisywaniu głos poprawczych, lub inna jaka osoba.

wtrącenia zaimka się. Podobnież poradził sobie Hanusz w zdaniu 56,8: „jego świętą myloscza dobrze zycz w świętym zakonie roztropno w moich dzielech“, pojmując myloscza jako taki sam przypadek i odnosząc go do następującego po nim zwrotu; wolałbym czytać: „jego świętą miłość, a dobre życie... rostropność...“ Jeśli 64,2 Dan. (412) czyta cirpiała, to przeocza, że zdanie to całe odnosi się do Chrystusa i błąd leży nie w tym wyrazie, ale w kthory zesch zam. kthory yesth (błąd odpisywacza: ȝ~y, t~c); przez tę poprawką unikam zarazem potrzeby, którą Dan. swoją poprawką wytworzył, uważania 64,2—6 za poprawną redakcyę omawianego zdania. Natomiast razem z nim czytam 64,4 kthory zam. rękopiśmiennego kthora. Co znaczy: I przez ty łzy, jeżeś przednym bolyala, łatwo odgadnąć, gdy się porówna zdanie poprzednie: przen bolyala (= prze-ń bolała), gdzie biernikiem są boleści; oto tu, gdzie biernikiem są łzy, należy czytać: przen polyala = przeń polała.

Drobniejsze usterki znajduję: 50,9 Mathko szlvthova*na*, na co sposób poprawy podaje 74,2 mathko szlyvthowa*nya*; w glosę Danysza (413) *ad* 50,13 wciągam też słowa, wyraz szwego 51,4 poprawiam na wszego (prw. 52,13 świata wszego), a prośbę o 1 wiersz niżej wedle analogii 66,10 na bardziej stosowne pocztę. Przekręcenie liter widać 52,1 w nawroczen*ye* zam. nawroczen*yv*, szye 55,5zam. sza = są [1]), opuszczenie 68,3 w wyr. nyeosthay zam. nyeosthavy lub nyeosthavyay. Zbyteczne *y* 69,13; *n* zaś zaś w jenżeś 63,8, odnoszących się do rzeczownika nijakiego dostojeństwo, nie jest błędem, ale przyjętą bezmyślnie przez tłomacza formą czeską (prw. str. 215 uw. 2 imasz). Dowodem mogą być liczne inne zwroty i wyrazy czeskie, któremi ten §. zamykam:

Sławę 50,11; 66, 3 i 7 (Rymark. 256: rutenizm!), szczyrbiny 51,13, thwarzy = dzieła, tworu (prw. BZ st. 1a) 52,3, przymówił sie ktobie takim przymówienim 52.8, dając zdrowie 52,10, człowieczeństwem 53,9 (p. n. krewkości człowiectwa 68,5), za dziewięć miesięcy 53,12 stąpienia = zstąpienia 56,1 i stapvyancz 65,4 (prw. Psfl. 27,1 i częściej), w zakonie (= przykazaniu) 56,10, jednaczkowi 57,1, synaczka 69,7, sław*nyma* oczyma (p. w.) 66,6, pocztę 66,10 (p. w.), rzyszej (prw. řiše) 66,11, zbożnych 67,2 (Rym. 256), rospaczeni 67,6, cerkiew 67,9 (Rym. rutenizm!), macierzynym 68,1, teschnicach (!) 68,5, niepokazował 70,5,

[1]) Czyżby to była wskazówka, że tłomacz używał odmiennej nieco od odpisywacza pisowni, w której się i są pisał sza?

ani nie zdawał 70,7. Pomijam wszystkie formy *ji* i błędy, o których już wspomniałem raz wyżej.

§. 7. **Modlitwa o ulgę w mękach czyścowych.** (str. 70—75).

Ostatnia to modlitwa części I., ale też po pierwszej zachowana najlepiej, równa jej pięknością budowy.

„A w ktorekoli męki będę wrzucona — błaga modląca się — ciebie proszę (1) przez wysokość Boga Ojca, który cię obrał sobie córą najmilejszą i darował cię swym jedynaczkiem, (2) przez mądrość Syna Bożego, który oblubił cię sobie matką i ustąpił w żywot twój, (3) przez dobrotę śmierną św. Ducha, który cię oczyścił i oświęcił i żywot twój godnym uczynił przybytkiem zbawiciela, słowem przez miłosierdzie boga w trójcy jedynego, ty matko slutowania, któregoż ja N.[1]) proszę, racz mię nawiedzać w mych mękach, ulżyć i ukrócić, bym mogła widzieć twe liczko nakrassze i z tobą na wieki królować“. Piękna ta budowa ma podobieństwo pewne do budowy modlitwy św. Mechtyldy (MK 127—128) „o stałość w dobrem i szczęsne skonanie“, ale na tem koniec.

Tekst miałby tylko drobne usterki[2]), gdyby nie 72,3—5, będące powtórzeniem zdania ze strony poprzedniej[3]), i wyraz, a raczej ułamek jego: sthawa (72,8), który zgodnie z Dan. 414 czytać należy jako

---

[1]) Zwyczaj umieszczania litery *N.* zamiast imienia, w modlitewnikach dziś jeszcze używany dla przykładu popieram ustępami z Hortuli. I tak H III k. CLVII' w spowiedzi powszechnej: Ich *N.* der am höchsten vertruwen hab vff dein barmhertzikeit beger verzyhung; k. 66 mich stinckenden sünder *N.* (prw. niż. k. 109' Erhör mich armen sünder *N.* 227' daz du mir helffest *N.*, 228 i 227 nawet w l. mn.: vns... *N.*, 229 Vnd für mich *N.* bittest, 230 Also empfich ich mich dir in dein trüw. *N.* mein sel... 231' das du . . . mich gewrest *N.*) Prw. H IV k. *Cv*: me sordidum peccatorem *N.*, k. *Hvüj*: mihi indigno famulo tuo *N.*

[2]) Mianowicie: 70,11 wthorekoly zam. wkthorekoly; 78,1 i 72,5 namylyescha zam. namylyeyscha, co już widocznie jest błędem li kopisty, skoro mieści się zarówno w zdaniu pierwszem, jak i w jego błędnem powtórzeniu. 72,3 abral może być już nawet błędem druku, lub mylnie odczytanym przez wydawcę obral. 72,7 szylil już Dan. 414 uznał za błąd kopisty = schylił. Czyżby to mogło wskazywać, że oryginalny tekst polski nie znał pisowni *sch* = *š*, *i*, wskutek czego mógł kopista, na odwrót używający tej właśnie, w jej duchu odczytać schylił jako silił? W 74,6 poznał znów Dan. 412 glosę „i nawiedzać“. 75,2 w nakraszche brak *s*, toż *z* w 72.10 gdyesz zam. gdzyesz.

[3]) Odgadł to już Dan. 414, przysądzając błąd ten kopiście i łącząc wyrazy mądrością — głęboką.

postawą[1]). Do czeskich wyrazów, wyżej podkreślonych, można jeszcze dodać: jiż się wzywa (= zowie, nazywa), umierzył, ulekczyć, wrychle(?), ujednał(?).

§. 8. **Ave mundi spes Maria** (str. 175—182).

Aczkolwiek modlitwa ta (mówię o tekscie polskim) znajduje się dopiero na ostatnich kartach, wciągam ją jednak w związek z omówionemi, jako również maryańską.

Łatwe mam tu zadanie, jeśli chodzi o źródło, bo już Mańk. (22—24) zestawił tekst nasz z łacińskim *H* V, przyczem wskazał podobny *M* 324 i jego odmiankę w w. 3—4, przypominając, iż w Rozborze (str. 131 nr. 167) wymienionym jest przekład czeski w rękopisie *F*. Nadto znajduję modlitwę tę jako pieśń *Ad BMV deiparam*, przypisywaną św. Bonawenturze, u Wackernagla I 229 z przekładem niemieckim w H II (Wack. II 1075), a obok *H* V mogę postawić *H* IV k. vÿ', w obu z charakterystycznym napisem: *Oratio perpulchra ad virginem gloriosam, ad quom Celestimus papa CCC dies indulgentiarum legentibus contulit*[2]); mogąc wreszcie osobiście przejrzeć rękopis *F*, zestawiam wszystkie te teksty z naszym[3]).

Przejdźmy podobnie, jak w §. 2 *b*) różnice tekstów, które tylko potwierdzą to, czego ogólny rzut oka na teksty te naucza: oto, że tekst polski w tym rzędzie stoi i formą i treścią na szarym końcu; ale zarazem pozwolą nam powiązać go z tymi, od których tak daleko odbiegł, jeśli nie innemi, to przynajmniej czeskiem ogniwem.

Już wiersz, wypisany w nagłówku tego §., rozłożono w polskim na dwa zdania: „któraż jeś nadzieja tego świata“ w przeciwieństwie do dopowiedzenia: „nadyegye wsseho swyetha, der welt hoffnung“. Wiersz 2 łac. (prw. niem. sanft und ouch milt) dosłownie w czeskim: „Zdrawa tycha, zdrawa mylostywa“, tylko w części odnajduję w pol. „Pozdr. b. M., miłościwa matko“, co znów krócej brzmi niż *virgo mater* (můter lobesan, matko panno bozye)[4]). Rozwlókłszy *Christi* (bozye,

---

[1]) A nie jak Nehr. (Arch. I. 464) sprawą, co nie jest stosownem wobec zdania, gdzież ujednał bóstwo swoje z naszym człowieczeństwem. Co do postawą prw. glosę „in eodem subiecto pdostawye(!)“ w kodeksie Jana ze Słupcy (Brückner Rozpr. wydz. filol. XVI. 340).

[2]) Takiż tytuł niemiecki ma *H* II.

[3]) Wyjaśnić muszę, że odmianki Monego pojmuję jako odrębne teksty. Otóż w *B* czytamy: hanc orationem fecit Celestinuss papa(!).

[4]) Na brak dwuwiersza drugiego zwr. 1: „Ave plena gratia, omnis boni copia“ u Mon. zwrócił już uwagę Mańk. 24). Pomostem do jego zaguby było, zdaje się, *D*, gdzie brak ostatniego wiersza.

niem. *O*) na: „naszego pana Jezu Krysta“, opuszcza natomiast *sola* (sama, allein), bywszy zaś jest własnością li polskiego tekstu. Znamiennem jest, że ostatniego wiersza zwr. 2 „et lactare more miro“ razem z polskim niema tylko *B*[1]), mają zaś nawet *Hortuli* — wskazówka widoczna, jak nie można z podobieństw ogólnych orzekać zaraz o związku bliższym dwu tekstów. W zwr. 3 na dwa odchylenia od czeskiego (czyesarzyewno: cesarkini, prawe hrzyessnych zprawydlo[2]): grzesznych pocieszycielko, prw. peccatorum consolatrix) widzimy zgodność w rymach gramatycznych (płaczącą—śmierdzącą; lugentem—foetentem; placztyweho—smrduteho[3]). Zwr. 4 znów jest tylko połowicznem oddaniem łacińskiej z wypuszczeniem w. 2—3, którąto właściwość podzielający w części tekst *B* (niema w. 1—2[4]) naprowadza na pośrednik bez w. 2—3 — inne idą za głównym tekstem łacińskim. Zwr. 5, acz dość niewolniczo idąca za łaciną[5]), w ostatnim wierszu, jakby pod wpływem nieznanego pośrednika czeskiego, — na co naprowadza czeskie *F otprch*losty yeho trasu sye, — ma: *od* niego ścirpam (contremisco); pośrednik ten zatracił widocznie równoważnik łacińskiego *furore* (*m*). Ale najważniejszą jest zwr. 6, która stwierdza przysłowie: *litera nocet* (Wackornaglowi)[6]), *litera docet* (ze względu na nasz tekst). Oto teksty łac. (prócz *Hortuli* n. b.) brzmią:

Nam peccavi *tibi* soli
o Maria virgo noli

---

[1]) Znaczę odmianki Monego jego znakami.

[2]) Czeski, zdaje się, miał lekcyę: *reparatrix*.

[3]) Niemiecki odbiega od tekstów innych dla potrzeby wiersza: Tröst mir mein trurigen syn, der in sünden stinckt zu der frist. Prw. str. 217 uw. 1. Zestawienie form: śmierdzącą — smrduteho popiera, jak sądzę, jeszcze bardziej to, com rzekł już wyżej w uw. o powstaniu „zaginących“ z „zahynutych“.

[4]) A więc znów bliższy stosunek zachodzi między *B* a *MN*. Dodać można, że *me* ma tylko *D* wspólnie z tekstem polskim, który jednak tak tu, jak i w zd. poprzedniem, dziwnie 2 razy pisze obok siebie myc mnye. Dan. 413 uważa to powtórzenie za glosę. Ale takaż to i glosa! Sądzę, że mnye cz. mnÿe=ninÿe, t. j. ninie, co zupełnie ugadza w myśl zdania, a chroni od nieuzasadnionych pomysłów. Czyj to jednak błąd: kopisty, czy też tylko mylne odczytanie wydawcy, nie umiem orzec; mniemam, że ostatniego.

[5]) Swobodniej postępuje tłómacz czeski, gdyż musi się liczyć ze względami wierszowymi, a więc: myey mye omluwena (4 prz. l. p. męs.)

przedtwym synem yezu crystem
at twu prosbu gyst gsem (nadwyżka)
Czyehoz (= Gyehoz!) hnyewu obawam sye
A otprchlosty yeho trasu sye.

[6]) Prw. jego zgorszenie II 1075 w dop.: „die Uebersetzung tilgt diese Gotteslästerung“.

esse mihi aliena,
gratia coelesti plena.

Jakże daleko zaszedł tu pietyzm względem Bogarodzicy! — możnaby za przykładem Wackernagla zawołać, ale właśnie ta *felix culpa* wykazuje styczność *MN* z *Hort.*, oraz czeskim i niem. tekstem[1]). Zbyteczną byłoby rzeczą zwracać uwagę na w. 4 w polskim, — o czem przekonać się można z uw. 102, — gdyby wynikał li z opuszczenia; śmiem jednak przypuszczać, że pierwowzór łac. pierwszy tłómacz pojął jako *noli esse mihi aliena gratia* (bez dalszych dwu wyrazów) i przełożył w duchu pol.: nie oddalaj mie od łaski swej. Wyraz zawżdy w zwr. 7, stanowiący nadwyżkę polską, teraz dopiero nabierze znaczenia jeśli go się zestawi z ninie (prw. str. 219 uw. 4). Dalej widzimy stosunek: stróżem: custos = strazye: bhuetung. W. 3. samem zestawieniem

użycz cielestne zdrowie
confer vitae sanitatem
Day zywotu zdrawye
Verlich heilickeit dess leben

wskazuje na tekst czeski pośredni, a zawsze odmienny od znanych, równie jak i następny: „a w cnotach dobrych przemieszkawanie“[2]). Stosunek pierwszej połowy zwr. 8 pol. do innych określić można złacińska jako *chiasmus*, co starczy za przytoczenia[3]). Dalej aż do w. 1 zwr. 9 idzie tekst polski śladem łacińskiego, a nieco chromając także czeski, który zam. *virginalis* wprawdzie podstawia nebeska, natomiast

---

[1]) Nebsem gemu samemu shrzyessyl (Hort. sibi soli)
Abych sye tobye nebeska panno tyessyl
Omarya panno nechtyey my byty neznana
mylosty nebeske plna,
niem. Denn allein ich jm wass sünden
Maria Junckfrow du wilt
Mich hilfe by dir lon finden,
du bist himelscher gnad erfüllt.

[2]) Teksty *F*, łac. i niem. znów idą ręka w rękę:
et da morum honestatem, day cznostne obyczyegye,
ersam sytten vns weichen (*B* odmianka: et timoris, a więc nawet ten wspólnik opuszcza tu *MN*).

[3]) Godne jednak uwagi: sprawiedliwą rzecz — czoz gest sprawedlyweho — das gerecht ist — et quod *bonum* est; grzechów sie wiarować = sye hrzyechów warowaty. Jedynie miłować—*amare* niema równoważnika w czes. czynyty, ale jak z jednej strony rym polski może daje tu potrzebny środek do naprawy tekstu czeskiego, tak z drugiej sam przez się wskazuje źródło czeskie rymowane.

wiernie zachowuje *erit* (b u d e) w przeciwieństwie do pol. j e s t[1]). Znajdujemy tu także drugą większą odmianę. Oto z Maryi Magdaleny zrobiono w polskim Maryę Pannę, czego niema indziej. Do tak ogromnej mistyfikacyi wystarczyło *peccatricem* (h r z y e s s n y c z y) zastąpić p a n n ą, ale kto to zrobił? Źródła tego szukać wypadnie między pierwowzorem a naszą kopią — przestrzeń dość obszerna. Wątpię, by nasz pisarz odważył się na poprawianie nie formy już, ale treści rzeczy; czeski zaś, o ile dotychczas jako konieczny pośrednik się przedstawia, podawał tekst lepszy (prw. *sibi*, jemu). Chyba więc autorowi przekładu polskiego, który nieraz — jak widzieliśmy — przez nieporozumienie dopuszczał się błędów, byłoby z tem przekręceniem do twarzy[2]). Jak zwykle po krótkiej zgodności odbiega tekst polski od łacińskiego w zwr. 11, oddając *Eia* przez: Pozdrowiona bądź! Czyżby w pierwowzorze było *Ave*?

Czeskie G r o z e (widoczny błąd = Eya roze) i niem. *Eya* wskazywałyby lekcyą odmienną dla polskiego, co zresztą i ciąg dalszy tej zwr. popiera, n. p. lekarko-medicina, ertzny (brak w czes.)[3]), panu bogu = Christum (*D* natum) niem. Cristum, von dir geborn, cz. sweho syna; a już zupełnie odbiegły c i e m n o ś c i od łac. *procella*, n. *vnfall*, cz. w l n. Koroną wreszcie wszystkiego jest brak zwr. 12 w polskim (z wyj. wyr. *huius mundi*)[4]), a dalej chce traf, że brak czegoś wskutek zaginienia, jak się zdaje, jednej karty. Jedynie tekst łac. i czes. może dać nam wyobrażenie o toku myśli tego ustępu, od połowy zwr. 13 do końca 15 (druk. Naw. str. 180):

Cuius venter te [portavit	Kteraz wbrzychu tye [wswem nosyla.
et te dulci lacte pavit:	asladkym pokrmem krmyla
14. Te per ipsum rogo supplex	Skrzye tye gegye mylosty prosym pokornye
quia tu est salus duplex:	Neb ty gsy spasenye dwoge

---

[1]) Niemiecki opuścił ten wyraz. Tu nawiasem wspomnę, że to, co przytoczył Małk. (106) jako analogię do modl. §. 2 *a*) p. w. z modlitwy św. Franciszka, jedynie do 178,5—7 okazuje podobieństwo w zwrocie: „której podobna niewiasta nigdy ani była, ani będzie w świecie".

[2]) Wyobrażam sobie tok następujący: znalazłszy we wzorze (czeskim) coś w rodzaju *F*: „Genz marygy h r z y e s s n y c z y vczystyl o t h r z y e c h a", przeraził się tłómacz — pewnie jakiś braciszek — taką obrazą rzekomo NPM., a kombinując, że obok wyr. h r z y e c h a tamten jest jakimś błędem, opuścił owo dopowiedzenie; ponieważ zaś nieuszanowaniem byłoby mówić o NPM. po imieniu, dodał p a n n ę (może tylko na boku), co wiernie kopista zachował. Niem. tekst ma wyraźnie: „Magdalenam".

[3]) Który jednak ma tu zwrot pokrewny: at mne hrzyessneho newynye.

[4]) Znów tu widać bliższy stosunek z *B*, który niema zwr. 11—12.

salus rerum mundanarum	zdrawye wyeczy zemskych
atque salus animarum.	yzdrawye duchownych
15. Te nunc precor licet reus,	Protoz prosym acz nedostoyny
	boze(!)
miserere mei deus,	smyluy sye × myly Smyluy sye
	boze synu
miserere, Christe, mei,	opraw mu tyezku wynu
miserere] fili dei,	Smyluy sye]yezu cryste
16. Miserere, *miserator*,	narozeny zpanny czyste
quia vere sum peccator...[1]).	Smyluy sye smylowately
	wsseho pokolenye przyetely
	Nebsy wyeru prawy mylownyk
	swrchny(!)
	(∧ ty hrzyechv ×) ototczye po-
	slany komornyk...

Które brzmienie było bliższem polskiego, dojść trudno, słabą jedynie wskazówką jest resztka, ocalała z tego zdania: „Szynv bozy boz[2]) mylosczywy prawdzywye“, ale wystarczy ona, by przypuszczalnem uczynić blizkie pokrewieństwo ustępu zaginionego z czeskim głównym tekstem *M* (p. uw. 1). Przypuszczam zaś brak całej karty (p. w.)[3]) choćby dlatego, że brak części byłby się zaznaczył luką podwójną. Czy w zwr. 17. po nadzieję należy uzupełnić pewną z łac. *firmam* (pewnu, sterck), nie wiem, bo choć paralelizm następnych wyrazów upoważniałby do tego, to jednak okoliczność, iż w *B* brak *rectam* po *fidem* mogłaby usprawiedliwić poniekąd i tekst polski. Niepotrzebnie skreślił Dan. 416 na (183,1), gdyż odpowiada mu: nadewssyeczky dary, super omne donum, über all gaben (pol. nawysszy). W zwr. 18 znów brak w tekscie polskim 2 wierszy początkowych; dalsze, zwłaszcza z odmianką *B*[4]), bliższe są polskiego, niż czeskiego,

[1]) Co za moc odmianek właśnie w tem miejscu:
14.1. *Te* brak w *A*, *ipsam* Mon., *Et per ipsam B*, 2—4 brak w *B*,
15.1. *Item precor B*, *Unde licet precor reus M*; 3, brak *M*.
4. brak *B* i *D*, *Christe C*; 16,1—2 brak *M*, zamiast których ma wraz z 15,3
miserere precor mei,
miserere, miserere,
miserator nam es vere,
czego wcale niema w *B*, a tylko pierwszy wiersz ma *D*.

[2]) Teraz więc nie potrzeba za Danyszem (416) przyjmować, że boz jest niedokończonym wtrętem boży, gdyż odpowiada ono: *nam*, nebsy, jedynie brak s możemy przyjąć jako lapsus calami.

[3]) Dlatego zaś nie więcej, że tekst brakujący liczy mniej więcej 35 wyrazów, t. j. tyle, ile przeciętnie na karcie rękopisu znajduję.

[4]) Wack. i Mon. facme *digne* manducare. *B*. dignum, F. dostoynye, niem. wirdiclich.

równie jak zwr. 19, z wyjątkiem wyr. *a peccatis et a sorde* z jednej, a nadwyżek pol. z drugiej strony (naświęczszego—naświęczszą).

Ut dum, Akdyz, So der tod — zaczynają teksty zwrotkę ostatnią, nawiązując do poprzedniej; brak *A* przed g d y w polskim robi wrażenie, jak gdyby kopista nie wpisał inicyału, na który dla rubrykatora wolne miejsce w rękopisie oryginalnym zostawiono.

Zwrot „gdy się moja dusza będzie d z i e l i ć s ciałem moim" obcy jest wprawdzie tekstom omawianym, ale nie obcy w modlitwach czeskich. „Miły panie" — ten naddatek zrozumiemy w §. 13 *a*). „A te datus mihi custos, qui me locet inter iustos" (*Hort.*) przybrało w polskim kształt zdania zamiarowego.

Ze zwrotką 20. urywa się zgodność *MN* z onymi tekstami, prócz niemieckiego, który również ma tylko 20 zwrotek. Teksty mają jeszcze dwie zwrotki, z których druga w *Hort.*, odmienna od reszty, zbliża się do zakończenia tekstu naszego [1]). Zamyka rzecz napomnienie czytelniczki: „Zdrowa Marya miłości pełna: Aż do końca" [2]).

B. Modlitwy podczas mszy św. (str. 75 - 102).

Napis ten nadaję sześciu ustępom, które się w oznaczonych wyżej granicach dadzą rozróżnić, — nadaję go zaś, przypatrzywszy się ich układowi, postępującemu jakby od *Sanctus* do Podniesienia, by stanowić wstęp do szeregu modlitw od str. 103, dotyczących Sakramentu Ołtarza. Dość zważyć tylko początek modlitwy „Błogosławiony jesteś" (75), jakby na znak dzwonka łączącej się z trzykrotnem *Sanctus*, lub wyrażenia następnej rymowanej: „O zawitaj żywy chlebie anielski," zawierającej wzmianki o *transsubstantiatio* i korzenie się modlącej, która „śmiała wnidź w Twój (t. j. Boży) dom modlitwy," że już pominę mówiący sam przez się napis na str. 94 i wyrażenie (str. 99): „kolana Tobie zgibaję ku chwale Twej i ręce Tobie składaję". W części tej —

[1]) Już w zestawieniu Mańk. widać, że *Hort.*: „Audi nos, *nam te filius nihil negans honorat.* Salve nos Jesu, pro quibus virgo mater te orat. Amen" odpowiada z wyjątkiem wyrazów podkreślonych *MN*: „wysłuchaj mie, bo żadna rzecz n i e j e s t, k t ó r a b y o i e n i e c h w a l i ł a; zbaw mie Jezusie, za którąże (tak czytam błędne s z y e) dziewica matka ciebie prosi "...

[2]) Formułka ta powtarza się często w modlitewnikach prw. *MW* 12; Szdrowa maria az do koncza, lub w ułamku czeskiego kazania (Arch. I 618), gdzie jednak wydawca A. Müller błędnie czyta: zdrowa maria y z do koncza, rękopis *F* zaś w nrze 38: Amen Paterz azdrawa marya rzyekay dokoncze. Tu dodam drobne usterki tekstu. Danysza poprawki (416), rzekomo błędy druku, są: 175, 8 b a n d zam. b a n d z, Pazdrowyona 175,11; inne patrz str. 219 uw. 4 i str. 223 uw. 1.

że tak nazwę ten ustęp — to, com, opierając się na wyrażeniach poszczególnych, wywnioskował o przypuszczalnym pośredniku czeskim, zyszcze tem silniejsze potrwierdzenie, że dwie z liczby modlitw, omawianych niżej, pozostają w związku niezaprzeczalnym z tekstami czeskimi, których oryginałów łacińskich nie znamy dotychczas[1]).

§. 9. **Modlitwa do Zbawiciela.** (str. 75—77).

O krótkiej tej modlitwie to chyba tylko da się powiedzieć, iż jest widocznie z rymowanej[2]) przełożona — rozumie się czeskiej — i że zakończenie: „A tobie samemu z moim wszystkim rodzajem służyć mogła“ pewnie tylko przeoczyli ci, co podzielają zapatrywanie, iż właścicielka modlitewnika była matroną, boć to woda na ich młyn. Co do mnie jak tego zapatrywania nie podzielam, tak i dowodów podobnych szukać nie potrzebuję.

Tekst zawiera kilka drobnych usterek, z których jednę poprawił już Rym. (259): | rzezwieczony = przezwieczny 75,8. Dwie inne są to: brak jakiegoś wyrazu (może zaimka *to*) po uczyń 75,10 i mylny rozdział o demnye 76,7 (może błąd wydawcy?).

§. 10. **Dwie modlitwy na Podniesienie** (str. 77—85 i 91—96).

a) Pierwsza b. t. (str. 77—85).

Łacińskiego wzoru — jak wspomniałem — nie znamy. Natomiast pokrewnych tekstów czeskich jest kilka[3]): pierwszy w rękopisie znanym nam już *F* pod numerem 27 (pisany *in continuo*), a ogłoszony w Výb. 323— 4, drugi *MV* str. 61 pod *c*), trzeci *ML* nr. 22 (prw.

---

[1]) A może ich szukać należy w niemieckim? Badanie w tym kierunku piśmiennictwa staroczeskiego słabo rozwinięte, gdyż jeszcze nie zginął ciasny szowinizm Hanki u takich autorów, jak J. Truhlář ze swą rozprawą o Sporach duszy z ciałem (ČMČ 1881). Ileby jednak badanie takie korzyści przyniosło, wskazuje — że pominę ostatnie prace Patery, Polívki i Brücknera — wspomniana przezemnie rozprawa Menčíka. Zresztą zobaczymy jeszcze niżej, czy i dochodzenie źródła *MN* nie prowadzi do wzoru niemieckiego.

[2]) Prw. żywego — jego, siedm radości — marności — próżności, a ten trójrym jest jakby specyalnością czeską. Analogią do zwrotu o 7 radościach znajduję w Konr. str. 69 = St. skl. III w. 110 Racz my z mych hrzyechow pomoczy | Ze wssye nuzye yz(!) zzalosty | Pro twych swatych sedm radosty. Prw. w. 172.

[3]) O rymowanej ich postaci i rodzaju tejże prw. Feif. SBW. 39, nr. 17, 296—7. O samych tekstach wzmianki Małk. 107 i Mańk. 11.

Gołow. str. 365)[1]); nie brak i polskich: Dod. str. 77 = Pam. II 354[2]) rękopis Modl. krak. nr. 25 i Prace filol. II 473[3]), a za dalszą analogię można uważać podaną w *Mon* nr. 222 w dopisku rymowaną modlitwę franc. „Ad sacramentum eucharistiae".

Co się tyczy stosunku tekstu naszego do innych, wiadomo, że dwuwiersz początkowy, jak i wiele następnych wierszy, tylko w nim znajdujemy; ale bo też tekst, który zachował się nam w polskim języku, wygląda na amplifikacyę innych znanych tak, że możnaby je ustawić w następującym szeregu: I obszerny *MN*, II pośredni *MV* i *F*, III krótki *ML* i przełożony z czesk. Dod.[4]). Uszeregowanie to niema na celu określenia stosunku genetycznego, ani czasowego tych trzech redakcyj, jakie zarysowują się na pierwszy rzut oka, ale służyć ma jedynie do szybszego znalezienia się w porównaniu, niżej przeprowadzonem. Jak się tłómaczą przynajmniej niektóre nadwyżki, pozornie błahe, zrozumie każdy, kto bez uprzedzenia śledząc badanie moje, przeprowadzone już w §§. poprzednich, zechce na szczegóły, tu nagromadzone, patrzeć ze stanowiska §. 13 i dalszych. Teraz je tylko zapiszemy, nie przeoczając i innych odchyleń, jak n. p. skróceń w stosunku do II (i III).

W. 3—4 *O* witaj wieczny Panie, Panie Jezu Kryste,
O witaj miły synu z Panny Maryej narodzony

to rozwlekły przekład typowego dwuwiersza czeskiego, którym — że powiem trywialnie — łatają tłómacze i poeci średniowieczni czescy swe

---

[1]) Teksty z *ML* podaję wedle własnego odpisu, przygotowanego do wydania, a nie podług ogłoszonych w części przez Gołowackiego. Tekst ten maluczko tylko różni się od podanego w Jirečka Hymnologii, prw. uw. 4.

[2]) Utożsamiam te teksty mimo, a raczej właśnie z powodu uwag Maciejowskiego, gdyż teksty oba mają się do siebie mniej więcej, jak karta medycka do Świdzińskiego.

[3]) W urywku 8-kartkowym nieznanego mi modlitewnika, odkrytego przez prof. Nehringa. O ile znam naocznie 3 egz. *Hortuli* i o ile przypominam sobie umieszczaną w nich na czele psalmów pokutnych rycinę z Dawidem i arfą, tudzież modlitwy, tam czytane, mogę twierdzić, że jestto jedno z wydań polskich Ogródka; bliżej omówić rzecz tę spodziewam się przy wskazaniu źródeł *MK* w jednej z zamierzonych rozpraw.

[4]) Wzór patrz u Bruchnalskiego (O źródłach niektórych utworów poetycznych polskich XV i XVI w. Przegl. powsz. Krak. 1884, t. IV, str. 63—4) z Jirečka Hymnologia bohemica str. 92. Ponieważ J. nie podał swego źródła, śmiem przypuszczać, iż zmodernizował tylko podany przez Gołow. tekst *ML*. Do redakcyi II dodać obecnie mogę odnaleziony przezemnie w lecie r. z. tekst w rękopisie Bibl. Uniw, prask. XVII E 7 k. 26 i w rękopisie Czesk. Muzeum 23 B 27 β str. 249—52.

wiersze, ilekroć wskutek niezbędnej wzmianki o Chrystusie potrzebują rymu do tego wyrazu[1]):

II Wytay myly yesu cryste
Wytay synu panny czyste
III Wytay myly ihu xpe
tys syn praw*ey* dyewky czys*tey*(!).

Na w. 5—6 brak analogii w III, ma je natomiast — choć w zmienionej, bo pierwszej osobie — II[2]). Po czterech wierszach dalszych, właściwych tylko I[3]), spotykają się znów I i II, pierwszy jako przerobiona na prozę poezya, pstrząc rzecz dodatkami małoznacznymi (i, Maryej, z krwią[4]), w ręku); ale już zwrotowi „nam grzesznym ukazuje“ odpowiada II „Bohu otczy obyetuge,“ poczem jednowierszowe odchylenie na rzecz III, któryto ostatni tekst, stosownie do swego charakteru ująwszy całą treść dotychczasową w czterowiersz[5]), teraz poddaje I-emu nowy szczegół (obcy II-emu):

---

[1]) Prw. Rýmované Pravenie o božiem umučenie ą o jeho svaté krve prolitie z druhé polovice XIV stol. Podává A. Patera (ČMČ 1883 str. 593), koniec:

Chwala tobye gesu cryste,
genz sye poczal (z dyewky cyste). Amen,

lub wyżej str. 222, gdzie nadwyżkę czeską w stosunku do łaciny stanowi:

(Smyluy sye yezu cryste)
narozeny z panny czyste.

[2]) Bo moya vyara czyebye zawzdy wydzy
A mocznye y zupelnye zawzdy vyerzy
czesk.: Ya tye nynye wyeru wydym
Sylnye tomu wplnye wyerzym.

Gdybym nie znał Wack. II 507 Nach dem hl. Sacrament (w. XIV)

Mein glaub diss festichlich bekendt
vorhanden zu sein in Sacrament,

mógłbym mniemać, iż tłómacz polski miał tekst czeski w postaci wydý, co pojąwszy jako wydy = 3 os l. p. zastosował resztę go tego rozumienia. Tekst jednak niemiecki, jak nakłania do ostrożności, tak też może rzuca pewien promyk, który sam migoce tylko, ale złączon w pęk z innymi, zdoła rzucić pewne światło na ciemną sprawę naszego modlitewnika. Nawiasem dodam, że franc. tekst *Mon* ma: si o ie croy vraiement, w czem ma towarzysza prócz czesk. też pol. w Modl. krak.; „naczią viarą podthym sacramentem poglyadamy prawdzÿvem czią bogiem y czloviekiem vyznavamÿ“.

[3]) nb. 2-wiersz: „Bo niż twe słowo przejdzie | naprzód niebo i ziemia przemienią się“ ostateczne źródło ma w Piśmie św.

[4]) Jak ten dodatek rozumiem, prw. str. 240 uw. 2.

[5]) 4. wyzy tye wswatem oplatcze | yako sy sye poczal wswey swatey matcze | 3. wytaj prawe bozy tyelo | tak yaksy nasswatem krzyzy pnyelo. Szyk jednak, jak i innych zwrotek III, odmienny od I i II. Prw. franc. que le prestre tient en présent | vostre douc corps au saint sacrement.

Tys zany nakrzyz wstupil
swu swaty krwy ny vykupil
= Tyś miły panie[1]) nas swą krwią odkupił,

lecz odtąd idzie zupełnie odmienną drogą od I i II. Wreszcie ostatni po dwukrotnem jeszcze zbliżeniu się do w. „Bądź duszy mej dziś odpłata...“ i „i ty jeś stworzyciej mój...“ [2]) opuszcza nasz tekst także. Wiersze te jednak rozdziela w I dłuższy ustęp, który wywołał rozpaczliwy okrzyk Danysza (414): „eine kaum zu verstehende Stelle“; rzeczywiście bowiem zdanie: „z którym przez moc twą jesteś mię osądziła(?) i t. d.“ nie łączy się z bezpośrednio poprzedzającą je „św. Trójcą,“ zupełnie jednak jest zrozumiałem w modlitwie do NPM., gdzieby był zwrot podobny: „NP. Maryo przez syna twego, z którym i t. d.“ Dlatego też zdanie to i ustęp dalszy aż do wspomnianych wierszy, zgodnych z czeskimi, pojmuję jako wtręt z innej modlitwy[3]), bliżej jednak wyjaśnić go nie umiem, ani wskazać, gdzie jego miejsce właściwe. Zwracam tylko uwagę na dziwne podobieństwo z pobliskimi zwrotami: „Ty jeś jeden mistrz i pan, kogo ja jinego mam prosić?“ (81,4), „jako mistrz pan i bóg mój“ [4]) (85,1) i 85,6 „jinego nikogo nie wiem, jedno jeś ty sam mój miły mistrz i pan“.

Być może, że modlitwa ta rymowana obejmowała jeszcze kilka wierszy ponad tekst II, jakby wnosić wypadało z łatwych do odbudowania rymów: mocy — ku pomocy (zam. błędnego: wspomożeniu), lub 82,2 zczeszczonego:

tu jest tva milá máti,
aż tuta strašno státi.

---

[1]) Nadwyżkę tę już spotykaliśmy i zbyt często jeszcze będziemy spotykać.

[2]) Prw. Owyplato wssoho(!) swyeta — Bądź duszy mej dziś odpłata
Dussy nassych bud oswyeta — i jej oświecenie,
Boha meho tye ya chwalym — którą ty przymiesz ku chwale królestwa swego,
Mu tye dussy ya welebym — którego dusza moja wielbi
Yakzto swatu trogyczy cztym — s prawą świętą trójcą.

Znów 1 przyp. l. poj. dusza = 6 przyp. dussy prw. str. 226 uw. 2. Drugą styczność wskazał już Mańk., uzupełniając zestawienie Małkowskiego.

[3]) Czy nie zawiera jakiej wskazówki dziwna zgodność ustępu *MN* 92,10 z dalszym ciągiem II, którego w I już nie uwzględniono: „O przesczedry darzytely“? Z drugiej strony ustęp „s którym przez moc twą jesteś mie osądziła, zbaw mie, iżbym ja wiecznej śmierci nie ukusiła“ odpowiada zdaniu w modlitwie Kervera ad §. 3 *c*): „in conspectu unigeniti filii tui, cui pater dedit omne iudicium, me liberes et protegas a poenis inferni,“ coby przemawiało za odniesieniem tam owego ustępu.

[4]) Znamienna rzecz, że tu znów takie samo zamieszanie powoduje „św. Trójca“ któryto wyraz Małk. (108) bierze za 1 przyp. l. p.

Ale od 82,3 „Y yakom ...“ tracę wszelką podstawę do orzekania, czy i ten ustęp jeszcze należy do naszej modlitwy. Domyślam się jedynie z braku powiązania między ustępem 82,3—83,1 a poprzednim i następnym, że i tu jakaś zaszła nieprawidłowość — (czyżby kartki były przerzucone, lub wydarte?). Nie wyjaśnią tej sprawy żadne analogie do ustępu: „weźrzy okiem miłosiernym podług wolej twej na mię Nawojkę, jakoś weźrzał na Maryę Magdalenę i t. d.“ [1]), bo wskazują tylko, że imię to jest tu wpisane dopiero przez kopistę. Niezrozumiałe jest też dla mnie zdanie: „Boś mie stworzył niż święta Trójca pirzwej jako mistrz, pan i Bóg mój“.

Ale dość tych przykładów zepsutego tekstu, do którego odbudowy brak mi stosownego przygotowania i analogij. Ograniczę się przeto na poprawkach drobnych i wskazaniu czeskich wyrażeń w części, która odmiennie bieży od owych tekstów czeskich. Że po narodzon wypaść mogło *y* wskutek sąsiedniego *y* (= i) 78,12, to łatwe do zrozumienia, nawet bez uciekania się z Danyszem (411) do biadań nad trawestacyą pieśni czeskiej, którą ma być modlitwa niniejsza. Jeśli Nehring (Arch. I 464) uważał Nyzly 79,3 za błąd kopisty zam. Vydzy, to pomijając już tę okoliczność, że to nic nie znaczy, podnieść muszę, że zapomniał o Małk. (107), gdzie przecież paralela czeska wskazuje, co znaczy niżli wobec Než. Nad lekcyą Małk. (107) szkrwya jako skrywa przechodzę do porządku, toż niewkusiła 80,10. Na 81,12 złożyli się aż dwaj: Małk. (107), dodając ku, a Dan. (411), poprawiając wspomozenyv na pomoczy. Dlaczego Małk. (108) bandz 82,6 czyta bądąc nie pojmuję, wszak bądź = bud', ač, choć, zupełnie jest zrozumiałe i poprawne. Może nie od rzeczy będzie wskazać, że 83,8 tak yez należy czytać takież (czesk.), co przypomina i inne czeskie: nieukusiła, przysłucha (Rym. 256 rutenizm [2]).

b) **„Kiedy podnoszą Boże wierne Ciało, tedy ta modlitwa ma być mówiona“** (str. 94—96).

Napis sam określa dostatecznie charakter tego ustępu [3]), a forma łatwa do odbudowy wskazuje, iż była rymowaną. Nie brak nawet

---

[1]) Podał bowiem Mańk. (11—12) ustęp z *oratio post s. communionem*, *Hort.* = *Mon* 299 (*oratio ante missam*), jeno że w niej jest też mowa o św. Piotrze i łotrze na krzyżu; nie zauważył też, że przekładem jej jest *MK* 172.

[2]) Znamienna rzecz, że czeskie kněz wszędzie tu zastąpione przez kapłan (79,2 i 7). Czy to może posłużyć jako wskazówka co do czasu wzoru czeskiego, zobaczymy później. Tu zaznaczę tylko, że wyraz ostatni używa się w rękopisach młodszych.

[3]) Wprawdzie *Mon* 213 w dop. do tego numeru, którego parafrasą jest tekst polski, powiada: „Dieses kleine *Lied* ist, wie die Hss. beweisen, in Italien, Frankreich

środków do tej odbudowy, gdyż mamy dość tekstów, tak łacińskich, jak czeskich[1]), a więc i źródło możemy sobie odtworzyć. Dwa początkowe wiersze najlepiej się zgadzają z Hanušovymi (*MV*):

Bud pozdraweno svate boze tielo
Jenz sie z čiste dievky narodilo,

co zarazem podsuwa może lepszą od Nehringowej (Arch. I 464) poprawkę wiersza: „czo s z y e . . .narodzono“ na „czo szye . . . narodzylo,“ a więc bez zaczepienia s z y e, które Nehr. czytał y e s z i uznał za błąd kopii. Że jednak nie *MV* jest źródłem tekstu polskiego, choć blizki mu jest zresztą[2]), widzę z wyr. w i e r n e, na który prócz łac. *verum* naprowadzają inne czeskie (*ML* i Jag.)[3]), a jeszcze bardziej *Hortuli*, gdzie i dodatek „Jezu Krystowo“ odnajduję (*Ave verum corpus Christi*). W. 33 i nast. są zbyt rozwlekłe, by miały odpowiadać zupełnie innym tekstom, choćby *MV*, który stoi już na pośredniem stanowisku między pieśnią a modlitwą; jedynie wyrazy przypominają się: prze nas grzeszne ~ *MV* pro ny hřiešne (Jag. *pro* nassy wynu *ML* zawyerne), na krzyż dano (Jag. tyss ssye dal . . . nakrzyzy rozpieczy, *MV* na křiži trpielo *ML* muczeno . . . na krzissy, immolatum in cruce pro homine). W. 4, byle *i* wyrzucić, jest prawidłowym i zupełnie czeskim 8-głoskowcem.

Jak mógł powstać zepsuty tekst od słów: „gdy twój święty bok . . . przyprawił,“ wskazuje błąd *ML*: „gehoz b o k p r o k l a n gistÿe snÿeho sla krew“; źródła zaś szukać należy w takich lekcyach, jak:

---

u. Teutschland nach der Präfation oder während der Wandlung gesungen worden,“ ale zaszczytu posiadania tej pieśni zrzec się musimy i nie wolno nam snuć marzeń Maciejowskiego o zaginionych pieśniach, gdyż ta parafraza zapewne nie dopiero w polskim dokonana, już ma charakter m o d l i t w y (prw. napis) rymowanej. Że i na zachodzie pieśń ta jako modlitwa do prywatnego służyła użytku nawet w pierwotnym kształcie, widać ze spisu tekstów Mon., gdzie znajdujemy też rękopis z XV w., będący modlitewnikiem z Languedoc (*B*). Rękopisów zaś zna Mone 10 i *Hort.* V, – odmianki znaczę wedle jego znaków; wskazują one najlepiej, jak z pięknej formy zmieniła się w bezkształtną modlitwę pieśń łac., analogicznie do *Ave mundi*. Napisy w rękopisach: *C* in festis sub elevatione *KL* oratio *E* dodaje: salutationem sequentem composuit Innocentius papa, i: haec oratio habet tres annos indulgentiarum a domino papa Leone.

[1]) Teksty: łac. *M* 213 (już i Daniel II nr. XV de sacramento eucharistiae wciągnięty tu), czeskie *ML* nr. 43, Konrád nr. 4 z rękopisu *F*, *MV* str. 62 d, Jag. 1954 str. 441. Mańk. nazwał tę modlitwę parafrazą łac. hymnu i zestawił z *M* (*Hort.* I i II), przypominając *ML* z rozpr. Gołow., ale mylnie pojął stosunek *Hortuli*.

[2]) NB. *MV* pochodzi z XV w.

[3]) Patrz w dodatku.

Cuius latus perforatum
effluxit unda (cum) sanguine[1]),

gdzie tłómacz (czeski?) czytał widocznie undă, a może nawet miał wzór:

Cû eius latus perforatum,
effluxit unda sanguine.

Toby tłómaczyło jedynie ów dodatek tedy, który zaciera właściwy tok myśli: gdy (= skoro, ponieważ, czesk. když) twój bok spłynął krwią... uciesz mię w chwili śmierci. Ale tuż obok czytamy jeszcze jeden błąd w zdaniu, którego nie mają łac. i czeski. Oto: „tedy strumień krwawy pociekł i omył we krwi za nasch(!)[2]) smutek, który nas ku piekłu przyprawił". Czemuż Danysz, poprawiając nasch na nasz = nas (414), nie podniósł wyrazu smutek, oczywistej omyłki zam. skutek (czes. = czyn, grzech prw. 123,8 zbythkow!)? Zwrot: „ucieszy przy skonaniu pośledniem (czesk.)" ogólnie tylko przypomina: „Esto nobis praegustatum in mortis examine" (może wzór miał *extrema morte*)[3]); że w polskim wypadło mie, nie potrzeba dodawać. Z zakończeniem u Monego (zwłaszcza odmianką *FL*)[4]) i poniekąd *ML*[5]) pozostaje w związku tekst polski, choć niebardzo blizkim, w każdym razie jednak nie z *Hort.* (prw. Mańk. 12). „Czechizmy" jak zwykle.

§. 11. **Modlitwa do Boga.** (str. 85—94).

O tej modlitwie nie umiem nic nad to powiedzieć, com rzekł z innego powodu w §. 10 *a*); uderzają jedynie dość liczne wiersze,

---

[1]) Odmiankę tę ma *M*, rps z XV w., inne zaś: Nuda fluxit sanguine *C*, Unda fluxit et sanguine *B*, mero (vero) fluxit sanguine *G* i tekst Mon.

[2]) Przypominam str. 217 uw. 2, która się tu potwierdza, gdyż widocznie nasz znaczyło w rękopisie oryg. nas i naš, pisarz zaś piszący sch = š, ś (i sz = s), pojął ten wyraz w znaczeniu drugiem, do czego zapewne skłonił go rzeczownik następny.

[3]) Prw. *ML* naskonanÿ nassÿ smrtÿ i *MN* 140,2: doskonanya szmyerczy moyey.

[4]) Dokładniej da się to oznaczyć w ten sposób, że wspólność ta sięga aż do znaku = w *MN* i ogranicza się do liczby przydawek: „O clemens, o pie, o dulcis", których gdzieindziej niema, dalszych bowiem wyrazów: „fili Mariae, miserere mei" niema i *MN*.

[5]) Również do znaku =, bo dalej tylko dodatek u Mon. wykazuje paralele do *MN*. Znamienna jest, że te ostatnie prośby w łac. stylizowane są w l. poj., w pol. w l. mn. (niezwykłość, wskazująca na odmienny wzór, którego nawet tłómacz polski nie starał się przerobić).

wplecione w tekst, a jakby wyjęte z Psalmów i Pisma św., co przypomina n. p. modlitwę pierwszą. Że i inne jakie modlitwy mogą zawierać te same wiersze, rzecz bardzo możliwa, a nawet dająca się stwierdzić, choćby na podstawie przykładów przytoczonych przezemnie; ale wniosków dalszych nie zechce chyba nikt wysnuwać, kto zna rozwój tej gałęzi piśmiennictwa kościelnego, biorącej — choć bez znajomości jeszcze zasady Goethego — dobre zewsząd, gdzie je znalazła. Przykłady takie znajduję u Kałużniackiego (Kleinere altp. Texte, SBW 101, 288), w epilogu tłómacza *Iura, quae solus deus dedit populo Israhelico* (z poł. XV w.)[1]) i wspomnianym urywku Ogródka (Pr. filol. II 472 modlitwy podczas mszy nb.)[2]) — oba do *MN* 88,2—7; do 91,10 zaś *Hort.* III: Ach herre lass ein tropffen von deiner brinender liebin off mein hertz fallen, wreszcie do 93,7 znów z owej modlitwy w Ogródku[3]).

Że nie brak i w tej modlitwie błędów i miejsc niekoniecznie jasnych, widać ze spisu, który podaję wraz z próbami naprawy.

85,11 opuszczone nie (Aby miało zginąć stworzenie twe)? 87,2 szye już Dan. 414 poprawił na czye; 87,8 „oszobye z tego = rodzaju wszeliki ziemski i morski i wszystko stworzenie," Hanusz (Spr. kom. jęz. III 33) wziął osobie za 1 przyp. l. podw. od rzeczownika osoba — mylnie, bo jeśliby to było imię, to chyba powinno być w l. mn., ale jest to przysłówek zam. osobnie, t. j. z osobna, poszczególnie (na wzór czeski). Nadto stego należałoby poprawić na wszego. Że Tham och 89,2 jest błędem kopii z bych, zwrócił uwagę Dan. (414), a przed nim Małk. (108); czy jednak obaj dobrze czytają trzęsą zam. sthrascha 89,10? Sądzę, że należy zostawić przyrostek *s-*, a więc strzęsą; jak zaś wytłómaczyć *sch* = *s* prw. str. 230 uw. 2 — co do wyrazu samego str. 220 uw. 2. Zestawienie 92,3 „O cesarzu skarbie nieprzebrany" jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia lub luki. Zdanie: „*az* ci by mała kropia ukanęła," (które nawiasem mówiąc przypomina

---

[1]) Bog nyechcze smyerczi grzesznego czlowyeka, ale wyaczey sprawyedlywego (2 przyp. porówn.) luby, ale aby grzeszny szyą nawroczyl, a zywyacz, pokuthą strogyl.

[2]) Agdiss nyechcess smyercy grzessnego alye izbysya nawrocyl a żiw bil...

[3]) „O myli panye wyxczssec yest mylosyerdzye twoye nyzly grzechi moye" odpowiada. Tu wreszcie dodać można ów ustęp 92,10, o którym p. w.: „O przeszczodry zbawicielu, daj mi zawżdy w się wierzyć, a z miłością ciebie (nie z polska) przyjąć" ~ rękopis *F* nr. 27:

O przesczedry darzytely,
Przyezaduczy spasytely,
Day nam zywye wtye wyerzyty,
Smylosty tye przygymaty.

prócz *Hort.* też słynną prozę św. Tomasza z Akwinu)[1]) mylnie zmienili Dan. 414 na *iż* (yz), Małk. 108 na *aż* (az), gdyż *az* jest zdaniem mojem błędem zam. *acz* = ać[2]). Jak rozumieć należy imię Nawojkę 92,2, dodawać nie potrzebuję. Za glosę uważam 93,10 *i*[3]) miłosierdzie w stosunku do poprzedniego smiłowanie. By nikt nie sądził, że czeskiego wpływu tu niema — choć przeciwnie świadczyć mogą już błędy same — podam dla przykładu: 87,11 którymkolwie imieniem wezwane, 88,12 nalazła, 89,1 porodzenia 89,9 złościwa, 92,9 vtobyecz (w tobieć), 93,1 ciebie (po polsku powinno być siebie prw. str. 231 uw. 3), 93,11 iż jest twe więczsze smiłowanie,... niż me cięższe zgrzeszenie. O rutenizmie nie (Rym. 256) może lepiej nie wspominać.

§. 12. Modlitwa do Syna Bożego. (str. 97—102).

Chwilę, na ktorą ona przypada podczas mszy, oznaczają najlepiej wyrażenia 97,12: ja twe wierne widziała ciało i krew przedemną poświęcono i żegnano (chleb)[4]) rękama kapłańskima i 99,12: kolana tobie zgibaję ku chwale twej i ręce tobie składaję.

Choć charakter całej modlitwy archaiczno-prosty spodziewać się każe przekładu, nie udało mi się wyśledzić oryginału. Jak zwykle więc poprzestanę na kilku analogiach i poprawkach[5]), tudzież „czechizmach"

---

[1]) Daniel I 242: Cuius una stilla salvum facere
Totum mundum quit ab omni scelere.

[2]) Nieraz spotykam w przepisie (transskrypcyi) *acz*, co jest błędem, gdyż nie ono odpowiada czeskiemu *ať*, lecz to *ač*, którego ślad mamy w niech-*ač* n. p. i w *MN* 181,5. Stosunek zatem jest ať: ać = ač: acz.

[3]) Znamiennym jest ten spójnik(?) w *MN* jako zastępujący zwykły łącznik glos: albo, słowie i t. d., ale też nie jest to zdaniem mojem spójnik — rozumie się w rękopisie oryginalnym, nie w naszym odpisie — lecz używane w rękopisach jako znak uwagi, glosy i t. d. ·|., co w skoropisie przechodzi w χ, y — i łatwo wzięte być mogło przez kopistę za *y* (= i).

[4]) Glosa według Dan. 412.

[5]) Ciekawy ustęp. na który nikt nie zwrócił uwagi, na str. 101 zawiera określenie okoliczności grzechu: „gdzie, gdy, czasu którego, leżąc, siedząc, chodząc, myśląc, śpiąc, pijąc, igrając". Wtręt ten przypomina formuły spowiedzi n. p. *Modus confitendi per Andream Hispanum* (*Crac.* 1535): Hae sunt quaerendae a penitentibus circumstantiae. Quis, quid. ubi, per quos, cum quibus, cur, quomodo, quotiens et quando, aetas, forma, locus, ordo, sapientia, tempus, sexus, conditio. causa, intentio, mora, eventus et persona ac corporis et tentationis modus. Świadczyłoby to, że rękopis oryginalny bardzo troskliwie opatrywano dopiskami, które odpisywacz wiernie powtórzył, wciągając je na niestosownych miejscach w tekst.

Zwrot 97,8 przypomina *Hort.* III: Verbrenne herr mit dem flammenden füer deiner vetterlichen minne ire hand der schulden i *ML* k. 60: Zawitay naymileyssy gezyssy zazy(!) mye ohnyem twe milosty, abich horziel wzadosti, vstawnye tye zadagie. =

Błędy: brak *i* (y) 97,6 (prw. 87,10), — o 98,2 prw. str. 232 uw. 4); ystna 98,4 wolę czytać istą (ystha), 98,8 za Dan. 414 czytam przed nie prze, natomiast nie wiem, czy poprawka jego: ciało twoje zam. ciała twojego jest potrzebną. Głosą uznał już Małk. (105) 99,4 wyr. „albo wątpliwości," a za nim dopiero Dan. 412, ale po tym wyrazie brak *i* dla związku zdania[1]). Brak po otrzymała 100,11 przedmiotu: odpuszczenie, łaskę, lub coś podobnego, po iż zaś 101,11 bych[2]). Wyrazy szyedacz chodacz 101,3 straciły *z*, jakie im z tytułu formy imiesł. cz. teraz. przynależy.

Wyrazy i formy czeskie: rzyszej 97,5 (říše), twórce (5 przyp. l. p. 97,7), zazży (2 os. l. p. tr. rozk.), pomyślenie 97,11, tę istą 98,4, ukusi 99,6, zgibaję 99,13, składajęˇ 100,2, na wieki wiekom 102,13 (prw. czeskie: na věky věkoma).

C. Modlitwy przy komunii.

§. 13. Modlitwy przed przyjęciem Ciała Bożego[3]) (str. 103—145).

a) Summe Sacerdos[4]) (str. 103—129).

Zapomnijmy na chwilę o tem, co napisali poprzednicy o tej modlitwie, gdyż tylko zadzierzgnęli węzeł gordyjski, który spróbuję rozciąć. Zapomnijmy też o napisie tej modlitwy w rękopisie naszym, który głosi, iż ona „sie wykłada łacińskie tako: *Summe Sacerdos et vere pontifex* etc.," a oddajmy się tylko rozpatrywaniu tekstów. Tych mamy sporo:

---

[1]) Zwracam uwagę na zwrot: „kto ciebie je przez omylenia... (i) krwie twej ukusi," którego już o kilka kartek dalej w ważnej chwili przyjęcia komunii nie znajdziemy.

[2]) Bez tego dodatku trzebaby tę modlitwę uważać na podstawie powiedzenia: „iż ja ciebie... przyjęła" za modlitwę po komunii, którą nie jest.

[3]) Napis ten czerpię tak z *MN*, gdzie go ma modlitwa *b*), jak z Modl. krak., gdzie się odnosi do omawianej właśnie.

[4]) Nie nazywam jej śladem brewiarzy modlitwą św. Ambrożego, gdyż sam Migne w Patrol. lat. pod dwoma ją wydał autorami: 1) jako pierwszą z „Precationes duae hactenus Ambrosio attributae. In praeparatione ad missam" t. 17; 2) jako dziewiętnastą z „Orationes s. Anselmi" t. 158, szp. 921—5. Dziwaczny napis ma ona w rękopisie *A*: Totogest modlytba otnasseho pana gezu crysta.

prócz dwu łac. (p. uw. 1) dwa czeskie *F* i *A* i jeden polski w Modl. krak. numer 4, wreszcie *last not least* niemiecki w Modl. niem.[1]).

Ustępów odróżnić można w modlitwie tej, biorąc za podstawę podziału słynne C-Ya(!), ośm: 1) str. 103—13; 2) 113—5; 3) 115—21; 4) 121—2; 5) 122—3; 6) 123—4; 7) 124—6; 8) 126—9[2]).

Ustępy: 1)—3)

biorę razem, gdyż one tylko są wspólne łac. tekstowi z polskim i niemieckim.

Jeśli zaś porównamy zaraz początek, zobaczymy, że uważane dotychczas za oryginalną nadwyżkę wyrazy „C-Ya gospodnie Jesu xpe“ znachodzą się właśnie w niem.: „(E)ỳa h're ihû xpe“ i Modl. krak.: »Panỳe iesu cr̃e“.

Co znaczy w łacinie *eia*, chyba tłómaczyć nie potrzebuję, w śrgn. zaś zyskał wykrzyknik ten prawo obywatelstwa (p. Schade s. v. *eiâ*), a i u nas nie brak go już w przekładach, gdzie go jednak nie od razu dopatrzono[3]). W Modl. krak. brak tego znamiennego wyrazu. Za dale-

---

[1]) Dwa ostatnie teksty, najważniejsze dla mego celu, a dotychczas nieznane, ogłaszam w dodatku. Powiadam: nieznane, bo choć Nehr. (Arch. IV 190) zwrócił uwagę na podobieństwo początku modlitwy niem. z naszą i czeskiemi (jednak li na podstawie Katalogu Wisłockiego i Rozboru), to przecież nikt po nim ze wzmianki tej nie skorzystał, ja nawet sam doszedłem do rękopisu tego odrębnie, również na podstawie Katalogu tego. Muszę sprostować przy tej sposobności poglądy tak Nehringa, jak Bystronia i innych, którzy omawiali modlitwy polskie tego rękopisu. Otóż r. 1375, tam zawarty znajduje się pod samym tekstem Summy, nawet przed regestrem, na nowej zaczynającego się karcie, po którym bezpośrednio następują modlitwy niemieckie i kończą się na przedostatniej stronie. Dopiero na ostatniej stronie mieszczą się pisane atramentem wodnistym, trudne do odczytania modlitwy polskie. Ani mowy być nie może, żeby wpisano je prędzej, niż może z końcem XIV w., a już bynajmniej 1375 r. Pobłądził co do nich w drobiazgach Wisłocki, błędnie też pierwszy wyraz niemiecki odczytał *Mỹn*!

[2]) Ten ustęp błędnie zaczyna się od *Jya*.

[3]) I tak ks. Likowski wyłożył go jako „Chwalmy Yezusa“(!) prw. Rymark. — Seredyński zaś w Spraw. kom. jęz. I 157, gdzie wydrukował eỹa w Kolędzie, odmówił mu innego znaczenia prócz rytmicznego; dopiero Bruchnalski (52) odczytał eya (prw. Brückner, Arch. XI 401). Eia znajduje się też w *MK* 133 dwa razy z uwagą: Ej! łac. *Eja*! i 134 raz. Tu nie od rzeczy może będzie wskazać przykłady użycia tego wykrzyknika, którego brak u Du Cange'a. Pominąwszy *Salve regina*, w którem zachodzi, równie jak *Ave mundi spes* (p. w.) podaję w łac. u Mon. z wieku

VI—VII 692 Eja fraterculi
XI 4 Eïa et eïa nos simul iubilemus; 28, 156, 272, 918, 1090 i 1162,
XII 691 Eja carissimi 1065

koby mię zawiodło, gdybym chciał przechodzić drobiazgowo wszystkie teksty, zwłaszcza, że — jak obecnie już przekonać się można — mamy dwie redakcye tej modlitwy: jednę z łac. tekstem na czele i dwoma przekładami czeskimi [1]), drugą z wzorem niem. i dwoma polskimi. Dlatego wystarczy porównać dwa odmienne teksty, jak łac. i pol. (względnie niem.), posiłkując się innymi w razie potrzeby. Porównanie to — mam nadzieję — okaże we właściwem świetle to, co stanowiło kamień obrażenia dla dotychczasowej krytyki tekstu *MN*.

Zacznę od nadwyżek grupy II (*MN*) nad I (łac.), uwzględniając tylko te na razie, które są wspólne tekstowi niem. i pol. [2]).

103,10 sam; (115,9; 116, 2; samego 119,1)
11 twemu — niebieskiemu
104,1—9 „przyjmi (! p. n. błędy) — miłosierdzia“
12—105,5 „i przykazał jeś — gorżką śmierć“
105,8—106,5 „którąż z twego serca — ja grzeszna“
106,11 drogiej
107,10—11 Wszechmogący (gospodnie i) zbawicielu;
108,13—109,1 twego wielebnego ciała i twej drogiej krwi; podobnież 110,5—7
109,10 „i uczyści moję duszę“
109,2 i 13 miły gospodnie; 112,6; 115,12; 116,4; w obszerniejszym zaś ustępie, gdzie kończy nadwyżkę 113,9—114,6;

(w Meditationes s. Anselmi, Patrol. lat. t. 158, szp. 814: Eja nunc ergo, Domine Deus meus, doce cor meum)

XIV 979 Eja fratres celebremus

XV 770 Eja clemens et beata, gdzie stanowi jedno z 5 pozdrowień NPM.

XVI (*Hort.* V) k. 231: Eja o dulcis anima. Prw. Dreves Anal. t. XII, 321 i 442 z XV w.

Niem. Wack. II 455 Eia vil svze mvter min; 526 (2 r.), 615 (4 r.), 739, 764 i 1262; 865, 895 (z XIV w.) i 1075 z XVI w.

Hort. III Eya darumm empfah unsere clein und gering danckberkeit (k. XIX) Eia du tempel gottes (k. CCXV v.).

Czeskie *ML* nr. 10 k. 18' Ei nu... rękopis *A* k. 56 Eia, *MV* z XV w. str. 65: Eja! rač...

[1]) Na dowód początek *F* z odm. *A* w nawiasie: Swrchny knyeze a prawy byskupe yezu (ihesu) cryste (criste) genzsy (genzgsy) se (sye) obyetowal yoffyerowal (brak) bohu otczy obyety y offyeru prawu czystu y neposkwrnenu naoltarzy swateho crzyzye (krzyze) zany hubene yhrzyessne lyde (kdy!) genzsy (j. w.) dal nam (odwr.) twe swate tyelo atwu swatu krew ku przygymany avstawyls (avstawylss) te swate swatynye (swatosty nb.) tagemstwye (tagenstwye) yprzykrytye vmoczy twych slow ytweho ducha rzeczenye arzka (Arzka)...

[2]) Omawiam tu tylko część po str. 121 *MN*, gdyż potąd sięga zgodność obu grup.

podobnie: Jezu Chryste namilejszy (ihu libir h're) 118,8; 119,6 i 11 (prw. też niżej 117,4);
111,6—8 „Ty wszechmogący — proszę ciebie“ (co do *MN* p. n.)
12 i w mych myślach
112,3 świętej miłości
113, 1 w twej świętej woli
7 ku wiecznemu zbawieniu memu
115,6 „z niskim wysokie bóstwo i z niskim człowiekiem“ (p. błędy)
10 wyschy — obirste (p. błędy)... nawysza
116,9—12 „patrzyć — nie śmiem“
117,4—7 „Ty miły gospodnie jesteś światłość wszego zbawienia“
9 twą miłością (p. błędy)
119,1 mojej duszy uciechę
6—8 „Daj mi miły gospodnie przez twą niewinną śmierć“
11 „Miłościwy i wszechmogący gospodnie“ (Barmh'czig' h're almechtigir got)
120,11—121,1 „tego mi — miłością“.

Już ten poważny wykaz mógłby dowieść aż nadto bliskiego pokrewieństwa tekstu polskiego z niemieckim. Ale zarzuci ktoś, że polski mógł wypłynąć z jakiegoś tekstu pośredniej grupy — zgoda, lecz w takim razie powinienby posiadać choćby pewne nadwyżki tekstu łacińskiego nad niemieckim, wszak tak?

Dla przekonania się, czy tak jest, zestawmy naodwrót nadwyżki tekstu łac. w stosunku do niem. (jako miarodajnego), zaznaczając tekst pol., o ile nie zawiera się w niem.; ponieważ zaś zachodzą pewne różniczki między tekstami łac., oznaczam tekst św. Anzelma jako podstawowy *A*, św. Ambrożego jako odmienny *B*:
szp. 921 w. 1: (po *pontifex B*: Iesu Christe)
5 et posuisti mysterium istud in virtute Spiritus tui (sancti) dicens: Haec quotiescunque feceritis, in mei memoriam facietis (Luc. XXII, 19; *B*: I Cor. XI, 25)[1]).
9 magnum salutis nostrae pretium
11 miseros et indignos
13 quem etiam inter cetera dona tua ad officium sacerdotale vocare dignatus es
15 dignatione
16 doce me, quaeso
19 quibus oportet et decet

[1]) Prw. też co do tego wyżej 104,12—105,5.

20 semper
21 dicere et cogitare
22 et quod expedit animae meae
25 profunda quippe sunt nimis et sacro tecta velamine
27 (hodie et semper *B*)
29 nefandis, vanis
31 pia et fida custodia
33 et per manus (*B*-um) sancti angeli tui
34 et a cunctis servis tuis durissimum
37 Confundantur, qui nos persequuntur, pereant illi, qui perdere cuncta festinant
39 Rex virginum (virtutum *B*)

922,3 in membris meis carnis stimulos omnesque libidinosas commotiones et
6 casto corpore et mundo corde quotidie
8 et lacrymarum fonte
13 ubi adest sanctorum angelorum praesentia
15 mirabiliter et ineffabiliter
16 Deus omnipotens (2 r. ma też *A*: Domine)
20 infinitas
22 et veraciter ex toto corde meo credo (et) ore meo confiteor
24 qui solus potes facere mundum de immundo conceptum semine (Job XIV 4), solus de indignis dignos, de immundis mundos et de peccatoribus iustos et sanctos facis
29 et tremore... puritate
32, et excubias ss. angelorum tuorum in circuitu meo

922, w. 35—923,17 „accedo ad altare tuum — clementer accende — a wnet po jednem zdaniu treści podobnej urywa się wszelki związek tekstów.

We wszystkich tych nadwyżkach, których charakteryzować nawet nie widzę potrzeby, nie różni się tekst polski od niemieckiego, wyjąwszy raz, t. j. 117,11 — 118,6, gdzie również posiada nadwyżki podobne do *A* 922,24.

Ale poza nadwyżkami obustronnemi istnieją różnice innego rodzaju ts. odchylenia wzajemne, wywołane już samą różnicą tendencyi obu modlitw. A więc:

921,17 tantum tractare mysterium — 107,7 iżbych mogła przyjąć twe ś. ciało i twą drogą krew'
27 missarum solemnia... celebrare — 109,6 przyjąć twe ś. ciało i twą drogą krew'

32 Per virtutem tanti mysterii — 110,4 przez moc twego dostojnego ciała i twej dostojnej krwie

922,6 ut sacrificium laudis... valeam tibi offerre — 113,6 mogłabych cie przymować

10 istud divinum et coeleste sacrificium est celebrandum — 114,13 mogłabych przyjąć twą niebieską karmią(?)

16 Quis digne hoc celebrare potest — 115,12 kto może ciebie dostojnie przyjąć

17 offerentem — 116,3 ku przyjęciu

19 ad tantum mysterium — 116,13 abych przyjęła mego stwórcę

28 hoc coeleste sacrificium celebrare — 118,13 przyjąć ciebie.

Nie brak jednak i innych różnic, które po części wypływają z tego pojmowania obu tekstów, po części może wskutek odmiennych lekcyj powstały:

921,2 hostiam puram et immaculatum — eŷ wor' opfer (103,12 wierną i prawą ofiarę p. niż.)

3 pro nobis miseris peccatoribus — 104,2 przyjmi (p. n.) ubogą grzesznicę (durch mich zundere)

4—5 ad manducandum — ad bibendum ~ sczu eŷnir spŷse — czu eine tranke (104,10—12 jednej karmiej — ku napiciu p. n.)

13 servum tuum indignum (t. j. mnie kapłana) — 106,12 mie nieużytecznego człowieka

19 Fac me... — 107,12 daj mi

prw. 22 Intret Spiritus... — 108,5 pośli...

30 Muni me... tutela — 109,12 pośli mi... iżby mie ostrzegl

20 illud de tanto mysterio credere et intelligere, sentire et firmiter tenere (dicere et cogitare) — das mŷne zele moge gedenkin vernûftikŷt haben wunsche haben smeckin vnd kozen vô deme hoeen sacmêto (t. pol. p. n.)

23 qui sonet sine sono et sine strepitu verborum loquatur omnem virtutem tantorum mysteriorum — der ir eŷnspreche ane wort vnd lute ane stŷme vnd der ze berichte czu d' worheŷt ŷn bekêtnisse des hoen heylıgtum

30 beatorum angelorum — 110,1 twego św. anioła

31 hostes omnium bonorum — 110,3 wszytki zły duchy (dŷ obelen! geŷste p. n.)

35 superbiae et caenodoxiae, invidiae et blasphemiae, fornicationis et immunditiae, dubietatis et diffidentiae = d' ŷtelen ere abegunstekeŷt gŷczekeŷt trokheŷt vm̄sikeŷt (boze bege-

rûge vnd allis) (pol. p. n. błędy)

30 amator castitatis (*B* castitatis et integritatis amator) — 111,2 Iże od ciebie... przychodzi wszelka (p. n. błędy) cnota i wszelka czystota

40 benedictionis tuae — 111,10 świętego ducha

... in corpore meo — 111,11 w mym sercu

922,5 quae tibi place(a)nt in veritate — dy mich... behegelich machyn dyme gotlichen willen (p. n. pol. błędy)

7 quanta reverentia et tremore — 114,8 którym strachem, którą ustawicznością (mit welchir worchte mynir zamwiczkeyt) (p. n. błędy)

12 ubi ima summis coniunguntur (*B* summa imis) — Gdzie są wirzchnia jednania, do zich das hoiste voreymt mit deme nedirsten

33 Ego enim memor venerandae passionis tuae — 119,11 Miłosierny i wszechmogący gospodnie, daj mi poznać twą świętą mękę

923,18 Aufer cor lapideum de carne nostra et da nobis cor carneum (Ezech. XI 19), quod te timeat, (te amet), te diligat, te delectetur, te sequatur, te perfruatur: Ogarń moje złe serce twym słodkim sercem i pogrąży moje twarde serce we krwi twego serca Aby moje serce rychłe było się ciebie bać i ciebie miłować i ciebie poznać.

W kategoryi tych różnic tekst polski, o ile czasem — w drobnych zresztą rzeczach — nie zgadza się z niemieckim, o tyle i z łaciną niema wtedy wspólności, ale jedynie bliżej niej, niż niemieckiego staje.

Ale to, co dotąd zestawiłem, wykazuje tylko odrębność obu grup, wypada zaś jeszcze określić stosunek tekstów grupy II do siebie, co znów uskutecznić się da przez rozpatrzenie ich różnic. Różnice te zaś znów mogą być trojakie: 1) nadwyżki tekstu polskiego, 2) toż niemieckiego, 3) różne oddanie jednego i tego samego ustępu, zdania, zwrotu. Ponieważ zaś poprzednie wykazy sięgały z konieczności tylko do str. 121, więc by zachować należyte ustosunkowanie i w tym wypadku ograniczę się do tego ustępu, by osobno omówić resztę. Do pierwszej kategoryi liczyćby można 117,11—118,6, gdyby nie był błędem (p. n.); nadto prócz drobniejszych — choć nie do pogardzenia [1]) — spotykamy

[1]) 104, 2 ubogą; 3 barzo; 105,9 świętego i 120,13 świętą; 110,3 wszytki; 116,11 O miły gospodnie; 120,3 ty miły panie.

111,7 imię Nawojka. Na drugą przykładów nie brak, mianowicie nieoddane w polskim (p. 117,11) „wenne du is lib' h're allis vormagist,— (heylıgen) werken vnd togûden... lib' h're (do 112,12) i nie licząc drobiazgów [1]), znamienny brak w polskim (105,2) vnd dyn turis blut trynkȳ [2]). Odchylenia trzeciego gatunku są drobne mianowicie:

105,3—5 „świętą... gorzką — bittir... yemirlichin (prw. 115,4 świętą — turis)
106,5 ja grzeszna — ich zundegir mêsche
109,11 nieczystych lubości — vnnuczir wollost
110,5 dostojnego... dostojnej — heiligen... tueren
112,11 ciała mego — vnd gancze...
113,12 Ty jeś Bóg mój, ja twój robak: Tyś mój stworzyciel, a ja twe stworzenie — w niem. w odwr. szyku
117,1 mego stwórcę — mȳnen liben h'ren
120,8 moje serce — w niem. zaimek (ustępy 120,2 i 113,5 p. błędy).

Tak tedy zyskaliśmy pewność, iż źródłem naszej modlitwy w części dotąd omówionej nie jest tekst grupy I, ale drugiej; że jednak nie nasz niem., wnosić można z różnic wykazanych. Jaki więc, zobaczymy niżej, tu jednak skorzystać możemy z dostarczonej pomocy tego tekstu, by sprostować błędy, które szpecą tekst polski, i to i owo wyjaśnić.

Głównie uderzają opuszczenia i to narostka *na-* w stopniu najwyższym: 103,8 wyszy (summe, obirstir, swrchny, Modl. krak. nawyssy) 115,9 wyszy kapłanie (przyczem poprawić należy „kapłan"; prw. obirste) i zdaje się 105,2 przemilszy — vil lib' w zestawieniu z 106,4 Namilszy — Vil libir (prw. Modl. krak. przenamyleysy). Ku opuszczono 104,10 przed jednej, cie lub ciebie 116,3 (dich), a prawdopodobnie iż przed Ty 117,4 (wenne). Ważniejsze jest jednak inne opuszcze-

---

[1]) n. p. 106,6 vnnuczige; 8 zo rechte; 105,3 mit allê vnsern creftin; 108,3 smeckin vnd kozen; 7 yn mȳne zele, co z uwagi na tekst polski, który budową prawidłową w 1 osobie następnego zdania nie wskazuje zepsucia, pozwala przypuszczać, iż już wzór naszego przekładu miał tu odmienny zwrot bez tych wyr. mȳne zele; 108,9 ane styme; 109,3 grose; 110,2 getrulichen; 111,10 dȳnis; 112,10 ewigir; 114,2 snode; 115,9 libir h're; 120,8 blȳbe yn dir h're vnd; 120,11 yn dir czu volleȳstende. Czy 110,10 gȳczekeyt tu należy, prw. błędy.

[2]) Co stąd za wnioski? Oto 1) to, co już z rękopisu wnosić można było, teraz się stwierdza, że tekst niem. powstał w czasach przedhusyckich, kiedy nikt nie zaczepiał tego wyrażenia, mającego tylko znaczenie na papierze; 2) stwierdza się pośrednictwo czeskie; 3) nawet czas tekstu czes. da się określić jako pohusowy. Że gdzieindziej nie wykreślono zwrotu o krwi, to jak w modlitwach poprzednich tłómaczy się ich charakterem mszalnym, tak w następnych brakiem znaczenia wewnętrznego w tym zwrocie.

nie 112,12 wyrazów: werken vnd togûden, wskutek którego przymiotnik świętymi wyrósł do rozmiarów ogółu świętych, tylko swą dwuznaczną pozycyą w zdaniu nasuwając podejrzenia, obecnie usprawiedliwione. Jeśli poprzednie błędy przypisać wypadnie kopiście, to tu kto wie, czy na niego spada wina. Rozumie się zaś samo przez się, iż jego niedbalstwu zawdzięczamy przekręcenie czcią na cie 107,5 (Dan. 415), wszel(i)ka na wiel(i)ka 111,4 (Małk. 110, Nehr. Arch. I 259) jaż na iż 194,5 (prw. niem. i Dan. 115), lub niedokładne powtórzenie myśli tłómacza przez mylne odczytanie prawy 103,9 jako pyrwy[1]), lub przemye jako przyymy 104,1 (prw. durch mich, Modl. krak. dlÿa mnÿe) toż czas(z)tho[2]) jako czyaszko (alzo dicke, Modl. krak. często), świętość jako światłość 117,6 (prw. heÿlıktum). Jak błędnie odczytywał swój wzór, dowodzić może 107,3 *A* twoim św. duchem = an dÿme heÿligen geyste, gdzie nie żadne słowo — jak chce Danysz — wypadło, ale *s* odczytano jako *a*, błąd możliwy zwłaszcza w gotyce[3]). Równie niepotrzebny dodatek Danysza 117,9 prze, gdy wystarczy dodać *a* (= *ą*) w myloscza.

Ale jak z jednej strony pisarz odejmuje litery, tak nieraz dodaje n. p. 108, 10 coby nie przyprawiło, choć mowa o św. Duchu (der ze berichte). Ale jeśli ten błąd możnaby odnieść już do tego, który przekładał z niemieckiego, czytając może we wzorze *dz* zam. *d'*, to bezpiecznie pisarzowi przypisać można naddatek *w* w *w*twej, gdzie lepiej nadaje się celownik. Gdyby na tem poprzestał? Ależ bo on przekręca te wyrazy, psując myśl zdania, lub niweczące ją zupełnie. Tak n. p. 109,11 powtórzył pod wpływem przydawki do myśli tę samą przy lubości (niem. ma vnnuczir, Modl. krak. nÿepothrzebnÿch). Od ostatniego zarzutu możnaby go uwolnić, gdyby była pewność, że pozostałe błędy należy policzyć na karb tłómacza, względnie tłómaczy — bo jeśli błąd 113,5 i 114,11 żywota = niem. lıbıs, lıbes (Leibes) mógł popełnić tylko ten, co bezpośrednio przekładał z niem. (lıbís czytając lıbîs?), to 108,8 wskazuje innego, który miał tekst czeski. Albowiem czytamy tu: „aby mi rzekł przez (= bez) słowa szwe głośno“ w stosunku do niem. „ane wort vnd lute ane styme“; nie umiem sobie tego wytłómaczyć inaczej, jak tylko w ten sposób, że w czeskim dosłownie prawie z niemiecka

[1]) Jak ten błąd wytłómaczyć? Nie inaczej, tylko tak, że miał przed sobą skrócenie: p'wy i źle odczytał.

[2]) Czyżby oryginał używał *cz* jako *c* i *ć*, że odpisywacz mógł czytać *czy-*, czy tylko *cz* wziął za *cy*, coby odwrotnie przemawiało za *c* = *c*, *ć*? Zdaje mi się, że pierwsze prawdopodobniejsze.

[3]) *ś* łatwo pomieszać z *ą*.

brzmiało to zdanie: „jenž mi řekne bez slova azve (a zve) hlasno“, co tłómacz pojął jako szwe (swe) i tak napisał. Taksamo nie mógł bekêtnisse przełożyć wspomożeniu 108,11 bezpośredni tłómacz, ale w drugiej linii można było pierwotne uznaniu[1]), odpowiadające myśli, zepsuć. Podobnie 119,2 sthrachem zam. ssthrachem pozwala przypuszczać czeskie ssthrachem — sthrachem, jak nawet czytamy obie formy w 2 różnych odpisach jednego tekstu (*F* nr 16 i *A*), gdzie owo *ss* ma znaczenie *s* jak nieraz w czeskim; tłómacz więc mógł też owej dwójce podobne nadać znaczenie. Również mieszanina biernika i dopełniacza 110,9—12 niema podstawy w jednolitej budowie niemieckiej, ale zrozumiała jest, gdy się zważy zwodnicze zgodności zakończeń przypadkowych czeskich; błąd takiż powtarza się 114,9 którym strachem, którą ustawicznością, jeśli zechcemy uważać to za równoważnik niemieckiego mit welch ir worchte mȳnir zamwiczkeȳt, czemu sprzeciwia się 123,1 mój smysł = mȳne zamwiczkeȳt. Nikt natomiast nie zawaha się pewnie, uwzględniając niem. wor', uznać i prawą 103,12 wobec wierną za glosę, lub 104,7 i przezdennej w stosunku do głębokiej i grūdelozen, toż 104,8 i twego miłosierdzia po dobroty (nb. czesk.) = gnoden, a tem bardziej 110,12 albo chciało przy mogło = mak. Podobnąż glosą, ale wpisaną przy porównywaniu może tłómaczenia wydaje mi się 115,6 i z niskim człowiekiem; tłómacz widocznie opuścił ostatni rzeczownik, gdyż napisał tylko „z niskim wysokie bóstwo“, dopisuje więc na boku dla wyjaśnienia cały zwrot ze znakiem ·|. (p. str. 232 uw. 3). Nie podejmuję się jednak naprawy 120,2 „i rany twego serca — vnd vorwunde myn h'cze mit dȳme tode“.

Pozostaje wreszcie do rozpatrzenia ustęp 117,11—118,6. Jak już wspomniałem, tekst polski przechyla się tu niejako na stronę łacińskiego, z którym ma wspólną myśl zdania, podczas gdy niem. krótko zbył cały ustęp: wenne du is lib' h're allis vormagist. Wobec tak bliskiego pokrewieństwa, jakie pomiędzy ustępami, dotychczas rozważanymi, w pol. i niem. zachodzi, nie mogę przypuścić tu samotwórczości polskiego, a tem mniej zapożyczania się w zupełnie mu zresztą obcej redakcyi. Muszę więc przypuszczać, że i ten ustęp przejął skądsiś; pozostaje jedynie pytanie, czy ze źródła niemieckiego, czy z pośrednika, który jako czeski się wyłonił. Wprawdzie wyrażenia: plemienia, biernik przy uczynić, mniej odpowiednia budowa zd. względnego, wyr. jedynej jako przydawka do grzesznej, wskazują pośrednictwo czeskie,

[1]) Analogia tego wyrażenia w tem znaczeniu w *MN* 162,11 wznacz.

ale więcej nic z nich nie można wywnioskować. Inna rzecz, jeśli weźmiemy tekst niemiecki, choćby tylko przytoczone wyżej wyrazy. Robią one wrażenie niedokończonego okresu, zbierarają tylko niejako w jedno szereg szczegółów, które były już pewnie rozprowadzone; wystarczy zaś przypomnieć, co mówię o tekście niemieckim jako odpisie w dodatku, by zrozumieć, że — i dlaczego — brak w nim tego ustępu. Opuszczenie tego ustępu wskazywałoby, że wzór, który miał przed sobą tłómacz pierwszy, miał jeszcze ów ustęp.

Pozostaje porównać jeszcze z niemieckimi ustępy pozostałe (str. 121—9) jako te, których niema w łacinie. Ponieważ jednak może to każdy łatwo sam uczynić przez zestawienie ich z tekstem, podanym w dodatku, dlatego wyliczę tylko odchylenia tekstu polskiego, najczęściej błędne, lub odnieść się dające do pośrednika czeskiego.

Ustęp *d*) małe tylko wykazuje różniczki, jak 121,7 „rozum mój... me pożądanie“ w stosunku do l. mn. w niem. Byłoby to więc znów mylne zrozumienie czes. końcówki *-nieni*, gdyby aż do takiego tłómaczenia trzeba się uciekać; lecz wiadomo, że język czeski nie lubi l. mn. rzeczowników słownych. Do czeskiego zatem tłómacza odnoszę tę zmianę, jakoteż 121,12; 123,12 i 124,10 niemieckiego *wy* na g d z i e (k d e); czeski wzór przegląda też 121,5 z dopełniacza l. poj. t w e[1]). Natomiast przepisywacza winą, znaną już, jest opuszczenie *ą* w m i ł o ś c(ią) 121,4 (prw. wyż. 117,9; str. 241), *y* (*i*) 121,7 po m o y (mój), a 122,4 pomiędzy n a p o i ć i o c z y ś c i ć. Ten ostatni jednak ustęp uronił też więcej w swym przechodzie — jak sądzę — przez alembik czeski. Znikła piękna anafora *wilt*, nie oddał też tłómacz zwrotu końcowego: h e ẏ l i k m a c h e n w i l t (mit dȳnir gotlicher zusekeẏt). Odpisywacz opuścił nadto m i e. W dalszym ustępie przełożono 123,1 z a m w i c z k e ẏ t przez s m y s ł (czesk. prw. w. 114,9) i l. mn. t o g e n d e n przez l. poj. d o b r o t ą (czesk.). Błędami widocznymi są d o b r ą zam. d r o g ą (*tures*) i z b y t k ó w zam czesk. s k u t k ó w (*werke* p. w. str. 230).

W i e l m i (2 r.) = *czu*, pol. barzo w ust. *f*) mówi za sobą dość wyraźnie, a dalsze pomijanie tej anafory przypomina takież postępowanie w *d*); o g d z i e już mówiłem. Z czeska brzmi zwrot: „czego ja u ciebie niedostojna“.

Odtąd zaznaczyć musimy coraz wzrastającą rozbieżność tekstów. Przekład ustępu: „yo en mak dich d' grose hymel vnd erde nicht begrifin dȳne wirde vnd dȳne barmh'czikeẏt niezupełnie wiernie i zręcznie wyszedł z podwójnej pracowni: „g d y ż (czes. k d y ż przyczynowe) niebo i ziemia

[1]) Niepotrzebną jest poprawka Dan. t w e j (thwey).

twej wie*l*kości [1]) nie może osiągnąć, ani ogarnąć twej wielebności i twego miłosierdzia". Nie brak drobnych usterek, jak m y e 125,4, co już Dan. 415 poprawił na m o y a (moję) = m ÿ n e z e l e, nie dostrzegłszy dwu błędów tuż obok. Mianowicie 125,5 czytamy i p o d o b n ą, co jest glosą polską do czesk. w d z i ę c z n ą (c z u m o s s e); 125,6 zaś mamy wprawdzie u m i e, brak jednak k u, czego nie zauważył Dan., pojmując p r z y w i t a s z z polska. Tymczasem niem. tekst wskazuje, iż jest to czeskie „ke mně přivítaš". Jeśli zaś domyślił się (415), że po wyr. d u s z y 125,9 coś wypadło, to za skromne stawiał wymagania, uzupełniając niekoniecznie trafnie z b a w i e n i e (prw. gros ere), gdyż tekst niem. pozwala nam ocenić wielkość luki. Obejmuje ona ustęp od wyr. „du hast gesprochin" aż do „Amen". Kto jest sprawcą opuszczenia tego? Myślę, że zawinił tu odpisywacz, jeśli to winą można nazwać, gdy znalazł swój wzór w takim stanie, iż po d u s z y następowało bez związku i zwykłego E i a nowe zdanie, i błędu tego naprawić nie zdołał, a może go i nie zauważył. Domysł mój popiera — zdaje mi się — i dalszy ustęp, również niepełny i przekręcony, jak gdyby już przez polskiego tłómacza (prw. p i e c z y zam. piec — Ofen, pěc): „yo bistu geformit von deme heiligen geÿste yn dÿnir mutir leÿbe m ÿ n i r l i b e n v r o w e n m a r i a n vnd b i s t g e b a c k e n yn d'me o u e n des heiligen cruczes yn deme wure dÿnir heiligen martir frunt das du ze mit d'craft dÿnis heyligen lichnamis vnd dÿnis tueren blutes brengist czu der ewigen zelikeÿt". Po tem zdaniu znów brak w polskim przydłuższego ustępu niewytłómaczony (chyba jak wyżej), dopiero od „I y a (= Eva) ciebie proszę" postępuje polski chromając za niemieckim; dodaje bowiem 126,10 g r z e s z n e, to znów b e s c h i r m e = czesk. s c z y (c z) y oddaje — z czesk. widocznie — przez o c z y s c z y, natomiast poprawniej, niż już poprzednio, czytamy 127,2 n i e p o d o b n y c h (vnnuczen), choć niewykluczony tu błąd przepisywacza zam. n i e p o t r z e b n y c h (p. w.; tak Modl. krak.). „Mistrza wszej cnoty" 127,2 zbiera w jedno dwa niemieckie dopowodzenia: czu eÿme lerere vnd czu eÿme czuchtmeÿstir (prw. 121,5), a nieco niżej brak odpowiedniego przekładud' m i c h l e ÿ t e, poczem 128, 2 brak b y, co już Dan. zauważył. Jeśli zaś znajdujemy nadwyżkę „i n i e b i e s k i e m u w e s e l u", to robi ona wrażenie glosy do w i e k u i s t y c h g o d ó w (ewigen wirtschaft). Za to koniec znów ułomny i myśl psujący: „(aby mie tamo nakarmił i napoił z twego bóstwa słotkości) a nie świeckiej karmiej i picia Amen" w przeciwień-

[1]) Podkreślam dlatego w i e l i k o ś c i jako czeskie, że wedle mego zapatrywania formy: wie*l*iki, wsze*l*iki i t. p. są w polskim intruzami czeskimi; dowodem Psflor.

stwie do niem.: „das mich noch irdischir spŷse nv̂mir gedursten noch gehungeren zal das hilf nur almechtigir got h're Amen". Zdaje się, że tu już przed tłómaczem leżał tekst ze skróconem zdaniem.

Tak więc mamy dla pokaźnej objętości modlitwy polskiej wzór niem. odkryty, a czeski tekst pośredni wywnioskowany [1]) — jak sądzę — aż nadto wystarczająco, bym tu jeszcze potrzebował przytaczać szeregi wyrazów i wyrażeń czeskich, jakto z konieczności w §§. poprzednich musiałem czynić, uprzedzając część III. studyum, gdzie właściwe ich miejsce. Wynik ten rozjaśnia wszystkie moje poprzednie przypuszczenia, a wnioski, jakie tam okazały się prawdopodobnymi co do odrębności wzoru modlitw naszych, teraz zyskują najlepsze potwierdzenie i wyjaśnienie. Zatem w Niemczech szukać nam oryginału, lub ponieważ to rzecz zà żmudna, w Czechach, które pośredniczyły w dostarczeniu nam przekładu. Karty pozostałe, które jeszcze przebiedz wypadnie, potwierdzą ten wniosek i dadzą może podstawę do dalszych. A więc przedewszystkiem druga jeszcze ciekawa modlitwa przed komunią:

b) „Modlitwa przed przyjęciem Bożego Ciała" [2]) (str. 129—133).

Obecnie już inaczej wolno nam spoglądać na stosunek tekstu polskiego do innych znanych [3]), jak dotychczas; jeśli bowiem okażą się

---

[1]) Nie może być dowodem przeciw mojemu zapatrywaniu napis na str. 103 „Poczynaya szye modlythwy vyelmy dobre napyrwscha: kthra szye vyklada laczynskye tako, *Sunime Sacerdos et vere pontifex etc.*", gdyż nie oznacza to, iż modlitwa polska jest przekładem z łaciny, jak sądzono. ale tylko, że po łacinie brzmi ona *Summe* i t. d. Zauważyć należy, że łacińskie jest przysłówkowo użytym biernikiem rodz. nij., a więc odmiennym utworem od takich przysłówków, jak: zajęczki, owszejki, złodziejski, małżeński (Stat. z XV w.), a równym takim, jak krześciańskie Blsk. 184, Sekl. 19b. Na to zwrócił łaskawie mą uwagę prof. dr. Kalina.

[2]) *etc.* dodaje druk, ale to chyba tylko niezrozumienie rubrum, pociągniętego dla wypełnienia linii: ~~.

[3]) Mańk. podał teksty mszalny łac. i *Hort.*, ale te sięgają ledwie XVI w. i późniejszych; dodaję więc do nich mszalny z XVI w. (egz. BO) i z rękopisu Lib. prec. k. 313, który biorę za podstawę jako ze znanych mi najstarszy. Na czeskie wskazał Mańk. podług Rozboru; są to *F*, *A* i *ML* Z polskich zacytował Dod. nr. 15 str. 89 i Chomęt. 151. Teksty te są ogłoszone na podstawie jednego. Dowód: Maciej. Pism. I 333 do nr. 15 pisze: „P. Prof. Lelewel udzielił P. Antoniemu Muczkowskiemu, Profesorowi Akademii Duchownej warszawskiej, dwa półarkusiki pargaminowe, zdjęte z okładzin starej księgi, a ten raczył powierzyć mi je do wydania, co też w dodatkach do mojego dzieła uskutecznię pod liczbą 15". A Chomęt. 142: „Nauki duchowne, modlitwy i dziesięcioro przykazań w kilku waryantach, oznaczone nr. 4 i 5 pochodzą ze zbiorów Joachima Lelewela, oddane w darze dla biblioteki Krasińskich przez Pana Erota Lele-

różnice znamienne, potrafimy odnieść je do źródła przypuszczalnego, jakiem teraz wolno mi zwać nieznany tekst niemiecki, a tekst czeski bezwatpienia będzie tu pośredniem ogniwem.

Zaraz początkowego wezwania: „Omnipotens et misericors deus“, które ma nawet Modl. krak., brak w *MN*, a więc niejako odwrotnie w stosunku do początku modlitwy *a*); natomiast niema łac. całego potoku słów, których modląca się na określenie swej nizkości używa: „Nędznica ja wszech ludzi (dopeln. porówn.) nagrzeszniejsza i wszej złości napełniona“, w czem słabo tylko wtórują naszemu tekstowi czeskie: „ay tot ya hrzyessnyk nedostoyny“ (*ML*: hrzysnýcze nedoostoyna) i Chom.: „Otho ya czlovyek barszo zlosny“ ...

Zwrot „myślę przystąpić (*accedo*) ku świętości najdroższego ciała mojego miłego stworzyciela Jezu Crista“ w stosunku do łac.: „ad sacramentum (corporis et sanguinis)[1]) unigeniti filii tui domini nostri ihesu xpi“ i czesk.: „knebeskey swatyny (*A* i *ML*: swatosty) tyela y krwe (krwy) tweho myleho syna yezu crysta nasseho pana (Modl. krak.: ku swýatoszczý czyala ý krwýe yedýnego sýna twego pana naszego jesu crista)“ nosi zupełnie charakter odstępstw, jakieśmy dopiero co w *a*) poznali i wyjaśnili na podstawie wzoru niem. Tu znów uderza opuszczenie wyr: „i krwi“, jakby na tem silniejsze potwierdzenie wniosku, wysnutego na str. 240 w uw. 2) 130,2—5 stanowi nadwyżkę polską, która z pewnością ma swe źródło gdzieindziej, nie w reminiscencyi modlitwy „*Ad mensam*“ (u Mańk. str. 15).

Ustęp, w którym modląca się przyrównywa się do niemocnej, nieczystej, oślepionej, nagiej i ubogiej, najbliższym jeszcze jest łacińskiego — znamienna rzecz jednak, że tak, jak łac., mają też wszystkie inne szyk odwrócony co do naga: uboga (*infirmus, immundus, caecus, egenus,*

---

wela“. Porównawszy teksty rzeczone, widzę, że Chom. nr. 4 ustęp. str. 147—9, t. j. do wyr. „*a deo omnipotenti*“ włącznie (w 8 zdoln) = Dod. nr. 15 str. 87—9 do tychże wyrazów, dalsza zaś część „Panie miły boże = Chom. str. 151. *Oratio* zaś Chom. 150 „Wstańcie jako święta Marya Magdalena...“ str. 152 = Dod. nr. 16 str. 91 i t. d. Różnica cała polega na nieuwzględnieniu przez Maciej. tekstu łac.; tekst bowiem polski jest tylko poprawniej u Chom. odczytany. To też zupełnie mylnie przyznał Kałużniacki (SBW 101,289) tekstowi Dod. charakter „einer älteren und zugleich vollständigeren Redaction“, a Chom. „einer weiteren Variante“. — Nadto jednak mam dwa teksty pol. w Modl. krak. nr. 1 i 7, bardzo do naszego zbliżone, zwłaszcza pierwszy, gdyż drugi, mający charakter modlitwy rymowanej, tylko jeden ustęp ma z *MN* wspólny. Robią one wrażenie odmiennych redakcyj. Ciekawy ze względu na płeć właściciela jest *ML* i Modl. krak., oba przeznaczone, jak *MN*, dla kobiety.

[1]) Zakreślonych wyr. niema Mszał z XVI w.

nudus) [1]). Modl. krak. nr. 1 ma się tu do naszego, jak tekst zmodernizowany do starszego (niemocna, nieczysta, ciemna, niedostateczna, nieprzyodziana), z małemi odmiankami. Przesadą grzeszy Chom. [2])

Zwrot następnego zdania „bezmiernej wielmożnej twojej opfitości wszego dobrego“ znów stawia tekst polski bliżej łacińskiego i to odmianki mszalnej: „immensae largitatis tuae abundantiam“ [3]), choć widocznie wzór miał jakąś błędną lekcyę. Zdanie 131,8—13 jako równoległe do owych porównań musi tesame wykazzwać różnice między tekstami. 132,1 czytamy Pana anielskiego, gdy tymczasem łac. i inne mają „panem angelorum“; mylny stąd jednak wniosek wysnuwa Mańk. (26), gdy widzi w tem dowód bezpośredniego pochodzenia tekstu naszego złaciny średniowiecznych autorów i tłómaczy. Przypuszczenie bowiem, że Polak mógł *panem* przełożyć pana, nastręcza wątpliwości. O wiele jaśniej rzecz ta tłómaczy się odmienną lekcyą; nie brak tu bowiem takich lekcyj odmiennych, które pozwalają wysnuwać pewne wnioski zgodne z wynikami §§. poprzednich.

Że pierwowzór miał tu *dominum*, nie ulega chyba wątpliwości. Szereg idących teraz wyrazów w narzędniku jak: 1) poczciwością, 2) czcią: 3) skruszeniem, 4) miłością, 5) wiarą, 6) nadzieją, 7) umysłem (bohem. prw. łac.), 8) pokorą — odpowiada Lib. prec. 1) reverentia, 2) amore, 3) fide, 4) puritate, 5) contritione, 6) devotione, 7) proposito, 8) humanitate [4]), a więc w odmiennym szyku. Jednoliciej czytamy w czeskim: 1) stakym poczctenym (*ML* poczestnym!) 2) sstrachem (*A* i *ML* strachem), 3) y smylosty, 4) staku wyeru, 5) yczystotu, 6) stakym nabozen-

---

[1]) Za nim idą czeskie z anaforą jaz *F* i ja *L*, jakż *A* (Modl. krak. nr. 7: jako) i w szeregu: nebozczyk (nebozyczka), nemoczny(a), neczysty(a), newydomy(a), chudy(a) ynedostateczny(a), nahy(a) (prw. Mszał, gdzie brak *nudus*, natomiast są *pauper et egenus*); odchylenia od łac. *ML* zywota, *AF* swyetla, pol. światłości — *ad dominum coeli et terrae* oddają przez: kbohatemu panu genz moczen gest nebe yzemye — *gloriae*: wssye czty ychwaly (Modl. krak. 1: krolyouy nyeba: wsithkiey chwaly, a poprzednio: bogu sthworzyczyeliovy). Drobniejsze różnice pol. *MN* i łac. są: *ad medicum vitae eternae*, do mego miłego lekarza; w ost. ustępie polskim czytamy: do pana — Liber prec, *ad regem*, Mszał i *Hort.* z *MN dominum*. Do chwały dodaje *MN* niebieskiej.

[2]) Aż 7 porównań: niemocny, nagi, ślepy, pragnący, pielgrzym, sługa, umarły.

[3]) *Lib. prec.* i *Hort.*: (*inmensam*) *clementiam tuam*, czeskie trochę szerzej: twe neobsyezene ynewymluw(e)ne [*A* i *ML* dodają: mylosty y] dobroty. Modl. krak. 1: „bezmiernej miłości twej“ zgodnie z łac.

[4]) Szyk zatem pol. 1, 2, 3, 4, 5, 6 część, 7, 8 = łac. 1, 6, 5, 2, 3, 4, 7, 8; *Hort.* opuszcza 5), przed 2) zaś wtrąca „*et honore, tali timore*“. Mszał ma szyk 1, 8, 5, 6, 4, 3, 7, i *intentione*.

stwym, 7) yskussenym, 8) stakym vmyslem, 9) ypokoru (tych dwu brak *ML*), 10) stakym poslussenstwym, 11) ypoddanym [1]).

Do *MN*, „Jakoż użyteczno jest mojej duszy“ zbliża się tym razem prócz *Lib. prec.* i Mszału (*prout expedit saluti animae meae*) czeski tekst także: „Aby mey dussy bylo prospyessno; za łac. poszedł Modl. krak.: „yako potrzebnysno(!) yesth kv sbavienyv dusze moiey [2]). Przemilczawszy dalej jedno zdanie, wspólne łacinie i Modl. krak, kończy *MN* ustępem: „O naświętszy“ i t. d. (123,13), który o ile w części pierwszej zgadza się mniej więcej z innymi tekstami [3]), o tyle od słów „abych tako tuta na ziemi“ wygląda na streszczenie przydłuższej jeszcze prośby innych tekstów, zapewne nie przez Polaka dokonane.

Z większych błędów jeden tylko znajduję 132,5 „Raczyż mi dać, abych“, co wystarczy wykreślić jako powtórzenie, by uniknąć nieuzasadnionego domysłu Danysza (415) o jakiejś luce; tekst bowiem łac. nie daje do tego podstawy. Drobniejsze błędy może: 133, 8 zbyteczne ciało i 133,11 jego.

Następują dwie jeszcze, o ile sądzić można z zewnętrznego odznaczenia tekstu, modlitwy przed komunią:

c) **„Nie [4]) prze wielikość moich zasług“** ... (str. 134—139) i *d*) **„Moja wiara jest ta, iże (?)...“ [5])** (str. 139—155).

Jeśli te dwie modlitwy połączymy z *b*), otrzymamy jakby trzy akty, *b*) nadziei, *c*) miłości, *d*) wiary. Nie przywiązując do tego domysłu żadnej zresztą wagi, zwłaszcza że analogii wskazać nie umiem [6]), ograniczę się co do tych modlitw na poprawkach, o ile ich nie poczynił Dan. [7]).

---

[1]) Skąpo Modl krak.: S taką vczlivosczią(!) mÿlosczią ý boiasnÿą thaką viarą y czistosczią takÿem vmÿslem ý pokorą.

[2]) Obszerniej ten ustęp ma *Hort.*

[3]) Z tym ustępem kończy się też zgodność *Hort.* z *Liber prec.* i Mszałem, gdyż koniec *Hort.* jest odmienny, o wzniosłym nastroju.

[4]) Tak czytam z Danyszem (415), zam. błędnego Ninie.

[5]) Tak czyta Dan. 415, przypuszczając w dalszych zepsutych wyrazach „ja wierzę“, a którąż ja uważając za glosę. Choć widzę słabe strony tej konjektury, lepiej nie umiejąc poprawić, muszę na niej poprzestać.

[6]) Tu chyba do początku *c*) możnaby przyrównać początek modlitwy *Ad mensam*, o czem prw. Mańk. str. 15, u którego też p. uw. co do str. 141. Ustęp 135,10—136,5 przypomina inny z *Summe sacerdos*, który omawiałem pod *b*) ze względu na 116,11—118,6. To, co wywodzi Dan. o *Canon missae*, sprostował już Mańk.

[7]) 139,8 thym — jakby z thy, lub 141,11 nyedosthoyney.

I tak: 137,9 szyk wyrazów powinienby raczej być odwrotnym, t. j. „Duchem św., którymże“ [1]); 140,5 wystarczy skreślić *y*, by otrzymać tekst poprawny, równie jak zbyteczne raczy 142,9. Athy 141,11 ze względu na charakter tych modlitw, jako przed komunią odmawianych, wymaga poprawki na Aby. Pomijam drobne nierówności co do prze — przez na str. 141, natomiast 144,4—9 ustęp, psujący tok myśli, uważam za wtręt bliżej niewyjaśniony.

§. 14. **Modlitwy po przyjęciu Bożego Ciała**[2]). (str. 145—158).

Dział ten obejmuje wedle mego podziału dwie modlitwy prozą i dwie rymowane, z których pierwsza jeszcze zachowała swą zwrotkową budowę pieśni (rozumie się nie naszej, ani u nas śpiewanej).

A. *a*) Modlitwa św. Tomasza. (?) (str. 145—152).

Miasto szczegółowych porównań tekstów z sobą, któreby znów wykazały tylko to, co poznaliśmy w §. 13 *b*), t. j., że nasz tekst należy do redakcyi odmiennej od tej, którą mszał n. p. podaje pod imieniem św. Tomasza [3]), zadawalam się przytoczeniem w dodatku obu redakcyj, jakie znalazłem w *Lib. prec.* Tu zaś tylko zwrócę uwagę na stosunek *MN* do owej nieznanej redakcyi, nie pomijając też modlitwy, przytoczonej przez Mańkowskiego.

Początek bieży w *MN* i I. równolegle, niemal dosłownie zgodnie, bo znaczenie nadwyżek, jak *fili dei vivi*, *et sanguine* (p. str. 240 uw. 2), *propter tuam pietatem*, *communio salutaris*, *ad salutem*, lub naodwrót „miły panie“, teraz łatwo oceni każdy. Wytłómaczyć też da się brak zwrotu: *et sanctitatis adoptatio sit omnium vitiorum effugatio*; nie potrzeba również uciekać się aż do glosy [4]), by zrozumieć „żądzej zapalenia“; zwrot ten powstał w czeskim tekście, a dla dwuznacznej końcówki

---

[1]) Że cerkiew, opodal stojące, nie jest rutenizmem, jak sądzi Rym. (256), nie potrzebuję dowodzić. Prw. 67,9.

[2]) Tytuł ten przez analogią do §. 13 sam nadaję, gdyż „Druga modlitwa o Bożym Ciele“, jak nazwana w *MN* czwarta, zbyt mało mówi.

[3]) Tę właśnie uznał Mańk. niedość trafnie za oryginał modlitwy polskiej. Oprócz jego tekstów znam mszalny z XVI w. (*Hort.* prócz V też IV), czeskie *ML*, *F* i *A* niepełne, *Hort.* III niemiecki, polskie Modl. krak. nr. 15: „Modlitwa po prziyaczyv“ i skrócenie jej Maciej. Dod. str. 66 „modlitwa kapłana, gdy przyjmuje Cialo i Krew pańską“, tudzież Modl. krak. nr. 14: „Modlythwa po przyączÿv naswyąthsego sacramentu“. Wszystkie idą za tekstem mszalnym.

[4]) Jak to uczynił Dan. 413 co do wyr. zapalenia.

zrozumiał go Polak jako biernik, choć to mianownik (łac. ma *affectus inflammatio*). Natomiast glosą (jak już 132,5—6) okazuje się „Raczyż mi dać, aby po przystępowaniu było mi“ (146,6—8) i szczęsne 147,8[1]). Zgodność *MN* z I. urywa się jednak już na str. 147 wyrazami: „aby mi ta świętość była słotkość duszna i oświęcenie a posilenie w pokusach i też pokój i wesele w smętkach“, które już niezupełnie oddają łacinę — brak bowiem *satietas*, a raczej połączono wyraz ten z innym odmiennie, natomiast pokój jest nadwyżką.

Ustęp dalszy, zaczynający się: „Owa, czego ciem żądała“ 148,3 a kończący 151,2, na teraz niema odszukanego źródła, natomiast niżej nieco okazuje bardzo znaczne zbliżenie do części drugiej modlitwy *Hort.*, której pierwszą jako wzór *b*) wnet poznamy, a raczej poznał Mańk., wskazując i tę okoliczność znamienną.

Nadwyżki, jak zwykle: *O altissime deus, corporis et sanguinis tui, palatum* (*cordis*) = pol. serce; nieprzełożony zwrot, przecinający marzenia Małkowskiego: *nullum quaerat illicitum amorem, nullum curet honorem, nullam timeat crudelitatem.* Ciekawe wyrażenie: nijednej = żadnej. Poprawki łatwe do uskutecznienia. Pomijam thwoyago 145,10 oszszadzenye 146,2[2]); brak łaski 148,11 uzupełnił Dan. (415). Tok myśli 150,7 wymaga wtrącenia gdy przed raczyz, co jest błędem zam. raczysz[3]); zbyteczne powtórzenie od ciebie 151,2. Czem jest błąd pozorny na pomocy 150,7, dość przypomnieć czeskie: „bud' mi na pomoci“.

b) **Druga modlitwa po przyjęciu Bożego Ciała.** (str. 151—153).

Oszczędzić mogę sobie porównań, gdyż wskazał i zestawił tekst łac. z *Hort.* Mańkowski (str. 18). Zato tembardziej należy podnieść odcienie drobne, jak nadwyżki łac.: *humiliter* (*exoro*), *sit contra mundi pericula firmamentum, sit impetratio veniae,* — zamiast czego polski ma jakby zlany z obu zwrot: stwierdzenie łaski, — *sit contra debilitatem vomitum* (nb. p. wyż. podobny brak), *titubantem me teneat.* Natomiast w polskim można wykazać: teskności i krewkości w stosunku

---

[1]) Ostatnią poznał już Dan. 413.

[2]) Jak łatwo można się omylić w orzekaniu o glosematycznym charakterze jakiegoś wyrazu, połączonego przez albo z innym, dowodzi ten wyraz, odpowiadający zupełnie łacińskiemu.

[3]) Myśl tego zdania ma być: (gdy) raczysz umorzyć ten świat, raczył mię pogrześć w twoim grobie pospołu z tobą.

do *fragilium* jako nadwyżkę glosematyczną, tudzież przydawkę **święta** 153,3, której modlitewnik nasz nie skąpi. Odmianki te jednak i prawidłowy brak anafory odpowiedniej *sit*, tudzież 2 os. trybu rozk. — bo wątpię, żeby to była trzecia — wobec 3 os. w łac. każą domyślać się pośrednika czeskiego, a wzoru prawdopodobnie niemieckiego. Dość przypomnieć, że owo **podróstwo**, które narobiło tyle hałasu [1]), zupełnie po czesku jest utworzone (prw. n. p. od druh — podružství).

B. Modlitwy o Bożem Ciele [2]).

a) Pierwsza. (str. 153—154).

Daremnie szukałem wzoru tej zwrotki i pieśni u Bruchnalskiego, gdyż opuścił ją przez zapomnienie. Wobec tego może nie od rzeczy będzie zwrócić (choćby ponownie [3]) uwagę na jej budowę niezwykłą, jakiej w zbiorach pieśni kościelnych nie udało mi się napotkać [4]). Przepisuję ją tu wierszem, bo to zarazem wskaże błędy:

1. Anielski chlebie powitaj,
miły Jezu łaskę mi daj,
bych *tobie* dobrą modlę dała
i gorąco *ciebie* miłowała
do śmierci.

2. Powitaj dziewicze ciało,
któreż na krzyżu wisiało,
trzeciego dnia zmartwychwstało,
z tobą, panno, królowało
na wieki. Amen.

---

[1]) Dan. 420—1 i Nehr. Alp. Dkm. 54; prw. też Mańk. Zwrot ten *viaticum meae peregrinationis* znajduje się też w innej modlitwie *Hort.* wierszowanej: *Post elevationem* IV k. üj i V k. CLXIX.

[2]) Napis przyjmuję z drugiej.

[3]) Zauważył bowiem formę wiersza i zwrotki już Mańk.

[4]) Jedynie podobną znalazłem u Drevesa:

VII nr. 1. ⏑—⏑ / —⏑—⏑—⏑ / —⏑—⏑— / ⏑—⏑ nr. 2. —⏑—⏑—⏑—⏑ / ⏑—⏑—⏑—⏑— / —⏑—⏑—⏑— / ⏑—⏑

Prw. też nr. 6 lub t. VIII, gdzie często wierszyk 3-zgłoskowy przeplata dłuższe, wnosząc jakieś miłe ożywienie do zbytnio nieraz stereotypowych form.

Tobie i ciebie słusznie skrócił Mańk. na ci, cie, ale jeszcze trzeba wytrącić *i* w czwartym wierszu. Wiersz sam przemawia za autorem obcym i może doznał pewnego przekręcenia w zwr. 2, trochę niejasnej.

b) „Druga modlitwa o Bożem Ciele“ (str. 154—158).

Wyręczony, a raczej poprzedzony przez Bob. (p. 112—7) w porównaniu tekstu *MN* z dwoma innymi pol., szczęśliwym trafem zachowanymi (Chom. nr. 3, Dod. str. 127 ζ) [1]), zwrócę tylko uwagę na brzmienie pierwotne tekstu naszego, o ile uwidocznia się w zestawieniu z onymi.

155,6 po wtrąceniu *i* należy przestawić wyrazy ducha świętego; jednego przekształcił pisarz w jedynego pod wpływem ostatniego tekstu [2]). Przebywa 157,5 jest jakoby poprawką marginalną, zrobioną przez czytającego oryginalny egzemplarz tłómaczenia, któremu sam wyr. nie (= niema) wydał się niepełnym. Zywy może już czytać należy żyw' ze względu na rytm, czyli tak, jak niewątpliwiej już wtedy brzmiała krew', pisana krewy.

Niczem jednak te usterki wobec dwu zwrotek trudniejszych do odbudowania. Jednę jako tako sklecił Bob., pomijając zarówno drugą, jak i doksologią, choć obie ma Chomęt. Drugą, jako ciekawszą i ważniejszą dla mego celu, podnoszę tu na czele, gdyż jej rozwlekłość wynikła tylko wskutek niezręcznego oddania wzoru czeskiego.

Wołajmy we dnie i w nocy	Chom. Wołamy we dnie i w nocy,
którzyż mamy żądać ustawicznie twej pomocy	żądając twojej pomocy,
Szczyć nas od grzechu śmiertelnego,	Szczyć nas od grzechu śmiertelnego,
Racz oddalić dusznego nieprzyjaciela	obroń od wroga złego.

Który z nich poprawniejszy, widać; jedynie wołajmy jest lepsze w *MN*, niż u Chomęt. Brzmienie pierwotne zatem nie tekstu *MN* ani też tłómacza, ale pierwowzoru miało zapewne *mutatis mutandis*, (w przekładzie idealnym) taki wygląd:

---

[1]) Nie zauważył jednak ani Bob., ani Mańk., że w dalekiem pokrewieństwie pozostaje z nimi pieśń: Jezu Chryste nasza radość (Dod. 85), zwłaszcza zwr. 2. Trzy jednak teksty naszej modlitwy powstały z różnych wzorów, jak wnosić można z różnej liczby zwrotek.

[2]) Nie widzę potrzeby przyjmowania dla *MN* za Bob.im szyku jinego boga 155, ani oprawił 155,13.

wołajmy we dnie i w nocy,
żądający twej pomocy:
„Szczyć nas od grzechu śmiertnego,
Oddali wroga dusznego“ [1]).

Odbudowa zwrotki:

krew święta z twego boku, (Dan. 415 dodaje: pociekła!)
któraś wziął z Maryej, panieństwa
odkupiłeś nas chwalebnie,
coś raczył rozlać świebodnie
(za nas grzeszne)

o ile ją przedsięwziął Bob., jest mylną w drugiej części, dlatego czytam na razie [2]):

Krew święta z twego człowiectwa,
któreś wziął z Maryej, panieństwa
odkupiła nas chwalebnie,
coś raczył rozlać świebodnie
(za nas grzeszne).

Ślady czeskiego wzoru są aż nadto widoczne n. p. ów rym: Kryste — czystej, o którym prw. str. 226 uw. 1, persona, zbawienie naprawił (= uskutecznił), szczyć, pobydlenie, śmiertelnego (p. w. str. 210 uw. 1) i t. d. Doksologia zepsuta również wskutek niezrozumienia widocznie wzoru; stare formy celownika (z czeska) synu, duchu (błąd: dvschv), szyąthemv zam. szwyąthemv.

D. Modlitwy przygodne. (str. 158—171 i 183—186).

Tu zaliczam modlitwę św. Grzegorza (?) [str. 158—171] i t.zw. św. Augustyna (?) [str. 183—186].

[1]) A może, mając na względzie oną drugą zwrotkę, należałoby przyjąć formę: 8a, 7a, 8b, 7b, 5x:

wołajmy we dnie i w nocy,
żądając twej pomocy:
szczyć nas od grzechu śmiertnego,
racz oddalić dusznego
nieprzyjaciela.

[2]) Przyjmuję w 3 w. poprawkę pierwotną Bob.go (niem. 92 uw. 137). odkupiła.

[3]) Wzoru łac. do *a*) i *b*) nie znamy; czyżby czeski tekst ich był przekładem z niem. a zarazem tekst *a*), do którego nawet pośrednik zaginął.

§. 15. „Modlitwa św. Grzegorza, papieża“ [1]). (str. 158—171).

Ponieważ w dodatku ogłaszam tekst czeski tej modlitwy — łacińskiego dojść nie mogłem — z rękopisu *F*, gdzie stanowi nr. 151 [2]), przeto analogie Mańk.go do ustępów poszczególnych stają się niepotrzebnemi. Z porównania widać, że tekst czeski nie był wprost znany w tej postaci tłómaczowi polskiemu, gdyż pewne odcienie, przypominające cechy modlitw, poprzednio omówionych, i tu pozwalają przyjąć jednolitość wzoru, nieco odmiennego od znanych już, lub tu dopiero podanych. Już sam zwrot: „bo już poznawam czas mój być bliski“ w zestawieniu z czeskim: „neb gyz poznawam ze blyzko gest czass moy“, naprowadza na dwa odmienne teksty, gdyż nikt chyba nie przypuści, żeby tłómacz polski zdanie z „że“ zamieniał na niesłowiański *acc. c. infin.* Z drugiej strony nie musi ta składnia być wprost przejęta z łac., jak mniemał Mańk.[3]). Wpływ łaciny mógł był równie dobrze przetrwać te ogniwa, by w łudzącej świeżości odbić się na tekście polskim.

Ale pomijając te uwagi, przyjrzyjmy się trybem zwykłym w tej rozprawie stosunkowi tekstów. A więc przedewszystkiem nadwyżki obustronne. Jak widać nie bardzo liczne są polskie, co jest rzeczą znamienną. Nie brak i tu zwrotu, któryśmy już wyżej podkreślali zawsze: miły (panie) 158,11; 160,7 i 162,5 (prw. miły zbawicielu, miły św. Pietrze i t. d.).

159,5 A oświeciłeś matkę swą Duchem świętym
13 ten dar
160,10 z oczu moich
165,13 na wieki
168,3 ze łzami [4])
169,5 tą mocą, którą masz od Pana Boga pożyczoną.

Doksologia 171 zamyka garstkę nadwyżek polskich.

O ileż pokaźniej przedstawiają się czeskie: „po wssyeczky dny meho żywota, (kromye tebe) boze gezucryste, — duchem swatym, — aotehnal tmy ote mne mych tyezkych hrzyechow, —yakzto wylyl potopu nazemy, — naytwrssye, — swateho crzyzye, — bezotwlazenye, — nedostoyne sluhu tweho (zwracam uwagę, że *F* jest modlitewnikiem —

---

[1]) Z napisu w rękopisie *F*. Obecnie posiadam też drugi tekst tej modlitwy z rękopisu Bibl. Uniwersytetu praskiego XVII E 7 (koniec XIV w.) k. 74—6, t. j. modlitewnika „matronae Rosenbergicae“.

[2]) Mańk., znając początkowe tylko wyrazy z Rozboru, upatrywał podobieństwo między podobnie się zaczynającym nrem 150 a *MN*.

[3]) Czemu nie przytoczył także: zaram 160,9 = Saram? Ale te ślady równie dobrze mógł przechować tekst niem.

[4]) A może zełzami (zła)? Prw. n. p. *MW*.

kapłańskim), wtwewelyke mylosrdenstwye, — marygya (martu), — yasny(hlas), — awezmyete wyeczne dyedyczstwye kralewstwye nebeskeho, — andyelow y archandyelow, — wssyech swatych apostolow... ywssyech twych swatych zwolenych, — swatych wssyech, — pan sborow boh sabaot, — kterezsem vczynyl wteto modlytwye wolagye hroznym hlasem ... mylosrdenstwye.

Mnóstwo jednak miejsc oddano różnie w obu tekstach. Świadczą one najlepiej, że oba z dwu odmiennych powstały redakcyj. Dowodem dwa ustępy, z których pierwszy „Neb tobye samemu... krzehkost moz snesty“ opuszczony został w polskim [1]), drugi zaś tylko w ogólnych zarysach odpowiada *MN* 162,10—164,9, gdzie dodano nadto pośrednictwo NPM. Wytłómaczyć sobie te i wiele niżej podanych różnic można łatwo, jeśli uwzględnimy odmienne przeznaczenie obu tekstów: jeden dla księdza, drugi dla kobiety. Już ta okoliczność każe zawsze przypuszczać odmienną redakcyą, jakto zresztą wyżej wywnioskowałem.

Warto się jednak przyjrzeć temu mnóstwu różnic, przemawiających za odmienną redakcyą i liczbą i nieraz cechą znamienną.

Przedewszystkiem nasuwają sie te, które wskazują odmienne lekcye we wzorach obu tekstów. Tu należą:

od wszelkiej przeciwności mojej — otprotywnyka meho

cirpliwość stałość uznania (p. wyż. str. 250 i niż. błędy) wiary świętej — trpyelywost askrownost alasku wyeru aprawdu apokoru

gdyś skrzesił Łazarza z grobu, tako cie proszę miły panie, iżby mie wskrzesił — kdyz su tebe prosyly, (t. j. Marya i Marta), aby ssel khrobu azkrzessyl lazarze abyl gest zkrzyessen Takezt prosym tebe pane aby zkrzyessyl mye

onej niewieście wzgardzonej — marygy magdalenye

i odpuściłeś jej grzechy — anechals gye vpokogy

przed tym niźli umrę — drzyewe nezmye smrty poddall (tak zam. poddass)

rozgrzeszył — raczyl... rozwazaty wssyeczky zwazky hrzyechow mych

iżbych przezwyciężyła dusznego nieprzyjaciela czującego i walczącego naprzeciw mnie — at przemohu dyabelsku bedlywost agych ssermowanye proty mnye

rzekąc — zpyewagycze

---

[1]) Możnaby ostatecznie dopatrywać się myśli ogólnej tego ustępu w pol. (str. 163): „od młodych lat moich com źle mówiła albo myśliła o sprosnych rzeczach“; ale to równie dobrze odpowiada czesk.: „protywen sem byl Wmyssleny aneb wslowyech neb wskutczyech Sprostnye“ ...

iżby mi był miłościwy — genzsy smylowatel amylosrdenstwye dawass wssyem tyem genz = nazywagy gmeno twe = wprawdye,

Drobniejsze odchylenia przekładu:

mnozy bezpoczta — niewymowne

atbych zasluzyl... mym hrzyechom otpusczenye — żebych ich mogła żałować

przyelyss — (powtórzone) zgrzeszyła(!)

boze kraly nebesky — królu wszej chwały

swatu — nadroższą

sluhu — grzesznicę (p. w.)

aby mye wytrhl apomoczen raczyl byty — wyrwi mie miły panie od grzechów ciężkich

Neb wpekle ktosye tobye zpowyedaty bude — nie piekło cie będzie wyznawało.

Pozostają wreszcie odchylenia, które najlepiej uznać za błędy. Przedewszystkiem imiona owych trzech młodzieńców Danielowych: „Sydrak myzak aabdenago“ w polskim brzmią: „Sydrak, Mizaak i Abnagon“(!). Ależ bo i piec, w którym oni gorzeli (prw. czesk. z horuczye peczy) przemienił się w „otchłań piekielną gorejącą“, widocznie przez mylne zrozumienie wzoru. Z czeska brzmi: *s*krzesił 165,10. Inne błędy poprawił już przeważnie Dan., a poniekąd Małk.[1]). Nie wiele do nich mogę dodać n. p. 162,7 (o czem już wspomniałem) czytać należy uznanie, a nie: uznania (błąd pod wpływem niezrozumienia końcówki czeskiej prw. str. 250): 163,9 thako lepiej czytać thakyez, 163,3 zdaje się, wypadło cie; 168,8 wschyky błąd widoczny zam. wschythky, 170,13 *A* przekreślam.

§. 16. „Modlitwa św. Augustyna“(?)[2]) (str. 183—186).

Już Rymarkiewicz przypomniał sobie podobną modlitwę skaplerzną, oryginał zaś łac. odszukał Mańk. w *Hort.* i podał. Z polskich tekstów znam jeszcze jeden w Modl. jarosł. (pn. „Modlitwa druga“) i drugi

---

[1]) I tak 162,9 popr. w cnotach; 164,5 grzechów moich; 167,13 łzy; 168,1 wylał; 170.5 glosa: mnie nędzną. Małk. zaś (105) uprzedził Danysza w uznaniu za glosę 162,11 albo wspamiętać.

[2]) *Hort.* ma napis: *Sequitur oratio s. Augustini a spiritu s. ut dicitur sibi revelata.*

w Tarczy duchownej (rękopis BO) k. 27 p. t. Modlitwa św. Augustynowi objawiona przez Ducha św.[1]).

Odchylenia zauważyłem następujące:

sis mecum omnibus diebus et noctibus vitae meae — we dnie i w nocy do skończenia żywota mego

Deus abraham deus yzaak deus iacob — Boże synu yzaak (jak ten błąd wyjaśnić?)

in tremendo iudicio — w dzień sądny

vicit leo — zwycięża jako lew

de tribu Iuda — z rodzaju żydowskiego (czyżby tłómacz — rozumie się — czeski wziął niem. Jud(a) za żyda i tak utworzył przymiotnik, czy też miał wzór z lekcyą *Iudaico*?)

salva nos — zbaw mie.

Nadwyżkę stanowią: *hodie — nec offendar — nec me dormientem — aut laedat — adversae — radix David alleluia* i reszta tekstu, którego brak w *MN*, urywającym się widocznie wraz z końcem strony. Jakie są błędy, widać już; można tylko sprostować pomyłkę Danysza (413) i Małk.go (105), którzy „i szczycił“ 183,11 uważali za glosę, choć nią nie jest.

Zamknięcie części pierwszej.

Dwie trzecie zatem modlitewnika Nawojki możemy sprowadzić wprost lub pośrednio do źródeł, co w myśl panującego obecnie zapatrywania miałoby świadczyć o jego charakterze kompilacyjnym. Tymczasem odnajdujemy tekst niemiecki, odmienny od dotychczas znanych, a nader blizki naszego, tekst prawie o wiek starszy — i ustęp, uważany κατ' ἐξοχήν za kompilowany, okazuje się przekładem. Jeśli dalej zważymy, że redakcya niemiecka odpowiada potrzebom nabożeństwa prywatnego ludzi świeckich, — a do tego działu wskutek tego też zaliczyć wypada tak zgodny z nią tekst *MN*, natomiast znane nam inne teksty mają

[1]) O ile sobie przypominam, czytałem też tę modlitwę w inkunabule Bibl. Jag., łączącym Tarczę duchowną, Pozdrawianie członków Pana Jezusowych i Modlitwę pańską Erazma Rotterdamczyka z l. ok. 1531–1533.

charakter liturgiczny, lub nieznacznie zmieniony,— zrozumiemy, iż wzorów modlitewnika naszego szukać należy w średniowiecznych modlitewnikach prywatnych, a nie w zbiorach modlitw liturgicznych. Ponieważ zaś pierwsze nie są tak liczne, zdaje się, długo jeszcze czekać wypadnie na odkrycie pierwowzoru modlitewnika naszego. Mówię zaś o pierwowzorze całości, a nie o wzorach, gdyż już zestawienia powyższe przekonują, że charakter modlitewnika Nawojki tak jest jednolity, układ tak systematyczny, iż o kompilacyi mowy być nie może. Mogły się Małkowskiemu wydawać pewne części starszemi, inne młodszemi, ponieważ to, co było różne przestrzenią (czeskie: polskie), wziął za różne w czasie.

O systematyczności układu świadczy dostatecznie schemat modlitewnika naszego: nabożeństwo ku czci NP. Maryi ts. modlitwy rymowane i nierymowane, w których dalekim odźwiękiem brzmią pieśni i modlitwy, ku czci NP. Maryi służące, z rodzajów najulubieńszych; następują modlitwy podczas mszy św. i komunii, rozmaitość ich łatwa do wytłómaczenia, zwykle bowiem podawano w modlitewnikach do wyboru modlącym się po kilka modlitw na każdy ustęp nabożeństwa; zamykają wreszcie tekst nasz niepełny modlitwy, uprzywilejowane i „objawione przez Ducha św. lub anioła". Nad wszystkiem tem zawisła jednak ręka czeska, dająca się tak silnie uczuć, że można mieć nawet pewne wątpliwości co do pierwotności wzoru niemieckiego, ale nie można wątpić o bezpośredniej emanacyi modlitewnika Nawojki z modlitewnika czeskiego, bliżej nieznanego, lecz należącego do redakcyi niemieckiej.

Ponieważ nie tu jeszcze czas stawiać wnioski ostateczne, streszczam więc to, co zdaniem mojem z rozpatrywania tekstów wynikło, w twierdzeniu: modlitewnik Nawojki nie jest kompilacyą, ale przekładem modlitewnika czeskiego redakcyi niemieckiej, pochodzącego najwcześniej z lat po 1415 r. (prw. ustępy, odnoszące się do Ciała i Krwi Pańskiej).

DODATEK.

Nr. 1. (do *MN* str. 48).

(str. 441) *Circa eleua*^{cio} *cor*^{is} *xpi*

Wytay prawe bozie czelo(!) tyss ssye dal pro nassy wynu
tyss prony prohrziesne nakrzyzy nakrzyzy | rozpieczy
pnyelo chcze ny dyablu odgieczi
wytay swatey marziey synu Chlebe zywy czelo^{k} swate

pro ny | pro hrziesne nakrzyzy rozpate
Synu bozi knam poslany
Smylug | sie pro twe swate rany
genz sy tworzecz tyerpiel* rany
(* ne odluczug | nass odsebe nato hrziesny prossy tebe,*
By mne nezehl wyeczny | plamen
vslıss to nebesky tworcze amen

Z rękopisu bibl. wszechn. Jagiell. nr. 1954 (XIV w.). Gwiazdkę (*) kładę zam. *sic!* Przekreślone *p* = pro rozwiązuję z powodu braku czcionki odpowiedniej. Z tego samego powodu muszę opuszczać wszędzie kabłąk nad skróceniem *xpus*.

Kreska prostopadła oznacza koniec wiersza pisma, podwójna zaś koniec strony, względnie kartki.

Nr. 2—3 (do str. 53).

(95 b)

[E]ỳa h're ihū xpe obirstir | prıstir vnd worer bischouf, | der du dich zelber host geopfirt | dỳme hemelischen Vatir eỳ wor' | opfir an deme altir des heỳligen | cruczes durch mich zundere vnd | armen menschen Allir togende | vnd gnodin dỳ deme mēschin vō | dỳnir grūdelozen gnoden entsta :|: nden ist· deyn heỳligis vleỳsch | czu eỳnir spỳse· vnd dyn tures blut | czu eine tranke gegebyn || (95' a) host vnd host geboten alzo dicke | als wir dỳn heỳligis vleỳsch nu : | : czen vnd dyn turis blut trynkỳ | das wir denne mit allē vnsern | creftin zullin betrachtin dỳne : | bittir martir vnd dỳnin yemir : | : lichin tot N*u bethe ich dich vil lib' | hirre durch das ture blut das | vs dỳme h'czen vlos · das du lib'

h're mỳ h'cze dirweỳchist, yn rech : | : tim yamere· vnd meỳne zele vletik | machist, an ynnewen-

(82') Moglythwa(!) przeth przỳą: | czyem cziala bozego |

Panỳe iesu cr̃e thỳ navyssỳ | kaplanỳe, byskupye pravỳ, | yen ses szyą szam ofyaroval, || (83) thwemv oyczv nỳebyeskyemv | yedyna ofyarą na oltharzv krzy: | za szwiątego dlya mnỳe vbogyeỳ | grzesnỳcze y barzo grzesnego czlo: | vyeka· tho szya stalo yest stwe: | go nỳevymovnego mylosierdzią, | thwe swiąte czialo ku ỳedineỳ | karmỳ ỳ thwa nadrossa krew | ku napỳczv dal, y ze thako | cząsto mỳ thve czialo przỳmv: | yemỳ y thwa nadrossą kre: | w pỳemỳ, racz nam dacz | abysmỳ wsythka naszą mo: | czą wspomỳnaly thwa gorz | ką mąką ỳ thwa smyer: | cz sromothną, yvs prosą | ya czyebye przenamyleysỳ | (83') iesu cr̃e presthwa nadros | są (mąka) [*przekreślone*] krew kthoras sthwego | naszwiąthsego sercza czie: | kla, abỳ thỳ mylỳ panye iesu: | criste

*) tak w rękopisie.

char
mc
p

negir Vroude / ken dynir gothchen
gobe· Vil / libir h're ihû xpe ich
zundegir / mêsche bitte dich durch
dÿne / vnnuczige libe yn der du
vns / zo rechte lib host gehat, das
du / vns gewaschin host von vn-
sen / zunden yn dÿme turen blu-
te / lere mich vnnuczen menschen |
nicht durch meÿne wirdekÿt | zû-
der durch dÿne barmh'czikÿt | an
dÿme heÿligen geyste mit | welchir
ere mit welchir vorch : | : te
mit welchir ynnekÿt vnt | welchir
ynnekÿt vnt | welchir libe ich ent-
pfon zulle | dÿnen heiligin lichnam
vnd | dyn tures blut

Almechtigir | heÿlant
gip mir dÿne gnode | das mÿne
zele moge gedenkin | vornūftikÿt
haben wunsche | haben smeckin vnd
kozen vô | deme hoeen sacmêto das
is dir | behage·

serczye moye poruszyl pr: | avem
skruszenÿem, y moya du: | szą
vczyesyl y vczÿsczyl wną: | thrznem
veszelyem, naprzecz: | iw themv
darv namylszÿ ihû | criste· ya grzes-
nÿ czlovyek | proszą czyebye
przesthwe | vyelkye mylosyerdzye
kthorem | (ÿ) [*przekreśl.*] nasz vmylo-
wal, gdisz nasz o: | mÿl oth naszych
grzechow wth: | weÿ drogyeÿ
krwÿ, navczÿ mÿą | nÿevsythecz-
nego czlovyeka sthwe: | go mylo-
szyerdzya thwem szwyą: | thym
duchem kthora thczią [!]) || (84)
skorem [!] strachem skthorem nabo-
zeny: | sthwem ÿ kthora mylosczią
do: | stoyna bych byla przÿacz
thwe | naszwyąthsze czyalo ÿ thwa
na: | drossa krew,

wsechmogaczi pa: | nye
sbavyczyelyv moy day thwa: |
myloscz thakv [?], aby moya dusza |
mogla myslycz, rosumyecz po: |
cząсz [!] y movycz otheÿ vyelye: |
bneÿ swÿąthosczÿ, aby szyą | tho-
bye lyvbylo sbavyczyelyv | moy
y panye moÿ am̂

Zende barmh'czig' h're | dÿnin heÿligen geÿst yn mÿne | zele der
ir eÿnspreche ane | wort, vnd lute ane stÿme vnd | der ze berichte
czu d' worheÿt | ÿn bekêtnisse des hoen heyligtum | dÿnis werdin
lichnams vnd | dÿnis tūren blutes gip mir lib' | h're durch dÿne grose
gute das | ich mit eyme luteren h'czen mit | eÿnir ynnegen zele moge
ent : | : pfon dÿnin heÿligen lichnâ vnd | dyn tueris blut· vnd loze
mŷ | h'cze von vnreÿnen gedankin | lutere mÿne zele vô vnnuczir |
wollost· Zende mir lib' hirre | (*b*) dÿnin heÿligen engil d' mich getruli-
chen | beware vnd vor trÿbe dÿ obelen [!] ge | : ÿste durch dÿ craft dÿ-
nis heÿligen | lichnamis vnd dÿnis tueren blutes | vortrÿp h're von mir
den geÿst d' | ÿtelen ere abegunstekeÿt gÿczekeÿt | trokheÿt vmmesi-
keÿt boze begerûge | vnd allis das mich von dÿnen gnodin | geczien
mak· Wenne von dir libir | h're ihû xpe komt alle togent, vnd | alle

reÿnikeÿt. Du almechtigir | got ich bitte dich geus yn mÿne | zele den tow dÿnis heÿligen geÿstis | vnd vorlesche yn mÿne h'czen und | yn mÿnen gedankin alle vnordenûge | vnd bestetige an mir eÿne reÿne grût : | : ueste heÿlig' libe vnd reÿnikeÿt des | libes vnd d' zelen vnd tote an mÿnen | wnf[!] zÿnin lib' h're allis das mich | gevirren mak von deme ewigen | leben Du ewigir got gip mir wore | vnd ganeze reÿnikeÿt unt anderen | heÿligen werken vnd togûden dÿ | mich lib' h're behegelich machÿn | dÿme gotlichen willen das ich dich | meÿnin h'ren mÿnen heÿlant mÿnê | trost meÿnis libis vnd mÿnir zelen | moge entpfon czu eÿnir ewigin : | zelikeÿt Amen —.

[E]ya libe[!] h're ihû xpe mwelchir | wÿse mak ich dich entpfon du | bist mÿn schepfer ich bÿn dÿne snode | creature du bist mÿ got ich byn eÿn | wurm du bist eyn heiliktum allir | heÿligen zo byn ich eyn zundegir | mensche O*we libir h're mit welchir | rue mÿnis h'czen mit welchir wo : | : rechte mÿnir zamwiczkeÿt mit : | welchir reÿnikeÿt mÿnis libes | mit welchir lutirkeÿt mynir zele | zal ich entpfon deze hÿmelische spÿze | do man dyn vleÿsch yn der worheÿt | nuczt vnd dyn turis blut yn der | worheÿt trinket do zich das hoiste | voreÿnit mit deme nedirsten dÿ | hoe gotheÿt mit d' nederen mensc : | : heÿt do du libir h're bist zelber der | obirste pristir vnd das hoiste op : | fir Amen.

(96 a) [E]ya liber h're wer mak dich : | wirdechich entpfon du mach : | : ist en denne zelbir wirdik dich | czu entpfoende O*we lib' h're ich | weÿs is wol vnd weÿs is worlich | vnd bekenne uf dÿne gotliche | barmh'czikeÿt das ich nicht bÿn | wirdik dich an czuzeen mit mynê | ogen dÿnên[!] heÿligin lichnâ du | barmh'czig' got ich entar nicht | czu tretin das ich entpfo mÿnen | liben h'ren durch mÿne groze zûde | vnd durch mÿne vnvolkomêheÿt | wenne du lib' h're bist eyn heÿlik : | : tum allir zelikeÿt ÿ doch zo weÿs | ich wol das du mich mit dÿnin : | gnodin wol wirdik machen ma : | : gÿst wenne du is lib' h're allis : | vormagist Nv bitte ich dich ihû | libir h're durch alle dÿne wirdik | : eÿt gûne mir des das vnvletig' | zundir moge entmit treuen mÿn[9])[!] | pfon dich zelbir | mÿnir zelen eyn trost, mit vorch : | te mÿnis h'czen ogen mit geÿstlichir vroude vnd | mit gotlichir wollust Gip mir | h're durch dÿnin vnvorschultten [*r przekr. i powtórnie napisano nad linią*] | tot das mÿne zelesmecke dÿne | keginwartikeÿt an gotlich' zusekÿt Barmh'czig' h're almechtigir got | gip mir czu bekennê dÿne heilige | martir vnd verwunde myn h'cze | mit dÿme tode vmmegrif, mÿn : | bozes h'cze mit dÿme zussen h'czen | vnd zenke mÿn durris h'cze yndyn | blutigis h'cze das is blÿbe yn dir h're | vnd fruchtber werde dich czu vorch | tendę dich

czu lıbinde yn dır czu | volleÿstende vnd dıch czu bekende[!] | des hılf mir lıbir hırre durch dÿ | ne guthe Amen:

[E]ya lıbir h're hılf mir d' gnodin | vnd zende mir hute dÿnin czucht | meÿstir den heilıgen geÿst d' do mische | mÿne zŷnen vnd ordene mÿne bege : | runge d' mıch lere czu entpfon dÿ | : nin heÿlıgen lıchnâ vnd deze hŷme : | lısche spÿse vnd wÿ ıch siczen zulle | czu d' engele tisch do du mich lıb' h're | (*b*) spÿsen wılt trenkin wılt reÿni | gen wilt heÿlik machen wılt | mit dÿnir gotlıcher zusekeÿt | Eÿa lıb' h're eŷ lebin mÿnir zele | yo en mak mÿne zele nicht an | dich· du der do bist ir allir zele | dir barme dıch hute obir mÿne | zele dırfulle mÿne zamwıczkeÿt | mit dÿnin heÿlıgen togenden | vnd gip mir das dyn heÿligir | lıchnam vnd dyn tŭres blut | gedÿen musse czu eÿnir heÿlsam | keÿt mÿner zelen vnd czubesse : | runge gutir werke vnd czu : | bestegigunge ganczir volkomê | : heÿt Eya vıl zusir ihû wÿ zal | ıch dıch entpfon du bist mir czu | hoch vnd ıch bÿn dir czu nedir | du bist mir czu heÿlık vnd ıch | bÿn dir czu boze du bıst mir | czu edil vnd ıch byn dir czusno : | de Eya lıb' h're du bist mır czu | gros vnd wÿ zal ıch dıch entpfon | yo en mak dıch d' grose hŷmel | vnd erde nich begrıfin dÿne | wırde vnd dÿne barmh'czıkeÿt, | zo lere h're mÿne zele das ze dir | czu mosse werde I*st das das du | h're komist yn mÿne zele allır | irst wurde gros mÿnir zelen | ere du host gesprochin mit dÿme | heÿlıgen munde zo w' dıch nuczt | d' zal lebin mit dir vnd du wılt | dıch voreÿnin mit ym· Jhû vıl | mıldir h're wurde mir das brot | zo wer ich dyn brot das brot | gipt smachaftıkeÿt dÿnir got : | lıchir zusekeÿt yn d' mÿne zele | vorzenit zich von zo langem beÿ | : tene wılt du mıch h're haben ge | sunt zo zenke dıch lıbır hırre | yn mÿnir zelen grunt Amen —: |

[E]ya vıl heÿlıgıs brot ıhû yo | bıstu geformit von deme | heilıgen geÿste yn dÿnir mutir | leÿbe mÿnir liben vrowen ma | rıan vndbıst gebacken yn d'me | ouen des heilıgen cruczes yn | deme wure dÿnir martir || (96' a) frunt das du ze mit d' craft | dÿnis heylıgen lıchnamis vnd | dÿnis tueren blutes brengist | czu der ewigen zelıkeÿt = I*ch | bıtte dıch vıl gutir got, vor alle | gute lŭte das du ze mit der | craft dÿnis heÿlıgen lichnamis | vnd dÿnis tueren blutes cref : | : tıgist vnd bewarist czu deme | ewıgen lebene Eya ıch bıtte | dıch du barmh'czigir got, vor | alle zundege mensche das du | ze von der craft dÿnis heÿli | : gen lıchnamis vnd dÿnıs : | tueren blutes berıchtist, czu d' | ewigen zelıkeÿt Jch bıtte dıch | zussir got vor mÿnen vatir | vnd vor mÿne mutir vnd | vor alle gloubıge zelen das du | ze mit d' craft dÿnis heÿlıgen | lıchnamis vnd dÿnıs tueren | blutes lozist vs den pÿnyn : | vnd brengist ze czu der ewi | gen rue Amen: |

[E]ya mȳn lıbir h're ıch bıtte | dıch durch dȳnis zelbıs: | wılle das du durch dȳnȳn wer | din lichnam vnd durch dȳn | tueris blut mȳnin zund'lichin | vrunden zûd'lichin trost gebist | das du di guten an eȳne gu : | : ten lebin bestetıgist vnd dȳ | zundere yn dȳne gnode ne : | mist vnd di do (z) [*przekreśl.*] synt indeme | vegewȳr das du ze vs eren | noten dirlozist Amen. . . . . |

(97 a)... Nv bitte | ich dıch barmh'czıg' got kome | yn meyn h'cze vnd reȳniges vô | allen vleyschlıchen vnd geystlichê | zunden vnd beschouwe mȳne : | zele vnd beschırme ze vor allen | vnnuczczen gedanken O* lıbir | h're ıch bıtte dıch das du ımir hute | zendist dȳnin engıl czu eȳme ke : | me're vnd dȳnen heiligen geȳst czu eȳme lerere vnd czu eȳme | czuchtmeȳstir hȳ ȳn ertrıche d' | ımich leȳte hi an desim heiligen | wege vnd d' mich dȳnen gotlıchen | wıllen lere vnd d' mich tu yn | dȳne gotliche hȳmilichkeȳt vnd | das her mich noch desim leben | brenge czu d' ewigen wirtschaft | do wir dıch lıb' h're nŷmir vorbor | : gen zullen zeen zund' vô ant : | : hcze czu antlicze als du do bist | vnd zalt mich denne do zetȳn | vnd trenken mit dȳnir gotlic : | : hin zusekeȳt das mich noch | ırdischır spȳse nv̂mir(!) gedursten | noch gehungeren zal das hılf | mır almechtıgir got h're Amen

Nr. 2 z rękopisu bibl. wszechn. Jagiell. nr. 1681 k. 95 kol. *b* — 98 *b*. Jest to odpis, jak dowodzi prócz wyrazu *obelen* zam. *boesen* i innych ta okoliczność głównie, iż tekst nasz ciągnie się do k. 96 *a*, poczem następują dwie inne modlitwy do k. 97 *a*, odtąd aż do k. 97' *a* znany utwór średniowiecza „St. Johannis minne" zwrotek 5(?), wreszcie znów nasz tekst, który się kończy 98 *a*, bezpośreduio przechodząc w dalsze 6 zwrotek wspomnianego wiersza. Wiersz ten zbliża się do Wackern. II 504. Gwiazdką znaczę tu i w numerze 5 litery rubrowane.

Nr. 3 z rękopisu bibl. wszechn. Jagiell. nr. 3301 nr. 4.

Nr. 4 (do str. 145).

I.

(321) Alia post communionem.

Gratias ago tibi, domine Iesu Christe, fili dei vivi, qui me miserum peccatorem hodie misericorditer

es dignatus *ad tuam mensam sacram invitare* tuo sacratissimo corpore et sanguine satiare Et precor te, ut

II.

(320') Alia oratio post communionem [1])

Gratias tibi ago, sancte pater [2]), aeterne deus, qui me indignum [3]) peccatorem per gratiam tuam [4]) nullis meis meritis exigentibus [5]) satiare dignatus es [6]) corpore et sanguine filii tui domini nostri Iesu Christi Te [7]) precor, ut hacc [8]) commu-

propter tuam pietatem haec communio salutaris non proveniat mihi *ad iudicium vel condemnationem*, sed proficiat ad salutem et remedium corporis et animae· et sit omnium peccatorum remissio et totius sanctitatis adoptatio· sit omnium vitiorum effugacio· et virtutum aedificatio· sit intellectus illuminatio· et affectus (321') inflammatio· Sit contra insidias inimicorum meorum visibilium et invisibilium fortis defensio et in te deo meo firma adhaesio atque finis mei felix consummatio.

Sit Iesu dulcissime, sacrosanctum sacrificium corporis et sanguinis tui· satietas et dulcedo animae meae, salus et sanctitas in omni temptatione, pax et gaudium in omni tribulatione· lumen et virtus in omni verbo et opere solatium et tutela finalis in morte. Et precor te, ut per hoc merear spiritu sancto impleri et per viam mandatorum tuorum dirigi· eodemque viatico in extremo vitae meae articulo concede refici· nunc quoque refectum usque tunc sine intermissione conservari· et ad illud convivium per sanctos tuos perduci· ubi tu es sanctis tuis lux vera, societas plena, iocunditas consumata· felicitas perfecta· et gaudium sempiternum, salvator mundi, rex aeterne. Qui cum deo patre et spiritu sancto in unitate vivis ac. [!].

nio salutaris [9]) non sit mihi reatus ad poenam· sed intercessio salutaris ad veniam· sit mihi armatura fidei et scutum bonae voluntatis· sit vitiorum meorum evacuatio· concupiscentiae et libidinis exterminatio· caritatis· [10]) patientiae· humilitatis· castitatis [11]) et [12]) oboedientiae omniumque virtutum et totius sanctitatis [13]) auctio [14])· et [15]) contra insidias inimicorum meorum [16]) (321) visibilium et invisibilium [17]) firma defensio· vitiorum meorum [18]) tam carnalium quam spiritualium [19]) perfecta quietatio, in te [20]) firma adhaesio atque finis mei [21]) felix consummatio.

Et precor [22]), ut

ad illud [23]) convivium me miserum [24]) peccatorem perducere digneris· ubi tu ipse [25]) es [26]) sanctis tuis lux vera· societas [27]) plena [28])· iocunditas consumata [29])· felicitas perfecta [30]) et gaudium sempiternum [31]). Amen.

Z rękopisu bibl. wszechn. lwow. I E 17. Odmianki w Mszale XVI w. (*M*) i *Hortuli* 1507—16 (*H*). 1) napis *M*: Orationes post celebrationem et communionem dicendae. Oratio s. Thomae de Aquino. 2) *MH* dodają: omnipotens. 3) *M* brak, po *peccatorem* wtrąca:

indignum famulum tuum. 4) p. g. t. brak *M*. 5) *M* dodaje: sed sola dignatione misericordiae tuae. 6) *M* dod. pretioso. 7) *M*: Et. 8) *MH* dod. sancta. 9) *MH* brak. 10) *M* dodaje: et. 11) *MH* brak. 12) *H* brak. 13) *MH* brak et t. s. 14) *MH*: augmentatio. 15) *MH* brak. 16) *MH* zam. tego: omnium. 17) *MH*: tam vis. quam invis. 18) *M*: motuum meorum, *H*. motus vitiorum meorum. 19) *H* brak t. c. q. sp. 20) *M* dod.: uno ac vero deo, *H*: uno ac solo. 21) *H*: atque mei finisque (?). 22) *MH* dod.: te. 23) *MH* dod.: ineffabile. 24) *M* brak, *H*: indignum. 25) *M*: ubi tu cum filio tuo et spiritu sancto. 26) *M* przedstawia: sanctis tuis es, *H* dod.: cum. 27) *MH*: satietas. 28) *M* dod.: gaudium sempiternum, *H* dod.: atque. 29) *M* dod.: et, *H*: perfecta ioc. 30) *H* brak f. p., natomiast dod.: et leticia. 31) *M* brak e. g. s., natomiast dod.: Per eundem Christum Dominum nostrum.

Nr. 5 (do str. 158).

O modlitba (!) swateho rzehorzie ppezie.

(121) Pane vsłyss modlytwu mu neb gyz | poznawam ze blyzko gest czass moy | D*ay my hospodyne mudrost arozum a | oswyet srdcze me atbych poznal tye po | wssyeczky[1]) dny meho zywota[2]), neb ty gsy | boh[3]) anenye gyneho kromye tebe boze | genzsy stupyl snebes P*rotoz prosym[4]) | tebe pane yezucryste aby oswyetyl srdcze | me duchem swatym aotehnal tmy ote | mne mych tyezkych hrzyechow N*eb mo | gy hrzyechowe gsu mnozy bezpoczta D*ay | my myly pane atbych zasluzyl skrzye | wyeru aprawdu askrzye gmeno twe | dywne mym hrzyechom otpusczenye | Awkteryzkolywyek den[5]) tye budu nazy | waty rychle racz mye vslyssety Y*akozs | vsłyssal = tobyassye asaru | W*yly [!] my słzy | yakzsto wylyl[6]) potopu nazemy N*eb za | twrzeno gest srdcze me„ yakzto naytwr | ssye[!]opoka S*hrzyessyl sem przyelyss | wmem zywotye„ wssyeczky nesslechetno || (121') sty me ya wyznawam, N*eb tobye same | mu shrzyessyl[7]) sem„ azle przyedtobu vczy | nyl sem W*yznawam tobye pane wssyeczky hrzyechy: | :me kterez[8]) sem vezynyl | aneb pomyslyl aneb mluwyl A*neb w : | kterychskoly[9]) wyeczech wssyem twym | (wyeczem) [*przekreślone*] przykazanym protywen sem | byl W*myssleny aneb wslowyech neb | wskutczyech S*prostnye tebe prosym | boze otcze genz [!][10]) stworzyl wssyechny wye | czy„ aby my raczyl otpustyty me hrzye „ | ehy mynule nynyeyssye aotbuduczych | mye raczyl[11]) wystrzyeczy„ aneprzyepuscz [!] | yey mne wyecze pokussyety nezły ma — | krzehkost moz snesty P*rosym pane | aktobye wołam blasem welykym aby | raczyl my podaty swe prawycze„ azpro | styty mye otprotywnyka meho „ yakzto[12]) | zprostyl „ tre dyetek zhoruczye peczy — | S*ydrak „ myzak „ aabdenago„ P*rotoz — | tebe prosym boze kraly nebesky„ day — || (122) my trpyelywost askrownost alasku | wyeru aprawdu[13]) apokoru atbych setr | waty mohl wsprawedlywych awew | ssyech

dobrych skutczyech T*ebe pro | sym pane aktobye wolaty neprzyesta | wam zewsseho srdczye meho atye chwa | lym tye welebym sewssemy swatymy | twymy[14]) aby raczyl przykazaty swatym | andyelom ywssyem swatym twym„ zwo | lenym czoz gest gych wnebeskem kra | lewstwy atby mye raczyly vslyssety· | amye hrzyessneho nawesty[15]) abych mohl | czyestu: z· [!] sprawedlnosty nalezty N*eb | sem shrzyessyl proty lydem aczym wye | cze proty tobye moy zmylytky boze A* | by nepoczytal zlosty mych awyn kterez | sem vczynyl wmey mladosty A*le ty | pane boze moy yezu cryste genzs mye | raczyl wykupyty twu swatu krwy apo | lozylsy sye nadrzyewo swateho crzyzye | zamye nedostoynego sluhu tweho, ne || (122) prome zasluzenye ale protwe welyke | mylosrdenstwye aby mye[16]) wytrhl apo | moczen raczyl byty atbych newssel wto | myesto zle genz wzdy gest bezotwlazenye | abezswyetla abezsladkosty abude bezkon | czye N*eb wpekle ktosye tobye zpowyedaty | bude„ any smrt bude tebe chwalyty | Smylny sye nademnu pane avslyssmye | nedostoyneho sluhu tweho dovffagyczye | ho wtwe welyke mylosrdenstwye, yakzto | vslyssal marygy amartu, kdyz su tebe pro | syly aby ssel khrobu azkrzyessyl lazarzye[17]) | abyl gest zkrzyessen T*akezt prosym tebe | pane„ aby zkrzyessyl mye otsmrty wyeczne | atbych zasluzyl byty natwey swatey pra | wyczy„ aslyssyety ten yasny hlas gdyz dyess | podte pozehnany otczye meho awezmyete | wyeczne (p) [*przekreślone*] dyedyczstwye kralewstwye ne | beskeho A*bud my mylostyw yakzto byl | marygy magdalenye wdomu vssymona | malomoczneho W*ylymy slzy yakzto[18]) tey || (123) gesto nohy twe vmywala awlasy trzyela | anechals gye vpokogy T*akez tebe prosym | pane boze wssemohuczy aby otpustyl my | wssyeczky hrzyechy me drzyewe nezmye | smrty poddall [!][19]) atby neprzyetel moy ne | radowalsye„ nademnu P*rosym tebe *pe* | *trze*[20]) swaty genz klyczye drzyss kralew- | stwye nebeskeho aby raczyl zde nazemy | rozwazaty wssyeczky zwazky hrzyechow | mych, aday my myly yezu cryste sylu zne | bes atprzyemohu dyabelsku bedlywost | agych ssermowanye proty mnye A*tak | prosym wssyech swatych andyelow„ y | archandyelow „wssyech swatych aposto | low„ muczedlnikow„ zpowyedlnykow „panen„ | ywssyech„ twych swatych zwole | nych„ aby raczyly orudowaty zamye hu | beneho hrzyessnyka A*prosym[21]) tyech *swa* | *tych* wssyech kterzyz przyedtobu [*tobu* napisano nad przekreślonem *bohem*] ne | przestawagy wolaty wedne ywnoczy | zpyewagycze S*waty„ swaty„ swaty„ pan || (123') sborow[22]) boh sabaot [!][23]) aby orudowaly zamye abych | przyemohl wssyeczky nesslechetnosty me | kterez sem vczynyl, otme mladosty„ azdo | dnessnyho dne N*ynyez proto prosym | tebe pane yezucryste genzsy smylowatel | amylosrdenstwye dawass wssyem tyem | genz„ nazywagy gmeno twe wprawdye : | aby vslyssyety

raczyl prosby me„ kterez | sem vczynyl wteto modlytwye„ wolagye | hroznym hlasem„ smyluysye nademnu | hrzyessnym paneyezu cryste„ wseho : | moczny [!][24]) boze protwe swate mylosrden | stwye *Amen.*

Tekst z rękopisu bibl. wszechn. praskiej XVII. F. 30; odmianki z rękopisu bibl. wszechn. praskiej XVII, E 7 — przyczem nie uwzględniam strony językowej i tej okoliczności, że rękopis ten jest modlitewnikiem kobiecym — są następujące: 1) powssie, 2) zywota meho, 3) brak, 4) prossymt, 5) wkterzich koliwiek dnech, 6) yakzto wylyls, 7) hrziessila, 8) ktere, 9) wkterych koly, 10) genzs, 11) racz, 12) yakzsto, 13) brak: a, 14) dod. zwolenymy, 15) nawstiewiti anawesti, 16) my, 17) lazara. 18) yakozto, 19) wsmrt poddas, 20) Prossymt, 21) twych wssiech swatych, 22) brak, 23) zastupow, 24) wssemohuczi. — W rękopisie użyto jako interpunkcyi — często zresztą nieuzasadnionej — dwu kresek skośnych na wysokość liter, które oddaję cudzysłowem. Rubrowane głoski oznaczam gwiazdką, pisane minią — kursywą.

Poprawka do str. 192.

W w. 7 z góry należy czytać wolaÿaczÿ zam. wydrukowanego nvlaÿaczÿ i skreślić uwagę 1).

Średniowieczna
Poezya łacińska w Polsce.

Przez

Aleksandra Brücknera.

CZĘŚĆ TRZECIA [1]).

I.

Że Persyusza po szkołach polskich czytano, dowodzą, jeśli pominiemy naśladowanie zwrotów jego przez Marcina ze Słupcy (Rozprawy XVI 324), przepisy satyr, nierzadkie u nas; między nimi jest jeden, z dosyć obfitym komentarzem, niezupełny niestety, obejmujący tylko cztery pierwsze satyry; glosy polskie mieszczą się nad tekstem lub w samym ciągu komentarza. Urywek ten, przechowany w rękopisie kantora opatowskiego i kanonika krakowskiego, doktora prawa kanonicznego Jana Latoszyńskiego, dostał się ze zbiorów kapituły krakowskiej do Ossolineum (nr. 601). Treści, wyczerpanej w Katalogu rękopisów, (III, Lwów 1890 str. 75—80) nie myślimy wyliczać; notujemy tylko, że zawiera głównie listy i mowy humanistów, Poggiusza, Eneasza Silviusza i innych, dalej Cycerona epistolarum ad familiares ll. XVI (pisane przez Jakuba de Cossow w bursie jerozolimskiej roku

[1]) Por. Rozprawy XVI, 302—372 i XXII, 1—62.

1469), znaną powieść Petrarki o Gryzeldzie i t. d. Pierwszych trzynaście kart rękopisu (k. 2—14) zajmuje Persjusz, pisany ręką wcześniejszą (około r. 1440—1450), glosy polskie następne:

K. 2 Titulus huius libelli est Parsius Cornuti discipulus Romanus viciorum invectivus *karayaczy*, dictum cum racione *sdowodem*, contra sciolos *nyevkom*, edere *bluscz*, expedivit *vypravil*, ne mihi pretulerint *przeloszylibi*, disertos *vymovne*

3 omen *proroczstwo*, redarguit illos recitatores *pawyedacze* qui volunt autenticare carmina sua *mystricz* induentes vestes preciosas, cirrus *czvb*

4 fiber *bobr*, fibra *zyla*, bellus *dobrek*, sumen venit a sus *yatrznycza* vel venit a sumo *smyotana*, trita lacerna *potarta suknya*, severos (tortuosos) ungues *chropave*, dentale *grabye*, w objaśnieniu wyrazu Palilia (święto dla dea feni) czytamy: nam layci illo anno quo producebatur multum fenum faciebant artocomum *stog syena*... vel palilia dicuntur festa pabulorum *tloka*, pabulum *pycza*

5 dictator ille dignitarius vulg. gladifer (brak odnośnego: miecznik!) nevus *pyega*, per consequens *attako*, implicite *tagemnye*, naufragium *potop*

6 gasgadeus *mystrz* ut in Cornuto (por. o tym Rozpr. XVI 369), oves fetose *ovcze plodne*, dens molaris *trzonowy zanb*

7 creditores *dlusznyky*, temulentus *pyany*, laxis fibris *othforzonymy schylamy*

8 evellere *syepacz*, sputo maculant puero frontem ne paciatur in oculis fascinacionem alias *przyrokv*, illecebris *roszkoszamy*, utensile *sczebrauch*, fetum *przyplodek*, guttas *croplye*, crater habet duas ansas *dwye uszy*, fetose *plodne*, prodigaliter *marnye*, pro voto tuo *potwey voly*

9 collegisse *sbyracz*, vellus *rvno*, pituita *pypecz*, ornabatur sertis *wyenyczy*, manibus figuli *garncarza*, figuli *sduny*, puppas *lantky*, sumptuosa *coeztowne*, equa lance *rovna myarą*, satiram *karanye*, expergiscere *oczvcz*, viciosa propago *nakazone rodzay*, coctam conscienciam *scruszona*, falernum despumare (extingui) *wyczvchnacz*, turgeo significat inflare irasci tumere alias *odącz szya yako pachyrz Curwy szyn*

10 palumbus est columbus silvestris *grzyvacz*, querit *skarszy*, succentare *oppyevacz*, fidelia cocta *wysona*, figulus *sdun* recipit argillam udam *mocrą*, lascivus *gyary*, velis *racz*, summa unda demersus *barso pograsony*, attolere *podnaszacz*, ad modum *na krzatal*, iactitas te *buczysz sye*, ornatus *vpyącravszysye*, falere *crropyerz*, censores censuerunt *skazaly*, dissolute *rospustnye*, profundatus viciis *vnorzon*, discernere *rosnacz*

11 ut putrescant *aby rosprochnyely*, compunctus *sczykany*, laudum *vohvalą*, proicere senarium *zez*, quasi tribus passibus *natrzy kraczagye*, oscitat *pozyewa* et eructat *rzyga*

12 per incuriam *przesz nyedbanye*, opprimite eum *wyczysznycze gy*, tremere *trzascz sye*, anhelitus *dvch para*, cachinnus *chychot*, iussus *przikazano*, egregie medice *viborny*

13 tede *lanye swyecze*, letamus *wapno*, turgidus *nadąthy*. Błędy pisowni dowodzą, że i polskie glosy nie są oryginalne, a odpisane.

W następujących zapiskach czytamy glosę torret *prazy* (k. 27,6) a na k. 28 krótki łac. wiersz do jakiegoś Zbygniewa, oddanego do szkół. Innych glos polskich obszerny rękopis Latoszyńskiego nie zawiera.

Obfitszy plon zbierzemy z rękopisu biblioteki Jagiellońskiej Nr. 2251; papierowy, quarto, w nowej oprawie; w drugiej połowie zupełnie zbutwiały; złożony z pism różnych rąk, wieków i krajów. Zaczyna go na k. 1 „Imago mundi", traktat prozą Honoryusza z Augustodunum (Niemca, zmarłego po r. 1152, autora słynnego kompendyum teologicznego w pytaniach i odpowiedziach, t. zw. Elucidarius), przedrukowany w 172 tomie Patrologii Migne'a, zawierający kosmologią, naukę o stworzeniu świata, o właściwościach elementów, opisanie ziemi (Azyi) i streszczenie dziejów powszechnych po r. 1125.

Od k. 25—50 poemat o dziejach apostolskich subdyakona Aratora (de actibus apostolorum) w dwuch księgach z r. 544, o którego odczytaniu wobec papieża Wigiliusza i wrażeniu, jakie wywołał u współczesnych Rzymian, wymowne zachowało się świadectwo. W explicit naszej kopii czytamy „per manus Benedicti correctus per eundem anno LII°" (a więc r. 1452).

Następuje wcześniejsza część rękopisu: na k. 51 czytamy wprawdzie „Liber Stanislai de Schadek. Gwidrinus. Ecclesiasticus. Lapillus. Novus Catho. Pilatus: hi libri continentur hic"; tymczasem z wymienionych tu dzieł pozostało tylko pierwsze, następne zaginęły; Ecclesiasticus znany; co do Novus Cato por. Rozpr. XXII, 7; Pilatus pewnie apokryficzna vita Pilati, którą przedrukował E. Du Méril poésies populaires (Paryż 1847), str. 343 i nn.; Lapillus zaś, jakiś Lapidarius chyba (Marboda wiersze o kamieniach?, obszerny i wcale ulubiony poemat XII wieku). Karty Gwidryna liczbowane, cośmy po raz pierwszy w polskim rękopisie średniowiecznym zauważyli, liczbami cyrylicy (od α do ρξς = 166), a zapiska końcowa brzmi: „Explicit liber quadrupartitus alias Gwydrinus per manus cuiusdam Stanislay de Schadek anno domini milesimo quadricentessimo tricesime sexto et est exauditus post reverendum mag. Iohannem de Schadek pāno mila

Thip atmpg phi opaprbikh Mpcponid panno Maria da ut sim prosper in via thako day bog mily alleluia". (Na k. 51 są jeszcze rozmaite wypisy, Confiteor i glosa intensus ignis *belk*).

Nad treścią, wiekiem i autorem Gwidryna wypada nam się teraz dłużej zastanowić, gdyż pomimo innych ciekawych pytań, jakie dzieło to wywołuje, wypowiedziano ze strony wcale kompetentnej przypuszczenie, że autor tego dzieła Polak, może ów Krakowianin Vidvinus, któregośmy jako autora Antigamerata w Rozpr. XVI 311 poznali.

Rękopisy dzieła tego bardzo liczne, należą wszystkie do piętnastego wieku; jest ich w ces. wiedeńskiej bibliotece siedem, kilkanaście w monachijskiej, cztery w praskiej, tyleż w berlińskiej, trzy w jagiellońskiej, dwa w petersburskiej, po jednym w lipskiej, wrocławskiej, floryańskiej (pod Lincem), u Czartoryskich i t. d.; wydane było już w wieku piętnastym kilkakrotnie i tłómaczone wtedy na niemieckie i czeskie. Gdy w ciągu szesnastego wieku tradycye średniowieczne pozrywano, wydał je, jak mniemał, po raz pierwszy Jezuita i profesor wiedeński Balt. Corderius we Wiedniu r. 1630, z rękopisu Macieja Corvina; w dziewiętnastym wieku ci, którzy po rękopisach je spotykali (Wolff, Du Méril, Voigt) uważali je zawsze za ineditum; wydał je nanowo z inkunabuł, nie sięgając do rękopisów, więc z licznymi błędami, I. G. Th. Grässe die beiden ältesten lateinischen Fabelbücher des Mittelalters, Tübingen 1880 (nr. 148 publikacyj Stuttgart. Litterar. Verein), str. 1—124 i dodatek 285—302; obszerniej pisali o niem E. Voigt kleinere lateinische Denkmäler der Thiersage aus dem 12 bis 14 Jahrhundert 1878 (Strassburger Quellen und Forschungen nr. XXV), który dał i kilka prób wedle inkunabuł i dwuch rękopisów i А. Веселовскій сборникъ отдѣленія русскаго языка и словесности XXXII (1883), замѣтки по литературѣ и народной словесности nr. 4 (str. 33—61); wielu innych, którzy Gwidrynem się zajmowali, pomijamy. Wobec takiego nakładu pracy rezultatów pewnych osiągnięto wcale nie wiele.

Gwidryn jest to zbiór 95 prozaicznych bajek, ułożonych systematycznie tak, że 26 apologów pierwszej księgi stosuje się contra imprudenciam, 30 drugiej contra superbiam, 27 trzeciej contra avariciam a 12 czwartej contra luxuriam, niemal odpowiednio do czterech cnót, jakie n. p. formulae vitae honestae (Pseudoseneki) polecają; każdy apolog zatytułowany od morału, wziętego nieraz dosłownie z tekstu i od osób działających, n. p. pierwszy: Semper disce et in extremis horis sapientiae semper stude, De vulpe et corvo; rejestr przed apologami (w rękopisach) lub po nich (w drukach) wymienia jeden moralny tytuł lub oba. Apologi (i rejestr) poprzedza prolog; przytaczamy go tutaj jako próbę stylu, zarówno jak i poprawnego tekstu, który, ponieważ u Grässego nieraz mylny, odtworzyliśmy z rękopisów.

Secundum Aristotelis sentenciam in problematibus suis, quamquam exemplis in addiscendo gaudeant omnes, in disciplinis moralibus hoc tamen amplius placet, quoniam structura morum, ceu imagine picta, rerum similitudinibus paulatim ostenditur, eo quod ex naturalibus et animalibus, moribus et proprietatibus eorum, quasi de vivis imaginibus, humane vite qualitas exemplatur.

Totus enim mundus visibilis est scola et racionibus sapiencie plena sunt omnia. Propter hoc, fili mi carissime, informativa iuventutis tue documenta moralia, non de mea paupertate stillancia sed de vena magistrorum, tibi nunc scribere cupientes cum adiutorio gracie Dei ea trademus, ut intelligas clarius, addiscas facilius, gustes suavius, reminiscaris tenacius per fabulas figurarum. Sed quoniam principalibus quatuor virtutibus, sc. prudencia magnanimitate iusticia et modestia edificium recte vitae precluditur et fundatur — hec enim sunt quadratura tabernaculi Domini et quatuor bona Iob ac illa que Nabuzardan destruxit in subversione Ierusalem: templum sapiencie, murum urbis virtualis potencie, palacium regine iusticie ac domos Ierusalem pacem modestiae (e quibus prudencia vir ordinatur in deum, magnanimitate vero in se ipsum in adversis ne decidat, et moderamine in prosperis ne molescat, sed iusticia rectificatur in proximum: sic prudencia noscit bonum eligendum malumque evitandum, iusticia facit bonum, modestia vitat malum, magnanimitate vero interiorum ordo stabilitur virtutum) — consequens est ergo, ut quatuor magnorum si quidem viciorum totus impetus subvertatur. Hec quidem vicia quatuor demencia et superbia, que magnanimitati et humilitati contraria sunt (ubi enim non est humilitas, magnitudo animi vecors audacia est), similiter autem auaricia et intemperancia: hec namque illa quatuor sunt, que Iob bona diripuerunt, quippe Sabei stulticie vastantes boves prudencie, Caldei superbie camelos magnanimitatis tollentes, ignis luxurie oves mundicie conburens, et ventus impetuose ac violente avaricie irruens, domum, ubi convivantes sunt decem precepta iusticie, funditus subvertens. Hec quidem quatuor illa dira cornua sunt, que ventilaverunt iuxta vaticinium Zacharie Iudee et Israchelis bona illa quatuor, que secundum Iohel insaciabiliter voraverunt scilicet eruca vecordie, locusta volantis superbie, bruchus totus ventus insaciabilis avaricie, rubigo ardentis luxurie. Quadripartito ergo opere sermonum procedemus: primo agentes contra imprudenciam, secundo adversus superbiam, deinde contra avariciam, finaliter contra intemperanciam, ut sic petra domini nostri Iesu Christi viciorum regnum quadruplex in eadem statua Nabuchodonosor visa per sompnium feriamus.

Z ostatnich słów pochodzi tytuł dzieła: Quadripartitus (apologeticus), w czeskiem tłumaczeniu rękopiśmiennem z XV w. Cztwe-

rohranacz (w bibliotece praskiej uniwersyteckiej). Obok niego jednakże, pomijając całkiem ogólnikowe jak „historye dla użytku kaznodziejskiego“ itp. znachodzimy częściej tytuł Gvidrinus, nazwisko autora, stale po rękopisach tak powtarzane (liber Guidrinus itp., formy Sycinderinus, Guidenon i i. pomylone, dodatek poeta laureatus wątpliwy). Ale w wielu rękopisach (monachijskich i wiedeńskich) i we wszystkich drukach pojawia się wcale inny tytuł: Speculum sapientiae b. Cyrilli Episcopi alias quadripartitus apologeticus vocatus, w drukowanem czeskiem (odmiennym od rękopiśmiennego, wymienionego wyżej?) tłumaczeniu „Zrcadlo mudrosti s. Cyrhy Biskupa w gehožto podobenstwých wsseliké Maudrosti zrtzadlo se swity“ (Praga r. 1516, przez Mik. Konacza wydane, dwa defektowe egzemplarze w bibliotekach praskich), w niemieckiem „Das buch der Natürlichen weisheit“ (Augsburg r. 1490) lub „Der Spiegel der wyszheit durch kurtzwylige fabeln“ (Bazylea r. 1520 i częściej, przerobione wierszem przez meistersingera Daniela Holtzmanna, Augsburg r. 1571 i częściej); w wydaniu Corderyusza: Apologi morales s. Cyrilli ex antiquo M. S. Codice nunc primum in lucem editi (przetłumaczone na hiszpańskie przez Aguado r. 1643, nieraz na niemieckie w naszem stuleciu). Rękopisy praskie podają obu autorów, np. Incipit liber quadripartiti editus a cirillo episcopo alias gwidenon laureato poeta (r. 1462).

Cóż to za Cyryl? Bajki te są oryginalnie po łacinie spisane, nie mogą być tłumaczone z greckiego, odpadają więc wszyscy aleksandryjscy, jerozolimscy i i. Cyryle, znani w literaturze greckiej. Zatrzymano się na apostole Słowian tego imienia; czeski jezuita, historyk i patryota Balbin wypowiedział to pierwszy i znalazł naśladowców (np. Simon Perzich, moralische Fabeln des h. Apostels Mährens Cyrill nebst einer kritischen Untersuchung der Beweisgründe für die Echtheit, wydanie drugie jubileuszowe r. 1863). Ale już Lessing, Dobrovský i badacze rosyjscy odrzucili to przypuszczenie; domyślam się, że jakiś uczony w pierwszej połowie XV wieku, nie wiedząc co z „Guidrinus“ począć, a skuszony może słowem apologeticus w tytule, poprawił Guidrinus na Cyrillus (aleksandryjski, autor dwuch pism zatytułowanych również „apologeticus“).

Najdawniejszy datowany odpis tego dzieła znalazłem w Bibliotece Berlińskiej (Mss. latin. Folio nr. 100). Jest to urywek większej całości, zaczyna się bowiem od 17 seksternu; na str. 1 prolog, 2 rubrice, od 5 bajki, kończą się str. 81 Explicit quadripartitum opus sermonum videlicet de quatuor virtutibus cardinalibus et quatuor viciis eis contrariis Prage per manus Nicolaj mendlini Wagendrussel de Hostradicz a. d. 1403 sabbato in octava epiphanie Domini circa dominum Tyepsām Laus

tibi etc. Tekst miejscami wcale poprawny, ale na innych już skażony dowodzi, że między oryginałem a odpisem upłynęło lat sporo; podział na książki jeszcze nie całkiem przeprowadzony (tylko pierwsza wyróżniona), apologi liczone więc jednym ciągiem (od 2—96, prolog figuruje jako 1). Dwuwierszu, który Corderyusz i niektóre rękopisy przy bajce III 27 podają, wyjętego ze Speculum stultorum Nicolai Wireker (XIII wiek), ów rękopis nie przytacza, za to przy bajce IV 5 inny dwuwiersz z tegoż dzieła przypisany u boku, gdzie i cytaty z pisma św. nieraz oznaczone i kilka glos rzadkie łacińskie słowa tekstu objaśnia, co wszystko w późniejszych odpisach w sam tekst wsiąkało.

Bajki te odznacza głębokość poglądu i rozległa wiedza autora, który lubuje się w subtelnościach, antytezach, definicyach, który się chętnie popisuje tem wszystkiem, co zdobył po audytoryach filozoficznych i medycznych. Ale z tych zalet wynikają i braki: we formę bajki wtłoczono nadto głębokiej treści, tak że forma zupełnie się kruszy; bajka Gwidryna przestała być bajką. Wątku epicznego w niej niema, dydaktyczny zupełnie przeważa; Gwidryn zadowala się zwykle wprowadzeniem dwojga roślin, zwierząt, nawet żywiołów i ciał niebieskich; zawiązuje między nimi rozmowę, oznacza jej temat i wyłuszcza przez usta jednej postaci swoje poglądy, przestrogi lub definicye, poczem postaci apologu rozstają się w spokoju, przekonane, poprawione; wyjątki z tego trybu nieliczne. Takiej treści odpowiada też styl, rozwlekły, ciężki, przeładowany zwrotami niezwykłymi, subtelną argumentacyą, retorycznemi okrasami, tchnący scholastyką, bezbarwny zresztą, zawsze wymuszony, powiedzielibyśmy wynaturzony.

Gdzież szukać wzorów, ojczyzny i wieku autora, o którym tradycya rękopiśmienna dotąd przynajmniej nic nie przechowała? Wiek czternasty, w którym inwencya i wena poetycka widocznie osłabły, cechuje przewaga żywiołu budującego, alegoryzującego, podciągającego wszystko pod znaczenie „mistyczne“. Szczególniej kaznodzieje, których liczba i działalność znakomicie się zwiększają, poszukują coraz nowego materyału; dla ich użytku powstają takie zbiory jak Scala coeli Johannis Gobii Junioris, gdzie pod lemmatami abstinentia itp. podane odpowiedne historye, a więc t. z. alphabetum narracionum; im służą Gesta Romanorum, w których do najrozmaitszych powieści, rzymskich, wschodnich i i., dorobiono „mistyczną“ reductio; por. też świeżo wydany Tractatus de diversis historiis Romanorum et quibusdam aliis (ed. S. Herzstein, Erlangen 1893), gdzie do 69 opowiadań itp. dodana często alegorya lub moralizacya.

Na polu bajki, alegorycznej z natury swej, podobna tendencya jeszcze rychlej przemogła, już u końca dwunastego wieku zebrał cy-

ster Odo z Sherington kilkadziesiąt bajek, w których nad krótką a suchą naracyą przeważa moralitas; zbiór ten przepisywano (o kopii wrocławskiej por. Prace filologiczne III 285) i rozszerzano; za jego przykładem poszli we wieku czternastym nasz Gwidryn i lekarz medyolański Mayno de Mayneri, autor t. zw. Dialogus creaturarum (przypisanego przez wydawcę, Grässe'go l. l., mylnie jakiemuś Nicolaus Pergamenus) t. j. zbioru 122 bajek albo raczej rozmów między żywiołami, minerałami, roślinami, zwierzętami, ostatecznego źródła Koła rycerskiego Paprockiego; w moralizacyi każdej z jego bajek dodana jakaś historyjka z Vitaspatrum, Gesta Romanorum itd.; styl pojedyńczy i łatwy, własnej inwencyi, która u Gwidryna znaczniej występuje, nader mało. Na ojczyznę Gwidryna wskazuje może jego nazwisko, z ulubioną tak u Włochów końcówką -ino; ale jakimś dziwnym trafem przyjęło się dzieło jego głównie tylko na północy; przyznamy się, że próżno szukaliśmy za rękopisami Gwidryna po licznych katalogach bibliotek francuskich i włoskich. Voigt, Grässe i Веселовскій starają się uzasadnić bliżej tę hipotezę, ale wywody ich albo kruche albo mylne; jedyny Peiper (Jenaische Litteraturzeitung 1878, str. 525) idzie dalej: der Italiener verräth sich hauptsächlich durch die Sprache; mich erinnert die Sprache ausserdem an ein anderes Land, an Polen; es ist nicht ganz das Latein, dass wir in Italien in jenem Jahrhundert finden, es ist viel zu schwerfällig dazu, zu geschraubt; sollte der Mann identisch sein mit einem Vidvinus etc. Pomysł ten nie da się jednakże niczem poprzeć; dla nas pozostaje Quadripartitus dziełem Włocha XIV stulecia, póki rękopis jakiś — na co już przestaliśmy liczyć — bliższych szczegółów nie dostarczy. Wypisy i cytaty z Gwidryna znachodzimy nieraz w naszej literaturze łacińskiej XV wieku, np. u Mikołaja z Lublina (por. Rozprawy XXII, 49), w komentarzu do Seduliusza (Prace filologiczne IV, 629, gdzie Gwidricus błędnie odczytano), w rękopisie Jagiellońskim nr. 1954 conclusiones Guidrini (por. Katalog Wisłockiego); w innych literaturach cytat takich nie znachodzono (?). Ruskie tłumaczenie bajki IV, 1, z połowy XVIII wieku, podał Wiesiołowski l. l. str. 44.

Wypisujemy teraz nieco ważniejsze glosy polskie w tekście Stanisława z Szadka; nadmieniamy, że używa on w pisowni polskich słów nieraz skróceń znanych z łaciny, pisze więc p' zamiast przy (pri), p̄ zamiast prze (pre), ponī zamiast ponim, p̃ zamiast pra i t. d.; s lub sc na początku słowa polskiego znaczy nieraz scilicet, pomijamy je więc; glosy polskie, wcale liczne na pierwszych kartach, nikną później prawie zupełnie; kilka niedołężnych rysunków piórem wyobraża postaci apologów, przy jednym napisano „dusza".

K. 53. eruca *liska*, locusta *cobilka*, brucus *chrzascz*, rubigo *rdza*, impetus *navala*, demencia *salonoscz*, imagine *viobrasznoscz*ą, stillancia *plivayącze*, in ascendendo *vstąpavaną*, consequens *nasladuaczy ponī*, quatuor viciorum *czitr!*, intemperancia *nyevm'noscz*, luxurie *czelestnoscz*y, violente avaricie *vsilnye lakomoscz*y, irruens *ogarnovsy*, *vibirane bycz*, ardentis *palaiączy*, (statua) visa *obesrzany*, feriamus *zarazilibismy*, magnanimitatis *mocznoscz*y *duszy velkomisnoscz*y, audacia *oserdna*, insatiabiliter *nenasitnye*, *latayączey pychy* volantis superbie; następuje rejestr, naturalnie bez glos.

56 tanto maiori (impetu) *tym sądliwsy*, addidit *p'dala*, dolosior *chitresy*, naturalis *p'rodny*, (cum questione) pulsavit *nagabal*, lucidioris aeris *yasznyeszego powyetza*, visus ingrossatur *vczą̄sā bywa*, discipline *rozsądzenye*, rebus labilibus *czesznych p̄mēnich*, retrocedis *zasą pochodzisch*, sublimata *stąpiw*

57 prefectus *p̄lozon*, facundia *vymowa*, visibilibus *vidomim*, arguens *dovodzą rozgadzayącz*, conversiva *navraczaiącza*, causalitas *początnoscz*, *gluposczy*, *nasilnyey*, metallorum *nakow*, gemmarum vulgar. (brak), subsidiaria *pomoczna*, possessor *dzedzicz*, inflammata *zazona*

58 versipellis *obludny*, per clarissima *p̄ nasuetlesa*, ventilatis *vasyvsy*, liberalitatis *sczodroby*, in iudiciis *sądzech*, vicialis *slosczyva* (umbra)

59 in ardore *wgorzączoscz*y, *opatrnoscz*, compatiens *lutoscz maiącz*, humectivam umbram *myekczącze*, scenacula *chlodnicz*.. (obcięte), negligenter *zameska*.. *nedbaly*, abuteris cantilenis *slepozivas pyasnek*, cicada *swirsczkv*, hora debita *podobnego czasu*, vigiles *czwyny*, negligens *zameskavayącz*, *nerostropnoscz*y, *czeszączego pokoiv*

60 admittens *p̄svalaiącz*, inviolabiliter *nyeslomnye*, *glodv*, fodi *vyclunąlem*, ex improviso *sneopatranya*, pro certo *zapwdą*, *roszpvsczyvsy* lapsa, *rozczągnoną* protenso (collo), do spiraciones vitales na boku *..ddech* *..voczy* (obcięte, czytaj oddech żywący), circumspectus *opatrlyvy*, flabellum *oddech*

61 crapula *obloystvo*, pennatorum *ptaszkov*, obstaculis dirutus *skodam obrazenim rostargnon*, texente aranea *gdy tkal payąk*, artis sue *suego remosla*, *obv oczv*

62 antecedat *vp̄dzicz*, mus obviavit *podsethla*

63 levitas *lacznoscz prąkoscz*, stupidus *zumela*, preventus *naleszona sastana*, inermis *neob⁰nna*, revolvitur *obczasą*, quibus dictis *ktorzezto rzeczy virzeksy*, non ingerit *nepuszą*

64 se stabiliendum *bicz vcwirdzanemu*, astitit *p'blizalasą*, rimata diligencia *przebadana pilnoscz*

65 ceteris animalibus *nad gīse swąrząta*, fundamentum *podloga*, labilia *r'czy czesny*, *smątek*, concupiscencia *ząd̨livoscz*, vilescimus *pogā-*

beni bivami, *dob⁰ta*, de gemitu *splakv*, lunari lumine mutabili *p̄mēney suatlosczy mąsączney*, residuum *sbitne*

67 ratis *prom*, experti *dosuetczonego*, de agendis *o rzeczach popelnanich*, ad hec *ktim to slovom*, cornute *rogala*, iudicialem gustum *vsnany kąsz*, in duplo *vedvoe*, digero *travyam*, gustativus sensus *vcusenya*, deglutimus *polikamy*, faucibus *czelusczam*, sensus *czvynoscz*

68 preciosissima *drogostne*, premeditacionis masticacio *pmislenya zuczyene*, ad stomachum *vzolądek*, *vczinczech*, percoquitur *svaron biva*, cibus *potv̂a*, rumen *gardzel*, in vasis seminalibus *sądzeyech rodzaią*, dilatatur *roszevasą*, communicatum est *poziczano*, digestiora *barzyey roszmislēsy*

71 cum gravitate *swaznoscząą*

72 irretitur *viklesą*, mandibula *czeluscz*, *otrzezvyon bądzyesz*, rectiva *rządliva*, pes obstupuit *smylknyege*, segnis *gusz* (na boku)

77 spinosum *osczistego*, spina *oscz* vel *czyrnye*, mollis *myąka*, naufragum *topelcza*, siren *ochechulecz*, mulcet *glasczye*, stupefactum *sumelego*, *suego ogona*, de picto cortice *sepistroney skory*, blanditur *lagodzy*

78 participare *vsiczic*

80 dracontitis *wąsewy kamyen*, *mocznego na duszy*, infallibiliter *neodchodne*, *p̄vyszaiącz*, habuit *odťmya*, *mocznoscz duszny*

81 remititur *oslabyasą vpokayasą*, emollitus *vmączczącz*

82 ignitum *zazzona*

84 proporcionabiliter *rownye*, virtutis *vigod*, humorem *vilkoscz*, immutabilitatis *nyep̄mennoscz*

85 in melius *vlepey*, frigidari *zazą̄bnącz*, disceptantium *vadzączich*, finaliter *ząd̄ne*, prestancius *p̄visēsye*, *vstaviczno*, desipiencie *zalonoscz*, spargitur *roszyrza*, exaltacionis influxus movet *vyatr povisunya rusza*, cameleonti *yasczorovy*, regularitate *rządnoscz*, *chvalepnoscz*, mulceant *lubovalibi laskalibi*, sine correspondencia *p̄rovnania*, nihil mobilius *nestavicznoscz ego!*, sensum non delectant *smyslnoscz ne lubuyą*

88 mundanis honoribus *sueczkim czam*, dignificacio *vczenye*, devectio *sklonenye*

89 extra metam *szg̃nicze*, vitali *zyvączy*, velum *powyetrze*

91 pilosa facie *coszmatego*, figuraliter *wyobrasznye*

92 castigatrix *ca'yacza*

93 totidem *telye*, ipsum *zamego*, indubiose *nevątpywle!*, ventilatus *pobądząącz*

95 solitudinis *osshobnoscz*, profugam *vczeklivą*

96 liberata *poszbaviola!*, navitis *pzeuosznikum*, solitudinis *puszcze*

98 prelacione *tą visokoscząą*, violencia *vsylstwo*, prefecitur *p̄lozon byva p̄cladā byva*, communi lege *pospolitey! p̄ve*, ne extollaris *nesvnosil*,

levaberis *svnesō bądzesz*, cum nequissimo *nasloszczyvszym*, praedo *lupcza*, te subice *podtulsą*, *p̄visaiączego*, pocius *radszey*

99 diffusa *roszan*, *tovai'stwa*, *odzerszecz*, pollitam *vglaszkaną*

100 arte suppletiva *napelnyayaczim mystrzowstwem*

103 (matutina *yvtrzennya*, *byerzą*, concluditur *szanmyomyonyo bywya!*, *sznaszlyedovanya*, innej młodszej ręki), deorsum *nadol*, *polunoczna strona*

105 circum volantem *okrąsaiączą*

106 ab hostiaria *od vrotney*, desperata *zecznawszy szobye*, *skridly*, adventicium *p'chodney*, urgente necessitate *p̄pądzoną pot'by*, *velecz lat*. canna arundinea iuxta cannam mellitam oriens *trzescz trzczynnye*... *medunycza*.. *vsnykszy*, innumeris *nepliczitymi*, *bicz varovaną* fugiendam

107 medulla *gląbogoszcz!* *strzeną*, ovificat *nesze yaycza*, cernuntur *obeszrani są*, fatue *zaleniczy*

114 (risu) sparsus *parsznal*

115 teredo (vermis) *czyrzwy*, stannus *czena*

116 arte *rzemoslē*, cinamonum *czynamom*

117 sequencia verba *nasladoma slova*, comprehendens *ogarnwszy*, pilis planatis *vgladzivsy*

122 turgida *chelpiącza*, flores *swego q̄cza*, spina *tarnye*

123 *naslotczeyszy*, germen *pǫczky*, canna mellea *strecz* (innem piórem: *meduniczą*), distinccione *roszmagitoszcą*, intus *wnątrz*, extra *zewnątr*, de apparencia *zobludnoszczy vidomoszczy*, fundamentum *zaloga*, vitalem sucum *vylkoscz zyvǫczy*, *vewnątrnoszczach*, concharum *rybach*, *vewnątrnych*, in precordiis *voszerdzv*

124 spera *okrag*

140 marcescit *chudnye*

142 pupillas *szrzenicze*

144 evomat *wyrzygnalabi*

150 fasano *czetrzewya*

154 vas seminarium *szchuszchelątha*

155 vulture *osszorią*

163 Danubium *dunay*

174 histrionem *ludąrza*

197 vipera *wrzeczenicza*, invita *ponyewoli*

210 liquor *wylkoscz*, mulsum *moscz*

211 venenatus *otruthy*, pugione *burderz*

213 duobus dimicantibus tauris *gdy dwa bylastaszą byky*, vinculum *waszel*, libidinem *czelnoscz*, pruritus *podzeganye*

214 diligendum *mylowalibychum*

221 prodigus *rosztromnorczą!*

Mniej glos polskich liczy Gwidryn biblioteki Kss. Czartoryskich. Rękopis, Nr. 1315, papierowy, Quarto, pochodzi z klasztoru śkrzyskiego, por. str. 760: liber Mathie de Pelczino, datus pro monasterio Calvimontano, commutatus nobili Jeronimo de Vronow pro Compendio 1475. Zawiera od str. 1 do 236 Kronikę Kadłubka, pisaną w Krakowie r. 1449, dalej króciutkie zapiski do r. 1447 i ekscerpta do r. 1258 (na dole zanotowany rok założenia klasztoru śkrzyskiego: 1020); od str. 247—466 Gvidrinus: M de P (t. j. Mathias de Pelczino) R in ibidem finita sunt in Sglobnya a. d. 1449; liczne są glosy łacińskie, a także i polskie, z których tu wybór podajemy:

Z prologu: de vena *zobphithnosczy*, per fabulas figurarum *wymowy gadek*, proprietatibus *zwlosznosczy*, sententiam *szkazanya rzecznego*, securioribus *nawpewnyeyschich*, camelos *wyelbrady*, funditus *skorzenya*, insaciabiliter *nyeszithnye*, magnanimitate *mąstwem*, (edificium) precluditur (et fundatur) *korcziszya*, in prosperis *wczesczv*, victorialis *vyczazney*, consequens est error (! zamiast ergo !) *nasladowyen gest bląd*, volantis superbie *podnyeszoney chelpy*, eruca *waszyonka*, (ventus) impetuose ac violente avaricie irruens (domum) *nawalnego gwaltownego lakomstwa wlathaiaczy*, quadripartito opere *czworakim dzalem* itd.

Z bajek: peracto mutue salutacionis officio *vczinywszy spolnego poszdrowyenya vrzad*, debilitatur aspectus *zemdlischa wzrok*, in extremis *wkonyeczne godziny* vel *czaszy*, dubita *wadpy*, rumino *zugya*, actu grandi *chatnim yadrnym*, summa constancia confirmet *wyrzchnya vstawicznoscz pothwerdzy*, celi cardines *wiszokosczy sczezaye*, antiquata magistra (vocat.!) *staro! mystrzewno*, astucior *chithrzschi*, vicissitudo *obapolnoscz spolnoscz wzagemnoscz oddanye*, non recedentes *nye wspaczacz*, prudencie *opatrnosczy*, pila *stampka*, pilus *stampor*, retrorsum *wtilnye*, fixo contuitu *ostrim glądem*, *okrasza* vel *szwyathloscz*, vas admirabile *szand dzyvny*, in obliquum *na wspacznoscz*, entia *bithne rzeczy*, participio *vcząsthkem*, expers *stradząсza*, adiunxit *narzecla*, *gdize*, *telko szamy thy rzeczy*.. que sunt in se ipsa conversiva *ku szobye vwrothnye*, dignitas *czliwoscz*, succensa *zazegwszischya*, prodigalitas *rostrznoscz*, volatilia *ptakowstwo*, titillare *leskthacz*, liberalitati *sczodroby*, sed quia violentus et inglorius actus est laudacionis conatus *richli a nyechwalebny yest vczinek rabotha* vel *vszilnoscz ku marney chwale*, ocilum *koliszanye*, estus *szrzezoga*, requiescens in suffocativo estu *othpoczywayacz wzaduszayaczem czeple*, abuteris cantilenis *swyrkanya*, ardor famis *chucz glodu*, humectivam (umbram requirat) *wylkego*, cicada *swyercz*, *mrowka*, cadaveris *sczyrwu*, simulare *czagicz szya*, secita *kromka*, *pochawczywszy! schya*, passus *kroczay*, *nyeczyrpyedlywa nyeopastrzna!*, in plenitudine *wrichlosczy wopithnosczy*, gravi passu *leniwim sczym*, in fluctibus *welnach potopyech*, *kothficza* ancora,

cetus *wyelwryb*, in insulam elevatus *yako ostrow wysep*, non in veritate *nyewbithnosczy brawdziwey! stanowyaszya*, spem habes *vst dlilesy szya*, stiptice *czyrpnyenye*, arundo *trczyną*, in humida *wylkey*, esurie arefactum *glodem wysczurzonego*, transacta pinguedine *dozekwsy tlustosczy*, naufragum *topayaczego*, *lakliwy*, grues *zorawye*, retrogradando *wspaczenye*, pes obstupet *myerthvyege* (pierwsze *e* nie wyraźne), rubigine sordescit *rdzeye*?, aculeum *osn zadlo*, scorpio *myedzvyadek*, in substancia *wpodstacze*, supercilium *zrzeniczą povyeczka brew*, rabiem *wsczekliwoscz*, anfractibus *yaskynyach*, cartilagine *chrzalską*, crusininum *yazwicza*, laurus *bob kerz*, arangius (bajka I 27) *zymoz'im (?)* vel *zymolza*, dextrarius *hinst*, malus *spir* inde *spirnik*, in bono nomine virtutum tetragono *czworzecznym*, semper vige *kwczy*, in fonte *wstudniczy*, eum tali questione pulsavit *gadką nagarnąlą* (aquila!), carencium *strzadzączich*, asbeston *burstin*, viperula *gesczorka*, motus *miganye*, mandibulam *czeluscz*, adulatori *pochlepczy*, propter livorem *dla przikrithey lsczywosczy*, in vasis seminalibus *wszadzech rodnych* itd.

Glosy polskie, liczniejsze na pierwszych stronicach, znikają później; wystarcza pobieżne porównanie z glosami u Stanisława ze Szadka, by całkowitą niezależność obu szeregów glos stwierdzić. Dodajemy, że w rękopisie Czartoryskich następuje od str. 649—654 Ovidius moralisatus z rejestrem, pisany r. 1451; jest to dzieło XIV wieku, objaśniające podania metamorfoz alegorycznie i chrześcijańsko-dogmatycznie, a więc upatrujące w Tytanach dyabłów itd.; nieraz drukowane; autorstwo przypisywano najczęściej Anglikowi, dominikanowi, Tomaszowi z Wales, lecz Haurćau (Mémoires de l' Académie des inscriptions XXX, 2, 45—55) wykazał, że jest to tylko piętnasta księga encyklopedyi, t. zw. Reductorium morale Francuza, Piotra Berchorjusza, benedyktyna, napisanej w Awinionie około r. 1340, pomnożonej i poprawionej w Paryżu. Od str. 655—684 Poliscena, przepisana r. 1451 na uniwersytecie post actum Schirakowsky, komedya prozą humanisty Leonardo Bruni, częsta po rękopisach polskich i niemieckich, drukowana i w Krakowie dla użytku szkolnego (egzemplarz z r. 1509 w bibl. berlińskiej; inny tejże bibl., Lipsk 1515 r., wskazuje glosami polskiemi również na pochodzenie krakowskie), zapomniana zupełnie we włoskiej ojczyźnie, por. W. Creizenach Geschichte des neueren Dramas I str. 541—546; w przedmowie do niej wystawia się sława uniwersytetu krakowskiego, rosnąca z dnia na dzień, i wdzięczność za powołanie mistrza Jędrzeja „Grzemala", którego autor tej przedmowy dosyć wychwalić nie może. Przy tekscie Polisceny zanotowano na str. 665 (na boku) uxor filii *zlew*. Dalej następuje (od s. 685) Scala coeli, por. wyżej str. 273; na str. 708 dopisano quinimo *yowszeya*

exinanivit se *vnyzilszya (yz* poprawione na *isz)*; od str. 737 Sequitur missa de V vulneribus Christi; od 741 Amphorismi! ypoeticis ale wnet zastępuje je spis arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów krakowskich; na ostatniej str. 760, wypis z ewanielii i recepta ad infirmitatem *dząngna.* — O mistrzu Grzymale notujemy za Muczkowskim, że Andreas Grzimala de Posnania, bakałarz r. 1443, był dziekanem r. 1458, cuius opera ecclesia s. Nicolai venit ad universitatem.

Gwidryn petersburskiej biblioteki (sygn. Łacińskie XVII Quarto nr. 1), rękopis Załuskiego, pisany ręką Stanislai de Szalesye r. 1458, zawiera najpierw Alana de planctu nature z kilkoma polskimi glosami, np. adventum *oblyczne przyblyszenye*, *roszmaytha wyelkoszcz*, *szmathlywym* i i.; Gwidryna z niewielu glosami polskimi; Bukoliki, z glosami np. sub tegmine *pothzaczymyenym*, fagus *olsza,* in umbra *wochlodzye* itd. Na okładce czytamy: *tego nycz nyedbali any chzą dbacz preto.. szą szye sządzą? pola.. tho robya wsracz.. tho.. caszacz* (nie czytelne). Innego egzemplarza, z r. 1420 (sygn. Łacińskie I Quarto papierowe, nr. 30) nie przeglądaliśmy; a może się i jeszcze inny odnajdzie.

W bibliotece jagielońskiej powtarza się Gwidryn w rękopisie nr. 2032, str. 1—131, pojedyńcze bajki opatrzone glosami łacińskiemi; następuje kazanie, z polskiemi glosami nad rządkami, tej samej ręki: reduxit me de exilio *viwoytl sczudzoszemstwa*, reduxit *nawoydl*, perpendendo *vidzoycz,* cicatrices *blisni,* figuravit *viobraszil,* fixus *rospyth*, perdentis (sanguinem) *swegodaiocz*, seduci fallaciis *snedzon? lsczami*, frangi *otlǫczon*, abduci *odweydzon* blandiciis *laskǫ*, premi *potlaczane,* affligi *odrǫczene*, mare fremens *zabiraiǫcze*, ferventes *vszilyyocze*, exortativa *pochodzucze,* ministrare *podavacz.* Dalej następują: Elucidarius; od str. 157 liber de rebus mundanis ecclesiasticis; od 169—213 Computus lamorgensis (grimorgensis) pisany wedle str. 193: $14^{0}X6$ r.

Tyle o Gwidrynie; dalszy ciąg rękopisu Stanisława ze Szadka urwany. Następuje traktat Arystotelesa od k. 223—239: explicit liber Iconomicorum pronunciatus per venerabilem mag. Nicolaum alias Grabostowsky per Dobrogostium heredem de Conarzewo scriptus sub a. d. 1436. Od k. 240 komentarz do Palponisty Bernharda z Geestu (por. Rozprawy XVI 343), pisany w dwuch kolumnach ręką XIV w.; na odwrotnej stronicy k. 252 czeska liturgia jasełkowa: Incipit ordo personarum ad cunabulum in nativitate Domini, którą wydrukowaliśmy w Archiv f. slav. Philol. XVI 612; dalej Abecedarium i rozmaite zapiski, poczem (inną ręką XV wieku) Carmen de mysteriis ecclesiae z glosą

i komentarzem (raz glosa polska elementa *ziwol*; więcej glos polskich w odpisie wrocławskim, por. Prace filolog. III 284 i 288). Jest to dzieło nader płodnego wierszopisa, Anglika Iohannes de Garlandia, uczącego w Paryżu między r. 1230 a 1250; w 658 heksametrach opisuje kościół, jego części, obrządki, ubiór duchownych, porządek mszy św., wszystko alegoryzując; z dwuch rękopisów wydał je Fr. Gu. Otto commentarii critici in codices bibliothecae Gissensis, Gissae 1842, 131—151; nasz tekst zgadza się z darmsztackim, liczy tylko kilka wierszy więcej w końcu, które dla zbutwiałości trudno odczytać; zarazem tekst nasz o wiele poprawniejszy usuwa wszelkie trudności, nad któremi Otto próżno się mozolił, nie przytaczamy jednakże tych waryantów, można je bowiem znaleść po większej części już w rozprawie p. M. A. Schelera lexicographie latine du XII et du XIII siècle, Lipsk 1867 (z Jahrbuch f. rom. u. engl. Litteratur), str. 7 (rękopis z Brüggen XIII wieku). Od k. 293 Ovidius de vetula, por. Rozpr. XXII, 53, bez glos i komentarza; włożony zaś „sexternus de occulto", również bez komentarza. Są to Nicolai de Bibera carmina satirica, 2441 heksametrów, z czasów Rudolfa z Habsburga, tyczące się Erfurtu, klasztoru Pforte, rozmaitych osobistości, z wycieczkami przeciw ześwieczczonemu duchowieństwu, dlatego miały popyt u reformatorów, cytował je Hus, przepisywali Czesi, wydał częściowo Flacius Illyricus, całe C. Höfler, później Th. Fischer Geschichtsquellen der Provinz Sachsen, I. Erfurter Denkmäler, Halle 1870, przetłómaczył na niemiecki wiersz Rimacker 1873 r., por. Lorenz, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter II ^{3}, str. 134—136.

Po Vetuli następuje Adolphus, por. Rozpr. XVI 322, z glosami (arundo *trzest*), na niemieckiego pisarza wskazują glosy jak validus tüchtig; nakoniec Aesopus, por. Rozpr. XXII 12, niedokończony, urywający na bajce 45, z komentarzem.

II.

Dołączamy opis kilku podobnych rękopisów jagiellońskich, mianowicie takich, których treść w Katalogu mniej dokładnie wyłuszczona.

1. Nr. 2573, quarto, papierowy, we współczesnej oprawie, dobrze przechowany; zawiera najpierw słynnego doctor universalis, cystersa Alana (1128—1202), alegoryą Planctus naturae ad deum, w pięciu księgach, wierszami i prozą, o treści prw. Gröber Grundrisz II 385; spotkaliśmy się z tem dziełem wyżej str. 280 i Rozpr. XXII 39. Tekst z glosami łacińskiemi, polskie — dopisywane zwykle na boku i przy

oprawie obcinane — tłumaczą głównie nazwy zwierząt i t. p., n. p. str. 15 olor *labąncz*, 16 bubo *bąnk*, nictimene *zową*, perdix *..ropath..a*; 17 psitacus *pap..*, coturnix *yarząb*, picus *dzaczol*, turtuca *pyepą*; 18 sturio *yeszetrocz* (na boku *..szye.. evy*), mulso *..m* (*sum*), trocula *..rab*; 19 conchalia *.lym.. kow* (*ślimakowie*), luceus *sczv(ka)*, barbulus *sądącz* (młodszą ręką), allota *m(en)tus*; 20 anguilla *vągorsz*, parca *okvn*, capedo *..langlo..ecz* (por. może ludowe *poługłowiec*); 21 elephas *slvn*, bubulus *baw(ol)*, unicorius *yednoroszecz*; 22 tigris *szamprz*, onager *losz*, cervus *(ge)leyn*; 23 cuniculus *crolik*, cismus *gronostay*, castor *bobr*, linx *ostrov(idz)*, mardur *cuna*, sabellus *szobol*; 26 reda *szla*; 28 nectar *rywla*, pixis *(s)logek*; 29 fullo *partacz*; 30 ulmus *(w)yąsz*; 33 indago *zapust*; 34 pixide *(pi)sczale*; 35 cinomia *mucha pyszą*, bestia *szelma*; 37 suburbium *przedmyesszcze*; 43 evanuit *sczronal?*; 47 furnarius *strychars*; 48 arpica *brona*; 51 serra *pila vyelka*, lima *mala pylka*; 57 sterquilinium *szachtha*; 129 convicia *rugo(va)nye*; 120 testudo *(sk)lep* et eciam buffo *zel*; 109 clatrum *savora*; 107 interpres *tlumacz*; 104 favus *plast*; 100 caries *prochno*.

Str. 140—142 próżne; 142—166 Alanus de problematibus (A Phebo phebe lumen capit etc.), pisany r. 1470; dziełko to w rękopisach pod rozmaitymi tytułami częste: parabole, doctrinale minus; jest to wcześniejsza praca Alana, por. Hauréau Mémoires de l'Acad. d. Inscrr. 32 (1886), I, 1—27, Gröber II 381; o „słowiańskiem" tłumaczeniu tegoż w rękopisie XIV wieku por. Archiv XIV, 17; o glosach polskich w kopii wrocławskiej p. Prace III, 287. Str. 168—186 niezapisane; 187—204 Aristoteles de pomo s. de morte z przedmową króla Manfreda, który dziełko na łacinę przetłumaczyć kazał (str. 204 nigresco *szynyeya*); o tłumaczeniu (z polecenia Frydryka II) i dziełku por. A. Jourdain recherches critiques sur l'âge et l'origine des traductions latines d'Aristote, 1843, str. 152 sqq. i 425. Str. 204—237 (Pseudo) Boethius disciplina scolarium, napisana r. 1469; jest to traktat prozaiczny XIII wieku, autorem jego ma być Thomas Cantipratanus. Str. 239—402 Boecyusza de consolacione philosophiae ksiąg pięć, które swą mieszaną formą posłużyły za wzór Alanowi i innym, w średnich wiekach bardzo lubiany utwór mędrca, uchodzącego powszechnie za męczennika, por. wstęp R. Peiper'a do wydania z r. 1871. Resztę rękopisu (str. 405—664) zajmuje kronika Vincenciana, bez glos (łacińskich) w dalszym ciągu, napisana r. 1471. Cały rękopis pisany jedną ręką; właścicielem (?) wedle zapiski na pierwszej karcie był Nicolaus Cotvycz de Sznyena decretorum doctor archidiaconus.

2. Rękopis nr. 2115, niegdyś własność Stanislai Chybsky de Dobyeschewo, oszacowany na pięć flor., zawiera na odwrotnej stronicy ty-

tułu spis (21) dzieł Owidyusza, między którymi Amores jako liber sine titulo figurują; po Boecyusza de consolacione, napisanem w Poznaniu r. 1428, idzie od str. 475 de remediis amoris pisane r. 1442, na str. 528 i 529 de pulice (glosy: piget *szhamnyenye mam*, surreperem *oddalylbych*), od 532 drugie (pseudo) ovidianum sine tytulo (o obuch porów. Rozpr. XVI 320 i 323), kończące się wierszem Nec petat hanc iuvenis nec putet inde magna. Ffinis Ovidii sine titulo 1442. Następują Thidericus (Rozpr. XXII, 50) i Geta (Rozpr. XVI, 321); str. 574—588 Adolphus, urywający z 9 powieścią, koniec jej nieco odmienny od zwykłego tekstu (femina demonio tribus assibus est mala peior — ut Leysera zaś: mulier mala peior Esse solet sathana plus tribus ut liquet hac). Od str. 591 liber Homeri de bello trojano, z kilkoma polskimi glosami na pierwszej karcie; jest to tak zwany Pindarus Thebanus, streszczenie Iliady w 1070 heksametrach, dzieło może Siliusa Italika, por. Teuffel II 778—780.

3. Rękopis nr. 2458 zachowany dobrze, w okładce pergaminowej, na której właściciel wpisał swe nazwisko (Maistri Alberti de Pnyewy liber) i treść, dalej kilka znanych wierszyków, n. p. de speciebus ebrietatis; składa się z kilku rękopisów, które Pniewski nabył lub sam napisał i razem dał oprawić. Pierwszy zawiera w 9 seksternach (str. 1—198) satyry Juwenala z krótką glosą i komentarzem, pismo obcej ręki, Pniewski dopisał przedmowę o znaczeniu poezyi i wypisał kilka „autoritates que allegari possunt circa inicia librorum", między innymi i z Paraklita (por. Rozpr. XXII 17). Następuje rękopis z 7 seksternów, pisany ręką Pniewskiego, Owidyusza de ponto ll. 4, na pierwszych kartach dopisane inne rzeczy: str. 199—202 Relacio Salomonis didascoli Indorum de rege Alexandro Magno; 203—205 Epistola maystri Arnoldi de Nova Villa medici subtilissimi episcopo Cantuariensi missa i kilka prognostyków zmiany powietrza dla tych, którzy się na gwiazdach nie znają; str. 207 i 208 koniec poematu Philomena „Alani poete eximii" (por. niżej); str. 210 wstęp Pniewskiego do de ponto, których wykład wybrał „invitus, quorundam rogatu victus assiduo"; 211—247 liber I, z objaśnieniami, na boku czasem glosa polska n. p. tentile *czyaczyva*, fundi metas *granycza*, amonium *przestap*, botrum *grono*, crusta *chlebycza*; 24^8 lib. II; 271 l. III (na str. 276, na boku non perimas caput meum tua sanctitate *nyebandzech szwyathschi nadmya*); 309 l. IV; 343—346 wzory listów (narratoria, petitoria i t. d.); 347—363 koniec księgi czwartej; 363—374 koniec księgi drugiej.

Następuje nowy rękopis, pismo jakiegoś Johannes de Q.: najpierw str. 375 Secuntur quidam tractatus de his malis que aguntur in hoc mundo, z glosami łacińskiemi i kilku polskiemi: Hec mala sunt quibus

extat ambitus orbis: Nulla lęta dies, quo non nisi tristia speres. Est hominis tempus ad mortęm nonnisi cursus. Quidquid dulcescit, in finę tunc amarescit. Turpia pro dulci, pro bono pessima dantur. Nam iam penitus sunt friuola gaudia mundi (frivola temeraria *naporlyve*, condicionę *polozenym*) i t. d.; w tych heksametrach a raczej leoninach, czytamy skargi na wszystkie złości tego świata, nawet na kupców, ich fałszywe miary i wagi, podejścia jakich się ciągle dopuszczają; autor poematu nam nieznany zwraca się po kolei do bogaczy, nie zważających na biednego, do rodziców niesprawiedliwych, do kobiet; wszystkich złości wypisać nie może, siłby nie starczyło, kończy wezwaniem do poprawy i dodaje

Corde sub attento mea ponere verba memento
Non deliquendo semper ea sed meditando.

Liczy około 250 wierszy, utarte zwroty średniowiecznej poezyi, n. p. pauper ubique iacet, lub co się po śmierci z człowiekiem staje (ciało dla robactwa, zbiory dla krewnych i t. d.) powtarzają się tu nieraz.

Następuje (str. 389—398) nowy moralizujący poemat, w leoninach, o życiu dworskiem: Sequitur de curie miseria et quali sunt curiales gradientęs via et que est eorum nequicia:

Ut valeam recte in curiis que manifeste
Sunt pertractare perstat miserie,
Quamquam in illis rarus nec familiaris
Extiti, a multis audivi sed peritis.
Multa tractabant mores et haud palliabant
Omnes de curia eius miseria.
Concorde more tractabo singula fere
Et hoc rescierit omnis qui legerit.

Po tym wstępie przechodzi autor zgryźliwie i zjadliwie wszelkie zdrożności dworskie: strojenie się, słowa nieskromne, myśli ciągłe o Wenerze, leniwstwo, kreśli niewygody życia, narażanie się na wszelką zmienność aury, głód, który ich przecież nieco poskramia, jednem słowem:

Omnę genus hominum quod virtutis non habet usum
Relucet in curia misera vitae via,
Ubi histriones, lenones, ioculatores
Aut adulatores, tandem irrisores,
Ubi palponiste et ubi sunt elizatores:
Hi quippe in curiis extant non alibi.

Przeciwstawia teraz reguły poczciwego życia:

In rebus cunctis semper providus utinam sis
Et in re certa dispone tua facta i t. d.,

kończy:

Unde ergo miseri verum cognoscite herum,
Ut tamen miseria sit vobis leticia
In patria vite, post vitam est que futura,
Ad quam et me nunc perducat rex omnium.
Mel melos iubilum magister hoc fert Nicolaus,
Quare sibi grates reddere non deneges.

Et sic est finis datus est per magistrum reuerendum olochoch dabat in summo poznanie. (Kilka glos polskich: grabata *loza*, fulgora *zymna*, bonum simulatum *oboyathne dobro*, controversie *przeczywonoszy*, scurrilia *ganyebnye*, fervet *wra*).

Oba utwory wywołują cały szereg pytań. Treść ich wedle średniowiecznego arcyniechwalebnego zwyczaju tak ogólnikowa, że z nich samych o czasie, ojczyźnie, autorze niczego pewnego nie wywnioskujemy; formą wskazują na wiek czternasty lub początek piętnastego, ale któż ich autorem, Niemiec, Czech czy Polak? czy może wzory życia dworskiego uzbierane z dworzan Kazimierza Wielkiego lub Władysława Jagiełły? Wcale to prawdopodobne; może odnajdą się jeszcze odpisy, które rzeczy dowiodą; oba utwory dla mało odmiennej formy przypisalibyśmy jednemu autorowi, który się wymienił w końcowym wierszu, mistrzowi Mikołajowi. Następująca w rękopisie notatka nazywa mistrza Olochoch (czy może Ołobok?), który (w szkole) przy katedrze (summum) poznańskiej rzecz dyktował; on autorem nie będzie, na to forma tych wierszy zbyt zepsuta; ale mimowoli przypomina się nam ów dominus Nicolaus predicator in summo Posnanie, którego postilla pauperum w przepisie z r. 1420 zachowała się w seminaryalnej bibliotece pelplińskiej: zdaliśmy o niej sprawę w Archiv XII 141—145; może to ten sam Nicolaus, co autor wiersza de vita albo moribus curiotarum: bo tak moglibyśmy w krótkości nazwać ten traktat; curiota, dworzanin, wyraz nie znachodzący się u Du Cange'a, jest w tekscie poematu, a powtarza się ciągle w glosach; znaczący też wyraz cmetones.

Otóż ten tytuł: de vita s. moribus curiotarum rzuca może światło na jeden z dawnych druków polskich, dotąd niestety nie odnalezionych. W inwentarzu po Szarfenberku z r. 1547 (Archiwum lit. i ośw. VII, 17 i 18) znachodzimy pod nr. 305 i 321 (w dziale książek polskich) Historiae curictarum i Vita curictarum; otóż curicta nie jest żadnem

słowem, jest zepsute (czy przez pisarza, czy przez wydawcę) z curiota = dworak; poprawiony tak tytuł wskazuje niemal widocznie na nasz łaciński poemat jako na źródło polskiego utworu: naturalnie to tylko przypuszczenie, ale nader prawdopodobne, tak długo, póki nas druk o mylności jego nie przekona. Może więc Poznań kolebką i przechowawcą utworu łacińskiego, który jeszcze w XVI wieku kogoś do przeróbki lub naśladowania mógł natchnąć. Zatrzymaliśmy się tak długo nad poematem, ponieważ są, jak widzieliśmy, pewne poszlaki, że on polskiego pochodzenia; dla tego też przytoczymy zeń jeszcze kilka wierszy:

Hunc curia laudat, quanto quis compcior extat;
Dampnificat illum, qui brevem gerit pilum.
Namque curiote ut femina sunt modo compti,
Idcirco racione carent et omine.
Et possum dicere, suppendi quod sine reste
Pendulo e ventri possent inque pilo...
Quisquis in calce gerit modum ut est in falce...
Est reliquum scelus quod rarus religiosus
Extat in curia sed queque malicia...
Venere plectuntur, rabidi canes efficiuntur...
Sordibus imbuti sic sunt ut sus indomiti...
Vespertilionis morem geritant nocte volantis
Et si quiescunt, canum more grabata sternunt
Aut scamnis dormiunt quia lectisternia non sunt.

Następuje rzecz o niewygodach innych, jak głodni we wszelką wichurę podróże i poselstwa odbywać muszą; wtedy to im nie do śmiechu, ale jeśli trochę spokoju mają, znowu tylko fraszki im w głowie i myśl o jadle, na które zawsze dybią:

Si quę parata fuerint ab hospite cara
Fercula pro paucis, dimidiant metipsis.
Si obiurgantur ab hospite, hunc meditantur
Damnificare magis et adhuc super his,
Et coram domino accusantes vituperando
Asserunt maleficum proditorem quę suum...
Accidiam [1]) adorant que dat mala gaudia vitae...
Non mirum: ut domini, sunt tales quippe ministri...
Est mos in curia nimium laxare labella

[1]) pigriciam

Cachinnis multis et detractoriis...
Per iuramenta sua firmant forcia verba,
Licet mendosa sunt et fluctuosa...
Quid aliud factant? arma scurrilia portant,
Tamquam latrones et velut histriones,
Cum gladiis fustibus ut Christus sit capiendus.
Cambucis incedunt, semina belli gerunt...
Sepius ad rixam moventur et ad iniquam...
Hunc eciam complices servant morem curiales,
Servos dei quod non honorant ut dominos.
Proh dolor! hoc scelus nimium venit nam in usus,
Quod conculcantur omnino presbiteri;
Precipue qui medie non cessant servire curie
Illi namque plena sustinent opprobria.
O Deus hoc cerne.....
Sic tuos servos tractant, te minime curant
Etque pupillam prosequuntur tuam.
A simili scelere me velisque Deus removere

i t. d. Wybraliśmy wiersze, które dowodzą, że autor duchowny (możnaby i o dworze Wacława IV myśleć, więc Czechom i Pradze pomnik przypisać); dalej takie, które odnoszą się do epoki i jej rysów, gdzie więc mowa o długich włosach — kto krótkie nosi, tego się nie uznaje, również o owych kończastych, jak sierp, trzewikach, którym moda nazwisko à la Poulaine nadała. Niektóre szczegóły powtarzają się w więcej niż dwa stulecia później, w skardze na „służbę pokojową“ Jędrzeja Morsztyna (Poezye, str. 93).

Z poprzedzającego w rękopisie wiersza przytaczamy ustęp o kupcach:

Extat mercator in mercibus falsificator
Omnibus in rebus iam decipit et speciebus:
Dum pannum vendit, illud sub umbra recondit,
Ne discernatur per lucem aut ęligatur.
Nunc ęt statęras variant marcimoniatores
Nam in vendendis homines fallunt per minorę̨s
Et in emendis utuntur, que majores
Non nunquam et sic tandem periuria tractant;
Ut est chimera, sic asserunt omnia vera;
Gaudent in cubitis brevibus, mensurant in illis;

dalej o chłopach na targu i ich fortelach:

Iam mos c m e t o n u m, dum volunt cernere forum,
Nam tunc frumento replent saccos, sed in uno

Assit melius reliquo, quod et vendit in aperto;
In ceteris talem vovent fore equalitatem.
Dum triticum vendunt, siliginem miscunt in unum.
Aut eciam lanam sic falsificare nituntur:
Ut sit maioris ponderis aspergere curant
Aqua vel pulvere ac per loca humida tractant.

Dalej skarga na lichwiarzy, którzy za to

Dum moriuntur, extra sacra sepeliuntur;

skargi na przełożonych, którzy gnębią, zdzierają, ad luxum proni,

Et sic officium porcorum, non dominorum
Exercent, prorsus procerum deperditur virtus;

takież skargi na królów i prawo:

Iam nunc iudicium nil est quam publica merces;

następują wycieczki przeciw adwokatom; ubogi nic nie znaczy, by był Salomonem, bogaty głupi największego doznaje szacunku. Ale

Proh dolor! in clerum transit dolor et scelus istud:
Hic emit ecclesiam, dum tenet alter eam.
Presbiter exemplo vult cerni semper in amplo
Loco sedendo taberne, sic bibitando,
Laicis equando, obscena confabulando.
O miranda rerum, nam clerus noscere verum
Non vult sed tendit ad scandala et ea vendit...
Nam sunt pomposi, mendaces, luxuriosi,
Sermone blesi, sunt etenim invidiosi;

przechodzi do świętoszków, dalej do starców:

O sola fortes garrulitate senes,

wystawia takiego:

Stat tremulus dubiusque senex semperque malorum
Incredulus, stultus, quod facit ipse timet:
Laudat preteritos, presentes despicit annos itd.

kończy wycieczkami przeciw kobiecie w znany średniowieczny sposób, który na kobietę wszystko, i własne męskie winy i sprośności, zwala. Gdyby wiersze te nawet wcale (?) nie były pochodzenia polskiego, uważaliśmy nie za zbyteczne, wybrać z nich tych kilka szczegółów. Kończymy teraz opis rękopisu.

Na str. 399 wiersz o Wirgiliuszu „Mantua me genuit“ etc.; str. 403 Ovidius in Ibin, poprzedzony (402) wyliczeniem dzieł jego, gdzie czytamy: secundo (fecit) librum de amore, subiungendo librum sine titulo, ibique fecit libros, qui non cadunt in numero librorum sc. de filomena siue cuculo, de pulice, de anulo, de medicamine auris itd. Videns itaque Ovidius se non posse in urbem Romanam reducere, ultimo fecit librum de vetula; str. 417: Finit Ovidius in Ibin nomine dictus Johannes de Q [glosa polska: ore tremente (mendicante) *zegrzaczyny*].

Następuje nowy rękopis: str. 419 Incipit rota veneris facta a magistro bono compagna (znany w literaturze retor) iuxta nauonem in rotundo monticulo qui a civitate bononiensi unum miliarium distat, nieskończony, nauka o miłości, jakby naśladowanie kapelana Andrzeja; str. 424—588 Pauper Henricus z obszernym komentarzem, por. Rozpr. XVI 352; podejrzywam komentatora, że czerpał obfitą ręką z Tripartitum Konrada de Halis, na narodowość jego wskazuje str. 496 hedera proprie *bczecztayn* (czeskie břečtan, a z tego i w polskiem znane). Lecz str. 563 i 564 zajmuje początek pieśni o słowiku, Philomena (!), ś. Bonawentury, przypisywanej też innym (Alanowi itd.), por. Gröber Grundrisz II 368, której koniec na str. 207 i 208 czytaliśmy.

Po elegii Henryka następuje (str. 589—616) Pamphillus „trufator bonus“; dalej wypiski z Remedia amoris (do 619), od str. 620 do 631 wypis ze Speculum stultorum alio nomine Brunellus, o satyrycznym tym poemacie z końca XII wieku por. Gröber II 378; autor jego Nigellus Wireker, mnich kanterburyjski; nasz wypis, z charakterystyką rozmaitych zakonów, obejmuje z wydania z r. 1662 stronice 75—90; 632 wiersze (ad Iovem, Linxam et ad somnum); 633 do końca krótkie historye (mitologiczne) prozą. Na str. 640 spis lekcyj Arystotelesowych; poniżej, inną ręką: N. Zawadny, St. Kaluszka, M. Dlugy — mercipotarii, emit equum J. Dzeczný (dziecina?) pro $3^1/_2$ et pro cura freni circa N. filium Chcczypywo cive Skarbymirensi, ipse emptor manet (?) in vyetrzychovycze homo heredis nobilis Szczygnyewsky. — O mistrzu Wojciechu Pniewskim zaznaczamy za Muczkowskim, że magistrował się r. 1477, umarł 23 stycznia 1504 jako profesor ś. teologii i kanonik u ś. Floryana.

4. Rękopis XIV wieku, bogaty w poemata, nr. 2035, pochodzenia obcego, czego glosy niemieckie dowodzą; brak pierwszych 5 kart, na których mieścił się początek Dystychów Katona, kończących się str. 12; następuje do str. 30 Moralis (Cum nihil utilius humane credo saluti — Sepe nocet qui multa docet qui vix retinentur Excoquitur quidquid capitur dum pauca docentur), poema dydaktyczne, też Facetus zwane, w 270 heksametrach, przypisywane jakiemuś Johannes

Cisterciensis, zwyklej Janowi z Garlandyi, chociaż pochodzi prawdopodobnie z XII wieku; drukowane, ale z odmiennym szczególniej przy końcu tekstem, w Auctores octo opusculorum Kolonia 1490, Lyon 1509, por. Gröber II, 384; nasz tekst zdaje się identycznym z rkp. Amplon. Quarto nr. 287. Nowe poema dydaktyczne, str. 31—54, Doctrina rudium (s. liber quinque clavium: Utilis est rudibus presentis cura libelli — Suscipiunt pueri discipulique rudes), zwana też disciplina lub auctor rudium; jej claves ułatwiają niby wstęp do umiejętności, są zaś assiduitas, memoria itd.

55—78 Bernhardus de contemptu mundi, dla odróżnienia od większego dzieła tejże treści minor zwany (Cartula nostra tibi mandat dilecte salutem — Hoc tibi dat munus qui regnat trinus et unus), dzieło przypisywane różnym, ś. Bernardowi, Janowi de Garlandia, ale autor jego Bernard z Morlas (benedyktyn francuski około r. 1140); o przedrukach i literaturze por. Gröber II 376; częste po naszych rękopisach, jest i w rkp. biblioteki uniwersyteckiej peszteńskiej nr. 64, znanym rkp. Wacława z Brodni; we wrocławskim, Prace III, 284. Str. 78—97 Novus Cato (Lingua paterna sonat quod ei sapiencia donat — Mens paupertina coniunxit carmina bina Hoc quicunque legit Marcium (!) musa quod egit): przeróbka w leoninach dystychów Catona, o której wspomnieliśmy w Rozpr. XXII 7, por. też Gröber II 383. Następny poemat dowodzi, że cośmy z Wattenbachem za osobne pseudoovidianum uważali, jest tylko jego częścią składową, na którą już Hugo von Trimberg wskazywał, twierdząc, że Facetus... in quibusdam sit locis indiscretus. Idzie on od str. 98—130 Facetus (Moribus et vita quisquis vult esse facetus — Qui velut est dictum propriam vult ducere vitam Arte mea doctus forte peritus erit) w 255 dystychach, daje nauki dla każdego wieku i stanu, pochodzi z XIII w., autor jakiś Narnigena?; otóż od wierszu 131 do 384 sięga owo Pseudoovidianum: Si quem forte iuvat sapienter subdi amori — Nec petat hanc rursus nec petat inde magis, które już nieraz spotykaliśmy, por. Rozpr. XVI 320 i 364; że ten Facetus drukowany w owych Auctores octo itd., jak Gröber II 383 pomieszawszy go z innym Facetem twierdzi, to mylka; nasz tekst zaś wydrukował Morel-Fatio z rękopisów paryskich w Romania XV, 1886, 224—235. Str. 131—149 Physiologus (Tres leo naturas et tres habet inde figuras — Cui si non alii placeant hec metra Thebaldi), dziełko Włocha Tedbalda z XI wieku, opisujące wedle starego fizyologa naturę kilkunastu zwierząt i dodające wykład alegoryczny, por. Gröber II, 386. Str. 150 do 166 Judas Scariocht (Auctorum veterum placuere poemata multum — Possit ut in vita te collaudare superna), legenda o nim, jego

kazirodztwie itd. z XIV wieku, rozszerzona prawdopodobnie z tej, którą razem z podobną (nieco późniejszą) legendą o Piłacie przedrukował Du Méril, por. Gröber II 394; nasz tekst powtarza się w rkp. Wolfenbüttel nr. 212. Str. 166—182 Contemptus mundi (Qui cupis immundi vitare pericula mundi — Hunc ubi finivit sermonem sompnus abivit, Hostis abest ideo gloria magna que Deo), poemat, przypisywany ś. Bernardowi z Clairveaux, por. Gröber II 377 nota; powtarza się pod tytułem Lima monachorum w rkp. Amplon. Quarto nr. 49. Strona 183—210 Fagifacetus Reineri albo thesmophagia, nauka o zachowaniu się przy stole (Res rerum natura parens ita concipit omnes etc.), z wieku XIV, autora Niemca; por. o tym poemacie (około 440 heksametrów) Archiv XIV, 11—17, gdzie dla licznych czeskich glos o odpisie petersburskim z r. 1412 traktowaliśmy. Dalej, str. 211—234 Pylatus (Si veluti quondam scriptor vel scripta placerent — Cessavitque vetus submersio pestis inique), poemat o pochodzeniu i losach Piłata wedle bajecznej legendy, o którym pod „Judaszem" wspomnieliśmy. Posiadamy czeskie obrobienie obuch z początku XIV wieku. Str. 235—248 Prudencius (Eva columba fuit iam candida nigra de munda etc.), powtarzający się nader często pod najrozmaitszymi tytułami w rękopisach, daje w czterowierszach streszczenia najważniejszych wypadków biblijnych. Na str. 249—255 Cornutus (Cespitat in faleris yppus plactaque supremus — Finit Cornutus.. (1383) wiersze gramatyka Jana z Garlandii, łączące z rzadkiemi, mianowicie greckiemi, łacińskiemi słowami sens moralny, por. Rozpr. XVI 369 i Gröber II, 390. Od str. 255—291 Geta, znana komedya elegijna, o której por. Rozpr. XVI, 321. Zbiór ten kończy na str. 292—298 Pergama (po str. 298 resztę kart wydarto, na których mieścił się jeszcze jakiś poemat, wymieniony z innymi na wewnętrznej stronie wierzchniej okładki, ale pismo tak starte, żeśmy tytułu jego nie potrafili odczytać; drugi spis treści, na zewnętrznej stronie tej okładki, kończy na Pergama); poemacik ten (Pergama flere volo fato Danais data solo — Rapta raptoris questa iacere toris) to streszczenie upadku Troi w dystychach, tak zwanych unisoni, t. j. o jednym rymie we środku i końcu obu wierszy dystyehu; o autorze i o zlaniu dwuch różnych wierszy w jeden por. Rozpr. XVI 341 i 342. Inna nieco późniejsza ręka dopisywała na próżnych odstępach kart łacińskie wiersze religijne, któryeh nie wyliczamy; przytaczamy kilka glos niemieckich: laudis *schimphen*, iners *traeg*, requirit *vordrot* itd. Na stronicę wypada po 15 wiersay; objaśnień łacińskich nadzwyczaj mało. Dla niektórych wierszy tekst naszego rkpsu nie bez wartości, np. dla legendy o Judaszu, którą Leyser chciał do XV wieku odnieść, a którą teraz do XIV cofnąć

należy itd. Liber quinque clavium powtarza się w rkp. wiedeńskim, opisanym u Endlichera (Catalogus etc. 1836) p. 161, ale koniec odmienny. Ostatni dystych Faceta zatarł w naszym tekście już nazwisko autora.

5. Nakoniec wspominamy pobieżnie o rękopisie nr. 1954. Treść jego opisana w Katalogu dokładnie; nadmieniamy tylko, że wiersze na Warneńską przedrukował Zeissberg, por. Rozpr. XVI 363; dalej że w odpisie Polisceny znachodzi się kilka glos polskich, np. *vgadzayancz*, *nadmovyenye*; dokąd się vulgar. *mzyl* odnosi, nie odszukaliśmy; na str. 404 zapisane początkowe wiersze dzieł Owidyusza; w wyciągach, Extracta, nietylko wypisy ze znanych dzieł prozaicznych, Alberta Wielkiego, jego ucznia Ulryka, z doctrinale Wincentego z Beauvais, z mag. Ervei de pluralitate formarum itd., ale też i z poetów, a między nimi od str. 296 z Izengryma, por. Rozpr. XXII 51 i 52, mianowicie str. 296 Brunonis dicta, 298 ex secundo libro Brunonis, 299 ex tercio libro, 301 i 304 ex quarto: a więc i tu nazwany był autor Brunonem, nie Niwardem, a dzieło podzielone na ksiąg cztery.

Na podstawie kilkunastu rękopisów krakowskich i petersburskich, do których i ów wrocławski, w Pracach III, 281—293 opisany, dodać należy, poznaliśmy główny zakres dzieł i autorów, z jakich w Krakowie i Polsce poezyi świeckiej uczono, jakich czytano, przepisywano i naśladowano. Zakres ten dowodzi grubej średniowieczczyzny; autorowie klasyczni na pierwszy plan wcale jeszcze nie wysunięci; jedyny Owidyusz gorliwie czytany, ale równej powagi jak on używa wszystko, co mu z czasem podsunięto, niedołężności jak vetula, de pulice itp.; słabiej już Wergilyusz i Lukan, dalej satyrycy, Persyusz i Juwenal, najmniej Horacy zastąpiony, innych nawet i z nazwiska się nie zna. Ich miejsce zajmują autorowie starzy, wieku czwartego do szóstego i średniowieczni, wieku jedenastego do czternastego, szczególniej ci, którzy z poezyą dydaktyzm łączą; poezya epiczna, np. słynna Alexandreis Waltera ze Châtillon, łaski nie znalazła, za to bajki (Avian i Ezop), wiersze moralne (Katony, Facety, Contemptus mundi), satyryczne (oba Brunellus, Palponista, Pauper Henricus) popłacały; upodobanie w Owidyuszu zwracało się od mistrza erotycznych przedstawień do sprośnych zawsze naśladowców, do Maksymyana, do rozmaitych ślizkich, lubieżnych wierszydeł, przybierających czasem maskę satyry, wycieczek przeciw kobiecemu rodowi, tak niebezpiecznemu dla żaka, np. w Adolfie. Sił własnych próbowano rzadko, głównie we wierszu moralizującym i oko-

licznościowym, popłacającym zawsze; już bowiem na zachodzie poezya zupełnie się wysiliła; nauka ścisła, dyalektyka pochłaniały wszystko.

Liczba kilkunastu rękopisów, wobec tej masy, jaka w wieku XV, przy tylu szkołach, mistrzach i uczniach istnieć musiała, wyda się może zbyt drobną, by o nią sąd jakiś oprzeć; w istocie zaś liczba ta wyczerpuje niemal do połowy wszystko to, co nas z XV wieku doszło. Bardzo bowiem myliłby się, ktoby wedle liczb, w jakich teologiczne rękopisy nam się dochowały, i o istnieniu poetyckich sądził; jeżeli pominę jagielońską bibliotekę, do której klasztorne nie wchodziły, to w petersburskiej np. na dwieście lub trzysta rękopisów teologicznych łacińskopolskich przypadnie ledwie jeden poetycki tegoż pochodzenia. Inny pouczający przykład przedstawia nam Doctrinale Aleksandra z Villa Dei; autor króciutkiego traktatu o akcentach, który szumnie nazywa „Granum accentuale mellifluum, Prisciani, Hungwicii Pisani et ceterorum", Polak, zaznacza wyraźnie w prologu: cum vix sit per Poloniam oppidum in cuius scola non legitur Alexandri doctrinale (Rkp. jagielloński nr. 433, str. 285, por. Katalog I), musiało więc istnieć we wielu przepisach, zachowało się zaś ledwie w kilku.

Z rękopisami poetyckimi, mianowicie używanymi po szkołach, powstającymi pod dyktatem mistrza, stało się, co z powieściami ludowemi XVI i XVII wieku: jak te zaczytano, tak i owe kajety szkolne czas i zużycie zniszczyły; przechowały się wtedy najrychlej, jeżeli kto, jak np. mistrz Pniewski, kilka takich kajetów razem dał oprawić (podobnie powstał nr. 2251 i i.). Przytułku po klasztorach, jak teologiczne, które często tamże i powstawały, nie znachodziły; nawet do posiadanych nie przywiązywał klasztor wielkiej wagi, mieniał je na teologiczne lub inne (por. zapiskę w kodeksie Czartoryskich); foliantów, które nie tak łatwo jak kwarto niszczeją, między nimi nie było. Stąd więc ta stosunkowo nadzwyczajna rzadkość rękopisów poetyckich; jednak mimo tych niekorzystnych warunków, ocalało ich tyle, że możemy z pozostałych niewielu o zawartości całej masy sądzić; wielkich niespodzianek pewnie się po nich nie kryło.

Nie powtarzamy, czegośmy z opisanych rękopisów zdobyli; choć może plon nie odpowiada łożonemu trudowi, poznało się przecież niejedno, nawet szczególiki życia, a raczej zawodu kilku mistrzów krakowskich, np. Andrzeja Grzymały lub Wojciecha Pniewskiego. O wiedzy, mianowicie zaś o krytyce mistrzów, przemawiających do nas z komentarzy, pochlebnie wyrazić się trudno; oczywistych błędów tekstu nie tykano, korzono się przed literą ślepo i ciekawiśmy, jak też się mistrz przed uczniami z owych błędnych miejsc wywikływał — zadowalano się oczywiście całkiem mechanicznem zrozumieniem; dopiero hu-

manizm zmienił to wszystko doszczętnie, treść i formę, przedmiot i metodę.

Osobna, choć krótka wzmianka należy się poematom gramatycznym i leksykalnym. Prym dzierży między nimi Doctrinale gramatykarza Alexandra z Villedieu († 1240), które w 2600 heksametrach reguły i wyjątki gramatyczne, tudzież figury retoryczne wykłada, literaturę o nim zob. u Gröbera II 390; świadectwo o jego rozszerzeniu w Polsce przytoczyliśmy wyżej; rękopisów samych zaś zachowało się nader malo. W Katalogu biblioteki Jagielońskiej spotykamy się z nim tylko raz; inny egzemplarz znaleźliśmy w petersburskiej bibliotece, Łać. XVI Quarto 7, z Sieciechowa, pisany per manus cuiusdam Nicolai de Dzebakowo 1459; w komentarzu zachodzi czasem polska glosa, np. k. 6 pituita *pypecz*, nigra vaccinia *geszyny*, 90 italicus *Wloch* (na okładce, z Prospera, nadpisano: in festo pasce portantur lagana lance, nad lagana vulgar. *obartuch*); o tem, jak go Metrificale Marka z Opatowca naśladuje, por. Rozpr. XVI 318. Dobrze znaną była też Nova poetria angielskiego gramatykarza Galfrida de Vinosalvo (Vinesauf), poświęcona Innocentemu III (Papa stupor mundi si dixero papa nocenti itd.), nauka stylu (por. Gröber II 389), do której się i wzmianka w epistola ad dominicellam żaka krakowskiego (Rozpr. XXII 59) odnosi. Dalej Graecismus Evrarda z Béthune (około r. 1200), zupełna gramatyka w heksametrach i dystychach, którą wydał Wrobel 1887, nieraz u naszych komentatorów powoływana, zwykle p. t. Grecista; nazwana tak od jednego rozdziału, który greckie słowa tłumaczy. Z licznych dzieł Jana z Garlandyi spotykaliśmy się najczęściej z Cornutem, por. str. 291. Wymieniamy jeszcze kilka rękopisów, i tak petersburski Łać. XVI Quarto 6, ze zbioru Załuskiego, k. 2—29 Flores grammatice Ludolfa z Luchow, kanonika w Hildesheim (Flores grammatice propono scribere Christe Scire mihi presta natus de virgine pura — Hoc opus ergo breve dat flores semina fructus Veros et se parat ire tollere luctus), pisane r. 1489 per me Thomam Srzyothka; 30—96 finit commentum secunde partis Alexandri 1489 compilatum per mag. Paulum Saleszye in florentissima urbe Cracovie; następuje Donat i mniejsze rzeczy, od k. 175—201 (końca brak) traktat — dotąd nie drukowany — Lotaryńczyka Johannis Josse de Marvilla atormensis (z r. 1322) de modis significandi albo dicendi (Ut flos grammatice pingatur corde minorum, Hunc grafico metrice puncto stimulatus amore etc., dalej czytamy: Metrum dulcorat, memorat, prolixa minorat Inde patet quare volui dicenda metrare etc.); powtarza się i w rękopisach jagielońskich. Rękopis berliński, latini Quarto nr. 183, również ręki Tomasza Srzyothki r. 1489, zawiera także wierszowany

traktat o częściach mowy; z obu, tudzież z trzeciego krakowskiego, nr. 1951, korzystaliśmy obszerniej w Pracach filologicznych V, 21 nast. Dalej rękopis ossoliński nr. 825, w którym od k. 24 Priscianus metricus ex 18 libris maioris prisciani et ex Petro Helia super eundem commentatore excerptus, na boku Liber mag. Einhardi Hispani ex 16 ll. Prisciani et ex P. Helia, zaczyna Sicut ab esse rei soliti rem promere dicunt etc. — explicit Petrus Helie per manus cuiusdam Symonis de Roszyny... 1480... reportatus in Bolemow regente pro tunc Paulo de Szochaczyew.

W tym związku możnaby jeszcze wspomnieć o astronomicznych albo raczej kalendarzowych poematach, między nimi i Computus manualis metricus Johannis de Polonia, którego trzy rękopisy wyliczyliśmy Rozpr. XVI 309, aleśmy ich bliżej nie badali; o poematach leksykalnych Jana z Garlandji, Bertolda z Eisenachu i in. rozprawiamy obszerniej w artykule o słownictwie polskiem średniowiecznem, drukowanym w Pracach filologicznych, V, 1 i nast.

III.

Zajmowaliśmy się dotąd wyłącznie poezyą świecką i uczoną; poemata religijne, jak Arator, Paraclitus i Palestra, natrafialiśmy tylko przygodnie. Dla uzupełnienia wypada nam teraz poświęcić kilka uwag i tej gałęzi starego piśmiennictwa. Zbyt, zdaje się, nie lubowano się w niej; w ogólności uwzględniano ją mniej przy wykładach; tylko pojedyńcze jej okazy cieszyły się szerszym rozgłosem. Jeźli wedle samej liczby odpisów sądzić wolno, to Aurora Piotra de Riga (kantora w Rheims, † 1209) najwięcej znalazła czytelników, w której księgi starego i nowego testamentu, niemal wszystkie, przelane w heksametry, por. Gröber II 394; w redakcyi mistrza Idziego (Giles de Paris) natrafiamy ją w licznych odpisach w bibliotece Jagielońskiej, Petersburskiej, w Ossolineum (nr. 819, na k. 214 explicit biblia metrica Petri de Riga compilata et scripta in Radimna post ingeniosum Mathiam de S. 1474.. Michaelis de Budzywoy w posuchę trwającą przez rok cały); jakiś mistrz krakowski zachwycił się tak wdziękami tej rozświecającej ciemności pogańskie Aurory, że ułożył na nią leoniny, które tu przytaczamy (wedle rękopisu Petersburskiego Łać. I Folio nr. 394, k. 290 i Ossolińskiego):

Explicit Aurora, comprendens verba decora,
Pascens auditum, stolidumque reddens peritum,

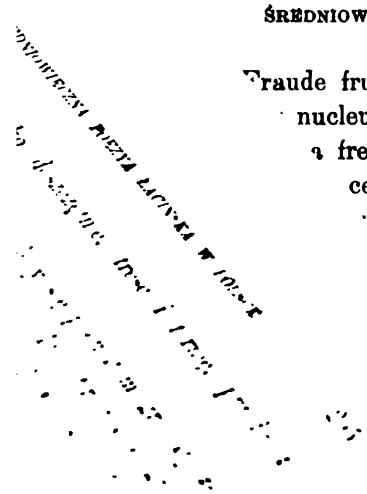

Fraude fruens nulla, sit cortex atque medulla,
nucleus, testa, zizania det manifesta,
frenat, fusca serenat, ceca diescit,
cenat vir, cor amenat, quamque valescit.
incipio Thartarus servit benedictus
dio, Deus ergo sit benedictus.

v uchodzą wedle terminologii średniowiecznej
z dwojakim rymem na trzech miejscach
rory przepisywano chętnie inny obszerny
ie w czterech) księgach, z bogatym ko-
chale Seduljusza (Pascales qui-
odpisy w bibliotece Jagielońskiej
1437 (nr. 1607); o innym, ręki
Prace filolog. IV 628; w owym
.. 219—279, z kilkunastu polskimi glo-
, sermone *wrzeczy*, volitans *szchodzączy*, do-
uatis faucibus *szwyąszewymi vszthy*, presens adesse
bycz, falera *cropyerz*, *czyrpymy*, *opfythy low*, actam *wye-*
., nudaverat *oddalila szgladzyla*, imperio terrente *naprzykaszanye*
voszkye, in vacuas *wproszne*, *zaszlona*, nefande *zloszczyuego*, *szlyszan*
bycz, *zamky*, apparentis mortis *vydome szmyerczy*, immersa (catervis mu-
lier) *wszczypyona*, *ramyona*, latuit *nyaczynon*. Z rzeczy epicznych krót-
kich przepisywano najczęściej Prudencyusza dittocheon, por. wyżej str.
291, inne odpisy, np. studenta krakowskiego Andrzeja z r. 1434
w rkp. Jag. nr. 1607 lub Stanisława Krakowczyka na Tyńcu z roku
1483 w rkp. uniwersytetu lwowskiego I H. 8 i in.

Obok epicznych religijnych poematów dogmatyczne i moralne rów-
nież są zastąpione; najczęściej zachodzi krótka wierszowana nauka
o spowiedzi Peniteas cito peccator cum sit miserator, nieraz z obszer-
nymi komentarzami, które autorstwo przypisują ś. Chryzostomowi lub
papieżowi Sylwestrowi, lub ś. Bernardowi; w rękopisie petersburskim
Łać. XIV Octavo pergamin. nr. 4 (obcego pochodzenia, ze zbioru Du-
browskiego) z r. 1344 podane nazwisko autora w formie zagadki, któ-
rej nie rozwiązaliśmy (Euerhardus?); zwykle uważają Jana de Garlan-
dia za autora. W tejże bibliotece powtarza się ten wiersz w sieciechow-
skim rękopisie (Łać. I Quarto nr. 211), pisany ręką Johannis de Stu-
dzenice itd.; w rękopisie Ossolińskim nr. 824, opisanym w Katalogu
III, 271 i 272, z obszernym komentarzem, w opisie nie wymieniono
jednak tego wierszu; rękopis ten, z traktatem Henryka z Góry prze-
ciw Krzyżakom (Mon. Pol. IV) i in., zawiera i kazania łacińskie z pol-
skimi glosami po bokach i nad rządkami tej samej ręki co i tekst pi-

sała, n. p. liberales et largi *swyebodny a sczedzrzi* 277, nulli homini quantumque peccatori misericordia dei denegatur *yelcocoli grzesznyesemv zapowye* 278, florere *kwyscz* 387, applicavit *przilyepil*, per amaram passionem *vrzytką*, dividendo se *dzelącz szya* w kazaniu na wielki czwartek 397 i nn., comestibilem me fecit *yestnym*, secreta inattingibilia *nyewybadlywe*, animosa fide *mąsznǫ*, corpus est ita velatum *skryto yest* propter ammocionem horroris *odyącze ocropnosczy*, crudelitatis *vcrutnosczi*, condescendere *pogodzycz*, conclusa *zamknyony*, castigatum *skasznyono*, quis quid quibus tam magnam graciam largiatur *kto czszo komv tako wyelyką łaska dawa*, largiter hilariter et affectualiter *sczedrze wesszele ysządlywye*, assecuracio *vgysczenye*, ad peccata proclivis *richli*, omniquaque *owszeyko*, incurva *sgynay*, subiugacio temptacioni *potlumyenye wpokusy*, in retribucionem *wpomstą*, obscurentur oculi *zamknyony bądą*, ignominiam *poganbyenye*; na k. 405 b przypisano

Llaudate *xąsa pascha szkaszny*
Bo rad pywo pye polaszny;

na k. 213, b w legendzie o św. Jerzym czytamy osobliwszą wzmiankę: w Rzymie panował Decianus alias *deczek* qui fuit rusticus de Konuscha villa prope proschowycze; na k. 273, b niektórzy z nas *nyebozanthka stradny*, wszystko, jeśli się nie mylimy, ręką Piotra Bolesty ze Siradza r. 1453; przy końcu kazanie innej ręki, in montana *nawszgorze*; znane wiersze polskie o spowiedzi (k. 58, b pisane przez Jana z Wielopola 1460 r.) przytaczamy na innem miejscu. W rękopisie peterburskim Łać. XVII Quarto 69, ze zbiorów Załuskiego, k. 1—26 Summa penitencie, autor jej Joh. de Gallendria lub Otto talis doctor, glosa nad spectacula mundi, *klamy przyczini*(?); pisane r. 1417 per manus Johannis (Rzepka) de Chwalyszyce.

Najobfitszy zbiór poematów religijnych mieści, jak z opisu Katalogu widzimy, rękopis Jagielloński nr. 1571, pisany ręką kilku Polaków w Pradze i indziej w ostatniej ćwierci XIV wieku; jest tam Arator, Seduliusz, Paraclitus (Rozpr. XXII 17), Prosper, Summa misteriorum, Psychomachia, Belial (znany proces szatana z Chrystusem o ród ludzki Jakóba de Teramo, prozą), Parabole Alani, Tobiasz i t. d. Rękopis nr. 1955 zawiera najpierw Psychomachią Prudencyusza, pisaną przez jakiegoś Jana r. 1414, z czeskimi glosami, n. p. dextrum *prawyczy*, gehennales *peklice*, viribus infestis *nekolnymy moczmy* (por. dzisiejsze nekola ein harter Mensch), capulum *meczowa hlawa*, missile *lanczye*, rasile (hastam) *ssyperystye*, *mezysebu*, *zblyzka*, *neprestrassyena*, *neozdobene*. i t. d. dalej Prosperi epigrammata; następuje ręką XIV wieku pisany Tobiasz, w 1113 dystychach, Macieja z Vendôme (por. Gröber II 394), Pru-

dencius hystoriarum (różnie nazywany, pierwotnie dittocheon, później de columba, tetrastichus, aureologus i jeszcze inaczej) i Theodolus (por. Rozpr. XVI 319), pisarzem był równie jakiś Czech, na ostatniej stronicy tej części rękopisu (318) bazgraniny, między niemi cythysus *truskawyczy;* resztę rękopisu (319 – 407) zajmują Ovidiana i Pseudoovidiana. Częsta też po naszych rękopisach Summa misteriorum Jana z Garlandyi, o której por. str. 284.

Nierównie większe znaczenie przypada liryce religijnej, pieśni kościelnej, hymnom, sekwencyom, tropom brewiarza; zbiorów ich, bądź z obszernym komentarzem, bądź bez niego, nawet samego komentarza bez tekstu, przechowały się liczne egzemplarze. Z jednym spotkaliśmy się wyżej, Rozpr. XXII 28; inny opisuje pokrótce Lubicz w Pracach IV 621: ympni finiti post Iohannem in Zneyna... per Petrum de Byelawy 1444 (dowód szkoły żniejeńskiej; notujemy mimochodem, że dzisiejsza forma *Żnin*, u Baudouina jako жьнинъ odtworzona, z pewnością inaczej brzmiała, może *Żniejno* — od żnieja). Tu należy rękopis Jagielloński nr. 2012, bez początku, zaczyna się od Poenitenciale Jana z Garlandyi (por. wyżej) z obszernym komentarzem (do k. 15), następują budujące historyjki; od k. 25—296 Sekwencye i hymny (hymn na św. Stanisława dwa razy umieszczony) pisane r. 1425 z obszernym komentarzem i kilku polskiemi glosami, n. p. contemplator *patrzyczel,* auctor *rosmnoszyczel*, vates *czarownik*, fere *iacoby*, de tribulacione *zudranczenya, zaburzene* i t. d., na k. 296, b zapisała ta sama ręka kilka wokabuł łacińskopolskich, z których korzystaliśmy w Pracach V 34. Innych kopij wyliczać nie zamierzamy; wyczerpiemy zato bogaty zasób glos polskich, jaki zawiera rękopis jednej z bibliotek klasztornych, zwiezionych niegdyś do Warszawskiej uniwersyteckiej, dziś w publicznej Petersburskiej, Łacińskie Folio I nr. 223, we współczesnej oprawie, zachowany dobrze, tylko dolna część nieco nadbutwiała; liczy kart 135, pisany w dwie kolumny; pismo zdradza rękę pisarza wprawionego, starszego; o nazwisku i dacie poucza zapiska końcowa:

Expliciunt dicta ympnorum per manus Zauissy de Slupcza pronunciata in Pilzno per antedictum Zauissium rectorem scolarum et notarium ciuitatis in ibidem tunc temporis exsistentem feria sexta proxima ante festum Natiuitatis Marie Anno Domini millesimo quadricentesimo quadragesimo quarto etc.

Bibliotekarz Gołębiowski nazwisko pisarza mylnie przeczytał (Janusz); podpisał się on jeszcze u dołu k. 3: Zauischa. Na k. 135 wypisała ręka 16 wieku łaciński hymn do św. Leonarda (O Leonarde pastor bone clarum sidus et rutilans sacre fidei colone); zresztą kodeks pisany wyłącznie ręką Zawiszy; od niego pochodzą i glosy polskie.

Jest to zbiór hymnów kościelnych rozmaitych autorów, podzielony na sześć części, z których pierwsza zawiera hymny adwentowe, druga Bożego narodzenia i świąt następnych, trzecia postne, czwarta wielkanocne, piąta hymny śpiewane na Zielone Święta i św. Trójcę, szósta hymny na dnie świętych. Tekst hymnów pisany w szerokich odstępach, przeznaczonych dla glos łacińskich i polskich; po każdym hymnie podaje się w obszernym komentarzu czas, dla którego hymn przeznaczony, treść jego i podział, poczem rozwija się znaczenie ustępów a kończy każdy objaśnieniem ważniejszych słów; i w komentarzu pojawiają się nieraz wyrazy polskie. Komentarz obfituje we wykład alegoryczny, ale i historyczny nie zaniedbany, przytoczone odnośne ustępy z ewangelii i z apokryfów, n. p. bajeczne dzieje krzyża św.; wiedzę czerpał komentator z historia scolastica i z legend o świętych. W wykładzie pojedyńczych wyrazów przytacza często wiersze z Grecisty (Eberhard z Béthune) i z traktatów mistrza Jana z Garlandyi, lub powołuje się na słowniki, n. p. Britona. Prócz zwykłych kościelnych mieści zbiór ten dwa hymny, wskazujące jego ojczyznę, mianowicie hymn na św. Wacława (k. 104) „Dies venit victorie, quo exemplar milicie Venczeslaus occiditur occisus celo redditur et.c“. (Venczeslaus dicitur quasi vinceslaus i. e. populum in fidem convertens!) i hymn na św. Stanisława (k. 114) „Gaude mater Polonia prole fecunda nobili summi regis magnalia laude frequenta vigili etc.“. (Stanislaus quasi stans in laude), tekstu dalej nie przytaczamy, por. Monumenta Pol. hist. IV, 355.

Naturalnie nie jest nasz Zawisza autorem tego komentarza; autora nie umiemy oznaczyć z pewnością, gdyż podobne, acz nie te same częściej po rękopisach się przewijają; wspomnimy tu choć o jednym, który znaleźliśmy w bibliotece petersburskiej, Łacińskie I Folio nr. 399, gdzie na k. 157 czytamy: Terminatus est iste liber ympnorum de tempore per fratrem Matheum ord. Cysterciensis de Aula Regia monachum professorem s. theologie universitatis pragensis et parisiensis a. 1423, finitus vero et scriptus in monasterio Suleyoviensi s. Mariae 1490, poczem następuje liber ympnorum de sanctis per totum anni circulum. Jest to sam komentarz; po ogólnych uwagach idzie constructio tekstu hymnu, dalej objaśnienia słów jego, vocabula, potem Dubia et notabilia z powodu tego hymnu. Przytaczamy teraz glosy polskie z rękopisu Zawiszy, wymieniając zawsze początkowy wiersz hymnu, do którego należą:

K 1 Veni redemptor: alvus tumescit *sporzisia*

2 spirat *dicha*, in sempiterna secula *na wieky wieczne*

4 Conditor alme *wielebni sprauiczielu*, condolens *lutosczіui*, inter itu *zaginienym*, sponsus *oblubieniecz*

5 potencie *wielmoznosczi*, venture iudex *przisly sandza*, in tempore hostis (in vita presenti) *w zywoczie nynieyschem*, gloria *slawa*, (komentarz) in crescendo *wroscziv*, preces suplicum *naboznich ludzi*

6 desperacio *rospacz*, prevaricacio *przestampienie*, subiugata *poddane*, sponte *dobrouolnie*, ab infestacionibus *odnagabania*, impugnat *nagaba*

7 Verbum supremum prodiens: preconia (petita) *proszby*, pro qualitate (mensura) *zamiara*, orbita est vestigium rothe *koleia*

8 aer in me ventiletur *zaduschonbądz*, Vox clara ecce intonat *brzni*, d refulget *wsnisią*, cinxerit *ogarnie*, tunc *tego czasu*

9 Agnoscat omne seculum: premium *odplata*, annunciavit *zwiastoual*, viscera *wnatrza*, radix *korzen plod*, floruit *zaquidl*, fecunda *plodna*, pertulit *podial*

10 induit *obuinal są*, factus est homo *iest są vczinil czlouiek*, prevaricator *przestanpcza*, poluit *skalal*, deiecit *srzuczil*, protulit *porodzila*

11 tipus *znaky*, Moysen natantem in cirpea fiscella i. e. in gramineo vase vulgar. *skrzipiw*, vitem *maczicą*, quem allatum *przyniesionego*, cum posteris suis *sdziatky swimi*

12 A solis ortus cardine: carne carnem liberans *wpleczenym plecz czlouiecza*, clausa parentis viscera *wzatworzoni ziwot* (*wzamcziste siercze*), puelle *dostoyney dzieuicze*, caste virginis *czsney dzieuicze*, puerpera *porodziczielka*, senserat *vbaczil*, in feno *na obiedzach siennich*, esurit *glodna bila*, palam *swiadom*, recreator *ochlotcza*, summo deo *nawischemu stworziczieloui*, celebritas *slawnoscz*

13 sensualitatis *smislznosczi*, ab omni contagine *naczizka*, lascivire *kochacz*, in diversorio *wgosczinnem domu*, crux erat facta admodum thaw *krucwa*

14 Corde natus ex parentis *sglambokosczi siercza* ante mundi exordium *przedpoczantkem stworzenia* alpha et o *poczatek y skonanie*, clausula *skonanie*, quae sunt *nynie*... futura *przislie*, gaudere debet *ma ckualicz*, olim *przedpoczantkem swiata*, voce concordes *sgodnim spiewanim*, graciarum accio *podziakouanie*, victoria *wicziastwo*, eternaliter *wiekugiscze*

16 decus *ocrasa*, momentum *czasz*, ab omni peccatu privata *stradzacza*; Hostis Herodes impie *nyemiloscziui*, mortalia *czesznie rzeczi*, almus *wielebni*, lumine *przeswiatloscz tey tho gwasdi*, non fecit *nye zasluzil*, sustulit *przyął*, novum miraculum *noue czudo*

17 illusus *sklamaan*, placaret *vblogacz*, incantator *czarownik*, irrigat *vmiakcza*, ariditatem *suchoscz*

18 Quod chorus vatum: existere *trwacz*, inviolata *nieporuschona*, adepta es *dostampilaz*, potestas *wielmosnoscz*, u dołu: Ermucus *kilauy* Hermen *kila*

20 Ave maris stella: funda *wczwirdzi*, reis *wȳnim*, singularis *yedzina*, solutos *wibauione*, continentes *wstrzimaiacze sia*, ut colletemur *spolu bichom sią wiesselili*, decus *poczesliuoscz*

21 herbe celidonie *rzepic*, Fit porta Christi pervia: referta *napelniona*

22 plena gracia *opfitney lasky*, protensa *przeczagniona*, propugnator *obroincza*

23 Dies absoluti *roskoschne dny nyecorne*, queramus *badaymi*, in ympnis *wchualach*, complacabitur *vblagan biua*, crudelis inferni liber *vkrutnego piekla wisuoloni*, dux *wodz*, ab eterno *zuieku*

24 exilium *puschcza*, Cantemus cuncti melodum

25 hec plebs (gens christiana) *ossada krzesczianska*, cursus *ruschanie*, volatus (flatus) *doncze*, fulgurum *liskauicz* choruscacio *bliskanie*, tonitruum *gromow*, fluctus *potopy*, imber et procelle *przeual nawalni descz morske welni*, tempestas *burza*, serenitas *yasnoscz*, cauma *srzezoga*, gelu *mroz okysy*, pruine *srzion*, saltus *zapusta*, ast illinc *apotem zgȳney stroni*, istinc *stey stroni*, celsi vertices *wisoczi wirzchouie* sonant *brzną*, vallium profunditas *pagorow padolow przepasczi niskosczi glambokosczy*, tu abisse *thy przepasczy*, molis *czaskosczy* immensitas *nyerosmiernoscz*, omne genus humanum laudans *wsielky ludzsky rodziay* (*albo plod*) *poiancz*, delectat *lubuje cocha są*, hoc carmen celeste comprobat *tho nyebiesske pienie spolu chuali*, trinitati eterne *wiecznemu bogu wtroyczi iedzinemu*, propter summam opulentiam eius *przewirzchouana opfitnoscz iego*

27 vapores terrestres *wilkosczy ziemne*, vapor agitatur *tlucziesią*, ventilatur *dmye*, coruscacio *liscanie* et tonitruum *gromow*, pruina *srzon*, bruma *okiscz*

28 inmensitas terre *nyerosmiernoscz ziemie*, tu abisse maris *ty glambokosczy morska*, accio molandi *melczia*, Ex more docti mistico *sbosskego*, deno dierum circulo ducto notissimo *dziesiatna lidzba okragem wiedzionym przesnanym*, protulerunt *vstauili sia*, parcius *vmiernyey*, iocis *clami*, arcius *cziesniey ostrozniey*

29 subruunt *podriwaia*, tyrannidis *iego wkrutnosczy*, cernui *sklonieny*, placemus *wkoymi*, tuam clemenciam *twa laską*, effunde *wipusczi*, plasmatis caduci *stworzenia mdlego*, laxa *oszlaib roszwianszy*, multiplica *rozmnoz*, tandem *posliedniey*, gulam *zarlostwo*

30 iuniperum *yalouiecz*, reconciliabitur deo *ziednasia sbogem*

31 Criste qui lux es et dies: gravis sompnus *vczianszoni sen,* ne hostis nos surripiat (decipiat clandestine) *potaiemnie podchuıczilby pogransilby osemdalby,* insidiantes *przeciwniky,* adesto nobis *bancz przi nas*

32 intime *pilnie*

33 Audi benigne conditor.. preces.. in hoc sacro ieiunio fusas *poslanich swantego postu,* debilitates *mdlosczi,* corpus extra conteri (extrinsecus macerari) *zwnatrz vchudzicz*

34 Clarum decus *chualebna ocrassa*

35 Johannes (precursor domini) *sprawiacz bozy,* robur *twardoscz,* nobile *chualebne,* continent *przisluchaia* cultum dei, nos elicere *przipandzicz,* pes fictilis *gliniana,* ariolos *wicladacze*

36 torquem *noschenie,* tekel interpretatur comprehensum est *zwązano iest,* experimentum *dolank,* vestigia *sladi,* ante speluncam *wiaskinia,* Ihesu quadragenarie dicator abstinencie *poswianczicziel*

37 servata parsimonia *przeszachouanie wstrzimanie,* adesto ecclesie (congregacioni christianitatis) *wsboru krzescianskemu,* victimis *offiarami,* egressum *wipandzenie*

38 iubilus *lascani* in corde, ymolatus *offiarowan* fuit, Ut nox tenebris obsita *ogarniona,* trahitur *przedlusza syą,* pronuncians *vkazuyancz,* tutemus (percuciamus) *tluczmi,* aditus *possczia,* armis *sczicznym harnaschem,* sobrietate comite *naszladuyanczey trzesuoszczy wmiernoszczy,* crapula distentat *zarloczstwo ma tuczicz,* ludificatam *sklamaną,* equinocium *rownoscz noczna,* in pugnacionibus *wnaualach* dyabolicis

39 propulsare *odegnacz,* Vexilla regis prodeunt *wichodza vkazuiasą wsnoschasą,* crucis misterium *taiemna scritoscz taiemna swantoscz boska taiemnicza,* carnis *plczy czlouieczey ludskey cziala,* suspensus est patibulo *zawieschoyn yako na schubieniczy* vulneratus insuper mucrone diro (aspera acie) *nadewschitko albo nadtho wkrutna aprzikrą ostroscza,* manavit *pliniala cziecla,* nacionibus regnavit *rodzinioui ludskemu kroluje,* arbor fulgida *kwtancze* ornata regis purpura *krasna rithą pawloka naczistschim albo naczieśnieyschim drogim scharlatem,* electa stipite *sdostoynego pnya,* tangere *dotknącz sa,* cuius brachiis *naiegosch rogoch* pependit precium *zauieschono bilo odplata,* statera *vaga,* predam *lup* tulit *odyal,* o crux ave *bandz posdrowion,* iusticia *sprawiedliuoscz,* saluens *wsdrauiaiancz wibauiaiancz*

40 obsessa *opantana,* elementum *ziwiol,* composuit *zgadnal* hominem cum deo, titillacio *lasktanie,* signata signo thav vulgr. *krucwa* primogenitas *pirzworoczstwo*

41 atritus *vczirnion* est propter scelera nostra, wlpis cutinillit *lischka sczeka*, soporatur *drzemie*

42 Cultor dei memento *oratayv bozy*, fac *pilen bandz*, figura *wiobrazanie*, dicata (consignata) *poznamionana*, fluctuare *blandzicz*; mistice *wnatrznie* anagoice *zwirzchnye* tropoloice *przicladnye* allegorice *duchownye* historiace *podobnye*, vagantum portenta *nyevstaucznich vidzienia noczna*, peruigaci prestigiator astu *latwym wazenym dawcza twego vczinka*, o tortuose (incurvate *swithi*) serpens *okrostaui aswithy wanszu*, per meandros *lud wielkimi sdradami*, labiles mentes *mdie a chore misly* agitas *gabasch* quieta corda *skromni lud*, evanesce *sgyn* defice *przepadn*, tuam catervam *twa rzischa diabelska*, reclive *sklonione*, meditabitur *ma pamiatacz*

43 commercium *yednoscz*

44 non fluctuat *nyeblandzy*, non immerito *podobnye*

45 racione esse *dla bitnosczy*

46 impignorant *czandzaya*

47 Ecce tempus ydoneum: actenus *az do tichmast*, benedictus *chualony*, trinus *troyaky wossobach*, Summe largitor premü *rozdawcza*

48 renuis *odbraniasch*, mistice *duchownie*

50 O Nazarene dux: fibra cordis expiatur *wnatrze oczisczionabiua* intemperata viscera *czuyna buyna wnatrza*, aruina crapula *przed nieczischta tlustoscza*, premat *wczanszilaby*, cum benevolencia *z dobrouoleynstwem*, Pange lingua gloriosi prelium certaminis *wislauiay ludsky ianzig wielebnego... boiouania* (*boyw*), super tropheum dic triumphum *nawiczianstwe swatczy (wimawiay)*, condolens quando pomi noxialis morsu in mortem corruit *szaluiączszą (szaliwschisą slutuianczszą) yablka skodliuego vkanschenim*, notauit *vbaczil*, ut solueret *aby naprauil*

51 (ordo) depoposcerat multiformis proditoris ars (ut artem) falleret *potrzeboual rosmaitego sdracze (wielkego chittrcza) chitroscz sklamalaby*, inde (ab illo ligno) *nathem drzewie*, sacri plenitudo temporis *czasu swantey lasky popelnienie*, caro factus *przigial plecz czlouiecza*, vagit infans inter arta positus presepia *placalo wcziasney koliepcze*, membra pannis involuta virgo alligat *sklanczienie* (*czlonky stawy*) *pieluchami sukiennimi ziadnimi* (vilibus vestimentis)... *obvianszala*, stricta fascia *cziąsnym* (*wąnskym*) *povoinikyem*, lustra sex peracta *potrzidiesczy lath*, se volente *swa dobra wolą*, passioni *vmąnozieniu*, levatur *zauieschon iest*, stipite *napnyw*, arundine *trczą*, mite corpus *laskauie czialo*, arbor una nobilis *yedzine sliachetne*, nulla silva talem profert *rodzy* fronde flore germine dulce lignum *wrosgach kwieczu w ouoczu lubieszne drzewo*, tensa laxa viscera (ut) rigor lentescat *rospiata rospusczy czlonky twardoscz vlzilabisą*, dedit *posnalo iest*, precium *odplatą*, portum preparare nauta mundo naufrago *przistanp* (accessum) *przipraucz przeuoysnig topaianczemu*, (cruor) per-

unxit fusus *poczirwienala* (rubricauit) (*oblala*, *pomazala*) *vilana*, si quem passio Christi non concuttit *nyevmiakczy*

52 expedicior *rzitecznieyschy*

53 intime *siedecznie*, anhelitu *dichanym*

54 formaliter *proszcie*, ut passio lentescat *aby siavlzila*

55 passio rigidiosior fuit *przikrsza*, si omnes homines singillatim *kazdi ossobie*, Gloria laus et honor *slawa*, prompsit ossanna pyum *pyala slothkye pyenie*, inclita proles *przeslawne plemya*, actus celicus omnis (cohors) *zastanp wschitek nyebessky*, placent *lubo yest albo lubisą*, non... ex instinctu *nye sswego rozuma*

56 in propagacione *wpokoleniv*, ex instinctu *znathchnyenia*, conventio plebis *rugouanie* (plebiscitum)

57 Rex Christe factor omnium: benigna gracia *laskaua miloscz*, per alma vulnera *przewielebne blisny*, subisti *podschedlesch*, dignatus es hanc vilissimam pati doloris formulam *tho nanądznieysche a sprosne polozienie nadze przyacz*, ligatus es ut solveres *vcząnszon abis wisuolil*, (mundi) ruentes complices per probra tergens crimina *vpadaiancze touarzischtwo 'przesganiebnoscz*, auxit *rosmnozil*, figeris *przipiantesz*, potente spiritu *swa mila duscha*, resplęndes *vkazalszia*, cum munimine *zasczi-czenym*

58 pena figit *vdronczila* carnem, plicabitur *zwiasesą*, exspirauit *skoynczal*

59 Inventor rutili (dux bone) luminis *nalezcza wsniaczey swatlosczy*, certis vicibus (tempora dividis) *pewnimi godzinami*, cahos ingruit *strach cziemnosczy nastaie*, horidum *wkrutni srogy*, quamvis innumero sidere regio lunari quoque polum lampade pinxeris incussu silicis lumina nos monstrans saxigeno semine querere *aczkoli nyerosliczanimi gwasdami... myesiaczna swiatloscza okrasilesz wskrzosanyw krzemienia... skamyennego przirodzenia*, ne nesciret *bi wiedzial* spem fidei *swiantey wiari* in Christi solido corpore conditam *womocznem cziele zachouaną* (*zathaioną*) qui dici stabilem sę voluit petram nostris igniculis *moczną oppoka naschim rosumem*, pinguis quos olei rore madentibus licnis ac facibus pascimus aridis *tlustego tuku rosza kapianczimy* (*szmoczonimi*)... *pochodniach wsuchich*, quin et fila favis cirpea floreis presso melle prius collita fingimus (plicamus) *aowscheya nyczi sszitowia vczinione kwietnimi plasti wiczangnawschi* (*albo wisawschy*) *slotkoscz omasczone zwiami*, vivax flamma viget ceu caua testula *sylni plomieyn ziuiszia iako tscza skorupa* (*przedlubana skorupa*), succum linteolo suggit ebrio *tucznoscz* (*sok*) *knotem sszye natopionym*, pinus piceam (fert) alimoniam *sosna tlusty pokarm*, ceram teretem stupa calens bibit *obla goraianczi knoth wsianka wsia*, presentem *nynieyschy*, agit *swianczi* (diem), vincta fugit

przemozoni odschedl iest, o res (essencia) digna *dostoyna bitnoscz*, graciose pascalis noctis *miloscziuey wielikynoczy*, offerat *bandzie daial*, tribuis *dauas*, preciosius *drozey*, de spiritibus sepe nocentibus *zlich duchow schkodliuich*, celebre *wielebna swata*, sub stige *podieziorem piekelnym*

60 stangnis ex acheronticis *yezior piekielnich*, tu lux vera oculis (mentalibus) *wnatrznym oczom*, sensibus *zewnatrznimi smisly*, intus *wnatrz*, offero *obiatuya*, tinctum unguine *rosmoczona masczia*, visibilis *vidomia*, continuat numine triplici *zachouaua troiakim bostwem*

63 Rex sanctorum angelorum: vestro sub oramine *przesuascha prozbą*, rector alme *wielebni sprauiczielu*

65 inter amborum *obyga* spacium, renascentis *nawtorky narodzionego*, compar *yednaky*

66 Salve festa dies toto venerabilis euo *sdrow bandz nawieky wecznе*, post tristia tartara *posmatku piekla rosuoiovanego*, legibus inferni opressis *roswoiewawschy moczy apraua piekielna*, meantem *gidanczego*, rite *rosumnye* (racionabiliter), arva *zyemia*, cuncta creata *wschitko stworzenie*, aurum probatum *tribouane*, secundum quantitatem *podlug wielkosczy*

67 iudei linierunt *zmalowaly* sepulcrum cimento, corpore glorificato *czialem oslavionym*, dixerunt iudei vivit dominus *thocz iest przisanga zydowska*, planctum *placz*, in Jerusalem *myedzi zidowstwem*, efficaciam *dostatecznoscz*, renascencia *odnouienye*

68 favus *plast*, fuisset relegatus *poslaynbyi*, videre corruptionem *prochniecz*, polus arcticus *voz* est versus septentrionalem *napolnoczy* et est perpetue apparicionis *wiecznego widzenia*

70 Chorus nove Jerusalem *zastamp nouego krzesczyanstwa*, dracone (demone) surgens obruto *zlego ducha wstawschy zrzucziwschi*, quam devoraret improbus predam *poziarlbyl ganyebni lup* (*dusche swiantich odczow*) splendide *krasnie*, soli *ziemie*, unam facit rempublicam *zrzadzil yedna iednoscz*, milites in suo clarissimo palacio *valeczni ludze wswem naswietlschem przebitku*, per secula mente nescia *nawieky wieczne szcista misla*

70 Ad cenam agni prouidi: a mortis impetu (turbacione) *od bistrosczy trosky*

74 Iesu redemptor seculi: filius unigenitus *syn yedzini*, invisibilis (ineffabilis) *nyeobesrzanczi nye wimowianczi*, pervigil *zawsdi czuwianczi*, fabricator *sprawcza*, discretor (dimidiator) *dziel*, fessa corpora *vdranczona* recrea *ochlodz*, seducere *sklamacz zwieszcz*, corpore *cziele*, dormiet *vsnaloby*, soporem *wsnienye*

75 Festum nunc celebre: conscendit *wstampil*, vincula *przeboye*, asper *vkrutni*, arbiter *yednacz*, livor edax *poziraiancza zauiscz* obruat *nagabalaby* demergat *pogrzazilaby*, in ignea nube *wognioucm obloku*,

supplicia horrida *wkrutne maky*, fulgida trinitas *przeswatla swianta troycza*

76 Ihesu nostra redempcio: tuos captivos *twe iadcze*, repleas *nasiczy*, intime *milosiernye* amat

77 innuit *znamionuye*, Veni creator spiritus: spiritualis unccio *duchowne pomazanie*

78 cardines celi *wisokosczy*

80 O lux beata trinitas *oblogoslawiona swianta troycza*, inmensus *nyerosmierzony*, enigmate *nyelacznosczy albo wzuierczadle*, premissum *przerzeczone przepisane*, investigabiles *nyeposczignone* sunt vie eius

81 substantia *gistnosczy*, Te lucis ante terminum: solita clemencia *obicla laska*, sis presul ad custodiam *obroyncza ku ostrzezenyu*, noccium fantasmata *noczna vidzenya* (*obludnosczy pokusy dyabelske*), comprime *sczisny*, Pange lingua gloriosi corporis misterium *wielebnego cziala skrita tayemnicza*, in mundi precium *naodkupienye*, sancti spiritus operacione *obrzandzenym ducha swantego*, conversatus sparso verbi semine *opczoual obchodzilsa rosieuaiancz nasienye*

82 sui incolatus *swego myaskanya*, clausit ordine *skonal obicziaiem rzandem*, supreme noctis *ostateczney noczy*, recumbens *odpoczinaiancz*, cibis in legalibus *wstauionich karmiach*, purum panem *prosti chleb*, transsubstantiavit *przemienyl*, fit *przemienyala sza*, veneramur *czczymi*, cedat *wstapy*, ritui *zakonowy*, prestat fides supplementum *vziczy napielnyenye*, sensuum *smislow*, genitori genitoque *bogu odczu yego synu* iubilacio *roskoschne pyenie*, par *rowna* laus *chuala*

83 fuit incola *rathay*, incolatus *myaschkanie*, Verbum supernum prodiens *nawisschy syn bozy*, linquens dexteram *opusczіw prauicza*

84 morte *nasmiercz*, sub bina specie *pod dwoya ossoba*, cibarent *poziualiby*, in edulium *napokarm*, o salutaris hostia *owielebna swianta obyatho*, bella hostilia *boye nyeprzyaczielske*, uni trino domino *bogu wtroyczi yedzinemu*, Deus creator omnium: vestiens *okraschaianczy*, artus solutos *vdranczione czlonky*, quies *odpoczinienye*, eleuat *ochlodzilaby*, luctus *smatky placze*, anxios *tesclive*, ympnum *bosska chuala*, soluimus *dauamy*, concinnant *sgodnye chuala*, vox canora *brznaczy glos*, mens *misl*, in magna profunditate *zwielikym zaczimienym*, caligo *czma*, refrigeret *vczieschilaby*, superfluitatem *sbiteczności*

85 exuta sensu lubrico *wibauiona sliszkem smislem*, sompnient (in sompno cogitent) *wespaniu maya mislicz*, pauor *strach*, quietos *odpocziuaiancze*, unum potens (sunt eiusdem potencie) *yedna rzecz*, foue *zachouay*, olfactus *pouachanie*, Nocte surgentes vigilemus: meditemur *pamiatаymi*, canentes *chuala dauayancz*, aulam *przebitek*, beatam vitam *blogo-*

slauioni zyuoth, reboat *brzni*, historiace *proscze*, Ecce iam noctis tenuatur umbra *odchodzi*, nisibus totis *wssitkimi sylami*

86 Iam lucis orto sidere: linguam refrenans *wsczangaiancz gy*, fouendo *kochaiancz*, frenare *chelznacz*, Nunc sancte nobis spiritus: flamescat *rospalilabisza*, accendat *zapalilaby*

87 Rector potens verax deus *moczni zrzandzicziel* qui temperas rerum vices *rzandzisch godzini*, ignibus *goranczioscziami*, extingue *zaduysz*, Rerum deus tenax vigor immotus *dzierszancza mocz vstawna nyeporuschona*, lucis diurne *swatlosczi dzienney*, determinans *rzandziancz y dzielancz*, largire clarum vespere (lucidam horam nonam) *swiatla wieczerna godzina dziewatha*, nusquam *nygdi*, Lucis creator optime *nalepschy stworziczielu*, tetrum cahos (magna confusio peccatorum) *wielike astare cziemne osromoczenye grzechow*, ne sit exul munere *vipandzona od otplati*

88 Immense celi conditor *nyerozmierzoni*, fluenta *powodzy*, calorem olis *goranczosczy slunecznej*, solum *twardosczy*, cassibus *swimi siatkami* siubar *promieyn*

89 per que homo retitur *vsydlon biua*, Telluris ingens conditor: fecunda *plodna*, utile nutrimentum *vziteczne poziuienye*, carnis concupiscencias *zle pokusy*, obediat *by sluchala*, O celi deus sanctissime: lucidum centrum *swiatly srzodek*, absterge *zgladz*

90 Magne deus potencie: deprimat *pogranzilby*, Plasmator hominis deus: vivida *ziwiancza*, se suggerit *wcladasza*, se interserit *wpuscza sq*

91 Ut queant laxis resonare fibris: mira *znaky*, obstruso cubili *wtayemney lozniczy*, manentem *trwaianczego*, pandit *wsiauila*, turmas fugiens *zastampow waruyacz sza*, vana *prozna manq*, camelus *olepeyth*, artubus sacris *yego swiantim czlonkom*, mella locustis (talis dulcis herbe) *tago rzekanczego slotkeyo ziela*, spacium per orbis *wokrandze tego swiata*, nivei pudoris *swiatley czistosczy*, incola *przebiuacz*

92 terdenis coronant (triginta augmentis) *trzemisty odplatami*, duplicata *powtorzaiancze*, trinocenteno fructu *trzistaczmi odplatami*, meritis opimis *twimi opfitnimi zaslugami*, reflexos calles *blandne drogi*, locare *vlozicz*

95 Aurea luce et decore: ianitor *vrotni*, clementer *milosiernye*, vincula *przekoui*, doctor egregie *vibrani doctorze*, sathage *vsyluy barzo*, perfectum *przespieczne*

97 Ihesu Christe auctor vite *rozmnoziczielu*, peccatum originale *pirzuorodni grzech*, evidens exemplum *iawni przicladz*

98 En Martiris Laurencii: vapor diuturnus *przedluszona goranczoscz*, affixus *przibithi*, sub stipite *podpnyem*, discessu meo *omem rostanyu*, extrema vox *ostateczna rzecz*, fauendo *laskauye*, Quem terra pontus ethera

99 differebat *roznabila*

100 Magne pater Augustine: satage *pilnye stoy*, asertorem *mowcza*, mysticam exposicionem *duchovni viclad*, obscura *skrithe*, dulcem panem (exposicionem) *slodky viclad*, conficis *skladasch*, de psalmorum nectare *slotkego pyenia*, de vita *obidlenyw*, supernorum civium *nawisschim myeszczyczom nyebiesskym*

101 Gaude visceribus *mislami* mater in infimis *wnatrznimi*, replicas *powtarzasch*, gerebat ulnis *na swich loctach*, mundi fluenti *schodzaczego tego swiata*, benigno dono *laskauym darem*, presidium dulce *pomocz slotka*, diutine *dlugego*

102 tutelam *obronyenye*, O sancta domina mundi regina: annua *vroczista*, celigene *nyebiesczy miesczyczy*, in unitate solida *wyedney gistnosczy moczney*

103 Salue crux sancta: sanctifica *vblogoslaw*

104 Dies venit victorie: exemplar *wszor przyclad*

106 Ihesu salvator seculi: cunei *zastampy*, confessio *wisnanye*, foveant *racza pomocz*, Novum sidus emicuit: nove preconis *nouey przepouiednicze*

107 ad secessum *na wichod*, Katherine collaudemus: inustis corporibus *proz (procz?) szienia gich cziala*, emollitur *nawroczila sza*, famelica *laczna*

108 manat *plynie*, liquor *wilkoscz*, affabatur *namawial*, Ave Katherina martir

109 complexa *spoyona*, Andrea pye

110 residet *myaska*, Laudat leticia lux hodierna: redditus *plath*

111 per consequens *ostatecznie*, condire (cibaria arvina) *omasczicz*, Rex gloriose martirum: aurem appone *skloyn*

112 Sanctorum meritis inclita: sterili flore (inutili fructu) *yalowym owoczem*, ungulis *osankami*, penetralia *wnatrze*, Deus tuorum militum

113 sortes *wrosze*, Iste confessor divus: confortabatur *posilal iest*

114 Gaude mater Polonia: fecunda *plodna*

115 Urbs beata Jerusalem: ad angularem edificacionem *nazalozienye*

116 Jacobe iuste Ihesu frater:

119 in enigmate *wnielacznosczy*

122 Rutilat Marthe dies: vitam activam *ziwoth robothuianczy swietsky*, forma *wyobraszenie*

123 Rex Christe clementissime:

124 necdum *yescze*, parturiebar *yesmbila vrodziona albo stworzona*

125 Signum crucis mirabile:

126 serpentem eneum *mosiandziouego*, Alma Christi eum fides

127 milicia *slachietnoscz*

131 Rex gloriose nimium: exiliit *wisiedl*, debitum naturae *dług przirodzioni*, Aeterne rex amplissime

132 machina *puschca albo twarz*

134 Christum ducem qui per crucem:

135 stigmata *blizni*, manus sunt extense *rospiati*, rigorosam *brzitka* vitam, densitate *ganstoscza*.

IV.

Pozostaje nam jeszcze ocenić w krótkości, wedle znanych rubryk materyał językowy, jaki z wymienionych rękopisów wydobyć się dał.

Należą one niemal wszystkie do pierwszej połowy XV wieku, głównie do lat 1436—1444 i dzielą wszelkie cechy z innymi spółczesnymi. Co do pisowni najpierw, miękkość brzmień oznacza się już przez y, u Zawiszy przez i, ale jeszcze nie stale, jeszcze liczne przykłady samego *ne* zamiast *nye*, *le* zamiast *lye* i t. d. Z niektórych osobliwości wymieniamy *viwoyth nawoydl odweydzon* z r. 1416; *oslaib* (osłab'), *promieyn*, mylnie oznaczone w *poslayn byl zawieschoyn*; również mylnie położony znak zmiękczenia w *vrodziona wyobrazienie mosiandziowego wisiedl rzandziancz goranczioscziami rodziay tlucziesią* i t d. Podobnie mylą się nieraz pisarze w używaniu znaków r i rz, *ktorzez gorzącość zewnątr sepistroney* (ze pstrzonej) i t. p. nie dozwalają nam zbytnio ufać pisowni jak *opatrnoscz*, *neopatranya pogrzazilaby* i t. p. Dla samogłosek nosowych znak jeden, ą, mieszany z a, czasem z u, tak że pisownia *rodzaią* może rodzaja i rodzaju oznaczać, por. *vstąparaną* (wstąpawaniu), *pobądząc* (pobudząc); w *myekczącze* e zamiast ą (ę), *myaszkacz* tyle co mięszkać. Fonetyczną wydaje się pisownia *przewoszniykum, bychum. Chwalepnoscz*, *rospyth* (rozbit) i t. p. znane błędy; zaznaczyć wypada jeszcze pisownią z, s, cz, sz zamiast zz, żż, zś, czc, i t. p., n. p. *vczenye* uczczenie, *czam* czciam, *roszan* rozsian, *roznać* discernere, *rostanie*, *rosiewać*, *zazona* zażżona, *wyzona* (ale raz *zazzona*).

Dla głosowni plon nie obfitszy. Przykłady dla ir, yr znachodzimy często, *zbirać wybirać*, *cirnie* (obok *tarnie*), *cirpiedliwa cirpnienie*, *uczyrnion*, *poczyrwieniała* (obok *czyrzw*), *ućwirdzać* (obok *potwierdzi*), *pęchyrz*, *pirzworodny pirzworodztwo*, *ścirw*, *świrkanie świrszczek* (obok *swiercz*), *rozszyrza*, *wirzchni*; ale *odzierżeć*. Stosunek brzmień ie—ia, ie—io utrzymany w dawnych granicach, więc *szczedrzy*, *szczedrze*, *nacieśniejszy*, *wężewy*, *mistrzewna*, *wiesiele*, *wieczerny* i t. p., dlatego należy czytać *w zwiercadle* (nie w zwierciadle!); zresztą przeważa już *(i)ow* za-

miast (*i*)*ew*, znachodzimy też formy *zumieły, powiedacz, naśledowanie, doświetczony*. Sumarycznie wymieniamy (starsze) głosowe formy. jak *słuneczny, śrzodek, obykła* solita (ale *obwinął się* induit), *przebytek* aula, *jęćce* (pisane *iadcze* jak *odczow* i t. p.), *jedziny* (stale tak u Zawiszy), *wielbrąd* (znane i w XVI wieku, u Seklucyana i t. d.); *tszczy* тощій zamiast dzisiejszego czczy; *piasnka*, nie piosnka; *włosność*, nie własność; z o w *błogać* możnaby porównać *powtorzające*, ale mamy tu i przykłady z a, *powtarzać*; *trzonowy ząb* molaris zamiast czrzonowy.

Z deklinacyi przytaczamy niewiele form: genet. *rozuma uczynka ogona*; loc. *w okrędze*; nom. plur. *wysocy wirzchowie*; instr. *wieńcy, z dziatki, rozkoszami*; loc. *w uczyncech, potopiech, sądziech — rogoch, na loktach* (czy -och?); dual. *dwie uszy, obu oczu, gdy dwa biłasta się byki*; nom. plur. neutr. przymiotników, *nocna widzenia, prawa piekielna*; genet. nominalnej dekl. *wieliki nocy*; wymieniamy zarazem przykłady stopniowania, formy krótsze *świętszy, chytrzszy, przykrszy, naświetlszy naczystszy, rozmyśleńszy, przewyszeńsze, niestawiczeńszego, radszej* obok takich jak *grzeszniejszy* (w znaczeniu superlatiwu), *chytrzejszy, jaśniejszy, naświetlejsza, nasłodczejszy*. Z liczebników: *trzemisty odpłatami*; *cztyr* (gen.); *po trzydzieści lat*; *pod dwoją osobą, obyga!*; *trzystaczmi odpłatami* ma znaczyć trzechsetnemi odpłatami.

Z konjugacyi: od kwiść imper. *kwoci* vige, part. *kwotący*; od pieć *pojąc* laudans i *piała; bierzą*; *wra* por. *gorający*; *będzie dajał*; *mełcie*; part. praes. na ą, *dowodzą* (zresztą zawsze na ąc); formy złożone, *przypiąłeś* figeris, *jeśm była urodzona, biłasta się*; part. praes act. w znaczeniu biernem, *nieobeźrzący* invisibilis, *niewymowiący* ineffabilis, *tako rzekącego* sic dicti; iterativa jak *zachowawa, wstąpawać*. Ze składni dativu: *królować rodzajowi*, przy infinit. *być ućwirdzanemu*. *Prze* zamiast przez, *przez* tyle co bez, *tegodla* powtarzają się nieraz.

Ważniejsze nieco przyczynki i tym razem tylko dla słownika zaznaczyć wypada; podajemy tu wybór słów:

Bąk bubo; *bełk* intensus ignis, por. Rozpr. XXII, 30; *błogać* zob. tamże; *brona* arpica; *brznieć* intonare, *brzniący* canorus, *brzni* reboat, zob. tamże; *bucić się* iactitare.

Cielestność (jak w czeskim) luxuria, *cielność* libido; *cietrzew* phasanus; *wycuchnąć* extingui, o winie, tyle co wywietszeć; *ciądzać* impignorari, por. ruskie тязать, *ciądzanie* Mac. z Rożan 8 i t. d.; *czarownik* vates; *czesny* labilis, doczesny; *czliwość* honor, por. Rozpr. XXII, 31; *czub* cirrus; *czujność* sensus; *czworaki* quadripartitus, *czworzeczny* tetragonus, por. czeskie čtverečný kwadratowy.

Dobrek bellus, *dobrowoleństwo* benevolencia; *dołęk* experimentum, por. ruskie лукавый, z dołęki Prawo bartne Niszczyckiego 1559, 241,

dołękę Twardowski Daphnis 18 (wyd. r. 1702); *drogostny* preciosissimus; *dychanie* anhelitus; *działo* opus, *dziel* dimidiator, por. w Now. Test. Seklucyana 1551 r., dziél ...dziél że theils — theils, kaszubskie dzel dział; *dzięcioł* picus; *dziedzic* possessor; *dzięgna* szkorbut; *dziesiętny* denus

Gabać agitare; *gadka* quaestio; *gardziel* rumen; *garncarz*; *gląd* contuitus; *ugłaskany* politus (o sierści); *gorający* calens, por. praesentia jak wra; *grabye* dentale; *grzywacz* columbus silvestris.

Chełznać frenare; *chichot* cachinnus; *chłodniczka* scenacula; *chropawy* tortuosus, por. Etymol. Wörterb. 89; *chrząszcz* brucus; *chrząstka* cartilago; *chytrzec* (*chytrca*) proditor; *chlebica* crusta.

Jajca ova, por. Prace III 291; *jary* lascivus, por. Rozpr. XVI 358; *jarząb* coturnix; *jaszczór* cameleon, ale *jeszczórka* (z czeską niby wokalizacyą) viperula; *jątrznica* sumen; *jaźwić* (zam. jaźwiec) crusininus; *jędrny* grandis; *jutrzenni* matutinus; *jeżyny* nigra vaccinia; *jelkokoli* quantumcunque; *jestny* comestibilis.

Kierz; *kiła* ermen, *kiławy* ermucus; *kłam* iocus, *kłamy* spectacula mundi, *skłamany* ludefactus, *skłamać* fallere, por. w Biblii 1456 nye daycye syo klamacz Ezechiaszowy, zaly Ez. sklamal was 276, b, sklamali sǫ wasz decepere 118, b, oklamalasz myǫ decepisti 174, klamayaczszya lyudzye na postawye Pam. 372, ia gy oklamam Biblia 207, b itd., zwykle z instr., klamaly gymy, namy klama, poklamala tobó Biblia 273, b, 328, 224 itd., od tego samego pierwiastku pochodzi i staroczeskie klás; *kobyłka* locusta; *koleja* orbita; *kolebka* praesepe; *kołysanie* ocilus; *korczyć się* precludi, por. czeskie korčiti einen Strich schütten; *kosmaty* pilosus; *kraczaj* i *kroczaj* passus, por. craczey w słowniczku krakowskim z r. 1437, kraczyey Archiv XIV 495, na tisyǫcz craczayow Biblia 128, b, kaszubskie kraczaj, ale czeskie kročej; *królik* cuniculus; *krostawy* o wężu; *krzemień* silex; *kuna; kwiecie* flores, *kwietnymi płasty* favis floreis.

Łabędź olor; *łagodzić* blandiri; *łaskać* mulcere, por. czeskie laskati liebkosen, *łaskany* jubilus; *łasktanie* titillacio i *łesktać* titillare, por. łasktać Rozpr. XVI 359; *łątki* puppae; *łudarz* histrio; *łupca* predo; *łyskawica* fulgor, por. Rozpr. XXII 33; *lane świece* tede; *liszka* eruca; *lubować* mulcere, delectare; *łaźnia*.

Miedunica mellia, czeskie medunice Melisse; *niedźwiadek* scorpio; *miertwieć* obstupere; *mieszkanie* incolatus; *mieścic* civis, *niebiescy mieścicy* celigene, por. rotę sieradzką z r. 1391 i in.; *miganie* motus.

Nagabać pulsare (questione); *nakowa* metallum, czeskie nakova kowadło; *naśladowny*, *naśladowien* consequens; *niebożątka*; *nieprzeliczyty* innumerus, por. likowity numerosus w Błażowskiego tłomaczeniu Kromera r. 1611; *nierozliczany* innumerus; *nierozmierność* immensitas, *ni-*

rozmierzony immensus; *nieuk* sciolus; *niewybadliwy* inattingibilis; *noszenie* torques, por. XXII, 56; *naporliwy* temerarius; *niełacność* enigma.

Obapólność vicissitudo; *obcować* (pisane op-) conversari; *obfitny* (pisane op-) opimus, *obfitność* vena; *objedze sienne* fenum; *obłojstwo* crapula (z obloczstwo); *obli* teres; *obrządzenie* operacio; *oczywistnion być* praesens adesse; *oddech* flabellum; *okiść* gelu, bruma, por. Prace filol. III 287; *omaścić* condire; *opatrliwy* circumspectus, *opatrność*; *opiewać* succentare; *ość* spina, *ościsty* spinosus; *osęka* ungula; *osierdzie* praecordia, *osierdna* audacia; *osoryja* vultur; *osn* (z casus obliqui, zamiast ościen) aculeus, por. Rozpr. XXII 34; *ostrowidz* lynx; *oszemdać* decipere, por. czeskie ošemetný betrügerisch, ošem i ošemet' Falschheit, w polskim nom. propr. np. Szemiot; *owszeją* quinimo, *owszejko* omniquaque.

Padół i *pagór* vallis; *parsnąć* (parsknąć), parsnął sparsus; *partacz* fullo; *patrzyciel* contemplator; *pawłoka* purpura; *piasnka* cantilena; *pica* pabulum; *piega* nevus; *pieluchy* panni; *pień* stips; *piepię* turtuca, jakieś onomatopoeticum w rodzaju czeskiego pipiška Pieplerche; *płat* redditus; *płast* favus; *poczętność* causalitas; *podłoga* i *załoga* fundamentum; *podtulić się* subicere, por. pothtulenye subieccio Archiv XIV 489, podthulyalasya humiliat se w rękopisie Jagielońskim nr. 2340 (kazania, pisane r. 1476), podtulny subditi kazania Jana ze Słupcy petersb. łać. I Fol. 222, k. 152; *pochodnie* faces; *pochlebca* adulator; *położenie* formula (zwyklej tyle co capitulum); *połunocny* aquilonaris, por. *na północy; podstata* substantia, z czeskiego; *poczesliwość* decus, por. Rozpr. XXII 31; *poszcie* aditus; *powieczka* supercilium; *powiedacz* recitator; *powodzi* fluenta; *powojnik* fascia; *prochno* caries, *prochnieć* videre corrupcionem; *prażyć* torrere; *przeboje* vincula, zresztą *przekowy*; *przedłubany* cavus; *przepowiednica* preco (o kobiecie); *przewał* procella; *przypłodek* fetum; *przyrok* fascinacio; *ptakowstwo* i *ptaszki* volatilia; *pypeć* pituita; *pączki* germen; *potłumienie* subiugacio.

Rataj cultor i incola; *robotujący* activus; *rogala* cornutus; *roście* rośnięcie; *rostrżność* prodigalitas; *rostrnożca* (pisane *rosztromnorczą*) prodigus, por. Rozpr. XXII 36, od tego słowa należy poprzedzające może wcale oddzielić i z czeskiem roztržný zestawić, por. rukotržný prodigus; *ruszanie* cursus; *rzeczne skazanie* sentencia; *rzepik* chelidonia.

Sąd (ssąd) vas, in vasis seminalibus tłumaczy rkp. Czart. w sądziech rodnych, rkp. Jag. sądzegech (!) rodzają; *ścieżaje* cardines, por. sczezege słowniczek 1437 r.; ściąkać, *ściąkany* compunctus, por. vsczykalem me sanxi Rozpr. XVI 360, nie jest ściąkan ábo frásowan Bibl. Leop. 1561 (w 2. wydaniu tylko frásowan), na nasze ze wszech stron ćchają Rey rozmowa 2059? i czeskie ckáti na někoho zischen?; *siepać* evellere, por. Rozpr. XXII 35; *sinieję* nigresco; *skłączenie* membra, por.

psałt. Flor. 37, 6 sklǫczil lesm se curvatus sum i w słowniczku Nehringa pod sklęczyć, czeskie skloučiti se sich zusammenkrummen; *skończać, skończał* expiravit; *skorupa* testudo, por. skorupina testa w psałt. Flor.; *skrzosanie* incussus; *skrzyp* cirpus; *ślimakowie* conchalia; *słojek* pixis; *sowa; sporzyć się* tumescere; *stępka* pila; *stępor* pilus; *stradać, stradzący* expers, *stradny* biedny; *strzeń* medulla; *smiotana* sumen; *stredź* canna mellita, por. treść; *sum; świebodny* liberalis, jak w wierszu Złoty i in.; *swiercz* cicada w rkp. Czart., por. Rozpr. XXII 36, w rkp. Jag. *swirszczek, świrkanie* cantilena (cicadae); *swity* tortuosus; *szalenica* fatua; *szczebrzuch* utensile, por. w słowniczku Kornickim: domowe szczebrzvchy vel począczy, wywod sczebrzvchow suppellectile; *szczekać; szczodroba* liberalitas; *szczuka* lucius; *szczycenie* arma; *szubienica* patibulum; *szuszelęta* vas seminarium, słowo dotąd zupełnie nieznane, mimowoli nasuwa się r. шулята białor. шуляты Hoden, Etym. Wörterb. 344, ale czeskte šušeň Butz beim Obste może bliższe.

Tele tyle; *tłoka* Palilia, festa pabulorum; *tłuc*; *tłumacz* interpres; *topielec* naufragus, tłumaczone na innych miejscach przez *topający*, por. topa naufragat Rozpr. XXII 36; *trojaki* trinus; *treść, trześć* canna arundinea (raz *strecz* canna mellita, t. j. *stredź*, czeskie stred' Et. Wörtb. 327), *trcią, trzcinie*, neutr. collect.?; *tuk, tuczyć* distentari, *tuczność*.

Ubłogać placare; *uciekliwy* profugus; *uchudzić* macerare; *ukrutny* saevus itp.; *ukuszenie* gustatio; *najupewniejszy* securior; *upiękrać się* ornare, por. Rozpr. XXII 34; *ustadlić się* spem habere, por. stadliwoscz stabilitas w petersburskiej glosie listów apostolskich z r. 1449; *uwrotny* conversivus; *użyczyć* participare.

Wapno; *wąsionka* eruca; *wełna* fluctus; *wielbrąd* camelus; *wiąz* ulmus; *wikłać się* (wwikłać?) irretiri; *wilki* humidus, *wilkość* humor; *wirzchowany* summus; *włosność* własność; *wnorzyć* profundari, por. w powieści o papieżu Urbanie yze szye bil wnorzyl w grzech; *wóz* polus arcticus; *wplecenie* przyjęcie płci, ciała ludzkiego; *wrotna* hostiaria, *wrotny* ianitor; *wróże* sortes, por. wróża augurium, omen Prace III 287; *wrzecienica* vipera, por. wrzeczyenicza nepa słowniczek r. 1437, czeskie vřetenice Otter; *wsiąkać w się* bibere; *wspaczyć* redire, *wspaczenie* retrogradando, *wspaczność* obliquum (wyrazy częste i u Krasickiego), obok tego *wtylnie*; wtóry, *nawtórki* re-, por. Rozpr. XXII 37; *wykładacz* ariolus; *wyklunąć* fodere; *wyobraźność* imago; *wyszczurzony* arefactus, por. sscżurość w biblii Leopolity (suchość); *wznieć się* refulgere, *wzniący* rutilus, a więc o blasku, chociaż wznieć właściwie o dźwięku się używa, tyle co brzmieć, por. wznaly sǫ se wodi gich sonabant (zawszmaly psałt. Puł.) Flor., staroczeskie vznieti, zam. zvnieti (pierw. zven); *wzór*

exemplar; *wścipiony* immersus, później wścibić, w Etym. Wörterb. 323 mylnie pod stĕbą- wstawione, por. czeskie cpáti stopfen.

Ząbrz tigris, por. Rozpr. XVI 360; *zamczysty* clausus; *zapust* indago, *zapusta* saltus; *zaszczyczenię* munimen; *zawora* claustrum; *zbyteczność* superfluitas; *zdun* figulus; *zecnąć sobie* desperare; *zymolza* vel *zymozlim* arangium: poprawienie tych form pozostawiamy prof. Rostafińskiemu, por. czeskie zimozel Buchsbaum itp.?; *zlew* uxor filii, por. nurus szlew Archiv XIV 490, slew rkp. Jagiel. nr. 1961, str. 405; *zmilknieć* obstupescere; *zrządziciel* rector; *zumiały* stupidus i stupefactus, por. zumienie stupor Rozpr. XXII 36; *zrzenica* pupilla, *źrzeniczka* supercilium; *złościwy* vicialis, nefandus; *zwięzcądło* enigma; *zwnątrz* extra; *żadny* vilis; *żarłocstwo* gula i crapula; *żądliwie* affectualiter; *zginać* (tak! nie zgibać) incurvare.

Osobno wymieniamy słowa zapożyczone, z czeskiego (i niemieckiego), chociaż i poprzednio natrafiałśmy na pojedyńcze czechizmy, jak miedunica itp.:

Burdesz pugio, staroczeskie burdéř; *bursztyn* asbestos; *doktor*; *harnasz* arma; *hinazt* dextrarius, czeskie hynšt; *chuć* ardor; *knot* stupa; *kosztowny* sumptuosus; *kotfica* ancora, czeskie kotvice; *na krzatal* ad modum błędnie zamiast kształt, por. czeskie křtalt; *kromka* secta Krume; *kropierz* falere, por. Rozpr. XXII 37; *krukwa*, Zawisza porównywa do niej kształt krzyża św., literę tau, pewnie to krokwa, choć dwa razy przez *u* pisane; *mistrz* gasgadeus (zepsute słowo greckie), *mistrzewa* magistra, *mistrzowstwo* ars, *mistrzyć* autenticare: czy nie pochodzi z tego nasze mizdrzyć się?; *mosiądzowy* eneus; *moszcz* mulsum; *ochechulec* siren, wzięte z czeskiego ochechule Sirena, wyrób sztuczny słownikarzy, por. ochechlati blandiri; *cena* cyna, stannus; *cynamom; papuga* psittacus; *piszczale* pixis (pixide), czeskie pišťala; *podziękowanie*; *puszka* albo *twarz* machina; *rugowanie* convicia i convencio plebis (schodzenie się na rugi doroczne); *rywuła* gatunek wina, nazwa częsta od XV—XVII wieku, w słowniczku z r. 1437, u Reja itd.; *rzysza* caterva; *sandacz* barbulus; *słuń*, nieraz tak w XV wieku pisane, zamiast słoń słon innych słowiańskich języków, jakiego pochodzenia?; *soból; spir* malus (maszt), *spirnik*; *strycharz* furnarius; *szachta* sterquilinium; *szarłat* purpura; *szelma* bestia, jak w czeskiem; *szkoda* obstaculum, *szkodliwy* nocens; *szla*, czeskie šle Sielen, reda; *szlachetny* nobilis; *trybowane* probatum, o złocie; *waga* statera, *ważność* gravitas; *warując się* fugiens, *wiarowany* fugiendus; *zez* senarius; *zmalować* linire. — Że i tym razem niejedną głosę należycie odczytać lub zrozumieć trudno, nie przeczymy, np. *z wążewymi usty* nodatis fauciibus, pisane wya-, a więc nie od wąże, ąże? lub *szcronal* evanuit, z czego pomylone? i in.

Kończąc szereg tych rozpraw wyrażamy publicznie wdzięczność, jaką winniśmy Dr. Wisłockiemu za jego Katalog rękopisów, który był nam najdzielniejszą pomocą i niewyczerpanym źródłem wszelakich informacyj; dalej Wysokim Zarządom Biblioteki Jagielońskiej i Publicznej Petersburskiej, które łaskawym przesyłaniem odnośnych rękopisów pracę nam niezmiernie ułatwiły.

Dodatki.

Rozprawy XVI, str. 311, w. 16 z góry, zamiast kanonik, czytaj: zakonnik; 312, w. 6 z góry, zamiast też a, czytaj: że ta.

Do Antigamerata (str. 308—312, 364, 372) dodać należy: rkp. biblioteki Darmsztackiej nr. 2780 (dwa tomy 4° pisane r. 1480), zawiera (tom II, k. 220—229) Antigamerata bez komentarza, por. artykuł Roth'a w Romanii Vollmöllera VI. 84; Konrad z Hali cytuje Antigamerata, Rozpr. XXII 47; inne versus differenciales, które były wzorem Antigamerata, cytuje Hauréau Notices et extraits XXIX, 2, 234, tu należy i Omne punctum Petri de Lisseweghe (Christe regis *qui nos* in me sensus rege *quinos* itd.)

Do str. 320. Wiersz pokrewny z Capitulum presbiterorum znalazłem w rkp. Publ. Bibl. Petersb., Łac. XVII, 8°, nr. 18, około r. 1548 pisany, na k. 129 v—133, zaczyna się: Clerus et presbiteri nuper consedere, a kończy strofą:

Habeatis clerici duas concubinas;
Monachi, presbiteri, totidem vel trinas;
Decani, canonici, quatuor vel quinas
Et tamen implebimus sic leges divinas.

Rękopis należał do jakiegoś polskiego protestanta.

Do k. 321, 331, 344 i 371: co do komedyj elegijnych jak Geta i Pamphilus, również co do tak zw. comoedia Horatiana por. teraz Creizenach Geschichte des neueren Dramas, 1893, str. 20—42; do str. 332: tytuł Pamphilus maior nie przypadkowy, Hauréau znalazł rzeczywiście poemacik w dystychach, którybym nazwał Pamphilus minor, Pamphilus bowiem i sługa Birria (z Gety!) odszukują zbiegłą Gliceryą w Paryżu i sprowadzają na powrót (Notices et extraits XXIX, 2, str. 360).

Do str. 340, w. 4 z dołu: thego zamiast hego.

S. 343, w. 6 z góry: Francke zamiast Fischer; w. 15 z dołu: ludos zam. ludot; s. 329, noty nr. 14 i 20 mylnie rozstrzelonym drukiem wytłoczone.

S. 359, w. 12 z góry: *nowożenis* sponaus, czytaj *nowożenia* sponsus i dodaj Psałt. flor. nowoszeua, por. Nehringa słowniczek 208.

S. 362 i 363. Inne poemata polsko-łacińskie przechował rkp. uniwersytetu praskiego VI A 7; przedrukował z niego A. Prochaska wiersz Stanisława Ciołka w Codex epistolaris Vitoldi str. 1053 nota, Laus Cracoviae; epitaphium Andrzeja Odrowąża z r. 1465 (79 heksametrów, włożonych w usta brata) w Kwartalniku historycznym VI str. 777 i 778, ale z interpunkcyą mylną i kilku błędami: hanelas zamiast anhelas itd.; trzeci wiersz, hymn do Matki Boskiej St. Ciołka, jeszcze niedrukowany; dodajemy, że w rkp. uniwersytetu peszteńskiego nr. 64 (wedle Katalogu A. Szilàgyi'ego, 1881) znajduje się na k. 264 hymn na cześć N. M. P. mistrza i profesora teologii krakowskiego Pawła Pyszkowskiego (ok. r. 1447), którego kazania i traktaty nie rzadkie po rękopisach. Dziesięć heksametrów na bitwę pod Płowcami (r. 1331) przedrukowane w Anzeiger f. Kunde d. deutschen Vorzeit XX, r. 1873, 73, są pochodzenia niemieckiego, polskiego zaś leoniny, drukowane np. z rkp. jag. nr. 1607 przez Ptaszyckiego gesta romanorum str. 16; inne versus de Polonia podał Dyr. Kętrzyński w Mon. V. Wyliczanie łacińskich pieśni kościelnych pozostawiamy przyszłemu ich wydawcy, p. Bruchnalskiemu.

S. 332, w. 3 z dołu: Capnio jest to słynny humanista niemiecki Reuchlin; o tym plagiacie biografowie jego np. Geiger nic nie wiedzą.

Rozprawy XXII, str. 5, w. 15—20 z góry: nazwa drogi mlecznej (galaxia) *drogą rzymską* nie polega na wierzeniu ludowem polskiem, lecz na utartej nazwie łacińskiej via romana, częstej po słownikach średniowiecznych, np. w Rozaryuszach; tamże, w. 29—32 nazwa *osoryja* dla vultur nie urosła z przesądu, a z pomyłki, jak *ząbrz* dla tigris itp., o czem mówimy w Pracach filozoficznych V str. 5; str. 6: nowe wydanie Aviana i jego przerabiaczy średniowiecznych stanowi trzeci tom dzieła p. Hervieux (str. 13).

S. 21—27. Inny odpis Palestry, znowu pochodzenia polskiego, mieści się w owym rkps. peszteńskim na k. 137—142, brak końca: por. Szilàgyi str. 46.

S. 30, w. 8—10 z góry, przykład dla *zbarać*: przysięgi nie zbarał Proca na ministry Marcina Kleckiego r. 1607; 32, w. 13—16 z dołu, *kąbłać*: sercá kąblecie w bogactwie u Opecia (poprawione w przypisie

późniejszym na zanurzacie); 42, w. 11—12 z dołu, niezrozumiałe nam *messecznik* hermaphroditus objaśnił trafnie prof. Malinowski (mieszecznik); 43, w. 17—22 z dołu, do *niedarcy, ledarcy* i *jarcy* (=cunque) porównay *nye yasczyczyyą* non cuiuscunque w glosach Lubicza k. 27,2 b (czy nie błąd zam. yarczyczyyą?).

S. 45—50. O egzemplarzach Compendium notabilium Jeremiasza da Montagnone i Tripartitum moralium Konrada de Halis zebraliśmy nowe szczegóły. Biblioteka jagiellońska posiada pierwsze w dwóch odpisach, nr. 700 z r. 1419 i 1596 z r. 1415 (k. 1 i następne rejestr, 10—77 explicit liber Jereminiani) oba pochodzenia obcego, z Włoch i Konstancyi, zawierają i odnośne włoskie przysłowia, pierwszy należał do Pawła Włodkowica; biblioteka Raczyńskich posiada w nr. 159 jeden odpis XV wieku (pochodzenia niemieckiego). Tripartitu posiada biblioteka Jagiellońska trzy rękopisy; z nr. 2001 korzystaliśmy wyżej; nr. 2696 zawiera najpierw rzeczy teologiczne (Liber quartus sententiarum i obszerna postylacya pasyi Pańskiej Et factum est cum consummasset Jesus etc.), potem Trypartyt, bez wstępu, zaraz od Abicere temporalia poczynając, pisany per manus Groth de Ostrow w Krakowie r. 1451 „correcto tamen vtique pro exercitacione" — wydaje mi się prostym odpisem z rkp. Mikołaja z Lublina. Nr. 676, legowany przez Jana Dąbrówkę, wyjaśnia rzecz co do przysłów u Mikołaja z Lublina; nie on je dodał, a znalazł w tekście, który przepisywał; nr. 676 zachował ich więcej: pod cura przytacza *Tak prawy sowka sobye rzit lowka*, pod dicta ridiculosa *Zayeczeho skoku marmurowego oleye suonoweho swuku dobuda budess zdraw*, pod diligencium absencia *Esossoczy* (!) *tho smusky!* (co z oczy to z myśli), pod disciplina *Vcz sye abudess kneyzem*, pod diviciarum conservacio *Lelzegye* (!) *swozu myetaczi nysz nawos metha* (przekreślone) *mythaczi*, pod donum, przy anegdocie o Aleksandrze i Diogenesie *Stupmy splaczku*; innych nie znalazłem. Dostał się więc Tripartitus do Krakowa z Czech, z Pragi może; autor już może, idąc w ślady Jeremiasza i jego przysłów włoskich, wpisał kilka lub kilkanaście czeskich.

S. 59, w. 3 od dołu: czytaj Wilhelme Versoris, nazwisko autora; str. 60, w. 4 z góry: festum Dobieslai przypada na 5. maja — czy to nie najstarsza wzmianka naszego kalendarza takzw. słowiańskich imion? str. 57, w. 11 i 12 z góry; nazwa Pinturek obcego pochodzenia (włoska?), z Rogietko możnaby porównać nazwę „dyabła szlacheckiego" Rokity, znaną co najmniej w XVII wieku.

Rozprawy XXIII, str. 313, w. 6 i 19 z góry: stredź powtarza się we fragm. Glogera (wslodkey strdzy) i w psalt. Flor. i Pul. (nasiczil strdzi, nad stredz i mylnie strzedz); str. 314, w. 1 z góry: por.

ten co sie wścipia wrzecz Xiegi Język 1542 r., wściépia sye Orzechowski Quincunx 1564 r.; str. 312, w. 14 z góry, z piasnka por. pastnkó carmen psałt. Flor. (w Puł. mylnie pyesnkę).

Str. 287. W komentarzu do Palponisty czytamy o autorze i dziele: Causa vero efficiens est quidam Bernhardus nomine canonicus osnarburgensis qui tempore iuventutis sue conversacionem (?) curie exercuit moresque principum et commilitonum secum conversancium evidenter didicit... modus tractandi est metricus... metro leonino et metro caudato... causa finalis... privata sunt quidam canonici quorum rogatui acquiescens hoc opus composuit (na k. 240).

Co do kroniki mistrza Wincentego w rękopisie nr. 2573 nadmieniamy, że poprzedza ją wstęp Legenti mihi illas illustri Cassiodori epistolas etc., napełniony cytatami z Cassiodora, z Policraticus Jana ze Salisbury, z Petra de Vineis, z Filipa de Pergamo in regiminis speculo, poczem wykłada się (wedle wierszu: Si bene vis scire librum prius ista require Vtilitas titulus intencio pars zophie Quatuor et causas rem totam perficientes) tytuł dzieła itd., łączy Polaków z Jafetem przez syna tegoż Javin quem Poloni vocant *Jan*, Rutheni vero *Iwan*, mówi się o *Lech Rusz* et *Czyech* wedle in quadam alia cronica Polonorum, omawia autorstwo i formę dzieła i przystępuje do tekstu (na str. 405 i 407, na str. 408 to samo króciej powtórzone); na str. 406 prócz zapiski o Vincencius Cadlubonis de villa Cargowo, podanej przez Wisłockiego, czytamy wiersz niezwykłej budowy, autora Polaka?, zaczyna się: Immense universi rector, cordium detector, inspector virtutum, reliquis nil solutum regimine. Orbes motu versas equali federe subtili vernali decoras virore! florum roras genimine. Horulas lucem stringis labies pruina congelante morulas noctis curtas abiles borea sonante spirante rosarum aufertur decus clarum specímine. Następują jeszcze dwie strofy takiej samej budowy.

Z Kroniki glosowana tylko księga pierwsza; na bokach dopisano i parę tłumaczeń polskich, i tak na str. 410 fascinum *przyrok*, 411 lactuca *lopucha*, 412 pigmeus *pyądzymasz* (czeskie *pídimuž*), innych nie zauważyliśmy. Przy rozdziele o Wandzie dopisany z „cronica originalis“ ustęp z tak zw. Baszka, powtarzający właściwie Wincentego.

FACECYE

MIKOŁAJA REYA.

PRZEZ

IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO.

Facecye Reya nie były do dziś dnia przedmiotem specyalnego studyum; historycy literatury naszej udzielają o nich nader skąpych i powierzchownych wiadomości, ani bowiem nie podają rozbioru szczegółowego ich treści, ani, co ważniejsza, nie rozpatrują ich zależności od odpowiedniego działu literatury obcej.

Wiszniewski (VII, 59) wyraża się o figlikach Reya ogólnikowo i cytuje jednę facecyą. Maciejowski (I, 441) oburza się na niemoralną i nieskromną treść anegdot Reya, wyrzucając mu nadto, że ochrzcił je mianem apoftegmatów. Majorkiewicz [1]) charakteryzuje facecye nieco szczegółowiej, powiadając, że wogóle podobnego rodzaju utwory burzą powagę, „tę powagę, co nam się wolno rozwijać nie dała i tamowała tak długo swobodę", że więc należy upatrywać w nich „postęp, zaród krytycyzmu zbawiennego dla życia, bo żart jest pierwszą satyrą, krytyką najskuteczniejszą". W dalszym ciągu powiada Majorkiewicz, że „bajki i figliki Reya stanowią bijące w oczy przeciwieństwo z apoteozą w formach stężałych (scholastycyzmem), powagą, co dochodziła w życiu praktycznem nawet do ostateczności".

Wójcicki (II, 18) utrzymuje, że facecye Reya to „krajowe anegdoty z opuszczeniem nazwiska osób, które nam dokładniej Jan Ko-

[1]) Historya, literatura i krytyka. Literatura polska w rozwinięciu historycznem. Wydanie drugie pomnożone. Warszawa, 1850. str. 132 nast.

chanowski prozą w swoich Apophtegmatach zachował". Rogalski streszcza w najogólniejszych rysach „Zwierzyniec", mówiąc, że Rey, po przytoczeniu w rozdziale pierwszym powiastek o słynnych cudzoziemcach, „przeszedł następnie do Polski i takową opisał historycznie, religijnie, politycznie, miejscowo, moralnie, a nakoniec w przypowieściach humorystycznie". Innemi słowy, facecye Reya, według zdania Rogalskiego, są owocem humorystyki rodzimej. Bartoszewicz (I, 243), podobnież jak Maciejowski, gani nieprzyzwoitość figlików Reya, które „rażą nieprzyzwoitością treści i tonu, powstają przeciw powadze, bujają samowolnie, rzucają się na wszystko".

Równie powierzchowny i niedostateczny sąd o anegdotach Reya znajdziemy w specyalnych monografiach, poświęconych autorowi „Zwierzyńca", A. Bełcikowskiego [1]) i B. Zawadzkiego [2]), którzyto badacze, właściwie mówiąc, powtarzają jedynie poglądy dawniejsze.

Maciejowski, roztrząsając „Zwierzyniec" i facecye Reya, wyraża się, pomiędzy innemi, że Rey „byłby go (t. j. las, zwierzyniec) dobrze przetrzebił, gdyby go nie była śmierć zaskoczyła", [3]) mając na myśli powtórne wydanie „Zwierzyńca". Niepodobna jednak zgodzić się na to zdanie: jeżeli nasz autor uprawiał ten rodzaj literatury, jeżeli w samej rzeczy nie cofa się przed opowiadaniem brudnych i często wstrętnych anegdot, to dąży za ogólnym prądem swego czasu. W epoce bowiem humanizmu i reformacyi facecye były wielce rozpowszechnione w całej Europie zachodniej, nie dziw więc, że rychło do Polski zabłądziły wespół z tylu innymi płodami piśmiennictwa humanistycznego.

Facecye (figliki, fraszki, anegdotki; *Schwänke*, *Facetien; facéties*, *contes à rire; facezie*, *burle* i t. p.) istniały już w literaturze starożytnej; pokaźną ich liczbę opowiada np. Cycero w piśmie „De oratore"; istniały również w piśmiennictwie średniowiecznem, że odwołamy się tu tylko do łacińskich kazań średniowiecznych lub też do „fabliaux" francuskich. Dopiero atoli humaniści włoscy nadali im cechę „klasyczną" i zapatrywali się na nie, jako na całkiem odrębną i samodzielną gałąź beletrystyki [4]). Twórcą facecyi — we właściwem słowa tego znaczeniu — był słynny sekretarz papieski, Poggio Bracciolini (1380—1459), przyjaciel i ulubieniec Mikołaja V. Ten ostatni, jak opowiada Poggio w zakończeniu swych „Facecyj", zgromadzał około siebie od czasu do

[1]) Ze studyów nad literaturą polską. Warszawa, 1886.

[2]) Mikołaj Rey z Nagłowic. Lwów, 1875.

[3]) I, 443.

[4]) Por. Voigt. Die Wiederbelebung des classischen Alterthums oder das erste Jahrhundert des Humanismus. Wyd. drugie (1881), II. 414.

czasu kółko ludzi dowcipnych i wesołych, którzy bawili się wzajemnie opowiadaniem przeróżnych anegdotek i żartobliwych powiastek. Oprócz papieża i jego sekretarza należeli do tego grona gramatyk Antonio Loschi, poeta Agapito Cenci de' Rustici, oraz niejaki Razello z Bolonii. Miejsce, w którem odbywano te posiedzenia, nazywało się „bugiale", t. j., jak objaśnia Poggio, „*mendaciorum veluti officina quaedam*". Otóż Poggio, aby uwiecznić pamięć owej „fabryki kłamstwa", z czasem spisał wszystkie anegdotki i dykteryjki i wydał je pod tytułem „Facetiae". Większość zawartych tu opowiadań wkracza w zakres najwstrętniejszej i najwyuzdańszej pornografii; inne drwią nielitościwie z rozpustnych kardynałów lub zbyt ciekawych spowiedników, szydzą z nierozsądnych księży świeckich i mnichów, wyśmiewają głupich lekarzy i t. p. Musiały być podobne dykteryjki bardzo na czasie, musiały podobać się czytelnikom, skoro „Facecye" Poggia doznały wśród całej publiczności europejskiej niesłychanie życzliwego przyjęcia, o czem świadczy aż nadto dostatecznie ten fakt, że jeszcze w XV stuleciu doczekały się one dwudziestu sześciu wydań drukowanych, nie mówiąc już o tem, że kursowało sporo rękopisów [1]).

Poggio otwiera w literaturze epokę właściwych facecyi, które też od tego czasu stanowią jednę z najistotniejszych części beletrystyki epoki odrodzenia [2]); za jego to bowiem przykładem powstają osobne zbiory facecyi zarówno po łacinie, jako też w językach narodowych. Źródłami anegdot były, prócz facecyi Poggia, podania ludowe, nowele, przedewszystkiem zaś cała średniowieczna literatura moralno-teologiczna, jako to dzieła Wincentego z Beauvais, „*Gesta Romanorum*", „*Dialogus creaturarum*", „*Disciplina clericalis*" Piotra Alfonsa, „*Historia septem sapientum*" i inne. Obfitem źródłem facecyi były również kazania średniowieczne; kaznodzieje bowiem wieków średnich, aby przykuć do siebie uwagę słuchaczów, lub też, aby lepiej objaśnić pewną naukę moralną, ciągle posługiwali się przeróżnymi anegdotami, bajkami itp., które często nie miały najmniejszego związku z kazaniem i nie zawsze przyczyniały się do zbudowania słuchaczy. Przeciwko takim to niefortunnym konceptom kaznodziejów powstaje Dante, mówiąc:

Non ha Fiorenza tanti Lapi e Bindi,
Quante si fatte favole per anno
In pergamo si gridan quinci e quindi.
Non disse Christo al suo primo convento:

---

[1]) tamże, II, 417.

[2]) Por. F. Bobertag. Geschichte des Romans und der ihm verwandten Dichtungsgattungen in Deutschland. Breslau, 1876, str. 114.

Andate e predicate al mondo ciance,
Ma diede lor verace fondamento,
Ora si va con motti e con iscede
A predicare; e pur che ben si rida,
Gonfia 'l cappuccio e piu non si richiede. [1])

Zwyczaj wtrącania do kazań różnych fraszek istniał jeszcze w XVI i XVII w. Nie uszedł on uwagi władzy duchownej, która starała się wykorzenić go. Tak n. p. w roku 1589 Synod Gnieźnieński zakazuje mowcom kościelnym wszelkich fraszek dowcipnych i żarcików, z których słuchacze śmieją się, zamiast pobożnie ducha skupiać [2]). Że to samo miało miejsce jeszcze w XVII stuleciu, świadczą następujące słowa Opalińskiego, wyjęte z satyry „Na teraźniejsze w różnych zakonach obyczaje“:

. . . . . Teraz miasto nauk
Duchownych powiadają bajki jakieś albo
Historye żartowne, i nie wiem co tylko,
Błaznują czyli każą, trudno i rozeznać.
Ot, uszy tylko bawią, a gdy na kazanie
Przyjedziesz, stanieć za jedną szczyrą krotofilę.

Kazania dwu znakomitych kaznodziejów francuskich XIII wieku, Jakóba de Vitry (um. około 1240 r.) [3]) i Stefana de Bourbon (umarł 1261 r.) [4]), zawierają w sobie mnóstwo fraszek, bajek, anegdot i t. p. Takimiż środkami posługiwał się Marcin z Opawy, jak świadczą o tem jego „*Sermones cum promptuario exemplorum*“ (Argent. 1484). Z polskich mowców kościelnych dosyć przypomnieć Birkowskiego. Rzecz prosta, że przez podobnego rodzaju kazania rozpowszechniały się anegdoty i facecye po całej Europie zachodniej i stały się powszechnym nabytkiem literatury, w której nawet w XVII wieku ich ślady bardzo jasno wykazać się dadzą [5]).

Jak powiedzieliśmy wyżej, Poggio otwiera w piśmiennictwie europejskiem epokę facecyi; literatura włoska, francuska, niemiecka i inne posiadają pokaźną ilość specyalnych zbiorów facecyi. We Wło-

[1]) Parad. XXIX, 103 nast.

[2]) Por. Józef Sas. Aleksander Lorencowicz, studyum z epoki panegirycznej (Przegląd Powszechny, 1893, 117, str. 368).

[3]) The exempla of illustrative stories from the Sermones vulgares of Jacques de Vitry, edited...by Th. F. Crane. London, 1890.

[4]) Anécdotes historiques, légendes et apologues, tirés du recueil inédit d' Etienne de Bourbon, dominicain du XIII siècle, publiés par la société de l'histoire de France par A. Lecoy de la Marche. Paris, 1877.

[5]) Por. A. Brückner. Kazania średniowieczne (Biblioteka Warszawska, 1892, I).

szech ulubionym bohaterem fraszek był Gonella, błazen nadworny margrabiego Mikołaja III Este (um. 1441 r.) i syna jego Borso (um. 1471), książąt Ferrary. Jego dowcipy, psoty i figle złożyły się na treść kilku tomów anegdotek [1]). Inną taką osobą był Florentyjczyk Arlotto Mainardi (1396—1483), który, podobnie jak Gonella, słynął z niepospolitego humoru i dowcipu; i o nim również krążyło we Włoszech wiele dykteryjek [2]). Wogóle w XV, XVI i XVII w. facecye stanowiły ulubioną rozrywkę publiczności, nie dziw więc, że cały szereg autorów (po większej części nieznanych) chętnie ćwiczył się na tem polu, nie dziw, że z tych czasów posiadamy nieprzebrane mnóstwo fraszek [3]). Wielką popularnością cieszyły się zwłaszcza facecye zebrane i wydane przez Ludwika Domenichiego (um. 1564 r.), które doczekały się w niedługim czasie kilkunastu wydań [4]).

Zupełnie to samo spostrzegamy w literaturze francuskiej; facecye Poggia rychło przełożono we Francyi na język rodzimy, a „fabliaux“ i kazania były niewyczerpanem źródłem wesołych powiastek. Z autorów odznaczyli się na tem polu Noël du Fail [5]), De-spériers [6]) i wielu innych.

W Niemczech już w r. 1486 Augustyn Tünger przygotował do druku zbiór anegdot, które jednak w naszych dopiero wydano czasach [7]). Facecye Poggia wprowadził do literatury niemieckiej Sebastyan Brant, który do swych bajek dodał kilkanaście anegdot sekretarza papieskiego [8]). Właściwym jednak twórcą niemieckiej facecyi narodowej,

---

[1]) Graesse. Lehrbuch einer allgemeinen Literaturgeschichte, II, 683. Por. także Flögel. Geschichte der Hofnarren. Liegnitz und Leipzig, 1789, str. 306.

[2]) Pierwsze ich wydanie ukazało się we Florencyi sine anno (Grässe, II, 681), drugie w Wenecyi: Facetie, motti e burle del Piovano Arlotto, prete fiorentino, opera molto dilectevole. Venezia 1520. Wydanie nowe. Baccini'ego, Le facezie del Piovano Arlotto, Firenze 1884.

[3]) Np. Scelta di facezie, Firenze, 1579. Scelta di facezie, Verona (s. a.). Facezie e motti dei secoli XV e XVI codice inedito Magliabechiano, Bologna, 1874, i in.

[4]) Facetie e motti arguti di alcuni excellentissimi ingegni, Firenze, 1548. Venezia, 1550. Firenze, 1562. Vinegia, 1562 itd.

[5]) Propos rustiques, de maistre Léon Ladulfi, champenois, Lyon, 1547. Baliverneries ou contes nouveaux d'Eutrapel, autrement dit Léon Ladulfi, Paris, 1548. Les contes et discours d'Eutrapel, par le feu seigner de la Herissaye, gentil-homme breton. Rennes, 1585. Wydanie nowe Assézat'a: Oeuvres facétieuses du Noël du Fail, Paris, 1874.

[6]) Nouvelles Recréations et Joyeux Deviz, Lyon, 1558.

[7]) A. Tüngers Facetien, herausgegeben von Keller. Stuttgart und Tübingen. 1875.

[8]) Esopi apologi sive mythologi cum quibusdam carminum et fabularum additionibus, Basileae, 1501.

acz w łacińskim uprawianej języku, jest humanista Henryk Bebel [1]), który w sposób dowcipny i uszczypliwy kreśli niemoralność, ograniczoność, chciwość, obłudę i przedajność duchowieństwa, głupotę lub naiwność swych współobywateli i t. p.; zresztą pornografia pokaźne zajmuje miejsce. Podobnie jak Poggio we Włoszech, tak Bebel w Niemczech licznych znalazł naśladowców, że wymienimy tu tylko Lusciniusa [2]) i Gasta [3]). Niebawem zaczęto uprawiać facecyą i w języku niemieckim; z autorów fraszek niemieckich zasługują na wyróżnienie franciszkan Pauli [4]), Wickram [5]), Lindener [6]) i Kirchhoff [7]).

W Polsce facecye Mikołaja Reya to pierwszy zbiór fraszek, jaki przechował się do naszych czasów. Nie Rey atoli pierwszy na tem polu się odznaczył. Z życiorysu Krzyckiego, który skreślił St. Górski, dowiadujemy się, że za czasów Zygmunta Starego żył w Polsce niejaki szlachcic Korybut Koszyrski z ziemi Sochaczewskiej, człowiek, słynący niepospolitym dowcipem i cieszący się niesłychaną wśród szlachty popularnością, który sypał dowcipami i konceptami; gdyby, powiada biograf Krzyckiego, godziło się spisać wszystkie jego fraszki, całość urosłaby do kilku tomów. Według tegoż autora, facecye, znajdujące się wśród poezyi Krzyckiego, nie są utworem arcybiskupa, lecz właśnie Koszyrskiego [8]). Jakkolwiekbądź, czy fraszki *„De aegroto et medico vinoso“*, *„Responsum puellae ad sacerdotem“*, *„De sacerdote et confitente“* [9]) i inne, które czytamy w dziełach Krzyckiego, są pióra tego ostatniego, czy też nie, w każdym razie niewątpliwą jest rzeczą, że Rej, jako autor facecyi, miał poprzedników na tem polu w samejże Polsce.

[1]) Facetiae, pierwsze wydanie r. 1508 (Bobertag, l. c., p. 128).

[2]) Joci ac sales mire festivi.... Augustae Vindelicorum 1524.

[3]) Convivales sermones. Basileae, 1543.

[4]) Schimpf und Ernst, wydanie pierwsze 1522; wydanie krytyczne Oesterley'a, Stuttgart, 1866.

[5]) Rollwagenbüchlein, 1555; wydanie nowe Müllera, Leipzig, 1881; dokładniejsze Kurza, Leipzig, 1865.

[6]) Rastbüchlein i Katzipori. 1558; wyd. nowe Lichtensteina, Tübingen, 1883.

[7]) Wendunmuth, 1563; wydanie nowe Oesterleya w pięciu tomach, Tübingen, 1869.

[8]) Quae vero obscena sunt, non sunt propria Cricii, sed viri cuiusdam nobilis Coributi Koszyrski de terra Sochaczowiensi, qui philosophus fuit, poeta, citharoedus, aleator, ganeo, bibax, histrio super modum vulgarem facetissimus et ob id regi cunctisque primariis viris in aula pergratus atque iucundus aulaeque deliciae dictus; idem in honore habitus est eo, quod esset consilio bonus et in discernendo rectus et prudens; qui multis in loco miraculi factus a natura videbatur. Eius facetiae, lepores ac sales si scribi deberet, in multa volumina exirent. (Andreae Cricii carmina, edidit Cas. Morawski, Cracoviae, 1888, pag. XXXIX sq.).

[9]) tamże, pag. 129, 220, 222.

Figliki Reya wyszły po raz pierwszy w roku 1562 wraz ze „Zwierzyńcem“ pod tytułem: „Przypowieści przypadłe“. Wydanie drugie pochodzi rzekomo z roku 1570, jak świadczy o tem następująca przedmowa rzekomego wydawcy:

Petro Rogisio
Maureo Hispano utriusque iuris Doctori etc.
S. P.

Będąc między Polaki *in diversis regionibus et vocatus et versatus*, a iako cudzoziemiec każdy *assuetus linguae regionis illius in qua versatur*, przysłuchawałem się pilnie przypowieściam ludzkim, a zwłaszcza tym dworskim. A iż inszy narodowie *in Apophtegmatibus sive Facetiis propter exercitium linguae* też leda co czasem pisali, iam też będąc *gratus conversationis polonicae*, com *in promptu* gdzie słyszał, tom sobie powoli *in Carmina* rozpisował. A iż wiem, żeś jest w. m. *et multarum causarum et multarum rerum et diversarum linguarum et verborum, tam serio quam ficte dictorum iudex ac disceptator*, w. m. to posyłam, abyś i językowi temu trudnemu polskiemu snadniej się przyłamował, *et in his partibus Sidonis et Tyri, tanquam advena et peregrinus, aliquando oblectamentum post seria* też sobie miał, *suadente sapiente ac dicente: Interpone tuis interdum gaudia curis. Et cum his valeat dominatio vestra et me licet ignotum ac tamen favorabilem amet et gratia persequatur.*

Ex Lublin 1570.
Adrianus Brandeburgen, Doctor Civitatis Lublinien.

Kto jest ów Adryan Brandeburczyk, który przypisuje sobie nawet autorstwo facecyi? Nie posiadamy o nim w literaturze XVI wieku żadnej wiadomości, mimo iż, jak sam powiada, *in diversis regionibus versatus est.* W ogóle powyżej przytoczona przedmowa zdaje się być żartem; jako dowód służy podpis: *Doctor Civitatis Lublininiensis* — przecie o takim tytule czy stopniu nikt nigdy nie słyszał! Być może, że któryś z przyjaciół Reya, który już nie doczekał powtórnego wydania facecyi, skreślił tę przedmowę, być może, że dla tego podpisał się zmyślonem nazwiskiem Adryana Brandeburczyka, aby nie wymienić nazwiska Reya, którego pamięci nowe wydanie figlików zaszczytu sprawićby nie mogło. I data 1570 zdaje się być również zmyśloną. Gdyby bowiem istotnie facecye Reya ukazały się powtórnie w druku r. 1570 jako oddzielna książka, w takim razie sygnatura kart czyli listów byłaby oznaczona literami A, B, C, D i t. d., nie zaś Aa, Bb, Cc i t. d., jak to ma miejsce w rzeczywistości. Wobec tego nie ulega, naszem

zdaniem, wątpliwości, że i drugie wydanie facecyi, podobnie jak pierwsze, ukazało się jako dalszy ciąg „Zwierzyńca“ i stanowiło z nim jednę całość, że więc wyszło w r. 1574. Znane mi są dwa egzemplarze drugiego wydania facecyi Reya (Biblioteki Kórnickiej [1]) i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie), które stanowią w samej rzeczy dalszy ciąg „Zwierzyńca“ z roku 1574, za czem, prócz sygnatury, wyraźnie przemawia to, że godło drukarni Macieja Wirzbięty znajduje się nie po „Zwierzyńcu“, lecz dopiero po facecyach. Maciejowski, który (I, 441) twierdzi, że figliki wydano po raz wtóry w roku 1570, miał widocznie w ręku egzemplarz facecyi, odcięty od „Zwierzyńca,“ i przeto prawdopodobnie doszedł do przekonania, że drugie to wydanie stanowi oddzielną książkę. Że zaś facecye odcinano od „Zwierzyńca“, świadczy egzemplarz wydania pierwszego (1562), będący własnością profesora Przyborowskiego w Warszawie: w egzemplarzu tym, jak miałem sposobność przekonać się naocznie, brak facecyi.

W wydaniu drugiem facecye Reya są zatytułowane w sposób następujący:

Figliki albo
rozliczenych ludzi przy-
padki dworskie, które sobie
po zatrudnionych myślach
dla krotofile, wolny bę-
dącz, czytać mo-
żesz.
Teraz nowo drukowane.

Na stronie odwrotnej karty tytułowej mieści się przytoczona wyżej dedykacya Piotrowi Royzyuszowi. Na karcie następnej znajduje się przedmowa Reya „Ku temu, co czyść będzie ty fraszki“. Dalej oba wydania posiadają jeszcze drugą przemowę autora „Ku temuż, co czyść będzie“, która brzmi, jak następuje:

Rozumiem temu, iż ci się to będzie nie prawie zdało, iż ty przypadki ludzkie dworskie są też do tych statecznych rzeczy przypisane [2]). Ale zaprawdę więcej dla ćwiczenia języka polskiego. A też młody człek, przeczedszy, może się wiele ludzkiemi przygo-

[1]) Na tem miejscu niechaj mi wolno będzie złożyć należne dzięki panu Dr. Zygmuntowi Celichowskiemu za łaskawe przesłanie mi obu wydań „Zwierzyńca“.

[2]) Już te słowa świadczą, że figliki, acz różne treścią od „Zwierzyńca“, stanowią z nim jednę całość. Por. także przedmowę do „Zwierzyńca“.

dami przestrzedz. Gdyż też to widamy, iż każdy naród czasem też i leda co swym językiem pisze. A zową to Facecye albo Apophtegmata.

Poczem następuje pierwszy ośmiowiersz (wszystkie fraszki mają postać ośmiowierszów) bez tytułu, zaczynający się od słów: „Król więc Zygmunt powiedał....“. Przy końcu facecyi mamy wreszcie jeszcze apostrofę autora „Do tego, co czytał“. Nakoniec zaznaczyć wypada, że wydanie drugie zawiera dwieście trzydzieści pięć facecyi, kiedy tymczasem pierwsze liczy takowych dwieście jedenaście. W wydaniu pierwszem są dwie facecye, których brak w drugiem, a mianowicie:

1. Kmotr, co trafiał na obiad.
2. Waśń przeciw sąsiadowi.

Wydanie zaś drugie mieści w sobie następujące fraszki, których nie posiada pierwsze:

1. Litwin, co pytał Polaka, jako gi zową.
2. Piszczek, co rybom grał.
3. Wdowiec z wdową.
4. Pies biega tam i sam dla obiadu.
5. Błazen p.... swój szacuje za sto złotych.
6. Urąganie miejskiego syna z księżego.
7. Lichwarz pogrzebion pod szubienicami.
8. Mnich, chcąc zczarować pannę, oszukan.
9. Ksiądz je ptaki miasto ryb.
10. Co goście kijem bił po obiedzie.
11. O mnichu, zwyciężonym pismem.
12. Pleban, co prze bóg kazał dawać.
13. Odmiana w lekarstwie.
14. Co na koszuli poklęknąć chciał.
15. Co chciał jechać do raju.
16. O chłopiech a wilku.
17. Panna z księdzem biskupem.
18. Chłop wiejski z doktorem.
19. Co powiedała, że ma stół za sto złotych.
20. Co ich żaden rozłączyć nie miał, jedno Bóg.
21. O sędziem, co wziął wóz i konie.
22. Ksiądz, co miał mszą z jątrznicami.
23. Kucharka księża chłopstwo oszukała.
24. Mnich, co niósł siodło do klasztoru.
25. Chytry jad niewiasta.
26. Ksiądz, co jeść nie mógł.

Wszystkie zaś inne facecye wspólne są obu wydaniom. Że autorem wszystkich figlików wydania drugiego jest Rey, o tem, chociaż wydanie to wyszło dopiero po jego śmierci, wątpić nie podobna: przemawia za tem zarówno język, jak sposób pisania.

Jaka jest treść fraszek Reya? Nasamprzód zauważymy, że nie wszystkie ośmiowiersze są facecyami we właściwem słowa tego znaczeniu. Odczytajmy pierwszy wierszyk:

Król więc Zygmunt powiedał: „Ziemianin, który ma
„Trzy folwarki, a w każdym tysiąc kóp użyna,
„Ryb ma dosyć, zwierzyny, a płatu sto grzywien,
„Prawa niema, nie walczy, długu nic nie winien,
„Lepiej się ma, niźli król, jeśli to zeznawa,
„Iż już na tym, co Bóg dał, z ochotą przestawa.
„Bo gdy ów, w wielkim stanie myśląc, w łeb się skrobie,
„Tedy ten, nic nie myśląc, zawżdy wesół sobie".

Przytoczony ośmiowiersz, podobnież jak następujący („Na to, iż nam zawżdy mało"), zawiera w sobie jedynie sentencyą moralną, zalecającą przestawanie na swojem, co, jak wiadomo, stanowi jednę z najważniejszych części etyki naszego autora. Prawdopodobnie Rey zamieścił te wierszyki pomiędzy anegdotami w tym celu, aby choć po części usprawiedliwić nazwę, którą im nadał: facecye albo *apophtegmata*, z którym to wyrazem łączono za jego czasów (tak samo jak w starożytności) pojęcie czegoś poważniejszego, pouczającego [1]). I w kilku innych „facecyach" głosi autor naukę moralną, którą zwykle w ostatnich wierszach zamyka, np.:

1. Patrzaj, jako to cnotą źle długo kuglować,
   Bo z tą jedno do wstydu musi apelować [2]).
2. Nieźlać z drugich kuglować, ale panie dudku,
   Chceszli się z sójki naśmiać, nie miejże sam czubku [3]).
3. Patrz, jako diskrecya jest nadobna cnota,
   Bo ciekawa bezpieczność — wnet za nią sromota [4]).
4. Tak, kto chce kogo karać, nie miej sam do roku,
   Ani żadnej makuły, ni paździorka w oku [5]).

---

[1]) Por. Górnicki, Dworzanin, str. 110 (wyd. Chmielowskiego): Takowe tedy powieści królów, książąt, hetmanów, przełożonych i innych zacnych ludzi coś w sobie pożyteczniejszego, niż śmiech, zawierają, a zową je greckim słowem Apophtegmata.

[2]) Co królowi pierścieni nie wrócił.

[3]) Jeden się śmiał z drugiego.

[4]) Ksiądz, co się u króla umył, a doma jadł.

[5]) Pijanica Pijanego karał.

Oprócz kilku wierszyków dydaktycznych napotykamy wśród „facecyi“ Reya kilka bajek, jako to znaną bajkę Awiana o człowieku i satyrze [1]), bajkę o skórze niedźwiedziej [2]), o ośle, który chciał przypodobać się swemu panu i za to został kijem obity [3]), i inne.

Z kolei zaznaczymy, że wiele figlików Reya zabarwia pierwiastek satyryczny. Autor szydzi z łatwowierności, głupoty i rubaszności chłopów [4]), niekiedy z głupoty mieszczan [5]), przedewszystkiem jednak ostrze jego satyry dotyka duchowieństwa katolickiego, a więc księży świeckich, mnichów, biskupów, kardynałów. Facecye te stanowią niejako ilustracye do tej satyry, wymierzonej przeciwko duchowieństwu katolickiemu, którą znajdujemy w „Zwierzyńcu“, „Wizerunku“, „Apokalipsie“ i wogóle wszystkich utworach Reya. Autor opowiada o niepomiernej chciwości i żądzy zaszczytów, o skąpstwie, o obżarstwie, o głupocie lub naiwności, przedewszystkiem zaś o rozpuście duchowieństwa [6]). Podobnie jak w „Zwierzyńcu“, tak i w „Figlikach“ drwi z nauk i obrzędów kościoła katolickiego, np. z mszy [7]), z uroczystości wielkotygodniowych [8]), z rzekomej władzy duchowieństwa odpuszczania grzechów [9]) i t. p. Ciekawe są dwie facecye, które niewątpliwie mają swe źródło w polemice utrakwistów z prawowiernymi katolikami; przytaczamy obiedwie.

Gdzie słoma, tu ziarno.

Pleban jeden myśliwy rad często polował,
Naukę z świątościami — wszytko pofałszował.
„Kędy ciało, tu i krew“, — panu to wywodził,
„Bo tak kościół ustawił; ten nigdy nie błądził“.
Gdy potym dziesięcinę księdzu wozić miano,
Więc, wymłóciwszy zboże, słomę mu oddano:
— „Wierzże też, księże miły, że ziarno, gdzie słoma,
— „Ale, zda mi się, iż mniej będzie u was doma“.

---

[1]) Co dzikiego męża ułapił.

[2]) Co niedźwiedzią skórę szacowali.

[3]) Osieł, co chciał kuglować.

[4]) Co się świętą Zofią czyniła; Chłop, się ożeniwszy, nie wiedział, co rzec; Woźnica, co się uraził, na koń wsiadając; Chłop wiejski z doktorem i t. p.

[5]) Mąż, co żonę chwalił.

[6]) Opat, co dał panu małe kofliki; Biskup, co brał winy od dzieci; Spowiedź o Barbarę; Pani, co chciała jastrząba umorzyć; Mnich, chcąc zczarować pannę, oszukan, i wiele innych.

[7]) Co mnimał, iż msza ma być z obiadu.

[8]) Pies u Bożej męki jajca pogryzł.

[9]) Księdza, co wróbl o....

Co księżą częstował.

Jeden w dom księżej prosił, co tak powiedali,
By na jednej osobie świątości przestali,
I częstował te iście dosyć znamienicie,
Wszytkiego im do stołu noszono obficie,
Jedno im pić nie dano, a to z tej przyczyny,
„Abyście na mnie, księża, nie kładli tej winy,
„Bo gdzie ciało, tam jest krew, — tak wy powiedacie,
„Otóż tu w tym jedzeniu też i picie macie".

Charakterystyczną jest rzeczą, że w facecyach Reya prawie wcale nie figuruje szlachta polska. Raz tylko powstaje autor przeciwko zbytkowi w ucztach [1]), gdy opowiada, że pewien Włoch, zaproszony do jakiegoś pana na obiad, zasnął wśród uczty, tak długo trwała. W końcu tej facecyi powiada Rey:

Zaprawdę się z tych zbytków cudzoziemcy śmieją,
Iż tak naszy Polacy nadobnie szaleją.

Jeżeli jednak Rey nie wystawia na pośmiewisko szlachty polskiej, to natomiast ze szczególną złośliwością, nie pozbawioną prawdziwego humoru i dowcipu, drwi z Litwinów, którzy w ogóle nie cieszyli się sympatyą szlachty polskiej w XVI stuleciu, jak naprzykład w facecyi pod tytułem:

Litwin pytał Polaka, jako gi zową.

Litwin pytał Polaka, jakoby go zwali,
Ten rzekł, że „nie choroszo, kiepom mie prozwali".
Litwin rzekł: — „Nie daj, brate, tym się kiepom zwaty!"
Ten rzekł: „Wielmi takuho budut miłowaty".
Litwin rzekł: — „Boh nie prawda, niechajż i ja budu,
— „Już tak kiepom slubuje tebe ne zabudu".
Ten rzekł, iż „pewnie będziesz już tak i bez tego,
„Bo masz niezłe początki, widzę, już do tego [2]).

Oprócz Litwinów przedmiotem żartów Reya są Niemcy [3]) i Czesi [4]).

Nie zapomniał także autor przypiąć łatki przedajnym sądom, nad którymi biada tak często w „Wizerunku" i „Zwierzyńcu" [5]). Z innych

---

[1]) Co chciał w pół obiada wieczerzać.

[2]) Por. także Litwin z lachawicą i Siemaszko na białym koniku.

[3]) Niemiec, co mu się trzy dziewki urodziły; Niemiec między Polaki; Polak, co Niemcowi jajca nosił.

[4]) Czech, co się Tatarów nie bał.

[5]) Co sędziemu kamień okazował; Co dał lisa sędziemu; O sędziem, co wziął wóz i konie.

bardziej charakterystycznych facecyi Reya, wymienimy jeszcze fraszkę „Co Boga z kura uczynili“, wymierzoną prawdopodobnie przeciwko przesadzie w dysputach religijnych, tak pospolitych w Polsce za czasów autora.

O kurze dwa gadali: „Dwakroć się narodził,
„Ojca miał pod niebiosy, potym prorokiem był
„I był męczon na drzewie dla człeka grzesznego“.
Drugi powstał: — „Zły to żart z Boga Wszechmocnego“.
A ci mu powiedzieli: „Kur się dwakroć rodzi,
„Śpiewa, gdy dzień, po wirzbach ociec jego chodzi,
„Bywa męczon na rożnie“. Ten rzekł: — „Toć łotrowie
„Z naszego Pana kura uczynią w rozmowie“.

Zresztą treść figlików Reya wypełniają zwykłe farsy i dykteryjki, w których rozmaite psoty i figle, wyrządzane sobie wzajemnie przez młodych swawolników, różne nieporozumienia, niekiedy na dwuznacznikach oparte, cięte i uszczypliwe odpowiedzi dziewczyn i kobiet na niewczesne zaloty mężczyzn, niewierność i niezgoda małżeńska, rozmaite koncepty błaznów, pisanie dowcipnych i złośliwych rymów na ścianach, przebiegłe sztuczki niewiast, wreszcie pornografia, główną odgrywają rolę. Wogóle facecye Reya dadzą się sprowadzić do tych samych kategoryi, na które podzielił swe powiastki bezimienny autor „Facecyi polskich“ [1]), a mianowicie: 1) żartowne powieści, 2) misterne kusy a fortelne, 3) apophtegmata abo z rozumu baczne powieści, 4) trefne przymówki i szyderstwa, 5) chytrości niewieście, 6) powieści o głupich ludziach.

Co do sposobu opowiadania Reya, to nigdzie nie krępuje się on literacką przyzwoitością, tak że pod tym względem bardzo niewiele ustępuje Poggiowi, Bebelowi lub, naprzykład, Potockiemu. Często dowcip jego polega jedynie na użyciu rubasznych słów lub wyrażeń. Widocznie nie hołdował nasz autor pięknej zasadzie Górnickiego, który, spolszczając w swym „Dworzaninie“ facecye Castiglionego, opuścił kilkanaście anegdot, z uwagi, iż mogłyby one „poczciwe uszy obrazić“.

Przechodzimy teraz do rozstrzygnięcia najważniejszej kwestyi, którą trzeba mieć na uwadze przy ocenianiu utworów wszystkich w ogóle pisarzy naszych XVI stulecia, a mianowicie kwestyi oryginalności facecyi. Już a priori powiedzieć można, że, jeżeli nie wszystkie figliki, o przynajmniej bardzo znaczną ich część, zapożyczył Rey z literatury

[1]) Facecyae Polskie. Abo żartowne a trefne powieści biesiadne tak z rozmaitych Authorów zebrane, iako też y powieści ludzkiey spisane. Teraz znowu poprawione y przydane. Drukowano Roku 1624.

obcej; podobnie bowiem jak bajki, nowele, romanse i tym podobne utwory literackie, facecye stanowią jednę z części składowych tak zwanej literatury wędrownej, której motywy przechodzą ze stulecia w stulecie, przenoszą się od jednego narodu do innego, tak że nader trudną, a często nawet prawie niemożliwą jest rzeczą, dotrzeć do pierwotnego źródła pewnego opowiadania, i to tem bardziej, że zasadniczy wątek, główne tło, często się zmienia lub przyciemnia, dzięki najróżnorodniejszym dodatkom i waryantom indywidualnym. Zmieniają się również imiona własne; tak np. znana anegdota o Stańczyku, który zakłada się, że ze wszystkich ludzi na świecie najwięcej jest lekarzy, zamieszczona, pomiędzy innemi, w wyżej wspomnianych „Facecyach polskich", nie jest bynajmniej polską, choć o błaźnie nadwornym króla polskiego opowiada: przywędrowała ona do Polski prawdopodobnie z Włoch, gdzie opowiadano zupełnie to samo o Gonelli [1]). Aby przekonać się, jak często te same anegdoty powtarzają się u różnych autorów, bez względu na czas i narodowość, dosyć jest przejrzeć wydania krytyczne facecyi Pauli'ego lub Kirchhoffa, dokonane przez Oesterley'a.

Z jakich więc źródeł korzystał Rey? które facecye zapożyczył z książek, a o których dowiedział się „z powieści ludzkiej"? Odpowiedź na te pytania ułatwiają wydane przez p. A. Benisa „Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce" [2]); z nich to dowiadujemy się, że za czasów Reya znajdowały się w handlu księgarskim w Krakowie facecye Poggia [3]), Bebela [4]) i Gasta [5]). Dalej, jak widzieliśmy, wśród figlików Reya znajduje się kilka bajek, których źródła — rzecz prosta — należy szukać w bajkach tak zwanego Ezopa, znanych i kilkakrotnie wydawanych w Krakowie, zarówno w łacińskim i greckim, jak w polskim języku. [6]) Pierwsze atoli wydanie polskich bajek Ezopa zaginęło, nie wiemy więc, z jakiego mianowicie pierwowzoru je przetłumaczono; być może, że z najbardziej w XVI wieku rozpowszechnionego wydania Dorpiusa (1516), które po kilkakroć przedrukowywano i do-

[1]) Por. także Despériers, Nouvelles Recréations, CX.

[2]) I. Maciej Scharffenberg i Floryan Ungler. II Biblioteki prywatne w XVI w. Kraków, 1890 i 1891.

[3]) A. Benis, I, 871.

[4]) tamże, 1232.

[5]) tamże, 284, 1006.

Znane mi wydanie krakowskie facecyi Poggia pochodzi dopiero z roku 1592. Pogii Florentini, oratoris eloquentissimi ac secretarii apostolici, Facetiarum liber. Accessit Lucii Philosophi Syri comoedia lepidissima, quae Asinus intitulatur, ab ipso e Graeco in Latinum traducta. Cracoviae. Anno M. D. X C JJ.

[6]) A. Benis, I, 1304, 1081, 1312, 1338, 1182, 363, 557, 63, 99.

pełniano w Europie zachodniej. W wydaniu z roku 1534 [1]) znajdują się, pomiędzy innemi, bajki Wawrzyńca Abstemiusa (Keinweintrinker), a wśród tych „bajek“ nie brak facecyi, które wyróżniają się oryginalnością treści; niewątpliwie bajki Abstemiusa nie były obce Reyowi: jak zobaczymy niżej, zapożyczył on od Abstemiusa kilka facecyi, których nie posiadają inne współczesne zbiory fraszek. W dalszym ciągu zwracamy uwagę, że w Polsce XVI wieku znano i czytywano słynne „Colloquia familiaria“ Erazma z Roterdamu [2]), które również zawierają w sobie kilka facecyj.

Rozpatrzymy więc obecnie zależność Reya od Poggia, Bebela, Gasta, Ezopa, Abstemiusa i Erazma z Roterdamu, nadmieniając przytem, że, ponieważ Gast przepisuje dosłownie wiele facecyj z Poggia i Bebela, uwzględnimy przeto jego „Sermones convivales“, jako źródło tych jedynie anegdot Reya, których nie podają ani Poggio, ani Bebel.

Zależność Reya od tych dwu ostatnich autorów widoczna jest przedewszystkiem w przedmowach i w zakończeniu figlików. Poggio w przedmowie do swych „Facetiae“ [3]), zatytułowanej „*Ne aemuli carpant facetiarum opus propter tenuitatem*“, powiada, że będą zapewne tacy, którzy zganią mu zarówno treść jego anegdot, jako też niekoniecznie piękną formę, t. j. styl i język. Rey w przedmowie „Ku temu co czyść będzie ty fraszki“, wyraża się w ten sam mniej więcej sposób:

Wiem, iż rozliczni iudices na świecie bywają,
Co ludzkie sprawy szacują, a o swe nie dbają.
I tu, wiem, rzecze niejeden: „Toć tu wielkie kotki
„Darły temu i poranu, co pisał ty plotki“.

Przyszłym swym krytykom Poggio odpowiada, że po pierwsze „przodkowie nasi“ (t. j. Rzymianie) lubili ten rodzaj literatury, a powtóre, że dla strudzonego pracą umysłu niezbędną jest od czasu do czasu rozrywka: „*mentem nostram, variis cogitationibus ac molestiis op-*

[1]) Aesopi Phrygis et aliorum Fabulae, quarum interpretes in sequenti pagina videre licet. Moguntiae. Anno M. D. XXXIIII. (Na odwrotnej stronie karty tytułowej figurują imiona i nazwiska autorów: Guilielmus Goudanus, Hadrianus Barlandus, Erasmus Roterodamus, Aulus Gellius, Laurentius Valla, Angelus Politianus, Petrus Crinitus, Ioannes Antonius Campanus, Plinius Secundus Novocomensis, Avianus, Guilielmus Hermannus, Nicolaus Gerbelius Phorcensis, Laurentius Abstemius, Rimicius).

[2]) A. Benis, I, 19, 352, 502, 813, 997.

[3]) Wszelkie cytaty z Poggia — według zbiorowego wydania dzieł: Poggii Florentini oratoris et philosophi Opera. — Basileae, 1538.

pressam, recreari quandoque a continuis curis". Podobnież Bebel z góry zastrzega się przed możliwymi zaczepkami krytyków, powiadając w przedmowie [1]), co następuje:

Atque etiam sapiens nos inter pocula tractet
Et tetricas curas mitiget ipse iocis.
Nemo etiam carpet, tristem qui fronte Catonem
Noverit in libris composuisse sales.

W zamknięciu zaś księgi drugiej „Facecyi" czytamy słowa następujące:

„Hasce facetias qualescumque conscribere aggressus sum: nam cui-„libet sapienti vel humaniori eidemque negocioso non admodum in-„commodas esse iudico, sed maxime necessarias, si utriusque homi-„nis sanitate velit senescere, ut animum, gravissimis cogitationibus „rebusque seriis fatigatum, huiuscemodi facetiarum atque fabula-„rum hilaritate quodam tanquam pabulo recreare ut refocillare „studeat".

Rey przytacza na swoję obronę zupełnie te same argumenty:

1) Zacni ludzie i poważni, co przedtym bywali,
Takich plotek, gdybyś przeczedł, siła nabajali.
2) Azasz niewiesz, iż, Duch smętny kiedy kogo ruszy,
Mędrzec pisze, iże kości i krew barzo suszy [2]),
Bo kiedyby ludzie wszytko, by w klozie siedzieli,
Tylko myśląc, a bez żartów, wszakby poszaleli.
I zawżdy cudniejszy bywa wianek przeplatany,
Niźli wszytek, jako powróz, z zielonej ruciany.

Co się zaś tych krytyków tyczy, którym nie spodoba się, być może, język i styl facecyi, Poggio radzi im ironicznie, aby „ipsi eadem ornatius politiusque describant, quod ut faciant, exhortor".

A oto słowa Reya:

Jeślibyś też z niełaski na lewo szacował,
Masz papir, — napisz lepiej! ja będę dziękował;

---

[1]) „Liber ad lectorem". Cytaty z Bebela według wydania: Facetiarum Heinrici Bebelii poetae, a D. Maximiliano laureati, libri tres, a mendis repurgati et in lucem rursus redditi. His accesserunt selectae quaedam Poggii facetiae. His additae sunt et Alphonsi, regis Arragonum, et Adelphi facetiae. Item prognosticon, in omne aevum durans, Iacobi Henrichmanni, facetiis Bebelianis non illepide additum. Tubingae, ex officina Ulrici Morhardi. Anno M. D. L.

[2]) Cor laetum pro medicina est, spiritus vero tristis exsiccat ossa. (Proverb. Cap. 17, v. 22).

Bo by to własna sztuka szyrmirza każdego
Miała być — okazać, co na szkole nowego,
Gdyż to jest z przyrodzenia cudze sprawy ganić,
Jakoby rzekł: „Umiałbych ja to lepiej sprawić".
Dzierżę, iż materią możesz lepszą sprawić.
Ale ją ośmią wirszów trudno masz wyprawić.
Skosztujże, miły bracie, wszak papir nie drogo,
A jeśliże nie umiesz, nie szacuj nikogo! [1])

Wreszcie Poggio upatruje, prócz rozrywki, tę jeszcze korzyść w pisaniu facecyi, że tą drogą wyrabia się, według jego zdania, potoczny język łaciński: „Quo lingua latina etiam levioribus in rebus hac nostra aetate fiat opulentior". Rey stosuje to samo do języka ojczystego: „ale zaprawdę więcej dla ćwiczenia języka polskiego" [2]).

Wejdźmy teraz w szczegóły, zobaczmy, które anegdoty Rey zapożyczył od wyżej wymienionych autorów; jednocześnie przytaczamy całkowite brzmienie lub też krótką treść zapożyczonych anegdot, z wyjątkiem tych, których treść jest zbyt ślizka, oraz tych, które niżej będą zacytowane w całości; bajek Ezopa, jako powszechnie znanych, nie streszczamy.

I. Poggio.

Na ciasny kolet fortel (pan odesłał do krawca kolet, aby go rozszerzył; krawiec nie tknął go nawet, wiedząc, że kiedy pan „się opije, zawżdy ciasny będzie", a zrana przy pustym żołądku będzie w sam raz = pag. 426. De sutore quodam vicecomitis per viam comparationis.

Co dał lisa sędziemu (ob. niżej) = pag. 487. De arbitro, in cuius domo porcus oleum effudit.

Żona męża na sernik wsadziła (pod pozorem, że szukali go ceklarze, a tymczasem kochanek jej zdążył uciec) = pag. 424. De muliere, quae virum defraudavit [3]).

---

[1]) Do tego, co czytał.

[2]) „Ku temuż, co czyść będzie." Por. także przedmowę Marcina Bielskiego do Żywotów filozofów.

[3]) To samo ob. Gast (Tomus primus convivalium sermonum, utilibus ac iucundis historiis et sententiis, omni fere de re, quae in sermonem apud amicos dulci in convivio incidere potest, refertus, ex optimis et probatissimis autoribus magno labore et collectus et iam quarto recognitus et auctus. Tomus secundus.. Tomus tertius... Basileae, 1554), I, pag. 199. Też Steinhöwel, Aesop (wyd. Oesterleya), 157. Kirchhoff, Wendunmuth (wyd. Oestbrley'a), 3, 246. Cent nouvelles nouvelles N. 88, i in.

Mąż, co żonę chwalił (że sypia spokojnie; pan, chcąc z niego zażartować, dał mu sto dukatów; „chłop, myśląc o pieniądzach, kilka nocy nie spał“ i przekonał się, że żona spokojnie nie sypia) = pag. 469. De mercatore, qui laudando uxorem suam asserebat eam nunquam ventris crepitum edidisse.

Pleban pieska na cmyntarzu pochował (a zawezwany przez biskupa, wykręcił się, mówiąc, że pies „krześciańskie konał, pieniądze, ksze biskupie, wam wszytki odkazał“; biskup wziął pieniądze i nie ukarał księdza) = pag. 431. De sacerdote, qui caniculum sepelivit.

Chłopi, co bożą mękę kupowali (ob. niżej) = pag. 425. De rusticis nunciis, interrogatis, an vellent crucifixum vivum an mortuum ab opifice emere [1]).

Na niepewne jednanie (znana bajka o kurze i lisie) = pag. 441. De Gallo et vulpe [2]).

Tatarzyn mszej słuchał (a gdy go potem pytano, jak mu się nabożeństwo podobało, odpowiedział, że wszystko to „szaleństwo“, gdyż ksiądz sam je i pije, a nikogo nie częstuje) = pag. 476. De Aegyptio hortato ad fidem [3]).

Co pragnienia nie dał leczyć (pijak dostał febry, połączonej z wielkiem pragnieniem; poleca lekarzom, by myśleli tylko o febrze, „bo gdyć febra odejdzie, pragnienie ja zgaszę“) = pag. 457. De potatore [4]).

Mnich z wielkim brzuchem.

Opat k miastu k wieczoru jechał z silnym brzuchem
I potkał się przed broną z zuchwałym paduchem.

---

[1]) Gast I, 254. Steinhöwel, 163. Pauli, Schimpf u. Ernst (wyd. Oesterleya), 72. Facezie e motti dei sec. XV e XVI (Bologna, 1874), N. 234.

[2]) Morlino, Novellae (Lutetiae Parisiorum, 1855), 70.

[3]) Gast, I, 121. Steinhöwel, 164. Kirchhoff, 3, 128. Lafontaine 12, 15.

[4]) Gast, I, 9. Podobną facecyą opowiada Rey raz jeszcze: „Co mniemał, iż msza ma być z obiadu“:

Jednego z naszej braci na obiad proszono;
Przyszedł wczas; ano kwiatki obróz potrzęsiono,
Nakładziono serwetów, trociczków, solniczek,
A on wnet zasię nazad poszedł miłośniczek.
Potym go ugoniwszy, „przecz idziesz?“ pytali,
„Abowiem już potrawy wnet będą stawiali“.
Rzekł: — „Mniemałem, aby to ku mszy gotowano,
— „A jam odszedł pieczonki, — już jej dopiekano“.

Pytał, jeśliże jeszcze może w bronę wjechać,
A chłop, patrząc na on brzuch, począł sie uśmiechać;
Rzekł, iz „teraz wóz siana silny tam wieziono,
„Podobno wam dla brzucha brony rozszyrzono.“
Mnich się ubogi pytał, jeśli nie zamkniono,
A jego mu pytanie opak obrócono.

= pag. 429. De abbate Septimi.

Co chciał do cudzej ziemie (ob. niżej) = pag. 453. De homine, qui mille florenos vult expendere, ut cognoscatur, et responsio, in eum facta.

Co wszytko przegrał (gdy towarzysz pyta go, co mu jest, że smutny, odpowiada: „Nie mam nic takiego“. Na to towarzysz: „Kiedy nie masz nic, cóż masz myślić złego?“) = pag. 432. Eiusdem minacii lusoris responsio.

Co osła stracił (chłop kupił od doktora pigułek, mniemając, że pomagają na wszystko, a gdy przypadkiem osła znalazł, był przekonany, że zawdzięcza to jedynie pigułkom) = pag. 443. De temerario, qui asinos curabat [1]).

Pani dwu na wieczerzę prosiła (nowela Bokacyusza 7, 6) = pag. 489. Callida consilia florentinae foeminae, in facinore deprehensae) [2]).

Kardynał, co do Boga na obiad prosił (w czasie bitwy zachęca kardynał „rotmistrzów,“ obiecując, „chociajże kto zginie, iż go pewny u Boga dziś obiad nie minie“, a gdy jeden z nich radzi mu, „na ten obiad by się też gotował“, odpowiada: „Późnom wieczerzał, jeszczem nie przechował“) = pag. 427. Exhortatio cardinalis ad armigeros pontificis.

Co skarb we śnie znalazł (lecz, gdy obudził się, spotkał go nieprzyjemny zawód) = pag. 455. De homine, qui in somnis aurum reperiebat [3]).

Co się nie chciał spowiedać, iż się żona spowiedała (ob. niżej) = pag. 443. De milite, qui uxorem habebat litigiosam.

---

[1]) Gast, I, 182. — „Facecyae polskie“ — O lekarzu, co miał na rozmaite rzeczy piguły.

[2]) Gast, I, 27.

[3]) Facecya ta należy do najbardziej rozpowszechnionych anegdot; spotykamy ją w literaturze teologicznej, ob. Disciplina clericalis (wyd. Schmidt), 36, 2. Vinc. Bellov., Speculum morale 3, 7, 2. Także Pauli, 259; Kirchhoff, 3, 189. Por. Morlino, 8 (De lusore, quem diabolus decepit). — „Fac. polskie“ — O jednym, co skarb we śnie znalazł.

Baba, co w passyą płakała.

Gdy ksiądz śpiewał passyą, więc baba płakała;
Umieli połacinie, druga ją pytała:
„Płaczesz, a to wiem pewnie, nie rozumiesz, czemu,
„I ten twój płacz podobien bardzo k szalonemu".
Rzekła baba, iżci — „ja płaczę nie dlatego,
— „Lecz wspominam na swego osiełka miłego,
— „Co mi zdechł: prosto takim, by ksiądz, głosem ryczał
— „I takież na ostatku czasem cicho kwiczał".

= pag. 479. Praedicator, multum clamans, quomodo confundebatur. [1]).

Jako Bóg tłuszcze karmił (ob. niżej) = pag. 478. Sacerdos praedicavit et in numero erravit, centum pro mille dicens.

Księdza pytali, co lepiej, czynić, czy mówić (ob. niżej) = pag. 476. Quid sit acceptius Deo, dicere aut facere.

Mieszczanie, co się spowiedali = pag. 459. Interrogatio obscoena cuiusdam sacerdotis.

Jaka muzyka nalepsza (błazen odpowiada, że dzwonek, gdyż wzywa na obiad) = pag. 471. De sono.

Co dziesięć koni pasł (potem wsiadł na jednego i myślał, że ma tylko dziewięć koni) = pag. 436. Fabula Mancini.

Co króla o herb prosił (król odpowiada, że „dać państwa może, lecz cnoty nie może") = pag. 437. De rustico, qui nobilem se fieri quaerebat [2]).

Druga, co spokojnego chciała = pag. 475. Mulier vidua, quae cupiebat habere virum profecta aetate [3]).

Ksiądz je ptaki miasto ryb (a gdy mu przypominają, że to piątek, odpowiada: „Łacnoć ja to przemienię, gdy wierzyć będziecie: ptaki jedząc miasto ryb, także się najecie"). = pag. 476. De episcopo ispano, qui comedit perdices pro piscibus [4]).

II. Bebel.

Dziewka, co czerwone nogi miała = fol. 103. Facetum rusticae puellae dictum [5]).

---

[1]) I ta również anegdota była powszechnie znaną, na co niewątpliwie wpłynęło to, że opowiadano ją w kazaniach, ob. np. Jacques de Vitry (The exempla etc. London, 1890), LVI. — Speculum exemplorum, ed. maior, 108, IX. — Pauli, 576. — Wickram, Rollwagenbüchlein (wyd. Kurz), LXIII i in.

[2]) Porów. Fac. polskie, — O ziemianinie, co króla prosił o starostwo.

[3]) Abstemius, N. 31 (wyd. Neveleta).

[4]) Gast, I, 85.

[5]) Lindener, Katzipori (wyd. Lichtenstein), 106.

Błazen, co panu w bót źle naczynił (a zmówił na czyżyka) = fol. 102. De fatuo cuiusdam principis [1]).

Synowie, co mać pogrzebali (ob. niżej) = fol. 19. De altitudine coeli.

Kardynał, co z wojskiem jechał.

Kardynał jechał z wojskiem, a chłop się dziwował,
Mówiąc: „Gdy był święty Piotr, ten tak nie wojował:
„Lecz patrzaj, jako wielki dziw po sobie sprawił:
„Sam nie miał nic, a wiele potomkom zostawił".
Powiedziano, że to jest hetman i kardynał;
Chłop rzekł: „Ba! by się wierę i nabarziej wspinał,
„Tedy na Bożym sądzie za jednego stanie,
„Lecz wierę wam przyjdzio w kąt gdzieś, panie hetmanie!"

= fol. 77. De ambicione sacerdotum et episcoporum [2]).

Szwiec, co grad czynił z kamienia (jedna z najplugawszych i najwstrętniejszych facecyi Reya) = fol. 68. Fabula Brassicani.

Żaczy, co kawki na zwonicy zbierali (ob. niżej) = fol. 57. De Michaelis monedula.

Co się chlebnym potem pocił = fol. 5. Egregium facinus.

Iż żydów mało, księży a szlachty.

Jeden mówił, iż „mało żydów a kapłanów,
„A ktemu też szlachciców, chorohewnych panów:
„By żydów dosyć było, lichwy by nie brano,
„A księżej beneficyi wiele nie dawano.
„Chłopi by też do herbów nigdy się nie brali,
„Ale iż wszego mało, więc się w to udali,
„Że wszyscy lichwę biorą, ksiądz beneficia,
„A by które chciano dać, wierę bych wziął i ja".

= fol. 30. De avaritia atque ambitione mortalium [3]).

Ksiądz do kozła podobien (bo nosi długą brodę) = fol. 10. De eremita. [4]).

Chłop, co s... za dębem = fol. 62. De rustica merdante [5]).

---

[1]) Fac. polskie, O błaźnie, co czyża o g.... pomówił.

[2]) Por. także Poggio, pag. 478, Sapiens dictum cardinalis Avinionensis ad regem Franciae. Étienne de Bourbon (Anécdotes historiques etc. Paris, 1877), N. 251.

[3]) Gast, I, 35. — Fac. polskie, Których ludzi namniej na świecie.

[4]) Porów. Poggio, pag. 472. Facetissimum Angellotti dictum de cardinali graeco barbato.

[5]) Gast, I, 243. Fac. polskie, O drugiej wieśniaczce.

Draba mnich na sądny dzień pozwał (za to, że ukradł mu połowę sukna; drab, rozumiejąc, że to termin daleki, odebrał mu drugą połowę) = fol. 18. De nobili et monacho [1]).

Z szalonego łba skrzynka pewna na rozum (bo nikomu na myśl nie przyjdzie, aby szukać rozumu w głowie waryata) = fol. 23. Proverbium in parum prudentes; tamże, Aliud in eosdem.

Szwiec ubogi z bogatym (ob. niżej) = fol. 58—59. De duobus sutoribus [2]).

Co żonę chciał z okrętu wyrzucić (w czasie burzy słysząc rozkaz, aby każdy wrzucił w morze, co ma najcięższego) = fol. 11. De alio (sc. de quodam in tempestate maris deprehenso) [3]).

Złodzieje, co błazna chcieli okraść (w nocy; błazen rzekł, iż on nawet w dzień, gdy widno, nic u siebie znaleźć nie może, i oni więc nic mu ukraść nie mogą) = fol. 11. De histrione. [4])

Co podle żony nie chciał w niebie sieść: (ktoś umarł; święty Piotr chce mu wyznaczyć miejsce w niebie tuż koło żony nieboszczki, ten jednak odpowiada: „Wierzę, iż wilcy — i ci będą w niebie, ja wolę precz, bo nie chcę mieć jej podle siebie“) = fol. 22. Alia fabula satis ociosa [5]).

Co się szubienicznika bali (ktoś usnął pod szubienicą, na której świeżo człowieka powieszono; dwaj przejezdni mówili do siebie, że ten (t. j. wisielec) „już za nami nie pójdzie“, gdy wtem ten, co spał, zerwał się na nogi; tamci uciekli, mniemając, że to wisielec ożył) = fol. 80. Cuiusdam terribile factum.

Co mężowi za żonę płacił (nowella Bokacyusza, 8, 1) = fol. 78. Facetum cuiusdam Francigenae [6]).

Pokuta żony z mężem = fol. 40. De calliditate mulierum historia vera [7]).

Polak Niemcowi jajca nosił (psota, wyrządzona przez Polaka naiwnemu Niemcowi) = fol. 91—92. Facetia Pauli Wüst, traducta a Brassicano [8]).

---

[1]) Gast, I, 210.

[2]) Porów. podanie starożytne o pierścieniu Polykratesa. Jacques de Vitry LXVI. Etienne de Bourbon, N. 409 i 506 Gast, I, 279. Pauli 326. Kirchhoff, I, 285.

[3]) Etienne de Bourbon, N. 236. Dialogus Creaturarum (wydał Grässe) N. 89. Paprocki, Koło rycerskie, 89. Gast, I, 281.

[4]) Gast, I, 126.

[5]) Gast, I, 176. Kirchhoff, I, 365.

[6]) Fac. polskie, O drugiej pani, co sto złotych wzięła.

[7]) Tamże, Jako żona męża w pole wywiodła.

[8]) Kirchhoff, I, 198.

Chłopa ksiądz o ś. Trójcy wierzyć uczył (ob. niżej) = fol. 34. De simplici rustico [1]).

Jutrznia na rezurekcyą.

Ksiądz na rezurekcyą żaka nowotnego
Ubrał miasto anioła do grobu onego,
Co mu się miał ozywać, a sam Maryą był.
Anioł dunął do lasa i z ornatem się skrył.
Więc Marya zagląda: „U dyabłaż się podział!“
Chłopi zasię mnimali, aby Bogu łajał;
— „Bodaj cię wziął samego!“ wszyscy zawołali.
Tak nabożnemi głosy jutrznią odśpiewali.

= fol 35. De sacerdote et scholastico [2]).

Żołnierz, co miecza dobył w wielki piątek.

Żołnierz, który na polu zawżdy w służbie bywał,
Jako żyw w wielki piątek na jutrzni nie bywał.
Jęli żacy kołatać, świece zagasiwszy,
A ten wnet do szarszuna, na ołtarz wskoczywszy;
Gdy potym rozświecono, niosą bożą mękę,
Uźrzał, ano przekłóto i nogę i rękę.
Rzekł: „Wnetem ja tak tuszył, iż pewnie z tej trwogi,
Miał kto iście być zabit, nędzniczek ubogi“.

= fol. 44. Iocus de quodam Helvetio [3]).

Dwa, co razem do paniej przyszli.

Jeden przyszedł do paniej, drugi prędko za nim,
A ten skoczył na górę: przelękł się mym zdaniem.
Potym przyjdzie gospodarz, a ten też w piec skoczy,
Pocznie leżąc narzekać, ocierając oczy.
Mówiąc, iż mu zginęło sześć złotych na sznurze,
„Ale to nam nagrodzi ten pan, co na górze“.
Ten rozumiał na Boga; on z góry zawoła:
— „Krzywda by mi, ten w piecu połowicę niech da“.

= fol. 65. De duobus in adulterio deprehensis vera historia [4]).

Pisarz, co pana chciał miłować (nie domyślając się, że pan przebrał się za panią) = fol. 106. De mercatore et adultera eius uxore [5]).

Błazen, co głodem chciał zamku dobyć (książę oblegał zamek i postanowił zdobyć go głodem; błazen pościł przez trzy

[1]) Fac. polskie, O chłopie, co go Xiądz nauczał, co jest św. Trójca.
[2]) Kirchhoff, I, 2, 102.
[3]) Kirchhoff, I, 280.
[4]) Kirchhoff, I, 323. „Les cent nouvelles“ (wyd. Roux de Lincy, Paris, 1841), 46.
[5]) Gast, I, 186. — Kirchhoff, I, 328.

dni w nadziei, że tym sposobem zamek będzie zdobyty) = fol. 103. De eodem (sc. de fatuo cuiusdam principis).

Sługa, co się po łaźni przesypiał (naśladując pana; za to dostał kijem) = fol. 108. De somnolento servo.

Wół, co chłopa zjadł (ob. niżej) = fol. 62. De quodam histrione. [1])

Co na krzyżu chłopy pos... (gdy w czasie „igry" wielkotygodniowej, urządzonej przez mnichów, błazen chciał go przebić włócznią) — porów. fol. 58. Historia de quodam, Christum in cruce agente. [2])

Baba, co p.....a ukrzcin (a ksiądz mówi: oto już dyabeł wyleciał z dziecka) = fol. 56. De sacerdote baptisante.

Co rybki o ojca pytał: (na uczcie błaznowi dano małą rybkę, podczas gdy inni współbiesiadnicy wzięli sobie duże; ten przyłożył rybkę do ucha, a zapytany, co robi, odpowiedział: pytam rybki o ojca nieboszczyka, ta zaś rzecze: zapytaj się większych ryb, które tamci „szpetnie rozchwycili") = fol. 31. Histrionis cuiusdam iocus [3]).

Jeden, co się był ożenił (gdy zbyt prędko miał syna, zakupił cały wóz kołysek) = fol. 101. De eo, qui multas cunas emerat.

Odmiana w lekarstwie = fol. 29. De errore cuiusdam medici [4]).

Co chciał jechać do raju: (ksiądz pociesza chorego, mówiąc, że niebawem do raju pojedzie; ten odpowiada: „Barzo rad będę, księże, ja temu wozowi", bo piechotą nie zajdę) [5]).

O chłopiech a wilku: (chłopi naradzali się, jakby najlepiej ukarać złapanego wilka; jeden z nich, co miał dwie żony, powieda: dajcie mu dwie żony) = fol. 68. De rusticis et lupo [6]).

---

[1]) Gast I, 125. Domenichi, Facetie (Venetia, 1581), pag. 26.

[2]) Facecya Reya, jakkolwiek niesmaczna i rubaszna, nie jest w każdym razie tak wstrętna i plugawa, jak facecya Bebela: In quodam oppido spectaculum passionis dominicae agebatur, et ille, qui Christum in cruce nudus egit, cum vidisset prope crucem stare puellam unice amatam, quae Mariam Magdalenam repraesentabat, coepit ei virga virilis erigi, videntibus circumstantibus omnibus, adeo ut eam abducere cogerentur. Quae res suspicionem, iam ante in animis hominum conceptam, mirum in modum auxit et confirmavit.

[3]) Gast, I, 126. Porów. także Abstemius, Nr. 118 (De viro, de morte patris pisciculos sciscitante).

[4]) Gast, I, 179.

[5]) Gast, I, 133 — Kirchhoff, I, 263. Fac. polskie, O jednym, co stękał.

[6]) Gast, I, 246. Kirchhoff, I, 73. Podobną facecyą opowiada Rey pod tytułem: „Co żonę kazał dać wilkowi za pokutę": chłopi złapali wilka, nie chcieli go jednak

III. Gast.

Żacy, co półgroszki działali (ob. niżej) = Vol. I, pag. 69. De deceptore quodam [1]).

Co ze trzech jaj siedm uczynił = I, pag. 270. De studente indocto [2]).

Chłop, co ornat kupował (ob. niżej) = I, 299. De sacrifico quodam [3]).

IV. Bajki Ezopa.

Co dzikiego męża ułapił = pag. 61. [4]). De satyro et viatore (albo też str. 152. De viro et satyro) = Aesopus Halmii [5]), Nr. 64. Ἄνθρωπος καὶ σάτυρος.

Osieł, co chciał kuglować = pag. 8. De cane et asino = Aes. Halm. 331. Ὄνος καὶ κυνίδιον.

Co czapkę kramarzowi ukradł = pag. 28. De duobus adolescentibus (albo też, str. 157. De adolescentibus et coquo) = Aes. Halm. Nr. 301. Νεανίσκος καὶ Μάγειρος.

Co księdzu łupiny dał miasto orzechów = pag. 211. De Viatore = Aes. Halm. Nr. 315. Ὁδοιπόρος καὶ Ἑρμῆς.

Baba, co ją oczy bolały = pag. 182. De muliere et medico = Aes. Halm. Nr. 137. Γραῦς καὶ ἰατρός.

Piszczek, co rybom grał = pag. 178. De piscatore quodam = Aes. Halm. Nr. 27. Ἁλιεὺς αὐλῶν [6]).

Co kazał babę wójtowi w rz.. całować = pag. 163. De Demade oratore = Aes. Halm. Nr. 117. Δημάδης ὁ ῥήτωρ.

---

zabijać „bez pokuty w tych grzechach"; jeden z nich radzi, aby mu za pokutę dać żonę. Por. Fac. polskie, Co wilka ożenić radził.

[1]) Porów. Fac. polskie, Łakomca oszukanie.

[2]) Luscinius, Iocі ac sales, 33, De studente indocto. Camerarius, Fabulae Aesopicae plures quadringentis (Tübingae, 1538), Filius dialecticus. Zupełnie podobna do tej facecyi jest następna „Drugi, co ze dwu cztery wiarą uczynił".

[3]) Pauli, Anhang, 34 (Nr. 511).

[4]) W wymienionem wyżej wydaniu łacińskiem bajek z r. 1534.

[5]) Fabulae Aesopicae, ex recensione C. Halmii, 1889.

[6]) Porów. Herodot, I, 141.

V. Abstemius.

Jako żona na pogrzebie omdlała (ob. niżej), por. Nr. 14. De muliere, virum morientem flente, et patre, eam consolante. [1])

Jako żona męża żałowała (ob. niżej) = Nr. 15. De muliere, amatoris discessum flente.

Co miedźwiedzią skórę szacowali (znana bajka o polowaniu na niedźwiedzia) = Nr. 49. De coriario, emente pellem ursi a venatore nondum capti. [2])

Orzech włoski (ogrodnik radził panu, aby kazał ogrodzić drzewo, gdyż otłuką je kijami; pan nie zgodził się na to, z uwagi że orzech włoski, osieł i niewiasta „nalepsze, kiedy je bijają“) = Nr. 65 De muliere et nuce.

Co we trzydzieści lat po macierzy nie dał piskać (pewien skąpy poseł, nie mając ochoty płacić za muzykę piszczkom, nie pozwolił im grać, tłomacząc się, że przed laty trzydziestu stracił matkę) = Nr. 22. De legato avaro, tubicines decipiente.

Chłop, co się ożenił (ujrzał w polu skaczącego wilka i zazdrości mu zdrowia, mówiąc: ten pewnie żony niema!) = Nr. 90. De adolescente coitu infirmo et lupo.

Pijanicę klisterowali (a ten oburzył się, mówiąc, że boli go głowa, nie zaś .....)= Nr. 63. De viro, clysteria recusante.

Dziad, co chłopa słowy zaklinał (aby nie kradł mu jabłek; gdy to nie pomogło, cisnął kamieniem, który okazał się skuteczniejszym) = Nr. 91. De sene, iuvenem, poma sibi surripiente, saxis deiiciente [3]).

Wdowa, co chciała rychło za mąż (ob. niżej)=Nr. 80. De vidua et asino viridi.

Chłopa, co do pana nie puszczono (aby módz rozmówić się z panem, do którego nigdy nie chciano go puścić, wziął barana z sobą i w przedpokoju zaczął go gnieść; słysząc hałas, pan wyszedł ze swego pokoju i rozmówił się z chłopem) = Nr. 89. De rustico, per vocem hoedi ad iurisconsultum admisso [4]).

---

[1]) Fac. polskie, O niewieście, co męża żałowała.

[2]) Camerarius, Venator et cerdo. Pauli, 422.

[3]) Camerarius, Senex et adolescens.

[4]) Por. Morlini novellae, 12 (De colono, qui, ut regem alloqui posset, quadrupedum se fecit). Zródłem tej facecyi jest podobno fakt autentyczny: ktoś chciał uzyskać audyencyą u papieża Leona X, który był, jak wiadomo, wielkim zwolennikiem

Wdowiec z wdową (wdowiec ożenił się z wdową; raz przy jedzeniu pokłócili się z sobą,—on wychwalał swą pierwszą żonę, ona— pierwszego męża; tymczasem wszedł do pokoju żebrak i, korzystając z kłótni, zjadł kura)=Nr. 51. De viro et uxore bigamis [1]).

VI. Erazm.

Pan, co się do folwarku ponęcił (ob. niżej) = Familiaria colloquia, Uxor μεμψίγαμος, pag. 291 sq. [2]).

Zobaczmy teraz, w jaki sposób Rey ze swych źródeł korzysta. Porównanie tekstu jego facecyi z tekstem łacińskim Poggia, Bebela, Gasta, Ezopa, Abstemiusa i Erazma okazuje, że autor nie trzyma się nigdy swego pierwowzoru niewolniczo, co zresztą byłoby wprost niemożliwem choćby ze względu na to, iż facecye jego mają postać poetyczną, kiedy tymczasem fraszki wymienionych autorów pisane są prozą. Musiał więc Rey uciec się do mniej lub więcej wolnego peryfrazowania tekstu łacińskiego. Na dowód przytaczamy kilkanaście przykładów.

Chłopi, co bożą mękę kupowali.

Gromada dwu do miasta głupich [wyprawili,
Aby im bożą mękę na święta [sprawili.
Malarz, widząc dubiele, py- [tał: „A jakiego
„Chcecie kupić, żywego [albo umarłego?“
Chłopi się tu radzili, iż—„le- [piej żywego,

Poggio, pag. 425.

Ex hoc quidem oppido missi sunt quidam Aretium ad emendum ligneum crucifixum, qui in ecclesia eorum poneretur. Deducti ad huiusmodi rerum opificem quendam, cum rudes et veluti stipites essent, opifex, ridens, materiam auditis hominibus quaerens, vivumne an mortuum vellent crucifixum, postulavit. Illi sumpto paulo tem-

improwizatorów, kuglarzy, poetów i t. p; ponieważ nie chciano go puścić do papieża, zameldował się jako improwizator i papież przyjął go natychmiast. Fakt ten opowiada Iovius w „Vita Leonis“ (Dunlop's Geschichte der Prosadichtungen aus dem Englischen von Liebrecht. Berlin, 1851, str. 542).

[1]) Linderer, Rastbüchlein, 19.

[2]) Familiarium colloquiorum Des. Erasmi Roterodami opus ..... Basileae, M. D. XXIX

— „Bo możemy uczynić, co bę-
[dziem chcieć z tego:
— „Jeśliże go nie przyjmą,
[więc go zabijemy.
— „A jeśli co zostanie, społu
[przepijemy.“

Jako Bóg tłuszcze karmił.

Pleban kazał, jako Bóg wielki
[dziw uczynił:
Pięćset ludzi pięciorgiem
[chleba był nakarmił.
Klecha nań, stojąc, kiwa: „Księ-
[że, pięć tysięcy!“
Ksiądz się do niego schylił, po-
[cichu szepczęcy:
—„Daj pokój, bracie miły, i to
[dosyć złego,
—„By i temu wierzyli, nie
[tuszę ja tego:
—„Bo go zje chłop pięcioro sam,
[gdy się urobi,
—„Że go czasem by namniej nie
[zostanie w krobi.“

Zacny, co kawki na zwonicy zbierali.

Dwa żacy na zwonicy ka-
[więta zbierali,
Jeden drugiego dzierżąc, z góry
[się wieszali.
Wziął jeden czworo kawiąt, a na
[poły było,
A potym go żaczysko jakoś upu-
[ściło.
Wpadł w wapno wielkim
[szczęściem, otrząsa
[się, wstawszy,
Onemu pilnie grozi, ku górze
[weźrzawszy:
„Wierę, byś miał na sobie i ze
[złota stolam,

poris ad consultandum secreto collocuti, demum responderunt se vivum malle, nam si eo modo suo populo non placeret, se illum e vestigio occisuros.

Poggio, pag. 478.

In eadem sententia quidam, cum exponeret populo suo evangelium, referens salvatorem nostrum quinque panibus quinque millia hominum saturasse, errore dixit pro quinque millibus quingentos. Tum clericus suus, eum submurmurans, dixit eum in numero errasse, cum quinque millia evangelium referret. „Tace“, inquit, „stulte, nam vix numerum, quem dixi, credent.“

Bebel, fol. 57.

In oppido Kircha ditionis Vuirtenbergensis quidam scholastici volebant eripere ex foraminibus turrium sacrarum aedium implumes monedulas (quas et graculos vocare possumus) et cum quidam Michael nomine per per funem demissus esset a turris pinnaculo, ut nidos depraedaretur, cumque amplius ob nimiam eius gravitatem et pondus corporis detineri non posset a sodalibus, decidit in terram, ac nisi fato quodam in grandem arenae congeriem cecidisset, frustillatim fuisset diruptus,

„Diabolum tibi dabo et non mo-
[nedulam.“

adeo profundus erat casus. Et cum omnes eius condiscipuli timore pene contabuissent, illaesus ipse ex arena prosiliens, ait: „Per Deum vivum, ego nulli vestrum dabo vel minimam monedulam“, habebat enim quasdam, antequam caderet, extractas. Inde ad mortem usque dictus est Hätze Michel.

Chłopa ksiądz o ś. Trójcy wierzyć uczył.

Bebel, fol. 34.

Chłopu o świętej Trójcy tru-
[dny się węzeł zdał.
Ksiądz rzekł, aby potrosze i
[doma przykład brał:
„Masz syna, sam bądź ojcem,
[żona duchem świętym;
„Niechaj będzie do czasu w tym
[błędzie przeklętym!“
Przyszedł potym do księdza: —
[„Mój tatusiu miły!
— „Syn z ojcem na jedno jużby
[się zgodzili,
—„Ale w ducha nie wierzę,
[bo ten jedno tyje,
—„Co syn z ojcem zarobi,
[duch święty przepije.“

Confitebatur quidam rusticus et quaesitus de trinitate, nihil omnino de ea re nec sensit nec scivit. Sacerdos tandem post longam doctrinam, qua eum in fide firmavit, talem comparationem dederat: „Fac te esse patrem Deum et filium tuum fac esse Deum filium et uxorem spiritum sanctum.“ In secunda exinde confessione interrogatus rusticus, an nunc in trinitatem crederet, respondit: „Non omnino, in duos enim primos Deos credo, in spiritum autem sanctum non, quia quicquid pater et filius durissimis laboribus lucrantur, hoc totum spiritus sanctus consumit“, uxorem suam designans, quae abliguriret, quicquid ipsi laborando acquirerent.

Wdowa, co chciała rychło za mąż.

Abstemius, Nr. 80.

Wdowa młoda, gdy rychło ja-
[koś za mąż chciała,
Jedno iż się przymówek
[ludzkich przestrzegała,

Vidua quaedam, coelibatum exosa, nubere cupiebat, sed non audebat, verita vulgi irrisiones, qui maledictis eas

Baba rzekła, by osła przed dom
[postawiła,
Zielono umazawszy, uszy
[pozłociła.
Zbiegło się siła dzieci po ranu
[do niego,
W południe mniej, a w wieczór
[nie było żadnego.
Baba rzekła: „Takżeć też
[o tobież rzecz będzie:
„Z poranku kęs, k wieczoru każ-
[dy milczeć będzie.“

solet incessere, quae ad secundas transeunt nuptias. Sed commater eius, quam contemnendae essent populi voces, hac arte monstravit: iussit enim asinum album, quem vidua habebat, viridi colore depingi et per omnes urbis vicos circumduci. Quod dum fieret, tanta admiratio ab initio omnes invaserat, ut non solum pueri, verum etiam senes, hac re insolita moti, asinum gratia concomitarentur. Deinde, cum huiusmodi animal quotidie per urbem duceretur, desierunt admirari. „Itidem“, inquit ad viduam commater, „eveniet tibi, si enim virum acceperis, per aliquot dies eris fabula vulgi, deinde hic sermo conticescet.“

Ponieważ Rey wszystkie swe facecye zamyka w ośmiu wierszach, musiał więc niektóre fraszki, opowiedziane w pierwowzorze w kilkunastu wyrazach, rozszerzać, aby koniecznie otrzymać ośmiowiersz, np.:

Co chciał do cudzej ziemie.

Szalony anikczemny rzekł:
[„Ważę sto złotych,
„By mię ludzie poznali, tam
[do krajów do tych,
„Abych się wżdy przejeździł, kę-
[dy mię nie znają,
„Jedno co kęs zdaleka wżdy o
[mnie słychają.“
Drugi rzecze, iż — „jeszcze
wolisz ważyć na to,
— „Aby cię tam nikt nie
[znał, drugie sto dać za to,
— „Boby takież widzieli wilka
[kosmatego,

Poggio, pag. 453.

Quidam e nostris Florentinis adolescens haud magni consilii amico narravit peragrandi orbis cupiditate se mille florenos velle expendere, ut, quanti esset, nosceretur. Tum alter (cui probe notus erat), „satius“, inquit, „duo millia expendas, ut des operam, ne cognoscaris.“

— „Gdyż się tam pilnie strzegą
[chłopa szalonego.“

Księdza pytali, co lepiej, czynić, czy mówić.

Pytali księdza łotrzy, co
[większa odpłata,
Jeśli czynić, czy mówić w ty
[obłędne lata.
Ksiądz rzekł: „Lepiej, co mało
[mówi, wiele czyni,
„Abowiem próżnujący podobien
[ku świni.“
Ci rzekli: „Toć ten wygrał,
[co czyni pacierze,
„Chociaj nie wie, ni mówi nigdy
[nic o wierze.
Ksiądz rzekł: „Tą mnie logiką
[pewnie przegadacie,
Ale wierzę, to pismo tam gdzieś
[z piekła macie.“

Poggio, pag. 476.

Facetus quidam notus meus petivit a religioso, utrum esset Deo acceptius, dicere, aut facere. Ille facere cum dixisset, ergo alter „plus meretur, qui facit Pater noster quam, qui dicit“, ait.

Daleko częściej atoli musiał Rey skracać zapożyczoną anegdotę, wyrzucać z niej ten lub ów szczegół, aby zmieścić opowiadanie w ośmiu wierszach, np.

Pan, co się do folwarku ponęcił.

Pan się jeden ponęcił do folwar-
[ku blizko,
Iż było u dwornika nieżadne
[dziewczysko.
Pani, to obaczywszy, wnet flaszę
[zasłała,
Kuropatwy, kapłuny, pięknie
[posłać dała.
Pan przyjechał do domu,
[pyta: „Cóż działacie?“
Pani rzekła:—„Żal mi was, źle
[się tam miewacie.“
Pan dał pokój folwarkom, bacząc
[tej przyczyny.

Erazm, pag. 291 sq.

Est vir quidam non postremae nobilitatis. Is, ut solet hoc hominum genus, plerumque venabatur; ruri incidit in puellam quandam, pauperrimae mulierculae filiam; in eam coepit deperire, homo iam provectioris aetatis, atque huius gratia frequenter pernoctabat foris. Praetextus erat venatio. Uxor huius, mulier insigni probitate, nescio quod suspicans, pervestigavit furta mariti sui et eo profecta nescio quo, adiit casam illam rusticanam, explicata est de toto

Czego mocą nie możem, fortelem [sprawimy.

negocio, ubi dormiret, unde biberet, quis esset apparatus convivii. Nihil erat ibi supellectilis, sed mera paupertas. Abiit matrona domum ac mox rediit, secum adducens lectum commodum et apparatum, vasa aliquot argentea, addidit pecuniam, admonens, ut, si quando rediret ille, tractarent eum civilius, dissimulans interim sese uxorem esse ac sororem esse simulans. Post dies aliquot redit eo furtim maritus, videt auctam supellectilem et apparatum lautiorem; rogat, unde is nitor insolitus; aiunt matronam quandam honestam illi cognatam haec advexisse ac mandasse, ut honestius posthac acciperetur. Ilico tetigit animum illius suspicio uxoris hoc esse factum. Reversus domum, rogat, num illic fuisset; illa non negat. Rogavit, et quo tandem consilio misisset eo supellectilem. „Mi vir", inquit, „assuetus es vitae commodiori; videbam illic te durius accipi, putabam esse officii mei, ut, quando ita tibi cordi est, lautius illic habereris"... Vir perspecta tanta probitate tantaque mansuetudine coniugis suae nunquam deinde usus est furtivo concubitu, sed domi semet oblectavit cum sua.

Szwiec ubogi z bogatym.

Bogaty szwiec z ubogim po- [społu mieszkali,
Patrony, com im służą, swoje [wspominali:

Bebel, fol. 58—59.

Vuormatiae erant duo sutores, quorum unus, cum dives esset, atque sine liberis, parcissimus tamen erat. Alter vero se familiamque

Ubogi Mikołaja, bogaty Da-
[wida,
Co mu dawał pieniądze na ulicy
[żyda.
Żyd się tego dowiedział, więc
złoty czyrwony
Włożył i wnet mu posłał do
gęsi pieczonej.
On ją posłał, chlubiąc się, onemu
[drugiemu.
Ten ukazał: „Radszej wierz pa-
[tronowi memu!“

suam (plures enim habebat liberos) quotidianis laboribus enutrire cogebatur, laute tamen pro facultatibus et splendide epulabatur, et cum de mensa ad laborem rediret, laeto animo patrocinium et auxilium sancti Nicolai invocabat. Quae verba cum dives crebro audiret, invidia seu subsannando ad pauperem dixit: „Subveniat mihi David!“ Hoc enim nomine illic ditissimus Judaeus vocabatur. Qui cum sutrinam illius praeteriret, atque qua se existimatione sutor faceret animadverteret prae sancto Nicolao quem alter venerabatur, cogitavit, quo pacto se sancto Nicolao munificentiorem declararet. Quare sutori se invocanti in alterius contumeliam anserem assum (in cuius ventrem clam decem aureos imposuerat) donavit. Ille munus pauperi demonstravit Judaeumque sancto Nicolao praetulit eiusque implorationem illi exprobravit. Cui statim vicinus alacri fronte respondit: „Quid tu gloriaris de ansere? Sanctus Nicolaus donabit me non ansere, sed pingui bove, et quoniam pluris facis pecunias, quam anserem, si vis, ego emam illum.“ Dives accepit conditionem atque paucis nummis vendidit. Sutor itaque implorato more solito sancto Nicolao anserem familiae mensaeque suae apposuit et inventis aureis confestim ad forum boarium maturavit pinguissimumque taurum

mercatus est. Et cum domum duceret, obvius venit divęs tantamque fortunam admiratus, quaesivit, unde aut quo munere taurus obvenisset. Respondit pauper munus esse S. Nicolai, qui perfido Judaeo multo se munificentiorem reddiderit. Cum paulo post Judaeus aedes divitis preteriret et, an anser sapuisset, quaereret, respondit illi vicino se sutori vendidisse. Cui cum Judaeus rem declararet, convenit dives pauperem sutorem apud praetorem atque decem aureos rei vindicatione postulavit, quoniam anserem, non aureos, vendidisset. Sed praetor cognita rei gestae veritate pauperem absolvit atque alterum viginti aureis multavit, quod in contumeliam S. Nicolai foetidum Judaeum invocasset. Itaquę hac fabula docemur, quod etiam Germanis proverbio dicitur: Untrew trifft sein eigen Herrn.

Chłop, co ornat kupował.

Gast, I, pag. 299.

Wacek dobry towarzysz u ple-
[bana uźrzał,
Prosił, by z nim do kupca
szedł ornat mu obrał.
Włoży pop ornat na się, aż
[krótki przed sobą.
Ten rzekł: „Na wacku się wzniósł,
[bo dłuższy za sobą.“
Ksiądz, wacek odpasawszy,
[i dzierżeć mu gi dał;
Ten go tyłem obrócił, a sam
[precz uciekał.
Pop woła bieżąc: „Łapaj!“ A
kupiec za popem,

Sacrificus quidam receperat Antverpiae mediocrem summam pecuniae, sed argenteae. Id impostor quidam animadverterat. Adiit sacrificum, qui gestabat in zona crumenam, nummis turgidam. Salutat civiliter. Narrat sibi datum negocium a suis, ut vici sui parocho mercaretur novum pallium sacrum, quae summa vestis est sacerdoti, rem divinam peragenti. Rogat, hac in re commodaret sibi tantillum operae, ut secum iret ad eos, qui vendunt huius-

Ugonił go w ornacie; wacek zgi-
[nął z chłopem.

modi pallia, quo videlicet ex modo corporis ipsius sumeret maius aut minus, nam sibi videri staturam ipsius cum parochi magnitudine vehementer congruere. Hoc officium, cum leve videretur, facile pollicitus est sacrificus. Adeunt aedes cuiusdam. Prolatum est pallium. Sacrificus induit. Venditor affirmat mire congruere. Impostor quum nunc a fronte, nunc a tergo contemplatus esset sacrificum, satis probavit pallium, sed causatus est a fronte brevius, quam par esset. Ibi venditor, ne non procederet contractus, negat id esse pallii vitium, sed crumenam turgidam efficere, ut ea parte offenderet brevitas. Quid multa? Sacerdos deponit crumenam. Denuo contemplantur. Ibi impostor averso sacrifico crumenam arripit ac semet in pedes coniicit. Sacerdos cursu insequitur, ut erat palliatus, et sacrificum venditor; sacrificus clamat: „Tenete furem!“ Venditor clamat: „Tenete sacrificum!“ Impostor clamat: „Cohibete sacrificum furentem.“ Et creditum est, quum viderent illum sic ornatum in publico currere. Itaque dum alter alteri in mora est, impostor effugit.

Niekiedy Rey bywa dzięki swemu lakonizmowi w streszczaniu dłuższych facecyj wprost niezrozumiałym; przytaczamy na dowód jednę anegdotę, której niezrozumielibyśmy prawie, gdybyśmy nie znali jej źródła.

Wół, co chłopa zjadł.
Złodziej z wołem przybieżał do
[pustej stodoły.

Bebel, fol. 62.
Quidam histrio in Saxonia, cum praeteriret cuiusdam oppidi pati-

Błazen znalazł drugiego, a on [wisi goły;
Nie mógł mu zjąć nogawic, [urżnął i z nogami.
I przyniósł do stodoły, ali [wół z rogami,
A on uciekł od wołu; ten też [portki sprawił.
Szedł precz, jedno goleni przed [wołem zostawił.
Rano się chłopi zbiegli, wołu [osądzili,
Iż zjadł chłopa, stodołę i z nim [zapalili.

bulum vidissetque hominem paulo ante suspensum, optimis tibialibus, quae nostri caligas appellant, indutum, rerum egestate victus, abscidit pedes atque cum tibialibus in domum rustici, apud quem pernoctavit, portavit, in hybernaculo dormiens. Ibi quidam rusticus noctu vitulum recenter editum ad evitandum frigus imposuit. Histrio solutis tibialibus et pedibus in hybernaculo dimissis summo mane, priusquam homines surgerent, abivit. Rusticus, cum tandem surgeret atque cum vitulo non nisi pedes inveniret, quem recessus histrionis latebat, venit in eam suspicionem, quod vitulus illum ad pedes usque devorasset, quare communicata re cum vicinis vitulus igni adiudicatus est. Si enim hoc recens natus perpetrasset, multo horribiliora timebant ab eo, si diutius esset supervicturus. Alii saniori testimonio dicunt tanto terrore omnes paganos fuisse affectos, ut primum armati in domum, ex qua nunc pater familias cum tota familia diffugerat, ad exanimandum pecus irrumpere conarentur, et quia nemo omnium primus ingredi erat ausus, communi consilio domum incendio absumpserunt, consultius iudicantes domum conflagrari, quam homines periclitari.

W przytoczonych powyżej przykładach Rey pozostaje w ogóle wiernym swym źródłom; wprawdzie niektóre szczegóły pomija, lecz

tych, które podaje, prawie całkiem nie zmienia. W innych jednak facecyach jest autor więcej samodzielnym, np.

Żacy, co półgroszki działali.

Żacy dwa w mecherzynę skó-
[rek nasypali,
Rzkomo jako półgroszków, co
[z nich nadziałali.
Porzucił jeden w ciżbie, kędy
[chłopi stali,
A drugi ją pochwycił. Oni go
[pytali:
„Coś znalazł?“ Ten powiedział, iż
[—„pieniędzy dosyć,
—„Ale ich na sumieniu nie chcę
[na swym nosić;
— „Lecz kto mi da znaleźne,
[niechby swe wysunął.“
Chłop mu dał dziesięć groszy,
[a ten w nogę dunął.

Gast, I, pag. 69

In nundinis Francofordensibus quidam nequam plumbum resque vilissimas corio insuit, acsi res preciosa esset, atque in conspectu cuiusdam divitis negociatoris et multorum hominum, fascem illum clam ab se abiecit atque postea levavit, quaeritans, an quisquam in tanta turba rem illam perdidisset. Accessit dives parum probus atque suam esse constanter affirmavit. Cui deceptor: „Est ne res preciosa, ut apparet?“ Preciosam asserente negociatore, „non recipies“, inquit deceptor, nisi dono mihi dederis decem aureos.“ Quos ille sponte obtulit atque abiens corium aperuit atque vilitate rei perspecta mox deceptorem convenit seque fraudatum allegans, nisi ille decem aureos redderet, furcas minitatus. Cui deceptor: „Cur ergo mendaciter et fraudulenter dixisti rem esse tuam?“ Et apprehensa eius manu, „veni“, inquit, „mecum ad praetorem et de nostra improbitate experiamur.“ Negociator retraxit manum atque ab omni accusatione fugiendo destitit.

Co się nie chciał spowiedać, iż się żona spowiedała.

Jeden, co miał złą żonę spowie-
[dać się przyszedł;
Mnich do niego z postawą z za-
[krystyej wyszedł,

Poggio, pag. 443.

Habebat florentinus eques admodum nobilis uxorem litigiosam ac perversam, quae quotidie ad religiosum confessorem vel, ut

Rzekł mu, iż „wasza pani teraz
[też tu była,
„A na świętej spowiedzi wszytko
[wyliczyła.“
Ten rzekł: „Już się mnie, księże,
[spowiedać nie trzeba,
—„Wszytko ta wywołała pewnie,
[jako trzeba,
—„Na mię i na sąsiady i, by co
[wiedziała,
—„I na Boga, to, mi wierz, żećby
[powiedziała.“

aiunt, devotum suum querelas viri et vitia deferebat. Hic equitem reprehendebat obiurgabatque. Aliquando verbis admonitus uxoris, ut pacem inter eos poneret, rogavit virum ad confessionem peccatorum, qua facta non dubitabat conventuram inter eos concordiam. Paruit eques, et cum religiosus eum sua peccata explicare iussisset, „nequaquam est opus,“ inquit, „quicquid enim unquam commisi et multo plura etiam ab uxore saepius tibi recitata extiterunt.“

W ogóle co do pojedynczych wyrazów oraz drobnych szczegółów Rey bynajmniej nie troszczy się o to, aby być wiernym swym pierwowzorom. Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że opuszcza zazwyczaj imiona własne i szczegóły lokalne, posługując się natomiast wyrażeniami ogólnikowemi; tak np.: „Florentina foemina“ tłomaczy za pomocą wyrazu „pani“ [1]), z „Imolensis secretarius cardinalis florentini“ robi „błazna“ [2]), z „dux Aurelianensis“ —„króla“ [3]); z „quidam princeps elector in Germania“ — „pana“ [4]), z „quidam Francigena“ —„ktoś“ [5]) i t. p. Takie szczegóły, jak „cis Necharum Sueviae nostrae flumen“ [6]), „in Francia orientali“ [7]) i t. p. opuszcza zupełnie. Niekiedy akcyą facecyi przenosi do Polski, np. w facecyi „Jeden, co się był ożenił“ mamy zamiast „quidam“ grabarza pod Krakowem. W streszczonej wyżej facecyi o mszy [8]), Rey kładzie Tatara zamiast Egipcyanina. W bajce „Co czapkę kramarzowi ukradł“ przerabia kucharza na kramarza, a mięso na czapkę; podobnież w bajce „Co księdzu dał łupiny miasto orzechów“ ksiądz figuruje zamiast Merkuryusza.

---

[1]) „Pani dwu na wieczerzę prosiła.“
[2]) „Jaka muzyka nalepsza.“
[3]) „Co króla o herb prosił.“
[4]) „Błazen, co panu w but źle naczynił.“
[5]) „Co mężowi za żonę płacił.“
[6]) „Dziewka, co czerwone nogi miała.“
[7]) „Jeden, co się był ożeni.“
[8]) „Tatarzyn mszej słuchał.“

W niektórych facecyach posuwa autor zmianę szczegółów tak daleko, że można opowiadania jego nazwać wprost oryginalnemi. Abstemius we fraszce pod tytułem „De muliere, virum morientem flente, et patre, eam consolante“, opowiada, jak żona płacze niby za nieboszczykiem mężem, lecz jednocześnie pyta ojca, czy jej przyszły mąż jest obecny; w figliku Reya „Jako żona na pogrzebie omdlała“ pani również bardzo „narzeka“ i rzuca się na grób męża z boleści, a po pogrzebie pyta sąsiadek, czy dobrze grała komedyą. W facecyi Abstemiusa „De muliere, amatoris discessum flente“ kobieta płacze po śmierci kochanka, a gdy sąsiadka pyta, czemu tak płacze, odpowiada: „non discessum eius, sed pallium, quod ei reliqui, fleo“; u Reya zaś „chłopa żona zdechłego gdy we wsi chowała“, narzeka głównie na to, że w nocy nie będzie już miała powodu do śmiechu z gróźb i próśb męża, aby zachowywała się spokojnie [1]). Facecya ta bardzo dosadnie charakteryzuje rubaszny humor Reya, trudno atoli przytoczyć ją w całości. Przytaczamy natomiast dwie inne facecye dla okazania, że pomimo zależności od autorów obcych nie zbywało Reyowi na całkiem oryginalnych pomysłach:

Synowie, co mać pogrzebali.

Kazał ksiądz na pogrzebie
[(a wdowa umarła),
Mówiąc: „Wie Bóg, ta dusza gdzie
[się dziś oparła,
„Bochmy w piśmie znaleźli, gdzie
[nawyższe niebo,
„Nie padłby za trzy lata
[młyński kamień z niego“.
Starszy brat rzecze drugim: „Jeśli-
[że to prawda,
— „Fiu, fiu! bracia, nasza mać
[jeszcze gdzieś u dyabła,
— „Bo kiedyć kamieniowi tak
[niesporo z góry,
— „Nasza ledwie ćwierć mile u-
[biegła przed kury“.

Bebel, fol. 19.

Concionatus est paucos ante dies quidam monachus tantum esse spacium a coelo ad terram usque quod in quindecim annis lapis molaris non decideret. Hoc postea cum tractaremus in symposio, mathematicorum disciplinam perscrutantes, surrexit unus, qui negavit monachum verum dixisse, „nam nuper“, inquit, „in die ascensionis dominus noster Jesus Christus a terra in coelum ascendit, quod maius est, post nonas voluitque tempestive esse in vesperis apud superos“.

[1]) Jako żona męża żałowała.

Co dał lisa sędziemu.

Sędziemu jeden przyniósł dwa [kapłuny tłuste,
Że się mogły przytrefić i na mię- [sopusty;
A drugi przyniósł lisa. Ten za [lisem skazał.
Ów nieborak o kury potym mu [wymawiał;
Sędzia rzekł: „Przybieżał lis tu [przed miastem z góry,
„Nim obaczył, kiedy mi pożarł [ony kury".
Owa, kto ma dać więcej, ten rych- [lej wygrawa,
Z chudemi kokoszami rad za [drzwiami stawa.

Poggio, pag. 487.

Quidam arbiter, inter duos litigantes datus, accepit ab uno urceum olei, ea spe et pollicitatione, ut pro se iudex sententiam ferret. Hoc sentiens alter porcum pinguem misit iudici, rogans, ut sibi faveret. Tulit ille sententiam pro porco. Quod sentiens alter cum et fidem datam et oleum missum apud iudicem quereretur, „porcus", inquit, „quidam domum venit et invento oleo vas effregit atque oleum dissipavit, adeo ut tui fuerim oblitus". Optima venalis responsio!

Zupełnie oryginalną jest również facecya „Co kazał babę wójtowi w rz.. całować", stanowiąca parodyą bajki Ezopa o mówcy Demadesie: Rey przerabia Demadesa na chłopa, Ateńczyków na wójta, Demetrę na babę, jaskółkę na wronę, węgorza na świnię [1]).

Poggio, Bebel, Gast, Erazm z Roterdamu, Ezop i Abstemius nie są bynajmniej jedynemi źródłami facecyi Reya. Odnaleźć jednakże inne źródła figlików nader trudną jest rzeczą; wprawdzie niektóre fraszki napotykamy w literaturze obcej, czy jednak Rey miał w ręku inne jeszcze zbiory facecyi, prócz wyżej omówionych, tego nie wiemy; nadto nie mamy dodziśdnia ani jednego dowodu, któryby przemawiał za tem, że Rey znał, prócz łacińskiego, inne języki cudzoziemskie, a opowiada on, jak to zobaczymy, kilkanaście facecyi, które znane były w literaturze niemieckiej i włoskiej. Wobec tego możliwem będzie tylko jedno przypuszczenie: źródłem tych facecyi jest opowiadanie ustne, „powieść ludzka". Za czasów Reya Polacy tłumnie kształcili się na uniwersytetach niemieckich i włoskich, i oni to po powrocie w strony rodzinne opowiadali znajomym zasłyszane na obczyźnie historyjki i dowcipy; a że wogóle fraszki kursowały pomiędzy szlachtą, świadczy Górnicki,

[1]) Porów. moję rozprawę o „Zwierzyńcu", wydrukowaną w „Ateneum", 1893 (zeszyt z sierpnia).

gdy opowiada fraszkę Kochanowskiego o panu Koźle, która była więc znaną, zanim fraszki ukazały się w druku.

Lecz zanim przejdziemy do facecyi Reya, których źródłem było prawdopodobnie opowiadanie ustne, wskażemy jeszcze na jeden zbiór facecyi łacińskich, autorem którego jest zupełnie nieznany zresztą [1]) Hulsbusch [2]). Facecye te wyszły dopiero w roku 1568, można więc uznać je za źródło tych jedynie figlików Reya, których nie posiada wydanie pierwsze, gdyż to ukazało się już w roku 1562. Rzeczywiście też połowę tych figlików zapożyczył autor z książeczki Hulsbuscha, niektóre z nich bowiem są już nietylko peryfrazą, lecz wprost prawie dosłownem tłomaczeniem z pierwowzoru łacińskiego. Oto przykład:

Błazen p.... swój szacuje za sto złotych.

Błazen jeden, przy chorym
[będąc swoim panie,
Dał mu doktór lekarstwo, pa-
[trzał, co się stanie.
B.... kęs, a doktór rzecze:
[„Już się dobrze stało,
„Dziesięć złotych dać za
[to widzi mi się mało“!
Ten rzekł, iże „ja z..... bar-
[ziej trzasnąć mogę“.
A także wnet uczynił, wznios-
[szy trochę nogę:
— „Toćby każdy ten p....
[mój drożej mógł szacować:
— „Jeśli za tamten dzie-
[sięć, za ten sto złotych dać!“

Hulsbusch, pag. 239. Stultus aestimat crepitum ventris centum florenis.

Idem Claus morio aderat apud dominum suum aegrotantem, cui medicus ministraverat catapotia aliquot laxandae alvi gratia. Quum post paulum inciperent operari, et princeps emitteret parvum ventris crepitum, dixit medicus: „Bene se habet res, is crepitus valet decem florenos“. Cogitabat Claus: „Si is crepitus tanti aestimatur, ego maiorem possum emittere“, simulque emisit ac dixit: „Si ille valet decem aureis, hic facile valebit centum“.

Gast opowiada w swych „Sermones convivales [3])“ tę samo facecyą, lecz dosyć ją przeczytać, aby przekonać się, że nie ona jest źródłem fraszki polskiej:

---

[1]) Ani Goedeke (Grundriss), ani Allgemeine Deutsche Biographie nie podają o autorze żadnych wiadomości.

[2]) Sylva sermonum iucundissimorum, in qua novae historiae et exempla varia, facetiis undique referta, continentur, omnibus itinerantibus et comessantibus cum gravissima tum lectu lepidissima. Basileae, 1568.

[3]) I, 67. De crepitu ventris. Porów. także „Facecye polskie“, O błaźnie, co pana p..... uzdrowił.

Dives quidam, cui erat morio, quum vehementer laboraret colica et medicorum opem in solvenda alvo implorasset, frustra tamen, tandem ad Deum divosque omnes conversus, ventulum aliquem orabat ventri. Ac ne sic quidem proficiens, in rerum omnium desperatione, vitam futuram in paradiso regnumque coeleste, quando actum videbatur de hac vita, sollicitis precibus poposcit. Ad quae morio: „O fatuum hunc dominum meum! Regnum coeleste expetit a Deo ac divis, qui multis iam precibus fatigati, ne rem vanissimam quidem omnium, ventris videlicet crepitum, illi condere voluerunt". Id audiens dominus, concussis interno motu per erumpentem risum visceribus, leviter pedere coepit, medico mox pronunciante mille aureos eum crepitum valere. At morio cum ingenti sonitu per posticum emisso flatu, „medice", inquit, „quis hunc satis aestimet, qui illum domini incomparabiliter vincit"!

A oto inny jeszcze ośmiowiersz, prawie dosłownie przetłomaczony z Hulsbuscha:

Pies biega tam i sam dla obiadu.

Dwa zamki na pagórkach [na wysokich stały,
A przekop między sobą iś- [cie wielki miały,
W którym był pies, obiema [już dobrze znajomy.
Gdy k' obiadu trąbiono, bie- [gał, by szalony,
Do tego, do owego, bo zaraz trą- [biono:
Skoro w jednym przestano, [w drugim uderzono.
Psisko, bieżąc k jednemu, k dru- [giemu się wracał,
Przetoż ku żywności swej nic [w nich nie namacał.

pag. 234. Canis discurrit pro prandio[1]).

Arces duae erant sitae in fastigiis duorum montium, inter quas erat convallis, in quo frequentabat canis utrinque notus. Iam habebant domini utriusque arcis hoc pro more, ut tempore prandii vicissim clangeretur buccina, et desinens unus alter reinciperet, idque toto prandii tempore ingeminarent. Canis hic, audiens buccinam in una arcium, accurrit illuc pransurus, verum in medio itinere audiens illam desinere et aliam increpare, recurrit retro versus aliam arcem, pransurus illic. Illa desinente et alia redeintegrante clangorem, recurrit eo versum. Hocque tandiu usus est, donec utrinque perdidit opportunitatem et prandium.

[1]) Ob. także Pauli, Schimpf und Ernst, 24.

Nawet w takich facecyach, które Hulsbusch w dłuższych opowiada słowach, gdzie więc trzeba było koniecznie skracać opowiadanie, aby zmieścić je w ośmiu wierszach, można napotkać całkowite zwroty lub pojedyńcze wyrazy, dosłownie przetłomaczone z pierwowzoru łacińskiego, np.:

Ksiądz, co miał mszą z jątrznicami.

Trafiło się około świętego [Marcina,
Szedł plebanik, by miał [mszą, prostaczek chudzina.
Niewiasta po wsi idąc, tedy go [potkała,
Kilka jątrznic z worecz- [kiem tam mu darowała;
Zatknął je zapas. Potym, gdy już we mszą było,
Mnimał, by pies, kiedy go [coś z tyłu ruszyło.
Trącił nogą dzwonika, że [padł, jako długi,
Chłopi się wnet rzucili, miał [z nich prędkie sługi.

pag. 38. Sacerdos celebrat sacra, habens farcimina sub vestibus.

Circa festum divi Martini, cum mactantur porci et copia est farciminum, contigit quendam plebanum rusticum accedere templum, celebraturum missam. In ipso itinere conspicata eum quaedam rustica advocat ad se dicitque se servasse illi aliquot farcimina, vult, ut veniat allatum eadem. Respondet dominus se nihil habere, in quo gestet ea. Illa cito reperit sacculum lineum, in quo indit farcimina. Presbyter capit saccum et ponit retro sub cingulo suo; procedit celebraturus. Quum iam astaret altari celebrans missam essetque iam tempus elevationis, aedituus, veniens retro, volebat levare casulam. Sacerdos, putans canem aliquem venisse, olfacturum farcimina, pede pungit aedituum eo impetu, ut deiectus corruerit ex quatuor gradibus. Accurrunt rustici, qui sacro interfuere, putantes aedituum morbo caduco correptum.

Źródłem tej facecyi jest niewątpliwie Hulsbusch; wprawdzie, oprócz tego ostatniego opowiadają jeszcze to samo Kirchhoff (1, 2, 115) i Hans Sachs (2, 4, 70)[1]), lecz ani jeden, ani drugi nie podaje szczegółu, że działo się to około świętego Marcina.

[1]) Oesterley nie zna facecyi Hulsbuscha.

Hulsbuscha należy uznać za źródło następujących jeszcze figlików (przyczem zwracamy uwagę, iż już same tytuły takowych są dosłownym przekładem z łacińskiego):

Urąganie miejskiego syna z księżego (syn mieszczańskich rodziców powiada do syna księdza: chociaż ojciec twój nosi koronę, złotogłów i purpurę, ale lepiej już nie mów nic o swem pochodzeniu) = pag. 240. Exprobratio filii civis filio presbyteri [1]).

Lichwarz pogrzebion pod szubienicami (stosownie do rozkazu księdza, który nie pozwolił pochować go na cmentarzu, jako złodzieja) = pag. 240. Sepelitur usurarius sub patibulo [2]).

Mnich, chcąc zczarować pannę, oszukan = p. 246. Monachus, volens abuti puella praestigiis, eluditur [3]).

O mnichu, zwyciężonym pismem (drukarczyk dysputował z mnichem, a gdy ten „jął wołać a wrzeszczeć, prawie jak szalony", uderzył go „węzłem pisma", który był sobie z góry przygotował; obecni orzekli, że mnich został przekonany pismem) = pag. 51. De apostata, victo scripturis [4]).

Pleban, co prze bóg kazał dawać (pleban mówił na kazaniu, że kto daje w imię Boga, weźmie „troje tyle"; usłyszawszy to, dwaj biedacy darowali swą krowę plebanowi, która niebawem wróciła do nich wraz z krową plebana; ten ze wstydu nie upominał się o nią) = pag. 36. Parochus quidam hortatur dare propter Deum [5]).

Co powiedała, że ma stół za sto złotych = pag. 9. Quaedam dixit se habere mensam valentem centum aureos [6]).

Co ich żaden rozłączyć nie miał, jedno Bóg, (lecz gdy znudziło im się pożycie małżeńskie, wyszli na pole, gdzie „Boża męka stała" i rozstali się) = pag. 14. Promittit quidam puellae neminem se ab invicem separaturum nisi Deum.

O sędziem, co wziął wóz i konie.

Dwa się z sobą u prawa o krzywdę sprzeczali
I obadwa sędziemu upominki dali.

---

[1]) Pauli, Schimpf und Ernst, 161.

[2]) Tamże, 197. Vinc. Bellovac., Speculum morale, 3, 7, 11, p. 1305.

[3]) Pauli, Schimpf und Ernst, 24 (Anhang).

[4]) Wickram, Rollwagenbüchlein (wyd. Kurz'a), XXI.

[5]) Jedna z najbardziej rozpowszechnionych facecyi w literaturze teologicznej. Vinc. Bellovac., Speculum morale, 3, 10, 21, p. 1474. Joh. de Bromyard, Summa praedicantium s. l. e. a. (fol), E. 3, 47. Étienne de Bourbon, Nr. 142. Ob. także Le Grand, Fabliaux, 3, 64. Méon, Fabliaux, 3, 25 i in.

[6]) Fac. polskie. Jako panna młodzieńca wianem oszukała.

Jeden mu wóz darował, drugi parę koni.
Co konie dał, ten wygrał, a ów we złej toni
Upomina sędziego: „Cóż się to wżdy stało,
„Iże wóz mój u ciebie pomógł barzo mało?“
Sędzia rzekł: — „Prawda, bracie: gdy konie wprzężono,
— „Natychmiast wóz na stronę kędyś zawieziono“.

= pag. 29. De iudice, cui dono datus erat currus et duo equi [1]).

Kucharka księża chłopstwo oszukała (w czasie wojny chłopskiej w Niemczech chłopi napadli na plebanią; kucharka proboszcza dała im garnek z nieczystościami, polanemi z wierzchu miodem; ci nie spostrzegli się i zjedli) = pag. 93. Focaria quaedam sacerdotis decipit rusticos olla mellita.

Mnich, co niósł siodło do klasztoru (a z „siodła“ wyglądają nogi!) = pag. 98. Monachus volebat deferre ephippium in coenobium, quem accusant stapedes [2]).

Przechodzimy z kolei do tych facecyi Reya, których bezpośrednie źródło nieda się ściśle oznaczyć, aczkolwiek napotykamy je w literaturze obcej.

Co brząkając obiad płacił (ktoś, przyszedłszy do gospody, zasiadł przy wspólnym stole, lecz nic nie jadł, gdyż misa stała daleko; gdy gospodarz żądał zapłaty, wyjął pieniądz złoty i brząkał nim po stole, mówiąc: ja napatrzyłem się tylko na jedzenie, ty więc nasłuchaj się tylko pieniędzy). Myśl zasadnicza tego opowiadania sięga starożytności. Plutarch opowiada, że pewien młodzieniec w Egipcie pokochał kurtyzanę Thonis, która jednak wymagała od niego sowitej zapłaty. Raz śniło mu się, że życzeniu jego stało się zadość, aż oto kurtyzana, dowiedziawszy się o tem, rości pretensye do owej sumy. Rzecz cała wytoczyła się przed króla Bokchorysa. Ten zawyrokował: niechaj młodzieniec włoży pieniądze w wazę, aby jej cień padł na kurtyzanę, sen bowiem był tylko cieniem rzeczywistości [3]). Z biegiem czasu historyjka ta zmodyfikowała się; tak naprzykład w „Cento novelle antiche“

[1]) Porów. także pag. 258. (Judex dat sententiam pro datore equorum). Pauli, Schimpf und Ernst, 125. Fac. polskie. O sędzim, co go dwa darowali.

[2]) Wickram, Rollwagenbüchlein, XCIV. Ponieważ facecye Hulsbuscha ukazały się w r. 1568, Rey zaś umarł r. 1569, więc figliki, wzięte z Hulsbuscha, pochodzą z 1568 lub 1569 roku.

[3]) Demetr., cap. 27. Ἐπεὶ γάρ τις ἑρῶν ἐν Αἰγύπτῳ τῆς ἑταίρας Θωνίδος ἠτεῖτο συχνὸν χρυσίον, εἶτα κατὰ τοὺς ὕπνους δόξας αὐτῇ συγγενέσθαι τῆς ἐπιθυμίας ἐπαύσατο, δίκην ἔλαχεν ἡ Θωνὶς αὐτῷ τοῦ μισθώματος. Ἀκούσας δὲ τὸν λόγον ὁ Βόκχωρις ἐκέλευσε τὸν ἄνθρωπον ὅσον

znajdujemy następującą wersyą. W Aleksandryi przyszedł biedny Saracen do kucharza Fabratto, a ujrzawszy garnek, w którym gotowało się jadło, zbliżył się do ognia i trzymał przez chwilę swój kawałek chleba nad garnkiem, aby przesiąkł zapachem potrawy. Gdy Fabratto żądał za to wynagrodzenia, tamten odwołał się do sułtana, który kazał mu jedynie pokazać kucharzowi pieniądz [1]). Podobną anegdotę opowiadano o słynnym Tillu Eulenspiegel [2]), a ponieważ w Polsce rychło przetłomaczono „Sowizdrzała“ na język ojczysty, można więc przypuścić, że w tej to właśnie książeczce Rey wyczytał tę anegdotkę.

Co królowi pierścieni nie wrócił.

Król raz, umywając się, więc pierścienie podał,
Ten, co je wziął, tak mniemał, iż ich król zapomniał.
W rok takież król pierścienie, zjąwszy z rąk, podaje,
A ten do nich ochotnie poskoczy z przełaje.
Król rzecze: „Postój, bracie, wróć mi pierwej drugie,
„Bo zda mi się, że to już żarty nazbyt długie“.
Patrzaj, jako to cnotą źle długo kuglować,
Bo z tą jedno do wstydu musi apelować.

Rzecz, opowiedziana w przytoczonej facecyi, zdarzyła się podobno rzeczywiście królowi Alfonsowi; tak przynajmniej opowiada Castiglione w „Il cortegiano“ [3]). Dzieło to było, jak wiadomo, źródłem „Dworzanina“ Górnickiego [4]), w którym też mamy tę samę anegdotę. Mógł więc Rey dowiedzieć się o niej z opowiadania Górnickiego. Zupełnie to samo da się powiedzieć o dwu jeszcze innych facecyach, a mianowicie:

Co mówił oknem: nie masz mnie doma (znana anegdota o Scypionie Nazyce i poecie Enniuszu) [5]) i

Co mu się żona w sadu obwiesiła, (opowiada o tem nieszczęściu sąsiadowi, a ten pyta go, czyby nie można czasem dostać

ἠτήθη χρυσίον ἠριθμημένον ἐν τῷ ἀγγείῳ διαφέρειν δεῦρο κἀκεῖσε τῇχειρί, τὴν δὲ ἑταίραν ἔχεσθαι τῆς σκιᾶς, ὡς τὴν δόξαν τῆς ἀληθείας σκιὰν οὖσαν. Οὐκ ᾤετο ταύτην εἶναι τὴν κρίσιν ἡ Λάμια δικαίαν· οὐ γὰρ ἀπέλυσεν ἡ σκιὰ τῆς ἐπιθυμίας τοῦ ἀργυρίου τὴν ἑταίραν, τὸ δὲ ὄναρ ἔπαυσεν ἐρῶντα τὸν ναυσικλέα.

[1]) Porów. także. Aristot., Eth., 9. Aelian., Var. hist. 12, 63.

[2]) Dr. Thomas Murners Ulenspiegel (herausgegeben von Lappenberg, Leipzig, 1854), LXXX, Wie Ulenspiegel den würt mit dem klang von dem gelt bezalt). Ob. także Pauli, Schimpf u. Ernst, 48. Lusciniu, Ioci ac sales, 56. Hans Sachs, 5, 3, 119 i in.

[3]) Il cortegiano, publ. C. Bandi di Vesme, Firenze, 1854, str. 143. Kochanowski, Apophtegm. 12.

[4]) Str. 113 (wyd. Chmielowskiego). Por. Kirchhoff, Wendunmuth, 2, 37.

[5]) Il cortegiano, str. 145. Dworzanin. str. 116. Fac. polskie. O Scypionie.

gałązek z owego drzewa, na którem powiesiła się jego małżonka [1]). Zresztą obie facecye opowiada Cycero w swem dziele „De oratore“ [2]), które mogło nie być Reyowi obcem.

Co paniej nie chciał kupić (od pewnego „statecznego“ człowieka „dobra towarzyszka“ wymaga dużej zapłaty, a ten na to: „nie mogę tak drogo kupować, czegobych miał do śmierci na potym żałować“). W starożytności opowiadano tę anegdotę o Demostenesie i słynnej kurtyzanie korynckiej Laidzie, jak o tem świadczy, pomiędzy innymi, Aulus Gellius [3]). Tęż historyjkę cytowali kaznodzieje średniowieczni; oto np. co powiada Étienne de Bourbon:

Cum quidam philosophus, temptatus de quadam, forum vellet facere cum illa, ut haberet concubitum eius, et illa peteret quamdam magnam summam pecunie, ille, advertens brevem delectationem et longuam penitenciam sequentem, respondit: „Non est mihi emere tanti, unde semper peniteam [4])“.

Możliwą jest rzeczą, że kazania przyczyniły się do rozpowszechnienia tej facecyi.

Również facecyą Kowal wedle kupca (mieszkał i śpiewał wesoło; frasowało to kupca, dał mu pieniędzy; kowal jednak zwrócił je niebawem, mówiąc: wolę być biednym a weselić się, niż bogatym a myśleć o pieniądzach), bardzo często posługuje się literatura teolo-

---

[1]) Il Cortegiano, str. 146. Dworzanin, str. 117.

[2]) II, cap. 68. Qui (sc. Nasica) quum ad poetam Ennium venisset, eique ab ostio quaerenti Ennium ancilla dixisset domi non esse, Nasica sensit illam domini iussu dixisse et illum intus esse. Paucis post diebus cum ad Nasicam venisset Ennius et eum ad ianuam quaereret, exclamat Nasica domi non esse. Tum Ennius ei: „Quid, ego non cognosco vocem tuam“? Hic Nasica: — „Homo es impudens. Ego, quum te quaererem, ancillae tuae credidi te domi non esse, tu mihi non credis ipsi?“ — II, cap. 69. Cui (sc. Siculo) quum familiaris quidam quereretur, quod diceret uxorem suam suspendisse se de ficu, „Amabo te“, inquit, „da mihi ex ea arbore quos seram sarculos“. Por. Plutarch, Anton., cap. 70. Gesta Romanorum, 33 (wyd. Oesterley'a). Pauli, Schimpf u. Ernst, 637.

[3]) Noct. Att., 1, 8. Laïs Corinthia ob elegantiam venustatemque formae grandem pecuniam demerebat, conventusque ad eam ditiorum hominum ex omni Graecia celebres erant, neque admittebatur nisi qui dabat quo poposcerat, poscebat autem illa nimium quantum..... Ad hanc ille Demosthenes clanculum adit et, ut sibi copiam sui faceret, petit. At Laïs μυρίας δραχμὰς poposcit... Tali petulantia mulieris atque pecuniae magnitudine ictus expavidusque Demosthenes avertitur et discedens, „ego“, inquit, „paenitere tanti non emo“.

[4]) Anécdotes historiques etc. Nr. 448.

giczna wieków średnich [1]). Na dowód przytaczamy urywek kazania tegoż Étienne'a de Bourbon:

Audivi, quod, cum quidam dives maneret iuxta [domum] cuiusdam pauperis, cum post cene sue delicias intraret lectum suum delicatum et mollem, ut quiesceret, occupatus diversis curis irruentibus diversorum bonorum suorum, que habebat in diversis locis, cum non posset dormire, audiebat pauperem post cenam paucam et solacium aliquod, quod habebat cum puero suo, suavissime quiescentem post laborem diurnum in lecto suo. Qui invidus eius quieti, surrexit ante diem et aperto ostio pauperis pependit in eo bursam plenam pecunia; qui excitatus in mane vix ab uxore, cum vellet egredi domum, cadentem pecuniam recepit; et cum diu deliberasset, quid faceret, timens, ne uxor vel alius furaretur ei, finxit se pati in renibus, occultans sub lecto suo et iacens supra, non valens dormire de nocte pre sollicitudine, [in qua] erat, quid de ea faceret. Cum autem dives quereret ab uxore pauperis, quid vir suus haberet, qui non audiebatur ultra cantans, et illa assereret, quod pateretur in renibus, ait: „Ego veniam et curabo eum". Et accedens et pecuniam suam repetens, restituta est pauperi quies, pristina sanitas et iocunditas cum sompno [2]).

Pan co pisarza letnikiem straszył. Jest to nowela Bokacyusza o Ludwiku i Beatryczy, żonie Egana Galuzzi [3]).

Chytry jad niewiasta.

Jeden, w puszczy mieszkając, co to jest niewiasta,
Nie wiedział, aż gdy z księdzem przyjechał do miasta,
Pyta, co to za naród, a ksiądz mu powiedział:
„Są-to dyabli, byś o nich do śmierci nie wiedział".
A gdy już byli doma, więc się ów frasuje;
Ksiądz się przyczyny tego pilnie wywiaduje.
Powie: — „Ach! radbym widział tu dyabła onego:
— „Połowicę bym ulżył frasunku swojego".

---

[1]) Joh. de Bromyard, Summa praedic., D. 11, 28. Vinc. Bellov., Biblioth. mundi (Duaci, 1624) 1, 3, 104, pag. 572. Scala celi (Ulm, 1480), 80*b*. Speculum exemplorum, 9, 60.

[2]) Nr. 409. Porów. także Nr. 506. Kirchhoff, Wendunmuth, 2, 137.

[3]) Decamerone, 7, 7. Porów. Le Grand, Fabliaux, 3, 411 (De la bourgeoise d'Orléans ou de la femme qui fit battre son mari). Fac. polskie. O słudze, co panu dał kijem. Nowela ta była znaną w Polsce już w wiekach średnich: znajdujemy ją w kodeksie Jana ze Słupcy (Brückner. Średniowieczna poezya łać. w Polsce. Kraków, 1892, str. 19).

I ta również facecya ma swe źródło zapewne w Dekameronie: nowela wstępna do dnia czwartego opowiada o pustelniku, który, gdy mu powiedziano, że kobiety — to gęsi, ma ochotę karmić owe ptaki [1]).

Baba z wyżliczką co płakała.

Gdy pani za młodzieńca jedna iść nie chciała,
Baba, wziąwszy wyżliczkę, gorczycę jej dała,
Aby szły łzy z oczu, w koszulkę ubrała
I szła żebrząc do paniej, tak jej powiedziała:
„Ach! ma miła gospodze, dziewka miła była,
„Otóż ci ją Bóg skarał, iż ludźmi gardziła".
A pani, się zlęknąwszy, wnet o tym myśliła,
By się jej tak nie stało, za mąż przyzwoliła.

Opowiadanie to znajduje się pomiędzy innemi w „Gesta Romanorum" [2]), które były znane w Polsce za czasów Reya [3]).

K s i ą d z, c o j e ś ć n i e m ó g ł — facecya o księdzu, co stracił apetyt i wybierał się do Cieplic na kuracyą; po drodze spotkał się z pewnym „dobrym towarzyszem", który wziął go z sobą do domu i wyleczył, skazując go na kilkodniowy post. Opowiada Rey tę anegdotę i w „Żywocie człowieka poczciwego", a przywędrowała ona do Polski prawdopodobnie z Niemiec: pomiędzy innemi znajduje się ona u Kirchhoffa [4]).

D z i e w c e u w i ą z ł a k o s z u l a..... (cięta odpowiedź wiejskiej dziewczyny). Fraszka ta jest, jak się zdaje, pochodzenia włoskiego, gdyż opowiadano ją o Gonelli:

Gonella...., seguitando il viaggio, trovò in un fiume molte donne, che lavarono panni, et veggendo una di loro, che haveva la camisia raccolta tra le coscie dalla banda di dietro, disse: „Madonna, il culo vi mangia la camisia". — „Ah, non ti sei acorto", disse la donna a questo tratto, „anzisi netta la bocca, perche ti vuole basciare" [5]).

Co sędziemu kamień ukazował.

Przyszedł jeden do sądu, kamień w zanadrzu miał,
Więc sędziemu przez suknią palcem ukazował.

---

[1]) Toż ob. Cento novelle antiche, Nr. 13.

[2]) Nr. 28 (wyd. Oesterley'a). Ob. także Petrus Alphonsus, Disc. cler. (wyd. Schmidt'a), str. 51. Vinc. Bellov., Spec. mor. 3, 9, 5, p. 1395. Porów. Boccacio, 5, 8. Le Grand, Fabliaux, 3, 148. Méon, Fabliaux, 2, 92. Steinhöwel, Aesop (Oesterley), 152. Brant, Esopi apologi, De anu seducente mulierem.

[3]) A. Benis, Materyały etc. I, Nr. 39, 124, 304, 429, 1313, 1321.

[4]) Wendunmuth, 1, 76.

[5]) Scielta di facezie, motti, burle et buffonerie di diversi (Venetia, 1566). Obacz także L. Domenichi, Facetie, motti e burle (Venetia, 1581), p. 20.

Sędzia mnimał, iż worek, więc wnet za nim wskazał;
Odsądziwszy, szedł k niemu, aby mu ukazał.
On mu kamień ukazał: „Mnimasz, by darować?
„Czekałem ja, gdy będziesz dekreta ferować:
„Jeśli nie sprawiedliwie, tym pamiętnym w czoło
„Miałem ci dać, ażby się był obrócił w koło".

Powieść ta przyszła do Europy ze wschodu; stanowi ona treść słynnego „Sądu Szemiaki" (Шемякинъ судъ). Ztąd powstało przysłowie: „Съ подъячимъ водись, а камень за пазухой держи" [1]).

Jeden drugiemu gruszki kradł.

Dwa mieszkali w komorze; jeden miewał gruszki,
Które sobie więc kładał w głowy pod poduszki.
Drugi mu je wykradał, a ten, jednę wziąwszy,
Nakładł w nią czegoś złego, pośrzodek wyjąwszy.
A ten dybie po cichu i rozgryźnie gruszkę.
Gdy w zębiech uwiązła, rzucił o poduszkę,
A chcąc tego zataić, rzekł: „Są tu gniłki,
„Dobrze to na łakomca chować na pochwiłki".

W Niemczech podobna anegdotka była znana już w XV wieku: Tünger opowiada o pewnym kanoniku, który, przekonawszy się, że woźnica kradnie mu jabłka, nadział jedno jabłko aloesem [2]).

Być może, że i anegdota, którą Rey opowiada pod tytułem. „Co wolał mardum niż lardum" (bo nie rozumiał po łacinie), przyszła do Polski z Niemiec, aczkolwiek opowiada ją dopiero Frischlin [3]).

Co śklenice razem potłukł (ktoś, gdy mu darowano kilka szklenic, rozbił je natychmiast, aby w przyszłości nie mieć powodu do gniewu, gdy służba tłuc je będzie po jednej). Opowiada to samo Pauli (Nr. 622) [4]).

Wszystkie wyżej omówione facecye zapożyczył Rey bez żadnej wątpliwości z literatury obcej, bądź bezpośrednio — z książek, bądź

---

[1]) Галаховъ, Исторія русской словесности, I, 432—433.

[2]) Facetiae, herausg. von Keller. Tübingen, 1874. Nr. 35.

[3]) Facetiae selectiores, 1600. Wogóle nieznajomość języka łacińskiego jest treścią bardzo wielu facecyi 15 i 16 w.

[4]) W egzemplarzu figlików Reya, niedawno znalezionym w bibliotece cesarskiej w Warszawie, znajduje się obok tej facecyi uwaga, ręką współczesną dopisana: „Inter apophtegmata Plu....." Istotnie możliwą jest rzeczą, że pierwotnem źródłem jest Plutarch, który (Moralia, 461, E—F) opowiada: ἐθιστέον δὲ καὶ σκεύεσιν εὐκόλως ὁμιλεῖν ἅπασι καί μὴ τῷδε μᾶλλον ἢ τῷδε χρῆσθαι. καθάπερ ἔνιοι πολλῶν παρόντων ἓν ἐξελόμενοι κανθάριον, ὡς Μάριον ἱστοροῦσιν, ἢ ῥυτὸν οὐκ ἂν ἑτέρῳ πίοιεν. οὕτω δὲ καὶ πρὸς ληκύθους ἔχουσιν καὶ πρὸς στλεγγίδας, ἀγαπῶντες ἐκ πασῶν μίαν. εἶθ' ὅταν συντριβῇ τι τούτων ἢ ἀπόληται, βαρέως φέρουσι καὶ κολάζουσι. ἀφεκτέον οὖν τῷ πρὸς ὀργὴν φαύλως ἔχοντι τῶν σπανίων καὶ περιττῶν, οἷον ἐκπωμάτων καὶ σφραγίδων καὶ λίθων πολυτελῶν· ἐξίστησι γάρ ἀπολλύμενα μᾶλλον τῶν εὐπορίστων

też pośrednio — z opowiadania ustnego. Nie udało nam się odkryć źródła wszystkich facecyi, lecz, po pierwsze, niektóre zbiory fraszek XV i XVI wieku bezpowrotnie zaginęły, że wspomnimy tu tylko o fraszkach Filelfa „De iocis et seriis libri decem epigrammatum“ [1]), a powtóre nie wszystkie przecie anegdoty, które kursowały po Europie za czasów Reya, zostały spisane. Nakoniec pewna część facecyi naszego autora jest niewątpliwie jego własnym utworem lub też owocem humoru i dowcipu rodzimego.

Co do pierwszych, co do facecyi, utworzonych przez samego autora, zaznaczamy nasamprzód, że porównanie jego fraszek z fraszkami obcemi dowodnie wykazuje, iż niekiedy wzorował się na obcych przykładach, znajdujemy bowiem bliższe lub dalsze analogie pomiędzy jego facecyami a facecyami innych autorów. Przytoczymy kilka przykładów.

Panna z księdzem biskupem, (panna dowcipnie usprawiedliwia przed biskupem mimowolny crepitus ventris); w równie dowcipny sposób usprawiedliwia się u Bebela z tegoż przypadku pewien obywatel przed księciem Zygmuntem [2]).

Chłop, co się mydłem leczył, (lekarz przepisał choremu chłopu migdały; ten idzie po nie do apteki, powtarzając po drodze „migdał — migdał — migdał“, wreszcie język mu się poplątał i kupił mydła, które spożył). B. Waldis opowiadą o pewnym chłopie, który zamiast przepisanych mu przez lekarza „pillulae“ leczy się kurczętami, „pulli“ [3]).

Śmiałość młynarskiej koszule, (na pytanie, kto na świecie najmocniejszy, odpowiada ktoś, że nie niedźwiedź, nie lew, nie ceklarz, lecz

„....młynarska koszula — ta nawiętszą moc ma,
„Bo każdy dzień bez zbroje złodzieja poima“).

Bebel [4]), Gast [5]) i Kirchhoff [6]) przytaczają kilka anegdot, które wykazują, że każdy młynarz złodziej. Pokazuje się, że młynarze

---

καὶ συνήθων. διὸ καὶ τοῦ Νέρωνος ὀκταγωνόν τινα σκηνὴν ὑπερφυὲς κάλλει καὶ πολυτελείᾳ θέαμα κατασκευάσαντος, „ἤλεγξας“, ἔφη ὁ Σενέκας, „πέντε σεαυτόν· ἐὰν γὰρ ταύτην ἀπολέσῃς, ἐὰν ἑτέραν οὐ κτήσῃ τοιαύτην.“ καὶ μέντοι καὶ συνέπεσε τοῦ πλοίου καταδύντος ἀπολέσθαι τὴν σκηνήν. ὁ δὲ Νέρων, ἀναμνησθεὶς τοῦ Σενέκα μετριώτερον ἤνεγκεν.

[1]) Grässe, Lehrbuch, II, 685.

[2]) fol. 40, De quodam, crepitum ventris edente. Gast. I, 67, De crepitu ventris.

[3]) 4. 23, wydanie Kurz'a w „Deutsche Bibliothek“. — Porów. Facecye polskie, O brzemiennej niewieście.

[4]) fol. 23, Contra molitores. Contra eosdem. De eisdem.

[5]) I, 193, In molitorem.

[6]) Wendunmuth. I, 288, Warumb die müller weiss tragen.

w wieku XVI równie nie ciekawą cieszyli się opinią, jak za czasów Krasickiego szewcy — pijacy.

Co się świętą Zofią czyniła, („małpa chytra“ udawała świętą Zofią i w ten sposób wyzyskiwała łatwowiernych chłopów, aż wreszcie znalazł się „jeden z dobrego cechu“, który ją zdemaskował i obił biczem). Już kaznodzieje średniowieczni przytaczają przykłady o fałszywych świętych; tak np. Etienne de Bourbon opowiada „de rustica, quae se divinam faciebat“, za co surowa spotkała ją kara [1]). Gast podaje anegdotę o pewnym kaznodziei, który oznajmił chłopom, że Matka Boska poleciła mu zbierać od nich podatki [2]). A oto bajka Camerariusa pod tytułem „Saga“:

Saga quaedam et mulier divinatrix avertere se deorum iras et placare infesta numina posse profitebatur. Quam ream quidam fecere, postulantes impietatis, caussaque iudicibus probata, cum ad supplicium illa damnata abduceretur, de turba quidam irridens „heus tu“, inquit „quae pollicebare aliis divinae irae procurationem, non potuisti humanam sententiam mitigare“?

Niemiec między Polaki.

Niemiec między Polaki też za stołem siedział,
Jako sobie pić podać, powiedzieć nie wiedział;
Iż słyszał, że Polacy, komu szklankę dają,
Po polsku „nalej, bracie!“ za każdym wołają,
I mniemał, by każdego, komu szklankę dano,
Iżeby go i z przodków tym Nalejem zwano;
Kiwa nań: „Li[e]ber Nalej! podaj mi też piwa“,
Bo mu już zaglądając szyja była krzywa.

Literatura niemiecka posiada podobną facecyą: pewien chłop, będąc na uczcie pospołu z panami i słysząc, że ci ciągle mówią do siebie „prosit“, był przekonany, że każden z nich nazywa się „Brosi“ [3]).

Pani, co się mlekiem spluskała, (naiwne dziecko mimowolnie zdradza przed ojcem niewierność małżeńską matki). Ten motyw napotykamy już w „Fabliaux“ [4]), tudzież w facecyach niemieckich, jak np. u Kirchhoffa [5]).

---

[1]) Anécdotes historiques etc., Nr. 394.

[2]) I, 114; De concionatore quodam.

[3]) Wickram, Rollwagenbüchlein, 18 (Ein anderer bawr zechet auch bey den Gelehrten).

[4]) Le Grand, II, 374; III, 321.

[5]) Wendunmuth, 3, 243 (Von eines procuratoris geilen haussfrawen); 3, 247 (Ein kind beschwetzt sein mutter).

Chłop wiejski z doktorem, (doktor wyrzuca chłopa za drzwi za rubaszną odpowiedź). Coś podobnego opowiada Kirchhoff[1]).

Pani, co pytała, co konie działają, (a woźnica daje na to niezbyt przyzwoitą odpowiedź) i Woźnica, co się uraził, na koń wsiadając (podobnież) — facecye te przypominają facecye niemieckie o rubaszności chłopów, np. Bebela „De altero rustico incomposito“ [2]), Kirchhoffa „Eben von einem sölchen“ [3]) i t. p.

Co jastrząbowi nogi połamał, (pan na polowaniu ugonił kanię jastrzębiem i kazał pachołkowi złamać nogi kani, ten coś „długo gmerze w pierzu“ i wreszcie powiada panu: już trzy nogi złamałem, a czwarta już trzeszczy). Podobnego rodzaju nieporozumienie stanowi treść jednej z facecyi Bebela („De quodam accipitrem comedente“):

Civis Biberacensis dono accepit a nobili quodam accipitrem, ut praepararet eum, hoc est ut mansuefaceret et instrueret ad venationem. Ille autem intellexit praeparandum pro cibo atque assum nobili invitato apposuit. Nobilis itaque fastidiosus et indignabundus rusticitatem civis omnibus prodidit [4]).

Wreszcie do facecyi, których rodzaj bardzo często napotyka się w literaturze obcej, zaliczyć wypada fraszki o „chytrości niewieściej“, jako to, „Dziewka muchy w oku patrzała“ [5]), „Jako żona męża związała“, „Co pannie kawki zbierał“ i inne. Rodzaj ten facecyi znanym był w Polsce już w wieku XV, skoro w kodeksie Jana ze Słupcy znajduje się traktat niejakiego Adolfa pod tytułem „De astucia mulierum“ [6]).

Niewątpliwie czysto-polskiego pochodzenia zdają się być te facecye, których treść stanowi pisanie złośliwych i uszczypliwych rymów na ścianach, podobnego rodzaju facecyi nie posiada bowiem literatura obca. Do tej kategoryi należą następujące fraszki: „Co rym pisał: nie umiem“, „Bartek Klimka os...“, „Rym: nago mi namilsza“,

---

[1]) Tamże, 1, 109 (Von einem doctor und bauweren).

[2]) fol. 44.

[3]) Wendunmuth, 1, 272.

[4]) fol. 40.

[5]) Porów. Boccacio, Decam., 7, 3. (Rinaldo i Agnessa). Być może, że dwie plugawe facecye Reya „Pani, co zawieszenia chciała widzieć“ (opis niektórych części ciała) i „Pani, co wyżliczki dać niechciała“ (podobnież) mają swe źródło w facecyach Poggiusa „De prodigio“, „Aliud de monstro“, jeszcze „Aliud de monstro“, które zawierają w sobie podobne opisy.

[6]) Brückner. Średniowieczna poezya łacińska w Polsce. Kraków, 1892, str. 19.

„Jeden przed drugim napisał: bestia“. Rymy te są po większej części równie nieudolne, jak rymy samego autora, np.:

Dwa się mieli ku paniej, więc rymy pisali,
Aby się, czym kto może, paniej podobali.
Jeden, stojąc, napisał: „Już dalej nie umiem“.
Drugi przyszedł, wziął kredkę, napisał: — „Ja umiem“.
Ten wyszedł, a ów przyszedł, przypisał: „ale łgać“.
Ten, przyszedszy, obaczy, jął rym pilnie mazać,
A do tego przypisał, co pisał „nie umiem“:
— „Umiesz, ale nie możesz, tak o tym rozumiem“.

O tymże zwyczaju kreślenia rymów wspomina w swych fraszkach poeta bezimienny XVI stulecia [1]).

Polskiego pochodzenia są dalej facecye, oparte na grze słów polskich, lub na polskich homonimach, jako to: „Błazen szczukę zastawił“, „Dwa się czaczem nazywali“, „Co uciekał od żony“, „Co jarzynę szacował“, „Co powiedział, iż kurza noga zgorzała“, „Pani, co dudka odmieniała“, „Pan, co w nocy błądził“, „Co ryb nie miał“. Rozumie się, że i literaturze obcej nie brak takich facecyi; niektóre nawet są bardzo podobne do fraszek Reya, np.

Błazen szczukę zastawił.

Jeden prze towarzysze w rybny dzień fest sprawił,
Posłał naprzód zuchwalca, by szczukę zastawił,
On, wziąwszy, w kilku groszy zastawił żydowi,
Pan siadł z gośćmi, „niech szczukę naprzód dają“, powie.
Ten rzekł: — „A wszakeście ją kazali zastawić“.
Pan powiedział: „Tym rychlej miała gotowa być“.
Ten rzekł: — „Jam mnimał, by to zastawić żydowi“.
Goście w śmiech, a panu wstyd; a cóż rzec łotrowi?

Pauli, Schimpf und Ernst, 508:

In einer stat warend zwen goldschmidt, fast künstlich edelgestein in gold (wie man es nennet) zuversetzen. Dise thetten ein wettung zusammen, welcher zum aller besten versetzen künte. Der ein flisse sich auffs höchste der arbeyt vnd rüstet ein schönen ring zu. Der ander nam das gold und edelgestein, versatzte es dem Juden vmb etlich gulden. Da nun der tag kame, die werck zubeschawen, welcher gewunnen hette. Zeyget der ein sein ring, der gantz sauber vnd schön ver-

[1]) Brückner. Źródła do dziejów literatury polskiej. II. Bezimienny poeta z czasów Zygmunta Augusta, (Biblioteka Warszawska, 1891).

setzt war. Der ander aber sagt, meiner ist vil höher vnd besser versetzt, dann er stet ins Juden haus, das das war sey, so gibt et jhn mir nit wider ich bring jm dann zehen gulden. Nun rath man velcher jn hab am besten versetzen können.

Co powiedał, iż kurza noga zgorzała.

Więc go drudzy potkali: „A cóż tam nowego?"
— „Zgorzała kurza noga z opatrzenia złego".
A Kurza noga pałac jest zacny w Krakowie,
A więc się zatroskali oni prostakowie.
Ten rzekł: — „Nie lękajcie się, nie tać, gdzie król siada,
— „Ować to, co więc kucharz z pośledniemi jada
— „Zapomniał jej na węglu, piekąc między pępki,
— „A tamże jej odbieżał, bo chłop barzo prędki".

Kirchhoff (Wendunmuth, 3,94) opowiada podobną anegdotę: „Wie man bald zu grossen ehren komme?" — „Grossen Ehren" była wieś.

Widzieliśmy wyżej, że Poggio, Bebel i inni często wymieniają w swych facecyach imiona własne, często opowiadają, że ta lub owa fraszka dotyczy tej lub owej osobistości. Figliki Reya przeciwnie mają charakter anonimowy, — a szkoda, gdyż imię własne może pomogłoby nam niekiedy do odgadnięcia, które facecye są narodowe, a które zapożyczone, choć zresztą nie można byłoby zbytecznie spuszczać się na to. W każdym razie są dwie wśród facecyi Reya, które można uznać za polskie; wprawdzie i tu nie podaje autor imion własnych, lecz te przechowały się u innych, współczesnych mu autorów.

Ksiądz, co się u króla umył, a doma jadł.

Ksiądz się jeden ponęcił, choć mu nie kazali,
Siadać z królem do stołu, acz się drudzy śmiali.
Król się potym umyje, a ksiądz też do wody,
A kroczy potym za stół, pomuskając brody.
Król rzecze: „Iżeś się umył, dosyć tak, prełacie!
„Raczcież iść jeść do domu, jeśliże co macie".
Patrz, jako dyskrecya jest nadobna cnota,
Bo ciekawa bezpieczność — wnet za nią sromota.

Powtarzają tę anegdotę Kochanowski w „Apoftegmatach" [1]), oraz Górnicki w „Dworzaninie" [2]) — o księdzu Naropińskim (vel Narapieńskim), którego spotkało to upokorzenie na dworze króla Zygmunta I.

---

[1]) Nr. 13. Nie pospolitować się barzo z pany.
[2]) Str. 118. Castiglione nie podaje tej facecyi.

Dwa biskupi, chytry a głupi.

Byli w Polszcze pospołu razem dwa biskupi,
Jeden chytry, a drugi i z wieczora głupi.
Ten chytry wszytko mówił: „Ba! wierzę, ja nie wiem“,
Głupi był bezpieczniejszy, mówił wszytko: — „Ja wiem“.
Błazen, widząc, że społu oni coś mówili,
Rzekł: „Dawno tacy łżowie na świecie nie byli:
„Ten powiada, iż nie wiem, a wie wszytko zdrajca,
„Ten — wszytko wiem, a ledwie wie chłop, że ma.....“

Kochanowski wymienia nazwiska owych dwu biskupów:

„Stańczyk powiadał, że nie masz więtszych łgarzów w Polszcze, „jeno arcybiskup Gamrat a Maciejowski, biskup krakowski, bo ów po„wiadał wszytko: wiem, a nie wiedział nic, ten zaś mówił rad: wierę, nie wiem, a wszytko wiedział“ [1]).

Nareszcie zaznaczyć wypada, że wśród figlików Reya znajdzie się sporo takich, dla których nieda się wykazać analogii w literaturze obcej, które noszą na sobie piętno iście rejowskiego humoru, które zdają się być podsłuchane na wsi — wśród ludu polskiego. Do takich zaliczylibyśmy np. fraszki „Jako świnię oszukać“, „Jako z świnie konika uczynić“, „Pan, co wieczerzę rozkazował“, „Fortel na konia, co krzywi ogonem“, „Na czym kościół stoi“, „Która dziura ostatnia u pługa“, „Baba, co ćwika przedawała“, „Kiedy wół nakrótszy“, „Jako kobyłę na rosię ukraść“, „Jako gęsi chędogo przez dwór przegnać“ i t. p.

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie: jaka jest geneza facecyi Reya, jak wytłomaczyć sobie to na pierwszy rzut oka niezrozumiałe zjawisko, że Rey, który jest pisarzem nawskróś dydaktyczno-satyrycznym, który aż do znudzenia w swych pismach powtarza, że prawdziwą wartość ma tylko cnota, który radzi swym współbraciom, aby takie tylko książki czytali, z których można nauczyć się „cnoty a wdzięcznej skromności“, który chłoszcze wszelkie objawy życia rozwiązłego w swem społeczeństwie, — jak wytłomaczyć sobie, że ten sam Rey puszcza w świat stek wierszyków, których większość nie zdoła przecie wpoić w czytelnika zasad cnoty i skromności, i to wydaje je, jako ciąg dalszy „Zwierzyńca“, które to dzieło miało na celu zbudować czytelni-

[1]) Apophtegm. Nr. 17, Łgarze.

ków? Sam autor odczuwał zapewne niestosowność tego wydawnictwa, skoro usiłuje usprawiedliwić się w oczach czytelnika, że, jeżeli pisze facecye, czyni to „dla ćwiczenia języka polskiego“, dodając, że „młody człek może się wiele ludzkiemi przygodami przestrzedz“. Odpowiedzi na te pytania szukać należy w ogólnym charakterze współczesnej Reyowi literatury i kultury europejskiej. Jeżeli przyjrzymy się ludziom XV i XVI stulecia, zauważymy w nich, jako dominującą cechę charakteru, sprzeczność w poglądach i, co ważniejsza, sprzeczność pomiędzy poglądami a praktyką, sprzeczność pomiędzy zasadami, które głosili, a czynami, które popełniali. Ludzie ci, wychowani w szkole odrodzenia wiedzy, mniemali, że, aby być cnotliwymi, dosyć jest umieć pisać lub dysputować o cnocie z łatwością i wprawą Cycerona i z uroczystą powagą Seneki; ludzie ci odróżniają niby złe od dobrego, lecz nie wiedzą, co to grzech lub przestępstwo, a jeśli niekiedy zakłócą swem postępowaniem harmonią wewnętrzną, umieją w krótkim czasie odzyskać ją, a przeto nie wiedzą, co to skrucha[1]). Nasz Rey, choć wychowanie jego innym poszło trybem, aniżeli wychowanie wielu jego rówieśników, choć zamłodu nie przykładał się do nauk, niemniej przeto, obcując wciąż z ludźmi wykształconymi, wychowanymi w szkołach włoskich, a stąd przesiąkniętymi duchem odrodzenia włoskiego, bezwiednie także przejął się po części zasadami i zwyczajami, które wyhodował renesans włoski. Stąd i w jego życiu i działalności spostrzegamy sprzeczności, stąd i on głosi zasady, któremi nie zawsze kieruje się w czynach; wytyka np. swym rodakom, że ciągłe procesy prowadzą, wychwalając tych, którzy „prawa nie znają“, a sam wiecznie się procesuje; karci życie hulaszcze, pijatyki i wystawne biesiady, a sam pod tym względem nie jest wolny od zarzutu, choćby nawet świadectwom niechętnych mu katolików w połowie tylko dać wiarę. Nie dziw więc, że i w swych pismach wpada czasem w sprzeczność z samym sobą, nie dziw, że, wychwalając skromność, raczy swych czytelników nie zawsze skromnymi obrazkami, że maluje je zbyt jaskrawemi farbami. Może i on wyznawał zasadę, że pisać facecye nie tylko się godzi, ale pisać je należy, z uwagi, że na tem polu ćwiczyli się Katullus, Tibullus, Propercius, Juwenalis, Seneka, „ludzie uczeni, poważni i ..... święci“[2]).

---

[1]) Voigt, Wiederbelebung des classischen Alterthums (rozdział ostatni). Burckhardt, Die Cultur der Renaissance in Italien (Tom II, dział 6, rozdział 3).

[2]) Beccadelli, wstęp do „Hermaphroditus“.

Dilucidationes Aesopiae.

Scripsit

Leo Sternbach.

Fabularum Aesopiarum sylloge e codice Parisino Gr. n. 690 nuper [1]) eruta eo potissimum nomine notabilis est, quod haud exigua apologorum pars reliquis eiusdem argumenti fabulis et inventionis laude et verborum compositione et incorrupta sermonis integritate longe praestat. In censum veniunt Furiae corpus Florentinum (F) [2]) et fabularum thesaurus a Corai (C) [3]) adornatus, praecipue vero in contentionis iudicium vocanda est conlectio Augustana (A) codicis Monacensis Gr. n. 564 a Schneidero [4]) publici iuris facta, quippe quae exemplum Parisinum propinqua cognatione contingat.

---

[1]) „Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności" vol. XXI (1894) p. 320 sqq. — Paginarum numeros secundum exemplaria seorsim impressa adferri moneo.

[2]) „Fabulae Aesopiae, quales ante Planudem ferebantur, ex vetusto Codice Abbatiae Florent. nunc primum erutae una cum aliis partim hinc inde collectis partim ex Codd. depromptis Latina versione notisque exornatae cura ac studio Francisci de Furia" (Lipsiae 1810). Alteram eiusdem operis editionem paravit Carolus Ernestus Christophorus Schneider (Lipsiae 1810).

[3]) „Παρέργων Ἑλληνικῆς βιβλιοθήκης τόμος δεύτερος. Μύθων Αἰσωπείων συναγωγή" (Lutetiae Parisiorum 1810).

[4]) „Fabulae Aesopiae e codice Augustano nunc primum editae. — Recensuit et emendavit Jo. Gottlob Schneider" (Vratislaviae 1812). Ex FCA manarunt „Fabulae Aesopicae collectae. Ex recognitione Caroli Halmii" (Lipsiae 1852).

Fabularum synopsis haec est:

M	A	M	A	M	A	M	A	M	A
1	10	44	44	87	92	130	136	173	170
2	9	45	45	88	93	131	—	174	171
3	16	46	46	89	94	132	—	175	172
4	18	47	47	90	95	133	137	176	173
5	19	48	48	91	97	134	—	177	174
6	20	49	49	92	98	135	138	178	175
7	21	50	50	93	100	136	139	179	176
8	27	51	51	94	101	137	140	180	177
9	32	52	52	95	102	138	141	181	178
10	42	53	53	96	—	139	142	182	179
11	1	54	54	97	103	140	143	183	180
12	2	55	55	98	105	141	144	184	181
13	3	56	56	99	106	142	145	185	182
14	4	57	57	100	107	143	146	186	183
15	5	58	58	101	—	144	147	187	184
16	6	59	61	102	109	145	148	188	—
17	7	60	72	103	110	146	149	189	185
18	8	61	63	104	111	147	150	190	186
19	11	62	64	105	112	148	151	191	187
20	12	63	—	106	113	149	—	192	—
21	13	64	65	107	114	150	152	193	—
22	14	65	66	108	115	151	153	194	188
23	15	66	67	109	116	152	154	195	189
24	17	67	68	110	117	153	155	196	190
25	22	68	69	111	118	154	156	197	191
26	23	69	73	112	119	155	—	198	192
27	24	70	74	113	120	156	157	199	193
28	25	71	75	114	121	157	160	200	195
29	26	72	76	115	122	158	—	201	196
30	28	73	77	116	123	159	—	202	197
31	29	74	78	117	124	160	161	203	198
32	30	75	79	118	125	161	162	204	199
33	31	76	80	119	126	162	163	205	200
34	33	77	81	120	127	163	164	206	201
35	34	78	82	121	128	164	—	207	202
36	35	79	83	122	129	165	166	208	203
37	36	80	84	123	130	166	—	209	204
38	37	81	85	124	—	167	—	210	205
39	38	82	86	125	131	168	167	111	206
40	39	83	87	126	132	169	—	212	—
41	40	84	88	127	133	170	99	213	—
42	41	85	89	128	134	171	168	214	—
43	43	86	91	129	135	172	169	215	209

M	A	M	A	M	A	M	A	M	A
216	—	220	211	224	—	228	221	232	226
217	222	221	213	225	—	229	223	233	230
218	—	222	—	226	216	230	224	234	—
219	210	223	214	227	220	231	225	235	—

Desunt in A duodetriginta corpusculi Parisini fabulae, ex aliis vero syllogis recensiones gemellae vel saltem similes tribus et viginti apologis admoveri possunt cf.

63) F 56 (sive C 398);

96) C 103 (sive F 255);

124) C 34[a] (sive F 227); cf. Syntip. 33 (sive C 34[b]);

131) C 199 (sive F 283), Bodl. 60;

132) F 354 (sive C 405); cf. Babr. 80;

134) C 214, F 112;

149) C 231 (sive F 300);

155) F 105, C 236;

158) F 113, C 40;

164) C 243, F 117; cf. Babr. 60;

166) C 248, F 123; cf. cod. Vatic. Gr. 777 [1]) n. 130 (sive Babr. n. 131 Gitlbauer);

167) C 43, F 126;

169) F 125, C 109;

188) C 253 (sive F 311);

212) C 250 (sive F 310);

213) C 274 (sive F 320);

214) Bodl. 50; cf. Babr. 66;

218) Bodl. 117; cf. Ignat. 19 (sive C 313[d]) cl. C 313[a] (ex Aristotelis Rhet. II 20, 5), 313[b] (ex Cononis Narrat. 42), Nicephor. Basilac. 2 (sive C 313[c]);

222) C 282 (sive F 325);

224) C 278 (sive F 322);

225) C 206 (sive F 288);

234) C 291, F 197; cf. cod. Vatic. Gr. 777 n. 192 (p. 688 Knoell. = Babr. 135 Gitlb.);

235) C 244 (et M 104, A 111, F 84).

Restant fabellae quinque, quas quidem uberius explanare placet:

---

[1]) P. Knoell, neue Fabeln des Babrius („Sitzungsberichte der philos.-histor. Classe d. kais. Akademie d. Wissenschaften" vol. XCI — Vindob. 1878 — p. 659 sqq.).

CI.

Ζεὺς Ἑρμῇ προσέταξε πᾶσι τοῖς τεχνίταις ψεύδους φάρμακον χεῖν. Ὁ δὲ τοῦτο τρίψας καὶ μέτρον ποιήσας ἴσον ἑκάστῳ ἐνέχεεν. Ἐπεὶ δὲ μόνου τοῦ ἰατροῦ ὑπολειφθέντος πολὺ φάρμακον κατελείπετο, λαβὼν [οὖν] ὅλην τὴν δυίαν κατ' αὐτοῦ κατέχεεν. Ἐκ τούτου συνέβη τοὺς τεχνίτας πάντας ψεύδεσθαι, μάλιστα δὲ πάντων τοὺς ἰατρούς.

Ὁ λόγος εὔκαιρος πρὸς ἄνδρα ψευδολόγον.

Medicorum vaniloquentiam [1]) iisdem fere verbis auctor exagitat, quibus n. 96 sutorum mendacia sugillantur:

Ζεὺς Ἑρμῇ προσέταξε πᾶσι τοῖς τεχνίταις ψεύδους φάρμακον χέαι. Ὁ δὲ τοῦτο τρίψας καὶ μέτρον ποιήσας ἴσον ἑκάστῳ ἐγχεῖ. Ἐπεὶ δὲ μόνου τοῦ σκυτέως ὑπολειφθέντος πολὺ φάρμακον κατελείπετο, λαβὼν ὅλην τὴν χύσιν κατ' αὐτοῦ κατέχεεν. Ἐκ τούτου συνέβη τοὺς τεχνίτας πάντας ψεύδεσθαι, μάλιστα <δὲ> τοὺς σκυτέας.

Πρὸς ἄνδρα ψευδολόγον ὁ λόγος εὔκαιρος

De scripturae discrepantiis haec habeo, quae adnotem [2]):

Χεῖν—χέαι] alteram lectionem commendat M 100 Ζεὺς πλάσας ἀνθρώπους ἐκέλευσεν Ἑρμῇ νοῦν αὐτοῖς ἐγχέαι, ubi ἐκχέαι in ἐγχέαι ex A 150 mutavi; praesens confirmat M 96 in recensione Coraisiana 103 (sive F 255) Ζεὺς Ἑρμῆν προσέταξε πᾶσι τοῖς τεχνίταις ψεύδους φάρμακον ἐγχεῖν [3]), quo loco accusativus Ἑρμῆν notandus est. Dativum adgnoscit M etiam n. 144 προσέταξε τῷ ὄνῳ διελεῖν αὐτοῖς (p. 40, 16 sq.) et τῇ ἀλώπεκι μερίσαι προσέταξεν (l. 19), utrumque casum in verbis ἐπιτρέπειν, κελεύειν, παραινεῖν praebet cf. 1) *a)* 61; *b)* 13; — 2) *a)* 95. 100. 178; *b)* 87. 213; — 3) *a)* 24. 53. 144 (bis). 186; *b)* 2. 68. 152. 198. Dativus cum accusativo copulatur n. 25 ὁ δὲ αὐτῇ παρῄνεσεν εἰς τὴν ἑαυτοῦ καλύβην εἰσελθοῦσαν κρυβῆναι, qua de constructione cf. n. 179 συνέβη δὲ αὐτῷ τῶν σπόγγων ἀνασπασάντων τὸ ὕδωρ μὴ δυνάμενον (sic scripsi pro δυνάμενος, — formam δυναμένῳ exhibent A 176 et C 254[a]) ἐξαναστῆναι ἐνταῦθα

---

[1]) Idem argumentum tractant M 106 (A 113, C 31 sive F 224), 167 (F 126, C 43), Babrius 75 (Bodl. 53, C 192 sive F 277).

[2]) Leviora editio suppeditat; unum addo in utraque fabula Ἑρμῇ et ἑκάστῳ legi. Scilicet M paucissimis locis ι ἀνεκφώνητον adscribit: αὐτῶι 135 (p. 37, 28). 136. 154 (p. 43, 15). 171 bis (p. 48, 5 et 17). 188 (p. 52, 34 pro αὐτὸν). 201 (p. 56, 15). 205 (p. 57, 16), 218 bis. 229 (p. 63, 15), αὐτῆι 201 (p. 56, 16 pro αὐτῷ), τῶι 144. 158. 198. 214, τῆι 153. 234 (p. 64, 26).

[3]) Cf. etiam Xenophon Anab. IV, 3, 13 τοῖς νεανίσκοις ἐγχεῖν ἐκέλευε et Plutarchus de genio Socratis 30 (Mor.) p. 596 F αἰτήσας δὲ ποτήριον ἐκέλευσεν ἐγχεῖν. Sed aoristum adhibent Aristophanes Acharn. 1051 ἐκέλευε δ' ἐγχέαι σε τῶν χρεῶν χάριν et Aristoteles Oecon. 2 p. 1353[b] 22 ἀγαθοῦ δαίμονος κελεύσας ἐγχέαι. Addatur Pherecrates fr. 101, 1 (Kock).

ἀποπνιγῆναι, 202 συνέβη δὲ αὐτῇ τῶν πτερῶν περιθραυσθέντων ἐπὶ τῆς γῆς καταπεσοῦσαν ὑπό τινος τῶν παρατυχόντων συλληφθῆναι, — 33 οὕτω τε συνέβη αὐτῷ ὑπὸ ἀμφοτέρων ἐν μέρει τιλλομένῳ φαλακρότερον [1]) γενέσθαι, 94 οὕτω τε συνέβη αὐτῷ ἀπογυμνωθέντι κολοιὸν γενέσθαι, — 59 ἀλλ' ἡμῖν ἀνεκτότερον μαχομένους ὑπ' ἀλλήλων διαφθαρῆναι ἢ σοῦ διαλλακτοῦ τυχεῖν, — 178 ἀλλ' ἔμοιγε αἱρετώτερον ἦν παρὰ τοῖς προτέροις δεσπόταις ἀχθοφοροῦντα λιμώττειν ἢ ἐνταῦθα παραγενέσθαι. Hinc etiam n. 126 <συνέβη δὲ αὐτῇ ἀμφοτέρων στερηθῆναι> [καὶ] τοῦ μὲν <μὴ> ἐφικομένην, διότι οὐδὲν ἦν, τοῦ δέ, ὅτι ὑπὸ τοῦ ποταμοῦ παρεσύρη lacunosam et corruptam sylloges nostrae memoriam ex A 132 ita supplevi et emendavi, ut codicis M scriptura ἐφικόμενον accusativum, non ἐφικομένῃ (A) significari putarem [2]). Accusativum cum infinitivo habet C 209ᵃ συνέβη δὲ αὐτὴν ἀμφοτέρων στερηθῆναι, τοῦ μὲν μὴ ἐφικομένην, διὸ μηδὲν [3]) ἦν, τοῦ δέ, ὅτι ὑπὸ τοῦ ποταμοῦ κατεσύρετο, quae constructio etiam in M recurrit n. 28. 40. 68. 70. 71. 75. 84. 96. 100. 101. 128. 145. 159. 162. 205. 213. 214. 231, unde n. 58 καὶ δὴ τοῦτο αὐτῆς ποιούσης συνέβη [εἰς] τὴν ὄρνιν πίονα γενομένην μηκέτι μηδὲ ἅπαξ τεκεῖν voculam εἰς cum A 58 includendam esse adparet [4]).

Ἐνέχεεν—ἐγχεῖ] cf. M. 100 κἀκεῖνος μέτρον ποιήσας ἴσον ἐνέχεεν ἑκάστῳ. Etiam in n. 96 C ἐνέχεεν offert. Ceterum nostro loco ἐνέχεεν pro ἐνέχει edidi, quemadmodum in sequentibus κατέχεεν habes: nimirum formae contractae ad inperfectum pertinent cf. ἐνέχεις (Aristophanes Plut. 1021), ἐνέχει (Aristophanes fr. 165 Kock, Antiphon Or. I 19), ἐξέχει (Aeschylus Agam. 1029, Aristophanes Acharn. 987), ἐπέχει (Dromo fr. 2, 3 vol. II p. 419 Kock), σύγχει (Homerus Il. 13, 808), formae non contractae aoristum significant, qui nostro loco expectatur cf. χέε(ν) apud Homerum Il. 20, 321; 23, 220 et 765, Od. 11, 588, ἔχεεν (sive potius

---

[1]) L. φαλακρὸν cum A 31 cf. Babr. 22, 11 sq. ἕως φαλακρὸν ἡ νέη τε χἠ γραίη | ἔθηκαν, Bodl. 15 (et C 162ᵇ) ἕως ἂν αὐτὸν φαλακρὸν ἐποίησαν, C p. 352 οὕτω τοίνυν ποιοῦσαι ἀμφότεραι φαλακρὸν τὸν τριχάθλιον καὶ βρεφύλλιον ἀπεργάσαντο, Phaedr. II 2, 8 sq. qui se putaret fingi cura mulierum, | calvus repente factus est. Comparativum praebet C 162ᵃ.

[2]) Praeterea A et ante αὐτῇ et ante ὅτι formam elisam δ' offert, qua de cf. Excursus I.

[3]) Ex hoc loco corrigenda est sylloges Angustanae lectio μηδέ.

[4]) Eadem praepositio prave et inrepsit et excidit n. 2 ἡ δὲ τὴν συντυχίαν ἀσμενισαμένη [εἰς] ἔπαινον τοῦ ὕδατος κατέτεινε (p. 1, 12 sq.) et χρήσιμον οἶδα, ἐὰν μόνον θελήσῃς, <εἰς> τὴν ἀμφοτέρων σωτηρίαν (l. 16 sq.) cf. *a*) A 9 et F 4 ἡ δὲ τὴν δυστυχίαν (genuinam scripturam servavit M) ἀσμενισαμένη πολὺν (in A πολλὺν repperi) ἔπαινον τοῦ ὕδατος κατέτεινε. — *b*) A 9 καὶ ἡ ἀλώπηξ χρήσιμόν τι ἔφη ἐπινενοηκέναι εἰς τὴν ἀμφοτέρων σωτηρίαν, F 4 χρήσιμόν τι ἡ ἀλώπηξ ἔφη ἐπινενοηκέναι εἰς τὴν ἀμφοτέρων σωτηρίαν, C 4ᵃ θάρσει· χρήσιμόν τι καὶ εἰς τὴν ἀμφοτέρων σωτηρίαν ἐπινενόηκα.

ἐξέχεεν, — nam praepositio ἐκ per tmesin cum ἔχεεν cohaeret) apud Callimachum Hymn. I 32, poetam anonymum in Schneideri Callimacheis vol. II p. 711 n. 34, Tryphiodorum 119, ἐνέχεεν (Pherecrates fr. 70, 2), κατέχεε(ν) (Aristophanes Nub. 74, Xenarchus fr. 7, 16, Ps.-Demosthenes XLV 74 p. 1124, 1 R.), συνέχεε (Plato Rep. II p. 379 E). — De posteriorum usu cf. Lobeckius ad Phrynich. p. 222.

Ὑπολειφθέντος] ὑπολιπόντος M 96, quod cum C correxi. Similiter n. 166 νέος ἄσωτος καταφαγὼν τὰ πατρῷα ἱματίου αὐτῷ μόνου περιλειφθέντος ultimum verbum pro περιλιπόντος reposui, quam emendationem C 248 et F 123 conroborant.

Λαβὼν [οὖν] ὅλην τὴν θυίαν — λαβὼν ὅλην τὴν χύσιν] falso in apodosin particula οὖν se insinuavit, quod accidit etiam n. 37: ἀνὴρ κακοπράγμων συνορισάμενος πρός τινα ψευδὲς ἐπιδείξειν τὸ ἐν Δελφοῖς μαντεῖον, <ὡς> ἐνέστη ἡ προθεσμία, λαβὼν [οὖν] στρουθίον εἰς τὴν χεῖρα καὶ τοῦτο τῷ ἱματίῳ σκεπάσας ἦκεν εἰς τὸ ἱερόν, ubi ὡς adicere et οὖν eicere malui, quam συνορισάμενος in συνωρίσατο mutare cf. A 36. Similiter δὲ inrepsit n. 3. 15. 52. 90 cf. insuper n. 104.

Θυίαν adgnoscit etiam C in n. 96: ἐπεὶ δὲ πολὺ κατελέλειπτο φάρμακον, ὅλην λαβὴν τὴν θυείαν ἐνέχεεν αὐτῷ. De nostrae sylloges forma cf. Andromachus apud Galenum vol. XIII p. 877 (Kuehn) καὶ τὰ μὲν ἐν θυίῃ πολλῷ μαλθάσσετο οἴνῳ.

Μάλιστα δὲ πάντων τοὺ ἰατροὺς — μάλιστα <δὲ> τοὺς σκυτέας] in M 96 itidem δὲ πάντων post μάλιστα intercidisse probat C: κἀκ τούτου συνέβη τοὺς τεχνίτας ἅπαντας ψεύδεσθαι, μάλιστα δὲ πάντων τοὺς σκυτέας, ubi varietas κἀκ et ἅπαντας observatione est digna. Eodem modo M inter οὕτως συνέβη (40) et οὕτω τε συνέβη (33. 94. 115. 159. 169) fluctuat. Plenior vocis πᾶς forma in M ter comparet: n. 24 (ἁπάσας). 169 (ἅπασι). 188 (ἁπάντων), brevioris exempla haec sunt in promptu: πᾶς (34), πᾶν (31. 38. 53. 54. 100. 154), παντὸς (28), πᾶσαν (10), πάντες (32. 87. 162), πάντων (5. 62. 70. 80. 89. 101. 116), πᾶσι (96. 101. 200), πάντας (11. 96. 103. 140. 162), πάντα (40. 57 bis. 84. 87. 90. 98. 144. 166. 208. 218. 220), πάσας (16 bis. 171), — πανταχόθεν (13. 141), πανταχοῦ (33), [παντελῶς (175), πάντως (93. 116. 177)].

Ὁ λόγος εὔκαιρος πρὸς ἄνδρα ψευδολόγον — πρὸς ἄνδρα ψευδολόγον ὁ λόγος εὔκαιρος] altera epimythii conformatio in M longe frequentior est atque usitatior cf. n. 19 πρὸς τοὺς παρὰ καιρόν τι πράττοντας ὁ λόγος εὔκαιρος, 42 πρὸς ἄνδρα ῥᾳδιουργὸν καὶ μωρὸν κλέπτην ὁ λόγος εὔκαιρος, 70 πρὸς ἄνδρα ψευδολόγον ὁ λόγος εὔκαιρος, 80 πρὸς τοὺς διὰ φθόνον κρείττοσιν ἀμιλλωμένους ὁ λόγος εὔκαιρος, 95 πρὸς τοὺς ῥᾳδίως δανειζομένους, μετὰ λύπης δὲ ἀποδιδόντας ὁ λόγος εὔκαιρος, 100 πρὸς ἄνδρα εὐμεγέθη μὲν σώματι, κατὰ ψυχὴν δὲ ἀλόγιστον ὁ λόγος εὔκαιρος

[ὁ καιρὸς εὔλογος M [1])], 116 πρὸς ἄνδρα ἀνόητον ὁ λόγος εὔκαιρος, 126 πρὸς ἄνδρα πλεονέκτην ὁ λόγος εὔκαιρος, 129 πρὸς ἄνδρα ἀμφίβολον ὁ λόγος εὔκαιρος, 136 πρὸς ἄνδρα γλωσσαλγίαν οὐδὲν πλέον τοῦ λαλεῖν δυνάμενον ὁ λόγος εὔκαιρος, 156 πρὸς ἄνδρα κακοῦργον δι' ὑποκρίσεως ἐνεδρεύοντα ὁ λόγος εὔκαιρος, 170 πρὸς ἄνδρα αἰσχροκερδῆ μηδὲ θεῶν πεφροντικότα ὁ λόγος εὔκαιρος, 185 πρὸς ἄνδρα φιλόνεικον ὁ λόγος εὔκαιρος, 207 πρὸς ἄνδρα κόλακα ὁ λόγος εὔκαιρος, 213 πρὸς ἄνδρα σκαιὸν καὶ θηριώδη ὁ λόγος εὔκαιρος, 220 πρὸς ἄνδρα ἀχάριστον ὁ λόγος εὔκαιρος, 234 πρὸς ἄνδρα πονηρόψογον ἑτέροις ἀεὶ αἰτίας προσάπτειν ἐπιχειροῦντα λόγος (l. ὁ λόγος) εὔκαιρος. Cum M 101 consentit tantummodo n. 30 ὁ λόγος εὔκαιρος πρὸς ἄνδρα ψευδολόλον, ubi ὁ adieci in codice casu omissum [2]). Aliter n. 83 ὁ λόγος πρὸς ἄνδρα ἄσωτον δι' ἡδυπάθειαν ἀπολωλότα εὔκαιρός ἐστιν, quam structuram offert etiam F 18 ὁ λόγος πρὸς ἄνδρα ῥᾳδιουργὸν καὶ κλέπτην εὔκαιρός ἐστιν. Ex reliquis syllogis accedunt A 202 ὁ λόγος εὔκαιρός ἐστι πρὸς ἄνδρα κόλακα, — 211 οὗτος ὁ λόγος εὔκαιρος πρὸς ἄνδρα ἀχάριστον, — C 209ª ὁ λόγος πρὸς ἄνδρα πλεονέκτην εὔκαιρος, — Babrius 27 πρὸς τοὺς μετρίως μὲν ὠφελοῦντας, βλάπτοντας δὲ τὰ μεγάλα εὔκαιρός ἐστιν ὁ λόγος.

Ceterum in M 96 Corais exemplum ὁ μῦθος πρὸς ψευδολόγους τεχνίτας exhibet, ubi rectius artificum notio premitur; quamquam fabulae tenor in M 96 πρὸς σκυτέα ψευδολόγον ὁ λόγος εὔκαιρος, in M 101 ὁ λόγος εὔκαιρος πρὸς ἰατρὸν ψευδολόγον videtur flagitare cf. Bodl. 53 et C 192 (sive F 277) ὅτι τοὺς ἀπαιδεύτους καὶ ἀμαθεῖς καὶ κομψολόγους ἰατροὺς ὁ παρὼν μῦθος (ἐλέγχει καὶ adicit C) στηλιτεύει. — De epimythii Coraisiani forma cf. C 11. 40. 47. 52. 55. 67ª. 81ª. 88ª. 90. 100. 106. 127ª. 130ª. 131. 138ª. 139ᵇ. 144ª. 146. 209ᵇ. 262ᵇ, Babrius 64. 125. (sive F 368). 133 (Gitlbauer).

CLIX.

Μαντευομένης τινὸς περὶ τοῦ ἑαυτῆς παιδὸς νηπίου ὄντος οἱ μάντεις προέλεγον, ὅτι ὑπὸ κόρακος ἀναιρεθήσεται. Διόπερ φοβουμένη λάρνακα μεγίστην κατασκευάσασα ἐν ταύτῃ αὐτὸν καθεῖρξε φυλαττομένη, μὴ ὑπὸ κόρακος ἀναιρεθῇ.

---

[1]) Correxi cum A 107; nescio tamen, an scribendum sit: εὔκαιρος ὁ λόγος. Certe gemellum epimythium n. 8 πρὸς ἄνδρα μεγαλοπρεπῆ μὲν σώματι, κατὰ ψυχὴν δὲ ἀλόγιστον in M_2 (sic! inter n. 29 et 30) formula εὔκαιρος ὁ λόγος clauditur (ὁ λόγος εὔκαιρος in sententiae introitu conlocat A 27).

[2]) Primis et fabularum et affabulationum litteris librarius colorem aureum inducere solet, id quod nostro loco facere neglexit. Verumenimvero unius litterae vacuum spatium remansit.

Καὶ διετέλει τεταγμέναις ὥραις ἀναπεταννῦσα καὶ τὰς ἐπιτηδείους αὐτῷ τροφὰς παρεχομένη. Καί ποτε ἀνοιξάσης αὐτῆς καὶ τὸ πόμα ἐπιθείσης ὁ παῖς ἀπροφυλάκτως παρέκυψεν. Οὕτω τε συνέβη τῆς λάρνακος τὸν κόρακα κατὰ τοῦ βρέγματος κατενεχθέντα ἀποκτεῖναι αὐτόν.

Exquisitam vocis κόραξ ambiguitatem praestat Nicetae Choniatae narratio de morte Ioannis Comneni p. 55, 20 sqq. (Bekker) οἱ δὲ τὰς τῶν βασιλέων διαδοχὰς καὶ μεταθέσεις φιλοκρινοῦντες καὶ τοῦτο πέρας εἰληφέναι ἔλεγον.

ὦ πῶς γενήσῃ βρῶμα δεινῶν κοράκων·

πῇ μὲν ἐς τὰ μέλανα καὶ σίζοντα σιδήρια τὸ παλαίφατον τοῦτο λόγιον ἀφορᾶν ἰσχυριζόμενοι, δι' ὧν ὁ καυτὴρ τῇ χειρὶ τοῦ βασιλέως ἐπενήνεκται, πῇ δ' ἐς τὸ τῶν βουνῶν προσώνυμον [1]), ἐφ' ὧν ἐκεῖνος κατεσκηνώκει, τὸ προφοίβασμα ἀπολύοντες. Simili ratione fati saevam necessitatem Lysandri, Philippi, Daphidae interitus inlustrat cf. *a*) Plutarchus Vit. Lysandri XXIX 5 sqq. p. 450 BC ἐνταῦθα δὴ τῆς στρατιᾶς καταυλισαμένης λέγεταί τινα τῶν Φωκέων ἑτέρῳ μὴ παρατυχόντι τὸν ἀγῶνα διηγούμενον εἰπεῖν, ὡς οἱ πολέμιοι προσπέσοιεν αὐτοῖς τοῦ Λυσάνδρου τὸν Ὁπλίτην ἤδη διαβεβηκότος. Θαυμάσαντα δὲ Σπαρτιάτην ἄνδρα τοῦ Λυσάνδρου φίλον ἐρέσθαι, τίνα λέγοι τὸν Ὁπλίτην· οὐ γὰρ εἰδέναι τοὔνομα. Καὶ μὴν ἐκεῖ γε' φάναι 'τοὺς πρώτους ἡμῶν οἱ πολέμιοι κατέβαλον· τὸ γὰρ παρὰ τὴν πόλιν ῥεῖθρον Ὁπλίτην καλοῦσιν'. Ἀκούσαντα δὲ τὸν Σπαρτιάτην ἐκδακρῦσαι καὶ εἰπεῖν, ὡς ἄφευκτόν ἐστιν ἀνθρώπῳ τὸ πεπρωμένον. Ἦν γάρ, ὡς ἔοικε, τῷ Λυσάνδρῳ δεδομένος χρησμὸς οὕτως ἔχων.

Ὁπλίτην κελάδοντα φυλάξασθαί σε κελεύω
γῆς τε δράκοντ' υἱὸν δόλιον κατόπισθεν ἰόντα.

Τινὲς δὲ τὸν Ὁπλίτην οὐ πρὸς Ἁλιάρτῳ ῥεῖν λέγουσιν, ἀλλὰ πρὸς Κορώνειαν χειμάῤῥουν εἶναι τῷ Φιλάρῳ ποταμῷ συμφερόμενον παρὰ τὴν πόλιν, ὃν πάλαι μὲν Ὁπλίαν, νῦν δὲ Ἰσόμαντον προσαγορεύουσιν. Ὁ δὲ ἀποκτείνας τὸν Λύσανδρον Ἁλιάρτιος ἀνὴρ ὄνομα Νεόχωρος ἐπίσημον εἶχε τῆς ἀσπίδος δράκοντα· καὶ τοῦτο σημαίνειν ὁ χρησμὸς εἰκάζετο cl. de Pythiae oraculis 27 (Mor.) p. 408 B Αὐσανδρος δὲ καὶ παντάπασιν ἀγνοήσας τὸν Ἀρχελίδην λόφον καὶ Ἀλώποκον προσαγορευόμενον καὶ τὸν Ὁπλίτην ποταμὸν γῆς τε δράκοντ' υἱὸν δόλιον κατόπισθεν ἰόντα μάχῃ κρατηθεὶς ἔπεσεν ἐν τοῖς τόποις ἐκείνοις ὑπὸ Νεοχώρου Ἁλιαρτίου ἀνδρὸς ἀσπίδα φοροῦντος ἐπίσημον ὄφιν ἔχουσαν, ubi genuinam scripturam Ὀρχαλίδην et Ἀλώπεκον recte Bernardakis repo-

[1]) Cf. p. 53, 17 sqq. ἐν δ' εὐρυτάτῃ στρατοπεδευσάμενος φάραγγι, καθ' ἣν ὄρη διόρυμβα ἐπὶ πολὺ τοῦ ἀέρος ἀνέβαινον, ἅπερ λόγος αἱρεῖ Κοράκων νοσσιὰς κικλήσκεσθαι, εἰς κυνηγέσιον ἔξεισι.

suit ex Vita Lysandri XXIX 10 sq. p. 450 D λέγεται δὲ καὶ Θηβαίοις ὑπὸ τὸν Πελοποννησιακὸν πόλεμον ἐν Ἰσμηνίῳ γενέσθαι χρησμὸν ἅμα τήν τε πρὸς Δηλίῳ μάχην καὶ τὴν πρὸς Ἀλιάρτῳ ταύτην ἐκείνης ὕστερον ἔτει τριακοστῷ γενομένην προμηνύοντα. Ἦν δὲ τοιοῦτος·

ἐσχατιὰν πεφύλαξο λύκου [1]) καμάκεσσι δοκεύων
καὶ λόφον Ὀρχαλίδην, ὃν ἀλώπηξ οὔποτε λείπει.

Τὸν μὲν οὖν περὶ Δήλιον τόπον ἐσχατιὰν προεῖπε, καθ' ἣν ἡ Βοιωτία τῇ Ἀττικῇ σύνορός ἐστιν, Ὀρχαλίδην δὲ λόφον, ὃν νῦν Ἀλώπεκον καλοῦσιν, ἐν τοῖς πρὸς τὸν Ἑλικῶνα μέρεσι τοῦ Ἀλιάρτου κείμενον, — *b*) Aelianus V. H. III 45 Φιλίππῳ φασὶ χρηστήριον ἐκπεσεῖν ἐν Βοιωτοῖς ἐν Τροφωνίου φυλάττεσθαι δεῖν τὸ ΄ΑΡΜΑ. Ἐκεῖνον οὖν δέει τοῦ χρησμοῦ λόγος ἔχει μηδέποτε ἀναβῆναι ἅρμα. Διπλοῦς οὖν ἐπὶ τούτοις ὑπορρεῖ (διαρρεῖ non recte Hercher) λόγος. Οἱ μὲν γάρ φασι (ὁ μὲν γάρ φησι Hercher) τὸ τοῦ Παυσανίου ξίφος, ᾧ τὸν Φίλιππον διεχρήσατο, ἅρμα ἔχειν ἐπὶ τῆς λαβῆς διαγεγλυμμένον ἐλεφάντινον· ὁ δὲ ἕτερος (adde: λόγος) τὴν Θηβαϊκὴν περιελθόντα λίμνην τὴν καλουμένην ΄Αρμα ἀποσφαγῆναι. Ὁ μὲν πρῶτος λόγος δημώδης, ὁ δὲ οὐκ εἰς πάντας ἐξεφοίτησεν, Gnomol. Paris. ed. Sternbach [2]) n. 23 φυλάττεσθαι τὸ ΄ΑΡΜΑ χρησμὸς ἦν Φιλίππῳ· διὸ οὐδέποτε ἀνέβη εἰς ἅρμα. Τὸ δὲ ἐδήλου πόλιν Βοιωτικήν. Οἱ δέ φασιν, ὡς τὸ τοῦ Παυσανίου ξίφος, ᾧ διεχρήσατο τοῦτον, ἐπὶ τῆς γλυφῆς εἶχε γεγραμμένον ἐλεφάντινον ἅρμα, Valerius Maximus I 8 Ext. 9 eodem oraculo Macedonum rex Philippus admonitus, ut a quadrigae violentia salutem suam custodiret, toto regno disiungi currus iussit eumque locum in Boeotia qui Quadriga vocatur, semper vitavit. Nec tamen denuntiatum periculi genus effugit: nam Pausanias in capulo gladii, quo eum occidit, quadrigam habuit caelatam. Accedat Cicero de fato III 5 aut Philippus hasne in capulo quadrigulas vitare monebatur? quasi vero capulo sit occisus, — *c*) Hesychius Milesius 14 (Fragm. Histor. Gr. ed. Mueller vol. IV p. 160) Δαφίδας ὁ Τελμισσεὺς πᾶσιν ἐλοιδορεῖτο μηδὲ αὐτῶν φειδόμενος τῶν θεῶν· διὸ καὶ ἐχθρὸς ἦν Ἀττάλῳ τῷ βασιλεῖ Περγάμου. Οὗτος ἐλθών ποτε εἰς Πυθίαν ἔσκωπτεν εἰς τὸ μαντεῖον καὶ ἐπεγγελῶν ἠρώτα, εἰ τὸν ἵππον εὑρήσοι· ἔχρησε δὲ αὐτῷ εὑρήσειν ταχέως. Ἐκεῖνος δὲ διεθρύλλησε τοῦτο, ὡς οὐδὲ ἦν αὐτῷ ἵππος οὐδὲ ἀπώλετο. Ἀναχωρήσαντα δὲ συλλαβόμενος Ἄτταλος ἐκέλευσε κρημνισθῆναι. Ὁ δὲ τόπος, ἐν ᾧ τοῦτο ἐγένετο, ἐκαλεῖτο Ἵππος· καὶ ἔγνω πρὸς τῷ θανάτῳ μὴ ἐψεῦσθαι τὸ λόγιον, Suidas vol. I 1

---

[1]) L. λύκον, — minus recte Ed. Cougny Anthol. Gr. Append. VI 132 λύκους exhibet (Epigrammatum Anthol. ed. Didotian. vol. III p. 489).

[2]) „Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności" vol. XX (1893) p. 135 sqq.

p. 1182 sq. (Bernhardy) Δαφίδας Τελμισεύς, γραμματικὸς γεγραφὼς περὶ Ὁμήρου καὶ τῆς αὐτοῦ ποιήσεως, ὅτι ἐψεύσατο· Ἀθηναῖοι γὰρ οὐκ ἐστράτευσαν ἐπὶ Ἴλιον. Ἦν δὲ οὗτος λοιδορούμενος παντὶ καὶ μέχρις αὐτῶν μὴ φειδόμενος τῶν θεῶν. Καὶ Ἄτταλον μὲν τὸν βασιλέα Περγάμου διὰ τοῦτο ἔχειν αὐτῷ ἐπιβουλεύοντα. Εἰς δὲ τὴν Πυθίαν ἐλθόντα ποτὲ σκώπτειν εἰς τὸ μαντεῖον καὶ ἐπιγελῶντα ἐρέσθαι, εἰ τὸν ἵππον εὑρήσει· χρησθῆναι δὲ αὐτῷ εὑρήσειν ταχέως. Εἶτα ἐκεῖνον διαθρυλῆσαι τοῦτο, ὅτι μηδὲ ἦν αὐτῷ ἵππος μηδὲ ἀπώλετο. Ἀναχωρήσαντα δὲ συλλαβόμενος Ἄτταλος ἐπέταξε κατακρημνισθῆναι· ἐν ᾧ δὲ τόπῳ τοῦτο ἐγένετο, ἐκαλεῖτο Ἵππος ὁ τόπος. Καὶ ἔγνω πρὸς τῷ θανάτῳ μὴ ἐψεῦσθαι τὸ λόγιον. Οὕτως (l. οὗτος) οὖν ἐνυβρίσας κακῶς ἀπώλετο, Valerius Maximus I 8 Ext. 8 non invitus huic subnecto Daphidam, ne quis ignoret, quantum interfuerit cecinisse deorum laudes et numen obtrectasse. Hic cum eius studii esset, cuius professores sophistae vocantur, ineptae et mordacis opinationis Appollinem Delphis irridendi causa consuluit, an equum invenire posset, cum omnino nullum habuisset. Cuius ex oraculo reddita vox est inventurum equum, sed ut eo perturbatus periret. Inde cum iocabundus quasi delusa sacrarum sortium fide reverteretur, incidit in regem Attalum, saepenumero a se contumeliosis dictis absentem lacessitum eiusque iussu saxo, cui nomen erat Equi, praecipitatus ad deos usque cavillandos dementis animi iusta supplicia pependit. Adde Ciceronem de fato III 5 si Daphitae fatum fuit ex equo cadere atque ita perire, ex hocne equo, qui cum equus non esset, nomen habebat alienum? — Paulo aliter Strabo XIV 1, 39 p. 647 (Casaubon.) κεῖται δ' ἐν πεδίῳ πρὸς ὄρει καλουμένῳ Θώρακι ἡ πόλις, ἐφ' ᾧ σταυρωθῆναί φασι Δαφίταν τὸν γραμματικὸν λοιδορήσαντα τοὺς βασιλέας διὰ διστίχου·

πορφύρεοι μώλωπες, ἀπορρίνήματα γάζης
Λυσιμάχου, Λυδῶν ἄρχετε καὶ Φρυγίης.

Καὶ λόγιον δ' ἐκπεσεῖν αὐτῷ λέγεται φυλάττεσθαι τὸν Θώρακα.

Ex fabulis Aesopiis inprimis huc facit C 264 [1]):

Υἱόν τις γέρων δειλὸς μονογενῆ ἔχων γενναῖον κυνηγεῖν ἐφιέμενον εἶδε τοῦτον καθ' ὕπνους ὑπὸ λέοντος ἀναλωθέντα· φοβηθεὶς δέ, μήπως ὁ ὄνειρος

---

[1]) Herodoti narrationem de Croesi filio (I 34 — 45) auctori nostro ante oculos obversatam esse perperam Corais statuit p. 175 n. 1; Herodoti vestigia premunt Diodorus Siculus IX 29, Lucianus Jupit. Confut. 12 (cum Scholiis), Scholiastae Dionis Chrysostomi LXV vol. II p. 708 (Reiske) et Aristidis XLVI vol. III p. 464 (Dindorf), — Valerius Maximus I 7 Ext. 4.

ἀληθεύσῃ, οἴκημα κάλλιστον καὶ μετέωρον κατεσκεύασε κἀκεῖσε τὸν υἱὸν εἰσαγαγὼν ἐφύλαττεν. Ἐζωγράφησε δὲ ἐν τῷ οἰκήματι πρὸς τέρψιν τοῦ υἱοῦ παντοῖα ζῷα, ἐν οἷς ἦν καὶ λέων. Ὁ δὲ ταῦτα ὁρῶν πλείονα λύπην εἶχε· καὶ δή ποτε πλησίον τοῦ λέοντος στὰς εἶπεν· Ὦ κάκιστον θηρίον! διὰ σὲ καὶ τὸν ψευδῆ ὄνειρον τοῦ ἐμοῦ πατρὸς τῇδε τῇ οἰκίᾳ κατεκλείσθην ὡς ἐν φρουρᾷ· τί σοι ποιήσω'; Καὶ εἰπὼν ἐπέβαλε τῷ τοίχῳ τὴν χεῖρα ἐκτυφλῶσαι τὸν λέοντα. Σκόλοψ δὲ τῷ δακτύλῳ αὐτοῦ ἐμπαρεὶς ὄγκωμα καὶ φλεγμονὴν μέχρι βουβῶνος εἰργάσατο· πυρετὸς δὲ ἐπιγενόμενος αὐτῷ θᾶττον τοῦ βίου μετέστησεν. Ὁ δὲ λέων καὶ οὕτως ἀνήρηκε τὸν παῖδα μηδὲν τῷ τοῦ πατρὸς ὠφεληθέντα σοφίσματι.

Ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὐδεὶς δύναται τὸ μέλλον ἐκφυγεῖν.

Quam fabellam non sine varietate scripturae repetunt Bodl. 135 et F 187: γέρων δειλὸς μονογενῆ ἔχων] μονογενῆ γέρων δειλὸς ἔχων B, ἔχων μονογενῆ (μονογεννῆ Cod.) F ‖ γενναῖον] ἀνδρεῖον F | κυνηγεῖν] καὶ κυνηγεῖν B ‖ κυνηγεῖν ἐφιέμενον om. F ‖ εἶδε (ἴδε C, corr. Halmius n. 349ᵃ) τοῦτον καθ' ὕπνους] τοῦτον καθ' ὕπνους εἶδεν B, εἶδε καθ' ὕπνον F ‖ ἀναλωθέντα] θανατωθέντα B, θνήσκειν F ‖ φοβηθεὶς δὲ] ὁ δὲ φοβηθεὶς F ‖ μήπως ὁ ὄνειρος ἀληθεύσῃ (ἀληθεύει ante Corain)] μὴ ὕπαρ γένηται καὶ ἀληθεύσῃ (ἀληθεύσει Cod.) ὄνειρος (l. ὁ ὄνειρος) B, μήπως τοὔναρ ἀληθεύσῃ F ‖ κάλλιστον καὶ μετέωρον] τερπνὸν F ‖ κατεσκεύασε κἀκεῖσε] κατασκευάσας ἐκεῖσε B ‖ εἰσαγαγὼν ἐφύλαττεν] παρεφύλαττε B ‖ ἐν τῷ οἰκήματι — ζῷα] καὶ τὸ οἴκημα πρὸς τέρψιν παντοίοις ζώοις B ‖ κατεσκεύασε — ζῷα] κατασκευάσας ἐζωγράφησε τοὺς τοίχους πρὸς τὴν τέρψιν ζώοις παντοίοις αὐτοὺς ἐγκαλλωπίσας F ‖ ἦν καὶ λέων] καὶ λέων ἐμορφώθη B, καὶ λέων ἀνεμορφώθη F, ubi ἀπεμορφώθη scripsit Halmius n. 349ᵇ, equidem simplex verbum reponendum esse censeo ‖ ὁρῶν] μᾶλλον ὁρῶν B ‖ πλείονα λύπην] πλείω τὴν λύπην B ‖ ὁ δὲ — εἶχε] ὡς οὖν ἑώρα τὸν λέοντα ὁ νέος, μᾶλλον κατεῖχεν αὐτὸν ἡ λύπη πλέον F ‖ εἶπεν] εἶπε (post θηρίον) B ‖ καὶ—εἶπεν] ὃς ἱστάμενος τοῦ λέοντος πλησίον τούτῳ προεῖπεν F ‖ ψευδῆ] ψεύστην B ‖ τῇδε — φρουρᾷ] γυναικείᾳ ἐνεκλείσθην φρουρᾷ B ‖ διὰ σέ—φρουρᾷ] διὰ τὸ ὄναρ τὸ ψευδὲς τοῦ πατρός μου, ὃ αὐτὸς ἑώρακεν ἐν ὕπνοις μάτην, προκατεκλείσθην (προκατεκλείθη Cod., προκατεκλείθην Furia; corr. C. E. Chr. Schneider) φρουρᾷ τῇ γυναικείᾳ F ‖ τί σοι ποιήσω] ἀ! τί δέ σοι ἐγὼ ἄρτι ποιήσω F ‖ τῷ τοίχῳ τὴν χεῖρα] τὴν χεῖρα τῷ τοίχῳ B ‖ ἐκτυφλῶσαι] ὡς τυφλώσων B recte ‖ καὶ — λέοντα] ταῦτα αὐτοῦ τῷ λέοντι εἰπόντος ὑπεξέτεινε τὴν χεῖρα ὑπὸ βάτου τοῦ λαβεῖν κλάδους καὶ τὸν λέοντα καῦσαι F, ubi ἐπεξέτεινε τὴν χεῖρα ἐπὶ βάτον citra necessitatem cum Corai (p. 394 n. 1) edidit Halmius neque C. E. Chr. Schneideri emendatione ὑπὸ βάτον opus est. De extrema voce haec adnotat Furia p. 64: „verbum hoc in Codice adeo vetustate intercidit, ut vix aliqua satis distincta lectio adstrui possit. Incertus haereo, an legendum sit κλᾶσαι, κροῦσαι, τύψαι vel quid simile, quod sermo quidem postulare videtur"; κροῦσαι Corai praeeunte (p. 394 n. 2) recte scripsit Halmius ‖ τῷ δακτύλῳ αὐτοῦ

ἐμπαρεὶς] τῷ ὄνυχι αὐτοῦ ὑπειςδὺς B ‖ ὄγκωμα] ἄλγημα ὀξὺ B ‖ βουβῶνος] βουβώνων (βοβόνων Cod.) B ‖ σκόλοψ δὲ — εἰργάσατο] εὐθὺς δὲ σκόλοψ προςιρούσας τῷ δακτύλῳ ἄλγη μὲν μέγα ἐφλέγμανε τὸν νέον καὶ παραυτίκα ἄλαλος κατεκλίθη F, ubi falso ἄλγει μεγάλῳ coniecit Corais (p. 394 n. 3) adsentiente Halmio. Omnino corrigendum: ἄλγημα μέγα. Nominativi absoluti usum vel enuntiatum, quod in F sequitur, inlustrat; addatur C. E. Chr. Schneideri nota ad F 1 ‖ πυρετὸς δὲ ἐπιγενόμενος αὐτῷ] πυρετός τε ἐπὶ τούτοις ἀνάψας τὸν παῖδα B, ὑπαναψας δὲ πυρετὸς ἐξαπίνης F ‖ τοῦ βίου μετέστησεν] τοῦ βίου ὑπεξήγαγεν B, ὁ νέος ἐξέλιπε τὸν βίον F ‖ καὶ οὕτως ἀνήρηκε τὸν παῖδα] καίπερ γραπτὸς ὢν τοῦτον ἀνῃρήκει B ‖ ὁ δὲ — σοφίσματι om. F ‖ ὁ μῦθος — ἐκφυγεῖν] ὅτι, ἃ δεῖ (δὴ Knoellius ex Hartelii coniectura; mihi glossema videtur prave inrepsisse) μέλλει συμβαίνειν τινί, ἐγκαρτερείτω τούτοις γενναίως καὶ μὴ σοφίζεσθαι (l. σοφιζέσθω)· οὐ γὰρ ἐκφεύξεται B, ubi Codicis scripturam ἐκφεύξηται in ἐκφεύξεται, non in ἐκφευξεῖται (cum Knoellio) mutavi; ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι, ἃ μέλλει συμβῆναί τινι, τούτοις γενναίως ἐγκαρτερείτω καὶ μὴ κατασοφιζέτω· οὐ γὰρ ἐκφεύξει F, quo loco formae κατασοφιζέτω [1]) et ἐκφεύξει ipsi auctori imputandae sunt.

Ex his exemplis epimythium fabulae nostrae adsumi potest. Accedit Babrii affabulatio in Etym. Magn. s. v. πεπρωμένον p. 662, 26 sq.: ἅ σοι πέπρωται, ταῦθα τλῆθι γενναίως | καὶ μὴ σοφίζου· τὸ χρεὼν γὰρ οὐ φεύξῃ [2]).

Ipsa sententia de inevitabili fati necessitate, quam neque homines neque dii immortales subterfugere possint, trita est et a scriptoribus utriusque linguae frequentissime celebratur. Praeivit Homerus Il. 6, 488 sq.:

μοῖραν δ' οὔτινά φημι πεφυγμένον ἔμμεναι ἀνδρῶν
οὐ κακὸν οὐδὲ μὲν ἐσθλόν, ἐπὴν τὰ πρῶτα γένηται,

12, 326 sq.: ἔμπης γὰρ Κῆρες ἐφεστᾶσιν θανάτοιο
μυρίαι, ἃς οὐκ ἔστι φυγεῖν βροτὸν οὐδ' ὑπαλύξαι,

Od. 3, 236 sqq.: ἀλλ' ἤτοι θάνατον μὲν ὁμοίϊον οὐδὲ θεοί περ
καὶ φίλῳ ἀνδρὶ δύνανται ἀλαλκέμεν, ὁππότε κεν δὴ

---

[1]) Verbum κατασοφίζεσθαι adgnoscit F 156 (M 176, A 173, C 47) ὁ λόγος πρὸς ἄνδρα φιλάργυρον τὸν καὶ θεοὺς διὰ πλεονεξίαν κατασοφιζόμενον. Adde M 65 ἡ αὐτὴ [ἡ] ἀσέβεια τῆς ἐπιορκίας, κἂν αὐτήν τις κατασοφίζηται (κατασκευάζηται falso A 66), Ignat. 3 (sive C 151[c]) φανερὸν ἁμάρτημα μὴ σοφίζεσθαι. Ceterum nostro loco praeter Bodl. 135 deponens exhibet Babrius fr. 135 (Lachmann), unde κατασοφιζέσθω reposuit Corais p. 394 n. 5 Halmium adstipulatorem nactus.

[2]) Duo eiusdem fabulae versus supersunt apud Suidam s. v. βουκολήσας vol. I 1 p. 1016, 3 sq. Bernh. (fr. 135 Lachm., 142 Gitlb.) χὤπως ἔχῃ τι βουκόλημα τῆς λύπης. | ἀνέθηκε τοίχοις ποικίλας γραφὰς ζῴων. Ex Suida Scholia ad Aristophanis Pac. 153 interpolavit Aldus

μοῖρ' ὁλοὴ καθέλῃσι τανηλεγέος θανάτοιο,
24, 29: μοῖρ' ὁλοή, τὴν οὔτις ἀλεύεται, ὅς γε γένηται.

Ex primo loco Eustathius Thessalonicensis p. 657, 29 sq. manasse putat oraculum ab Aeliano in libello περὶ προνοίας laudatum (fr. 20 Hercher ed. Didot., fr. 17 ed. Teubner.):

μοῖραν μὲν θνητοῖσιν ἀμήχανον ἐξαλέασθαι,
ἣν ἐπὶ γεινομένοισι πατὴρ Ζεὺς ἐγγυάλιξεν,

ex Il. 12, 326 sq. Plutarchus de vita et poesi Homeri 157 p. 146 sq. (Duebuer) censet sua delibasse Aeschylum fr. 362 (Nauck):

ἀλλ' οὔτε πολλὰ τραύματ' ἐν στέρνοις λαβὼν
θνήσκει τις, εἰ μὴ τέρμα συντρέχοι βίου,
οὔτ' ἐν στέγῃ τις ἥμενος παρ' ἑστίᾳ
φεύγει τι μᾶλλον τὸν πεπρωμένον μόρον

et Demosthenem XVIII 97 p. 258, 20 sqq. R.: πέρας μὲν γὰρ ἅπασιν ἀνθρώποις ἐστὶν τοῦ βίου θάνατος, κἂν ἐν οἰκίσκῳ τις αὑτὸν καθείρξας τηρῇ· δεῖ δὲ τοὺς ἀγαθοὺς ἄνδρας ἐγχειρεῖν μὲν ἅπασιν ἀεὶ τοῖς καλοῖς τὴν ἀγαθὴν προβαλλομένους ἐλπίδα, φέρειν δ', ἂν ὁ θεὸς διδῷ, γενναίως.

Versus Homericos (inprimis Il. 6, 488 cf. Apol. 8 et Philopatr. 14) respicit Lucianus Iupit. Confut. 1 ἀνέγνως γὰρ δῆλον ὅτι καὶ σὺ τὰ Ὁμήρου καὶ Ἡσιόδου ποιήματα· εἰπὲ οὖν μοι, εἰ ἀληθῆ ἐστι τὰ περὶ τῆς Εἱμαρμένης καὶ τῶν Μοιρῶν, ἃ ἐκεῖνοι ἐῤῥαψῳδήκασιν, ἄφυκτα εἶναι, ὁπόσα ἂν αὖται ἐπινήσωσι γεινομένῳ ἑκάστῳ, ubi significari videtur praeterea Hesiodi Theog. 904 sqq.:

Μοίρας θ', ἧς πλείστην τιμὴν πόρε μητίετα Ζεύς,
Κλωθώ τε Λάχεσίν τε καὶ Ἄτροπον, αἵτε διδοῦσι
θνητοῖς ἀνθρώποισιν ἔχειν ἀγαθόν τε κακόν τε

cf. etiam 217 sqq. Καὶ Μοίρας καὶ Κῆρας ἐγείνατο νηλεοποίνους,
Κλωθώ τε Λάχεσίν τε καὶ Ἄτροπον, αἵτε βροτοῖσι
γεινομένοισι διδοῦσιν ἔχειν ἀγαθόν τε κακόν τε,
αἵτ' ἀνδρῶν τε θεῶν τε παραιβασίας ἐφέπουσιν,
οὐδέ ποτε λήγουσι θεαὶ δεινοῖο χόλοιο,
πρίν γ' ἀπὸ τῷ δώωσι κακὴν ὀπιν, ὅστις ἁμάρτῃ.

Ex posterioribus ad Il. 6, 488 sq. manifesto spectat Simonides fr. 39, 3 sqq. (Bergk):

ὁ δ' ἄφυκτος [1]) ὁμῶς ἐπικρέμαται θάνατος·

[1]) Tartarum idem poeta fr. 124[b] (ex Anth. Pal. VII 507, 3 sq.) adpellat: τὸν ἄφυκτον—ξανθῆς Φερσεφόνης θάλαμον.

κείνου γὰρ ἴσον λάχον μέρος οἵ τ' ἀγαθοὶ
ὅστις τε κακός,

aliis pigmentis usi sunt:
Callinus fr. 1, 12 sq. (Bergk):

οὐ γάρ κως θάνατόν γε φυγεῖν εἱμαρμένον ἐστὶν
ἀνδρί,

Solo fr. 24, 9 (sive Theognis 727):

οὐδ' ἂν ἄποινα διδοὺς θάνατον φύγοι,

Theognis 817:

Κύρν', ἔμπης ὅ τι μοῖρα παθεῖν, οὐκ ἔσθ' ὑπαλύξαι,

Pindarus Pyth. XII 30:

τό γε μόρσιμον οὐ παρφυκτόν,

Aeschylus Prom. 518 (de Iove):

οὔκουν ἂν ἐκφύγοι γε τὴν πεπρωμένην,

Sept. 281:

οὐ γάρ τι μᾶλλον μὴ φύγῃς τὸ μόρσιμον,

Sophocles Antig. 951 sqq.:

ἀλλ' ἁ μοιριδία τις δύνασις δεινά·
οὔτ' ἂν νιν ὄλβος οὔτ' Ἄρης οὐ πύργος [1]) οὐχ ἁλίκτυποι
κελαιναὶ νᾶες ἐκφύγοιεν,

ibid. 1337 sq.:

πεπρωμένης
οὐκ ἔστι θνητοῖς συμφορᾶς ἀπαλλαγή,

fr. 865, 3 sq.:

ὅταν δ' ὁ καιρὸς τοῦ θανεῖν ἐλθὼν τύχῃ,
οὐδ' ἂν πρὸς αὐλὰς Ζηνὸς ἐκφύγοι μολών,

Euripides Heracl. 615:

μόρσιμα δ' οὔτι φυγεῖν θέμις,

Hippol. 1256:

οὐδ' ἔστι μοίρας τοῦ χρεών τ' ἀπαλλαγή,

---

[1]) Etiam apud Pindarum fr. 232 τὸ πεπρωμένον οὐ πῦρ, οὐ σιδάρεον σχήσει τεῖχος in voce πῦρ equidem πύργος (πύργωμ') delitescere statuo.

Philemo fr. 115 (Kock):

ὃ δεῖ παθεῖν σε, μηδαμοῦ σκέψῃ φυγεῖν·
οὐ γὰρ δυνήσῃ διαφυγεῖν, ὃ σε δεῖ παθεῖν·
τὸ πεπρωμένον γὰρ οὐ μόνον τοῖσιν βροτοῖς
ἄφευκτόν ἐστιν, ἀλλὰ καὶ κατ' οὐρανόν,

Phanocles apud Clement. Alexandr. Strom. VI p. 750 Pott.:

ἀλλὰ τὸ Μοιράων νῆμ' ἄλλυτον, οὐδέ πῃ ἐστιν
ἐκφυγέειν, ὁπόσοι γῆν ἐπιφερβόμεθα,

Theocritus Id. XXIV 68 sq.:

οὐκ ἔστιν ἀλύξαι
ἀνθρώποις, ὅ τι Μοῖρα κατὰ κλωστῆρος ἐπείγει,

Apollonius Rhodius Argon. I 1035 sq.:

μοῖραν ἀνέπλησεν· τὴν γὰρ θέμις οὔποτ' ἀλύξαι
θνητοῖσιν,

IV 1504:

οὐ γάρ τις ἀποτροπίη θανάτοιο, —

Herodotus I 91 (est Pythiae oraculum, quod ex Herodoto repetit Anth. Pal. XIV 80) τὴν πεπρωμένην μοῖραν ἀδύνατά ἐστι ἀποφυγέειν καὶ θεῷ, III 65 ἐν τῇ γὰρ ἀνθρωπηίῃ φύσι οὐκ ἐνῆν ἄρα τὸ μέλλον γίνεσθαι ἀποτρέπειν, IX 16 ὅ τι δεῖ γενέσθαι ἐκ τοῦ θεοῦ, ἀμήχανον ἀποτρέψαι ἀνθρώπῳ, Plato Gorg. p. 512 E (quem exscripsit M. Antoninus VII 46) πιστεύσαντα ταῖς γυναιξίν, ὅτι τὴν εἱμαρμένην οὐδ' ἂν εἷς ἐκφύγοι, Aristoteles apud Stobaeum Flor. CVIII 22 ἄφυκτον γὰρ τὸ τῆς πεπρωμένης ἐστὶ κακόν (unde fortasse extricandus est senarius: ἄφυκτόν ἐστι τῆς πεπρωμένης κακόν), Josephus Flavius Bell. Iud. VI 5, 4 ἀλλὰ γὰρ οὐ δυνατὸν ἀνθρώποις τὸ χρεὼν διαφυγεῖν οὐδὲ προορωμένοις, Diogenianus Epicureus apud Eusebium Praep. Evang. VI 8 p. 263 A τίς γὰρ ἂν δύναιτο τὰ κατ' ἀνάγκην παντὶ ζῴῳ συγκυροῦντα διαφυγεῖν; Plutarchus Vit. Caesar. LXIII 1 p. 737 B ἀλλ' ἔοικεν οὐχ οὕτως ἀπροσδόκητον ὡς ἄφυκτον[1]) εἶναι τὸ πεπρωμένον, Con-

[1]) Volgatam scripturam ἀφύλακτον correxi cf. Vit. Camilli IV 4 p. 130 F καὶ μαθὼν ἄρα τὸ πεπρωμένον ὡς ἄφυκτον εἴη, Pyrrhi XXX 2 p. 403 B τὸ δὲ χρεὼν ἦν ἄφυκτον, Lysandri XXIX 7 p. 450 καὶ εἰπεῖν ὡς ἄφευκτόν ἐστιν ἀνθρώπῳ τὸ πεπρωμένον, quo loco pro ἄφευκτον equidem ἄφυκτον scripserim, qua forma Plutarchus utitur praeterea Vit. Marii XXIX 4 p. 422 C, XLVI 7 p. 433 D, Crassi XVIII 3 p. 554 B, XXVII 4 p. 560 E, Pompei LXXVIII 2 p. 660 F, Demosthenis XXXI 2 p. 860 E, Antonii XXVII 2 p. 927 E, Consol. ad Apollon. 11 (Mor.) p. 107 B, Quaest. Conviv. I n. I 4, 5 p. 614 D, Compar. Aristophanis et Menandri III 3 p. 854 B cf. Eustathius

sol. ad Apollon. 31 (Mor.) p. 117 E πρὸς πάντας δὴ τοὺς θανάτους ἐλαφρῶς ἐκτέον εἰδότας, ὅτι τὴν μοῖραν οὐκ ἔστιν ἐκφυγεῖν, idem ἐκ τοῦ εἰ ἡ τῶν μελλόντων πρόγνωσις ὠφέλιμος in Stobaei Anthol. I 5, 19 (vol. I p. 81, 24 sqq. Wachsmuth = fr. XV 2 p. 37, 17 sqq. Duebner) διὰ τοῦτο τὴν εἱμαρμένην καὶ Ἀδράστειαν καλοῦσιν, ὅτι πέρας ταῖς αἰτίαις ἠναγκασμένον ἐπιτίθησιν ἀνέκφευκτος οὖσα καὶ ἀναπόδραστος [1]), Alciphro Epist. I 25, 1 sq. ζῆν μὲν γὰρ καὶ τεθνάναι μεμοίραται πᾶσιν ἡμῖν καὶ οὐκ ἔστι τὸ χρεὼν φυγεῖν, κἂν ἐν οἰκίσκῳ τις αὑτὸν καθείρξας τηρῇ· [2]) ἐνεργὸς γὰρ ἡ εἱμαρμένη καὶ τὸ πεπρωμένον ἄφυκτον, Heliodorus Aethiop. II 24 τοὺς γὰρ Μοιρῶν ἀτρέπτους ὅρους προϊδεῖν μὲν δυνατόν, ἐκφεύγειν δ' οὐκ ἐφικτόν, Hermes Trismegistus apud Stobaeum Anthol. I 5, 20 (vol. I p. 82, 7 sq.) οὔτε γὰρ εἱμαρμένην φυγεῖν τις δύναται οὔτε φυλάξαι ἑαυτὸν ἀπὸ τῆς τούτων δεινότητος [3]), Isidorus Pelusiota Epist. II n. 77 τὸ χρεὼν οὐδὲ προμηνυόμενον διαφυγεῖν οἷόν τε, Auctor vitae Aesopi 21 p. 53, 11 sqq. (Westermann) ὁ δὲ Αἴσωπος οὐχ εὑρὼν μηχανὴν τῆς πονηρᾶς τύχης, ὡς θνητὸς ὢν (adde: οὐ)

Thessalonicensis ad Homeri Od. 1, 18 p. 1385, 13 οὕτω καὶ τὸ ἄφευκτον ἄφυκτον λέγεται. — Eiusdem inconstantiae alterum exemplum in formis φεύξιμος (de superstit. 4 p. 166 E) et (κατα)φύξιμος (Quaest. Rom. 111 p. 290 C, Praec. ger. reip. XXXI 7 p. 823) occurrit. Diphthongum praebent φευκτὸς (Consol. ad Apollon 31 p. 117 D, de Stoic. repugn. XV 7 p. 1040 F, XVIII 6 et 7 p. 1042 D ter, de commun. not. IV 1 p. 1060 C, XI 5 p. 1063 E, XXIV 2 p. 1070 C), ἀνέκφευκτος (de superstit. 4 p. 166 E), διάφευξις (Vit. Tib. Gracchi V 2 p. 826 B, de solert. anim. XXVI 2 p. 977 E; — codicum deteriorum lectio ἀπόφευξιν pro ἀπόφασιν respuenda est de adul. et amico 22 p. 63 E) cf. omnino Lobeckius ad Phrynich. p. 726 sq. — Ad memoriam ἀφύλακτον conroborandam nihil valet Plutarchus de superst. 4 p. 167 A οὕτως ἡ κακοδαίμων δεισιδαιμονία, καὶ ὃ τῷ μὴ παθεῖν ἐκπέφευγεν, ἀφύλακτον τῷ προσδοκᾶν αὑτῇ πεποίηκε, siquidem Duebner, cuius editio semper ad manum est, cum Wyttenbachio genuinum textum οὕτως ἡ κακοδαίμων δεισιδαιμονία τῇ περιττῇ πρὸς ἅπαν τὸ δοκοῦν δεινὸν εὐλαβείᾳ λανθάνει ἑαυτὴν ὑποβάλλουσα παντοίοις δεινοῖς oblitteravit.

[1]) Cf. Aristoteles de mundo 7 p. 401[b] 13 Ἀδράστειαν δὲ ἀναπόδραστον αἰτίαν οὖσαν κατὰ φύσιν, Arius Didymus fr. 30 Diels (Doxogr. Gr. p. 465, 2 sq.) Ἀδράστειαν δέ, ὅτι οὐδὲν ἔστιν αὐτὸν ἀποδιδράσκειν, Alexander de fato 2 ὅσοι μὲν γὰρ αὐτῶν πάντα καθ' εἱμαρμένην γίνεσθαι λέγουσιν, τὴν εἱμαρμένην ὑπολαμβάνουσιν ἀπαράβατόν τινα αἰτίαν εἶναι καὶ ἀναπόδραστον, de anima p. 134 (Orelli) ποτὲ μὲν γὰρ ἀπαραβατόν τι καὶ ἀναπόδραστον τὴν εἱμαρμένην τίθενται, codex Havniensis 1971 apud Gaisfordum in not. ad Etymol. Magn. p. 1873: τὴν δὲ αὐτὴν εἱμαρμένην ἔλεγον καὶ Ἀδράστειαν διὰ τὸ μὴ ἀποδιδράσκειν πάντα τὰ προορισθέντα.

[2]) Videlicet auctor in usum suum convertit Demosthenicae σεμνότητος exemplum (cf. Philostratus Vit. Sophist. I 17, 2 et Maximus Planudes Rhet. Gr. vol. V p. 490, 23 sqq. Walz cll. Hermogene ibid. vol. III p. 225, 13 sq. et Aristide ibid. vol. IX p. 343, 8 sq.), quod quidem ex Homeri Il. 6, 488 repetit Clemens Alexandrinus Strom. VI p. 750 Pott.

[3]) Cf. ibid. I 5, 17 (p. 80, 8 sq.) εἱμαρμένη δὲ αἰτία ἐστὶ τῆς τῶν ἄστρων διαθέσεως· οὗτος νόμος ἄφυκτος, καθ' ὃν πάντα τέτακται.

δυνήσεται τὸ μέλλον ἐκφυγεῖν, ἐπένθει, Apostolius XVI 80 τὸ μέλλον οὐδεὶς ἐκφύγοι. — Ex scriptoribus Latinis huc pertinent Lucretius III 1079 nec devitari letum pote, Horatius Sat. II 6, 94 sq. neque ulla est | aut magno aut parvo leti fuga [1]), Manilius II 113 mitto, quod certum est et inevitabile fatum, — Curtius Rufus IV 6, 17 sed, ut opinor, inevitabile est fatum, X 1, 30 fatum, cuius inevitabilis sors est, adpetebat, Velleius Paterculus II 57, 3 sed profecto ineluctabilis [2]) fatorum vis, Tacitus Hist. I 18, 1 quae fato manent, quamvis significata non vitantur.

Casu et fortuito evenisse, ut epimythium in M 159 omitteretur, probat M 36, ubi ex A 30 affabulationem ἀτὰρ οὖν καὶ ἡμᾶς περιφεύγειν δεῖ τὴν φιλίαν, ὧν ἀμφίβολός ἐστιν ἡ διάθεσις subiunxi [3]). Similiter C 126 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι δεῖ φεύγειν ἡμᾶς τὰν φιλίας, ὧν ἀμφίβολός ἐστιν ἡ διάθεσις et F 26 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτω δεῖ καὶ ἡμᾶς ἀποφεύγειν τὰς φιλίας, ὧν [4]) ἀμφίβολός ἐστιν ἡ ἀντίθεσις (l. διάθεσις), alia ratione Bodl. 145 ὅτι διγνώμους ἄνδρας τοὺς ποτὲ μὲν ἐπαινοῦντας, ποτὲ δὲ ψέγοντας ὁ μῦθος

---

[1]) Dispositio poetae Venusini est propria cf. Carm. I 4, 13 sq. pallida mors aequo pulsat pede pauperum tabernas | regumque turres, II 3, 21 sqq. divesne prisco natus ab Inacho | nil interest an pauper et infima | de gente sub divo moreris | victima nil miserantis Orci, 14, 9 sqq. conpescit unda, scilicet omnibus, | quicumque terrae munere vescimur, | enaviganda, sive reges | sive inopes erimus coloni, 18, 32 sqq. aequa tellus | pauperi recluditur | regumque pueris, III 1, 14 sq. aequa lege necessitas | sortitur insignes et imos, Epist. II 2, 178 sq. metit Orcus | grandia cum parvis non exorabilis auro. Auctor fortasse est Homerus Il. 6, 488 sq., ceterum cf. Pindarus Nem. VII 19 sqq. ἀφνεὸς πεκτρός τε θανάτου πόρον | σάμα νέονται, Trag. inc. fr. 504 (Nauck) ὦ Μοῖρα κεδνῶν καὶ κακῶν κυνηγέτι, Ps.-Phocylides 113 ξυνὸς χῶρος ἅπασι, πένησί τε καὶ βασιλεῦσιν.

[2]) Locutionem ineluctabile fatum ante Velleium adhibuit Vergilius Aen. VIII 334; ex Vergilio manavit etiam Anthol. Lat. I 45, 3.

[3]) Sylloges Augustanae exempla tractat Excursus II.

[4]) Vox ad pronomen τούτων pertinet secundum attractionis leges omissum cf. M 16 ὁ λόγος δηλοῖ μὴ δεῖν τούτων ἀσμενίζεσθαι τὰς φιλίας, οἵ. Pluralem numerum τὰς φιλίας habes etiam M 81 οὗτος ὁ λόγος ἁρμόσειεν ἂν πρὸς ἐκείνους, οἳ τὰς φιλίας μέχρις ἑστιάσεως μόνον παρέχονται, verbo ἡ διάθεσις non amicitiae, sed homines denotantur cf. M 163 ὁ δὲ τὰς μορφὰς ἀλλάξας τὴν διάθεσιν οὐ μετεβάλετο, 192 ἀτὰρ οὖν καὶ ἡμᾶς προσήκει μὴ ἀπὸ τῆς ἀρχῆς, ἀπὸ δὲ τοῦ τέλους τὴν ἑκάστου δοκιμάζειν διάθεσιν, 198 τοῦ δὲ καρκίνου συνεχῶς αὐτὸν παραινοῦντος ἐξαπλοῦσθαι τὰ πρὸς αὐτὸν καὶ τὴν αὐτοῦ διάθεσιν μιμεῖσθαι, — Babrius 1 ὅτι δεῖ ἐκ τῶν προσφερομένων γινώσκειν τὴν ἑκάστου διάθεσιν, 121 πρὸς τοὺς πονηρᾷ διαθέσει χρηστότητα ἐπιδεικνυμένους ὁ λόγος εὔκαιρος, — C 104 (sive F 256) Ζεὺς πλάσας τοὺς ἀνθρώπους τὰς μὲν ἄλλας διαθέσεις (διανοίας A 108) αὐτοῖς ἐνέθηκε, 161 οὕτω τῶν πονηρῶν ἡ διάθεσις πολλάκις διὰ τοῦ σώματος φαίνεται, ubi ἀπὸ pro διὰ rectius exhibent M 38, A 37, F 17 cf. C 9 ἀλλ' ἀπὸ τοῦ (articulus typothetae incuria excidit in M 6) δέρματός γε φαίνῃ.

διαβάλλει, quo loco ὅτι non recte delendum esse significavit Knoellius cf. Bodl. 18 (C 156ᵃ) ὅτι τοὺς δι' ἀδυναμίαν τινὸς ἀποτυγχάνοντας πράγματος καὶ θέλοντας τοῦτο διὰ ψεύδους καλύψαι ἐλέγχει ὁ μῦθος, 25 ὅτι ἐν πόλει, ἧς ἔσχατοι καὶ ἄφρονες κρατοῦσιν ἀντὶ τῶν πρώτων καὶ φρονίμων, ἁρμόζει ὁ μῦθος, 53 (= C 192 sive F 277) ὅτι τοὺς ἀπαιδεύτους καὶ ἀμαθεῖς καὶ κομψολόγους ἰατροὺς ὁ παρὼν μῦθος (ἐλέγχει καὶ addit C) στηλιτεύει, 60 (=C 199 sive F 283) ὅτι τοὺς ἀχαρίστους καὶ κακούργους τοὺς ἀντὶ ἀγαθῶν κακὰ ἀντιδιδόντας ὁ μῦθος ἐλέγχει, 70 (= C 213ᵃ sive F 294) ὅτι τοὺς εὐτελεῖς (ἀκλεεῖς C) [1]) καὶ ἀδόξους καὶ μαχομένους τυράννοις (τυράννους falso F, non C) ἐλέγχει ὁ μῦθος (λόγος C), 79(= C 175ᵃ sive F 267) ὅτι τοὺ θρασεῖς καὶ δειλοὺς ὁ μῦθος (λόγος C) ἐλέγχει, τοὺς τολμηροὺς ἐν τοῖς λόγοις (μόνοις adiungit C) καὶ οὐκ ἐν τοῖς ἔργοις, 85 (= C 234ᵃ sive F 303) ὅτι (eiecit F, non C) ἁρπαγας καὶ πλεονέκτας λῃστὰς ἐν ἑνὶ [2]) πταίσματι κειμένους καὶ ἀλλήλους μεμφομένους ὁ μῦθος (λόγος C) ἐλέγχει, 56 ὅτι τοὺς ἀδίκῳ γνώμῃ τυραννοῦντας τοὺς πέλας ἐν παραβάσει νόμου ὁ μῦθος ἐλέγχει, 107 ὅτι τοὺς ἀπολλυμένους οἰκείᾳ ἀφροσύνῃ ὁ μῦθος ἐλέγχει, 109 ὅτι κτηνώδεις ἄνδρας τοὺς τετυφωμένους ἐπ' ἀλλοτρίαις δόξαις ὁ μῦθος ἐλέγχει, 111 ὅτι ὑποκριτὰς δολίους φιλεῖν λέγοντας ὁ μῦθος ἐλέγχει, 116 (= C 260ᵃ sive F 313) ὅτι (sustulit C, non F) ἄνδρας δολίους καὶ κακοὺς καὶ τοῖς δεσπόταις ἐπανισταμένους ὁ μῦθος (λόγος C) ἐλέγχει, 133 (= C 280ᵃ) ὅτι (καὶ addit C) τοὺς ἀχαρίστους καὶ βουλομένους τοὺς φίλους πλεονεκτεῖν ὁ μῦθος ἐλέγχει (ἐλέγχει ὁ λόγος C), 143 ὅτι τοὺς ὑπνώδεις καὶ ἀργοὺς καὶ ἐξ ἀλλοτρίων πόνων τρεφομένους ὁ μῦθος ἐλέγχει. Editor quidem undique ὅτι expulit, sed auctorem ille, non librarium correxit.

CXCII.

Ὄνος καὶ ἡμίονος ἐν ταὐτῷ ἐβάδιζον. Καὶ δή ὄνος ὁρῶν ἀμφοῖν γόμους ἴσους ὄντας ἠγανάκτει καὶ ἐσχετλίαζεν, εἴγε διπλασίονος τροφῆς ἠξιωμένη ἡ ἡμίονος οὐδὲν περιττότερον βαστάζει. Μικρὸν δὲ αὐτῶν τῆς ὁδοῦ προϊόντων ὁ ὀνηλάτης ὁρῶν τὸν ὄνον ἀντέχειν μὴ δυνάμενον ἀφελόμενος αὐτοῦ τὸ φορτίον

---

[1]) Cf. Babrius 84 κατηγορίαν ὁ λόγος περιέχει ἀνδρὸς εὐτελοῦς καὶ λίαν ἀδυνάτου, ὑπολήψεις δὲ μεγάλας περὶ ἑαυτοῦ κεκτημένου et Syntipas 47 (sive C 213ᵈ) ὁ μῦθος οὗτος δηλοῖ, ὡς καὶ ἄνθρωποί τινες εὐτελεῖς ἅμα καὶ ἄφρονες προδήλως τυγχάνοντες δοκοῦσι καθ' ἑαυτοὺς τῶν ἐν τιμῇ τε καὶ συνέσει διαπρεπόντων ὑπάρχειν, ubi χρείττονες videtur in fine excidisse.

[2]) ἑνὶ B et C, ἐν ἑνὶ corr. Corais, ἔν τινι perperam Knoellius edidit cf. Babrius 105 ὁ μῦθος [δικαίως] προσφόρως ῥηθήσεται πρὸς ἄνδρας ἀδίκους ἀλλήλους αἰτιωμένους ἐπὶ τῷ αὐτῷ πταίσματι κειμένους, quo loco δικαίως cum Eberhardo inclusi. Minus recte δικαίως καὶ προσφόρως reponebat Boissonade, Gitlbauer falsisime δικαίοις scripsit.

τῇ ἡμιόνῳ ἐπέθηκεν. Ἔτι δὲ αὐτῶν πόρρω προβαινόντων ὁρῶν ἔτι μᾶλλον ἀποκάμνοντα πάλιν ἀπὸ τοῦ γόμου μετετίθει, μέχρι τὰ πάντα λαβὼν καὶ ἀφελόμενος ἀπ' αὐτοῦ τῇ ἡμιόνῳ ἐπέθηκε. Καὶ τότε ἐκεῖνος ἀποβλέψας εἰς αὐτὸν ἔφη· ἆρά σοι δίκαιος δοκῶ τῆς διπλῆς τροφῆς ἠξιωμένη';

Ἀτὰρ οὖν καὶ ἡμᾶς προσήκει μὴ ἀπὸ τῆς ἀρχῆς, ἀπὸ δὲ τοῦ τέλους τὴν ἑκάστου δοκιμάζειν διάθεσιν.

Aliud eiusdem narratiunculae exemplum adferre non possum; aliquatenus comparari possunt M 180, A 177, F 133, ubi asinus cum mula componitur, quae, postquam asino intolerabili sarcina presso auxilium detrectavit, mox et onus et pellem asini sub onere lapsi ferre coacta est. In qua fabula mulae equum substituunt Babrius 7, Bodl. 12, C 125 et p. 327 sq., F 24, bovem Plutarchus de sanit. praec. 25 (Mor.) p. 137 C.

In textu constituendo μετετίθει, non μετετίθη e Codicis memoria μετετέθη elicui, quemadmodum etiam n. 59 περιτιθεὶς in περιτιθεῖς mutare non dubitavi [1]). Fabulae exitum hoc modo interpretor: nunc tibi videor iustus erga mulam duplici cibo dignatam? Constructio δίκαιός τινι pro δίκαιος εἴς (περί, πρός) τινα a Graeci sermonis usu non abhorret [2]) neque ulla emendatione opus est, nisi τῇ pro τῆς rescribere malis.

CXCIII.

Ὀρνιθοθήρας ὀψιαίτερον αὐτῷ ξένου παραγενομένου μὴ ἔχων, ὅ τι αὐτῷ παραθείη, ὥρμησεν ἐπὶ τὸν τιθασὸν πέρδικα καὶ τοῦτον θύειν ἔμελλε. Τοῦ δὲ αἰτιωμένου αὐτὸν ὡς ἀχάριστον, εἴγε πολλὰ ὠφελούμενος παρ' αὐτοῦ τοὺς ὁμοφύλους ἐκκαλουμένου καὶ παραδιδόντος αὐτὸς ἀναιρεῖν αὐτὸν μέλλει, ἔφη· ἀλλὰ διὰ τοῦτό σε μᾶλλον θύσω, εἰ μηδὲ τῶν ὁμοφύλων ἀπέχῃ'.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ τοὺς οἰκείους προδιδόντες οὐ μόνον ὑπὸ τῶν ἀδικουμένων μισοῦνται, ἀλλὰ καὶ ὑπὸ τούτων, οἷς προδιδόασιν.

Similitudinem quandam refert C 164*: Πέρδικά τις θηρεύσας ἤμελλε σφάξαι, ἡ δὲ ἱκέτευε λέγουσα· ἔασόν με ζῆν <καὶ> ἀντ' ἐμοῦ πολλὰς πέρδικας ἐγώ σοι κυνηγήσω'. Ὁ δὲ εἶπεν· 'διὰ αὐτὸ τοῦτο μᾶλλόν σε θύσω, ὅτι τοὺς συνήθεις καί φίλους σοι ἐνδρεῦσαι θέλεις'.

---

[1]) Προστίθης A 61 et F 51, προσανατίθης C 82, — at cf. M 36 ἐξιεῖς. Recte autem M 69 pro διετέθησαν cum A 73 διετίθεσαν mihi scripsisse videor, ubi διετίθουν praebet C 85 (sive F 239) cf. ἐδίδου, ἀπεδίδου (M 53. 10) et ἐδίδοσαν (M 44 et ex coniectura 133).

[2]) Cf. Krueger, Griechische Sprachlehre I 48, 13, 2. Similiter in lingua Latina aequus cum dativo coniungitur. — Apud Homerum habes Il. 19, 181 sq. Ἀτρεΐδη, σὺ δ' ἔπειτα δικαιότερος καὶ ἐπ' ἄλλῳ | ἔσσεαι.

Ὅτι ὁ κατὰ φίλων αὑτοῦ δολίως μηχανὴν συντιθεὶς αὐτὸς ἐν ταῖς ἐνέδραις τῶν κινδύνων ἐμπεσεῖται.

Coraisianae fabulae fere gemellum exemplum praebet Bodl. 122, variant F 172 et Syntipas 26 (sive C 164[b]), cum apologi nostri introitu magis conspirat Babrius 124 (ex F 369):

Ὀρνιθοθήρᾳ φίλος ἐπῆλθεν ἐξαίφνης
μέλλοντι θύμβραν καὶ σέλινα δειπνήσειν·
ὁ δὲ κλωβὸς εἶχεν οὐδέν· οὐ γὰρ ἠγρεύκει.
Ὥρμησε δὴ πέρδικα ποικίλον θύσων,
ὃν ἡμερώσας εἶχεν εἰς τὸ θηρεύειν.
Ὁ δ' αὐτὸν οὕτως ἱκέτευε μὴ κτεῖναι·
'<φείδου>· τὸ λοιπὸν δικτύῳ τί ποιήσεις,
ὅταν κυνηγῇς; τίς δέ σοι συναθροίσει
εὐωπὸν ἀγέλην ὀρνέων φιλαλλήλων;
τίνος μελῳδοῦ πρὸς τὸν ἦχον ὑπνώσεις';
Ἀφῆκε τὸν πέρδικα καὶ γενειήτην
ἀλεκτορίσκον συλλαβεῖν ἐβουλήθη.
Ὁ δ' ἐκ πεταύρου κλαγγὸν εἶπε φωνήσας·
'πόθεν μαθήσῃ, πόσσον εἰς ἕω λείπει
τὸν ὡρόμαντιν ἀπολέσας με; πῶς γνώσῃ,
πότ' ἐννυχεύει χρυσότοξος Ὠρίων;
ἔργων δὲ τίς σε πρωϊνῶν ἀναμνήσει,
ὅτε δροσώδης ταρσός ἐστιν ὀρνίθων';
Κἀκεῖνος εἶπεν· 'οἶσθα χρησίμους ὥρας·
ὅμως δὲ δεῖ σχεῖν τὸν φίλον, τί δειπνήσει'.

Ὅτι τῷ ἀνδρὶ δουλεύειν ἐπιθυμίαις εἰθισμένῳ οὐδεὶς λόγος ἰσχυρὸς πρὸς τὸ μὴ πράττειν ἀεὶ τὰ καθ' ἡδονήν.

Quam fabulam occasione oblata explanare et emendare lubet:

V. 6 Rutherford κτείνειν pro κτεῖναι scripsit fortasse propter n. 53, 2 ζωγρεῖν ἐδεῖτο μηδὲ γραῦν ἀποκτείνειν. Attamen infinitivum aoristi ipse Babrius confirmat n. 95, 47 sq. πάλιν δὲ κερδοῦν ἱκέτευε φωνήσας | ἄλλον τιν' εὑρεῖν δεύτερον δόλον θήρης et 136, 3 sq. τέττιξ δὲ τοῦτον ἱκέτευε [1]) λιμώττων | δοῦναί τι καὐτῷ τῆς τροφῆς. — Accedant ex M haec exempla: n. 4 τῆς δὲ ἱκετευούσης αὐτὸν πρὸς τὸ παρὸν μὴ θοινηθῆναι αὐτήν, 25 τοῦτον ἱκέτευσε κατακρύψαι αὐτήν, — 13 ᾔτει δὲ τὸν

[1]) Dosithei Magistri codex Parisinus 6503 ικετηυεν exhibet, unde Gitlbauer violato metro ἱκέτευεν adsumpsit. Editor Londinensis ἱκέτευσε dedit (ἱκέτευσεν cod. Vossianus), sed usus poetae imperfectum commendat cf. n. 3, 5; 6, 5 et 13; 10, 8; 13, 3; 107, 3; 134, 14.

θεὸν ὁ ὄρνις τόπον αὐτῷ πρὸς νεοττοποιΐαν ἀσφαλῆ παρασχεῖν, — 226 ταὼς ἠξίου αὐτὸν (non αὐτόν, — in A 216 Schneider non recte ἑαυτὸν supplevit) χειροτονῆσαι, — 14 ἡ δὲ μέλλουσα ἀναιρεῖσθαι ἐδέετο αὐτοῦ μεθεῖναι αὐτὴν (μαθεῖν αἰτοῦσα καὶ M, quod corrigendum ex A 4), 44 δεόμενοι βασιλέα αὐτοῖς παρασχεῖν, 127 <ὁ δὲ> αὐτοῦ ἐδεήθη πρὸς τὸ παρὸν μεθεῖναι αὐτόν, 145 τοῦ δὲ δεηθέντος μεθεῖναι αὐτόν, 196 τοῦ δὲ δεομένου μεθεῖναι αὐτόν [1]), — 15 παρεκάλει ἀναβολὴν αὐτῷ δοῦναι, 44 τοῦτον παρεκάλουν ἀλλάξαι αὐτοῖς τὸν ἄρχοντα, 89 παρεκάλει δοῦναί τι αὐτῷ, 180 παρεκάλει τὴν ἡμίονον μέρος τι τοῦ γόμου αὐτοῦ προσδέξασθαι, 224 παρεκάλει καταβῆναι, 225 παρεκάλει αὐτὸν ᾄσαι ἐν τῷ πότῳ. Quibus adiungi possunt n. 61 ἐδεήθη αὐτῶν, ὅπως ἐπιτρέψωσιν, 109 ἐδέετο, ὅπως αὐτῇ κέρατα προςνείμῃ, 114 ἐδέετο, ὅπως αὐτὸν ἀπολύσωσι, 160 τούτου ἐδέοντο, ὅπως ἰσχὺν παράσχηται, 169 ἐδεῖτο, ὅπως μὴ θύσῃ αὐτήν, — 31 παρεκάλει αὐτόν, ὅπως αὐτῷ σύνοικος γένηται, 51 παρεκάλει αὐτόν, ὅπως αὐτῷ διαλλαγῇ. — Alteram vero classem repraesentant n. 13 παρεκάλει μὴ ἀπάγειν αὐτοῦ τὸν ἱκέτην, — 115 καὶ τούτοις (τούτους praeter M offert A 122; recte C 101[b] sive F 285) ἠξίου συνδιαιτᾶσθαι [2]), denique n. 40 τούτους ἱκετεῦσαι, ὅπως μὴ χρησάμενοι τῇ τοῦ ἰξοῦ ἐνεργείᾳ συλλαμβάνωνται αὐτά, — quamquam ab auctoris nostri usu et coniunctio ὅπως cum coniunctivo praesentis copulata et vocis συλλαμβάνω forma media abhorrere videntur cf. *a*) praeter locos citatos n. 18 παραινέσαι αὐτῇ, ὅπως ἐκροφήσῃ τὴν θάλασσαν, 29 ἔτυπτε τὸ ὕδωρ, ὅπως οἱ ἰχθύες φεύγοντες ἀπροφυλάκτως τοῖς βρόχοις ἐμπέσωσι, 50 ἠύξατο τῇ Ἀφροδίτῃ, ὅπως αὐτὴν μεταμορφώσῃ εἰς γυναῖκα, 51 εἱστήκει παρατηρούμενος, ὅπως, ἂν ἐξίῃ, εὐθέως αὐτὸν πατάξῃ, 86 συνέθεντο, ὅπως εἰς μάχην ἀλλήλοις καταστῶσι καὶ τῷ νικῶντι ἥ τε τοῦ ὕδατος καὶ τῆς γῆς νομὴ γένηται (corr. ex A 91 et C 185 sive F 272; γίνηται perperam M), 90 ἐν δὲ τοῦτο εὔχεσθαι τοῖς θεοῖς, ὅπως χειμὼν γένηται (p. 26, 33 sq.) et τοῦτο δὲ μόνον εὔχεσθαι, ὅπως αἰθρία τε καὶ λαμπρὰ ἐπιμείνῃ ἡ σελήνη (p. 27, 2 sq.), 128 συνέθεντο ἀλλήλαις, ὅπως πρὸς τὸ ὕδωρ ἐκπιεῖν καὶ ἐπὶ τὰς βύρσας παραγένωνται, 178 ηὔξατο τῷ Διΐ, ὅπως τοῦ κηπουροῦ αὐτὸν ἀπαλλάξας ἑτέρῳ δεσπότῃ ἐγχειρίσῃ [3]), — *b*) συλλαμβάνει (82), συνελάμβανε (88), συλλαμβάνων (76. 137.196), συλλαμβάνοντος (82.146), συλλαμβάνειν (4), συνέλαβε(ν) (12. 14. 83. 108. 191. 196), συνέλαβον (7), συλλαβὼν

[1]) N. 156 ex A 157 supplevi: τούτου ἐδεήθη ποτὲ αὐτῷ ὀρέξαι cf. C 106 (sive F 257).

[2]) N. 81 memoria ἦτει αὐτὸν μή τι φέρειν in mendo cubat.

[3]) N. 92 αὔλησον, ὅπως ὀρχήσομαι C 94 et F 74 ὀρχήσωμαι exhibent; cum M conspirat A 98.

(123. 127. 129. 145. 200) [1]), συλλαβόντος (195), συλλαβόντες (7. 147), συλλαβόντων (144), συλλαβεῖν (98. 107. 139), συνείληφας (200), — passive: συλλαμβανόμενοι (44. 162), συνελήφθη (48. 169. 204), συνελήφθησαν (232), συλληφθεὶς (145), συλληφθεῖσα (73. 169), συλληφθέντος (78), συλληφθῆναι (48. 71. 202). Nec tamen adeo res est certa, ut nullus scrupulus remaneat.

V. 7 φείδου inserui cf. Babrius 107, 7 ἀλλὰ λίσσομαι, φείδου. Volgo cum C. E. Chr. Schneidero inter τὸ λοιπὸν et δικτύῳ vox εἶπε adicitur.

De versus 9. sinceritate equidem quam maxime dubito, cum neque εὐωπὸν satis conveniat, quod C. E. Schneideri est commentum pro εὐωπῶν, et epitheton φιλαλλήλων falsum esse ipsa venandi ratio demonstret, quam hisce verbis describit [2]) Aristoteles Hist. Anim. IX 8 p. 614ª 10 sqq.: καὶ τῶν περδίκων δ' οἱ τιθασσοὶ τοὺς ἀγρίους πέρδικας ὀχεύουσι καὶ ἐπικορρίζουσι καὶ ὑβρίζουσιν. Ἐπὶ δὲ τὸν θηρευτὴν πέρδικα ὠθεῖται τῶν ἀγρίων ὁ ἡγεμὼν ἀντάσας ὡς μαχούμενος· τούτου δ' ἀλόντος ἐν ταῖς πηκταῖς πάλιν προσέρχεται ἄλλος ἀντάσας τὸν αὐτὸν τρόπον. Ἐὰν μὲν οὖν ἄρρην ᾖ ὁ θηρεύων, τοῦτο ποιοῦσιν· ἐὰν δὲ θήλεια ἡ θηρεύουσα ᾖ καὶ ᾄδουσα, ἀντάσῃ δ' ὁ ἡγεμὼν αὐτῇ, οἱ ἄλλοι ἀθροισθέντες τύπτουσι τοῦτον καὶ ἀποδιώκουσιν ἀπὸ τῆς θηλείας, ὅτι ἐκείνῃ, ἀλλ' οὐκ αὐτοῖς προσέρχεται· ὁ δὲ πολλάκις διὰ ταῦτα σιωπῇ προσέρχεται, ὅπως μὴ ἄλλος τῆς φωνῆς ἀκούσας ἔλθῃ μαχούμενος αὐτῷ. Ἐνίοτε δέ φασιν οἱ ἔμπειροι τὸν ἄρρενα προσιόντα τὴν θήλειαν κατασιγάζειν, ὅπως μὴ ἀκουσάντων τῶν ἀρρένων ἀναγκασθῇ διαμάχεσθαι πρὸς αὐτούς. — Expecto: πυρωπὸν ἀγέλην ὀρνέων ποτ' (φίλ' ?) ἐμφύλων [3]) cf. Oppianus Cyneg. II 317 πέρδικες θοῦροι δὲ πυρώπεες et M 193 τοὺς ὁμοφύλους ἐκκαλουμένου cl. Simia Anth. Pal. VII 203:

οὐκέτ' ἀν' ὑλῆεν δρίος εὔσκιον, ἀγρότα πέρδιξ,
ἠχήεσσαν ἴης γῆρυν ἀπὸ στομάτων·
θηρεύων βαλίους συνομήλικας ἐν νομῷ ὕλης·
ὤχεο γὰρ πυμάταν εἰς Ἀχέροντος ὁδόν.

V. 15 ὡρόμαντιν ex I. G. Schneideri coniectura pro ὡρομάτην (ὡρομαθὴν F) legitur; praestat, opinor, ὡρόμαρτυν.

In nostri apologi contextu ὅτι pro εἰ rescribendum esse probant C 164ª (et Bodl. 122) ὁ δὲ εἶπεν· δι' αὐτὸ τοῦτο μᾶλλόν σε θύσω, ὅτι κτλ. et F 172 ὁ δὲ πρὸς αὐτὴν οὕτως ἀνταπεκρίθη· διὰ γὰρ τοῦτο μᾶλλον

[1]) N. 3 lectio συλλαβὼν in σύλλαι abiit, genuinam scripturam servarunt A 16, C 6, F 15.

[2]) Stagiritae narrationem laudat Athenaeus IX p. 389 CD cf. etiam Aelianus N. A. IV 16.

[3]) Si vitium latius serpsit, equidem ὁμογνώτων in fine reponendum esse putaverim.

ἐγώ σε θύσω, ὅτι φίλους σους προσενεδρεῦσαι θέλεις. Adde M 119 ἀλλὰ καὶ διὰ τοῦτο μᾶλλον αὐτῇ θύω, διότι οἶδα αὐτὴν ἀπεχθῶς διακειμένην et 196 δι' αὐτὸ τοῦτο γοῦν ἄξιος εἶ κολάσεως, ὅτι μετὰ πονηρῶν κεκάθικας cl. n. 114 οἱ δὲ ὑποτυχόντες ἔφασαν· ἀλλὰ καὶ διὰ τοῦτό σε μάλιστα (μᾶλλον melius A 121 et C 97 sive F 249) [1]) θύομεν· ἐκείνους γὰρ ἐγείρων ἐξ ἑτέρων ἡμᾶς οὐκ ἐᾷς κλέπτειν. — Sane n. 227 (A 220) legitur: ἡ κύων ἔλεγε καὶ κατ' αὐτὸ τοῦτο αὐτὴν ἀγνωμονεῖν, εἴγε Ἀφροδίτη μισεῖ, sed particula εἴγε ibidem recte ad ἀγνωμονεῖν spectat, sicuti saepius post verba, quae animi motum significant, εἰ (εἴγε) pro ὅτι (ὅτι γε M 86. 165) ponitur cf. M 16 τοῦ δὲ ποιμένος ἀχαριστίαν αὐτῶν κατηγοροῦντος, εἴγε, 25 μεμφομένου δὲ αὐτὴν τοῦ δρυτόμου, εἴγε, 67 ἀλλ' ἔμοιγε οὐκέτι λυπηρὸς ὁ θάνατος, εἴγε, 79 καὶ ὁ ὄνος ἀναπτερωθεὶς κατ' αὐτοῦ, εἴγε, 88 ἀγανακτοῦντος δὲ τοῦ θηρευτικοῦ καὶ τὸν ἕτερον ὀνειδίζοντος, εἴγε, 104 κάνθαρος δὲ τοῦτον θεασάμενος ἐθαύμασεν ὡς ἐπιπονώτατον, εἴγε (ἤγε M, recte A 111 et F 84), 109 καὶ ὁ Ζεὺς ἀγανακτήσας κατ' αὐτῆς, εἴγε, 141 ἀλώπηξ δὲ αὐτὸν θεασαμένη ὠνείδιζεν, εἰ (p. 39, 24 sq.) et ἐθαύμασα δέ, εἰ (l. 26), 142 ἄθλιοι ἡμεῖς, εἴγε, 192 καὶ δὴ ὄνος ὁρῶν τοὺς ἀμφοῖν γόμους ἴσους ὄντας ἠγανάκτει καὶ ἐσχετλίαζεν, εἴγε, 206 ἄθλιαι ἡμεῖς, εἴγε (p. 57, 24 sq.) et ἀλλὰ μὴ θαύμαζε, τέκνον, εἰ (l. 27), 235 κάνθαρος δὲ τοῦτον θεασάμενος ἐταλάνιζεν ὡς ἐπιπονώτατον, εἴγε.

CCXVI.

Συκέα παρ' ὁδὸν ἦν. Ἀλώπηξ δὲ θεασαμένη δράκοντα κοιμώμενον ἐζήλωσεν αὐτοῦ τὸ μῆκος· βουλομένη δὲ αὐτῷ ἐξισωθῆναι παραναπεσοῦσα ἐπειρᾶτο ἑαυτὴν ἐκτείνειν, μέχρις οὗ ὑπερβιαζομένη ἐλαθε ῥαγεῖσα.

Τοῦτο πάσχουσιν οἱ τοῖς κρείττοσιν ἀνθαμιλλώμενοι· θᾶττον..... διαῤῥήγνυνται ἢ ἐκείνων ἐφικέσθαι δύνανται.

Haud absimilis est Babrii fabula n. 41:

Διαῤῥαγῆναί φασιν ἐκ μέσου νώτου
δράκοντι μῆκος ἐξισουμένην σαύραν.
Βλάψεις σεαυτὸν κοὐδὲν ἄλλο ποιήσεις,
ἂν τὸν σὲ λίαν ὑπερέχοντα μιμήσῃ.

Quodsi contentio quaedam et comparatio fiat, lacerta recte cum serpente iungitur, vulpes non item, cuius τὸ συνετὸν τῶν φρενῶν καὶ τὸ ποικίλον (M 99) insigne proprium sit et peculiare. Serpentem et lacertam componit Appendix Phaedri n. 23:

---

[1]) Cf. insuper M 16 ἀλλὰ καὶ δι' αὐτὸ τοῦτο μᾶλλον φυλαττόμεθα.

Serpens lacertam forte adversam prenderat;
quam devorare patula cum vellet gula,
arripuit illa prope iacentem surculum
et pertinaci morsu transversum tenens
avidum sollerti rictum frenavit mora.
Praedam dimisit ore serpens inritam [1]).

Quare eo inclino, ut voce ἀλώπηξ in fabula nostra avem denotari putem, de qua haec habet Aristoteles Hist. Anim. I 5 p. 490ª 5 sqq. τῶν δὲ πτηνῶν τὰ μὲν πτερωτά ἐστιν, οἷον ἀετὸς καὶ ἱέραξ, τὰ δὲ πτιλωτά, οἷον μέλιττα καὶ μηλοκόνθη· τὰ δὲ δερμόπτερα, οἷον ἀλώπηξ καὶ νυκτερὶς cf. insuper Mnesimachus fr. 4, 48 sq. (vol. II p. 438 Kock) ἀλεκτρυόνος, νήττης, | κίττης, πέρδικος, ἀλωπεκίου, ubi itidem avicula significatur.

Rana ad bovis molem aequandam se inflat in apologo Babriano n. 28:

Γέννημα φρύνου συνεπάτησε βοῦς πίνων·
ἐλθοῦσα δ' αὐτὸν (οὐ παρῆν γὰρ) ἡ μήτηρ
παρὰ τῶν ἀδελφῶν, ποῦ ποτ' ἦν, ἐπεζήτει·
'τέθνηκε, μῆτερ, ἀρτίως πρὸ τῆς ὥρης·
ἦλθεν πάχιστον τετράπουν, ὑφ' οὗ κεῖται
χηλῇ μαλαχθείς'. Ἡ δὲ φρῦνος ἠρώτα
φυσῶσ' ἑαυτήν, εἰ τοσοῦτον ἦν ὄγκῳ
τὸ ζῷον. Οἱ δὲ μητρὶ 'παῦε, μὴ πρίου·
θᾶσσον σεαυτὴν' εἶπον 'ἐκ μέσου ῥήξεις
ἢ τὴν ἐκείνου ποσσότητα μιμήσῃ'.
Ὅτι ἐπικίνδυνον τοῖς ἐλάττοσι παρατείνεσθαι τοῖς μείζοσι.

Quam fabulam decurtatam praebet Ignatius apud Boissonadum ad Babr. p. 61:

Χηλῇ βοὸς πατεῖτο βατράχου τέκος·
ὀργῇ δὲ μήτηρ εἶπεν, ἧς θλάσε τέκος. [2])
Καὶ τέκνον ἄλλο φησί· 'κἂν ῥαγῇς ὅλη·
πρὸς οὐδὲν αὐτῷ, μῆτερ, ἐμφερὴς ἔσῃ'

cf. etiam Phaedrus I 24:

---

[1]) Promythium, ubi leonis pellis deficit, vulpinam induendam esse, hoc est, ubi deficiunt vires, astu utendum Lysandri dictum refert (Plutarchus Vit. Lysandri VII 5 p. 437 A, Reg. et imper. apopgthegm. p. 190 E, Apophthegm. Lacon. p. 229 C), quod in proverbium abiit cf. Zenobius I 93, Diogenianus I 83, Gregorius Cyprius Mosquensis I 83, Apostolius III 24, IV 19ª, XIV 95, Suidas vol. I 1 p. 429, 14 sqq. (Bernhardy).

[2]) Lacunam statui.

Inops, potentem dum vult imitari, perit.
In prato quondam rana conspexit bovem
et tacta invidia tantae magnitudinis
rugosam inflavit pellem: tum natos suos
interrogavit, an bove esset latior.
Illi negarunt; rursus intendit cutem
maiore nisu et simili quaesivit modo,
quis maior esset. Illi dixerunt bovem.
Novissime indignata, dum vult validius
inflare sese, rupto iacuit corpore, —

Horatius Sat. II 3, 314 sqq.:

Absentis ranae pullis vituli pede pressis
unus ubi effugit, matri denarrat, ut ingens
belua cognatos eliserit: illa rogare,
quantane? num tantum, sufflans se, magna fuisset?
„Maior dimidio.“ „Num tanto“? Cum magis atque
se magis inflaret, „non, si te ruperis“, inquit
„par eris“,

Martialis X 79, 9 sq.:

grandis ut exiguam bos ranam ruperit olim,
sic, puto, Torquatus rumpet Otacilium.

Babrii fabella (n. 28) mendis aliquot inquinata redit apud Furiam n. 378, equidem v. 4 gravi corruptela liberavi. Nihil enim agunt, qui volgatam scripturam: τέθνηκε, μῆτερ· ἄρτι γὰρ πρὸ τῆς ὥρης | ἦλθεν ita interpretantur, ut ante unius horae spatium ranae prolem periisse verbis πρὸ τῆς ὥρης significari censeant. Frustra difficultati mederi student coniecturae Boissonadi (ἄρτι γὰρ πρὼ τῆς ὥρης), Lachmanni (ἄρτι γὰρ πρὸ τῆςδ' ὥρης), Bergkii (ἄρτι γὰρ πρώης ὥρας), Duebneri (ἄρτι πρωΐης ὥρης). Genuinum textum innuit F: τέθνηκε, μῆτερ, εἶπον, ἄρτι πρὸ τῆς ὥρας· ἦλθε γὰρ πάχιστον κτλ. Videlicet ranulae fatum deploratur, quod praemature evenisse formula πρὸ τῆς ὥρης declarat cf. Ammonius de differ. vocab. p. 120 (Valckenaer) πρὸ μοίρας καὶ πρὸ ὥρας διαφέρει· πρὸ μοίρας μὲν γὰρ ὁ βιαίως ἀποθανών, πρὸ ὥρας δὲ ὁ ἐν νεότητι et Eustathius Thessalonicensis ad Homeri Od. 9, 134 sq. (μάλα κεν βαθὺ λήϊον αἰεὶ | εἰς ὥρας ἀμῷεν) p. 1619, 62 sq. τὸ δὲ εἰς ὥρας ἐξ Ὁμήρου λαβόντες οἱ Ἀττικοί φασιν ἐπὶ ἀρᾶς τό· μὴ εἰς ὥρας ὁ δεῖνα ἵκοιτο, ἀλλὰ δηλαδὴ πρὸ ὥρας ἐκθερισθείη. Quae male precandi phrasis apud Atticos saepenumero ita inflectitur, ut ὥρασιν pro εἰς ὥρας compareat cf. Aristophanes Lysistr. 1037 (accedat v. 391) ἀλλὰ μὴ ὥρασ' ἵκοισθ', Alexis fr. 266, 1 sq. (Kock) μὴ ὥρασι μὲν—ἵκοισθ' ὁ τοὺς θερμοὺς φαγών, Lucianus Deor. Dial. VI 4 ἄπαγε

μὴ ὥρασιν ἵκοιτο τῶν ὑπὲρ αὐτὸν ἐπιθυμῶν, de Salt 5 μὴ ὥρασιν ἄρα ἱκοίμην, εἴ τι τοιοῦτον ἀνασχοίμην ποτέ, Dial. Meretr. X 3 μὴ ὥρασιν ἵκοιτο ὁ λῆρος ἐκεῖνος τοιαῦτα παιδεύων τὸ μειράκιον. Scholiasta Luciani V haec adnotat (Deor. Dial.) σεσολοίκισται μὲν Ἀττικῶς· ὤφειλε γάρ· μὴ ὥρας ἵκοιτο· ἔστι δὲ τοῦτο τὸ ἐν τῇ συνηθείᾳ· μὴ καλὰ αὐτῷ τὰ ἔτη, μὴ εἰς καιρὸν φθάνοι [1]) et (de Salt.) Ἀττικὸν τοῦτο καὶ σόλοικον δοκοῦν· ὤφειλε γὰρ μὴ ὥρας εἶναι αἰτιατική· σημαίνει δὲ τό· μὴ εἰς τοὐπιὸν φθάνοι, ineptit Commentator G (ad Dial. de Salt. 5) τοῦτ' ἔστιν μὴ εἰς οὐρανὸν ἤτοι Ὄλυμπον ἤτοι εἰς τὴν τῶν μακάρων ἵκοιτο. Ὧραι γὰρ παρὰ τοῖς παλαιοῖς τοῦ οὐρανοῦ πύλαι, ὥςπερ Ὅμηρος (Il. 5, 749 sq.). ἀφικέσθαι δὲ τούτων ἐλέγοντο οἱ πασῶν χαρίτων τετυχηκότες· καὶ διὰ τοῦτο Φιλόστρατος εἴκοσι β' (immo: II 34) περὶ Ὡρῶν οὕτω λέγει· τὸ μὲν ἐπὶ ταῖς Ὥραις εἶναι τὰς τοῦ οὐρανοῦ πύλας Ὁμήρῳ ἀφῶμεν εἰδέναι καὶ ἔχειν· εἰκὸς γάρ που αὐτὸν ξυγγενέσθαι ταῖς Ὥραις, ὅτε τὸν αἰθέρα ἔλαχε'. Ὅρα τὸν λόγον Φιλοστράτου, Aristophanis versum (Lysistr. 1037) his verbis circumit Scholastia Puteanus: τουτέστιν ἀλλὰ οὐ κατὰ τὰς ὥρας καὶ τὸν καιρὸν ἵκοισθ' ἄν. — Exsecrationem aliter exprimunt Timocreon Rhodius apud Plutarchum Vit. Themistoclis XXI 4 p. 122 D οἱ δ' ἤσθιον κηὔχοντο μὴ ὥραν Θεμιστοκλέους γενέσθαι et Theophylactus Simocatta Epist. 17 p. 768 (Hercher) μὴ ἵκοιτο ὥρας ὁ Λεύκιππος cf. insuper Schol. ad Aristophanis Lysistr. 690, ubi verba ἵνα μηκέτι φάγῃ σκόροδα μηδὲ κυάμους μέλανας ita explicantur: ἵνα μὴ εἰς ὥραν ἔλθῃ. Bene ominandi formulam adhibuit poeta incertus [2]) Anth. Pal. XII 107, 1 sq.

τὸν καλόν, ὦ Χάριτες, Διονύσιον, εἰ μὲν ἔλοιτο
τἀμά, καὶ εἰς ὥρας αὖτις ἄγοιτε καλόν. [3])

Locutione πρὸ τῆς ὥρας Suidas vocem πρόωρος definit, qua praecox fatum haud semel designatur cf. Crinagoras Mytilenaeus Anth. Pal. VII 643, 3 sq. πρόωρον-μοῖραν, Phalaecus ibid. XIII 27, 7 sq. αἰαῖ κωκύει τὸν ἐὸν γόνον ἤματα πάντα | λέγουσα τὸν πρόωρον ὡς ἀπέφθιτο, — Cassius Dio LXXVII 20 πρόωρον οὕτως οἰκτρῶς ἀπολωλότα, Plutarchus

[1]) Cf. Georgius Acropolita Annal. 15 p. 29, 15 (Bekker) ἡ μὲν οὖν βασιλὶς Ἄννα ἔφθη πρὸ καιροῦ τελευτῆσαι.

[2]) Fortasse Meleager Gadarenus cf. Anth. Pal. XII 81, 5 et quae dixi ad Anthologiae Planudeae Appendicem Barberino-Vaticanam (L. 1890) p. 58.

[3]) Maturitatis tempus significatur in Socratis dicto apud Laertium Diogenem II 5, 32 τούς τε τὰ πρώϊμα πολλοῦ ἐωνημένους ἀπογινώσκειν ἔλεγεν εἰς τὰς ὥρας ἐλθεῖν et in fabula Aesopia apud Dionem Chrysostomum Or. LXXII vol. II p. 387 Reiske (C 330, F 385) καὶ δὴ καὶ πρὸς δρῦν ἄρτι φυομένην, ἐπειδὰν πρὸς ὥραν ἀφίκηται, ἑτοίμως ἔχειν ἰζάνειν (cf. ibidem p. 388 τοὐναντίον δὲ ἔχαιρε τῇ δρυὶ φυομένῃ· ἐπειδὴ δὲ ἱκανὴ ἦν, καθίσαντα ἐπ' αὐτὴν ᾄδε). Vindemiae tempus notat Ps.-Homerus Hymn. XXV 12 ὃς δ' ἡμᾶς χαίροντας εἰς ὥρας αὖτις ἱκέσθαι.

Consol. ad Apollon. 1 (Mor.) p. 101 F περὶ τῆς τοῦ προσφιλεστάτου πᾶσιν ἡμῖν υἱοῦ σου προώρου μεταλλαγῆς τοῦ βίου, M. Antoninus IX 33 καὶ ὁ ἐσχατόγηρως ἀποθανὼν εἰς ἴσον καταστήσεται τῷ προώρῳ, Suidas s. v. Ζήνων βασιλεὺς Ῥωμαίων· ἀλλ' ὁ πάντων ἔφορος — πρόωρον τῶν ἀνθρωπείων ἐδικαίωσεν ἐκβῆναι. — Eodem sensu Babrius dixit n. 12, 3 sq. ἡ δ' ἀπεθρήνει | τὸν Ἴτυν ἄωρον ἐκπεσόντα τῆς ὥρης, 118, 7 sq. ἡ δὲ δειλαίη | παίδων ἀώρων συμφορὰς ἀπεθρήνει, denique n. 53, 7 sq. verbis τρίτον δ' ἐπ' αὐτοῖς εἶθε μή σύγ' εἰς ὥρας | ἵκοιο μηδέ μοι πάλιν συναντήσῃς vulpes optat, ne lupus ad seriorem aetatem perveniat, ubi sensu non perspecto paraphrastae substituerunt: καὶ μηδαμῶς τῇ ὥρᾳ ταύτῃ ζήσῃς (Bodl. 31, C 232 sive F 301) et μηδαμῶς δὲ τῆς ὥρας ταύτης τὸ ζῆν σοι μὴ (includo) ἐπεβραβεύθη (C p. 379).

Ἄρτι in ἀρτίως mutatum patrocinio non eget, quamquam etiam ἄρτι <παῖς> πρὸ τῆς ὥρης recte scribi potuit; ἀρτίως pro ἄρτι πως Babrio reddiderim n. 135 Gitlbauer (= cod. Vatic. Knoellii n. 192 p. 688) v. 11 'σὺ δ' ἄρτι πως ὠνητός, ὡς λέγεις, ἦκων | παῤῥησιάζῃ' φησὶ 'καὶ κατρακρώζεις'.

Verum haec hactenus! Ad M 216 redeundum est. Ac primum quidem παραναπεσοῦσα pro παρὰ ἀναπεσοῦσα correxi cf. Artemidorus Onirocr. I 79 p. 121, 2 (Reiff) οἷον τὰ μὲν ὄπισθεν παραναπίπτει ὡς κάμηλος καὶ κύνες. Omnino M libentissime duas praepositiones copulat cf. (ἀπημπόλησαν 7), ἀποκατέστησεν 50. 99. 171, διανεβάλλετο 205, διανέστη 13, διενοχλεῖν 205, διεξιόντος 22, διεξιὼν 31, ἐμπεριέλαβεν 29, ἐναπολῃφθεὶς 52, ἐνδιατρίβοντες 68, (ἐξαναλωθῇ 59), ἐξαναστὰς 30. 141. 143. 145. 165, ἐξαναστᾶσα 50. 80, ἐξαναστῆναι 142. 179. 189, ἐξαναστήσεσθαι 35, ἐξανέστη 179, ἐπανελθοῦσα 11. 28. 231, ἐπανελθοῦσαι 69, ἐπανελθὼν 34. 39. 69. 155. 229, ἐπανελόμενος 171, ἐπανῆλθε 121, ἐπανῆλθεν 143, ἐπεκχυθέντος 67, ἐπεμβαίνεις (l. ἐπεμβαίνων) 3, ἐπικαθίσαντος 190. 196, ἐπικαθίσας 130, (καταναλισκόμενοι 199, καταναλωθέντων 137), κατεκπηδησάντων 211, κατεπαγγέλλομαι 34, κατεπαγγελλομένη 56, κατεπαγγελλόμενοι 220, κατεπαγγέλλονται 35. 219, μεταπαρέδωκε 46, μεταπεριάγειν 185, παρεισκυλίοντες 199, προϋποσχόμενος 81, συγκαταφαγόντα 209, συμμετασχηματιζόμενοι 169, συνανήνεγκε 70, συναποθνήσκοντα 105, συναπολλύντες 191, (συνδιαιτᾶσθαι 115), συνεξώσθη 105, ὑπερεξελθὼν 70; adde (παρανάλωμα 199), περικατάληπτος 64. 110, παρακαταθήκην 155.

Inter θᾶττον et διαῤῥήγνυνται sex vel septem litterae in M evanuerunt. Conieci ἐκεῖνοι, quamquam etiam θᾶττον διαῤῥήγνυνται commode legas cf. C 306^c sive F 391 (ex Plutarchi Coniugal. praecept. 12 p. 139 E) τοῦτο ποιοῦσιν αἱ πλεῖσται γυναῖκες· ἀφαιρουμένους τοῖς ἀνδράσι [βίᾳ] τὴν τρυφὴν καὶ τὴν πολυτέλειαν διαμάχονται καὶ χαλεπαίνουσιν· ἂν δὲ πείθωνται μετὰ λόγου, πράως ἀποτίθενται καὶ μετριάζουσιν, brevius compo-

sita epimythia habes C 260[b] τοῦτο πολλοὺς τῶν πρὸς χάριν ἅπαντα πολιτευομένων ὁρῶμεν πεπονθότας et F 423 οὕτω πανθάνουσιν οἱ τὰ ἀληθῆ πιστεύοντες. — De sententiae colore apte conferri potest M 128, ubi affabulationem gravis corruptela obsedit: οὕτως ἔνιοι τῶν ἀνθρώπων δι' ἐλπίδα κέρδους ἐπισφαλεῖς μόχθους ὑφιστάμενοι φθάνουσι πρὸς τὸν μόχθον ὧν βούλονται περιγενέσθαι. Codicis vestigiis iusto tenacius pressis φθάνουσι πρὸς τῷ μόχθῳ, ὧν βούλονται, <οὐ> περιγενέσθαι in editione exhibui; attamen medelam monstrat A 134: φθάνουσι πρῶτον καταναλισκόμενοι ἢ ὧν βούλονται περιγενόμενοι, unde in πρὸς τὸν μόχθον verba πρῶτον καταναλισκόμενοι (οἰχόμενοι?) ἢ delitescere discimus Alterum participium vindicare videntur Aristoteles Meteor. II 6 p. 364[b] 10 sqq. ἂν γὰρ ὦσι μᾶλλον ψυχροὶ ἢ μεγάλοι φθάνουσι πηγνύντες ἢ προωθοῦντες. Plutarchus Vit. Artoxerx. VIII 4 p. 1015 C καὶ Κῦρος ἔφθη κατακοπεὶς ἢ χρησάμενός τι τῇ Κλεάρχου νίκῃ, Galb. II 2 p. 1054 A ἔφθησαν ἐν ταῖς ἀποστάσεσι καὶ προδοσίαις ἀναλώσαντες αὑτοὺς ἢ τυχόντες ὧν ἤλπισαν, quamquam πρῶτον haud levem scrupulum inicit cf. Herodotus VI 91 ἔφθησαν ἐκπεσόντες πρότερον ἐκ τῆς νήσου ἢ σφι ἵλεων γενέσθαι τὴν θεόν, Theophrastus fragm. de coloribus 41 τὰ δὲ φύλλα τῶν πλείστων δένδρων τὸ τελευταῖον γίνεται ξανθὰ διὰ τὸ τῆς τροφῆς ὑπολειπούσης φθάνειν αὐτὰ καταξηραινόμενα πρότερον ἢ τελέως ἐν αὐτοῖς μεταβάλλειν εἰς τὸ μέλαν χρῶμα τὸ ὑγρόν, — M 68 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων οἱ τοῖς φαύλοις ἐπιτηδεύμασιν ἐνδιατρίβοντες φθάνουσιν ἀπολλύμενοι, πρὶν ἢ ἐπὶ τὰ καλλίονα τρέπεσθαι[1]), Herodotus VI 116 καὶ ἔφθησάν τε ἀπικόμενοι, πρὶν ἢ τοὺς βαρβάρους ἥκειν, IX 70 ἔφθησαν ἐπὶ τοὺς πύργους ἀναβάντες, πρὶν ἢ τοὺς Λακεδαιμονίους ἀπικέσθαι, Plutarchus Reg. et imper. apophthegm. (Mor.) p. 178 E (Philipp. n. 21) ἔφθη γὰρ τελευτῆσαι, πρὶν ἢ παρ' ἐμοῦ χάριν ἀξίαν τῆς φιλίας ἀπολαβεῖν[2]). Similiter verbum φθάνω excipit particula πρὶν cum infinitivo

---

[1]) Rectius τραπέσθαι A 69 et C 84 (sive F 238) cf M 26 οὐ πρότερον ἀποστάντας, πρὶν ἢ αλλήλους αἱμάξαι, 48 ἀλλ' οὐ νῦν σε δεῖ φυλάττεσθαι, ὅτε οὐδὲν ὄφελος, τότε δέ, πρὶν καὶ (l. πρὶν ἢ cum C 77 sive F 235; πρὶν καὶ praeter M adgnoscit A 48) συλληφθῆναι cll. n. 226 πρὶν παθεῖν, φυλάττονται et 2 οὐ πρότερον <ἂν> καταβεβήκεις, πρὶν τὴν ἄνοδον ἐσκέψω. — In M 128 συνέβη δὲ αὐτὰς πινούσας διαῤῥαγῆναι ἢ τῶν βυρσῶν ἐφικέσθαι ante διαῤῥαγῆναι supplendum esse πρότερον comprobat C 207 (sive F 289) συνέβη δὲ αὐταῖς πιούσαις πρότερον διαῤῥαγῆναι ἢ τῶν βυρσῶν ἐφικέσθαι cf. insuper Plutarchus de commun. notit. 19 (Mor.) p. 1067 F οὐδὲν ἀπολείποντας τῶν κυνῶν, ἃς φησιν Αἴσωπος δερμάτων τινῶν ἐμπλεόντων ἐφιεμένας ὁρμῆσαι μὲν ἐκπίνειν τὴν θάλασσαν, ῥαγῆναι δὲ πρότερον ἢ τῶν δερμάτων λαβέσθαι. Idem valet de A 134, ubi πρὶν inter διαῤῥαγῆναι et ἢ a Schneidero oblatum editoris commentum esse ipse Codex me docuit.

[2]) Falso tamen Fabri coniecturam φθάνοντες pro φθείροντες amplexus locum Aelianeum V. H. XIV 27 ita constituit Hercher: ἐγὼ δὲ ἐπαινῶ μάλιστα ἐκείνους, ὅσοι τὰ ὑποφυόμενα τῶν κακῶν φθάνοντες [ἀεὶ ταῦτα] ἐκκόπτουσι, πρὶν ἢ δυνάμεώς τινος ἐπιλαβέσθαι.

coniuncta neque testimonia infinitivi ab ἤ suspensi desunt cf. Homerus Il. 16, 322 ἔφθη ὀρεξάμενος, πρὶν οὐτάσαι, Thucydides IV, 67, 4 βουλόμενοι φθάσαι, πρὶν ξυγκληϑῆναι πάλιν τὰς πύλας, VI 97, 2 φθάνει ἀναβὰς κατὰ τὸν Εὐρύηλον, πρὶν τοὺς Συρακοσίους αἰσθομένους ἐκ τοῦ λειμῶνος καὶ τῆς ἐ ετάσεως παραγενέσϑαι, VII 36, 1 τῇ ἄλλῃ παρασκευῇ τοῦ πεζοῦ, ἥνπερ ἐπ' αὐτὸ τοῦτο πρὶν ἐλϑεῖν αὐτοὺς φθάσαι βουλόμενοι ξυνέλεγον, Xenophon Cyrop. II 4, 25 φθάνειν δεῖ πεφραγμένους τοὺς πόρους, πρὶν κινεῖσϑαι τὴν ϑήραν, III 2, 4 ἢν γὰρ φϑάσωμεν, πρὶν τοὺς πολεμίους συλλεγῆναι, ἀναβάντες, IV 1, 3 ἔφθασεν ἔξω βελῶν τὴν τάξιν ποιήσας, πρὶν τοὺς πολεμίους κατανοῆσαι, V 4, 38 ἆρ' οὖν, ἔφη, δυναίμην ἂν συσκευασάμενος φϑάσαι, πρὶν σε ἐξιέναι, VII 5, 39 ἕως περ ἔφϑασεν ἑσπέρα γενομένη, πρὶν τοῖς φίλοις αὐτὸν σχολάσαι καὶ συγγενέσϑαι, Anab. II 5, 5 φϑάσαι βουλόμενοι, πρὶν παϑεῖν, IV 1, 4 ἅμα δὲ φϑάσαι, πρὶν τοὺς πολεμίους καταλαβεῖν τὰ ἄκρα, Antiphon Or. I 29 ἐὰν μὲν δύνωνται καὶ φϑάνωσι, πρὶν ἀποϑανεῖν, Isocrates Or. V 7 ἔφϑητε ποιησάμενοι τὴν εἰρήνην, πρὶν ἐξεργασϑῆναι τὸν λόγον, VIII 120 ἀνὴρ μὲν γὰρ ἀσεβὴς καὶ πονηρὸς τυχὸν ἂν φϑάσειε τελευτήσας, πρὶν δοῦναι δίκην τῶν ἡμαρτημένων, Aristoteles Meteorol. I 13 p. 349^{b} 13 sqq. τούτους δὲ δι' ὀλιγότητα τοῦ ὕδατος φϑάνειν ξηρανομένους, πρὶν ἐπελϑεῖν τὸ ἐκ τοῦ οὐρανοῦ, II 5 p. 361^{b} 17 sq. ἔτι δ' αὐτὴν τὴν γῆν φϑάνει ξηρκίνων, πρὶν γενέσϑαι ἔκκρισιν ἀϑρόαν, III 1 p. 371^{a} 22 sq. διὰ δὲ τὸ τάχος φϑάνει διεξιών, πρὶν ἐκπυρῶσαι καὶ ἐπιδιατρίψας μελᾶναι, Politic. V 2 p. 1302^{b} 23 βουλόμενοι φϑάσαι, πρὶν ἀδικηϑῆναι, Problem. X 44 p 895^{b} 21 sq. καὶ φϑάνει ἀναλισκόμενον τὸ ὑγρόν, πρὶν ἐκπνευματωϑῆναι καὶ ποιῆσαι ἢ ἐρυγεῖν ἢ ψοφῆσαι, Arrianus Exped. Alex. I 13, 3 ὑποφϑάσομεν γὰρ αὐτοὶ περάσαντες, πρὶν ἐκείνους ἐς τάξιν καϑίστασϑαι, III 18, 10 ἔφϑη ἀφικέσϑαι, πρὶν τὰ χρήματα διαρπάσασϑαι τοὺς φύλακας, V 14, 3 Ἀριστόβουλος δὲ τὸν Πώρου παῖδα λέγει φϑάσαι ἀφικόμενον σὺν ἅρμασιν ὡς ἑξήκοντα, πρὶν τὸ ὕστερον ἐκ τῆς νήσου τῆς μακρᾶς περᾶσαι Ἀλέξανδρον, VI 15, 6 ἔφϑη ἐπὶ τοῖς ὁρίοις γενέσϑαι τῆς Μουσικανοῦ χώρας, πρὶν πυϑέσϑαι Μουσικανόν, ὅτι ὥρμηται ὡς ἐπ' αὐτὸν Ἀλέξανδρος, 18, 4 ἔφϑασαν δὲ ἐποκείλαντες αὐτάς, πρὶν παντάπασι διαπεσεῖν ἐν τῷ ὕδατι, VII 22, 1 ἀλλ' ἔφϑη γὰρ ἐλάσας ἔξω Βαβυλῶνος, πρίν τι παϑεῖν, Alexander Aphrodisiensis Problem. II 8 φϑάνει γὰρ σβεσϑῆναι καὶ ἐκτεφρωϑῆναι ὁ χυμός, πρὶν γεννῆσαι τὴν διάϑεσιν [1]), — Herodotus VI 108 φθαίητε γὰρ ἂν πολλάκις ἐξανδραποδισθέν-

[1]) Aliter I 30 φϑάνουσι μεταβληϑῆναι καὶ πεφϑῆναι, πρὶν δράσωσι, quam syntaxin confirmant Semonides Amorginus fr. 1, 11 sq. (Bergk) φϑάνει δὲ τὸν μὲν γῆρας ἄζηλον λαβόν, | πρὶν τέρμ' ἵκηται, Euripides Orest. 1218 sqq. φύλασσε δ', ἤν τις, πρὶν τελευτηϑῇ φόνος, | ἢ ξύμμαχός τις ἢ κασίγνητος πατρὸς | ἐλϑὼν ἐς οἴκους φϑῇ cf. etiam Iosephus

τες ἤ τινα πυθέσθαι ἡμέων, Xenophon Cyrop. I 6, 39 ἡσκήκεις δὲ φθάνειν ἕλκων ἢ τὰ πτηνὰ φεύγειν, Theocritus Id. II 114 sqq. ἦ ῥά με Σμαίθα τόσον ἔφθασας, ὅσσον ἐγώ θην | πρᾶν ποκα τὸν χαρίεντα τρέχων ἐφθασσα Φιλῖνον | ἐς τὸ τεὸν καλέσασα τόδε στέγος ἦ με παρεῖμεν.

Citra necessitatem πρῶτον in πρότερον mutat Halmius (ad n. 218 = A 134), siquidem vocis πρῶτον usus luculentis exemplis adstrui potest. Eodem fere modo Plutarchus Cat. Min. XLIII 2 p. 780 A καὶ οὐκ ἔφθη πρῶτον ἀφεθείς, καὶ [1]) πάλιν ἀναστρέψας ἴετο πρὸς τὸ βῆμα μετα κραυγῆς ἐγκελευόμενος τοῖς πολίταις ἀμύνειν, — accedant: Heraclitus apud Clementem Alexandrinum Strom. V 14 p. 712 θάλασσα διαχέεται καὶ μετρέεται εἰς τὸν αὐτὸν λόγον, ὁκοῖος πρῶτον ἦν ἢ γενέσθαι γῆν, Sophocles Philoctet. 332 sq. οἶμοι· φράσῃς μοι μὴ πέρα, πρὶν ἂν μάθω | πρῶτον τόδ', Aristophanes Eccles. 1015 sqq. ἔδοξε ταῖς γυναιξίν, ἢν ἀνὴρ νέος | νέας ἐπιθυμῇ, μὴ σποδεῖν αὐτήν, πρὶν ἂν | τὴν γραῦν προςκρούσῃ πρῶτον (πρότερον coni. Herwerden), Xenophon Hier. IV 2 τούτων, πρὶν ἀπάρχεσθαι τοῖς θεοῖς, τοὺς διακόνους πρῶτον κελεύουσιν ἀπογεύσασθαι, Strato Anth. Pal. XII 206, 6 πρῶτον συμμελετᾶν ἢ μελετᾶν μαθέτω, Aelianus V. H. V 18 οὐ πρῶτον (πρότερον Hercher) αὐτὴν ἀπέκτειναν, πρὶν ἢ ἀπεκύησεν, Gnom. Vat. n. 418 [2]) (de Xenocrate) οὐ πρῶτον, εἶπεν, ἐκεῖνον ἀφελεῖς ἢ τοῦτον, — Evang. Ioann. XV 18 γινώσκετε, ὅτι ἐμὲ πρῶτον ὑμῶν μεμίσηκεν, Epiphanius adv. Haeres. III 2, 9 p. 1088 C (Pet.) Ἐμπεδοκλῆς ὁ τοῦ Μέτωνος Ἀκραγαντῖνος πῦρ καὶ γῆν καὶ ὕδωρ καὶ ἀέρα τέτταρα πρωτόγονα εἰςέφερε στοιχεῖα καὶ ἔλεγεν ἔχθραν ὑπάρχειν πρῶτον τῶν στοιχείων, Chariton V 4 δεῖ δὲ πρῶτον [3]) τῶν λόγων ἅπαντας παρεῖναι τοὺς ἀναγκαίους ἐν τῇ δίκῃ, — Evang. Luc. XI 38 οὐ πρῶτον ἐβαπτίσθη πρὸ τοῦ ἀρίστου, — Sophocles Ai. 110 μάστιγι πρῶτον νῶτα φοινιχθεὶς θάνῃ, Aristophanes Av. 484

Flavius Antiqu. Iud. VII 9, 7 μὴ μεταγνοὺς ὁ παῖς αὐτοῦ διώκειν ὁρμήσῃ καὶ, πρὶν ἐν ἀσφαλείᾳ γένηται, φθάσας καταλάβῃ.

[1]) Verborum conformatio eadem est Vit. Mar. XVII 9 p. 415 D, Pomp. XXXIII 3 p. 637 A, Anton. LXVI 2 p. 946 F, Galb. V 1 p. 1055 A, de garrul. 11 (Mor.) p. 507 A, Amat. Narrat. III 13 p. 774 A.

[2]) „Wiener Studien" vol. XI (1889) p. 104. In narratione Laertii Diogenis IV 2, 11 habes: οὐκ ἄν γε, ἔφη, τὶς πρότερον τούτου.

[3]) Πρὸ Cobetus, quam coniecturam amplexus est Hirschigius, — at cf. d'Orville p. 478 sq. (ed. Lips.). Eandem structuram iam Homerus adhibuit Il. 13, 502 Αἰνείας δὲ πρῶτος ἀκόντισεν Ἰδομενῆος, ubi voci πρῶτος comparativi vis subiecta est, quae etiam Il. 14, 402 et 18, 92 recurrit Posteriorum exempla composuit Bernhardy ad Eratosthen. Cataster. 42 p. 122 et ad Dionys. Perieg. 889 p. 770 cf. praeterea Musgrave ad Sophocl. Antig 1349, Wesseling ad Herodot. II 2. Vahlen Beiträge zu Aristoteles Poetik III („Sitzungsberichte der philos.-hist. Classe der Wiener Akademie der Wissenschaften" vol. LVI — 1867 — p. 341).

ἦρχέ τε Περσῶν πρῶτον (πρότερον Dindorf, πρότερος Meinekius) πάντων, Eccl. 990 ὅταν γε κρούσῃς τὴν ἐμὴν πρῶτον θύραν, 1079 ἦν οὖν ὑφ' ὑμῶν πρῶτον ἀπόλωμαι κακῶς, Menander fr. 710 (Kock) ὅταν τι μέλλῃς τὸν πέλας κακηγορεῖν, | αὐτὸς τὰ σαυτοῦ πρῶτον ἐπισκέπτου κακά, Aelianus N. A. III 14 καὶ τοῦτο πρῶτον γενόμενον μάθημά τε ὁμοῦ καὶ παίδευμα τῶνδε τῶν ὀρνίθων τὸ κυβερνητικὸν καὶ τοῖς ἀνθρώποις παρεδόθη [1]). Ex conlectione nostra facit huc n. 67 ἀλλ' ἔμοιγε οὐκέτι λυπηρὸς ὁ θάνατος, εἴγε ὁρᾶν μέλλω τὸν ἐχθρόν μου ἀποπνιγόμενον πρῶτον [2]) neque alia ratione M πρῶτος et πρότερος coniungit n. 78: καὶ ὄνος εἰδὼς (ἰδὼν recte A 175 cf. C 175 et F 132 ὁρῶν) τὰ ὑπὸ τοῦ δεσπότου πραττόμενα ἔφη· ἀλλ' ἔμοιγε αἱρετώτερον ἦν παρὰ τοῖς προτέροις δεσπόταις ἀχθοφοροῦντα λιμώττειν ἢ ἐνταῦθα παραγενέσθαι (p. 50, 15 sqq.) et ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι τότε μάλιστα τοὺς πρώτους [3]) δεσπότας οἱ οἰκέται ποθοῦσιν, ὅταν καὶ ἑτέρων πεῖραν λάβωσιν (l. 19 sq.). Quae conformatio [4]) recurrit in A 194:

Ὄφις ὑπὸ πολλῶν πατούμενος ἀνθρώπων τῷ Διὶ ἐνετύγχανε περὶ τούτου. Ὁ δὲ Ζεὺς πρὸς αὐτὸν εἶπεν· ἀλλ' εἰ τὸν πρότερον πατήσαντα ἐπλῆξας, οὐκ ἂν ὁ δεύτερος ἐπεχείρησε τοῦτο ποιῆσαι'.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ τοῖς πρώτοις ἐπιβαίνοντες τοῖς ἄλλοις φοβεροὶ γίνονται [5]).

---

[1]) Cadat igiur necesse est Hercheri commentum V. H. V 18; adde N. A. I 44 εἰ τῷ ἱκανοὶ τεκμηριῶσαι οἱ πρῶτοι φυλάξαντες ταῦτα, III 22 καὶ δὲ ὁ πρῶτος φθάσας (ubi ichneumonis cum aspide pugna describitur), VIII 12 καὶ ἐπεφήμισαν Ἀσκληπιοῦ θεράποντα εἶναι οἱ πρῶτοί μου (οἱ πρῶτοι perperam Hercher) ταῦτα ἀνιχνεύσαντες, XVI 16 εἰ μὲν οὖν τὰ πρόσφατα ἐξακούεται μόνα ἢ καὶ τῶν πρώτων (προτέρων coniecit Hercher) τινά, οὐκ οἶδα.

[2]) Προαποπνιγόμενον pro ἀποπνιγόμενον πρῶτον offerunt A 68 et F 58, — aliter C 27: ἀλλ' ἔμοιγε οὐκ ἔστι λυπηρόν, εἶπεν, ὁ θάνατος, εἴγε ὁρᾶν μέλλω πρὸ ἐμοῦ τὸν ἐχθρὸν ἀποθνῄσκοντα. — In M 24 καὶ ἡμᾶς ἔδει τοσαῦτα προησθέντας πρῶτον παθεῖν τι καὶ λυπηρὸν legendum πάντως cum A 13, C 13, F 28, quamquam προησθέντας πρῶτον per se nihil offendit cf. e. gr. Thucydides I 23, 5 προέγραψε πρῶτον, 29, 1 προπέμψαντες — πρότερον, VIII 66, 2 πρότερον — προὔσκεπτο.

[3]) Προτέρους corrigebat Minoides Minas, sed cum M concinit A. — Utrobique comparativum suppeditat C, πρώτους in affabulatione habet F, ubi asini verba paululum inmutata sunt: οὐαί μοι τῷ τάλανι! αἱρετώτερον ἦν μοι παρ' ἐκείνοις τοῖς δεσπόταις εἶναι.

[4]) Ante εἶθ' οὕτως M modo πρότερον (2) modo πρῶτον (186. 191) usurpat.

[5]) Ex C 119ᵃ et F 149 haec varietas scripturae accedit: πατούμενος ἀνθρώπων] ἀνθρώπων πατούμενος C ‖ ἐνετύγχανε περὶ τούτου] ἐνετύγχανεν ‖ πρότερον] πρότερόν σε F ‖ ἐπεχείρησε] ἐπεχείρησέ σοι F ‖ ὁ λόγος] ὁ μῦθος C, ὅλως F, ubi ὁ λόγος recte emendavit Corais p. 324. Idem mendum deprehenditur in F 71. 72. 92. 95. 96. 107. 116. 119. 138. 139. 143. 146. 148 158. 162. 166. 167. 170. 179. 180. 182. 183 186. 190. 192. 194. 195. Videlicet Furia Codicis compendium falso interpretatus est ‖ οἱ τοῖς πρώτοις ἐπιβαίνοντες] τοῖς πρώτοις ἀνθρώποις (οἱ τοὺς πρώτους ἀνθρώπους coni. Corais) ἀμυνόμενοι F, οἱ τοῖς πρότερον ἐπιβαίνουσιν ἀνθιστάμενοι C. — Mihi in A verba οἱ τοῖς πρώτοις ἐπιβαίνοντες

Epimythium, a quo tota disputatio ducta est (M 128), in C 207ª (sive F 289) hanc formam habet [1]): πολλοὶ δι' ἐλπίδα κέρδους ἐπισφαλοῦς (optime) [2]) μόχθους ὑφιστάμενοι φθάνουσι πρῶτον καταναλισκόμενοι, quacum contendi potest [3]) M 107 οὕτως οἱ τοῖς πέλας ἐπιβουλὰς ῥάπτοντες φθάνουσιν αὐτοὶ συμφορᾶς περιπίπτοντες. Rectius tamen illic λανθάνουσιν scripseris ex C 32 (sive F 225) [4]) cf. p. 31, 12 sq. ὁ δὲ λιποψυχῶν ἐφη πρὸς ἑαυτόν· Ἄθλιος ἔγωγε, ὃς ἕτερον θηρεῦσαι βουλόμενος ἑλαθον αὐτὸς ἀγρευθῆναι [5]) εἰς θάνατον. Epimythia similiter conformata praebet M n. 28 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι τοὺς ἐχθροὺς φυλαττόμενοι λανθάνουσι πολλῷ χαλεπωτέροις τῶν ἐχθρῶν ῥίλοις ἐμπίπτοντες, 79 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι ταπεινουμένους [μὲν] τοὺς αὑτῶν ἐχθροὺς ὁρῶντες καὶ διὰ τοῦτο καταθρασυνόμενοι λανθάνουσιν ὑπ' αὐτῶν ἀναλισκόμενοι, 109 οὕτω πολλοὶ διὰ πλεονεξίαν τοῖς ἄλλοις ἐποφθαλμιῶντες λανθάνουσι καὶ τῶν ἰδίων στερούμενοι, 143 οὕτως ἔνιοι τῶν ἀνθρώπων μετρίοις κέρδεσι μὴ ἀρκούμενοι, μείζονας δὲ ἐλπίδας διώκοντες λανθάνουσι καὶ τὰ ἐν χερσὶ προϊέμενοι, 148 οὕτω καὶ τῶν πόλεων αἱ τοὺς δημαγωγοὺς ῥᾳδίως προδιδοῦσαι λανθάνουσι καὶ αὐταὶ ταχέως πολεμίοις χειρούμεναι, 191 οὕτως οἱ τοῖς κοινωνοῖς ἐπιβουλεύοντες λανθάνουσι πολλάκις καὶ ἑαυτοὺς συναπολλύντες, 199 οὕτω καὶ [οἱ] ἐπὶ τῶν πόλεων οἱ ἐν ταῖς τῶν δημαγωγῶν στάσεσιν ἑαυτοὺς παρεισκυλίοντες λανθάνουσιν αὐτοὶ ἑκατέρων παρανάλωμα γενόμενοι, 202 οὕτως ἔνιοι τῶν ἀνθρώπων διὰ σφοδρὰς ἐπιθυμίας ἀπροσκέπτως τοῖς πράγμασιν ἐπιχειροῦντες λανθάνουσιν ἑαυτοὺς εἰς ὄλεθρον εἰσιέντες, 210 οὕτως οἱ τοὺς πονηροὺς περισῴζοντες λανθάνουσι καθ' ἑαυτῶν πρῶτον αὐτοὺς ῥωννύντες cll. n. 57 οὕτως οἱ πονηροὶ τῶν ἀνθρώπων διὰ πλεονεξίαν λανθάνουσι καθ' ἑαυτῶν τὸν ἔλεγχον

---

corrupta videntur pro οἱ τοὺς πρῶτον ἐπιβαίνοντας ἀμυνόμενοι eodemque modo sylloges Florentinae memoriam refingendam esse censeo.

[1]) Longius distat Syntipas 61 (sive C 207ᵇ) ὁ μῦθος οὗτος ἐλέγχει τοὺς τοῖς ἀνηνύτοις ἐξ ἀφροσύνης ἐπιχειροῦντας. Fabulae recensionem Latinam praebet Phaedrus I 20 cf. insuper Plutarchus de commun. notit. 19 (Mor.) p. 1067 F.

[2]) Cf. C 55 (sive F 228) ὁ μῦθος πρὸς τοὺς διὰ κέρδος εὐτελὲς μέγαν ὑφισταμένους κίνδυνον.

[3]) Cf. etiam praeter Aeliani locum (N. A. III 22) supra exscriptum (p. 407 n. 1) Xenophon Anab. III 4, 20 καὶ ὁπότε δέοι γέφυραν διαβαίνειν ἢ ἄλλην τινὰ διάβασιν, ἔσπευδεν ἕκαστος βουλόμενος φθάσαι πρῶτος.

[4]) Ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οἱ τοῖς πέλας ἐπιβουλεύοντες λανθάνουσι πολλάκις ὑφ' ἑτέρων τοῦτ' αὐτὸ πάσχοντες. Cum M conspirat A 114.

[5]) A ἀγρευθεὶς praebet, sed infinitivum adgnoscit M praeterea n. 41 ἔλαθε καταπεσεῖν, 105 ἔλαθεν ὑπὸ σφοδρᾶς ὁρμῆς ἐκβρασθῆναι, 107 ἔλαθεν ἀσπίδα πρὸ τῶν ἑαυτοῦ ποδῶν κοιμωμένην πατῆσαι, 123 ἔλαθον ἑμαυτὸν καὶ σωτηρίας στερῆσαι (p. 35, 10) et ἔλαθον εἰς μείζονα δεινὰ περιπεσεῖν (ibid. l. 12 sq.), 195 ἔλαθεν ἐμπεσεῖν. Similiter verbum τυγχάνω cum infinitivo coniungitur n. 187 ἐτύγχανε γὰρ αὐτοῦ προακηκοέναι, ubi προσακηκοῦα (sic) offert A 184, προακηκοῦα C 113.

ἐπισπώμενοι, 179 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι <διὰ> τὰς ἰδίας ἐπινοίας λανθάνουσιν εἰς συμφορὰς ἐνσειόμενοι. Quibus locis fretus n. 18 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ τοὺς κρείττονας χλευάζοντες λανθάνουσι μείζονας ἑαυτοῖς τὰς ἀνίας ἐξ αὐτῶν ἐπισπώμενοι ex A 8, C 111, F 375 λαμβάνουσι in λανθάνουσι mutavi, tum n. 7 ἐν τοσούτῳ δὲ θύννος διωκόμενος καὶ πολλῷ τῷ ῥοίζῳ φερόμενος ἔλαθεν εἰς τὸ σκάφος ἐναλλόμενος cum A 21 ἔλαθεν pro Codicis memoria ἔδωκεν reposui [1]), cui vix patrocinatur n. 44 καὶ οἱ βάτραχοι τὸ μὲν πρῶτον καταπλαγέντες τὸν ψόφον ἑαυτοὺς εἰς τὰ βάθη τῆς λίμνης ἐδίδοσαν. Hinc vero correxi n. 133 ἐνταῦθα βάτραχοι ἀκούσαντες τῆς ποδοψοφίας αὐτοὺς εἰς τὰ βαθέα (l. βάθη) τῆς λίμνης ἐδίδοσαν, ubi M αὐτοὺς — ἐδίωσαν suppeditat cf. A 137 et F 89.

Excursus I (ad p. 381 n. 2).

M perraro δ' ante vocales praebet: δ' ἀκροχολήσας (233), ἄρα (40) αὐτῷ (11), αὐτῶν (177), οὐδὲν (57); — οὐδ' ἀρχήν (155). — Particulae non elisae exempla haec sunt: δὲ ἀγανακτήσας (163), ἀγανακτοῦντες (165), ᾄδει (48), ἀδελφὴ (90), ἀεὶ (198. 205) [2]), Ἀθηναῖος (32), αἴθυια (168), αἰτιωμένου (193), αἰφνίδιον (165), ἀκούουσα (203), ἀλεκτρυόνα (114), ἀλόγιστον (8. 100), ἀλώπεκος (22), ἀλώπηξ (11. 26), ἀμελετήτως (2. 78), ἄμπελος (10), ἀμφιγνοοῦντες (115), ἀναιρεῖσθαι (71. 169), ἄνθρωπον (93), ἀνθρώπου (46 bis), ἀνιμήσασθαι (112), ἄντικρυς (147), ἀντισχεῖν (99), ἄξονος (45), ἀπ' (13), ἀπαυδήσας (129), ἀπεκρίνατο (29. 152. 234), ἀποδεξάμενοι (40), ἀποδιδόντας (95), Ἀπόλλωνος (97), ἀπόπειραν (30), ἄρκτου (64), ἀρξάμενον (154), ἀροτὴρ (39; nisi legendum ἀρότης cum A 38 cf. fabulae principium p. 12, 17), ἀσμένως (140), αὐτὰ (94) [3]), αὐταῖς (55. 149), αὐτὰς (128), αὐτῇ

[1]) Participium a verbo λανθάνω pendet insuper n. 13. 65. 202. 209. 216.

[2]) N. 205 ὁ δὲ [ὡς] ἀεὶ αὐτὸ (αὐτὸν prave M) διανεβάλλετο λέγων μετ' ὀλίγον χρόνον μεταβήσεσθαι male ὡς inrepsit. Paulo aliter C 269[a] (sive F 316) ὁ δὲ ἀνεβάλλετο λέγων μετ' ὀλίγον χρόνον μεταβήσεσθαι, ubi corrupte A 200: ὁ δὲ ἀνεβάλετο χρόνον λέγων μεταβήσεσθαι.

[3]) M perperam τὰ inter δὲ et αὐτὰ inculcat: οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων οἱ χρεωφειλέται, μέχρι μὲν τὰ ἀλλότρια ἔχουσι χρήματα, δοκοῦσί τινες εἶναι, ἐπειδὰν δὲ [τὰ] αὐτὰ ἀποδώσωσιν, ὁποῖοι ἐξ ἀρχῆς ἦσαν, εὑρίσκονται cf. C 188[b] et F 78. Scripturam ἐπειδὰν δὲ ταῦτα ἀπαιτηθῶσιν offert C 188[a], ἐπειδὰν δὲ ἀποδώσουσιν A 101, ubi ἀποδώσωσιν reponendum est. Schneideri lectio ἀποδῶσιν potius auctorem quam libri memoriam corrigit cf. M 156 ἐὰν ποτὸν σοὶ ἐπιδώσω (ἐπιδῶ C 106 sive F 257, ἐπιδώσω etiam A 157), C 167[c] ἵνα δώσῃ αὐτοῖς ἕτερον ἄνακτα, F 104 μήπως τῇ ὥρᾳ ταύτῃ ἐπιδώσω σε τῷ λύκῳ, 132 ὅπως τοῦ κηπωροῦ αὐτὸν ἀπαλλάξῃ καὶ ἑτέρῳ δεσπότῃ αὐτὸν ἐκδώσῃ (corr. Furia pro ἐκδώσει) cl. Lobeckio ad Phrynich. p. 720 sqq. Etiam in C 188[b] ἐπὰν δὲ αὐτὰ ἀποδώσωσιν sine neces-

(25. 202), αὐτὴν (2. 25. 144. 191), αὐτῆς (11. 21. 28. 71. 80), αὐτοῖς (46. 64. 161. 184. 232), αὐτὸν (14 bis. 84. 134. 141. 145. 195. 217), αὐτὸς (12), αὐτοῦ (12. 19. 41. 63. 65. 80. 85. 94. 102. 129. 171. 172. 178. 185. 211), αὐτοὺς (19. 60), αὐτῷ (78. 135. 136. 179. 216), αὐτῶν (50. 54. 61 bis. 69. 75. 86. 133. 146. 192 bis. 212), ἀφείλετο (48), ἀφελκύσαντες (21), — ἐγένετο (70. 71. 153. 180), ἐγένοντο (43), ἔγγελυς (61), ἐγὼ (2), ἐθερμάνθη (174), εἰ (141. 154), εἶπε (64. 81), εἶπεν (47. 51. 103. 146. 234), εἰπόντος (3. 67. 70. 137. 171. 195. 219), εἰπόντων (183), εἰπούσης (90. 98. 169), εἰς (49. 81. 173), εἰσελθοῦσα (11), εἰσελθὼν (146), εἰσιὼν (57), ἐκακοπάθει (178), ἑκατέρου (22), ἐκεῖνοι (204), ἐκεῖνος (140), ἐκείνου (150), ἐκπλαγέντος (15), ἐκροφήσασα (18), ἔλεγε (25. 57), ἔλεγεν (93), ἐλθὼν (138), ἐλπίδας (143), ἔμπνουν (37), ἐν (7. 13. 71. 189), ἐνέστη (94), ἐνταῦθα (9. 86. 199), ἐξαναστὰς (141. 145. 165), ἐξαναστῆναι (142), ἐπακολουθούσης (201), ἐπανελθοῦσα (231), ἐπανελθὼν (69), ἐπελθόντων (66), ἐπὶ (57. 67. 113. 168. 179. 226), ἐπιγνόντος (171), ἐπικαθίσαντος (190), ἐπιλαθομένη (50), ἐπιστᾶσα (59), ἐπιστραφεὶς (124. 125), ἐπιστραφέντος (120), ἐπιφανέντος (171), Ἑρμῆν (178), Ἑρμῆς (95), ἐρωδιῷ (151), ἐρωτώμενος (167), ἑτέραν (90. 214), ἑτέρας (206), ἕτερος (43. 64. 66. 81), ἔτι (52. 85), ἐτύγχανε (187), εὖ (145), εὐτόνως (185), ἔφασαν (86. 157), ἔφη (104. 119. 147. 167. 235), ἐφύλαξεν (149), ἔχων (65), — ᾗ (93), ἡμέρα (111), — ἴδια (214), ἰδίων (214), ἰδὼν (182), ἱκετευούσης (4), ἵνα (227), — ὁ (64. 68 bis. 92 bis.),[1] ὀθνείαις (16), οἱ (162), οἰκείων (167), οἶκον (93), οἰκουρὸν (88), ὀλίγας (127), ὁμοιωθεῖσα (165), ὀνηλάτης (180), ὀνηλάτου (190), ὄνος (87. 100), ὀρνιθοθήρα (195), ὅτε (19. 104. 235.)[2], ὅτι (81. 84. 126. 154). οὐ (201), οὐδαμῶς (118), οὐδὲν (81 bis. 88), οὐδενὸς (137), οὐκ (15. 84. 177), οὖσι (217), οὗτος (60), οὐχ (123), — ὑὸς (227), ὑπ' (142. 223)[3],

---

sitate ἀπαιτηθῶσιν edidit Halmius n. 200ᵇ; eandem formam sylloges Florentinae memoria ἀποδώκωσιν (n. 78) significat.

[1]) N. 64 corpusculi Parisini lectio ὑποχωρησάσης δὲ ἀπὸ τοῦ δένδρου ἐπωνθάνετο αὐτοῦ recto talo stare non potest, quamobrem inter δὲ et ἀπὸ verba ὁ ἕτερος καταβὰς ἀπὸ τοῦ δένδρου supplevi cf. F 56 ἀπαλλαγείσης δὲ αὐτῆς ὁ ἕτερος καταβὰς ἀπὸ τοῦ δένδρου ἐπωνθάνετο cl. C 249ᵇ ὁ δὲ ἕτερος καταβὰς ἀπὸ τοῦ δένδρου ἐπωνθάνετο. In A 65 et C 249ᵃ habes: ὁ ἀπὸ τοῦ δένδρου καταβάς, quod quidem supplementum ex mea sententia non sufficit.

[2]) Et n. 104 et n. 235 M exhibet: ὕστερον δέ, ὡς ὅτε χειμὼν ἐνέστη, ubi ὡς cum A 111 resecui; ὅτι omittit F 84 ὕστερον δέ, ὡς χειμὼν ἀνέστη (ἐνέστη corr. Corais p. 384 n. 6), fortasse recte. Eandem coniunctionem M falso invexit n. 130 ἀλλ' οὔτε, ὅτε ἦλθες, ἔγνων οὔτε, [ὅτε] ἐὰν ἀπέλθῃς, γνώσομαι, quo loco ὅταν temptare noli cf. A 136, C 213ᵃ (sive F 294 et Bodl. 70), Babrius 84, 6.

[3]) N. 142 ὑπ' in ὑπὲρ abiit: δεινῶς δὲ ὑπὲρ ἀλλήλων διατεθέντες, ἐπειδὴ ἐσκοτώθησαν, ἠμυθανεῖς ἔκειντο cf. A 145 δεινῶς (οὖν addidit Schneider) ὑπ' ἀλλήλων διατεθέντων, ἐπειδὴ ἐσκοτώθη, ἠμιθανεῖς ἔκειντο, ubi corrigendum: διατεθέντες et ἐσκοτώθησαν cf. etiam C 39ᵃ

ὑπὸ (42. 46. 73. 175), ὑποτυχόντες (114), ὑποτυχοῦσα (89. 178. 222), ὑποτυχοῦσαι (17), ὑποτυχὼν (127. 130. 151. 177), ὑστεραίᾳ (16), ὕστερον (51), ὑφ' (233), — ὠνητοῦ (170), ὡς (44. 52. 53. 71. 79. 176. 179. 189. 210. 224. 229); — μηδὲ ἅπαξ (58), ἀρνήσασθαι (135), ὅταν (211), ὕπνου (3); — οὐδὲ ἀνθρώπους (56), ἐν (66), ἓν (138), ἑνὸς (60). — Qua observatione nixus equidem δέ, non δ' [1]) supplevi ante ἀπόλωλας (66) [2]), αὐξηθεῖσαν (4), αὐτὸν (198), αὐτοῦ (127), ἐπαινῶν (63) [3]), ὑποτυχὸν (156), ὑποτυχὼν (140).

δεινῶς οὖν ὑπ' ἀλλήλων διατεθέντες, ὡς ἐκ τῆς πολλῆς μάχης καὶ σκοτοδινιᾶσαι, ἀπαυδήσαντες ἔκειντο et 39ᵇ δεινῶς οὖν ὑπ' ἀλλήλων κατακοπέντες ἐσκοτίσθησαν ἐκ τῆς πολλῆς μάχης καὶ ἔκειντο ἡμιθανεῖς. Recte F 96 δεινῶς οὖν ὑπ' ἀλλήλων διατεθέντων καὶ ἐκ τῆς πολλῆς μάχης ἀμφοτέρων σκοτισθέντων καὶ ἡμιθανῶν κειμένων ἀλώπηξ — δρομαῖος ᾤχετο. — Falso Schneider verba ἐπειδὴ ἐσκοτώθη de ingruentibus tenebris noctis vel de ingruente crepusculo dicta esse existimat.

[1]) Falso δὲ inserit M ante ἄλλα (104), ἔλεγεν (3), ἔφη (15).

[2]) Ἐκεῖνος <δὲ> ἀπόλωλας <εἶπεν> pro ἐκεῖνος ἀπόλωλας scripsi; melius tamen reponas: κἀκεῖνος· ἀπόλωλα, εἶπέ· cf. A 67 κἀκεῖνος ὁ μὴ εὑρὼν ἔφη· ἀλλ' ἀπόλωλα (ἀπόλωλας Cod.; corr. Schneider) εἰπὲ (sic A, non εἶπεν) cl. C 83 (sive F 237) ὁ δ' εἶπεν· ἀπόλωλα, λέγε, οὐκ· ἀπολώλαμεν'. Forma κἀκεῖνος in M recurrit n. 13. 30. 36. 69. 151. 167. 220. 224, κἀκείνου n. 218, κἀκεῖνοι n. 120. 184. 221, κἀκείνους n. 67, κἀκείνῃ n. 18. 22. 71. 219, κἀκείνην n. 57. Falso tamen κἀκεῖνος pro ἐκεῖνος se insinuavit n. 155 ἐπειδὴ (adde δὲ, — in editione ἐπεὶ δὲ exhibui) συνεχῶς κἀκεῖνος παρεπόμενος οὐδ' ἀρχὴν ἁρπάζειν ἐπεχείρει et 201 τῆς δὲ κατηγορούσης αὐτοῦ δυσσέβειαν — κἀκεῖνος ὑποτυχὼν εἶπεν cf. a) F 105 cl. C 236; — b) A 196, C 48, F 159.

[3]) Locum desperatum hoc modo constitui: εἴς δέ τις τῶν διαβιβάζειν εἰθισμένων θεασάμενος διαποροῦντα προσελθὼν καὶ ἀράμενος <διεπέρασεν αὐτόν· ὁ δὲ ἐπαινῶν> αὐτοῦ τὴν φιλοφροσύνην εἱστήκει τὴν αὐτοῦ πενίαν μεμφόμενος. Verbum ἀράμενος pro ἐράμενος obtulit F 56, ubi ineptissime legitur: καὶ ἀράμενος αὐτοῦ τὴν φιλοφροσύνην διεπέρασεν αὐτόν· ὁ δὲ εἱστήκει. Prorsus a vero abhorret C. E. Chr. Schneideri commentum (Ind. Graecitatis s. v. αἴρω) καὶ ἀράμενος αὐτοῦ (!) τῇ φιλοφροσύνῃ nec meliorem coniecturam excogitavit Corais (p. 262 ad n. 398), quem Halmius n. 119 sequitur: καὶ ἀράμενος αὐτὸν σὺν φιλοφροσύνῃ cf. M 103 (A 110, C 191 sive F 276) ἕνα ἕκαστον τῶν θεῶν μετὰ πολλῆς φιλοφροσύνης ἠσπάζετο. Portitoris benevolentiam, quae nulla fuerit, fabulae auctor laudare non potest, iure meritoque laudat causa nondum cognita Diogenes. Ceterum pro ἐπαινῶν legi potest ἀποδεξάμενος (cf. M 154 ἀποδεξάμενος αὐτοῦ τὸ ἀψευδὲς et 171 ἀποδεξάμενος αὐτοῦ τὴν δικαιοσύνην) ac fortasse legi debet, si gemellae narrationis ratio habetur, quam servavit Eustathius Thessalonicensis ad Homeri Od. 4, 401 p. 1503, 17 sqq. τὴν γὰρ ἀδοκίμαστον φιλίαν καὶ ἀδιαφόρως καὶ εἰκῇ πρὸς οὓς ἂν καὶ τύχῃ γινομένην ἄλλοι τε καὶ ὁ Πλάτων πόρρω που τῶν τῆς ἀληθοῦς φιλίας ὅρων βάλλουσιν. Ὅς καί ποτε καταλύσας παρά τινι ξένῳ καὶ χαριέντως ἐπιξενωθεὶς καὶ τὸν ἄνδρα τῆς φιλοφροσύνης ἀποδεξάμενος, εἶτα καὶ τοὺς ἄλλους ἐπ' ἄλλοις ἰδὼν ἥκοντας καὶ ἀνεξετάστως καὶ αὐτοὺς φιλουμένους διέδρα τὸν ξένον καὶ τοὺς ἄλλους ἔσω μένειν ἀφεὶς αὐτὸς τὴν ἀπείραστον ξενίαν διέφυγεν. Quae fabella respicitur etiam ad Il. 6, 14 p. 622, 17 sqq. κατά τινας δὲ φαυλιστικὸς ὁ λόγος· ἀποδοκιμάζει γάρ, φασί, τὴν ἄκριτον φιλοξενίαν ὁ ποιητὴς οἷα χυδαίαν καὶ ἀσυντελῆ, ὡς μὴ καλὸν ὂν πάντας ἀκρίτως ξενίζειν καὶ αὐτούς, εἴ που τύχῃ, τοὺς φαυλοτάτους. Διὸ καὶ ὁ Πλάτων παρά τινι ξενισθεὶς

Aliam rationem sylloge Augustana ante vocales praestat: saepius quidem δ' occurrit, nec tamen pauci loci restant, quibus δὲ elisione afficiatur cf. a) δ' ἀλλήλων (68), ἀλώπεκος (14), ἄμπελος (42), ἀνιμήσασθαι (119), ἀπαυδήσας (135), ἀποδεξάμενοι (39), ἄρα (39), αὐτὰς (134), αὐτῇ (22. 132), αὐτὴν (22. 147), αὐτῆς (13. 25. 57. 75), αὐτοῖς (181. 187), αὐτὸν (88), αὐτοῦ (11. 109. 135. 182), αὐτοὺς (11), αὐτῷ (1. 2. 10. 176), αὐτῶν (63. 74. 79. 91. 172), εὖ (148) [1]), ὅτι (132), οὐδὲν (93), οὐκ (5. 88. 104) [2]), ὑστεραίᾳ (6), ὡς (53); — μηδ' ὅταν (206); — οὐδ' αὐτὸς (104), ὅλως (1. 231), ὑμεῖς (129); — b) ἀγανακτοῦντες (122), ἀδει (48), Ἀθηναῖος (30), Αἰσχύνης (108), ἀλεκτρυόνα (121), ἀλόγιστον (27. 107), ἀλώπηξ (1. 24), ἀμελετήτως (9), ἀμφιγνοοῦντες (122) [3]), ἀναιρεῖσθαι (75), ἀνεβάλλετο (200), ἀνθρώπου (46 bis), ἄντικρυς (150), ἀντισχεῖν (106), ἄξονος (45), ἀπ'

ἀλλοδαπῷ καὶ θαυμάσας τὸν ἄνδρα, ὡς εἶδεν ἐκεῖνον καὶ εἰς δεύτερόν τινα καὶ εἰς τρίτον καὶ εἰς πλείονας ἔτι τὸ αὐτὸ ποιοῦντα, ἀπεπήδησε καὶ τὴν ξενίαν ἀπείπατο· οὐ γὰρ ἤθελε τοὺς τυχόντας ἀνθρώπους τῶν αὐτῶν τῷ σπουδαίῳ ἀξιοῦσθαι καὶ πάντας ἐν ἴσῳ κεῖσθαι παρὰ τῷ φιλοφρονουμένῳ. Eadem fere de Stratonico citharoedo referunt Aelianus V. H. XIV 14 et Gnomologium Parisinum a nobis editum n. 43 („Rozprawy Wydziału filologicznego" etc. vol. XX p. 140), cum apologo nostro magis concinit Seneca de benef. IV 18, 1 Platon cum flumen nave transisset nec ab illo quicquam portitor exegisset, honori hoc suo datum credens dixit positum illi esse apud Platonem officium. Deinde paulo post, cum alium atque alium gratis eadem transveheret sedulitate, negavit illi iam apud Platonem positum officium. Demosthenis nomen apophthegma praebet Gnomologii Vaticani („Wiener Studien" vol. X — 1888 — p. 218, ubi etiam Florilegii Vindobonensis et Maximi Gnomologi testimonia adtuli) ὁ αὐτὸς (scil. Δημοσθένης) εὐχερῶς αὐτῷ ἀργύριον χρήσαντός τινος εἶθ' ὁρῶν πολλοῖς αὐτὸν τὸ αὐτὸ ποιοῦντα εἶπεν· 'οὐκέτι σοι ἔχω χάριν· νόσῳ γάρ, οὐ κρίσει τοῦτο ποιεῖς'. De sententia conferri possunt praeterea Epicharmus fragm. incert. 29 (p. 263 Lorenz: τὸ λεγόμενον Ἐπιχάρμου πρὸς τὸν ἄσωτον Plutarchus Vit. Poplicolae XV 7 p. 105 B, τὸ λελεγμένον πρὸς τὸν εἰκῇ καὶ ἀκρίτως ἐκχέοντα τὰ ἑαυτοῦ καὶ καταχαριζόμενον de garrul. 15 Mor. p. 510 C) οὐ φιλάνθρωπος τύγ' ἔσσ'· ἔχεις νόσον· χαίρεις διδούς, Seneca de benef. I 14, 1 beneficium qui quibuslibet dat nulli gratum: nemo se stabularii aut cauponis hospitem iudicat nec convivam dantis epulum, ubi dici potest: quid enim in me contulit? nempe hoc, quod et in illum vix bene notum sibi et in illum etiam inimicum ac turpissimum hominem, numquid enim me dignum iudicavit? morbo suo morem gessit et 15, 6 non est beneficium, cui deest pars optima datum esse iudicio.

[1]) Schneider falso νῦν δ' ἴσθι pro νῦν δ' εὖ ἴσθι edidit.

[2]) N. 88 in codice ὅδ' pro ὁ δ' legitur. Schneider ὁ δὲ habet, sicuti etiam n. 93 δὲ οὐδέν, n. 119 δὲ ἀνιμήσασθαι tamquam ex Codice praebet; -- n. 93 perperam μηδ' ἐξιὼν enotavit, ubi A μὲν δ' ἐξιὼν offert. Scilicet ipse librarius δ' in μὲν mutantum esse significavit.

[3]) Ἀμφιγνόντες A, quod correxi ex M 115 cf. etiam C 101[b] (sive F 285) οἱ δὲ ἀγνοοῦντες αὐτοῦ τὸ εἶδος καὶ τὴν φωνὴν παίοντες αὐτὸν ἐξέβαλον.

(3), ἀπεκρίνατο (26), ἀποδώσωσιν (101)[1]),'Απόλλωνος (103), ἀπολύσειν (187), ἀπόπειραν (28), ἄρκτου (65), ἀρότης (38), ἀσμένως (104. 143), ἀτημελήτως (82)[2]), αὐξηθεῖσαν (18)[3]), αὐταῖς (55), αὐτὴν (4), αὐτῆς (84. 198), αὐτοῖς (46. 162. 226), αὐτὸν (5. 144. 148. 189. 218. 222), αὐτὸς (2), αὐτοῦ (40. 84. 101. 133. 169. 175. 206. 227)[4]), αὐτῷ (82 bis. 138)[5]), αὐτῶν (50. 54. 63. 137. 147. 149), ἀφείλατο (48), — ἐγένετο (75. 177), ἐγένοντο (43), ἐγκαλεσάντων (39), ἔγχελυς (63), εἶπε (85), εἶπεν (47. 51. 65. 110. 149), εἰπόντος (16. 68. 89. 90. 140. 168. 189. 210), εἰπούσης (95. 96. 105), εἰς (49. 85. 90. 104 bis. 159. 170), εἰσελθοῦσα (1), εἰσελθὼν (149), εἰσίασι (96), εἰσιὼν (57), ἑκατέρων (14), ἐκεῖθεν (230), ἐκεῖνοι (199), ἐκεῖνος (62. 143), ἐκείνου (152), ἐκπλαγέντος (5), ἐκροφήσασα (8) ἐκτριβομένης (59), ἔλεγε (57. 62), ἔλεγεν (100), ἐλέφαντα (217), ἐλθὼν (141), ἑλκύσαντες (13), ἐμέμφετο (207), ἐμὸν (228), ἔμπνουν (26), ἐν (3. 65. 69. 165. 185), ἐνέστη (101), ἐνταῦθα (32. 91. 193), ἑξαναστὰς (144. 148), ἑξαναστῆναι (145), ἐπανελθόντων (167), ἐπανελθοῦσα (225), ἐπανελθὼν (73. 223), ἐπὶ (51. 68. 120. 167. 176. 216), ἐπιγνόντος (168), ἐπικαθίσαντος (186), ἐπιλαθομένη

---

[1]) 'Αποδώσουσιν A, ἀποδῶσιν Schneider. — at cf. p. 409 n. 2 supra.

[2]) Τοῦ δὲ ἀτημελήτως ἐπελθόντος καὶ ὑπὸ τῆς παγίδος συλληφθέντος αἰτιωμένου τε τὴν ἀλώπεκα ὡς ἐνεδρεύσασαν αὐτῷ ἐκείνη ἔφη. Sed omnino legendum ἀμελετήτως cum M 78 cf. C 29 ὁ δ' ἀπερισκέπτως προελθὼν καὶ συλληφθεὶς ὑπὸ τῆς παγίδος ὡς ἐξαπατήσασαν ἐμέμφετο τὴν ἀλώπεκα. In ἀμεταμελήτως a librario eadem vox [cf. Corais p. 295 n. 7; — perperam ἀμελλήτως temptabat C. E. Chr. Schneider ad F 4, quo loco idem vitium eadem ratione frustra sanaturus erat cf. M 2 et A 9] mutata est in F 69 τοῦ δὲ ἀμεταμελήτως ἐλθόντος καὶ ὑπὸ τῆς πάγης συλληφθέντος ἠτιᾶτο παρ' αὐτοῦ ἡ ἀλώπηξ ὡς δελεάσασα καὶ ἐνεδρεύσασα αὐτῷ cf. insuper Epimythium οὗτος (ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτω καὶ F) οἱ τοῖς πράγμασιν ἀπερισκέπτως ἐπιχειροῦντες ἐπὶ τῷ δυστυχεῖν (σὺν τῷ δυστυχεῖς εἶναι A) καὶ γέλωτα ὀφλισκάνουσιν (sic etiam A, non ὀφλισκάνουσι) MAF, ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οἱ πράξεσί τισιν ἀπερισκέπτως ἐπιχειροῦντες δυστυχήμασι περιπίπτουσι C.

[3]) A αὐξυνθείσης habet, unde αὐξανθεῖσαν elicuit Schneider, quod nihili est, αὐξυνθεῖσαν e Lachmanni coniectura Halmius (n. 28), quae forma sequioris aetatis est propria cf. F 232 ἐπεὶ δ' ηὐξύνθη et 343 (ex Syntipa: n. 55) ὄντως αὐξυνθεὶς ἐν ὑστέρῳ ἐποχεῖσθαί μοι ποιήσω σε. Utrobique fortasse citra necessitatem Corais (n. 71 et 383) ηὐξήθη et αὐξηθεὶς reposuit, nostro loco αὐξηθεῖσαν confirmat M 4 cl. F 20 ὅτε δὲ αὐξηθῶ, ubi ἀλλ' ὅταν αὐξηνθῶ praebet C 12. Legitima forma in A bis redit: n. 188 [= M 194, F 145 cf. αὐξηθέντα C 117ᵃ, sed εἰ γὰρ αὐξηνθῶσι Syntipas 57 sive C 117ᵇ] ἂν αὐξηθῇ et 205 [= M 210, C 273 sive F 319, ubi etiam ηὐξήθησαν pro ἐτράφησαν legitur] ηὐξημένους.

[4]) N. 142 ἀπαλλαγέντος δὲ [αὐτοῦ] τοῦ λέοντος recte Schneider αὐτοῦ seclusit cf. M 139 et F 93 cl. C 220.

[5]) N. 120 κιθαρῳδὸς ἄμουσος ἐν κεκονιαμένῳ οἴκῳ συνεχῶς ᾄδων ἀντηχούσης [δὲ] αὐτῷ τῆς φωνῆς, ὥστε αὐτὸν νομίσαι εὔφωνος εἶναι σφόδρα, καὶ δὴ ἐπαρθεὶς ἐπὶ τούτῳ ἔγνω δεῖν καὶ εἰς θέατρον εἰσελθεῖν molesta particula δὲ caret M 113, ubi etiam vocis νομίσαι nec vola nec vestigium adparet, quapropter ὥστε αὐτὸν in ᾠήθη αὐτὸν transformandum esse conieci cf. C 96 (sive F 248).

50), ἐπιστᾶσα (61), ἐπιστραφεὶς (98. 131), ἐπιστραφέντος (127), Ἑρμῆν (175), Ἑρμῆς (102), ἕρπων (218), ἑτέραν (95), ἑτέρας (201), ἕτερον (215), ἕτερος (65. 85), ἔτι (89), ἐτύγχανε (184), εὐτόνως (182), ἔφασαν (160), ἔφη (111. 126. 231), ἔχων (66), — ἡ (228), ἡμέρα (118), ἥτις (143), — ἰδὼν (179), ἱκετευούσης (18), — ὁ (65. 69. 71. 98) [1]), ὁδοιπόρον (207), ὀθνείας (6), οἱ (163), οἶκον (100), ὀλίγας (96), ὀλιγωρούμενον (215), ὀνηλάτης (177), ὀνηλάτου (186), ὄνος (92. 177), ὀρνιθοθήρα (189) [2]), ὅτε (11. 111), ὅτι (85. 88), οὐ (60. 177. 196), οὐδαμῶς (125), οὐδὲν (57. 85 bis. 219), οὐδενὸς (140), οὐκ (174), οὖσι (222), οὐχ (22. 130), ὄφις (192), — ὑός (220), ὑπό (41. 46. 77. 172), ὑποτυχόντες (121) [3]), ὑποτυχοῦσα (94. 170), ὑποτυχοῦσαι (7), ὑποτυχὼν (90. 133. 136. 143. 174), ὕστερον (51) [4]), — ὠνητοῦ (99), ὡς (40. 52. 75. 83. 173. 176. 185. 205. 219); — μηδὲ ἅπαξ (58), ἀρνεῖσθαι (138), εἰς (107) [5]); — οὐδὲ ἂν (175), ἀνθρώπους (56), αὐτῶν (23), ὕπνου (16).

Excursus II (ad p. 393 n. 3).

In corpusculo Augustano epimythiis carent n. 45. 148. 169. 199. 216. 231. Quodsi de lacunis sarciendis quaeritur, inprimis sylloge M respicienda est, quae quidem omnes apologos praeter n. 231 commodis affabulationibus ornet:

---

[1]) N. 64 δηχθείς τις ὑπὸ κυνὸς ἐζήτει τὸν ἰασόμενον· εἰπόντος δέ τινος οὕτως, ὡς ἄρα δέοι αὐτὸν ἄρτῳ τὸ αἷμα ἐκμάξαντα τῷ δακόντι κυνὶ βαλεῖν ὑποτυχών [δὲ ὁ δηχθείς] ἔφη verba inclusa emblematis manifestam speciem praestant cf. M 62. Nulli dubitationi obnoxius est Syntipas 56 (sive C 25[b]) ἀνήρ τις ὑπὸ κυνὸς καιρίως δηχθεὶς ἐζήτει τὸν τὴν αὐτοῦ πληγὴν θεραπεύσοντα. Ἕτερος δέ τις αὐτῷ συναντήσας ἔφη πρὸς αὐτόν· τοῦτο προσήκει ποιῆσαί σε· ἀπὸ τοῦ τῆς πληγῆς αἵματος ἐπισταλάξαι τῷ ψωμῷ καὶ τῷ δακόντι κυνὶ τὸν ψωμὸν ἐπιρρῖψαι· καὶ οὕτως ἡ πληγή σου θεραπευθήσεται. Ὁ δὲ δηχθεὶς ἀντέφη αὐτῷ cf. praeterea C 25[a] et F 55.

[2]) Sic A, non ὀρνιθοθήρου, quae Schneideri est lectio.

[3]) In A ὑποτυχοῦντες repperi.

[4]) N. 23 μικρὸν δὲ ἐθεάσατο τοὺς ἀλεκτρυόνας πρὸς ἑαυτοὺς μαχομένους καὶ οὐ πρότερον ἀποστάντας πρὶν ἢ ἀλλήλους αἱμάξαι (perperam e Codice πατάξαι enotatum est) ἔφη πρὸς ἑαυτὸν Schneider, cui adstipulatur Halmius (n. 22), ὕστερον ὡς inter δὲ et ἐθεάσατο addidit, — genuinum supplementum διαλιπὼν ὡς M 26 servavit; — aliter C 10 et F 16.

[5]) N. 132 μηδὲ ἦν huc non pertinere supra p. 381 n. 3 monui. — Inter ἐθεάσαντο et τοὺς et in M 199 et in A 193 excidit: αὐτοὺς μαχομένους, ἐξῆλθον βαδίζοντες· ἰδόντες δὲ cf. C 261 (sive F 314). Minus recte Schneider supplevit: αὐτοὺς μαχομένους, ἐξῆλθον βαδίζοντες· οἱ δὲ ἰδόντες. — N. 171 ἐπειδὴ δὲ ἐθερμάνθη tacite Schneider δὲ adiunxit in Codice omisum; ἐπεὶ δὲ ἐθερμάνθη commendat F 130, sed editoris emendationem extra omnem dubitationis aleam ponit M 174.

45) M 45: οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι ἑτέρων μοχθούντων ἑαυτοῖς βάρος προσποιοῦνται cf. F 39 et C 168ᵇ; C 168ᵃ; Bodl. 32; Babrius 52 sqq. et Epim.: οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι] οὕτως καὶ ἔνιοι F, οὕτως ἔνιοι C 168ᵇ. Saepissime in affabulationum introitu M offert: οὕτω (οὕτως n. 113, sed οὕτω A 120 cf. C 96 sive F 248) καὶ τῶν ἀνθρώπων (23. 28. 79. 175. 179), δανειστῶν (180), οἰκετῶν (161), ῥητόρων (113) ἔνιοι sive οὕτως (n. 69 οὕτως pro οὕτω scripsi) ἔνιοι τῶν ἀλαζόνων (219), ἀνθρώπων (60. 67. 69. 73. 128. 143. 202. 206. 225), ἀπαιδεύτων (187). Quae sermonis proprietas obscuratur n. 173 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων τινές, ubi cum M conspirat A 170, οὕτω πολλοὶ praebet C 251, sed οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι F 129 ‖ μοχθούντων ἑτέρων] ἑτέρων μοχθούντων FC utroque loco ‖ κάμνειν] πονεῖν C 168ᵇ ‖ αὐτοὶ προσποιοῦνται κάμνειν] ἑαυτοῖς βάρος προσποιοῦνται C 168ᵃ ‖ οὕτω — κάμνειν] ὅτι τινὲς ἐπ᾽ ἀλλοτρίοις πόνοις [καὶ πλούτῳ καυχώμενοι][1]) μέγα φρονοῦσιν ὡς αὐτοὶ χειμασθέντες ἐν αὐτοῖς Bodl., κακοῦ πρὸς ἀνδρός ἐστι μακρὸν οἰμώζειν | ἄλλων πονούντων, αὐτὸς ὥσπερεὶ κάμνων Babr. v. 7 sq., ὁ μῦθος τοῦτο λέγει μηδαμῶς ἐν τοῖς πράγμασιν ἄλλων πονουμένων ἄλλους ἀδίκως οἰμώζειν καὶ πόνους ἀλλοτρίους ἑαυτοῖς ἐπιγράφειν Babr. Epim., ubi ἄλλους in ἡμᾶς mutandum, nec tamen supplemento Eberhardiano δεῖν (post οἰμώζειν) opus est[2]) cf. Babrius n. 45 ὁ μῦθος ἡμᾶς ἐκδιδάσκει μηδαμῶς τῶν οἰκείων ἀμελεῖν, 62 ὁ μῦθος διδάσκει ἡμᾶς μὴ μέγα φρονεῖν ἐν ταῖς εὐημερίαις, 77 ὁ μῦθος διδάσκει μηδαμῶς ἄνθρωπον ἐπαίνοις ἐξαπατᾶσθαι, 100 (=F 358) ὁ μῦθος ἐκδιδάσκει μὴ τάχιστα πᾶσι πιστεύειν, 114 ὁ μῦθος ἡμᾶς διδάσκει μηδαμῶς φυσιοῦσθαι (ὁ μῦθος δηλοῖ μὴ ἐπκίρεσθαι cod. Vaticanus Knoellii n. 114 p. 675) ἐπὶ τοῖς τοῦ βίου λαμπροῖς, 117 ὁ λόγος διδάσκει ἡμᾶς μηδὲν ψέγειν τὰς τοῦ θεοῦ περὶ τοὺς ἀνθρώπους ἀκαταλήπτους οἰκονομίας (ὁ λόγος δηλοῖ μηδένα τολμᾶν ψέγειν τὰς τοῦ θεοῦ περὶ τοὺς ἀνθρώπους ἀκαταλήπτους οἰκονομίας F 363 sive Vaticanus Knoellii n. 122 p. 676 sq.), — 86 ὁ μῦθος παραινεῖ μηδαμῶς σπεύδειν τινὰ πρὸς πλεονεξίαν τοῦ πέλας, — 97 ὁ

---

[1]) Knoellius καὶ πλούτῳ resecat, ego etiam καυχώμενοι interpolatori tribuo, quamquam haud male ὑποῦλως (pro καὶ πλούτῳ cf. Bodl. 123) καυχώμενοι conicias. Verba seclusa videntur ex alia fabula inrepsisse cf. C 188ᵃ οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων ἔνιοι ἐν ἀλλοτρίοις χρήμασιν ἐγκαυχώμενοι δοκοῦσιν αὐχεῖν (l. δοκοῦσιν εἶναί τινες cf. C 188ᵇ coll. F 68, M 94, A 101; δοκοῦσί τί ἔχειν ex Neveleti coniectura Corais edidit), ἐπειδὰν δὲ ταῦθα ἀπαιτηθῶσιν, ὁποῖοι τὸ πρότερον ἦσαν, εὑρίσκονται, ubi Bodl. 59 praebet: ὅτι ὄνειδός ἐστιν ἀνθρώπῳ ἐξ ἀλλοτρίου πλούτου κοσμεῖσθαι ἑαυτόν, ὅτι κατάδηλος πᾶς, εἰ καὶ φανερὸς γένηται, quo loco κατάδηλος in κατάγελως mutare non dubito cf. Babrius 72 ὅτι οἱ νόθον καὶ ἐπείκτον αὐτοῖς περιθέντες κόσμον ἀλλοτρίῳ τε κάλλει σεμνυνόμενοι, εἶποτε τοῦ τοιούτου γυμνωθείεν, γέλωτος λοιπὸν τοῖς πρὶν ἀγνοοῦσιν ὁρῶνται, Nicephorus Basilacius 5 (sive C p. 368) τὸν αὐτὸν ἄρα τρόπον καὶ ὅσοι περιάπτοις κόσμοις ὑπεκρίθησαν τὸ ἐξαίρετον ἔχειν καὶ τὸ μακάριον, τῆς σκηνῆς φωραθείσης μετὰ γέλωτος καὶ τὴν ψυχὴν αὐτὴν προαπώλεσαν.

[2]) Falsissime locum constituit Gitlbauer.

μῦθος ἡμᾶς ὑπομιμνήσκει τὸ ἐπιὸν πάντως δεινὸν προορῶντας μηδαμῶς ἀμελεῖν τῆς ἑαυτῶν σωτηρίας. Accedant M 13 ὁ λόγος διδάσκει (δηλοῖ A 3 et C 2ᵃ) μηδενὸς καταφρονεῖν, 43 (= A 43) ὁ λόγος ἡμᾶς διδάσκει μὴ ἀπερισκέπτως προσέρχεσθαι τοῖς πράγμασιν, 75 (= A 79 cf. C 268) ὁ λόγος διδάσκει μὴ σφόδρα ταῖς εὐτυχίαις ἐπαίρεσθαι, — C 403 ὁ μῦθος δηλοῖ μηδαμῶς πλησιάζειν et 244 ὁ μῦθος διδάσκει μὴ ἀμελεῖν ἡμᾶς ἐπὶ τῇ τῶν ἀναγκαίων φροντίδι, ἀλλὰ καιρῷ εὐθέτῳ τὰ πρὸς σωτηρίαν μεριμνᾶν. Hinc in M 16 ὁ λόγος δηλοῖ μὴ δεῖν τούτων ἀσμενίζεσθαι τὰς φιλίας reducenda codicis scriptura μηδέν, cui A 6 μὴ δὲ substituit.

148) M 145 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι καιρῶν μεταβολοῖς οἱ σφόδρα δυνατοὶ τῶν ἀσθενεστέρων ἐνδεεῖς γίνονται cf. F 98; C 217 et Bodl. 77; Babrius 107, 17 sqq.: ὁ λόγος δηλοῖ] om. C Bodl., ὁ μῦθος δηλοῖ F ‖ καιρῶν μεταβολαῖς] ἐν καιρῷ μεταβολῆς F, at cf. M 235 οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων οἱ παρὰ τὰς εὐθηνείας τοῦ μέλλοντος μὴ προνοούμενοι παρὰ τὰς τῶν καιρῶν (κενῶν M 104, recte A 111 et F 84) μεταβολὰς τὰ μέγιστα δυστυχοῦσιν cl. C 82 εἰ γὰρ ὁ καιρὸς μεταβάλοι (ἂν γὰρ ὁ καιρὸς μεταλλάξῃ τὴν φύσιν M 59, A 61, F 51) ‖ οἱ] καὶ οἱ F ‖ καιρῶν-γίνονται] οἱ εὐνοοῦντες ἄνθρωποι (ἀνθρώπων C), κἂν πένητες ὦσι (ὦσιν Bodl.), δύνανται ἐν καιρῷ καὶ δυνάστας (δυνάστην Bodl.) ὠφελεῖν C et Bodl. ‖ ὁ λόγος-γίνονται] σαφὴς ὁ μῦθος εὐνοοῦσιν ἀνθρώποις | σώζειν πένητας μηδὲ τῶν ἀπελπίζειν, | εἰ καὶ λέοντα μῦς ἔσωσ' ἀγρευθέντα Babr., quod epimythium gravi corruptela laborat. Legendum videtur: σαφὴς ὁ μῦθος πᾶσιν οὗτος ἀνθρώποις | σώζειν πένητας εὐνοοῦντας ἀνθρώπους | ἀτυχεῖς δυνάστας μηδόλως ἀπελπίζειν κτλ. De affabulationis introitu cf. Babrius 22, 14 φάσκει δὲ μῦθος τοῦτο πᾶσιν ἀνθρώποις, 38, 8 ὁ μῦθος ἡμῖν τοῦτο πᾶσι μηνύει, 56, 8 ὁ λόγος δοκεῖ μοι πᾶσι τοῦτο σημαίνειν, 96, 5 ὁ μῦθος ὀρθῶς πᾶσι τοῦτο μηνύει. Fabulae sententiam aliter expressit Iulianus Epist. VII 4 p. 339 (Hercher) πάντως που καὶ παρὰ τῶν ἡττόνων εἶναί τι χρηστὸν ὁ μῦς τὸν λέοντα σώσας ἀρκούντως δείκνυσιν.

169) M 172 (= C 252ᵃ): οὕτω πολλοὶ τῶν ἀνθρώπων δι' ἑαυτοὺς (αὐτοὺς C) δυστυχήσαντες τοὺς θεοὺς αἰτιῶνται cf. C 252ᵇ et F 62; C p. 388; Bodl. 33; Babrius 49: οὕτω-αἰτιῶνται] ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι πολλάκις πράττοντες κακῶς καὶ σφαλλόμενοι (σφαλλόμενοι πράττοντες κακῶς F; πράττοντες κακῶς inclusit Halmius n. 316ᵇ) περιπίπτομεν κινδύνοις καὶ μεμφόμεθα τὴν τύχην C 252ᵇ et F, ὅτι πολλάκις οἱ ἄνθρωποι σφαλλόμενοι οὐχ ἑαυτοῖς, ἀλλὰ μᾶλλον τῇ τύχῃ τὸν μῶμον προσάγουσι (προσάπτουσι?) C p. 388, ὅτι πολλάκις σφαλλόμενοι καὶ κακῶς πράσσοντες κινδύνοις περιπεσόντες εἱμαρμένην καὶ τύχην καταμεμφόμεθα Bodl., ἔλεγχος τῶν εἱμαρμένην δοξαζόντων καὶ ἀνάγκῃ τὰ τῆς ἡμῶν ἐξουσίας ὑποβαλλόντων καὶ μὴ τῷ αὐτεξουσίῳ εἰς δέον κεχρημένων Babr.

199) M 204: ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι ἡ τῶν μηδὲν προσηκόντων ἐπιχείρησις οὐ μόνον ἀσύμφορος, ἀλλὰ καὶ ἐπιβλαβής ἐστιν cf. F 162; C 309ª; Syntipas 46 (sive C 309ᵇ); Bodl. 93: ὁ λόγος] ὅλως F; corr. Corais p. 402 n. 2; cf. p. 407 n. 5 supra ‖ ὁ λόγος δηλοῖ] om. Bodl., ὁ μῦθος δηλοῖ C utrobique ἡ τῶν μηδὲν προσηκόντων ἐπιχείρησις] <ὁ> τὸ μὴ προσῆκον αὑτῷ ἐπιχειρῶν C 309ª ‖ ὅτι-ἐστιν] ὡς οἱ τὰ ὑπὲρ αὐτοὺς μιμεῖσθαι πειρώμενοι ἑαυτοῖς ἐντεῦθεν ἐπάγουσι κίνδυνον C 309ᵇ, ὅτι μηδείς, ὃ μὴ ἔμαθε μηδὲ ἐκ πείρας ἔχει, πειράτω ποιεῖν· σὺν τῇ ἀπειρίᾳ γὰρ καὶ κακόν τι προσλήψεται Bodl.

216) M 226: ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οὐ μεμπτοί, ὅσοι προειδότες τοὺς μέλλοντας κινδύνους, πρὶν παθεῖν, φυλάττονται. Aliter C 53, F 183, Syntipas 53 (sive C p. 309): ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι] ὅλως (corr. Corais p. 308 n. 2 cf. p. 407 n. 5 supra) δηλοῖ, ὅτι F, ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι C, ὁ μῦθος δηλοῖ, ὡς Syntip. οὐ-φυλάττονται] τοὺς ἄρχοντας οὐ διὰ κάλλος μόνον, ἀλλὰ καὶ ῥώμην καὶ φρόνησιν ἐκλέγεσθαι δεῖ C, ἀεὶ τοὺς δυνάστας μὴ κάλλει, ἀλλὰ φρονήσει καὶ δυνάμει δεῖ κοσμεῖσθαι F, τὸ βασιλεύειν οὐ τοῖς τῷ κάλλει φαιδρυνομένοις ἁρμόττει, ἀλλὰ τοῖς ῥωμαλέοις καὶ ἐν γενναιότητι διαπρέπουσιν Syntip.

N. 231 in M deest; aptam affabulationem suppeditat F 196: ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ὁ κακὸς οὐ πρέπει ἐλεηθῆναι, κἂν μέγας ᾖ κἂν μικρὸς cf. insuper C 292 ὅτι κακῷ οὐ πρέπει ἐλεηθῆναι, κἂν μέγας ᾖ κἂν μικρός, ubi dativus κακῷ commodior, nec tamen necessarius est cf. Sophocles Electr. 1254 sq. ὁ πᾶς ἂν πρέποι παρὼν ἐννέπειν | τάδε δίκᾳ χρόνος, fragm. 285 (quod exemplum huc trahendum esse videtur) ὀζηρὸν ἄγγος οὐ μελισσοῦσθαι πρέπει, — O. R. 9 sq. ἐπεὶ πρέπων ἔφυς | πρὸ τῶνδε φωνεῖν, fr. 592, 2 σιγώμενος γάρ ἐστι θρηνεῖσθαι πρέπων, Plutarchus Vit. Poplicolae XVII 7 p. 106 D οὐκ ἄχθομαι τῇ τύχῃ διαμαρτὼν ἀνδρὸς ἀγαθοῦ καὶ φίλου μᾶλλον ἢ πολεμίου Ῥωμαίοις εἶναι πρέποντος. Accedat R. Kuehner, ausführliche Grammatik d. griech. Sprache vol. II 2 p. 599.

Praeterea minus placet epimythii initium, a M plane alienum, in A vix quattuor locis obvium [n. 158 ὅτι τὸ καλὸν οὐκ ἐν πλήθει δεῖ μετρεῖν, ἀλλὰ πρὸς ἀρετὴν ἀφορᾶν [1]), 219 ὅτι κρεῖττον περίβλεπτον εἶναί τινα <ἐν> πενιχρᾷ ἐσθῆτι ἢ ζῆν ἀδόξως ἐν πλούτῳ γαυρούμενον [2]), 229 ὅτι πολλοὶ ἐν φιλονεικίαις τῶν φρονιμωτέρων παρακούσαντες ἑαυτοὺς ἔβλαψαν [3]), 230

---

[1]) Melius C 215 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι τὸ καλὸν οὐκ ἐν πλήθει, ἀλλ' ἀρετῇ et F 106 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι τὸ καλὸν οὐκ ἐν πλήθει, ἀλλ' ἐν ἀρετῇ. Aliter F 189 et Bodl. 142.

[2]) Cf. F 376 et Bodl. 47; aliter Babrius 65, 7 sq.

[3]) Verba ὁ μῦθος δηλοῖ praemittit C 61ª; adde F 193 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι πολλοὶ τῶν ἀνθρώπων ἐν ταῖς φιλονεικίαις τῶν φρονιμωτέρων αὐτῶν παρακούσαντες ἑαυτοὺς καταβλάπτουσιν. Aliter Ignatius 53 (sive C 61ᵇ).

ὅτι μὴ δεῖ ἐπὶ τῶν ἐλαχίστων τοῦ θείου δεῖσθαι, ἀλλ' ἐπὶ τῶν ἀναγκαίων [1])], cum formula ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι sententiam inchoet n. 1. 8. 10. 12. 16. 18. 23. 24. [2]) 29. 32. 33. 34. 36. 39. 42. 44. 46. 48. 51. 52. 53. 54. 58. 60. 62. 65. 66. 67. 70. 80. 86. 91. 92. 94. 99. 100. 106. 112. 113. 120. 141. 147. 152. 153. 156. 159. 160. 164. 167. 168. 171. 175. 178. 181. 186. 189. 191. 194. 196. 200. 206. 212. 213. 215. 217. 218. 221. 223. 224. 225. 227. 228 cf. etiam ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι 165, ὁ μῦθος οὗτος δηλοῖ, ὅτι 61, ὁ λόγος διδάσκει, ὅτι 222 cl. n. 4 ὁ λόγος δηλοῖ, ὡς οὕτω.

Quodsi epimythia in A omissa in disputationem deducuntur, praetermitti non possunt fabulae tres:

XCIX.

Ἑρμῆν τις ξύλινον κατασκευάσας καὶ προσενεγκὼν εἰς ἀγορὰν ἐπώλει μηδενὸς δὲ ὠνητοῦ προσιόντος ἐκκαλέσασθαί τινας βουλόμενος ἐβόα, ὡς ἀγαθὸν δαίμονα καὶ κέρδους θεωρητικὸν πιπράσκει. Τῶν δὲ παρατυχόντων τις ἔφη· ὦ ἄνθρωπε, τί <τοῦτον> τοιοῦτον εὐεργέτην ὄντα πωλεῖς; δέον ἐστὶ τῶν παρ' αὐτοῦ ὠφελειῶν ἀπολαύειν σε'. Κἀκεῖνος ἀπεκρίνατο λέγων· ὅτι ταχείας τινὸς ὠφελείας ἐπιδέομαι, αὐτὸς δὲ βραδέως εἴωθε τὰ κέρδη ποιεῖν'.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι διδόασι κατὰ τῶν ἀμεινόνων τὰ θράση οἱ καιροί.

CLIX.

Λύκος ἀρνίον ἐδίωκε· τὸ δὲ εἰς τὸ ἱερὸν κατέφυγε. Προσκαλουμένου δὲ τοῦ λύκου καὶ λέγοντος, ὅτι θυσιάσει αὐτὸ ὁ ἱερεύς, ἔφη πρὸς αὐτόν· 'ἀλλ' αἱρετώτερόν μοί ἐστι θυσίαν γενέσθαι ἢ ὑπὸ σοῦ διαφθαρῆναι'.

---

[1]) Ante ὅτι librarius rubro adscripsit ὁ μῦθος (per compendium), unde reponendum ὁ μῦθος δηλοῖ μὴ δεῖν cum C 62 cf. A 3. 6 (ὁ λόγος δηλοῖ c. inf.) cl. ὁ λόγος διδάσκει 79. 144, ὁ λόγος ἡμᾶς διδάσκει 43, οὗτος ὁ λόγος ἡμᾶς διδάσκει 195. Similiter M 233 ἀτὰρ οὖν καὶ ἡμᾶς ὁ λόγος διδάσκει μὴ δεῖν ἐπὶ τὰ ἐλάχιστα καὶ ἀκίνδυνα πράγματα ἐπευθὺς τὸ θεῖον ἀνακαλεῖν, ἀλλ' ἐπὶ τὰς μείζους ἀνάγκας, ubi ἐπευθὺς τὸ θεῖον pro corrupta memoria ἐπ'ευήθειαν temptavi cf. F 194 ὁ λόγος (ὅλως F; corr. Corais p. 313 n. 3 cf. p. 407 n. 5 supra) δηλοῖ, ὅτι οὐ δεῖ ἐπὶ τὰ ἐλάχιστα καὶ ἀκίνδυνα πράγματα ἐπευθὺς (εὐθὺς Corais), τοὺς θεοὺς ἐπικαλεῖσθαι, ἀλλ' ἐπὶ ταῖς μείζοσιν ἀνάγκαις καὶ συμφοραῖς.

[2]) Ex codice χρόνος pro λόγος enotavi; particulam ὅτι A bis omittit: n. 5 ὁ λόγος δηλοῖ (ὅτι adiungit M 15, τοῦτο C 289 sive F 328; nihil monet Schneider) πολλοὶ διὰ τὸ ἴδιον κέρδος οὐκ ὀκνοῦσιν οὐδὲ τοῖς ἀδυνάτοις ψευδομαρτυρεῖν et 33 ὁ λόγος δηλοῖ (ὅτι M 33 cf. ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι C 14 et F 30) ὧν πρόχειρος ἡ δι' ἔργων πεῖρα, περὶ τούτων πᾶς λόγος περιττός ἐστι.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ φιλονεικοῦντες τοῖς κρείττοσι τῆς ἑαυτῶν σωτηρίας καταφρονοῦσι.

CCXV.

Τοὺς πιθήκους φασὶ δύο τίκτειν καὶ τὸ μὲν <ἓν> τῶν γεννημάτων στέργειν καὶ μετ' ἐπιμελείας τρέφειν, τὸ δὲ ἕτερον μισεῖν καὶ ἀμελεῖσθαι. Συμβαίνει δὲ κατά τινα θείαν τύχην τὸ μὲν ἐπιμελούμενον ἀποθνήσκειν, τὸ δὲ ὀλιγωρούμενον ἀναθάλλειν.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πάσης προνοίας ἡ τύχη δυνατωτέρα καθέστηκε.

N. 99 cum leni lectionis varietate offerunt M 170, C 148, F 128, sed plurimum affabulationes differunt, quae quidem ad apologum ipsum optime quadrent: πρὸς ἄνδρα αἰσχροκερδῆ μηδὲ θεῶν πεφροντικότα ὁ λόγος εὔκαιρος (M), πρὸς ἄνδρα αἰσχροκερδῆ καὶ τὸ θεῖον περιφρονοῦντα (C), πρὸς ἄνδρα αἰσχροκερδῆ καὶ τῷ θεῷ [1]) περιφρονοῦντα (F). Sylloges Augustanae memoriam ineptissimam esse in oculos incurrit, ratio vero in promptu est, quae rei naturam evolvat. Nimirum simul cum epimythio fabulae nostrae apologus de lupo et agno intercidit in C 139ᵃ et F 75 servatus, ad quem verba ὁ λόγος—καιροὶ accommodatissima sunt:

Ἔριφος ἐπί τινος δώματος (ὑψηλοτάτου addit F) ἑστώς, ἐπειδὴ λύκον (λύκον τινὰ F) παριόντα εἶδεν, ἐλοιδόρει καὶ ἔσκωπτεν (ἐλοιδόρει F) αὐτόν. Ὁ δὲ λύκος ἔφη· ὦ οὗτος, οὐ σύ με λοιδορεῖς, ἀλλ' ὁ τόπος' (ἐν ᾧ ἵστασαι adnectit F).

Ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι πολλάκις καὶ ὁ τόπος καὶ ὁ καιρὸς δίδωσι τὸ θράσος κατὰ τῶν ἀμεινόνων (κατὰ τῶν ἀμεινόνων τὸ θράσος F).

Simillimum fabulae desideratae exemplum proponi vel inde sequitur, quod eodem modo atque narratio de statuario [3]) a littera E incipit. In aliis eiusdem argumenti apologis alia est primi verbi ratio, quapropter etiam epimythia plus minusve distant cf. Bodl. 81 (= C 139ᵈ, ubi affabulatio omissa est) ὅτι καὶ καιροὶ φέρουσι καὶ τόπων διαστάσεις εὐτελίζεσθαι καὶ ἀτιμάζεσθαι παρὰ εὐτελῶν καὶ ἀγενῶν ἐνδόξους, Babrius 96, 5 sq. ὁ μῦθος ὀρθῶς πᾶσι τοῦτο μηνύει· | μηδεὶς διὰ καιρὸν ἰσχύων τι γαυρούσθω [2]), Epim. κατάλληλος ὁ μῦθος τοῖς διὰ περίστασιν καὶ τόπον κατὰ τύχην τῶν δυνατωτέρων κατεπαιρομένοις, Ignatius 9 (sive C 139ᵉ) καιρῷ μὴ θρασύνεσθαι, C 139ᵇ ὁ μῦθος πρὸς τοὺς ὑπομένοντας ὕβριν ὑπὸ ἀναξίων ἀνθρώπων διὰ φόβον ὑψηλοτέρων (adde: τόπων). [4])

---

[1]) Corais p. 346 n. 3 τοῦ θεοῦ vel τὸν θεὸν coniecit, sed rectius τῶν θεῶν emendandum esse statuas.

[2]) M 170, C 148, F 128 in exordio ξύλινόν τις Ἑρμῆν conspirat.

[3]) Legendum videtur: διὰ καιρὸν ἰσχύοντα μή τι γαυροῦσθαι.

[4]) Cf. in fabulae initio: ἀρνὸς ἐφ' ὑψηλοῦ τόπου ἱστάμενος.

Genuinum fabulae 159. epimythium praebent C 228 et F 107, ubi itidem vox λύκος in apologi principio conlocatur: ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι, ᾧ διάκειται τὸ ἀποθανεῖν, κρείττων ἐστὶν ὁ εἰς δόξαν θάνατος (C), ὁ λόγος (ὅλως F; Corais p. 378 n. 2 cf. p. 407 n. 5 supra) δηλοῖ, ὅτι, οἷς ἐπίκειται τὸ ἀποθανεῖν, κρείττων ἐστὶν ὁ μετὰ δόξης θάνατος cf. praeterea Avianus 42, 15 sq. sic quotiens duplici subeuntur tristia casu | expedit insignem promeruisse necem. Aliter Babrius Knoellii (cod. Vatic. 777 n. 135 p. 687 = n. 132 Gitlbauer) ὅτι ταῖς τῶν δολερῶν ἀνδρῶν κακοβουλίαις μὴ πιστευτέον προορωμένους τὸν τούτων δόλον, κἂν χρηστολογίαις ἐξαπατᾶν βουληθῶσιν.

Sylloges Augustanae memoriam explanat n. 160:

Λαγωοί ποτε πολεμοῦντες ἀετοὺς παρεκάλουν εἰς συμμαχίαν ἀλώπεκας. Αἱ δὲ ἔφασαν· ἐβοηθήσαμεν ἂν ὑμῖν, εἰ μὴ ᾔδειμεν, τίνες ἦτε καὶ τίσι πολεμεῖτε.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ φιλονεικοῦντες τοῖς κρείττοσι σὺν τῷ διαμαρτεῖν καὶ καταπαίζονται.

Epimythium quidem ab ipsius narrationis indole non abhorret, sicuti etiam aliis fabellis eadem sententia apte adnectitur cf. A 2[1] (= M 12) οὕτως ἡ πρὸς τοὺς ὑπερέχοντας ἅμιλλα πρὸς τῷ μηδὲν ἀνύειν κα ἐπὶ συμφοραῖς προσκτᾶται γέλωτα, 124 (= M 124 et C 98 sive F 250) οὕτω καὶ τῶν ἀνθρώπων οἱ τοῖς κρείττοσιν ἀνθαμιλλώμενοι (ἀμιλλώμενοι C) πρὸς τῷ (τὸ M) τῶν ἴσων (ἥσ[σ] M) μὴ ἐφικέσθαι καὶ γέλωτα ὀφλισκάνουσι (ὀφλισκάνουσιν M) cl. n. 103 οὕτως οἱ τοῖς (sic legitur in A, non τοῖσι, quod cum Schneidero praebet Halmius n. 151) ἀνθαμιλλώμενοι γέλωτος ἄξιοί εἰσιν, ubi M 97 et C 187 (sive F 284) offerunt: οὕτως οἱ τοῖς κρείττοσιν ἀνθαμιλλώμενοι (ἀμιλλώμενοι C) πρὸς τῷ ἐκείνων (τὸ ἐκείνου M) μὴ ἐφικέσθαι (ἐφικνεῖσθαι C) καὶ γέλωτα ὀφλισκάνουσιν (ὀφλισκάνουσι C). [1] Optime tamen ad narrationem de leporibus et vulpibus gemella eiusdem apologi exempla M 157, C 107[a], F 108 affabulationem trahunt, quae quidem cum n. 159 nullo pacto cohaerere potest: ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οἱ φιλονεικοῦντες τοῖς κρατοῦσι τῆς ἑαυτῶν (ἑαυτῆς Cod.) σωτηρίας <adde: καταφρονοῦσιν> (M), ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οἱ τοῖς κρείττοσι φιλονεικοῦντες τῆς ἑαυτῶν σωτηρίας καταφρονοῦσι (C), ὁ μῦθος τοῦτο δηλοῖ, ὅτι οἱ φιλονεικοῦντες τοῖς κρείττοσι τῆς ἑαυτῶν σωτηρίας καταφρονοῦσι (F). [2] — Quae cum ita sint, fabulae 160 pristinum epimythium apologo praegresso prave adhaesisse, tum vero novam affabulationem compositam esse efficitur. Ean-

[1]) Idem est color n. 82 (= M 78, F 69) οὕτως (ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτω καὶ F) οἱ τοῖς πράγμασιν ἀπερισκέπτως ἐπιχειροῦντες σὺν τῷ δυστυχεῖς εἶναι (ἐπὶ τῷ δυστυχεῖν MF) καὶ γέλωτα ὀφλισκάνουσιν (ὠφλισκάνουσιν M librarii lapsu).

[2]) Aliter Syntipas 22 (sive C 107[b]) ὁ μῦθος οὗτος ἐλέγχει τοὺς τοῖς ἰσχυροτέρας προσχρούοντας καὶ ἑαυτοῖς ἐξ αὐτῶν κίνδυνον ἐπάγοντας.

dem rationem patefaciunt F 57 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι τοὺς γνησίους τῶν φίλων αἱ συμφοραὶ δοκιμάζουσιν· ἢ· ἀπέχεσθαι χρὴ φίλων, οἵτινες ἐν κινδύνοις οὐ βοηθοῦσιν οὐδὲ παραμένουσι, 59 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτω καὶ οἱ πρὸς τὸν καιρὸν καὶ τοὺς κρείττονας αὑτῶν μὴ ἀνθιστάμενοι κρείττονές εἰσι τῶν πρὸς μείζονας φιλονεικούντων· ἢ· ὅτι οὐ δεῖ τοῖς κρείττοσιν ἀντιπίπτειν, 66 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ὁμοίως πολλάκις τινὲς δοκοῦντες ἔχειν τι χρήσιμον λανθάνουσιν ἑαυτοὺς βλαπτόμενοι δι' ἐκείνου· ἢ οὕτως· πολλάκις (l. ἢ· οὕτως πολλάκις) ἐν κινδύνοις οἱ μὲν ὕποπτοι τῶν φίλων σωτῆρες γίνονται, οἱ δὲ σφόδρα ἐμπιστευθέντες προδόται, 96 ὁ λόγος (ὅλως F; corr. Corais p. 290 n. 6 cf. p. 407 n. 5 supra) διδάσκει, ὅτι εὐλόγως ἐκεῖνοι ἄχθονται, οἳ τῶν ἰδίων καμάτων τοὺς τυχόντας ὁρῶσι τὰς ἐπικαρπίας ἀποφερομένους· ἢ· ὅτι πολλοὶ μόχθον καὶ κόπον ἑτέρων ποιοῦνται ἴδιον κέρδος, 101 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι γνώμην κακούργου καὶ πλεονέκτου λόγος οὐ πείθει, κἂν ἀληθὴς τυγχάνῃ· ἢ· ὅτι οἷς πρόθεσίς ἐστιν ἀδικεῖν, παρ' αὐτοῖς οὐδὲ δικαία ἀπολογία ἰσχύει, 118 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι, εἰ καὶ τὰ ἄλογα ζῷα κίσθησιν ἔχουσι τοῦ καλοῦ, πῶς οὐ δεῖ ἡμᾶς τοὺς εὐεργέτας ἀμείβεσθαι; ἢ· δύνανται καὶ τὰ μικρὰ (supple: ζῷα) τοῖς εὐεργέταις μεγάλας ἀμοιβὰς παρέχειν, — Babrius 1 ὅτι δεῖ ἐκ τῶν προσφερομένων γινώσκειν τὴν ἑκάστου διάθεσιν καὶ ὅτι ἡ σοφία τῆς δυνάμεως διαφέρει, 15 ὅτι οὐ δεῖ τοὺς μεγιστᾶνας κινεῖν εἰς ὀργὴν κατὰ τῶν ὑπεξουσίων· εἰς ματαιολογίας καὶ ἔριδας, 16 διδάσκει ἡμᾶς ὁ μῦθος, ὅτι οὐ χρὴ πᾶσι πιστεύειν, γυναικὶ δὲ ἥκιστα μεγάλα καὶ πάμπολλα ἐπαγγελλομένῃ· πρὸς τὸν κεναῖς ἀπάταις ἐξαπατηθέντα cf. n. 95 ὅτι τοὺς τοῖς προλαβοῦσι κακοῖς μὴ σωφρονισθέντας εἰκότως ἄφυκτα κακὰ διαδέχεται, ἐν ᾧ καὶ ἔλεγχος κατὰ φιλοδόξων. — Quae epimythia in aliis corpusculis in singulas partes digeruntur cf.

F 57) a] M 64, A 65, C 249ᵃ, Georgides Gnomol. p. 90 Boiss. (= Babr. n. 198 Gitlbauer): μῦθος] λόγος MAC ‖ ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι om. Georg. ‖ δοκιμάζουσιν] δοκιμάσουσιν A (sed ipse librarius litteram paragogicam delendam esse significavit), δοκιμάζουσι C; — b] C 249ᵇ: ἀπέχεσθαι] ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ἀπέχεσθαι C ‖ ἐν κινδύνοις οὐ βοηθοῦσιν οὐδὲ παραμένουσι] ἐν καιρῷ περιστάσεως οὐ παραμένουσι βοηθεῖν C cf. F in fabulae textu: ἀπὸ τοῦ νῦν τοιούτοις μὴ συνοδοιπορεῖν φίλοις, οἳ ἐν κινδύνοις οὐ παραμένουσιν.

F 59) a] C 143ᵃ: οὕτω καὶ om. C, at cf. F 2. 4. 8. 46. 48. 55. 69. 88. 92. 135. In C eadem formula deprehenditur n. 4ᵃ. 8ᵃ. 33 (sive F 226). 96 (sive F 248). 98 (sive F 250); adde 3ᵃ ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι καὶ τῶν ἀνθρώπων οὕτως ἀλόγιστοί εἰσιν οἱ δι' ἐλπίδα μειζόνων ἀδήλων τὰ ἐν χερσὶ προϊέμενοι. Cf. praeterea in epimythiorum introitu: ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι οὕτως καὶ (C 216 sive F 295), ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτω (F 26. 86; C 85 et 93 sive F 239 et 246), ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὕτως (F 176), ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ὁμοίως (F 66) cll. F 6 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι οὗτος ὁ λόγος ἁρμόζει ἐκείνοις, οἳ τὰς συμβουλίας ποιοῦνται πρὸς τοὺς πέλας

οὐ δι' εὔνοιαν, ἀλλὰ διὰ τὸ αὑτοῖς συμφέρον, 16 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ὁ λόγος πρὸς φρονίμους ἀνθρώπους, οἵτινες ῥᾳδίως φέρουσι τὰς ἐκ τῶν πέλας ὕβρεις, ὅταν ἴδωσιν αὐτοὺς μηδὲ τῶν οἰκείων ἀπεχομένους, 157 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι τοὺς δολίους ὑποκριτὰς τοὺς λέγοντας φιλεῖν ὁ μῦθος ἐλέγχει ‖ πρὸς τὸν καιρὸν καὶ τοὺς κρείττονας] τῷ καιρῷ καὶ τοῖς κρείττοσιν C ‖ κρείττονές εἰσι] κρείττους εἰσὶ C; — b] in simili fabula C p. 342 ὅτι τοῖς κρατοῦσιν οὐ δεῖ ἀνθίστασθαι, ἀλλὰ μᾶλλον ὑπείκειν, Bodl. 29 ὅτι οὐ δεῖ ἀνθίστασθαι τοῖς κρατοῦσιν ἐνδόξοις, ἀλλ' ὑποτάσσεσθαι καὶ ὑπείκειν, C 143[b] ὅτι οὐ δεῖ ἀνθίστασθαι τοῖς κρατοῦσιν, ἀλλ' ὑποτάσσεσθαι καὶ ὑπακούειν, Babrius 36, 13 sq. ὁ δέ γε μῦθος ἐμφαίνει | μὴ δεῖν μάχεσθαι τοῖς κρατοῦσιν, ἀλλ' εἴκειν, Ignatius 16 (sive C 143[d]) βίᾳ καιροῦ μὴ ἀντιτάσσεσθαι. Magis ad a) accedunt M 221 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πρὸς τὰ χαλεπὰ τῶν πραγμάτων τὸ εἴκειν τοῦ ἀνθίστασθαι ἀσφαλέστερον, A 213 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πρὸς τὰ ἀσφαλῆ (sic, non ἀσφελῆ, videlicet propter ἀσφαλέστερον A) τῶν πραγμάτων τὸ εἴκειν τοῦ ἀντιτάσσεσθαι ἀσφαλέστερόν ἐστιν (litteram paragogicam ipse Codex habet), F 180 ὁ λόγος (ὅλως F; corr. Corais p. 341 n. 4) δηλοῖ, <ὅτι adiecit Corais> [1]) πρὸς τὰ χαλεπὰ τῶν πραγμάτων τὸ εἴκειν καὶ ὑποτάσσεσθαι ἀσφαλέστερον (ubi verba τοῦ ἀντιτάσσεσθαι ante ἀσφαλέστερον videntur intercidisse), C 143[c] ὁ καιροῖς ὑπείκων οὐκ ἐκπεσεῖται τοῦ σῴζεσθαι.

F 66) a] inflectit C 181[b] ὁ μῦθος, ὅτι πολλάκις (τινὲς adde. — Corais πολλοὶ πολλάκις ex coniectura scripsit) ἐχοντές <τι> χρήσιμον λανθάνουσι καὶ ἐξ ἐκείνου βλάβην αὐτοῖς (l. αὑτοῖς) ἐγγίνεσθαι οἴονται, qua cum sententia cf. Ignat. 14 (sive C 181[a]) πολλάκις τις ὠφελεῖται, ἐξ ὧν δοκεῖ βλάπτεσθαι; — b] M 71, A 75, C 181[a]: οὕτως] οὕτω MAC ‖ γίνονται] ἐγένοντο MA. — Plane aliter Babrius 43, 16 sqq. περὶ τῶν σεαυτοῦ πραγμάτων ὅταν κρίνῃς, | μηδὲν βέβαιον ὑπολάβῃς προγινώσκων | μηδ' αὖτ' ἀπογνῷς μηδ' ἀπελπίσῃς· οὕτω | σφάλλουσιν ἡμᾶς ἐνίοθ' αἱ πεποιθήσεις, Bodl. 34 ὅτι περὶ πράγματός τινος ἐὰν διακρίνῃς καλὸν εἶναι, μὴ ἔχῃς (λέγῃς cum Hartelio Knoellius) βεβαίως (βέβαιον codices, quod in βέβαιόν τι editor mutavit) περὶ τούτου· πολλάκις γὰρ σφάλλουσιν αἱ ἐλπίδες, εἰς ἃς ἐπερειδόμεθα, unde in C 181[d] ὅτι περὶ πράγματός τινος, ἐὰν διακρίνῃς, καλὸν εἶναι μὴ ἔχειν βεβαίως περὶ τούτου· πολλάκις γὰρ σφάλλουσιν αἱ ἐλπίδες, εἰς ἐπερειδόμεθα verba καλὸν εἶναι ad διακρίνῃς trahenda esse adparet, — Syntip. 16 (sive C p. 366) ὁ μῦθος οὗτος δηλοῖ, ὡς οὐ χρή τινα τῶν ἐν ἑαυτῷ τι ἐπαινεῖν, εἰ μὴ τὰ εὔχρηστα καὶ ἐπωφελῆ.

[1]) F 3 ὁ μῦθος δηλοῖ· πρὸς τοὺς ὑπερέχοντας ἄμιλλαν μηδὲν ἀνύειν καὶ ἐπὶ συμφοραῖς προσκτῶνται γέλωτα corruptela laborat. Rectam scripturam ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι ἡ πρὸς τοὺς ὑπερέχοντας ἄμιλλα πρὸς τῷ μηδὲν ἀνύειν καὶ ἐν ταῖς (vel ἐπὶ ταῖς) συμφοραῖς προσκτᾶται γέλωτα adsecutus est Corais p. 370 n. 2, citra necessitatem vero ἐπὶ συμφοραῖς in dubium vocavit cf. M 12 et A 2.

F 96) a] M 142, A 145: διδάσκει] δηλοῖ M ‖ ὁ λόγος διδάσκει ὅτι om. A ‖ ἐκεῖνοι] ἐκείνου M mendose ‖ καμάτων] πόνων M ‖ ἀποφερομένους] ἐπιφερομένους A; — b] cf. C 39ª ἄλλων κοπιώντων ἄλλοι κερδαίνουσιν, 39ᵇ πολλοὶ κοπιῶντες καὶ μοχθοῦντες ἑτέροις κέρδος προσκτῶνται.

F 101) a] Bodl. 83 cl. Babr. 89: ὁ μῦθος δηλοῖ om. Bodl. ‖ πλεονέκτου] πονηροῦ πλεονέκτου Bodl. ‖ τυγχάνῃ] ὑπάρχῃ Bodl. ‖ ὁ μῦθος — τυγχάνῃ] ὅτι τοὺς φύσει πονηροὺς καὶ ἀδίκους οὐδ' εὔλογος ἀπολογία πείθει Babr.; — b] M 150, A 152, C 229ª: ὅτι] ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι MA, ὁ λόγος δηλοῖ C, ubi ὅτι periit[1]) ‖ πρόθεσίς ἐστιν] ἡ πρόθεσις ἐστιν M, πρόθεσις C ‖ ἀδικεῖν] ἀδικεῖν τοὺς πάντας M ‖ οὐδὲ] οὐ C ‖ δικαία ἀπολογία] δικαιολογία C ‖ ἰσχύει] ἐστὶν (sic) A; — aliter Ignatius 35 (sive C 229ᵉ) ἀδικία προφάσεως εὔπορος sive (cf. Corais p. 427) πρὸς τοὺς ἀδεῶς φανερῶς ἀδικοῦντας.

F 118) a] cf. A 165 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι καὶ τὰ ἄλογα ζῷα αἴσθησιν ἔχει καὶ ἀλλήλοις ὠφελεῖ et C 41 ὁ μῦθος δηλοῖ, ὅτι δεῖ τοῖς εὐεργέταις χάριν ἀποδιδόναι.

Babrius 1) aliter Bodl. 11 ὅτι ἐκ τῆς ἀρχῆς τὰ τέλη δεῖ προσκοπῆσαι, καὶ τότε δὴ λοιπὸν ἑαυτοὺς (ἑαυτοῖς Cod.) περισῴζειν, C p. 397 ὅτι ἐκ τῆς ἀρχῆς τὸ τέλος δεῖ προϊδεῖν καὶ ἑαυτοὺς περισῴζειν, — C 279ª (sive F 323) ὁ μῦθος δηλοῖ μηδαμῶς πλησιάζειν τοὺς πόρρωθεν χαλεπὰ πράττοντας, Ignatius 34 (sive C 279ᵇ) γνωσιμαχεῖν ἐκ πείρας διδασκόμεθα.

Babrius 15) cf. Bodl. 10 ὅτι τῶν ὑπεξουσίων ἡ ἔρις τοὺς δεσπότας πείθει ὀργίλους εἶναι κατὰ τῶν ὑπηκόων, unde fortasse διὰ ματαιολογίας καὶ ἔριδας reponendum pro εἰς ματαιολογίας καὶ ἔριδας.

Babrius 16) cf. Bodl. 1 et C p. 337 ὅτι κεναῖς ἐλπίσιν ἀπατᾶται ὁ πειθόμενος γυναικῶν ὁμιλίαις, C 138ᵇ ἄπορον ἐλπὶς μὴ προσλαβοῦσα τὴν ἔκβασιν, — prorsus differunt M 153 οὗτος ὁ λόγος ἁρμόσειεν ἂν πρὸς ἐκείνους τοὺς ἀνθρώπους, οἳ τοῖς λόγοις οὐκ ἔχουσι τὰ ἔργα ἀκόλουθα, A 153 ὁ λόγος ἁρμόσει τοῖς μὴ τοῖς λόγοις τὰ ἔργα ἔχουσιν ἑπόμενα, C 138ª ὁ μῦθος πρὸς ἀνθρώπους, οἵτινες τὰ ἔργα τοῖς λόγοις οὐκ ἔχουσιν ὅμοια, F 104 ὁ μῦθος οὗτος δηλοῖ τοὺς ἀνθρώπους, οἵτινες τὰ ἔργα οὐκ ἔχουσι κατὰ τοὺς λόγους.

Babrius 95) b] cf. Bodl. 75 et F 356 ὅτι ὁ τῆς φιλοδοξίας ἔρως τὸν ἀνθρώπινον (ἀνθρώπων F) νοῦν ἐπιθολοῖ καὶ τὰς τῶν κινδύνων συμφορὰς οὐ κατανοεῖ. —

Ad idem genus nescio an trahi debeat A 207:

Παῖς ποτε λουόμενος ἔν τινι ποταμῷ ἐκινδύνευσεν ἀποπνιγῆναι· ἰδὼν δὲ ὁδοιπόρον τοῦτον ἐπὶ βοήθειαν ἐφώνει· ὁ δὲ ἐμέμφετο τὸν παῖδα ὡς τολμη-

---

[1]) Similiter C 279 sive F 328 ὁ λόγος δηλοῖ τοῦτο· οὐκ ὀκνοῦσιν οἱ πολλοὶ διὰ τὸ ἴδιον κέρδος εἰς τὰ ἀδύνατα καὶ ἀνύπαρκτα ψευδομαρτυρεῖν (sed cf. M 15 ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πολλοὶ διὰ τὸ ἴδιον κέρδος οὐκ ὀκνοῦσιν οὐδὲ τοῖς ἀδυνάτοις ψευδομαρτυρεῖν, ubi ὅτι etiam A 5 omittit) et 310ª ὁ μῦθος δηλοῖ τοῦτο· μὴ μέμφου, πλὴν ἐλέησον. Attamen F 108 habet: ὁ μῦθος τοῦτο δηλοῖ, ὅτι οἱ φιλονεικοῦντες τοῖς κρείττοσι τῆς ἑαυτῶν σωτηρίας καταφρονοῦσι.

ρόν. Τὸ δὲ μειράκιον εἶπε πρὸς αὐτόν· ἀλλὰ νῦν βοήθει, ὕστερον δὲ σωθέντα [μὴ] μέμφου.

Ὁ λόγος εἴρηται πρὸς τοὺς ἀφορμὰς καθ' ἑαυτῶν διδόντας ἀδικεῖσθαι.

Procul dubio affabulatio a fabulae tenore alienissima aliunde inrepsit; quodsi de pristina memoria quaestio exoritur, verba in A tradita aut ad fabellam deperditam pertinent aut alterum apologi praecedentis (n. 206) epimythium repraesentant:

Ποιμὴν ἐξελαύνων αὐτοῦ τὴν ποίμνην ἀπό τινος κώμης πορρώτερω διετέλει τοιαύτῃ παιδιᾷ χρώμενος· ἐπιβοώμενος γὰρ τοὺς κωμήτας ἐπὶ βοήθειαν ἔλεγεν, ὡς λύκοι τοῖς προβάτοις ἐπῆλθον. Δὶς <δὲ> καὶ τρὶς τῶν ἐκ τῆς κώμης ἐκπλαγέντων καὶ ἐκπηδησάντων, εἶτα διὰ γέλωτος ἀπαλλαγέντων συνέβη τὸ τελευταῖον ταῖς ἀληθείαις λύκους ἐτελθεῖν. Ἀποτεμνομένης δὲ αὐτοῦ τῆς ποίμνης αὐτὸς ἐπὶ βοήθειαν βοῶν ἐκεῖνοι ὑπολαβόντες αὐτὸν παίζειν κατὰ τὸ ἔθος οὐδὲν ἐφρόντισαν. Καὶ οὕτως αὐτῷ συνέβη ἀπολέσθαι τὰ πρόβατα.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι τοῦτο κερδαίνουσιν οἱ ψευδόμενοι τὸ μηδ' ὅταν ἀληθεύωνται πιστεύεσθαι ὑπό τινος.

Idem vitium occupavit F 166 et 167, ubi gemellis fabulis gemella epimythia subiunguntur [1]). Cum A 206 et F 166 alia eiusdem narrationis exempla (M 211, Bodl. 120, C 266) conspirant [2]); alteri autem apologo alia affabulatio eaque optima adhaeret in simillima conlectionis Coraisianae fabella n. 310[a] ὁ μῦθος δηλοῖ τοῦτο· μὴ μέμφου, πλὴν ἐλέησον cf. etiam Bodl. 115 ὅτι τοὺς ἐν κινδύνοις ἀπείρως ἐμπεσόντας δεῖ πρότερον σῴζειν, ἔπειτα διδάσκειν καὶ νουθετεῖν et Syntipas 23 (sive C 310[b]) ὁ μῦθος δηλοῖ, ὡς ὁ ἐν περιστάσει τινὰ προσονειδίζων ἀκαίρως αὐτοῦ καὶ ἀπρεπῶς καταμέμφεται.

Alia tamen ratio intercedit in Bodl. 30:

Ὅτι τοιοῦτον ἦθός τινες τῶν ἀνθρώπων ἔχουσιν, οἷς ἀεὶ μᾶλλον ἐχθραίνειν ἐστὶ καλὸν ἢ φιλεῖν.

Δύο γεννᾷ τέκνα μιμώ· καὶ τὸ μὲν ἐν ἀγαπᾷ, τὸ δὲ ἕτερον μισεῖ. Καὶ ὃ μὲν στέργει, ἀεὶ ἐν τοῖς κόλποις περιφέρουσα καὶ τιθεῖσα ἔνθεν κἀκεῖθεν καὶ τοῦτο καταφιλοῦσα ἀποπνίγει· ὃ δὲ μισεῖ <καὶ> διώκει, τοῦτο [δὲ] [3]) ἐν ταῖς ἐρημίαις ἀπελθὸν ζῇ καθ' ἑαυτό.

---

[1]) Varietas scripturae haec est: A 206) ὁ λόγος] ὅλως F; corr. Corais p. 395 n. 6 || μηδ'] μηδὲ || ἀληθεύωνται] ἀληθεύουσι || ὑπό τινος om.; — A 207) ὁ λόγος] ὅλως F; corr. Corais p. 404 n. 3 || ἀφορμὰς] ἀφορμήν.

[2]) Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι τοῦτο κερδαίνουσιν οἱ ψευδόμενοι τὸ μηδὲ ὅταν ἀληθεύωσι πιστεύεσθαι M, ὅτι τοῦτο ὄφελος τῷ ψεύστῃ, ἵνα, κἂν ἀλήθειαν λέγῃ, μὴ πιστεύηται Bodl., ὅτι τοσοῦτον ὄφελος τῷ ψεύστῃ, ὅτι καὶ ἀληθῆ λέγων πολλάκις οὐ πιστεύεται C. — De sententia ipsa cf. Gnomol. Vat. 366 cum nota nostra („Wiener Studien" vol. XI — 1889 — p. 51).

[3]) Καὶ adieci, δὲ resecui ex C 267[b]. Eodem modo sanandi sunt Babrii versus (n. 35):

δύο μὲν υἱοὺς ἡ πίθηκος ὠδίνει,
τεκοῦσα δ' αὐτοῖς ἐστιν οὐκ ἴση μήτηρ.

Ὀλεθρίου φιλίης ἔχθρα προτιμοτέρη.

Fabularum Babrianarum paraphrasis Bodleiana singulis apologis semper promythia praemittit, epimythia numquam comparent; duplex igitur affabulatio probari non potest. Adulterinum textum eiusdem recensionis codex M(arcianus) prodit, quiquidem verba ὀλεθρίου (ὀλέθριος Bodl.; corr. Knoell.) φιλίης ἔχθρα προτιμοτέρη prorsus ignoret. Sed fortasse interpolator sententiam de perniciosa amicitia cum extremis narratiunculae verbis hoc fere modo consociata esse voluit: ἀπελθὼν ζῇ καθ' ἑαυτὸ <διδάσκον, ὅτι> cf. C p. 396 τὸ δὲ μισηθὲν εἰς τὰς ἐρήμους φοιτῆσαν διέδρασε τὸν κίνδυνον κρείττω ἡμῖν τῆς κακίστης φιλίας τὴν ἔχθραν ἐλέγχουσα. De formis Ionicis cf. Bodl. 14 ἀρούρῃ παγίδας γεωργὸς ἔστησε, 68 εἰ δὲ ἐχθρός, τί σαίνεις οὐρήν; 94 ὁ δὲ οἰκόσιτος ἦλθε πρῶτος δειπνήσων ἐπὶ τῆς ἀρούρης ἔτι ἀνθούσης.

Promythium ipsum ex fabulae Babrianae v. 7 sq. detortum est:

τοιοῦτο πολλῶν ἐστιν ἦθος ἀνθρώπων,
οἷς ἐχθρὸς ἀεὶ [1]) μᾶλλον ἢ φίλος γίγνου.

Similiter C 267[b] ὅτι τισὶν ἐχθραίνειν μᾶλλόν ἐστι καλὸν ἢ φιλεῖν.

Ex his vero exemplis commodum in A 215 epimythium lucramur, quo loco verba ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πάσης προνοίας ἡ τύχη δυνατωτέρα καθέστηκε inepta sunt. Cum A faciunt F 182 et C 267[a] [2]), ubi fere gemelli apologi proponuntur; tres igitur conlectiones una eademque corruptela obsedit. Scilicet fabula de simiae liberis epimythio genuino caret, affabulatio autem ὁ λόγος – καθέστηκε ad fabellam deperditam referenda est, in M 224 servatam:

Τέττιξ ἐπί τινος ὑψηλοῦ δένδρου ᾖδεν. Ἀλώπηξ δὲ βουλομένη αὐτὸν καταφαγεῖν τοιοῦτόν τι ἐπενόησεν. Ἄντικρυς στᾶσα ἐθαύμαζεν αὐτοῦ τὴν εὐφω-

---

ἀλλ' ὃν μὲν εἵλετ', ἀθλίης ὑπ' εὐνοίης
θάλπουσα κόλποις ἀγρίοις ἀποπνίγει·
τὸν δ' ὡς περισσὸν καὶ μάταιον ἐκβάλλει,
ἐκεῖνος ἐλθὼν εἰς ἐρημίην ζώει.

Volgo αὐτῶν pro εἵλετ' legitur, tum τὸν δ' — ἐκβάλλει. Κἀκεῖνος. V. 3 sq. inutitilia temptabant Nauckius et Gitlbauer.

[1]) Equidem Ionicam formam αἰεὶ reddiderim, ubicumque prior syllaba in arsi conlocatur, scilicet: 31, 2; 39, 1; 61, 7; 63, 4; 112, 9, quibus locis ἀ arsin secundam explet. Thesin primam eadem syllaba occupat n. 12, 9; 22, 13 et 16; 31, 6; 74, 17; 95, 53; secundam n. 143, 2; tertiam n. 102, 11; quartam n. 44, 1; 64, 8. 9; 85, 7; quintam n. 44, 8. — Cum γίγνου contendi potest γιγνώσκω n. 1, 16 cf. tamen γίνου 54, 3; 95, 80; 101, 8; γίνεται 118, 4; γίνου 87, 4 et 98, 11; γινώσκω 13, 10 et 42, 8; γινώσκεις 92, 4; γινώσκει 2, 15· προγινώσκων 43, 17; γινώσκειν 23, 9. Utramque formam tractat „Anthologiae Planudeae Appendix Barberino-Vaticana" (L. 1890) p. 26 sq.

[2]) F ex more ὅλως offert (cf. p. 407 n 5), καθέστηκε omittit C.

νίαν καὶ παρεκάλει καταβῆναι λέγουσα, ὅτι ἐπιθυμεῖ θεάσασθαι, πηλίκον ζῷον τηλικαύτην φωνὴν φθέγγεται. Κἀκεῖνος ὑπονοήσας αὐτῆς τὴν ἐνέδραν φύλλον ἀποσπάσας καθῆκε. Προσδραμούσης δὲ ὡς ἐπὶ τὸν τέττιγα ἔφη· ἀλλὰ πεπλάνησαι, ὦ αὕτη, εἰ ὑπέλαβές με καταβήσεσθαι· ἐγὼ γὰρ ἀπ' ἐκείνου ἀλώπεκας φυλάττομαι, ἀφ' οὗ ἐν ἀφοδεύματι ἀλώπεκος πτερὰ τέττιγος ἐθεασάμην.

Ὁ λόγος δηλοῖ, ὅτι πάσης προνοίας ἡ τύχη δυνατωτέρα καθέστηκεν.

Quam narrationem epimythio ὅτι τοὺς φρονίμους τῶν ἀνθρώπων τῶν πέλας αἱ συμφοραὶ σωφρονίζουσι instruxit C 278 (sive F 322).

NOWSZE WYDAWNICTWA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex. 8° str. 401. Cena 3 złr.
— Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 3 złr.
— Serya II, tom III, lex. 8° str. 407. Cena 3 złr.
— Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 3 złr. 50 ct.
— Serya II, tom VI, lex. 8° str. 402. Cena 3 złr.
Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 5 złr.
— Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 4 złr.
— Serya II, tom III. lex. 8° str. 458, z 5 tablicami i mapą. Cena 5 złr.
— Serya II, tom IV. lex 8° str. 516. Cena 4 złr.

W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.

O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.

J. Baudouin de Courtenay: Próba teorji alternacyj fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 złr. 50 ct.

A. Blumenstok: Studya nad historyą własności nieruchomej u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytoryum rzymskie, lex. 8° str. 126. Cena 1 złr. 20 ct.

M. Bohowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, lex 8° str. 475. Cena 5 złr. 50 cr.

A. Brückner: Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
— Część II. lex 8° str. 62. Cena 70 ct.

J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku lex 8° str. 30. Cena 40 ct.

J. Bystroń: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex 8° str. 86. Cena 80 ct.

Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.

L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studyum krytyczne lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
— Klemens Janicki, poeta uwieńczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 złr. 50 ct.

B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 złr. 50 ct.

J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.

L. Finkel: Bibliografia historyi polskiej, tom I. lex. 8° str. 527. Cena 6 złr.

K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 złr. 80 ct.

A. Kalina: Jana Parum Szulcego, Słownik języka polskiego, Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.
— Część II. lex 8° str. 104. Cena 1 złr.

J. Kallenbach: Szymonowicza dramat »Castus Joseph«, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.

M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 złr.

W. Kętrzyński: Studya nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 złr. 50 ct.
— Granice Polski w X. wieku. Z mapą. lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.

J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex 8° str. 29. Cena 40 ct.
— Poglówne generalne w Polsce i oparte na niem spisy ludności. lex. 8° str. 23. Cena 30 ct.

F. Koneczny: Walter v. Plettenberg, landmistrz inflancki, w obec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525. lex. 8° str. 76. Cena 75 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

J. Latkowski: Mendog, król litewski, lex. 8° str. 154 z mapą. Cena 1 złr. 50 ct.
A. Lewicki: Powstanie Świdrygiełły, lex. 8° str. 389. Cena 3 złr.
W. Lutosławski: O logice Platona. Część pierwsza. O tradycyi tekstu Platona, lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
Wł. Łuszczkiewicz: Resztv romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wąchocku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami foliotograficznemi. Cena 1 złr.
— Polichromia drewnianego kościołka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście. folio, str. 24. Cena 1 złr. 50 ct.
L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze, lex. 8° str. 102. Cena 1 złr.
Wł. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznemi i 25 rysunkami w tekście. oprawne., tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 złr. 50 ct.
J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 złr. 50.
A. Miodoński: Czas powstania historyi Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
— Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.
— Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.
Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski. Tom VI. opracowany przez lwowskie grono członków komisyi historycznej 4° str. 731. Cena 10 złr.
K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła, 8° str. 402. Cena 3 złr.
— Jakób Górski, jego życie i dzieła. lex. 8° str. 37. Cena 40 ct.
— De rhetoribus latinis observationes. lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza W., lex. 8° str. 91. Cena 90 ct.
J. Rudliński: Słowniki narzeczy ludów kamczackich: (ze zbiorów Prof. B. Dybowskiego), I. Słownik narzecza Ainów, lex. 8° str. 67. Cena 60 ct.
— II. Słownik narzecza Kamczadałów wschodnich, lex. 8° str. 88. Cena 90 ct.
— III. Słownik narzecza Kamczadałów południowych, lex. 8° str. 20. Cena 60 ct.
— IV. Słownik narzecza Kamczadałów zachodnich, lex. 8° str. 84. Cena 75 ct.
— V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, lex. 8° str. 81. Cena 75 ct.
St. Ramuli: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego, 4° str. XLVIII i 298. Cena 4 złr.
J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to- (t. z. iterativa lub Frequentativa i Intensiva) lex 8° str. 46. Cena 50 ct.
W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8° str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbiec« zwany. Z 2. tablicami i 12 ryzinami. lex. 8° str. 60. Cena 1 złr. 50 ct.
M. Sas: Przyczynek do poezyi polsko-łacińskiej XVI wieku, lex. 8° str. 32. Cena 40 ct.
— O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8° str. 51. Cena 50 ct.
St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucyi Trzeciego Maja, 16° str. 27. Cena 30 ct.
L. Sternbach: Curae Menandreae, lex. 8° str. 78. Cena 1 złr.
— Joannis Geometrae Carmen de s. Pantaleemone, lex. 8° str. 86. Cena 1 złr 50 ct.
— Photii patriarchae opusculum, lex. 8° str. 82. Cena 1 złr. 50 ct.
— Analecta Photiana, lex 8° str. 42. Cena 75 ct.
— Gnomologium Parisinum inedituni. Appendix Vaticana. lex 8° str. 88. Cena 1 złr. 50 ct.
— Fabularum Aesopiarum Sylloge, lex 8°, str. 88. Cena 1 złr. 50 ct.
Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, lex. 8° str. 131 z 5 tabl. Cena 2 złr.
S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce, lex. 8° str. 21. Cena 30 ct.
S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Vidy »Scacchia ludus«, lex. 8° str. 39. Cena 50 ct.
— De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos, lex. 8° str. 29. Cena 60 ct.
A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem, 8° str. 38 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.
M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i fajronizm czeski, lex. 8° str. 60. Cena 1 złr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie.

DUE APR '66 H
8109 11
CANCELLED

3 2044 092 722 065